



SS. Eremitarum Amalouensium Insule Vigrensis.



Bien. C. V. 4



# OPOSTEPOWANIU W DOSKONAŁOŚCI

I  
CNOTACH

CHRZESCIANSKICH,

NAPISANYM

Od W. X. ALFONSA  
RODERYCYUSZA

*Wallisoletańczyka Societatis JESU,*

CZĘŚC PIERWSZA.

*Różne, i nie tylko Zakonnikom Societ: JESU, lecz i wszystkim w  
swym Stanie Panu BOGU wiernie służyć pragnącym, wielce  
pożyteczne, i potrzebne sposoby nabywania cnot i Do-  
skonłości w sobie zamykająca.*

NA POLSKI JĘZYK PRZETŁUMACZONA

Przez

W. X TOMASZA

ŁĄCKIEGO

Theologa tegoż Zakonu.

Roku Pańskiego 1764.

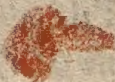
\*\*\*\*\*

W WILNIE

W Drukarni J. K. M. Akademickiej Societatis JESU.



BIBLIOTEKA  
SEMINARIUM METE  
WARSZAWSKIEGO





## Do Zakonników Societatis JESU.

**B**łogosławiony Grzegorz Papież, proszony niegdy, żeby niektórym Kłafatorom Maichow, niektóre nauki, i upominania duchowne spisał; niechciał przyjętego ciężaru, i wymawiając się z tego, odpowiedział: że Zakonnicy, którzy mają łaskę skruchy, i modlitwy, mają w domu, i wewnątrz samo źródło mądrości, z którym mojej oschłości małych kropelek nie potrzebują: a jako żaden w ziemskim raju deszcz nie był, ale niejaki ze środka jego wynikało źródło, które go skrapiało, i zielonym, kwitnącym, i zemszad wesołym czyniło; tak Zakonnikowi, który w kwitnącym tym Zakonnym raju żyje, a to modlitwy, i skruchy źródło ma w sobie, nie potrzebuje mojego, jakiegokolwiek skrapiania, że mu na onym, do tego, aby w nim cnoty kwitnęły, i do zachowania zieloności, i piękności, i żeby ją zawsze kwitnącą, i nienaruszoną na duszy swojej zachował, ma być dosyć. To Święty Grzegorz. Daleko ja słuszniej mogłbym Ojcowie, i Bracia najmilszy, których Bóg wszechmogący w tym Raju Societatis JESU, szczepić, i w nim wnętrzney modlitwy, którą się codziennie z przepisu Reguły, i ustaw bawimy, deszczami skrapiać, a jakoby nową rosą rozmieszać raczył, nieudolność moję przed wami wymawiać. Abowiem modlitwę, i Święty Jan Chryzostom, nie bez przyczyny, przyrównywa do źródła, we środku jakiego ogrodu będącego, i on wilgotnością swoją, kwitnącym czyniącego, i w nieustającej przyjemności zachowującego. I zaprawdę, miałoby to tu miejsce, gdybym się spodziewał, że cokolwiek nowego, czego nie wiecie, albo w czymbyście się codziennie nie ćwiczyli wam przyniosę. Ale niczego innego w tej książce nie pragnę, ani szukam, tylko żebym wam tych rzeczy pamięć odnawiał, które wszyscy bardzo dobrze wiecie, i w nich się ćwiczyćcie ustawicznie, jako S. O. N. w Konstytucjach pilno przykazuje: abowiem na ten koniec każe, żeby na to był wysadzany, któryby na każdy tydzień, albo przynajmniej we dni piętnaście, te albo tym podobne upomnienia, tak na Kollacyach duchownych, jako i na publicznych exhortacyach, nam przekładał: żebyśmy, gdyż ta jest słabość przyrodzenia naszego, tego w niepamięć nie puszczali; i tak ich wykonanie, i ćwiczenie powoli nie poszło w zaniechanie. Co w prawdzie z łaski Bożej, w Zakonie naszym, nie bez wielkiego we wszystkich naszych pożytku, jest zwyczajne, i w używaniu. Tym urzędem, z rozkazania Starszych, choć z wielkim wstydem moim, więcej niż czterdzieści lat, tak u Nowicyuszów, jako i u Veteranów, częstokroć bawiłem się, i wiele rzeczy do tego służących zebrałem dla siebie, i zgromadziłem. Zdało się Starszym moim, i innym, których wielce czcić i szanować minieniem, że rzecz Bogu miłą, i całemu Zakonowi naszemu pożyteczną,



ieczną, miał uczynić, gdybym to, com długo zbierał, wyrobił, i porządnie rozłożym-  
szy, do druku podał, aby zebrane rzeczy, w pożytek się wielu obróciły, któryby  
trwał długo, i owszem zawsze, za przykładem Seraficznego Doktora, S. Bona-  
ventura, który toż samo, w przedmowie księgi o postępowaniu Zakonników, do-  
statecznie świadczy, że sam uczynił.

Postrzegłem też to, że w pomienionej Konstytucji S. O. nasz przydaje, Abo  
oni to czytać powiani będą. Któręmi słowy, chce, żeby kto był postanowiony,  
któryby te, i tym podobne nauki przekładał, abo żeby je oni sami czytali. To mi zaś  
nie małą jest pobudką do podejmowania tej, jakążkolwiek jest, pracy, że widzę, iż  
to bardzo pożyteczne ćwiczenie, i tak pilno od Świętych Meżów zalecone, codziennie-  
go czytania książki duchownej, na dobro dusz naszych w Zakonie naszym przez  
własną Regułę jest przepisane. Na tenem ja koniec w pisaniu tej Księgi naybarżiej  
miał oko, imem mógł naykrocey, i nayjaśniej, przed oczy każdego, rzeczy zwyczaj-  
ne, i barżiej potrzebne, które nam do skutku przymoczyć potrzeba, wystawując; któ-  
remi się przystoynie, wedle powołania, i przepisu ustaw naszych, przemyśl nasz ba-  
wić powinien: aby te rzeczy, były nam miasto zwierciadła dobrze wypolerowanego,  
w którymbyśmy się codziennie przeglądali, chroniąc się złego, i niedoskonałości, któ-  
rą odradza i potępia; domą, którą radzi, rzeczy dobrych, i doskonałych pigknosćią i  
ozdobą, dusze nasze przybierając, i zdobiąc, aby tak były oczom Bożkiego Majeſtatu, jak  
nayprzyjemniejsze. A lubo przedni mój koniec i umysł był, tą Księgą Oyców i Bra-  
ci moim w Chrystusie naymilszym przynieść pożytek, jako tym, którym z wielu  
miar, osobliwie jestem obowiązany; że jednak rzecz jest miłości własna, jak nayob-  
szerniej może rozszerzać się, co ustawom naszym jest naybarżiej własno; przeto tę  
Księgę, takem rozłożyć usiłowałem, żeby nie tylko nam, i innym powszechnie Zakon-  
nikom, pożytek przynosiła, ale też wszystkim, o cnotę i doskonałość własną staranie  
czyniącym. Zgadza się tedy Księga z tytułem, który się ściaga do wszystkich lu-  
dzi, a ten jest: Cwiczenie się w doskonałości i Cnotach Chrześcijańskich. Zo-  
wie się zaś ćwiczeniem, bo cokolwiek w nim się podaje, tak się rozwódzi dla my-  
konania żeby lepiej do skutku mogło być przymiedżione, i rzeczą samą wykonane.

Dzieli się wszystko to pisanie na trzy tomy, abo części, a każda z nich zawiera  
Książ ośm. Mam zaś nadzieję w Panu Bogu, że ta praca nie będzie próżna, i nie-  
pożyteczna, ale że to dobre nasienie słowa Bożego na tak urodzajney, i żyźney za-  
siane roli, jaką są serca doskonałości nabywania pragnące, przyniesie pożytek, nie  
tylo trzydziesty, ale i sześćdziesiątny, i setny.

Alphonſus Rodericius.





*Licentia R. P. Generalis.*

*Claudius Aquaviva, Societatis JESU Præpositus Generalis.*

**C**UM *Exercitium perfectionis virtutum Religiosarum, à R. P. Alphonso Rodericio, Societatis nostræ Theologo compositum, tres ejusdem Societatis Theologi, quibus id commisitimus, relegerint, & in lucem edi posse probaverint; facultatem damus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos id pertinet, visum fuerit. In quorum fidem has literas, manu nostra subscriptas, & sigillo nostro munitas, dedimus, Romæ 12. Nov: Anno 1607. Claudius.*



*FACULTAS R.P. PROVINCIALIS.*

**E**GO Nicolaus de Almacan, Provincialis Societatis JESU, in Provincia Boetica, facultate ad hoc accepta à R. P. N. Claudio Aquaviva Societatis ejusdem Præposito Generali, potestatem facio, ut *Exercitium Perfectionis, & virtutum Christianarum, à R. P. Alphonso Rodericio Societatis JESU Sacerdote compositum, in lucem emittatur, utpote quod graves & docti Religionis Nostræ Viri viderint & examinarent. In hujus rei fidem hasce literas Hispani dedi, & officii mei sigillo muni. Anno Domini 1607. die 16. Maji.*

*Nicolaus de Almacan.*

*AP.*

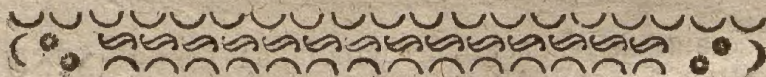




## A P P R O B A T I O.

**E**xercitium Perfectionis & Virtutum Christianarum a R. P. Alphonso Rodericio Societatis JESU Sacerdote compositum, jussu Concilii supremi vidi & examinavi, nihilque in eo, quod Catholicæ fidei contrarietur, vel bonis moribus adversetur, inveni, sed plurimam doctrinam sanam, & utilem, tam è Sacra Scriptura, quàm è Sanctis Doctoribus, haustam. Unde illud dignum censeo, non mudò ut typis mandetur, verùm etiam jam impressum nunquam de manibus non tantùm Religiosorum (in quorum gratiam potissimum scriptum est) verùm etiam omnium, qui ad perfectionem quoquo modo adspirant, & Domino servire & placere ex toto corde desiderant, deponatur. Actum Madriti, Anno 1608. die 30. Julii.

Doctor Petrus Gonsalvus de Castello, Canonicus Magistralis Conchenensis,



## APPROBATIO CENSORIS.

**V**idi & relegi Exercitium perfectionis, & virtutum Religiosarum, auctore R. P. Alphonso Rodericio Societatis JESU Vallisoletano: nihilque in eo reperi, quod fidei Catholicæ, aut bonis moribus quoquo modo contrarium sit; imò verò multa, quæ ad eisdem stabiliendos conducant, & spiritum religiosorum accendant. Unde dignissimum censeo, quod prælo subjiciatur. Datum Madriti, in Conventu S. Philippi, Ordinis S. P. N. Augustini, Anno 1608. die 8. Junii.

P. Alphonsus de Toro.

Cen.

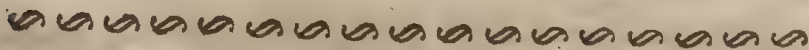




## C E N S U R A.

**E**GO Joannes Ferrerius, Rector Collegii Societatis JESU Barcinone, sacrae Theologiae Doctor, de Concilio sanctae Inquisitionis, testor, me, jussu Illustrissimi ac Reverendissimi Episcopi Barcinonensis legisse *Exercitium Perfectionis, & virtutum Christianarum, à R. P. Alphonso Rodericio Societatis nostrae Theologo compositum*, nihilque in eo, quod fidei sanctae, aut moribus bonis adversetur, sed doctrinam sanam, & salutarem omnibus, at imprimis Ecclesiasticis, & Religiosis reperisse. Quocirca facultatem concedendam arbitror, ut publici juris per impressionem Typographicam fiat. In quorum fidem hasce literas manu mea signatas dedi in Collegio Societatis JESU, Barcinone, Anno 1612. 20. Novembris.

*Joannes Ferrerius.*



Attenta supradicta approbatione concedimus licentiam imprimendi, die 21. Novembris. Anno 1612.

*L. Episcopus Barcinon.*

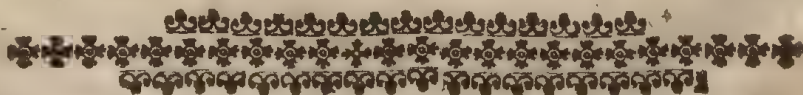




# CZĘŚC PIERWSZA

Zawiera w sobie traktatow abo ksiąg, VIII.  
następujących.

I.	Jako mamy szacować, pragnąć, i miłować te rzeczy, które należą do postępu naszego Duchownego; i orzeczech niektórych, które nam do tego mogą być na pomocy.	fol:	I.
II.	O Doskonałości zwyczajnych zabaw.	fol:	99.
III.	O Prostey i szczerey intencyi, którą trzeba żebyśmy w sprawach mieli.	fol:	137.
IV.	O Jedności i miłości Braterskiey.	fol:	194.
V.	O Modlitwie, i Rozmyślaniu.	fol:	282.
VI.	O Boskiey obecności.	fol:	96.
VII.	O Rachunku sumnienia.	fol:	413.
VIII.	O Ziednoczeniu woli naszej z Boską.	fol:	455.







## KSIEGA PIERWSZA.

*Jako mamy szacować, pragnąć, i miłować te rzeczy, które należą do postępu naszego Duchownego: i innych niektórych, które nam do tego mogą być na pomocy.*

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*Jak drogo szacować mamy rzeczy Duchowne.*



Rozdziale siódmym Księg Mądrości mówi Mę-  
drzec: *Ządałem, i dana mi jest roztropność: i wy-  
waleń, i przyszedł na mnie Duch mądrości, i prze-  
łożyłem ją nad Królestwa i Stolicę, i bogactwa za-  
nicem nie miał względem iey: a nim iey przyrówna-  
ł się jest, drogiego kamienia: gdyż wszystko złoto iey przyr-  
ównane, jest trochę piasku, a iako białe łącie po-  
cować.*

*czytane srebro przecieżko niey. Prawdziwa i słotna Mądrość, któ-*



Colos. 3.  
14.

Philip. 3.  
8.

ra sobie przed oczy stawie mamy, jest sama Doskonałość, która na tym należy, abyśmy się z BOGIEM przez miłość jednoczyli, według owego upomnienia S. Pawła: *Nade wszystko zdś to, mieycie miłość, która jest związkiem doskonałości*, i nas z BOGIEM jednoczy. W jakiey tedy cenie Salomon miał Mądrość, w takiey potrzeba, żeby u nas była doskonałość, i cokolwiek do iey nabycia użyj, z którą w porównaniu, i względem iey, każda rzecz iak drobny piasek, i trochę błota i gnoju poczytać mamy, iako na innym miejscu Apostoł o sobie mówi: *Wszystko poczytam za gnoj, żebyym zyskał CHRYSTUSA.*

Wola i-  
dzić za  
rozsadki  
rozumu.

Ten jest jeden z przednich sposob nabywania doskonałości, im bowiem więcej w tym iey poważaniu postępować będziemy, tym większy i my, i cały Dom, i owszem cały Zakon w doskonałości postępować czynić będzie. Przyczyna tego jest: że, za iak wielką rzecz iaką sądzimy, i poważamy, tak wielką oney nabycia żądzą miewamy; wola bowiem nasza ślepa jest, i zatym się unosi, i porywa, co iey rozum przekłada i pokazuje. Z tad idzie, że ile co rozum waży i szacuje, tyle się też wola i żądza przykładu do iego nabycia. Ponieważ zaś wola Królową jest, panującą nad innymi dusznymi siłami, tak wewnątrz, iako i zewnątrz, i onym rozkazującą; przeto im rzeczy jakiey barziej chcemy i pragniemy, tym usilniej używamy pilności i środków do iey nabywania. Dla tego wiele na tym należy, żebyśmy za wielkie poymowali wszystkie rzeczy, do postępu naszego należące, i wielce one szacowali, żebyśmy tak z wielką chęcią i żądzą, i z wielką pilnością o ich nabycie staranie czynili. To bowiem wszystko z sobą się wiąże, i na tymże stoi stopniu.

Matt. 13.  
45.

Ten, który sprzedaje kamienie drogie i perły, trzeba żeby wprzód poznał ich cenę i szacunek, żeby się nie oszukał: ieżeli bowiem na cenę i szacunek znać się nie będzie, drogi kamień za rzecz podłą zamieni, i zbędzie. Kupiectwo nasze bawi się około pereł i kamieni drogiech, albowiem podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi Kupcemu, szukającemu dobrych pereł. Kupcami jesteśmy Królestwa Niebie-



Niebieskiego; przeto potrzeba, żebyśmy się znali na cenie i szacunku towarów, któremi się bawimy, i żebyśmy ich lekce nie wazyli, żebyśmy się nie oszukiwali, złoto za błoto, Niebo za ziemię, albo jaką skibę ziemi zamieniając. Z kąd BOG przez Jeremiasza mówi: *Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej, i niech się nie chlubi silny z mocy swojej, ani bogaty niech się nie chlubi z bogactw swoich, ale kto się chlubi, niech się z tego chlubi, że wie, i zna mię.* Albowiem największy jest skarb nad wszystkie skarby, znać, miłować, i służyć BOGU; i to największe, którym się bawic możemy, kupiectwo, i owszem żadnym innym bawic się nie mamy, tylko tym: bośmy dla tego stworzeni, dla tego do Zakonu wstąpili, to naszym jest końcem, to naszym być ma mieszkaniem, odpoczynkiem, i chwałą.

Chciałbym tedy, żebyśmy ten doskonałości, i rzeczy do niej należących szacunek wszyscy, naybarzciej jednak Zakonnicy szczerze sobie w serca wrażli, i wzajem sobie do tego pomagali, i upominali, nie tylko słowy, (często o tym na rozmowach naszych, i zwykłym obcowaniu wzmiankę czyniąc) ale daleko barzciej żywym spraw naszych przykładem; żeby w nim, tak poczynający, i postępujący, iako i wszyscy zgoda widzieli, że w Zakonie żadney inney rzeczy za wielką nie poczytają, tylko rzeczy duchowne; to jest, że kto jest wielce pokorny, wielce posłuszny, na uwagę, osobność, i modlitwę wielce się wydający; nie że barzo uczony, wyborny Kaznodzieja, i innemi *darani*, tak przyrzedzonemi, iako i *ludzkimi* jest opatrzony, iako w swoich Konstytucjach mówi S. Oycie nasz Ignacy. Przeto wszyscy zaraz od początku niech to zrozumieją, i tym się iako mlekiem pożywają i karmią, żeby każdy z nas od początku życia Zakonnego, na to oczy i serce obracał, nie żeby został wielkim Doktorem, albo wybornym Kaznodzieją, ale żeby doszedł głębokiej pokory, i umartwienia; wiedząc, że to jest jedno w tym Zakonie wielce poważają, i wysoce szacują, i że to jest iedno, co czego się owi przykładają całym sercem, którzy posłuszniejszy zdrady, lepiej się na rzeczach znają. i że tych samych wszyscy szanują, i poważają. Nie mówię jednak, żebyśmy się dla

cap: 9. w.  
23.

Part. 10.  
Const. 8.  
2. & Reg.  
16. Sum.  
Sama w  
Zakonie  
ma być  
poważana  
cnota.



tego do cnoty przykładać mieli, aby nas dla niej poważano i szanowano, ale żebyśmy potrzebyszy, że to jest iedno, co w Zakonie nad inne rzeczy poważają i szacują, tego wszyscy dochodzili, i w się wglądali, i rzecz samą widzieli, że to bez wątpienia jest rzecz naylepsza, i sobie mówili: To jest, co mnie przy toj, tą drogą nieomylnie i bezpiecznie postępować będę, chcę tedy mieć się do cnoty, i uśilnie o postępek i doskonałość moję starać się; albowiem wszystkie inne rzeczy oprócz tej są prawdziwie iedno nic, i szczerą próżność.

Starzy  
mają młod-  
szym bar-  
żiej zale-  
cać cnotę,  
niż naukę.

Z tad łatwo każdy pozna, iak wiele szkodzi postępkowi duchownemu owi, którzy w rozmowach, i towarzyskim obcowaniu całe się wydają na rozmowy o dowcipie, sposobności, przymiotach, i talentach przyrodzonych; tego i owego z nich chwają i wynoszą. Kiedy bowiem to młodsi od starszych słyszą, rozumieją, że na tym wszystko zawisło, że to iedno w Zakonie poważają, że przez to iedno pokazać się, chwalebniemi zostać, i sławy nabywać mają; i na to iedno oczy obracają, i sama do tego wszystkiego, co należy do nauki, sposobności i dowcipu chcą, i poważanie codziennie w nich rościć; a zaś miłości cnoty, pokory, umartwienia, barżiej a barżiej ubywa, i na koniec do tego przychodzi, że te rzeczy mniej niż pierwsze ważyć, i onemi gardzić poczynają, odważając się wprzód cnoty, niż nauki odstępować, wykraczać i grzeszyć. Z kad bywa, że się wielu nieznacznie psuje, i gorszeć się stają, i owszem po chwili Zakon porzucają. Dalekoby lepiej czynili dawnieyszy, gdyby na swej z młodszymi rozmowie o tym rzecz mieli, iak wiele nam na cności i pokorze należy, iako ona każdemu jest potrzebna, iako mało bez niej nauka i dowcip jest pożyteczny, albo, iż prawdziwiej rzekę, iak wiele szkodliwy! niż kiedy w takich rozmowach niejaka czci, wyniośności, albo sławy, przeto, że są dowcipni, albo osobliwe od natury przymioty wzięli, żądzą w nich wzniecają; co zguby ich zwykło bywać początkiem.

S. Fulgen-  
cyusz bar-  
żiej szacował cno-

Jasny o tym Przykład pisze *Surius* 1. *Januar*: tom: 1. w żywocie S. Fulgencjusza Opata. Ten bowiem nie wiele sprzyjał o-  
wym



*Szacunek Rzeczy Duchownych.*

wym Zakonnikom, którzy byli bardzo pilni, i w robocie niespraco-<sup>te, niż ja.</sup>  
wani, i całe dni na staraniu o rzeczy domowe zgorza pilnością u-<sup>ne, rze-</sup>  
stawicznie trawili; ale w rzeczach duchownych nie byli tak pilne-<sup>my dy.</sup>  
mi, ani o modlitwę, czytanie, rozmyślanie duchowne tak pilno  
chali; takich on lekce ważył, i owszem za niegodnych żadney mi-  
łości, i poważania poczytał. Jeżeli zaś obaczył którego do rzeczy  
duchownych bardzo przychylnego, i o swój postępek troskliwego,  
choćby nie był sposobny do posług domowych, i do spraw powierz-  
chownych uła słabości sił, albo niesposobnego zdrowia, zgoła nie-  
zgodny; tego zwykł był wielce miłować, i poważać. Y tusznies  
Coż bowiem pomoże, że kto jest obdarzony piękniemi natury przy-  
miotami, jeżeli nie będzie posłuszny i powolny, żeby mu Starszy co  
chce, mógł zlecić i rozkazać? zwłaszcza gdyby mu jego przymioty  
okazywały, żeby chciał albo większey wolności, albo od ciężarów  
Zakonných uwolnienia. Przeto daleko lepiejby było, gdyby takich  
darów, i przymiotów natury nie miał.

Gdyby po Starszych Pan BOG potrzebował, żeby w domu swo-  
im mieli ludzie sprawne, i wielkiemi darami opatrzone; w praw-  
dzieby tusznies o te rzeczy każdy z nich mógł być troskliwy. Ale  
z tego nie będzie wyciągał rachunku; lecz tylko jakie miał staranie,  
żeby poddani jego w duchu postępowali, i codzień więcej w cno-  
tach się pomnażali, i żeby podług miary możności, i talentów so-  
bie danych, swym się każdy urzędem bawił, i powinnościom swo-  
im czynił dosyć, dla nich w postępku swoim duchownym żadnego  
nie cierpiąc uszczerbku. Których rzeczy i od poddanego, rachunku  
Pan BOG wyciągać będzie. *Zoprawdę, gay przyjaźń dzień sądu,*  
(mówi Mąż czei godny *Thomas a Kempis lib. 1. ac. cent. 71. mundi*  
*cap. 3.*) *nie będą nas pytać, cośmy czytali, ale cośmy czynili; ani i jak*  
*dobrze mówili, ale iakosmy po Zakonnemu żyli.* Uczniowie od Zbawi-  
ciela na przepowiadanie posłani (ako mówi S. Iwan geliz) z ra-  
dością, i iakoby chlubić się, do niego się wracali, mówiąc: *Panie,*  
*cuda i sprawy cudowne czyniliśmy, nawet djabli nam są posłuszni dla Imie-*  
*nia twego.* Lecz im Odkupiciel odpowiedział: *Nie nieszcie się z*  
*tego,*

*Luc. 10.*  
*17.*



tego, że wam duchowie podlegają, ale się z tego weselcie, że imiona wasze są napisane w Niebiesiech. W samym bowiem na Niebo zaślugowaniu, i onego nabywaniu nam się trzeba weselić i radować, gdyż bez tego jednego, wszystkie nam cuda nie zgoła nie pomogą. Coż bowiem

*Matth. 16. pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli straci duszę swoją?*

26.

Jeżeli tedy tak my, iako i sam Zbawiciel, o zabawach i usługach duchownych, nawet do pozyskania dusz, i nawracania sporządzonych tak sądzi, że dla nich, nas samych nie mamy zaniedbywać, (ponieważ nie pożytku nie odnieśliemy, choćbyśmy cały świat do BOGA nawrócili) a coż będzie mówić o innych zabawach? Nie godzi się Zakonnikowi tak pogrążać się w nabywaniu nauk, i innych zabawach zwierzchnych zapurzać, żeby własnego postępu zapominał; to jest, gdyby modlitwy, examina, ćwiczenia się w umartwieniu i pokucie zapominał, o rzeczy duchowne poślednie czynił: łtanie, czas onym niezgodny naznaczał, a jeśli co opuścić trzeba, duchowne rzeczy opuszczał, co kto by czynił, zaprawdę żyłby bez ducha, a nie jako Zakonnik.

O Uczniu swoim Dozytheuszu powiada S. Dorotheus, że gdy mu złeczone było o chorych łtanie, z pilnością temu urzędowi czynił dosyć, pilne o chorych miał łtanie, łóżka pięknie i przyłtoynie uścielał, wszytko w komorze porządnie układał, tak, że dziwna w kaźdey rzeczy piękność i ochędołstwo iasniało. Jednego tedy czasu, gdy przyszedł Dorotheusz na miejsce chorujących, aby chorych nawiedził, skarżył się Dozytheusz: Przychodzi mi Oycze, niejaka myśl próżney chwały, która mi przywodzi, iak pięknie wszytko i chędogo rozłożyłeś? iak to Starszemu twemu będzie miło! Jedną odpowiedzią wszytką chętkę próżney chwały zarat od niego odpędził Dorotheusz, mówiac: Wprawdzie barzo pilnym Dozytheuszu stałeś się Infirmarzem, ale nie dobrym i cnotliwym stałeś się Mnichem; dobryś jest posługacz chorych, ale nie dobry Zakonnik. Niech tedy kaźdy tak się łtara, i tak żyje, żeby się to o nim nie mogło mówić: Dobrym wprawdzie Infirmarzem, albo dobrym stałeś się odźwiernym, ale nierównie dobrym Zakonnikiem.

Nie



Nie na tośmy bowiem tu przyszli, ale tylko, żebyśmy byli dobrmi Zakonnikami: to iedno nam poważać trzeba, i zawsze nie przed oczyma; inne zaś wszystkie rzeczy za pośrednie, i iako przydatki względem postępu duchownego mamy ważyć, według owych słów CHRYSTUSOWYCH: *Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko wam przydane będzie.* Matt. 6. 33.

O starych owych Pustelnikach czytamy, iż ponieważ nie zawsze mogli czytać, rozmyślać, i modlić się, ostatek czasu trawili na rozbieniu koszykow, rogoży, i innych ręcznych robotach, żeby zgolić nie próżnowali: inni zaś z nich ku końcu roku, to, co przez cały rok zrobili, zwykli byli wrzucać w ogień, że za nie pieniędzy nie potrzebowali na wyżywienie swoje; gdyż tylko dla uchronienia próżnowania, i aby czas dobrze trawili, pracowali. Tak i nam o własny postępki, na dę wszystko i naywięcej starać się potrzeba; inne zaś sprawy i zabawy, choćbyśmy je dla przytęgi bliźniemu przyjęli, nie inaczej odprawować trzeba, tylko iako owi SS. Oycowie Pustelnicy, koszyki swoje pletli, a dla nich nas samych nie zapominając, ani zaniedbywać starania o dusze nasze, albo dla nich, i naymniey od doskonałości, które upatrujemy, odstępować. Dla tego to zawsze za fundament, i pierwszy początek stanować mamy, że ćwiczenia duchowne, które do własnego naszego postępu są sporządzone, zawsze pierwsze miejsce mieć, i nad inne rzeczy mają być w używaniu, ani dla żadney opuszczone. To bowiem iest, co nas w całości zachowa, i to sprawi, że w drodze cnot będziemy postępowali; w czym iestli bynamniey ustaniemy, zaraz się pokaże, że z prostej drogi schodzimy, i oney odstępujemy. Y zaprawdę, bardzo nas uczy codzienne doświadczenie, że nie inną iest przyczyna osłabienia naszego w rzeczach duchownych, iako że w rzeczach duchownych itygniemy, i ziębniejemy. *Uschło serce moje, bo mi zapomniał iest chleba mego.* Jeżeli bowiem nam schodzić będzie na pokarmie i posiłku dusznym, niepochybnie mdłemy, słabemy i głusnemy zofianiemy. Dla czego S. Ojciec nasz usilnie nam to i ważnemi słowami wraza, i często nas o to upomina. Na iednym bowiem miey-

*Cassian. l. cap. 24. in doli. Paulo.*

*Psal. 101. 5.*

*3. p. Conf. 6. 1. § 23.*



- Regula 1.** *Sum:* **scu** tak mówi: *Onych, którzy są na probacyi, i owszem wszystkich usi-*  
*lowanie około tego bawić się ma, cokolwiek do ich zaprzeczenia przynależy, i*  
*ażebym barziej w cnotie i doskonałości postępowali. Na inny a mieyscu mō-*  
*wi: Wszyscy czas rannaciny rzeczom duchownym niechaj oddają, a nabo-*  
*żeństwo według miary taki Bóg im udzieli, niech pilnie nabymają.*  
**Regula 2.** *Sum:* **Wi:** *Wszyscy czas sobie oznaczony niech*  
*wypełniają na modlitwie, na rozmyślaniu, i czytaniu, ze wszystką pilnością*  
*w Panu. To osobawie godno uwagi, co mōwi: Ze wszystką pilnością*  
*Ład iawno jest, że starsi niechają, żeby, lubo wiele zabaw majacy,*  
*częścią z pokuszeństwa włożonych, częścią, które z powinności u-*  
*rzędu swego mają do skutku przywołać, tak onemi zabawieni by-*  
*wali, żeby zwyczajne ćwiczenia duchowne opuszczali: nie masz*  
*bowiem żadnego Starszego, któryby ośmielił, żeby Reguły, a ieszcze*  
*Reguły tak ważne, i jakie są te, od kogokolwiek miały być prze-*  
*powane, i łamane. Niech tedy żaden niedokonałości swojej, i*  
*niedbalstwa w wykonaniu ćwiczenia duchownego, pokuszeństwa*  
*zastaną nieokrywa, mówiąc: Nie mogłem modlitwy, albo rachunku*  
*sumnienia odprawić, albo się zabawić książką duchowną, bo mię*  
*pokuszeństwo innemi rzeczami zabawiło. Nie z pokuszeństwa bo-*  
*wiem ta przeszkoda ma początek, ale z własney gnusności, i ma-*  
*go do rzeczy duchownych affektu. Przeto i S. Bazyli upominając*  
*bardzo potrzeba, żebyśmy BOGU wierni byli, w oddawaniu na-*  
*leżycie czasu naszego modlitwie, i ćwiczeniom duchownym.*  
*Jeżeli zaś połączas dla zabawy z potrzeby przypadający, nie b-*  
*dziemy mogli czasu naszego modlitwą się bawić, i racnowa-*  
*niem się z sumnieniem, wielką nam trzeba żądzą wzbudzić, i i-*  
*koby głód nieiaki, żebyśmy zaraz tę wadę nagrodzili, i iak nay-*  
*prędzey możemy, naprawili. Jako kiedy omieszkamy godzinę le-*  
*dzenia, albo spania, albo przeto, żeśmy u chorego nocowali, częścią*  
*dla spowiedzi jego wygnuchania, częścią, żeśmy go sposobili do*  
*szczęśliwego zżatania rozłania, ten niedo tatek i omieszkanie z pil-*  
*nością zaraz nagradzamy, i staję nam na to czasu wygodnego. Ta*  
*tedy jest prawdziwa Starszych wola i intencya, kiedy kogo połączas*  
*Zabaw*

*Serv: de re-*  
*nunt: saculi*  
*spirituali*  
*perfecti:*  
*Jest iaki*  
*duchowna*  
*zabawa*  
*nie może*  
*się swego*  
*czasu od-*  
*prawić, ma*  
*być na*  
*biżzy*  
*czas od-*  
*żon, a ni-*  
*gdy nie o-*  
*puszczo-*  
*na.*



zabaw duchownych, gdy tego rzecz potrzebuje, do innych zabaw wzywają; niechcą bowiem żeby ie dla tego opuszczali, ale tylko, żeby na inszy czas odłożyli, a potym zupełnie i doskonale nagrodzili, według owego upomnienia Mędrca: *Nie zatrudniay się, abys się zawsze modlić nie miał.* Nie mówi, nie przeskaczay, ale nie zatrudniay się, to i-ść, niech nie będzie żadna przeszkoda, albo zamieszanie tak wielkie, któreby na przeszkodzie było, żebyś nie zawsze mógł modlitwy odprawować. Nigdy zaś dobremu Zakonnikowi taka przeszkoda nie przypada, zawsze bowiem czas iaki wygodny znajdzie, którego ten defekt nagrodzi, i naprawi.

*Ecclesi: 18.  
22.*

O S. Dorothenszu piszą: że gdy miał sobie polecone staranie przyjmowania gości i Braci z daleka przychodzących, i dla tego często, długo w nocy miał nie spać, a pod czas z łóżka wstawać, żeby gościom dodać rzeczy potrzebnych; iednak zawsze z innemi Bracią wstawiał na modlitwę przepisaną, to też iednemu z Braci polecił, żeby go budził, przeto, iż ranny budziiciel (wiedząc, że długo w noc barzo był zabawny, częścią że z gorączki ieszcze był nie cale ozdrowiał) budzić go zaniecbywał. Toto była dobra żądza, żadną miarą nieopuszczać ćwiczenia duchownego, i żadną się zabawą niezastaniać, albo wymawiać od niego ani dla iego opuszczenia, ostatek dnia być nieuzbrojonym i zamieszanym. Przydają tam i owo: że stary ieden widział Anjoła wszystkim kadzacego, którzy z pilnością na modlitwę się udali: też czynił i meyscom owych, którzy od Starszego zabawieni, nie mogli być na modlitwie, ale nie owych, którzy ją z niedbalstwa opuszczali. Będzie to na poćiechę owych, którzy dla zabaw z posuszeństwa przepisanych, razem z innemi postanowionego i powinnego czasu, nie mogą się bawić ćwiczeniem duchownym; oraz będącem do strzeżenia się, żebyśmy z własnego niedbalstwa, i gnuśności onego nieopuszczali.

*S. Dorothens  
us Doctrina:  
21: in Bi-  
bliot: PP.  
Tom: 3.*

B

ROZDZIAŁ



## ROZDZIAŁ WTORY.

O chęci i żądzy, którą do nabywania Cnot, i  
Dokonałości przynosić mamy.

Matt: 5.6.  
Wtóry  
śrządek  
otrzyma-  
nia Dokona-  
ności,  
jest iey  
pragnąć.

Proverb.  
11. 6.

Matth: 5.  
20.

Matth: 3.  
15.

3. Hiero-  
nymus.

Psal: 42. 2.

**B**łogosławieni, którzy takną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni. Lubo sprawiedliwość jest szczególne i osobliwe imię, iedney z cnot przednich, od innych trzech różney; oraz iednak jest powszechne imię, spolne wszelkiey cnotcie i świętobliwości, ponieważ dobre, i z cnotą złączone życie zwykliśmy nazywać sprawiedliwością, świętego zaś pobożnie żyjącego zowiemy sprawiedliwym. Żkad mówi Mędrzec: *Sprawiedliwość* (to jest *świętobliwość*) *prawych wyzwoli ie*. Także iawnio jest teraz, że to słowo na wielu mieyscach Pisma świętego tak się rozumie: Tak Odkupi iel JEZUS mówi: *Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza, to jest cnota, bogoboynność, i świętobliwość wasza większa nie będzie, niż Doktorow Zakonnych, i Faryzeuszow*. W tymże sensie brać trzeba słowa CHRYSTUSOWE do Jana Chrzciciela, gdy się go chrzczyć zbraniał: *Tak przystoi, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość: to jest, abyśmy dali przykład światu, doskonałego postuszeństwa, pokory, i wszelkiey doskonałości*. W tymże rozumieniu biorą się słowa na początku położone. Błogosławionemi tedy Pan owych ogłasza, którzy tak gorącym cnoty i doskonałości na duszy pragnieniem pałają, że iey takną i pragną, ponieważ ona będą nasyćeni, i oney za czasem stana się uczelnikami. A to jest iedno z ośmiorga Błogosławieństw, które nam sam Pan w owej mowie piękney na górze mianey i podał, i przepowiedział. Na które słowa tak pisze S. Hieronim: *Nie dosyć nam jest chcieć sprawiedliwości, to jest, cnoty i doskonałości, ale nadto trzeba, żebyśmy czuli nieiaki głód i pragnienie sprawiedliwości, i cnoty, żebyśmy mogli mówić z ukoronowanym Prorokiem: Jako pragnie Jelen do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie BOZE*. Ta-



Takiey zaś ceny iest to pragnienie, że (iakośmy w przeszłym rozdz: mówić poczęli) od niego zawisło wszystko nasze w duchu postępowanie, i pomnażanie się, i ono iest początkiem nabywania wszystkiey doskonałości, i środkiem iedynym, według słów Mędrca: *Początek bōniem oney*, to iest, nabywania mądrości (która iest pozna-  
wanie i miłość BOGA, na czym należy wszystka nasza doskona-  
łość) iest nayprawdziwszy, a iż tak rzekę, serdeczny, a ten *iest*  
*pragnienie karności, i żądza*. Przyczyna tego ta iest: że (iako nau-  
czają Filozofowie) we wszystkich rzeczach, naybarżiey iednak w  
sprawach moralnych, albo do obyczajów służących, miłość, i żą-  
dza końca, pierwsza iest przyczyna, która wszystkie inne porusza  
do czynienia, tak dalece, że im większa iest miłość i żądza końca,  
tym większe staranie do iego otrzymania, i pilność bywa przykła-  
dana. Barzo wiele zatym należy, żeby sama cnoty i doskonałości  
żądza była wielka, aby oraz staranie o iey nabywanie, i dostąpienie,  
i pilność była wielka.

Tak wiele zaś do postępku należy, i potrzeba iest, aby w nas była  
ta żądza z całego serca naszego pochodząca, i nas za sobą pory-  
wająca, żeby potrzeba nie było, aby nasza w tey mierze pobudka  
następowała; że z owym, któryby tey żądzy nie miał, małaby mieć  
nadzieję trzeba. Naprzykład postawmy Zakonnika, (którą po tym  
naukę sobie każdy według stanu swego stosować może) dobra, i  
barzo potrzebna iest w każdym Zakonie, pilna Starszych nad pod-  
danem i czynność i staranie, potrzebne też iest straszenie, i wykra-  
czających karanie; temu iednak Zakonnikowi, który się we wszyst-  
kich sprawach swoich na to iedno ogląda, nie wiele ufać potrzeba,  
bo ten wzgląd nad to więcej nie dokaże, żeby do czasu, poki Star-  
szego nad sobą czującego mieć będzie, urzędowi swemu należyćie  
czynił cosyć, co ieżeli z szczerego serca, i prawdziwey żądzy wła-  
snego postępku pochodzić nie będzie, niemasz dla czego nań mieć  
względ wielki, bo nie będzie mógł trwać, ale zaraz ustanie, i osłabieje.

Ta iest różnica między owemi rzeczami, które gwałtem poruszają  
trzeba, i owemi, które się same z przyroczenia ruszają: że które  
Ba gwałtem

Doskona-  
łość zawis-  
ła od żę-  
dzy oney-  
ze.

Sap: 6. 18.

Jakie za-  
miłowa-  
nie końca;  
taka też o-  
chota w  
używa-  
niu środ-  
ków.

Różnica  
między



ruszaniem  
się natu-  
ralnym,  
dobrowol-  
nym, a  
przymu-  
szonym,  
gwałto-  
wnym.

Homilia  
38. in E.  
wangel.

Każda  
rzecz  
gwałto-  
wna, nie  
jest trwa-  
ła.  
Matth. 19.  
21.

## Księgi I. Rozdział II.

gwałtem ruszone bywają, (ponieważ to ruszanie z cudzey tylko siły rzucenia ma początek) im ie daley impet nieśie, tym leniwiey i słabiey ruszają się: co iawno iest na kamieniu w zgórę rzuconym. Przeciwnym się sposobem dzieje w owych, które się ruszają z przyrodzenia, iako gdy tenże kamień z góry leci do ziemi; im bowiem dłużej one postępują, tym ie większym impetem natura pędzi. Ta tedy różnica daje się widzieć w owych Zakonnikach, którzy swoje rzeczy odprawują, albo z bojaźni karania i strofowania, albo że ich Starszy przytomny widzi, albo dla innych niejakich względów ludzkich; od owych, którzy z miłości cnoty, albo z szczeręy żądzy podobania się Panu BOGU, do spraw swoich bywają popędzani. że ów pierwszy impet dłużej nie trwa, tylko poki trwa strofowanie, i doglądanie Starszego pilnującego, a za iego ustaniem, uława i ginie: owych zaś cnota trwa i mocno stoi. Za przykład niech będzie Ciotka S. Grzegorza Papieża Gordyana, (iako samże pisze) którą gdy Siostry iej, Tarsilla i Emiliana obwiniwały, że była w obyczajach lekkomyślna, i że sukienkom Zakonnym, które nosiła, przyłtoyney powagi bynamniey nieprzestrzegała; pōty stateczność na twarzy pokazywała, poki ia Siostry strofowały, i strofowanie niewdzięcznie zdała się przyjmować: koro zaś owo od Sióstr strofowanie i karanie ustało, zaraz owę zmyśloną i obłudną powagę porzucała, a czas wszystek na bajki, lekkomyślności, i szyderkie rozmowy z świeckimi dziewczeczkami, które się w tymże Klasztorze bawiły, obracała. Była ona nakształt łuku niejakiego, mocną i świeżą cięciwą nateżonego, która gdy będzie spuszczonea oraz i łuk pozbywa nateżenia, i do pierwszego przyrodzonego ułożenia powraca. Jako bowiem to niepociodziło z szczeręgo serca, ale gwałtowne było, i z musu, tak było ani trwałe ani nieodmienne.

A zaś sprawa doskonałości żalnego gwałtu nie przypuszcza, ani gwałtownie ma być odprawowana, ale potrzeba, aby pochodziła z chęci i serca. Namieniają to owe nowa Odkupiciela naszego P. JEZUSA. do młodzieńszka Ewangelicznego rzeczono: *Jeżeli* (mówi) *chcesz być doskonałym: albowiem, jeżeli sam nie zechcesz,* wszelka



*O żądzy nabywania cnot, i doskonałości.*

wszelka z kad inąd pilność i środki, których używać mogą Starsi do twojej doskonałości, daremne będą. Ta odpowiedź jest rozwiązaniem owego pytania, które zadaje S. Bonawentura, to jest: Czemu przedtym dosyć było na jednym Starszym do rządzenia tysiąca Mnichów, i owszem (za świadectwem S. Hieronima i Augustyna) trzech, albo i pięciu tysięcy, którzy wszyscy pod jednym Przełożonym i Przeorem zostawali; a dziś rządzeniu dziesięci, albo i mniej niż dziesięci, jeden Rządca i Starszy ledwo wytarzyć może? Przyczyna tego jest, że dawni owi Mniszy żywą jakąś i gorącą doskonałości żądzę w sercu mieli, a który w nich wewnątrz gorzał ogień, onych jako przełożonemi pochodniami do tego, aby się o własny postępek z serca starali, i z wielką niejaką gorącością w drodze doskonałości postępowali raz po raz pobudzał według owego: *Świecić się będą sprawiedliwi, i jako iskry między trzciną biegać będą*: którym sposobem mówienia Duch S. barzo jasno wyraził prętkość i chybkosć, jaką sprawiedliwi w drodze cnot i gdy ten ogień w ich sercach raz pałać począł, biegają. Patrz, iako się prętko między suchą trzciną ogień, kiedy między nie wpadnie, uwija: nie z mniejszą gorącością sprawiedliwi cnot ścieszkami biegają, kiedy owym Boskim ogniem zapaleni i pałający postępują. Ze zaś dawni owi Mniszy nim pałali; przeto zadnego do zachowywania tego upału postronnego Rządce niepotrzebowali, ale tylko do pomiarkowania owego ich upału. Kiedy zaś ten ożywiający ogień uślanie, tedy nie tylo na jednym Starszym do rządzenia dziesięci dosyć nie będzie, ale ani dziesięć Starszych niewystarczą, żeby jednego do doskonałości przywieść, i w nie wprowadzić mogli, jeżeli on iey z strony swojej chcieć nie będzie. Jest zaś rzecz tak nader słowna: coż bowiem pomoże obchodzić i nawiedzać komorki, jeżeli kto modlitwę odprawuje? Izali nie może czynić co mu się poczba, po odeysciu nawiedzającego, i drzwi zamknięciu? Izali nie może myśleć o naukach, i innych sprawach, albo o innych rzeczach podobnych, do modlitwy nienależących, chociaż kłóczy nakształt modlącego się? Izali kiedy ma oddawać rachunek sumnienia, nie może te tylko rzeczy powiedzieć, które

*Opus do  
perfecti:  
Reg. l.  
l. cap. 39.  
Czemu  
przedtym  
jednemu  
Przełożo-  
nemu  
mogli rzą-  
dzić kilka  
tysięcy  
Mnicha-  
nych, a te-  
raz ledwo  
kilku?*

*Woli o-  
chothey  
potrzeba  
do do ko-  
nałości.*



które chce, a zamilczec, z czymby się otworzyć naybarżey potrzeba? Nad to mówić: że mi wszystko dobrze się powodzi, lubo nietylko nie dobrze, ale owszem źle? Darmo bowiem powierzchne środki zażywane bywają, kiedy kto wewnątrz nie chce, ani szczerze, i z serca nie żąda doskonałości.

*Hist. Ord.*

*Pradica: 1.*

*2. 3. 6. 37.*

Ma tu miejsce, co niegdy odpowiedział S. Tomasz z Akwinu; gdy go bowiem Sioltra prosiła, jakimby sposobem mogła być zbawiona? odpowiedział: *chcąc*. Jeżeli będziesz chciał, będziesz zbawiony, jeżeli będziesz chciał, będziesz w duchu postępował, jeżeli na koniec będziesz chciał, będziesz doskonałym. Na tym zawisła wszystka trudność, żebyś chciał, i z serca usilnie żądał. (Pan BOG bowiem z strony swojej do pomocy nam dodawania wielce jest gotowy) jeżeli ty nie zechcesz, cokolwiek w tej mierze Starsi czynić mogą, daremne będzie, i niepożyteczne. Trzeba żebyś sam postępkowi twego serdecznie pragnął: ta bowiem sprawa jest własna tobie samemu, na tobie samym należy, a nie na innym, i dla tej przyczyny, przyszedłeś do Zakonu. Niech to ma każdy za rzecz pewną, że, którego dnia w tej sprawie osłabieje, siebie samego, i tych rzeczy, które należą do jego postępu, zapomni, i ćwiczenia swego duchownego dobrze odprawować zaniedba, i żywa owa, a gorąca postępkowi duchownego, i nabywania cnot, i umartwienia siebie, żąda i usiłowanie w nim pocznie obumierać; tego dnia do zguby ciągnąć począł. Y dla tego S. Ojciec nasz, na samym początku Konstitucyi i Reguł naszych, to nam za fundament kładzie, mówiąc: *Wewnętrzne miłości prawo, które Duch S. pisac, i na sercach zmyśli wyrażać, więcej, niż inne zewnętrzne ustawy nas w świętej służbie Bożej zachowywać, rządzić, i pomnażać będzie.* Ten tedy Boskiey miłości ogień, i większe y czci, i chwały Boskiey żądza, zawsze nas ma pobudzać, abyśmy w drodze cnot zawsze postępowali, i coraz daley ciągnęli.

*In Proem.*

*Constitut:*

*§ 1.*

Ta żadza, gdzie raz prawdziwie w sercu miejsce znajdzie, tam nas pobudza do usilnego i pilnego starania, abyśmy y dostąpili, czego pragniemy. Z przyrodzenia bowiem zawsze przemyślni bywamy i sprawni do szukania i znalezienia, czego żądamy, i nigdy nam nie schodzi.



schodzi na środkach do tego nabywania. Przeto prawdziwie wy-  
żey przywiedziony rzekł Mędrzec: że *początek nabywania mądrości,  
jest prawdziwa i serdeczna iey żądza, i pragnienie.* Prócz tego z tad, że  
z całego serca cnoty pragnienie pochodzi inne nie małe dobro na-  
stępuje, (przez które ten środek skutecznym się staje) to jest, że by  
najtrudniejsze rzeczy z siebie samych, przez nie stają się łatwe i  
przyjemne. Powiedz mi, dla czegoć tak i cno było, wzgardziwszy  
światem wstąpić do Zakonu? izali nie dla tego, że z dusze i serca  
gorąca twa do tego żądza pochodziła? Dałci bowiem do tego P.  
BOG skuteczną wolą i afekt, to jest, łaskę powołania, oddalił zaś  
wszelką chęć do rzeczy świata tego, i onę w pobożną ku tym rze-  
czom, które są Zakonu własne, przemienił; i tym ci sposobem tę  
sprawę łączną uczynił. Czemu zaś owym, którzy zostali na świecie,  
rzecz ta barzo się zda przykra i trudna? tylko że im tej, którą tobie  
dał P. BOG, woli i chęci nieużyczył; i że (iako sami mówią) o-  
nych P. BOG tu nie wezwał, ani im tej powołania łaski udzielił.  
Jako tedy sam Pan BOG owę gorącą żadzą i chęć, abyś się Zakono-  
wi oddał, tak ci łączną uczynił, że cię ani Rodzice, ani krewni, ani  
cały świat, od niego oderwać nie mogli: pocelnym sposobem, że-  
byś w Zakonnym życiu czynił pożytek, i żebyś ćwiczenia Zakon-  
ne łatwe były; potrzeba tego żeby owa chęć w tobie cała, i niepo-  
ruszona trwała, którąś miał, kiedyś naprzód serce przykładł do  
stanu Zakonnego: poki ta chęć w tobie trwać będzie, wszystkie rze-  
czy będąc się zdały lekkie i łatwe; lecz skoro ona ustawać będzie,  
wszystkie rzeczy trudne, ciężkie, i przykre będąc się zdały. A rac-  
jeś przyczyna, dla której pod czas ociężałem i obciążonem, pod  
czas prętkiem i łatwem w drodze Boskiej jesteśmy: to się bowiem  
przypisować nie może ani rzeczom samym, ani Starszyn, ale nam  
samym, i małej enocie, i umartwieniu naszemu. *Nie inaczej, iako  
kiedy kto (mówi W.X. Awila) ma zdrowe, mocne, i czerstwe ciało, bez  
iadney trudności wielki iaki ciężar podnosi, chory zaś, albo dziecię mówi: o  
jak to rzecz ciężka, i wazna! A tak to jest przyczyna trudności, któ-  
rey doznawamy; że choć rzeczy też są same, które nam się przed-*  
tym

Sep: 6: 16.  
Cielista  
wola czy-  
ni przyje-  
mną drogę  
doskonało-  
ści.

Ani rze-  
czy same,  
ani Starsi  
twoi, lecz  
ty sam so-  
bie tru-  
dność  
czynisz.  
Epistolar: p.  
1. Epist: 2.



tym zdały lekkie i łatwe, i w nich nieśny sobie smakowali; potem dla winy naszej, gdziebyśmy mężami być mieli, i wiele w drodze  
 Ephe: 4. Bożey w mężów doskonałych (jako mówi Apollol) urość; tam my w  
 13. cności ledwo dziećmi jesteśmy, i w tej żądzy doskonałości, z którąśmy weszli do Zakonu, iako chorzy siłę tracąc, osłabiliśmy.

## ROZDZIAŁ III.

*Ta gorąca żądza postępu naszego, jest najsilniejszy środek do otrzymania łaski Bożey, i przednie siebie przysposobienie.*

Przerzeczono do doskonałości pragnienie jest wielką łaską i rzędem.

Serm. 3. 11. per Ps. 118.

Luca 1. 53.

Psalm: 106.

9.

Don. 9. 23.

**W**iele nam na tym należy, mieć tę żądzą postępowania w duchu, i niejako jego łaknienie i pragnienie, jest to bowiem ieden z przednich środków, i ieden z lepszych siebie przysposobienie, które z łaski naszej czynić możemy, żebyśmy cnot i doskonałości, które pragniemy, nabywali. Twierdzi S. Ambroży: że wielką żądzą postępu duchownego, a oraz usiłowanie, zawsze w cności i doskonałości rość i postępować, tak barzo się P. BOGU podoba, że dobrami, łaskami i łaskami swojemi tego, kto je ma, ustawicznie ubogaca. Do tego inni łosują słowa z Pieśni Panny Najsł: Łaknące napełnił dobrami. Toż samo i Prorok dawno przedtym powiedział. Albowiem (mówi) nasycił duszę pragnącą, to jest pragnącą, i duszę łaknącą nasycił dobrami. To jest owych, którzy samey cnoty i doskonałości żądzą pałają tak, że się w nich owa ich cnota wydaje, Pan wiela darów duchownych napełnia, i ubogaca: bo mu dobra i gorąca żądza serca naszego wielce się podoba. Danielowi pokazawszy się Anioł Gabriel, powiedział: że dla tego jego podobny od początku sa wybuchane, że był mężem żądz. Królestwo Dawida Króla, dla tego Pan BOG i dla potomków jego potwierdził, że miał wola i żądzą wybudować mu Kościół, i dom Boży: a chociaż niechciał, aby go on budował, ale Salomon



Salomon Syn iego, tę jednak wolą iego przyjmował, i niemniej nagrodził, iako gdyby rzecz sama przywiódł do skutku. Zacheusz także (iako daje znać S. Ewangelia) tylko *pragnął widzieć Pana JEZUSA*, alizci założył, żeby nań pierwey Pan weyrzał, i z dobrej woli na obiad iego w dom iego wnić raczył.

2. Reg. 7.  
12. & 13.  
& 16.  
Luc: 19.5.

Barziewy toż samo rozwodzi Salomon, o przedwieczney Boskiej Mądrości mówiąc: *Łacno (mówi) widziana bywa od tych, którzy ją mi-  
liją*, i znaydowana bywa od owych, którzy iey szukają. Chcecie wiedzieć iak łacno? *Upredza (mówi) owych, którzy iey usilnie i z serca żądają, aby się im pierwsza pokazała; iuż ona była przedtym przy tobie, niżej ty iey żadać począł. Kto skoro śmić czuć będzie do niey, nie wiele pracować będzie, aby ją znalazł tam i owdzie przechodząc się: albowiem skoro dom swój otworzy, znaydzie ją przy drzwiach siedzącą, czekającą, aby iey otworzył. Tak tedy Mądrość Boska, którą sam BOG jest, otwarzającemu pierwsza się ofiaruje. O nie-  
skończona dobroci, i miłosierdzie BOGA naszego! Nie dosyć ma na tym, że nas szuka, tu i owdzie upatruje, do drzwi naszych powta-  
rza kołatanie, abyśmy mu otworzyli. Oto, mówi w objawieniu S. Jana: *Stoję u drzwi, i kołacę. Y w pieniu Salomonowym: Otworź mi  
siostrę moją. Na tym (mówię) Pan BOG nie ma dosyć, lecz iako-  
by zfatygowany wołając, oczekiwając siedzi przy drzwiach naszych, dając znać, żeby już był dawno wszedł, gdyby ich był zamkniętych nie znalazł, że nie odstępował, ale siedzi, abyś zaraz, skoro otworzysz, nań napaść: albowiem siedzącą przy drzwiach swoich znaydzie. Chociaż zaś drzwi serca twego BOGU nie zaraz otworzysz, i dosyć uczynić natchnieniom iego odwleciesz, nie dla tego jednak odchodzi; bo woli wnić, niż odstąpić nie sprawiwszy; i przy drzwiach zolta-  
jąc bawi się, czekając, abyś mu otworzył. Czekaj mówię Pan, aby się  
znalował nad wami. Zaden bowiem przyjaciel tak chciwie nie pra-  
gnie wnić w dom przyjaciela swego, iako Pan BOG pragnie wnić do duszy twojej, i daleko goręcej i usilniey chce się nam używać, i prętszy jest do dawania nam łask i dobrodziejstw, niż my do ich przyjmowania chciwi jesteśmy, czeka jednak, i oczekiwaj, żebyśmy**

Sap: 6. 13.

Apoc: 3. 20.

Cantic: 5.  
6.

Isaia 50.  
18.



- tego pragnęli, i łaknели, woła bowiem: *Jeżeli kto pragnie, niech przydzie do mnie, i pije. Albowiem ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywej.* Chce tedy Pan, żebyśmy mieli wielkie pragnienie cnoty i doskonałości, żebyśmy, kiedy nam da jaką iey częśćkę, onę iako c drogiego wielce ważyć, i zachowywać umieli: czego bowiem mało żądamy, to, kiedy nam pozwolone i dane będzie, za mało poczytamy, i lekce ważemy, i dla tego, jedna między przednimi przyczynami jest, dla których w usiłowaniu o cnoty, tak małego starania przykładamy, i w drodze doskonałości zawsze poślednie miejsce zajmujemy, że iey gorąco ani łakniemy, ani pragniemy, ani się do niey usilnie garniemy. Tak oziębło bowiem, i słabo oney żądamy, że żądze nasze barzciey martwe, niżli żywe się być zdadza.
- Proces: 4.** Sa niektórzy, (mówi S. Bonawentura) którzy liczne czynią przedsięwzięcia i świętych żądź wiele mają, ale nigdy siebie nie zwyciężają, ani sobie żadnego nie czynią gwałtu do ich rzecz, samą wykonania, według słów Apostoła: *Chcieć przy mnie jest, ale wykonać dobre, nie najszybciej.* Te częstokroć nie są prawdziwe żądze, i przedsięwzięcia, ale tylko próżne iakieś, i niedoskonałe chcenia, że chcieli by, a jednak nie chcą. Jako leniny, który chce, i nie chce: Nie chce bowiem ręki przykładać do roboty. O czym indziej Mędrzec: *Żądze zabijają leniwego, niechciały bowiem niczego reć ręce jego: przez cały dzień pragnie, i żąda.* Z tad mówi S. Hieronim: *W żądzach trwa wszelki próżnujący.* W. X. Jan Awila nie od rzeczy takich przyrównywa do owych, którzy we śnie rozumieją, że wiele wielkich rzeczy robią, ale gdy się ockną, nic z tego nie robia, i owszem co innego robią; według owych słów Proroka: *Jako się śni łaknącemu, i ie, a gdy się ocknie, próżna jest dusza jego.* Takci podczas modlitwy zdadza się chcieć wiele cierpieć, i rzeczy wielkich, od wszystkich być wzgardzonemi, lekce ważonemi, i odrzuconemi; lecz ledwo się ruszą z miejsca modlitwy, kiedy się do czego z tych poda okazy, daleko inaczej czynią, niżli postanowili: bo to był tylko sen, a nie prawdziwe żądze. Inni zaś podobnemi ich zowią malowanym na desce żołnierzom, którzy z dobytym mieczem na nieprzyjaciela zamierzyszy się stoja, a nigdy żadnego nie rażą, tym owe Psalmisty słowa

słowa godzi się przystosować: *Zaisle w obrazie przechodzi człowiek.* Tak niektórym wszystko życie przemija, którzy się zawsze zamierzają, a nigdy nie uderzą. Izaiasz na koniec przyrównywa ich do niewiaśły chcącey rodzić, i dla bólu wołającey, żadnego iednak płodu niewydającey: *Dorziły dziatki oż do rodzenia, a nie masz siły ku rodzeniu.* Tak i ci wprawdzie ustawicznie co dobrego zdadzą się rodzić, ale nigdy nic nie rodzą, i rodzić nie przestają. S. Hieronim na owe słowa Pańskie u Mateusza S: *Biada zaś brzemienym w one dni, i przy piersiach trzymającym,* tak pisze: *Biada owym duszom, które nieprzywiodły swego płodu* (to jest dobrych żądź) *do lat meża doskonałego; ale go ledwo się począł, w samym poczęciu i żywocie uduślił: nigdy bowiem w uczynku nie pokazować, nic innego nie jest, tylko iakoby w żywocie uduścić, i zabić.* Biada mówię owym, którzy całe życie na samych żądzach trawia, i których niespodzianie napadająca śmierć, bez żadnego zgola dobrego uczynku załtanie! Po śmierci bowiem nietylko im poczęte przedtym żądze nie nienomogą, ale też dla tego karani będą, że dobre natchnienia dane sobie od Oycy światłości, do skutku przywodzić zaniedbali; a tak one wiedy iako własne dziatki swoje na Rodzice powitana, od których, gdyby ie na świat wydali, obronę i pomoc znaleźliby byli.

Jako Absalonowi żółte, i nad złoto lśniące się włosy miało się dła były; tak wielu przy śmierci na dobrych i złośliwych swoich żądzach zawieszonych zginie. Wspomina Jan S. w objawieniu swoim: że widział niewiaśłą rodzącą, a przy niej niejakiego wielkiego smoka, aby płód iey, skoro się urodzi, pożarł: tak djabeł, ilekroć dusza dobre i święte przedsięwzięcie stanowi, wszystkiemi swoiemi siłami zniszczyć ie, i przeszkodę mu uczynić usiłuje, dla tego nam należy, wszystkie siły przeciwnym sposobem, ile możemy obracać, żeby żądze nasze były takie, i tak skuteczne, żebyśmy co postanowim, do skutku przywodziли. Tego samego chciał i Izaiasz Prorok, co wyraził owemi ważnemi, acz krótkiemi słowy: *Jeżeli szukacie, szukajcież.* S. Bernard mówi. Iakoby rzekł Prorok: Nie ułtaycie, bo żądze i przedsięwzięcia wasze prawdziwe, skuteczne, trzeba żeby do koń-

Ps. 38. 7.

Isa. 37. 3.

4. Regum

19. 3.

S. Hieron:

cap. 24. 18.

2. Regum

18. 9.

Apoc. 12. 4.

Isa. 21. 12.

Serm. de

altit. 6.

Basil. 11.

Cord:



ca były trwałe i stateczne, i takie, któreby was bardzo troskliwemi i fraszobliwemi czyniły, abyście się codzień Panu BOGU barziej a barziej podobali. Według owych słów Micheasza: *Opowiem ci, o człowiecze, co jest dobrego, a czego po tobie Pan wyciąga: izali nie abyś sąd czynił, i miłosierdzie miłował, i troskliwie chodził z BOGIEM twoim?* To jest, gorących i pałających żądź Pan po nas wyciąga, aby nas dla nich obdarzał dobrodzieiſtwy, i wszelkiemi dobrami napełniał. Błogosławieni tedy owi, którzy cnoty i doskonałości tak gorąco łakną i pragną, a bowiem bez wątpienia będą nasyceni, i żądźom ich P. BOG uczyni dosyć. Czytamy, że S. Giertrudzie rzekł Pan: Ja każdemu wiernemu dałem złotą rurę, żeby przez nią z ubóstwionego serca mego, o cokolwiek prosi, to wyssał, i w się wciągnął. Ta rura (samże powiedział) jest dobra każdego wola, i żądź.

Dobra wola, wszyscy! ko od Boga otrzy mywa.

## ROZDZIAŁ IV.

*Im się kto barziej i usilniej do rzeczy duchownych przykład, tym goręcej onych łaknie, i żąda.*

*Ecel: 24. 29.* **K**torzy mię iedzą, ieszcze łaknąć będą, i którzy mię piją, ieszcze pragnąć będą, mówi Duch S. rzecz mając o wieczney mądrości. Ta bowiem jest różnica między dobrami i roskoszami ciała, i między duchownemi, za świadectwem S. Grzegorza wielkiego: że owe, póki ich nienabędziemy, wielką w nas chęć i żądź wzniecają; lecz skoro je otrzymamy, wszystko, czegośmy nabyli, tanieje, i w ohydę się nam obraca. Naprzykład, pragnie kto, aby był posłany do iakiego Collegium, albo na Doktoriską Katedrę wyniesiony; lecz skoro oboje otrzyma, lekce je szacuje, a na co większego obraca, to jest na bogatą iaką Kanonię, albo przełożeniſtwa w Parlamencie swojej Prowincyi pragnie, ale i to skoro otrzyma, prętko mając nie smak w rzeczy

i rzeczy otrzymaney pnie się jeszcze wyżej, do mieysca w radzie  
i Parlamencie Krolewskim, a potym i na Biskupstwo: i to jednak  
otrzymawszy nie iest spokojny, ale zaraz jeszcze na wyższą i ob-  
szerniejszą godność oczy obraca, i tak wszystko, czegokolwiek  
nabędzie, lekce waży, ani we wszystkim nayduje uspokojenia.

Alę w rzeczach duchownych rzecz się ma prawie inaczej: one  
bowiem, póki ich nienabędziemy, niejaka nam ohydę przynoszą, że  
ich nienawiaząc, barzo od nich stroniemy: lecz skoro ich kosztowa-  
wać poczniemy, i rzeczą je samą otrzymamy; tedy je dróży szacu-  
jemy, i barziej je miłowamy, i im więcej onych kosztujemy, i  
nimi się bawimy; tym z większym usiłowaniem o nie staramy się.  
Tey różnice przyczynę S. Papięz tę naznacza: że nabywszy uciech  
i roskoszy doczesnych, w ten czas dopiero lepiej poznawamy ich  
szczupłość i niedołatek, a ponieważ widzimy, że nas nasycić i  
dosyć nam uczynić nie mogą, ani w nich owego ukontentowania,  
któregośmy się spodziewali, znaleźć nie możemy, lekce ważemy,  
cokolwieksmy otrzymali, a innych rzeczy pragniemy, i o nie się  
staramy, mniemając, że w nich znajdziemy uciechę, i owo, któ-  
regosmy się spodziewali, ukontentowanie; a tak się zawodziemy:  
albowiem toż samo będzie, chociaż to i owo, i wiele innych rze-  
czy otrzymamy: bo żadna rzecz na tym świecie zupełnie nas na-  
sycić, i ukontentować nie może. Y toć iest, co rzekł Zbawiciel  
Samaurytańce: *Wszelki, kto będzie pił tę wodę, znowu będzie pragnął.*  
Piy iak wiele chcesz z wody światła tego, mało co poczekawszy,  
znowu iey poczniesz pragnąć, a gorącego pragnienia nieugasisz: nie  
może bowiem woda uciech i roskoszy, które świat ofiaruje, ochłó-  
dzić pragnienia naszego, a daleko barziej ugasić; lecz dobra i po-  
ciechy duchowne, gdy ich zupełnie nabędziemy, i w rękach je trzy-  
mać będziemy, w ten czas je barziej miłować, i barziej ich pra-  
gnąć poczynamy przeto, że ich zacność i cenę lepiej upatrujemy;  
i im doskonaley nam własne zostana, tym gorącej ich pragnąć i  
łaknąć będziemy. Y nie dziw, iako także mówi S. Grzegorz: że  
w ow, który rzeczy duchownych świadomy nie iest, i kosztować ich  
nie.

Joan. 4.  
13.



nie poczał, niedba o nie, ani ich pragnie. Któż bowiem może mi-  
łować i pragnąć, czego niepoznawa, i niewie, i jakie jest w sobie? Y  
dlą tego pisze S. Piotr: *Jezeliście iednak skosztowali, że słodki jest Pan,*  
Y Psalmista: *Skosztujcie, i patrzcie, że słodki jest Pan.* Skoro bowiem  
doskonale skosztujesz BOGA, i rzeczy Boskich tak miódopłynną w  
nich słodkość i smak znaydziesz, że (jako przy łowie mówi) rad-  
bys po nich zjadł i palce. A toć jest, co owemi na początku przy-  
wiedzionemi słowy (*Którzy mię iedzą, i jeszcze tak nęć będą, i którzy mię*  
*piją, i jeszcze pragnąć będą,*) nam Mędrzec chciał oznaymiec. Im się  
bowiem barżiej na rzeczy duchowne wydawać będziemy, tym wię-  
ksze ich łaknienie i pragnienie mieć będziemy.

Ale rzecze kto, i spyta się: iako się to zgadza z owemi słowy,  
które Pan rzekł do Samarytanki przy studni? *Kto będzie pił wodę,*  
*którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki.* Tu mówi Chrystus: że  
ten, kto będzie pił wodę, którą on ma dać, nigdy więcej pragnie-  
nia mieć nie będzie, a na miejscu pierwej przywiedzionym, przez  
Mędreca twierdzi Duch S. że im więcej pić będziemy, tym wię-  
cej pragnąć będziemy: iakoż tedy te słowa z sobą się zgadzają? To  
trudność miało mnie, tak SS. Oycowie rozwiązują, i mówią: że  
Chrystusowe do Samarytanki słowa tak trzeba rozumieć; że ten, kto  
ry wodę żywą, którą tam dać obiecał, pić będzie, żadnego więcej ra-  
zmyślnych i światowych uciech pragnienia mieć nie będzie, spra-  
wi to bowiem słodkość rzeczy, do BOGA i ducha należących, że  
się one grube i niesmaczne będą widziały. Przeto pięknie mówi się

S. Gregor: S. Grzegorz: *Jako po skosztowanym miedzie, wszystko się zda niesma-*  
*czne, tak skosztowawszy ducha, i rzeczy duchownych, i Boskich, nie*  
*smakuje człowiekowi wszelkie ciała, i eokolwiek jest światowego, zda*  
*mu się być gorzkie, i obmierzłe.* Co zaś Mędrzec na miejscu wy-  
Hecl: 24. *Żey wspomnianym mówi: Którzy mię iedzą, i jeszcze będą tak nęć, i któ-*  
29. *rzy mię piją, i jeszcze będą pragneli:* chciał, ażeby o tychże rzeczach  
duchownych były rozumiane; im bowiem kto więcej BOGA, i re-  
czy duchownych skosztuje, tym większym i gorętszym ku nim łak-  
nieniem i pragnieniem unosić się będzie, w ten czas bowiem onych

mi- wagę i cenę lepiej upatrzy, i iasniey pozna, iaki się w nich zawie-  
? Y ra smak i słodkość; i tak większą ku nim żadzą zawezmie. Tak  
Pan, tedy te dwa mieysca SS. Oycowie z sobą zgodne być pokazują.

Jako zaś też słowa Salomona zgadzają się z słowy Chrystusa P.  
a w u Matteusza S: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości,*  
ad- *albowiem oni będą nasyceni.* Tu Pan ręczy: że łaknący i pragnący  
rzy. *sprawiedliwość i, będą nasyceni;* Mędrzec namienia: że owi, którzy  
mie. Pana iść i pić będą, więcej go łaknąć i pragnąć będą. A iako to  
się być może, żeby oraz było łaknienie, i pragnienie, i nasycenie? ławie-  
cna jest na to odpowiedź. Taka jest dobr duchownych godność i  
zacność, że chociażby nasycają, oraz iednak łaknienie zapalają; i  
wy, choć serce nasze posilają i kontentują, oraz iednak niejakię siebie  
od- pragnienie sprawiają. Sytość ta jest z nowym łaknieniem złączo-  
na, i łaknienie ma oraz zupełne nasycenie. Taka jest tych dobr  
nie. godność, wielkość, i wysmienitość, że serce nasze doskonale nasy-  
czają, i zupełnie posilają; tak iednak, że zawsze po sobie przy na-  
wie- syceniu zostawiają łaknienie, pragnienie, i żadzą, i im więcej ich  
Te kosztujemy, iemy, i pijemy, tym więcej ich pragnienie roście, i  
że łaknienie. Ale to łaknienie bynajmniej nie trapi serca ludzkiego,  
któ- i owszem cieszy: pragnienie to, nienaprzykrza się, ani ściśka, ale  
cey raczej rozwesela, i niejakię serca ukontentowanie; i wielkie we-  
pra- sele przynosi: a lubo zupełne i doskonałe nasycenie w samym tylko  
ze Niebie będzie, według owych słów Psalmisty: *Nasycony będę, kiedy*  
owi *się zjawi ckwata twoja.* Y w Psalmie 35. 9. *Będą napojeni obfitością do-*  
ma- *mutwego.* Y w tych iednak roskoszach Niebieskich (świadczy S.  
nie Bernard, na pomien one słowa pisząc) to będzie; że tak samym wi-  
zda dzeniem P. BOGA nasyceni będziemy; że po nim zawsze niejako  
wy. łaknąć i pragnąć będziemy: bo nam żacney owo troy-błogosławione  
któ- widzenie ohydny nie przyniesie, ale zawsze nową iakąs jego widze-  
nach nia, i cieszy nia się z niego, i zażywania żadzą wzniecać będzie, iak-  
rze- kobyśmy w ten czas dopiero widzieć poczynali. Prawie tym spo-  
sobem, którym S. Jan w objawieniu swoim widział błogosławio-  
nych i wybranych przed Tronem i Barankiem stojących, i z wiel-  
kim

Matt: 5.  
6.

Ps: 16. 15.  
Ps: 35. 9.

Serm: 64.  
ca parv:



- Apo:* 14. kim weselem i radością, *iak by piosn nową spiewających*. Bo śpiewanie  
 3. owo choć nieprzeliczenie przespiewane, zawsze nam będzie nowe,  
 i Boska owa manna tak nowy, i niedoznany codziennie smak wy-  
*Exod:* 16. ni będziemy mówić: *Manhu! co to jest*. Tak zgoła i na tym świecie  
 15. o rzeczach duchownych i trzymać, i mówić mamy: (te bowiem są  
 owych Niebieskich, niejakim kosztowaniem i uczeltnictwem) że z  
 iedney strony nasycają, głód odganiają, i serce napełniają; z dru-  
 giej zaś, nowe siebie łaknienie i pragnienie wzniecają tym większe  
 i tęższe, im więcej się na nie wydajemy, i z większym apetytem  
 onych kosztujemy, i używamy. Ten zaś głód jest niejakim nasy-  
 ceniem, i to pragnienie jest niejaką duszy ochłoda, i wielkim po-  
 sileniem. A to wszystko ma nam być na pomocy, żebyśmy tak dą-  
 lece rzeczy duchowne szacowali, i tak gorącą do nich żądzą ichę-  
 zapalali, żebyśmy, zapomniawszy wszystkich rzeczy światowych,  
 one sobie obrzydziwszy, z całego serca z Apostołem zawołali.

*Matt:* 17.*Panie, dobrze tu nam być!*

## ROZDZIAŁ V.

*Źasny jest dowod, że człowiek jest w łasce Bo-  
 skiej, jeżeli gorącym usiłowaniem i żądzą  
 pała pomnażania się, i postępowania w  
 doskonałości.*

**Z**Ebyśmy zaś do gorącej postępku naszego żądz, i niejakiego  
 nienasyconego łaknienia, i pragnienia postępowania w cnotach,  
 i codzienn większego a większego BOGU upodobania bardziej  
 się zachęcali, i większego starania i pilności przykładali; pożyte-  
 czna naprzód, i barzo wielkiej wagi, i pociechy niezmierniej rzecz-  
 jest: iż ów z największych i najsławniejszych znak jest, że BOG  
 w czy

w czyjej duszy przemieszkivaż; że z Bogiem jest zjednoczony, jeżeli zbawienia i doskonałości swojej gorąco pragnie. Świadczy o tym S. Bernard: *Zadnego (mówi) zgola obecności Boskiej w duszy pierwsijszego świadectwa nie masz, iako żądza łaski, cnoty, i doskonałości, oraz większej.* Dowodzi tego słowy samegoż Pana BOGA, u Mędrca o sobie mówiącego: *Którzy mię iedzą, ieszcze łaknąć będą, i którzy mię piją, ieszcze pragnąć będą.* Jeżeli tedy nienasycone masz łaknienie i pragnienie rzeczy duchownych, i Boskich, wesel się, i raduj; to bowiem znak jest, i proba nieomylna, że BOG w duszy twojej mieszkanie założył. On bowiem jest, który łaknienie w tobie sprawuje, to pragnienie w tobie zapala. Wcześniej tedy napadłeś na ten znak skarbu Boskiego, kiedy go tak prostym śladem za nim idąc dochodził. A iako pies gończy pęty powoli i leniwo chodzi, póki śladu zwierza nieznaydzie; skoro go zaś zwietrzy, gorąco i prętko biega, i w drodze, i bez drogi szukając połowu, który zwietrzył, i nieprzestaje biegać, póki go niedogoni: tak, który prawdziwie uczuł wdzięczną wonią Boskiej słodkości, śpieszno bieży za wonią tego olejku naydroższego. *Pociągnij mię za sobą, pobieżemy za wonnością olejku twoich,* BOG, który w tobie mieszka, ciebie za sobą porywa, jeżeli zaś w sobie tego łaknienia i pragnienia nieznaydujesz, bój się, żeby tego przyczyna, niebyło, że BOG niemieszka w sercu twoim, własna to bowiem jest rzeczom duchownym i Boskim, (za świadectwem S. Grzegorza, że kiedy ich niemamy, w ten czas ich bynamniej niekochamy, ani żadamy, i owszem ie lekce wazemy.

Pisze S. Bernard: że zwykł był drzeć, i z p. zestrachu włosy mu powstawały, kiedy z pilnością uważał owe słowa Ducha S. przez usta Mędrca rzeczone: *Niewie człowiek, jeżeli miłości, czy nienawiści godzien jest.* Tak bowiem o sobie pisze: *Straszne to miejsce, i żadnego pokoju nieznające, całem się przelecił, gdy o nim pomyślił, to u siebie ze arzeniem uważając: A kto wie, jeżeli jest godzien miłości, czy nienawiści?* Jeżeli tedy tauwaga niepewności, i niewiadomość, jeżeliś my w łasce, czyli w nienawiści u BOGA, Mężów SS, filary Kościoła S. świętey bojaźni i drżenia nabawił; iako nas nieprzeraży,

D

którzy

Ecc: 24.  
29.

Cantic: 1.  
3.

Hom: 36.  
in Evang:

Ecc: 9.  
Serm: 23.  
in Cant:



2. Corint:  
1. 9.

którzy mamy wiele przyczyn bojaźni z grzechów popełnionych? *W nas samych odpowiedź śmierci mieliśmy.* Wiem zapewne, że **BOGA** grzesząc obraził, a niewiem zapewne, jeżeli mi wina moja jest odpuszczona, a kto niezadrży? Jak wieleby kto szacował, gdyby pewny jaki znak, dowód, i pewność mieć mógł rzeczy, na której mu tak wiele należy! O gdybym zapewne wiedział, że mi **BOG** odpuścił moje grzechy! O gdybym wiedział, że **BOG** jest w łasce Bożej! Lubo iednak niepochybney, i niewarpliwey w tym żywocie pewności mieć niemożemy, żeśmy w łasce i przyjaźni Boskiej, bez osobliwego iego objawienia: z niektórych iednak okoliczności domyslać się możemy, które nam niejakię przynoszą dowody i podobieństwa, z których iedno niepoślednie jest; jeżeli kto do nabycia doskonałości, i barzief a barzief codziennie postępowania w cnotie i doskonałości sobie czuje w sobie łaknienie, i pragnienie. Na tym iednym dosyćby nam być miało, abyśmy tę żądzę usławicznie w sobie pielęgowali, i pomnażali; że przez nie mamy jasne świadectwo, i barzo pewny dowód, iż jesteśmy w łasce i przyjaźni Boskiej, ta iedna pociecha, i wesele jest iedno z **naywiększych**, które na tym świecie mieć możemy.

Frow: 4.

Potwierdza się ta prawda owym, co mówi **Duch S.** w przypowieściach Salomonowych: *Ścieżka sprawiedliwych iako światłość iasniejąca postępuje, i rośnie aż do dnia doskonałego.* Jako bowiem światłość słoneczna rano mała, im barzief się pomyka ku południowi, tym się staje doskonalsza: Tak i sprawiedliwi, im dłużej w życiu postępują, tym większy w cnotach czynią postęp. Pięknie o tym **S.**

Epist: 253.

ad Abb:

Guarin:

**Bernard** pisze: *Nigdy sprawiedliwy nierozumie, że ogarnął sprawiedliwość, nigdy nie mówi: dosyć mi na tym: ale zawsze łaknie i pragnie sprawiedliwości, tak, iż gdyby zawsze żył, zawsze ile z niego jest, usiłowałby być sprawiedliwszym: albowiem zawsze z dobrego na lepsze postępować*

Psł: 83.

*wszystkiemi siłami usiłuje.* O takich bowiem napisano *Pójdą z cnoty w cnotę, póki przydą do **naywyższej doskonałości.*** Lecz droga oziębłych, niedoskonałych, i niecnotliwych, iako wieczorne światło, które co raz barzief a barzief ustaje, i cmi się, póki nieprzyjdzie do ciemności

ści

*W doskonałości niepostępować, jest ustępować.*

27

ści północnych: Droga niebożnych ciemna, niewiedza, gdzie upadną. Często też do tej ślepoty przychodzą, że niewiedzą, na co napa-  
dną, i niepostrzegają swoich niedoskonałości i błędów, i owszem  
ani ich strofują sumnienie własne, gdy w nie wpadną: a pod czas  
tak zaślepieni bywają, że gdzie jest grzech, im się zda, że grzechu  
nie masz, gdzie zaś podobno jest grzech śmiertelny barzo ciężki,  
tylko się zda być grzechem powszednim; w tak ciężkim są zamie-  
szaniu, i ślepotcie.

Prov. 4.  
19.

## ROZDZIAŁ VI.

*Objasnia się, iakim sposobem niepostępować,  
jest ustępować: niestawiać się lepszym,  
jest gorszym się stawiać.*

Pospolite jest wszystkich Ojców SS. zdanie: *W drodze Bożej nie-  
postępować, jest nazad ustępować*, to zdanie i naukę tu obszerniey  
objasniemy, żeby nam to stało za ostry bodziec, do ustawiczne-  
go postępu i wzrostu w doskonałości. Któż bowiem zechce wra-  
cać się nazad, i ustawać w tym, co szczęśliwie zaczął? zwłaszcza  
kiedy sam Zbawiciel przeciw takiemu wyrok ogłosił w Ewangelii:  
*Zaden który się ujął pługą, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do Kró-  
lestwa Bożego.* Które słowa wielkaby nas bojaźnią przerażać miały.  
S. Augustyn mówi: *Poty niewracamy się nazad, poki się garniemy do  
tego, co przed nami jest, lecz gdzie stać poczniemy, ustępujemy: i tym sa-  
mym, że niepostępujemy, nazad się wracamy: jeżeli chcemy niewracać się,  
bieżać potrzeba, a coraz daley postępować.* Toż samo, a niemal temż  
słowy mówią Święci: Grzegorz, Chryzostom, Leo Papież, i niemało  
innych SS. Ojców, i owszem każdy toż samo częściej na różnych  
miejscach przypomina, osobliwie iednak, i obszernie o tym mówi  
S. Bernard we dwu listach swoich: gdzie do Zakonnika ożiebł go,

Luc. 9. 62.

Epistola  
143. ad De-  
metri: ad  
Virg.

Ep. No: 253

D2

i gnu-

34.



i gnusności podającego się, który przełaje na pospolitym życia sposobie, a niechce się starać o większy w duchu postęp, rzecz mając, takim go przeraża straszeniem: *O Mniku, niechcesz postępować? nie. Chcesz tedy ustępować? nie. Cóż tedy? Tak sobie rzeczesz: żyć chcę, i na tym. przestać, czegoś dorzedz: ani chcę być gorszym, ani żądam być lepszym. Tego tedy chcesz, co być nie może; co bowiem stoi na tym świecie? Nie albowiem zgoła na tym świecie nietrwa nieodmiennie, lecz to*

- Jacob: 1. samemu Panu BOGU służy: u którego niemasz odmiany ani zaciemienia*  
*Malachia 3. przemiany. O którym napisano: Ja Pan, ani znam odmiany. Inne wszy-*  
*Psal: 101. 3. łkie rzeczy ustawieczney przemianie i odmianie są podległe; albowie:*  
*wszystkie dzieła rąk twoich iako szata zmieni się, i iako oazienie odmienisz*  
*ie, i odmienią się; ale ty tenże jest, i lata twoje nieustroną. O człowieku*  
*Job: 14. zaś w osobności Job powiada: że nigdy w tejże iedney stałości nie*  
*trwa, ani stoi. Człowiek ucieka iako cień, a nigdy nie trwa w tymże sta-*  
*nie. Tak i Chrystus Pan (mówi S. Bernard) iaki na ziemi był wi-*  
*dziany, i z ludźmi przejawiał. izali stał? bynamniey, izali nie o nim na-*  
*Luca 2. 32. pisał S. Łukasz Ewangelista? A JEZUS postępował w mądrości i le-*  
*ciech, i łasce u BOGA i u ludzi: to jest, większe rzecz samą mądrości i*  
*i światobliwości codziennie dawał dowody. Prorok też o nimże prze-*  
*Psal: 18. powiedział, że się przygotował do biegania tą drogą: Wyskoczył iak*  
*Olbrzym na bieżenie w drogę. Jeżeli tedy chcemy w Chrystusie mie-*  
*szkać, tymże sposobem, iako on chodził, i takżę drogą, i nam chodzić*  
*1. Joan: 2. potrzeba: Kto bowiem mówi, że w nim mieszka, (mówi Jan S.) powi-*  
*loco 2: nien iako on chodził, i sam chodzić. Jeżeli tedy gdy Pan bieży, ty się za-*  
*Gen: 28. namiasz, (mówi Bernard S.) nieprzybliżasz się do Chrystusa, ale się bar-*  
*żiej oddalas. Widział drabinę Jakob. i na drabinie Aniołów: gdzie żaden*  
*siedzący, żaden się niepokazał stojący, ale wszyscy widziani byli albo zje-  
 jący, albo wstępujący. Sam Pan BOG na wierzchu drabiny wsparty na*  
*niey spoczywał. żebyśmy się z tą nauczyli, (mówi tenże S. Bernard)*  
*że w drodze cnoty między wstępowaniem i zstępowaniem, mie-*  
*dzy postępkem, i zaniedbaniem postępu w tym stanie życia śmier-*  
*telnego, nie, co by szrodek trzymało, znaleźć się nie może; ale kie-*  
*dy człowiek nabywać cnoty, i w niej postępować przestaje, tam*  
*ustaje,*

ustaje, i nazad się wraca, nákształt koła tokarzkiego, które skoro się chce załtanować i spocząć, zaraz się w zad obraca. Tegoż u Kasyana naucza Opat Theodor: *Pewniśmy (mówi) do usiłowania o nabywanie cnot, ustawicznego pieczołowitego przykładania starania, i ćwiczenia się w nich bez przestanku zabawiać, żeby za uprawianiem postępu, sądząc nienastępowało w nim usłepowaie; iakośmy bowiem powieździeli umysł nasz w iednym i tymże stanie stać nie może: to jest żeby ani się w cnotach pomnażał ani szkody nieodnosił, albowiem gdzie nieprzyhyna, tam ubywa, a gdzie ustanie chęć do postępowania, tam nieżydźcie na niebezpieczeństwie opadnięcia.*

Ale rzecze kto: Dobrześ ty to powiedział, i tak się prawdziwie ku rzecz będzie miała, jeżeli się na to jednomyślnie zgodzą SS. Oycowie; lecz tylko prz: z przypowieści nie własnie, i trudnemi do zrozumienia słowy zwadza się wszystko mówić; przeto wytłumacz nam tę przypowieść, a iasniey i wyraźniey tę prawdę, żadamy, żebyś wyłożył. Rad to uczynię, SS. Oycowie to iasniey pokazują. Wy-le- raża to Kasyanus pi knym podobieństwem, którego też użył S. Grzegorz: *Jako (mówia) ów, który jest na miejscu, gdzie bystra rzeka w morze wpada, gdyby chciał spokojnie stać, a nie robiłby opierając się przeciwnym wodzie, byłby w iawnym niebezpieczeństwie, żeby go bystra woda do morza nieporwała: nieinaczej się dzieje w drodze żywota duchownego, którego droga tak jest pochyła, i naturze naszej przez grzech zepsowanej, tak trudna, że koby w niej gwałtem daley postępować nieusiłował, samaby go namiętności własne przepędliwośćią sw ią, iako bystra rzeka na przepaść porwała. Równie, iako przeciw bystrey wodzie żeglujący, jeżeli się kiedy sprysami opierać, i daley pomykać zaniechają, prętko bystrością daleko nazad powracani bywają. Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają ie. Dla tego potrzeba, żebyśmy zawsze walezyli przeciw przepędliwości namiętności naszych, i onym się zawsze sprzeciwili: czego jeżeli zaniechamy, znajdziemy zaraz, żeśmy znacznie nazad ustąpili, i odpadli.*

Święci, Hieronym i Chryzostom też samę rzecz, inną nauką, którą Święci, i Teologowie przyimują pospolicie, i którą S. T. masz (o stanie

Cassianus  
Coll: 6.  
Abb: The-  
od: 2. 24.

Cass: ubi  
sup: Greg:  
3. Pastor  
admonite  
35.

Mat: 11.



2. 2. 4.  
184. art:  
5. ad 2.

Zakonnik  
niechcący  
być dosko-  
nałym, jest  
w iawnym  
niebės-  
pieczeń-  
stwie  
grzechu  
śmiertel-  
nego, nie-  
godzien  
mienia Za-  
konnego.

Ecclesi: 19.  
I.

Serm: de  
virtut: &  
vit.

(o stanie Zakonnym mówiąc) przywodzi: barżiej objaśniają. Mówi tedy na mieyscu pomienionym S. Tomasz, *Zakonnicy są w stanie doskonałości: nie żeby zaraz, skoro Zakonnikami zostali, doskonałymi byli, ale że pragnąć doskonałości, i do niej ciągnąć, są obowiązani. Kto zaś nie chce być doskonałym, ani się stara, żeby nabywał doskonałości, o tym twierdzi: że tylko na pozor i zmyślonym jest Zakonnikiem, bo nie czyni tego, po co przyszedł do Zakonu. Z tym się tu nierozwodzić, ani chce dowodzić, i jeżeliby grzeszył śmiertelnie Zakonnik, któryby mówił: Dostyc mi na tym, że Przykazania Boże, i śluby moje słotne zupełnie i należycie zachowam; ale o inne reguły, które mię po grzechem nieobowiązują, niefrasuję się.* Różne bowiem są w tej mierze, i sobie przeciwne uczonych zdania: albowiem niektórzy nauczają, żeby grzeszył śmiertelnie, inni przecza, żeby grzeszył śmiertelnie, chyba żeby przystąpiła pogarda, i żeby na wzgardę tak mówił. Cożkolwiek jest, to iednak rzecz pewna, i w tym się zgadzają: że Zakonnik, któryby miał taką wolę, i takby całe rozumiał, nie byłby całe godny imienia dobrego Zakonnika, i owszem za gorszącego innych ma być miany, i złym przykładem innych obrażającego, że w barzo wielkim niebės-pieczeństwie zostaje popełniania grzechów śmiertelnych: *Kto bowiem gardzi rzeczami małemi i drobnemi, ten powoli w większe upadnie.* A to aż nazbyt stwierdza rzecz, o której mówimy: iż niepostępować, iest nązad ustępować, i stanu swego odstępować.

Zebyśmy zaś to lepiej zrozumieli, kilka podobieństw domowych i pospolitych przywodzi S. Chryzostom: *Gdybys (mówi) miał sługę, któryby ani kradł rzeczy twoich, ani był kosterą, ani utratny, i owszem nierny, trzeźwy, skromny, wolny od wszelkiego występku: atoli cały dzień siedziałby w domu próżnujący, nieczyniąc, co do niego z urzędu należy; żaden przeczyć niemoże, żeby ten nikczemny sługa godzien był wielkiego karania, choćby nic złego nie popełniał: bo dostyc iest złego, że nie czyni, czynić powinien. Do tego: gdyby oracz nie miał żadney winy, lecz by ręce założywszy niechciał ani śiać, ani orać, ani około winnicy robić, i to pewna, żeby nagany i karania był godny; chociażby*

Mo. nic innego złego nierobił, dosyć bowiem za wielkie złe poczytamy,  
ani że nierobi, co powinien. Na koniec, gdybyś w ciebie twoim miał  
aty. rękę, któraaby żadney szkody nieczyniła, aleby się tylko próżno-  
wia. waniem bawiła, nic nie robiąc, i innym członkom rzeczy potrze-  
losko. bnych niechęciałaby dodawać, iżalibyś tego za rzecz dosyć złą niepo-  
ciem. czytał? Tymże zgoła sposobem o rzeczach duchownych sądzić  
roz. potrzeba. Zakonnik bowiem, który w Zakonie próżnuje, ręce nie-  
nik. jako założywszy, o postępek w doskonałości żadnego nie czyni sta-  
nie. rania, w cnotach się pomnażać zgoła niechce, barzo jest nagany  
je. godzien, że zaniebdywa czynić, i starać się o rzeczy, które z po-  
pod. winności i stanu czynić potrzeba; albowiem *nie czynić dobrze, jest złe*  
mie. *czynić, i niepostępować, jest ustępować*, gdyż nie czyni dosyć swemu o-  
bowa. bowiażkowi, i profesyi.

S. Bern.

Nad to, która być, i pomyśleć się może gorsza rola, iako niepo-  
żyteczna, która żadnego Panu pożytku nieprzynosi, zwłaszcza ie-  
ja. żeli jest dobrze wyrobiona i wyprawiona? Jeżeli tedy rola serca  
był. twego z taką pilnością i pracą wyrobiona, tak wielą łask niebieskich  
cegi. deszczami i kropioną, tak wielą słońca sprawiedliwości promieniami  
go, zagrzana, żadnego iednak owocu przynosić nie będzie, ale będzie  
grze. iako suche pułki, i niepożyteczne ciernisko: któreż większe złe  
nemi. niż tę niepłodność pomyśleć możesz? *Oddawali mi złe za dobre, nie-  
któ. płodność duszy mejey.* To to jest oddawać złe za dobre temu, które-  
swe. mus tak wiele powinien, który takwiele na cię łask i dobrodziejstw  
wyd. szczodra ręką, i pełną wylać raczył.

Psalmo  
34. 12.

Inne tu jeszcze podobieństwo Oycowie przywoźdźć zwykli, któ-  
re też rzecz wygodnie i pięknie zda się objaśniać. Jako wielkie u-  
wzel. ciszenie morza stoi za wielką i niebezpieczną żeglujacym nawał-  
dzia. ność, dla tego, że żywność, którą z sobą wzięli, w drodze niepo-  
ty; ża. stępując trawia, a potem w pół drogi niestaje im żywności: toż  
go ka. poryka żeglujacych na morzu świata tego; którzy gdy w biegu i  
wni. usiłowaniu o cnotę, iako na uciszonym morzu zaitanawiają się,  
lecz. niechcą daley postępować; w ten czas traca i trawia, czegokol-  
nnie. wiek przedtym z wielką pracą nabyli, nawet i owa cnota, którą  
yzeb. otrzymali.

otrzy-



otrzymali, powoli ustaje, i niszczeje; przeto potym we śród powstających pokus, i nawałności, i niebezpieczeństw bliskich barzo okazyi, w których im większego z cnot pośiłku, i duchownych pomocy potrzeba, znajdują się z wszelkiej obrony ogołoconemi, i opuszczonemi. Biada tedy temu, komu się ucieszenie w cności podobą. *Biegaliście dobrze*, (mówi Apostoł) *któż wam przeszkodził, żebyście prawdziwie posłuszni niebyli?* Dobrze i chwalebnie od początku wstąpienia do Zakonu biedz począłeś, a terazes przerwał postępek w cnotach, i spoczywasz, *(Jużeście się nasyćili, iużeście z bogactw)* to jest, tak się sprawujesz, iakoby cię itarość wymawiała, iżeś sprawcowany; iużci się zda, żeś bogaty, i mniemasz żeć dosyć na tym co masz; ale patrz, ieszcze daleko do kresu: *wieleć ieszcze drogi zostaje*. Wiele codziennie przypadnie okazyi, w których, kiedyć potrzeba będzie większey pokory, cierpliwości, umartwienia, na wszystko gotowości, znajdziesz się nieuzbrojonym, ubogim, ostatniego miejsca trzymającym się, a to kiedy cięższa przypadnie potrzeba to jest przy zgonie żywota.

## ROZDZIAŁ VII.

*Wiele do dostąpienia doskonałości jest na pomocy, zapominać dobrych spraw przeszłych, dobrze odprawionych, a do tego się obracać, czego ieszcze niedostaje.*

*Apoc: 22.* **K***To jest sprawiedliwy, niech ieszcze będzie usprawiedliwiony, i święty, niech ieszcze będzie poświęcony.* S. Hieronim i Beda na owe słowo Pańskie u Matteusza S. *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni:* tak piszą: Barzo iasnie ucz nas Odkupiciel, że nas nigdy za dosyć sprawiedliwych mieć niemamy, ale się zawsze kochać w codziennym postępowaniu w sprawiedliwości; i nie innego w słowach pomienionych niechciał dać znać S. Jan Ewangelista.

S. Paweł Apostoł, bardzo piękny, i własny do tego śrzodek, którego, twierdzi, że i sam używał, Filippensom podaje: *Bracia, iac* *Philippens* *3. 13.* *nierozumiem, iżbych już osiągnął, lecz jedno tego, co nazad jest, zapamiętywając, a do tego się, co jest przedemną, ciągnąc, bieżę do kresu, ku zapłatę wysokiego wezwania Bożego w Chrystusie JEZUSIE.* Apostoł iawnie wyznawa: że nieieł do doskonałym, a któż o sobie trzymać będzie, że iel doskonałym? Ja (mówi) tak mniemam o sobie, że m ieszcze nieprzyszedł do doskonałości, ale wszelkim usiłowaniem staram się, aby m iey doszedł. Coż tedy czynić będziesz, żebyś iey doszedł? Chcesz wiedzieć? Zapominam com przedtym czynił, a te rzeczy, których m ieszcze niedostaje, kładę sobie przed oczy, do tych sam się pobudzam, tych nabyć z całego serca usiłuję.

Ten śrzodek iako osobliwy, SS. Oycowie wszyscy, bardzo wynoszą, i dziwnie zalecają, iako S. Apostołowi zwyczajny, i od niego podany. Z tad pięknie S. Hieronim mówi: *Ktokolwiek chce być świętym, codziennie się kwapi do tych rzeczy, które są przed nim, a rzeczy przeszłych zapomina, starając się, aby tych nabył, na których mu schodzi.* *Szczęśliwy tedy iel, kto codziennie postępuje, w cności i doskonałości; a któż iel taki? ten, który nie uważa, co wczora czynił, ale co mu dziś czynić trzeba, żeby postępował.* Barżiey w szczególności to objaśniają S. Grzegorz, i S. Bernard: Ten śrzodek dwie części ma w sobie, obiedwie wielkiej wagi. Pierwsza iel, abyśmy dobrego, któreśmy do tych czas czynili, zapominali, i nigdy się na nie nie oglądali, w czym osobliwie nam przestrogi potrzeba: że to mamy z samego przyrodzenia, iako rzecz wrodzona, iż łatwo zaraz i serce i oczy obracamy na to, co nam lubo, odwracamy od tego wszystkiego, co nas urazić, i iaki smutek i przykreść przynieść nam może. Ponieważ zaś miło nam patrzeć na postępek nasz i dobra, które rozumiemy, żeśmy uczynili; a zaś na niedostatek rzeczy duchownych oczy obracając, i na to, na czym nam schodzi, zasmucamy się; z tad bywa, że raczey na dobro, któreśmy uczynili, niż na to, którego ieszcze niemamy, oczy obracamy. A iako (mówi S. Grzegorz) *loci citi* *chori obraca się na tę stronę łóżka, która iel miękczysza, i gdzie iel wię-*

S. Basil:  
epist. ad  
Chilon:  
in Psal.  
24.

S. Gregor:  
lib. 22.  
Moral. c.  
5.  
S. Bern:  
serm. de  
altitud. &  
basit. card.



cey pierzy, i która jest do wygody i odpoczynku sposobniejsza, i barzciej służąca: tak (gdyż ta jest ludzka ułomność, i słabość, i niedoskonałość) chętnie, i z większą uciechą wspominali, i uważamy to, cosmy przedtym do brego uczynili, niż którego ieszcze niemamy. Większe rzeczy nad te ma S. Bernard: Wiedz, (mówi) że w tym brodzie jest wiele niebezpieczeństw: Jeżeli bowiem oglądasz się na te rzeczy, które masz, podnosisz się w pychę, gdy się nad innych przekładasz: postępować zaniedbywasz, przeto, iż rozumiesz, żeś wiele postąpił, i przez oziębłość poczynasz uśmiewać, i słabiej robić. Jeżeli bowiem obrócisz oczy na dobro, któreś kiedy czynił, nieco innego tam znaydziesz, tylko że się w pychę podniesiesz, coś o sobie rozumiejąc: i tak z tą zaraz postąpisz, abyś się z innemi równał, i owszem nad nie przenosił; nad to, aż do tego przyjdziesz, abyś innych lekce, a siebie wielce wazył. Upatrzysz tę prawdę w owym Faryzeuszu Ewangelicznym, iako mu to na złe wyszło. Zapatrował się on na dobro, które miał, i liczył

Luc: 18. wszystkie cnoty swoje, mówiąc: Dziękuję tobie Panie, że nie jestem  
21. & 14. iako inni ludzie, złodzieje, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, iako i ten celnik; poszczę dwa razy w tydzień, dziesiętyny oddaję ze wszystkiego, co mam. Nad to i na Ofiarzu twoim pierwiastki owoców tobie ofiaruję. O których to świadectwo dał Chrystus: Powiadam wam: odszedł ten do domu swego usprawiedlimiony nad tego: to jest celnik, nad którego się pyszny Faryzeusz przełożył; a który się miał za sprawiedliwego Faryzeusz, iako zły i niesprawiedliwy od Pana jest potępiony. Tego djabeł chce dokazać, stawiając ci przed oczy dobro, które rozumiesz, że masz, żebyś coś o sobie rozumiał, przez pychę się podnoś, innych lekce wazył, i nimi gardził, a tak, iako pyszny i zbrodźien był potępiony. Rodzi się z tą i inne złe, i niebezpieczeństwo, (mówi S. Bernard:) za tym bowiem, że poczynasz obracać oczy na dobre twe uczynki, i prace, któreś podjął, idzie to, że dalej postępować zaniedbywasz, i w twoim postępku ziębniesz, i słabiejesz, to trzymając: żeś w Zakonie dosyć pracował, możesz za tym myśleć o odpoczynku, tak, iako czynią podróżni: którzy, gdy się im droga przykrzyć poczyna, na to się oglądają, żeby obaczyl, iak

jak wiele drogi odprawili. Tymże sposobem i my, kiedy uftajemy, i żiębniemy, poczynamy się oglądać, cośmy za sobą zostawili; czym się dzieje, że na tym przestajemy, i w naszej słabości, i gnuśney nieochocie barziej się potwierdzamy.

Zebyśmy tedy tych przeszkod i niebezpieczeństw uchodzili, wiele nam pomoże, nieoglądać się na to, cośmy robili, i mamy, ale na to, czego ieszcze niemamy: ponieważ pogłądanie na rzecz uczynioną, do gnuśności i osłabienia, na rzecz zaś, którą czynić mamy, do pracy i potu nas zachęca. A tać iest część druga owego szrodku, który nam S. Apoftoł podaje: zebyśmy na to tylko oczy obracali, czego nam niedostaje, zebyśmy się tak do tego nabywania zachęcali, i uśiłowania przykładali. Co łacnemi niektórymi przykłady i podobieństwami SS. Oycowie objaśniają. S. Grzegorz to daje: Jako dłużnik, który drugiemu winien tysiąc czerwonych złotych, zapłaćciwszy już dwieście, albo czterysta, nieustaje w staraniu i troskliwości, ale zawsze ma na myśli, co mu ieszcze wypłacić trzeba, co go tak gryzie i trapi, że nie prędzey przestanie frasować się, i wzdychać, póki wszystkiego, co winien, niewypłaci. Tak do nas należy niepatrzeć, żeśmy niejaka część długu, któryśmy winni Panu BOGU, tym, cośmy dobrze czynili, wypłacili; ale raczey myśleć o wielkiej owej części, która nam do wypłacenia zostaje, i to nas ustawnie czynić ma troskliwemi, to nam ma być cierniem, to krzyżem, który nam w sercu utkwiony zawsze nościć trzeba. Mówi prócz tego S. Grzegorz: Jako roztropni podroźni, i pielgrzymujący nieuważają, iako wiele drogi już odprawili, ale iako wiele zostaje, i to zawsze przed oczyma mają, póki nieodprawiają drogi swojej. Tak i nam, gdyż tu iako pielgrzymowie i podroźni iestlemy, do Niebieskiej Oyczyzny naszej ciągnący, niegodzi się oglądać na drogę, którą, zda się nam, żeśmy ubiegli, ale którą nam ieszcze biec po-trzeba. *Jako (mówi) podroźni, niemamy patrzeć ileśmy drogi odprawili, lecz ile nam do odprawienia zostaje;* tym bowiem, żeby doszli do miejsca iakiego, mało pomoże, że wiele drogi ubiegli, ieżeli tey, która im zostaje, do końca statecznie nieodprawiają. Uważay też, że za-

Podobie-  
stwa  
Pierwsze  
wydaje się  
w Dłużni-  
kach.

Wtore w  
Podró-  
żnych.

Trzecie



w Zawo-  
dnikach.

2. Corint.  
9. 25.

Hom: 24.  
sup: Epist:  
ad Rom:

10. 4.  
Serm: de  
altit: 6  
bassit: cor-  
dis.

Czwarte  
wkupcach.

Luc 19.  
13.

kładu i nagrody niedają owym, którzy innych w gonitwach wyprzedzają, którzy wiele i szczęśliwie w zawod ubiegli, ale będąc bliskiem kresu, zatchnawszy się i zmordowawszy, ułtają: równie i ty mało pożytku odnieśiesz, żeś dobrze biec zaczął, jeżeli w pół drogi zmordujesz się, i ułtaniesz. Przeto upomina Apostoł: *Tak biecście, abyście otrzymali to, czego pragniecie.* Za nic poczytay, i nic niedbay o to, coś ubiegł, ale zawsze i serce i oczy obracay na kres, któryś zamierzył biegowi twemu, to jest na samą doskonałość; a oraz się porachuy, iakoć ieszcze wiele ubieżeć trzeba; tak będzie, że dobrze, i iako potrzeba, będziesz postępował. Dla tego dobrze mówi S. Chryzostom: *Kto uważa, że ieszcze nieprzyszwał do kresu zamierzonego, nieprzerywa biegu swego, ale zawsze w nim postępować będzie.*

S. Bernard mówi: że nam trzeba naśladować Kupców świata tego. Jawnio to: że kupiec codziennie frasuje, iakoby rzączy przyczynił, i rozprzeżstrzenił, i pilno postrzega, gdzie co zyskać może, mało na to dbając, co do tych czas zyskał, i pracował, i trudności poniosł: lecz wszystko usiłowanie i staranie na to obraca, żeby znówu co pozyskał, i bogactw codziennie więcej a więcej przyczyniał, tak, iakoby dotąd nie czynił, i nie niezyskał. Tego nam przypisoi naśladować, i wszystkę usilność do tego obracać, iakobyśmy codziennie skarbow naszych przyczyniali, barźciey a barźciey w pokorze, miłości, umartwieniu, i innych cnotach, iako dobrzy i pilni Kupcy duchowni postępując, a mało na to dbając, cokolwieksmy dotąd albo pracy podjęli, albo pożytku zebrali. Y w tym sensie Zbawiciel nasz P. JEZUS mówi: że Królestwo Niebieskie podobne jest człowiekowi kupcowi; i nam kupczyć rozkazał: *Kupcie, póki nieprzyjdą.* Zebyśmy zaś to Kupca podobieństwo obszerniey rozwiedli, które nam i sama S. Ewangelia podaje; patrz proszę, iako światowi kupcy, wszelkim ile mogą staraniem, pieczołowaniem i przemyśleniem czują, żeby im i najmnieysza okazała zysku, i przymnożenia pieniędzy darmo nieupłynęła, a jeżeli na czym zyskać co mogą, tego niedbaliwem, albo ospalstwem nietracili. Tego i ty według różności naśladować usiłuy, patrz, żebyś żadney zysku okazyi upłynąć nie dopuszczał,

puszczał, z któreybys iakiego pożytku duchownego nieodnioff, ale kiedyc się zdarzy, z pilnością się iey chwyray. Do czego nas S. Ociec nasz upomina, mówiąc: *Wszyscy słatecznym sercem na to się uśladzmy, żebyśmy żadney doskonałości, którebyśmy za łaską Bożą dostąpić mogli, nieopuszczali.* Żadney zgola okazyi upłynąć nieopuszczay, z któreybys iakiego pożytku duchownego nieodebrał. Naprzykład z iednego słoweczka, któreć kto rzecze, także z rozkazania starszego, gdyć co nie według woli twojej rozkaże; na koniec z każdej, którąć się zdarzy ćwiczenia się w pokorze, okazyi. Te wszystkie rzeczy są zyskami twojemi, i do ciebie należy, tych się powodow i okazyi chwytac, onych szukać, i nieiako kupowac, a którego dnia więcej ci się takich okazyi zdarzy, tego, weseley i z większą uciechą położyć się na nocny od poczynek: iako kupiec po przepędzeniu owego dnia zwykł się weselić, którego miał więcej do zysku okazyi, (że owego dnia bardzo dobrze urzędowi swemu dosyć uczynił) tak i ty chwalebnie owego dnia powinności zakonney uczyniłeś dosyć, żeś zysk iaki i poślępek w duchu mógł uczynić. A iako kupiec niedba o to, jeżeli kto inszy szkodę ponosi, ta go ani trapi, ani zasmuca; ale tylko myśli o swoim zysku, i z niego się weseli: równie i ty niepatrz na to, jeżeli bliżny dając ci tę okazyę, dobrze, albo źle uczynił; jeżeli miał iaką do tego przyczynę, albo nie miał, ani mu dla tego miey za złe, ale się cieszyć z twego zysku, i sobie go wieszay. O iakbyśmy dalekimi byli od gniewu, i wewnętrznych niepokojow, kiedy na nas takie przygody napadają, gdybyśmy się tak zachowali! Gdybyśmy bowiem to, co nas zasmucić, i pokoy wewnętrzny w nas pomieszać może, tego usilnie pragnęli, i szukali, coby nas mogło pomieszać, albo wewnętrznego pokoju pozbawić.

Patrz na to, iako kupiec tak się w swoim zysku zatapia, i pogrąża, że się zda, iż o niczym innym niemyśli, dla tego na każdą okazję i przypadki, które się przytrafiają, zaraz oczy i serce ma wlepione, aby obaczył, który, i iako z nich zysk odnieść może; nawet i siedząc u stołu, myśli o zysku. W tey myśli i staraniu spać idzie, to mu sen przerywa, w tey myśli rano z łóżka wstaje, to mu

6. p. Conf:  
c. I. S. I.  
do Reg:  
15. Sum:



się na koniec przez dzień ustawicznie na myśli snuje. Tym sposobem potrzeba, żebyśmy się i my w staraniu o dusze nasze sprawowali, żebyśmy we wszystkich przypadkach, i które się trafiają, okazjach, czym prędzej i oczy i serce obracali, abyśmy upatrzeli, iako ie sobie, w iaki pożytek duchowny obrócić możemy. Jeżeli iemy, o tym nam myśleć potrzeba, w tey myśli iść spać, i z łóżka wstawać, i dzień cały, i wszystko czas życia trawie potrzeba; bo na tym zawisło wszystko nasze kupiectwo, w tym iest i karb nasz, o-

**Tom: 2.** procz którego, niemamy szukać innego. Przydaje do tego S. Bo-  
**opus: 1. 2.** nawentura: Jako kupiec oraz i na iednym handlu nieznaayduje  
**profet:** wszystkiego, czego pragnie, i potrzebuje, ale potrzeba, aby tu i ow-  
**Religio:** dzie bywał na iarmarku: tak i Zakonnik nie w samey modlitwie i  
**cap: 1.** pociesze duchowney szukać ma postępku i doskonałości swojej, ale i w pokusach, pracach, rzeczach do urzędu swego należących, na koniec we wszystkich, które mu się przytrafiają okazjach.

Zaprawdę iak prętko w cnotybyśmy bogaciele i oblitowali, gdy byśmy ich tym sposobem szukali, i o nie się starali! Jeżeli iey szuka-  
**Proverb:** będziesz, mówi Mędrzec: (to iest cnoty i doskonałości, a to iest praw-  
**2. 4.** dziwa mądrość) z równą pilnością i frasowliwością, z iaka święcy ludzie szukają pieniędzy, i z którą skarby wykopują, i góry srebrne, bez wątpienia ia znaydziesz; i tedy zrozumiesz bojaźń Pańską, i znaydziesz wiadomość BOGA. Ani w tym wielkiego czego BOG po nas potrzebuje, mówi S. Bernard na mieyscu wzwyż pomienionym, ponieważ do nabycia prawdziwey Mądrości, i skarbu prawdziwego, (który iest sam Pan BOG) większego po nas usiłowania i pilności niewy-  
**S. Bern: ubi** ciąga, nad tę, którey synowie świata tego donabywania znikomych  
**supra & E-** i niszczejących bogactw, które mol psuje, i złodzieje wykopują, i  
**pł: 341.** jutro zgina, używają: a przecię i dobr duchownych żadza, i nasza ku nim miłość, i w ich zhieraniu usilność tymby miała być większa, im te nad doczesne większe są, i godnieysze. Tę ludzi ślepotę, tenże S. Ociec dosyć rzewno oplakiwa, mówiąc: *Wielki wstyd, wiel-  
ki nam barzo, że oni (święcy) barźiej rzeczy szkodliwych pragną, niż my pożytecznych, z większą pilnością oni występku i złego, niż my cnoty, prędzej oni do śmierci pospieszają, niż my do żywota.*

Opac

Opat Pambo (jako świadczy kościelna hiltorya) gdy przyszedł do Alexandryi, spotkał światową niewiałtę, którą widząc pyszno ubraną, i pięknie ustrojona, poczał natychmiast płakać, i wdychać, mówiąc: *Biada mnie, biada mnie nędznemu!* Gdy go Uczniowie pytali, Ojczy czego płaczesz? Odpowiedział: Izali nieśluszenie mam płakać, kiedy widzę, że ta niewiałta więcej pracy i starania przykłada, żeby ciało ustroiła dla upodobania ludzkiego, niżeli ja około duszy mojej, abym się BOGU podobał? Widzę, że się ta więcej trapi i morduje, żeby ludzie usidlała, i do piekła ciągnęła, niż ja, abym ich do nieba pociągał. S. Franciszek Xawier Mąż Apostol. (jako o nim czytamy) tym się zawstydział i pobudzał, że widział, iż kupcy pierwey do ostatniey Japonii zabiegli, aby znikome i przemijające towary swoje do nich zawieźli; niżli on, żeby do nich zaprowadził skarby i bogactwa S. Ewangeli, aby tam rozszerzył Wiarę S. Chrześcianika, i granicę Królestwa niebieskiego rozprzeżenił. I my się tedy zawstydzajmy, i wstydem zalewamy, że synowie tego świata w nabywaniu rzeczy światowych daleko są roztropniejszy, i czynniejszy, niżli my w nabywaniu rzeczy Boskich: *Albowiem synowie tego świata roztropniejszy są w rodzaju swoim, nad Syny światłości:* i niech nam na tym dosyć będzie, do otrząśnienia się z oziębłości i gnuśności umysłu naszego.

*Histor. Eccles. p. 2. l. 6. c. 1. & in vita S. Pelagia.*

*Lib. 3. vita c. 16.*

*Luca 16. 8.*

## ROZDZIAŁ VIII.

*Do nabycia doskonałości wiele pomaga, do rzeczy wysokich i okazałych umysł obracać,*

Nie mało też do postępowania, i nabywania doskonałości będzie na pomocy, jeżeli zawsze oczy serdeczne na rzeczy wysokie, i wielką doskonałość w sobie zawierające obracać będziemy, wedle owey rady S. Apostoła do Koryntczyków piszącego: *Pragnijcie lepszycy darow,* i większych: to jest, na wielkie i trudne rzeczy od-

*Czemu wyżej celu mierzyć potrzeba? 1. Corint. 12. 31.*

*ważycie*



ważaycie się. Jeszcze zacnieyszą drogę wam pokazuję. Wielkiey iest wagi ten szrodek, potrzeba bowiem, żebyśmy umyśli i żądzami naszymi iak naywyżey się wzbijali, abyśmy rzeczą samą przynamnieny tego, co słuszno iest, i co się rozumem zgadza, dostawali. Pospolite podobieństwo barzo tę rzecz całą objaśni, i iakiey iest wagi, i iako potrzebny ten szrodek, na oko pokaże. Kiedy łuku, albo kuszey wojenney struna niejest mocno naciężona, iezeli chcesz do celu trafić, trzeba żebyś na dłoń i drugą wyżey mierzył, bo dla osłabioney struny nietrafisz w cel, do którego zmierzasz; lecz iezeli trochę wyżey zmierzać będziesz, prosto w cel trafisz. Ilekolwiek nas iest, wszyscy iako łuk obwiłszy tak słabiejem i gnuśniejem, że, abyśmy do celu trafili, potrzeba, żebyśmy iak naytężey i naywyżey zmierzali. Człowiek bowiem przez grzech tak ma umysł spuszczo-ny i osłabiony, że, aby przynamnieny mierney cnoty nabył, potrzeba, ażeby umysłem i żądzą wyżey zmierzał. Rzecze mi kto: Dosyć mi na tym, że żadnego grzechu śmiertelnego niepopelnię, wyższey doskonałości nieżadam: Ale się obawiam, żebyś i do tego celu trafił, przeto, że twój łuk obwił, i osłabiał, gdybyś zaś wyżey zmierzał, podobnobyś trafił, dokąd zmierzasz. Lecz daley niewylatując, obawiam się, żebyś na zadzie niezostał, i niewdał się w iawne niebezpieczeństwo grzechu śmiertelnego. Zakonnik zaś, który ma przedsięwzięcie, nietylko przykazania Boże, ale i rady doskonałe zachować, i który nietylko od grzechów śmiertelnych, ale i od powszednich, i innych niedoskonałości wstrzymywać się postanowił, ten się w dobrą i chwalebną drogę zapuszcza, żeby w żaden grzech śmiertelny niewpadł, przeto, że wyższe i wspanialsze uczynił przedsięwzięcie: który iezeli śnać z ułomności kresu nie doydzie, który sobie zamierzył, ale trochę w zadzie zostanie, niewykracza, chyba podobno w rzeczy, która iest z szczerey rady, a nie z przykazania; tylko małą iaką regułę przestępuje, lekkiey się iakiey niedoskonałości dopuszcza, na koniec tylko powszedni popelnia grzech. Ow zaś drugi, który tylko stanowi żadnego grzechu śmiertelnego nie popelniać, chociaż z inszey miary został w zadzie, że iest iako łuk

Czy be-  
spieczna  
to, samych  
się tylko  
śmiertel-  
nych grze-  
chów wy-  
strzegac?

uks puszczony, i obwisły, kiedy się niepostrzeże, i w śmiertelny grzech upadnie. Ta jest przyczyna, dla której widzimy, że ludzie świętey w ciężkie i śmiertelne grzechy tak często wpadają; dobrzy zaś Zakonnicy (z łaski i dobroci Boskiej) od nich wolni, i bardzo daleko oddaleni zostają. A to jest iedno z owych wielkich dobr, z których się cieszy stan Zakonny, i za które słuszną, żebyśmy wielkie Panu BOGLI dzięki oddawali, który nas do niego wezwać raczył. I zaiste chociażby żadnego innego prócz tego, Zakon w sobie dobra niezawierał, nam tymby na iednym dosyć być miało, do tego, abyśmy w nim z wielką pociechą i weselem żyli, i za osobliwe dobrodziejstwo Boskie, i łaskę poczytali, że nas do niego przyjąć raczył; tam bowiem za pomocą Bożą spodziewam się, że ostatek żywota bez żadnego grzechu śmiertelnego przepędzicie: gdybyście zaś byli na świecie, ledwieby rok, i owszem miesiąc, a podobno i tydzień przeszedł, którego byście w grzech śmiertelny niewpadli.

Z tad też jasnie pokazuje, w jakim niebezpieczeństwie żyje oziębły i gnuśny Zakonnik, który lekce waży Reguły przestąpienie, i mało dba o nabywanie doskonałości; ten bowiem bliski jest upadku w grzech śmiertelny. Jeżeli zaś pragniesz w duchu postępować, postanówże w sercu niejaka bardzo doskonała pokorę, w którejbyś chciał tak daleko postąpić, żebyś każdą zelżywość i zniewagę z radością przyjmował; a day BOŻE, żebyś ją zniość cierpliwie i skromnie. Usiłuy wprowadzić nabyć bardzo doskonałego woli i rozumu posłuszeństwa; a day BOŻE, żebyś w samym zwierzechnym wykonaniu coć rozkaza, i zupełney jego doskonałości niewykroczył. Usiłuy wprowadzić we wszystkich rzeczach trudnych i przykrych, któreć się przytrafić mogą, cale się puszczać na wolą Bożą, i na nie być gotowym; a day Boże, żebyś potym w zwyczajnych przynależnych i pospolitych, codziennych przypadających, skromnie się mógł zachować.

Do tego zmierza Pan BOG, (mówi S. Augustyn) kiedy przed wszystkimi Przykazaniami, i na ich początku, najwyższe oraz, i najsłodsze Przykazanie nam przepisuje, abyśmy je zachowali,

F

mówiąc:

Światowi  
ludzie czę-  
sto, Zakon-  
ni rzadko  
śmiertel-  
nie grze-  
szą.

Zakonnik  
oziębły,  
i tak ma  
gorliwo-  
ści nabyć.

Czemu  
najwyż-  
sze Prawo  
o miłości  
dane jest?



*Libro de perfecti: rat: 16. tom: 7. Luca 10. 27. Matt: 22. 37. Deut: 6. 5. 1. Timot: 1. 5.*  
 mówiąc: Będziesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkich sił twoich; to jest pierwsze, i największe Przykazanie, i koniec innych, za świadectwem Apostoła: Koncem Przykazania jest miłość. Taką zaś jest zacność tego Przykazania, że ostatnia i zupełna jego doskonałość nieznajduje się w tym żywocie, ale się na przyszły zachowuje: według nauki Doktorów, Teologów, i Ojców SS. tego zgodnie uczących. Albowiem żadną się rzeczą niebawic, tylko samym Panem Bogiem, wszystko serce nasze, wola, rozum, duszę, wszystkie na koniec siły nasze, zawsze i ustawicznie w jego miłości mieć natężone, samym duszom niebieskiego błogosławieństwa używającym jest pozwolono, i ten jest stan życia błogosławionego: w tym życiu tak daleko dosięgnąć niemożemy, przeto, że potrzebom ciała służyć musimy. Lubo iednak to Przykazanie tak jest wysokie, i tak wielką w sobie zawiera doskonałość, iednak ią Pan BOG przed wszystkimi, i pierwsze kładzie nad wszystkie, żebyśmy zrozumieli, póki się rozciągac, i postępować, usiłować mamy. Z tad dobrze mówi Augustyn S. Czemu by niemiano przykazywać, aby BOG z całego serca był miłowany, chociaż Przykazanie to, w tym żywocie niemoże być zupełnie zachowane; albowiem tam nie prosto biegą, gdzie niewiedzą, dokąd bieżeć potrzeba. To jest, dla tego na samym początku nam Pan BOG to Przykazanie tak trudne i wysokie przekłada, żebyśmy na nie oczy obróciwszy, ramię nasze, im najwięcej możemy, do tak wysokiego końca, i wybornej doskonałości rozciągali, a przynamniej kamień rzucali, iak najdalej możemy. Im bowiem wyżej zmierzać będziemy, tym mniej zamierzonego celu chybiemy.

*Psalm: 83. 6. Gorliwość gorących, i nieślawą gnuśnych. Proverb: 21. 5.*  
 S. Hieronim pisząc na owe słowa Proroka: Błogosławiony mąż, który ma pomoc od ciebie, rozłożył wstępowania w sercu swoim; mówiąc: Święty kładzie wstępowania w sercu swoim grzesznik. Wstępowania. Święty bowiem zawsze wstępować, i w drodze doskonałości usiłuje postępować; i to jest, co zawsze na sercu swym wyrażone nosi, gdziekolwiek się obróci, według słów Mędrca: Myśli mocnego zawsze obfitości: grzesznik zaś, i niedoskonały o żadną rzecz niewiele się frasuje,

frasuje, albowiem przestaje na pospolitym życia sposobie, a nąd to żeby był średnim, więcę się nie stara, i ztąd idzie, że ustaje, i nisko upada. Pięknie o tym Jan Gerson: *Wielu (prawi) mówią: dosyć mi mieć życie pospolite, jeżeli z ostatniemi zbawienie otrzymać mogę, dosyć mi na tym: niechcę zaśluga, i wyższej doskonałości Apostołom, i sławnych SS. niechcę wysoko latać, przestaję na tym, że chodzę równą drogą. Ten głos jest niedoskonałych; oni bowiem rozumieją się przez wielu, gdyż mało jest doskonałych. Przeto w Ewangelii mówi Pan: Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych. I szeroka brama, i przesiłonna jest droga, która prowadzi do zguby, (to jest droga pospolita, i oziębłości) a wielu jest, którzy przez nią chodzą. Jak zaś ciasna brama, i ścisła jest droga, która prowadzi do doskonałości, a ztym do Żywota. a mało jest, którzy ją znajdują! Przez nich mniema S. Augustyn, że Psalmista rozumie było polne: że chcą chodzić po szerokim, rozległym polu, a nie chcą podlegać żadnej uślawie, ani być ściśnionemi. Przeto dobrze Gerson z tego samego słowa: Dosyć mi na życiu pospolitym, jeżeli z wielą mogę być zbawiony, dosyć na tym, niechcę mieć większej doskonałości, powiada: że się jasnie pokazuje, iż taki jest niedoskonały, ponieważ się zbawienia isć przez bramę ciasną. Tym tedy, którym dla oziębłości dosyć się być zda, że z średniemi, i z średnią gromadą mogą być zbawieni, wielce (mówi) bać się potrzeba, żeby z głupcami Pannami dla gnuśności drzemiacami niebyli potępieni; także i z owym leniwym sługą, któremu dosyć było na tym, że talent od Pana wzięty zachował w ziemi zakopany, a nie chciał nim handlować, aby co zyskał; któremu też i talent odebrano, i sam wrzucony w ciemności zewnętrzne. Inney potępienia iego przyczyny w Ewangelii nie czytamy, iako, że wziętym talentem zarabiał nie chciał. A żeby się jasnie pokazało, iako szpetny i niesławny jest stan takich, ten przykład przywodzi Gerson: Pomyśl sobie, (mówi) że pewny gospodarz, sławny z urodzenia i bogactw, ma wielu synów, wszystkich do tego zgodnych, żeby i familią na potomne wieki rozmnażali, i żeby rod swój, już przemysłem, już innemi natury przymiotami oświecali; gdyby temu wszyscy inni czynili do-*

3. p. trakt:  
myli: Theol;  
confid: 4.

Matth:  
20. 16.  
Matth: 7.  
13.

Psalm 8.  
8.

Matth: 25.  
12. 6. 30.

Przykład  
o leniwym  
w drodze  
cnoty.



syc, procz iednego, któryby, gdy wszyscy czynią, co przystoi na  
 zacnie urodzonych, sam ieden z gnuśności i lenistwa chciał siedząc,  
 a próżnowaniem się bawiąc, czas tracić, i w domu Oycowskim ro-  
 spuśtnie żyjąc, nie godnego rodu i domu swego nieczynić, czymby  
 go rozszerzył, i objasnił, mogąc chwalebnie rzecz swoją sprawo-  
 wać, gdyby chciał, tak, iako inni bracia, aleby mówił: że dosyć mi  
 na tym, co mam, abym żył w stanie miernym; przeto niechęć więk-  
 szego honoru, większym być niechęć, ani się chcę o to starać. Te-  
 go tedy Ociec do siebie wzywa, usilnie prosi, i iakiemi może racya-  
 mi nakłania, aby rzeczy wyższe i wspanialsze przed się wziął; do  
 czego aby go pobudził, przywodzi mu na myśl sposobność, dowcip,  
 przymioty natury, szlachetność rodzaju, przykłady, częścią Przod-  
 ków, częścią Braci, na których codziennie patrzy. A jeżeli go i  
 tym sposobem ze snu gnuśności nieobudzi, i nieprzywiedzie, żeby  
 wyszedł z domu Oycowskiego, ani pobudzi, żeby się miał do rze-  
 czy wyższych, wielkiego smutku bez wątpienia Oycy nabawi. Ró-  
 wnie, (mówi Gerson) gdyżesmy Synami Naywyższego, i Bracią  
 Chrystusa JEZUSA, Ociec nasz Niebieski temi nas doskonałości  
 słowy napomina, i zachęca: Nieprzestajcie Synowie moi na życie  
 pospolitym, ale *bądźcie doskonałemi, iako i Ociec wasz Niebieski jest do-*  
*skonały.* Obracaycie oczy na wielką zacność i doskonałość Oycy wa-  
 szego, a czyńcie, co przystoi na Synów takiego Oycy, *abyście byli*  
*Synami Oycy waszego, który jest w niebiesiech.* Patrzcie też na przy-  
 kład Braci waszey: naprzód, jeżeli na pierworodnego i starszego  
 Brata JEZUSA Chrystusa oczy obrócić chcecie; obaczycie, że on  
 był wszystkiego Rodzaju naszego ozdobą i sławą, na którą chociaż  
 krew i życiełożył, jednak trzymał, że tego godne było oney na-  
 bycie. Jeżeli zaś barzo iasny tego iednego przykład słabe oczy wa-  
 sze przeraża, patrzcież na innych Braci niemniej słabych, iako i  
 wy, także iako i wy w grzechu urodzonych, namiętnościom, po-  
 kusom, złym skłonnościom, niemniej iako i wy podległych. Po-  
 nieważ na to Kościół Matka nasza, świętych nam przykłady wy-  
 stawuje, ich Uroczystości obchodzić przykazuje, jeżeli zaś i bliższe,  
 i iakoby

Matth. 5.

Ibidem 43.

45.

na i iakoby w domu urodzone przykłady bärzief pobudzają, owych  
ac, Braćci przykłady uważaycie, których tenże żywot, tenże Zakon,  
ro, też *Societas* urodziła. Obracaycie (mówię) oczy, i przypatruycie  
by się S. Oycu Ignacemu, S. Franciszkowi Xaweremu, S. Franciszko-  
wo- wi Borgii, Edmundowi Kampianowi, i innym podobnym, o któ-  
mi rzych wiecie. Staraycie się tedy, abyście ich naśladowali, nie czyn-  
ęk- cie nieślawy i zelżywości Zakonowi waszemu. Kogo to wszystko  
Te- do dzieł odważnych niepobudza, ale prześtaje na zwyczajnym i  
ya- pospolitym życiu, izaliż niejawnio iest, że ile z niego iest, BOGU,  
do który Oycem naszym iest, iest przyczyną smutku i gorzkości, bli-  
cip, żnym i Braćci, zgorzenie przynosi, i zasługuje, żeby go Ociec Nie-  
zod- bieski za Syna, Braćcia zaś za Brata nieznali?

Mówiemy tedy: że nam potrzeba odważać się na wysokie i  
goi wspaniałe przedsięwzięcia, i zawsze na wielkie i wyniosłe sprawy  
by, oczy i serce obracać; żebyśmy, chociaż dla słabości i ułomności na-  
rze- szey, do nich dosiądz niemożemy, nie przeto iednak na zadzie zo-  
Ró- sławiali. Trzeba nam tu bowiem kupcow naśladować; którzy, gdy  
acia mają przedawać swoje towary, wyżej ie cenią, żeby kto kupuje,  
ości słuszną cenę postąpił. I owych, którzy z kim kontrakt czynią; ci  
yćiu bowiem z początku więcej się domagają, niż rozum i słusność wy-  
t do- ciąga, żeby powoli przyszli do summy, którą rozum sādzi za słu-  
wa- szną; według owego pospolitego przyśłowia: *Proś o rzecz nieśluszną,*  
byli (to iest więcej, niż słusność wyciąga) *żebyś co słuszo iest, otrzymał.*  
przy- Tym sposobem i ja tu radzę, i upominam, żebyś się miał nie do ce-  
zego go, co nieśluszo iest, ale co iest nayślusznieysze. Naprzód mówię:  
e on- proś o to, co iest nayślusznieysze, żebyś tak otrzymał przynamniej  
ciaż- to, co iest słuszo. Proś i żaday naprzód tego, co iest naydroższe-  
y na- go, żebyś tak przyszedł do rzeczy, śrzedniej ceny godnych. Je-  
wa- żeli bowiem oczy ryłko na śrzednie rzeczy obracać będziesz, a do  
ko i- wyższych i większych rozciągać się nie będziesz; nieprzyjdiesz  
po- nawet do śrzednich, ale zostaniesz w zad bärzo daleko.

wy- Z tad iawnio iest, iak wiele nam należy na upominaniach, zno-  
ższe, szeniu się, i rozmowach duchownych, któremi się bawimy, żebyśmy  
by na

Podobier-  
stwo wzbu-  
dzające do  
wyz. zey  
intencyi.

Srzedek  
na wzbu-  
dzenie a-  
myślu do



Rzeczy  
wysokich.  
Rozmowy  
i namowy  
duchów  
wne.

na nich rzecz mieli o tych rzeczach, które w sobie wielką doskonałość zawierają, pobudzając się wzajemnie do pokory iako najwyższej, (któraby sięgała najwyższego iey stopnia) do doskonałości go wszystkich namietności i chęci umartwienia, do zupełnego zednoczenia się z wolą Bożą, (żebyśmy niczego ani chcieli, ani nie chcieli, tylko tego, czego BOG chce, albo niechce, żeby to iedyną było nasze wesele, i pociecha) toż się ma rozumieć o innych cnotach. Podobno tu kto zarzuć: Po co o tak wysokich i wspaniałych rzeczach mają być rozmowy, i rozwodzenia przed ludźmi słabymi, i którzy podczas ledwo wkroczyli w drogę pobożności? Gdyby nam o tych mówiono, które naszej słabości i pojęciu służą, które nie są trudne, ale jasne, i łatwe do pojęcia; podobnobyśmy do nich bez przykrości serca przykładali; ale te doskonałości trzeciego nieba tykające się, nie nam, ale S. Pawłowi Apostołowi, i innym iemu podobnym miałyby być przekładane, i podawane. Ale uważ tylko, że ten twój zarzut na słabym się wspiera fundamencie. Mo-  
wiesz, żeć się nie zda, abyć tak wysokie i wspaniałe rzeczy miały być przekładane, żeś słaby, i w nich nie biegły; ią zaś przeciwnym sposobem mówię: że dla samej słabości mają być przywodzone i przekładane rzeczy tak wysokie, i doskonałe, żebyś obracając oczy na rzeczy tak wysokie, przynamnieny to czynił, co słuszno jest, i sprawiedliwe, i mierności doszedł; ani w biegu do cnot tak daleko nie zostawał od kresu, i od ich doskonałości niebył tak bardzo oddalony.

Inny szro-  
dek żywo-  
ty Święt:  
które nas i  
pobudza-  
ją, i za-  
wstydzają.

Do tegoż niemało pomoże, czytać Żywoty SS. i przykłady, i o-  
nych słuchać, także rozmyślając rozbierać wyborne ich cnoty, i o-  
ważne sprawy. Dla tey ci nam ie przyczyny przekłada Kościół S.  
że chociażże tak wysokiej doskonałości dōyść niemożemy, iakie-  
oni doszli, żebyśmy przynamnieny z gnuśności się otrząsali.

Z czego drugi pożytek wynika, że gdy my świętych żywota pi-  
kność uważać będziemy, sami się oraz w sobie zawstydzać będzie-  
my, a widząc iakieśmy dalecy od tego kresu, którego oni doszli z  
łaski Boskiej, będziemy się upokarzali. Pięknie to objaśnia S. Grze-  
gorz Wielki, pisząc na owe słowa Joba: *Wyrzyj na ludzi święte*

Libro 24.  
Moral:  
cap: 9.

sprawie-

sprawiedliwe, i rzecze: zgrzeszyłem, i widząc chwalebne ich przykłady, będzie się upokarzał, i zawstydydzi. Jako ubodzy w ten czas barźciej i iasniey widzą ubóstwo swoje, kiedy patrzą na obszerne skarby ludzi bogatych i możnych, (mówi S. Grzegorz) tak się dusza upokarza, i swoje ubóstwo poznawa, kiedy świetne przykłady Świętych, i chwalebne ich Żywoty ma przed oczyma. Gdy S. Antoni Opat (iako pisze S. Hieronym) nawiedziwszy S. Pawła pierwszego Pustelnika, którego się wielkiej świątobliwości obecny przypatrzył, wrócił się do Uczniów swoich, a oni mu w drogę zabiegszy pytali go, gdzieżes był dotych czas Oycze? On zalawszy się rzewnemi łzami, rzekł, odpowiadając: *Biada mnie grzesznemu, który ledwo cieniem iestem Mnicha, i darmo się chlubię imieniem Zakonnika! Widziałem Eliasza, miałem Jana Chrzciciela na puszczy, kiedym widział Pawła w Raju.* Podobnego coś czytamy o wielkim Makaryuszu, który gdy obcych gdzieś Mnichów nawiedził, i dziwną ich doskonałość oglądał, wróciwszy się do swoich, płakał bez przestanku, mówiąc: *Widziałem Mnichów, którzy są prawdziwie Mnichami, nie iestem ja Mnichem, który tylko gołe Mnicha imię noszę.* Jeżeli to SS. z pokory mówili, daleko to prawdziwiej i słuszniej my mówić możemy, kiedy uważamy przykłady Świętych, i odważne cnoty, żebyśmy, czego nam do doskonałości niedostaje, przez pokorę, i zawstydzienie nas samych nagradzali. A tak ten szrodek, któryśmy roz-  
wiedli, z każdej miary nam wiele będzie na pomocy.

Przykład.

## ROZDZIAŁ IX.

*Jak wiele na tym należy, małe rzeczy wielce ważyć, ani ich iako małych lekce nieważyc.*

*K*To gardzi małemi, z lekka upadnie, mówi duch S. Ta nauka iest wielkiej wagi, zwłaszcza u owych, którzy usiłują nabywać doskonałości. Wielkie rzeczy same z siebie mają zalecenie; lecz w

Ecc. 19.1.

w rzeczach



rzeczach mniejszych łacniej się niejakię wkłada niedbalstwo i pogarda, że ie mamy za rzeczy lekkie, i mniemamy, że nam na nich mało należy, a to zaiste wielki jest błąd; gdyż one są bardzo wielkiey wagi. Dobrze bowiem nas Duch S. upomina słowy Mędrości przywiedzionemi: żebyśmy od siebie niebezpieczeństwo oddalali; że kto małemi gardzi, i drobne rzeczy lekce waży, powoli ma w większe upaść. Na tey samey przyczynie dosyćby nam być miało, żebyśmy się nią przekonywali, i świętą niejaka bojaźnią napełniali, że to jest samego Ducha S. nauka, i upomnienie. Pięknie tę rzecz rozwodzi S. Bernard, między innemi tak mówi: *Od najmniejszych*

*De ordine  
vite &  
morum  
institut:*

poczynają, którzy potym w najmiejsze upadają. Przeto mówi: nieza-  
wodź się, jest bowiem prawdziwe bardzo owo pospolite zdanie: że  
den (mówiąc pospolicie) nagle wysoko się niewzbija, albo pier-  
wsze miejsce otrzymuje, albo na ostatnie stracony bywa, tak w cno-  
tach, iako i w występkach; lecz powoli i za czasem, tak złego, iako  
i dobrego przybywa. A iako ciężkie choroby ciała powoli się rodzą,  
tak duchowne ułomności, i ciężkie choroby duszne, także niezna-  
cznie wzrost biorą. Przeto jeżeli kiedy obaczysz szpetne niekto-  
rych ług Bożych upadki, nierozumiey, żeby dopiero w ten czas  
taka w nich szkoda początek wzięła: żaden bowiem, który długo  
światobliwie i chwalebnie żył, razem i nagle w sprośny grzech i  
ki nieupada, ale że wprzód w rzeczach drobnych i szczupłych nie-  
dbale się zachował, w okazyach często przypadających, wszytko  
na duszy iego cnoty czerstwość i miłość powoli osłabiała, i zwiędła  
przeto załżył, żeby mu Pan BOG powoli ręki swey unikał,  
tak się stało, że potym, gdy pokusa cięższa nastąpiła, i nań natarła  
on się iey łatwo dał zwyciężyć, i upadł.

*Idem Bern:  
serm: con-  
tra vitium  
ingratitu-  
dinis.*

*Collat: 6.  
Abbat:  
Theod:*

Pięknym to podobieństwem objaśnia Kasyjanus, którego zażył  
Duch S. w Pśmie S. Domy (mówi i budynki razem się nieobalają,  
ale gdy choć po trosze na nie zacieka, gnić poczynają: albowiem  
naprzód od drobnych wody kropel tramy i balki wszystkie gniją, po-  
myka się z atym zeniość do ścian, i one psuje, i na same fundamenty  
ty kiedy zaciekać będą, cały budynek gmach spustoszony i zga-  
jony,

jony, iedney nocy razem upadnie. Z tad mówi Mędrzec: Dla le-  
nista przechylają się dachy, i dla słabości rąk, będzie przeciekał dom. To  
ieft, że niezabieżono początkom, kiedy ieszcze mała szkoda była, ani  
dachu poprawiono, ani zaprawiono dziury, którą zaćiekało, w ie-  
dnym czasie dom cały obaliwszy się na ziemię, zginał. Tym właśnie  
sposobem (mówi Kafsyanus) i ludzie o wielkie upadki przychodzą,  
i w wielkie złe wdawajac się, złe giną. Naprzod bowiem chętki na-  
sze i namiętności, iako subtelne kropelki w duszę się wkradają, nie-  
znacznie, a powoli ją przenikajac, iey czerstwość i moc osłabiają, z  
mieysca wyruszają, i przełamują, aż też cały budynek upadnie,  
dla tego samego, że człowiek na początku, kiedy szkoda ieszcze nie  
wielka była, i łatwo mogła być naprawiona, zaniedbał naprawowa-  
nia, trochy kropel, i tych drobnych niezatamował; ale że małe i  
drobne lekce ważył, iednego dnia natarła nań cięższka pokusa, a dru-  
giego, Zakon cale porzucił. Bo daybyśmy tego codziennie aż nazbyt  
niedoznawali! Zaiście niemoże człowiek nielekkać się, i wielką boja-  
źnią nieprzerażać, małe początki uważajac, od których niektórzy  
o zgubę są przyprawieni, w ciężskie potym występki upadszy. Ani  
bowiem djabeł (taka iest chytróść iego) na flugi Boże zaráz z razu  
iawnie cięższymi pokusami naciera; ale z wrodzoney zdradliwości  
powoli, gdy się niepoczuja, małe i drobne narażajac, drogę niejako  
gotuje, aby ich do większych i cięższych pociągnął: gdyby bowiem z  
razu poduszczał dogrzechow śmiertelnych, barzoby łatwo był i po-  
znany, i odrzucony; ale kiedy małe i nieznaczne na myśl przywo-  
dzi, tak go trudno poznać i odegnąć, że go raczey ludzie słuchają,  
i przyjmują. Przeto nie bez przyczyny naucza S. Grzegorz: Więk-  
sze poniekad iest niebezpieczeństwo od grzechów powszednich, ni-  
żli od śmiertelnych: te bowiem im iawniey poznane bywają, tym  
barżiey człowieka, samo tak wielkiego złego poznawanie porusza,  
częścią aby ich ostróżnie uchodził, częścią, iezeli w nie kiedy wpadł,  
aby z nich prędzey wybrnął. Lecz grzechy powszednie i lekkie,  
im mniey bywają postizzone, tym onych mniey uchodzimy; a po-  
nieważ ie lekce ważemy, przeto też ie częściey popełniamy, i w

Ecclesi. 10.  
18.

3. p. Pass:  
Admonit:  
35.

S Cathar:  
Sen. dialo:  
c. 172.



nich trwamy; i owszem się w nich człowiek tak pograża i zatapia, że nigdy wspaniale i mężnie nieśtanowi onym się odejmować: z kąd wkrótce od małych, łącno do popełniania większych postępuje.

Zgodne są z tą nauką słowa S. Chryzostoma, powiadającego rzecz, którą on sam za dziwną poczyta: *Rzecz (mówi) dziwną i niesłychaną* **Homil: 83.** *śmiem mówić: przychodzićmy pod czas, że nie z takim usiłowaniem zda się* **in Matt.** *być potrzeba, abyśmy uchodzili grzechom cięższych, z jakim małych i lekkich: od owych bowiem, abyśmy stronili, samo ich przyrodzenie, i strach, który w sobie zawierają, w nas sprawuje; te zaś tym samym, że są mało gnuśnymi czynią, a gdy nimi gardzimy, niemoże umysł powstać odważnie, do ich od siebie oddalenia, z kąd wkrótce z małych stają się barzo wielkie niedbalstwa naszego. Dla tego tedy za rzecz to tak wielką djabeł poczyta, i z tej miary naybarżiej na Zakonniki, i flugi Boże nacierają, przeto, że iawnie widzi i spodziewa się, że tą drogą przyślęp*

znaydzie, aby ich potym do popełniania cięższych grzechów poćwicał. Z tad dobrze mówi S. Augustyn: *Mało na tym do zatopienia, jeżeli jedną wielką nawałnością będzie okryta nawa, i zatopiona; albo powoli zbierającą się do soku wodą, i dla niedbalstwa zostawioną i wzgardzoną, napelnioną zostanie, i pograżona. Tak mało dba djabeł, czy przez małe rzeczy i podłe wnidzie do duszy, czy przez wielkie; byle to otrzymał, czego szuka, to jest, żeby człowieka o upadek i zgubę przyprawił.* Przydaje S. Bonawentura: *Z naymniejszych kropeł w jedno zebranych, powodzi bywają, które też pod czas wielkie mury obalają.* **De prof:** *przez młłą szczelinę woda nieznacznie sączy się do nawy, póki niezatonie.* **Re: 8: 5.** **cap: 10.**

Przeto dobrze upomina S. Augustyn, pisać na owe słowa: *Narodz na ziemi rządźisz.* Jako, kiedy woda przez nawę dziurawą wchodzi, na dno nieposzła. Tak do nas należy, już przez modlitwę, już przez rachunek sumnienia, winy i niedoskonałości, które w duszę naszą nieznacznie się wkradają, wyrzucać, żeby nas za czasem nie pograżyły, i niezepsowały. To ma być ustawicznie Zakonnika ćwiczenie, zawsze ma stać przy soku, czego jeżeli czynić niebędzie, w bliskim zguby zostanie niebespieczeństwie. I na innym mieyscu

mówi

*Mniejsze rzeczy w większym być mają szacunku.*

§1

mówi na owe słowa: *Rożmnożyły się nad liczbę włośom: Ustrzegłeś się wielkich, a z drobnymi co czynisz? izali się drobnych nieboisz? zrzuciłeś wielki ciężar, patrz, żeby cię piasek niezasypał.* Wyszedłeś z morza, i uszedłeś nawałności, i wielkich na morzu świata tego niebespieczeństw; patrz, żebyś przy porcie Zakonnym na dnie piaszczystym niezginął: patrz, żeby rzeczy szczupłe i drobne, o niebespieczeństwo i zgubę cię nieprzyprawiły. Małoć to pomoże, żeś uszedł wielkich niebespieczeństw, iako mało by pomogło okrętowi, że uszedł wielkich niebespieczeństw nawałności, i tal morskich, zawad i skał, i miałości, ieżeli na koniec przy samym porcie na piasku się rozbije, i zginie.

*Psalm 58.  
5.*

## ROZDZIAŁ X.

*Druga wielka przyczyna, dla której małych rzeczy nie trzeba lekce ważyć.*

Jest i druga, a ta barzo wielkiej wagi przyczyna, dla której barzo wiele na tym należy, żeby rzeczy małe lekce wazone niebyły: a ta jest, że nam się bac potrzeba, żeby, gdybyśmy w chronieniu się rzeczy małych niedbałemi i leniwemi byli, i one lekce wazyli, Pan BOG też dla tej przyczyny nam nieumknął szczegulney swojej i osobliwej pomocy, i łaski wspomagającej, tak, abyśmy dawali odpor pokusom, i chronili się grzechom; iako też do nabywania cnot i doskonałości, której żądamy, a takbyśmy wielką szkodę odnieśli.

Zebyśmy to lepiej zrozumieli, trzeba wprzód zrozumieć niejaka naukę Teologiczną, wielce godną uwagi, którą podaje i S. Apoltof, pisząc do Koryntow: a ta jest, że Pan BOG nikomu nigdy niebromni pomocy nadprzyrodzonej, która mu jest potrzebna i dostateczna, żeby ją mając, ieżeliby chciał, od pokusy mógłby niebyć zwyciężony, ale się iej przeciwic, i zwycięstwo nad nią otrzymać. *Wieruy* (mówi S. Apoltof) *jest BOG, który niedopusci, abyście nad to, co*

*In 2. 2.  
momenta-  
tor.  
nnoc: X.  
5. prop:  
Iansen:  
am: 6  
Concil:  
Trident:  
Cor: 10.  
13.*

G2

zniesć



zniesć możecie, kuszeni byli, ale przy pokusie dodać nam pomocy, żebyście wytrzymać mogli. Jest też i insza pomoc Boska, a ta osobliwsza, i pojedynkowa, bez której może kto bez wątpienia dawać odpor szatanowi, i pokusę zwyciężyć, byle pierwszej owej pomocy nadprzyrodzonej (która jest powszechniejsza) tym sposobem, i jakim potrzeba, używał; lecz z samą ową pierwszą pomocą pokusie człowiek oprzeć się niebędzie mógł częstokroć, jeżeli mu innej szczególnej i osobliwej pomocy Pan BOG niedoda; nie, żeby niemógł, ale że niechce: gdyby bowiem chciał, mógłby i pierwszą ową pomoc mając, dać odpor: jest bowiem do tego dostateczna, gdyby jej iako należy, używał. Jeżeli tedy w ten czas upadnie, i da się zwyciężyć pokusie, sam w tym niech uzna winę swoją, że z własnej woli dobrowolnie upada, iednakby nieupadł, gdyby mu na ten czas Pan BOG owej osobliwej łaski dodał.

Ale żebyśmy przyszedł do mojej rzeczy, pewna to, że wtóra ową osobliwą pomoc obfitującą i skuteczną, nie wszystkim ogólnie, a zawsze Pan BOG daje, jest to bowiem szczególna niejaka jego szczodroblowość i łaska: przeto owym tylko dawana bywa, którym ją sam dać raczy; owym zwłaszcza, którzy mu się wzajem szczodrością sławią; według owych słów Psalmisty: *Z świętym będziesz świętym, i z mężem niewinnym będziesz niewinnym, i z wybranym będziesz wybranym; a z przewrotnym zostaniesz przewrotnym.* Te słowa insza wersja tak czyta: *Z łagodnym będziesz łagodnym, z szczodrym będziesz szczodrym, z szczerym i iasnym, szczerze i po prostu będziesz postępował, a z przewrotnym będziesz przewrotnie postępował.* Y toć jest, w czym nas przeltrzegeł S. Oświec N. w Regule 19. Summaryusza, mówiąc: *Im się kto mocniej do BOGA przywiąże, i im się hojniejszy przeciw jego najwyższemu Majest.owi pokaże, tym go przeciw sobie szczodroblowszym dozna; i sam codziennie sposobniejszy będzie do nabycia obfitych łask i darów duchownych.* Tegoż nauczał S. Grzegorz Nanzyanzeński, i inni

Oycowie SS. Na czymby zaś ta ku BOGU szczodroblowość należała, i czymby była? wcześniej dochodzić możemy z szczodroblowości w ludziach, iednego ku drugiemu. Tedy bowiem człowieka

Orat: de  
pa. ser.  
am. re. &  
Mocar:  
Æ. opt:  
dom: 19.

maja

mają za szczourego ku drugiemu, kiedy mu daje, nieco winien, i dać powinien; ale gdy więcej daje, niż winien, i do dania jest obowiązany, to bowiem jest rzecz własna szczodrośliwości, owo zaś nie jest szczodrośliwości, ale raczey sprawiedliwości, i szczeręj powinności. Równym sposobem, kto z wielką pilnością usiłuje podobać się Bogu swemu, nie w tym tylko co powinien, ale też i w tym, co jest nad powinność, i własno jest doskonałość i, nietylko w rzeczach większych, jak też i mniejszych, taki prawdziwie za szczodrego ku Bogu ma być poczytany. Na tak tedy ku sobie szczodrych i hojnych, Bóg wzajemnie szczodrym będzie. Ci bowiem są w ścisłej z nim przyjaźni, na tych rozprasza łaski swoje wewnętrzne, na tych nakoniec wylewa nietylko powszechne i pospolite pomocy swoje, które i do sprzeciwienia się pokusom, i onych zwyciężenia są dostateczne, ale osobliwe, przeobite, i skuteczne, które mając, żadną miarą od pokus nie będą zwyciężeni. Jeżeli zaś ty ku Bogu szczodrym nie będziesz; a iako pragniesz, żeby na cię Bóg był hojnym? jeżeliś ty skąpym ku Bogu; załugujesz, żeby też ku tobie Bóg był skąpym. Jeżeli bowiem tak będziesz ścisłym i skąpym, że iako cyrklem będziesz nierzył, i iak na szali skąpo ważył, mówiac: *Czy jestem do tego obowiązany, albo nie? czy powinienem to pod grzechem, albo nie? czy to dochodzi miary grzechu śmiertelnego, czy też jest tylko grzechem powszednim?* Toto prawie jest być sknerą, i skąpym ku Bogu, kiedy mu więcej dać nie chcesz, niżes jest wielce obowiązany, (a być może, że i w tym wykroczysz, i niewypełnisz powinności, na którą jesteś obowiązany) Bóg też ku tobie skąpym będzie, i nie dać nie nad to, co obiecał: to jest, dać pomocy powszechne i potrzebne, których nikomu niebroni, także, że z nimi może człowiek oprzeć się pokusie, i nie dać się zwyciężyć. Dla czego nie bez przyczyny bać się możesz, żebyś nie umknął owej osobliwej, obfitującej, i skutecznej, którą zwykł dawać hojnym ku sobie, a z tym aby cię pokusa nie zdradziła i o grzech nie przypawiła.

A toć jest, czego pospolicie wszyscy Teologowie, i SS. Oycowie <sup>S. August. de m. 244.</sup> <sup>de temp. or alibi S.</sup> nauczają, to jest: że grzech następujący: karaniem jest uprzedzającego.



Hieron: ad  
Celan: epist.  
1. S. Chrys:  
in cap: 2.  
Genes: 3. a.  
lib: S. Bern:  
serm: 59.  
in Cant:  
S. Isidor:  
lib: 2. de  
sum: Bono.  
S. Basilior:  
3. de jejun:  
S. Greg: 1.  
10. Moral:  
c. 14. S.  
Thom: 1. 2.  
q. 88. a 3.  
Ecc: Eccl:  
19. 1.

Co się tak ma rozumieć: *C*łowiek przez ów pierwszy grzech zasłużył, aby mu Bóg nadał osobliwej i szczególnej pomocy, której się uczynił niegodnym, i przeto w inny nowy grzech łacniuchno upadnie. Toż rozumieją i też naukę dają o grzechach powszednich, i owszē (co jest wiek-sza) o niedoskonałościach, niedbalstwach, i małej uwadze życia swego. Uczą nad to: że dla tych rzeczy może kto zasłużyć tracić, i czynić się niegodnym owej osobliwej i skutecznej pomocy, którą ieśli będzie miał, wytrwa, i pokusę rzeczą samą zwycięży; ieżeli zaś oney mieć niebędzie, zwyciężony będzie, i w grzech upadnie. Y tak niektórzy SS. Oycowie wykładają owe słowa Ekklezyastyka: *Kto gardzi małemi, powoli upadnie.* Kto bowiem rzeczami drobnymi gardzi, i one lekce waży, czyni się niegodnym owej osobliwej łaski Bożej, której niemając, w wielkie i ciężkie upada. Także tłumaczą owe słowa Jana S. w objawieniu: *Zesł jest oziębły, pocznę cię wyrzucać z ust moich.* Choćiaż bowiem oziębłego i gnuśnego ieszcze całe Pan Bóg niewyplunął, ani wyrzucił; już go iednak wyrzucać, i wypłuć poczał: dla tey gnuśności i oziębłości, którą po sobie pokazuje, i dla niedoskonałości, które chcąc i wiedząc popełnia, czyni się niegodnym owej osobliwej i skutecznej pomocy, której ieżeli mieć niebędzie, zapewne upadnie, i Bóg go całe wymiatać, i od siebie wyrzucać będzie.

Apoc: 3. 16.

Patrzmy tedy, iak słusznie nam się bać potrzeba, żebyśmy się gnuśnością naszą i leniństwem, nieczynili niegodnymi tey osobliwej pomocy Boskiej. O iak często widzimy, żeśmy otoczeni naciera-jacemi na nas pokusami! iak często w wielkim na nie zezwolenia niebezpieczeństwie zostajemy! że często wątpimy; ieżeliśmy w niej ułgnęli, albo nie? ieżeliśmy zezwolili, albo nie? ieżeliśmy do grzechu przywiedzeni, albo nie? Jakabyśmy w takowych przypadkach i utrapieniach pociechę z tego mieli, żeśmy hoynemi ku Bogu byli, i owej pomocy osobliwej i hoyney stali się godnymi! z nią bowiem moglibyśmy być barzo bezpieczni, że zawsze zwyciężać będziemy, a nigdy się zwyciężyć nie dopuścimy; a zaś iej niemając, w wielkim będziemy niebezpieczeństwie, a podobno nas rzuca o ziemię.

*Mniejsze rzeczy w większym być mają szacunku.*

33

Tę przyczynę kładzie za najlepszą S. Chryzostom, i za nayzgodniejszą do zwyciężenia pokus. Mówiąc bowiem o szatanie naysłodszyim nieprzyjacielem naszym, i o ustawicznej wojnie, którą z nami wiede; *Wiedcie (prawi) że ustawicznego mamy nieprzyjaciela, przynierza nieznanego: przeto nam wielkiej czuyności potrzeba, żebyśmy od niego niebyli zwyciężeni.*

Hom: 60.  
super  
Gener:

A iakoż czuć będziemy? iako się opatrzymy, i uzbrojemy, żeby nas niezwyciężył, ale przeciwnym sposobem, żebyśmy go zawsze zwyciężali, i pokonywali? Czy wiesz iako? słuchaj S. Chryzostoma: *Nieinaczey zaś onego zwyciężemy, tylko jeżeli przez życie iak najlepsze na pomoc z nieba (osobliwą) zaślugować będziemy.* Tym sposobem a nie innym zawsze zwyciężcami będziemy, które słowo naybarżiey mieć trzeba na baczeniu. Tęż naukę pisze i S. Bazyli w te słowa: *Kto sobie życzy, aby od Boga był wspomagany, ten nigdy niech nieopuszcza, co nań przystoi z jego powinności: kto zaś to czyni, temu nigdy nieschodzi na Boskiej pomocy, dla tego o to starać się potrzeba, żeby nas w żadney rzeczy sumnienie niepotępiało.* Dobrze S. Bazyli z tąd to wnośi, że nam się tego nauczyć potrzeba, abyśmy z taką ostrożnością i pilnością ćwiczenia, albo zabawy duchowne, i inne sprawy do nas należące całkowali, żeby nas w żadney sumnienie nieśrofiwało, a tak stawaliśmy się godnem osobliwey Boskiej pomocy.

Z tąd iasnie każdy obaczy, iak wiele nam na tym należy, małe rzeczy wielce ważyć; jeżeli tylko może się mówić, że są małe, które tak wielkie i znaczne dobro przynieść nam mogą, i przeciwnym sposobem tak wielkie złe na nas przywieść. Przeto rzekł Mędrzec: *Kto się Boga boi, niczego niezaniebduwa, by naymniejszego: wie bowiem, że od naymniejszych powoli zmyka się do większych popełniania, i że się boi, aby nie będąc szczodrym ku Bogu w tych rzeczach, Pan Bóg też wzajem nieumykał mu ręki szczerobliwey.*

Ecc1. 7. 19.

Żebyśmy zaś tę rzecz zakończył, tak trzymam i mówię: że ta rzecz tak wielka jest, i wielce ma być ważona, że za bardzo pewną, i nieomylną prawdę trzymać potrzeba; iż człowiek póki małe i drobne rzeczy będzie ważył, będzie szczęśliwie postępował, i wielką łaskę Boską

skich



Lucas 16.  
10.

Serm: de  
renunt:  
saeculi.

skich napełniony będzie; przeciwnym sposobem, kiedy rzeczy ma-  
łe i podle lekce ważyć będzie, w wielkim zguby niebezpieczeństwie,  
i popełniania grzechów wielkich żyć będzie: to bowiem jest gnia-  
zdo, w którym się rodzi wszystko złe ludziom Zakonnym. Dobrze  
nam to objaśnił Odkupiciel nasz P. JEZUS, gdy powiedział: że ów,  
który jest wierny na małe, i na wielu wierny będzie, a kto na małe  
niewiernie się zachowuje, i na wielu niepraw będzie, i niewierny.  
Kto tedy w się wglądając zechce poznać, jeżeli iaki w duchu czy-  
ni postępek, (co żebyśmy czynili iak nayeście, sam nas rozum-  
uczy) w to osobliwie w szczególności niech wgląda; niech mówić  
upatruje, jeżeli rzeczy małe wielce waży, czy też poniekąd sobie  
pozwala, aby je lekce ważył. Jeżeli zaś potrzebuje, że wszystkiemi  
rzeczami małemi gardzi, ani zwykł żadnego mieć gryzienia su-  
mnienia, kiedy się w ty n potknie, niech z iak największą może pi-  
nością i staraniem usiłuje w tym się poprawić. *Djabel bowiem, (iako  
mówi S. Bazyl:) kiedy widzi, że nas od stanu Zakonnego żadnym  
sposobem odrazić nie może, to przynamniey wszystkiemi siłami chce  
nas upomnieć, żebyśmy się niefrasowali o nabywanie doskonałości,  
rzeczy małych wielce nieważyli; w tym nas próżno ubeśpieczając,  
że tym sposobem bynamniey Boga nie tracimy, i tak nas oszukiwa-  
Przeciwnym sposobem nam należy starać się, aby iako nas od stanu  
Zakonnego oderwać nie może, tak nam w nabywaniu doskonałości  
nieczynił przeszkody; ale całemi siłami na iey nabywanie, i wszyst-  
kim wewnętrznym i zewnętrznym usiłowaniem wydawamy się,  
łkkie i podle rzeczy wielce ważyć.*

## ROZDZIAŁ XI.

*Nietrzeba ogulnie brać sprawy postępu naszego, ale w niej  
do rzeczy pojedynkowych postępować: i iak wiele na tym na-  
leży, żebyśmy przed sięwzięcia i żądze od Boga postane,  
rzecz samą pełnili.*

Wiele

**W**iele do postępowania w duchu, i ten środek będzie na pomocy, który wszyscy Nauczyciele życia duchownego pospolicie zwykli podawać; a ten jest, że tę sprawę postępowania naszego nieogulnie, ale w szczególności i po części brać potrzeba. Opat Moyżesz (jako pisze Kafsyanus) dnia jednego pod czas rozmów duchownych pytał owych, o których miał staranie; dla jakiegoby końca tak wiele prac, postów, czucia, tak częstą modlitwę, i ciała trapienie podeymowali? czego by w tym wszystkim szukali? Wszyscy mu na to jednym głosem odpowiedzieli: mamy za koniec Królestwo niebieskie; aż on rzecze: Nieboć wprawdzie jest ostatecznym wszystkich końcem: ale ja nie o to pytam, tylko o to, na czym sobie najbliższy pojedynkowy koniec zakładacie, żebyście owego ostatecznego dostąpić mogli? Choć i aż oracza koniec i intencja jest, żeby wiele zboża zebrał pod czas żniwa, i żeby mu obficie doślawo, czego na wyżywienie siebie, i swoich potrzebuje; wszelkim jednak staraniem i pilnością do tego zmierza, żeby ziemię wyprawił, poraź, i onę od kłolu i chwastu oczyścić: bo tego środka wprzód użyć potrzeba, żeby ów drugi koniec mógł otrzymać. Tak, lubo ostateczny koniec kupca jest zbożać, i wiele złota zebrać, wszelkim jednak usiłowaniem na to jedno się wydaje, żeby przemyślnie postrzegał, który kupiectwa i handlowania sposób bardziej mu, i wygodniej służyć będzie, do otrzymania owego końca. Toż ma czynić i Zakonnik, niedosyć mu bowiem na tym, że w powszechności mówi: *Mam baczenie na zbawienie moje, chciałbym być dobrym Zakonnikiem, chcę być doskonałym*; ale potrzeba, żeby w szczególności obracał oczy na ów występki, albo pasyja, która mu bardziej jest na przeszkodzie, w nabywaniu cnoty i doskonałości, i w tym wszystko jego usiłowanie i przymysł ma pracować. Tak bowiem powoli postępując, a z wielką, niejaką pilnością i staraniem, już do tey, już do owej cnoty nabycia, starania przykładając, daleko łatwiej i lepiej, czego się spodziewa, otrzyma.

A tenći jest środek, który Pustelnik ieden podał niegdy owemu Mnichowi, który, lubo z początku był barzo pilny i gorący, za cza-

H

sem

Collat: 3.

c. 3. &amp; 43

In vitis  
Patrum lib:  
5. tit: 6. de  
patientia.



sem w ćwiczeniach swoich duchownych osłabiał, i oziął znacznie. Ten gdy do pierwszej gorącości chciał powrócić, a widział drogę tak zagrodzoną i zarzuconą, dla czego mu się zdała być rzecz bardzo trudna, i niewiedział, z kądby miał począć. Widząc go Starzec w takim smutku zostającego, tą go przypowieścią, albo przykładem zachęcał do pracy: Oyciec jeden posłał syna na rolę, cierniem i głogiem zarosłą, aby ie wytrzebił, lecz gdy on z bliska obaczył straszne owo ciernisko, począł tracić nadzieję, żeby ie był mógł wykopywać: dla tego, jednego i drugiego dnia z gnuśności spać poszedł, a zgoła się nietknął roboty. Rzecz mu potym Oyciec: Nie trzeba synu, wszystkim razem pracy z jednego iakoby weyrznięciem uważać, ani trzeba, żebyś tę rolę jednego dnia wychędożył: lecz codzień takwiele wytrzeb, ile ciało ludzkie miejsca zająć może; w czym gdy syn Oyca usłuchał, wkrótce wszystka owa rolę została od ciernia i głogu oczyszczoną.

Na to tu osobliwie baczenie mieć potrzeba, że jedna z osobliwych przyczyna jest, dla czego tak mało w duchu postępujemy, ani od Pana Boga więcej darów odbieramy, że dobrych żądź i przedsięwzięcia, które nam do serca podaje, samą rzeczą do skutku nieprzywodziemy, przeto tedy, że w rzeczach przedtym zaczętych dosyć jesteśmy niedbali, innych większych nam nieużycza. Jako bowiem Nauczyciel ucznia do wyższej szkoły i nauki niezwykły posyłać, kiedy widzi, że ieszcze niedoszedł, ani się nauczył rzeczy, które są w mniejszej szkole przepisane. Nieinaczej Pan Bóg obchodzi się z nami, posyłając nas do nabywania doskonałości, tym bowiem dłużej odkłada, użyć nam rzeczy wielkich, imesmy my niedbalszemi w rzeczach nam do robienia danych, i współrobieniu z Panem Bogiem. Im zaś kto z większą pilnością owe żądze rzeczą samą pełnić stanowi, których mu Pan na modlitwie użyć raczy, tym go barżiej nakłania, aby go większemi obdarzał. Przeto do

brze W. X. Magister Avila mówi: *Kto dobrze używa tego, co już po-*  
*znał, światłości z nieba nabędzie do tego, czego ieszcze niepoznał: kto in-*  
*242. zaś o to prosić niech nie śmie, kiedy mu Dawca odpowiedzieć może: czemu*  
*czcesz*

chcesz poznać wolę i upodobanie moje, ponieważ i w tym, coś poznał, oney nie pełnisz? Jeżeli tedy do skutku nieprzywodziś żądz, które najwyższy przez natchnienia podaje, a iako chcesz, abyć innych rzeczy większych użyć? iako się niewstydzisz prosić o to albo owo, czego żadasz, i czego potrzebujesz, abyć to Pan Bóg pozwolił, jeżeli się w iedney niedoskonałości, w której ci się iednak nayspierwej poprawić potrzeba, i do tegoć wiele żadz i natchnienia dał P. Bóg, ani poprawić, ani umartwić niechcesz? Niewiem, iako ten do Boga oczy podnieść ważyć się będzie, aby prosił o rzeczy większe, który się ani w iedney niedoskonałości powierzchney, której podlega, poprawić niechce, ale rozmyślnie i dobrowolnie w nią po kilakroć wpada. Przeto, jeżeli i w duchu postępować, i od Boga wiele darów otrzymać chcemy, bądźmy iak nayspilnieyszemi w wykonywaniu żadz i natchnienia, które nam do serca puszcza.

Pospolita jest SS. nauka, że ów, który wziętych dobrodziejstw dobrze używa, czyni się godnym, aby mu inne nowe dawane były: przeciwnym sposobem, kto ich złe używa, zaśluguje, aby mu inne dawane nie były. Pyta się Salomon, czemu manna, skoro tylko słońce promienie rozpuszczać poczęło, tajała, i niszczała, ani żadnemu używaniu służyć mogła, jeżeli ją zaś zebraną do ognia przystawiono, nietajała, ani żadney szkody odnosiła, lubo większa jest gorącość ognia, niżli słońca? Samże sobie Mędrzec przy końcu Rozdziału odpowiada, mówiąc: *Abym wszyscy wiedzieli, że trzeba uprzędkować słońce do błogosławieństwa twego*; to jest, że w używaniu łask i dobrodziejstw, które z ręki Boskiej bierzemy, dobrze ich używając, mamy być iak nayspilnieyszemi, i że na karanie i strofowanie niewdzięcznego i leniwego, przed wschodem słońca wstać leniącego się, aby nieiaki pożytek otrzymał dobrodziejstwa od Boga danego, dopuszcza Pan Bóg, aby od słońca wszystek ich pokarm i żywność tajała i niszczała. Toż samo nam i Pan JEZUS Odkupiciel nasz w Ewangeliu objaśnia, podobieństwem owego Krola, który rozdawszy wszystkie substancją swoją sługom, aby z niej każdy handlując zysk uczynił, a wzięwszy już w dzierzawę Krolestwo, wyciągał od ka-

H2

zdego

Sapientia  
16. 28.

Luca 19.  
12.



zdego rachunek, co który wziął; a postrzegsz, że każdy z nich dźiś  
 zysk uczynił, według liczby i proporcji pozyskanych talentów, ka- dney  
 zdemu naznaczył przełożenstwo: albowiem owego, który zyskał z dob  
 10. talentów, przełożył nad dziesięcią Miałt, i owemu, który 5. zy- to p  
 skał, pięć Miałt w rząd podał. Którą przypowieścią chciał Pan dać jutrz  
 znać, że iako ów Król przemyśli i wierność służ swoich barzo wiel-  
 ką nagrodą udarował, (coż bowiem jest za proporcya dziesięci ta-  
 lentów, do dziesięci Miałt bogatych?) równym sposobem, jeżeli my  
 natchnienia Boskie samym uczynkiem pełnić będziemy, i wiernie  
 natchnieniom Boskim odpowiadać, z wielkim, i nad zamiar opły-  
 wającym zyskiem naszym, dary swoje w nas Pan Bóg pomnażać  
 będzie; przeciwnym sposobem, jeżeli niejako potrzeba, woła Boską  
 pełnić będziemy, nietylko nam odbierze, co nam przedtym dał, ale  
 też wielą plag karać będzie, iako służę owego leniwego, który  
 wzięwszy od Króla talent, nic zgoła niezyskał, ani przyczynił pie-  
 niędzy Królewskich.

Plin: lib:  
 35. nat:  
 bisp: cap:  
 10.

Sławny ów malarz Apelles, niga tak wiele, i tak wielkich za-  
 baw nieprzypuszczał, żeby nie miał wodzić w swoim się rzemieśle  
 ćwiczyć, i zawsze czego malować. Z tą pod czas po trosze cza-  
 su nadchodzącym zabawom urywając, podobny był mawiać:  
*Dzisiaj żadney linii jeszcze pęzlem niewyraziłem:* z kąd miało przyślowia  
 w każdym urzędzie i rzemieśle we zwyczaj weszło, kiedy dzień  
 przejdzie, którego kto powinności zaniedbał, ani rzemieśla robił.  
 Tą drogą Apelles w nauce malarzkiej, tak doskonałym, i zupełnie  
 biegłym został. Zatem i ty, jeżeli być doskonałym, i zupełnym  
 chcesz zostać Zakonnikiem, niech ci żaden dzień niemija, żebyś w  
 iakiej cności niepostąpił, i iakiego iey aktu do skutku nieprzywiodł;  
 codzień się w iakiej rzeczy zwycięż i umartw, codzień jedney w  
 sprawach, któremi się bawisz, odeymi się niedoskonałości, tak bo-  
 wiem codzień one będą lepsze i doskonalsze. A kiedy przyjdzie po-  
 łudniowy rachunek sumnienia czynić, rachuy się i rozbieray, iże-  
 lić owo pół dnia nieupłynęło bez żadnego ćwiczenia się w cnotach,  
 i wtedy mów: *Dzisiaj niesfety! żadnegom cnoty znaku niewyraził:* to jest,  
 dziś

dzisiaj w drodze cnoty ani na jeden krok niepostąpiłem, dzisiaj w zadneyem się rzeczy nieumartwiłem, dzisiaj ani na jeden akt pokory niezdobyłem się, lubo na okazyach nieschodziło; niepożytecznie mi to pół-dnia upłynęło, lecz drugie pół-dnia lepiej obróć, a dzień jutrzejszy jeszcze lepiej. Tym sposobem jeżeli postępować będziemy, powoli wiele w drodze cnot postapiemy.

## ROZDZIAŁ XII.

*Wiele jest na pomocy do dostąpienia doskonałości, żadnego umyślnie i dobrowolnie upadku nieprzypuszczać, ani słabiec w zaczętey gorącości.*

Niemato też w cności i doskonałości postapiemy, jeżeli się starać będziemy, żebyśmy żadney niedoskonałości rozmyślnie i z umysłu niepopelniali. Dwa są rodzaje niedoskonałości, i grzechów powszednich: iedne, w które wpadają nawet owi, którzy się boją Pana Boga, i to albo z ułomności, albo z niewiadomości, albo z niepostrzeżenia; lubo nie bez niejakięgo swęgo niedbalstwa. Wiedzą zaś i czują ciż sami słudzy Boscy, i którzy wprowadzili przed nim uchodzą, że im te, nie gorzkości, ale upokorzenia są okazy: ani się Pan Bóg na nich o nie gniewa, ani od nich twarzy swoję odwraca, i owszem doznawają, że im dla tego, że się pokornie do niego garną, nową niejaka łaskę, nową czerstwość ducha daruje. Są zaś inne winy i niedoskonałości, które ożiębli, i w służbie Bożey leniwi, z postrzeżeniem i umyślnie popełniają, te są na przeszkodzie wielkim dobrom, którychby nam bez wątpienia hoyna ręka Boska używała, gdybyśmy ich niepopelniali: i dla tych często twarz swoją od nas odwraca pod czas modlitwy naszej, i barzo wiela łask

Ludow:  
Blos: in  
Spec: Spira  
c. 6.  
Grzechy  
powsze-  
dnie dwo-  
jakie.

nam



nam używać zaniedbywa. Przeto jeżeli i postępować, i wiele nieba łask odbierać chcemy, starajmyż się, żebyśmy żadnego przewinienia rozmyślnie i wiedząc nie popełniali; niech nam będzie dosyć na owych, które albo z niewiadomości, albo z niepostrzeżenia zaścigamy, żadnych z strony naszej do nich nieprzydadamy. Niech nam dosyć będzie na owym pod czas modlitwy na myśli rozerwanie, które dla niestatku imaginacyi na nas niespodzianie napadają, a dobrowolnie i z rozmysłem żadnych sobie nieprzyczyniamy. Niech nam dosyć będzie na owych niedoskonałościach, które w niezachowaniu Reguł z ułomności popełniamy, żebyśmy do ich łamania nieprzychodzili rozmyślnie i dobrowolnie, od któregośmy się trudnością wstrzymać mogli.

S. Bazyl, inny niejaki szrodek nabywania doskonałości przekłada, twierdząc, że jest bardzo pożyteczny, do otrzymania w krótkim czasie wielkiego postępu: to jest, niezastanawiać się w drodze cnoty, ani czynić wyćieczek dla odpocznienia. Są bowiem, którzy wprowadzić pod czas przerywając poczynają rzeczy trudne, ale wkrótce one opuszczają, i spoczywają. Coś raz zaczął, mężnie popieray, a strzeż się takiego unikania: albowiem w tej drodze życia duchownego takie przerywanie, więcej pod czas spracowania trapienia sprawuje, niż ustawiczne postępowanie w rzeczy dobrej zaczętej; w czym wielka jest różnica około ćwiczenia się w rzeczach duchownych i cielesnych: bo ciało robiąc ustaje, duch zaś robiąc silniejszym się staje; a im więcej ciało swoim się ćwiczenie bawi i pracuje, tym się bardziej morduie i słabiej; lecz duch, im się bardziej ćwiczy i robi, tym więcej sił i czerstwości nabywa. Wyraża to owy przypowieść: *Euk się łamie natężeniem, duch zaś tegości spuszczeniem*. Zgad S. Ambroży tak mówi: *Jako łatwiej jest w grzech nieupadnąć, niż po upadku prawdziwą i szczerą cnotę pierwszą niewinność zachować, niż po upadku prawdziwą i szczerą cnotę pierwszą zachować, niż po upadku prawdziwą i szczerą cnotę pierwszą zachować*. Kował żelazo rozpalone z ognia wyjawszy, (żeby było miękkie i sposobne, aby z niego co chce, młotami wyrobił).

Paulus

Manut:

in Adag:

Lib: un: de

penit: cap:

10.

le: niedopuszcza, aby cale ostrygło, lecz nim ostrygnie, znowu ie do ognia  
 rze: kładzie, żeby znowu takie było iakie było trochę, przedtym. Równie  
 do i nam upatrować potrzeba, żebyśmy nigdy gorącości nabożeństwa  
 a za stygnąć niedopuszczali: bo ieżeli ona ostrygnie, serce też stwardnie-  
 ied: ie, tak, iż z trudnością do pierwszej gorącości powrócić będziemy  
 rwa: mogli. Y to widziemy codziennym doświadczeniem, że się tak dzie-  
 daje: je; chociaż bowiem kto znaczny w cności postępek uczynił, ieżeli  
 nie: na czas ćwiczyć się w niej przestanie, w krótkim owym czasie, któ-  
 rego przerywa, i dobrego ćwiczenia się zaniedbywa, razem oraz  
 nani: traci, czego przedtym długo, i z wielką pracą nabywał, tak, iż się  
 się: zda, że ani znak niezostał tego, co miał przedtym, i że dla owej,  
 ktorey doznawa trudności, do tego z kąd wypaść, powrócić zale-  
 ekla: dwie może. Przeciwnym sposobem, którzy gorąco w duchu postę-  
 tkim: pują, usiłując gorącość nabożeństwa wcale pielegować i zachować,  
 eno: dobre swoje ćwiczenia często ponawiając, i w nich bez przestanku  
 torz: trwając; tacy łatwo przy swojej pierwszej czerstwości zostają, i  
 , al: w krótkim barzo czasie na znaczne cnot słopnie wstępują. Przy-  
 e po: czynia tego iest ta, że ci żadnego czasu niegubią, ani tego psują,  
 żyć: co przedtym zrobili, kiedy przeciwnym sposobem oziębli i leniwi,  
 ania: dla swojej owej przerwanego uspokojenia przemiany, i odnawia-  
 obra: nia, przez cały czas nie innego nierobia, tylko budują i psują, plo-  
 w rze: tają i rozplatają, i tak nigdy niekończą tego, co zaczęli: pierwsi zaś  
 robią: nietylko co zrobili, niepsują, ale też zawsze dalej postępują, i usta-  
 i pra: wicznym swoim ćwiczeniem większych codzienn sił, i większey do-  
 w cwi: więcey i lepszych rzeczy czynienia, nabywają łatwości. I to iest,  
 o ow: co rzekł Mędrzec: *Ubojstwo sprawiła ręka spuszczone, ręka zaś mężnych*  
 enie: *bogactwa goruje.* I na innym mieyscu: *Dusza pracujących utyje.* Stary  
 upa: niektórzy Pustelnik, takie miedzy zakonnikami oziębłemi i leniwe-  
 ra: mi, i miedzy innemi pilnemi i goracemi, w służbie Boskiej czynił  
 zach: porównanie: O pierwszych, którzy dla nie wiedzieć iakiey pokrywki  
 się: słabości, sprawują się, iakoby byli spracowani, i w swoim postę-  
 ze: ku duchownym dalej postępować zaniedbują, są (mówi) podo-  
 robi: bni słarym sługom Panow przednich, którzy Panom swoim żadney  
 nie: wygody,

Proverb:

10. 4.

Proverb:

13. 4.



wygody, iako wyślużeni nieprzynoszą, i w niczym im nieuślugują; ale tylko dopuszczają im na dworze przestawać dla niejakiego pozoru pod próżną ślug postacją, gdzie całe dni przy drzwiach Pańskich siedząc trawia, różne rzeczy odprawując. Dając im wprawdzie pokarm i zwyczajny obrok, iako starym ślugom, ale iuż więcey ani u Pana spraw nieodprawują, ani nowey albo więksey u niego łaski nienabywają, i owszem ledwie iaka na nich pamięć zostaje. Przeciwnym zaś sposobem nowych i młodszych ślug rękodaynych w usługdze Pana swego, tak obaczysz pilnych i pieczołowitych, że żadnego cały dzień odpoczynku nieznajdują, żadnego im w pracach wytechnienia niedają; a tak są ochotni, że i na samo iakoby skinienie Pańskie zdadzą się robić, skoro zaś rzetelnym słowem lub skinieniem pokaże, czego chce, zaraz rozkazanie dośkonale pełnią. Ci są u Panow w affekcie, i codzień barzciey a barzciey w ich się łaskę wkradają, do których, Zakonników pilnych i gorzących przyrównać możemy.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Przekładają się inne trzy śrzodki, do nabynania cnot, i postępuku barzo wygodne.*

*Serm: de  
rerum  
abdicat.  
Nayle-  
pszich  
naślado-  
wać po-  
trzeba.*

**S**Więty Bazyli wielki, inny piękny do postępowania śrzodek nam podaje, który i inni SS. Oycowie za nim idąc pospolicie przepisuja, to iest: *żebyśmy się zapatrowali na sposob życia onych, którzy są lepsi, w których się cnoty barzciey wydają, i nad innych są iasnieysze, i onych naśladować usiłowali.* Toż zwykły był radzić S. Antoni mawiać: powinien dobry Zakonnik naksztaft pszczoły ze wszystkich, które tu i owdzie widzi kilka kwiateczkow cnot zbierać, że by z nich potym miód swój mógł zrobić; to iest, od iednego skromność, od drugiego milczenie, od tego cierpliwość, od owego posłuszeństwo, od innego na koniec obojętność, albo na wszystko co

mu każą gotowość. Tego w każdym upatrować, czym innych prze-  
wyższa, abyśmy to naśladowaniem wyrazić usiłowali, co i on że  
ciekawie czynił, czytamy, przeto się też stał tak zacnym i święto-  
bliwością iśniejącym mężem. I zaprawdę jest to jedno z nay-  
większych dobr, które w Zakonie mamy, i dla czego S. Hieronim,  
życie klasztorne, nad życie w osobności, i w zgromadzeniu wielu  
żyjących, nad Pustelnikow przełożył, i dla czego za rzecz lepszą  
i pożyteczniejszą być sądzi w owym, niżli w tym życie prowa-  
dzić: *Abys się (mówi) od iednego nauczył pokory, od drugiego cierpli-  
wości, ów cię milczenia, drugi niech uczy cichości.*

S. Hiero-  
nymus.

Filozof Karylaus wielkiego mąż imienia między Lacedemończy-  
kami, i między przedniemi znaczny, spytany, którąby Rzeczpo-  
spolita rozumiał być naylepszą? odpowiedział: że owę, w której-  
by między sobą Obywatele spor wiedli, kto z nich nad innych  
większym być miał w cności, a to bez żadnych rozruchow, i ro-  
sterkow. Więc ponieważ i to między innemi wielą dobrodziej-  
stw, w Zakonney Rzeczy-pospolitey nam Pan Bóg dać raczył, co  
z łaski Jego niech będzie nieodmienne. Wielkieć w prawdzie we  
wszystkich prawie świata tego rzeczach pospolitych są spory i  
przeciwiania się: ale te albo około bogactw, albo około punktu ho-  
noru bawią się: ktoby zaś drugiego cnotą chciał celować, ledwie  
go na świecie znajdziesz. W Zakonie zaś z łaski i miłosierdzia  
Boskiego, wszystko ludzi Zakonnych usiłowanie jest około zaprze-  
nia siebie samych, i codziennego starania o postępowanie w cno-  
tach i doskonałości, jest ustawna zabawa; z tąd wszystkie ich spory  
i sprzeciwienstwa do tego zmierzają, żeby ieden drugiego w cno-  
cie wyprzedził, i ten nad owego był albo pokorniejszy, albo po-  
suszniejszy, a to bez żadnego trzasku, szemrania, niezgody, lecz  
z świętą niejaką zazdrością, i chwalebnym przeciwianiem się. I  
zaprawdę niemała łaska i dobrodziejstwo jest, lecz nieporównany  
przywilej, że nas do tego wezwał Zakonu, w którym cnota jest  
we czci i cenie, i używaniu; w którym zacnego Teologa, i wymo-  
wnego Kaznodzieję nie dla tego wielce poważają i szacują, że jest  
uczony,



uczony, i pięknie każe, ale że się w nim wydaje pokora, i siebie umartwienie: w którym na koniec wszyscy w cności zawsze postępować usiłują, i każdy przykładem swoim wzajemnie do dalszego usiłowania pobudza. Przeto tak dobrej okazyi, którą mamy do ćwiczenia się w tym śródku, należyście używamy, i na dobro ją nasze obracamy.

Z tego i drugiego śródku dochodzić możemy, to jest obowiązku, którym do dawania Braći naszej dobrego przykładu obowiązani jesteśmy, *żeby wszyscy patrząc jeden na drugiego, w nabożeństwie rośli, i Pana Boga naszego chwalili: iako nas upomina S. Ojciec nasz Ignacy, albo raczey przed nim sam Chrystus Pan w Ewangelii: Niechay tak świeci światłość wasza przed ludźmi, żeby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebiesiech.* Nie masz zapewne żadnego z nas, ktoby niewidział, iaką jest moc dobrych przykładów, do zapalenia innych do cnoty. Wigcey pożytku dobrym przykładem, dobry Zakonnik w całym domu czyni, niżeli wszystkie, które o cności być mogą albo rozmowy, albo exhorty, i mowy. Barżiej bowiem ludzie zwykli wierzyć tym rzeczom, na które oczyma patrzą, niż których uszyna słuchają; z tad zapewne trzymają, że to może być do skutku przywiedzione, co wprzód widzą, że kto inny czyni, a z tad i sami do czynienia tego barzo się zachęcają, i poruszają. Pokazowało to w tajemnicy owo uderzenie skrzydeł, w świętych owych zwierzętach, które widział Ezechiel, i rzekł: *I słyszałem głos skrzydeł zwierząt bijących jedno o drugie.* Kiedy bowiem brata dobrym przykładem budujesz, w serce jego niejako kołacesz, i jego tym sposobem do skruchy nabożeństwa, i żądzy doskonałości pobudzasz.

Serm: 14.  
Sup: Contii:

S. Bernard świadczy sam o sobie: że gdy na początku zakonnego życia, widział niektórych Zakonników duchownych, i przykładem swoim bliźnich budujących, z samego widzenia owego niemają odnosił pociechę i pobudkę, że duszę słodkością i nabożeństwem, a zaś oczy słodkimi łzami miewał napełnione; a nietylko codziennym na takich patrzeniem, lecz i samym wspomnianiem przedtym

przedtym widzianych, albo już nieprzytomnych, albo zmarłych, do lepszego często był poruszony. A toć jest, co w Jożyaszu Królu sławi Pismo święte: *Pamiętka (mówi) Jożyasza, iako przyprowadzenia wonności, uczyniona od Aptekarza.* Takimi abyśmy byli, do nas należy wszelkiego przykładu usiłowania, według słów S. Pawła: *Jesteśmy dobrą wonią Chrystusową.* Bądźmy (mówię) iako maść z wonnych korzeni, iako słoje i pigułka z wonnych olejków i korzeni złożona, która na wszystkich, kto się iey dotknie, wonią wypuszcza, i onych pokrzepcza, i czerstwiejszymi czyni. Ma nam to stać za ostry bodziec, abyśmy się całe na nabywanie cnot wydawali, a żadnemu z tych, z którymi żyjemy, okazji zgorszenia nie dawali. Albowiem iako pod czas iednego Zakonnika żywot chwalebnie wiodącego przykład, wielce jest pożyteczny i dostateczny do zbudowania iednego domu, i żeby wszyscy szli za iego przykładem; tak też iednego rozpustnego, i nieporządnie postępującego Brata obcowanie wiele szkodzi, i jest dostateczne na zepsowanie całej pospolitości przewrotnym przykładem, i pociągnięciem do iego naśladowania. I owszem rzecz jest barzo pewna, że daleko jest skuteczniejszy przykład do złego, niż do dobrego, a to dla skłonności skazoney natury, zawsze barziej do złego, niż do dobrego nakłonioney.

Przykazał był w Deutoronomium Pan Bóg, żeby Wodzowie wojenni idąc na wojnę, iawnie przez woźnego po wszystkim obozie ogłosili: *Kto jest człowiek bojaźliwy, i lęklwego serca, niech idzie, i wróci się do domu swego.* Którey rzeczy przyczyna tamże przywiedziona, godna jest uwagi, iako przedsięwzięciu naszemu służąca: *Zeby (mówi) nieczynił serce bojaźliwych braci swoich, iako i sam bojaźnią jest przerażony.* Toż czyni i Zakonnik oziębły i niedbały w Zakonie złym swoim przykładem; albowiem towarzyszy innych napełnia trwogą, i nikczemną bojaźnią, żeby mężnie niewalczyli, i usilnie sprawy doskonałości nieodprawowali, tak ich swoją gnuśnością i oziębłością, iako nieślim powietrzem zarażając. Ztąd barzo pięknie Eusebius Emisenus: *Którzy (mówi) życie mie-*

Recll 49.  
1.

2. Corint.  
2. 15.

c. 20. 8.

Homil. 7. ad  
Monachos.



dzy wielą prowadzić postanowili, albo z wielkim pożytkiem, albo z wielkim niebezpieczeństwem, albo pilnemi, albo też są niedbałemi.

Przydać tu i rzecz inną możemy, którą trzecim środkiem być może, i pobudką do teyże samey rzeczy nas zachęcającą; ta jest, że- byśmy nietylko Braci naszej, z któremi codziennie prześtajemy i obcujemy, ale i wszystkim ogólnie ludziom, dobrym życia przykładem z powinności naszej przyswiecali, żeby dla mojej iednego winy albo grzechu, Zakon dobrego imienia, którego nabył, nie utracił. Widziemy bowiem, że świętcy z iednego na wszystkich miarę braci zwykli. Zakonnika, którego wina i grzech zda się być iak pierworodny, i na wszystko pokolenie, iako iednego drzewa szczep zstępujący, albo iak bogactwa wielu Kupcow, za iedno w towarystwie spólnie kupczących; skoro bowiem świat eo złego obaczy, zaraz ogłasza. Już też i Oycowie *Societatis* (na przykład mówiąc) od postanowienia dobrego pożyicia odstępują, i to, i owo czynią, że podobno iednego wykraczającego, i swawolnie się sprawującego widzą. Każdy tedy ma wielki obowiązek, aby wszystkim przyswiecał dobrym przykładem, żeby tak dobra Zakonu sława i imię zachowane było, pielęgnowane, i rozszerzone, żeby winami swojemi, i niedoskonałościami nie był przyczyna, aby dobre imię i poważane, (które ma z łaski i dobroci Boskiej) w podłe rozumienie, i ziewoniającą sławę nieodmieniło się. Na nas zaś naprzód ten się ciężar zwał, częścią, że nasz Zakon ieszcze iest nowy i świeży, i niejako na wschodzie: częścią, że niemasz nikogo, ktoby na nas o-

1. Corint: 4. 9. *czu nieobracał. Staliśmy się widowiskiem światu, Aniołom, i ludziom.*

A lubo niesłusznie i bez przyczyny, mali się rzecz prawda, iedney pojedynkowej osoby winę, całemu Zakonowi świętcy przypisują; pewna to iednak, że całego Zakonu dobro i postępek, od iednego albo drugiego chwalebnego i Zakonnego życia; i przeciwnym sposobem od iednego niezakonności, wszystka iego pogarda zawisła, w nich się bowiem cały Zakon wydaje. Niech tedy każdy patrzy, żeby iako dobry Żołnierz miejsca swego nieopuszczał, niech, mówię, patrzy, żeby dla iego iednego winy, szyk dobrze ułożony, nie był

był przerywany, starał się najmilszy, żeby dla twego niedbalstwa Zakon nieślabał, i ściśłości nieodstępował. Wiele do tego pomogło, jeżeli każdy z nas tak będzie trzymał, że do nas Zakon S. Matka nasza ponawia słowa Matki Machabejczyków, do najmłodszego Syna rzeczony, któremi mu serca dodała, aby za Oczyste prawa wytrwał miękki, i śmierć odważnie podjął: *Zmiłuj się nade mną Synu mój, którem cię nie dziewięć miesięcy, ale przez lat dziewięć,* 7. 27. i owszem dwadzieścia, trzydzieści lat, i więcej w żywocie i wewnątrznościach moich nośła, przez trzy lata próby Zakonnej, mlekiem cię karmiła, w nabywaniu cnot i nauk tak wielkim kosztem moim żywiła, pokis przyszedł do tego stanu, w którym zostajesz. Niczego zaś innego za to wszystko od ciebie niewyciągam, tylko żebyś się nade mną zmiłował, żebyś dla ciebie nieginęła, ani na mnie smutney i zelżywey starości nieprzywodź: nieobracaj orgża, którym cię na twoje i innych dobro opatrzyła, na przerażenie i moich i twoich wewnątrzności, a co tobie miało być okazją i środkiem, abyś mi się bardziej podobała, a siebie bardziej upokarzała i umartwiała, niebierz z tego okazji próżności, i wolniejszego postępowania, a wszelkiego umartwienia podeptania.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Wiele pomaga do doskonałości, tak się zawsze sprawować, iako dnia pierwszego, któregośmy przyszli do Zakonu.*

O Pat Agathon spytany od starego iednego Mnicha, iakoby się miał w Zakonie sprawować? to iedno odpowiedział: *Patrz, iakimes był dnia pierwszego, kiedyś wyszedł z świata, a byłeś przyjeżdżający do Klasztoru, a taki trwaj zawsze.* Jeżeli tedy chcesz wiedzieć, iako możesz być dobrym Zakonnikiem, iakożywot masz prowadzić, **żebyś**

Dionys:  
Carthus:  
in scala  
Religi



żebyś wiele w cności i doskonałości postąpił; owoż masz najlepszy do tego środek; to jest, patrz, iakimś był owego dnia, któregoś świat opuścił, a do Zakonu wstąpił, a usiłuy zawsze takim zostawać. Uważay mówię, iakim sercem i gorącością świat, i cokolwiek na nim miałeś, opuścił, Rodziców, przyjaciół, znajomych, dzieciństwo, bogactwa, rokoszy, uciechy, krotofile; trwayże tedy w tey świata pogardzie, w tym zapomnieniu krewnych i Rodziców, w tym rzeczeniu się rokosz, i wygod własnych, a tak bądźiesz dobrym Zakonnikiem. Uważay przy tym, z iaką pokorą i usilnością prosił, aby cię przyjęto do Zakonu, a iako owego dnia, któregoś pozwolono, abyś mógł prosić o przyjęcie, zdał się niejako, że się Niebo otwiera; i żeś zaciągnął wielki obowiązek, iak największey wdzięczności Panu Bogu i Zakonowi, za tak wyborną dobrodziejstwo i łaskę wieczney służby Boskiej. W tey tedy wdzięczności i pokornym uznawaniu powinności twoey trway, i nieinaczej Bogu i Zakonowi znay się być obowiązany, i zniewolonym, iakieś się znał dnia pierwszego, któregoś był do Zakonu przyjęty, a tak znaczny w Zakonie postępek uczynisz. Znowu sobie przypomnij, z iakim nabożeństwem i skromnością zaraz po przyjęciu postępowałeś, iakie posuszeństwo, ochotę, pokorę, iaką na wszystko gotowość i powolność po sobie pokazałeś, i w tym zawsze trway; a tak codzień więcej a więcej w usiłowaniu o cnoty, i w doskonałość będziesz postępował, i wzrost brał.

Tenże postępowania sposob wszyscy Oycowie SS. (iako wkrótce obaczym) dziwnie zaleć li: ale naprzód potrzeba, ażebyśmy go rozumieli: ani bowiem tego chcemy, iakoby dziś nie trzeba było mieć więcej cnot zebranych, niż dnia pierwszego, któregośmy przyjęli suknie Zakonne; iako ani żeby Weteran miał przedstawiać na cności iakiego Nowicyusza. Jawno to bowiem, że Weteran powinien mieć więcej cnoty, i że powinien wstąpić na wyższy cnoty stopień, niż niedawny Nowicyusz, który ledwo wczora oddał się Zakonowi, iako ten, który się uczył przez lat 10. trzeba żeby więcej nauki nabył, i więcej umiał, niż który dopiero do n-

uk przystępuje. Jako bowiem Zakon jest niejako cnoty i doskonałości szkoła, tak rzecz jest podobna, że powinien ów, który do tej szkoły chodził, więcej się nauczyć, i postąpić. Ale iako owemu, który z wielką gorącością i pilnością zaczął się uczyć, a potem w przykładaniu się do nauk słabiej i ustaje, że go gnuśność przemaga, radziemy, żeby do pierwszej uczenia się gorącości, pilności i przykładania się powrócił, tak bowiem będzie, że szczęśliwie w nich postępować będzie, i końca dōjdzie; równym sposobem niczego innego tu nieradziemy, tylko żebyś powrócił do pierwszej gorącości, z którą dnia pierwszego wstąpienia do Zakonu począł iść do najwyższej cnoty. Patrz tedy, z jaką serca wielkością i statkiem w ten czas począłeś służyć Panu Bogu, żeć się nic trudnego nie nagodziło, ani przykrego zdało, a tej gorącości, tego ducha i odwagi nieodstępuy, tym bowiem sposobem wielki w Zakonie postępek uczynisz. Y toć jest, co przez tę gorącość Oycowie SS. rozumieją.

Błogosławiony Antoni Opat prośzony od Uczniow, aby im kilka nauk przełożył, do postępowania w cnotach służących, od tej rzeczy (iako pisze S. Athanazy w jego żywocie) zaczął mowę swoją: *To za pierwsze wszyscy ogólnie miećcie przykazanie, żeby żaden nieustawał w czerstwości zaczętego przedsięwzięcia; ale iako poczynający powinien zawsze rość w tym, co zaczął.* A prócz tego, że to często w życiu ponawiał, nawet bliski śmierci będąc, za testament, i ostatniej woli swojej postanowienie, aby w sercach Braci głębiej tkwiało, iak najłagodniejszymi słowy, iakie więc bywają Oycy umierającego, wrażeń im począł: *Jać mprawdzie Synaczkowie, według słów Pisma S. idę w drogę Oycow, iuż mię bowiem Pan wzywa, iuż pragnę widzieć rzeczy Niebieskie; ale was! o wnętrznosci moje upominam, żebyście tak długiego czasu pracy, z prętką niegubili; rozumieycie, żeście dziś poczełi uczyć się Zakonności, a mężność zaczętej woli niech bierze wzrost.* To jest, (że krócey rzekę) jeżeli w cnotie i doskonałości chcecie postępować, to zawsze miećcie przed oczyma, myślćie, mówię, codzienn, że teraz dopiero Zakonnym się życiem bawić poczynacie, i tak się zawsze sprawuyćie, iako owego dnia, któregoście pierwszy raz świę-

Surius  
Tom: 1.  
pag: 386.



Epist. 143.  
od Deme-  
tridem  
Virg:

ty ubior przyjeli; tak będzie, że dobremi Zakonnikami zostaniecie. Tenże śrzodek krótszemi słowy podaje S. Augustyn: Zapomniy (mówi) *wszystkich rzeczy przeszłych, a rozumiey, że codziennie poczynasz.*

Codziennym i pospolitym podobieństwem, rzecz tę objaśnia S. Antoni: *Jako (mówi) słudzy Panów Szlacheńnych, chociaż się wielką usług Panom przysłużyli, i barzo wiele prac podjęli; nie dla tego iednak leńwiey robić mają, co im znowu robić potrzeba, ale zawsze tak są gotowi, i ochotni na przyjmowanie wszelkiego Pańskiego rozkazania, iako gdyby w ten czas dopiero służyć poczynali: nie inaczej i nam Bogu, Twórcy i Panu naszemu służyć potrzeba.*

Lib. 1.  
wit. c. 4.

Piękny tego przykład mamy w S. Bernardzie, on bowiem (iako pisze Surius) wszystkich innych poczytał za SS. i doskonałych, i tak rozumiał, że iako ludzie pełni zasług, którzy w drodze cnoty wiele postąpili, w niektórych rzeczach mieli się cieszyć z niejakiego od zwykłych ciężarów wyjęcia, i przywilejow, iest to rzecz pożyteczna, abyśmy drugich nieposądzali, ieślibyśmy kiedy postrzegali, że podobney iakiey łaski zażywają: siebie zaś zawsze poczytali za Nowicyusza, i niedawnego w Zakonie, któremu by takie folgi wyjęcia nieprzystąpiły: tak tedy ani w najmniejszej rzeczy, bynajmniej w ostrości Zakonney, ani w pracach pospolitych, i ćwiczeniach podłych folgi sobie nie czynił: pierwszy był do wykonania wszystkiego, co Starši rozkazowali, pierwszy w ręce brał miotłę i ścierkę do garnców ocierania, od żadney rzeczy niechęciał być wyjęty i uwolniony, ani żadnym przywilejem obdarzony nad innych większym; przeto, ieżeli kiedy iaką ręczną robotę inni robili, kiedyby on robić niepotrafił, żeby tym czasem nietracił okazyi zasługi, inną podleyszą i niższą posługą nagradzał to usiłował. Raz bowiem wzięwszy motykę, ziemię kopał, drugi raz drwa klinem szczepał, i one wzięwszy na ramiona do kuchni nosił, a te zabawy wielką mu pociechę przynosiły. To zaś wszystko mniemał, że mu koniecznie czynić potrzeba było, żeby mógł w duchu postępować, nie tak, iako niektórzy, którzy gdy się takimi zabawami bawią, mówią: że iej odprawują, ieżeli nie z potrzeby dla duchownego

Innym po-  
błazay, na  
siebie na-  
stępny.

wnego postępku, przynajmniej dla przykładu dobrego gdyż ich bynajmniej nie potrzebują i rozumieją, że mało do nich należą. Dobrze wprowadzić czynisz, że ie czynisz dla dobrego innych przykładu, i zbudowania, alebyś lepiey uczynił, gdybyś za rzecz pewną trzymał, że ich potrzebujesz: ponieważ i S: Bernard poczytał ie za wielce sobie potrzebne.

Inny Punkt do wzwyż pomienionych przydaie S. Antoni, a ten barzo dobry przez który, co się rzekło, jaśniey się pokazuje, i potwierdza. Nie ma bowiem dosyć na tym, żebyśmy od pierwszej owej goręcości, z którąśmy poczęli, nie odstępowali; ale nad to potrzebuje, żebyśmy w niej zawsze daley postępowali, co dzień w niej rostać więcej a więcej. *Ale (mówi) iako poczynający zawsze powinien przyczyniać tego, co począł.* Jako bowiem kto przystaje na służbę Boga, z samego początku usiłuje, żeby się Panu Bogu co dzień więcej, i większemi, i co raz nowemi usługami przyślugował, widząc, że go do tych czas zawsze obrażał, i że barzo ciężkie grzechy popełniał, aby tak przeszłe winy, dobrymi uczynkami nagradzał, i siebie wysługi i zapłaty godnym uczynił. Tak do nas należy, żebyśmy się zawsze tak sprawowali, iakobyśmy do tych czas nie nie postąpili; i owszem wszystkie sprawy bez pożytku odprawili, i marnie strawili.

Ten zaś szrodek, naucza S. Grzegorz, że wszystkim ogólnie ludziom, nawet wielce doskonałym iest zgodny. Choć i tak bowiem Dawid Prorok był mężem doskonałym, jednakże iakoby dopiero poczynął, mawiał: *Rzekłem, terazem począł.* Z taką bowiem gorącością i statkiem, w drodze i czci Pańskiej w starości postępował, iakby mu się dopiero znowu na służbę oddał. Y owszem rzecz to iest naybarżiey własna Mężom doskonałym, według owych słów Mędrca: *Gdy dopełni człowiek, tedy pocznie.* Prawdziwi bowiem Słudzy Boży im daley postępują, i są bliższemi końca i Doskonałości, tym z większym statkiem, pilnością, i gorącością postępują, i iakoby (iako mówi Job: S.) *mykopujący skarb:* Które słowa tak tłumaczy S. Grzegorz: Jako wykopujący skarby im więcej wykopa-

Lib: 2.  
Moralit c.

4.

Psal: 76.  
11.

Ecll. 18.  
6.

Cap: 3.  
21.



Hebr. 10.  
25.

In Reg:  
brev: in-  
terrog:  
Rom: 12.  
11.

Psal: 111.  
1.

li, głębiej się w ziemi wnętrzości wkopali, tym z większą pilnością robią robotę swoją: wiedząc bowiem, że się zbliżają do skarbu w ziemi zakrytego, którego szukają, i że jest od nich nie daleki, zachęcają się do pilniejszego i gorętszego kopania, i z większą pośpiechu i weselem ziemię wywracają: tak, którzy z serca pragną postępu i Doskonałości, im daley w niey postępują, i do swego się końca zbliżają, tym usilniej pracują. O jak bliski już jest skarb! Pilno tedy pracuj, nalegaj, pośpieszaj, boć nie wielki przeciąg zostaje, żebyś go doszedł. A tym barźciej, mówi Apostoł ) im wi-  
dzicie dzień przybliżający. Właśnie iakoby mówił: (mówi S. Grzegorz wielki ) tym ma być teższa i większa pilność, i usilność pracujących, im jest bliższa nagroda i zapłata. Kiedy kamień leci na dół, im bliższy jest swego centrum, tym z większym impetem leci, poki się do niego niedostanie. Równym sposobem, im kto w cności i Doskonałości barźciej roście, i do Boga swego, który jest jego centrum, i ostatni koniec, bliżey przyśtępuje, tym barźciej pośpiesza, aby go doszedł. A ci (mówi S. Bazyli) są gorący w duchu O których mówi Apostoł. W pieczołowaniu nie leniwi, w duchu gorący, Panu służący. Są bowiem niektórzy, którzy na początku wstąpienia do Zakonu z wielką gorącością poczynają, lecz skoro skończą, próby Nowicyckie, zaraz iakoby spracowani ustają, i iak starzy szukają odpoczynku, którzy nie są gorący w duchu, lecz oziębli, i leniwi. Gorący zaś w duchu (mówi S. Bazyli) są, którzy zawsze w tejże gorącości trwają i żądzy, i tak nienasycony głód po sobie pokazują, iaki mieli na początku, którzy w służbie Boskiej ani się nasycają, ani ustają. ale zawsze większa a większa przysługę uczynić mu pragną, według słów Psalmisty: *W Przykazaniu jego będzie się kochał wielce.*

## ROZDZIAŁ XV.

*Nie mały jest, śrzodek dostąpienia Doskonałości, jeżeli siebie każdy pytać będzie: po coś do Zakonu przyszedł? Jest*

Jeſt i drugi ſrzodek barzo pożyteczny dobrania wzroſtu wenoćie i nabywania doſkonałości, którego używał S. Bernard, iako ſwiad. czy Surius w iego żywocie: *To (mówi) zawsze w ſercu, zawsze miał i w uſciech: Bernardzie Bernardzie po coś przyszedł?* Toż czytamy o S. Arſeniuszu ſiebie raz poraz pytającym: *Arſeniuszu, Arſeniuszu, po coś przyszedł?* czemuś ſwiat opuſcił; co był za koniec i kres twoy, gdyś go opuſzczając przybiegł do Zakonu? izali nie, abyś BOGU w nim ſzczerze, i we wſzystkim ſtarał ſię podobać, a nie dbał o upodobanie ludzkie, i przyſługę, i lekce ważył być od nich poważonym, i uczczonym? Przeto naprzód o to ſię ſtarał, a nie oglądał ſię na mniemanie i poważanie ludzkie: to bowiem ſwiatem pachnie, któryś opuſcił, nie wracał ſię tedy do niego ſercem, ani chęcią: małość to bowiem pomoże, że ciałem w Kłaſztorze zoſtawać będąc, ieżeli ſercem i chęcią na ſwiecie mieſzkać będąc, chwytając ludzkie pochwały, i poważania. Tym ſię bodźcem ſwigi pobudzali i zachęcali, tym ſię my pobudzamy i do dałſzego poſtępku, i wſzelkich trudności w Zakonnym życiu przypadającym zwyciężania zachęcamy. Jeżeli kiedy jaką przykrość uczujesz w pałnieniu zaſkazani Starſzego, temi ſię ſłowy pobudzaj: *Po coś wſzedł do Zakonu? czy podobno, żebyś czynił własną wolę? bynamniey, lecz żeby cudzą; czemuż tedy chcesz czynić twoją, i na twym ſię wspierać rozſadku?* Jeżeli poczujesz jaki ſkutek uboſtwa, tym ſię znowu bodźcem pobudzaj: *izaliś tu przyszedł, żebyś twoich wygod ſzukał? żebyś wſzyſtko ze wſzech miar zupełnie miał a na niczym ci nie ſchodziło?* Niewieſz żeś dla tego przyszedł, abyś był ubogim, a iako prawdziwie ubogi nie iaki rzeczy niedoſtatek cierpiał? *Czemuż tedy mruczysz? czemu ſię uſkarzaſz?* Kiedy na koniec będziesz ſię widziało, że o cię niedbaja, i lekce cię ważą, temi ſię ſłowy cięsz, mówiąc: *Czy dla tegoś ſerce ſkłonił do Zakonu, żebyś był poważany, i od wſzystkich chwalony? nie tak ieſt, ale żebyś był u wſzystkich w zapomnieniu, i o ludzkie mniemanie, i ſwiatowe poważania mało, albo nie dbał czemuż tedy to odrzucaſz, coś dobrowolnie przyjął? czemu ſię chcesz znowu wrócić do tego, coś opuſcił?* To to ieſt być Zarannikiem,

Lib: 1.

vit: c. 4.



nie czynie woli swojej, być ubogim, cierpieć rzeczy niedostatek, chcieć być zatajonym od ludzi, niebyć znanym, i w żadney u nich powadze: To to jest być umarłym światu, a żyć BOGU.

Serm: 17.  
ad Frat:  
in Erem:

Ponieważ tedy na ten koniec zostaliśmy Zakonnikami, mało nam pomoże żyć w Zakonie, jeżeli należycie czynić tego nie będziemy, dla czegośmy przyszli: miejsce bowiem nikogo nie czyni świętym, ale życie święte Zakonne, doskonałe. Pięknie tę rzecz rozwodzi S. Augustyn w mowie iedney do Braći na puszczy zostających: *Oto iesteśmy na miejscu obojnym, na puszczy iesteśmy miejsce iednak nie czyni świętymi, ale sprawy dobre i nas, i miejsce poświęca.* Niech bądźcie miejsce najsświętsze, choćbyś był w zakonie w największym zatajeniu, iednak i tam bądźiesz mógł grzeszyć; i na potępienie sobie zarabiać. Przeto i w tym nie ufay (mówi S. Augustyn) *Zgrzeszył, bowiem Anioł w Niebie, zgrzeszył Adam w Raju, a iednak żadne miejsce świętsze nad owe nie było: bo miejsce mieszkającego świętym nie czyni. Gdyby bowiem miejsca mogły mieszkającego świętym czynić aniby człowiek, ani Anioł nie spadł z godności swojej.* Dla tego nierozumiey, że zbawienie twoje na miałkicy wodzie dalekie jest od wszelkiego niebezpieczeństwa, kiedy mówić możesz: *Jestem Zakonnikiem, iestem Societatis JEZU*, bo na tym nie dosyć, jeżeli tego czynić nie bądźiesz, dla czegoś się w Zakonie oddał Panu BOGU. Myśl, żeś tu nie przyszedł, żebyś uczonym został, albo wybornym Doktorem, albo znakomitym Kaznodzieją, ale żebyś był dobrym Zakonnikiem, i do nabywania Doskonałości wszystkiemi się przykładał siłami. Jako mało na tym należy, jeżeli mnieysza albo wieksza masz naukę, wielkiego albo miernego imienia zostaiesz Kaznodzieją; ale na tym wiele należy, i owszem, na tym wszystko zawisło. żebyś dobrym i doskonałym został Zakonnikiem. Coż bowiem czyniemy, jeżeli tego nie czynimy? co też do tych czas czyniliśmy, jeżeliśmy tego nie czynili? iakiey nakoniec rzeczy pilnujemy, jeżeli nie tey, dla któreysmy przyszli; *Przyjacielu i Brać mój, po coś przyszedł? Rachuy się pod czas sam z sobą, a często się sam siebie pytay: Ach mnie, gdzie-*

mu! iakieybyhm się sztuki i rzemieślna nie nauczył przez ów  
wszytek czas, któregom był w Zakonie Societatis! Nauczył-  
bym się był, i doskonalebym już umiał. Gdybym się był wyda-  
wał na malarstwo, jużbym się był nauczył pięknie i przy-  
stojnie malować. Gdyby u Haftarza, jużbym się nauczył hašto-  
wać; i to rzemieślna takbym był pojął, żebyhm mógł z niego  
żywność sobie opatrować, i żyć; już wprawdzie uczyłem się  
być dobrym Zakonnikiem, ale biada mnie ieszczem do tego nie  
przyszedł. Już przez czas tak długi chodźilem do Szkoły Cno-  
ty, i uęszczając; a ledwom pierwszey litery Obiecadła, kto-  
regom w niey uczę nauczył się. Jeszcze mówię, na pierwszy sto-  
pień pokory nie wstąpiłem, siedm tylko lat zwykł oddawać. aby  
kto został doskonałym Filozofem i Teologiem; a ja nieśtety; przez  
tak wiele lat ieszcze dobrym Zakonnikiem nie zostałem. Ogdy  
byśmy z takim staraniem i uśilnością prawdźiwych Cnot szuka-  
li, i o nie się starali, z iakim szukamy nauk, i o nie się staramy!

Pięknie S. Bernard; mówi: *Wielu szukają umiejętności, mało ich  
wgląda w sumienia skrytości: a gdyby z taką pilnością i uśilnością w  
glądali w sumnienie, z iaką szukają śniatowey i próżney umiejętności,  
i prędzeyby ie przenikali, i pożyteczney niepokalane zatrzymali.* Y za-  
prawdę małabyśmy rzecz czynili, chociażbyśmy z taką uśilnością  
i pilnością garneli się do postępowania w duchu, iakiey w naby-  
waniu nauk przykładaemy. Ta też uwaga, wyznawa S. Dorothe-  
usz, że mu wiele pomogła do postępku; kiedy wówi: *Na śniecie ba-  
wiłem się naukami, takem w nich wszyjskiego siebie zanurzył, że mcale  
wszyjskich innych rzeczy, oprócz nich zapomniał, i o zadney inney rzeczy,  
i cieszem ani o pożywianiu pokarmu nie myśliłem, zdało mi się że mi i  
na to nie stawało czasu, żebyhm rozperządził, co mi miano do iedzenia na-  
gotować, i gdyby nie towarzyszy mnie strzyjający, który miał staranie, że-  
by dla mnie pokarm był zgotowany, i przyniesiony, imnie swego czasu do  
iedzenia wzywał, czesiołym był zapomniat, pokarmu, i został ym był bez ie-  
dzenia.* Takam ku nauce, i umiejętności pałat miłością, że i w ten czas,  
kiedym iadł, miałem przed sobą Książkę otwartą, i o raz iadłem, i uczy-  
łem

De inte-  
riori do-  
mo cap: 21.  
& Lib:  
de consci.  
ant. cap:

2.

Dostrim:  
10.



tem się; a lubo próżno ze Szkoły przychodziłem, zaraz jednak świecę zapalałem, i aż do północy uczyłem, się przy świecy, idąc zaś na łóżko, Książkę z sobą do łóżka przynosiłem, a trochę się przespawszy, zarazem powracałem do czytania. Na koniec tak byłem w naukach zatopiony, że mi nic prócz nauk nie smakowało, ani mię pościła. Skoro zaś wstąpiłem do Zakonu, częstom tę rzecz u siebie uważałem, i do siebie samego rzekłem w te słowa: Jeżeliś miał, tak wielką pracę i taką gorącość w nabywaniu Królestwa, i ludzkiej umiejętności, iakże teraz większego trzeba przykładu starania, w Stanie Zakonnym, żebyś mógł nabyć prawdziwego Cnoty, i prawdziwej Mądrości, ponieważ dla tego jednego przyjąłeś Profesję Zakonną. Y ta się jedną myślą wielce być pobudzonym i czciwem wyznawał, i z tej rzeczy (mówi) nie mało siły nabrałem.

godna to tedy rzecz z rozumem, abyśmy się sami równemi pociechami pobudzali i zachęcali; więcej bowiem mamy ważyć być dobrymi Zakonnikami, niż dobrymi Studentami, albo sławnymi Nauczycielami. Przeto wszystko usiłowanie, pracę, i staranie na to obracać mamy, abyśmy upatrowali, iako tej Boskiej Mądrości nabywać mamy, i dla tego wszystko usiłowanie na to jedno obracać mamy. Nieżego innego sam Syn Boży żyjąc na ziemi nie upatrował, ani czynił, iako, żeby się całe wydawał na miłość naszą, na postępki, i większe dobro nasze, a to z takim nakładem swoim; coż tedy wielkiego, będzie, jeżeli my natym świecie tego jednego upatrować będziemy, żebyśmy się ze wszystkimi siłami wydawali na miłowanie Pana BOGA, na to, abyśmy mu się bardziej podobali, na szukanie i staranie się o większą chwałę Bożą, i śpiesznicy postępujemy, ażebyśmy przyszli do owej Góry Dołko-  
 Herb: 12. Dla czego (iako radzi Apostoł) opuszczone ręce, i kolana osłabione  
 wers: 12. wznośząc, oziębłości otrząsnimy się, i szaleństwa, a suknie podkro-  
 siliśmy, i tak się do drogi sposobac, pospieszamy do owego odpoczynku  
 i śpiesznicy postępujemy, ażebyśmy przyszli do owej Góry Dołko-  
 Herb: 4. nałości i chwały, aż na Górę Boską Horeb.  
 wers: 11.  
 3. Reg 19. Jako podróżny, który spał długo na dzień, potym pospieszając  
 wers: 8. wielkiego przykładu starania, aby nagroził czas, który śpiąc u-  
 5. Bona v. tracił, i owo opóźnienie pospieszaniem nagradza, poki dogoni to  
 tomo 2:

warzyśców, którzy go dobrze uprzedzili. Podobnym sposobem nam trzeba pośpieszać, i biec, żebyśmy zgubionego czasu utratę tym sposobem powetowali, mówiąc: O iako mię daleko towarzysze i bracia moi uprzedzają! a ja sam na zadzie zostałem; choć jednak pierwey niż oni biec poczołem, iako ten, którym pierwey wstąpił do Zakonu. Bodayby nam żal było czasu, do tych czas straconego! bodaybyśmy się tego wstydzili, i za tak przykrą rzecz to poczytali, żeby nam to stało za bodźcie, do bieżenia potym w drodze Bożej z większą goracością.

Młódzian jeden (iako z Zywołów Oyców wypisał Dionisius Carthusianus) gdy chce usilnie wstąpić do Zakonu, Matka wiele przyczyn przywołując, starała się, aby mu przeszkodziła i świętego żądze wszelkim sposobem przewróciła; niechciał on Matki słuchać, ani przedsięwzięcia odstąpić, owe słowa raz poraz na swoje obronę powtarzając: *Chcę zbawić duszę moją, chcę ubłagoczyć zbawienie moje, albowiem mi na tym naywięcej należy.* Ta jedną odpowiedzią natrętne Matki proźby łacno odbijał. Widząc Matka, że i przyczyny daremnie przywołała, i proźby iey nie sprawiły, pozwoliła, i Synowi co postanowił, do skutku przywieść dopuściła. On co chciał otrzymawszy, wstąpił do Zakonu, lecz w krótce potym stał się oziębłym, i dosyć niedbale i leniwo w nim życie prowadził, trafiło się, że i Matka w kilka dni potym umarła, i on wpadł w ciężką i niebezpieczną chorobę: ta gdy nie ustaje, a on osłabione zmysły mając z przybywania choroby, w duchu zachwycony będąc, był na Sędziego Boga trybunale stawiony, gdzie znalazł i Matkę, i wielu innych wkoło stojących, i dekretu na potępienie czekających. Gdy Matka na nich oczy obrociła, i Syna między gromadą potępienia czekających obaczyła; pyta się go z podziwieniem: *Coż to jest Synu mój? iakżeś na tak zły termin przyszedł? gdzie są owe piękne i pokorne słowa: Chcę zbawić duszę moją, z któremiś się przedtym odzywałem przedemną? czy po tożes wstąpił do Zakonu?* Tym strofowaniem tak był zmieszany, i zawstydzony, że zgoła nie miał, coby odpowiedział. Przyszedszy tedy do siebie, z łaski

libro 2.  
do Pro-  
feci: Re-  
lig: 1.  
Art: 30:  
de 4. No-  
viss: 6  
in vitis  
Patr: p.  
2. § 203.



ski Bożey powstał z choroby; myśląc zaś, że to było Boskie nie-  
jakie upomnie, tak przeszłe życie poprawił, że przeszłe grzechy  
ustawicznymi łzami obmywał, tak na się ostry i surowy, że go wie-  
lu namawiali aby owę ostrość miarkował, i w surowości niejaka  
sobie folgę uczynił, żeby sobie na zdrowiu nie zaszkodził. Ale  
on mało dbając na te łagodne rady, odpowiadał: *Jeżelim znieś-  
nie mógł Matki mnie wymawiającej. i na oczy mi wyrzucającej; a iako  
samemu Sędziemu Chrystusa, i świętych jego Aniołom w dzień ostatni sądu  
wytrzymam?*

## ROZDZIAŁ XVI.

*Inne niektóre przywodzą się pobutki, nam  
do postępowania w Cnotach, i nabywania Do-  
skonalskości pomoc przynoszące.*

Matth:  
S. 48.  
Srzrdek  
do Dosko-  
nałości  
jest nasla-  
dować Bo-  
ski i Do-  
skonalskości.  
Serm: 2.  
de zelo  
Iliwore.  
Iśaia 1.  
2.

**B**ądźcie doskonałemi, iako i Ojciec wasz Niebieski jest doskonały, mówi  
Chrystus w piękney owej mowie, którą miał na górze. Na któ-  
re słowa, chwalebny Męczennik Cyprian S. tak pisze: *Jeżeli u  
ludziom rzecz jest pocieszna i chwalebna, Synów mieć podobnych, i w ten czas  
się barźiej cieszą, że urodzili, ieżeli syn Oycu na twarzy podobny iako  
barźiej weseli się BOG Ojciec, gdy się kto tak duchownie rodzi, żeby  
sprawami jego, i pochwałą, Boską wspaniałość ogłaszana była. Y przy-  
daje: Jakato jest palma sprawiedliwości, iaka korona, iaka chwała. a  
jestes takim; o którym nie rzecze Pan BOG: wychowałem synów, i wy-  
wyższyłem, oni zaś wzgardzili mną ale takim że sprawy twojej na-  
większa chwałę Oycu twego Niebieskiego wylawać się będą? Nie  
mała zaiste jest chwała Boża, że ma synów tak sobie podobnych, że  
go za ich powodem wszyscy poznawają, czczą, i chwala.*

Epist: 85.  
ad consen-  
tium.

Jako zaś Oycu naszemu Niebieskiemu podobniemi będziemy  
odpowie nam na to S. Augustyn: *Myślm, (mówi) że tym iestemy  
Bogu podobniejszemi, im być możemy przez jego uczestnictwo sprawie dli-  
szemi.*

Im (mówię) światobliwsi i doskonalsi będziemy, tym Oyca naszego Niebieskiego lepiej wyrażać będziemy, i dla tej przyczyny tak barzo Pan pragnie, abyśmy świętymi byli, i doskonałymi; i to nam na wielu miejscach na pamięć przywodzi, i często przypomina, raz przez S. Pawła Apostoła: *Ta bowiem jest wola Boża, poświęcenie wasze.* Drugi przez świętego Mattheusza: *Bądźcież tedy doskonałymi, iako i Ojciec wasz Niebieski doskonały jest.* Już przez Księżę Apostolskie Piotra S. *świętymi* (mówi) *będziecie, albowiem ja święty jestem.* Wielką zaprawdę Rodzicom przynoszą radość i wesele Synowie dobrzy, mądrzy i święci, mówi bowiem Salomon: *Syn mądry umiesza Oyca, iako przeciwnym sposobem, Syn głupi i uporny smutkiem jest Matki swojej.* Przeto, choćbyśmy żadney inney nie mieli przyczyny starania się o Doskonałość i Cnotę, tylko żebyśmy iaką Panu Bogu roskosz i pociechę przynosili; ta zaiste iedna, abyśmy się o nie wszystkimi usiłowaniem starali, miałyby nas napędzać. Radość bowiem Boża, i większa iego cześć i chwala, trzeba, żeby była osobliwą naszą we wszystkich sprawach pobudką i bodźcem.

Oprocz tego iednak inne niektóre środki, nie mało nas do tego pobudzające i wspomagające, tu przełożemy. Przyczynę, czemu tak wiele razy Piśmo święte nas mianuje Synami Bożymi; iako to: *Ia wam będę za Oyca, a wy mnie będziecie za Syny.* co wielokrot Prorocy powtarzają, i S. Paweł Apostoł pisząc do Efezow, mówi: *Bądźcie naśladowcami Bożemi, iako Synowie najnależni.* S. zaś Jan: *Patrzcie, iaką miłość dał nam Ojciec, żebyśmy się Synami Bożemi zwali, i byli: iako i gdzie indziej często,* tę naznacza S. Augustyn, abyśmy pamiętając na godność naszą i zacność, tym słowem wyrażoną, sami się wielce ważyli, i większego okoso nas starania, pilności, i czynności używali. Święta i droga szata z wielką pilnością i opatrnością strzeżona bywa, i pilno tego postrzegają, żeby czym zmazana i zszpecona nie była; i perły też, i klejnoty, i cokolwiek jest drogiego, i wielkiej ceny, iak być może,

L

ze,

1. Tbeff:  
4. 3.  
cap. 5. 48.  
1. Petri. 1.  
16.  
5. Levit:  
11. 44.  
5. cap. 19.  
2.  
Prov: 10.  
2.

Iany środki do Doskonałości  
jest, pamiętać się być  
przyposobionym  
Synem  
Bożym.  
Ephes: 5.  
1. Ioā: 3.  
S. August:  
Ep: 243.  
cap: 19.  
Czemu się  
nazywamy  
Synami  
Bożymi?



**Części I. Księgi I. Rozdział XVI.**

że, z naywiększą pilnością i trzeżone bywają. Zebyś ny tedy więk-  
szey około nas czuyności używali, i wielkie o nas samych itara-  
nie mieli, tak nas wiele razy ( mówi S. Augustyn ) Piśmo S.  
upomina, żebyśmy prawdziwie myśleli, że iesteśmy Synami Boże-  
mi, a Pan Bog iest Oycem naszym, abyśmy się tak sprawowali,  
iako przytosi na Synow takiego Oycy, i od wyświecanych i wspaniałych  
myśli Synów Bożych bynamniey odrodkami nie byli. Poma-  
ga tego rozumienia S. Leo Wielki Papież: *Znay o Chrześcianinie*  
*godność twoją, a uczestnikiem uczyniony Natury Boskiej, nie wracay się*  
*do damney podłości, nie przystoynym na taki rodzaj obcowaniem: pamię-*  
*tay, iakiey głowy, i iakiego ciała iestes członkiem. Zaczność ( mówię )*  
*twoję upatruy, pomni, żeś iest Synem Bożym, i nie niegodnego*  
*Szlachetności i wspaniałości tego, ktorego Synem iestes, nie przy-*  
*puszczay. Y S. Narodow Apostoł, aby Athenezykow do rzeczy*  
*wyższych zachęcił i podniósł, toż samo im na pamięć przywiodł:*  
*Iego ( mówi ) rodzaj iestesmy. Y: Ponieważesmy Boskiego rodzaju. Ale*  
*to raczey do siebie stosuymy, iako i pierwsze owo podobieństwo*  
*szaty drogiey, którą przywodzi Augustyn S. Jako albowiem dro-*  
*ga szatę barzo szpeci każda zmaza, i tym barżiey, im iest droższa:*  
*albowiem na subtelny białorze, i materji złotem przeplatanej,*  
*zaraz każda zmaza barzo się wydaje; lecz na suknie żeglarskim i*  
*grubym ani iey znać; i choćby się pokazała, nie tak ją waży. Tak*  
*ani owym, którzy na tym świecie żyją, zda się być zmaza grzechu*  
*iakiego powszedniego, i owszem ani smiertelneho; a ieżeli podo-*  
*bno się zda, takiesmy do grzechu skłonnii, że mało o nię dbamy:*  
*ale w Zakonnikach, którzy są namilszemi i naykochanszemi Sy-*  
*namii Bożemi, i naymnieysza zmaza i niedoskonałość znaczna iest,*  
*i wszystkim w oczy leżie: ieden ( mówię ) skromności niedostatek,*  
*iedna ciekawość, iedno lekkie szemranie, słowo iakie niecierpliwo-*  
*ścią pachnące, i gniewem tchnące, widzających i słyszających tu wiel-*  
*ce obraża i gorszy: u świeckich zaś ledwo nie za nic to mają. Nie*  
*dbamy na prochy, który ośiada na nogach, lecz który zaprusza*  
*oczy i zrzęnice, tego znieść niemożemy. Światowi są, iakoby no-*

Serm: 3.  
de Nat:  
Dominie.

Aflor: 17.  
28.

Grzechy  
powiż-  
dnie w Za-  
konnikach  
postrzeżo-  
ne, barżiey  
niżeli w  
świeckich  
ludziach.

gi ciała tego, którym jest Kościół święty, Zakonnicy zaś iak oczy i zrzenie; dla tego w Zakonniku każda niedoskonałość za wielką bywa poczytana, że ta umnieysza iasności iego, i znacznie go szpeci, dla tego iak może nayprzezorniej, i z iak naywiększą pilnością, potrzeba, żeby zażywał ostrożności.

Inna procz tego rzecz jest, która nam nie mało będzie na pomocy do tego, abyśmy zawsze postępowali, i daley się co raz pomykali, (cośmy też wyżej krotko namienili) to jest, abyśmy myśleli, i tak trzymali, że nam ieszcze wiele drogi zostaje, i że to jest iednonie, cokolwiek albo mamy albośmy drogi do tych czas ubiegli: środek ten, i przywiedzione na początku słowa nam namieniają. Czemuż bowiem rozumiecie, że Chrystus Pan wszystkim ogulnie rzekł: *Bądźcie i wy doskonałemi, iako Oyciec wasz Niebieski jest doskonały?* Izaliż my tey Doskonałości doysć możemy, która się w Oycu Niebieskim znayduje? *Aza człowiek Bogu przyrównany, bęzie usprawiedliwion?* mówi Job S. bynamniej: choćbyśmy wielą tysięcy mil do niego się przybliżyli; albowiem ilekolwiek byśmy się przybliżyli, zawsze nieskończona między nim i nami będzie odległość, dla tego zaś nas upomina, i wzywa do naśladowania Doskonałości Oycy Niebieskiego, abyśmy rozumieli, że w tey drodze Cnoty zawsze zostaje, dokądbyśmy daley ciągnęli, i dla tego nigdy nie ma nam być dosyc na tym, co już mamy, ale do tego, czego nam nie dostaje, całemi siłami usiłować potrzeba. Pospolicie święci Oycow'e uczyć zwykli, i nie bez przyczyny, że nikt żadnego pewniejszego znaku mieć nie może, że ieszcze jest daleki od Doskonałości, iako kiedy rozumie, że do wierzchu iey doszedł. Im bowiem kto więcey tey dziwney Doskonałości drogi ubieży, tym się mu większa odkrywa, i upatruje, iako mu iey wiele zostaje. S. Bonawentura rzecz tę takim podobieństwem pokazuje: Jako, im kto na górę wyżej wstąpi, tym mu się więcey w koło mieysc odkrywa; podobnym sposobem, im się kto barziej przybliża do wierzchu tey gory Doskonałości, tym też więcey widzi, czego mu nie dostaje. Albowiem iako nam, gdy z

L2

daleka

Inny środek Doskonałości jest, myśleć o dalszym a dalszym postępowaniu. Matth: 5, 48. Job: c. 4. 17.

Jeżeli nie przyznałz Do; skonałości. daleko od niej odległy jesteś. Tomo 2. Opuśc: 1. 2 de Profecc: Reli: cap: 21.



daleka na wyfoką iaką górę patrzymy, zda się nam, że Nieba się tyka, i gdybyśmy na iey wierzchu stanęli, łatwo się go ręką dotknąć możemy; lecz gdy dalej postępując blisko przydziemy, wi-  
dziemy, że barzo wielka iest odległość i wysokość Nieba od góry. Toż się dzieje w tey drodze Doskonałości, poznawania, i miłości Boga. W tym sensie rozumie S. Cyprian owe słowa Psalmisty: *Przystąpi człowiek do serca myślokiego, i będzie Bog podwyższony*. Po-  
stępujemy (mówi) w poznawaniu Boga, ile chcemy i możemy, nigdy iego wysokości nie doydziemy: rozumiemy, rzeczy Bo-  
skie, ile tylko chcemy, zostanie zawsze więcej do uważania i roz-  
zumiewania: miłujemy go ile chcemy i możemy, zawsze będzie  
więcej, cobyśmy miłowali. Zawsze tedy wtey drodze Doskonałości  
i jest dokąd postępować, a kto rozumie, że iey już doszedł, i onę  
otrzymał, ten iest od niey barzo daleko oddalony, choć rozumie, że  
ręką Nieba dotknąć się może.

Psal: 63.

8.

De operib:  
Christi ad  
Cornelium  
Pap: in  
Prolog.

Lact: in  
vita Socra-  
tis.

Może też ta prawda być i z tego rozumiana, co wi-  
dziemy, że się przytrafia w samym poznawaniu umiejętności ludzkich: tak bowiem  
się rzecz ma, że im więcej się kto nauczy, i umieć będzie, tym  
lepiej poznawa, iak wiele mu umiejętności nie dostaje. Przeto mą-  
drze ow Filofof mawiał: *To iedno umiem, że nic nie umiem*. Y ow  
wielce biegły w Muzyce, z boleścią mawiał: *Nic zgoła w mojej na-  
uce nie umiem*, że widział niektóre pola tak szero-ko rozległe, że i  
on sam głosu tak szero-ko rozciągnąć, ani głos dostatecznie mógł  
być słyszany. Którzy mało umieją, że nie rozumieją, iak wiele  
im ieszcze nie dostaje, i iak są nieprzeliczone rzeczy, którychby się  
nauczyć trzeba, rozumieją, że wiele umieją. Toż się przydaje i w  
Boskiej umiejętności; Słudzy Boscy, którzy wiele pracyłożyli na  
iey nabywanie, i wielkie postęпки uczynili; iasnie widzą, iak wie-  
le im do tey Doskonałości nie dostaje. Y ta iedyna iest przyczy-  
na, czemu, im kto więkziy w niey postępek uczynił, tym iest po-  
korniejszy: częścią że iako w innych wszystkich enotach więcej co  
dzień postępuje, tak i w pokorze, i w więkzym siębie i poznawa-  
niu

niu i pogardzie co dzień roście; wszystkie bowiem cnoty i polnie się trzymają i wiążą. Częścią, że jasniey widzi, czego mu nie dostaje; albo wiem iako ma większe światło do poznawania dobroci, i Majestatu Boskiego, tak też ma głębsze własney nędzy i nizekzemności poznanie; przeto, że *przepaść wzywa przepaści*; przepaść (mówię) poznawania dobroci i wielkości Boskiej, nędzy naszej przepaść i głębokość otwarza i pokazuje, oraz też sprawuje, że widziemy bez końca prochy i proszkow niedoskonałości naszych, tudzież wielką drogę, którą nam przebieżać trzeba, żebyśmy doszli wierzchu Doskonałości. Nowicyusz, i który nie dawno począł służyć Panu Bogu, podczas sobie imaginuje, że już osiągnął Cnotę, przeto, że iak wiele mu jeszcze nie dostaje, bynamniey nie widzi. Jako bowiem nie świadomy Kunsztu malarzkiego, widząc jaką tablicę, ma ją za bardzo dobrą, i żadney w niej niedoskonałości nie upatruje; którą jeżeli potym kto znający się na sztuce malarzkiej pilno uważa, wiele w niej błędów i niedoskonałości upatruje. Tak się tu prawie rzecz ma, kto nie umie poznawać siebie samego, dla tego niedoskonałości, które obraz duszy jego mażą, widzieć nie może, które inszy, że w tym jest bardzo biegły, zaraz upatrzy. Wielki tedy wszystko to w nas głód i żądza wzniecać ma, do otrzymania tych rzeczy, których nam jeszcze nie dostaje, i żebyśmy się z większym staraniem i usiłowaniem do nich piegli. Przeto S. Hieronim wykładając te słowa: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości*: powiada: że tu owych zowią błogosławionymi, którzy chociaż są bardzo sprawiedliwi, nigdy się jednak nie nasycają sprawiedliwością swoją, ani przestają na tym co mają, ale do większey Cnoty i Doskonałości iako głodni i pragnący garną, się iako się garnał ow Prorok, który mawiał, i Boga prosił: *Więcey mię obmyj z nieprawości mojej, i od grzechu mego oczyść mię*. Jakoby mówił: nie dosyć mi, że jestem czysty od grzechów moich, że jestem wybielony, ale nad to chcę, żebyś mię iako śnieg, i nad sam śnieg bielczym uczynił: *Pokropisz mię (mówi) Panie Izopem, a będę oczyszczon, obmy-*

Gdy kto  
mniema,  
iż daleko  
już w cno-  
cie posta-  
pił, znak  
jest, że  
barzciej od  
niey odda-  
lonym jest.

Matth:  
5. 6.

Psal: 50.  
4.



obmyjesz mię, a nad śnieg bielszym się stanę; nie tylko na pozor i po wierzchu mię obmy, ale też we wnątrz na duszy wymy. Przeto i nam prosić, i do Pana Boga wołać potrzeba: Day mi Panie większą pokorę, mocniejszą cierpliwość, młodość gorętszą, więcej umartwienia obojętności i gotowości nawołać twoje, i więcej mię obmy.

## ROZDZIAŁ XVII.

O wytrwaniu, które trzeba, żebyśmy mieli m uśiłowaniu, o nabywaniu Cnot, i co nam będzie na pomocy, żebyśmy go nabyli.

2. Timot: **N**ie bierze wieńca, dźby się przystoynie potykał, mówi Apostoł. Kto  
2. 5. re słowa wykładając S. Augustyn, nie co innego być mówi.  
Serm: 8. przystoynie się potykać, iako potykać się z wytrwaniem aż do ko  
ad Frat: ca, i że ten, kto to uczyni, koronę i wieńiec zasługuje: i przywo  
in Erem: dzi pospolite owo zdanie, które też jest i S. Hieronima, i niemal  
lib: 1. cōt: dzi pospolite owo zdanie, które też jest i S. Hieronima, i niemal  
Iovinian: wszystkich świętych; Drogę Cnoty i Doskonałości zacząć, rzec  
Epist: ed Luc: jest wielom własna, przysć do wierzchu, i wytrwać aż do końca, nie wie  
Hij: Nū: lom jest zwyczajna. Tak widzimy, że Synowie Izraelscy w wiel  
1. 40. c. kiej gromadzie i liczbie wyszli z Egiptu, to jest sześć kroć sto  
c. 14. 30. tysięcy ludzi do boju, iako świadczy Piśmo S. nie rachując nie  
Numer: 1. 40. c. wiaś i chłopiat, a jednak z tak licznego wojska, dway tylko wy  
14. 30. szli do Ziemi obiecanej. Nie wielka tedy rzecz jest, (mówi S. Au  
ubi supra: gustyn) zacząć co dobrego, ale spełnić to samo, rzecz jest doskonała  
Exhort: Albowiem (iako mówi S. Ephrem) iako, kto dom buduje, ledwie  
ad pietat: iakiej doznawa trudności w zakładaniu fundamentu, wielkiej za  
doznawa w jego dokonczeniu; i im wyżej się podnosi, tym  
większa jest praca, i cięższy nakład; tak Duchownego budowania  
zakładać fundamenta, i poczynąć, żadney zgola nie zawiera tr  
duo

dnosci; ale na dokonywaniu, wszystka się zbiera praca i trudność. Przeto mało nam pomoże, żeśmy dobrze zaczęli, jeżeli dobrze konczyć nie będziemy, albowiem za świadectwem świętego Hieronima: *Nie szukaj w Chrześcianach początku, ale końca: Paweł zle zaczął, ale dobrze skończył. Judasza chwala początki, ale koniec zdrada potępiła.* Co mu pomogło, że był Uczniem Chrystusowym, i Apostołem? co, że cuda czynił? tak i tobie co pomoże, żeś dobrze zaczął, jeżeli zle skończysz? albowiem nie poczynającym, ale trwającym obiecują nagrodę i koronę. *Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Na wierzchu drabiny, nie na początku, ani śródku wspierającego się Pana widział Jakob: abyśmy się z tad nauczyli, (mówi S. Hieronim na miejscu wzwyż pomienionym) że nie dosyć jest dobrze poczynać, i dobrze postępować, jeżeli trwać i dobrze kończyć nie będziemy. Y S. Bernard mówi: *Co pomoże iść za Chrystusem, jeżeli go nie doścignimy?* Dla tego mówi S. Paweł: *Tak biec, żebyście osiągnęli. Tamty Chrześcianie założy kres biegu i postępku swego, gdzie Chrystus swój założył. Stał się (mówi) postusznym aż do śmierci. Cokolwiek tedy ubieżyysz, jeśli aż do śmierci nie dojdziesz, zakładu nie weźmiesz.* O toż samo i Chrystus w Ewangelii osobliwie nas upomina: *Zaden (mówi) za pług się mający, a na zad się oglądający, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Y indziej: *Pomnicie (mówi) na żonę Lotową.* Coż się stało z żoną Lotową? Wyprowadził ją Pan Bog, i wyzwolił z Sodomy; ale gdy już była w pułdru, obeyrzała się, i na tymże samym miejscu w słup soli obrocna została. Na co to Pan Bog uczynił? niech ci na to odpowie S. Augustyn: *Sol (mówi on) że wszystkie rzeczy smaczne czyni, i zachowuje, dla tego nas Pan Bog upomina, żebyśmy pamiętali na żonę Lotową, aby gdy uważamy i rozpamiętywamy; co ją potkało, przez tę sol byliśmy zachowani, i z iczy przykładu mądrześmy trwali w drodze, którąśmy zaczęli, ani się nazad oglądali, żebyśmy i my wstupy soli niebyli obroceni, a inni z przykładu naszego odrzucić się stawali, a widząc nasz upadek, w dobrym trwali.* Jak wie-

lu

Epist. ad  
Furiam  
Viduum.

Matth.  
24. 13.  
Genes. 18.  
Ubi Supra

Epist. 253.  
ad Abbate  
Garin.

1. Cor. 9.  
24.  
Philip. 2.  
3.

Lucas 9.  
62.  
Lucas 17.  
32.

In Psalm:  
75. super  
illud:  
Vovete, &  
redde.



lu dziś da się widzieć, którzy nam są tylko, iako iakie słupy so-  
li, żebyśmy patrząc na nich w całości zachowani byli? Bądźmyż  
mędrszemi po cudzey szkodzić, a nie czynimy, z czegooby inni  
przestrożę brali, żeby byli mędrszemi, i roztropności się nauczyli.

Przydaje S. Augustyn i Hieronim S: Dobrze poczynać, ale

*S. August:* źle kończyć, iest to robić iedno straszydło: albowiem owe sprawy  
*Jerm: 8:* i uczynki, które od rzeczy dobrej i rozumu początek mają, ale  
*ad FF. in* się źle kończą, i na szczegulney zmyślności, są niejako iedne chi-  
*Brem in* mery i straszydła. Gdy się bowiem tak dzieje, (mówi Horatius)  
*illa verb:* *Qui autem* na karku konia malarz głowę ludzką maluje, co zaprawdę iest iedno  
*persevera-* straszydło: iako też i dobrze zacząć, a źle k... kończyć. Y to iest, co  
*we rit.* na zadanie oglądającym Galatom na oczy wymiata Apostoł: szczy-  
*Gal: 3. 3.* piąc ie: *Ibidem* Tak (mówi) głupieci iestecie, że poczynszy duchem, teraz  
*versu 1.* *Pierwizy* ciacie bywać wykonani. O głupi Galatowie! któż was omamił, abyście  
*śrżodek* prawdzie nie byli posłuszni? Abyśmy zaś wytrwać, i tę wytrwania ł-  
*wytrwa-* skę od Boga otrzymać mogli, naprzód potrzeba, abyśmy gruntowny  
*nia.* fundament Cnot i umartwienia założyli: że bowiem kto nie iest do-  
brze ugruntowany, dla tego uśtaje i potyka się. Jako jabłka ro-  
bacze prętko z drzewa spadają, ani do końca dojrzewają. dobre zaś  
i zdrowe na drzewie tak długo trwają, poki zupełnie dojrzeją; tak,  
ieżeli w Cnotach ugruntowany nie będziesz, ieżeli serce twoje  
prożne będzie, ieżeli iaki robak twardość, pychy, niecierpliwość,  
albo innego nieporządnego affektu wewnątrz mieszkać będzie, nie-  
znacznie cię zgrziżie, sok wewnętrzny wytrawi, i wszystkie Cnoty  
istotę i moc zepsuje, na koniec cię wprowi w jawne niebezpie-  
czeństwo, żebys odpadł, i nie wytrwał. Najlepsza tedy rzecz iest

*Hebr: 13.* (jako mówi Apostoł) *łaską Bożką utwierdzić serce,* i zmocnić ie praw-

*9.* Inny śrzo- dziwemi i gruntownemi Cnotami.

*Idek wy-* Jako zaś tak w Cnotach możemy się ugruntować i zmocnić,  
*trwania.* abyśmy w nich zostawali i trwali, pięknie nas uczy *Albert: Ma-*  
*Enchirid:* gnus, gdzie mówi: że prawdziwy Sługa Boży tak ma byc w Cno-  
*de veris* cie ugruntowany, i że tak mocno w sercu iego ma być wkorzenio-  
*perfectisq;* na,

na, żeby ją miał zawsze iako w ręku bez przeszkody, podług woli swojej, kiedy mu się podobać będzie w niej się ćwiczyć; ażeby mu w tym żadną miarą innych mowy i uczynki przeszkody nie czyniły. Sa bowiem niektórzy, którzy poty zdadza się być pokornymi i spokojnymi, poki im się żadne do pychy i gniewu okazyje nie zdarzają, i poki wszystkie rzeczy płyną podług myśli: lecz skoro się zdarzy choć najmniejsza okazyja, zaraz ow pokoy tracą, i czym są, na oko pokazują, a w ten czas (mówi Albertus) owa Cnota pokoyu i pokory nie w nich, ale w innych przemieszkuiwa: i iest ta Cnota innych, nie twoja, bo gdy im się podoba, mogą, ją i odjąć, i dać a to iest, cudzą cnotą być dobrym. Jako i światowi ludzie, gdy ich kto inny chwali, pospolicie zwykli mówić: Przebacz mi Wafzeć, nie z mojej cnoty, ale z W Mści iestem takim, i prawdziwie tak mówią. Nie powinienieś bowiem cudzą cnotą być dobrym i świętym, ale ową, która tobie iest własna, w tobie była, od innych nic zgoła nie zawisła. Tacy nie od rzeczy przypodobani bywają do błot niektórych, w których woda stoi, nie ciecze, iako bowiem te, ieżeli się wody nie dotkniesz, bynamnię nie śmierdzą; ieżeli zaś kałuży poruszysz, nie będzie nikogo, kto by dla smrodu nosa nie zatykał: Tak i ci, poki ich co nie dotknie, ale mają wolność swym sposobem, żyć według upodobania swego, zdadza się być wodą przezroczystą; porusz że ich choć troszeczkę i pobudź, w krótcie obaczysz, iak ciężki swad z siebie puszczą. Ps: 143. 5.

Dotkni się gor, a zakurzą się.

## ROZDZIAŁ XVIII.

Podaje się inny szrodek do postępowania w Cnocie, to iest, Exhortacye y rozmowy Duchowne; a iako z nich pożytek zbierać mamy.

Miedzy innemi szrodkami, z których się cieszą Zgromadze-



dzenia Zakonne, a osobliwie *Societas JESU*, do wspomagania i zachęcania swoich, żeby w Cnocie i Doskonałości postępek czynili, nie poślednie są *Konferencye, rozmowy, i Exhortacye Duchowne*, które tak w niey są zwyczajne, że nas do ich miewania i słuchania osobliwie Reguła obowiązuje. Przeto niektóre rzeczy tu przywiedziemy, które tak nam abyśmy większy z nich pożytek mieli, iako i wszystkim innym, aby z słuchania Kazań owoce i pożytki zbierali, będą wielce służyły. Naprzód wiele do tego będzie na pomocy, jeżeli nie z nałogu, zwyczaju, i (iako mdwią) tylko na oko na nie chodzić będziemy, ale z prawdziwą żądzą, iakiego z nich pożytku odniesienia. Tu będzie na pomocy uważać, z iakim affektem i żądzą starsi owi Oycowie na puszczy, na owe kollacye i Konferencye Duchowne, które pod czas między sobą miewali, schodzili się, a iaki z nich potym pożytek i pośilek Duchowny miał każdy, do swego domku odnosił. Z takim tedy affektem i głodem i my do nich przystępować mamy, i w ten czas one nam się w pożytek obrocą: iako kiedy kto z wielkim apetytem i głodem do stołu idzie, pokarm, którego pożywa, widzimy że mu się w zdrowie i pożytek obraca. A iako (co dobrze postrzega S. Chryzostom) tego masz za dobrze się mającego, i zdrowego na ciele, który ma dobry apetyt, i smaczno i chciwie pokarmu pożywa, tak, że dusza dobrze jest ułożona, i dobrze się ma, jasnie z tego dochodzi, że kto ma wielką żądzą do słuchania słowa Bożego: jeżeli go zaś nie żądasz, ani ono tobie smakuje, jest to dowód barzo pewny, że się nie dobrze masz, kiedy cię nie ciągnie apetyt do tego pokarmu Duchownego, i owszem masz ku niemu obrzydzenie. A choćbyśmy z tego żadnego nie odnosili pożytku, przynamniemy dla tego na te Konferencye z wielką poćiechą, smakiem, i apetytem iśćby nam potrzeba, abyśmy co o P. Bogu usłyszeli. Człowiek bowiem z

Howil: 4.  
ty 32. in  
Genes.

Pierwszy  
powab do  
uczęszcza-  
nia Roz-  
mow Du

fame

*Do Dokonałości pomagają namoty, i rozmowy Duckow:*

90

łamego przyrodzenia rad słucha, kiedy mu co o owym, którego wielce miłuje, powiadają i przekładają; iako Oyciec, kiedy mu o Synu iego co mówią, z przyrodzenia zwykł się cieszyć. Jeżeli tedy BOGA miłujesz, miłość będzie słuchać o BOGU. Przeto i Odkupiciel nasz Pan JEZUS mówi: *Kto z BOGA jest, słucha słów Bożych.* Przeciwnym sposobem o owych, którym tęskno, i ciężko jest słuchać słowa Bożego, zaraz dokłada: *Dla tego wy nie słuchacie, że z BOGA nie jesteście.*

chownych

Ioanni 8.

47.

Powtore, do otrzymania iakiego pożytku z tych to Konferencyi, nie godzi nam się iść na nie z iakiey ciekawości, to jest, żebyśmy się tylko przypatrzyli gestom mówiącego, i sposobowi mówienia, albo nasłuchali rzeczy niesłychanych, nowych, niezwyuczaynych, ale od tego wszystkiego oczy duszne odwracając, na samą je istotę mowy obracali. Y to jest rzecz iedna z owych, za które ludźiom światowym przyganiamy i przymawiamy; i ta jest przyczyna, dla której dziś wielu barzo mały z Kazan, których słuchają, pożytek odnoszą. Cobyśmy mówili o owym chorym, który gdy do niego przyidzie Cyrulik, aby mu krew puścił, nie dopuszczał sobie krwi puszczając, ale się tylko narzędziom iego ciekawie przypatrował, i każde z nich chwając mówił: *Zaiste piękne puszczadło, kształtna brzytwa, wyborne pochewki! a gdzie to wszystko robiono? Zaniechay tego bracie, a dopuść, aby krew puszczo, tegoć samego potrzeba, a o innych rzeczach do ciebie nie należących, zaniechay się pytać.* Tacy bez wątpienia są owi, którzy o owych rzeczy, które na Kazaniu, mówią, istotę i treść bynamniey się nie starają, (lubo tego naybarżiey potrzebują) ale tylko upatrują słowa, i sposób mówienia, udatność i wymowę. Ci nie od rzeczy mogą być porównani z sitem, przez które za ruszaniem prześiewającego przechodzi przednia mąka pszena, a same otręby w nim zostają.

M<sub>2</sub>

Gdy



2. Efdra  
8. 9.

Gdy Ezdrasz Kapłan czytał ludowi Księgę Prawa, takie się we wszystkich słuchających wzruszenie stało, ( za świadectwem Pisma świętego ) taki płacz ludu i lament był słyszany, gdy uważali, iako się zgadzał żywot ich przeszły i sprawy z Boskim Prawem, którego słuchali, gdy im czytane było, że potrzeba było, żeby Lewitowie lud obiegali, aby im uciszyć się kazali, żeby Ezdrasz mógł postąpić w czytaniu swoim. Tym sposobem Exhort i Kazań słuchać potrzeba, z niejakim mówię zawstyżeniem i skruchą, żeby każdy weyrzał na życie swoje, jeżeli się zgadzało z nauką, której słucha, a niech uważa, iak daleko jest różne od tego, co tam mówią, i iak wielka jest odległość jego od Doskonałości, którą tam przekładają.

Trzecia rzecz jest, którą się stwierdza nauka wzwyż przełożona, żeby każdy miał za rzecz pewną, że te Exhorty i rozmowy nie na ten koniec bywają, aby na nich nowe niektóre, i nie zwyczajne rzeczy przywodzone bywały, ale aby dawne, zwyczajne, i pospolite, które codziennie w używaniu bywają, nam na pamięć bywały przywodzone, i niejaki w nas ku nim affekt był wbudzony. Z tą myślą trzeba, żebyśmy na nie chodzili; tak bowiem wszelką dworność oddaliwszy, większy daleko z nich pożytek odnieśliemy. Dla tej wyraźnie przyczyny S. Oycie N. chciał mieć te Konferencye i Kollacye w Zakonie naszym albowiem w trzeciej Części Konstytucyi swoich, po Regulach w Summaryuszu zebranych, mówi: *Niech będzie który, co by na każdy tydzień, albo przynam niey co piętnasty dzień te, tym podobne nauki przekładał, żeby, iaka jest ułomność przyrodzenia naszego, nieposzły w niepamięć, i tak ich używanie i ćwiczenie powoli nie obumierało.* Gdzie krótko Wiel. X. Hieronim *Natalis* w swoich, które przy Konstytucyach przypisał, objaśnieniach pisze: *Lubo Konstytucya rozdzielnie stanowi, na każdy tydzień, albo co piętnasty dzień, już to iednak*

c. 1. § 22.

Natal. in  
declarat.  
Constitut.

*Do Doskonałości pomagają namony i rozmowy Duchom.* 92

iednak weszło w pospolity zwyczaj w Zakonie naszym, że do dni piętnastu Exhorta odkładana nie bywa, ale co tydzień miewana bywa. *Societas* tedy poszła za lepszą częstką rozdzielania, i we zwyczaj wzięła. Zaden zaś o tym lepiej, niż *Xiadz Natalis*, wiedzieć nie mógł, iako ten, który był niemal całego Zakonu Wizytatorem, i który dobrze wiedział o ogólnym i pospolitym jego zwyczaju. Stanowią tedy, i do skutku przywodzą te to Exhorty, abyśmy tym sposobem odnawiali pamięć rzeczy przedtym poznanych: że bowiem rzeczy dobrych iacno zapominamy, przeto trzeba nam je często powtarzać, i w pamięć wrazać, i owszem, chociażby one głęboko i świeżo w pamięci tkwiały, do wzbudzenia iednak chęci na woli i żądy, trzeba, żeby nam raz po raz wrażane były, i żeby nam przywodzono na pamięć obowiązek Professyi naszej, i po cośmy przyszli do Zakonu, żebyśmy do tego upominani byli. Jest bowiem barzo prawdziwe owo *S. Augustyna* zdanie: *Gdzie rozum przelatuje, tam albo żaden skutek, albo leniwo następuje.* Bądźciey bowiem wola naszą przez grzech skążona y zepsowana została do tego, aby szła za dobrym, niż rozum, aby je poznał. Dla tego też same rzeczy trzebą nam często przypominać, i raz po raz powtarzać; iako wiemy, że czynił *S. Apostoł*, który tak do *Filippensow* pisze: *Na koniec Bracia moi, bądźcie weseli w Pánu, toż samo do was pisać, mnie wprowadzić nie ciężko, wam zaś jest potrzeбно.* Nie schodziło Świętemu Apostołowi na rzeczach nowych, ktoreby mówił, mógł je mówić nowym sposobem i wybornie ten, który aż do trzeciego Niebá był zachwycony: ale raczey do ponawiania i powtarzania tego, co im raz powiedział, czuł się być obowiązany, że im tego barżiey potrzeba było. To ma upatrować tak ten, który Exhorty prywatnie, iako i który Kazania iawnie miewa, żeby nie to tylko mówił, dla czego zdałby się słucha-

cap: 3. 1.



chaczom albo uczony, albo biegły, (toby bowiem było siebie samego opowiadać) ale te same rzeczy, któreby im więcej pożytku przynosiły; tego, jeżeli i sami słuchacze w słuchaniu utratować będą, nie będzie im tęskno słuchać rzeczy wiadomych i pospolitych, przeto, że im tego potrzeba, i że im dla tego mówią, iż ich rzeczą samą do skutku nie przywodzą, albo przynajmniej nie zową, z iakąby powinni Doskonałością.

Poczwarte, wiele będzie na pomocy, jeżeli, co na Exhortacjach mówić będą, tak każdy przyjmować będzie, iakoby iemu samemu mowiono; a nie tak, iakoby innym. Przeto zwyyczajmy się nie tak słuchać Exhortacyi, iako po wielkiej części zwykli świętcy słuchać Kazai. Dobrze zacny ieden Kaznodzieja mówił do słuchaczów swoich: Naymilszy moi, ile was tu jest, którzy mię słuchacie, jesteście podobni Krayczemu przy stole, iako bowiem do niego należy pokarmy innym rozdawać, a nie sobie nie zachowywać, tak wy, gdy mię mówię, czego słyszycie, mówicie sami w sobie: *Jak pięknie i zbawienie nie ten punkt służy Piotrowi? iak to kształtna przymowka Janowi? O gdyby tu był mój sąsiad, iakby mu to dobrze służyło? a sobie samemu nic nie zostawujecie.* Tego ja żądam, żebyście się podobali na tey uczcie słowa Bożego, a nie krayczemi byli, innym potrawy rozdającemi. Przeto prawdziwie mówi Mędrzec: *Słowo mądre, którekolwiek ustyjszy umięjetny, pochwala, i iestca przyda do niego: ustyjszał rokosznik, i nie podobamu się, i zarzuca ie w tył swoy.* Bądźmy tedy z liczby mądrych, a każdy co mówią niech rozumie, że iemu mówią, iakby samemu mowiono; i do niego samego, nie do innych, Kaznodzieja mowę obrać. Co bowiem mówisz, że innym pięknie służy, podobny tobie lepiej służy: ale często w cudzym oku żdźbło widzimy, a baki, która jest w oczach naszych, nie widzimy. Zawsze prawdę chociaż teraz tego w sobie nie czujesz, na przyszły czas

Eccli 21.  
18.

Math: 7.1.

czasiednak, kiedyć tego potrzeba będzie, ( á podobno w krótcie ) to sobie zachoway, i dla tego to zawsze iako tobie, á samemu tobie rzeczzone przyimi.

Piąta rzecz, przez którą się objaśnia to, co się rzekło, iest, żeby wszyscy rozumieli i widzieli, że to, co na Exhortach mówią albo ganią, nie dla tego mówią i ganią, że się to teraz w domu znajduje, ále tylko przestrzegają, że by się nigdy nie znajdowało, i nigdy nie powstało; daleko bowiem lepsze iest lekarstwo, które chorobę uprzedza, i od niey zachowuje, niżli owo, które choremu zdrowie przynosi. Y to iest, na co się w Exhortach zapatrujemy, wedle owey Mędrca rady: *Eccli 18.*

*20.*  
*Zażyj lekarstwa przed chorobą.* Nim bowiem przyidzie choroba, zabiegamy przez lekarstwo uprzedzające, częścią do dobrego napominając, częścią złe ganiąc; żeby kto w to nie wpadł, co wprzód poznał, że iest złe i niebezpieczne. Dla tego byłby to błąd znaczny, myśleć sobie: *To mowiono dla tego, albo owego;* á daleko byłby większy, wyraźnemi słowy to mówić, nie dla tego bowiem to mówią, żeby komu w szczególności przymawiano, i onego wytykano; áni by się to działa roztropnie, áni by pożytku żadnego, i owszem wielkąby szkodę przynosiło. Ktoby tak myślał, albo mówił, zaiste by owego, który Exhorty miewa, we złey rzeczy obwiniał, i potępiał. A lubo ten, który ma Kazanie, albo Exhortę, ma uważnie i ostrożnie występkom przyganiać; naybarżiey iednak iest rzecz chwalebna i pożyteczna kiedy słuchający tak wszystko przyimuje, iakoby dla niego iednego, i na dobro iego mowiono było: nie żeby miał rozumieć, że Kaznodzieja iego w szczególności chciał wytknąć i wyrazić; toby bowiem (iako się rzekło) złe czynił; ále każdy do siebie rzecz obracając, i iako się sprawy iego i życie, z tym co mówi, zgadzając, uważając, tak trzeba, żeby sam w sobie rzecz rozbierał:

*Praw-*



**Część I. Księgi I. Rozdział XVIII.**

**Prawdziwie**, cokolwiek tu mówią, o mnie samym mówią, wszyscy **ko** mnie najbarżiej służy, tego mi naprzód potrzeba, to **Pan BOG** Kaznodziei na mój pożytek podał do serca. Tym bowiem sposobem wielki pożytek z Kazan zebrany bywa. Tak uczyniła owa Samarytanka po rozmowie przy studni z Panem Jezusem, (świadczy Ewangelia święta) albowiem wielkim głosem mówiła do spól obywatelów swoich: *Podźcie, a obaczcie człowieka, który mi wszystko powiedział, cokolwiekiem uczyniła.* Gdy tedy Kaznodzieja słuchaczów swoich upomina w rzeczach do zbawienia należących, w ten czas dobrze każe, i Kazania, które są takie, prawdziwie się podobają, i pożytek w nich sprawują.

Ioan: 4.  
wers: 29.

Po szóste trzeba, żebyśmy wiedzieli, że słowo Boże jest niejaki pokarm duży, i posiłek, przeto potrzeba, żebyśmy zawsze z każdej Exhorty i Kazania co odebrali, co byśmy w sercu naszym zachowywali i strzegli, żebyśmy z tego do wypokarmienia tego, cośmy słyszeli, czerstwości i sił nabywali. Przerobiamy to na owe słowa: *Które zaś na dobrą ziemię, tsi, którzy w sercu dobrym i wyborzym słuchając, zatrzymują słowo, i owoc przynoszą w cierpliwości,* pisze: Ze iako wyrzucenie pokarmu cielesnego z żołądka, i womit, znakiem jest ciężkiej i niebezpiecznej choroby; równym sposobem i owego, który słyszanego słowa Bożego nie zatrzymuje w sercu, ale iednym uchem przyjmuje, a drugim wynieść dopuszcza, znakiem jest stan nie-dobry duszy-iego. Król i Prorok Dawid mawiał: *W sercu moim schowałem mowę twoję Panie, abym ci nie zgryzotł, abym przez nie dawał odpor nacierającym pokusom, a gnemi się do Doskonałości i ćwiczenia w Cnotach zachęcał.* Ilekroć się trafi, że kto w ciężkiej pokusie będąc bliskim upadku, wspomni sobie na jaką sentencyą z Pisma świętego wyjętą, albo inną rzecz dobrą na Kazaniu usłyszaną, samymi

Homil: 15.  
Iud: Ewā.  
gelium.  
Luce 8.  
12.

Psalm: 118.  
11.

wspom-

wspomnieniem się wzrusza i pokrzepia, i niemając w swoim nie-  
beśpieczeństwie pomoc czuje. Izali nie trzema świadectwy z  
Piśma S. wyjętemi, trojaką pokusę djabelską Chrystus Pan, iako  
trojaką tarczą odbił, przełamał, i odpędził?

Z tych rzeczy, które się do tych czas mówiły, iasnie się poka-  
zuje, iakiey są owi nagany godni, którzy tylko na oko, ze zwy-  
czaju idą na Exhorty i Kazania; albo pod czas nich drzemią, albo  
(co na toż wychodzi) są roztargnieni, infzemi daleko rzeczami  
na sercu się zabawiając. W Ewangelii czytamy: *Przychodzi*  
*djabel, i bierze słowo z serca ich, aby wierząc nie byli zbawieni, i*  
*z rzeczy słyszanych pożytku nie odnieśli.* Djabli są, iak pra-  
stwo łakome, wszelkie ziarno i nasienie, które iest posłane, poże-  
rające, aby nie rośło. Owo podobno słowo, któreś zgubił albo  
śpiąc, albo inną myślą roztargniony, wielec na pomocy do po-  
stępu być mogło, lecz djabel z owej zazdrości, z której ci dobra  
nie życzy, wszelkim iakim może sposobem, przeszkodzić usiłuje,  
aby w tobie pożytku niesprawowało.

Marci 4.  
15.  
Luce 12.

Przeto S. Augustyn słowo Pańskie przyrównywa do wędy: *któ-  
ro w ten czas ima, kiedy bywa imania.* Jako bowiem ryba w ten  
czas bywa poimana, kiedy wędę połykając ima; tak, kiedy ty sło-  
wo Boże dobrze poymujesz, ono cię też ima i trzyma. Dla tey  
przyczyny z takim usiłowaniem i staraniem djabel robi, abyć prze-  
szkodził, żebyś go nie poymował, abyś wzajemnie od niego nie był  
poimany, żeby się go sercu nietrzymało, w nim sobie zafmakowa-  
wszy. Z takim tedy, z iakim potrzeba postanowieniem, chodźmy  
na Exhorty i Kazania, i tak słowa Bożego słuchaymy, żeby się w  
sercu naszym wkorzeniało, i pożytek przynosiło.

Jacobi 1.  
22.

Drugie zaś iest owo upomnienie S. Jakuba Apostoła: *Badźcie*  
*czyniacemi słowo, a nie tylko go słuchajacemi, oszukiwając siebie sa-*  
*mych, rozumiejąc, że go dosyć iest słuchać.* Bo teżeli kto iest tylko  
słuchający słowa, a nie czyniaczy, ten podobny będzie męczowi, przy-  
patrującemu się obliczu narodzenia swego nie zwierciedle, bo się o-  
beyrzał, i odszedł, i zaraz zapomniał, takim był. Ci dla tego nie  
będą



98. Części I. Księgi I. R. XVIII. Exhorty i rozm. Duch:  
będą usprawiedliwieni, ale owi tylko, którzy ię w skutku wykonają:  
*Albowiem nie słuchacze Zakonu sprawiedliwemi są u Boga, ale czyni-  
ciele Prawa będą usprawiedliwieni:* mówi Paweł S.

Roman: 3.

13.

Pratum  
Spiritual:

W Księdze nazwaney ŁAKA DUCHOWNA, (którą napisał  
Joannes Eviratus, albo według innych S. Sophroniusz Patriar-  
cha Jerozolimski, ta Księga na wtórym Niceńskim Koncylium by-  
ła pochwalona) pamiętną rzecz piszą, którą i Theodoretus wspo-  
mina. Gdy świętego żywota Maż Euzebiusz wespół z Ammia-  
nem wielkicy także światobliwości Mężem, Księgę Ewangelii czy-  
tali, a gdy ją czytał Ammianus, wykladał ją Euzebiusz, niedaleko  
z tamtąd oracze niektórzy rola wyprawowali, Euzebiusz oczy na  
nich obracając, na myśli został roztargniony, i niepilnował tego,  
co Ammianus czytał. Ten czytając napadł na mieysce przytru-  
dnieysze, i prosił Euzebiusza, aby mu ie wytłumaczył. Euzebi-  
usz, że nie słuchał co czytał, prosił, aby to powtórnie przeczy-  
tał, z czego łacno się domyślił Ammianus, że myśl iego i serce było  
oddalone od tego, co czytał, i przyganiając mu rzekł: *Nie dzi-  
wuję się wprawdzie, że ty dla uciechy oczy na chłopów robiących o-  
bracając, nie tak, iako potrzeba było, słuchałeś słów Ewangelii S.*  
Słuchając tego strofowania Euzebiusz, tak się zawstydził, że poki  
żył, żadney oczom uciechy nigdy nie pozwolił, a nietylko na ro-  
lę owę, ale nawet ani na gwiazdy patrzeć im nie dopuścił. Od  
owego bowiem dnia w ciasną ścieżkę wkroczył, w podłey sy-  
kuczce zamknął, z którey też nigdy poki był żyw, niewychodził,  
ale 40. i więcej lat, poki życia nie skończył, w tey kuczce prze-  
mieszkał, żeby zaś do rozkazania wolney woli przyślap ła powierz-  
chna potrzeba mieszkania w owey kuczce, żelaznym biodra pasem  
przepasał, drugim zaś daleko cięższym kark obłożył, i te z innym  
łańcuchem spletał, który do ziemię przybił tak, że koniecznie na-  
chylony zostać musiał, ani mógł wolno chodzić, ani więc cey owey  
roli oglądać, i owszem ani do Nieba oczy podnieść mógł. Tym  
się sposobem ów sluga Boży dla małego niepotrzeżenia się, i roz-  
targnienia w objaśnieniu słowa Bożego popełnionego ukarał: a to  
na zawstyżenie i hańbę naszą, którzy o wiele dobrowolnie przypu-  
szczonych rozrywek i niedbalstw mało dbamy.

KSIĘ-

## KSIĘGA WTORA

O Doskonałości zwyczajnych zabaw.

## ROZDZIAŁ I.

*Na tym postępek i Doskonałość nasza zamieszła, abyśmy sprawy, które zwyczajnie codziennie czynimy, dobrze i doskonale czynili.*

**S**prawiedliwie, co jest sprawiedliwego, konać będziesz: przykazał nie gdy ludowi swemu P. Bóg, to jest: rzeczy dobre i sprawiedliwe, dobrze i sprawiedliwie, i iako należy, odprawuy. Albowiẽ postępek i doskonałość nasza, nie na czynieniu rzeczy należy, ale abyśmy je dobrze czynili; iako ani na tym, że Zakonnikiem jesteś, ale żebyś był dobrym Zakonnikiem. Przeto dobrze S. Hieronim pisząc do Paulina, (który S. Hieronima z tey miary za Błogosławionego ogłaszał, i wielce považał, że na owych świętych mieyscach, na których Tajemnice odkupienia naszego, Odkupiciel nasz Pan JEZUS sprawował, bawił się,) mówi: *Nie w Jerozolimie być, ale w Jerozolimie dobrze żyć, rzecz jest chwalebna godna.* Które słowa pospolicie przywodzą, aby Zakonnicy byli upomnieni, że im nie dołyć na tym, że są w stanie Zakonnym; albowiem iako fuknia nie czyni Zakonnikiem, tak ani mieysce, ale dobre życie i święte. Na tym tedy wszystka rzecz należy, nie żeby kto Zakonnikiem był, ale żeby był dobrym; nie na tym, żeby kto ćwiczenia Zakonne odprawował, ale żeby dobrze odprawował, i iako potrzeba; w tym mówię, co (iako pisze S. Marek) o Chrystusie Rzesze mawiały: *Dobrze wszystko uczynił, w tym słowku, dobrze, wszystko się nasze dobro zawiera.*

Deut. 16.  
20.Epist. ad  
Paulin. de  
Institut.  
Monach.Marc. c.  
7. 37.

To jest rzecz pewna, i niewatpliwa, że wszystko nasze dobre i  
Na złe



De form:  
Domini in  
monte 1. 2.  
cap: 36.

Mat: 7. 16.

Joann: 10.  
25.

Psal: 61.  
Rom: 2. 6.  
1. Cor: 3.  
Gal: 6. 8.

złe w tym jest, że sprawy nasze albo są dobre, albo złe; iakie bowiem one będą, takimi i my będziemy, one wołają i pokazują, iaki jest każdy z nas. Drzewo z owoców poznane bywa. A bowiem człowiek (iako mówi S. Augustyn) drzewem jest, i sprawy drzewa owocami, tak tedy z owoców spraw, każdy bywa poznany. Dla tego Odkupiciel o obłudnikach i fałszywych Prorokach, i plotkach mówi: *Z owoców spraw ich poznacie je.* Przeciwnym sposobem sam o sobie mówi: *Sprawy, które ja czynię w Imię Ojca mego, te świadectwa o mnie dają.* I: jeżeli mnie wierzyć nie chcecie, wierźcie sprawom: one bowiem pokazują, kto jestem. A nietylko sprawy pokazują, iaki każdy jest w tym żywocie, ale też iaki ma być w przyszłym; takimi bowiem mamy być w przyszłym wieku bez końca, iakie w tym będą sprawy nasze; każdemu bowiem Pan (iako w starym i nowym Testamencie tak wiele razy daje znać Pismo S.) według uczynków ma dawać zapłatę, i nagrodę. Tak mówi Psalmista: *Albowiem ty oddasz każdemu według spraw jego.* I Apostoł: *Co posieje człowiek: to iżąć będzie.*

Postąpmy już do rzeczy szczególnych, i obaczmy, które to są sprawy, na których wszystko nasze dobro, postępek, i doskonałość zawisła. Nie inne zaprawdę, tylko zwyczajne, i które codziennie obchodzimy; iaka jest modlitwa, którą codziennie odprawujemy, byleśmy ją dobrze odprawowali. Rachunki sumnienia, które codziennie czynimy, dobrze czynimy. Mszy dobrze i należyście słuchamy, i one odprawujemy. Pacierze Kapłańskie, i inne ćwiczenia pobożne z uczciwością i uwagą odprawujemy, ćwiczymy się też ustawicznie w pokucie i umartwieniu. Na kościele, co nam z urzędu należy, i to, co nam z posłuszeństwa Starostów nakazali, dobrze wykonywamy. Na tych (mówię) postępki, i wszystka doskonałość nasza zawisła, tak dalece, że jeżeli je dobrze i doskonale odprawować będziemy, doskonałemi; jeżeli złe, i niedoskonale, niedoskonałemi będziemy. Ta tedy różnica jest między dobrym i doskonałym Zakonnikiem, i innym niedoskonałym; ożiębłym; nie, że ów więcej, i inne rzeczy robi, niżli ten, ale że

co mu należy, z większą czyni doskonałością. Ow tedy jest dobrym i doskonałym Zakonnikiem, że ie dobrze i należycie odprawuje; ten zaś jest niedoskonałym, że barzo oziębły i gnuśny, i im więcej z tego dwóygą kto mieć będzie, tym będzie doskonalszym, albo niedoskonalszym.

Naśienie owo, które posiał Gospodarz Ewangeliczny, chociaż w sobie dobre było, i w dobrą ziemię wsiane, na iednym iednak miejscu owoc przyniosło stokrotny, na drugim sześćdziesiąty, na trzecim trzydziesty. Którą trojaką owocu przyniesionego różnicą, rozumieją SS. Oycowie, że się znaczy trojaki stopień służyących Panu BOGU: Poczynających, postępujących, doskonałych. Wszyscy, ilekolwiek nas jest, toż iedno naśienie siejemy, którzy też same wszyscy sprawy odprawujemy, pod temiż wszyscy Regulami żyjemy; tenże wszyscy modlitwy i rachunków sumnienia czas mamy, i od początku dnia, aż do wieczora bawimy się tym, co nam Starczy przepisał. W tym iednak wszystkim, iako iednego drugiego przewyższa? iaka jest różnica między tym i owym? iaka jest odległość tego Zakonnika od owego? albowiem w iednym też same sprawy, które sieje, przynoszą setny owoc, że ie czyni z wielkim duchem i doskonałością, i ten ma być policzony między doskonałymi; w drugim przynosząc wprawdzie owoc, ale nie tak obfity, tylko sześćdziesiąty, i ten jest ieden z postępujących; w innym na koniec tylko trzydziesty przynosi; a ten między poczynającymi ma być policzony. Niechże tedy każdy obaczy, do których stopnia należy: niech uważa, jeżeli nie jest z owych, którzy tylko trzydziesty owoc dają. A day Boże, żeby żaden z was nie był z liczby owych, o których pisze Apostoł: że na fundamencie 1. Cor. 3. 12. Wiary nie budują, tylko drewno, siano, plewy, które w dzień Pański gorzeć będą. Patrz, żebyś spraw twoich, albo dla próżney chwały, albo dla iakiego względu ludzkiego nie czynił, to jest, abyś się ludziom podobał, i żeby cię poważali; to bowiem nie innego nie jest, tylko drewno, siano, plewy budować, które przynamniey w czyścju będą palone; ale się staray, abyś to, co czynisz, czynił



czynił doskonałe; co ieżeli uczynił, srebro, złoto, i perły drogocenne budować będzie.

Z tey zaś, która następuje, przyczyny, łatwo się da widzieć, że wszystek nasz postępek i doskonałość na tym iednym należy. Ta dwie części w sobie zawiera: naprzód, abyśmy to czynili, co Pan BOG chce abyśmy czynili; powtórę, abyśmy to tym sposobem czynili, którym on chce, aby czynione były; prócz tego zda się, że o nic innego prosić, nic innego żądać nie trzeba. Pierwszą rzecz, żebyśmy to czynili, co chce Pan BOG abyśmy czynili, już z kaździ Bożey w Zakonie mamy; i to iedno jest z naywiększych dóbr i pociech, które mamy żyjący pod posłuszeństwem; żeśmy pewni, że wszystko, co czynimy, i czym nas bawi posłuszeństwo, to jest, czego po nas Pan BOG wyciąga, i potrzebuje. Ten jest pierwszy początek i fundament życia Zakonnego, od samey S. Ewangelii i pospolitey SS. nauki podany, co się obfzerniey potym pokazuje, gdzie będzie mieysce mówienia o posłuszeństwie. Napisało bowiem: *Kto was słucha, mnie słucha*. Będąc posłusznymi Staršym, jesteśmy BOGU posłusznymi, i wolę jego czynimy; i to jest, czego po nas tedy Pan BOG żąda. Sama tedy zostaje część wtórą, aby tym sposobem rzeczy się działy, iakim BOG chce aby się działy, to jest, dobrze, i z wielką doskonałością; tym bowiem sposobem on chce, aby od nas czynione były. I to jest, o czym teraz rzecz mamy.

S. Bernard oraz z Bracia swemi, (iako piszą Kroniki Cyścieńskie) gdy Jutrznia odprawował, widział tu i owdzie Anjołow z pilnością upatrujących, i piszących, co, i iako Mnisi czynili; widział zaś, że niektórych sprawy farbą złotą, innych srebrową, innych czernidłem, innych na koniec wodą opisowali, według każdego pilności i ducha, z iakim albo się modlił, albo śpiewał, innych zaś cale nie pisali, bo lubo ciałem byli tamże, gdzie i drudzy, sercem iednak i myślą barzo byli oddaleni, i rzeczami niemał leżącymi rozerwani. Naybarżiey iednak, kiedy śpiewali: *Gloria* o BOZE chwalemy, widział Anjołow z pilnością obchodzących,

wszystkie

3. par.  
Tr. I. cap.  
10. & 12.  
Lucas 10.  
16.

*Co masz czynić, czyni codziennie dobrze.*

103

wszystkie miejsca przebiegających, aby przynamniej ten Hymn nabożnie i z uwagą śpiewali, i z ust niektórych, którzy go poczyniali, niejaki iakoby płomień wypadający upatrował. Niech tedy każdy upatruje, iaka jest jego modlitwa, czy godna jest, żeby złotem, srebrą, czy czernidłem, czy wodą pitana była, czy też niegodnacale, aby znakiem jakim wyrażona była. Patrz też ty, czy kiedy się modlił, wypadają z serca twego i z ust skry ogniste, czy też ziewania i wyciągania się, drzemiacym zwyczajne? Patrz, jeżeliś tam tylko ciałem obecny, a duchem się błądasz, albo się zabawiasz około nauk, urzędu, albo innych spraw powierchownych, nienależących do modlitwy.

## R O Z D Z I A Ł II.

*To nas osobliwie zachęcać ma do starania się o doskonałość, że ią P. Bóg w rzeczy barzo łatwey postanowił.*

**W**ielebny Książę Hieronim *Natalis*, jeden z przednich Zakonu naszego, nauką i cnotami jaśniejących Mężów; na początku po przybyciu swoim, aby nawiedzał Prowincye Hiszpańskie, między wielą innemi rzeczami zbawiennie przepisaniem, postanowił, aby ta prawda i nauka raz po raz naszym przypominana była, że wszystek nasz w duchu i doskonałości postępek na tym naywięcej zawisł, abyśmy pojedynkowe, zwyczajne, które codziennie odprawujemy sprawy, dobrze i należycie odprawowali. Tak dalece, że postępki i życie na lepsze odmiana nie na tym należy, abyśmy niektóre sprawy niezwyčajne nad powinność przyjmowali, i inne wysokie i wspaniałe urzędy sprawowali; ale na tym, żebyśmy zwyczajne Zakonne zabawy, i owe urzędy, których nam powierzył Starczy, choćby były między wszystkiemi najniższe i naywzgardzeńsze, doskonałe; i powinny sposobem obchodzili; to bowiem jest, czego po nas Pan BÓG wyciąga. Przetoż na to, naywięcej i oczy i serca obracać mamy, jeżeli się temu i

podobac,



podobać, i doskonałości nabyć chcemy. Uważajmyż tedy, i upatrujmy, iak łatwo doskonałości nabyć możemy, kiedy przestając na codziennych zabawach, a żadnych innych niezwyuczaynych nie przydając, możemy być doskonałemi.

To zaprawdę wielką wśzystkim poćiechę przynosi, i każdego do szukania doskonałości wielce pobudzać ma. Gdyby wytworzył iakich, i niezwyuczaynych spraw, gdyby niezwyuczaynego umyśłu podniesienia, zachwycenia, bogomyślności barzo wyfokiermy po tobie potrzebowano, abyś był doskonałym, miałbys czym się wymawiać, i mówiłbys: nie śmiem, ani mogę tak wyfoko wylać. Gdybyśmy żądali, żebyś codzień do krwi się biczował, codziennie pościł o chlebie i wodzie, boś chodź ł, utawicznie włosiennicę noś, słusznie mógłbys mówić: nie stałoby mi sił na to. Ale żadney z tych rzeczy po tobie niewyciągamy, ani na tym zawisła twoja doskonałość, ale tylko, żebyś dobrze i doskonale czynił, co czynisz, przez to tedy co czynisz, byleś chciał, możesz być doskonałym; już wśzystek koszt wyłożony, innego nad to przydawać nie potrzeba. Któż tedy nie chce serca przykładac do doskonałości, widząc, że ią niemal ma w ręku, i tak łatwo ię nabyć może, i że się zawiera w rzeczy tak łatney? Chcąc Pan BOG lud swój zachęcić do usługi swojej, i Zakonu zachowania, temi słowy do niego mówi: *Przykazanie to, które ią tobie daję, przykazuję, nie nad toba iest, ani daleko położone, ani w Niebie postawiane, żebyś mógł mówić: a kto z nas może wstąpić do Nieba, aby ie do nas przynioś, abysmy słuchali, i rzecz ię pełnili? ani z morzem położone, abys ię wymawiał, i mówił: kto z nas może przepłynąć morze, i ono aż do nas przynieść, abysmy ię usłyszeć mogli, czynić co przykazano? ale barzo blisko ciebie iest: mowa w uszach twoich, i w sercu twoim, abys ią czynił.* Toż samo o doskonałości, o które teraz rzecz mamy, mówić możemy.

Deuter:  
30. 11.

Tymże sposobem i dowodem zachęcał swoich do doskonałości S. Antoni: Grekowie (mówił) na nabywanie Filozofii i innych nauk przyśmują długie drogi, przebywają szerokie morza, narazając się

*Co masz czynić, czyniś codzień dobrze.*

105

*na wielkie prace, i życie wdajac w niebezpieczeństwa:* my zaś, żebyśmy nabyli cnoty i doskonałości, (która jest prawdziwa i własna mądrość) nie trzeba się w żadne wdawać niebezpieczeństwa, żadnych prac podejmować, ani nawet z domu wychodzić, bo ią w domu, i owszem w nas samych znajdziemy. *Królestwo Boże* Lucas 17. 21.  
*w was jest*, mówi Pan: w rzeczach bowiem owych zwyczajnych i codziennych, które czynicie, przebywa doskonałość wasza.

Zwykły bywać zadawane, naywięcey na konferencyach duchownych (zwłaszcza gdy się zbliża czas, którego się barzief na nabożeństwo wydawać potrzeba: naprzykład Post czterdziestodniowy, Adwent, Świątki, albo i samo ślubow odnawianie) pytania: Jakim naybarzief sposobem mamy się przysposobić, i przygotować do tego odnowienia, do tego postu, do przyjęcia Ducha S, albo P. JEZUSA Nowo-narodzonego, złozenia w sercu naszym. Obaczycie, że tam różni wiele sposobow i środków podadzą, a wszystkie dobre, ale naylepszy sposób, na którym się zafadzać potrzeba, jest ten, o którym mówimy: abyśmy się w spraw naszych zwyczajnych odprawowaniu stawali doskonałemi. Znieś tedy, i wyzuy się z niedoskonałości, które popełniasz w tych sprawach pospolitych i codziennych, i one codzień lepiey i doskonałey, i z mnieyszą liczbą defektow usiłuy odprawować, a to przygotowanie do wszystkiego dobre będzie, cokolwiek będziesz chciał czynić, a podobno lepsze nad wszystkie. Na to tedy naybarzief obracay oczy, wszystkie zaś inne środki i uwagi, do tego iednego niech będą obrócone.

### R O Z D Z I A Ł III.

*W którey rzeczy zamisła ta dobroć spraw naszych, i doskonałość; oraz się przymodzi kilka środków do dobrego onych odprawowania.*

**A** Le iuż obaczmy, w czym ta uczynkow i spraw naszych dobroć zależy, abyśmy potym przyszli do środków, które nam do ich  
dobrego.



L. Inf.  
Virg. ad  
Eusebium.

Genes. 1.  
10. 60.

Pf: 44. 14.

1. Regum  
16. 7.

dobrego odprawowania będą na pomocy. Krótco mówię, że na dwu rzeczach zawisła: Pierwsza jest, abyśmy ie szczerze dla Pana BOGA czynili. Pytasie S. Ambroży: Dla iakiey przyczyny przy samym stworzeniu świata, Pan BOG zaraz skoro rzeczy cielesne i zwierzęta stworzył, wszystkie chwalać potwierdził. Wkrótce bowiem po stworzeniu płonek i drzew, mówił: *I widział Bóg, że było dobre.* Stworzywszy także Ptastwo, Ryby, Gwiazdy Słońce, Xigzyc, zaraz dołożył: *I widział BOG, że było dobre.* Wszystkie te rzeczy skoro są dokonczony, i na świat wprowadzone, pochwalił Pan BOG; kiedy zaś człowieka stworzył, iego samego pochwaleń opuścił, nie rzekł bowiem o nim zaraz, iako o innych rzeczach: *I widział BOG, że było dobre.* Co to za tajemnica! co tego za przyczyna? Odpowie S. Ambroży: Ze wszystka piękność i dobroć rzeczy z ciała złożonych, i zwierząt, zawisła na rzeczach powierzchownych, i które się widzieć dają, ani się dalsza iaka doskonałość w nich znajduje nad tę, którą widzą oczy ludzkie; dla tego zaraz po stworzeniu są pochwalone. Człowieka zaś dobroć i doskonałość nie na powierzchowney owej, którą oczy widzą, postaci zawisła, ale na wnętrzney, która jest wewnątrz zatajona. *Wszystka chwala i ozdoba człowieka, który jest synem Króla, (BOGA) wewnątrz jest; i to rzecz jest wewnętrzna, co się podoba oczom Boskim.* Człowiek bowiem (mówił Pan BOG do Samuela,) *widzi te rzeczy, które są oczom ianym,* i onemu się podobają: *Pan zaś patrzy na serce,* i skrytości iego, koniec i intencya, z iaką kto sprawy swoje odprawuje; i dla tego, człowieka zaraz po stworzeniu nie pochwalił, iako inne stworzenia, gdy były stworzone; albowiem intencya dobroci i doskonałości wszystkich spraw naszych, korzeniem jest i fundamentem. A iako kamienie nie obrabiane za fundament założone, chociaż ich nie widać, wszystkie budynku machine dzwigają, tak i sprawę intencya.

Druga rzecz jest, której potrzeba do spraw doskonałości, żebyśmy, ile z nas jest, wszelkiego usiłowania przykładali, aby dobrze były odprawione. Nie dosyć bowiem na tym, że dobra jest intencya

intencya twoja, i że ty mówisz: że to czynisz dla BOGA, ale nad to potrzeba, abys się starał ile możesz, żebyś je iak najlepiej odprawował, i tak się barziej przez nie BOGU podobał. Ten tedy niech będzie pierwszy środek do dobrego spraw twoich odprawowania, abys je szczerze dla BOGA odprawował; to bowiem sprawi, abyśmy je dobrze, i iak możemy najlepiej odprawowali, to jest, żebyśmy się przez nie barziej Panu BOGU podobali, chociaż nas ani Starsi, ani inni ludzie widzieć nie będą; tak na koniec, żeby szczerze dla BOGA odprawione były. Pytał się niegdy S. Ociec N. Ignacy Brata iednego, w swoich rzeczach nieco leniwego, i niedbałego: *Bracie, dla kogo to robisz?* który odpowiedział: *Dla miłości Bożej, rzecze S. Ociec: Za prawdę obiecuję, jeżeli potym tak, coś powinien, odprawować będziesz, dobre odemnie karanie odniesiesz: gdybyś bowiem to czynił dla ludzi, nie takby cięższkie było niedbalstwo twoje, lecz ponieważ to czynisz dla tak możnego i wielkiego Pana, cięższka to wina, że tak oziębłe robisz.*

Drugi środek, który do tego iako najskuteczniejszy Święci dawać zwykli, jest, zawsze chodzić w obecności Boskiej. Zaiście Seneka mawiał: że człowiek usiłujący o nabywanie cnot i który chce sprawy swoje należyście odprawować, ma rozumieć, że przed czci godnym, i wielkiej powagi Mężem zostać, przeto tak wszystko co czyni i mówi, ma czynić i mówić, iakoby czynił i mówił, gdyby prawdziwie nań patrzył *Tak (mówi) żyj, iako w oczach dobrego Męża zawsze przytomnego.* A jeżeli on to miał za rzecz dostateczną do dobrego spraw swoich odprawowania; iakoż będzie skuteczniejszy środek, zawsze chodzić w obecności Boskiej, zawsze go sobie przytomnego na myśli stawiać, myśleć, że nas zawsze widzi, zwałacza że to jest nie samo tylko rzeczy poymywanie, (iako owo u Seneki) ale pewna jest rzecz, że prawdziwie i w rzeczy samey to się dzieie; iako to na wielu miejscach Pismo S. nam opowiada: *Oczy Pańskie daleko są iasnieysze nad Słońce, wy-  
patrujące wszystkie drogi ludzkie, i głębokość przepaści, i na ludzkie ser-  
ca patrzące, na skryte strony.*

Ale o tym ćwiczeniu się w obecności Boskiej, potym na o-

O2

bnym

Pierwszy  
środek  
doskona-  
łych u-  
czynków,  
Intencya  
szczerza.

Drugi śro-  
dek pamięć  
na przyto-  
mność Bo-  
ska.

Seneca  
Epji: 25.

Ecki: 23  
Jod: 34.  
w. 21. 6  
cap: 31. w.  
4. Prov:  
5. 21. 6



2. Paral:  
16. 9.

Apoc: 4. 8.

bnym miejscu mówić będziemy (w Księdze szóstey) i pokażemy, iako to rzecz jest zacna i pożyteczna, iako ją Święci wszyscy szacowali, i iak pilno zalecali. Teraz to tylko do rzeczy naszej ztamtąd weźmiemy, iak to rzecz iest wielkiej wagi, zwyczajne nasze sprawy dobrze, i iako należy odprawować. Tak wielkiej zaś rzecz ta iest wagi, że (iako tam pokażemy) sama myśl o Boskiej obecności, nie na to tylko ma być u nas na umyśle stawiona, abyśmy na niey przedstawiali, i około niey się bawili, ale raczey, aby nam była pobudka, do spraw naszych dobrego odprawowania: tak dalece, że gdybyśmy dla natężonego owego wyobrażenia na myśli obecności Boskiej, sprawy nasze niedbale odprawowali, i niektóre w nich błędy popełniali, nie tylkoby owo nabożeństwo dobre niebyło, ale raczey niejakie nagrawanie. Przydają nad to niektórzy, i uczą, że nie inną mamy mieć obecność Boską, ani nam inney Pismo S, i Święci wszyscy tak barzo zalecają, iako, żebyśmy tak, i tak dobrze nasze sprawy odprawować usiłowali, aby się mogły pokazać przed oczyma Boskimi; a nie się w nich nie wydawało, oczu i obecności iego niegodnego: na koniec, aby były iako od tego uczynione, który go zawżde ma przed oczyma. I to zda się, że nam chciał namienić S. Jan Apostoł w Obiawieniu swoim: Opisując bowiem własność owych zwierząt, które stojące przed Tronem Boskim, i na przyjmowanie rozkazania barzo ochotne widział: powiada, że wewnątrz i zwierzechu, i w koło były pełne oczu; że oczy miały w nogach, w rękach w uszach w wargach, oczy na koniec i w oczach. Abyśmy się z tad nauczyli, że owi, którzy doskonale BOGU służyć, i obecności iego chcą być godnemi, z wielką pilnością upatrować, i strzedz się mają, żeby czego niepopełnili, niegodnego obecności Boskiej. Powinienes (mówię) być przezornym, i pełnym oczu wewnątrz i z zwierzechu, abyś widział, iako robisz, chodzisz, mówisz, słyszysz, widzisz, myślisz, chcesz: i żadasz: aby nie nie było w sprawach twoich, coby się nie podobało oczom Boskim, przed którymi zostajesz.

A ten iest naylepszy sposob chodzenia w obecności Boskiej.  
Przero

Przeto Ecclesiastik, i Apostoł, miało tego, co w Księgach Rodzaju czytamy o Enochu: *I chodził z Bogiem*, (co iednoż jest, przed Bogiem) i nie pokazał się, bo go wzięł Pan, powiadaia: *Enoch podobał się Bogu i przeniesiony jest do Raju*. Zebyśmy się nauczili, że toż samo jest z Bogiem, i przed Bogiem zawsze chodzić, i Bogu się podobać, gdyż iedno drugie objaśnia. *Exodi 18. 12.* Czytamy, że gdy przyszedł Jethro do zięcia swego Moyżesza, Aaron, i wszyscy Panowie przedni Izraelscy zeszli się, aby z nim iedli Chleb przed Bogiem. Co S. Augustyn i Origenes tak chcą, aby rozumiano było: nie żeby się zeszli, żeby przedprzybytkiem albo skrzynią iedli, (albowiem ieszcze nie był wybudowany) ale że się zeszli, aby z taką pobożnością, światobliwością, i skromnym, a czci Boskiej służącym obyczajow ułożeniem, iedli, pili, i rozweselali się, iakoby przysłało na owego, któryby w oczach Boskich biesiadował; pilno przestrzegając, żeby nic na tey biesiadzie nie było, coby oczy iego Boskie obrażało. Tym sposobem sprawiedliwi i doskonali we wszystkich rzeczach swoich, nawet obojętnych, i życiu ludzkiemu potrzebnych, chodzą przed Panem Bogiem. *Sprawiedlini (nówi Prorok) niech biesiadują, i niech wyskakują przed obliczem Boskim, i niech się rokoszują w radości*, ale przed Bogiem, to jest, tak żeby wszystko przed oczyma Boskiemi bezpiecznie pokazać się mogło, a nic nie było coby obecności Boskiej było niegodne.

cap: 44. 16  
Heb: 11. 5.

Genes: 5. 24

Psalmo 67.  
4.

Tymże sposobem, wiele Swiętych mówi: że się pełni owo co nasz Odkupiciel Chrystus każe w Ewangelii: *Potrzeba się zawsze modlić, a nieustawać*. I owo S. Pawła: *Bez przestanku się modlcie*. I owo S. Pawła: *Bez przestanku się modli, kto zawsze dobrze robi*. Tak tego naucza S. Augustyn na owe słowa, Psalmu 34. 28. *Cały dzień chwałę twoję: Chcesz (mówi) najlepszego sposobu chwalenia cały dzień Boga? oto, cokolwiek czynisz, czyni dobrze, a chwaliłeś Boga cały dzień*. Toż mówi S. Hilariusz na owe słowa: Psalmu 1. *I w Zakonie iego bęgaie roznyś iedne dnie i w nocy: Przez to bawiem sławimy, że się bez przestanku modliny, gay przez sprawy Bogu się podobające, i na iego chwałę zawsze czynione, żywot każdego Męża S. wszystek jest modlirną, a tak wedle prawa we dnie i w nocy żyjąc, samo życie*

Luc. 18. 1.  
1. Thessal.  
5. 17.

Conc: 2.  
in fine.



życie nocne i dżienne, będzie rozmyślaniem. I S. Hieronim na ow  
wiersz: Psalmu 148. 3. Chwalcie go Słońce i Księ  
życa, chwalcie go wszystkie gwiazdy i światłość: pyta się, iako  
Słońce, Księżyć, gwiazdy i światło Boga chwala? i mówi: *W tym,*  
*że od swojej powinności i służby nie odstępują, ale iey czynią dołyć bar-*  
*zo dobrze, i czynią to, dla czego są stworzone; i przeto służba ich*  
*jest chwałą Bożą, tak dalece, że ktokolwiek swojej powinności do-*  
*łyć czyni, kto codziennie zwyczajne Zakonne zabawy należycie*  
*odprawuie, ten Boga zawsze chwali, i zawsze się modlitwą bawi.*  
Potwierdzić to możemy owemi Mędrcami Błowy Kto (mówi) zach  
nuie Zakon, rozmnaża modlitwę, albo ofiarę: Ofiara zbawienna jest, prze  
strzegać przykazań, a odstępować od wszelkiej nieprawości. Z tąd tedy  
łatwo widzimy, iak drogo to szacować trzeba, i iak wielka to  
Dokonałość, zwyczajne zabawy, które odprawuujemy, dobrze od  
prawować, gdyż to jest nieiako rozmnażać modlitwę i ofiarę, za  
wsze się wydawać na modlitwę, i w obecności Boskiej zawsze zo  
stawiać, a ta między pierwszemi zbawienna, i BOGU najmilsza  
jest ofiara.

Ecclesi 35.

## ROZDZIAŁ IV.

*Przekłada się inny środek dobrego odprawo-  
wania spraw naszych, a ten jest abyśmy ie tak  
odprawowali, iakobyśmy nic innego do robie-  
nia nie mieli.*

**T**Rzeci środek jest do dobrego, i należytem sposobem spraw  
swoich odprawowania, tak każdą odprawować, iakobys nic in  
nego nie miał do robienia: tak mówię, modlitwę naszą odpra  
wować, Ofiarę Mszą S. sprawować, mówić Rozaniec i Pacierze  
Kapłańskie, iako gdybys nic innego nie miał do czynienia.  
Toż się ma rozumieć o innych sprawach pojedynkowych: Kto  
nas

Trzeci  
środek  
jest tej  
jedney  
sprawy  
pilnować.

nas przyćilka? kto nalega? Patrzymyż tedy, żebyśmy iakiego w sprawach naszych zamieszkania nie przypuszczali, i żeby rzecz iedna drugiej nieprzeszkadzała, ale na tę zawsze oczy obracamy, którą w ręku mamy. Na przykład, na modlitwie nie myślmymy o naukach, urzędzie, albo sprawach, które mamy do czynienia: ta bowiem myśl do czego innego nie służy, tylko żeby owej modlitwie przeszkodziła, i ani ona, ani inne rzeczy dobrze odprawione były, ponieważ wszystek dzień, który zostaje urzędowi, naukom, i posługom oddać potrzeba. *Wszystkie rzeczy czas mają: ka-* *Eccl: 31.*  
*żdey rzeczy czas twój oddamy. Dostyc ma dzień nędzy swoiey, i pra-* *Mattb: 6.*  
*cy.* Ten zaś śrzodek tak jest przyzwoity, i z rozumem się zgadzający; że i Poganie światła Wiary niemający, tego przedtym nauczali, żeby z większą czcią i uszanowaniem obchodzili się z owemi, które iako Bogi czcili. Z tad ma początek dawne owo słowo: *Niechay siedzą, którzy się kłaniać mają:* to jest, którzy z Bogami chcą mieć sprawę, siedząc to niech czynią, to jest, z baczeniem, w uspokojeniu, a nie lekkomyślnie, byle odbyć i niedbale. Plutarchus powiadaiąc, z iaką czcią i poszanowaniem wieku iego, Kapłani pogańscy przystępowali do Ołtarzów i bałwanów, żeby im ofiary czynili, mówi: że przez cały czas ofiar zwykł przy nich stać wozny, który ich głośno upominał: *To czyn, co czynisz;* to jest, do tego co czynisz, i myśl i serce obracay, nie błąkay się gdzie indziej myślami, ale tej iedney sprawy, którą masz w ręku, przestrzegay. Ten tedy śrzodek jest, który tu przypisujemy, abyśmy się starali cale wydawać na to, co czyniemy; usiłując, abyśmy to do skutku przywołali doskonale, z serca, nie na oko. [Na koniec, wszystko to czynimy, cokolwiek czynimy iakoby nie nad to do czynienia nie było. *To czyn, co czynisz,* na to się wszystek wydaway, to jest, całym sercem tego pilnuy, i na to wszystko staranie i pilność obracay, co masz w ręku, wszystkie inne rzeczy precz oddaliwszy; a tak bądźcie, że wszystkie rzeczy twoje dobrze czynić będziecie. *Czynimy, co teraz* *Aristop:*  
*przed sobą mamy.* Filozof ieden chcąc dowieść, że my tylko tego *apud Aelia*  
pilnować mamy, co przed nami jest, a żadną miarą o przeszłe, ani *num lib: 14.*  
o przyszłe frałować się niemamy: tę tego przyczynę dawał, że tylko *var: bistor.*  
rzeczy



rzeczy teraznieysze w naszych są ręku, a przeszłe i przyszłe by-  
namniej, owe bowiem już przyszły, a zatym nie są już wigcey w  
naszey mocy; przyszłe zaś jeżeli będą, nie wiemy, Bodaybyśmy to  
u siebie uprosić mogli, bodaybyśmy tak nad sobą, i myślami nasze-  
mi panowali, żebyśmy o żadney inney rzeczy nie myśleli, tylko o  
tey, którą się teraz bawimy. Ale z iedney strony tak wielki jest  
nieściekalek Terca naszego, z drugiey strony tak wielka jest złość i  
przewrótneść diabła kuszącego, że on iey iako narzędzia używa-  
jąc, wraża nam myśl i staranie o rzeczy, które potym czynić ma-  
my, żeby tak przeszkodził i pomieszał, co teraz czynimy. Zwy-  
czayna ta jest i pospolita pokusa przeciwnika naszego, i nam  
wszystkim osobliwie szkodliwa, i szkodę przynosząca: tego bowiem  
przez nie chce dokazać, żebyśmy żadney zgofa sprawy dobrze i  
należycie nie odprawili. Dla tego pod czas modlitwy przy-  
wodzić myśli o tym, co masz czynić o urzędach, powinnościach,  
wyraża na myśli sposoby innych rzeczy nie dobrych, żebyś mo-  
dlitwę, którą się bawisz, mniej dobrze odprawował; a miało nie-  
tyfiac ci sposobów, do inney owey rzeczy dobrego potym odpra-  
wowania pokazywać usiłowanie, że iey teraz nie czynisz: a potym  
kiedyć ją czynić potrzeba bądźcie, znowu co innego na myśl przy-  
wiedzie, żebyś i owey dobrze nie uczynił. I tak nas w każdej  
rzeczy zwodzi, żebyśmy nic z gofą dobrze nie czynili. Przeto  
( że wiemy iego myśli, i owszem ie wkroś przenikamy ) o przy-  
szłych rzeczach, i które potym czynione być mają, myśl odrzu-  
caymy, zaniechaymy o nie starania i myśli, bo one lubo są dobre  
na czas przyszły, teraz iednak nie jest rzecz dobra o nich myśleć.  
Kiedy zaś do tey pokusy przystąpi iaka wtrącająca się pokrywka,  
naprzykład, żeć podobno potym nie przyidzie to na myśl, coć te-  
raz przychodzi; z tego samego dochodzić możesz, że ta myśl nie  
jest od BOGA, ale szczerza pokusa szatańska, nie miłuje bowiem  
BOG zamieszania, ale pokoy, uciszenie, i dobry porządek; nie BOG  
tedy tobie porywa uciszenie, pokoy, i porządek rzeczy, ale szatan  
przyiiciel zamieszania, nie pokoiu, pomacenia. Odpadź tedy od  
siebie tego buntownika, a miej nadzieię, że jeżeli bądźiesz czynił,

coś powinien, dać Pan BOG swego czasu to wszystko, czegoć będzie potrzeba, a da dostatnie i obficie. Przeto chociaż ci pod czas ćwiczenia Duchownego przyidzie na myśl dobra przyczyna, rzecz iaka piękna, subtelny dowod, albo trudności iakiey rozwiązanie nie wiele na ten czas dbay o to, ale odpadź od siebie, i miej to zapewne, że nie przez to odpędzenie nie stracisz; a żeć potym co większego i subtelniejszyego na myśl puszczono będzie. Pięknie tu służy ow dowod S. Bonawentury: *Umiejętność, która dla cnoty bywa wzgardzona, przez cnotę potym lepiej bywa znaleziona.* I Wielebny X. Magister Avila: *Kiedyc nie swego czasu przyidzie na myśl staranie o rzecz iaką, mów: Nic mi takiego teraz Pan mój nie każe, a przeto o tym nie trzeba mi myśleć, kiedy mi to Pan mój rozkaże, w ten czas się tym bawić będę.*

In specul:  
discipl: p.  
2. cap: 7.  
Tomo 3.  
Epistol:

## ROZDZIAŁ V.

Przepisuje się inny sposób, a ten jest, żebyśmy tak każdą sprawę odprawowali, iakby ona miała być ostatnią sprawą naszą.

**C**Zwarty środek, który podają Święci Oycowie do dobrego spraw odprawowania, jest, każdą z nich tak odprawować, iakoby ona ostatnia w życiu naszym była. To radzi S. Bernard, kiedy Zakonnikom przepisuje sposób dobrego i doskonałego odprawowania spraw swoich: *W każdej (mówi) sprawie swojej niech sam sobie mówi: gdybys teraz miał umrzeć, a czyniłbys to? czy takbys czynił?* Święty zas Bazyli mówi: *Zawsze miej przed oczyma twemi dzień ostatni, kiedy bowiem rano wstaniesz, wstąp, jeżeli się wieczora doczekasz, i kiedy się położysz na łóżko na odpoczynek, nie ufay, że się dnia doczekasz, abys się śladniey mógł powściągnąć od wszelkich wysiępków.* Wi lu bowiem umiera nagle i niespodzianie. Jest to skuteczny środek

Czwarty  
środek jest  
każdy uczy  
nek mieć  
za ostatni.

in speculo  
Monach:

In stru:  
ad Fil:  
spirit:

P do spraw



do spraw naszych dobrego i doskonałego odprawowania. Przeto czytamy że i S. Antoni często toż przykazanie przypominał Uczniom swoim, aby ich tym sposobem do cnoty, i dobrego rzeczy swoich odprawowania zachęcał. Dla tego i drugi śpiewał:

Horatius l.  
1. Epist. 14.

*Jeżeli żądasz nie być oszukany,*

*Każdy dzień o śmierć miemay podeyrzany.*

Gdybyśmy tak każdą sprawę naszą odprawowali, iakobyśmy zaraz umrzeć mieli, i że więcej potym nie będzie się robić godziło, zaiste daleko inaczej, i z większą doskonałością toż samobyśmy robili. Jakobym bowiem nabożnie Mszą odprawował, gdybym pewnie wiedział, że ona jest ostatnią sprawą moją w życiu moim, a potym mi czasu niepozwoła do robienia i zaślugowania. Jakbym się pilno i z uwagą modlił! gdybym wiedział, że ta ostatnia modlitwa moja będzie, ani potym czasu mieć będę, abym mógł prosić o miłosierdzie, i grzechów odpuszczenie. Z tad urosło owo przyślowie: *Jeżeli się modlić nie możesz, idź na morze;* gdy bowiem śmierci niebezpieczeństwo oczy przeraża, daleko inaczej i goręcej modlitwa bywa odprawowana.

Kapłan ieden, oraz Zakonnik, osobliwey życia świątobliwości, zwykł był codziennie się spowiadać, aby się tak oczyściwszy, przysposobił do Mszy S. odprawowania. Ten gdy wpadł w ciężką chorobę, a Starszy postrzegł, że była śmiertelna, upomina go, że ponieważ w takiej życia niepewności zostaie, potrzeba, żeby się tak spowiadał, iako ten, co ma w krótko umrzeć. To usłyszawszy chory, podniósłszy ku Niebu ręce mówił: *Niech będzie BOG błogosławiony, już Oycze więcej, niż przez lat trzydzieści takem się co dzień spowiadał, iakobym zaraz miał umrzeć, przeto mi nie trzeba inaczej się spowiadać i gotować, tylko iako gdybym według zmyczaiu miał Mszę S. odprawować.* Chwalebnie bez wątpienia czynił ten Zakonnik, do nas należy jego naśladować, tak każdą Spowiedź odprawować, i Najswiętszy Sakrament przyjmować, iakobyśmy w ten czas mieli umierać; tym sposobem i inne sprawy odprawować mamy. A tak będzie, że w godzinę śmierci nie będzie nas potrzeba upominać, abyśmy się iako przed śmiercią spowiadali; ale tylko iako potrzeba przed

Co czynisz, czyni, iakbys ostatni raz czynił.

115

przed przyścięciem Najswiętszego Sakramentu. Gdybyśmy tak postępowali, zawszeby nas śmierć dobrze przyśposobionych, i gotowych znalazła, nigdyby na nas niespodzianie nie napadła. Ta jest najlepsza modlitwa, żebyśmy z inacka i niespodzianie nie umierali, to najlepsze nabożeństwo. Abowiem, iako Chrystus Pan twierdzi: *Błogosławiony ow sługa, którego Pan gdy przyjdzie, znajdzie tak czyniącego.* Taki żywot prowadził Job, który o sobie wyznawał: *Po wszystkie dni, przez które teraz żołądę, czekam, poki przyjdzie odmiana moja, i każdy dzień mam za ostateczny: zawołasz mię, a ja tobie odpowiem, to jest, któregokolwiek dnia mnie wezwać będziesz raczył, znajdziesz mię gotowego i przyśposobionego, abym ci odpowiedział, i na pilnowanie wezwania twego, każdego momentu i godziny, którey mię będziesz chciał zawołać.*

Matth. 24.

46. Job. 14

14.

Jeden z pewnych bardzo znaków, po których kto poznać może, jeżeli dobrze Panu BOGU rachunek oddać może, jest, jeżeli jest zawsze gotowy i sposobny, aby odpowiedział Panu BOGU, któregokolwiek czasu, i pod czas ktoreykolwiek sprawy, zechce go wezwać. Nie mówię tu o nieomyślnej pewności, (takiey bowiem w tym żywocie bez osobliwego objawienia Boskiego mieć nie możemy) ale tylko o podobnym do prawdy dorozumiewaniu się; a takie w życiu swoim może mieć człowiek. Miedzy któremi pewny, iawny, i nayprzedniejszy jest ow znak, jeżeliś na to gotowy, żeby w tym czasie, w tych okolicznościach, tey sprawie, którą czynisz, śmierć cię zatłumiła.

Patrz tedy, jeżeliś jest (mówię) iako był Job gotowy, abys odpowiedział, gdyby cię tego momentu zawołał, na tym kamieniu propierskim często się doznaway, i rachuy, i to sobie zaday pytanie: Gdyby cię teraz śmierć przyścięła, czybys ją wesóło przyjął? gdy się tedy w tey mierze z sobą rachuiąc, znajde, żeby mi to mało było, gdyby mię tego momentu, i na tey sprawie śmierć z inacka napadła, zda mi się, że dobrze postępuję, i to nieiako mnie rozwesela i cieszy. Lecz gdy widzę, że niechcę, aby na mnie w tey zabawie, sprawie, okoliczności napadła, ale bym rad, żeby trochę poczekała, poki odpowiem co myślę, zamyslam i co mi czy-



ni rozerwanie, nie jest dobry dowód dobrego sumnienia, ale raczej jawny znak, że jest mało dbający, abym w cnotach postępował, ani tak, iako na dobrego Zakonnika przystoi. Albowiem, iako mówi *Thomas à Kempis*: Gdybyś miał dobre sumnienie, nie wielebys się bał śmierci, a że się iey tak barzo boisz, znakiem jest, że cię o coś sumnienie strasza, i że nie jesteś gotów na oddanie rachunku Panu BOGU, raczejbys się bał grzechu, niż śmierci, Szafarz, który się dobrze porachował z rejestrami, nie tylko się nie boi, żeby go nie słuchano rachunku, ale sam tego chce, i o sobie życzy: ale u którego rejestra pomieszczane, i z sobą niezgodne, boi się, i kiedy widzi, że go chcą słuchać rachunku, ile może wymawia się, i prosi o poczekanie.

lib: 4. c. 5.

1. Corint:  
15. 31.

S. nasz Franciszek Borgiasz (świadczy żywot jego) mawiał: że to jest dobre Zakonnika ćwiczenie, kiedy sobie dwadzieście cztery razy na dzień pomyśli, iakoby umierał, i dopiero w ten czas dobrze się z nim dźiać będzie, kiedy codziennie będzie mógł mówić: *Codzień, i dziś umieram*. Przeto niech się każdy z sobą rachuje, i często w się w tę mierze wgląda, jeżeli zaś postrzeżesz, żeś na śmierć nie gotów i że niechcesz, aby teraz na ciebie napadła, staray się, abys się postawił w dobrym stanie na owę utarczkę i niebezpieczeństwo, i myśl sobie, że Pana prosisz, abyć na kilka dni życia pozwoił, i iakobyś, o co prosileś, otrzymał, przeto czas ow pozwolony traw pożytecznie, a poki trwa, tak się żyć staray, iakobyś zaraz miał umrzeć. Szczęśliwy ten, kto tak życie prowadzi, iaki chce być w godzinę śmierci znaleziony.

Hom: 12.  
in Leon:

I to jest między innemi, cośmy zwykli bliżnym na Kazaniu przekładać, iako rzecz naypożytecznieyszą, aby teraz tak żył, iakimi chcą być w godzinę śmierci znalezieni, i żeby nawrócenia swego i pokuty na przyszły czas nie odkładali. Albowiem (iako mówi ow Mąż czei godny *Thomas à Kempis*) Dzień jutrzejszy cale nie jest pewny, a z kąd wiesz że jutro doczekaś? i S. Grzegorz Wielki: Który pokutującym przyobiecał odpuszczenie; grzeszącym dnia jutrzejszego nie obiecał. Zwykli pospolicie ludzie mówić: Nie maśz nic nad śmierć pewniejszego, ale nad godzinę śmierci niemalz nic niepe-

wniey-

wniejszego. Jeszcze więcej mówi Odkupiciel Pan JEZUS w Ewangeliu: *I wy bądźcie gotowi, bo którey godziny nie spodziewacie się,* Luce 12. 40.

Syn człowieczy przyjdzie. Na którym miejscu lubo mówi o dniu sądnym, nie nam jednak do tego nie przeszkadza, żebyśmy te słowa o godzinie śmierci rozumieli: bo w nie sąd pojedynkowy każdego z nas odprawiony będzie; i iako tam każdy osądzony będzie na dzień sądu ostatniego, dekret nie będzie odmieniony, ale będzie potwierdzony. Mówi tedy Chrystus: że godzina owa nie tylko jest nie pewna, i że niewiesz, kiedy ma przyjść; ale też w którey minucie nie spodziewasz się, przybędzie; a podobno w ten czas kiedy mniej o nie frasować się będziesz, a rzeczy różne daleko myślic będziesz. I w ten czas (pisze Apostoł) *Jako złodziey w noc, tak przyjdzie.* I S. Jan w objawieniu swoim: *Przyjdę do ciebie iako złodziey, a nie wiesz, którey godziny do ciebie przyjdę.* Złodziey żeby przyszedł, owey godziny czeka, którey domownicy mniej myślą o przyjściu jego, i owszem twardo śpią, przeto takim porównaniem uczy nas Chrystus, iak ostrożnie mamy postępować, żeby na nas nieostrożnych śmierć niespodzianie nie przypadła. To zaś (mówi) *wiedźcie, że gdyby wiedział gospodarz, o którey godzinie złodziey przyjdzie, czułby wżay, a nie dopuściłby podkopać domu swego:* ale że godziny nie wie, czy o pierwszey straży, czy o pułnocku, czy nakoniec na świtanie ma przyjść, przeto zawsze troskliwie czuie, żeby się gdzie do domu nie dobył, a rzeczy jego nie pokradł; tak (mówi) i wy, żebyście zawsze czuli, i każdego czasu gotowemi byli, tego potrzeba, bo którey godziny nie spodziewacie się, śmierć przyjdzie.

1. Thessal: 5. 2.  
Apoc: 3. 3.

Luce 12. 39.

Uważają tu Oycowie Święci, że to jest dowód osobliwego Bożkiego miłosierdzia, iż chciał, aby nie była pewna, i nam wiadomu godzina śmierci naszej, żebyśmy zawsze gotowemi byli, a nigdy nie byli bez tey gotowości. Gdyby bowiem iey godzinę zapewnie ludzie wiedzieli; to ubezpieczenie i pewność byłoby im okazyą wielkiego niedbalstwa, i wielu grzechów. Jeżeli bowiem teraz, kiedy o iey nie są pewni, i godziny iey cale nie wiedzą, a jednak tak nieostrożnie i niedbale żyją, co by czynili, zrozumia-

Aug: in Psall: 144.  
Gregor: hom: 13  
in Leon:

fzy,



De Profesi:  
Relig. lib. 1  
cap. 17.

c. 12. 20.

Roman:  
2. 21.

Luc. 4. 13.

fzy, że tak prędko nie umrą? Przeto (mowi S. Bonawentura) chciał Pan BOG, aby dzień śmierci nam był niewiadomy, abyśmy te rzeczy doczesne lekce ważyli, ani się w nich nie pograżali, ponieważ każdej godziny, i owszem każdego momentu one utracić możemy, iako owemu bogaczowi łakomemu u S. Łukasza pogroził Pan; *Głupcze, tej nocy duszę twą odbiorę tobie, a to coś zgotował, czyie będzie?* Ale żebyśmy sercem i duszą o owe bogactwa starali się, które wiecznie trwać będą. Słuszna tedy jest rzecz, abyśmy, co drugim opowiadamy, to nam samym opowiadali, i w pożytek nasz obracali, iako namienia Apostoł: *Który drugiego uczysz, siebie samego czemu nie uczysz?* Jedna z pospolitych pokus diabelskich, którą ludzie świeckie zwodzi, jest, że tę tak iasną i iawną prawdę przed nimi tai, tak ją od oczu ich oddalając, że iey całę zapominają i o niej bynajmniej nie myślą, za pewne im udając, że do obojga dosyć czasu będą mieli, potym się i poprawią, i żywot na lepszy odmieniają.

Taż pokusą wielu Zakonników zwodzi, kiedy ich do tego przywodzi, aby staranie o postępek swój odkładali, i mówili: skoro te albo owe nauki skończę, kiedy ten urząd złożę, kiedy tę zabawę do końca odprawię, w ten czas pocznę rozporządzać moje ćwiczenie Duchowne, pokuty, i umartwienia. O jakieś ty nędzny! A kiedy umrzesz nauk nie dokończywszy, coć pomogą nauki, dla którychś w cności osłabiał? tylko żeby plewami były i śianem, które iako na ogień zgodne, w przyszłym żywocie barziej go zapalą, iako mówi Apostoł. Przeto bierzmy z tad nieiaki pożytek, który innym do postępuku podaiemy: *Lekarzu, lecz siebie samego. Zaży i sam tego lekarstwa, które drugim radzisz, ponieważ go sam nie mniej potrzebuiesz.*

## ROZDZIAŁ VI.

Inny szrodek dobrego spraw swoich odprawo-

wania

wania jest, tylko na dzień dzisiejszy zakładać  
intencję, a nie daley.

**P**łaty śrzodek, nas do dobrego spraw odprawowania wielce zachęcający, i pobudzający jest, abyśmy tylko o dzień dzisiejszy staranie mieli. A chociaż ten śrzodek od w zwyż wyrażonego zda się bynajmniey nie różnić; jednak się wielce różni, iako z tego, co się rzecze, iasno się pokaże. Miedzy innemi rzeczami, które wielu w drodze cnoty leniwemi i słabemi zwykły czynić, i miedzy pokusami, któremi tę słabość diabeł wprowadzać usiłuje; nie posłednia ta jest, że im tę myśl osobie wrzuca. Izaż ty przez tak wiele lat tak ostrożnie, tak czuyno, tak doskonale we wszystkich rzeczach żyć możesz, żebyś się zawsze umartwiał, i poskramiał, pożądlivosti twoie wszystkie i chęci trzymał na wodzy, wszędzie i zawsze woli twoiey odstępował, i one na koniec we wszystkich rzeczach uskramiał? To diabeł, iako rzecz barzo trudną i przykrą maluje, i twierdzi: że ten życia sposób tak długo trwać nie może. Tak S<sup>o</sup> Oyca naszego Ignacego, kiedy się udał do Manrezy, żeby tam w wielkiej ostrości żywot wiodł, miedzy innemi pokusami, któremi nań nacierał, tą, o której mówimy, nie lekko go obracał, mówiąc: *Jako to być może Ignacy, żebyś ten tak osiry żywot przez siedmdziesiąt lat, które żyć będziesz, wytrzymał?* Tey pokusie ten śrzodek, o którym mówimy, prawie jest przeciwny. Nie trzeba się o wiele lat i dni frafować, ale tylko o jeden dzisiejszy. Ten śrzodek słabości naszej i niedoleżności, jest wielce wygodny: któż się bowiem nie odważy, i usiłować nie będzie, aby przynajmniey jednego dnia żył dobrze, i podług możności swoiey starać się nie będzie, aby sprawy swoje dobrze odprawił? Ten sposób nam S. Ościec nasz w osobnym rachunku sumnienia przepisuie, gdzie z jedney dnia połowy na drugą każe nam czynić dobre przedsięwzięcia, i mówić: *Od tego czasu, aż do obiadu przynajmniey skromnie się zachowam, milczenia przestregać będę, w cierpliwości ćwiczyć się będę.* A tym sposobem sławość

Płaty śrzodek jest  
względem na  
przytomny  
czas.

lib: 1. vita,  
cap: 6.



twość się staie, cooby podobno trudno było, i przykro, gdybyś tak cale ogólnie postanowił, mówiąc: Nigdy nie będę mówił oprocz zwyczajnego czasu, albo zawsze ściśle, skromnie pięknie, i z uwagą postępować będę.

Tym prawie sposobem postępował ow Zakonnik, o którym czytamy w żywotach Oycow: który gdy tak był kuszony obżarstwem, że od poranku począwszy, ciężki głód go trapił, aż na siłach ustawał, i zdało mu się, że go wytrzymać nie mógł; żeby jednak S<sup>o</sup> innych Zakonników zwyczajui nie przestąpił, który był, że nie iedli, aż po trzeciej godzinie przed wieczorem, tey ostrożności używał, i tak barzo rano z sobą rozmawiał: Jakieżkolwiek łaknienie czuiesz, czy wielkaż to rzecz, że poczekasz trzeciej godziny? Która gdy przyidzie będziesz się mógł poilić. Gdy zaś przyszła owa godzina, mawiał: zaprawdę potrzeba, żebym sobie gwałt uczynił, ani będę iadł przed szóstą; iako bowiem aż do trzeciej mogłem się wstrzymać od pokarmu, tak będę mógł i do szóstey, i tak się sprawował przez ow średni czas. Gdy tedy już przyszła szósta godzina, chleb swój moczył w wodzie, mówiąc: poki chleb rozmoknie, trzeba, żebym poczekał dziewiątej godziny, ponieważż bowiem do tych czas wytrwał nie iedząc, nie chcę dla dwu albo trzech godzin, które ieszcze z ostają, Braci zwyczajui odstępować. Gdy już wyszła dziewiąta godzina, kiedyż tedyż, i to, aż wprzód paćierze swoje odprawiwszy, pokarmu używał. Co gdy przez dni wiele uczynił, zwodząc siebie przez te krótkie czasy; aż też dnia iednego, gdy o godzinie dziewiątej przygotował się do iedzenia, obaczył śmierzdzący dym nieiaki z koszyka, w którym chleb swój chował, wychodzący przez okno komorki: był to bez wątpienia duch ow diabelski, który go ustawnie kuśił, i od owego czasu wściekłego owego psiego głodu, i obłudney owej ciała łabości i młodości więcej nie czuł, tak, że dwa dni ieden po drugim bez pokarmu trwając, ledwie głód uczuł. Tak mu Pan BOG raczył nagrodzić, i zwycięstwo, które z nieprzyjaciela otrzymał, i pokusę, którą wytrzymał, dać.

Mówi-

Mowiliśmy zaś, i nie bez przyczyny: że ten śrządek słabości naszej jest wielce służący; bo nas to, iako słabych i niedołężnych powoli nieiako wspiera, i podnosi, abyśmy się długiej pracy nie lekali. Lecz gdybyśmy byli mężnemi i gorącemi, i wielką ku BOGU miłością pafali, bynajmnieyby nam nie trzeba tym sposobem serca sobie dodawać, i pokrzepiać się, żeby nam się praca i trudność mnieysza być zdała. Prawdziwy bowiem Sługa Boży nie ogląda się ani na czas długi, ani na lat wiele, ale wszelki czas służby Bożej zda mu się być bardzo krótki, i praca mała. Nie potrzebuie tedy tych pomocy, żeby się do rzeczy wyższych mógł podnosić. Pięknie to pokazuje S. Bernard: *Prawdziwie (mówi) Sprawiedliwy nie na rok, albo na dzień nakładał naieinnika, ale na wieki na Boską się służbę oddać* żadnego (mówi) kresu nie zamierzając, i z gorącą nieiaka wola. Słuchay głosu Sprawiedliwego mówiącego: *Na wieki nie zapomnie Sprawiedliwości twoich, bos mię przez nie ożywił. Nakłoniłem serca swego, abych czynił Sprawiedliwości. prawa, i rady twoje na wieki.* Nie do czasu tedy trwa Sprawiedliwość jego, nie przez czas nie iaki, *ale na wieki wieków.* A że całe, i bez żadnego kresu pewnego postanowił BOGU służyć, i na to się ofiarował, ani mówił, kres zamierzając: przez rok, albo przez trzy lata to czynić będą; przeto też i nagroda jego nie będzie miała kresu, a na wieki trwać będzie. Wieczny tedy głód Sprawiedliwego, na wieczny posiłek zasługuie. W tym sensie tłumaczy S. Bernard owo zdanie Mędrca: *Stawży się za* *którkę czas doskonałym, przeżył czasów wiele:* to jest, prawdziwie Sprawiedliwy, przez krótki czas, i przez nie wiele dni życia, wiele nieiako lat przeżył; tak barzo bowiem BOGA miłue, i tak wielką żądzą służyć mu pragnie, że choćby sto, albo sto tysięcy lat żył, zawszeby jednak więcej a więcej na jego się służb: wydawał: przeto też dla tey żądzy i przedsięwzięcia tak wiele zasługuie, iakoby tak żył przez ow czas wzystek; abowiem mu Pan BOG według jego żądzy i przedsięwzięcia da nagrodę. Ci są prawdziwie mocni Mężowie, i męskiego serca, nakładał Jakuba, który dla gorącej miłości, którą pafał ku Racheli swoiey, lekce

Epist: 252.  
ad Abbat:  
Garin:

Psalm: 118.  
verf: 93.  
G 112.

Sap: 4. 13.



ważył służbę przez siedm, i drugie siedm lat, którą, żeby ją otrzymał, odprawować musiał, zdało mu się dni nie wiele, dla wielkości miłości. *Genesj: 29. 20.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Przekłada się inny śrzodek, a ten jest, przyzwyczaić się doskonale sprawy swoje odprawować.*

Szoſty  
śrzodek  
jest nawy-  
knać do-  
brze czy-  
nić.

Form: 15.  
16.

**W**ielki ow, i dawny Filozof Pythagoras, uczniom i przyiaciom swoim do cnoty się mającym, żeby iey łacniey, i z słodkością nabywać mogli, tę im radę dawał, mówiac: *Każdy z was obierz sobie iak naysposobniejszy sposób życia, a to wieǳcie, że wam z razu będzie się zdał pełen pracy, przykrości, i trudności; a potem sam zwyczaj i używanie uczyni go barzo łacnym, i słodkim.* Zaprawdę ten śrzodek jest wielkiej wagi, i potrzeba, żebyśmy go wszyscy używali; nie tak dla tego, że go ów wielki Filozof podał, iako, że go sam Duch S. radził: co teraz pokażemy, i że wielce jest do tego, o czym mówimy, zgodny i skuteczny. Dobryśmy już sposób życia obrali, niech za to Pan BOG będzie pochwalony, albo iż prawdziwicy rzekę, sam nas Pan do niego obrał: *Nie wyscie mnie (mówi samże) obrali ałem ia was obrał.* Za którą łaskę niech będzie na wieki błogosławiony, i na wieki wieków wywyższony. Atoli w tym samym życiu i stanie, w którym nas BOG Wszechmogący postawił, może mieć miejsce, więcej, i mniej. Możesz bowiem być doskonałym Zakonnikiem, możesz być i niedoskonałym, i oziębłym, iakie twoie sprawy będą. Jeżeli tedy w tym stanie postępować, i doskonałości nabywać zechcesz, przyzwyczaj się, wszystkie sprawy Zakonne, dobrze i doskonale odprawować; przyzwyczaj się modlić, i inne twoje ćwiczenia Duchowne uśilnie i należycie obchodzić; przyzwyczaj się w posłuszeństwie,

i zachowaniu Reguł być doskonałym; przyzwyczaj się małe i najmniejszy rzeczy wielce ważyć; przyzwyczaj się na koniec, do tajemnego uważania, umartwienia, skromności, milczenia, a niech cię nie straszy, że na początku nieiaką w tym trudność uczuiesz: albowiem potym dla samego zwyczaju i używania doznasz, że wszystko nie tylko jest łatwe, ale też barzo przyjemne, słodkie, i smaczne, ani się, dziękując BOGU, że cię do tych rzeczy przyzwyczaił, będziesz mógł nasyćć.

Tę naukę na wielu miejscach Pisma S. podaie nam Duch S. mówi bowiem w Przypowieściach Salomonowych: *Droga Mądrości pokaze tobie: to jest, ja ciebie nauczę być mądrym w poznawaniu BOGA, (to bowiem w Piśmie S. za świadectwem S<sup>o</sup> Bernarda, znaczy mądrość; Mądrość, to jest, to smaczna Boga znajomość)* mówi tedy: Nauczę cię drogi i sposobu, którym w poznawaniu BOGA, miłości, i służbie smak czuć nauczysz się: *Poprowadzę cię ścieżkami cnoty i sprawiedliwości, któremi gdy pójdziesz, nie będą ścinione kroki twoje, a biegnąc, nie będziesz miał obrazy.* Droga zaś ta ścieżką się zowie, że cnota na początku dla naszey do złego skłonności trudna jest, i ciężka nieiaką zda się ścieżką; lecz skoro przebieżym ciężne owe ścieżki i miejsca, wnidziem z ochotą na nieiaką drogę szerszą, i przestronną wygodną; i owszem bez zawady i zatrzymania żadnego bieżeć będziemy. Tym niewłaśnym sposobem mówienia, barzo pięknie Duch S. pokazuje: że chociaż nieiaką na początku tey drogi cnoty i Doskonałości pokaże się trudność, nie dla tego mamy upadać na sercu; ponieważ na potym nie tylko żadney trudności, ale też miało niey wielkiej poćiechy, rokoszy, i kochania doznamy, iako się rzecze. Napisało bowiem: *Zem trochę pracował, a znalazłem sobie wielki odpoczynek.* Toż na inżym miejscu powtarzają: *W robocie iego trochę pracować będzieś, a pożytków iego prętko pożywać będzieś.* Toż mówi i S. Paweł: *W wszelką zaś karność w prawdzie czasu terażniejszego zda się nie być do wesela, ale do smutku; potym jednak owoc barzo spokojny sprawiedliwości odda, przez nią wyćwiczonym: a nie tylko łatwa się staie, ale też słodka i smaczna.* Co też widzimy, że ma miejsce we wszystkich rzeczach

Proverb:  
4. 11.

Ecc. 61.

35.  
Ecc. 6.

20.

Heb. 12. 11



mieściach i naukach; wiadomo bowiem, iako uczyć się poczynają-  
cemu nauki są trudne i gorzkie, iak często potrzeba go gwałto-  
wnie przymuszać, i żeby się uczył, poganiać, tak że w pospolite  
przyśowie weszło: że nauki człowiekowi ze krwią wrazone by-  
wają, ale potym przez codzienne ćwiczenie, i używanie usta-  
wicznie skoro w nich iaki postępek uczyni, i już nie co umie-  
jętności nabydzie, tak mu się podobać poczynają, że sobie za ie-  
dnę roskosz i uciechę poczyta, ustawicznie się bawić naukami.  
Równym sposobem rzecz się ma w drodze Cnoty i Doskonało-  
ści.

Lib: 1. de  
confid: ad  
Eugen:

Pięknie to objaśnia S. Bernard, tłumaczając owe słowa S<sup>o</sup> Jba:  
*Których się przedtym niechciała dotknąć dusza moia, teraz dla uciśnienia  
są moiemi pokarmami:* Chceśz (mówi) wiedzieć, iaka jest moc, i siła  
zwyczaiu i ćwiczenia się, słuchaj: Naprzód ci się będzie zdało coś  
nieznosnego, za czasem, jeżeli się przyzwyczaisz, będziesz miał za rzecz  
nie tak ciężką, trochę potym i lekko poczuiesz, w króci  
ani poczuiesz, a nie długo potym i uciechę przyniesie, że be-  
dziesz mógł mówić z Jobem: Czym się przedtym brzydziła dusza  
moia, na com nawet nie mógł spóyrzec, że mi brzydkość czyniło  
i wzdryganie, teraz pokarmem moim jest, i pośiłkiem, i słodkim,  
i barzo smacznym.

Takie tedy są wszystkie rzeczy, iako się kto do nich przy-  
zwyczai, dla tego zdać się rzecz trudna i przykra; przydatki, o-  
koliczności, i nauki zachować na modlitwie i rachunku sumnienia,  
które są przepisane, żeś ich mało używał, ani się do nich przyzwy-  
czaił, dla tego tak wielką trudność czuiesz w utrzymaniu myśli  
twoiej, żeby się wolnie gdzie chce nie błąkała, zaraz skoro się  
ockniesz i kiedy masz modlitwą się bawić, boś sobie nigdy w tym  
gwałtu nie uczynił, aniś się przyzwyczaił do iey przytrzymania,  
i powściągnięcia, żebyć nie innego nie myślił, tylko co trzeba roz-  
myślać: przeto też milczenie i ołobność przynosząc smutek i me-  
lancholią żeś ich mało używał. Komorka abwiem (mówi Thomas  
à Kempis) ustawicznością słodnieje, gdy rzadko w niej się bawisz, gorz-  
knieie: przeto często się w niej zabawiaj, i do niej się przyzwy-  
czaj,

czay, a powoli, będzieć słodka i przyjemna; dla tego na koniec ludziom świeckim zda się być rzecz trudna i przykra, modlitwa i post, że się do nich nie przyzwyczaili.

1. *Regum* 17. 38, Przybrał Saul Dawida w swoje oręza, aby w nich wołował z Filistyńczykiem; lecz że ich nigdy nie używał, ani się do nich nie przyzwyczaił, przeto z nim iść nie mógł i przeko i z siebie złożył; potym zaś będąc przyzwyczajony codziennym ćwiczeniem do zwykłego sobie oręza, bardzo dobrze mógł się potkać trając je przy sobie. A co tu o cnotie i dobrym mówię, toż o występku i złym ma się rozumieć: jeżeli bowiem złemu nałogowi dopuścisz się na przekor porywać, złe wzrost brać będzie, i większych codziennym samym używaniem sił nabierać będzie, tak, że potym z wielką trudnością zabezpieć będziesz mógł, i owszem przez cały czas życia twoiego, ciebie się trzymać będzie. Gdybyś się był od początku przyzwyczaił, sprawy twoje dobrze odprawować, iakobyś był bogatym i dostatnim, w iakimbyś żył weselu i uciechu, widząc żeć cnota i dobre tak łatwo przychodzi, i z słodkością. Patrz, iak ow wesoły i miły żywot prowadzi, który albo całe nie ma zwyczaju przysięgania się, albo się go oduczył; i iak łatwo i bez trudności wielu grzechów śmiertelnych uchodzi. Już tedy od tego czasu zawezmi dobry zwyczaj, lepiej bowiem zawziąć go choć późno, niżli nigdy, a z pilnością usiłuy, zwyczajne sprawy, które odprawujesz, dobrze odprawować, gdyż ci na tym tak wiele należy: i owszem do tego, jeżeli będzie potrzeba, użyj pojedynkowego rachunku sumnienia: nie możesz go bowiem na żadną rzecz użyć lepiej, i pożyteczniej: a tak będzie, żeć sprawy twoje dobrze odprawować, lekko będzie i miło.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Jak wiele na tym należy, żeby Zakonnik nie lenił się, ani ustawał w drodze Cnoty.*

**Z** Tego, co się rzekło, nie trudno zrozumieć możemy, iak wie- Nie lenić  
le na



się w naby-  
waniu  
Cnot.

Epist. 96.  
ad Abbat:  
Fontan:

le na tym należy, żeby Zakonnik w zaczętych nabożeństwie, zawsze się czerstwym zachował, a w pobożnych Zakonnych ćwiczeniach ustawicznie z wielką gorącością postępował, a wszelką od siebie oziębłość i gnuśność iak naydaley odrażał: którey gdy się raz dopuści opanować, ledwo potym z trudnością z niey się wybije. Możec wprawdzie sprawić to Pan BOG, żeby znowu powrócił do pierwłzey gorącości i Doskonałości, ale to będzie nakřtařt cudu i dziwu. Pięknie to pokazuje S. Bernard, piřzając do Rickarda Opata Fontanenikiego, i Zakonników iego (których ten cud Pan BOG uczynił) gdy bowiem oni ozięble i gnuśno do tych czas żyli, on ich upomnieniem swoim do żywota znacznie gorącego i doskonałego przeprowadził, i w innych odmienił. Tak tedy z wielkim podziwieniem, i serca swego weselem win-  
fzując im tey odmiany, mówi: *Jest to palec BOŻY! Kto mi to da, że-  
bym przyszedł, i z Moyżeszem oglądał to widzenie wielkie, nie maiey  
bowiem dziwne jest i miłe to wyniesienie, i cud, niżeli był ów, który  
na krzaku owym goraiącym, a iednak nie spalonym, ani strawio-  
nym widział Moyżesz. Rzadki to ptak na ziemi, który z słońcia na  
który podobny w Zakonie raz wstąpił, aby trochę postąpił: daleko łacniej  
znaydziesz, że się wielu świeckich nawróci do dobrego, niżli, żeby który  
Zakonnik przemieřł się z życia ozięblego i niedbałego, na lepsze, i  
gorętsze, i doskonałsze. Przyczyna tego ta iest, że świętcy nie  
maia tak częstych i ustawicznych pomocy do życia dobrego, iako  
Zakonnicy. Ztąd kiedy użyłż iakie gorliwe i skuteczne Kaza-  
nie, gdy obaczą niespodzianą i nieszczęśliwą śmierć sasiada, albo  
przyjaciela swego, rzecz ta nowa czyni im nieiaki pořtrach, i po-  
dziwienie, i onych do poprawy życia i odmiany napędza. Ale  
Zakonnik, który te pomocy ma bez przestanku ustawicznie, tak  
częste Sakramentów SS. używanie, tak wiele Duchownych Exhort,  
tak wiele rozmyřłania o rzeczach Bořkich, tak wiele ćwiczenia,  
Duchownego, o śmierci, sądzie, piekle, chwale Niebieskiej; tak  
przez rozmowy, iako i przez rozmyřłania, ieżeli te pomocy ma-  
iać, będzie ozi bły i niedbały, coż iest za nadzieia, że życie na  
lepsze odmieni? Juř bowiem uszy iego ustawicznie rzeczy takich*

flucha-

śliczając zdrętwiały, i tak, coby mu być miało na pomocy, i czym inni wspomagani i pobudzeni bywają, onego nie zgoła nie porusza, i żadnego w sercu jego skutku nie sprawia.

Toż jest rozumienie bardzo wiadomego zdania S<sup>o</sup> Augustyna: *Od czasu, któregoś poczgi służyć Panu BOGU, iakem doznał, z trudnością lepszych nad tych, którzy w Klasztorach postępki uczynili; tak nie doznał gorszych nad owych, którzy w Klasztorach upadli.* Twierdzi też Bernard S. że bardzo nie wielu z owych, którzy w Zakonie upadli, wraca się na ów st pień i stian, na którym przedtym byli, ale zawsze co raz barziej upadają, i gorzemi się stają. Tych też (mówi) opłakiwał Jeremiaśz Prorok, mówiąc: *Jako się zaćmiło złoto, odnienią się ozdoba naysłodsza? Dokąd poszła owa dawna piękność i pocziwość? Albowiem, którzy iadali roskosznie, na łożeczkach purpurowych, którzy (mówię) na modlitwie tak rzadkimi i słodkimi byli zakrapiani od BOGA pociechami, i których wszystko odcowanie było w Niebie, i z Obywatelami Niebieskimi, obłapiali ślana, i już w błotku i kale naysprośniejszych roskoszy się pogrążają.*

Pospolicie mówiąc, niemasz żadney nadziei, albo bardzo mała o owych, którzy w Zakonnym życiu ustawać i gnusnieć poczynają, czego byśmy się naybarziej lękać mieli. Przyczyna tego jest owa, którą przedtym krótko namienili: że od tych lekarstw słabeją, i choroby nabywają, od którychby do zdrowia przychodzić mieli, i sił nabywać, i one zachowywać. Jeżeli tedy, przez co inni choroby pozbywają, a zdrowia nabywają, ci przeciwnym sposobem zdrowia pozbywają, a choroby nabywają, i gorzej się mają, co za nadzieja będzie do ich poratowania? Niemasz nadziei, że ów chory ozdowie, w którym lekarstwa, których używa, żadnego skutku nie sprawia, i owszem przez nie gorzej się ma na zdrowiu. Ztąd też idzie, że grzech i upadek Zakonnika iakiego tak barzo szacujemy, i tak się barzo oń boimy; w świeckich zaś ledwo o niey dbamy. Kiedy Lekarz w chorującym, słabym, niezdrowym, albo sił ustawnie, albo wielką słabość pulsu upatruje, mało o nie dba; albowiem te zwyczajnego jego poła

Epiś: ad  
plebē Hip:  
pon: 137  
Serm 3.  
in Festo  
Apostolor:  
Petri &  
Pauli.  
Tbrenor:  
4. & 5.



połtanowienia nie umnieyszaia, ani psuia; lecz kiedy w człowieku silnym, i dobrze zdrowym takie rzeczy widzieć się dadzą, za zły i opaczny znak miane bywają: taka bowiem choroba nie innego nie jest, iako wilgotność przemagaia, która jest albo śmierci, albo iakiey cięższkiey choroby znakiem. Ty nże prawie sposobem rzecz się tu ma: ieżeli iaki świecki w ciężkie grzechy wpadnie, nie są one tak ciężką chorobą, żeby mu wiele życia tak niedbałego uymowała, i ono żelżywe czyniła, iako tego, który się raz tylko na rok spowiada, a między tak wielą okazjami do tego i owego napędzającymi zostaje. Lecz ieżeli Zakonnik, który tak częstym Świętych Sakramentów używaniem, tak częstą mo. litwą, tak częstym ćwiczeniem Duchownym uzbrojony i poślony upadnie, jest to pewny dowód Cnoty podeptaney, i choroby wkorzenioney. Jest tedy, czego się lękać mamy.

Jednak nie dla tego to mówię, (mówi S. Bernard na miejscu wzwyż przywiedzionym) abyś serce tracił zwłaszcza ieżeli zaraz cheełz powstać, (im bowiem dłużej nawrócenie odkładać będziesz, tym ci się trudniejszy stanie) ale dla tego, żebyś nie grzeszył, nie upadał, nie ustawał. Jeżeli jednak kto upadnie, mamy dobrego Pośrednika Pana JEZUSA który może czego my bynajmniej niemożemy: *Synaczkomie moi, to piszę do was: jeżeliście nie zgrzeszyli, ale chociażby kto zgrzeszył, mamy Pośrednika w OYCA, JEZUSA CHRYSZTUSA sprawiedliwego.* Przeto niech żaden nie rozpacza, ani traci nadziei; ieżeli bowiem z całego serca do BOGA się nawróci, bez wątpienia dostąpi miłosierdzia. Jeżeli bowiem S. Piotr Apostoł, przez tak wiele lat ćwiczony w Szkole Chrystusowej, i tak wielkimi łaskami od niego obdarzony, jednak tak ciężko upadł, a jednak po upadku tak ciężkim przez zaprzeczenie się Pana i Mistrza swego, na tak wyłoki i wynioły Stan jest podniesiony, a kto ma rozpaczać? Czy podobno ty na świecie (mówi S. Bernard) barziej zgrzeszyłeś niż Paweł? i tu w Zakonie, barziej niżli Piotr? ci jednak, że za popełnione grzechy żałowali i pokutowali, nie tylko odpuszczenia dostąpili, ale też na wyższą Świątobliwość i doskonałość są pod-

niesie-

1. Joann.  
2. 1.

nieśieni. Tego ty naśladowy, a nie tylko do pierwszego stanu, ale też do wyśokiey barzo przyść możesz Doskonałości.

## ROZDZIAŁ IX.

*Jak wiele na tym należy, żeby Nowicyuszowie czas Nowicyatu swego dobrze trawili, i poki trwa, żeby się przyzwyczaili Zakonne ćwiczenia dobrze i doskonale odprawować.*

**Z** Tego, co się do tych czas mówiło, dostatecznie dochodzić możemy, iak wiele na tym należy, żeby Nowicyuszowie czas

Nowicyatu swego dobrze i pożytecznie trawili; i poki trwa, żeby przywykli ćwiczenia Zakonne dobrze i iako potrzeba odprawować. Ta Nauka i wszystkim służyć będzie mogła którzy w drogę Cnoty wkraczać poczynają. Pierwsza Reguła Mistrza Nowicyuszów w Zakonie naszym, dosyć to objaśnia, chociaż krótkimi słowy, co się mówi nie dla nas samych, ale wszystkim ogólnie Zakonnikom: *Przełożony nad Nowicyuszami, niech rozumie, że mu rzecz wielka jest polecona.*

Dwie tego są przyczyny, a te barzo istotne, aby na to Mistrz Nowicyuszów oczy otwarzał, i zważał, iak wielkiej mu wagi sprawę powierzono. Pierwsza jest, że od pierwszego onych wprawienia i wychowania, zawisł po wielkiej części onych na potym postępek. Druga jest, że od tegoż wprawienia, wszystka nadzieia w Panu naszym Societatis, i dobre każdego Zakonu postanowienie i zbawienie zawisło. Zebym zaś w szczególności te przyczyny objaśnić, mówię naprzód: Od pierwszego owego wprawienia i zwyczaju, do ktorego kto w swoim Nowicyacie przywyknie, wszystek na potym jego postępek, albo w nim ustawianie, pospolicie mówiąc, (iakośmy w przeszłym Rozdziale objaśnili) zawisło. Jeżeli bowiem kto pod czas Nowicya-

Dobre u-  
żywanie  
czasu w  
Nowicya-  
cie.



tu swego, oziębłe i niedbale sprawę postępku Duchownego odprawować będzie, będzie ozięblym i niedbałym przez całe życie; nie trzeba bowiem rozumieć, że więkšzey potym gorącości i pilności przykładać będzie; bo nie iest rzecz do wierzenia podobna, żeby owa odmiana i poprawa potym nastąpić miała, i owszem iest wiele przyczyn, które nas do tego wiodą, żebyśmy trzymali, że się nie odmieni; w co abyśmy iasniey weyrzeli; w szczegulności tu którego Nowicyusza pytać mam wolą, przyczyny uważając, i onemi go przekonywając. Wiele macz czasu naymilszy, poki twój Nowicyat odprawisz, do tego, żebyś iednego twego w duchu postępku szczerze pilnował? wiele tu iest śródkow; które nie macz w tej mierze pomoc przynoszą. Tego iednego Starsi pilno przestrzegają, i ta iest osobliwa ich powinność i posługa. Macz teraz wiele Przykładów innych, nie czego innego, tylko tego samego pilnujących; nie mało bowiem do postępku zachęca i pobudza, samo ułtawiczne z takimi przedstawianie, którzy o żadną się inną rz. cz. niestaraią tak dalece, że choćby kto był naygłupszy i nayleniwszy, byle widział drugich w duchu ułtawicznie postępujących, musi powstać z gnuśności swoiey.

Macz teraz serce od wszelkiey zabawy wolne, żadną sprawą nie zatrudnione (i owszem iako się pokazuje) chęciwe cnoty; nie macz żadney okazyi, która by w tym na przeszkodzie była, i owszem wiele, któreć są na pomocy. Jeżeli tedy teraz, kiedy się tym bawisz, i nic innego nie macz, czegośby pilnował, a jednak nie postępuiesz, i na żadną się Cnotę nie zdobywasz; co proszę w ten czas będzie, kiedy serce twoie w sprawach uwieźnione, i na tysiąc części będzie rozstargnione? Jeżeli teraz, taką mając wolność od spraw, i tak wielkie wygody i pomocy, modlitwę twoję i rachunki sumnienia niedbale odprawujesz, przydatków onym służących zaniedbywasz, i inne ćwiczenia Duchowne byle odbyć, i leniwo odprawujesz; co będzie potym, kiedy wielą starania około Nauk, a potym około spraw, około Spowiedzi słuchania, i miewania Kazań rozstargniony będziesz? Jeżeli teraz z tak wielą Exort, Rozmów Duchownych, z tak wie-

la Przykładów, Pobudek i Namów poruszających nie postępuiesz, coż uczynisz, kiedy różne okazy, i przeszkody napadną, które cię rozrywać będą? Jeżeli teraz na samym początku nawrócenia twego, kiedy sam Stan nowo przyięty większe w tobie nabożeństwo i gorącość wzbudzić miał, a tyś oziębły i gnuśny; coż potem będzie, kiedy poczuiesz, żeć uszy na wszystko zdrętwiały, co cię wzruszyć i wspomóc mogło? Do tego, jeżeli teraz, kiedy namiętność dopiero się pokazywać poczyna, i zła skłonność, ięszcze sił nie nabyła, że ięszcze iakoby z swego ziarna wynikać poczyna, a ledwo się dla małej, krórej w tym czuiesz trudności, odważyysz, żebyś się iey opierał; a iako potem oney się opierać będziesz, albo ją zwoiuiesz, gdy się głębiej wkorzeni, i wielkich długim używaniem i zwyczajem sił nabędzie? z niey się wyzuć, będzieć się zdało nad śmierć ciężey.

Pięknym to przykładem obiaśnił Błogosławiony Dorotheusz, (Doctr. 3.) ieden z owych dawnych na puszczy Oyców po pewney roli wszelakimi Cyprysami (z których iedne były wielkie, drugie małe, inne mierną wysokość miały) osadzoney, z Uczniami swemi przechodził się, iednemu z nich kazał, aby wyrwał ieden z owych Cyprysów, a on ieden z mniejszych łatwo wyrwał. Rzecze opat: wyrwi też i ten, (a był trochę większy) wyrwał i ten drugi, ale z większą uśilnością i pracą, i to obiema rękoma; do wyrwania zaś innego, trzeba mu było towarzysza; innego wielkiego wszyscy razem żadnym sposobem wyrwać nie mogli. Tedy im rzecze Stary: tak się prawie Bracia rzecz ma, w wykorzeniu namiętności, z razu bowiem, kiedy się ięszcze nie wkorzeniły, łatwo uśmierzone i wyrwane bywają, i dosyć do tego przyłożyć barzo małe uśiłowanie: lecz kiedy samym zwyczajem i w szersz i w zdłuż korzenie rozpuściły, trudność ie będzie wykorzenieć, i nie bez wielkiego uśiłowania, a i tak niewiem, jeżeli tego dokażesz.

Z tad łatwo widzimy, w iak ciężkim błędzie i pokusie diabelskiej ow zostaje, który swój postępek do iutra odkłada, i spodziewa się, że swoje namiętności umartwi, i łatwo zwycięży to,



na co teraz nastąpić dla zachodzącej małej trudności z gnuśności nie śmie. Jeżeli, kiedy mniejsza jest trudność, nie smutniey zwyczaję, a iako się odważył, kiedy większa będzie? Jeżeli teraz, kiedy namiętność twoja ieszcze jest słabym łwiciem, a boisz się i gnuśnieiesz; coż będzie, kiedy wyroście we łwa wielkiego i okrutnego? Dla tego miej to za pewne, że jeżeli z początku osłyszysz i osłabieiesz, że i potym oziębłym i gnuśnym będziesz. Jeżeli teraz nie będziesz dobrym Nowicyuszem, ani dobrym Uczniem, nie będziesz dobrym Weteranem, ani dobrym w Winnicy Pańskiej robotnikiem. Jeżeli teraz w posłuszeństwie i zachowaniu Reguł niedbałym będziesz, potym też daleko bardziej niedbałym będziesz. Jeżeli teraz w ćwiczeniach Duchownych gnuśny jesteś i leniwy, i one niedoskonałe, i iakoby po części odprawować będziesz, przez całe też życie niedoskonałym i gnuśnym zostaniesz. Wszystko na tym nakład, abyś widział, w co się teraz przybierasz, w tym albowiem zawsze chodzić będziesz. Na dobrym ciału zakwaszeniu, wszystka pielarska nauka zawisła.

Z tad Święty Bonawentura: (*in spec: discipl:*) Jaki kształt kto z razu przyjmuje, ledwo go złoży, a kto zaniedbuje karność na początku nowego obcowania, do niej potym z trudnością się przykład. Z wielką ów trudnością w starości przykład się do tego, do czego w młodości nie przywykł. Przypowieść jest, (*Prow: 22. 6*) (mówi Salomon) a Przypowieść Ducha Świętego: *Młodzieniaszek wedle drogi swojej, chociaż się starzeje, nie odstąpi od niej.* To Sw: Janowi Klimakowi dało okazy, że rzekł: (*De inani vite fuga grad: 1.*) Niebezpieczna barzo rzecz jest, i szusnie się bać potrzeba, jeżeli kto leniwie i gnuśno zaczyna drogę Duchowną, to bowiem jest barzo pewnym przyszłego upadku dowodem. Dla tey przyczyny barzo wiele na tym należy, żeby się kto z początku przyzwyczaił do cnoty, i dobrego odprawowania ćwiczenia Duchownego. Co żebyśmy wszyscy uczynili, upomina nas Duch S. przez Jeremiasza: *Dobra rzecz jest Mężowi, kiedy nosi jarzmo od młodzieńskich lat swoich:* (*Thren: 3. 26*) iaki bowiem w ten czas będzie, taki zostanie i na potym, i cnota

mu, i dobre uczynki łacne będą. Czego jeżeli nie będzie, wielkiedy w nich dozna trudności. *Czego bowiem nie zebrałeś w młodości swojej, iako znaydziesz w starości swojej?* Ecclesi. 3.

Z tey pierwszej przyczyny idzie druga: jeżeli bowiem wszystko następujące Zakonnika postępowanie zawisło od pierwszego iego wprawienia i uformowania, idzie zatym, że i wszystko dobro Zakonne na nim zawisło: Zakonu bowiem nie czynią same ściany domów i Kościołów, ale całe Zgromadzenie Zakonników: a ci, którzy są w Nowicyacie, z nich potym będzie Zgromadzenie Zakonne. Dla tey przyczyny nie dosyć było naszej *Societati* mieć Kollegia, w którychby nasi w Naukach i Cnocie ćwiczeni byli, i postępowali; ale też chce mieć Domy, w którychby się samey Cnoty uczyli, ćwicząc się w zaprzęciu i umartwieniu siebie samych, i na samo ćwiczenie się w prawdziwych i gruntownych Cnotach, wszystko staranie obracając, gdyż one są większey wagi, i mocniejszym fundamentem, niżli nauki. Na ten koniec służą Domy Nowicyatu, które (iako mówi S. nasz Franciszek Borgiasz) Nowicyuszom są iako Bethlehem, co się tłumaczy domem chleba: w nich bowiem zbieramy chleb i żywność na żeglowanie, i ciężkie niebezpieczeństwa, które nas czekają, potrzebną. Tu jest nasze żniwo i Sierpień, tu czas obitości, i roczney żyźności, którego się w żywność na lata głodu i nieurodzaiów opatrzyć nasz iako uczynił Patriarcha Jozef. Gdyby to byli Egipcyanie wiedzieli i zrozumieli, nie takby byli prętko zboża przedając zywali, które Jozef zbierał, i w gumnach Królewskich zachowywał. O Kiedybyś postrzegł, iak wiele na tym należy, żebyś dobrze się opatrzywszy, sporządziwszy, i obwarowawszy, z Nowicyatu wyszedł, zaiste nie pragnąłbyś tak prętko z niego wynieść, i owszem bolałbyś na to, że z niego odchodzisz, uważając, iak mało w Cnotę i umartwienie opatrzoney z niego wychodzisz. Przeto S. Franciszek Borgiasz zwykł był mawiać, że owi, którzy prętko z Nowicyatu wynieść pragną, albo się z tego wesela, że wychodzą, iawnie pokazują, że tego nie doszli, ani rozumieją, iak wielka jest potrzeba, żeby dobrze opatrzeni z



tąd wychodzili; do tego pokazuia, że mało dbaia, o dalszą drogę kiczy tego nie uważaia, że nie opatrzeni, i według potrzeby nie mając, czymby się na potym posiłali, z Nowicyatu wychodzą. O iako rozumiał S. Ociec nasz, żeśmy mieli z bogaceni w duchu, i dobrze wyćwiczeni z Nowicyatu wychodzić! to bowiem że tak rozumiał, wyraził w Konstytucjach: bo ponieważ Nowicyuszom dwie lecie próby i doświadczenia naznaczył, aby przez nie tak usiłowali o postęp, żeby żadnych innych książek nie czytali, żadnymi się innymi naukami niebawili, tylko wprawowaniem się w większe co raz siebie zaprzęcie, i wydawaniem się na nabywanie Cnot, i większe co raz Doskonałości. Trzyma tak o nich, że z Nowicyatu wychodzą tak ducha pełni i gorący, tak miłujący umartwienie i uwagę, tak skłonni do Modlitwy i rzeczy Duchownych, że rozumie, iż wędziła potrzebia. Przeto ich pilno upomina, (4. p. Constit. c. 4. § 2) aby, gdy ich do Kollegiów posyłaia, pierwszą owę gorącość pod czas nauk nie co hamowali, i miarkowali i z modlitwy i umartwienia nieco usiłności opuszczali. Tak tedy trzyma S. nasz Ociec, że Nowicyuszowie tak oświeceni i objaśnieni poznawaniem Pana BOGA, z tak wielką światą pogardą, tak pobożni i nabożni, tak wewnątrz przychylni do rzeczy Duchownych z Nowicyatu wychodzą; że rozumie, iż takiego upomnienia i przestrogi niepotrzebia. Takim ty staray się, żebyś z niego wychodził, a czas ów tak drogi na dobre obracay, boć podobno w całym życiu, któreś zostaje, podobny pozwolony nie będzie, żebyś mógł w duchu postępować, i nabywać, zbierać bogactwa Duchowne. Nie dopuszczay, żebyś bez pożytku upływał, nie trac i jednego jego momentu. Nie utracay dnia dobrego, a częścią dobrego daru niechay cię nie mija.

*Recl. 14.*

Jedno z większych dobrodzieiństw, któremi Pan ówych obdarzać raczy, których w kwitującym i młodym wieku wyzwa do Zakonu, jest owo, (za które też wielkie mu dzięki oddawać

dawać trzeba) że ten wiek do Cnot, i przyjmowan'a Zakonney karności jest nayszgodniejszy, i naysposobniejszy, jako bowiem drzewko na początku poki jest młode, łatwo nachylić i nakłonić możesz, żeby za czasem w piękne i wysokie drzewo wyrosło; lecz jeżeli mu wolno rość dopuścisz, gdy krzywo i szpetnie w drzewo wyrosnie, łatwiej je złamiesz, niż go nachylisz i naprostujesz, i takie już zawsze zostanie: tak łatwo każdego w młodym wieku do Cnoty nakłonić, i w dobre w prawować, do którego, kiedy z młodu przywyknie, i na potym łatwe mu będzie, i w nim zawsze trwać będzie i wytrwa. Jeżeli wełna prosta jeszcze nie tkana, będzie farbą napuszczona, farby, która się w nią wpoila, nigdy nie traci. Z tad S. Hieronim: *Kto do pierwszej białości przywiedzie sukno szarłatne utkane z wełny, farbą szarłatną ufarbowany*. I Horatius: *Czego się świeża skorupa napije, tego z siebie mnię długo wydawać będzie*. Z tego też chwali Piśmo S. Króla Jozyafsa, że od dzieciństwa począł się mieć do Pana BOGA: *Gdy jeszcze był chłopięciem, począł szukać BOGA, Ojca swego Dawida*.

Piśze Humbertus, Maż znaczney Świątobliwości, Generał Oyców Dominikanów, że Zakonnik ieden w kilka dni po śmierci pokazał się drugiemu Zakonnikowi Towarzyszowi swemu, Niebieską światłością iśniejący, i z komorki go wywoławszy, wielką mu gromadę ludzi w białe szaty przybranych pokazał, aśnością ozdobionych; którzy iakieś piękne krzyże na ramionach niosąc, na wzor odprawiających supplikacye, do Nieba pośpieszali: w krótcie potym pokazał mu inną procesyą daleko świetniejszą i piękniejszą, wszyscy którzy w niej szli, Krzyż bardzo drogi i świetny w ręku, nie na ramionach jako pierwsi, nieśli: na koniec pokazał mu i trzecią procesyą bez porównania piękniejszą nad pierwsze dwie, Krzyże tey gromady pięknością i ozdobą, pierwszych owych Krzyże przechodziły, i nie niesli ich sami ani na ramionach, ani w ręku, ale każdy miał wodza Anioła, który go prowadził, i nioś Krzyż przed nim, każdy

zaś

Epist. ad  
Latam I.  
2. Ep. 15.  
Lib. 1. Ep.

2. Paralip.  
34. 3.



zaś za swym Aniołem szedł z weselem i radością. Zadziwił się na to widzenie Zakonnik, i prosił owego Towarzysza, który mu je pokazał, co by to znaczyło? odpowiedział mu nie mieszka-  
jąc: że pierwsi, którzy Krzyże na ramionach niesli, są owi, którzy w podeszłym wieku wstąpili do Zakonu. Drudzy, którzy je w rękę niesli, są owi, którzy w młodym wieku wstąpili do Zakonu. Ostatni na koniec którzy szli tak wesoło i chy-  
ko, są owi, którzy w dzieciennym wieku zaczęli życie Zakonne,  
świat pożegnawszy.



KSIE-

# K S I E G A T R Z E C I A

O prostej i szczerj intencyi,  
którą trzeba, żebyśmy w spra-  
wach mieli.

## R O Z D Z I A Ł I.

*Naprzód w sprawach naszych trzeba się  
strzedz próżney chwały.*

**N**iczego nam tak pilno w Konstytucjach i Regulach naszych  
nie zalecaia, powtarzaią, i nabijaią, iako żebyśmy się  
starali o prostą intencyą we wszystkich sprawach naszych:  
dla tey bowiem przyczyny, mało nie na każdej kartce albo Re-  
gule powtarzaią owe słowa: *Na większą chwałę BOŻĄ*, albo  
(co toż samo jest) *maiąc oko zawsze na większą służbę BOŻĄ*.  
Tak głęboko S. Ociec nasz tę żądzą większey czci i chwały Bo-  
żey w sercu swoim miał wyrażoną i wyrysowaną, przeto też  
wszystkie sprawy swoje przyzwyczaił się na ten koniec odprawo-  
wać, dla tego ią tak często i słowem i piśmem powtarzał,  
*Albowiem czego pełną w sercu, to usta słowy wyrażaią*, mówi S. Ewan-  
gelia. To zawsze było iego godło, to wszystkich spraw iego  
dusza nieiako i życie, iako świadczy Historia iego żywota. Dla  
tey

O dobra  
intencya  
pilnie się  
starac  
mamy.

Matth. 12. 34.



tey przyczyny kuźnie przy Obrazie jego piżą: Na większą chwałę BŁA. To herb jego, to napis, to haro, w tym się na koniec zawierają wszystkie jego odważne dzieła, jako w jedną zebrane, tak, że na jego chwałę i zalecenie, nad te kilka słów, więcej być nie obrocone nie może. To naszym herbem być ma, to napisem to godłem, żebyśmy jako prawdziwi i dobrzy Synowie Oycu N. we wszystkim byli podobni.

Intencya  
jest okiem  
duży.

I nie bez przyczyny to nam zaleca: bo wszystko nasz postępek, i zbior Doskonałości zawisł w sprawach, które nam czynić potrzeba, a im te będą lepsze i doskonalsze, tym i my lepszemi będziemy i doskonalszemi. Tym zaś więcej sprawy nasze mieć będą dobroci i Doskonałości, im prościej i czystsza będzie intencya nasza, i koniec ich wyższy i doskonalszy. To bowiem daie sprawom, żeby dobre były, według słów Chrystu-

Matthai  
6. 12.

słowych w Ewangeliu: Świeca ciała twoiego, jest oko twoje. jeżeli tedy oko twoje będzie szczerze, wszystko ciało twoje świetne będzie, jeżeli zaś oko twoje złe będzie, wszystko ciało twoje ciemne będzie.

Przez oko na tym miejscu Święci rozumieją intencją; jako tę, która upatruie i poprzedza to, co chce czynić, do tego myśli i serce obracając: przez ciało zaś, samą sprawę rozumieją, która zaraz idzie za intencją, jako całe ciało idzie, dokąd je oczy prowadzą. Mówi tedy Pan: że sprawy wszystkie mają światłość i jasność od intencji, którą mamy; a jeżeli koniec i intencya sprawy będzie dobra, dobra też i sprawa będzie, jeżeli zaś zła, i sprawa zła będzie jeżeli na koniec, będzie koniec wyśoki i doskonały, taka będzie i sprawa. O tym też znać

Romanor:  
11. 16.  
Intencya  
jest korzeń  
i fundam  
ent u  
czynku.

daie S. Paweł Apostoł, kiedy mówi: Jeżeli korzeń święty, i gałęzie: to jest, iaki będzie korzeń, takie będzie i drzewo, i owoce jego; z drzewa bowiem zły korzeń mającego, iakiego się innego owocu spodziewać możemy, tylko robaczego, i niesmacznego? Lecz jeżeli korzeń zdrowy będzie i dobry, dobre też i drzewo będzie, i dobre owoce dawać będzie: tak spraw dobroć i doskonałość na samej szczerości intencji, która jest nieiako korzeniem, należy; ta im czystsza będzie, i nic przy-

mie-

mieszanego nie mająca, tym sprawy lepsze będą i doskonalsze. S. Grzegorz na owe słowa Joha ( Na czym postawki jej są ugruntowane ) pisząc mówi: Jako całego materialnego budynku gmach na niektórych się wspiera filarach, te zaś na swoich podstawkach i podporach; tak wżyltko życie Duchowne wspiera się na Cnotach, Cnoty zaś same na szczerey i prostej serca intencji zasadzają się.

Żebyśmy zaś w tey rzeczy prosto i porządnie postępowali, naprzód o złym końcu, którego w sprawach naszych chronić się mamy, żebyśmy ich dla próżney chwały, albo innych względów ludzkich nie czynili, mówić będziemy; a potem o dobrym i prostym końcu, i intencji, z jaką mają być odprawowane, nauki przełożemy. Naprzód bowiem potrzeba, żebyśmy złego uchodzili, toż dopiero co dobrego czynić mamy według słów Proroka: *Uchodź złego, a czyni dobre.* Wszyscy zaś Święci iednostaynym zdaniem nas upominają, żebyśmy się próżney chwały naybarżiej strzegli, bo ona jest iako zdradliwy, a subtelny złodziej, który na nieostrożnych napadać, i nam dobre uczynki zwykły odbierać, a tak tajemnie i zdradliwie wkłada się do duszy, że często prędzey niż go postrzeżemy i pocuiemy, nas łupi i odziera. S. Grzegorz próżną chwałę przyrównywa do tajemnego rozboynika, który przyłaczając się do podróżnego, kłama, że też ma drogę, co i on, a potem gdy podróżny rozumie się być niebezpiecznym, i o niebezpieczeństwie nic nie myśli, odbiera mu i rzeczy i życie. Przyznawam się w prawdzie ( mówi ten S. Papiież ) kiedy rozbieram pierwszą moję intencją, którą sobie założył, mając te Księgi pisać, zda mi się żem tę pracę przyjął, abym się tylko iednemu Panu BOGU podobał; kiedym iednak w tey pracy postępował, znajduję, że gdym się nie postrzegł, tak się zdradliwie i tajemnie wkradał za dła podobania się ludziom, i próżne nieiakię w tym upodobanie i uciecha, że niewiem, iakim sposobem, i którą się drogą wemkneła; to iednak widzę, że ta praca, gdym już w niej daley postąpił, od tego prochu i plewy próżności nie jest tak

Publ. cap.  
38. 6.  
Lib. 18.  
Moral. 23.

Psalm 33.  
15.  
Próżney  
chwały  
strzeż się.

Cap. ult. mo-  
ral 1. 2.  
c. 13.

Cap. ult.  
moral.



ezyfła, iako kiedym ją z początku zaczynał: wiem, że ją dobrą intencją, i żądzą samemu fzezerze Panu BOGU podobać się z początku piśać zaczął, a teraz postrzegam, że tak czyfła i wyfła nie iefł, iako gdym ją poczynął. To (mówi) nam się tu przytrafia, co iedzącym: jeść bowiem poczynamy z potrzeby przyrodzoney i głodu; tak zaś subtelnie obżarłtuo i rofkofz napotym się w myka; że cośmy poczęli z potrzeby do zachowania i wyżywienia, i zatrzymania życia, to potym odprawniemy i kończemy z uciechy, rofkofzy i fmału. Tak w tym Zakonnym Stanie, częfłto sam urząd Kaznodzieyfski, albo inny podobny, poczynamy wprowadzić z intencją wspomogania Dufz, potym iednak w myka się próżność, że fzukamy, że byśmy się ludziom podobali, dogadzali, i od nich byli poważani, i za wielkich miani i chwaleni. Jeżeli zaś nie będzie tych przynęt i zysku, za czafem w nim leniwo, a przynamniemy nie ochoczo, i nie radzi postępować będziemy.

## ROZDZIAŁ II.

### *W czym zawifła złość próżney chwale.*

Co iefł  
próżna  
chwale.

**Z**łość tego występku w tym się właśnie zawiera, że człowiek próżną chwałę miłuiący, fiebie przez nią wynosić chce, i część fwoię, co samemu Panu BOGU właśnie należy, wedle 3. Timot: 3. 17. Apofłofa: *Samemu BOGU część i chwale: i że iej drugiemu dawać niechce, ale ją fobie zachowuje, wedle Izaiafza: Chwały moiey nie dam drugiemu.* Przeto Augufłyn S. tak mówi do Pana BOGA: 2. 2. Soliloq: *Ktokolwiek chce być chwalony z tego, co iefł darem Twoim, i z tego dobrego, które czyni; nie twoiey, ale fwoiey chwale fzuła; ten iefł złodziey i rozboynik, i djabłu podobny, który chciał wykraść chwałę Twoię.* We wfzytkich fprawach Bożych, dwoie upatrować trzeba: Naprzód owoc i pożytek, potym część i chwale.

Z każdej  
fprawy po  
żytek nafz,

ę z tych spraw wynikającą; to jest, żeby sam roboty Sprawca i Rzemieślnik dla niey był chwalony, poważany, i czczony. Sporządził tedy Pan BOG, i chce żeby tak było, aby w tym żywocie wszystkich pożytek spraw ludzkich obracał się na cztowieka, a wszystkie chwała na siebie jednego. *Wszystko dla siebie samego uczynił Pan BOG*: i na innym miejscu *Stworzył Pan wszystkie Narody na chwałę, Imię, i sławę swoje*. Przeto też wszystkie stworzenia mądrość jego, dobroć i opatrność ustawicznie nam opowiadają, i ogłaszają. Dla tego też Piśmo S. mówi: że *Niebo i ziemia pełne są Chwały jego*. Gdy tedy kto z dobrych uczynków szuka chwały i czci u ludzi, wywraca ów porządek, który Pan BOG położył, w dobrych uczynkach, i BOGU czyni krzywdę, kiedy chce, żeby ludzie, którzyby zawsze chwałą Boską i cztą zabawiać się mieli, bawili się na ogłaszaniu i poważaniu jego samego, kiedy oraz chce, i o to się stara, aby ludzkie serca od BOGA stworzone na to, żeby były jako naczynia, któreby chwałę i cześć BOŻĄ żądza iey napełnione ogłaszały, a on pragnie, żeby jego jednego cztą i poważaniem były napełnione. Toć jest serca ludzkie BOGU wykradać, i one z własnego domu i mieszkania niejako wyganiać. Któżaż tedy większa nieprawość znaleźć się może, jako i cześć BOGU, i serca ludzkie wykradać? A mówić wprawdzie usty, aby na jednego BOGA poglądały, a w umyśle i sercu chcieć, aby oczy swe od BOGA odwracając, na siebie ie obracały? Prawdziwie pokorny, niechce żyć w sercu żadnego stworzenia, ale w samym BOGU; ani żeby nań kto wspominał, tylko samego BOGA, ani żeby ludzie o nim gadali, ale aby w ustach wszystkich jeden Pan BOG przestawał, i żeby go na koniec wszyscy samego do serca przyjmowali, i w nim zawsze zatrzymywali.

Złość tego występku i ciężkość; z tego się podobieństwa i porównania iasnie pokaze: Gdyby się iaka niewiašta męża mająca, piekryła i stroiła, żeby się procz męża swego innemu podobiała, widzi każdy, jak wielkąby tym sposobem mężowi swe-

chwała 226  
Boska.

Proverbi:  
16. 4.  
Deuter:  
26. 18.  
Psal. 18. 2.

Izai 6. 3.

Prawdzi:  
wa i do  
skonała  
pokora.

Próżney  
chwały  
złość z  
podobie  
stwa.



Inne podobieństwo  
w teyże materii

mu krzywdę czyniła; tak kto sprawy dobre, które są jako nieia-  
kie stroje, któremi duszę naszą zdobiemy, i znaczna czynimy,  
czyni dla tego, żeby się innemu oprócz Pana BOGA podobał,  
który dusze jego jest Oblubieńcem, czyni mu wielką krzywdę.  
Pomysł do tego, iakby to rzecz szpetna była i zelżywa, gdyby  
kto szlachetny siebie dla tego wielce wazył, że małą i lekka pra-  
cą pediał dla Króla iakiego, któryby dla niego pierwey wdał się  
w wielkie niebezpieczeństwo nieślawy, i przypadków rozma-  
itych? Iakoby mu to nieślawę iednało, gdyby się przed innemi  
chlubił dla tey nikczemney i dziecinney sprawy, dla Króla pod-  
jętey? Iakoby to wszyscy za rzecz nieśluszną i niegodną poczyta-  
li? Zwłaszcza gdyby Król bez żadney Jego pomocy i przykład-  
nia się to wszystko sprawił, i wszystkie tę pracęłożył? A zaś on  
rzecz małą, którąby ów zrobił, nie inaczej, tylko z wielką  
Króla pomocą, łaską, powodem i wielkimi przedtym zache-  
cony dobrodziejstwami, które i potym otrzymał; onęby dla Króla  
uczynił. Każdą z tych rzecz każdy z nas do siebie stosować  
może, a żebyśmy się zawstydzili, częścią, że dla tego co czy-  
niemy, sami się wielce wazemy, a przeto niszczymy; czę-  
ścią, a to barzciej, że dla sprawy iakiey sami się chełpiemy, i  
przed innemi chlubiemy; a gdybyśmy uważali, co dla nas Pan  
BOG uczynił, a co też my dla niego winniśmy czynić, i to wz-  
ajemnie porównali; wstydzilibyśmy się musieli, że tak mało robie-  
my.

I z tąd się pokazuje złość tego występku, że Theologowie,  
i Święci kładą to między owemi siedmiu występkami, które po-  
spolicie zowią śmiertelnemi, lubo właściwiey głównemi się nazy-  
wają, że są innych występków nieiako głowami i początkami.  
Inni wprawdzie ósm występków głównych liczą, iako Clima-  
cus ( *de vana gloria* ) i pierwszy być mienia pychę, drugi  
próżną chwałę: ale pospolite SS. zdanie od Kościoła przyję-  
te, tylko siedm występków głównych liczy, z których pier-  
wszy być mieni próżna chwałę S. Thomasz, a zaś pychę,  
wszystkich siedmiu źródłem i korzeniem, według słów Medrea.

2a quæst.  
132. art. 4.  
Eccl. 10. 12

Początek wszelkiego grzechu jest pycha.

ROL-

## ROZDZIAŁ III.

## O szkodzie, którą próżna chwała z sobą prowadzi.

**J**Ak wielką szkodę wystpek próżney chwały z sobą prowadzi, jasnie nam pokazuje Odkupiciel w Ewangelii temi słowy: *Patrzcie, żebyście sprawiedliwości waszey nie czynili przed ludźmi, ażebyście od nich widziani byli, inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebiesiech.* Nie naśladowcie Faryzeuszów, owych obłudników, którzy wszystko dla tego czynili, aby od ludzi widziani byli, wywyższani, i poważani, bo wszystek pożytek spraw waszych straciecie. *Za prawdę mówię wam, odebrali ci już zapłatę swoją.* Chciałeś od wszystkich ludzi być miany za wielkiego, i poważanego, i ta cię żądza pobudzała do spraw odprawowania, ta też będzie twoja zapłata i nagroda, a inney się w przyszłym żywocie nie spodziewaj. O niedźny człowiecze, któryś już odebrał zapłatę twoją, a nie masz się więcej czego spodziewać? Przeto mówi S. Job: *Nadzieia obłudnika zginie: tego (mówię) który dla tego rzeczy swoje robił, aby go inni poważali i chwalili.* Pięknie to objaśnia S. Grzegorz: że wszystkie poważania, i pochwały, i okrzyki ludzkie, na które się same zapałował, już z nim współ skonały, *Nie będzie mu się podobało szalenstwo jego.* O iako się (mówi S. Grzegorz) znaydziesz oszukany i zawiedziony w ten czas, kiedy otworzywszy oczy już nie zamięniasz, jasnie obaczysz, że, za co mogłeś nabyć Królestwa Niebieskiego, tylkoś nabył próżney u ludzi chwały, żeć mówili iako to dobrze mówił! iako to piękny jego uczynek! *Kto za cnotę, którą czyni, ludzkiey pochwały pragnie, rzecz wielkiey zasługi, wynosi na przedanie za podłą cenę; przez co mógł zasłużyć na Królestwo*

Niebie-

P. Chrystus  
iako nas od-  
raża odczci  
pragnienia  
Mattb. 5.

Job. c. 3. r. 3.



Cap. 1. 5.

Niebieskie, za to odrobiny mowy przemijający szuka. Ktoreż więk-  
sze ofzukanie i głupstwo znaleźć się i pomyśleć może, iako  
wiele pracować, wiele dobrych uczynków czynić, a potym  
żadney zapłaty nie znaydować? O tym znać daie Prorok Azge-  
usz, mówiąc: Położcie serca wasze nad drogami waszemi, wieleście  
posiali, a małoście zebrali; iedliście, a nie naiedliście się, pili-  
ście, a nie napiliście się; okryliście się a nie zagrzaście się, a kto  
zapłaty pozbierał, włożył ie w worek dziurawy. Te ostatnie słowa,  
inni czytają: Włożył ie w beczkę przedziurawioną, w którą gdyby  
kto wino, albo inny trunek lał, tożby czynił, iako, gdyby go  
na ziemię wylewał: tak, kto chwytą próżną chwałę, traci, co  
zyskał, psunie, co zrobił: bo zysk i szkodę wespół na jednymże  
stopniu przez próżną chwałę stawia. *Isaia 55. 2.* mówi Prorok:  
*Przecz odważacie siębro nie za chleb, a prace wasze, nie za nasycenie!*  
Ponieważ tedy to robicie, te prace podeymiecie, pot leje-  
cie; tymże sposobem robcie, że byście z nich iaki pożytek odnieśli,  
nie że byście go cale stracili.

Constitut:

Monach:

cap. 11.

Próżna

chwała

3. darzenie

ciała tru-

dź 2. na-

grode wy-

dziera.

Trojaką szkodę w tym upatruie S. Bazyli, którą nam wystę-  
pek próżney chwały przynosi. *Pierwsza jest*, że ona nas przy-  
wodzi, abyśmy ciało nasze pracami i dobrymi uczynkami przy-  
cierali, trapiłi, i osłabiali. *Wtóra*, że nas pozbawia uczynków  
dobrych, któreśmy uczynili, kiedy nam odeymaie zapłatę w szel-  
ką, i nagrodę. *Nie czyni wprawdzie ten występ*, (mówi S. Bazyli)  
żebyśmy nic pracy nie podeymowali, (ani by to rzecz była tak ciężka,  
i szkodę przynosząca, być pozbawionym nagrody, kiedyby żadna pra-  
ca nie poprzedziła) to ciężka, że czeka, poki się nie spracuiemy, i  
nie zapociemy czyniąc dobre uczynki, toż dopiero ona nam wydziera na-  
grode, i to, cośmy zasłużyli, niemal z ręku wydziera. Dla tego  
to śamo przyrównywa do rozboynika na załadzee utaionego, i  
czekającego, poki okręt bogatemi kupiami naładowany na brze-  
gu nie stanie, toż dopiero nań nacieraiacego; nie nacieraiają bo-  
wiem morsej rozboynicy na okręt, kiedy próżny od brzegu od-  
bija, aby z kąd inąd towary przyprowadził, ale czekaia, poki  
obciążony i napelniaiony powróci. Tak piekielna owa łupież-  
ca,

ca, próżna chwała upatruie, kiedy mamy zbior dobrych uczynków, w ten czas nas odziera i łupi. I nie ma dosyć, że tam wydziera zapłatę i nagrodę, ale nad to o Trzecią szkodę przyprowadza, że miasto nagrody i korony przywodzi nas, że na karanie i męki zasługujemy. Dobrze bowiem we złe, cnota w występki się przemienia dla próżnego i złego końca, który mu zamierzał: a tak z dobrego nasiemna zły owoc odbierał, a czym mogłeś zasłużyć i otrzymać Niebieskie wesele i zapłatę, przez to zasługujesz na karanie i męki. A to wszystko sprawia próżna chwała tak łagodnie, słodko, i pokrycie, że dla tak wielkiej szkody, którą przynosi, nie tylko się człowiek nie smuci ani trapi, ale też z niej czuje uciechę, która mu tak barzo smakuie, że chociaż mu iasnie będzie dowiedziono, i sam nie mniej iasnie widzi, że przez nią wszystkę pobożność traci, tak go jednak ludzkie pochwały i głaskania niejaki gies napada, że oney jedney zda się pragnąć, i od niej być z rozumu wywiedziony, i omamiony.

3. Karanie  
prowadza.

Przeto S. Bazyli próżną chwałę nazywa słodką rzeczą Duchownych łupieżcą, przyjemnym dusz naszych nieprzyjacielem. Z tad to jest, (mówi) że ten występki tak wielu słodkością i pieśzcotami, które w sobie zawiera, zachęca i usidla. Mają bowiem za coś słodkiego ludzką chwałę, którzy się na niej nie znają, dla tego ci barziej niż inni oszukani bywają. Święty Bernard tak mówi: *Boy się strzały lekko leci, lekko przebija, ale mówię tobie, nie lekką zadaje ranę, prętko zabija, ta strzała jest próżna chwała.* Jest ona prozkiem subtelny i drobnym, ale jadu natężonego pełnym.

*Ibidem.*  
Próżna  
chwała  
podobna  
słodkiej  
trudności.

*Serm. 6. Super Ps.  
Qui habitabat, &c.*

Plize Surius w żywocie S. Pachomiusza: że gdy zasiadł z innymi poważnymi Mnichami na pewnym miejscu klasztoru, ałści jeden z Mnichów przyniósł dwie małe rogoży, które tego dnia utkał i one blisko komorki swojej, na przeciw Świętemu Pachomiu zowi położył żeby je mógł wcześniej widzieć, rozumiejąc, że go dla p.łości pochwalili, że, lubo z przepisu Reguły,

Także każdy



Cieśzaka za  
próżną  
chwałę  
pokuta.

każdy co dzień jedną rogożą utkać był winien, on jednak dwie utkał tego dnia. Zrozumiałwszy Mąż Święty, że to on dla próżney chwały uczynił, rzekł do Oyców przy sobie siedzących z wzdychaniem i żalem wielkim: *Patrzcie proszę na Brata tego, który od początku dnia, aż późno w noc robiwszy i potniawszy, wszystkie prace swoje djabłu oddał, ludzkie mniemanie przenosząc nad chwałę Bożą. Tego teuy do siebie zawoławszy, ostro stroiował, i kazał mu za pokutę, żeby, gdy się Bracia zeydą na modlitwę, on też wziędł dwie rogoży na ramionach niosąc, i głośno mówił: Oycowie i Bracia moi najmilsi, modlcie się proszę do Pana Boga za mnie nędanego grzesznika, aby się nademną zmiłował, żem więcej te dwie rogoży ważył, niżli Królestwo Niebieskie. Przykazał nad to, aby, gdy Bracia zeydą się aby jedli, on dwie rogoży na ramionach mając, stał przez cały stoł w puł Refektarza. A nie tu koniec pokuty, kazał go potem w jedney komorce zamknąć, i żeby go nikt nie nawiedzał, ale żeby tam sam jeden przez miesiąc pięć przetrwał, ani mu chciał co innego dać za pokarm, tylko suchy chleb i wodę, sol przydawszy; nad to: żeby tam co dzień dwie rogoży utkał, nie nie iadłszy, tak, żeby go nikt nie widział. Z tego postępku na pożytek nasz dochodzić i zrozumieć możemy, jak ciężkim karaniem starzy owi Oycowie lekkie przewinienia karali; jako też, z jaką pokorą i cierpliwością takie karania poddani przyjmowali, i jak wielki z niego pożytek odnośli.*

## ROZDZIAŁ IV.

*Pokusa próżney chwały, nie tylko poczynających, ale też w cności postępujących napada.*

Próżna  
chwala  
na kogo  
dybieć

**S**więty Cyprian o owej pokusie, którą szatan Panu JEZUSOWI druga zarzucił, kiedy postawiwszy go na ganku Kościelnym, mówił: *Jeżeliś jest Syn Boży, spuść się na dół, (Matth: 4 6)*  
pi-

pisząc, zawołał i rzekł: *O brzydka złości djabelska!* Rozumiał złośliwy, że którego obżarstwo nie zwyciężyło, miała go zwyciężyć próżna chwala: dla tego chce go namówić, aby począł latać po powietrzu, żeby tak wszystkiemu ludowi widok z siebie uczynił, i podzwienie. Rozumiał, że mu się tak szczęśliwie powiedzie sprawa z Chrystusem Panem, jako się przedtym z innemi powiodła; wiedział z doświadczenia, i często doznał, (mówi S. Cypryan) że, których innemi pokusami zwyciężyć nie mógł, pokusa próżney chwały i pychy zwyciężył; i dla tego, że nie wskórał przez pokusę obżarstwa, udał się do próżney chwały, jako do ołtrzeyszey, i do zwyciężenia trudniejszey. Nie łatwo bowiem jest (przydaje tenże Święty) nie cieszyć się z pochwały i głaśkania ludzkiego. Jako barzo mało takich, którzyby wdzięcznie przyjmowali, gdy o nich źle mówią, i zelżywość im czynią, tak też barzo rzadcy się znajdują, którzyby mile nie przyjmowali, kiedy ich chwala. Z czego się pokazuje, że ta pokusa próżney chwały nie samym tylko jest poczynającym, i Nowicyuszom własna, ale też Weteranom, i owym, którzy usiłują o doskonałość; i owszem tym jest barziej własna.

Święty Nilus Opat, niegdy Uczeń S. Jana Chryzostoma, pisze: iż starzy owi Oycowie wiele doświadczenia mający, inaczej ćwiczyli i wprawowali Nowicyuszów, i nieświadomych, inaczej Weteranów i rośleyszych. Nowicyuszów uczyli, aby się ustawicznie ćwiczyli w mierności i powściągliwości we wszystkim, kto bowiem da się raz obżarstwu zwyciężyć, i w bok pociągnąć, o tym twierdzili: że go nieczystość nie trudno zdradzić może, kto bowiem słabszemu nieprzyjacielowi oprzeć się nie może, a jako się oprze potężniejszemu? Starzych zaś upominali: by raz po raz walczyli z próżną chwałą i pychą, im naywięcej mogą, i przeciw nim z wszelką się usilnością uzbrajali. Jako po morzu żeglujący naypilniey się strzegą, żeby blisko portu nie byli wpędzeni na skały, albo piasiek: często bowiem widzimy, że owi u portu przychodzą o niebezpieczeństwo, którym gdy długo żeglowali, i szczę-

*De inter-  
empt: Pa-  
trum, qui  
crani in  
Sina, ad-  
fert Suriq  
14 Jan:*

*Próżna  
chwała  
jest nawał-  
nością przy-  
ładzie a pró-*



ście i wiatry służyły: tak wielu barzo którzy wszystkie bieg  
 żywota mieli szczęśliwy, i którzy szczęśliwie w cno-  
 tach postępowali, wszystkie nacierające pokusy przemaga-  
 jąc i zwyciężając, aż na końcu będąc bliskimi portu, ufając prze-  
 szłym zwycięstwom, i z wielkim barzo bezpieczeństwem pocyna-  
 jąc, przeto, że się w pychę podnieśli, i niedbale się sprawowali,  
 żalosnie poginęli. Jako Okręt, który tak wiele morza przebyw-  
 szy, szczelin nie nabył, ani się zepsował, często na samym porcie  
 ułtaie, i tonie, toż się dzieje i z prózną chwałą; dla tego ją Świę-  
 ci mądrze zowią, przy porcie nawałnością: Inni ją zaś czynią  
 podobną człowiekowi, mającemu wprawdzie Okręt dobrze nała-  
 dowany, i wszelkimi towarami opatrzone, ale go potym świ-  
 drem dzurawiacemu, przez którą dziurę powoli wchodząca wo-  
 da o zatonięcie go przyprowadza.

Ta tedy była przyczyna, czemu starzy owi Oycowie nie ro-  
 kazowali poczynającym i Nowicyuszom, aby się strzegli próżney  
 chwały, że im się zdało, iż im tey ostrożności naymniey potrze-  
 ba; którzy bowiem z świata przychodzą z świeżemi ranami grze-  
 chowemi, jeszcze nie cale zgojonemi, mają więc, dla czego im  
 się uniząć i zawstydząć potrzeba przeto im raczey radzić trzeba,  
 ażeby się w powściągliwości, pokucie, i zawstydzeniu siebie jak  
 naywięcej ćwiczyli. Weteranom tedy, którzy winy młodości  
 swojej wielą lez, i długim wzdychaniem zgładzili, wielką życia  
 surowością z Panem Bogiem się przejednali, i usilnie dotąd w  
 cnotach się ćwiczyli, takie upomnienia potrzebne być rozumiem.  
 Poczynający zaś, którzy cnot gruntownych nie mają, lecz jeszcze  
 są pełni namietności, i złych skłonności, którzy jeszcze nie do-  
 styc grzechów swoich, i tego, że żyli nie pomniąc na Boga, opła-  
 kali, żadney zgola, żeby się przez prózną chwałę wynosili, i ow-  
 fzem wielką żal i wstydu mają przyczynę. I takby być miało.  
 Potrzeba tedy, żeby się zawstydzali, i upokarzali owi, którzy ma-  
 jąc barzo wiele, dla czegoby pokornie o sobie trzymali, a dla je-  
 dney rzeczy wydający się, o której rozumieją, że ją dobrze  
 zro-

zrobili, pyśnią się, i chlubią. O jak szpetnie się zawodźniemy! Gdybyśmy aby jednemu występki, albo niedoskonałości podlegali, na tymby dosyć było, żebyśmy się zawitydzali i upokarzali; żeby bowiem co dobrym zwane było, trzeba, żeby mu na niczym nie schodziło; żeby zaś miane było za złe, dosyć jest, choćby mu na czym jednym schodziło. A zaś w nas przeciwnym się dzieje sposobem: lubo się w nas tak wiele złego i błędów znajduje, jednak nam na nich nie dosyć, żebyśmy się upokarzali; a zaś byleśmy choć jedną rzecz mieli, która się nam zda być dobra, na tym nam cosyć, abyśmy się wynosili, i żebyśmy chcieli, aby nas inni poważali, i za wielkich mieli. Z tad tedy złość próżney chwały, i przewrotność jasnie się pokazuje, gdyż ona nikomu, jakkolwiek jest, nie przepuści, i nikogo nie mija, na kogo by bez żadnego fundamentu i przyczyny nie napadła. Z tad S. Bernard (*De ord. vitae, & morum instit.*) Ona jest (mówi) w grzechu pierwsza, aby nas zdradziła, w utarcze ostatnia: to jest, którą po wszystkim na końcu zwojować potrzeba. Dla tego Bracia moi (mówi Augustyn S.) przeciw temu występki równie się wszyscy uzbrajamy, i na jego zwyciężenie jednostaynym sercem nacieramy, jako dochodzimy że czynił Dawid, kiedy mówił: *Odwroć oczy moje, żeby nie widziały próżności.*

*In Psalm:  
119.*

## ROZDZIAŁ V.

*Od tego występku próżney chwały osobliwie  
strzedz się mają, którym z Urzędu należy o  
bliźnich mieć staranie.*

Choćby wszystkim należy, żeby czynili staranie, aby uchodzi-  
li tego występku próżney chwały, cośmy już obszerniey poka-  
zali: którzy jednak albo z Urzędu naszego, albo z Ustawy Za-  
kon-

*Starający  
się o zba-  
wienie bli-  
źnich, bar-  
żiej mają*



Śg. Grzegorz  
próżney  
chwały.

150

Części I. Księgi III. Rozdział V.

Serm: 45.  
in Cantico:

konney, powinniśmy starać się o zbawienie bliźnich, i do niego pomagać, pojedynkowa niejaka potrzeba do tego nas obowiązując, abyśmy w tej mierze ostrożnie i opatrzenie postępowali. Ponieważ bowiem nasze powinności i usługi są bardzo wysokie, bardzo jasne, i całemu światu jawne; a im są większe, i barźciej Duchowne, tym z jednej strony większe jest niebezpieczeństwo, z drugiej, większaby nasza wina była. gdybyśmy w nich nas samych szukali, i chwałę ludzką, i sławę chwyтали; z tego byśmy się bowiem wynosili i chlebili, co sam Pan Bóg wielce wzy, i szacuje, to jest, z samych łask i darów Duchownych. Przeto S. Bernard mowi: *Biada tym! którzy od Boga wzigli, aby dobrze o Boga trzymali i mówili, jeżeli zysk będą mieli za pobożność, jeżeli obrócą na próżną chwałę co wzigli na justificatione, żeby Boga pożytek przynosili; jeżeli wysokie rzeczy poymując, z pokornymi się nie zgadzają.* Biada (mówię) im, którym dano jest, żeby nie wątpliwie o rzeczach Boskich i Duchownych, i trzymali, i mówili, Pisma święte rozumieli, i z pochwałą do ludzi zgromadzonych mówili; jeżeli to. co im jest na pozyskanie Dusz, i pomnożenie czei, i chwały B-żey rozszerzenie pozwolono, wszystko obracać będą na szukanie siebie samych, i chwywanie ludzkiego zalecenia. Niech się łkają tego, co czytamy u Ozeasza Proroka: *Namnożyłem im srebra i złota, a oni je obrócili na Baala: z niego sobie czyniąc bałwan czei i chwały.*

2. Cor: 2  
17.  
Chciwość  
chwały jest  
fałszowa-  
niem słowa  
Bożego.

Do tego stosuje S. Grzegorz (Lib: 22. moral: c. 17.) owe słowa Pawła S. do Koryntyan piszącego: *Nie jesteśmy, jako bardzo wielu fałszujących Słowo Boże, lecz jako z Boga, przed Bogiem w Chrystusie mówimy.* To miejsce dwojako wyklada: Dwojakim (mówi) sposobem może kto fałszować Słowo Boże. Pierwszy jest (podob, kiedy Pismo Święte inaczej rozumie, i wyklada, niż w rzeczy samej znaczy, sam rozładkiem swoim i duchem fałszywe rozumienie wynajdując; a zaś Pismo Święte z Ducha Świętego jest napisane, i to jest rzetelne i prawdziwe jego rozumienie, które on podaje Kościołowi przez Świętych Ojców i Doktorów. Drugi

spo-

*Kto się najbarżiej ma bać próżney chwwały?*

131

sposob pśowania i fałżowania Słowa Bożego iest, który właśnie  
 kuży przedsięwzięciu naszemu. Ta iest różnica prawego i praw-  
 dziwego męza od cudzołożnika, że ów chce rodzić, i mieć sy-  
 nów: ten zaś w cudzołożstwie samey tylko roskotzy i ućiechy szu-  
 ka. Równym sposobem, kto przez Słowo Boże i urząd, którego  
 pilnuje, nie tak szuka, żeby Bogu rodził Synów Duchownych,  
 (ten bowiem iest koniec, na który iest postanowione, według słów  
 Apostoła: *Przez Ewangelią jam was urodził*) jako swoje roskotzy,  
 własney ućiechy, sławy, i okrzyków pośpolitwa; ten ma być po-  
 czytany za fałżującego Słowo Boże. — Dla tey przyczyny Swię-  
 ci Oycowie próżną chwałę, *nieczystością Duchowną* nazywają: dla  
 wielkiej roskotzy, którą przynosi, a ta tym iest większa nad cie-  
 leśną, im zacniejszy iest Dusza, niżli ciało. Nie fałżuymy te-  
 dy Słowa Bożego, i nie innego we wszystkich posługach naszych  
 nie upatruymy, tylko szczegulney czci, i chwały Boskiego Maje-  
 statu, według tego co sam Chrystus rzekł o sobie: *Ja nie szukam*  
*chwwały mojej, ale tego, który mię posłał, Oycę.*

1. Corint.  
4. 15.

Próżna  
chwala,  
i jest nieczy-  
stością Du-  
chowną.

Joann. 8.  
39.

Rzecz wiadomości godną, i chwalebny postępek, którego nam  
 trzeba naśladować, o Joabie Wodzu Wojska Dawidowego, opo-  
 wiada nam Piśmo Święte: ( 2. Reg: 12. 29. ) Ten, gdy Rabbat  
 Stołeczne Miasto Ammonitów, w którym sam Król, i przedni Pa-  
 nowie Królestwa zostawali, oblężeniem swoim tak ściśnął, że miał  
 za rzecz pewną, iż je miał otrzymać i opanować, wysłał Posłów  
 do Króla swego Dawida, przez których go upewnił, o owym tak  
 ścisłym oblężeniu, i prosił, aby czym prędzey przybył do Obozu, i  
 na Miasto natarł, i onego dobył, tę postępku tego przyczynę da-  
 jąc: *Żeby, gdybym ja Miasto spustoszył, imieniu memu zwycięstwo przypisane nie było.* I tak się stało. Równą i my Panu Bogu we wszyst-  
 kich sprawach i usługach naszych wierność powinniśmy, i nigdy  
 nie chcieć, żeby pożytek, i Dusz nawrócenie, i szczęśliwe spraw  
 powodzenie nam przypisane było, ale wszystko samemu Panu  
 Bogu: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniu twemu daj chwałę.* Same-  
 mu Bogu, który mieszka w Niebieszech, wszystka chwala, ma być  
 od-

Chwale-  
bny uczy-  
nek, wła-  
sney chwa-  
ły ustępują-  
cego.

Psal: 113.  
9.



oddana; tak bowiem śpiewali Aniołowie: ( *Łuce 2. 14.* ) *Chwała na wysokościach Bogu.*

Przykład  
S. Toma-  
sza.  
Surtur.

Świętego  
Ignacego.

Święty Tomasz z Akwinu (jako świadczy Historia żywota jego) przez całe życie nigdy tak nie był od próżney chwały nagabany, żeby przez nie w czym przewinił: nigdy próżnego upodobania dla tak wielkiej mądrości, dowcipu Anielskiego, i innych darów, i łask Boskich nie przypuścił, ani się wyniosł. I Świętego Ojca naszego Ignacego (jako w jego żywocie czytamy) ( *lib. 3. cap. 3.* ) przez wiele lat przed śmiercią, ani nawet lekka próżney chwały pokusa nie zawionęła: Dufza bowiem jego tak była światłością Niebieską, którą był obdarzony, oświecona, i tak wielkie żyło w nim siebie poznanie i pogarda, że się żadnego występku mniey nie bał, jako próżney chwały. Nam należy jego przykładu naśladować, i wstydzic się, i zapłonać, że się lada wiatrowi próżney chwały porywać dopuszczamy: A co będzie, kiedy w sobie obaczysz obożliwą jaką naukę, żeś sławnym został Kaznodzieją, że wielki czynisz w Duszach pożytek? Co, kiedy dla tego od przednich Panów, Prałatów, i całego świata będziesz miany za wielkiego, i wślawiony zostaniesz? Trzeba tedy, żebyś ny przywykli w rzeczach drobnych pochwały ludzkie, i wyśławiania lekce ważyć, i nie poruszać się żadnemi względami ludzkiemi, żebyśmy to potym w większych, kiedy potrzeba będzie, czynić potrafili.

## ROZDZIAŁ VI.

*Przywodzą się kilka pomocy, przeciwko próżney chwale.*

Serm: 14.  
in Psal: 90.  
13.  
Pierwsza  
pomoc,  
znac pró-

Święty Bernard wykładając ten Psalmu 90. wiersz: *Po źmii i bazyliſku chodzić będziesz, i podepciesz lwa i smoka:* pokazuje, jako, jedno z tych zwierząt zabami, drugie zawianiem, inne pazurami szkodzą, inne rykiem trwożą, tak szatan choć niewidomy, wszysk-

*Pomocy przeciwko próżney chwale.*

wszystkiemi temi sposobami ludzom zwykły szkodzić, i tak własności zwierząt do różnych pokus i występków, któremi na nas naciera, stosuje. Do Bazyliszka przystępując, tak mówi: O Bazyliszku rzecz dziwną i niesłychaną powiadają: że taki jad weyrzeniem puszcza na człowieka, iż go zabija: którą potym własność do próżney chwały mądrze stosuje, według owych słów Pańskich: (*Matth: 6.*) *Patrzcie, żebyście sprawiedliwości waszey nie czynili przed ludźmi, abyście od nich widziani byli:* właśnie, jakoby mówił: strzeżcie się od oczu Bazyliszka. To uwagi rzecz godna, że (jako powiadają) Bazyliszek owego tylko o śmierć przygotowuje, którego on pierwszy obaczy, lecz jeżeli go ty pierwszy obaczysz, nie tylocz kody nie przynosi, ale też mówią: że sam zdycha od twego wzroku. Tak (powiada) od próżney chwały żaden inny nie ginie, tylko ci, którzy nie dowidzą, i są niedbali, którzy pragną, żeby ona na nie weyrzała, a sami na nią oczu obracać niechcą, uważając, jak jest próżna, zdradliwa, i niepożyteczna; gdyby bowiem tym sposobem na tego próżney chwały bazyliszka naprzód poglądali, pewnieby ich nie zabijał ani żadney szkody przynosił, aleby go sami całe zatłumili, i tak zepsowali, żeby się w dym obrócił.

Nech tedy to naprzód będzie na pomocy przeciw próżney chwale, żebyśmy się starali pierwey widzieć tego bazyliszka, pilno (mówić) i szczerze uważamy, i rozbieramy, że mniemanie i poważanie ludzkie nie jest, tylko trocha wiatru, i próżności, gdyż nam z niey nic nie przybywa, ani ubywa, ani się przez to lepszemi stajemy, że nas inni chwala; ani też gorz. mi, że nam złorzecza, i nas prześladują. Święty Chryzostom pisząc na owe słowa Psalmu: *Ponieważ ty będziesz błogosławił sprawiedliwemu:* pięknie to objaśnia, i mówi: że te słowa dodają siły sprawiedliwemu, którego niebożni prześladują, i potwarzami przerażają, żeby dla nich serca nie tracił, ale się z nich śmiał, i niemi gardził. A co temu, wszystkich zgroza ludzi śmiech i pogarda ma szkodzić, jeżeli mu sam Król Anjołów dobrego życzy, i onego chwali? Jako przeciwnym sposobem, gdy BOG błogosławić nie będzie, ani

U

chwa-

żność ludz-  
kiey chwa-  
ty.

Plinius l. 8.  
c. 21. & l.  
29. cap. 4.

Próżna  
chwala.  
jak Bazylis-  
zek,  
wprzód  
postrzeżo-  
na nie  
szkodzi, nie  
postrzeżona  
zabija.

Próżna  
chwala po-  
znasz z fa-  
mey pró-  
żności.

Pj: 5. 15.  
Także z  
potwarzy.



Job: 2. 3.

1. Corint:  
4. 3.Pożyte-  
czniej ze  
ludzkie u-  
ragania,  
niż chwa-  
ła.Druga po-  
moc, mi-  
cząc o so-  
bie samym.

chwalić, nie mu nie pomoże, choćby cały świat ogłaszał, i opowiadał chwałę jego. Do czego przywodzi przykład S. Joba, który choć siedział na gnoju, wrzodami smrodliwymi, ranami, ropą, robactwy roztoczony, wysmiany od przyjaciół, oraz i nieprzyjaciół, nawet i od własnej żony drażniony, jednak nad nich wszystkim był błogosławieńszy, przeto, że mu Bóg błogosławił: bo lubo mu ludzie złorzeczyli, i potwarzali go, miał go Bóg za dobrego, i to o nim dawał świadectwo: iż był *mąż szczerzy i prosty, i Boga się bojący, i od złego odstępujący, i nad to niewinność zachowujący*. To jedno Boskie o nim rozumienie czyniło go prawdziwie mężem wielkim; ludzkie zaś urągania i szyderstwa, i na włos mu nie uymowały. Zamyka tedy S. Chryzostom: Na to tylko wszystkie siły i usiłowanie obracać mamy, żebyśmy u Boga, i przed Bogiem wielkimi byli, i poważani, albowiem ludzkie poważanie nic nam nie przydaje, ani uymuje, przeto o ich rozrządek mniej dbajmy. Mawiał S. Paweł Apostoł: *Umnie to jest najmniejsza, żebych był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego, to jest, od ludzi; onym się podobać nie pragnę, ale jednemu Bogu, on bowiem jest moim Sędzią; kto mię zaś sądzi, Pan jest*.

Drugą rzecz do tej przydaje S. Bonawentura, (*De infern. Nivitorum*) mówi bowiem: Niech cię nie trwożą, którzy złorzeczają, albo przyganiają; co bowiem o tobie mówią, albo jest prawda, albo fałsz, jeżeli prawda, nie dziw, że oni śmieją mówić, czegoś ty śmiać się dopuścić; jeżeli fałsz, nie ci szkodzić nie będą mogli: jeżeli jednak dla tego w sobie poczujeś wzruszenie gniewu, znieś to skromnie, jako ten, który żelazem rospalonym dopuszcza sobie przepalić kauteryum: albowiem jako kauteryum chorobę leczy, równym sposobem ta potwarz, tajemną jaką, która podobno w tobie jest zakryta, zleczy pychę, i odeymie.

Inną rzecz wielce pomocną na pozbycie tego złego, podają nam Święci: Bazyli, Grzegorz, Bernard, i wszyscy powszechnie Święci Pisarze; to jest, abysmy się z pilnością strzegli, żebyśmy słów jakich nie mówili, któreby ciągnąć mogły do naszej pochwały i zale-

zalecenia. Nic nigdy o sobie nie mów, co by chwałę przynosiło, choćby  
niemniej jak był towarzyszem ten, z którym mówisz, i owszem barziej się  
staraj tać cnoty, niż myślepki. W tey mierze powiadają: że był  
wielce ostrożny i doskonały, Wielebny Xiadz Magister Avla,  
przeto, jeżeli kiedy dla pożytku jakiego i zbudowania rozumiał,  
że potrzeba było powiedzieć owemu, z kim rozmawiał, eo się je-  
mu trafiło, to tak powiadał, jakoby o kim innym, że się ów do-  
myślić nie mógł, iż on to o sobie mówił.

Biskup jeden Hiszpański Ferdinandus Tricius, naprzód Auri-  
eński, potym Salmatyceński, powiadał nam o S. Oycu naszym  
Ignacym, z którym niegdy w Paryżu żył w dobrej przyjaźni, że  
gdy raz z innemi mówił o modlitwie, i używania jej nauczał i  
radził, od niektórych spytany, jakiegoby sposobu sam w modli-  
twie używał? Odpowiedział: Tego nie powiem, ale to tylko, co o  
niej wiedzieć do was należy; to bowiem wyciąga miłość i potrzeba, w o-  
wym zaś próżności się znalazła. I Święty Franciszek tak się ostro-  
żnie w tey mierze sprawował, że nie tylko innym nie śmiał wy-  
jawiać łask, i owych, któremi go Bóg zalewał, roskoszy, ale też  
ilekroć wstawał od modlitwy, tak się umiał pokrywać, i miarko-  
wać, i w mowie, i w poruszeniu, i ułożeniu ciała, że co się tai-  
ło w sercu, na wierzchu żaden postrzedz nie mógł.

Trzeci szrodek jest, żebyśmy na tym nie mieli dosyć, że nic  
nie mówimy, co by się na chwałę naszą i zalecenie obracało, ale  
nad to mamy, ile możemy, tać dobre uczynki które czynimy,  
wedle owego upomnienia Pańskiego w Ewangelii. Ty zaś, gdy się  
modlić będziesz, wnidz do komorki twojej, i zamknąwszy drzwi, módl się  
do Oycy twego w tajemności. I Kiedy czynisz jałmużnę, niech niewie-  
dzą lewa ręka twoja, co czyni prawa ręka twoja, jakoby mówił: by to rzecz  
można, i sambyś onę dając, o niej nie miał wiedzieć. Kiedy po-  
stąsz, namaść głowę twoją, i umy twarz twoją to jest, większą niż in-  
nego czasu wesołość, i wypogodzenie twarzy, i jako w dzień  
święty po sobie pokazuy, żebyś się ludziom nie zdał pościć, albowiem  
za świadectwem Świętego Hieronima: Palestyny Obywatele mieli

Serm. de  
Exerciti:  
monasti: in  
formula  
bonesta  
vita.

Trzeci  
pomoc: ta-  
ić dobre u-  
czynki.  
Matthai 6.  
6.  
Matthai 6.  
3.

Matthai 6.  
17.



zwyczaj we dni święte namaszczać głowę. Ponieważ tedy wielka jest subtelność tego występku, dla tego Odkupiciel tak barzo przykazuje, abyśmy się go strzegli i chronili, uczynki nasze czyniąc w skrytości, żebyśmy wszystkiego ich pożytku nie utracili, i żeby nam ich ten złodziey próżney chwały nie wykradł. Tak zwykli (mówi S. Grzegorz) podróżni chować pieniądze, które niosą, gdyby je bowiem jawnie nosili, i pokazowali, czuwaliby na nie rozbojnik, i z nichby rozbił. I z tej okazji przywodzi to, co potkało Ezechiasza Króla Judy: który, że skarby domu swego pokazał Poślom Króla Babilońskiego, z nich go oni potem złupili, i zawieźli je do Babilonu. Dobrze do tego służy podobieństwo pospolite kokoszki, która, że jaje zniósłszy gładce, dla tego je traci: toż się przydaje owym, którzy, gdy co dobrego uczynią, pragną, żeby to inni czym prędzey widzieli, i niektóre podczas mówią słowa, z których tego dowcipny dochodzi.

4. Regum  
29. 17.

Czwarta  
pomoc: do  
jawnych  
dobrych u-  
czynków  
tajemne  
przysłać.

Prawdziwy Sługa Boży tak jest daleki od tego, mówi S. Grzegorz: (Lib: 2. moral: c. 9.) że nie prze staje na tym uczynku, który ludzie postrzedz mogli; (iż rozumie, że zań wziął już nagrodę i zapłatę) ale też usiłuje inne do nich przydawać, któreby przed ludźmi zakryte były. Już bowiem (mówi) rozumie, że wziął nagrodę za dobre swoje uczynki, jeżeli do nich nie przyłoży innych, o którychby ludzie nie wiedzieli. Święty Hilaryon (jako świadczy Święty Hieronim w jego żywocie) widząc, że się do niego wiele ludzi ustawicznie schodziło, i dla wielu barzo cudów, które czynił, że go ludzie wielce poważali, barzo na to bolał, i nieszczęście swoje codzień opłakiwał; gdy go zaś Uczniowie pytali, co by za przyczyna była tych łez, i smutku niezwyčajnego? Odpowiadał S. Hilaryon: *Widzi mi się Bracia, że mi Pan Bog w tym żywocie nagradza one małe usługi, które dla niego podejmuję, tym u ludzi poważaniem.*

Plak:  
Brzedz się  
ludzkim  
ochwały.

Jest to nowa przyczyna, i nowy niejaki szrodek, naprzód na oddalenie od nas tego występku, strzeż się, żebyś od ludzi nie był mianany za wielkiego, i nie chciał być poważany; strzeż się, żebyś coś podobno dobrego uczynił, tą nagrodą Pan Bog w tym żywo-

cie

cie nie zapłacił. Tak bowiem zwykł czynić, jako dochodzić możemy z odpowiedzi daney Bogaczowi bankietującemu: ( *Luca 16. 25.* ) Synu pomni, żeś odebrał dobra za żywota twego. Ta też między innymi jest przyczyna, dla których Święci radzą, żebyśmy się wszelkim sposobem chronili o sobliwosci wszelkich, i rzeczy niezwy- czaynych, te bowiem naprzód w oczy laza, i wiela myśli i chmów okazywają. Kto czyni, czego żaden inny nie czyni, temu się wszyscy dżimują. ( mówi Gerson, i Gwilielmus Parisiensis ) Z tych się rodzi duch pychy, i próżney chwały, i wzgarda innych, i pogardzanie.

Szóstka:  
chronić się  
rzeczy nie-  
zwy-  
czay-  
nych.

Ponieważ zaś uczynków dobrych nie zawsze pokryć możemy, o sobliwie my, którym z urzędu należy onemi bliźniemu dopoma- gać, miemy to po siódme za pomoc, żebyśmy w nich intencją naszą prosiłować usiłowali, serce nasze do Boga podnosząc, wszyt- kie myśli nasze, słowa, i uczynki ( jako w krócie pokażemy ) jemu ofiarując, i oddając: a gdy potom próżna chwała zechce się wkładać, mowmy do niey, jako radzi W.X. Magister Awila: Nie rychłó przyszła, już wszystko sprawa Panu Bogu jest ofiarowana, i od- dana. Pożytecznie też będzie mówić, co niegdy S. Bernard, kie- dy mu Kazanie opowiadającemu przyszła na myśl próżna chwa- ła. O jak dobrze mówił Bernardzie! odpowiedział: Ani dla cie- bie począłem, ani dla ciebie przestąłem. ( *In vita S. Bernar.* ) Nie ma- ją być bowiem opuszczone dobre uczynki dla bojaźni próżney chwały; byłby to bowiem barzo ciężki błąd, i fczere oszukanie, ale nam trzeba uszy zatykać, kiedy nas chwala, żeby widziano, że ani ich słuchamy, ani o nie dbamy. Chce Święty Chryzostom, żebyśmy tak z światem poczynali, jako Ociec z maluczkiem syna- czkiem: mało ten dba, jeżeli go chwali, abo gani, abo go zelży- wemi imiony mianuje, i owszem się śmieie, bo jako dziecię nie wie, co czyni. Tak do nas należy, nie dbać na pochwały świa- towe, i mowy ludzkie; w tym bowiem świat jest nakształt chło- pięcia, i nie wie, co mówi. Większego coś zwykł był mawiać wielki ów Indyi Wschodnich Apostoł, S. Franciszek Xawier: że

Siódma:  
w uczyn-  
kach ja-  
wnych do-  
bra inten-  
cja.

Tomo 2. w.  
piś: fol. 59.

Nie trzeba  
opuszczać  
dobrych u-  
czynków z  
bojaźni  
próżney  
chwały.

Libi 6. c.  
25. wita.

oczach



oczach Bożych, z pilnością rozbiera; jeżeli go kiedy ludzie chwala, myśli, że się z niego śmieją, i te chwały i myślania poczyta za krzywdy, i o belgi.

Ostatnia  
pomoc jest  
poznanie  
siebie sa-  
mego.

Libro 6.  
moral:

Job: 9.28.

Skończymyż tedy na tym, i niech nam będzie za pomoc ostatnią prawdziwe nas samych poznanie, jako najsukuteczniejsze lekarstwo przeciw tej morowej zarazie próżney chwały. Gdybyśmy bowiem głęboko w się wglądali, i doskonale nas samych poznali, bez wątpienia widzielibyśmy, że nie w nas niemaż, dla czego byśmy się chlubili, a zaś wiele, dla czego byśmy się zawstydzali, i upokarzali; pełniliśmy bowiem grzechów, a gdybyśmy nie tylko złe, i grzechy nasze, ale też i uczynki, które nam się być zaudzą bardzo dobre, i sprawiedliwe, dobrze uważali i rozbierali, po wielkiej części mielibyśmy się z czego upokarzać, i zawstydząć. Święty Grzegorz (co na wielu miejscach powtarza) tak mówi: *Wszystka ludzka sprawiedliwość, cokolwiek my z strony naszej mamy i czynimy, jeżeli na szali sprawiedliwości Boskiej zawieszono, ściśle, i według surowości sądzono będzie, pokaże się, że jest niesprawiedliwością; jeżeli bowiem odłożymy na stronę miłosierdzie nas sądzić, sprawa nasza karania jest godna, za którą nagrody oczekiwamy.* I dla tego Święty Job świadczy, że się zawsze bał, i z bojaźnią, a ostróżnie wszystko sprawował, dla przewinienia i niedoskonałości, które przypadać i przymieszywać się zwykły, kiedy kto w sprawach swoich z pilnością nie czuje i nad sobą straż nie używa. *Obamiałem się (mówi) wszystkich spraw moich.* Co gdyż tak jest, czemuż się pyśzniemy, i nadymamy? czemuż się przez próżną chwałę podnosimy? ponieważ, jeżeli z pilnością w sumienie wzejrzemy, i porachujemy się z sprawami, któreśmy uczynili, wiele w sobie między, grzechów, i przewinienia, myślą, słowy, i uczynkami popełnionych znajdziemy: wiele dobrych uczynków opuszczonych, a jeżeliśmy który z łaski Boskiej uczynili, i ten próżną chwałą, pychą, gnuśnością, niedbałstwem, innymi podobnymi niedostatkami i niedoskonałościami, do których się czujemy, których bardzo wiele sami nie postrzegamy, a jednak, że się znajdują, by-

nam.

namniej nie wątpimy, jest skropiony i zeszpecony. Wglądamy tedy w nas same, a przypatrujemy się, czym jesteśmy; spórzymy na nogi nasze, to jest szpetność spraw naszych upatrujemy, a zaraz wszystka pycha, i próżność w sercach naszych powstająca ztęchnie, i opadnie.

## ROZDZIAŁ VII.

O dobrym końcu i intencji, którą mieć mamy w sprawach naszych.

Pokazaliśmy, jako się nam w sprawach naszych trzeba strzedz intencye próżności, i względów ludzkich; to jest, odwracać się od złego: teraz o końcu i intencji, którą w nich mieć potrzeba, to jest, <sup>nasze mają być oczyszczone.</sup> o więkzey czci i chwale Boskiej mówić będziemy. S. Ambroży do tego przedsięwzięcia stosuje to, co Naturalistowie o Orle napisali: ten chcąc doświadczyć, jeżeli orlęta nie są mieszańcy, ale prawdziwie z Orła zrodzone, i godne orlego plemienia, zwykł je trzymać w paznokciach zawieszzone, przeciw promieniom słonecznym: które na nie oczu nie odwracając, ani zmruszając patrzają, te zaprawę uznawa, do gniazda odnosi, wychowuje, i karmi jako własne dzieci: lecz które przed światłością słoneczną oczy mrużą, te jako odrodki z góry na ziemię puszczają. Podobnym sposobem i my pokażemy się być prawdziwemi Synami Bożemi, jeżeli w prawdziwe światło sprawiedliwości, P. Boga oczy wlepione mieć będziemy, do niego wszystko obracając, cokolwiek czynić będziemy, tak, żeby jedyny koniec wszystkich spraw naszych był, podobać się i przyślugować Panu Bogu, i w nich wypełniać najwyższą wolę jego. Właśnie to przypada do słów Pana JEZUSA: *Ktokolwiek uczyni wolę Ojca mego, który jest w Niebie, on moim Bratem, Siostrą, i Matką jest.*

*Libr. 5. He-  
nam: c. 18.  
de  
Salem: c. 2*

*Matthaei  
12. 50.*

Jeden z dawnych owych Pustelników przy każdej sprawie, <sup>Vita Pa-  
trum.</sup> kłó-



Na oczy-  
szczenie  
intencji,  
trzeba  
krótkiej  
przed za-  
bawa re-  
kollekcyi.

Canticor.  
9. 6.

Canticor. 4.  
9.

Tak czy-  
nić rano.

I przed  
każdą spra-  
wą.

którą poczyniał, po trosze się milcząc zastanawiał, spytany zaś coby czynił, odpowiadał: *Sprawy same z siebie nie nie ważą, jeżeli dla dobrego końca i intencji odprawione nie będą: jako tedy strzelec, aby w cel trafił, trochę się zastanawia, i okiem do niego zmierza; tak i ja pierwej niż zacząć sprawę dobrą, onę obracam, i moją intencją do Boga (który wszystkich spraw naszych ma być celem i końcem) kieruję i to jest, co czynię owego czasu, którego nim robić zacząć, widzieć, że się zastanawiam: to i nam potrzeba czynić. Przyłoż mię jako pieczęć do serca twego. A jako strzelec, żeby lepiej i pewniej do celu trafił, lewe oko zamyka, a samym prawem zmierza, żeby widzenie było w jedno zebrane, nie rozproszone, boby tak do celu nie trafił: podobnym sposobem trzeba nam zamykać leweczeko względów ludzkich, a samo prawe dobrej i prostej intencji otwierać trzeba: i tak będzie, że w ten cel, i w sam jego szodek trafiemy, to jest, w serce Boskie. Raniał serce moje, siostró moja Cłubienico, raniał serce moje jednym okiem twoim.*

Zebym zaś rzekł jaśniej, i do osobnych w szczególności postąpił, mówię: że nam trzeba usiłować, abyśmy rzeczą samą, wszystkie sprawy nasze do BOGA kierowali i obracali. W tym zaś ofiarowaniu ma miejsce mniej i więcej. Na początku tedy rano, gdy z łóżka wstajemy, całego dnia myśli, słowa, i uczynki mają być Bogu ofiarowane, którego prosić mamy, aby wszystkie na cześć i chwałę swoją przyjąć raczył, aby, gdy potym wtrąci się próżna chwała, mogliśmy prawdziwie odpowiedzieć: późniejsza przyszła, jużem komu innemu sprawę zapisał. Nad to, nie ma nam być na tym dosyć, że Panu Bogu rzeczą samą, gdy rano wstajemy, ofiarujemy, i do niego obracamy cokolwiek tego dnia czynić mamy, ale się też przyzwyczaić potrzeba, żebyśmy żadnej sprawy nie poczyniali, ile być może, którebyśmy pierwej rzeczą samą nie obrócili na większą chwałę Bożą. Jako mularz i kamienik, gdy co robią, prawidłó i sznurek przy sobie mają, i do każdego kamienia i cegiełki onych używają, tak i my, cokolwiek czyniemy, potrzeba, żebyśmy wszystko prawidłem woli Boskiej, i więk-

i większey chwały jego prostowali. Nad to, jako nie dosyć jest, raz na początku prawidła użyć, ale go tak długo używa, aż kamień prosto położy, tak i nam bynamniey nie ma być dosyć na tym, że raz na początku sprawy, które czyniemy, Bogu ofiarujemy, ale też i w ten czas, gdy się niemi bawimy, tak je czynimy, żebyśmy je zawżde Bogu ofiarowali, mówiąc: Dla Ciebie Panie to czynię, że mi to ty przykazujesz, że ta jest wola twoja.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Objasnia się, jako sprawy nasze barzo prosto, i z szczerey intencji czynić mamy.*

**N**auczyciele życia Duchownego, żeby objaśnili, jakim sposobem sprawy nasze jak naydoskonaley, i nayłzeczrey odprawować mamy, mądrym to podobieństwem wyrażają, mówiąc: Jako Matematycy nigdy się nie bawią około materyi i o nią mało dbają, ale o samey tylko rzeczy wielkości i kształcie myślą; nie o tym nie mówią, jeżeli ta rzecz jest ze złota, albo srebra, albo inney materyi, że to rozbierać do nich nie należy: tak i sługa Boży w tych rzeczach, które czynić będzie, na to się naywięcey ma oglądać, żeby samę szczegulnie wolą Boską czynił, nie patrząc, około jakiey materyi się bawi, czy ona jest złota, czyli kreta, to jest, nie upatrując, czyli mu ten urząd polecają, czyli ów, czy mu to każą, czyli owo; nie na tym bowiem należy nasz postępek i doskonałość, ale na samym pełnieniu tego, co się Panu Bogu podoba, i szukaniu chwały jego w tym, co czynić mamy. Pięknie to pokazuje Święty Bazyli. a to wedle nauki Świętego Pawła Apostoła: (1. Cor: 10. 31.) *Zymność i sposób życia człowieka Chrześcijańskiego, jeden sobie kres ma zamierzyć ony, to jest chwałę Bożą: czyli bowiem jeść, czyli pić, czyli co innego czynić, wszystko czynić na chwałę Bożą: Mówi S. Paweł, w Panu naukę przekładając.*

Skuteczny  
sposób  
prostowa-  
nia inten-  
cyi jest,  
przyimo-  
wać  
wszystko,  
wedle upo-  
dobania Bo-  
żkiego.

Orat: 16.  
de inglab:  
in ebrieta-  
te.

W

Kie-



Ten spo-  
sob podaje  
nam Nam-  
czyciel  
nasz Chry-  
stus.

Joann: 4-  
31.

Statecznie  
w środku  
tego zaży-  
wać ma-  
my.

Kiedy Chrystus Pan drogą spracowany i zmordowany, rozmawiał z Samarytanką, Uczniowie poszli do bliższego miasteczka, aby co kupili do zjedzenia, a już był minął czas objadu, i przy późno było, a gdy przynieśli, co byli kupili, i mówili: *Jedz Nauczycielu*; odpowiedział: *Mam ja pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie.* A gdy się pytali jeden drugiego, *izali mu kto przyniósł co do jedzenia?* Rzecze Pan: *Mój pokarm jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał.* Ten tedy we wszystkich rzeczach, które czynić mamy, ma być nasz pokarm, kiedy bowiem uczysz się, kiedy wspomniesz, kiedy słuchasz, kiedy uczysz, kiedy kazanie prawisz, pokarmem twoim, nie ma być uciecha, którą przynosi nauka, umiejętność, przepowiadanie; toby bowiem było ze złota czynić błoto; ale pokarmem, rokoszą, i uciechą twoją ma być, że w tym pełnisz wolę Bożą, który chce, abyś to na ten czas czynił. To też ma być pokarmem twoim, kiedy się około domowych urzędów bawisz. Ten ma mieć pokarm i posiłek Odźwierny i Infirmarz, który ma i Kaznodzieja, i Professor, i dla tego tak ty masz przedstawiać na urządzie twoim, jako i ów na swoim: bo tego też ty masz przyczynę, co i drugi, która jest, czynić wolę Bożą, ponieważ na wzór dobrego Mathematyka, nie masz patrzeć na materią roboty, ale że w tym pełnisz wolę Bożą. Dla tego zawsze tak w uściece, jako i w sercu trzeba nam mieć te słowa: dla ciebie Panie, i dla chwały twej, i że ty chcesz, ja to czynię. I póty nie mamy poprzestać, abo zaniechać w tym się ćwiczyć, póki do tego nie przyjdziemy, żebyśmy tak sprawy nasze czynili, (jako mówi Apostoł) (Ehef: 6. 7.) *Służąc jako Panu, a nie ludziom.* I póki ich tak robić nie będziemy, żebyśmy w nich zawsze rzeczą samą Bogu miłowali, i w duchu się weselili, że w tym wolę Bożą pełnimy, tak dalece, że co robiąc, raczylibyśmy się zdali miłować, niżli pracować.

Polipolitym wprowadzie, ale pięknym to objaśnia podobieństwem Xiądz Magister Awila: Matka, gdy synowi, albo mężowi z daleka przychodzącemu umywa nogi, razem mu i usługuje, i miłuje, weseli

feli się, raduje, i rokosz ma z tey, którą mu czyni usługi, i pośilenia. O gdybyśmy mogli tak odprawować sprawy nasze! Bo-  
daybyśmy znaleźli ten skarb w roli zakopany, z jedney wprowadzie-  
strony tak jawny i odkryty, z drugiej zaś, tak zakryty i tajemny!  
jakbyśmy w ten czas duchownemi byli, jakbyśmy postępowali w  
duchu, i w rzeczach wewnętrznych? Ta jest prawdziwa i pewna  
nauka, miedzi i żelaza na złoto przerabiania: chociaż bowiem z  
siebie sprawa będzie nayspodleysza, tym sposobem staje się barzo  
wysoka, i barzo wielkiej wagi. Staraymyż się tedy na potym,  
żeby to wszystko, co czynić będziemy, było szczerym złotem, gdyż  
tak łatwo, iż małą barzo pracą tego dokazać możemy. Na miey-  
scu nazwanym Święte Świętych, i w Kościele Salamonowym wszyst-  
ko było, albo ze złota, albo złotem pokryte! tak wszystkie spra-  
wy nasze albo mają być miłością Bożą, albo dla miłości Bożej  
uczynione.

*Trakt. 6.  
cap. 4. G.  
tractati 8.  
cap. 4.*

*3. Regum  
6. 20.*

## R O Z D Z I A Ł IX.

*Ze podczas miewamy rozernanie, i mało po-  
stępujemy, nie są tego przyczyną zabawy po-  
wierzchowne, ale że ich nie odprawujemy,  
jako potrzeba.*

**Z** Tego, co się rzekło, łatwo każdy pozna, że przyczyna, dla  
którey podczas zwierchnemi zabawami bywamy roztargnieni  
ani w duchu postępujemy, nie tak się znajduje w zabawach,  
jako w nas samych, że sobie z nich pożytku uczynić, i onych ja-  
ko należy odprawować nie umiemy. Zaden tedy niech na za-  
wy swoje winy nie składa, ale ją sobie niech przypisuje, że z nich  
pożytku zbierać nie umie. Stłucz orzech, nikt bowiem nie je lu-  
piny, ale samo jądro. Jeżeli się około łupiny w swojej zabawie  
wabić będziesz, i ciała ciężkość uczynisz, i ducha zgasisz. To,

*1. szrod-  
ek  
za uspoko-  
jenie umy-  
śli zabawa.  
mi rozer-  
wanego,  
i st woli  
Bożej u-  
znania.*



które się pod nią tai jądrko, ( to jest, sama wola Boża ) trzeba, żeby było pokarmem twoim. Uważanie niech cię tę łupinę sflu-

cap: 17. 3.

Psaln: 65.  
15.

2. śrzodek  
na toż, jest  
modlitwa.

Luce 10.

3. śrzodek  
Bogomyślność.

Serm: ad  
Solitar:

wielki ów Orzeł u Ezechiela, który nie przestając na powierz-  
chney korze cedrowey, wewnątrz się dobył, i wybrał mlecz jego:  
to Panu BOGU ofiarować, tak bowiem dusza twoja ustawnie  
postępować, i zawsze w postępku wzrost brać będzie. Martha i  
Marya są siostry, niech jedna drugiej nie zawadza, ani przeszkadza,  
ale sobie spólnie niech pomagają. Modlitwa ratuje i po-  
maga, aby zwierzchnia sprawa dobrze odprawiona była, i sprawa  
jak należy uczyniona, modlitwie pomoc przyniesi, jako siostry  
wzajemnie sobie pomagają. Jeżeli tedy w robocie czujesz się być  
pomieszonym i niespokojnym, przyczyna tego jest, że Marya, to  
jest modlitwa nie pomaga. *Martho, troszczysz się, i frasujesz około*  
*wielu.* Frasuje się Martha, że jej Siostra Marya nie pomaga; *Rzecz*  
*jej tedy, aby mi pomogła.* Pilnuy i staray się, żebyć Marya, to jest  
modlitwa pomoc czyniła, a obaczysz, że wszystko fraszunek zaraz  
ustanie.

Święte owe zwierzęta u Ezechiela, mówi Prorok, że miały  
wszystkie, i każde z nich rękę pod skrzydłem: czym znać daje,  
że Duchowni Meżowie mają mieć rękę do robienia pod skrzydłem  
bogomyślności, nie dzieląc jednego od drugiego, żebyśmy przy  
ręczney robocie bogomyślności używali, i do bogomyślności robo-  
tę przykładali. Tak o starych owych Mnichach w Egipcie pi-  
sze Kassyanus: że chociaż rękoma robili, myśl jednak zawsze w  
Boga wlepioną mieli; rękoma urząd Marthy, sercem zaś Magda-  
leny wypełniając. Pięknio to pokazuje S. Bernard temi słowy:  
*O to się naybarżiej starają wydający się na ćwiczenia Duchowne, żeby się*  
*tak bawili około rzeczy powierzchnych, iżby nie gasili ducha nabożeń-*  
*stwa: przeto chociaż się z wierzchu mordują na ciała, ćwicząc się w dobrych*  
*uczynkach, we wnętrzu jednak posilają się na duszy.* Tak, że powierz-  
chownemi zabawami, wnetrzna uwaga i nabożeństwo bynamniej  
prze-

przeszkody nie odnosi, i owszem pomocy nabywa: te bowiem nie ciele rozum zabawiają, ale dopuszczają, żeby tak był wolny, żeby tym czasem mógł myśleć o Bogu, i rzeczach Boskich. Dla tego jeden z dawnych Ojców naszych, Xiadz Hieronim Natalis. Mąż wiele duchowny. zwykł był mawiać, że dwojakim ludzi roztargnieniu w tym Zakonie zazdrościł. naprzód Nowocyustom, że o żadney inney rzeczy, prócz samego duchownego postępu nie mają starania: potym Bracia, posługi domowe odprawiającym, że mają myśl wolną, nie zaprzatnioną naukami, ani staraniami, tak, że cały dzień mogą się modlitwą bawić.

Pisze Klimakus: że trafił na kucharza pewnego Klasztoru, który choć wielą i wielkich prac był zabawiony, (była bowiem wielka liczba Mnichów w tym Klasztorze, mieszkających tam bowiem bez mała dwieście, trzydzieści, oprócz gości z daleka co dzień przychodzących) serce jednak miał dziwnie uspokojone, i w Boga wlepione, nad to był dar łez otrzymał. Któremu się Klimakus dziwiąc spytał go, jako w tak wielkiej i ustawicznej zabawie i pracy, mógł utrzymać umysł uspokojony? Ociagał się zrazu, gdy jednak nań nalegał, odpowiedział: *Nigdy nie rozumiał, że ludziom służyć, ale Bogu, i zawsze się sądził za niegodnego, żeby mi wypocząć, i pracy zaniechać pozwolono: ten zaś materialny ogień, który codzień mam przed oczyma, zawsze mi łzy wyciska, i przymusza, żebym myślał o ciężkości ognia wiecznego.*

Świętą Katarzynę Senenikę, Rodzice (jako świadczy żywot jej) nalegającami prozbami i groźbami pobudzali, aby za męża poszła, do tego przyшло owo jej prześladowanie, że jej odjęli wszelkie miejsce tajemne, i komórkę, w którejby myśl z Panem Bogiem zabawić mogła; nad to ją posługami domowymi ustawicznie zabawiali. Służebnicę kuchni pilnującą, od kuchni oddalili, a jej robotę na córkę włożyli, żeby tak nie miała wygody do modlitwy, i innych zabaw duchownych odprawowania, czas jej i miejsce odebrali. Lecz ona od Ducha Świętego nauczona, pokił sobie w sercu, i komórkę duchowną zbudowała, i postanowiła u siebie, nigdy

4. szrodek,  
podnosić  
myśl do  
Boga, z e-  
kazy od  
zabaw  
podaney.

Sw: Katarzyna Senenickiej  
pożyteczna  
w zabawach  
Bogomyslnosc.



nigdy z niej nie wychodzić, co i uczyniła, a to tak: bo póki jej owa komórka odebrana nie była, z niej podczas wychodzić musiała, z tej zaś duchowney nigdy nie wychodziła: pierwszą jej owę Rodzice odebrali, tej drugiej żaden odjąć nie mógł; stawiała bowiem sobie na myśli: że w Rodzicu Chrystusa widziała, a zaś w Matce, Pannę MARYĄ, w Braći i innych domowych, upatrowała Świętych Apostołów Osoby, i Uczniów Pańskich, i tak z wielką ochotą i pilnością, włożoną na się posługę pełniła: w kuchni bowiem robiąc jako służebnica, zawsze myślała o Panu JEZUSIE Oblubieńcu swoim, i tak rozumiejąc, że się jemu przynuguje, zawsze i wszędzie używała obecności Boskiej, i z nim prześtawiała na miejscu świętym Świętych. Przeto też i ona często radziła Spowiednikowi swemu, wiele doczesnych i zwierzchnich zabaw roztarganiem, albo dokąd w drogę się wybierającemu, żeby sobie komórkę jaką w sercu wybudował, z którejby nigdy nie wychodził. Tegoż i my naśladowy, a urzędy i powierzone zabawy nie tylko nam roztargnienia nie uczynią, i nie przeszkodzą, żebyśmy się zawsze modlić mogli, ale też do niej nie mają pomoc przynieść.

## ROZDZIAŁ X.

*Jako rzecz jest dobra, i pożyteczna, tym cośmy mówili sposobem, sprawy swoje odprawować.*

*Sekret na długie życie.*

*Sapientia 4. 13.*

Sprawy tym, cośmy mówili, sposobem uczynione, nazywają się sprawy pełne: i którzy tak żyją, mówi o nich Piśmo święte: jako nauczają Święci: Hieronim, (*In illud Isaie 38. 10. Ego dixi in dimidio: i Grzegorz (lib. 35. moral.)* pisząc na owe słowa: (*Job: 42.*) *Umarł dni pełen, że żyją dni pełne, i że są pełnemi dni:* nawet choćby bieg żywota prętko skończyli, i młodo umierali, według słów Medreca: *Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele.* Jako zaś kto w krótkim czasie długo żyć, i wiele lat

wy-

wypełnić może? Chceśz wiedzieć jako? Czyniąc uczynki pełne, i żyjąc dni pełne. *I dni pełne znaydą się w nich.* Drugim tym miejscem objaśnia się pierwsze. Od początku dnia, aż do wieczora, i od wieczora, aż do świtania dnia następującego, dąbiy Zakonnik i Sługa Boży żyje dzień pełny, mający godzin uwadżenia cztery, bo cały obraca na pełnienie woli Bożej. Jedzenie bowiem, spoczywanie, i potrzebnego ciała innu pozwalanie, nie są mu na kształt owych spraw, przez które nie zabługuje; ale to wszystko na większą cześć i chwałę Boską obraca, i kieruje; i dla tego je czyni, że Pan Bog chce, aby je czynił; nie je bowiem, szukając rokoszy w pokarmie, jako bydlę i stworzenia nierozumne, a nie tylko w tych rzeczach nie szuka uciechy i rozweselenia swego, aleby też chciał ich nie mieć, gdyby chciał Pan Bog, i jego upodobanie było. Zaczynam serdecznie wzdycha: Bodayby Panie bez pokarmu, bez spania, bez tych uciech, i folgi od prac mógł żyć człowiek! Bodayby mógł zawsze ciebie miłować! Bodayby nie potrzebował uciekać się do tej nędzy ciała! *Z potrzeb moich,* i tej nędzy *wyrniy mię:* abym w tobie, i miłości twojej zawsze spoczywał. Ale widzę, że to nie jest tego żywota, tę jednak nędzę wprowadzić cierpliwie znoś: sprawiedliwy, atoli nie bez bólu. Niech nas nauczą Job, i korenowany Prorok, jako te potrzeby ciała podejmowali. Job mówi: (*cap. 3. 24.*) *Niżli jem, wzdycham.* Drugi zaś mówi: *Napczy mój mieszkałem z płaczem: i indziej: (Psal. 6. 7.) Olmyję na każdą noc, łóżko moje, i łzami memi posłanie moje skropię.* Toż i nam czynić trzeba, i gdy mamy iść spać, łzami się załewać, i mówić: Ach Panie, co za potrzeba, żebyś ja tu był tak długo, na ciebie nie pamiętając? *Ach mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło!* Pokiż ta moja niewola trwać będzie? kiedyż wždy z tego wygnania zostanę uwolniony? kiedy jarzmo tej niewoli z karku mego zdjęte będzie? *Wyprowadź proszę, z pod straży duszę moją.* Kiedyż mię Panie wyprowadzisz z więzienia tego ciała, żebyś ci się całe poddał? Ach kiedyż to będzie? pokiż ta godzina będzie odłożona? Teć to są sprawy pełne, i dni pełne, i tym sposobem

Psal 7. 2.  
10.

Pobożnych  
żadze.

Psalmo  
14. 27.

Psal 103.  
10.

Psal: 119.  
3.

Psal: 141.



Próżen dni  
kto jest?

Niezbo-  
żnych  
krótkie  
życie.

Genes: 25.

8.  
Psal: 54.  
24.

Isaia 65.  
20.

Przykłady  
krótkiego  
życia.

sobem sprawiedliwy, choć w krótkim barzo czasie, jednak długo żyje, i mało dni życia równają lat wiele zasługami. Ale kto do brze nie czynił, ani dni żywota dobrze obrócił, choć żył długo, i wiele lat liczy, mówią (ex Greg. l. 35. moral: c. 15.) o nim: że próżny dni umiera. *Miałem miesiące prózne. (Job: 7. 3.)* że dni, i lata życia darmo, i bez żadney załugi dopuścił, aby mu opłynęły. Z kąd słusznie rzec może: *Nie wiele jest i żytych dni lat moich. (Genes: 43. 9.)* Święty Hieronim pisać na owe słowa Ezechiasza Króla, do zdrowia z choroby przychodzącego, które napisał Izaiasz Prorok: (cap: 38. 10) *Jam rzekł: w połowicy dni moich, pójde do bram piekielnych:* Upatruje, że Święci i sprawiedliwi dni swoich dopełniają, jako Abraham, o którym czytamy: *Umarł w dobrej starości, i pełen dni.* Zbrodniowie z szawfze w połowicy dni swoich umierają: i owszem i do połowy nie przychodzi, jako świadczy Prorok, mówiąc: *Mężowie krwawi i zdraclini nie dojdą do połowice dni swoich,* że lata życia swego, bez żadney załugi dopuścili, aby próżno upłynęły. Dla tego we stu lat grzesznika, stoletnim chłopięciem Piłmo Sw. nazywa, i ogłasza, że ma być przeklęty: *Ponieważ (mówi) chłopię we stu lat umrze, i grzesznik we stu lat przeklęty będzie:* przeto, że nie żył jako mąż, ale jako chłopię. Z tad grzeszników śmierć zawfze niedożywałych, i przed czasem zbiera: tacy gdy się już śmierć przybliża, zwykli sobie życzyć, mówiąc: *O gdyby mi przynamniey rok jeden do pokuty pozwolono!* Toż się zgoda dzieje z oziębłemi i gnuśnemi Zakonnikami, którzy, choć lat wiele w Zakonnych Sukniach chodzili, mało jednak dni po Zakonnemu przepędzonych i czyć będą.

Piszą roczne Dzieje Franciszkańskie: (3. part: l. 8. c. 27. *Histor:*) że Zakonnik jeden święty, Gerardus de Florentia Laik, spytany od drugiego, wiele lat przeżył w Zakonie? Odpow edział: Ani na jeden moment. Na tak niezwyčajną odpowiedź, gdy się pytający zdumiał, ani jey zrozumiał, rzekł Sługa Boży: Wiem od lat siedmidgeśiat i pać wziął na się Szaty Franciszkańskie, ale przez jak długi czas uczynki po Zakonnemu czynił.

zgoła nie wiem. Nie dać Boże, żeby kto z nas mógł mówić z prawdy, co ten Święty Mąż mówił z pokory: nie tak bowiem trzba patrzeć na wiele lat życia w Zakonie, jako na dobre życie. Mówi *Thomas à Kempis*: *Wielu liczy lata nawrócenia, ale często mały jest pożytek poprawy.* Lepsze są, choć ich nie wiele, dni dobrego życia, niżli wiele oziębłego i niedbałego; bo Pan Bog nie tak liczy i waży lata życia, jako lata dobrego życia, jako ani wiele lat w Zakonie przepędzonych, ale tylko owe, przez które żył dobrym i gorącym Zakonnikiem. Piękny tego Przykład pokazuje Piśmo Święte, kiedy o Saulu tak mówi: *Syn jednego roku był Saul, kiedy królować począł, a dwie lecie królował nad Izraelem*: lubo to pewna, że czterdzieści lat królował. Tak bowiem Święty Paweł świadczy w *Dziejach Apostolskich*: *Od onego czasu prosili o Króla, i dał im Bóg Saula, Syna Cys, Meza z pokolenia Benjamina, przez lat czterdzieści.* Jakże tedy w *Księgach Królów Izraelskich* powiadają, że tylko lat dwie królował? Przyczyna tego jest, że w rocznych *Dziejach*, i *Kronice Boskiey* innych jego lat nie rachują, tylko owe, których żył dobrze, dla tego mówią, że tylko dwie lecie królował, że tylko owego czasu królował, jako na dobrego Króla przytało. I w *Ewangelii* owi, którzy po drugich przyszli do winnicy na robotę, chociaż przez jedną tylko godzinę robili, jednak byli przełożeni nad owych, którzy barzo rano przyszli do roboty; przez tę bowiem godzinę tak wiele, albo i więcej zasłużyli, jako którzy przez cały dzień ciężar i upał wytrzymali. Tą się tedy miarą mierz, a z tą upatruj, jak długo tak w Zakonie żyłeś.

Pięknie to wszystko objaśnia *Eusebius Emisenus*, mówiac: *Zmierzmy (mówi) lata nasze, i czasów przeciagi liczyć, któremi teraz życie prowadzimy: Niech cię nie zawodzi, któżkolwiek jesteś, liczba dni, któreś tu, świat z ciałem opuścimy strawił: ten tylko licz dzień żywota twój, któregoś się zaprzął woli własney, któregoś złym żądzom dał odpor, któregoś bez żadney Reguły przestąpienia przepędził, który wzięte światło, na smigłym rozmyślanu oświecało.* Z tych tedy dni jeżeli

*1. Regum*  
13. 1.

*Aflorum*  
13. 21.

*Matthai*  
26.

Miara ży-  
cia.



Apocal: 3.  
1.

możesz, składaj lata twoje, i według tego mierz czas od wstąpienia do Zakonu, a boy się, żebyć nie rzeczono, co niegdy rzeczono Biskupowi Sardyjskiemu, o czym Jan S. w Objawieniu pisze: *Wiem sprawy twoje, mówi Pan Bóg, o których choć ludzie nie wiedzą, ale ja je widzę jasnie: bo masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły. Masz imię Chryścianina, ale nie uczynki, zowią cię Zakonnikiem, ale od uczynków Zakonnika bardzo daleki jesteś; uczynki twoje nie zgadzają się z imieniem, które nosisz. Nie znajduję bowiem uczynków twoich pełnych przed Bogiem moim, ale próżne, nie są mówię pełne Boga, ale próżne, lecz są pełne ciebie samego, albowiem we wszystkich siebie samego szukasz, to jest, twoich wygod, czci, poważania własnego. Czuymy tedy nad nami samemi, (bądź czuyny) a starajmy się, żeby uczynki nasze i dni były pełne, żebyśmy tak w krótkim czasie żyli długo, i wiele przed Bogiem zaślugowali.*

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Więcey się dowodów przynosi na objaśnienie, jako ma być prosta i szczerza intencya, którą w sprawach naszych mieć powinniśmy.*

Złota Reguła  
szczerzy  
intencji.

**N**auka bardzo pożyteczna dana bywa owym, którzy mają sprawę z bliźniemi, to jest, jakim sposobem w sprawach i usługach swoich postępować mają; z czego oraz jasnie da się widzieć, jako szczerza ma być nasza intencya w tych rzeczach, które czynimy, i jako prosto i szczerze w nich Boga szukać mamy. Jest ta pospolita nauka Kościoła Świętego, Doktorów, i Świętych Ojców: Hieronima, Grzegorza, i Chryzostoma, jako na swym miejscu obaczemy: *Jeżeli poczynasz sprawę dla dobra bliźniego, tak w pospolitości, jako też prywatnego, potrzeba, żebyś nie tak obracał oczy na pożytek, i dobre sprawy powodzenie, jako, żebyś przez nie wołał Boga wy.*

wypełnić. Przeto, kiedy Spowiedzi słuchamy, kiedy lud karmimy słowem Bożym, kiedy w Szkole innych uczymy, nie tak się starać mamy, żeby owi, z którymi sprawę mamy, których Spowiedzi słuchamy, których na Kazaniu nauczamy; nawracali się, życie poprawowali, i pożytek jaki odnośli: jako, żebyśmy w tej sprawie wolę Bożą wypełnili, i to, co czynimy, żebyśmy jak najlepiej mogli, na Boskie upodobanie czynili. Albowiem pożądane takiej sprawy powodzenie, to jest, aby kto przez nią życia poprawił, i pożytek jaki z Kazania naszego rzeczą samą skutecznie odniósł, nie do nas to sprawić należy, ale do Pana Boga. *Jam szczepił, mówi Apostoł: (1. Corinth: 3.6.) Apollo polewał, ale Pan BOG wzrost dawał.* To jest, my sami możemy szczepić i polewać, jako czyni Ogrodnik, ale żeby drzewa rośły, i owoc przynosiły, już to nie jest sprawa Ogrodnika, ale samego Boga. Dusz owoc ten jest, żeby się z grzechu wynurzyły, do Boga nawróciły, w cności rośły, w doskonałości postępowały; to żeby się stało, samego jest Boga staranie: wszystka bowiem ważność sprawy naszej i doskonałość na nim zawisła. Starajmy się tedy, żebyśmy mieli tę szczerą intencję w sprawach naszych; tak bowiem intencja nasza będzie czysta, i z niczym nie zmieszana, i my wielkiego na duszy uspokojenia używać będziemy. Kto bowiem w zabawach swoich tak się sprawuje, bynamniej się nie miesza, ani na sercu upada, kiedy z jakiej przyczyny zachodzi przeszkoda powodzenia, i odnoszenia pożytku, albo rzecz będzie niepodobna, aby go mógł otrzymać: nie na tym bowiem zakładał koniec i pociechę swoją, ale żeby wykonał wolę Bożą; sprawę zaś swoją jako mógł najlepiej, dla upodobania Boskiego odprawił. Lecz jeżeli kiedy Kazania mówisz, Spowiedzi słuchasz, albo inne z bliźniemi sprawy odprawujesz, na owoc i pożytek dobrego uczynku twego oczy najbardziej obracasz, i on maż za koniec przedni sprawy twojej; w ten czas jeżeli trafunkiem jakim skutek żądz twojej przeszkodę odnieść bardzo się będziesz, i owszem podczas, nie tylko wszystek pokój serdeczny, ale i cierpliwość utracisz, nawet i daley w złym postąpisz.

Dobry skutek pracy, zwłaszcza koło duszy, jest to Boskie dzieło.

Pokój serdeczny tych, którzy Boska raczy wola niżeli skutek pracy twojej za cel mają.



Przykład  
Świętych  
Aniołów  
Stróżów  
w tej ma-  
teryi.

Jeremia  
51. 9.

Przykłady!  
inne, i  
świad-  
ctwa.

Matthai  
16. 26.

Madrym to przykładem, abo podobieństwem objaśnia S. Oświeca nasz Ignacy: ( *Libr: s. vita, c. 2* ) Czy wieście, ( mówi ) jako się nam sprawować potrz. ba w posługach naszych, które bliźnim czyniemy? Nie inaczej, tylko jako Aniołowie Stróżowie ku owym, których sobie od Boga poleconych przyjęli, aby ich kierowali; których lubo ile mogą, wspomagają, upominają, bronią, rządzą, oświecają, do dobrych uczynków dopomagają; ci jednak, jeżeli wolney woli swojej źle używają, jeżeli nie słuchają, i upomnienia i natchnienia upornie nie przyjmują, bynajmniej się Aniołowie dla tego nie frasują, ani zasmucają, ani żadney przykrości nie czują, i bynajmniej błogosławieństwa, którego z widzenia Boga używają, nie tracą, ale owe słowa Jeremiasza raz poraz ponawiają: *Leczyliśmy Babilon, a nie jest uzdrowiony, opuśćmy go.* Tak potrzeba, żebyśmy się starali wszelkim, jakim możemy sposobem, żebyśmy bliźniego z grzechu wyprowadzali, i onemu podług możności pożytecznemi byli; jeżeli jednak należyte staranie nasze onemu nie pomoże, a chory zostanie w chorobie swojej, ani się leczyć dopuści, nie mamy dla tego tracić pokoju dusznego, abo stawiać się ferca małego.

Gdy Uczniowie Pańscy powracali wesoło, i z radością z powiadania, przeto, że cuda czynili, djabły wyganiali, rzekł im Zbawiciel: *Z tego się nie radujecie, ale z tego się weselcie, że imiona wasze są napisane w Niebiesiech.* ( *Lucę 10. 20.* ) Nie ma się zafadzać wesele twoje na dobrym powodzeniu, jakie było Świętych Apostołów: patrz raczej, jeżeli takie czynisz uczynki, żebyś za nie zasługował, aby imię twoje było napisane w Księdze żywota. Patrz, jeżeli to czynisz w urzędzie twoim, co trzeba, żebyś czynił, i w tym tylko zakładaj wesele twoje i pociechę: abowiem powodzenia, nawracania, cuda, bynajmniej do nas nie należą, i danać będzie zapłata, i chwała, nie według miary powodzenia, ale tylko jaka będzie zasługa twoja: czy nawrócą się ludzie, czyli nie. Co się jasnie pokaże z samey rzeczy przeciwney; coć bowiem pomoże, mówi Chrystus Pan w Ewangelii: żeś wielki w bliźnim pożytek uczynił, i cały świat przepowiadaniem i posługami two-

twemi nawrócił, jeżeliś się sam nie sprawował, jako było potrzeba? jeżeli zbawienie twoje jest w niebieśpieczeństwie? Równym sposobem, jeżeli uczynisz, coś powinien, choć się żaden z ludzi nie nawróci, nie dla tego mnieysza będzie nagroda twoja. Byłby był zaitle nieszczęśliwym Święty Jakub Apostoł, gdyby była od powodzenia zawiała nagroda jego, i onby był w nim założył wesile swoje; bo tylko siedmiu, czyli dziewięciu w całej kłuzpanii Chrystusowi pozyskał, (jako powiadają) nie przeto jednak mniej niż inni Święci Apostołowie założył, ani mniej niż oni BOGU się podobał.

Do tego inną nie miała mamy pociechę z tego, co się rzekło, idąc; to jest, że nie tylko nie będzie nas Pan Bog słuchał rachunku, jeżeliśmy wiele, czyli mało pożytku uczynili, ani nawet, jeżeliśmy długo Kazanie prawili, i lekcyę długo dyktowali: bo nam tego Pan Bog nie przykazuje, ani na tym zawiała załuga nasza; ale Pan Bog to samo każe, i po mnie potrzebuje, żebym z strony mojej czynił, co mogę, według talentu od niego wziętego, żebym czynił mało, jeżeli wziął mało, wiele zaś, jeżeli wziął wiele, i na tym przestaje. *Wszelki, komu wiele jest dano, wiele od niego potrzebować będą: komu mało, mało też wyciągać będą.* Pięć 41. knie o tym pisze S. Chryzostom, mówiąc o przypowieści Pańskiej o talentach: Pyta się bowiem, co to za przyczyna, że sługa, który dwa tylko talenta nad te, które mu dane, zyskał, takąż cześć odnosi, jak i ów, który pięć talentów zarobił? Gdy bowiem Gospodarz słuchał rachunku z talentów między sługi podzielonych, ten, (jako daje znać Święta Ewangelia) który był wziął pięć talentów, przystąpiwszy rzekł: *Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał.* Rzecz mu Pan: *Nuż sługo dobry i wierny, żeś na male był wiernym, nad wielą cię postanowię, wnidź do wesela Pana twego.* Przystąpiwszy zaś ten, który dwa wziął, rzekł: *Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał.* A Pan mu temiż słowy, któremi i owemu, który zyskał pięć talentów, odpowiedział, i też nagrodę przyobiecał. Co mówię tego za przyczyna? Odpowiada S. Chry-

Luca 12.

Pięć 41.

Homilia

41. super

Genesi:

Matthai

25. 21.



zoltom: *Słusznie* (mówi) *przyczynienie i umnieyszenie, nie tego pilność, abo owego niedbalstwo uczyniło: lecz wielkość talentów powierzonych.* Pierwszemu bowiem dano pięć talentów, aby ich przyczynić, i drugie pięć mógł zarobić, i pozyskać: drugiemu zaś tylko dwa: *Abowiem co się tknie pilności, obadwa równemi byli, przeto też jedną zapłatę i godność otrzymali.* Rzecz ta jest wielce pożyteczna, i nam wielce pojęszna, że się to wszystkim rzeczom, powinno-ściom i usługom przytłosać może: jeżeli bowiem ten tak wiele praenuje, i równey pilności używa w tym, co mu jest poleceno, jako i drugi w sprawie sobie poleconey, bez warpienia tak wiele załużyć może, jak wiele ów, choć wrzeczy samey nie tak wiele uczyni. Naprzykład: jeżeli ja tak wiele pracy i usiłowania przykładam do Kazania nie wybornego, ani żebym dla niego był sławiony, zasługującego, ile ty do wytwornego i chwalebного; być może, że ja tak wiele moim, ile ty twoim, abo i więcej załuzę. Co też ma miejsce w naukach, choć ów Student będzie tęp, a ty subtelny; on się mało nauczy, a ty wiele; być może, że ów więcej załuzę swoją umiejętnośćią, niż ty swoją wielką. Toż się ma rozumieć o wszystkich robotach ręcznych, chociaż ja moje posługi tak doskonale nie odprawuję, jako ty twoje, i nie mam tak wiele siły i sposobności, jako ty, być jednak może, że ja więcej trochę załuzę, niż ty wiele. Ta uwaga będzie na pomocy, żeby i owi próżno się nie chlubili, i ci ferca nie tracili, ani ustawali.

Nie na o-  
wos pracy,  
lecz na pil-  
ność pracu-  
jącego, Pan  
Bog ma  
wzгляд.

Małe rze-  
szy wiel-  
kim się  
równają  
przez afekt  
darującego.

Toż trzyma S. Hieronim, pisząc na pomienioną przypowieść: *Owego, który z pięci talentów dziesięć uczynił, i który ze dwu uczynił cztery, Pan do podobnego przyimuje wesela, nie uważa bowiem zysku wielkości, ale woli usilności, pilności, miłości, z którą sprawa bywa odprawiana.* Toż Salwianus (*lib: 1. ad Eccl: Cathol: tomo 3.*) mówi: *Rzeczy Bogu ofiarowane, nie że są drogie, podobają się, ale z afektu, nie cena je, ale afekt Bogu zaleca.* Toż krótkimi słowy wyraża S. Grzegorz: *Nie patrzy Pan Bog jak wiele, ale z jak wielkiego afektu, więcej na ferce, niż na robotę: czym się dzieje, że więcej kto mo-*

może się podobać mniej robiąc, niż ktokolwiek inny więcej robić, byle z większym dzieło swoje robił afektem. W czym się znacznie wydaje wielkość Pana Boga naszego; niemasz bowiem żadney sprawy wielkiej przed oczyma jego, tylko wielka miłość: ponieważ bowiem dobr naszych nie potrzebuje nie może mu ani bogactw, ani czego innego przybywać. *Jeśli co straniecie czynić Job 35. 7.* będziecie, coż mu darujecie, albo co przyjmie z ręki waszej? Niczego innego nie szuka, ani sobie waży, tylko aby był miłowany, i żebyśmy co z nas iest szczerze robili, ile możemy. Da się to na oko widzieć na dwu pieniążkach, które owa Ewangeliczna wdowa do skarbnice Kościelney wrzuciła, siedząc bowiem nie daleko Pan JEZUS, a widząc Faryzeuszów i bogatych, swoje do teyże skarbnice pieniądze kładących, z których jedni srebrną, drudzy podobno złotą monetę rzucali na ofiarę, gdy zaś przyszła uboga wdowa, i dwa miedziane pieniążki do skrzyni wpuściła, obróciwszy się Pan JEZUS do Uczniów swoich, rzekł jawnie: *Zaprawdę mów powiadam, że ta wdowa uboga więcej nad wszystkich włożyła: wszyscy bowiem dali to, czego do siebie mieli, i to nie tak wiele, jakoby mogli; ta zaś z pieniędzy swoich wszystko co miała, oddała, wszystko wyżywienie swoje.* *Ci wdowie przypisał.* (mówi Święty Chryzostom) *toż przypisze uczącym, Kaznodziejom, bawiącym się naukami, i inne posługi i urzędy odprawującym: Nie będzie bowiem upatrował co czynią, tylko wolę, afekt, i pilność, z jaką czynić będą.*

Marci 12.  
Luce 21.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Przywodzą się niektóre znaki, po których poznać możemy, kto szczerze dla Boga pracuje, kto zaś siebie szuka w tym, co robi.*

**D**Obry ieden znak przywodzi Święty Grzegorz, (Lib: 22. Moral: cap: 21.) po którym kto pozna, jeżeli w tych usługach

kró-



Szczeroy  
intencyi  
znak i.  
cieńczyć się  
z szczerdzą  
innych.

Yacobi 3.  
14.

Numer: 11.  
29.

Przykłady  
szczeroy in-  
tencyi ma-  
jących.

które ludźm czyni, samey szczerzynie chwały Bożej, czy też siebie samego szuka Patrz (mówi) jeżeli gdy kto drugi pięknie ka-  
żąc, wszystkich do siebie pociąga, i wielki w duszach czyni pożytek, nie  
mniej się cieszysz, jako gdybyś to sam czynił; jeżeli się bowiem nie  
cieszysz, ale jakieś nieupodobanie, smutek, i zazdrość dla tego po-  
bie pokazujesz, jasny to jest dowód, że nie szukasz samey chwały Bo-  
żej. Na potwierdzenie tego, przywodzi słowa Świętego Jaku-  
ba Apostoła: *Choćbyście pragnęli dusz Boga przyskania, jeżeli za-  
zdrość gorzką macie, i sporyby były w sercach waszych, nie jest to ma-  
drość z góry zstępująca, ale ziemna, cielesna, diabelska. Nie jest to  
gorliwość chwały i czci Bolekiej, ale gorliwość, samego siebie;  
gorliwość, aby cie nie mniej czezono i wynoszono, jako i owego  
drugiego. Gdybyś bowiem szukał chwały Bożej, a nie twojej,  
cieszyłbyś się, że się znajduje wielu takich robotników, a czego  
ty nie możesz, i nie potrafisz, to drudzy czynią. Taki był upadek  
Mojżesza, jako świadczy Pismo Święte: który, gdy się Jozua  
sprzeciwił niektórym prorokującym, jakoby rozgniewany mówił:  
*Co im zayrzyysz dla mnie? koby dał, żeby wszystkie lud prorokował, a dął  
im Pan ducha swego!* Toż potrzeba, żeby mówił Sługa Boży: Bo-  
dayby wszyscy aż do jednego byli gorliwemi, i gorącemi Kazno-  
dziejami, a użył im obficie Pan Ducha swego, żeby tak cześć i  
chwała jego barżiej rozszerzona była, i Święte Imię jego pozna-  
ne było, i we czci, jako Święte.*

Jasny w tej mierze przykład przywodzi w żywocie S. Oycy  
Ignacego (lib. 4. c. 27.) o Księdzu Janie de Avila: ten usiłowa-  
ł, że od Boga przez S. Oycę naszego Ignacego wzbudzony jest  
Zakon *Societatis JESU*, i zrozumiałwszy, jaki jest koniec, i posta-  
nowienie jego, z radością mówił: *To jest prawie, czegom ja przez lat  
tak wiele z wielką żądzą i usiłowaniem dokazać chciał, alem do tego przy-  
ść nie mógł.* Dla tego się do chłopięcia przyrównywał, który sto-  
jąc pod górą, chce wprowadzić wielki ciężar jaki podźwignąć  
wszystkimi siłami, ale dla ich słabości dokazać nie może, lecz po-  
tym przybywszy Olbrzym, ten ciężar, którego chłopię podnieść  
nie

nie mogło, bez żadney przykrości i trudności, gdzie chce po-  
łożyć. Tym podobieństwem siebie Awila pokornie do chło-  
piecia, Świętego zaś Oycy naszego Ignacego do silnego Ol-  
brzyma przyrównał. Co zaś służy do końca i przedsięwzię-  
cia naszego, jest, że się on z tego, co S. Ignacy do skutku  
przywiódł, tak cieszył jakoby za jego powodem *Societas* po-  
wstała: Niczego bowiem innego on w tym nie pragnął, tyl-  
ko famey chwały Bożey, i dusz zbawienia; co którzy czy-  
nią, zaprawdę są dobrmi, i wiernemi sługami Bożemi, któ-  
rzy ( jako mowi S. Paweł ) *Nie szukają, co ich jest, ale co*  
*Chrystusa JEZUSA*. Prawdziwy bowiem sługa Boży tak szcze-  
rze ma życzyć jedyney chwały, i czci Boskiej, i dusz zba-  
wienia, aby gdy Pan Bog zechce, aby się inni o nie starali,  
tak się z tego cieszył, i na tym prześlawiał, jako gdyby za je-  
go pracą i powodem to się działo. Przeto dobry to jest zwy-  
czay niektórych sług Bożych, barzo pragnących pożytku Du-  
chownego, i nawracania dusz, tak prosić Pana Boga: *Day Pa-  
nie, aby się ten do ciebie nawrócił, aby ta dusza obrocila się na służ-  
bę twoję! Day Panie, abyć ten przynosił pożytek, którego ty na to  
naznaczyć będziesz raczył! ja sobie nic zgola przypisować niechcę.*  
To jest chodzić w prawdzie i szczerości, żebyśmy nie na-  
szey czci, i poważania, ale więkzhey chwały Boskiej i czci  
szukali.

Phil. 2.21.

Toż samo ma się mówić i o postępku naszym, i Braci na-  
szych kiedy bowiem kto widzi brata co raz daley w duchu po-  
stępującego, i co dzień się w cnotach pomnażającego, siebie  
zaś widzi na zadzie zostającego, i dla tego się smuci, i na ser-  
cu upada; ten szczerze nie szuka chwały Bożey. Bo lubo  
prawdziwy sługa Boży z całego serca ma żałować, że Panu  
Y Bogu

Nieszczere-  
rej inten-  
cji znak  
przeciwny



Bogu nie tak służy, jako powinien i może; z tąd jednak nie idzie, że dla tego ma się smucić, albo na sercu upadać, że widzi drugiego daley postępującego, i owszem cieszyć się ma, jest to bowiem folga duszy bolejącej, i utrapionej, że Panu Bogu niedbale służy, widzieć, że choć on dla niedbalstwa nie czyni dosyć powinności swojej, jednak na innych nie schodzi, którzy, czego on żąda, obficie nagradzają, Pana Boga wiernie chwając, i onemu służąc. Ten zaś, który niektórych obeymuje, smutek i małość serca, rodzi się albo z własnej miłości, albo z niejakej pychy, albo tajemnej jakiej zazdrości: jeżeli bowiem kto szczerze szuka większej chwały i czci Bożej, i dla niej mu służyć pragnie, pewna to, że wielką radości i wesela przyczynę mieć będzie, kiedy postrzeże, że inni w enotach, i uśiłowaniu o doskonałość, znacznie ustawicznie postępują, chociaż sam z drugiej strony żałuje, i wstydzi się, że sam z taką gorącością i gorliwością nie wydaje się na służbę jego.

Wtóry  
znak inten-  
cyi szcze-  
rey, oboję-  
tność.

Powtórę, kiedy Zakonnik tak swojej powinności, i rozkazaniu Starzego czyni dosyć, że za równo przyimuje, kiedy mu to, albo owo rozkażą: że mu ten urząd zlecają, albo ów; tak mu się ten, jako i ów podoba: jest to dowód nieomylny, że dla samego Boga robi, co mu należy. Dla tego bowiem tę równość i obojętność we wszystkich rzeczach mieć uśiłuje, że jedną wolą Bożą wypełnić pragnie, ani się zasądza na powierzchowney spraw materji. Jeżeli zaś tak ochotnie podłych i pracowitych usług obchodzić nie będzie, jako częściej przynoszące, i ładne; jawny znak jest, że to nie szczerze dla Boga robi, ale siebie samego, i pociechy, i wygod własnych w tym szuka, przeto pięknie *Thomasz a Kempis*: *Gdyby żądał*

twojey przyczyna był Pan BÓG, weseliłbys się, jakimbykolwiek sposobem to sporządził.

Trzeci znak jest, że Zakonnik nie szczerze dla Boga, ale dla niektórych względów ludzkich robi, kiedy chce, żeby te rzeczy które czyni, i wszelką pracą swoją Starczy pochwalił, przyjmował, i lub słowem dał znać, że dobrze powinności swojej dosyć uczynił, albo znakiem jakim pokazał, że mu się podoba: a jeżeli nic z tych rzeczy nie uczyni, serce traci, i upada. Gdybys szczerze rzeczy twoje dla Boga czynił, mało-bys dbał o te próżności; i owszem, anibys mógł na nie spoy-rzeć; zapłonącbyś się raczy, i zawstydzić miał, kiedy cię Starczy jakimkolwiek sposobem chwali, mając za pewne, że ule-gą niedoskonałości, i ułomności twojey. Miałbys sam na sie-bie uskarżając się, mówić: Ach jakim nędzny i nieszczęśliwy, zem jest tak słaby w cnocie, i gnuśny, że mi potrzeba takich pobudek i pomocy!

Nieszczerey inten-cyi znak jest chcieć aby wśzytkie uczynki były od Starczych pochwalone.

Opat Jan młodszy Thebeyczyk, uczeń Opata Ammona, (o czym piszą w Księdze nazwaney *Żaka Duchowna*, ) przez lat dwanaście bez przestanku choremu jednemu Starcowi usługował: a lubo mu z pilnością we wszystkim służył, i codziennie wielką pracą podeymował; nigdy jednak do niego łagodnie Starcy nie przemówił, ale zawsze ostro się z nim obchodził. Gdy tedy już będąc bliskim śmierci, widział wielu Pustelników około stojących, którzy go nawiedzać przyszli, pokornego i cierpliwego ucznia swego do siebie zawołał, i wzięwszy go za rękę, po trzy kroć powtórzył: *Niech Pan mieszka z tobą, niech Pan mieszka z tobą, niech Pan mieszka z tobą*: Toż go znacznieyszym Oycem zalecając, i za syna oddając, rzekł: *Nie jest to człowiek, ale Anioł, bo chociaż przez całe lat dwanaście, przez*

Przykład niechcącego być chwalo-nym.



którymi choremu służył, żadnego nigdy odemnie łaskawego słowa nie usłyszał, jednak mi zawsze, i z wielką obojętnością, i wielką pilnością służył.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Jako w prostości i szczerości intencji zawsze rość, i wyżej wstępować mamy.*

Pobudki  
służące ku  
dobrej in-  
tencji.

Reg. 17.  
Sum:

1. Bojaźń  
Boża dobra

Psal. 118.  
120.

Jaka bo-  
jaźń jest  
zła?  
Bojaźń  
niewolni-  
cza pod-  
czas dobra.

**S**więty Ociec nasz Ignacy ośobliwemi słowy, i w szczegulności nam objaśnia, jako w tej prostości i szczerości intencji zawsze więcej a więcej postępować, i dalej się pomykać mamy. Wszyscy (mówi) niech się starają, aby szczere i proste przedsięwzięcie mieć, nie tylko około stanu żywota swego, ale też około wszelkich osobnych rzeczy; tego zawsze szczerze w nich szukając, aby służyli i podobali się dobroci Boskiej, dla onej samej i dla miłości, i wielkich dobrodziejstw, którymi nas uprzedziła, raczej, niżli dla bojaźni karania, albo dla nadziei zapłaty, acz się i z radą podpomagać mają. Wiele jest sposobów szukania Pana Boga, i służenia onemu. Służyć Bogu dla bojaźni karania, jest Boga szukać, i rzecz jest dobra, bo i służebnicza bojaźń dobra jest, i jest darem Bożym: przeto też Prorok prosił o nieg Pana Boga: *Przeraź bojaźnią twoją ciało moje.* Gdyby kto rzekł, albo pomyślił: *Obrażałbym Boga, gdyby piekła nie było, albo gdybym się nie bał karania;* taka bojaźń zła jest, i grzeszy, kto tak myśli, albo mówi, według nauki Theologów: taki bowiem pokazuje przewrotną wolę swoją. Lecz dla bojaźni karania, śmierci, surowego sądu, Bogu służyć, i wstrzymywać się od grzechów,

chwa-

chwalebna rzecz jest, i zbawienna: Dla tego też pismo S. często nam to przed oczy kładzie, i grozi.

Powtòre, służyć Bogu dla nagrody i chwały, którey się spodziewamy, jest go też szukać, i lepsza jest rzecz, niżeli pierwsza, lepsza bowiem rzecz jest dla nadziei zapłaty i chwały rzeczy swoje robić, niż dla samey bojaźni karania piekielnego Y że tak czynił Moyzesz, świadczy Apostoł: *Wiara Moyzesz starszy się wielkim, nie znał się być synem corki Pharaonowey, więcej obierając być utrapionym wespół z ludem Bożym, niżli mieć doczesnego grzechu roskosz, za większe bogactwo poczytając urąganie Chrystusowe, niż skarby Egipskie, bo się oglądał na odpłatę. Y Psalmista o sobie mawiał: Skłoniłem serce moje Panie do czynienia sprawiedliwości swoich na wieki, dla nagrody, którąś przyobiecał.*

Wszystkie te rzeczy dobre są, przeto się nam nimi podpomagać potrzeba, ale S. Ociec nasz chce, abyśmy daley postępowali, serca wyżej podnosili, wyżej wstąpić usiłowali; czego chce i Páweł S. mówiąc. *Pragnicie lepszych darów, a jeszcze wam zacnieyszą drogę ukazuję. Nie dosyć mu bowiem na tym, abyśmy jakokolwiek Bogu służyli, i onego szukali, ale nam inny sposób daleko zacnieyszy i wyższy pokazuje, chce bowiem, abyśmy służyli i szukali Boga dla Boga, to jest, szczerze dla niego samego, dla nieskończoney jego dobroci, że tym jest, czym jest, a ten jest najwyższy, i najzacnieyszy stopień.*

Pięknie o tey rzeczy piszą Święci Oycowie Kościoła Bożego: Bazyli, Chryzostom, Grzegorz, i tych, którzy Bogu służą dla nadziei zapłaty, Symonowi Cyreneyczykowi przyrównują: jako bowiem ten do niesienia Krzyża Pańskiego był za nagrodę od żydów najęty, tak, mówią, że i ci dla zapłaty, którey się od Boga spodziewają, Bogu służą, i Krzyż Pański dźwi-

2. Najem-  
nicza na-  
dzieja.  
Hebr: 11.  
24.

Psalm: 118.  
112.

1. Corint:  
12. 31.  
Najlepsza  
bojaźń sy-  
nowiska.

in reg: fu-  
sior:



dzwigają. Nauczają też, że się nam nie trzeba troskliwie fra-  
sować o nagrodę, ani szpetnie i łakomie, *naksztat służ nie-  
wdzięcznych targować się o zapłatę, bo to rzecz jest własna najem-  
nikowi*, tylko na zapłatę patrzącemu, *a nie wdzięcznemu Panu  
słudze*. Nam zaś nie trzeba tym sposobem Bogu służyć, ale tak,  
jako przystoi na Synów prawdziwych, z szczerę miłości.

Różność  
affektów u  
niewolni-  
ka, najem-  
nika, i  
syna.

Wielka, mówią jest różnica między usługą niewolnika, sługi,  
i najemnika: sługa Panu służy dla bojaźni karania, i biczów,  
najemnik dla zapłaty i nagrody, które się spodziewa, i jeżeli  
w usłudze jest pilny, i nie leniwy; nie dla czego innego to czy-  
ni, tylko że się spodziewa, iż mu ta usługa będzie nagrodzo-  
na, i że większą nagrodą udarowany zostanie ale syn z szcze-  
rey miłości służy Oycu, i pilno się strzeże, żeby go nie obra-  
ził, nie tak dla bojaźni karania, (bo się tego syn, zwłaszcza  
ten, który już ma lata, nie boi) ani tak dla nadziei zapłaty,  
na którą oczekiwają, jako z szczerę miłości. Przeto syn ma-  
jący dobre obyczaje, Oycu chociaż ubogiemu, po którym się  
żadnych bogactw nie spodziewa, jednak z poświęceniem u-  
sługuje, i cześć wyrządza: godzien bowiem tego, przeto że  
jego jest Oycem; i to sobie ma za wielką nagrodę usług i pracy  
swojej, że go poniekąd ukontentuje, i onemu się przypodoba.  
Tego chcą Oycowie pomienieni, abyśmy tym sposobem Panu  
Bogu służyli, nie dla bojaźni karania, jako czynią niewolnicy,  
ani względem zapłaty i nagrody, które się spodziewają na-  
jemnicy na dzień najęcia; ale jako prawdziwi Synowie, ponie-  
waż nas BOG łaską Synostwa swego udarować raczył, jako  
pisze Jan S. Apostoł: *Patrzcie, jaka nam łaskę dał Ociec, że się  
zowiemy Synami Bożemi, i jesteśmy; i prawdziwie godzi się nam  
zwać Boga Oycem, a Syna jego Bratem. Jeżeli tedy jesteśmy  
syna-*

1. Ioannis  
3. 1.

synami Bożemi, miłujemy go, i służymy mu, jako Synowie; jako Oyca, a takiego Oyca szanujemy i czcimy z szczerę miłości, i dla tego, abyśmy się Oycu naszemu Niebieskiemu podobali, i że tego jest godzien przeto, iż on jest, który jest, i dla nieskończoney jego dobroci, choćbyśmy nieprzeliczone serca i ciała mieli, którebyśmy na jego miłość i usługę obracać mieli.

Dla tego dobrze mówi S. Chryzostom: (*Lib: 2. de comp: cord:.*) Jeżeli będziesz godnym, abys co uczynił, co by się Panu Bogu podobało, a jeszcze inney prócz tego, żeś się zastrzygnął podobać się, nagrody szukasz; zaprawdę nie wiesz, jak wielkie jest dobro podobać się Bogu! gdybyś bowiem wiedział, nigdybyś żadney inney zapłaty i nagrody nie żadał. Jakiegoż bowiem większego dobra żądać i upatrować możemy, jako Bogu się podobać, i woli jego dosyć uczynić! Słuchay Apostoła wołającego: *Badźcie nusiłami Bożemi, jako Synowie najmiłsi, a chodźcie w miłości, jako i nas Chrystus umiłował.* Słuchay i S. Bonawentury: *Uważ, że sam Bóg Dobrodziey twój, tak ci dobrze czyni, że się u ciebie niczego nie upomina; ani ciebie, ani żadnego stworzenia nie potrzebuje; a nie tylko z nas żadnego pożytku nie odnosi, ale też nie inaczej nam dobrze czyni, tylko wielki swój koszt na nas łózając: kiedy tego potrzeba było, aby krew i życie za nas łóżył. Tak tedy i nam trzeba miłować Pana Boga, i onemu służyć, to jest szczerze, i bez żadnego względu na wygody nasze. Y samych cnot, i darow nadprzyrodzonych, nie tak na własność i pożytek nasz, jako szczerze dla Boga, i na większą jego chwałę, to jest, abyśmy mieli czym się barzicy Bogu podobać, i miłszemi być mogli, żądać nam potrzeba ani o samą chwałę Niebieską innym względem nam prosić potrzeba, tak dalece że*  
kiedy

Spofob  
nabycia  
szczerę  
miłości  
Bożkiej.

Ephef: 5.  
1.

Tomo 2.  
Opus: in  
fascicula-  
rio c. 8.



kiedy duszy przekładać będziemy nagrodę Niebieską, którą jej dobre uczynki będą nagrodzone, żebyśmy ją do nich zachęcali; ta sama nagroda nie ma nam być ostatnim końcem i kresem, ale mamy chcieć służyć Bogu, i onego czcić; że im więcej chwały mieć będziemy, tym więcej czcić i chwalić Pana będziemy mogli.

Miłość  
przyjaźni  
i pożadli-  
wości.

Ta tedy jest prawdziwa miłość Boskiej miłości, ta jest prawdziwa miłość Boga, to jest szczerze Boga szukać, i więcej jego chwały; drugie zaś rzeczy innego końca nie mają; tylko wygodę, i miłość nas samych. Jasniey się to pokaze z różnicy, którą Theologowie i Filozofowie uczący obyczajów naznaczają, między miłością doskonałą, ( którą nazywają miłością przyjaźni ) i między miłością niedoskonałą pożądliwości, że miłość przyjaźni, miłuje przyjaciela dla dobra przyjaciela, i cnoty, nie mając żadnego względu na swój pożytek i wygodę; miłość zaś pożądliwości w ten czas ma miejsce, kiedy kogo nie tak dla niego samego, jako dla zysku i wygody, której się spodziewa od niego, kto miłuje. Tak ow miłuje, który bogatemu i możnemu komu służy, że ma nadzieję, iż od niego jakie dobrodzieystwa otrzyma. Każdy widzi, że ta miłość nie jest doskonała, ale miłości własney wiele ma przymieszaney: to bowiem nie tak jest przyjaciela, jako ciebie samego, i twój zysk i pożytek miłować. Tak mówimy: że miłujesz chleb i wino, miłością pożądliwości, bo je nie tak dla nich samych, jako dla ciebie samego, i dla twego pożytku miłujesz. A to jest miłować siebie samego: tym sposobem Boga miłują, i służą mu, którzy mu służą albo dla bojaźni karania, albo dla nadziei zapłaty; ale do tey miłości wiele jest przymieszanych drożdzy własney miłości, ani tak sam

Miłość po-  
żadliwości  
siebie tyl-  
ko miłuje  
Przykład.

szcze-

szczegulnie Bóg szczerze bywa miłowany. Dał znać o tym sam Pan JEZUS u S. Jana, (*Joann: 6. 26.*) gdy bowiem jasnym cudem pięć tysięcy ludzi, nie licząc niewiaśc, i dzieci pięcior-  
giem chleba, i dwiema rybkami nakarmił, i dla tego wielka liczba pospółstwa szła za nim: rzekł do nich: *Zaprawdę. za-  
prawdę powiadam wam, szukacie mię nie przeto, żeście widzieli  
znaki, ale żeście chleb jedli, i najedliście się; nie że mnie za Bo-  
ga macie, ale że wygody waszey szukacie. Ale robcie nie na  
chleb, który ginie, ale który trwa na żywot wieczny, samego Chry-  
stusa, i Boską wolą szczerze pełniąc.* O jak dobrze ow sługa  
Boży, o którym pisze Gerson, szatanowi odpowiedział! gdy  
bowiem osobliwey używał życia ostrości, i na modlitwie trwał  
ustawicznie, szatan nie rad widząc tak wiele jego dobrych u-  
czynków, aby go od nich oderwał, usiłował w niego wmó-  
wić, że nie jest do nieba przeznaczony, i rzekł: Na co się tak  
trapiysz i martwisz? daremnie to czynisz, albowiem nie bę-  
dziesz zbawiony, ani otrzymasz chwały w Niebie. Na co mu  
odpowiedział: Zaprawdę nie służę Bogu dla chwały, ale że  
jest, który jest; *ta* odpowiedzią przerażony szatan ze wsty-  
dem odszedł.

miłości,  
przyjaźni,  
i pożądl-  
wości.

Jeszcze więcej S. Bernard potrzebuje, (*Ser: 83. in Cant.*) chce bowiem, żebyśmy w sprawach, które czynimy, tak za-  
pominali wszelkich wygod i pożytków, i od nich byli daleki-  
mi, że na tym nie przestaje, abyśmy synowską miłością Bogu  
służyli, ale nad to pragnie, abyśmy wyżej wstępowali, i po-  
dlatywali. *Milujad w prawdzie (mówi) synowie, ale o dziedzi-  
ctwie myśla, którego gdy się boją jakimkolwiek sposobem utracić,  
albo się przyczynienia spodziewają, tego, od którego się dziedzi-  
ctwa spodziewają, więcej szanują, mniej milują. Podcyrzana mi-  
łość, do której nadzieja nabyta jest powodem: słaba jest, bo gdy*

Boga miło-  
wać mamy  
większą  
nad tyne.  
wska mi-  
łością.



spełnienie nadzieja, albo wygaśnięcie, albo będzie umniejszona, czysta nie jest, kiedy jest zmieszana z ładem czego innego: Szczera zaś miłość nie jest najemnicza, szczera miłość z nadziei sił nie nabiera, jednak nieufności szkody nie czuje. To jest, kto ma szczerą miłość, nie trzeba mu się pobudzać do służenia Panu Bogu, ani nadzieją nagrody, do pracowania dla niego, i owfzem, chociażby wiedział, że za wszystkie prace żadney nie weźmie zapłaty, tego by nie u-

Prawdziwa miłość jest sama sobie nagroda.

Lib: de dilig: Deo, cap: 3.

Bóg ma być miłowan miłością oblubieniczą. Serm: 86. in Cantic:

stawał w pracy, aniby jey zaniechywał; nie tak bowiem względem pożytku, jako z szczerrey miłości chce pracować. Cóż to tedy będzie za miłość tak wysoka i doskonała, że nawet synowską przechodzi i przewyższa miłość Oblubienice ku Oblubieńcowi, mówi S. Bernard: Albowiem prawdziwa i doskonała miłość na sobie samey przestaje, ma ona nagrodę, nie inną, tylko to, co miłuje; miłować umiłowanego, to jey nagroda. A zaś taka jest miłość Oblubienice: ta bowiem niczego nie szuka, ani upatruje, tylko żeby miłowała, ani Oblubieniec czego innego, tylko żeby był miłowany; ani ten innego szuka, ani ona ma czego innego; to czyni, a więcej nic. Tym tedy sposobem, mówi S. Bernard, słuszna, żebyśmy miłowali Pana Boga, ponieważ on jest nasz Oblubieniec, przeto żebyśmy się zapalali miłością ku niemu, że on jest ten, który jest, i wzytką, roskoszą, i uciechą naszą. Z tey miłości kontent jest miłujący, ta sama przez się jest mu dostateczna, sama przez się podobna mu się, i dla siebie: sama miłość jest sobie zastugą, sama sobie nagrodą, oprócz siebie nie szuka przyczyny, ani pożytku, albo owocu; o-

Większa nagroda nas czeka, gdy jey nie szukamy.

Woc jey, używanie jey, miłując, że miłując, miłując, abym miłował. Rzecz piękną do pomienionych przydaje S. Chryzostom: (Hom: 5, in Epist: ad Rom: circa finem.) Nie rozumiey, że dla tego nie bądźiesz miał nagrody, że na nagrodę i pożytek oczu nie obracasz, albo on mniey stoisz, i lekcey go ważysz; i owfzem

wżem mieć to za rzecz pewną, że tym świetniejszy i większy odnieśiesz, im bowiem mniej zysku pragnąć będziesz, tym więcej zyszczesz. Pewna to bowiem, że im sprawa jaka dalsza i odleglejsza będzie od żądzy pożytku, tym czystsza będzie i doskonalsza; bo na ten czas nic z własnej miłości przy mieszanego mieć nie będzie, a zatym większą zasługę mieć będzie. Mówi S. Chryzostom. *Tym większa zapłatę mieć będziesz, im od wszelkiej zapłaty; i nadziei pożytku jesteś odleglejszy, a szczerzej Bogu się podobać będziesz zaczął; a im dalszy będziesz od ducha najemnicznego, tym nagroda większa będzie.* Albowiem ci nie jako najemnikowi, ale jako synowi płacić będą, który ma być dziedzicem wszystkich skarbow Oycowkich. *A jeśli synami, tedy i dziedzicmi, dziedzicmi Bożemi, spółdziedzicmi zaś, i bracia Chrystusowemi* będziemy; bo wespół z nim przyjdziemy do szczęścia Ojca naszego, który jest w Niebieśiach, na osiągnięcie i odziedziczenie dobr i dóbr. Córka Farzonna dawałać wprawdzie zapłatę i nagrodę Matce Moyzefzowej, żeby własnego syna mlekiem karmiła, i wychowywała, ale to Matka czyniła nie tak dla nagrody i zapłaty, jako z łyczerey ku dziecięciu swemu miłości.

Roman: 8.

17.

Exodi 2.8.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

O trzech stopniach doskonałości, przez którą do szczerzey wielce intencji, i gorącey, a doskonałej Boga miłości wstępować możemy.

**Z** Wyżey przywiedzionej Świętych Oycow, zwłaszcza S. Bernarda nauki, trzech stopni doskonałości dochodzić

Trzy stopnie doskonałej intencji, i miłości Boskiej.



możemy, po których do wielkiej szczerości intencji, i do wielkiej doskonałości Boga miłości przyść możemy.

1. Boga  
nad wizyt-  
kie rzeczy  
ziemskie  
szanować

Pierwszy jest, kiedy człowiek na samego się tylko Boga ogląda, i onego szuka, tak dalece, że we wszystkich sprawach, jedyna jego i: wszystka rokosz jest w Bogu, a wszystkich rzeczy światowych zapomina. Ztąd S. Bernard: (*Traët: de interiori domo cap: 69.*) Chcesz mieć pewny znak, jeżeli gorąco Boga miłujesz, i w tey miłości więcej a więcej postępujesz, ile tego w tym żywocie docieć możesz: patrz, jeżeli jest co oprócz Boga, co by cię pocieszyć i uweselić mogło; a z tąd poznasz, jak wiele postąpił i urośł w miłości Bożej. *Zaprawdę* (mówi) *póki mogę z jakiegokolwiek innej rzeczy pociechy i rozweselenia nabywać, nie śmiem jeszcze mówić, że nasz serdecznie umiłowany, znajduje, u mnie bardzo gorącą miłość. Toż narażają owe słowa S. Augustyna: Mniey cię miłuje, kto z tobą oraz cokolwiek miłuje, czego nie dla ciebie miłuje. Ta zaś miłość tak osobliwa i doskonała nie będzie, jak doskonała była S. owej Królowy, która we śród świetności i wspaniałości Królewskiej zostając, tak do Boga mówiła: Panie ty wiesz, żeś się nigdy nie uweseliła służebnica twoja, od tego czasu, którego tu jestem przeniesiona; ani z Korony, ani z Majestatu, ani z okazałości Królewskiej, ani z potraw Asyryjczy, ani z żadney rzeczy, których w Domu Królewskim jest dostatek, aż do dnia dzisiejszego, tylko w tobie Panie Boże Abrahamów. Ta miłość jest doskonała, i osobliwa.*

Lib: 10.  
Confes: c.  
29.

Esber  
14. 18.

cap: 3. 14.  
Libro 4.  
moral: c.  
28.

S Grzegorz pisząc na owe słowa Joba, którzy sobie budują pustynie, mówi: Ten sobie pustynie wybudował, który do żadnego stworzenia nie jest przywiązany, i wolny, od wszystkich rozwiązany, i tak wszystkę miłość i afekt stracił do rzeczy stworzonych, że chociaż w pośród uciech stworzonych, i rosko-

roskoszy, zostaje zawsze jednak, jakoby był w osobności, że go żadne zgoła nie pośilają, ani mu pociechy przynoszą; że bowiem wszystkie swoje wolę w samego Boga ma wlepioną, przeto się do żadnej rzeczy stworzonej i uciechy nie przyzwyczają. Czego też i w rzeczach świeckich codziennie doświadczamy; gdy bowiem kto ma przyjaciela, do którego wszystkie affekt i żądzą obrócił, ten, jeżeli się od niego oddali, choćby więcej innych przy sobie mieć będzie, jednak w sobie czuje tęsknicę, jakoby był w niejakiej osobności, i sam tylko zostawał, że ów tylko jeden był, z którego miał swoje uciechę. Tak, kto wszystkie swoje affekt i uciechę w samym Bogu założył, a wyrzucił się z szkodliwej ku stworzeniu miłości, chociaż z wielką ludźmi przeftaje, i we wszelakie świata uciechy i roskoszy obfituje, sam zostaje; przeto, że go te nie pośilają, tylko ów, którego miłuje. Którzy (mówi S. Grzegorz na miejscu pomienionym) tego stopnia dostąpili; wielkiego na sercu uciszenia i uspokojenia używają; nie bowiem nie mają, co by ich trapiło, albo im niepokój czyniło, ani się w przeciwnościach mierzają, ani z powodzenia nadymają, albo wynoszą, ani z próżnej niejakiej uciechy i roskoszy dla tychże samych podnoszą; albowiem jako do żadnej na świecie rzeczy nie przyftają affektem, tak ani ich odmianą i powodzeniem nie odmieniają się, ani mierzają, ani na umyśle z jego stałości poruszani bywają, ani w niczym od nich nie zawiśli, przeto, że ich za nic nie ważą. Chcesz wiedzieć (mówi S. Grzegorz) kto tego doszedł, kto sobie tę osobność wystawił? ów, który mawiał: (Psal: 26. 4.) *O jedną rzecz proszę Pana, tej szukać będę, abym mieszkał w Domu Pańskim po wszystkie dni życia mego.* Nie bowiem innego człowiekowi, tak w Niebie, jako i na ziemi szukać i żądać nie trzeba, jako ciebie samego Panie. Ktoreż

Znaki o-  
trzymane-  
go pier-  
wszego  
stopnia.

jest



Psal: 38.  
8.

jest i teraz oczekiwanie moje; iżaki nie Pan! Do tego też przyszedł był Opat Sylwanus, który gdy wstawał od modlitwy, tak mu się podle zdały wszystkie rzeczy ziemskie, małe, i wzgardzone, że oczy rękoma zaskaniając, aby na nie nie patrzył, mówił do siebie: zamykajcie się zamykajcie oczy moje, i na nic ziemskiego nie patrzcie; bo nie ma nic ziemia, co by było spoyrzenia godne. Toż napisano o S. Oycu naszym Ignacym, ilekroć bowiem serce do Boga podnosząc patrzył na Niebo, z gorącego afektu zwykł był mawiać: *Ojako mi smierdzi ziemia, kiedy patrzę na Niebo!* (lib: I. vita. cap: 2. )

3. Stopień  
w miłości  
Bożej nie  
szukać  
swego po-  
żytku.

Drugi stopień ten być może, który ma S. Bernard w Księdze, którą napisał o miłowaniu Pana Boga: to jest, kiedy człowiek nie tylko rzeczy powierzchownych, ale i siebie samego zapomina, nie inaczej siebie miłując, jako w Bogu, przez Boga, i dla Boga. Tak dalece bowiem nas samych, i wszelkich wygod własnych, i pożytków zapominać mamy, a zaś tak szczerze i doskonale Boga miłować, że z dóbr tak łaski Bożej, jako i chwały, które z ręki jego bierzemy, nie tak się nam weselić i radować potrzeba; że się obracają na dobro, i pożytek nasz, jako, że tym sposobem wola i upodobanie Boskie bywa wypełnione. Tak czynią Święci w Niebie, więcę się cieszą, że się dzieje wola Boża, niżli z wielkości chwały, które używają: tak barzo oni, i tak szczerze Pana Boga miłują, tak są w niego przemienieni, tak z wolą jego zjednoczeni, że którą otrzymali chwałę, i to, które ich potkało szczęście błogosławione, nie tak chcą mieć dla dobra, które z nich wynika, ani dla uciechy z nich wypływającej, jako, że się Bogu podoba oney im używać, i że ta jest jego wola. Tym sposobem (mówi S. Bernard) potrzeba, żebyśmy Boga miłowali; jako znać że czynił, który mawiał; *Wyznawajcie Pana, bo dobry, nie mówi, że mnie*

Psal: 117.

1.

jest

jest dobry, ale tylko, że dobry. Nie miłuje, ani chwali Boga, że jemu jest dobrym, i jego Dobrodziejem, jako czynił ów, o którym tenże śpiewa: *Wyznawać cię będzie, kiedy mu dobrze uczynisz;* ale go dla tego miłuje i chwali, że jest w sobie dobry, że jest tym, czym jest, na koniec dla nieskończonej jego dobroci.

Trzeci i najwyższy doskonałości i miłości Bożej stopień jest, mówi S. Bernard: (*In senten: Col: 4. lit: H.*) *kiedy kto nie dla tego to czyni, żeby się Bogu podobał, ale że się jemu Bóg podoba, albo że się podoba Bogu, co czyni, tak, że samey woli Bożej, upodobania, i uciechy szuka w swojej robocie, siebie zaś samego cale zapomina, ani siebie więcej waży, jako gdyby nigdy, nie tylko teraz, nie był na świecie. Ta jest nayszybsza i naydoskonalsza miłość Boga; Miłość ta góra jest, a góra Boża wysoka, zaprawdę góra obfita, góra tłusta, obfitująca, żyzna, wielką i wyniosłą niejaką doskonałość zawierająca. Ta się bowiem rozumie przez to słowo góra Boża, to jest, rzecz barzo wyśmienita i barzo wielka. Któż zaś wstąpi na tę górę Pańską, tak wysoką? pyta się Psalmista (Psal: 23. 3.) Tenże wzdycha: *A kto mi da skrzydła jako gołę, biec? latać będę, i odpocznę!* Ach mnie nędznemu, (wzdycha S. Bernard) że na tym wygnaniu nie mogę siebie cale zapomnieć! Y S. Paweł: *Nieszczęśliwym ja człowiek, króć mię wybawi z ciała tej śmierci!* Także Izaiaśz Prorok: *Pa: nie gwałć cierpieć, odpowiedz za mnie! Kiedyśz cale umrę, sam sobie a tobie samemu żyć będę? Biada mnie, że się przedłużyło mieszkanie moje!* (Psal: 119. 5.) Y w (Psalmie 41. 3.) *Kiedyż przyjdę, i pokażę się przed obliczem Bożym!* Ach kiedy mię wyrwą z tego wygnania, kiedy się z tobą Panie cale zjednoczę, i przez miłość w ciebie przemienię! kiedy się cale odemnie oddalę, kiedy siebie zapomnę, kiedy się stanę jednego ducha z tobą; żebym już nic w sobie dla mnie nie miłował, i owszem ani*

Psal: 84.  
19.

3. Stopień,  
pracować,  
żeć się  
Bóg podob-  
ba, a praca  
twoja Bo-  
gu.

Psal: 54. 7.

Rom: 7.  
24.

Psal: 38.  
14.

mnie



Psalm: 70. 16

1. Joann:  
3. 2.Proverb:  
16. 4.de dilige:  
Deo c. 7.Podobień-  
stwo się

mnie samego, ale wszystko w tobie, i dla ciebie? siebie bowiem niejako zgubić, jakobyś nie był, i zgoła nie czuć siebie samego, i siebie wyniszczyć, i prawie się w nic obrócić, jest to rzecz własna Niebieskiemu obcowaniu, nie ludzkiej ułomności. Y tak mawiał Prorok: *Wnijdę w możności Pańskie, Panie, będę wspominał sprawiedliwość ciebie samego.* Kiedy tedy słudzy dobry i wierni wnijdą do wesela Pana swojego, i napojeni będą obfitością miłości jego, tak będą w Bogu zanurzeni i przemienieni, że całe zapominają siebie samych. *Gdy się pokaże, podobniemu będziemy, albowiem go widzieć będziemy, jako jest.* W ten czas mówię, podobni Bogu będziemy, i Twórcy swojemu stworzenie prawie podobne będzie. Albowiem jako mówi Pismo święte: *Pan Bóg wszystko stworzył dla siebie samego i chwalił swojej; tak i my wtedy szczerze Boga, a nie inaczej, i nas samych, ani czego innego, tylko w Bogu miłować będziemy.* Będzie zaiste napełniać rokosz, nie tak nasza albo odbyta potrzeba, albo nabyta szczęśliwość; *jako że jego w nas, i o nas wypełniona będzie wola.* Wszelkie nakoniec wesela nasze, nie tak w rokoszy i weselu naszym, jako w weselu i pociesze Bokiej zasadzone będzie; i toć jest, *zaiste wmsć do wesela Pańskiego.* (*Matthaei 25. 21.*)

Przeto dobrze woła S. Bernard: *O miłości świętej i czystej! O miła i słodka miłość! O czysta i wystarła woli intencjo! tym prawdziwie wystarza i czystsza. im się w niej nie zostaje nic własnego: tym słodsza i miłsza, że wszystko co czujemy. Boskie jest, w tym smakować, jest być ubóstwionym, w Boga być przemienionym i co mówi Jan S. Bogu być podobnym.* Troje zaś tenże S. Bernard przywodzi podobieństwa na objaśnienie, jako się stać możemy wystarłemi, i w Boga przemienionemi. *Jako ( mówi ) mała woda kropla do wiela wina wpuszczona, widzimy że wszystko uśtaje, i*

wsiy-

wszystko swoje przyrodzenie, własność jaka była, traci, kiedy bierze smutk winy i barwę: I jako żelazo ogniste i rozpalone staje się barzo ogniu podobne, będąc wyzute z własnego dawnego pozoru; i jako powietrze światłości słoneczną napelnione w też się światłości jasność przemienia, tak dalece, że się już nie zda być oświeconym, jako sama światłości. Tak i my w Niebieskim błogosławieństwie wszystkich zgoda własności i przymiotów ludzkich pozbedzimy, prawie ubóstwionemi i w Boga przemienieni będziemy: albowiem cokolwiek tam miłować będziemy, jest Pan Bóg, i dla Boga. Inaczej jako będzie (według słów S. Apostoła) Bóg wszystkim we wszystkim, jeżeli w człowieku co ludzkiego zostanie? Nic tam naszego nie będzie, bo wszystka nasza chwała i rokosz, będzie chwała i rokosz Boża, nie nasza: Ty jesteś chwałą moją, i wywyższającym głowę moję: ani w ten czas na dobru naszym spoczniemy i przestaniemy, ale wszystko nasz odpo-  
czynek i wesele w samym Bogu będzie. A lubo żyjąc tu na ziemi, do tak wielkiego doskonałości stopnia dosięgać nie możemy, trzeba jednak żebyśmy nań oczy serdeczne obracali; bo im daley postępując, do niey się więcej przybliżemy, tym większa nasza będzie doskonałość, i z Bogiem zjednoczenie. Dla tego wszystkę rzecz swoją tak miodopłynny S. Bernard zamyka: Ta jest, o Oycze w nas wola Syna twego, ta za nami modlitwa je-  
go do ciebie Oycy swojemu, gdy z tego życia ustępował, że jako on jest jedno z tobą, tak i my z nim, i z tobą, w jedności doskona-  
łej miłości, jednośmy się stali. To jest, żebyśmy ciebie miłowali dla ciebie, a nas tylko w tobie. Ten jest koniec, to dokonanie, ta do-  
skonalszość, ten jest pokoy, to jest wesele w Duchu Świętym, to jest miłowanie w Niebie. Ta miłość jest końcem, i ostatnią, na którą stworzenie wstąpić może, doskonałością.

objasnia na-  
fze w Boga  
przemie-  
nienie.

1. Corint:  
15. 28.

Rf: 3. 4.

Lib: de a-  
more Dei,  
cap: 4.

Joann: 17.  
21.





## K S I Ę G A

C Z W A R T A.

O Jedności i Miłości Braterskiej.

## R O Z D Z I A Ł I.

*O Cenie, szacunku, i zacności miłości i jedności Braterskiej.*

Bracia  
świełcy  
nie ciebie,  
ale rzeczy  
twoich  
szukają.

**O**To jak dobra, (mówi Psalmista Psal: 132.) i jako wdzięczna rzecz mieszkać Braci spolem! Jako ozdobna i piękna jest jedność, i zgoda Braci! S. Hieronim ten Psalm wykładając, powiada: że Zakonnikom w jednym Zakonie i zgromadzeniu żyjącym, właśnie i naybliżey służy: *Prawdziwie rzecz dobra, prawdziwie wdzięczna: jednegośmy brata tu na świecie opuścili, a oto jak wielu w Zakonie, którzy nas miłują, i lepiej niż bracia, podług ciała nam sprzyjają, znajdujemy! Brat mój świecki (mówi) nie tak mnie miłuje, jako moję majątność. Y to jest, na co się krewni i powinowaci nas miłując, osobliwie zapatrują; swoim pożytkiem wszystko mierzą, swojej tylko szukają wygody, dla oney famey za nami chodzą, i nie dają pokoju gdy nam na tym schodzi, lekce nas wążą. Nie jest to prawdziwa i szczerza ku tobie miłość, ale o własny pożytek staranie. bracia zaś Duchowni, którzy rzeczy swoich zaniedbują, i dla Boga je opuścili, cudzych nie szukają; nie pragną bowiem majątności, ale duszy, i ta jest prawdziwa miłość. Przypada na to S. Ambroży: Większe jest braterstwo z Chrystusa, niżli ze krwi: braterstwo bowiem ze krwi, tylko ciała podobieństwo pokazuje, braterstwo zaś z Chrystusa, zjednoczenie serca i duszy sprawuje, jako napisano: Wielości zaś wierzących, było serce jedno, i dusza jedna.*

Afor: 4.  
32.

Sci-

Ścisłe to Zakonników zjednoczenie i spojenie, uważając S. Bazyli A co (mówi) być może i pomyśleć się wdzięczniejszego, co błogosławieńskiego, co szczęśliwszego, co dziwniejszego, iako że ludzie różnych narodów i krajów i dacy, przez doskonałe obyczajów i karności podobieństwo tak barzo się w jedno spajają, że w wielu ciałach jedna tylko zda się być dusza, i wzajemnie wiele ciał jednej duszy instrumentami widzimy? Toć jest, co z wielkim podziwieniem w żywocie S. Ojca naszego Ignacego czytamy, a jako cud znaczny, który w Zakonie naszym Pan Bóg uczynić raczył, widzimy; to jest, tak wielką jedność i zgodę między ludźmi tak różnych Narodów, przyrodzeniem, stanem, dowcipem, obyczajami, kondycją, prawie nierównymi i różnemi, tak, że chociaż w rzeczach przyrodzonych barzo jest odległy jeden od drugiego, jednak łaska Boża, cnoty, i dary nadprzyrodzone onych dziwnie zgodnemi i jednemi czyni. O tym Król i Prorok chciał oznaymić, mówiąc: *Bóg który czyni, że mieszkają jednych obyczajów w domu.* Tak się zaś szerozo rozlega to dobrodziejstwo, które nam w tym Pan Bóg z dobroci i miłosierdzia swego świadczyć raczy, że się z niego nie tylko my w tym Zakonie, jako domowi cieszymy, ale też do postronnych, z wielkim ich zbudowaniem i pożytkiem, i z wielką Pana Boga naszego chwałą, wdzięczna barzo tey cnoty wonia rozchodzi. Przeto też wielu z tych, którzy do Zakonu naszego wstępują, gdy ich pytają, coby ich do tego raczey, niz do innych Zakonów pociągało? odpowiadają: że ta jedność i zgoda naywięcey im była i jest pobudką. To zaś wielce się zgadza z tym, co na wzwyż przywiedzione Psalmisty słowa: *Oto jak dobra, i jak wdzięczna rzecz, mieszkac Braci za jedno!* pisze S. Augustyn: *Słowa (mówi) te Psalterza; ten wdzięczny dźwięk, ta melodia Klasztory urodziła.* Synów przywiodła do tego, że Rodzice pożegnali, że

Aaz boga-

Cap: 19.  
Constitut.  
monast.

Lib: 5, 1  
vita cap:  
13, 1

Pf: 67. 7.

W Zakonie naszym kwitnie miłość braterska.



bogaćwa opuścili, a uszli do Zakonu, jako do miejsca ucieczki. Ta jest trąba, która je zwołała, i z różnych części świata w jedno ciało zebrała, że tak trzymali, iż ta Braci między sobą jedność i miłość, jest niejakiem podobieństwem życia Niebieskiego. Ta naprzód Klasztory wystawiła, Domy Zakonne napełniła; ona jest magnesem, który wszystkich ludzi serca do siebie pociąga. Przeto też między owemi trzema rzeczami, które Mędrzec twierdzi: że przed Bogiem i ludźmi są chwalebne, pierwsze miejsce ma zgoda Braci.

Eccli: 25.  
1.3

Matthai  
22. 38.

Coloss: 3.  
14.

Lib: 4.  
Confess:  
cap: 6.

Matthai  
22. 39.

Dwojakie nam tey miłości dano przykazanie pierwsze jest, *namyślnie i pierwsze owe przykazanie, żebyśmy Boga z całego serca, i ze wszystkiej duszy, i ze wszystkich sił naszych miłowali. Drugie zaś temu podobne: żebyśmy bliźniego miłowali, jako nas samych.* O tym wtórym przykazaniu teraz mówić będziemy cno bowiem sprawuje tę jedność i braterstwo, o którymśmy: mówić postanowili. To zaś dusz i serc zjednoczenie jest skutkiem i własnością tey miłości; albowiem, jako mówi wielki Dionysius: (*Cap: 4. de Divin: nomin:.*) ma niejaka moc łączenia i wiązania jednego z drugim. Przeto ją też i Apostoł zowie *zwiazkiem doskonałości*, że rzeczy między sobą różne, wiąże i spaja, i z wielu różnych, jedną wolą czyni, żebym czego chcę dla siebie, tego chciał i dla innych, tak wiele im dobra życzył, jak wiele sobie samemu, aby mi przyjaciół był, jako drugi ja, a ja jako on drugi, a obadwa, abyśmy jedno byli. Dla tego S. Augustyn chwali owego słowa, który przyjaciela swego *nazwał półową dusze swojej*, to jest, duszą na dwoje ciał podzieloną.

Żebyśmy zaś tey miłości ku bliźniemu cenę i zacność, i jako ją drogo Pan Bóg szacuje, obaczyli, poczynimy od owych słów ostatnich Chryśtusowych wyżej przywiedzionych. Dobrze zaś

tu upa-

tu upatruje S. Chryzostom, że Pan Jezus dawszy owo pierwsze wielkie Przykazanie o miłości Boga, zaraz przyłożył, że drugie Przykazanie o miłości bliźniego, pierwszemu jest podobne. Uważ (mówi) dziwną Pana naszego dobroć i łaskawość: chociaż bowiem człowiek nieskończenie od Boga jest odległy, taką jednak miłością chce, żeby był od nas miłowany, żeby była najbliższa i najpodobniejsza miłość, którą mamy Boga miłować; przeto też niemal tę miarę przepisał miłości bliźniego, co i miłości Boga. Każe bowiem, abyśmy Boga miłowali z całego serca, i ze wszystkiej dusze; a bliźniego jako nas samych. A jako gdy komu na świecie sprzyjamy, i onego pilno drugiemu zalecić chcemy, zwykliśmy mówić: tego jeżeli będziesz miłował, i w łasce chował, mnie będziesz miłował: toż samo, mówi S. Chryzostom, zda się, że rzekł Chrystus temi słowy: *Drugie zaś podobne jest temu*, to jest, jeżeli będziesz miłował bliźniego, będziesz Boga miłował. Y na innym miejscu mówił do Piotra: *Jeżeli mię miłujesz, pas owce moje*; właśnie jakoby mówił: jeżeli mię miłujesz, miej staranie o moich; z tąd się bowiem pokaże, jeżeli mię miłujesz.

Chce oprócz tego Pan, abyśmy też bliźniego miłością miłowali, którą jego miłujemy, i to jest nowe owo przykazanie od Chrystusa nam przepisane, kiedy mówił: *Przykazanie nowe daję wam, abyscie się wzajemnie miłowali jakom ja was umiłował*. Jako bowiem Chrystus nas szczerze w Bogu, i dla Boga umiłował, tak też chce, żebyśmy bliźniego w Bogu i dla Boga miłowali. Nowym zaś Przykazaniem, to przykazanie nazywa, mówi S. Augustyn: nie tylko że nowe jego tłumaczenie Chrystus Pan przełożył, i nowo je słowem i przykładem zalecił; ale też, że jest nowa prawdziwie owa miłość, którą od nas wyciąga. Miłość przyrodzona, która się zasiedza na ciele i krwi, i

Homi 25.  
super Epi-  
stoli: ad  
Roman.

Joannis  
21. 17.

Joannis  
13. 34.

Tract: 65.  
in Joann.

Miłość  
ciała ślana;  
miłość du-

względ-



cha nowa.  
Eccle: 13.  
19.

względach ludzkich, i własnych pojedynkowych wygodach; jest stara barzo i wytarta: a tą miłością wzajemnie się miłują nie tylko dobrzy, ale i zli; ani sami tylko ludzie, ale i zwierzę. Mówi bowiem Mędrzec: *Wszelkie zwierzę miłuje podobne sobie.* Lecz miłość, którą bliźniego i bracią każe nam Chrystus miłować, nowa jest, bo Duchowna, i ma być nadprzyrodzona, to jest, abysmy bliźniego dla Boga, i też, a prawie podobną, którą Boga miłujemy, miłością miłowali. Y dla tego Theologowie, i Święci Oycowie nauczają, że jednaż jest miłość i cnota, którą miłujemy Boga dla Boga, i którą bliźniego dla Boga; i przydają: jako gdy Boga miłujemy, jest sama cnota Theologiczna, to jest Boska, i która Boga ma za kres i za cel: rak też ta jest Theologiczna i Boska, kiedy miłujemy bliźniego; bo go miłujemy dla Boga, to jest, że nieskończona Boska dobroć godna jest, aby była miłowana dla siebie samey, i że dla niey oraz bliźniego miłujemy.

Nic na koniec i w Piśmie S. ani uśilniey wrażanego, ani ob-  
szerniey zaleconego, ani częściey powtórnego nie znay-  
dziemy, jako to Przykazanie jedności, i bliźniego miłości. Dla  
tego też Odkupiciel Pan Jezus już już mając z tąd odeysć, na  
ostatniey owey wieczerzy mówie, raz i drugi onę nam zalecił.  
Rzekłszy bowiem: *To jest Przykazanie moje, abyście się wzajemnie*  
miłowali, *jako mias umiłowal: tudzież znowu przydał. To wam*  
*przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali:* ta jest ostatnia wola  
moja, jako testamentem stwierdzona. Zebyśmy z tego docho-  
dzili, jak barzo chciał, żeby była w sercach naszych wyrażona,  
i wyrysowana: wiedział bowiem, jak wiele nam na niey nale-  
ży, i że wszytek Zakon, i innych Przykazań zachowanie i wy-  
pełnienie, od tego jednego zawisło, według słow Apostoła:  
*Rom: 13. Kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił.* Z tąd też ów kochany U-  
czeń

czeń zda się, że miał tę naukę, którą tak głęboko w sercu miał wyrytą, że oprócz niej w Listach swoich, od Kościoła S. za Pismo S. ogłoszonych, ledwie co innego zaleca, jako ten, który wysłał z piersi Nauczyciela swego. Nad to, (jako o nim pisze S. Hieronim) gdy się tak barzo zstarzał, że o swej mocy do Kościołów i na schadzki nie mógł chodzić, aż wspierając się na ramionach Uczniów prowadzony bywał, na tychże toż samo ustawicznie im w uszy wrażał: Synatczkowie miłujcie się wzajemnie, którey tak często powtórzoney mowy słuchać bez przykrości i ohydy nie mogąc Uczniowie, podczas go pytali, Nauczycielu, czemu nam to zawsze w uszy wbijasz, i powtarzasz? Odpowiedział: (jako mówi S. Hieronim) jako na Jana przystało; Bo jest Przykazanie Pańskie, *naymilsi, a jeżeli ono samo zachowane będzie, dożyje na nim. Wszystkie bowiem Zakon* (mówi Paweł S.) *w tym świecie bywa wypełniony: Będziecie miłowali bliźniego, jako siebie samego.* Tę kiedy zachowamy, wszystko Zakon zachowamy.

S. Hiero:  
in Com:  
ad Galat. 6.

Galat. 5.  
14.

Rozbierając moc i wagę tych słów Chrystusowych S. Augustyn, (lib: 83. quest: 9. 71.) mówi: *Tak wielką wagę Przykazania Pan w tym zdaniu postanowił, że rzekł: Po tym poznają wszyscy, że jesteście Uczniami meimi, jeżeli miłość wzajemną mieć będziecie.* Ani tu stanął Chrystus Pan, lecz daley postąpił, mówiąc bowiem o miłości bliźniego, chciał (jako pisze Jan S. w owej jego do Ojca modlitwie) nie tylko, żeby to było za znak, po którymby Uczniowie jego byli rozeznani, ale też, żebyśmy tak wielką jednością i braterstwem złączeni byli, żeby to samo dostatecznie świat przekonywało, o prawdziwej Wiary, i Religii naszej, i dostatecznym było dowodem, że Chrystus jest jednorodzony Syn Boży. Co naybarżiej S. Chryzostom uważa: *Nie za Ucznie moje* (mówi.) *tylko proszę ciebie wieczny Boże, ale i za onych, którzy mają we mnie wierzyć przez ich słowo, żeby wszyscy jedno byli, jako ty Ojciec we mnie, a ja w tobie: żeby i o-*

Joan: 13.  
35.

Joan: 17.  
20.

Hom: 8. in  
Joan:



by i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mnie posłał. Czy może jedności i braterstwa tego zacność wyżej być wyniesiona, i barżiej zalecona? kiedy na niey jest i ma być dosyć, żeby świat przyznał, że ona jest niejakim skutkiem przyścisła na świat Syna Bożego, i żeby naukę jego, i Wiarę Chrześcijańską dobrowolnie przyjął.

Prawdy tego, co się rzekło, i wagi dochodzić możemy z tego, co się przydało Świętemu Pachomiuszowi, o czym (Baron: tom: pag: 144. & Metaphr: 14. Maji) Ten gdy jeszcze poganinem będąc, służył w Woysku Konstantyna wielkiego, a gdy nie stawało potrzebney żywności, od głodu ledwo nie umierał; wespół z drugimi towarzyszami swemi wszedł do miasteczka jednego: gdzie im tak hojnie, i z taką ochotą i miłością wszystkiego dodali Obywatele, czego potrzebowali do zachowania życia, że zdumiewszy się Pachomiusz spytał, co to za narod tak ochotny i skłonny do dobrze czenia? a usłyszawszy, że są Chrześcijanie, których taki jest zwyczaj i powinność, wszystkich podrożnych pospolicie przyjmować, i onych ratować, wspomagać, i dobrze im czynić, zaraz się uczuł wzruszonym do przyjęcia takiego życia: przeto ręce do Nieba podniósłszy, i Boga za świadka wzywając, przyrzekł: że zostanie Chrześcijaninem. Ta tedy miłość była mu pobudką, żeby się nawrócił, i uwierzył, że to jest prawdziwa wiara i Religia:

Przydaje zaś Odkupiciel i drugą rzecz, która nam wielką pociechę przyniesie; Niech pozna świat, że ty Oycze mnie posłałeś, i umiłowałeś je, iako i mnie umiłował. Jeden ze znaków osobliwych, z których dochodzić możemy, że Pan Bóg ma afekt nie pospolity ku zgromadzeniu jakiemu, i miłuje je miłością osobną, wyborną, i uprzywilejowaną, i jaką, Syna jednorodzonego miłuje. Miłość to jest, że mu daje tę samą, jedności i wzajemne-

Joan: 17.  
23.

jemnego braterstwa; jako widziemy, że ją dał na pierwiastkach Kościoła owym, którzy mieli pierwiastki ducha. Dla tego dobrze mówi S. Jan: *Jeżeli się wzajemnie miłujemy, Bóg w nas mieszka, a miłość jego w nas jest doskonała. Y sam Pan świadczy: Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje tam jestem w pośród ich.* Coż tedy będzie, gdzie tak wielu w Imię jego, z miłości ku niemu zjednoczą się, i zgromadzą? tak tedy, żebyśmy się cieszyli z dobr tak obficznych, i mieli tak barzo jasną zaświecenie, że Bóg między nami przestaje, i nas ma w łasce swojej, wszelkiego ile możemy starania przykładamy, żebyśmy w tej miłości i jedności zawsze trwali całemi, i nienaruszonymi.

1. Joann: 4. 12.  
Matthai 13. 20.

## ROZDZIAŁ II.

*Jako nam potrzebna ta jedność i miłość; i niektóre przywodzą się środki, do jej zachowania.*

**S**więty Paweł Apostoł w prawdzie do wszelakich cnot pobudza Kolossenczyków, naybarzniej jednak do miłości: *Nadcap: 3. 14.* to jednak wszystko mięycie miłość, która jest zwiastkiem doskonałości, i cnoty wszystkie więzuje, zachowuje, i ożywia. Także i S. Piotr Apostoł w pierwszym liście swoim Kanonicznym: *Nade- 1. Petri 4. 8.* wszystko zaś wzajemna między wami samemi miłość ustawiczną. Z czego da się jasnie widzieć, jak wielkiej jest wagi ta miłość i jedność, kiedy ją ci Święci Apostołowie, i Książęta Kościoła S. tak usilnie zalecają, że mówią: Przed wszystkie mi rzeczami, i nadewszystko trzeba, żeby nabywana była: żebyśmy ją zawsze więcej, niż wszystkie inne rzeczy. szacowali.

Naprzód jako jest potrzebna wszystkim Zakonnikom, łacno z tego dochodzić możemy, że zgola żaden Zakon trwać nie może, jeżeli nie będzie jedności i zgody, a co mówię Zakon? i o-

Bb

wsem



wszem żadne zgromadzenie albo pospolitość jakakolwiek, w któreby j-ki, jedności i porządku sposob nie kwitnął. Znieść w jakim zgromadzeniu zgodę i jedność, coż tam będzie, tylko jedno Babilon, pomieszanie, niepokoje? i przysłowie jest: *Gdzie jest wielość, tam jest zamieszanie*, kiedy wielość nie ma porządku i jedności: jeżeli bowiem będzie porządna i zjednoczona, porządne i piękne Państwo będzie. Dla tego wszystkie zgromadzenia i Rzeczypospolite, chociaż grube, zawsze się starają mieć niejaką jedność i porządek; żeby wszystkiemi jeden rządził, albo wielu, przy którychby rząd zostawał, onemi kierowali. To się da widzieć i w samych zwierzętach; nie tylko w pszczołach, w których natchnienie przyrodzone, które mają do rządu rzeczypospolitey swojej, jest przedziwne; ale i w wilkach, lwach, i innych zwierzętach; że bowiem każde się stara o zachowanie rodzaju swego, dla tego niejaką między sobą jedność i zgodę zachowują; gdyby się bowiem między sobą różniły i dzieliły, zginęłyby, i powoli niszczały. Sami nawet diabli, chociaż są duchowie różnice i kłótu, za świadectwem Chrystusa Pana, nie trzeba rozumieć, żeby dla teyże przyczyny z sobą się nie zgadzali, i między sobą dzielili. *Jeżeli zaś i szatan w sobie samym jest rozdzielony, a jako stać będzie Królestwo jego?* Y na potwierdzenie tey rzeczy przywodzi słowa owe i zdanie, w rzeczach politycznych barzo pewne i zwyczajne: *Wszelkie Królestwo w sobie rozdzielone, nie potrzeba postronnych nieprzyjaciół, żeby zepsowane było, i zginęło, ale samo, za rozerwaniem między sobą członków swoich, spustoszeje, i dom na dom upadnie*. Przeto też Plato naucza: że nic szkodliwszego w rzecz pospolitą wniesione być nie może, nad niezgodę i różnicę: przeciwnym sposobem nic pożyteczniejszego, nad wzajemny między sobą obywatelów pokój i zgodę. Toż samo

twier-

Luc 11.  
12.

Lib. 3. de  
Republ:

twierdzi S. Hieronim o zgromadzeniu Zakonnym, ale z wy-  
 rażeniem skuteczniejszym *Ta* ( to jest miłość ) Zakonnikami,  
*ta* Mnichami czyni, bez niej *Klasztory są piekłem, w nich mieszkają-*  
*cy, są diabłami.* Któreż bowiem jest tak frogie i szkodliwe pie-  
 kło, jako zawsze diałem być złączonym, i z sobą codziennie  
 przeltawać, na duszy jednak i woli, zawsze być wzajemnie roz-  
 dzielonym i niezgodnym? Z *ta* ( miłością ) *Klasztory są Ra-*  
*jem na ziemi, a w nich mieszkający, są Aniołami, że już na*  
*tym świecie owego pokoju i uciszenia używać poczynają, któ-*  
*rego w Niebie Aniołowie używają.* Potwierdza toż famo S.  
 Bazyli: Ci ( mówi ) *piłno zachowując życia społeczność, równają*  
*się z sposobem życia Anielskiego; nie masz między Aniołami żadney*  
*zwady, żadnego swaru, żadnego sprzecznania.* S. Laurentius Justi-  
 nianus bezpiecznie mówi: że *żadną rzeczą lepiej na ziemi Oby-*  
*watelów Niebieskich, i Niebieskiej owej Jerozolimy jedności i zgro-*  
*madzenia nie wyraża, jako Zakonników w miłości i jedności spojo-*  
*nych zebranie i zgromadzenie.* To jest życie Anielskie, życie Nie-  
 biejskie prawdziwie, jest Pan na tym miejscu, nie jest tu bowiem nie  
 innego, tylko Dom Boży, i brama Nieba.

In Regul:  
 Monach:

Constitut:  
 monast:  
 cap: 19.  
 De discop:  
 monast: cap:  
 10.

Genes: 28.  
 16.

Ale opuściwszy te powszechne, podźmy do potrzeby szcze-  
 gulney, to jest jako nam jest potrzebne to ferc ziednoczenie i  
 miłość braterska. S. Ociec nasz pisząc o środkach, któreby  
 służyły i do zachowania *Societatis*, i postępowania w doskona-  
 łości, powiada: że ta jedność, i wzajemna braterska miłość,  
 na wielkicy do tego będzie pomocy. A oprócz powszechnych  
 przyczyn, które pokazują dowodnie, że ta jedność każdemu  
 Zakonowi i pospolitości jest potrzebna; są inne szczegulne, z  
 którychbyśmy dochodzili, że jey nam barżiey, niż innym po-  
 trzeba. Pierwsza niech ta będzie, że *Societas* jest niejaka rota i  
 pułk, z tych żołnierzy zebrany, które Kościołowi swemu na

part: 10.  
 Constitut:  
 §. 9:



Bulla Iulii  
III. Anno  
1550.

2. Regum  
5. 20.

Vegetius  
de re mili-  
tari.

pomoc i odśwież temi czasami ostatniemi Bóg posłał, na to, aby ci, którzy podjęli wojnę przeciw światu, i mocy piekielnej, wiele dusz do Nieba prowadzili, i tego po nas potrzebuje stan nasz, i przedsięwzięcie; ta też jest chorągiew, którą nam w przywileju pierwszym Najwyższego Pałterza Juliusza trzeciego, w roku 1550. danym wystawują, gdzie mówi: *Krokobit chce pod Chorągwią Krzyża złożyć wieść Bogu, i samemu Panu, i Kościołowi jego Oblubienicy służyć, &c.* Toż też pokazuje i samo imię *Societatis*: jest bowiem towarzystwo, i rota żołnierzy, dla tego w hębny bijemy, Chorągiew do góry podnosimy, zbieramy lud na waleczną utarczkę z nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego. Jeżeli ten sztyk będzie dobrze ziednoczony i sporządzony, żeby wszyscy wojujący jednoż chcieli, i na jedno się zapatrowali; opoki nawet barzo twarde kruszyć będzie a samego nic razić nie będzie, ani rozproszy albo rozfypie, jest bowiem rzecz barzo moena. Przeto Duch S. Kościół przyrównywa do sztyku dobrze sporządzonego, i rotę dla ściśłego spojenia wszystkim *straszney*, którego nikt przerwać nie może, i żadnego do niego przystępu znaleźć; bo jeden drugiego broni. Niechże tylko raz będzie przełamany i pomieszany, nie nadeń słabszego, ustępuje nieprzyjacielowi wdzierającemu się, i zaraz idzie w rozstępkę, i bywa porażony. Dawid Król chcąc pokazać, że zwyciężył nieprzyjaciół swoje, mówi: *Rozdzielił Pan nieprzyjaciół moje przedemną, jako się dzieli wody*: na tey górze na której się stała ta ich klęska, *Baal pharaim*, (to jest, miejsce rozdzielenia) nadał imię. Ze toż samo jest zwyciężyć, co rozdzielić i rozproszyc; i toż samo miejsce rozdzielenia, co i miejsce zwycięstwa. Przeto którzy o rzeczach wojskowych świata tego piszą, twierdzą: że wielkość liczby nieużytkowana, rzeź jest raczy, niż potyczka. Niczego bowiem w karności

woyko-

wojskowej pilniey i usilniey nie przestrzegają, jako żeby szyki i rzędy przełamane i przerwane nie były, ale zawsze całe, spojęne w szyku swoim były zachowane; którzy są w tyle, niech pilnują tych, którzy są przed nimi, a każdy niech miejsca swego się trzyma. Albowiem nie tylko spólnie całego wojska, ale i prywatnie każdego żołnierza dobro, od tego należytego spojęcia i zachowania szyku zawisło: zgubiłszy bowiem i rozproszywszy szyki, i żołnierz porażony będzie, i zginie. Tymże prawie sposobem w tym naszym towarzystwie i Pułku dźiać się będzie jeżeli; bowiem będziemy ziednoczeni, jedne drugiemu szczerze pomagać będziemy, i do jednego wszyscy celu mierzyć będziemy, wszystkie nieprzyjacioly nasze porażymy, a nas żaden z nich nie zwycięży, ani obrazi. Albowiem o tey zgodzie Braci Mędrzec mówi: *Brat, który ma pomoc od brata, jego Miałto mocne.* Y na innym miejscu: *Potroyny sznurek z trudnością bywa rozerwany.* Owe sznurki, z których ciężiwa do łuku albo kuszy wojenney skręcona bywa, bardzo mało, albo nic moey nie mają każdy z osobna; lecz w jedno skręcone, i naytwardszą blachę żelazną napięte zgiąć mogą. Takimi bez wątpienia i my będziemy, jeżeli będziemy ziednoczeni, jednego serca jednego rozumienia.

Do tego serca ziednoczenia zachęcając ludzie Zokonne S. Bazyli, chce, żeby uważali, jako jednym sercem i myślą *Machabeuszowie wojny Pańskie odprawowali*, to jest, w wesołości serca, Pismo też S. w Księgach Królewskich mówi o liczynym owym Wojsku, którego było trzykroć sto tysięcy ludzi wojennych, że *wyszli, jako maż jeden*, przeto, że wszyscy mieli jedną wolę, i równie wszyscy do jednego zmierzali; i dla tego straszni byli nieprzyjaciolom, i wielkie z nich zwycięstwa odnosili. Podobnym tedy sposobem potrzeba, żebyśmy wiedli  
Duch-

Miłość  
braterska  
nie tylko  
połpolito-  
ści, ale i  
każdemu  
z osobna  
jest poży-  
teczna.

Proverb.  
18. 19.  
Eccel: 4.  
12.

Constitut:  
monast:  
cap: 18.  
1. Regum  
11. 17.



Duchowne wojny Pańskie, a tak znaczny usługami naszymi w blyżnim pożytek uczyniemy, i nieprzyjaciołom naszym straszniemi będziemy, i owszem, przydaje S. Bazyli, sam się nas diabeł bać będzie ani będzie śmiał natrzeć na nas, straci bowiem nadzieję o zwycięstwie, kiedy tak wielu Wojowników, męstwem i sercem na zwojowanie siebie tak ziednoczonych obaczy, i będzie rozumiał, że nam w niczym nie będzie mógł zaszkodzić.

Reg: 42.  
Summar:

8. p. Con-  
stit: 6. 1.  
§. 1.

Osee 10. 2.  
Galat: 1. 8  
15.

Czemu nam nad innych ta jedność naybarżiey jest potrzebna, tę S. nasz Oyciec przyczynę za nayprzednieyszą kładzie: *Ziednoczenie (mówi) i porównanie spolne, ma być jako naypiłniej zachowane, nie przypuszczając rzeczy jemu przeciwnych, aby tak społecznie złączeni zwiaskiem miłości braterskiej, mogliby się lepiej i skuteczniey na służbę Bożą, i na pomocy swych bliźnich wydawać.* Indziey zaś powiada: że bez tey jedności, *Societas* ani zachowana, ani rządzona, ani owego końca dla którego jest postanowiona, dostąpić nie będzie mogła. Co tak rzecz jest prawdziwa, że gdybyśmy wzajemnie rozdzieleni i rozłączeni byli, albobyśmy serdeczney zgody nie mieli, nie tylko byśmy końca ustaw naszych (który jest, dusze Bogu pozyskiwać) nie dostąpili, ale byśmy i sami rządzeni i zachowani być nie mogli. Gdyby bowiem żołnierze, którzyby się na utarczkę z nieprzyjacielem, z sobą ziednoczyć mieli, sami wzajemnie przeciw sobie powstawali i walczyli, nie tylko by go nie zwyciężyli, ale by sami siebie o śmierć i zgubę przyprawowali. Prawie do tego służą słowa Proroka: *Rozdzielone jest serce ich,* (przeciwko sobie wzajemnie wojujących) *przeto też poginą.* Y S. Apostoł upomina: *Jeżeli się wzajemnie kłajacie, i gryziecie, to jest, jeżeli są między wami niezgody, zazdrość, szemrania, patrzcie, żebyście się wzajemnie nie pojeśli.* Y zaprawdę tego nam się jednego w Za-

w Zakonie być potrzeba; nie postronnych nieprzyjaciół, nie prześladowania, nie obmów, które przeciwko nam na świecie wzniecone być mogą; bo nam te żadney szkody przynieść nie mogą, ani winy. Przeto składnie rzecz mając do swoich Zakonników S. Bernard, mówi: Coż tedy was od postronnych będzie mogło mieszać, i zasmucać, jeżeli u was wzajemnie dobrze, i jeżeli się będziecie z pokoju z bractwem, i z miłości? Y do tego przedsięwzięcia przywodzi owe słowa S. Piotra Apostoła: *A kto jest, ktoby nam zaszkodził, jeżeli dobrego naśladowcami będziecie?* Póki my będziemy, jakimi być mamy, poki wzajemnie zieldnoczeni, związkiem braterskiej miłości spojeni; żadne z kądkolwiek powstające przeczenie, prześladowanie, nam szkody nie przyniesie, i bynajmniej nie zaszkodzi; i owszem będzie powodem większego w duchu postępu, i wzrostu, i na większe nam się dobro obróci. Jako okrutne owe tyrannów prześladowania (które opisują Historye Kościelne) nie więcej zaszkodziły Kościołowi S. niż winny maćicy ten, co jey gałązki, obcina: albowiem za jedną latorośl, którą odcięli, innych wiele, i daleko żyźniejszych nawyrastało. Przeto mądrze ów Męczennik tyrannowi odpowiedział urągając: Takim krwi Chrześcijańskiej rozlaniem, to czynisz Kościołowi S. co czyni roli, kto ją skrapia; od czego zboże buyniej wyrasta, i barziej się krzewi.

Wychwala Pismo S. w Księgach Machabejskich Rzymiany, dla zgody i spólnego zieldnoczenia. Polecają jednemu zwierchność nad sobą na każdy rok, a wszyscy są posłuszni jednemu, i niemają zazdrości między nimi, ani nienawiści. Ktorzy póki tak byli wzajemnie zieldnoczeni, i przez zgodę spojeni, nad całym światem panowali, wszystkie nieprzyjacióły prze-  
magali; skoro zaś wszczęli wojny domowe, natychmiast wszy-  
tka

Berni 29,  
In Cant:

1. Petri  
3. 13.

1. Machab  
8. 16.



tką owa siła upadła. Z tad wzięło początek owó przyśowie:  
*Zgoda rośnie rzeczy małe, niezgoda wielkie nie trwałe.*

Cap. I. §.  
 1. 6 in  
 declarati

Trojakię  
 przeszkody miłości  
 braterskiej, in  
 Societate  
 Arzedz  
 się Po-  
 trzeba.

2. 2. q.  
 82. art. 3.  
 ad 3.

Oprócz tey jest i inna pojedynkowa przyczyna, czemu nay-  
 barżiey w Zakonie naszym ta jedność umysłów ma być za-  
 chowana; którą S. Oyciec nasz w osmey części Konstytucyi  
 przekłada: że w nim niektóre trudności pojedynkowe i prze-  
 szkody zachodzą, które są na przeszkodzie tey jedności: prze-  
 to potrzeba ją mocniey i gruntowniey urwierdzić, i na zno-  
 szenie tych zawad i przeszkód, niektóre sposoby wynaleść.  
 Przeszkody zaś tey jedności w Zakonie naszym, S. Oyciec  
 nasz na miejscu pomienionym ze trzech miar być mieni. Na-  
 przód, że jest pocałym świećcie rozproszony, i zostaje tak mie-  
 dzy wiernemi, jako i niewiernemi, i dla tego, że Ofoby daleko  
 barzo od siebie będąc odległe, trudniey się wzajemnie poznać  
 mogą, z sobą rozmawiać, mieć społeczność, i z sobą się je-  
 dnoczyć; zwłaszcza że w sobie zawiera ludźie tak różnych Na-  
 rodów, z których wiele są sobie z przyrodzenia przeciwne, i  
 wzajemnie od siebie odwrocone, z którego odwrocenia czło-  
 wiekowi wrodzonego, nie tak łatwo się wyzuć, zwłaszcza kie-  
 dy się do niego przyzwyczai, nie łatwo patrzeć na cudzoziem-  
 ca; nie jako na Cudzoziemca ale jako na Syna teyże Matki i  
 brata i onego za takiego przyimować. Druga trudność jest,  
 że przednia część naszych musi się naukami bawić, umiejęt-  
 ność zaś nadyma, i sprawuje, że człowiek coś wielkiego o so-  
 bie rozumie, innych zaś poniża, i lekce waży; i nad to upor-  
 i nieużytości bywa przyczyną. Z tad też S. Thomasz o lu-  
 dźiach biegłych i uczonych mówi: że nie są równie przychyl-  
 ni do pobożności i nabożeństwa, jako są prości i nieuczeni.  
 Przeto się słusznie zda, że potrzeba obawiać się, żeby ta nau-  
 ka przyczyną nie była, że nie tak bratersko jako potrzeba, sie-  
 bie

siębie miłują, i z sobą się jednoczą, kiedy każdy barźiej niż jest rzecz ślusna, chce się trzymać zdania swego, wyższym być nad innych, zasądzać się na swym rozsądku pragnąc czci i poważania, co wielkiej niezgody i rozdzielenia zwykło bywać przyczyną. Trzecia trudność i przeszkoda, a ta nie mała jest, że ciż sami nabywają wielkiego imienia i sławy dla wielkich talentów, ci u wielkich Panów, Xiażar, Prałatów miewają powagę i towarzystwo, z tego towarzystwa i sprzyjania różne zwykłe są wżczynac rozdziały, osobności, rozróżnienia; wkłada się też z nich osobliwość, wolność, wyjęcie, i od pospolitego sposobu życia wyzwolenia. Co wszystko, jedność i zgodę braterską przyciera nie pomiernie.

Przeto im są większe choroby i szkody, tym też ostrzejszych potrzeba używać lekarstw i ostrożności. Z tad też święty Ociec nasz niektóre lekarstwa na mieyscu pomienionym przepisuje, aby zabiegł tym trudnościom. Pierwsze jest gruntowne, na którym się wszystkie inne zasadzają: żeby w Zakonie naszym nie trzymano, ani przyimowano owych, którzyby występku swóich i passyi uśmierzac niepotanowili: nieposkromieni bowiem, i nieumarwieni nie zniosą karności, ani porządku, ani jedności. Kto innych mądrością będzie przechodził, będzie się wynosił, będzie szukał przywilejow i wolności, będzie chciał, aby go nad innych przenioszono a sam ich lekce ważyć będzie. Zabiegać będzie łaski u Manarchy, albo którego z przednich Panów, będzie żadał kogo; ktoby mu usługował, z czego się zaraz rodzą tozróżnienia, i niezgody. Im kto w Zakonie naszym uczeńszy, i większymi przymiotami obdarzony będzie, jeżeli oraz przez cnotę znaczny nie będzie, i nie będzie miał dobrze umartwionych namietności; tym się barźiej bać potrzeba, żeby nie poczał rozrywać jedności Osob domo. wych a potym nie zadał trudności całemu Zgromadzeniu. Przeto nie od rzeczy, nauka i chwalebne przymioty i dary w człowieku nie umartwionym, do ostrego miecza w rękach szalonego człowieka przyrównane bywają! którym szermując, i siebie i w koło stojących porani. Lecz jeżeli znaczni nauką, będą oraz znaczni umartwieniem i pokorą, i nie siebie samych, ale jako mówi Apo-

Pomocy  
do zachowania  
miłości braterskiej

Nie mają  
być in So-  
cietate  
trzymani  
nie umar-  
twieni,  
choć są  
znaczni  
talentami.  
Philip: 2.  
21.



śłoń: tego, co należy do Chrystusa JEZUSA, szukać będą; w ten czas wielki pokój i jedność kwitnąć będzie, i wszystko pomysłne przypływie powodzenie: altowiem przykładem swoim, znacznie innych pobudzać, i do naśladowania siebie wzywać będą. Ten jest osobliwy środek, który sam dobrze zachowany, do zachowania zgody będzie dostateczny.

p. 8. Con-  
stit: c. 1.  
§ 9. &  
p. 10. § 6.  
Listy do  
miłości  
braterskiej  
pomagają.

Ale prócz tego: i inne pojedynkowe środki święty Oyciec nasz także namienia, do znożenia przeszkód pomienionych altowiem w nagrodę tego, że daleko od siebie odlegli, społeczności z sobą mieć nie mogą, ani się wzajemnie poznać, upomina, aby do siebie wzajemnie pisałi, z spólnym zbudowaniem, według zwyczaju *Societatis*, ta wzajemna przez listy społeczność tego dokazuje, że się wzajemnie znają, i do tegoż sposobu i kształtu życia, znoś ile różność Narodów, zachęcają co jest do jedności braterskiej wielce na pomocy.

P ośluszeń-  
stwem mi-  
łości się  
karmi.

Ten też nie mniejszy niż pierwszy środek do zachowania jedności, także kładzie święty Oyciec, ( 8. p. *Constit: c. 1. §. 5. & p. 10. §. 9.* ) żeby ośluszeństwo jak naydoskonalej zachowane było. Ono bowiem Zakonników ściśle z sobą złącza wiąże, jednoczy, i jedną wolą zróżnych, i z wielu rozładków jeden sprawuje, a za zniesieniem własnej woli i rozładku, ze wszystkich z osobna poddanych ( co się dzieje przez ośluszeństwo ) jedna tylko zostaje spólna wola, i rozsądek samego tylko Starszego, i w nim wszystkich jemu poddanych. Gdy zaś oni z głową i Starszym swoim będą z jednoczeni, i członki z sobą będą zjednoczone, według owej nauki Filozofa: *Rzeczy zjednoczone z inną rzeczą prócz siebie, są i z sobą zjednoczone.* A im poddani z Starszym barziej będą zjednoczeni, tym też z sobą barziej będą spójni i zjednoczeni. Ośluszeństwo bowiem karność Zakonna, i Reguł zachowanie, hebel jest który wszystkich równa i spaja, i dla tego dziwny czyni porządek, dziwne sere złączenie.

Skrzypce  
wizerun-

Starzy Egypcyanie w tajemnych pismach swoich, żeby wyrażili jedność i zgodę, malowali skrzypiec z nastrojonemi strunami;

mi; które, że z przednią struną były zgodne, wdzięczny dźwięk wydawały: równym sposobem zgromadzenie Zakonne, złożone z wielu strun, jeżeli z jedną z nich przednią, to jest Starszym, zgodne będą, zgodny dźwięk, i słodką melodyą wydawać będą. A jako w skrzypcach, choćby jedna struna nie była nastrojona, albo była nazbyt wyciągniona, albo spuszczone, wszystka owa melodya ginie; tak jeżeli w Zakonie choć jeden z poddanych nie będzie się zgadzał z Starszym, przyczyną będzie, dla której wszystka jedności i zgody wdzięczność i melodya będzie zespławana. Z tąd niektórzy wzięli okazją rozumienia, że łacińskie słowo *concordia*, zgoda, wzięło początek od słowa łacińskiego *chora*, które znaczy strunę, ale inni lepiej naznaczają jej początek od słowa łacińskiego, *cor*, które znaczy serce, (kiedy wszyscy jedno i toż serce mają) według: tego, co w Dziejach Apostolskich czytamy: (Aktor: 4. 32.) *Mnoſtwe wierzących, było serce jedno, i dusza jedna.*

kiem mi-  
łości.

Zgoda w  
łacińskim  
języku ma  
początek  
od struny  
a raczy  
od serca.

Jako w nawę (mówi S. Bernard) dla tego woda wchodzi, że są fczeliny, iż deski nie są dobrze spojone, albo smołą nie zalepione, tak dla czego Zakon ginie i płuje się, jedyna jest przyczyna, że Zakonnicy nie są przez miłość sklejeni, związani, i spojeni. Przeto W. Xiądz nasz Generał *Claudius Aquaviva*, w liście, który napisał o jedności i miłości braterskiej, tak bardzo nam ją zaleca, i żebyśmy o nie tak usilnie staranie czynili, jakoby wszystko *Societatis*, dobro i całość na niej jedney zawisło, jakoż tak jest. Y Chrystus JEZUS Odkupiciel nasz, w mowie owej, którą dniem przed meką swoją miał na pożegnanie do Uczniów swoich, jak nągorgęcey o nie dla nas, jako nąbarżey do zbawienia potrzebną, prosi od Oycy przedwiecznego, mówiąc: *świąty Oycze, zachowaj je w Imię twoje, którychś mi dał, aby jedno byli, jako i my.* W których słowach trzeba krotkie mieć baczenie na owo, które kładzie podobieństwo: jako bowiem syn z przyrodzenia jest coś jednego z Oycem, tak i my przez miłość, i kochanie chce, żebyśmy jedno byli. A to ma być strażą, i zachowaniem naszym.

Janu 17.  
II.



## R O Z D Z I A Ł III.

*Przekłada się z Pisma S. kilka przyczyn, z których się pokazuje, jakżeśmy obowiązani do zachowania jedności i miłości braterskiej.*

1. *Joann.*  
4. 12.

*Matthai*  
22. 36.

Miłość  
Boga, i  
bliźniego,  
to jako  
dwa pier-  
ścienie.

**S**Wiąty Jan Ewangelista, pokazawszy gorącą miłość Boską ku narodowi ludzkiemu, którą wyświadczył, dając jednorodzonego Syna swego, wnosi i zamyka: *Naymilsi, tak nas Bog u-miłowal, i my powinniśmy jeden drugiego miłowac.* Będzie tu kto wątpił i nie bez przyczyny pytać się będzie jako z tego, że nas tak BOG u-miłowal, wnosi i zamyka S. Apostoł miłość ku bliźnemu? zda się bowiem, że nic innego wnosić nie miał, jako żebyśmy Boga miłowali gorąco, ponieważ on nas pierwey u-miłowal: łacno się na tę wątpliwosc, odpowiada. Naprzód, dla tego w ten sposób mówił święty Apostoł, abyśmy zacność miłości ku bliźnemu, i jako ją BOG szacuje, obaczyli. Tak kiedy jeden biegły w Zakonie spytał Pana JEZUSA: *Nauczycielu, które jest wielkie w Zakonie przykazanie?* A Pan odpowiedział: *Będziesz miłowal Pana BOGA twego ze wszytkiego serca twego, i ze wszytkiej duszy twojej, i ze wszytkiej myśli twojej, to jest pierwsze, i naywiększe przykazanie. Tudzież dołożył: Drugie zaś podobne jest temu, będziesz miłowal bliźniego. jako siebie samego.* Panie, tylko cię o pierwsze przykazanie pyta ten biegły w Zakonie, na cóż o drugim wzmiankę czynisz? Pewnie nie na inny koniec, tylko żeby nam godność i zacność miłości ku bliźnemu, i w jakiej jest cenie i szacunku u BOGA, pakazał. Powtóre, że miłość BOGA i bliźniego, są jako dwa pierścienie, jeden w drugi wprawione, i plecione, z których jeden bez drugiego wzięty, i z palca zdjęty być nie może, aż razem obadwa. Podobnym sposobem miłość Boża i bliźniego, zawsze się trzymają siebie, i z sobą jednoczą, ani może być jedna bez drugiej: albowiem jednaż jest miłość, którą miłujemy BOGA, i bliźniego dla BOGA, i dla tego nie możemy miłowac BOGA żebyśmy oraz nie miłowali bliźniego; ani bliźniego miłowac możemy, żebyśmy oraz BOGA nie miłowali: wzór bowiem miłości

ści bliźniego, BOG jest. Dla tego S. Jan Apostoł, żeby pokazać, że miłując bliźniego, BOGA oraz miłujemy, za raz dokłada: *Jeżeli się wzajemnie miłujemy, BOG w nas mieszka, i miłość tego w nas jest doskonała.* Żeby zaś pokazać, że w miłości Bożej zamyka się miłość bliźniego, przydaje: *Mamy to przykazanie od BOGA, aby kto BOGA miłuje, miłował i brata swego.* Miłość Boża ku ludziom, i jak barzo chce, żebyśmy ich miłowali: barzo jasnie i jawnie z tego się pokazuje, że miłować BOGA nie możemy, jeżeli oraz bliźniego miłować nie będziemy; ani bliźniego obrażać żebyśmy oraz BOGA nie obrażali. Gdyby który Król tak sługę swego miłował, żeby ilekć kto chciał go ranić, albo zabić, ciążemby swoim Król zażłaniał, gotowym będąc raz albo posłrzał przyjac, tak dalece, żeby żadną miarą sługa dotknięty, i rażony posłrzałem albo mieczem być nie mógł, ażeby sam Król wprzód był raniony, albo obrażony. Izaliżby nad tę miłość większa być mogła? Toż prawie BOG z ludźmi czyni: tak bowiem zażłania ludzi, że nie możesz obrazić bliźniego, ażebyś oraz i BOGA obraził, żebyś się tak strzegł czynić szkody bliźniemu, ażebyś go obrażając, BOGA oraz nie obrażał. Mówi bowiem przez Proroka swego: *Kto się nas, tyka, tyka się zrobie.* *nieć oka mego:* aby gdy bliźniego obrażany, orazemy BOGA obrażali: gdy miłujemy bliźniego, Bogąmy miłowali. Ponieważ tedy miłość BOGA i bliźniego zawsze się z sobą łączą, i jedna sięw drugiej zamyka, ani się wcześniej rozłączyć, albo rozdzielić nie mogą, szuszniejedną z drugiej wnościć: jedną w drugiej święty Jan mógł zamykać: jedną bowiem gruntując, drugiej oraz po nas wyciągał, wyraźnie zaś wniósł miłość bliźniego, i na niey zamknął, a nie na Bożej, że obowiązek miłowania Pana BOGA, i powinność, jest rzecz jawna fama przez się, i barzo jasna, jakiej dowodzić, nie trzeba, ale tylko prawdę wyczerpnąć, jako z miłości Bożej wyczerpnął Jan S. miłość bliźniego, czegooby podobno kto inšzy nie potrafił.

Potrzenie odpowiadam: że Jan S. w tym Liście nie mówi o miłości wywietrzałej, uschłej, i niepłodney, ale o żyźney, dobrej,

1. Ioan:  
4. 12.

Ibidem.

Zach: 2.  
8.



1. Ioann.  
3. 18.

Osea 6. 6.  
Matthai.  
12. 7.

Matthai  
25. 40.

c. 96. in  
Audi filia.

brey, pozytki rodzący, która dobre uczynki, i dobrze uczynione z sobą prowadzi; przeto mówi: *Synaczkomie moi, nie miłujemy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą: to bowiem jest prawa miłość. Zeby zaś objaśnić, że BOG chce, ażebyśmy bliżnym i braći dobrze czynili, i według owych słów Ozeasza, które i w Ewangeliach przywodzą: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary* ) przeto wyraźnie miłość ku bliżnym z tąd wyczerpnął, i wniośł. Jako gdyby ten, co pożyczył, piśał do odległego owego, któremu pożyczył: chcę, abys miało mnie, to, coś mi winien, Piotrowi albo Pawłowi, który u ciebie jest, oddał; rzecz to bowiem moja którą gdy jemu dasz, tak, jakobys ją mnie oddał, przyjmuję. Podobnym sposobem nakazuje nam Jan S. Imieniem Bożym, któremu za tak wiele dobrodzieystw dłużni jesteśmy, i winniśmy mu tak wielką miłość. *Jeżeli tak BOG umiłował świat a myśmy mu tak wiele winni, i obowiązani, i myśmy powinni wzajemnie się miłować*, albowiem Pan BOG, dług, któryśmy mu winni, przeniósł na bliźniego: którą miłość i dobroczynność wyświadczał bratu twemu, to wyświadczaś Panu BOGU, i on to przyjmuje, jakobys mu wyświadczył. Dla tego sam Pan mówi *Zaprawdę wam powiadam, pokiście uczynili jednemu z tych braći moich najmniejszych, mnieście uczynili*. Inna to jest, i zaisze skuteczna pobutka do miłowania braći naszych, i dobrze im czynienia; tak bowiem będzie, że choć na ich osoby oglądając, rozumieć będziemy, żeśmy im nic nie winni; ale na BOGA oczy obracając, i jakieśmy mu wiele winni, myśląc, że utąpił prawa swego, i przeniósł je na bliżne; musiemy wyznać: żeśmy mu winni bardzo wiele, i żeśmy wielce obowiązani słudzy jego. Przeto pięknie X. M. Awila. Kiedy ( mówi ) ściało tobie na pamięć przywozdzic będzie, a com ja temu winien, żebyś mu dobrze czynił jako go miłować będę który mi przedtym złe uczynił? Day odpowiedź, wprowadziebym cię utłuchał, gdyby sam tylko bliżny był przyczyną miłości mojej, ale kiedy sam Chrystus jest przyczyną jego miłości, który gdy odpuszcza bliżnemu, i dobrze mu uczynię, tak przyjmuje i waży, jakobym jemu uczynił, czemu ma być na przeszkodzie miłości mojej, i dobroczynności, że jest bliżnym

*Jaka powinna być jedność nasza z Bracią.*

215

bliznym moim, albo że mi złość jaką wyrządza kiedy chce? ponieważ nie tak na niego patrzac mam, jako na Chrystusa. Dla tego święty Apostoł z wielkiej barzo Boskiej ku nam miłości, dobrze wności miłość ku bliznym; do której aby nas lepiej pobudził, i onę w nas wzmógł, kładzie za dowod tajemnicę Wciele-  
nia Syna Bożego, z którego to co się rzekło, wyczerpnął wniesienie: *Ponieważ Syna swego jednorodzonego posłał LOG na świat:* abyśmy pamiętali, i uważali, że LOG niejaki z ludźmi pokrewieństwo przyjął, przeto na bliznych, jako na krewnych Bożych, i bracią Chrystusa JEZUSA poglądaymy, i onych jako takich miłuyemy.

*1. Ioannis  
4. 9.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Jaka nasza z Bracią ma być jedność.*

Święty Bazyli, i S. Augustyn, jasne światła Kościoła świętego, pięknie nam objaśniają, jaka ma być nasza z Bracią jedność, uważając podobieństwa, którego przed nimi użył S. Apostoł, z złączania i jedności członków w ciele ludzkim. Patrzcie, mówią, jaka jest między członkami ciała ludzkiego jedność i zgoda, jako jeden drugiemu usługuje, i pomaga; oko nodze, noga ręce iako ręce bronią głowy, a jeśli by kto naślapił na nogę, zaraz się język odzywa: strzeż się, otoś mi nogę nadeptał; jako z nich każdy słabszy częściej zgodnie pomoc przynosi, i gdy jej potrzeba, przybywają: jako się dało widzieć, kiedyś albo jaką odniósł ranę, albo co innego cierpił; jako sobie każde bierze żywność potrzebną; a co mu zbywa, drugiemu daje. A co mam rzec o owej zgodzie, namiętności i bólu, którą Lekarze zowią symphatyą, albo skłonnośćią przyrodzoną, że kiedy boli, lub słabieje żołądek, boli i cierpi głowa, a gdy jeden członek do zdrowia przychodzi, całe się ciało cieszy i raduje? Mówi S. Apostoł: *Jedne członki o drugie się starają, a jeżeli co cierpi jeden członek, spół cierpią wszystkie członki: jeżeli ma chwałę jeden członek, spół się wesela wszystkie członki.* Co rozbiera święty Augustyn mówiąc: *Oto noga nastąpi na ciernie, a co jest od oczu tak deleko jako noga? deleko jest nieysem, ale jest blisko przez afekt miłości.* Zaraz tedy skoro, ciernie w nodze uwie-

*3. Basilię.  
in reg. 9.  
175. S.  
Augustin:  
domil: 15.  
ca 59.*

*1. Corint:  
12. 25.*

z nie



źnie, oczy go szukają, ciało się nachyla, język się pyta, gdzie jest, na koniec czym przedzey ręka się przykładą, żeby je wyciągnęła. Zdrowe jednak są oczy, zdrowa jest ręka, ciało, głowa, język, zdrowa jest i noga wyjawwszy tę małą cząstkę która od zakłócia boli. Tak tedy, jedne członki o drugie się wzajemnie starają, i społ boją wszystkie członki, póki się noga nie zgoi; a gdy się zaś zgoi, wszyscy się wspol cieszą, i oney winszą. Tak trzeba, żebyśmy się z bracią obchodzili, żebyśmy się nie i naczey wzajemnie o się starali, i pracowali; jakobyśmy o się o rzecz naszą starali, tak z cudzego dobra cie fzyli, i ze złego smucili, jakoby to było nasze złe, albo dobre.

In regul.  
re vi. 9.  
175.

W tym dwoygu, za świadectwem S. Bazylego, naywięcej się wydaje miłość i uczynność wzajemna, żebyśmy w utrapieniach i pracach, tak duchownych, jako i cielesnych bliźnich naszych, wspol się smucili i boleli, z dobra zaś ich z ferca się cieszyli; do czego wiedzie Apostoł: (Rom. 12. 15.) *Weselić się z weselącemi, płakać z płaczącemi.* Przeto, jako dobrze upatruje Climacus: Je-

capit. 4.  
Climacus.

żeli kto chce doznać, jaką ma miłość ku bliźnemu, niechże upatruje, jeżeli płacze, gdy on gżesz, z dobr zaś jego, i darów: duchownych cieszy się, i raduje widzi. Ta naylepsza jest proba i znak miłości naszej ku bliźnemu. Z tad święta owa Panienka

cap: 70.

*Angela de Fulginio* sama o sobie mawiała: Większą zawsze na duiży łaskę odbierała, kiedym bliźnego grzechy opłakiwała, niżli kiedy swoje, nie żeby mniej swoje grzechy opłakiwać potrzeba było, niż cudze, ale tylko tym sposobem mówienia pokazać chciała,

Serm: 10.  
in Cantic.

jako jest przyjemne Panu BOGU takie ćwiczenie się w miłości ku bliźnemu. S. zaś Bernard powiada: że ta dwojaka uczynność

Cant: 1.  
12.

miłości, są dwoje pierśi oblubienice, między które ni Chrystus Oblubieniec spoczywa. Między pierśiami memi bawić się będzie, i swoje obiedwie własne mleko mają, mówi ten miódopłynny Doktor, słodsze nad miód i smaczniejszy, jedno mleko powinśzowania i zachęcania, drugie pocieszenia.

W tym jednak świętego Pawła porównaniu, trzeba uważać z jedney strony rozność członków, i różne ich kondycye i przy mioty, innym bowiem członkiem są oczy, innym nogi, innym

na

na koniec ręce, z których każdy swoje różną ma powinność. Z drugiej strony, taka ich jedność i złączenie, że każdy przestaje na urzędzie i powinności swojej, ani jeden drugiemu zayrzy wyższego i zacniejszego. Służna, abyśmy i my tego naśladowali, żeby tak każdy przestawał na urzędzie swoim, ani innym zayrzał wyższych urzędów i usług. Nad to członek wyższy nigdy nie gardzi niższym; ale go wielce waży, wspomaga, a jakim może sposobem, strzeże go, i broni: tak którzy na wyższych Urzędach zostają Przełożonemi, nie mają gardzić owemi, którzy niższe urzędy i posługi odprawują; ale ich mają poważać, onym pomagać, i nie mniejsze o nich mieć staranie, jako o członki, których pomocy barzo potrzebujemy. Z tad święty Apostoł: *Nie może oko mówić ręce, nie potrzebuje posługi twojej, ani głowa nódze, nie jesteś mi potrzebna.* Ale każdy ciała członek tak rozporządził, i umiarkował naywyższy Twórca P. BOG, że członki ciała, które się zdadzą słabsze, barziej są potrzebne. Patrz proszę, jak potrzebne ciału są nogi, i jakby nam ciężko było onych nie mieć. Y to z nay. wyższej mądrości i opatrności swojej że tak Pan rozporządził, twierdzi S. Apostoł, żeby nie było między członkami żadnego rozerwania i rozdziału, ale dziwna jedność i ziednoczenie. Tym prawie sposobem dzieje się w tym ciełe Zakonnym: inni bowiem mają urząd głowy, inni oczu, inni nog i rąk; ani może mówić głowa, że rąk nie potrzebuje, ani oczy, że się bez nóg łatwo obeysć mogą: i owszem widzimy, że ich barzo potrzebujemy do zachowania życia, i żebyśmy co w Zakonie sprawić mogli; i z tad to urosło, cośmy zwykli mówić: że ci są nogami naszymi i rękami bez nic! bowiem zda się, że czynić nie możemy, a to; sprawiła niejaka naywyższa Boska opatrność, żeby między nami nie było żadnego rozerwania i rozdziału, ale wielka zgoda i jednomyślność.

A toć jest prawdziwey jedności i braterstwa wyobrażenie: z którego trzeba żebyśmy się uczyli, jako jeden drugiego ratować, Pomagać, i usługować winni jesteśmy; że ta jedna rzecz barzo bywa jedność zachowana i pomnożona; którą i święty Apostoł nam

1: Corint.  
12. 21.



**Galat 3.** pilno zaleca, mówiąc: *W duchu miłości służcie wzajemnie.* **Z** tad  
**13.** ów Zakonnik wielkicy iest godzien pochwaty, który ochotnie innym usługuje, wszystkim służyc, przybywać na pomoc, i przyślugować się z ochotą iest gotów. Jest to bowiem pewny dowod miłości, pokory, i umartwienia: przeciwnym sposobem niektórzy, żeby uchodzili umartwienia, i pracy by najmniej, i nie swego pokoju nie utracili braći swoim dogadzać i usługować nie umieją. Wątpić nie trzeba, że Odkupiciel nasz Chrystus w dziwnym owym postępku, kiedy Uczniom nogi umywał, niczego innego nie upatrował, tylko żeby nam dał przykład pokory, (ale takie, którzyby ślala drogę do miłości i braterstwa) *Jeżeli tedy (mówi) jam umywał nogi wasze Pan i Nauczyciel, i wy winniście jeden drugiemu nogi umywać: Dałem wam bowiem przykład, aby jakem ja wam uczynił, takieście i wy czynili, wzajemnie z pokorą i miłością jeden drugiemu dopomagał, i usługował,*

**Joan: 13.**  
**14.**

## R O Z D Z I A Ł V.

*W szczegulności się pokazuje, czego po nas miłość braterska i jedność potrzebuje, á co iest na pomocy do jey zachowania.*

Cnoty do zachowania miłości potrzebne.

**M**iłość cierpliwa iest, łaskawa iest: miłość nie zayrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie iest czci pragnąca, nie szuka swego, mówi Paweł S. (1 *Corinth: 13. 4.*) Potrzeba się ćwiczyć we wszystkich cnotach, kto chce mieć jedność i miłość braterską oney bowiem są na przeszkodzie, i na nią bija, pycha, zazdrość, czci pragnienie, niecierpliwość, miłość, miłość własna, nieumartwienie, i tym podobne przeciwności: żebyśmy się tedy w niej zachowali, potrzeba się ćwiczyć w cnotach przeciwnych. Y to iest, czego naucza S. Apostoł słowy na początku położonemi: przeto niechgo nam tu nie będzie potrzeba, tylko one wytłumaczyć. *Miłość cierpliwa iest, łaskawa iest.* To dwoje, cierpieć, i wszystkim dobrze czynić, do tej jedności, i wzajemney między nami miłości zachowania, wielce służy, i naybarżiey iest potrzebne. Ponieważ bowiem ludźmi jesteśmy, pełnemi niedostatków i niedoskonałości; przeto też często wielorakie dajemy przyczyny innym do tego, aby

Cierpliwość i łaskawość; summa ży-

nas znosili: a z drugiey strony, żeśmy tak słabi i ubodzy, i pomocy innych Potrzebujemy; przez to dwoje (mówi in dżiey Apostoł) i miłość bywa zachowana, i przykazanie Pańskie wypełnione, wzajemnie się znosząc, i sobie pomagając: *Jeden drugiego ciężary znosicie, a tak wypełnicie Zakon Chrystusow.* Na które słowa pisząc S. Augustyn, (Lib: 83. qu. 71. & tom. 10. serm: 21. de verb: Ap. Pl. l. 8. c. 23.) pięknym je objaśnia podobieństwem: Powiadają (mówi) Naturaliściowie, że jelenie, kiedy przez rzekę, albo morze płyną na jaką wyspę dla paszy. że tego przemysłu zwykli używać: że bowiem ich głowy obciążają rogi, tak porządkiem jeden po drugim do wody idą, iż każdy głowę z rogami kładzie na grzbiet przed sobą płynącego, którym sposobem i sobie folgę w ciężarze czynią, i wzajemną sobie pomoc przynoszą, jeden tylko pierwszy trzyma głowę z rogami do góry podniesioną, z chęcią tę pracę podejmując, żeby tylko innym ulżył ciężarui. Zeby zaś i ten nie ustał w pracy płynienia, i nie spracował się, z pierwszego staje się ostatnim, a na miejsce jego następuje drugi. którego wstrzymywał głowę, gdy pierwszy płynął, i tak długo się odmienają, póki do brzegu nie przyłyną. Równym sposobem przystoi, żebyśmy jeden drugiemu pomagali, i jeden drugiego znosili, i towarzysza od ciężaru uwolniali, i pracy, ile nam siły pozwolą. A toć jest, czego miłość potrzebuje; uchodzić zaś od pracy, i wszystkie ciężary na ramiona drugiego składać, dowodem jest niedostatku miłości: im bowiem więcej uczynisz, tym więcej będziesz zaślugował, tobież samemu dostanie się nagroda za pracę.

Przydaje na tymże miejscu święty Augustyn: że niczym lepiej miłość braterska nie może być doświadczona, z niczego lepiej poznana, jako z cierpliwego znoszenia niedoskonałości bliźniego, i przykrych ciężkości, wedle S. Apostoła: *Z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokuju.* Y na innym miejscu: *Miłość wszystko znosi, wszystko wytrzymuje:* i tak trwa w swojej czerstwości. Jeżeli bowiem cierpliwie znosić, i zcierpieć braci nie umiesz; bądź pewien, że ta miłość długo trwać nie będzie, chociaż jakichkolwiek innych środków,

cia Chrześcijańskie-  
go.  
Galat: 6.  
2.

Przemysł  
jeleni,  
przez rzekę  
płynących,

Ephej: 4.4.



i sposobow do jey zachowania używać będziesz. A jeżeli miłość przyrodzona i cielesna, bałamuństwa, i niedoskonałości chorego znośi (co jawno jest w gospodyni, Synami albo Mężowi chorującym uślugujacey) daleko rzecz jest słusznieysza, aby duchowna braterska miłość, umiała znośić przykrości, niedoskonałości, i ułomności braci naszych. Pomni zaś mówi S. Augustyn, że ta powinność, i ćwiczenie się w miłości, trwać zawsze nie będzie albowiem w przyszłym życiu nie będzie, co byśmy cierpieli, nie w czymbyśmy braci naszych znośić mieli: przeto mówi, znośmy ich w tym żywocie, żebyśmy wiecznego żywota nabyć zasłużyli, a nie dopuszczaymy, żeby nam podająca się okazyja z ręku wypadła: praca bowiem krótka będzie, ale zapłata i nagroda, którą przez nią zasługujemy, wieczna. To zaś dwoje zcierpieć i znośić braci, i onych wspomagać, i dobrze im czynić, takiey są wagi, że S. Augustyn śmie twierdzić, że w tym dwoygu zamyka się życie chrześcijańskie, a nie bez przyczyny. Wszystko bowiem życie chrześcijańskie, na miłości jest założone, i w niej się zawiera wszytek Zakon, za świadectwem Chrystusa Odkupiciela: przeto w czym jest zbiór miłości, w tym trzymam, że jest zbiór życia Chrześcijańskiego.

Matb:

22. 40.

L. 3. offic:

6. 16.

Eccl: 22.

Pokory do

miłości

po trzeba.

Eubic. 1. 2.

5. 6.

Met. 2.

Daley mówi S. Paweł Apostoł. *Miłość się nie nadyma, nie jest czi pragnąca.* Toż trzyma S. Ambroży, kiedy mówi: Przyjaźń, i miłość, nie zna pychy, i nadętości, i owszem wielką czyni równość między owemi, którzy się wzajemnie miłują: i dla tego mówi, rzekł mędrzec: *Nie będę się wstydził przywitać przyjaciela.* Między przyjaciółmi nie tak barzo stoja o przedkowanie, ani przyjaciel upatruje, który którego pozdrowieniem uprzedza, i nie wstydzi się jeden drugiemu cześć wyrządzić i cześć go uprzedzić. Wielka bowiem między przyjaciółmi kwitnie równość, i prostota, nie naz bowiem miłość przedkowania i przełożenstwa. Przeto dobrze mówi Arystoteles: Przyjaźń ma być między równemi. i Owidiusz: Na tymże krześle nie rada za siada Miłość, na którym Majestat rad siada. Królem być, powagi przestrzegać, a oraz przyjaźń chować, rzecz jest trudna do pogodzenia i jednomyślności. Jeżeli chcesz prawdziwą przyjaźń wieść z przyjacielem twoim, trzeba żebyś się

się upokarzał uniżał, i z nim się równał. Przyjaciół bowiem jest jakbym ja był drugi, w samym nawet Panu BOCU, tak wiele mogła miłość ku ludziom, że go do tego przywiodła, iż się upokorzył, i z ludźmi zrównał, i mniejszym się stał nad Aniołów, ja-  
 ko mówi Psalmista: *Uczyniłę go trębę mniejszym od Aniołów*, i nam podobnym *stał się człowiekiem*, przeto do nas mówi: *Jaż was nie będę zwał sługami, ale przyjaciółmi*. Które imię znaczy niejaką równość. Uważ tu proszę, pełne miłości wnętrzości Jezusowe, że gdy na dworach świata tego, nikogo nie zowią przyjacielem Królewskim, chociaż będzie wielkim Mężem, Margrabią, albo Wodzem, ale go tylko domowym, i towarzysko z Królem przestajającym nazywają ( przeto że nazwisko przyjaciela, znaczy niejaką po-  
 śłać równości ) Jednak nieskończony Boski Majestat tak się nam chciał uczynić towarzyskim, i taką nas objął miłością; że nas już nie zowie sługami, ale przyjaciółmi, których na każdy czas chce przypuszczać do rozmowy z sobą. Podobnym tedy sposobem, miłość tu w Zakonie, nie ma wiedzieć, co to jest pycha i hardość, ale ma rodzić wielkie porównanie i równość w sercach wszystkich. A ta równość, ( która jest niejakim skutkiem miłości ) do zachowania i pomnożenia miłości i jedności, wielce pomaga, jedna bowiem drugiej jest na pomocy. Ztąd też jawnym jest znakiem, że w tej pośpolitości barzo kwitnie miłość, jedność, braterstwo, i serce zjednoczenie, kiedy we wszystkich domowych kwitnie pokora, i prostota. Dla tego widzimy (z łaski Boskiej) w Zakonie naszym, jako w nim miłość braterska dziwnie jaśnieje: tak ta równość i szczerza prostota świeci się między wszystkimi, kiedy według Reguły każ-  
 dy upatruje, i żąda, aby inni lepsze nieysce mieli, wszystkie w sercu  
 świm, jako za starsze swje poczytając: a którzy na świecie ( jako mówi S. Augustyn ) mieli u swoich powagę; za większą część poczytają, i większą pociechę odnoszą z przedstawiania z braćmi swoimi ubożuchnemi, niż ze wszystkich rodziców bogatych godności, i szlachectwa. Niezego bowiem prócz jedney cnoty nie szacuje wielce ani wazy, a po innych rzeczach depce, jako po śnieciach.

Jak to wiele do zachowania miłości pomaga, daje znać S. Am-  
 bro-

*Psalm: 8.6.*

*Symbolum*

*Apostolic.*

*Joan: 15.15.*

*Przyjaźń*

*jest znak*

*równości*

*29. Sum-*

*maryusza.*

*Reg: 3.c.5.*



Część I. Księgi IV. Rozdział VI.

**Epist. 14.** broży temi słowy: *Wielką ma moc do zachowania i zmocnienia miłości, kiedy według nauki Ewangelicznej wzajemnie się ludzie czcżą, uprzedzają, i jeden drugiego poczyta za starszego, radzi służyć podlegający, a nie umieją nadymać się przełożeni; gdy i ubogi bogatego rad widzi, gdy go nad siebie przenoszą, i bogaty cieszy się, kiedy z nim uboższego równają; kiedy i wynieśli nie pyszną się z jasności rodu, i uboższy nie wynoszą się, z równości przyrodzenia, albo professyi; kiedy nakoniec nie więcej przypisują wielkim bogactwom, niż dobrym obyczajom, ani więcej ma powagi moc okazała niezbożnych, niż wzgardzona pobożnych sprawiedliwość.*

R O Z D Z I A Ł VI.

*O dwuinnych rzeczach, których miłość i jedność braterska od nas potrzebuje.*  
**1. Cor. 13.** *Miłość nie zayrzy, mówi S. Paweł, i owszem kto z serca, i szczerze drugiego miłuje, nie mniej jego dobra szuka, i z niego się cieszy, jakoby było jego własne. Dowodzi tego S. Augustyn przykładem miłości, jaką Jonathas miłował Dawida. Abowiem o nim tak napisano: Duszą Jonathy zkleiła się z duszą Dawida, i u miłował go Jonathas, jako duszę swoją; i byli obadwa jednego serca i jedney myśli: ztąd poszło, że choć Jonathas był Synem Królewskim, jednak raczy Dawidowi, niżli sobie, życzył Królestwa, mściwiac. Ty będziesz królował nad Izraëlem; a ja po tobie będę wdowy.*  
**1. Reg. 23.** *abowiem z dobra Dawida, tak się cieszył Jonathas, jakoby jego własne było.*

**Zazdrość  
macocha  
miłości.**

Inny też przykład od Błogosławionych wzięty Oycowie przynoszą, którym ta własność miłości; i skutek barzief się objaśnia. Mają oni, jako w Błogosławionych w Niebie niemasz żadney zazdrości, że jeden jest większy nad drugiego, ale gdyby rzecz mądrą była, chciałby każdy, aby inni wszyscy większa niżli oni mają, chwałą obdarzeni byli, i owszem każdy chciałby się z innymi chwałą podzielić, i żeby który jest mniejszy w chwale, jemu w niej był równy, albo jeszcze większy: równie bowiem każdy cieszy się z cudzey chwały, jakoby jego własna była. I ta rzecz, nie jest trudna do zrozumienia, jeżeli bowiem tak wielka jest na tym świecie moc przyrodzoney w Matkach miłości, że

**O dwu rzeczach, których miłość braterska od nas potrzebuje. 223**

cięższa z dobra dziątek, nie inaczej, tylko jakoby ich własne było, jakże to barźciej sprawuje miłość niebieska, bez porównania zacnieysza nad przyrodzoną, i doskonalszą? Podobnym sposobem i w nas ma sprawić miłość i afekt, abyśmy się równo cieszyli z dobra braci i bliźnich; jako i zwłaszcza ten bowiem jest własny skutek miłości. Zebyśmy zaś do tego się pobudzali i zachęcali; naucza S. Augustyn, że cudze dobro przez miłość w nasze się obraca, czemu nie uymując ale się tylko z niego ciesząc i radując. Ani to rzecz dziwna, co mówić jeżeli abowiem kto grzech cudzy miłując, i w nim upodobanie mając, swoim go czyni ( abowiem Pan BOG na serce patrzy ) coż za dziw, że cudze dobro miłując, i jemu go wiszując, sam je też na się obraca? zwłaszcza że Pan BOG prętszym jest do nagrządzania, niżeli do karania. Uważmy tu, jaka ztąd jest zacność miłości, i jak wiele przez nią zyskujemy; ponieważ przez nią wszystkie braci naszych dobre uczynki na nas obracać ( tylko się z nich ciesząc, i w nich mając upodobanie ) możemy bezpieczniey, niż nasze własne; przeto że za niemi nie zwykła następować próżna chwala, jako za naszemi. Przeciwnym sposobem, uważmy, jako jest szkodliwa i zaraźliwa zazdrość, kiedy przez nią cudze dobro, staje się złym naszym, abyśmy się oney strzedz nauczyl, i ona się brzydzić, a miłości się trzymać.

Druga rzecz z tąd następuje, o której tenże dokłada S. Peweł: *Miłość nie jest czci pragnąca, nie szuka rzeczy swoich*: kto bowiem cudze dobro poczyta za swoje, i tak się z niego cieszy, jako ze swego; barzo jest od tego daleki. Niemałz nic, coby barźciej było przeciwko tej miłości; nie coby tej iedności i jednomyślności na przeszkodzie było; jako miłość własna, i że kto siebie samego, i wygod swoich, i pożytków szuka. Dla tej przyczyny, święty nasz Oyciec, miłość własną nazywa głównym i naycięższym wszelkiego porządku i iedności nieprzyjacielem. Umbertus zaś, pisząc na regułę S. Augustyna, nazywa ją zarazą, i zgubą życia spólnego, i Zakonnego, że je zaraża, i o śmierć przyprawuje. Chociaż zaś miłość własna, powszechnym wszystkim cnot nieprzyjacielem, naywiększym jednak i nagłówniejszym jest spólney miłości; czego z sa-

Hom: 19.  
en. 30.

Miłość  
własna,  
trucizna  
jest mi-  
łości zobo-  
pólney.  
S. p. Conf.  
§. 2.  
Umbert.



z samego imienia dochodzić możemy. Jeżeli bowiem jest własna, toć nie jest spolna, jaka być powinna miłość. Miłość własna, jest rozdzielenie i osobność, wszystkiego tylko sobie chce, i we wszystkim siebie szuka: co się miłości i jedności prawie sprzeciwia.

Gent 13.6.

bow: 33.  
in Genesf.  
Moje i  
twoje ziem-  
ne słowa.

Asto: 4. 13.  
Ubostwo  
fundament  
Zakonu.

Moje i  
twoje nie  
tylko w  
rzeczach  
docze-  
snych, ale  
zgoda we-  
wszystkich  
niema mieć  
mieysca.

Pisząc na owo mieysce Pisma S. o Abrahamie i Locie, *I nie mogła ich objąć ziemia, żeby wespół mieszkali* (to jest, tak ten, jako i ów, tak wiele miał stad i trzód, że na ich pisać ziemi nie stało; dla tego ich pałazerze zawsze się sprzeciali o paszą; aż było potrzeba, dla zachowania pokoju, aby się jeden, od drugiego odłączył) tak tou waży S. Chryzostom: *Gdzie jest moje i twoje, tam jest rodzaj wszystkich sporów, i swarów przyczyna*, nawet między pokrewnymi i braćmi: *gdzie zaś tego nie ma, tam bezpieczny zostaje pokój i zgoda*. Tak mówi, Widziemy na pierwiastkach Kościoła S. że wierni byli wielką wzajemną zgodą i jednością spojeni, i jedno było wszystkich serce, i dusza jedna, przeto, że się u nich nie znajdowało moje i twoje, *ale wszystko mieli wspólne, ani żaden o tych rzeczach, które miał, nie mówił, że są moje*. Ta była jedyna przyczyna, tak wielkiey między nimi jedności i braterstwa. I z tad był początek, że wszystkie Zakony od BOGA natchnione, zasadzając się na Pismie świętym, za pierwszy i przedni fundament, obraly ubostwo; i pierwszy jest ślub ubostwa, który czyniemy, aby za wyrugowaniem z domu mego i twego, także i miłości własney wszyscyśmy mieli jedną duszę i serce; bynamniemy wątpić nie trzeba, że do zachowania wzajemney miłości i jedności, wielce pomaga, że byśmy się wyzuli i złożyli affekt do wszystkich rzeczy ziemskich. Nie dosyć zaś na tym, że w tych rzeczach doczesnych niema mieysca twoje, ale się nad to starać potrzeba, żeby się i w innych rzeczach moje i nie znajdowało. Gdzie bowiem mieysce mieć będzie, wielką na nas wznieci wojnę, i przeszkodzi tej jedności i miłości. Gdy bowiem poczniesz czci pragnąć, gdy będziesz chciał ażeby cię poważano gdy będziesz szukał mieysca wyższego, kiedy się poczniesz uganiać za wygodami i uciechami własnymi; bądź pewien, że z tym wnidzie niezgoda, i między bracią rozroznienie: to bowiem zwykło gwałcić miłość i pślować. Z tad niewiem jaka w kim drugim się

O dwu rzeczach, których miłość braterska od nas wyciąga. 225  
 zazdrość, że który z braci wyjeżdża z swoim talentem, że jaśniej,  
 że go chwala, poważają, za wielkiego mają: sąmby albowiem sobie  
 życzył tey czci, i poważania: i owszem rozumie, że mu je ów  
 wydźiera. Ztąd też niejaka uciecha, a przynamniey niejaki upo-  
 dobanie wynika, jeżeli się owemu, co nie powiedzie, że rozumie,  
 iż przeto będzie unizony, ptzytlumiony. i się nad niegoż niższym  
 stanie. Ztąd na koniec ma początek chęć do zaćimiania sławy, i imie-  
 nia drugiego, odkrycie, albo pod pokrywka, albo jawnie, i jaśnie, albo  
 pod pokrywka pewnemi słówkami krotko natraconemi, jednakże z ob-  
 fitości afektu w sercu zatajonego wyrrywajacemi się. A to wszystko  
 nie innego nie jest, tylko miłość włafna, i nieporządna, czci pra-  
 gnienie, pycha, i zazdrość które, jako iaki mól gryzacy, i kanta-  
 ryda, wzajemną jedność, i miłość, zwykły zjadać, i psować. Abo-  
 wiem jako mówi S. Apoftół: *Miłość nie cieszy się z nieprawości, ale*  
*się spółciesz z prawdą:* nie cieszy się mowię miłość, z poniżenia, i  
 potłumienia innych, ale z podwyższenia, postępowania i pomna-  
 żania: a im kto wyżey bywa podniesiony, tym się ona więcej  
 weseli i mówi *Bratem naszym jesteś, rośnie na tysiąc tysięcy:* to je-  
 dyne będzie wesele moje i poćiecha; dobro bowiem twoje, moim  
 jest; i powodzenie twoje, moje jest powodzenie. Kupiec, który z  
 innemi uczynił kontrakt straty, i zysku, nie tylo się nie smuci z  
 zyskow, i przemyślow owych, z któremi kontrakt zawarł, ale się też  
 wielce cieszy; bo się wszystko tak na jego, jako i towarzyszków  
 jego pożytek obraca. Tak i nam należy cieszyć się z każdego do-  
 bra, i talentu braci naszych, i onym go winiszować, i jawnie BOGU  
 dziękować; bo się na dobro ciała, to jest, Zakonu naszego, którego  
 członkiem i częścią jestem, i którego dobr używam, i na pożytek  
 wszystko obraca, i spływa.

1. Cor: 13  
6.

Gen: 24. 6.

## ROZDZIAŁ VII.

O inney niektórey rzeczy, którey po nas miłość wyciąga, i która  
 do jey zachowania jest na wielkiej pomocy; a ta jest, żebyśmy  
 braci naszych poważali, i tą rzecz, i słowy pokazawali, i o nich  
 dobrze mówili.

Ee

Wzaje-



**W**Zajemna jednego ku drugiemu miłość, nie tylo w sercu i we-  
wnatrz ma zostawać, ale potrzeba, żeby się i zewnatrz przez uczyn-  
ki pokazywała, według nauki S. Jana Apostoła, *Kto obaczy po-  
trzebę brata swojego, a zamknie przed nim wnetrzności swoje, a jako  
w nim nieśzka miłość BOGA?* Kiedy się do nieba dostajemy, iako  
żadney zgoła rzeczy potrzebować nie będziemy, tak tych uczyn-  
kow (iako mówi S. Augustyn) do zachowania miłości potrzeba  
nie będzie. Ahowiem jako ogień, na swoim przyrodzonym miey-  
scu zostając, nie potrzebuje drew, ani żadney inney materyi do  
zachowania swego, lecz na ziemi, jeżeli miec niebędzie coby trawił,  
prętko gasnie, tak w tym nędznym pełnym niedostatków żywocie,  
prętkoby miłość gasła, i obumierała, gdyby uczynkami pielęgowana  
niebyła, i zatrzymywana. Na potwierdzenie tego, przywodzi S.  
Bazyli słowa S. Jana: *W tymesmy poznali miłość BOGA, że on du-  
szą swoją za nas położył, i my powinniśmy za bracią kłaść duszę, gdyby  
tego była potrzeba.* Z których pięknie, i gruntownie wnosi S. Ba-  
zyli: Jeżeli takiey po nas Chrystus ku braci miłości potrzebuje,  
żebyśmy za nich kładli duszę; słuszną jest, aby się ta miłość do in-  
nych rzeczy przydających się, rozciągała, które innieysza w tobie  
mają trudność, niż jest kłaść za nie, życie swoje.

Jedna rzecz jest z osobliwych, których ta jedność, i miłość po  
nas wyciąga, i co do jej zachowania, i pomnażania nam nie mało  
jest na pomocy, a ta jest, abyśmy braci naszych poważali; i owszem  
to jest iako grunt i filar, na którym się wżysztka miłości sprawa,  
wspiera. Ta bowiem miłość, nie jest jaka wyuzdana namiętność, abo mi-  
łość pożadliwości, oslep się ciśnąc, abo miękki jaki affekt i chęć  
cielesna serca naszego; ale jest miłość rozumu, i duchowna, na  
wyższey części duszy zostająca, która się zapatruje na niektóre  
przyczyny wyższe, i wieczne; na koniec miłość, którą nazywamy  
szacującą, z tey miłości pochodząca, którą BOGA miłujemy, któ-  
rego nadewszystko szacujemy, bliźniego zaś miłujemy, jako rzecz  
Boska, z poważania zaś braci, i dobrego o nich rozumienia, rodzi  
się miłość, cześć, i poszanowanie onych, i inne powinności miłości,  
i oneyże

Libro 83.  
Epistolae: 9.  
72.

i oneyże uczynności: jakie zaś będzie onych poważanie, taka będzie i miłość, i co za nią idzie. Tak trzymał, S. Paweł, kiedy do Philippiensów napisał: *żeby w pokorze za starszych nad sobą wzajemnie się c. 1. 3. poczytali, to za korzeń i grunt, wszystkiey tey sprawy stanowiąc.* do Rzymian zaś tak pisze, *czcią się wzajemnie uprzedzajcie. W c. 12. 10.* których słowiem S. Chryzostom upatruje że nie rzekł Apostoł, abyśmy się wzajemnie szanowali; ale żebyśmy w tym jeden drugiego uprzedzali, nie czekając póki mię drugi uczci, i pozdrowi, i poważać będzie; ale się każdy starał pozdrowieniem uprzedzić, i innemi zwyczajnemi czci znakami. Co nam też pilno S. Oycieć Reg: 29. nasz zaleca: *starając się we wszystkich rzeczach, aby inși lepsze wniesyſcie Sumari: mieli, a to jeſt wedle Apostoła czcią wzajemnie uprzedzać.*

Zebyśmy zaś do rzeczy w fczegulności poſtąpił; w czym się naybarżey to braci poważanie wydaje? W tym żebyśmy zawsze o nich jak naylepiey mówili, i z owym względem, i owemi ſłowami któreby pokazywały, że ich szanujemy, i poważamy. O ſwiętym L. 5. C. 6. Oycu naszym Ignacym, pisze Author żywota jego, że o każdym tak był zwykł mawiać, że każdy był pewien, iż o nim dobrze rozumiał, i że go miłował jako Syna. Przeto też i jego wzajemnie wszyscy wielce miłowali i szanowali, i ledwie co jeſt, coby barżey miłość albo zapalało, albo zachowywało; jako kiedy kto wie, że go brat jego miłuje, że mu dobrze ſprzyja, że o nim dobrze rozumie, i mówi. Niech tu każdy ſam ſiebie pyta, i uważy, jako się cieſzy z ſamego przyrodzenia, kiedy widzi przychylny ku ſobie drugiego affekt, albo rozumie lub uſtyſzy, jako mu uſłużył; jak zaraz przemyſła, aby mu czym prędzey równa wzajemnie uſługę wy- Epi: 9. 28 świadczył, i o nim uczciwie mówić, poczyną. O jak wiele zrad Lucil: wyrastaających dobrych affektów widziemy! Przeto dobrze dawno przedtym radził Seneka: *Jeżeli chceſz być miłowany, miłuy, nie maſz bowiem skuteczniejszego ſpoſobu, którymbyś drugiego mógł pobudzić, aby cię miłował: miłość bowiem, ſamą tylko miłością może być powetowana i nagrodzona.*

Pięknie to wywodzi S. Chryzostom, tłumacząc owe ſłowa Ho: 13. 28  
pop: Me: 7. 12.

Ec2

Chry.



Chrystusowe: *Wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam czynili ludzie, i wy im czynicie.* Chcesz mówić, otrzymać dobrodziejstwo; uczyniż drugiemu dobrze, chcesz być chwalony, chwalże drugiego; chcesz aby cię miłowano? miłuyże też ty. Chcesz mieć pierwsze miycie? ustąpiż go wprzód drugiemu. Oprócz tego, dobrze o wszystkich mówić, jest barzo dobry przykład, przyczyna tego jest, bo to jest, znakiem wielkiej miłości, i znakomitej jedności. Przeciwnym, sposobem słowko jakiegokolwiek, które imię bliźniego, znacznie lub tajemnie zaćmiesz, i razić może, choćbyś się namniży z tym wydał, wszystkich słuchających uraża, zaraz bowiem dochodzą, że się tu taki niejaka waśń, albo zazdrość. Cokolwiek się tedy do tego ściga, i jakiegokolwiek należy, potrzeba żeby od nas było dalekie. Lubo brat twój; ma niektóre niedoskonałości, atoli jednak będzie miał cokolwiek dobrego; na to się zapytuy, nie patrz na cwe; naśladuy pszczoły, która sam kwiat zbiera, ciernie omija; nie robaka krowka nazwanego, który się do gnoju rzuca, i węć pyłeczek swój wtyka:

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Wszelkim sposobem strzedz się potrzeba, żebyśmy komu nie powiadali, że ten to tobie powiedział; zwłaszcza jeżeli jest rzecz taka, któraby mu smutku i gorzkości przyczyną być mogła.*

**N**ie mam tu woli mówić o szemraniu, o nim bowiem indziej mówić będę, jedną tylko rzecz, wielkiej wagi przełożę na przełożę, barzo do tej rzeczy służącą, którą też upatrzył S. Bonaventura. Jako każdy powinien się strzedz szemrania, i źle mówienia o kimkolwiek, tak też potrzeba żeby komu niepowiadał: ten, to o tobie mówił; zwłaszcza kiedy co jest, co mu się nie podobać i onego obrazić może. To bowiem, do czego innego nie służy, tylko żeby siał między bracią niezgodę, i jednego przeciw drugiemu pobudzał, co rzecz jest wielce szkodliwa i zgubę przynosząca, i BOGU (jako mówi Mędrzec) barzo obmierza i brzydka. *Sześć rzeczy jest, mówi których Pan nienawidzi a siódmą najbarżiej brzydzi się dusza jego, to jest owym, który sieje między bracią niezgody, i rzuca nasienia nie przyjaźni.* Kiedy tu na ziemi, wczuć się jaką brzydziemy, mo

1. 2. tr. 2.

De inform.  
mat. No-  
vii i. p. 1.  
24.

Pro: 16. 16.

mówiemy, że się nią z serca brzydzimy; tak Piśmo mówi że Pan BOG naszym sposobem mówienia temi się ludźmi brzydzi; aby tak dał znać, iak bardzo się onemi brzydzi. A nie tylko BOGU, ale i ludziom, rzecz ta jest bardzo brzydka. Mówi Mędrzec: *Obmówca sflugamił duszę swoją, i we wszyfikim będzie w nienawiści, a kto z nim przebywa, ten też przemierzłym będzie.* Ci są, których poipolicie szemraczami nazywamy; i to właśnie jest szemrać, co każdego męża dobrego, i uczciwego szpeci, nie tylko Zakonnika. Przeto Eklezjastyk: *niechaj cię nie zowią obmówcą,* ( to jest, nie daj okazji, żeby cię zwano ) cohy zaś w zgromadzeniu być, abo pomyśleć się mogło szkodliwego i zaraźliwego, jako rozruchy wzniecać, i bracia obmowami twemi do niezgody przywodzić? własna to jest szatanowi, jako temu, którego jest przyrodzenie i zwyczaj, zawsze rozruchy, i niezgody wzniecać.

Ec: 21.31.

Ec: 5. 16.

Na to zaś trzeba mieć baczenie, że, aby jeden był pobudzony przeciw drugiemu, nie zawsze potrzeba, aby to, co się mówi, była rzecz wielkiej wagi; częstko bowiem do tego dosyć jest na małych i drobnych, i które częstko ani powszedniego grzechu w sobie niemają. Przeto nie tak w tym upatrować trzeba, jeżeli to, co mówi, jest samo z siebie ciężkie albo lekkie; ale jeżeli jest, co brata twego pomieszać, albo zasmucić, abo do gniewu lub odwrocenia serca od drugiego łatwo przywieść może. Na przykład, wymówi kto z niepostrzeżenia lekkie jakie słowo, z którego słuchający, dochodzi, że nie dosyć dobrze ani jakoby potrzeba, trzyma o nauce drugiego, dowcipie, enotach, przymiotach przyrodzonych, abo innych podobnych; rzeczach co jeżeli ty z mniejszym baczeniem, i nie uważniew o wemu donieśiesz; dopiero obaczysz, jako mu to nie miło. Rozumiesz wprawdzie że nic złego nie czynisz, to mu denosząc, atoli ranisz serce jego. Przeto mówi Salamon: *Słowa obmówce niby proste, a one przechodzą głęboko do wnętrzości:* są niektóre, które niektórzy dla tego lekceważą, że na nie niewiem jako się zapatrują, a podobnocale nie zapatrują; a gdyby się jako należy, zapatrowali, takby różną w nich rzecz upatrzeli, żeby mieli wielką bojaźni, i wątpienia przyczynę, jeżeli

Pr: 26. 2.  
Szczepanie  
na pozor  
lekkie, czę-  
sto bardzo  
szkodliwe.



jeżeli dla nieprzydatności i złych skutków, które z tego zwykły następować, nie przyszli do grzechu śmiertelnego. Z których liczby jest to, o czym tu mówimy.

Szemranie  
przeciw  
starzszym  
szkodliwe  
1. Reg: 15.  
3.6. & 13.

Jeżeli tak szkodliwa, zaraźliwa, i BOGU obrzydła rzecz jest, siać te niezgody między braćmi; coż będzie, jeżeli ten zaraźliwy kakol między poddanymi, i starzszymi wsiąnymi będzie? i jeżeli kto przy czyną będzie, żeby między głowa i członkami, między Oycami i Synami, te się różnice i rozdziały poczynają; jako się ten BOGU brzydźszym stanie? To się dzieje, kiedy podobne owym, o którychśmy 'mowili, o starzszym słowa wrzucone bywają. Wszyszek lud Izraelski, w wielkiej miał miłości, i poszanowaniu Dawida Króla swego, i z nim był złączony; lecz gdy usłyszał, co o jego osobie, i o sposobie rządzenia, nieprzyjazny Syn jego Absolon rozsiewał; zaraz mu wypowiedzieli posłuszeństwo, i zrzuciwszy jarzmo posłuszeństwa, przeciw niemu powstał. O jak często się trafia, że kto miewa do tych czas szczery ostarzszym rozradek, dobrze o nim trzymał, wszystkie duszę swoją, i skrytości serdecznych onemu się zwierzał, a dla jednego słówka, od drugiego usłyszane, całe się odmienia, a miało miłości i poszanowania, tysiąc złości i rozdwojenia serca, nie słuszne posądzania, szemrania, następują: a podczas tak się szczyta zaraża, że ten w krócie drugiego, ów znowu innego, ten nakoniec innego zaraża. Ztąd się pokazuje, jak wiele szkody niektóre takie słowa nieuważnie wymówione przynoszą.

Mart: 12.  
7.

Ale rzecz kto, czasem potrzeba, aby drugi wiedział, co w nim inny upatruje, aby potym żył ostróżniej, i nikomu żadney nie dawał, okazyi. Przyznawam, że podczas potrzeba; w ten czas jednak godzi się rzecz samę powiedzieć, ale powiadać nie trzeba, kto to mówił: nawet chociażby jawnie przed wielą słuchającami powiedział, niech się żaden nie wymawia mówiąc, że się bez wątpienia inny znajdzie, który mu opowie. Każdy niech strzeże siebie samego; pomniac na przestrożę Pańską: *Biada temu przez którego zgorzelenie przychodzi.* I owszem choćby drugi to słysząc, gorąco pragnął wiedzieć, od kogo to wyszło, i tybys wiedział, że mu to będzie

będzie bardzo miło; jednak mu powiadać nie trzeba; Lo cię podczas  
ta nadzieja przyślużenia się przyjacielowi, która na myśl przycho-  
dzi, oszuka. Ani to dobra przyjaźń; to albowiem opowiadając, szko-  
dźisz, i owemu komu powiadasz, i owemu o kim powiadasz, i naj-  
więcej sobie samemu, bo cię strofuje sumnienie, żeś i temu, i owemu  
zaszkodził. Jako zaś, rzecz ta jest zła wielce, i jak wiele z tym złego  
następuje; łatwo z tego dochodzić możemy, że nawet starszy, kiedy  
kto według przepisu reguły, drugiego występek, albo niedoskonałość  
do niego doniesie, jako jest w Regułach naszych, aby on z Oycemskie-  
go przeciw swoim starania i opatrności, przysłownym lekarstwem temu  
mógł zaliczyć, tak to czynić powinien, aby ów nie wiedział, kto go  
donosił: i sam starszy powinien to tać wszelkim sposobem, co mu  
jego reguła przepisuje, żeby to niebyło okazywać niejakiej gorzkości  
miedzy bracia, i unyślow poróżnienia. Jeżeli tedy i w ten czas,  
kiedy się to dzieje należyćie, i z przepisu reguły, i z miłości, i dla  
większego dobra, tak barzo się nam bać po potrzeba, i tak ostrożnie  
postępować; jak że się barźciej tego bać nie trzeba kiedy kto owego,  
który donosił defekt drugiego; ani należyćie, ani według reguły, ani  
z miłości, ale nie rozmyślnie, niebacznie, nie słusznie, głupie, a  
podczas z niejakiej zazdrości, albo dla innych nie dobrych względów,  
albo o których drugi rozumie, że są niedobre, objawia i wydaje.  
Chwali dla tego Matkę swoją S. Monikę Augustyn świętą, że gdy  
często z tad i z owad o innych skargi, i słowa z gorzkości, i gnie-  
wu przed nią powiadano, nigdy jednak nic z rzeczy słyszanych, od  
jednego drugiemu nie powiadała, ale tylko to, co ich uspokoić, po-  
cieszyć, i wzajemnie pojednać mogło. Toż trzeba, żebyśmy i my  
czynili, usiłując zawsze, żebyśmy zawsze byli Aniołami pokoju.

## ROZDZIAŁ IX.

*Słodkie i łagodne słowa do zjednoczenia, i wzajemney miłości,  
barzo wiele pomagają, przeciwne zaś służą do jey zepszczenia.*

**D**O zachowania, i pomnożenia jedności, i miłości braterskiej, wie-  
le pomagają łagodne słowa, przeto mówi Eklezjaastyk: *Waż-  
czne słowo dobrze i z miłością rzeczone, rozumaża przyjaźń i blagai  
i cięchem,*

Re: 9. Su-  
mar:  
20. Com:

Regula 23  
Provinc:

L 9 Com:  
c. 9.

c. 6. 3.



- Pro: 15. r.** *i cichemi czyni ostre i łaskawemi, nieprzyjacielem.* przeciwnym sposobem; słowa przykre, i głupie, pobudza do zapalczywości, i niezgody iest początkiem. Ze bowiem ludźmi jesteśmy, takie słowa nie mało przybijemy, i z tad to iest, że kto onemi urażony bywa, i obrażony. Z tad iest że nie takim tarcem i okiem, jako przedtym na brata ogląda, i wszystkie jego rzeczy, onemu się nie podobają, a podobno i nie bardzo dobrze, o nim mówi. Przeto wiele na tym należy, żebyśmy słowa nasze, zawsze przyjemności i łagodności sła przyprawowali, aby tak do miłości, słuchajacym powodem były, według słów Mędrca: *Mądry w słowiech, czyni się miłości godnym.* Co się tćnie pierzkiego, jedno tu, jako grunt wszystkiego co się mówić będzie, upatrować trzeba. To iest niech się żaden nie oszukiwa mówiac; Bracia moi są znaczni w cności, przeto dla słowka ostrzejszego przyhardszego, i zelżywszego na siebie rzeczzonego, nie zgorzą się ani urażać będa, ani na to reflektować. Albowiem niemo wiemy tu o owym, czym, są bracia twoi, abo czym być powinni; ale czym ty masz być, i jako się z nimi obchodzić. Przeto dobrze S. Bernard. jeżeli, mówi, rzeczesz, nie obrazi się brat mój tak małą rzeczą: odpowiadam, im rzecz iest innieysza i lekczeysza, tym łacniej od niey wstrzymać się rzecz można była. I owšem przydaje S. Chryzostom: tym więksha i cięższa się winą staje, żeś się w rzeczy tak małej nie mógł zwyciężyć: nie dla tego, że brat twój iest dobry, tobie złym być przytoi. *Izali oko twoje złosliwe iest, żeś ja iest dobry?* Mówię tedy, trzeba w wszystkich poważać, a o tym nie myśleć, że nie są tak ułomnieni, żeby lada trąfka do gniewu się pobudzać mieli; tak jednak z niemi przestając bacznie, i ostrożnie postępować mamy, jakoby szklannemi byli, i nad wszystkie ludźie nayıłomnieyszymi, żadney im z strony naszej gniewu i goryzkości nie dając okazji, choćby byli nayıłabizemi, i nayınedokonalizemi: a to naprzód dla nas że samych, że bowiem iest drugi wielkiej cnoty, abo doskonałości, nie przeto bez winy jesteśmy, abo od niey wolnemi zostajemy. Powtórę dla braci: nie wszyscy bowiem ani zawsze tak są ułożeni, i gotowi, żeby tego, co im w brew czynią, za winy i urazy nie poczytali.
- Ecc: 20.**
- Ser 29.**  
**in Cant:**
- Hom: 70.**  
**in Matt:**
- Matt: 20.**  
**15.**
- Jakie

Jakie zaś są słowa, któremi bracia urażeni być mogą nie trudno z rozumieć: każdy bowiem z siebie może dochodzić, jakim słowy, i jakim sposobem mówienia brat jego, lub do weselności, lub do gniewu może być poruszony. Tę zaś regułę Duch, święty, przez usta Mędrca naznacza, jako się z bracią obchodzić mamy. Zrozumieyi mówi, co jest bliźniego, z siebie samego: niechay każdy patrzy, jeżeliby się gniewał, i bolał, gdyby kto ozięble niepobratersku, i oschło mówił do niego: gdyby kto głupie odpowiadał, gdyby kto upornie, ostro, i rozkazując co sobie nakazywał; a sam się niech strzeż, żeby tak nie mówił do brata swego. Abowiem i drugi niemniej człowiekiem jest, jako i on, i niemniej obruszyć się może, jako i on. Sama zaś pokora, naylepszy jest sposób do mówienia należyćie jako potrzeba. Gdyby bowiem kto był pokorny, i poczytał się za najmniejszego ze wszystkich; nie trzebaby mu innych nauk:aby go bowiem jedna nauczyla, jako się ma sprawować. Pokorny bowiem żadnego słowa nie rzecze bez uwagi, ani coby brata obrażało, ale do każdego mówić będzie z uwagą, i z jego poważaniem. Pewna to, że żaden starszemu swemu nie rzecze; nierozumiesz, Waszeć co mówię: bo z nim mówi jako poddany, i onego szanuje. Ze tedy te i tym podobne słowa mówi do brata; z tad pochodzi że się niema za niższego nadeń, i dla tego z nim mówiąc, względu nań nie ma. Bądźmy tedy pokornemi, i trzymajmy o sobie, żeśmy najmniejszy między wszystkiemi, jako nam radzi S. Apostół, a pokora nam przepiśze, co i jako mówić mamy. Atoli oprócz reguł tych i powszechnych środków, przywiedziemy inne sposoby mówienia w szczególności, przeciwne miłości, abyśmy się od nich wstrzymywali.

Ecc: 11  
18.

Phil: 2.3.

## ROZDZIAŁ X.

*Strzedz się potrzeba słów uszczypliwych, któreby brata naszego obrazić, i do gniewu pobudzić mogły.*

FF

Nade-



**N**Adewszystko strzedz się potrzeba słów ostrych, i uszczypli-  
wych, żebyśmy żartów gorzkich, na bliźnich nie rzucali. Sa-  
pewne niektóre słowa, które innych szczypać, bość i gorzkość  
im zadawać zwykły; że nimi tajemnie i pokryćie, onych dowcip,  
abo rozum, abo obyczaj ganiemy, jakoby nie barzo ostro i prze-  
zorny miał rozum; abo inny przyrodzony, w obyczajach niedo-  
statek. Takie słowa barzo są szkodliwe, i miłości braterskiej  
wielce przeciwnie; a lubo jakoby przez żart, na uciechę były wy-  
mówione, jednak w ten czas są gorsze, i więcej szkodzą, tym  
barżey im kształtniey i polityczniey onemi przymawiają; bo tak  
głębiey, w serca słuchających wrazone bywają, i łączney się pa-  
mięć ich odnawia. A co najgorsza, i złego jest kerzeniem, że ten,  
który wymowił, pod czas w nich ma ukontentowanie, jako w  
czym dobrym, mając je za dowcipny i polityczny żart, w którym  
pokazał subtelną ostrość dowcipu swego. Ale w tym błądzi  
barzo ciężko; abowiem, nie tylko dowcipu swego nie pokazał,  
ale raczey głupstwo swoje, i nie dobrą wolą innym objawił, kie-  
dy wzięty od BOGA dowcip, aby mu nim służył, na uszczypliwe  
żarty, (które mi brać swych zasmuca i gorzy, i pokoy, i miłość  
mniejsza) źle obraca.

*Trac: de* Kiedy kto, (mówi Albertus Magnus,) ma cuchnące odetchnie-  
*vir. 1. 2.* nie, jawny jest znak, że wątroba, abo żołądek, we wnątrz jest ze-  
psowany, tak kiedy kto słowa przewrótne mówi nierozmyslnie,  
pewny barzo jest dowód choroby duszney. Coby zaś rzekł S.  
*1. 2. de* Bernard o Zakonniku żartów uszczypliwych, i gorzkość przyno-  
*Consider:* szących używajacym? jeżeli bowiem wszystkie żarty, i bałamu-  
stwa w usćiech Zakonnych nazywa bluźnierstwem i świętokradz-  
twem; jakże nazowie żarty, które miłość obrażają, i bliźniego u-  
rażają? Wszystkie te, i tym podobne, jako są od Zakonu dalekie,  
tak daleko od usty Zakonnika mają być oddalone: jakie są szyder-  
stwa i sznypkami narabiać, uraganiem jadowitym kąsać, naśmie-  
wać się, wiersze jakie przemawiające składać, abo złożone przyta-  
czać, wytykające jaki niedostatek, niedoskonałość abo niedbal-  
stwo;

stwo; i tym podobne, które tak żartem, jako i poprawdźcie nie mają być mówione, ani dopuszczone żadną miarą. Z siebie samego, może każdy o tym brać miarę. Czy miłośćby było, gdybyście kto żartobliwym szyderstwem szczyptał, a wszyscyby się śmiali, że tak kształtnie z siebie żartował? coby tobie miło nie było, nie czynię tego drugiemu: jest to bowiem jedno z przykazano miłości. Czy cieszyłbyś się, gdyby kto słowo jakie nierozmyślnie i nieuważnie od ciebie wypowiedziane zaraz porwał i rozsiał, i wkażdey je okazyi powtarzał? nie rozumiem zaprawdę. Czemuż tedy, co tobie nie miło, to drugiemu wyrządzaś? a coby ciebie do gniewu, i cholery przywodziło, gdyby wyrządzono było, jakże to sam bratu wyrządzać będziesz? samo imię szyderstwa i szyderskich mów uszczypliwych, obrażać, i niezdobi uft każdego Zakonnika jakoż barźciey sam skutek? Dla tego potrzeba, żebyśmy się tym wszystkim tak barzo brzydźili, żebyśmy na sobie nieprzewiedli, ani ich mianować. Jako bowiem Apostoł o wszelkiej nieczystości: mówi *Porubstwo zaś i nieczystość, niech ani mianowana między wami nie będzie, jako przystoi na świętych;* toż się ma rozumieć o tym występku nasmiewającego się szyderstwa. Dla tego też i to Apostoł do pomienionych przyłożył, *Imdowiąc, Abo sprośność, abo głupia mowa, abo żartowanie, które do rzeczy nie należy:* to jest, żartowanie zgadza się świątobliwością żywota, który prowadzimy, jako nawet ani wspomnianie, dla tego dobrze mówi S. Bernard: *Abowiem jeżeli za próżne słowo, każdy odda BOGU rachunek na dzień sądny, jakóż barźciey za słowo nieczystości, i szpetności, i nieczystości, i za owo, które szarpie miłość?*

Ephes. 5.

De Forb. vita, & morum in lit.

## ROZDZIAŁ XI.

*Nie trzeba się sprzeczać uporczywie, ani wadzić, ani przeczyć, ani sforsować, ani innych tym podobnych występku w mowie używać.*

Starac się nad to potrzeba, abyśmy się z nikim upornie nie sprzeciali, i przeciwnego naszego, jego zdaniu, upornie nie bronili to bowiem jedności, i miłości braterskiej, wielce jest rzecz przeciwna

Ffa

ciwna



Tim: 2. *św. Wczym też nas S. Paweł upomina, pisząc do Ucznia*  
 24. *św. Tymotheusza: Nie sprzeczasz się słowy, na nic bowiem to zgo-*  
*dne nie jest, tylko na wywrócenie słuchających, i wkrótce potym do-*  
*kłada: Słudze Pańskiemu, nie trzeba się wadzić, ale ukladnym być*  
*ku wszystkiemu, sposobnym ku nauczaniu, cierpliwym. Przeto też św.*  
*ci, wszyscy jednomyślnie toż nam w pamięć wrażają, co nam re-*  
*gula 28. z pospolitych przepisuje. Mówił S. Dorotheusz, że wo-*  
*łał, żeby rzecz z goła nie była, aniżeli, żeby dla niej spory i sprze-*  
*czania, między bracia miały się wyczynać. Co ażeby głębiej*  
*tkwiało w sercach naszych, przydaje, że to tysiąc krót powtórzy S.*  
*Bonawentura mówi: Szpetna i niegodna rzecz jest, żeby między sobą*  
*słudzy Boży, na kształt podłych niemiasz, swarzyć się i sprzeczać mieli.*  
*Pisze S. Jan Klimacus: Kto swoje zdanie, chociaż prawdziwe,*  
*upornie trzyma, niech będzie pewien, że go do tego djabeł przy-*  
*wodzi. Przyczyna tego jest, że nie innego ludzi do swarów nie*  
*pobudza, jako zbytńia chciwość ludzkiej chwały, przeto wszyst-*  
*kie siły dowcipu swego na to obracają, aby pomnażali i bronili*  
*chwały swojej, żeby ich miano za mądrych, i znających się na*  
*rzeczach, i żeby zwycięstwo otrzymali, abo żeby się nie pokazali*  
*mniejszymi, i że innym ustępują. A przeto szatan pychy do tego*  
*ich poganiam.*

Dwojaki w tym błąd i niedostatek przydać się może. Pier-  
 wszy owego, który jest początkiem sprzecznania się, ten bowiem jest  
 źródłem sporów i zwady; i dla tego cięższa jest jego wina. Cze-  
 sto mało natym należy, jeżeli tak jest w rzeczy samej, o którą spór  
 jest, czyli nie tak, ale naruszenie pokoju i miłości ztąd następu-  
 jące, jest wielkiej wagi. Drugi to, albo owo, dobrym sercem  
 powiedział, i rozumie, że tak jest; zostawże go ty przy jego ro-  
 zumieniu, ponieważ na tym mało należy. Upomina Mędrzec o  
 tej rzeczy, którać przykrości nie czyni, i małoć na niej należy, nie  
 sprzeczać się duchem przeciwieństwa, który zły jest. Choćby  
 też iakiej wagi była, albo ztąd niejaka szkoda brata twego nastę-  
 powała, że go zostawujesz przy jego rozumieniu; abowiem i w

ten czas mówią, święci nie iest rzecz chwalebna sprzeczać się, albo się sprzeciw.ć, ale mu potym na ustroniu prawdę otworzyć, żeby nie trwał w błędzie: a tak i koniec, któregoś upatrował, otrzymał, i uidięsz naruszenia miłości.

Na drugi błąd, trzeba tu mieć oko, żebyś, gdy się trafi, żeć drugi przeczyć będzie, onemu się upornie nie sprzeciwil, ani zdania, i mniemania twego, zwawie nie bronił, ani zbyt przestregal, prawa twego; ale powiedziawszy, raz albo i drugi: co masz za rzecz pewną, a jednakby inni na tym nie przestali; dopuść im, niech co chcą rozumieją, a to cicho, tak, jakobyś o tym więcej nie wiedział: nie z owemy jednak znakami powierzchownemi żartobliwemi, któremi niektórzy, nie tak się być zwyciężonemi pokazują, jako, że chcieli być przekonani, że przeciwnikom dobrowolnie usteępują zdania swojego, po sobie znać dają.

Kto jako należy prawa swego usteępuje, i chroni się, i zwadliwym da się zwyciężyć, i od nich unika. O takim mówi Mędrzec: że po sobie pokazuje szlachetny i wspaniały umysł. *Poczdinność iest* *Prow. 30.*  
*człowiekowi, który się odłącza od zwady: i słuźnie; bo znaczna tym 3.*  
 sposobem miłość bliźniemu pokazuje, oddcinając wszelką okazyą gorkości i gniewu, których niezgody i sprzeczenia, początkiem bywają, i drogę do nich zagrządzają. Nad to pokazuje pokorę, kiedy zwycięża chęć do przemożenia, i zwyciężenia, drugiego, i czci, swojej na nogach postawienia. Na koniec świadczy niejaki Akt miłości Panu BOGU, przeszkadzając grzechów przewinienia, które z sprzeczenia się nastąpić mogły, według owych słów Mędrca: *Wstrzymaj się od zwady, a umnieyszysz grzechów.* *Przeciwnym sposobem, kto się upornie sprzecza, oprócz tego, że złym przykładem* *Eccl. 28.*  
*10.*  
 bliźniego obraża, jest przyczyną zguby pokoju i miłości, i wielu rzeczy niesłusznych, i gorkości następujących, a nie tylo sobie nie jedna czci i poważania, o które mu idzie, ale je też traci. Mądrzy bowiem mają go za upartego, głowy niespokoyney, zaćiętego przy zdaniu swoim, nieumiejącego usteąpić prawa swego. O S. Thomaszu z Aquinu świadcza, że nadysputach szkolnych, nigdy nikomu  
 upor



Histo. Pre-  
dic. p. 1. l.  
4. c. 14.

upornie i zuchwale nie przeczył, ale z cichością niewypowiedz aną, i słów pomiarkowaniem, nikim nie gardząc, ale wszystkim wielce poważając zdanie swoje zwykł był przekładać: nie szukał bowiem w dysputowaniu, żeby innych przewyższał, i zwyciężał, ale tylko żeby się prawda, przez roztrząsanie pokazała.

S. c. c. 92.

Wiadomy też jest przykład owych dwu starców, o których ich żywoty: że czas długi mieszkając w jedney komorze, iż nigdy żadnego spóru z sobą nie mieli; chcieliż doznać jeżeli by mogli z sobą spór wieść, o cegielkę, (którego by z nich ona była) ale daremnie, tak i nam trzeba wstrzymywać od swarów i sprzeciwiania się.

Regul. 31.  
Commun.

Strzedz się też potrzeba, żeby kto brata swego, niebacznie nie strofował, albo karał, choćby mu się zdało, że to czyni z miłości i należyć. To bowiem do starszego należy: mieć jednego, i drugiego starszego, któryby nas upominał w tym, cośmy powinni, i grzeszących strofował, jest rzecz znośna; lecz jeżeli ten, który starszym nie jest, zechce sobie przywłaszczyć moc do kazania; nie bardzo to rzecz miła bywa, ani tego pospolicie dobrze tłumaczą: pospolicie bowiem nie radzi ludzie, kiedy ich równi poprawują i strofują, przeto nam też w szczególney regule przepisano: *Zaden oprócz tych, którzy od Starszego moc na posłuszeństwo wzięli, niechay innym nic nie rozkazuje, ani komu niechay nie przygania. A jako żaden, nie drugiemu, bez wyraźnego dozwolenia, nie może rozkazywać, tak ani może strofować. Nie trzeba tego lada komu powierzać, i owszem sam Starszy, aby poddanego o jaki błąd strofował, i poprawował; trzeba mu na to upatrować wczesności, i pilności postrzegać nawet, słów, jakich ma użyć, wczesnie mu trzeba wprzód pomyśleć, żeby strofowanie i upomnienie mógł sobie ten, kogo strofuja, dobrze tłumaczyć, i w pożytek obrócić. Czego wszystkiego, bardzo potrzeba. Kiedy zaś kto, bez żadney uwagi, porywa się na strofowanie brata swego o to, w czym pobił, zaraz, jako mówi, na gorącym prawie, pod pokrywką gorliwości; nie jest to gorliwość miłości ale rzecz bardzo miłości przeciwna, która szkodzi*

dę raczej, niż pożytek zwykła przynosić: Choćbyś bowiem miał wiele przyczyn do czynienia tego; zaraz jednak na drugiego napadnie pokusa, i sam w sobie rzecze, (a bodaj się nie odezwie) mówiąc: Kto cię uczynił starszym moim? czemu się wtrącasz w cudzy urząd? Któż cię postawił Książęciem i Sędzią nad nami? Jeżeli zaś rzeczesz, że on to czyniąc, grzeszy przeciw regule, on ci wzajemnie odpowie, że i ty przeciw regule czynisz, że mię strofujesz.

Exo. 2. 14.

Sokrates z niektórymi przyjaciółmi u męża przedniego jedząc wieczerzą, ostro zganił, jakiś występki jednego z spot. siedzących, przy tymże stole popełniony. Gdy go zaś spytał Plato tegoż bankietu używający: czy nie lepiej by był owo strofowanie na inny czas odłożył, i owego nie przy ludziach strofował? odpowiedział. Sokrates: Izalibys i ty nie lepiej i roztropiej uczynił, gdybyś mi to nie teraz przy ludziach, ale po stole powiedział na osobności? tym sposobem na jego mu przymówkę mądrze płacąc, że w czym mi przymawiasz, i przyganiaasz, w toś sam upadł. Y na to pospolicie strofowania wychodzą. Przeto nie tylko nie jest gorliwość i miłość, złe ale strofującego przyrodzenie, złość, albo niecierpliwość, albo jey nie wielkie umartwienie, które go ostrowidzem czynią, na postrzeganie błędów braterskich, często takich w których się wina nie znajduje, tak iż się wstrzymać nie może, żeby o nie jawnie nie strofował, i rozumnie, że się uspokoić nie może, aż mu wymówiwszy. Niemoże i niechce siebie umartwić, a drugiego chce umartwić. Ducha umartwienia i ostrości na siebie ma człowiek obracać, a z bratem w duchu miłości i łaskowości postępować. Tego nas bowiem i słowem i przykładem wszyscy święci uczą, to też do jedności i miłości braterskiej wielce jest na pomocy. Z czego jasnie każdy poźna, że jeżeli ani w ten czas, kiedy rozumiesz, że należyćie z miłości, łagodne i łaskawie poczynasz, nie godzić się karać brata i strofować, daleko mniej dobrze uczynisz, kiedy ani należyćie, ani dla tak dobrego końca, jaki ten jest, jego mądrze odkrywasz. Przeto się tego pilno strzeżmy, a strzymujemy się od wszelkich słów, które brać naszych jakożkolwiek umartwiać, i poniżać mogą.

Moy-



Coll. 7.6.17

r. p. 3. c.  
25. bls. mi.

Moyżesz Opat, o którym pisze Kassianus, gdy czasu jednego sprzecząc się z Makaryuszem Opatem, nieuważnie i nie z postrzeżeniem wymówił niejake słowo uszczypliwe, zaraz jednak tegoż momentu uczuł pomstę Boską; abowiem brzydki i frogi djabeł go opętał, który to sprawił, że sobie pełne obrzydzenia plugaństwa w usta kładł, aż za przyczyną Makaryusza, iest od niego uwolniony. W czym się pokazuje, jako się tym występkim Pan BOG brzydźci, biedy tak frogo, gorącego sługę swego, i doznanej światobliwości męża jakim pewna rzecz iest, że był Opat Moyżesz, ukarał. O podobnym karaniu czytamy w kronice Franciszkańskiej, gdy bowiem ieden z braci stary, nieco się rozgniewawszy na jednego z braci przy obecności szlachcica Asyjskiego, ostreimi nam i furorowemi słowy nastąpił, a nie dokończywszy mowy, postrzegł się, i do pokuty się wzruszył; widział bowiem brata, owemi słowy zmieszanego, i świeckiego nie lekko tym zgorzzonego: żeby się tedy sam ukarał; wziąwszy gnoy. w usta go włożył, i żwał mówiąc: *Niech będzie gnojem ukarany język, który przeciwko bratu swemu, z gniewu i zapalczywości jad wypuścił.* Ow zaś szlachciec, jako tamże przydają, widząc gorliwość, i gorącość, z której się ów pobożny Zakonnik, za owę winę ukarał, wielce się zbudował; i jakoby od siebie zachwycony, czując wielki ku braci owym afekt, siebie i swoje wszystko, na usługę Zakonu oddał.

## R O Z D Z I A Ł XII,

*Jakimi sposobami i słowy, powinność miłości braterskiej ma być do skutku przywiedzona.*

In princ.  
tom. 2.

Święty Bazyl w mowie, którą do życia Zakonnego słuchających upominał, bardzo piękna i pożyteczna, naukę, tym którzy się bawia powierzechownemi postugami, przepisał, oraz i sposob, jakim je potrzeba odprawować, mówiąc: *Jeżeli kiedy potrzeba będzie, z byś się temi postugami bawił, w tym bądź czuyny, abyś do pracy ciała, przykładał łagodność mowy i przyjemność, oprócz pilnego do nich twojego przykładania, żeby inni widzieli, że je robisz z miłości,*

łości, a tak postuga twą, miła im była, i to jest, czego uczy c. 16. 16.

Eklezyastyk. *Synu, w dobrym nie ukarżaj się, a we wszelkim datku nie zasmucay złym słowem, izali rosa nie ochłodzi gorącości? twoje słowo lepsze niż datek. A tak jest owa sol, którą cokolwiek czynisz káže Apostół przyprawować, żeby smak miało. Wiecey waży, i wiecey szacowan bywa sposób i przyjemność, z którą służyysz, i wdzięczne słowa, któremi innym odpowiadasz, niżli cokolwiek czynisz. Przeciwnym zaś sposobem, choćbyś nie wiem jak wiele robił aż do spracowania, jeżeli na dobry koniec robić nie będziesz, i łagodnie pytać się i odpowiadać nie będziesz, za nie to poczytano będzie, i tak mało przyjemne będzie, że się zdać będzie, iż wszystko co robisz, to marnie traćisz, Przeto mówi Apostół: *Mowa wasza, zawsze przyjemności solą niech będzie posolona: abyście niedzieli, jako macie każdemu odpowiedzieć, to jest, słowa i odpowiedzi wasze niechay będą pełne soli wdzięczności i przyjemności, ta bowiem każdemu jest miła. Nie dla tego, żeś jest barzo zabawny, że wiele masz do czynienia, ani że uczynić nie możesz o co cię proszą, słuszną rzecz bądźcie, żebyś bratu twemu, ostro, zuchwale, abo mniey łagodnie odpowiadał; i owszem w ten czas masz się starać, żeby odpowiedź twoja tak przyjemna była, aby drugi odchodził tak kontent i wesoły, jako gdybyś mu uczynił o co prosił, i dał mu widzieć, co się u ciebie we wnętrznościach dzieje. Na przykład mówiąc, jakobym rad z chęcią uczynił, gdybym mógł! ale teraz zgola nie mogę; będzie czas, którego temu dosyć uczynię. Jeżeli zaś dla tego nie będziesz mógł uczynić, że dozwolenia nie masz, mów, pójdę prosić o dozwolenie. Przeto czego rzecz nie będziesz mógł wypełnić; usiłuy, żeby przynamniej dobra wola twoja jawna była. O tym też daje znać Eklezyastyk c. 6. 5. *Wdzięczne słowo rozmnaża przyjaciół, tym bowiem sposobem, miłość i jedność z innemi naybarżiey bywa zachowana.***

Colo. 4. 6.

S. Bonaw.

Wstydzic się mamy, mówi S. Bonawentura, kiedy jakie słowo przykre i ostre wymówimy, którym brat bywa obrażony, i do gniewu pobudzony, choćbyś nieuważnie i z pretka wymówił,

Gg

choć-



choćby za pierwszym wzruszeniem, i słowo było bardzo lekkie, a choćby pod czas przez nieostrożność, trafiło się w tym potknąć, zaraz się zawstydzicie potrzeba i upokorzyć, i bliźniemu dołyć uczynić, prosząc go pokornie o odpuszczenie.

S. Desib.

S. Dozytheusz, kiedy mu staranie o chorych infirmaria polecona była, osobliwie się strzegł, żeby do którego przyostrzezy nie mówił, ale z wielkim uspokojeniem i miłością z nimi się obchodził. Ze jednak z tak różnemi miał mieć sprawę, już z kucharzem, gdzie garnek przystawić potrzeba było, już z Szafarzem, czemu lepszych i smaczniejszych rzeczy dla chorych nie dał, już z Przełożonym nad refektarzem, że niektórych rzeczy do Refektarza należących używał; z tad bywało, że głośniey mówił, i słowo przyostrzeysze, i przytwardsze wymówił: co kiedy się trafiło; tak się sam zawstydział, że poszedłszy do swej komorki, i tam na ziemię padłszy, gorzkimi łzami obmywał swą niedoskonałość: aż czasu jednego, nauczyciel jego Dorotheusz, trefunkiem idąc mimo komórkę usłyszał głos płaczącego, i spytał go: Coż to jest Dozytheuszu? coś zrobił? A on zaraz z płaczem wyznał winę swoją, mówiąc: Mój Oycze, ostro przemówiłem do brata mego. - A Dorotheusz go za to strofując i karząc, rzekł: A także to pokora jeszcze zgola żywy i cały? Skoro zaś skończył strofowanie, rzecze. Jużże wstań, boć Pan BOG odpuścił; już znowu poczynajmy. Tak tedy wesóło, i z ochotą powstał, jakoby z ust Bożych usłyszał odpuszczenie winy swojej, i ponowił przedsięwzięcie, że nie miał do nikogo mówiąc, ostrych słów używać,

Zeby zaś wszyscy tak, którzy miłości posługi odprawują, jako  
 quæst. 160. i owi którym usługują, pożytek jaki odnieśli; dwie rzeczy S. Ba-  
 161. ex  
 wreviorib zyl przykazuje, i aby zachowane były, upomina. Krótkie w  
 prawdzie ale skuteczne, Pyta tedy, jakim sposobem dobrze, i na-  
 leżycie braćci naszym usłużyć możemy? i odpowiada jeżeli my-  
 ślicie będziemy, że służąc bratu, Chrystusowi służemy: sam bo-  
 wiem powiedział: Zaprawdę wam powiadam, coście jednemu z braćci  
 Matth. 25. 40. waszych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili. Tak rob rzeczy  
 twoje,

twoje, jako BOGU służąc, a nie ludziom, a tak będzie, że dobrze, należycie, i przyjemnie, wszystko robić będziecie. Znowu tamże pyta: A ja też jako przyjmę usługę, którą mi brat wyświadcza? i odpowiada. *Jako służa od Pana, a jako S. Piotr, kiedy mu Pan chciał umywać, nogi rzekł: Panie, ty mnie nogi umywasz?* Tym bowiem sposobem, tak w tych, jako i w owych, pokora będzie zachowana: ani bowiem usługujący za złe mieć będzie, ani mu się uprzykrzy usługa bratu wyrządzona, że nań patrzy, jako na Syna Bożego, a brata Chrystusowego, i tak trzyma, że w nim samemu Chrystusowi usługuje. Ani ten któremu służy, ztąd się podnosić będzie, że mu wszyscy usługują, i owszem barźciej się z tego zawstydzają i upokarzają będzie, uważając, że to Panu BOGU i Zakonowi wyrządzają, a tak wzajemna między bracią miłość dla tej, że przyczyny, zachowana będzie, i barzo pomnożona.

Trzeba słu-  
żyć braci  
jako Chryst-  
usowi od  
braci przy-  
mować ja-  
ko od Boga  
idące.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Co trzeba robić, jeżeli się zdarzy jaka gniewu z bratem, i urazy przyczyna.*  
**P**onieważ ludźmi jesteśmy, i rzadki jest coby się nie potknął, mówiąc jakie słowo ostre i urażliwe, dając braci jaką urazę przyczynę; pożyteczna rzecz będzie obaczyć, jako nam się zachować trzeba, kiedy się to przytrafi. Gdy się to tedy przytrafi, nie z takim afektem i głosem trzeba odpowiadać, to jest nie przykro, ani ostro, ale trzeba, żeby w nas miała miejsce cnota i pokora, abyśmy się nie urażali, i bacznie mimo się puszczali: ogień miłości naszej, nie ma być tak słaby, żeby go kilka kropelek zalać mogły. Dla tego ja za świadectwem S. Bazylego, nazwał Apostoła, miłością braterstwa, aby dał znać, że nie lekka ma być miłość, ani jakakolwiek, ale osobiwa, gorąca, i mocna. *Miłość braterstwa niechaj w was mieszka; i miłością braterstwa w sobie się miłując.* Lepiej żeby było, gdyby żaden drugiemu ani uczynkiem, ani słowem, i namniejszej urazy i gniewu, nie dawał okazji; ale też i tego potrzeba, żeby żaden nie był szklanny, ułomny, dziecinny, i w cności tak słaby, żeby się mieszał dla lada fraztek, i z afektem mówił, i pokoy tracił. Lepiejby było,

In quest.  
brev. 9.  
242.  
Hebr. 13. 1.  
Rom. 12.  
10.



zeby jeden drugiemu nie przyganiał, ani się żaden nie wtracał w cudzy urząd; jeżeli jednak z ułomności kto będzie przyganiał bratu swemu, nie słuszną jest, aby mu ów, któremu przyganiał, zaraz na oczy wyrzucał i uragał, pytając się; Czy masz moc i dozwolenie na to, abyś mi przyganiał? albo osobliwą regułę przywodził, która zakazuje, żeby się kto w cudzy urząd nie wtracał. Zatem bowiem, nie innego nie idzie, tylko żeby to czymś było, coby nieczym było, gdybyśmy milczeli, i mimo się puszczali. Kiedy dwie rzeczy twarde o się uderzone bywają, hałas czynią, i szelest: lecz kiedy co twardego, na rzecz miękką upadnie,cale nie nie słychać. Kula z działa wypuszczona, obala wieżę, chociaż, że z ciosanego kamienia zbudowaną i wielki trząsk czyni; lecz gdy napadnie na wory wełną, albo materią wełnianą napelnionę, wszystkiej swojej moc traci, i gaśnie w owych rzeczach miękkich. Ma tu miejsce, co rzekł Salomon: *Odpowiedź łagodna uśmierza gniew przeciwnym sposobem, mowa przykra pobudza do zapalczywości, słowo ostre barżycy ją zapala, to bowiem jest, przykładać dREW do ognia, przeciw radzie Mędrca: Nie przykładay dREW na ogień jego: Twoja odpowiedź, nie wzbudzay płomienia; ani zapalay, ale miej taką cnotę i łagodność, że jeżeli cię kto, przykro i ostro zagabnie, nie chruszay się dla tego, i niech tego nikt powierchownie, ani słysząc ani widząc nie postrzeże; ale wszelka ostrość i upór, tamże zaraz, niech pogrążony zagaśnie.*

*Pro: 15. 1.*

*Echl: 3. 4.*

*Dostr: 15.* Uczy nas skromnego i pokornego sposobu, odpowiadania w takich okazyach S. Dorotheusz. Jeżeli kto: mówi, będzie do nas mówił ostro, i będzie lajał, abo też będzie wymawiał, czegośmy nigdy nieczynili; jednakże cicho i pokornie odpowiadamy, prosząc go o przebaczenie, jakobyśmy mu dali okazy do takiego mówienia, choćśmy jey zgola nie dali, i mówmy, *Wybacz mi bracie, a wódł się za mnie.* Co on ojednym z dawnych Oyców przywodzi, który swoim radził; aby tak czynili.

Tym sposobem, jeżeli będziemy uzbrojeni, z jedney strony pilno czujac, żebyśmy kogo nie obrażili, i żadney braci do gniewu wemi

i niecierpliwości nie dali przyczyny, z drugiej zaś będąc go o wemi do znożenia, i łagodnego tłumaczenia, cokolwiek się w tey mierze przytrafi; z wielkiego pokoju i jedności, cieszyć się będziemy. Jeżeli się jednak przytrafi, że inaczey postąpił, i jakać się zdarzy okazyja poróżnienia się z bratem, częścią że on nieuważnie i nierozwrotnie co przeciwko tobie wymówił, częścią że nie masz tak wiele cnoty i pokory, żebyś się tym nie urażał i mimo się puszczął, ale twardy młot, na twardszą nakowalnią napadłszy, trzask uczynisz, tak, że się na brata gniewać będziesz, i złe ku niemu serce mieć będziesz, i on wzajemnie przeciw tobie, że mu wzajemnie z gniewem odpowiadać będziesz; w ten czas, mówi S. Bonawentura, *S. Bonav.* trzeba się wyzuć czym prędzey, z tey niechęci ku bratu twemu, ani dopuszczać, aby się głęboko albo w tobie, albo w nim wkorzeniła; ale masz się starać, abyś mu, czym prędzey dosyć uczynił, i z nim się pojednał, nawet nim poydziesz do stołu, albo nim spać poydziesz, i do tego przywodzi słowa Apostoła: *Słońce niechay* *Ephes. 4.* *nie zapada na rozgniewanie nasze, niech gniew ustanie pierwey niżeli dzień ustanie.* Najlepszy zaś dosyć uczynienia, i przejednania się sposob być mienią, prosić wzajemnie o przebaczenie, który i święty Oycieć nam przepisał w konstytucyach: *Nie ma być cier-* *S. p. c. 1.* *pione między żadnem domowem zamieszania, albo gniewu wzajemny,* *Reg. 32. R.* *jeżeli się zaś co takiego przytrafiło, albo z ułomności naszej, albo z poduszczenia nieprzyjaciela ogień niezgody między bracią wznieconey, zawsze żarzacego i fomentującego, niech się Starszy stara, żeby zaraz z powinnym dosyć uczynieniem pojednali się. Y między innemi, tegoż S. Oycza upomnieniami duchownemi, które mamy od niego napisane, to jest, żeby, jeżeli się co takiego pokaże w domach naszych, żeby się przeprosili wzajemnie owi, którzy się poróżnili, a to jest owo powinne dosyć czynienie- którego potrzebują konstytucye nasze; taką zaś pokorą, miłość owa naruszona i rozerwana, naprawiona bywa, i do całości przywrócona. O czym dobrze mówi S. Bernard w te słowa: *Sama pokora, jest* *Ser. 2. do* *naprawa naruszoney miłości-* *notul. Do:* *W tym zaś żebyśmy o wybaczenie* *pro-**



*Colos. 3. 13.* prośli i przepraszającym wybacza, wszyscy potrzeba, żebyśmy  
 bardzo łatwemi byli; według owej nauki Apostołskiej. Jedni dru-  
 gich znosząc, i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu-  
 i owszem słuszną, żeby w tym. jeden drugiego uprzedzał, żeby  
 żaden nie odbierał korony twojej i wieńca, kto bowiem dobrowol-  
 nie poczyną ustępować upokarzając się, i pierwszy o przebacze-  
 nie prosząc; zaiście na piękną i świetną koronę zasługując. Przeto  
 kto jest starszy, i kto jest, i ma być w cności i umartwieniu do-  
 skonalszy, pierwszy niech ustąpi prawa swego, nie oglądając się  
 na kropelki i okoliczności, ani jeżeli jemu jest krzywda uczynio-  
 na, ani że ma większe do gniewu przyczyny. Pasterze Abrahama,  
 i Synowca jego Lota, kiedy wzjemnie dla paszy trzod spór wiedli,  
 zaraz Abraham ustąpił prawa swego, i Lotowi pozwolił obrać so-  
 bie ziemię, mówiąc: Niech proszę nie będzie spór między mną i tobą, i  
*Gen. 13. 8.* między pasterzami memi i twemi, o to wszystka ziemia przed tobą jest, od-  
 stąp proszę odemnie, jeżeli ty poydziesz w prawą stronę, ja poydę na lewą,  
 jeżeli ty poydziesz w lewą, ja się prawey trzymać będę.

*Chronic.  
Cisterc.*

Piszą w kronice Cistercyenów o jednym Mnichu, że ilekroć  
 przyjmował najsświętszy Sakrament, taką słodkością bywał napel-  
 niony, że rozumiał, iż plastr miodu przyjmował, która słodycz do  
 trzech dni, i wdzięczność w nim trwała: jednego dnia, gdy pew-  
 nego brata hardźcie połajał, a jeszcze się z nim nie pojednawszy,  
 do świętey Kommunii przystąpił; nie tylo zwyczajney słodkości  
 nie uczuł, ale mu się też zdało, iż gorzkość żółci miał w usćciech,  
 że nie wypełnił rokazania Chrystusowego: Jeżeli ofiarujesz dar  
*Matth. 5.* twój u Ołtarza, a tam wspomniesz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie;  
 23. zostaw tam dar twój, przed ołtarzem, a idź pierwey zjednać się z bra-  
 tem twoim, a tedy przyszedwszy, ofiarujesz dar twój. Z których słów,  
 jasnie się pokazuje, jak bardzo chce Pan BOG, żebyś się przejednał  
 z bratem swoim jako nayszybciej, ponieważ każ, aby przy ołtarzu  
 stojący, wrócił się, i przejednał, pierwey, niż ofiarę oddawać  
 będzie.

ROZ.

R O Z D Z I A L XIV.

Przekładają się troje upomnienia, które na ten czas mają być zachowane, kiedy się podaje jaka okazyja gniewu i urazy.

**Z** Tego co się rzekło, trojaka naukę zbierać możemy, która nam w ten czas będzie służyła, kiedy nas brat urazi, albo z jakiej miary, do gniewu powodem będzie. Pierwsza jest, abyśmy od wszelkiej chęci i żądzy pomsty, jak naydalszemi byli Wszyscyśmy wzajemnie bracia, i członki jednego ciała; a nigdy członek od drugiego urażony przeciw niemu nie powstał, ani się pomścił, ani się znalazło do tych czas chłopie tak głupie, któreby o to rozgniewane, że się w język ukąsiło, żeby sobie za to wybijało. Gdy kto z domownikow jedną szkodę uczyni, niechcąc żeby druga ponosili. Tak i my, kiedy nam brat jaką krzywdę uczyni, potrzeba żebyśmy mówili: Ciało moje jest, przebaczymy mu, nie czynimy nic złego, ani chciejmy: jedną od nioższy ranę, nie godzi się drugiej zadawać w tymże ciełe zgromadzenia Zakonnego, Nikomu złego za złe nie oddając. Nie mówię tu opomście w jakiej rzeczy ciężkiej, abowiem w stanie Zakonnym, wszyscy od niej są barzo dalecy, i być powinni, ale w rzeczach lekkich, które bez ciężkiej winy, zda się, że jeden drugiemu chcieć, albo uczynić może. Rzecz kto: Niechciałbym, żeby brata mego co przeciwnego potkało, alebym mu chciał słowo i drugie powiedzieć, któreby poczuł, i z ktoregoby postrzegł: że to nie dobrze uczynił. Drugi się cieszy, że owego, któremu mniej sprzyja, strofują albo karzą. Drugi znowu, niewiem jaką uciechę upodobanie czuje, że się to, albo owo, drugiemu nie powiodło, albo że go umartwiają i upokarzają. Zła to rzecz, i rodzaj pomsty, ani taki z całego serca krzywdy bratu nie odpuścił; i nie może bez szkrupulu i strofowania sumnienia mówić w paćterzu: *Y odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowaycom.* To miedzy nami Zakonnikami, większaby niejako wina była, niżli gdyby świętey w jakiej rzeczy wielkiej szukali pomsty nad swemi nieprzyjaciolami. Przeto upomina Salomon: *Nie mów iako on mnie uczynił, tak ja mu uczynię, nie życz bratu oddania wet za wet; toby bowiem było chcieć się nad nim pomścić.*

Druga

Ciele edne  
go członka  
mi wшыscy  
jestesmy.

R. m. 12. 17

Mat. 6. 12.

Prov. 2. 4.  
29.



Druga nauka jest, żebyśmy nietylko od wszelkiej żądzby pomsty dalekiemi byli, którabyśmy źle życzyli temu, kto nas obraża ale też strzeżmy się drugiej rzeczy, o której Synowie tego świata rozumieją że im się godzi. Zwykli są mówić: Niczego mu złego nie życzę, nigdy mu jednak przyjacielem nie będę. Zachowują ci odwroćenie i gniew niejaki przeciw owemu, który ich uraził, że nani potym łaskawie poyrzec nie mogą, jako się sami przyznawają. Ganiemy to ludziom świeckim; i podczas powatpiwamy, jeżeli ściśle biorąc, zachowują przykazanie o miłości bliźniego: z tad bowiem bywa, do niego nie mówią, i niejaki mu zgorzzenie czynią. Jakżeby większa była wina, gdyby się co takiego między nami trafiło! i jakabyśmy w sercach, przeciw bratu gorzkość i nieupodobanie chowali, ani tak łaskawie jako przed tym, wczora abo zawczora patrzali! Rzecz ta od zgromadzenia Zakonnego, ma być barzo

Eph: 4. 31.

daleka. Przeto upomina Apostoł: *Wszelka gorzkość, i gniew i zagniewanie, niech będzie odjęte od was, i tuż przydaje: Ale bądźcie łaskawi jedni przeciw drugim, miłośnierni, odpuszczając jeden drugiemu, jako i BOG w Chrystusie wam odpuścił, a to czynimy uprzeymie, iż serca. Czy wiesz, jako to z serca mówi Apostoł: Jako i Pan wam odpuścił, tak i my. Patrz, jako nam Pan z serca odpuszcza, kiedy za przewinienia żałujemy, i o ich odpuszczenie prosimy; nie zostaje w nim żadne odwrócenie, niekrzywe patrzenie, ani nie nawiść, ale nas doskonale i zupełnie przyimuje do przyjaźni; i tak łaskawie z nami się obchodzi, i nas miłuje, jakbyśmy go nigdy nie obrażili. Nie wymiara nam na oczy, przeszłych występku, i więcej ich nie pamięta. Grzechom, mówi i nieprawości ich już więcej pamiętać nie będą, mówi Prorok, i wrzuci w głębokość morską wszystkie grzechy nasze. Podobnym i my sposobem, potrzeba żebyśmy odpuszczali wykraczającym, i zapominali krzywd odnieśionych, i żeby w nas nie zostawało żadne od brata odwrócenie, który nas uraził, ani krzywe oko, abo nienawiść, ale go do takicy mamy łaski przyjąć, jakoby nas nigdy nie uraził, ani żadna uraza między nami nie zachodziła. Jeżeli chcesz, żebyś tak*

Colos. 3. 13:  
BOG odpuszcza z serca  
tę i my  
do łezgu  
u - zy od-  
pu - zczać  
ma ny.  
Mi be. 7:  
17.

tak Pan BOG odpuścił; także odpuszczay bratu twemu: jeżeli nie zechcesz, boy się owej Chrystusowey pogroźki: *Tak i Ojciec mój niebieski wam uczyni, jeżeli każdy z was, nie odpuści bratu swemu z serca waszych, i owej: Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono; taką bowiem miarą, jaką wy mierzyście, będzie wam odmierzono.* Mat. 18.  
36.  
Lui. 6. 37.

Trzecią naukę, przez którą się poprzedzająca objaśnia, podaje S. Bazyli, jako mówi osobliwym ku któremu unosić się afektem nie potrzeba, dla wielu szkód, które się rodzą z prywatnych przyjaźni, oczym potym mówić będziemy, tak od nikogo stronić, ani się od wracać nie mamy; abowiem i te odwrocenia, nie mały szkód z sobą przynoszą. A któraż większa być, i pomyśleć się może szkoda i nieprzyzstoynosc, jako gdyby (czego broń BOZE) o kim z naszych mówiono: Piotr nie zgadza się z Janem, od tego czufu, nie żyją tak towarzysko, jako przedtym, ani w miłości, krzywo na się wzajemnie patrzą, różnica jest między nimi. Taką jest ta niezgoda i rozerwanie, że całe Zakonu ciało, obalić i do upadku pociągnąć może. Jeżeli bowiem Chrystus Pan chce, żebyśmy potym naywięcey poznani byli, żeśmy jego uczniowie, że się wzajemnie miłujemy, ztąd idzie, że kto brata nie miłuje, ale nienawidzi; ani jest uczniem Chrystusowym, ani dobrym Zakonnikiem. Aby się zabiegło temu złemu, to zachować potrzeba; kiedy czujesz, że się pojedyńkowym afektem ku temu, abo owemu unosisz; ten potrzeba żebyś wszystkimi siłami od siebie oddalił, żeby się nie wkorzenił w sercu twoim, i nie przemagał; w którey rzeczy w osobności, to nauczyciele duchowni przepisują. Aby w ten czas strzegł się z pilnością, żeby wola i ten pojedyńkowy afekt na wierzchu się niepokazował, ani się przez sprawy powierzchowne wydawał; ale tak był zatajony, żeby się go kto nie dorozumiał, abo go nie widział; to bowiem wielkie zgorzienie, i innych urazę rodzić zwykło: tak też skoro poczujesz odwrocenie na sercu od kogo, jak naypilniey i jak nayprędzey od niego uchodź, abyć się w sercu nie wkorzeniło, i nie krzewiło. Ser. 4. de  
inst. Mo-  
nach.  
Cap. 18.  
  
Ioan 13. 35.

Hh

starać



starac, żeby kto po tobie nie postrzegł, że masz tę pokusę, i odwrócenie od brata; to bowiem wielu urażać, i wiele złego przywozić zwykło. A nie tylko strzedz potrzeba, aby tego inni niepostrzegli, ale ani ten, od którego masz odwrócenie. Zrozumieć to łatwo możemy z tego przykładu, który przed oczyma mamy. Jako są niektórzy, którzy pojedynkowy swoy ku komu afekt tak taja, że go nikt nie postrzeże, żeby nim kogo nie obrażili, albo nie zgorzysyli, temu jednak ku któremu afekt mają, w różnych rzeczach go wyświadcza, i pokazują, już jawnie, już pokrycie, (co jest rzecz bardzo szkodliwa, i zgubę przynosząca) tak też są niektórzy choć się strzegą, żeby kto inny nie postrzegł owego ich odwrócenia serca od brata, aby uchodźli zgorzienia i obrażenia zatym idącego, jednak owemu, z którym są w niezgodzie, niektórymi je znakami jasnie pokazują, albo stroniąc od obcowania z nimi, albo zwykłej wesołości na twarzy nie pokazując, albo nakoniec we wszystkich, które się trafiają okazyach ostrość, i niejaki od nich odwrócenie pokazując, i owszem tego izukając, aby widzieli, że się na nich gniewa dla krzywdy od nich poniesionej, co też za złe nie lekkie ma być poczytane; jest bowiem niejaki rodzaj pomsty nad bratem uczynionej. Tego tedy wszystkiego, wszelkim sposobem uchodźmy.

Dla tego, jako święci pifarze, na uwiarowanie się większych niebezpieczeństw radzą abyśmy, kiedy na nas jakakolwiek pokusa nastąpi, w ten czas ostrożniey postępowali, i większey czuyności używali, aby nas pokusa jakimkolwiek sposobem nie przemogła, i do zezwolenia nie przywiodła, tak kiedy niejaki od brata odwrócenie, odrażenie, i wzruszenie nie porządne poczujesz; trzeba żebyś ostrożniey, i opatrzniey postępował, a poprzecznym się nie, unioś afektem, i nie wymówił, czego, albo nie uczynił, co by pokazało serce twoje, i pokusę, czy byś dał niejaka bratu urazy okazywać, i owszem w ten czas, barżiey masz usiłować, abyś go uprzedzał i zwyciężał dobrze mu czyniąc, Pana BOGA zań prosząc, dobrze, i uczciwie o nim mówiąc, i w czymkolwiek możesz, onego wspomagając, wedle tego, co Pan radzi w Ewangelii; i Apostoł upomina

upomina abyśmy czynili, dobrym złe zwyciężając i przemagając. Niech się złe nie zwycięża, ale złe zwycięż dobrym, to bowiem czyniąc-  
wzgle ogniste zgromadziła na głowę jego mówi S. Paweł wzgle mō-  
wieg miłości.

Tomaż a Kempis pisze o jednym Kapłanie słudze Bożym, swoim w klasztorze towarzysz, że gdy dla pewnej sprawy drogę odprawował do drugiego Klasztoru; trafił w drodze na męża świeckiego, z którym towarzysko rozmawiając, wkroczywszy w mowę duchowną, na której się dłużej zabawili, świecki począł mówić: Mam wolę Wasześci powiedzieć to, co mi się przedtym trafiło. Przez nie mały czas, gdy słuchałem Mszy S. nigdy w rękach Kapłanów nie mogłem widzieć najsświętszego Sakramentu. Rozumiejąc zaś, że tego przyczyną odległość od ołtarza, i oczy przyślabłe, i zedłem bliżej do ołtarza, i Kapłana Mszą odprawującego, jednakem jak i pierwej widzieć nie mogłem, co więcej niż przez rok trwało. Myślałem tedy troskliwie co by to było, a przyczyny doświadczyć nie mogąc, postanowiłem iść do Kapłana i otworzyć mu to na spowiedzi: ten roztropnie się badając o rzeczy do sumnienia należące, doszedł, że krzywdę, którą poniosłem, żadną miarą nie chciałem odpuścić, i chowałem w sercu gniew i nieprzyjaźń. Widząc tedy złość moją i zakamiałłość, troskował mnie, i dawał mi upomnienia; oraz też odkrywał ciężkość niebezpieczeństwa, że gdybym z serca nie odpuszczał, nie mogłbym się spodziewać grzechów moich odpuszczenia; ta mowa jest przyczyna, że najswiętszego Sakramentu widzieć nie mogłem. Ułyszawszy te zbawienne upomnienia, skrusiłem się na sercu, i słuchając rady spowiednika, odpuszcilem krzywdę nie przyjacielowi; a przyjąwszy po spowiedzi pokutę i rozgrzeszenie, szedłem do Kościoła, i bez żadnej przeszkody widziałem najswiętsze Ciało Pańskie pod czas Mszy S. i na dziękczynienie za to osobliwe, i inne dobrodziejstwa, które cudownie świadczy stworzeniu swemu, wyśławiałem BOGA najwyższego, i wyśławianiem jego nasycać się nie mogę.

## ROZDZIAŁ XV.

Hh2

O nie-

Matth. 5.

41

Rom. 12.

20.

In vita

Henrici

Brunic. 7.



## O niebacznym posądzaniu, w czym jego jest złość i ciężkość, pokazuje się.

Rom. 14.  
10.

L. deami:  
c. 24.

in simulo  
amoris. c.  
10.

**M**Owi Paweł święty: Czemu zaś ty sądzisz brata twego? albo czemu gardzisz bratem twoim? między innymi pokusami, któremi djabeł nam dobra nie życzący, na nas zwykł naćierać, jedna, a ta przednia jest, że nas podwodzi do złego braci naszych posądzania, i złego o nich podeyrzenia, aby nam z serca wydarłszy dobre o nich rozumienie, oraz t.ż. wydarł miłość braterską, albo przynamnię sprawił, żeby w nas przygaśła. Dla tey przyczyny do nas należy, tey pokusie jak naysilniey się sprzeciwić i onę poczytać za barzo ciężką, że nam chce w rzeczy naprzednieyszej, jaka jest miłość, ranę zadać. Przeto nas upomina S. Augustyn: *Nad wszystko, strzedz się potrzeba podeyrzenia, bo ono jest trucizną; przyjaźni to jest, jeżeli chcesz miłość braterską mieć nienaruszoną; i w całości ją zachować; strzedz się nadewszystko, żebyś kogo niebacznie nie sądził, albo złego o nim podeyrzenia nie przypuszczał; to bowiem jest najzaraźliwszym jej powietrzem.* S. zas. Bonawentura tak ją opisuje: *Tajemne powietrze, ale najszybsze, które BOGA mygania, a braterską miłość rozdziera.*

Występku tego złość i ciężkość zawiśła na wnętrzym człowieku ostawieniu, kiedy nim dla lekkich, i nie nie ważących znaków gardzimy, lekce go ważemy, i podle mu i wzgardzone miejsce w sercu naznaczamy. W czym zaisze nie lekka bratu swemu czyniemy krzywdę i obelgę: tym zaś większa w tym będzie wina, im cięższa rzecz będzie, w której bliźniego sądzimy, mniej jasne mając dowody, i podobieństwa. Ciężkości tey winy, z inną podobną doydziemy. Gdybyś ty imię i sławę brata twego, przed innym szarpał, tak, żeby on dobre rozumienie, które miał o nim, odmienił, i onegoby jako mógł ostawić; jawno jest, że to jest grzech barzo ciężki: też mu i ty krzywdę czynisz, kiedy bez przyczyny, i dostateczney pewności, odbierasz mu dobre imię, i dobre o nim, które miałeś, rozumienie: toż bowiem jest

bratu

bratu twemu, że go masz za dobrego, i poważasz; co i gdy go inny poważa. Y ztąd każdy widzi, jak wielką w tym bratu krzywdę czyni. Izaliżby tobie ciężko nie było, gdyby kto, nie mając słuszney przyczyny, ciebie miał za takiego. Atoż ty, też drugiemu krzywdę czynisz, kiedygo u siebie sądzisz, za takiego. Z siebie miarę bierz: ta bowiem jest miara miłości ku bliźniemu i sprawiedliwości; i ten jest wzór.

Na to tu mieć baczenie trzeba; że insza rzecz jest mieć pokusę do nieślusznego posądzania; insza ona być zwyciężonym: cośmy zwykli mówić o pokusach w innych materyach. Inna bowiem rzecz jest być kuszonym do nieczystości i innych rzeczy które się nie godzą; inna być zwyciężonym, i na sprosne pokusy zezwolić. A jako mówimy, pierwsza rzecz nie złego w sobie nie zawiera, ale druga; tak i tu, nie zła rzecz jest od myśli nie bacznie posądzających być kuszonym; acz dalekoby lepiej było, gdybyśmy tak wielką ku brać miłość, mieli, i tak ich poważali, i tak do brze własne grzechy poznawali; żebyśmy ani myśleli poglądać na innych, i na sercu o nich myśla się bawić. Nakoniec, jako mówi S. Bernard: *Nie szkodzi to co czujemy, kiedy zezwalać nie chcemy.* Lecz gdzie przytapi zezwolenie, zaciągamy przewinienie. Tymże sposobem, owego zwyciężca pokusa nie ślusznego posądzania, kiedy na nią zezwala, i składa z siebie owo poważanie i dobre rozumienie, które miał o brać, i mniej go poważa według słow Apostoła wyżej powiedzianych. Przeto, kiedy się spowiadać będzie, nie trzeba, żeby wyznawał, że mu przychodziły na myśl nieśluszne brata posądzania; ale, że na nie zezwolił, i że od owej pokusy jest zwyciężony.

Upominają tu Theologowie; że z wielką pilnością człowiekowi strzedz się potrzeba, żeby komu innemu nie objawiał, swego o bliżnym rozumienia, abo złego podeyrzenia, żeby nie był przy czyną, aby i on toż o bliżnym miał rozumienie, i podeyrzenie; abo w owym, które mu podobno przedtym przychodziło, nie był potwierdzony. Tak bowiem złe jest, nasze do złego nakłonienie, że łatwiej i prędzej, o innym źle trzymamy, niżeli dobrze.

Insza  
rzecz jest  
być kuszonym,  
inśza  
zezwałać.

de interi-  
ori domo  
c. 19.

złego obli-  
znym ro-  
zumienia,  
przed in-  
nym wyja-  
wiać nie-  
trzeba, i  
dla czego?



dobrze. Ned to, spowiadający się człowiek, ma mieć baczenie, żeby o soby, o które takie sobie uformował rozumienie; jako też ani owego, który mu dla tego, albo owego był urazy przyczyną, spowiednikowi nie wyjawiał: aby i on złego jakiego o nim mniemanie nie przypuścił, albo go przynamniey, mniemy nie ważył. Takiego baczenia i ostrożności, Doktorowie, i święci Oycowie, chcą żebyśmy używali, w zachowaniu czci i sławy bliźniego; a ty dla lekkich i małych domysłów i podobieństw, owo poważanie i rozumienie, któreś miał o nim, i którego żeby wszyscy przestrzegali ma niejako prawo przyrodzone, poki rzeczy przeciwny, sprawy jego jasnie nie pokażą: a ty mu je chcesz wykraść?

Zle po-  
dzajacy  
przywła-  
stzcza sobie  
prawo Bo-  
że

Lucz 6. 37

L. de ser:

Dni in  
monte c.

28.

c. 14.4.

Oprocz krzywdy wyłożoney, i złego które tym sposobem wy-  
rządza bliźniemu, inna nad to złość ten występpek, i ciężką za-  
wiera krzywdę Boską; że władza i sąd własny samemu Panu BO-  
GU, sobie przywłaszcza; przeciw temu, co Pan JEZUS przepisał;  
*Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni: nie potępiaycie a nie będziecie potępieni.*  
Naucza S. Augustyn, że Pan zakazuje nieślusznego posądzania,  
jakie jest, sądzić jaką ma w sercu intencya, i inne o których pew-  
nie nie wie, i tajemne serca skrytości, że tey rzeczy poznawa-  
nie, sobie samemu Pan BOG zachował, i dla tego zakazuje, żeby-  
śmy nieuważnie w jego się inkwizycya nie wdawali. Szczegul-  
ney toż samo wyraża Apostoł pisząc do Rzymian: *Ktoś ty jest,*  
*który sądzisz cudzego sługę? sądzić jest to sprawa Starzego, ten zaś*  
*człowiek nie jest twoim poddanym, ma Pana, Pana Nieba, które-*  
*mu stoi, albo upada: jemu go poleć, aby go sądził, a sam sobie wła-*  
*dzy Boskiej nieprzywłaszczay: Tak tedy nie sądźcie przed czasem,*  
*poki nie przidzie Pan, który też oświeci zakrycia ciemności, i objawi*  
*rady serca, a tedy chwala będzie każdemu od BOGA.* Tę Apostoł daje  
przyczynę, czemu nikogo sądzić nie mamy: że są tajemne, i nie-  
pewne sprawy, które do Boskiego Trybunału należą, przeto kto  
się w ich rozsądzanie wtrąca, Boski urząd i Sąd sobie przywła-  
stzcza.

a. Cor; 4. 5.

zł. patr.

Jeden z owych starych Mnichów, gdy dla niepewnych znaków  
niejakich, które widział, albo od innych słyszał, źle którego innego  
Mnicha

*Czym zleczone być mogą przyczyny posądzania.*

255

Mnicha posadził, zaraz usłyszał głos z nieba i poszczony. Ludzie sąd mój na się wzięli, i w cudzą się jurysdykcję wdarli. Jeżeli zaś tak my, jako i święci, tak trzymają o owych rzeczach, które mają niejaki pozor złego, i niejaki znaki; co mówić o owych, którzy i dobre sprawy z siebie samych, na złą stronę tłumaczą? mówiąc że je czyni na zły koniec, i dla niejakiich względów ludzkich? Co którzy czynią, daleko barżiej jurysdykcję i sąd BOŻY, sobie przywłaszczają, kiedy nawet do ferc ludzkich wdrzeć się, i tajemne intencje i myśli, co jest własno samemu Panu BOGU, chcą rozstrząsać. S. Jakob mówi: *Staliście się sędziami myśli nieprawych.* c. 2. 4. Y Salomon mówi: że chcą być wroźbitwami i wieśczechami, rzeczy niewiadome rozstrząsającymi, i których wiedzieć nie mogą. *Na kształt wieścicha i praktykarza domniemawasz się czego nie wiesz.*

Prov. 23.  
7.

R O Z D Z I A Ł XVI

*Wyliczają się przyczyny, i korzenie, z których wyrastają niesłuszne posądzania, i czym zleczone być mogą.*

Pierwszy korzeń z którego wyrastać zwykły niebaczną posadza-  
nia, tenże jest, który jest początkiem wszystkiego złego i grzechu, to jest pycha, osobliwie jednak posadza-  
nia, S. Bonawentura upatruje tu rzecz, barzo godną uwagi: że owi, którzy siebie mają za duchownych, barżiej niż innych, do niebacznego posadza-  
nia innych, i onym przygany dawania zwykli być kufzeni; że się zdadza chcieć wypełnić owe słowa Apostoła, ale w innym rozumieniu rzeczne: *Duchowny zaś sądzi wszystko.* Rozumieją tacy; że w sobie upatrują niektóre dary BOŻE, dla którychby mieli być pokorniejszymi, a oni je przez próżność niszcza! a gdy rozumieją że są czymś, innych mniej, niż siebie ważą, kiedy ich mają za mniej ważnych, albo powierzchownymi zabawami roztargnionych, i rozdwojonych. Zgad ich napada duch jakiś, którym ich życie chcą przeformować, siebie samych zapominając. święci Oycowie nauczają, że prostota, jest corka pokory; bo prawdziwie pokorny, na swoje tylko grzechowi niedostatków upatrowanie ma czy otwórzne, zamknięte zaś na upatrowanie cudzych; i zaw-  
sz tak wiele w sobie rzeczy oka i łez godnych upatruje, że ani  
oczu,  
Pierwszy korzeń złego posadza-  
nia, pycha.  
in sim.  
amor. c. 10.  
1. Cor. 2. 2.  
Prostota,  
Corka pokory.



Psa. 32.  
3.

Matth.  
7. 3.  
Właſne  
defekty  
uważay,  
cudzych  
zaniechay.

In regul.  
novit. c.  
12.

2. Reg. 24.

oczu, ani myśli na upatrowanie cudzych niedoskonałości obracać nie może. Gdyby tedy był prawdziwie pokorny, byłby od takiego posądzania barzo daleki. Dla tego święci ten śrzodek, za skuteczny barzo tak do uchronienia się posądzania, jako i wielu innych grzechow podają, abyśmy oczy nasze, tylko na upatrowanie naszych niedoskonałości otworzone, (*abym wiedział, czego mi niedostaje*) zamknięte zaś mieli na upatrowanie cudzych wylizpkow: żebyśmy nie byli z liczby obłudników o których Zbawiciel mówi, że widzą zdźbło w oku bliźniego, a balki w swym oku, widzieć niemoga. *A coż widzisz zdźbło w oku brata twego, a tramu w oku twoim nie widzisz?* Wiele to dobrego, i pożytku z sobą prowadzi, kiedy zawsze oczy w nasze niedoskonałości wlepione mamy przywodzi bowiem pokorę, zawstyżenie, bojaźń Bożą uwagę, i nakoniec wielkie umysłu uspokojenie; jako zapatrować się na ciele niedoskonałości, barzo wielkie złe, i szkody przynosi, jakie są: Pycha, niebaczne posądzania, gniew na brata, i lekkie poważanie, niepokoy sumnienia, gorliwość nieuważna, i tym podobne niepokoy na sercu przynoszące. Jeżeli się zaś trafi, że jaką niedoskonałość postrzeżesz kiedy w bliżnym twoim; tak chcą święci żebyś ją widział, abyś z tego jaki pożytek odniósł. Pięknego nas w tej mierze sposobu uczy S. Bonawentura. Jeżeli kiedy, co postrzeżesz w bracie, coć się nie podoba, nim o nim rozśadek czynić będziesz, obrociwszy oczy co się w tobie dzieje, patrz, czy nie masz w tobie czego nagany godnego? a jeżeli co takiego w sobie znaydziesz; sam się oładź, a w czym drugiego chciałś potępić, potęp siebie, i mów z Prorokiem ukoronowanym: *Ja jestem który rym zgrzeszył, jam złe uczynił.* Jam nie praw i przewrotny, nie godziłem się całować po której brat mój depca, a ja go mam ładzić? Coż jest, i co widzę w bracie moim, względem tego: o czym wiem, że się prawdziwie we mnie znayduje?

Inny barzo dobry sposób naznacza S. Bernard, który w tym nabarżciey zachować trzeba: *Kiedy co widzisz w drugim. coć się nie podoba; patrz jeżeli się to w tobie znayduje, a odetni; jeżeli zaś widzisz coć się podoba; patrz czym prędey, jeżeli to jest w tobie. a nietrac, jeżeli nie-*

nie masz, nabądź, i staraj się byś nabył. A tak ze wszystkiego, co w bliżnym obaczemy, pożytek odnieśliemy

Jone tego posądzania korzenie pokazuje S. Tomasz, Mówi bowiem, że się podczas rodzą z serca złośliwego, i jadownego; a jako się sam sprawuje, tak innych sądzi; wedle owych słów Mędrca *Głupi chodząc w drodze, sam będąc szalony, wszystkie ma za głupie*, to jest, jako pospolite nieście przyśłowic, złodziey o wszystkich rozumie, że mu są podobni. Jako kto przez szkło farbą niebieską mając patrzy, wszystko, na co patrzy widzi mu się, że jest barwy niebieskiej; jeżeli przez czerwone, wszystko się zda czerwone: tak złemu, i niedoskonałemu, wszystko się złe widzi, a nie masz nic, czego by źle nie tłumaczył, przeto że we wszystkim z siebie miarę bierze, a że sam złym końcem i sercem wszystko robi, rozumie że i drudzy z taką intencją robią. Pięknie tym służy, co mówi Apostoł: *W czym drugiego sądzisz, siebie samego potępiasz, toż bowiem czynisz, w czym go sądzisz.* Dobry i szczery, wszystko na dobrą stronę tłumaczy, chociaż nie schodzi na dowodach, które wątpliwość zadają: źle zaś one tłumaczyć, złością pachnie. Jako mówi S. Dorotheusz: Kto ma zdrowie, i zdrowy żołądek, chociaż zły pokarm, w dobrą substancją obraca; przeciwnym sposobem, kto ma złą cerę, i chory żołądek, dobre nawet pokarmy, obraca w szkodliwą wilgotność: tak dobry i cnotliwy, wszystko na dobrą stronę obraca; kto zaś cnoty nie miłuje, wszystko na złe obraca, wszystko źle tłumaczy.

Przydają do tego święci Oycowie: choćby nawet to co widzimy, jawnie złe było, (nie jest zaś grzech mieć je za rzecz złą, kiedy jawne jest złe) znaczney cnoty i doskonałości dowód na sobie pokaże, kiedy kto bliźniego, ile będzie mógł, wymawiać będzie usiłował, S. Bernard mówi: *Wymawiaj intencją, jeżeli sprawy nie możesz, rozumiej, że to z niewiadomości, z niedosirzeżenia, i przyrodzonego zapomnienia, rozumiej że z trefunku, i z pretka.* O gdy byśmy bliźniego jako nas samych, miłowali! i takim nań, jakim na się okiem patrzali! (przyjaciół bowiem jest, jakoby, ja był drugi) nie schodziłoby nam na sposobach wymawiania jego

Wtóry sposób chroni się złego, które w bliżnym widzi, a dobrego naśladowy

Rom. 2. 1. Wszystko czyść czyść. Doctri. 26.

Złeczone jawne, miłość wymawia.



Jako zaś człowiek sam siebie wymawia, jako się broni, iako winy swoje, maieysze być pokazuje, i z siebie je składa; tymbyśmy też sposobem z bliźnim postępowali, gdybyśmy go iako nas samych miłowali. Kiedy zaś błąd jest tak jawny, i tak jawna jest wina, że żadna wymówka miejsca mieć nie może, mówi tenże święty: Myśl że gwałtownie nań natarła do grzechu okazyja, i pokusa, która go nagabala, była ciężka barzo: i mów sam w sobie; gdyby ta pokusa tak ostro, i potężnie na mnie natarła, iako nań natarła; do tego, gdyby szatanowi kuszacemu pozwolono, tak mię kuścić, iako jego kuścić pozwolono, dobrotliwy BOZE, o iakbym ja ciężko, i szpetnie wykroczył! Czytamy o S. Oycu naszym Ignacym, że jeżeli co postrzegł, co jawnie i jaśnie złe było, tak, że wymówka miejsca nie miała, ani się pokazał iaki sposób sławy oczyszczenia; 1. Cor. 4. 5. wstrzymywał się od sądzenia, i do Pisma S. się udawał, i mawiał: Nie sądzicie przed czasem! i do owych słów Paskich do Samuela: BOG patrzy na nerki i serce, na koniec, do owych Apostoła: Panu swemu każdy stoi, albo upada.

Trzeci  
korzeń.  
Afekt psu-  
eroziadek

Inny, i ten nie pośledni tego występku korzeń kładzie S. Thomasz, złe posądzanie dla tego, że kto ma nieciakie odwrócenie od owego, którego tak posądza, że mu zayrzy, że mu się przeciwi. Tego bowiem rzeczy mocno nakłaniają, aby wszystko, co czyni za złe sądził, i dla lekkich barzo podobieństw i znakow, na gorszą stronę tłumaczył: Każdy bowiem łatwo to wierzy, czego pragnie. To z rzeczy przeciwney, jaśniej się pokazuje; kiedy bowiem kto drugiego barzo miłuje, zaraz mu się wszystkie jego sprawy zdadzą być dobre i chwalebne, a nie tylko ich nie potępia, ani złe tłumaczy, choćby w rzeczy samey widział, że są złe, że je też raczey wymawia, i ogradza, abowiem miłość złego nie myśli. Jeden i tenże defekt, jedne, i też znaki, innego rozkładu są powodem względem owego, którego miłujesz a innego, względem owego, od którego nieciakie masz odwrócenie. Obojga nas codzienne uczy doświadczanie, żeć się tego sprawy nie podobają, i nizezemne być zdadzą, owego zaś, lub podobno więcej jest gorszych, jednak się nimi nie obrażasz, ale je okiem przeczucasz, onym się nie przypatrując. Dobrze

1. Cor. 13. 5.

Dobrze rzekł Mędrzec: *Nienawiść wznieca swary: przeświadczeniem zaś sposobem: Wszystkie występki okrywa miłość.* Tak tedy posądzać drugiego jest niejaki niedostatek miłości. Ztąd też bywa, że i to, w czym winy nie ma, często się nam w bracie nie podoba; jego poruszenia, mowy, dyskursy, sposób postępowania, i owszem podczas i to, co jest cnotą, i rzeczą pochwały godną. Za tym idzie, że iako prostota do zachowania wzajemnej miłości wielce pomaga, tak też miłości wiele pomaga, żeby wzajemnie prostota we czi była i w używaniu. Te bowiem dwie cnoty, iako siostry wzajemnie się miłujące, są z sobą spojone i złączone,

Nie mało też tu pomoże, pilno uważać chytrą i złość szataną; który dla łada fraszek, i rzeczek, podczas żadnej wady nie mających, albo dla tak małych występów, bez których się ludzie obeyść nie mogą, braci poważanie, a zatym miłość w sercach naszych wygaścić uśiłuje: Nikt bowiem nie żyje bez winy, <sup>ktoby</sup> przynajmniej jakich powszednich grzechów nie miał. Jeżeli rzeczymy (mówi S. Jan w liście swoim) że grzechu nie mamy, sami się zwodzimy, i prawdy w nas nie ma. Y Salomon świadczy *Siedm kroć, to jest często: na dzień upada sprawiedliwy; przeto jednak, nie przestaje być sprawiedliwym.* Nie słuszna tedy, żeby dla rzeczy, dla której kto nie przestaje być sprawiedliwym, by namniej nie trać łaski Boskiej, wypadał z przyjaźni i łaski twojej. Prawdziwa albowiem miłość, nie ma być tylko przyszpilona, ani się zasadzać na próżnych plewach, iako przyjaźń i miłość światowa, która dla nikczemnych fraszek i bałamućw, albo żeś przyjaciela twego, nie tym sposobem przyjął, ani afektem, jakim się spodziewał, bywa rozzerwana. Lecz prawdziwa miłość, załadza się na BOGU, który ani błądzić, ani ustać nie może. Tych tedy wnętrzności Boskich, i tego, co w BOGU widzimy, naśladowy, gdyż nas Pan BOG dla tego mniej nie młuje: ani nie przygarnia, żeśmy pełni występów, niedoskonałości, i grzechów powziędnych (iakoż prawdziwie jesteśmy) ani dla tego, by namniej miłości nie umniejsza. Tak wiele we mnie niedostatków i niedoskonałości cierpliwie znosi Pan BOG, a ja i małego niedostatku, w bracie zniesć nie mogę? Zaraz

Prov: 10.  
12.

Joan. 1. 8.  
Prov: 34.  
16.

Boga defekty nie odwracają



mi się nie podoba, onym się brzydzę, nienawidzę go, i gniewam się nań? Czym pokazujesz, że afekt twoy nie pochodził z miłości, aniś go miłował, dla BOGA: gdyby bowiem był szczerzy, pewniebys się tym nie brzydził, którym się Pan BOG nie brzydzi. Nie słuszną, żeby się to sługom nie podobało, w czym Pan nasz nie ma nieupodobania. Pan nasz, iest Syn Boży Oycu naymilszy, kogo tedy ten Pan miłuje i poważa, rozum pokazuje, że go i ty masz miłować, i poważać. *Naymilsz! tak nas BOG umiłował, myśmy powinni wzajemnie się miłować.*

1. *Ysa. 4.*

10.

L. 34. mo-

ral. c. 15.

Tu też służy nauka S. Grzegorza, zgodna z nauką innych Oycow: Nauczają oni, że Pan BOG zwykł podczas mnieyszych darow nie używać owym; którym innych wielkich używa, i dopuszcza, aby upadali w niektóre defekty i niedoskonałości, z tajemney rady i opatrzości swojey, żeby widząc, że złey jakiey skłonności, i namiętności, i nałogu, nigdy z gruntu wykorzenie nie mogą i lubo często stanowić, że się ich chronić będą, jednak znowu w nie wpadają, chociaż ich się chcą ustrzedz, iako powinni; zawsze się upokorzali i zawstydzali, i oraz rozumieć, że barżey nie mogą siłami swojemi odjąć się większym występkom, kiedy mnieyszych zwyciężyć nie mogą. Może tedy kto z jedney strony, mieć wiele cnot, i wielkiey doysć doskonałości, i owszem być świętym; z drugiey zaś, mieć niektóre lekkie defekty i niedoskonałości, sobie na doświadczenie, i ustawiczne w cności ćwiczenie, z Boskiego sporządzenia, zostawione, żeby się dla darow, i talentów wziętych, nie wynosił, ale się w pokorze zachował.

Z tego tedy, cośmy mówili, wnosimy, że nie mamy żadnego, dla kilku takich defektów posądzać, albo mniej ważyć, ani nas samych, że rozumiemy, iż ich nie mamy, wielce ważyć, albo nad kogo przenosić. Pomniemy na owo zdanie S. Grzegorza, gdzie mówi, że ow brat złym defektem, może być doskonały, a ty bez tego defektu, możesz być niedoskonały, a tak bądźcie, że z jedney strony pokorę, z drugiey poważanie, i miłość brata, zachowasz, i zatrzymasz; a wstrzymasz się od posądzania jego, i mniej ważenia.

ROZ.

## R O Z D Z I A Ł XVII,

*Co się rzekło, to się stwierdza różnemi przykładami.*

**P**isza w żywotach dawnych Oycow: Ze Izaak Opat, przyszed-  
szy z pustyni, w której przemieszkował, do zgromadzenia Mni-  
chow, niebacznie jednego z nich posadził, i karania godnym być  
mienił, że w nim postrzegł niektóre znaki małej cnoty, ten gdy  
do swej komorki w kilka dni po tym powrócił, znalazł przy-  
drzwiach jey Anjoła stojącego, który mu gdy chciał wnieść, nie  
dopuszczał, (pytany zaś, dla czego mu wejścia do komorki bro-  
nił) odpowiedział: Jestem postany od BOGA; ażebyś mi powie-  
dział, gdzie chcesz, a żebyś ow Mnie, któregoś osadził, i potępił,  
był zarzucony. Poznawszy winę swoją Opat, prosił aby mu ją  
Pan BOG odpuścił. Rzecz mu Anjoł, terazci w prawdzie Pan  
BOG odpuścił, ale patrz pilno na potym, żebyś się nieważył ko-  
go posadzać, i na karanie skazować, póki go Pan, który jest Sędzią  
powszechnym, nie osadzi.

Anioł nie  
posadza-  
cego kro-  
tuie.

**P**isze S. Grzegorz: Ze Kassys Biskup Narnieński, mąż oso-  
bliwey życia światobliwości twarz i jagody na twarzy miał dziw-  
nie czerwone i zapalone, którego gdy czasu jednego obaczył To-  
tila Król Gothow, miał go za pijanego, i zbytniemu wina zaży-  
ciu owę czerwoność przypisał. Ale się Pan BOG zaraz za-  
stawił, i bronił sławy jego: albowiem jednego z slug Królewskich  
tego, który berło Królewskie przed nim nosił, z jego dopuszczenia,  
czart opętał, i w oczach Królewskich, i całego woyska, okrutnie  
dręczył. Kazał go tedy do Kassysa zaprowadzić: którego gdy  
on, Modlitwę do BOGA uczyniwszy, j znak Krzyża S. nad nim  
wyrzuciwszy, od czarta uwolnił, zaraz Król odmienił swoje o nim  
zdanie i rozumienie, i Kassysa większy czci miał na potym.

L. 5. diał.  
s. 6.

**P**isza w Żywotach Oycow: Ze byli dwa Mniści znaczney świa-  
tobliwości i braterskiej miłości, którym tę łaskę Pan BOG był  
pozwoił, że jeden na duszy drugiego widział łaskę BOGA znakiem  
niejakim widzialnym wyrażoną: (coby to był za znak nie wspo-  
mniaja) z tych jeden, w piątek barzo rano z komorki wyszedszy,  
trafił na Mnieha jedzącego, co obaczywszy, daley się nie badając,

oś. Patr.

czy



Taci znak  
łaski Bo-  
żej.  
pośladza-  
jący.

czy miał skuteczną przyczynę i potrzebę rannego jedzenia, rzecze mu: Czemu tak nie wcześniej i rano jeść bracie, ponieważ dziś jest piątek? rozumiejąc, że w tym ciężko zgrzeszył. Kiedy się wrócił do komorki, spytał go zasmucony towarzysz, przeto, że z zwykłego znaku łaski Bożkiej na nim nie widział, i rzekł: Coś zrobił bracie z tą wyśzedzys? Odpowiedział: Nie czuję się do niczego złego po tym, jakem ztąd wyszedł. Rzecz mu: Czy nie wymówiłeś słowa próżnego i niepożytecznego? Dopiero wspominał, co mówił owemu bratu, i rzecz wszystkie wypowiedział, jako się stała. Oboadwa tedy za tę winę pokutując, dwie niedzieli, nie przerywając pościli, co gdy spełnili, znowu jeden w drugim widział znak łaski Bożkiej, jako i pierwej.

1. p. l. 6. c. 9.  
Marulus  
1. 5. c. 1.

oczy jasne  
tego, kto-  
ry wszy-  
stko do-  
brze ku-  
maczył.

Świadczy Kronika Franciszkańska: Ze brat Leo, jeden z pierwszych towarzyszy S. Franciszka, dziwne o tej rzeczy widzenie miał sobie od Pana BOGA objawione. Pokazało mu się wiele braci tegoż zakonu, długim szeregiem idących, dziwną światłością i jasnością oświeconych, między którymi jeden, nad innych jaśniejszy i w większej chwale, którą innych przewyższał, dla tego, że z oczu jego wynikały promienie nad słońeczne jaśniejsze, i święciejsze, tak jasne, że dla jasności oczy przerażające, nie mogły na nie patrzeć. Spytał się Leo: Coby to był za brat, tak jasne i świetne oczy mający? i zrozumiał, że był Bernard de Quintavalle, pierwszy towarzysz S. Franciszka, przyczyna zaś niezwykłej światłości była: Ze kiedy żył, co w innym postrzegł wszystko na lepszą stronę tłumaczył, i dla tego wszystkich za lepszych nad się i godniejszych poczytał. Jeżeli bowiem obaczył żebraka w latach pdartego, mawiał: Świątobliwej i ścisleyten chowa ubóstwo, niżli ty, i nie inaczej nań patrzył, tylko jakoby owo ubóstwo, dobrowolnie przyjmował; i usilnie o nie się starał. Jeżeli zaś obaczył bogatych, świetnie ubranych, z wielką skruchoświecącą mawiał do siebie: Ci, podobno pod temi szatami noszą włościaninów. i ciało swoje, tajemnie trapią, chociaż z wierchów w drogę szaty przybrani chodzą, stronią jednak od próżnej chwały, zbytku w odzieniu, dla tego być może, że są lepsi, niżli ty.

y dla tey prostoty oczu, dał mu Pan tę światłość i chwałę. Tego i nam przykładu naśladować potrzeba: Dla tego dobrze radzi S. Dorotheusz: Zebyśmy; gdy do drugiego komorki wnidziemy, i wszystko nie porządnie, nie na swym miejscu obaczemy, i samego brata plugawego; mówmy zaraz w sercu: Szczęśliwy to brat i błogosławiony, który że jest cały w Panu BOGU pogrążony, dla tego mało dba o rzeczy powierzchowne: Jeżeli zaś ochędożnego obaczemy, mówmy: To zwierzechne ułożenie i świetność znakjem jest wewnętrznego ochędostwa i świetności, taka też jest dusza jego.

Dostrzina  
16.

Świadczy S. Franciszek, (jako też Kronika świadczy) gdy obchodził Włoską ziemię dla przepowiadania Ewangelii, napadł w drodze na człowieka ubogiego i chorego, którego nędza do afektu pobożnego wzbudzone, począł mówić z towarzyszem, słowy pełnemi miłosierdzia o ubóstwie i chorobie jego. Rzecz mu towarzysz: W prawdzieć bracie widziemy, że tego żebraka wielkie ściśka ubóstwo; ale podobno żądza i pragnieniem bogatszy jest nad wszystkich na świecie żyjących. Tym słowem rozgniewany Franciszek, zaraz go o to niebaczne posądzanie srogo strofując, rzekł: Bracie. jeżeli chcesz być na potym moim towarzyszem i naśladowcą, potrzeba, żebyś wdzięcznie przyjął pokutę za to przeciw bliżnemu twemu przewinienie, którąc naznaczę. A gdy się on z wielką pokorą, ochotą, uznawaniem winy, na wszelką pokutę odważył; naznaczył mu za pokutę, aby suknie złożywszy, nagi padł unog żebraka owego, wyznawając, że przeciw niemu wykroczył szemrząc, obmawiając go, oraz, żeby pokornie prosił o odpulzezenie, i modlitwę do BOGA, aby mu był miłościw. Tę pobożnego Oycę pokutę, zaraz doskonale wypełnił.

C. 38.

Pokuta  
złe posą-  
dzające

Tenże S. Franciszek, iako tamże pisza, gdy dla częstych i ustawicznych łez, oczy osłabił, że niemal wzrok stracił, postanowił iść do brata Bernarda, aby pobożną z nim o rzeczach Boskich rozmowę, niejaka sobie w niemocy swojej folgę uczynił, miał on bowiem osobliwy dar i talent rozmawiania o BOGU, i rzeczach Boskich, i dla tego, często oba całe noce, o rzeczach duchownych i niebieskich

C. 73.



i niebieskich z wielką swoją poćiechą rozmawiając trawili. Gdy tedy przyszedł do komorki Bernarda, na jedney górze od społeczności z ludźmi odległej; Bernard był w bogomyślności zachwycony, przeto mąż święty do niego się przybliżywszy, zawołał: Bracie Bernardzie, wynidź, abys przemówił do tego ślepego! lecz że cały był w BOGU pogrążony; nie nie słyszał, ani żadnego słowa, mężowi świętemu nie odpowiedział. Dla czego w krótko po tym znowu S. Frańciszek zawołał: Bracie Bernardzie, przyiż tego nędznego ślepego pociesz twoją rozmową! Lecz gdy Bernard nie odpowiedział, Frańciszek odchodzi smutny, mrużąc że tylekroć zawołany Bernard, nie mu nie chciał odpowiedzieć. W drodze tedy ukarżając się i zamieszany będąc, nieco się od towarzysza oddala i na modlitwę się udaje, uważając, co by za przyczyna była, czemu mu, gdy wołał, Bernard nie odpowiedział? alieścigo strofuje Głos z nieba spuszczoney; Czemu się (mówi) turbujesz człowieku? a czy słuszna to, aby dla stworzenia człowieka BOGA swego opuścił? Brat Bernard, kiedyś ty nań wołał, że mna był, nie był przy sobie, i dla tego do ciebie przyiść nie mógł, anie odpowiedzieć; bo twego wołania nie słyszał. Wrocił się natychmiast mąż święty do Bernarda, aby się obwinił z owej myśli nie baczoney, i żeby przyjął pokutę, jakoby mu za nią chciał naznaczyć. Skoro postrzegł, że wstał od modlitwy, rzucił się pokornie do nog jego, i wyznał winę swoją, i powiedział któremu słowy od BOGA był strofowany; a oraz mu, mocą świętego posłuszeństwa rozkazał, aby mu to na zgładzenie owego występku uczynił, co mu każe. Obawiał się z domniemania Bernard, żeby mu czego nie przykazał, na ciężkie siebie upokorzenie, (bo ten S. zawsze szukał trapienia i wzgardy siebie,) czego chce uisć, niektóre mu rzeczy przełożył, mówiąc: W prawdzie gotow jestem Oycze czynić, co mi każesz, byleś mi wzajemnie obiecał uczynić, co ja tobie naznaczę. Przyjął kondycya. S. Ocieć, który był ochotniejszy do posłuszeństwa, niżli do rozkazowania. Do pieroż mu mówi S. Frańciszek, Mocą świętego posłuszeństwa, na

ukara-

ukaranie hardości mojej, rozkazując, żebyś jedną nogą nastąpił na twarz moją, a ja będę leżał na ziemi, a drugą położył na ustach moich, a potem zdepciesz gardło i usta moje, i przydas słowa, którychem ja godzien: Leż tu na ziemi niecnotliwy Synu Piotra Bernarda; a zkaż tobie tak podłemu i wzgardzonemu taka pycha! Usłyszawszy to Bernard, począł myśleć, jeżeli to miał uczynić, abo nie? ale że mu to z posłuszeństwa przykazał, i żeby nie zasmucił Ojca S. z jaką mógł największą uczciwością, uczynił, co mu kazano. Rzekł mu zatem S. Franciszek, teraz że ty rozkaż mi mocą S. posłuszeństwa, co chcesz, abym czynił. Rzecze Bernard: Rozkazując mocą S. posłuszeństwa, abyś, ilekroć wespół będziemy, jak najostrzeż mnie strofował za moje defekty. Ciężko to było S. Franciszkowi, że Bernarda dla znaczney świątobliwości, miał we czci wielkiej: dla tego, przez długi czas nie chodził do niego, żeby tak świętego człowieka dla uczynionego obowiązku, nie musiał strofować; ale gdy go abo nawiedzał, abo przyszedł do niego, aby co usłyszał o Panu Bogu, czym prędzej odchodził od niego.

Pisze Surius w żywocie Arseniusa Opata: Ze gdy do niego chodzącego przyszedł Xiądz jeden, nawiedzając go, znalazł go na miękkim materacu leżącego, głowę na miękkim wezwłówek skłaniającego, przyszedł z nim wespół stary niejaki Mnich, który widząc w tych okolicznościach Arseniusa, począł się urażać i gorszyć, myśląc, że ow tak delikatnie leżał, którego wszyscy za świętego mieli, a nie wiedział, ktoby to był Arsenius. Wezwawszy go tedy trochę na stronę Kapłan, mąż rostopny, mówi do niego: Powiedz mi proszę Ojczy, czym byłeś? i jaki żywot prowadziłeś, nimesz Mnichem został? Wyznał, że był barzo ubogim, przed wstąpieniem do Zakonu, i nie nie miał, nawet czymby się żywił. Rzecze tedy Kapłan: Wiedź że, że Arseniusz, nim wstąpił do Zakonu, przywykł do rokoszy, i był wielkiej pcwagi; nadto był nauczycielem Synów Cesarzkich, i miał o nich staranie; złoto u niego w domu za rzecz barzo podła było. Coż tedy za dziw? że ten, który tym wszystkim, wielkim sercem wzgardził, i do takiej pokory, i ubóstwa się uniżył, będąc przedtym w dostatkach, rokoszach i świe-



tności wychowany, że teraz słaby dla starości, i chorobą zmorzony, leży na miękkim materacu, i wezglowku? Co usłyszawszy starcy, zawstydzził się i zamilkł.

F. L. 3. de  
instit. re-  
muntiant.  
c. 30.

Opat Machetes u Kassjana ucząc, że się trzeba strzedz nieuważnego posadzania, wspominał o sobie samym, że niegdy w trzech rzeczach innych posadzał. Pierwsza rzecz była, że gdy niektórym Mnichom poczyniło się w uścicach barzo przykre nabrzmienie, a oni lekarstwo na to złe przemyślali; on to ich niedoskonałości, i małemu umartwieniu przypisał. Druga, że gdy niektórzy, niejaką sobie folgę czyniąc w ostrości życia, którą na się przyjęli, w chorobie używając kołderki z kozich włosów utkanej, kożucha, albo je pod się do leżenia podścielali, albo się nimi nakrywali, to on ganił, jako rzecz barzo delikatną, i ostrości Zakonnej przeciwną. Trzecia, że gdy świętocy z pobożney intencji, prosili Mnichów o błogosławiony olej, a oni go poświęcali, i proszącym dawali; to on miał: że traci wielkim zuchwałstwem, przez które chwytałi mniemanie o swej świętobliwości. Sam się zaś przyznawał, że Pan Bóg dla tego złego podeyrzenia dopuścił, aby w toż troje sam upadł, i że sam to uczynił, w czym innych winnemi czynił. Abowiem się i jemu uczynił guz w uścicach, dla którego boleści i przykrości, za rozkazaniem starszych, musiał się starać, aby mu go rzniciem zgubiono. Powtórę że i on takieyże kołderki w tej chorobie używał. Nakoniec, że nie mogąc zbyć ludzi świeckich, i sam im dał olej święcony. Przeto wśzytkich upomina, aby po jego szkodzie mędrzemi byli, i bali się, i tego się występku strzegli, pewni będąc, że w toż samo upadną, w czym innym przyganiłi, jako się i jemu przydało.

Piż Anasztazyus Synaita Opat (kwitnął podczas szóstego Koncylium) że w jego Kłasztorze góry Syna, był Mnich, który że zabaw pospolitych nie jak na leżało pilnował, jako choru, postu, dyscyplin i innych podobnych, pospłicie był mianowany za nie barzo dobrego i goracego Zakonnika. Ale ten, będąc już bliskim śmierci, poczał się śmiać i radować: strofując go Anasztazyus rzecze: Co to jest, że Mnich, który żył tak niedbale i oziębłe, a przecię się śmieje, już

już umierając? na co mu odpowiedział: Nie dziwuy się Oycze, bo Pan Bóg posłał do mnie Anjoła, który mię upewnił o zbawieniu, aby się dosyć stało obietnicy Pańskiej: *Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni: odpuszczaycie; a będzie wam odpuszczono* Bo chociaż prawda, że w rzeczach zakonnych mniej po zakonnemu się sprawowałem, częścią dla niedbalstwa, częścią dla słabości ciała; jednakem bez urazy innych przymówki przyjmowałem, i z serca wszelką krzywdę i urazę odpuszczając, tak dalece żadnego nie sądziłem, że cokolwiek oni abo mówili abo czynili, na dobre obracałem. Y ta jest przyczyna śmiechu, i radości mojej.

Nie sądź:  
a będziecie  
zbawiony  
L. 6. 37

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Inne niektóre jedności i przyjaźni nie dobre rodzaje.*

**D**O tad mówiliśmy o dobrej i duchowney jedności i miłości, teraz o trojakiej jedności i miłości nie dobrej, ani duchowney, ale złej i szkodliwej, mówić będziemy. S. Bazyli w konstytucjach zakonnych naucza, że dobrzy zakonnicy, w wielkiej wprowadzić miłości i jedności złączeni być mają; tak jednak, żeby wszelka pojedynkowa przyjaźń, przychylność i afekt, między dwiema abo trzema, którą osobno między sobą zawierają, daleko od nich oddalona była. Toby bowiem nie była miłość, ale cielesność, rozdzielenie, i bunt, chociażby ten przyjaźni rodzaj, zdał się być dobry, i na święty koniec był postanowiony. Y na innym miejscu do szczegółnych defektów postępuje. *A jeżeliby się kto znalazł, z większą przychylnością mnicha brata, abo powinowatego, abo kogokolwiek innego, dla jakiegokolwiek przyczyny miłujący; tego trzeba będzie skarcić, jako krzywdę czyniącego pospolitej miłości.* Przyczynę tego naznacza, tak na tymże miejscu, jako jeszcze barźiej w mowie tudzież następujący pokazując, jako czyni krzywdę wszystkiemu zgromadzeniu: *Kto bowiem, mówi, jednego kogo, więcej niż innych miłuje; ten tym samym pokazuje, że innych nie doskonale miłuje, bo ich mniej miłuje, niż owego; i tak innych obraża, i wszystkiej pospolitości krzywdę czyni. A jeżeli choć jednego obrażać rzecz jest tak ciężka, że przez Proroka mówi Pan Bóg, że to jest dotykać się zrzęce jego; coż będzie, obrażać pospolitość, a taką pospolitość? Przeto Zach. 11.*



1. Cor. 63.

Mat. 3. 1.

Tom. 1.  
R. 8. 15.

pilno tamże upomina Zakonników S. Bazyli, żeby jednego więcej niż drugiego nie miłowali, abo się pojedynkowa ku temu raczy niż ku owemu miłością nie unośli, żeby tak kogo nie urażili, abo nie obrażili. *Zadnemu nie dając zadney do urazy przyczyny* mówi Apostoł, ale spólna i powszechna ku wszystkim miłość, i ku każdemu z osobna równie niech pokazują, naśladować dobroci i miłości Boskiej, który jako daje znać S. Ewangelia, *sprawnuje że słońce wschodzi dla złych i dobrych, i deszczowi padać: każe tak dla sprawiedliwych, jako i dla niesprawiedliwych.* Przydaje zaś S. Bazyli, że te pojedynkowe przyjaźni, są początkiem wielkim w Zakonie zazdrości, podeyrzenia, nienawiści, waśni, i przyczyna w domu rozdziałów buntów, sprzysiężenia i pokatnych schadzek: które są zarazą i zgubą zakonnu. Na takich bowiem schadzkach, ten swoje pokusy powiada, ow swoje rozsądki i mniemania, inny skargi przekłada, drugi rzeczy tajemne objawia, któreby trzeba zamilczeć, tam się dają słyszeć szemrania i uymowania sławy, tam jeden drugiego obyczaje i występki na oko wystawuje tak, że się pod czas i starszemu dostanie, w tych jeden drugiego niedoskonałościami tajemnie się zaraza, tak, że w dni nie wiele, cokolwiek jeden w sobie miał złego, tym się drugi napojonym postrzeże. Te na koniec przedstawiania i przyjaźni, są przyczyną niezachowania wielu reguł, i wielu uczynków, które się nie godzą, byle nie odstępować od obyczajów przyjaciół, jako rzecz sama ze swym złym, taka się przyjaźnią bawiący doznawają.

O tych przyjaźniach, i towarzystwie pisząc S. Efrem, mówi że nie mała duszy szkodę przynoszą; przeto do nas należy, onych wszelkim sposobem uchodzić, i od nich się jak naybarziej wstrzymać; to mają za fundament, że nie trzeba w Zakonie pojedynkowych przyjaćioł przez te osobności i przyjaźni sobie jednać i zachowywać, tak w sztykiemu zgromadzeniu szkodliwych. Przyjaźń nasza, powinna być duchowna, nie na ciele i krwi, nie na obcowaniu i towarzyskości, nie na innych przyczynach i fundamentach ludzkich, ale na samym Panu Bogu zaświadczona, który wszystko oraz obcuje, przeto równą ku wszystkim i każdemu z osobna miłość mieć może, jako ku Synom Boskim, i braćmi Chrystusowym. Nie dopuszczaymy pro-

proszę, żeby serce nasze jakie stworzenie posiadało, niech je sam Pan Bóg posiada, i w poimaniu trzyma.

Jan Lucensis, mąż osobney świętobliwości ( o którym Kronika Franciszkańska ) z pilnością się chronił i uchodził pomienionych przyjaźni i obcowania: o co gdy się jeden z przyjaciół jego, który z towarzystwa z nim, pragnął wielki pożytek odnieść, czasu jednego uskarżał, mówiąc: czemu by tak rzadko przedstawiał towarzysko z owemi, którzy do niego wielki afekt mieli? odpowiedział sługa Boży: Dla swego to dobra zemna wieść przyjaźni pragnę, i mnie sprzyja. Wasze zaś te swobodniejszy przyjaźni, nieco mię z Bogiem rozłączają, i od niego odłączają; a tak i wam, i mnie szkodzą.

## ROZDZIAŁ XIX

O drugim nie dobrym rodzaju przyjaźni i jedności.

Jest i drugi przyjaźni pojedynkowych rodzaj, od tego w prawdzie, o którymśmy dopiero mówili, w tym różny, że te innego końca szukają, nie mnię jednak, i owszem podobno więcej szkoda pospolitości, i braterskiej jedności i miłości, kiedy kto wyżej się wzbijać, wstępować wyżej, godności wyższe otrzymać, sławę i imię jakie sobie ziednać pragnąć, z takimi się wiąże i łączy, o którym rozumie, że mu do dostąpienia czego pragnie, mogą pomóc. Jako ciężkie choroby ciała, mówi Kassianus powoli, i czasami się rodzą, tak i choroby duchowne, i wielkie dusz zarazy, powoli też wzrość biorą. Teraz tedy pokażemy, jako się ta słabość na duszy rodzi, rzeczymy oraz, która jest pospolita i zwyczajna przyczyna, czemu Zakonnik bawiący się naukami, powoli się zle, a potym gorzej mieć poczyną, a potym całe o upadek i zgubę przychodzi. Wychodzi kto z Nowicyatu, wiele z łaski Boskiej pożytku zabrawszy, i pięknie, jako potrzeba, i sam rozum wyciąga, mający się do rzeczy duchownych, i one miłujący; posyła go do którego Kollegium, w którym pilnując goraco nauk, w ćwiczeniach duchownych stygnąć, i leniwie postępować poczyną, albo ich część opuszczając, albo je tylko ze zwyczaju i na pozor, jako mówią, odprawując, żadnego z nich pożytku nie zbierając; co na toż wychodzi. Postępuje dalej, a że mu ztąd schodzi na oręzu duchownym,

w Kollacyi 6. Teodora Opa.



I. Cor: 8. 1.

opadek ba-  
wiacych się  
naukami,  
że umiejęt-  
ność nad  
cnotę prze-  
kłada.

wnym, przeto, że nie tym jako należy sposobem ćwiczenia pobo-  
żne odprawuje. Z drugiej zaś strony, mądrość światowa nadyma,  
i sprawuje, że się taki za próżnością ugania powoli, rzeczy do do-  
wcipu należące, i dary przyrodzone wielce ważyć poczyną, te zaś  
rzeczy, które do cnoty należą, i pokorą pachną lekce waży. Te-  
śa wrota, przez które naybarżiey wszystka zguba wchodzi i upa-  
dek owych, którzy się naukami bawią: dla tego w tym pilney prze-  
strogi potrzeba, abyśmy tak, złe uprzedzali, a strzegli się upadku.  
Umnieysza się też w nich, i nieznacznie ginie wszystko, cnoty, po-  
kory, umartwienia, i cokolwiek się ściągą do rzeczy duchownych,  
i postępowania w duchu, poważanie; przeciwnym sposobem, ro-  
ście chęć do nauk, i cokolwiek do talentow przyrodzonych nale-  
ży, kiedy rozumieją, że przez nie łame postępować mają, wstępo-  
wać, i być pomknionemi; i jakiego imienia nabyć mogą, przeto,  
na to jedno oczy obracać poczynają, i chcą żeby ich inni ludzie  
mieli za dowcipnych, i wybornemi natury darami opatrzonych,  
przeto jeżeli dysputując, trudności zarzucają, i jeżeli jakie do-  
wody wynaydują, pragną, żeby się im jak naylepiey powiodły;  
i tak się z nimi rozwodzą, żeby przez nie próżney chwały naby-  
li, pokazali się, i rozjaśnili, a podobno, żeby drugich jasność sta-  
wy nieco zaćmili, i poniżyli, aby ich nie przewyższali, zewsząd  
szukają sposobu. Dla teyże przyczyny, daley postępują, i chcą się  
Profesorowi przypodobać, i łaski u niego zabiegać poczynają, o-  
raz i u poważnego jakiego Księdza, i u wszystkich, o których ro-  
zumieją, że im u starszych być na pomocy, albo w tym, czego chcą  
usłużyć mogą. Z temi wszystkiemi przyjaźń, i towarzystwo zawie-  
rają; tę tylko mając intencją i koniec, aby się pokazali, podwyż-  
szenie i imię otrzymali, i onych w rzeczach swoich łaski i przyja-  
źni doznawali.

Ta rzecz jest jedna z owych, które naywięcey są zaraźliwe, i szko-  
dliwe stanowi zakonnemu, i naybarżiey się przeciwiają miłości  
braterskiej. Któraż bowiem większa i szkodliwsza zguba w nieś-  
może do Zakonu, jako czci i podwyższenia pragnienie? Która szko-  
dliwsza zaraża Zakon nasz zarażić może, jako gdyby jego członki

po-

począły mówić: Trzeba się o siebie starać, u innych łaski zabiegać: jeżeli tego czynić nie będziesz, w kąt będziesz zarzucony, nikt o tobie wiedzieć niebędzie, za nic cię ważyć nie będą, i w Zakonie naszym lepiej się powodzi tym, którzy jakie o się staranie czynią? Zachowaj nas Boże od takiej mowy: a niedopuszczaj, żeby się znalazł, któryby ten zaraźliwy jad począł pufzczać do serca drugiego szczerze Bogu służącego, i o tym nie myślącego! Otwórz im oczy, aby obaczyli zgubę i zatrącenie swoje! Barzo jest daleka od tej zarazy szczerłość i prawda ustawy owej, której się Zakon nasz trzyma. Święty bowiem Ociec nasz, w dziesiątej części Konstytucyi p. 2. *Et regul. sum. 16.* tak postanowił *Wszyscy, którzy się Socie-* ro. p. Const. §. 2. & Regul. 16. sum. mar.  
*tati oddali niechay usiłują w nabywaniu cnot gruntownych i doskonałych, i rzeczy duchownych: rozumiejąc iż w takowych daleko więcej należy, aniżeli w nauce, i innych przyrodzonych i ludzkich darach.* To jedno Societas wielce waży i szacuje. Przeto czuć do ciebie należy, żeby cię ow stary wąż, chytrąsą swoją i jadem nie zaraził do tego cię rada swą nakłaniając, żebyś rozumiał, że łamiąc ustawy Starszych twoich, i zakazanego owocu ożywając, będziesz Bogu podobnym. Patrz abyś mu nie wierzył, kiedyć do serca podaje, że tą drogą, do czci, i sławy imienia przyjdiesz; kłama bowiem jako zwykły, bo jest kłamcą; tym bowiem barźciej będziesz wzgardzonym, i wyśmianym. Jeżeli zaś poydziesz drogą cnoty tak, że rzeczy duchowne, i to wszystko, co do postępu twego duchownego należy, pierwsze u ciebie miejsce mieć będą; wiele wskórasz, i dać Pan Bóg eboje i cnotę, do której się garniesz, i cześć, i powagę u ludzi, i tak u Boga, jako i ludzi, ceny nabędziesz.

Służy tu, co napisano w Księgach Królewskich: Gdy bowiem 3. Reg. 3. 10  
Salomonowi obiecał Pan Bóg, że o cokolwiek prosić będzie, to mu łacno pozwoli, Salomon na jedną mądrość oczy obracając, prosił o nieg Pana. Przeto mówi pismo: *Podobała się tedy mowa przed Panem, że Salomon prosił o rzecz taką i rzekł Pan Salomonowi: żeś słowa tego prosił, a nie żądałeś sobie dni wielu ani bogactw, albo dusz nieprzyjaciół twoich; aleś prosił sobie o mądrość, dla rozeznania sądu; oto dajem ci uczynił według mowy twojej, i dałem ci serce mądre i rozumne, tak,*



sak, że dla zacności jey, bądźcież miał za własne, imię Mędrca, i żaden przed tobą niebył podobny tobie, ani po tobie powstanie. Nad to, co służy do przedsięwzięcia naszego, tak barzo się Panu Bogu podobala prośba Salomona, że mu nie tylo mądrość, o którą prosił, dał tak obfitą jako się rzekło, ale też i to, o co nie prosił: *Ale też, mówi, dałem ci i te rzeczy, o któreś nie prosił to jest bogactwa i sławę, że żaden z Królów niebył podobny tobie wszystkich przeszłych czasów.* Tym prawie sposobem z tobą postąpi Pan Bóg, jeżeli bowiem sobie obierziesz prawdziwą mądrość, prawdziwe mowę i gruntowne cnoty, i na nie oczy obroćisz, dać cię cnotę, którey pragniesz, i na którąś oczy obrocił da nad to cześć i powagę, o którey nie myślałeś, obojga cię tego uczestnikami, Pan Bóg uczyni. Doznawamy tego codziennie, że tacy i przed Bogiem i przed ludźmi popłacają, i są we czci, Nie odmienna bowiem jest Boska obietnica, że ten, który się unizą, będzie podwyższony; a im się więcej unizysz, i do samey cnoty przykładac będziesz; tym barżiej będziesz podwyższony, i w większey cenie, i im więcej czci i świętych dostojenstw uchodzić będziesz, tym barżiej one poyda za toba, jako cię za uchodzącym: a zaś czci pragnący, i którzy jako Chamaleon powietrzem żyją, aby się nadymali, i wielkie mi pokazowali, im uślniey, i chciwiey czci i poważania pragnąć będą, tym go mniey nabędą. Którą bowiem drogą spodziewają się przyiść do podwyższenia, tą zstępują do poniżenia, czym rozumieją, że nabędą poważania, tym nabywają pogardzenia. Wszyscy ich bowiem mają za pysznych, niespokojnych, całemu Zakonowi niepokoy przynoszących; przeto nie nie zostaje, tylko żeby z niego, jako członki skażone i zgniłe, aby drugich nie zarażały, odcięte były, i wyrzucone.

Zebym tedy powrócił do tego, o czymem poczał, i teraz mówię; jako w Zakonie od wszelkiego czci pragnienia, mamy być jak nayodlegleyszemi; tak od przyjaźni pojedynkowych zawierania, które się do tegoż ściągają, mamy być jak naydalszemi, żebyśmy nikomu z osobna zniewoleni, i obowiązani nie byli, ani tu mieysce ma mieć, co mówi Apostoł. *Ja jestem Pawłem, a ja Apollonem, a ja*

Lucas 14.  
11.

1. Cor. 1.  
13.

zaś Cephy. Nie jestem ja tego, abo owego, ale starszego mego, do tego jednego przywiązany jestem, tego się trzymam, a żadnego innego w szczególności: nie potrzebujemy w zakonie naszym żadnych Opiekunów abo obrońców, u żadnego łaski zabiegać nie potrzeba, żadnemu pochlebować: ani bowiem uganiać się mamy, aniśmy tu przyszli, żebyśmy czego innego, prócz jednego zbawienia naszego szukali. Bądź dobrym Zakonnikiem; a o to się jedno pilnie staraj, po coś do Zakonu przyszedł, a niczego zgola potrzebować nie będziesz, prócz samego Boga. Kto takim jest, pokoy i ucieszenie w Zakonie znalazł, inni zaś nigdy nie znaydą, jako samiz doznają, z ohyda swoja. Miałby się zaiste wstydzic Zakonnik, i za zelżywość sobie poczytać, że go mają za czci pragnącego, i dla jego otrzymania, pomocy żebrzącego, łaski u innych zabiegającego, a podobno że szpetnym pochlebstwem, aby go wspierali, zalecali, i w jego mu żądach dopomagali; jest to bowiem jawny znak, że się w nim wielka ułomność, i niedoskonałość znayduje. Dom, który podpor potrzebuje, słaby jest, i do upadku nachylony, i drzewko, które tyczy potrzebuje; jeszcze jest młode, słabe, i nie dobrze wkorzenione: tak i ty, jeżeli podpor szukać będziesz, znak jest, żeś w enocie dziecięciem, nie mocno ugrntowanym. W czym osobliwie Przewielebny nasz Książdz Generał Klaudiusz Aquaviv *In institute Scholast.* Wszytkich Scholastyków npomina, i usilnie zakazuje, żeby kto z nich, nie wiązał się z starszemi Księgza, pod ich się opiekę oddając, i onych się powaga i przyjaźnia wspierając: i samym starym Księgzy strzedz się każe, żeby takiey nad innemi opieki nie przyimowali; zwłaszcza, żeby się kto z nich z tego nie cieszył, że go inni biorą za obrońcę, i do niego się garna, jako do opiekuna i obrońce, i powagi jego używać pragną, nad to, żeby takim starania swego nie obiecowali, i nie czynili nadziei; na koniec, żeby się strzegli, aby który za cześć sobie i powagę nie poczytał, że się do niego drudzy o pomoc uciekają; a zaś za zelżywość i boleść, że tego żaden z młodzieży nie czyni, właśnie, jakoby nim gardzili, i mało go ważyli abo podobno, że go za barzo ostrego, przykrego i frogiego mają. W tym się zaś nie pokazują nieludzkimi, ale prawdzi-



wemi zakonnikami: to bowiem rzecz własna prawdziwym Zakonnikom, owa bynajmniej, i owszem światem bardzo trąci. Jeżeli się zaś ktodla tego na ciebie uskarżać będzie, przeto będziesz uskarżał, cnoty przestrzegasz, i że jako przystoi na dobrego zakonnika, od tak światowego obcowania, i zakonowi tak przeciwnego, jesteś bardzo daleki. Dayże Boże, żeby nigdy żadney inney, prócz tey, na nas skargi słyhać nie było.

## ROZDZIAŁ XX.

O trzecim rodzaju jedności i towarzystwa, Zakonowi naybarżiey nieprzyjaznego.

**T**Rzeci przyjaźni, i towarzystwa osobnego rodzaju, nad pomienione daleko jest gorszy, i jedności a miłości braterskiej barżiey nieprzyjaźny, kiedy kilka prywatnych z sobą się schodzą i zmagają, na odmienienie samych ustaw Zakonnych, i na obalenie tego, co światobliwie i porządnie w zakonie od Przodków jest postanowiono. Do tego pięknie S. Bernard stosuje owe słowa Pieśni Salomonowych: *Synowie matki mojej walczyli przeciwko mnie, w których o-  
blubienica pod cieniem Kościoła, uskarża się o krzywdy, które jej  
synowie jego poczynili. Nie że pomni, mówi, jak wielkie i jak ciężkie  
od Pogan, żydow i tyranow nigdy ucierpiał, ale zaiste to wyraźniey opłaki-  
wa, co i czuje być barżiey różnego, i czego, rozumie, że się naczyniey  
sfrzedz potrzeba, złego wnetrznego i domowego, które nad każdego nie-  
przyjaciela postronnego, cięższe jest, i szkodliwsze. Toż samo za-  
pewne do zakonu przyrównać możemy, który jest przednim i oso-  
bliwym Kościoła S. członkiem, i trzyma się śladów pierwszego Ko-  
ścioła Synowie matki mojej, wojowali przeciwko mnie. Synowie mówię,  
którychem wychował, którychem, gdy się uczyli karmił, którychem  
takim kosztem i pracą uczonemi poczynił, a oni też same oręża,  
któremim je, na zwojowanie świata, i dusz pozyskanie uzbroił, na  
mnie obroćili, i onemiż przeciwko mnie walczą. Patrz jako jest prze-  
rażliwa ta boleść! Ale choć jest ciężka, nie dziw jednak, że się  
podczas takie prześladowania wzniecą, ponieważ się także w Za-  
konie S. Franciszka wszczęło, jeltcze za żywota jego; także wytrzy-  
mał*

Serm: 29.  
in Cantic.  
Cnat: 1.5.

mał i sam Kościół S. jeszcze za czasów Apostolskich, od synów swoich, którzy nań powstałi przez wymyślone od siebie błędy i Herezye. Podobne są w tej mierze członki głowie swojej Chrystu. łowi, który drogą prac, i prześladowania chodził: przez nie bowiem lepiey, wybrani oczyszczeni bywają jako złoto w tyglu i piecu. Przeto rzekł Apostoł. *Potrzeba, aby i Herezye były, aby i którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami.* Y sam Odkupiciel mówi: *Potrzeba jest, aby przyszły zgorzsenia.* Tak w Kościele, jako i w Zakonie, tego bowiem uisć nie możemy: bośmy ludźcie: atoli biada onemu człowiekowi, przez którego zgorzsenie przychodzi, lepieyby mu było, żeby się ten człowiek nie narodził.

1. Cor. 11.  
19.

Matth. 18.  
7.

Cięszko i surowo na takowe znowy powstaje S. Bazyli. Jeżeli niektórzy od innych dobrowolnie, się oderwawszy i odłączyszy, w zgromadzeniu schadzki czynią, zle to jest takie przyjaźni jednanie, bunt to jest i rozdział, i znak nieprawości owych, którzy się tak schodzą. Wielkie bez wątpienia zle na Zakon wymyślają owi, którzy takie postanowienia, Fundamenta, i rzeczy postanowione, albo odmienić, albo posalszować usiłują, pod jakąkolwiek pokrywka dobrego i odnowienia sztuki swoje udają. Przeto upomina S. Bazyli, aby ci naprzód tajemnie, a potem i jawnie przy drugich, jako naucza święta Ewangelia byli strofowani i karani. A jeżeli i to nie pomoże, Niech ci będą jako poganin i Celnik, Abo, miej go za wyklętego, i odłącz od ciała, jako morową zarazę zapowietrzonego, odłącz, aby innych nie pozarażał. Toż samo rozkazuje w konfytutyach swoich S. nasz Ojciec. Zgadza się to z tym, czego żadał Apostoł, o takich mówiąc: *Bodayże odciąci byli, którzy was wzruszają.* Członek skażony i gnijący odciąć potrzeba, żeby innych zgniłością swoją nie zarażał.

Constit.  
Monast. 6.  
80.

Matth. 18.

2. p. Constit.  
c. 2. D. 6.  
p. 8. c. 1. 3.  
c. 5.  
Galat. 5.  
12.

Jak ciężkie, i jak jest szkodliwe to zle Zakonowi, dosyć jest jawno; ponieważ z samego jego pokazania da się widzieć, jak zaraźliwe: przeto nie trzeba było, w dowodzeniu jego więcej się morderować; że jednak rzecz jest z samego przyrodzenia tak barzo ciężka; nieco o niej pomówimy, i przywiedziemy przyczynę, na której zda się, że nam dosyć będzie, nie tyło abyśmy przeciw tej zarazie



nienawiść i odwrócenie mieli; ale się też ona wielce zbrzydźli, i w powołaniu, i postanowieniu naszym barźciej utwierdźli. Zakon, nie jest to ludzki wynalazek, ale samego Boga. Przeto które śrzedki są postanowione do jego zachowania, nie są to przepisy i wynalazki jakiego pojedynkowego człowieka, ale samego Boga, który jako S. Franciszka, za Fundatora swego Zakonu, S. Dominika swego, i S. naszego Ojca Ignacego za Fundatora *Societ*: równie jako i innych Zakonów wodzów obrał, i postanowił: tak im też śrzedki, i własne sposoby postępowania, na dobro każdego Zakonu, i do postępku zgodniejszy, których sami z siebie dociec nie mogli, podał, i do serca puścił; albowiem *sprawy Boskie, są doskonałe*: czego gdyby nie było, zostałaaby sprawa Boska niedokonana, obcięta, i nie zupełna. Tak z pewney odpowiedzi S.O.N. i z inney podobney W.X. Jakuba Laynesa, dochodziemy, że rzeczy istotne w ustawach naszych, które są żyłami jego i fundamentami, od Pana Boga, który był ich powodem i źródłem, Świętemu Ojcu naszemu Ignacemu, którego obrał za głowę, i przedni instrument do wzbudzenia Zakonu tego, są objawione i natchnione: Czego też dochodzić możemy z sposobu, który on zachowywał w pisaniu ustaw, o którym daje znać żywot jego. Jak wiele tedy modlił, jak wiele łez na każdą rzecz, którą nam przepisał,łożył! ponieważ czytamy, że póki postanowił, jeżeliby miał pozwolić, aby Zakrytya Domu Professorów mogła mieć czynsz doroczny na opatrzenie Kościoła, (co jednak nie jest rzeczą jedną z przednieyszych, i nayistotnieyszych) przez dni czterdzieści nie przerywając, Msze S. odprawował na uproszenie oświecenia, i nad zwyczaj goręcej się modlił; z tąd też jawno jest, jak często ustawy nasze Panu Bogu załączał, jak często się go o nie radził, jak wielkie musiał mieć oświecenie od Pana Boga, do obierania i stanowienia tych rzeczy, które jego Majestatowi były nayprzyjemniejszy. Ale żeby się komu nie zdało, że to nieuważnie zmyślamy, a tylko rzeczy nasze chwalić chcemy, (choć co się rzekło, dowodem wyżej wyrażonym, dostatecznie się stwierdza) mamy nad te, większe świadectwo, którego nie trzeba zamileć, ani opuszczać, wiele bowiem na tym należy, abyśmy się w tym dobrze ugruntowali i zmocnili.

I. S. Vita  
c. 1.

I. 4. c. 2.

Joan. 3. 36.

S.

S. Franciszek (jako świadczy Kronika Franciszkańska) z dwiema towarzyszami poszedł był na górę Cainerium, nie daleko od Reaty, aby tam w pokoju, Regulę i ustawy swoje obmyślił, i one spisawszy, Ojcu S. dał do potwierdzenia, i list one stwierdzający otrzymał: abowiem do owego czasu, żadnym Papieskim przywilejem stwierdzone nie były, ustnie tylko były od Innocencyusza trzeciego tego imienia Papieża, były potwierdzone. Na owej tedy górze, przez dni czterdzieści, poszcząc o samym tylko chlebie i wodzie, a we dnie i w nocy ustawicznie trwając na modlitwie, Regulę napisał, wedle Boskiego z nieba natchnienia, i objawienia, jako tam napisano, i my w krótcie obaczemy, którą napisałwszy, zstępując z góry- Bratu Eliażowi, Wikaryemu i wemu Generalnemu, mężowi według świata roztropnemu i uczonemu, dał do schowania; który widząc, że się zasadza na większej pogardzie, pokorze, i ubóstwie, niż jako rozumiał, potrzeba było; dopuścił przez dobrowolne zaniechanie, że zginął; dla tego, aby nie ta, ale inna zgodniejsza jego zdaniem od Stolicy Apostolskiej potwierdzona była. S. zaś Franciszek, za Boską raczy, niż ludzką wolą iść pragnąc, a roztropanych według świata rozsądki lekce waząc; wrócił się na górę swoją, i znowu drugie dni czterdzieści na modlitwie, jako i przed tym strawił, aby zrozumiał wolę Bożą, i inną Regulę przemyślił. Zrozumiałwszy to Eliaż, usiłował mu w tym przeszkodzić, i zwoławszy kilku przełożonych, i mężów uczonych swego Zakonu, powiedział im: że tak ścisłą Regulę Franciszek przepisać postanowił, żeby jej wytrzymać żaden nie mógł. Prośili oni Eliaża, jako Generalnego Zakonu Wikaryego, aby poszedł do Franciszka, i wszystkich imieniem powiedział, że na tę Regulę zezwolić nie chcą, ani ona być obowiązkiem. Nie śmiejąc Eliaż sam tego oznajmić, rzekł: że z wami we pol poydę. Poizli tedy wszyscy na górę, na której maż Boży, w ciśniey się zamknawszy komerce, gorąco się bawił Bogomyślnością. Eliaż przystąpiwszy do progu komorki, wezwał Franciszka; który poznawszy głos jego, wyszedł, a obaczywszy tak wielką liczbę Braci; pyta Eliaża: czego by chcieliś (powiada) Przełożeni, którzy usłyszawszy, że nową regulę pisze, i obawiając się, żebyś

nazbyt

bist: Mln:  
p. 1. l. 1.  
n. 7.



Reguła S.  
Franciszka  
wszystka w  
Boga poda-  
na.

nażbyt ostrzeżey, i nad siły ludzkie nie przepisał, jawnie się oświad-  
czają, że nią nie chcą być obowiązani; sobie ją przepisz, a nie o-  
ny n. To zrozumiałwszy Franciszek, padłszy na kolana, a oczy do nie-  
ba podniósłszy, rzecze: Izalim ci nie mówił, Panie, że mi nie uwie-  
rza? Aliz ci z inacka głos do niego z nieba spuszczoney, w te słowa:  
Nie w owey Regule nie masz twego Franciszku, tylko moje to  
wszystko, cokolwiek się w niej zawiera, i przeto według litery, we-  
dług litery, według litery, bez wykładu, bez wykładu, bez wykładu  
chcę, żeby zachowana była. Ja wiem, jak wiele może słabość ludzka, i  
jakom im gotow dopomagać; przeto którzy się zbraniają oney cho-  
wać, niech wynidą z Zakonu, a onę niech zostawia innym, aby ją  
chowali. Obróciwszy się tedy do przłożonych Franciszek, rzecze:  
Czy słyszeliście? czy słyszeliście? czy słyszeliście? czy chcecie, aby gdy  
rzekę, głos ten był powtórzony? Dopiero Elias, i inni bracia za-  
wstydzeni, ze drzeniem winę swoje znając słowo więcej nie rze-  
kszy, odeszli. Szaś Ociec powrócił do Reguły swojej dokonczenia,  
która ze wszystkim tak była; którą mu był przed tym Pan Bóg obja-  
wił. Na koniec napisana poniosł do Rzymu, aby ją podał Hono-  
ryuszowi trzeciemu tego imienia Papieżowi: którą gdy przeczytał,  
i o przepisany w niej ubóstwie, i życia ostrości, która zbyt  
ściśła, i barzo się trudną widziała do zachowania, z Franciszkiem  
rozmawiał; usłyszał od niego. Zadnemom Oycze S. w tej Regule z  
mojej głowy i rozsądku słowa nie położył, ale wszystkę sam Chry-  
stus Pan zebrał i ułożył, który sam naylepiey wie, cokolwiek jest  
do zbawienia dusz, do zdrowia braci i stanu, i Zakonu tego zacho-  
wania potrzebnego i pożytecznego; któremu rzeczy wszystkie, któ-  
re kiedy na Kościół i ten Zakon przypadną, są barzo wiadome, tak,  
jako przytomne, przeto w niej nie odmienniać nie jestem, winien,  
ani mogę. Papież tedy, wzruszony natchnieniem Boskim, dawszy  
mu list Apostolski, który się poczyną: Na wieczną rzeczy pamiątkę,  
onę stwierdził. W ten sposób zwykł Pan Bóg Regułę i ustawy Fun-  
datorom Zakonów przez natchnienie puszczać do serca; tym też  
spółobem postąpił z S. Oycem naszym Igaacym. Co żebyśmy  
trzymali, mamy inną historyą nad owe pierwszą pewnieyszą i do-

wodniejszy; bo ta w listach Apostolskich danych z pieczęciami jest wyrażona. Abowiem świętey pamięci Grzegorz trzynasty, w Konstytucyi, która się poczyna: *Ascendente Domino*: i w inney przed tym uczynioney, poczynający się: *Quanto fructuo fuis*, wyrażwszy rzeczy własne Zakonowi naszemu, i osobliwie owe, które się zdają mieć trudność niejaką, o których słyszał, że się nimi obrażali i mieżali niektórzy, tak w Zakonie *Societ*: będący, jako i postrojni; objaśnia je, i wyraźnie te słowa kładzie: *Przeto Societ: ciało, nasze członki, porządek i stopnie, tenże Ignacy, z natchnienia Bożkiego, tak rozumiał, że trzeba było rozporządzić. Coż nad to jaśniej i rzetelniej mogło być rzeczono?*

To tedy za Fundament założywszy, idźmy już do samey rzeczy, i mówmy do owych, którzy schadzki i zgromadzenia niektóre pojedynkowe chcieliby składać na wywrócenie Zakonu, i zepsowania rzeczy, dobrze od S. Fundatora ugruntowanych. Izaliż to nie jest jawny znak pychy, tak wiele rozumieć o swoim rozsądku i mniemaniu, że śmiesz mówić: S. Ignacy w swoich Konstytucyach nie trzymał się dobrej drogi, lepiejby się tego trzymać, co mi się zda i pożyteczniejszy, i lepsze? A któreż być może większe głupstwo i szaleństwo? Jako zaś wielkie jest to szaleństwo, z drugiego jemu podobnego doydziemy: jedno bowiem przez drugie pięknie bywa objaśnione. Jedno między największymi złem i grzechami jest Herezya. Nie rozbreram tu, jeżeli większy jaki grzech być może: jawno to bowiem, że rozmyslna nienawiść Pana Boga, jest daleko cięższy i większy występki. Ale takie grzechy w tym żywocie nie bywają pospolite i popelniane, lecz w samym tylo piekle. Mówię tedy, że między wszystkimi grzechami, które ludzie opisuja, pospolicie wszyscy Herezya, przez którą się kto od Kościoła S. odrywa, za największy grzech poczytają, i słusznie; sbowiem prócz tego że Fundament życia Chrześciańskiego, to jest wiara, i kila do niej należących rzeczy, podkopuje i wywraca; izali to nie jest pycha nazbyt wielka kiedy kto tak wiele o sobie rozumie i tak upornie na swym się rozsądku zasadza, i onego się trzyma że co się bie uformuje, i wymyśli, trzyma i wierzy za rzecz prawdziwszą, niż



co Kościół S. Katolicki Rzymski wierzyć postanowił; niż co na tak wielu świętych Koncyliach, na które się z całego świata, abo nauka, abo światobliwośćia przeświecni zbierali, jest postanowiono? Niż na koniec, co tak wielu Męczenników, którzy za wiary tey wyznanie dali się zamordować, krwią, i tak wielą cudów, na potwierdzenie, że jest prawdziwa, uczynionych, jest potwierdzone? Mówię zaś: Zaisie, więcey wierzę tym rzeczom, które mi się tey nocy śniły, abo czego mię Marcin Luther, człowiek niecnotliwy, przewrotny, odstępcą wiary, nieczysty, świętokradzki nałożnik, uczy; może się znaleźć, abo wymyślić większa pycha, nad tę, hardość i śmiałość? czy może być wymyślona większa ślepotą, i brzydkość obmierzłego? Tymże sposobem postępuje, i niejako toż samo czynią owi, o których teraz mówimy, którzy swój rozsadek i mniemanie, nie wstydzą się przekładać nad rozsadek owego, którego Bóg obrał za głowę Zakonu, wynalazcę i Fundatora, którzy owę, która się im przysniła drogę, mają za lepszą, nad owę, która sam Bóg temu, którego za przedni instrument do postanowienia *Societ*: obrał, raczył, natchnął, i objawił. A toć jest prawie pycha i zuchwałość Lucyperowę. Izali Bóg, S. Oycu naszemu Ignacemu którego za wodza i Fundatora Zakonu obrał, dobrej jakieś, na dobro Zakonu i zachowanie w całości potrzebney drogi nie pokazał, a tobie ją objawił i pokazał? izali na tym nie dosyć, abyś z tad zrozumiał, że się z ciebie diabeł naigrawa i ciebie zwodzi; ten, który cię obrał za środek i instrument na wypowiedzenie wojny *Societ*: której tak barzo nieprawidzi, i ona się brzydzi do pomieszczenia pokoju i jedności w całym Zakonie, (jako też zszyl pomienionego Heretyarchy, za narzedzie i instrument do rozerwania zgody powłóchnego Kościoła.) Ale rzeciesz: niczego nie szukam, tylko jedney Zakonu naprawy. Mylisz się; fałszywa tylko i kłamliwa pokazywa i pozorem, diabeł Ociec kłamstwa oczyć zamydla, to bowiem jest *Societatem*, nie tak naprawować jako ja chcieć psować i rozrywać. A na to naprzód baczenie mieć potrzeba; nie mówię bowiem, rzecz zbytńie rozszerzając, ale samę szczerą mówię prawdę, abowiem Zakon jaki naprawować, jest go do dawncy czystości, i gor-  
cości,

cości, od której odpadł, powracać, i wszelkiego przykładać starania, aby postanowiona od pierwszego jego Fundatora Regula i karność, znowu ożyła. Y to jest święta sprawa, i zbawienna: to do tych czas wiele Zakonów chwalebnie uczyniło, pragnąc się zachować w pierwszym swoim postanowieniu, czerstwości i ozdobie. Lecz postanowienie i pierwszą drogę, którą Fundator i wynalazca nasz, od Boga oświecony, nam przepisał, odmieniać, i inną drogę różną od owej chcieć wprowadzić; nie jest to naprawować Zakonu, ale go raczej osłabiać, po nim deptać, a inny nowy i różny, według swego rozumu i zdania i upodobania, jako w Zakonie Societ: Franciszka, brat Eliaśz czynić myślił, wyrabiać.

Gdy na świętym Koncylium Trydenckim rzecz była o naprawie Zakonów, między zgromadzonemi Oycom, i kilka barzo świętych, o tey rzeczy dekretów spisowano, Przewielebny X. General Societ: na ten czas Jakób Laynes, który był obecnym, za rzecz potrzebną sądził przelożyć Oycom, że owe o naprawie Zakonów ustawy, nie się nie ściągają do Zakonu naszego, że jeszcze był nowy, i od innych różny, i jako taki, inny też, i barzo różny od innych Zakonów życia i postępowania sposob ma od Stolicy Apostolskiej pochwalony i potwierdzony. Nad to przydawał, że jeszcze od pierwszej gorącości swojej, ustaw i karność z łaski Boskiej nie odpadł, przeto gdyby te postanowienia do niego się ściągać miały, nie byłoby to on odnawiać, ale go psować, i z gruntu wywracać. Podobają się te wywody Oycom zabranym na Koncylium, którzy dla nich (czytaj postanowienia na zasiadaniu 25.) pomienione postanowienia tak okресlili: Przez to jednak, święty Synod niechce nic odmieniać, albo zakazywać, żeby Zakon Kleryków Societ: JEZU, wedle pobożnego swego postanowienia, od Stolicy Apostolskiej pochwalonego, Panu i Kościołowi jego służyć nie mógł; i przeto te dekreta o odnowieniu, niechce, a żeby się do niego ściągają. Oto S. Synod Trydencki, nie zgola w ustawach i sposobie życia, który naszej Societ: Pan Bóg dał, przez S. Oyca Ignacego, i który Stolica Apostolska potwierdziła, odnawiać niechce, ani się waży; i owszem go chwali i potwierdza; a ty śmiałku nie wiedzieć dla jakich względów, i przyczyn

Mm

ludz-

Sess: 15.  
decr: de  
reform:  
Regul: c.  
16.

Sess: 25.c.  
16.

Lib: 3.c.5.



ludzkich, w twojej głowie urodzonych, i uknowanych; ważysz się go odmieniać, albo odnawiać?

Zdanie  
Marcella  
II. o Usta-  
wach Za-  
konu Soc:  
JESU.

ro. p. Con-  
fir: S. 6.

Daleko uczciwsze, zacnieysze, i chwalebnieysze miał rozumie-  
nie tak ustawach *Societ*: jako i o jej postanowieniu, Marcellus Cer-  
winus Kardynał S. Krzyża, który potym obrany był Papieżem, na-  
zwany Marcellem wtórym. Ten bowiem (jako wspominają w ży-  
woćie S. Oycy naszego, co wielce służy do prz: dsięwzięcia nasze-  
go) trochę przed tym, nim był wzięty na owę najwyższą go-  
dność, rozpierał się z Księdzem Marcinem Olaviusem, zacnym *Soc*:  
naszey Theologiem, o owę Regułę, którą obwarowano, żeby żadne-  
mu nie godziło się, oprócz Zakonu przyimować godności żadney,  
pokiby do tego posłuszeństwem od owego nie był przyciśniony,  
który to pod grzechem rozkazać może, tak, że ani samemu Gene-  
rałowi, tylko za rozkazaniem Papieskim tego dopuszczać nie pozwa-  
lają, i na to się wszyscy Professowie, osobliwym ślubem obowiąz-  
ują. Rozumiał on, żeby większa wysługa *Soc*: miała, i większa przy-  
sługa Kościołowi S. czyniła, gdyby mu raczy dodawała dobrych i  
gorliwych Biskupów, niżli dobrych Kaznodziejów i Spowiedni-  
ków, i że tymby większy był z tego pożytek, im więcej może do-  
bry Biskup, niż prosty Ksiądz przynieść pożytku. Na dowód tego,  
wiele przyczyn przywodził; na które wszystkie gdy mu Olavius  
odpowiedział, dając znać oraz, że żadney inney usługi Kościoła-  
wi Bożemu przyjemnieyszey i zbawiennieyszey *Soc*: nasza czynić  
nie może, jako jeżeli się zachowa w swojej szczerości i pokor-  
rze, żeby i dłużej, i bezpieczniey mogła w nim pracować, i być  
mu na pomocy. Kardynał jednak zdania swego nie odstępował, że  
dowody swoje mocnieysze być sądził; Rzekł i a koniec Olavius:  
Choćby schodziło na dowodach, któremiby rozum jasności waszey  
mógł być przekonany, i do tegoż ze mną rozumienia nakłoniony,  
jedna zaprawdę powaga Oycy naszego Ignacego, tak sądzącego, i  
stanowiącego, dosyćby nam była, abyśmy trzymali, że to jest rzecz  
lepsza, i Kościołowi S. pożyteczniysza. Toż dopiero Kardynał:  
Już teraz Olaviuszu odstępuję zdania mego, i przyznawam, że  
mocnieyszy masz dowód; bo lubo mam po sobie wszelkie dowo-  
dy;

dy; atoli jedna Oyca Ignacego powaga w tey sprawie przewyższa u mnie wszelkie dowody, które zkadkolwiek mogą być przywiezione. Ito sam rozum jasnie pokazuje; ponieważ go bowiem Pan Bóg obrał na wzniesienie i ufundowanie w Kościele swoim Zakonu waszego, i po całym świecie rozmnożenie z tak wielkim w duszach pożytkiem i dobrem, i na rzadzenie i sprawowanie takim duchem i roztropnością, jakim go i do tąd rządził, i teraz rządzi jako widzimy; słuszną jest tak trzymać, i zda się zgola, że inaczej być nie może, że mu Pan Bóg, ten sposob pokazał i objawił, którym chce, aby mu ten Zakon służył, i na potym się bronił i zachowywał. Takie tedy było zdanie Męza tak wielkiego: daleko tedy rzecz jest słuszniejsza, ażebyśmy my, krórzy i Zakonnikami jesteśmy, i winniśmy być synami posłuszeństwa, abyśmy rozsadek nasz poddawali, kiedy co w Zakonie naszym przez Regulę postanowionego, i od tego sporządzonego obaczemy, którego nam Bóg za wodza, Oyca, i Fundatora dać raczył: zwłaszcza widząc, że wszystko tak dowodnie wszyscy Papieże, którzy do naszych czasów Kościół S. rządzili, i Trydentyńskie Koncyljum potwierdziło i pochwaliło; nad to, że Pan Bóg tak wielkimi darami nas obdarzyć raczył, i pracy naszych w tak wielu sprawach i Okazyach używał, jako takich, którzy do tych czas, więcej, niżli przez lat sześćdziesiąt, tak wielki pożytek jaki się da widzieć, uczynili. Co gdyż tak jest, a kto będzie śmiał, abo przynamniey na myśl przypuści, żeby jego ustawy i postanowienia, abo sposob postępowania, by-  
Prov: 22.  
28.  
namniey był odmieniony? mówi bowiem Medrzec: *Nie przestępuj granic dawnych, które złożyli Oycowie twoi.*

Na pokrośmienie takiej śmiałości i zuchwalstwa, Grzegorz trzynasty Papież, w przywileju, który się poczyna *Ascendente Domino*, znowu potwierdziwszy ustawy Socie: i sposob życia, i pochwalivszy, osobliwie te rzeczy, które niektórych mogły obrażać, przykazuje mocą świętego posłuszeństwa pod kłatwą, w którą tym samym wpadają, i oraz w karanie nieposobności do wszelakich urzędów i dochodów Kościelnych, nie czekając inzego ogłoszenia, aby żaden jakiegokolwiek stanu; stopnia i godności, żadney Soc: Regu-



ły, postanowienia, abo Konstytucyi, jawnie lub tajemnie, abo pokrycie, ani pod pokrywką dysputy, abo większego prawdy dochodzenia, ganić i bić przeciw niey, abo o niey czynić wątpliwości nie ważył się. A jeżeliby komu przyszła jaka wątpliwość około czegokolwiek z rzeczy przereczonych, daje znać, że chce wyraźnie, aby się spytał abo Ojca S. abo Generała Soc: abo komuby to on wyraźnie polecił. Z innych zaś wszystkich żaden w to się rostrząsać nie i rozbieranie mieszać nie ma ani dopuszczać, żeby był wnie-  
szany.

Toż, jeszcze obszerniey następca jego Grzegorz czternasty, w in-  
ney, o teyże rzeczy wydanej Konstytucyi, która się poczyna: *Eccle-  
Catholica*, szeroco postanowił. Uważając, mówi, że nie lekka karno-  
ści Zakonney, i duchowney doskonałości szkoda, i wielkie całego  
Zakonu zamieszanie nastąpićby musiało, gdyby co światobliwie  
od Fundatorów jest postanowiono, i często od samego Zakonu, na  
generalnych zgromadzeniach, przyjęto i pochwalono, a co większa,  
od tey S. Stolicy Apostolskiej potwierdzono jest i zmocniono; dla  
jakieykolwiek wymyśloney pokrywki, nie tyłoby było odmienio-  
ne, ale też wywrócone, i wojowane; wszystkim wszelkiego stanu, sto-  
pnia, kondicyi, tak Duchownym i świeckim, jako i Zakonnikom  
(choćby byli z samegoż Zakonu Soc) mocą świętego posłuszeń-  
stwa, pod karaniem klątwy wydanej, i nieposobności do żadnych  
urzędów, godności, i pozbawienia głosu, którymby innych obie-  
rali, abo sami na godności jakie obrani być mogli, w które to ka-  
rania rzecz sama; bez żadnego dalszego ogłoszenia wpadają, i od  
których ich żaden, tylko sam Papież rozgrzeszyć nie będzie mógł  
i samę konstytucyą Przodka Naszego Grzegorza trzynastego, i wszy-  
tkie karania w niey zawarte, odnawiając, rozkazujemy, żeby żaden,  
żadney ustawy Soc: Jesu, dekretow i konstytucyi tak jawnie, jako i  
tajemnie, ani nawet pod pokrywką większego dobra, abo gorliwości,  
abo jakakolwiek inna, znosić, abo jakimkolwiek sposobem oney się  
sprzeciwić, ważył. Przydaje znowu drugą rzecz osobliwą, i istotną:  
Ani się godzi około rzeczy pominionych, cokolwiek, komukolwiek  
ustnie, abo na piśmie przekładać, abo podawać dla tego, aby do nich  
cokol-

cokolwiek przydaño było, abo odjęto, abo odmieniono, wyjawſzy naywyższego Paſterza, któremu ſamemu, to podać ſię może, abo Nun cyuſzowi Apoſtoliſkiemu, aby on poſłał Papieżowi, abo Generalowi Soc: abo teyże Soc: Kongregacyi Generalney. Na koniec Ociec S. Paweł piąty, w przywileju danym roku Pańſkiego 1606. Soc: Uſtawy, i przywileje pierwsze ſtwierdzając, między innemi, oſobliwa oboygą przywilejów pomienionych, Grzegorza trzynasteo i czternaſtego, wzmiankę czyni, i one chwali, i znowu potwierdza. Zeby z tad znać było, jako ta rzecz jeſt ugruntowana, i dobrze zmoćniona, poniewaſz jey nikt bez ciężkiego barzo karania, i w więkſza kłatwę tym ſamym wpadnienia, czy ten jeſt z Soc: czy kokolwiek inny, Zakonnik abo Kleryk, duchowny lub świecki, jakiegokolwiek ſtano, ſtopnia, godnoſci, kondycyi, ſprzećiwieć ſię nie może. Zamknimyż tedy to wſzytko coſmy mówili, temi ſłowy, które mi zamknął Apoſtoł liſt ſwóy do Koryntian: *Na oſiatek Bracia weſelcie ſię, bądźcie doſkonali, napominaycie ſię, toż rozumieyćie; pokoy mieycie, a Bóg pokoju, i miłoſci bądźcie z wami.* Weſelmy ſię mówię, Oyco wie i Bracia naymiłſi, cieſzmy ſię z tego, że jeſteſmy do tak S. Zakonu wezwani, któremu jeſt właſna tak wielka doſkonałość i ſwiątoſtliwość, a uſtawicznie ſię o tę doſkonałość ſtaraymy, i uſiłuyemy, żebyſmy ſię jak w naywiększym pokoju i zgodzie zachowali, wzajemnie ſię do niey pobudzając i napominając. A tak bądźcie, że Pan pokoju, ſprawca i ſzródło miłoſci, zawſze z nami bądźcie.

2. Cor. 23.  
11.

## KSIĘGA PIĄTA

O Modlitwie.

### ROZDZIAŁ I.

O waſnoſci, cenie i zacnoſci modlitwy.

**M**odlitwy Zacnoſć i cenę pięknie S. Jan Ewangelista w rozdziale 5. i 8. objawienia ſwego objaſnia, kiedy opifuje Anioła, złotą kadzielnicę w rękach ſwoich mającego, że ſtał przed Ołtarzem, i że mu wiele materyi do kadzenia dano było, a to były modlitwy SS. aby je na ołtarzu złotym, który przed Tronem Boſkim

Apo: 5.3.  
6. 8.3.4.



Hom: 13. in  
Matth: in  
oper: imper-  
fect:  
Gvil: Pa-  
rit: in sua  
rhet: di-  
win. c. 41.

Apoc: 5. 8.

Tract: mise-  
ricord:  
Tomo 10.

De oratione  
Dni: serm.  
7. sup:  
Contica 6  
Epist: 78.

Psal: 13. 2.  
Psa: 67, 26.

Canon 18.  
in Matth:

skim wystawiony, ofiarował. Dym zaś kadzenia z ręki Anielskiej przed oczy Boskie wstępował. Mieysce to wykładając S. Chryzostom; Z tego, mówi, doydźcieś jak okazała i zaena jest modlitwa, ponieważ ona samę Pismo S. przyrównywa do materyi kadzenia, złożoney z kadzidla i innych rzeczy, wdzięczną wonią wydających, jako bowiem owo kadzidło dobrze przyprawione, wonią i kadzeniem dziwnie zapach człowieka rozwesela; tak modlitwa, tym, jako przystoi, sposobem odprawiona, jest Bogu wdzięczna i przyjemna. Aniołowie też, i wszystkich Obywatelów niebieskich rozwesela, tak że Jan S. mówi: Iż jakoby wonne gałki niejaki (które są modlitwy S.) w ręku mieli, których po ludzku mówiąc, raz poraz wachają, aby ich wdzięczney woni używali. Mają mówi, każdy zosobna rostruchany złote; pełne rzeczy wonnych, które są modlitwy świętych. S. Augustyn mówiąc o modlitwie, tak mówi: *A co jest zacnieyszego, nad modlitwę, co życiu naszemu pożytecznieyszego? Co duszy przyjemnieyszego? co we wszystkim naszym nabożeństwie wyższego i wspanialszego?* S. zaś Grzegorz Nasłeniski: Nic (mówi) z tych rzeczy, które w tym żywocie są we czci i szacunku, nie przeważa modlitwy. S. Bernard: Choć i tak, mówi, pewna rzecz jest że zwyczajnie SS. Aniołowie sług Boskich, lub nie widomie; obecni pilnują, częścią żeby ich od zasadzek i zrad nieprzyjaciół wolnemi czynili i wybawiali, częścią aby ich żądze do gorętszej służby Bożej zapalali, naybarżiey nas jednak owi duchowie Anielscy pilnują, kiedy się modlitwa bawimy. Na potwierdzenie tego, wiele przywodzi świadectw Pismo S. jakie jest owo Psalmisty: *W oczach Aniołów spiewać ci będę, w uprzedzili Książęta złączeni z śpiewającemi w pośrodku młodziuchnych bębenniczek.* Które on mieysce o Aniołach, którzy się do modlących przyłączają, rozumie: jako i owe Anioła do Tobiafz. C. 12 12. *Kiedys się modlił ze łzami, jam ofiarował modlitwę twoję Panu.* Skoro bowiem wynidzie modlitwa z ust modlącego się; Aniołowie ją, przeto że są, obecni, przyjmują, i Panu Bogu ofiarują. Toż twierdzi S. Hilarius Aniołowie, mówi, są przełożeni nad wiernych modlitwami, i one codziennie Bogu ofiarują. Przeto ilekroć się modlemy, od Aniołów otoczeni bywamy, we frzod Aniołów zostajemy, i Anielską się zabawą bawimy, to już

na ziemi czyniąc co przez całą wieczność w niebie czynić mamy, chwalać Boga i błogosławić. Przeto też dla tey naywięcey przy- czyny, miłują nas Aniołowie, i za przyjaciół mają, że i teraz ma- my, i na potym z niemi towarzystwo mieć będziemy, kiedy miey- sca tych którzy odpadli, Aniołów otrzymamy. S Chryzostom ro- zwodząc zaczność modlitwy, i onę chcąc wywyższyć, w tym nay- większa jey wysokość być mieni, że ktokolwiek się modli, z Pa- nem Bogiem rozmawia i przestaje: *Uważ. mowi: jak wielkie jest szczęście pozwołone, jak wielką chwałą obdarzone są modlitwy: rozmawiać z Bogiem, a Chrystusem wchodzić w rozmowy, życzyć sobie, czego chcesz, prosić o to, czego żądasz.* Zaden, mówi, język tego wypowiedzieć nie może, jak to rzecz jest wysoka i zacna, to z Bogiem przedstawianie, i rozmowa; jak wiele dobrego, i pożytku nam przynosi. Jeżeli bo- wiem tu na ziemi z ludźmi mądrymi i uczonymi ustawicznie prze- stajacy, wkrótce znaczny pożytek odnoszą, i widzą w sobie wielki postęp w mądrości i nauce; jeżeli też owi, którzy z dobrymi i pobożnymi towarzystwo żyją, dobroci i pobożności od nich nabie- rają, (z kad mówią pospolicie: *Przestawaj z dobrymi, a będziesz z li- czby dobrych*) coż mówić o owych, którzy często z Bogiem się ba- wia i przestają? przystępujcie do niego, a bierzcie oświecenie. Jakieyż światłości, jakiego poznawania, jakich dobr i pożytków takim prze- stawianiem i towarzystwem nie nabędą? Przeto S. Chryzostom mó- wi: Ze nam żadna rzecz tak do postępowania w cnotach nie po- maga i do wzrostu; jako częsta modlitwa, i ustawiczne z Bogiem przedstawianie, przez nie bowiem umysł ludzki wspaniałości nabywa, gardzi rzeczami światowymi, i podnosi się nad rzeczy znikome; z Bogiem się jednoczy, i w niego się niejako przemienia; i staje się świętym i duchownym.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Jako nam jest potrzebna modlitwa.*

Jako nam zaś potrzebna jest modlitwa; jasnie nas tego uczy doświad- czenie. Bodaybyśmy zaś try potrzeby nie znali! Ponieważ bo- wiem człowiek, łaski i sprzyjania Boskiego tak barzo potrzebuje, prze

Lib: de  
orand  
DEO.

Psal: 33. 6.

Hom: de  
orat: 6  
in illud  
Psal: 7.  
Confitebor  
Domino se-  
cundum ju-  
statiam.

Trzeba się  
modlić za-  
wsze i wie-  
le, bo za-  
w-



sze wiele  
potrzebu-  
jemy.

28;

*Księgi V. Rozdział II.*

2. Paralip  
20. 12.

C. 6. contra  
Pelagium:  
Epist. ad  
Epi: Gallia

L. 3. fid: C.  
24. l. 2. de  
ser: Domini  
C. 2. 6  
serm: 230.  
de temp:  
Homil: in  
Fuli marty:  
rom:  
hom: 30. in  
Genesim:  
L. 1. dial:  
C. 8.  
pan BOG  
bardzo  
wiele chce  
rozdawać  
ale tylo

przeto że tak wielom upadkom jest podległy, że jest tak wiele i tak ciężkimi nieprzyjaciołmi opasany wkoło, że mu na tak wielu rzeczach, tak do duszy, jako i do ciała należących schodzi; z tąd nie ma żadnego lepszego na to zle lekarstwa, jako zawsze, i we wszystkim uciekać się do Boga o pomoc, prosząc go z całego serca, aby na niego był łaskaw, i we wszystkich niebezpieczeństwach i potrzebach ratował, jako uczynił Król Jozafat, gdy obaczył, że go nieprzyjaciele zewsząd otoczyli. Ponieważ nie wiemy, co czynić mamy, to nam tylko zostaje, abyśmy oczy nasze obracali do ciebie Bóże. Będąc mówię tak słabymi, tak potrzebującymi i ubogimi, a nie wiedząc, co mamy czynić; żadnego skuteczniejszego lekarstwa nie mamy, tylko żebyśmy do Nieba do Boga oczy podnośli, i przez modlitwę, o to go prosili, czego potrzebujemy, a nie mamy. Y tak Czelestinus Papież w dekreście swoim przeciw Pelagiuszowi, żeby pokazał potrzebę modlitwy, mówi: Nie wam lepszego powiedzieć nie mogę nad to, co rzekł Przodek mój Zocymus: *A który jest czar, którego jego pomocy nie potrzebujemy? we wszystkich tedy rzeczach, sprawach; i zabawach, prosić trzeba obrony Boga, i żądać łaski jego: pychaby to bowiem była, gdyby człowiek tak nędzny i ułomny co o sobie rozumiał.*

S. Thomasz pisząc o modlitwie, piękna i bardzo dobra daje przyczynę, z której dochodzić możemy potrzeby modlitwy, tę zaś wy-czerpnął z SS. Damascena, Augustyna, Bazylego, Chrystoma, i Grzegorza. Nauczają tedy ci Oycowie, że co Pan Bóg z Opatrzności swojej i sporządzenia, od wieku duszom dać postanowił, tego im w czasie tylko przez modlitwę użycza; i że w tym śródku, wielu w prawdzie dużej zbawienie, nawrócenie i lekarstwo, innych zaś postępki i doskonałość założył i postanowił. Także jako rozporządził, i naznaczył, żeby rodzaj ludzki, tylko przez małżeństwo był rozmnożony, żeby ziemia tylko poorana, posiana, wyprawiona, obfitości chleba i wina, i innego zboża przynosiła, żeby nakoniec, domy i budynki od rzemieślników z materii stawiane były; tak też postanowił, aby wiele skutków na tym świecie, tylko przez modlitwę sprawował, i wiele łask i darów duszom najwymowniej użyczać po-  
stano-

stanowił. Z tad wyniknęła owa obietnica Pańska w Ewangeli. Proście,  
(mówi) a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołacie, a otwórz  
wam: wszelki bowiem, kto prosi, bierze: i kto szuka, znajduje, i kto  
kołace, otwórzą mu. Sama tedy modlitwa środkiem jest, i niejakim  
wody prowadzeniem, przez które nas w potrzebach wspomagać, u-  
łóstwo nasze ubogacać, wszelakimi łaskami, i dobrami dusze nasze  
napełniać, Bóg postanowił. Z czego jasnie widzimy, jak bardzo nam  
potrzeba modlitwy, i jako się nam do niej, jako do świętej nieja-  
kiej korwice uciekać potrzeba. Dla tego, nie bez przyczyny onę SS.  
Ojcowie przyrównują do łańcucha złotego, z nieba na ziemię spu-  
szczonego, po którym dobra Boskie z nieba na nas zstępują, i nam  
wzajemnie do Boga, i do rzeczy Boskich wstępować potrzeba. Abo  
mówmy, że jest nakładzt drabiny Jakoba, która od ziemię pocza-  
wszy, aż o niebo się opierała, i po której Aniołowie jedni wste-  
powali, drudzy zstępowali. Szaś Augustyn, nazywa ją kluczem nie-  
ba, który wszystkie jego drzwi otwiera, i odmyka wszystkie skar-  
by Boskie, i jednego nie kryjąc. *Modlitwa (mówi) sprawi, że*  
*kluczem jest nieba. wstępuje modlitwa, a zstępuje Boskie poświadczenie. Na in-*  
*nym miejscu tak mówi: Jako cielesni pokarmami ciało bywa kar-*  
*nione, tak słowami i modlitwami wewnętrzny człowiek karmiony bywa i po-*  
*silony.* Toż porównanie S. Męczennik i Opat Nilus, obizerznie wy-  
wodzi i opisuje, *Cap: 95. de vrat:*

Jedna z przednich przyczyn, któremi SS. Ojcowie częścią wa-  
żność modlitwy i cenną, częścią wielką jej potrzebę objaśniają, owa  
jest, że modlitwa jest przed nim i najsukuteczniejszym środkiem,  
do tego, żebyśmy wszyscy stan życia naszego, dobrze ułożyli i  
sporządzili, i wszystkie trudności, które nas w drodze cnoty spo-  
tkać mogą, przemagali i zwyciężali. Przeto mówią, że od niej za-  
wisło wszystko kierowanie życia naszego: i kiedy modlitwa będzie  
dobrze sporządzona, i ułożona, i życie też dobrze sporządzone bę-  
dzie i ułożone: gdy zaś ona dobrze postanowiona nie będzie, ani  
inne rzeczy wszystkie dobrym porządkiem nie pójdą. S. Augustyn  
mówi: Dobrze żyć umie, kto się dobrze modlić umie. S. Klimak  
wspomina znaczne słowa, od jednego z sług Bożych usłyszane, któ-

Modlitwa  
jest łańcuch  
złoty nie-  
bieski.

Geneleos  
28. 12.  
Drabina  
Jakobowa.  
Jer. 226  
Kluczem  
do nieba.  
Ebr. de sa-  
lutar. monit  
ad quem-  
dam centem.  
Dzięki po  
karmem.

Hom. 4. e. 2  
50.

Jaka modli-  
twa, taki  
spoleb ca-



tego życie. ry mówił: Od początku dnia, i samego poranku, wiem, jako mi się dzień powiedzie; dając znać, że jeżeli dobrze odprawi rano modlitwę, wszystkie przez dzień zabawy, dobrze się powioda, i przeciwnym sposobem, jeżeli na porankowej modlitwie będzie niedbały, i one dobrego powodzenia mieć nie będą. Toż rozumieć trzeba o całym życia biegu. Wszyscy tego co dzień doznawamy; kiedy modlitwę dobrze odprawimy, takeśmy przez dzień sposobni, weseli, mężni, pełni dobrych żądź i przedsięwzięcia, że mamy za co Panu Bogu dziękować; przeciwnym sposobem, jeżeli na niey, niedbale się zachowamy, inne też sprawy zaraz upadają, i na doł idą. Przeto S. Bonawentura: *Bez modlitwy wszelki Zakon suchy jest, niedoskonały, i do upadku nachylony.* Opuść modlitwę, a zaraz wszystko upada; zaraz bowiem wchodzi oziębłość, dusza powoli gnuśnieć, słabieć, mdleć, i czerstwość owę i statek umysłu, który miała, tracić poczyną; zaraz także wszystkie owe święte przedsięwzięcia, i myśli przeszłe, nie wiedzieć jak niszczeją; a na to miejsce, wszystkie namiętności odrastają, i wzmacać poczynają. W ten czas także postrzegają człowiek, że go niektóre próżne uciechy imają, że się za świegotaniem, śmiechami i uciechami powierzchownymi uganiam; a co nadewszystko jest rzecz gorzka, zaraz się ożywia chęć do próżney chwały, gniewu, zazdrości, przepychu, i podobnych. innych występku, które się zdały być umorzone.

S. Nilus.  
Modlitwa  
zwierciad-  
łem nędz  
naszych, i  
enot Chry-  
stusowych,

L. 2. Con-  
formit.

Nilus Opat powiada, że modlitwa ludziom zakonnym, ma być jako zwierciadło; w tym my się codziennie przeglądać mamy i sobie przypatrować, abyśmy obaczyli, które mamy niedoskonałości i niedostatki, a jeżeli co szpetnego w sobie postrzeżemy, żebyśmy to zaraz znieść usiłowali. W tymże zwierciadle mamy upatrować cnoty, które jaśnieją w Chrystusie Jezusie, żebyśmy niemi dusze nasze znakomite i ozdobne czynili. Przeto dobrze mawiał chwalebny Zakonu swego Ojciec i Fundator S. Franciszek: Trzeba Zakonnikowi naybarżiej żądać łaski modlitwy. Żadnego bowiem bez niey, na służbie Bożej pożytku spodziewać się nie możemy.

Miedzy innemi S. Thomasza z Aquinu, które w historyi żywota jego wypisują poważnemi zdaniem, liczą i to: Zakonnik niemający

jacy oręża modlitwy, żołnierzem jest bez oręża, którego łatwo zwo-  
 jować. S. zaś ów Arcybiskup Walentyński Thomasz de Villanova,  
 mawiał: że modlitwa jest podobna ciepłu przyrodzonemu żołda-  
 ka, jako bowiem bez niego, ani życie zachowane być, ani pokarmy  
 strawić się, i w pośilek obrocić nie mogą, z nim zaś wszystkie się <sup>Podobna</sup>  
 rzeczy trawia; i w pośilek obracają, wszystkim też członkom siła <sup>jest ciepła</sup>  
 czerstwości sił, i mocy przybywa do dobrego spraw i powinności  
 odprawowania; tak bez modlitwy życie duchowne zachowane być  
 nie może, z nią zaś barzo dobrze: za jej bowiem pomocą, duch czer-  
 stwieje, żywości, i mocy do wszelkich spraw, i na czynienie, co-  
 kolwiek Starszy rozkaże, i na wszelkie przypadające trudności, i  
 prace nabiera. Gorącość modlitwy wszystko to trawi, i znoś, i nie-  
 masz niczego, co by się w pożytek dufy nie obracało. Na koniec,  
 jeżeli modlitwy jako należy używać będziemy: znajdziemy w  
 niej zbawienie, przeciw wszelkim naszym niedoskonałościom, i  
 na zachowanie cnoty zupełne, i Zakonności śródki i lekarstwa.  
 Jeżeli bowiem w posłuszeństwie i Reguł zachowaniu poczniesz tro-  
 chę słabieć, albo w czymkolwiek innym przez gnusność ustawać, albo  
 że namiętność w tobie pocznie odrastać, albo co przeciwnego na  
 cię napadnie; skoro tylko udasz się do modlitwy, znajdziesz w  
 niej na wszystko lekarstwo, z łaski Boskiej. Y owszem, jeżeli i w  
 samej modlitwie słabieć będziesz, i niedbałym, w modlitwie szukaj  
 lekarstwa, a wrócisz się do czerstwości. Wszystko tedy złe, leczy mo-  
 dlitwa, i samę niedbałą modlitwę, uzdrowia gorętsza. Przeto ma-  
 drze do ręki bywa przyrównana: jako bowiem ta jest narzędziem  
 całemu ciału, tak też i sobie służącym, dla tego bowiem ręka pracu-  
 je, aby całe ciało żywione było, odziewane, i żeby mu dobrze było,  
 i czegokolwiek tak ciału, jako i dufy, i oneyże samej potrzeba, o  
 to się ona stara: jeżeli bowiem jedna ręka będzie słaba i obrażona,  
 o tę drugą czyni staranie; jeżeli będzie jedna pomazana, obmywa  
 ją druga, jeżeli zimna, zagrzewa ją druga: Wszystko nakoniec ręko-  
 ma czynione bywa: toż się też i na modlitwie dzieje.

modlitwa  
 toż jest:  
 dufy, co  
 ręka ciała



## R O Z D Z I A Ł III.

*Wieleśmy winni Panu Bogu za to, że rzecz z jednej strony tak znaczą, a drugiej tak potrzebną, tak nam łacną uczynił.*

**S**am rozum radzi, żebyśmy tu rozbierali i uważali wielką owę i osobliwą łaskę, której nam Pan użyć raczył, że modlitwę łacną z siebie, i przyrodzenia swego tak wysoką i znaczną nam tak potrzebną, jednak nam w wszystkim tak łacną uczynił, że się ona bawić na każdym miejscu, i każdego czasu, w mocy naszej jest. Zgadł rzekł ukoronowany Prorok: *U mnie jest modlitwa, abym ją ofiarował Bogu życia mego.* Nigdy bowiem drzwi Boskiego miłosierdzia zamknięte nie bywają, i owszem każdej godziny i momentu, każdemu stoja otworzone. Zawsze go znajdziemy nie zatrudnionego, gotowego i pragnącego nam dobrze czynić, i owszem namawia nas: i przynagla, abyśmy go prosili, i cieszyliśmy się, kiedy go prosimy. A zaś uwaga, która do tego przedsięwzięcia bywa przywiedzioną, bardzo jest zgodna i wygodna. Gdyby tylko raz na każdy miesiąc Pan Bóg do siebie i rozmowy z sobą dawał przystęp każdemu, i łacno by ich słuchał, i używał im dobrodziejstw; wieleby to ważyć potrzeba było, bez żadnego warpienia. Gdyby bowiem który z przednich Panów ziemskich, tak łaskawo się pokazywał poddanym swoim, mieli by to za wielką łaskę, jakże to daleko więcej ważyć potrzeba, że Pan Bóg, nie raz na każdy miesiąc, ale na każdy dzień, nawet często na dzień, tę chęć i łaskę wyświadcza. *W wieczor* mówi ukoronowany Prorok wszystkie czasy zamykając, *i w południe będę opowiadał, i sławił, i wysłucha głos mój:* to jest, którykolwiek godziny przez dzień prace, i nędze moje, będę Panu opowiadał, i do niego się uciekał: mam pewną nadzieję, że mię tylko trochę wysłucha, i łaską obdarzy. Nie tęskni bowiem Pan Bóg, ani się tym brzydzi, że natętniey proszony bywa, jako więc ludzi, zwykli. bo on nie jest jakimi są oni; o ni bowiem, gdy co swego komu dadzą stają się uboższymi, ile bowiem jeden drugiemu daje, tyle sam sobie uymuje; i gdy cokolwiek daje, cokolwiek sobie odbiera, i owego, któremu daje, ubogacając, siebie samego uboży. Dla tej przyczyny ludzie ohydę czują, kiedy ich proszą, a lub raz, i drugi, ochotnie i z radością pozwalają, o co proszą.

Modlitwa  
choć znaczna  
i potrzebna  
jednak ro-  
wnie jest  
łacna.  
Psal: 41. 9.

Dziwna  
Boska w  
wysłucha-  
niu łac-  
ność.

Psal: 54. 18

szą, za trzecim jednak razem techniką zwyciężeni, dawać nie raczą, ani na prośby zezwalają, albo jeżeli zezwalają, z taką to ohydą czynią, że potem nie miło prosić o cokolwiek. Ale Pan Bóg, jako mówi Apostoł: *niekończące się jest bogaty na wszystkich, którzy go wzywają.* A jako kiedy daje, nie staje się uboższym, tak nie ma za złe, ani się gniewa, kiedy go proszą, choćby co moment i cały świat, prosił o rzeczy nieprzeliczone: jest bowiem bogaty i szczodry na wszystkich, aby wszystkich ubogacał, tak, że mu nie z pierwszej obfitości nie ubywa. A jako bogactwem jego, i dostatek jest niekończący; i nie ma żadnych granic; tak i miłosierdzie jego na zabieganie potrzebom wszystkich ludzi: i owszem cieszy się, i miło mu jest, kiedy wielu rzeczy od niego prosimy, i często do niego, jako do miejsca ucieczki, garniemy się. Stulżna tedy, żebyśmy tak wielką łaskę i dobrodziejstwo o wszyscy uznawali, i żebyśmy jaki pożytek zbierali, z tak obszernej, i zbawiennej do proszenia wolności, to jest, żebyśmy w ćwiczeniu się w modlitwie, starali się być ustawicznymi. Abowiem jako S. Augustyn te słowa Psalmisty: *Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej, i miłosierdzia swego odemnie*, rozbiurając, mówi: *Badź pewien, jeżeli Pan nie odrzuci od siebie prośby twojej; ani miłosierdzia swego nie oddali od Ciebie.* Z: by tedy nie oddalał miłosierdzia swego od nas, i nas nie opuszczał; nam się starać należy, żebyśmy nigdy modlitwy nie opuszczali, ani zaniedbywali.

Rom: 10. 12

Pj: 65. 20.

## ROZDZIAŁ IV.

*O dwu rodzajach wewnętrznej modlitwy.*

Opuściwszy teraz uśną modlitwę, lub świętą, i w Kościele Bożym zwyczajną, i w częstym używaniu będącą, teraz tylko o wewnętrznej mówić będziemy; o której też mówi S. Paweł pisząc do Korynthian: *Będę się modlił duchem, i myślą modlić się będę, śpiewać będę w duchu, i myślą śpiewać będę.* Dwa zaś są rodzaje wewnętrznej modlitwy, jeden jest prosty, i prosty, drugi niepołpolity, najotobliwszy, i najwyższy, kiedy modlacy się, nie tak tam pracuje, jako raczy oświecenia, zapalenia, i wzruszenia Boskie do dobrego przyjmuje, jako mawiali dawni owi SS. wielce ćwiczeni w modlitwie. Tak o

1. Cor: 14. 15.

Nau-



C. 2. de  
Div. nom.

Apoc. 2. 17.

Serm. in  
Dominicam  
infra OE.  
Epihb.  
L. 10. con.  
Jes. c. 44.

Serm. 52.  
ex parvit.

Nauczycielu swoim Hierotheutzu mówi S. Dionizyusz Areopagita, że *cierpiał rzeczy Boskie*, to jest, zwykł raczey przyjmować rzeczy, któremi go Bóg obdarzał, nizeli sam co robić. Miedzy temi dwiema rodzajami modlitwy wielka jest różnica. Pierwszy bowiem tu na ziemi, wyrażony słowy, i podany być może, drugiego uczyć nie możemy: że go słowy nie podobna wyrazić, jest bowiem niejaka manna zatajona, o której żaden niemie, co jest, tylo ten co jey nabywa, i oney używa: i owszem ani ten sam opowiedzieć może, co jest, ani jaka rzecz jest w sobie, dostatecznie nie rozumie. Jako pigknie pokazuje Kassyan do tego przedsięwzięcia, przywodząc niejakię zdanie S. Antoniego Opata, które on, *Boskim, niebieskim, i więcej, niż ludzkim* nazywa, a jest to: *Nie jest doskonała modlitwa, na której Mnich siebie, abo to samo, co mówi na modlitwie, rozumie*. Wyśoka ta, i nad wszystko się przenosząca modlitwa, nie dopuszcza, żeby abo modlący się na siebie pamiętał, abo się na to, co czyni, abo iż lepiej rzekę, co prawdziwiey cierpi, niż czyni, oglądał. Jako się na tym świecie często przytrafia, że się człowiek w jakiey sprawie, tak zatapia i pogrąża, iż sam na się nie pomni, ani sam wie, kiedy jest, ani się na to ogląda, co, i jako myśli: nie inaczey człowiek doskonale modlący się pomnionym sposobem, tak bywa w Boga wlepiony i w nim zanurzony: że sam na się nie pomni, ani wie, jakim się to dzieje sposobem, ani którądy, ani dokąd idzie, ani dba na ten czas o żaden sposób, o przełudia i punkta mało się frasuje, ani się stara, aby mu to, i owo, na pamięć przyszło: co że się przydało S. Antoniemu, daje znać Kassyan, gdy się bowiem przed zachodem Słońca udał na modlitwę, i na niey trwał, pokiby nazajutrz wschodzące słońce promieniami swemi oczu jego nie przerażyło: a gdy słońce weszło, uskarżał się, że tak rano, światłem i jasnością swoją, wydźierało mu jasność, którą we wnątrz duszę jego oświecał Ociec światłości. O tym rodzaju modlitwy, tak mówi S. Bernard. *Rzadka to godzina, i mała chmila, i krótki wszystek ów czas, który jey oddany bywa: a chociażby był najdłuższy, na kształt, włoniepie i westchnienia przemija*. Ten rodzaj modlitwy czując w sobie S. Augustyn; mawiał. *Wprowadza się mię w afekt barzo niezmierzany, bo niewiem jakiey słodkości, która jezeli*

we mnie będzie spełniona, niemiem co będzie. W tym samym modlitwy i Bogomyślności rodzaju, S. Bernard trzy stopnie stanowi: pierwszy przynównywa do jedzenia, drugi do picia, które z większą łatwością i słodkością przychodzi, niż jedzenie, nie ma bowiem napody żadney przez żwanie pracy: trzeci do upicia, i do tego stosuje słowa Oblubienica, w peniach Salomonowych: *Jedźcie przyjaciele, potym; pićcie, potrzećcie, upijcie się, tą miłością najmiłsi: co rzecz jest naydoskonałsza.* Wszystko to zaś, barźciej jest brać, niżli czynić. Ogrodnik podczas wódę z studni z wielką ręką pracą czerpa; podczas gdy on spoczywa, i ręką nie rusza, deszcz z obłoków spada, który w ziemię wsięga, tak, że nie ogrodnikowi robić nie trzeba, tylko go w dółki sprowadzać do korzeni drzew, aby owoc przynosiły. Nie inaczej się dzieje w tych dwóch rodzajach modlitwy, że pierwszego, wielkim przemysłem szukać potrzeba i z uśilnością, przy łasce i pomocy Boskiej; drugi zaś gotowy bywa znaleziony. Pierwszy praca i potem bywa nabywany, wyżebrany, i co wyżebrzesz, tego użyjesz: ale drugi, pełen i zastawiony stoł ci wystawuje, który Bóg na odpędzenie głodu twego nagotował, stoł mówię obfity, potrawami okryty. Z tad mówiła Oblubienica: *Wprowadził mię Król do piwnic swoich.* A Izajasz: *i rozweselię was, w domu modlitny mojej.*

Ta modlitwa, jest niejakiem naysobliwszym darem Bożym, którym obdarza, kogo chce, podczas w prawdzie w nagrodę, i na zapłatę odebranych usług, częścią, że się kto dla niego w wielu rzeczach umartwił, i wiele ucierpiał, pod czas bez żadnego na Przeszłe zasługi względu: jego bowiem łaska wielce jest szczodroblowa i dobrowolna, którey użyć komu chce, według słów Ewangelii: *Abomin się nie godzi, co chce czynić?* Na koniec, taka rzecz jest, którey nikt uczyć nie może. Dla tego niektórzy pisma naganę mają, i onych zakazują, że uśilowali tego uczyć, czego ani się nauczyć, ani uczyć nikt nie może, i to sposobami i przepisami obeymować, co wszelki domysł przechodzi; jakoby pewnie, i nie pochybnie kogo Bogomyślnym uczynić mogli. Co skutnie Jan Gerson w Księdze przeciw Ruizbrochiuszowi temi słowy gani: *Odciałeś kwiat od swego korzenia; jako bowiem kwiat od korzenia odcięty, gdy go kto w rękę*

*Cant: 5.1.*  
Bogomyślności rodzajuje wyrażone jedzeniem, pićciem, upiciem.  
Rozmyślanie, wo.  
dzie ze studni czerpanej. Bogomyślność dżdżowi równa się  
*Cant: 1.5.*  
*Ija: 56.7.*

*Matth: 20.15.*

*Gerson contra Ruizbroch.*



Bogomy-  
sności u-  
czyć nie  
można.

ręku trzyma, zaraz słabieje, i swoją piękność i pozor traci; toż się prawie dzieje z temi rzeczami, których na tey wysokiej i wynio-  
słej modlitwie, swoim wewnątrznie Bog używa, że gdy co człowiek  
od swego miejsca oddala, a innym chce objaśniać, i używać; swo-  
ją ozdobę i jasność zaraz traci. To czynią owi, którzy chcą wywo-  
dzić słowy, i tego uczyć usiłują, czego nietylko uczyć, ale i zrozu-  
mieć nie podobna. Co pomoże słowy przekładać i tłumaczyć owe  
duchowne tajemne rozumienia, owo duszy przemienienie, owo mił-  
czenie, owo wyniszczenie, owo ściśnięcie bez żadnych środków z Bo-  
giem zjednoczenie, ów grunt Thaulera; jeżeli je ty rozumiesz, a ja  
ich nie dojdę, i czego chcesz uczyć, umieć nie będę. Przeto nie-  
którzy tę różnicę naznaczają między tą Boską umiejętnością i in-  
nemi, że, aby te zrozumiane były, trzeba w przed ich terminy zro-  
zumieć, w tey zaś nie w przed terminy zrozumiesz, aż samey umie-  
jętności nabędziesz. W owych uważanie uprzedza używanie, w  
tych zaś potrzeba, żeby używanie poprzedzało, toż dopiero uważa-  
nie następowało.

C. 2. 4.

Bogomy-  
sności nie  
ma, nikt  
zadac.

Cont. I. 1.

Prócz tego mówię, że nie tylko tey modlitwy uczyć i drugim  
podawać nie można; ale też ani chcieć potrzeba do niey się przy-  
kładać, albo się do niey podnosić, jeżeli cię do niey Pan Bog nie  
podnosi, ani prowadzi; wielkieby to bowiem pychy był znak, i  
śmiałości, przez które zasługowałbyś utracić dar modlitwy, który  
masz, i być оголоconym. Mówi Oblubienica w pieśniach Salomono-  
wych: *Wprowadził mię Król do spiżarni winney.* Jest to dar Boży na-  
obłiwiony, że duszę wprowadza do mieszkania swego, aby poufały  
z nią prześtawał, i to do spiżarni swojej winney, aby ją tam swo-  
ją miłością napoił i napoił. Nie sama się tam Oblubienica umy-  
ślnie i dobrowolnie wtraciła, ale ją Oblubieniec, wzięwszy za rękę,  
wprowadził. Pragnąc pocałowania uft jego, aby się podnosić, ani tam  
możesz, aniś powinien; jeżeli bowiem sam cię do tego nie podnie-  
sie, wielkaby to była śmiałość, i nieuwaga. Przeto Oblubienica nie  
wazyła się w to wtracać, jest bowiem pokorna, i skromna, ale po-  
kornie prosi Oblubienca, aby ją tym pocałowaniem uraczył: *Nach  
mię pocałuje, pocałowaniem uft swoich.* Jakoby mówiła, mówi S. Bernard:

Ja

Ja memi siłami do tey jedności, i Bogomyślności tak wysokiey, do-  
fiac nie mogę, jeżeli on mnie jey dać nie raczy. On sam nas z dobro-  
ci swojey, i hoyney szczodroblivości, do tego uft swoich pocałowa-  
nia, i tey naywyższey modlitwy, i Bogomyślności, jeżeli nas zechce  
nią obdarzyć, podniesie: ponieważ jest rzeczą, która przez naukę poda-  
na być nie może; do którey się przykładać, ani możemy, aniśmy po-  
winni.

## R O Z D Z I A Ł V.

*Te dwa sposoby modlitwy objaśniają się słowy Pisma Świętego.*

**T**E dwa sposoby modlitwy, o któreśmy mówili, pięknie nam ob-  
jaśnia Duch S. u Eklezyastyka. c. 39. 6. Mówi bowiem na tym miejscu  
o mężu mądrym, przez którego pospolicie Kościół S. rozumie spra-  
wiedliwego; *Obróci serce swe, aby wstawał rano do Pana, który go stwo-  
rzył, a przed oczema naywyższego modlić się będzie.* Naprzód, kładzie  
sposób zwyczajney modlitwy; to jest bardzo rano, albo na świtanu  
trzeba, żeby z łóżka wstał; który czas do modlenia się jest bardzo wy-  
godny, i w Piśmie pochwalony. Z tad czytamy: *Rano będę stał przed*  
*tożą. Uprzedziłem bardzo rano, i wołałem. Uprzedzały oczy moje do ciebie*  
*na świtanu, abym rozmyślał słowa twoje.* w Psalmie zaś przydaje: *Do cie-*  
*bie czuję na świtanu;* bo trzeba, żeby był czującym i ochotnym, nie  
drzemiącym, albo modlitwy za poduszkę, albo wężglowie używającym.  
Cóż więcej? *Serce swoje odda modlitwie;* żeby nie samym ciałem był  
na modlitwie, a dusza zaś i myśl gdzie indziej do innych spraw wy-  
biegała, głupstwo to, SS. Doktorowie nazywają serca ospalstwem. Serce  
bowiem słabe, ociężałe, i ospałe, wielką modlitwie czyni przeszkodę,  
jest bowiem na przeszkodzie owey czci, która chcącemu sprawę z Bo-  
giem odprawować, jest potrzebna. Co zaś tę część w sprawiedliwym  
sprawuje to pewnie, że przystępuje do Pana, który go stworzył, a przed  
oczema naywyższego, modlić się będzie. Gdy bowiem uważam, że jest  
przed oczema Boskiemi, i że na to idę, żebym do tak możnego i Wy-  
sokiego Majestatu mówił, to mię przymusza, abym z uwagą, i uczci-  
wością stał przed nim. To przygotowanie, i przysposobienie, naprzód  
uczynić, i z nim do modlitwy przystępować. Jaką zaś sprawiedliwy

Psalm. 55.

Psalm. 118.

147.

X. 148.

62. 1.

Ecclesi. 39. 6.



*Psal. 50. 4.  
Cant. 1. 15.  
Jerem. 46.*

*P. Doktor  
Araoz.*

*Tras. 3. c.*

czyni modlitwę, przypatrzmy się. Otworzy usta swoje na modlitwie, i naprzód za grzechy swoje modlić się będzie, wstydząc się ich, i winy oplakując. Taką nam trzeba czynić modlitwę, grzechy nasze oplakiwać, a prosić Boga o miłosierdzie, i onych odpuszczenie. Niedofyć nam być ma na tym, żeśmy na pierwszym do Boga nawróceniu z całego żywota spowiedź czynili, i przez kilka dni one oplakiwali, i na pokutę oddali. Nie słuszną to bowiem, raz się grzechów wyspowiadawszy, onych zapominać, ale starać się potrzeba, abyśmy je zawsze na myśli i przed oczema mieli, według słów Proroka: *Grzech mój przeciw mnie, to jest przedemną, jest zamśże.* Dobrze S. Bernard pisać na owe słowa *Łóżeczko nasze kwiećcia pełne* mówi: *Łóżeczko twoje, to jest serce twoje jeszcze śmierdzi, i nie pięknie pachnie; boś jeszcze ziemi występku i nałogów, któreś przyniósł z świata, i wadu nie oddalił, a śmiesz wyzywać Oblubienicę, aby się na toż łóżeczko skłonił na odpoczynek, już mówię o wyższych owych miłości, i ściślej z Bogiem jedności, chcesz rozprawować, jakobyś doszedł wierzchu doskonałości.* Wprzód serce twoje łzami obmyć, i ochędożyć usiłuy, co czynił Psalmista mówiąc: *Będę obmywał na każdą noc łóżko moje, łzami moimi poscielę moje będę pokrapiał: toż kwieciem cnot przyozdobisz, toż dopiero Oblubienica twe.* go, będziesz mógł do łóżeczka prosić: jako Oblubienica uczyniła. Po myśli naprzód o pocałowaniu nóg, nisko się upokarzając, a za grzechy twoje barzo żalując; Powtóre o ręk pocałowaniu, to jest, żebyś Bogu, i pracy twoje dobre ofiarował, a starał się, żebyś prawdziwe, i gruntowne cnoty z ręki jego odbierał: Potrzebie na które, nie wprzód się miew do trzeciego uśc pocałowania, to jest ziednoczenia, aż cię sam Pan Bóg do tego podnieść będzie raczył. O jednym z dawnych, a wielce duchownym Oycu pisał, a ten był W. X. Araoz, że przez lat dwadzieścia odprawował ćwiczenia duchowne, drogi oczyszczające; a nam się prętko naprzykrza! prętko do uśc pocałowania, to jest do rozmyślenia o miłości Bożej postępować pragniemy! Trzeba wprzód dobrego i gruntownego fundamentu, aby na nim, tak wysokie budowanie było wystawione. Oprócz wielu innych dóbr, i pożytków, które idą za tym rozmyśleniem: (o których potym będzie miejsce do mówienia) pewna rzecz jest, że się w nim zawiera osobliwe lekarstwo,

stwo, od grzechów zachowujące: Kto bowiem uślawnie brzydzi się grzechem, i serdecznie żałuje, że Boga obraził, i za to się wstydzi, nie łatwo weni odpadnie. Przeciwnym sposobem, jako upatrują SS. Oycowie: Niektórzy, co się barzo duchowni być, i do modlitwy przychilnemi zdali, i podobno byli, szpetnie upadli, a nie inna, tak szpetnego upadku przyczyna była, jako że się dostatecznie w drodze oczyszczającej nie ćwiczyli, przeto, że się na inne ćwiczenia, i smaczniejsze i przyjemniejsze rozmyślenia, udawali, a ćwiczenia się w poznawaniu siebie, i grzechów swoich, zgola zapominali. Przeto przyszli do tego, że wiele o sobie rozumiejąc, ani tak, jako potrzeba było, z bojaźnią i ostrożnie postępując, za czasem tam spadli, gdzie zgola nie było potrzeba. Ze bowiem podłości swojej zaraz zapomnieli, przeto też od owej, którą się mieć zdali wyfokosci odpadli, i nędznie poginęli. Słuszna tedy rzecz jest, żebyśmy się długo bawili na samym opłakiwaniu grzechów od nas popełnionych (co nam radzi Mędrzec) póki nam rękę podawczy, nie rzecze Pan: *Przyjacielu, wstąp my-  
żey.*

21. Is. fol. 2.  
Ira 81. 7. c. 4

Czemu nie  
którzy mg  
żowie du-  
chowni u-  
padli.

Rozmyśla-  
nia grze-  
chow nie  
trzeba za-  
niechywać

Lucas 14.  
10.

Obaczmy teraz, która jest wysoka owa i osobliwa modlitwa, którą Pan, gdy mu się podoba swoim przez natchnienie podaje. Przydaje tedy Mędrzec: *Jeżeli bowiem zechce wielki Pan, napełni go duchem rozumienia.* Jeżeli mówię tam zechce: nie mamy bowiem na to dziedzicznego prawa, ale z szczerzy, hojney, i cale dobrowolney łaski. Kiedy pod czas modlitwy twojej, będzie na cię spuszczone światłość Niebieska, i promień, którym oświecony, poczniesz zaraz wielce ważyć, czegoś przed tym nie rozumiał, jest to dar modlitwy. Jak wiele razy przed tym modliłeś się, a tegoś nie postrzegł, jako teraz widzisz? Zowie to zaś Mędrzec: *Duchem rozumienia.* Nie zda się bowiem być nic innego, tylko proste, i gołe poymowanie, kiedy człowiek przez tę światłość pokoju nabywa, i z wypogodzeniem umysłu, nabywa uspokojenia. Trafia się pod czas na tym świecie, że kto napadłszy na obraz jaki, ze wszech miar doskonały, i weni oczy wlepione mając, bez żadnego rostrząsania; z wielką jednak uciechą, zdumieniem i podziwieniem patrzeniem nań nasycić się nie może: takaz jest ta głęboka, i wysoka modlitwa, i Bogomyślność; abo raczy mamy mówić, że się

Eccle 39. 3

Duch ro-  
zumienia.



zda, iż nie infsza jest modlitwa SS. na Boga pat. zajęcych. Błogosławieństwo bowiem należy na widzeniu Boga: w niebie bowiem wlepieni i pogrążeni będziemy, Boga na wieki widząc i miłując, a to prostym niejakim Boskiego jego majestatu widzeniem, jego obecności i chwały używając, bez żadnego zgola na umyśle rostrzafania, bez tesknice, bez spracowania, któreby z ustawicznego nań patrzenia nastąpić mogło. Y owszem pieśń owa, i Boska owa manna, zawsze nam będzie nowa, i zawsze niejako nowe i świeże podziwienie mieć będziemy. Podobnym tedy sposobem, doskonała, i wysoka owa modlitwa, która kontemplacya nazywają, tu na ziemi bywa miana, kiedy ją dać komu Pan zechce: aby, komu jej użyczy, nigdy się nie nasycał, widząc Boga, i onemu się przypatrując. A to bez żadnego rostrzafania, albo spracowania, ale tylko prostym weyrzeniem. Przydaje znowu: *Napełni go*. Tak bowiem ta łaska obfita jest, i dostateczna, że z brzegów wylewa, ani w tak ciasnym naczyniu pierś ludzkich, zatrzymana być może. Przeto też, tudzież dokłada, co za tym zwykło następować *A on jako deszcze, wyda z siebie wymowy mądrości jego, a będzie Panu wyznawał w modlitwie*. Z czego się zaraz rodzą rozmowy. Właśny to jest czas, do rozmowy z Panem Bogiem; kiedy dusza, niebieskim owym światłem i mądrością, już poruszo na, wyuczona bywa i podnieśiona. Y dla tego. S. Ociec nasz upomina, że w ten czas rozmowę czynić mamy: *Kiedy w sobie pocujemy wzruszenie duchowne, do rozmawiania z Panem Bogiem postępujemy*. To napemnienie, naprzód trzeba mieć na baczeniu; potym bowiem, jakęśmy sił naszych użyli, rostrzafając, rozmyślając, i uważając, i już rozmyślanie upałem swoim serce zapaliło, i do tego czujemy się być pobudzonemi i poruszonemi, ten czas jest wygodny, i jest okazyą rozmów, poufalego z Bogiem przedstawiania, i proszenia go o łaski, i onych uproszenia: modlitwa bowiem pochodząca z serca, już od Boga poruszonego, bywa od niego wysłuchana, i znajduje łaskę, przed Majestatem jego. A bowiem jako uczy S. Augustyn: *Kiedy nas Bóg wzrusza, abysmy go. o co prosili, znak jest, że nam chce dać, o co go prosić będziemy*. Ta jest modlitwa ofobliwa, którey Pan użyczy, komu chce. *Jeżeli bowiem Pan wielki chceć będzie, napełni go duchem rozumienia*. Jeżeli mówię, Pan, któ-

ry

*Lib: exer-  
cit: Spirit:  
in repet: 1.  
& 2. Exer-  
citiū prima  
debdm.*

*L. de verb:  
Dni ferm: 3  
& 2.*

ry jest wielki i możny, zechce; laczno ten wysoki i przedni modlitwy sposób otrzymamy.

Jeżeli zaś do tak zacnego modlitwy rodzaju nas podnieść, nie będzie się Panu podobało; mówi S. Bernard, nie mamy na to boleć, smuć się, serca tracić, ale niech nam będzie dosyć na ćwiczeniu się w cnotach, i że nas Bóg, w swojej przyjaźni i łasce zachowuje, ani dopuszcza, żebyśmy w grzech upadali. *Boday mi mówi, dany był pokoy, dobroć, wesele w duchu S. politowanie z weselem, abym udzielał w prostocie, weselił się z weselącemi, płakał z płaczącemi, a na tym przestaną. Inne rzeczy (Te wysokie Bogomyślności) zostawuję Apostołom, i mężom Apostolskim. Góry wysokie jeleniom, opoka ucieczką jeżom.* Wysokie owe Bogomyślności góry, niech będą na używanie owych, którzy jako jelenie, i sarny biega do doskonałości. Ja będąc jeżem, pełnym ze wsząd osi grzechów, i niedoskonałości, będąc uchodził do dziurawey opoki, którą jest Chrystus, abym się schował w ranach jego, i winy i grzechy moje, obmył we krwi z nich wytryskające; i ta będzie moja modlitwa. Jeżeli tedy S. Bernard na jednym ćwiczeniu się w cnotach, i na żalu i skrusze za grzechy przestawał, a inną owę zaczął modlitwę, mężom Apostolskim, i znacznym świętym, którym jey Pan używać będzie raczył, zostawuję; słuszną zaprawdę, żebyśmy na te przestawali, i nasze ćwiczenie było, na modlitwie zawstydząć się, i żałować za grzechy, namiętności nasze umartwiać; występki i szkodziwe pożądliwości, złe skłonności i nałogi wykorzeniać; wszystkie nakoniec w drodze cnoty nam się przydające przeciwności i trudności, zwyciężyć usiłować. O drugą zaś owę osobliwą i wysoką modlitwę się nie frasować, ale czekać, póki nas do niey prowadzić, i podnieść będzie się Panu podobało: nawet i w ten czas, kiedy się nam zda, żeśmy ją do niey wezwani, potrzeba, żebyśmy się barzo opatrnie i ostrożnie sprawowali; bo się w to wiele wkładać zwykło zrad, i nagrawania. Rozumie bowiem pod czas człowiek, że go Bóg wzywa do tego rodzaju modlitwy, że jakas ćwicząc się w Boskiej miłości czuje słodkość, przyjemność, i łatwość: lub do tego od Boga nie bywa wezwany, ale się sam dobrowolnie wpycha i wtrąca; abowiem mu szatan jest powodem, i rozum zaciemia, aby zaniedbywał i opuszczał rzeczy sobie

*Serm. 46.  
i<sup>o</sup> Contie*

*Pf. 103. 18*

O cnoty  
staranie, a  
stronienie  
od występ-  
ków, mo-  
dlitwy na-  
sze niech  
będzie ma-  
teryą



Ludow:  
Blosius in  
Spec: spi-  
rit: c. 11.

De processu  
Relig: 26.

Kontem-  
placya nie-  
bezpieczna,  
Rozmyśla-  
nie bezpie-  
czne.

sobie potrzebne, a za tym nic nie czynił, ani w tym, ani w owym postępował. Abowiem jako barzo skłádnie, wielce biegły, rzeczy duchownych nauczyciel *Blosius* pokazuje, jako byłaby to wielka niewaga i niewstyd, gdyby ten usiadł u stołu Królewskiego bez jego rozkazania, któremu wyraźnie Król rozkazał, żeby stał przed nim, i służył mu do stołu: tak mniey uczciwie i przyłtoynie czyni ów, który chce wszyttek wydawać się na słodką Bogomyślność, jednak do niey od Boga nie wezwany. Przeto mądra w tey rzeczy radę daje S. Bonawentura, i upomina, aby się człowiek w tym ćwiczył, co jest bezpieczne i pożyteczne, to jest w wykorzenieniu występków, i złych nałogów swoich, i prawdziwych cnot w sercu szczepieniu: ta bowiem jest nayrównieysza, i naybezpiecznieysza droga, żadney zdrady i oszukania nie cierpiąca, i owizem im się kto pilniey i usilniey będzie wydawał na umartwienie, upokorzenie, poddawanie się pod wola Bożą, tym będzie Panu Bogu przyjemnieyszy, i sposobnieyszy do otrzymania zasług i darów Bożych. Lecz w innych owych zacnych i niezwyuczaynych sposobach, mówi S. Bonawentura, wiele się tai zrad i naygrawania szatańskiego. Często bowiem, rozumie kto, że od Boga pochodzi, co nie tak jest, i zda się być wiele, abo rzecz wielka, a nie jest: przeto tych rzeczy przez owe trzeba dochodzić, nie owych przez te. Y ta jest pospolita Świętych Oyców nauka, jako pokazemy.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*Nauka przywiedziona barzietey się objaśnia i dowodzi.*

S. Gregor:  
Lib: 7. moral  
c. 27. S. Bern:  
serm: 46. in  
Contica S.  
Isid: L. 3. c.  
15. D. Thom  
2. 2. q. 182.  
c. 3. 6. Ca-  
tot: ibid: Ge-  
nes: 32. 30.

**N**A więkzszę stwierdzenie tey nauki, i objaśnienie, upatrują tu SS. Oycowie, i Nauczyciele rzeczy duchownych, że, aby kto przyszedł do wysokiey owey, o którejśmy mówili, modlitwy i Bogomyślności, trzeba wiele i wielkiego umartwienia namiętności nalitych, i wprzód ma być założony fundament gruntowny cnot, przez częste i sługie w nich ćwiczenie; co jeżeli nie będzie, darmo, i bez pożytku będziemy pragnęli Bogomyślności, abo się w niey ćwiczyli. Trzeba, mówią, żebyś wprzód był Jakobem pascującym się, niz Izraelem Boga widzącym, i mówiącym, *widziałem Boga twarzą w twarz*. Wprzód mó-

mówię namiętności i złe żądze usmierz, niż do ściślej owej z Bogiem przyjdiesz jedności. Z tad mówi Ludovicus Blofius, że ów, który pragnie dośiąc wysokiego stopnia miłości Boskiej, a nie chce usilnie poprawować występków swoich, i umartwiać nieporządne ku stworzeniom miłości, i od siebie odrzucać nie stara się; podobny jest człowiekowi, który ołowem i żelazem obciążony, nad to mając ręce i nogi związane, chce wleść na drzewo wysokie. Przeto SS. Oycowie przepisują Oycom i Nauczycielom, Duchownym, żeby wprzód owym, których przyjęli na ćwiczenie duchowne, nim im o Bogomyślności naukę przekładać poczną, nauczali ich umartwiać wszelkie nieporządne namiętności, a przyzwyczajać się do cnot onym przeciwnych, do cierpliwości, pokory, posłuszeństwa. Y żeby całych siebie na to ćwiczenie wydawali. To oni zowią żywotem pracującym, który ma uprzedzać za sobą idący, żywot Bogomyślny. Dla tey przyczyny, wielu, którzy tą drogą nie szli, ale bez pewnego porządku, chcieli przy iść do Kontemplacyi; nawet po wielu lat, na tey modlitwie strawionych, znaydują, że żadney cnoty nie mają; są niecierpliwi, gniewliwi, pyszni, tak dalece, że za namnieyszą tych występków okazya, zaraz wybuchają z słowy gniew, i niecierpliwość wydajacemi. Ktoremu pokazują swoję niedoskonałość, i nie dobrze sporządzone namiętności. Barzo pięknie to Przewielebny Ksiądz nasz General Everardus Mercurianus, w pewnym liście, który o tym napisał, w te słowa pokazuje: Wielu raczey, że rozeznac nie umieją, niżeli dla żądzy postępku, słysząc o innym niejakiem ćwiczeniu się w modlitwie, daleko nad pospolite subtelniejszy, miłości Bożey, i aktow duchownego wykładu, i milczenia niewiem jakiego; usilowali przed czasem postąpić do ćwiczenia się w drodze jednoczacey, mając za pewne, że ten rodzaj modlitwy jest wyższy i doskonalszy, przez który łatwiej i przyjemniej tak występkom pozbywać, jako i cnot nabywać możemy. A że przed czasem do tego służącym, chcieli się do tego przykładac, wiele czasu zgubili, a mało wskórali, i tak wiele lat przepędziwszy, tak namiętności swoje żywe, i chęci jeszcze nie poskromione mają, i wygod swoich, nie mniej szukają, jakoby do tych czas żadney z Bogiem nie mieli społeczności, i tak jeszcze w nich żyje wola własna, nako-

Zywot pracujący  
pierwszy,  
niż Bogomyślny.

nie baczni  
bogomyślni częstokroć występn.

Umarzenie,  
ma uprzedzić,

niec,



dział Bogomysłność.

301

### Część I. Księgi V. Rozdział VI

niec, tak z trudnością rozsądek swój poddają, kiedy im Starsi co nie do smaku, albo przeciwnego woli własnej chcą naznaczyć; jakoby dopiero tego dnia przyszli do Zakonu. Jedyna owa tego jest przyczyna, że chcieli latać pierwsi, niż im skrzydła urosły, i przeskoczyć przeto, gdzie potrzeba było krokami postępować; ani się wprzód do umartwienia, i ćwiczenia w cnotach udali; przeto też bez dobrego fundamentu, nie mogli postawić dobrego budynku, ale na piasku budowali, i tak w pół drogi ustają. Póty są słowa X. Ewerharda.

Zeby się zaś pokazało, jak prawdziwa, i pośpolita i powszechna jest ta nauka, na to się pospolicie zgadzają wszyscy SS. Oycowie, gdy owe trzy części, albo sposoby modlitwy, na owych trzech drogach, które zowią oczyszczająca, oświecająca, i jednocząca, zaśladają. ( tę naukę podał S. Dionysius Areopagita, i z niego Nazianzenus, i wszyscy, którzy piszą o rzeczach duchownych, wyczerpnęli ) w tym się mówię zgadzają, że nam wprzód potrzeba, nim się mieć pocniemy do wybornej owej, i zacnej modlitwy, która się ściaga do drogi jednoczącej, udawać się do owych, które do oczyszczającej i oświecającej przynależą; do wzbudzania żalu, i skruchy za grzechy, obmierzenia występków, i złych skłonności, nabywania prawdziwych cnot; idąc, zaprzykładem Chrystusa Pana, w którym się na przedniey wydają. Gdybyśmy bowiem chcieli, te minawszy, daley zabiec, byłoby to budować bez fundamentu; dla tego, będąc niedoskonałemi, zawszebyśmy chramaki: równie jako gdyby student chciał być do wyższej szkoły przypuszczony, nie nauczysz się, czego się miał w niższej szkole nauczyć, albo gdyby kto, ledwie na pierwszy szczebel drabiny wstąpiwszy, chciał zaraz wstąpić na ostatni.

## ROZDZIAŁ VII.

*O zwyczajnej modlitwie wewnętrznej.*

Odrożywszy tedy na stronę najosobliwszą, i niezwyczajną modlitwę, ponieważ co jest, i jakim sposobem otrzymana być może, ani uczyć, ani pokazać możemy, ani w naszej jest mocy, oney dośiąć, ani nam Pan Bóg przykazuje, abyśmy jej doszli, ani na koniec z niej będzie nas słuchał rachunku. Teraz mówić będziemy o modlitwie

wnę -

porządnie  
w drodze  
ducho-  
wnej po-  
stępować  
trzeba.

wnętrznay zwyczajney, i posłusztwy, którey i niejako uczyć, i pracujac, rady słuchajac, przy łasce, i pomocy Boskiej nabyć możemy. Miedzy innemi nam w Zakonie naszym od Boga danemi dobrodziejstwami, nie posłednie, i owszem nad inne więkfsze to jest, że jaki modlenia się sposób zachowywać mamy, nam uobliwie podał, i że jest od Stolicy Apostolskiej, w Książce ćwiczenia duchownego S. Oycy L. n. tego pochwalony, jako się pokazuje z listu w niey na pocztatku położonego, w którym Paweł trzeci, Papię po pilnym ich rozbieraniu, i uważaniu, one pochwała i potwierdza, i twierdzi, że są wielce pożyteczne i zbawienne, i upomina wszystkich wiernych, aby się w nich z pilnością ćwiczyli. Ten sposób modlitwy dobroć Boska, S. Oycu naszemu podała, a on nam tymże porządkiem, którym mu jest od Boga podany. Przeto trzeba, żebyśmy mieli nadzieję, że nas Pan Bóg tą drogą i sposobem, który sam przepisał, będzie wspomagał, i kierował, ponieważ tym sposobem, tak S. Oycy naszego, jako i towarzyszy jego, i do tych czas innych barzo wielu pozyskał. Na tey też modlitwie pokazał mu sposób życia, i postanowienie Sec: jako samże świadczy, Nie trzeba nam tedy szukać innych sposobow modlitwy niezwyčajnych, ale co nam w tey książce przepisano, jako przystoi na dobrych, i powolnych Synów, onych używać usiłujemy.

W pierwszym ćwiczeniu duchownym, w którym nas uczy, jako mamy używać trzech sił dusznych, uczy nas oraz S. Ociec sposobu, którego we wszystkich innych rozmyślaniach używać mamy: a ten jest, abyśmy na każdej cząstce rozmyślania naznaczoney, trzy siły duszy naszej, pamięć, rozum, i wolę zabawiali. Naprzód pamięć ma rozumowi przywodzić tajemnicę, abo to, co ma rozbierać rozmyślajac; toż ma rozum rozbierać, rozmyślać i rozważać te rzeczy, które się będą widziały zgodnieysze do zapalenia woli, za tym trzeba, żeby zaraz następowały afekty na woli i poruszenia, a na tym trzecim skutku rozmyślania, który jest przedni; przełtawac trzeba, ten bowiem jest koniec, i pożytek rozmyślania, którego przez wszystkie rozważania, i rozbierania rozumu, nabywać mamy. A to wszystko na koniec do woli bywa obrocone, aby pobudzona była do pragnienia dobrego, a obrzydzenia złego. Dla tey przyczyny ot ćwic-



czenie, trzech sił tytułem jest nadane, że jest pierwsze, w którym nam podają ten modlenia się sposób, lub i w innych następujących ćwiczeniach, nie mniej, niżeli w tym trzeba, żeby się ćwiczyły trzy siły duszne.

Ten modlenia się sposób, który nam tu S. Ociec nasz podaje, a wszystka go Soc: używa, nie ma żadney osobliwości, ani wynalazków naigrawaniu szatanowskiemu podlegających, jakie mają owe niezwy- czayne: ale jest barzo pospolity, którego starzy Oycowie często u- żywali, i przyrodzeniu ludzkiemu, (które rado rozbieraniem się bawi, i rozumem się rządzi, i za tym idzie, co rozum pokazuje, i skła- nia się do tego) służący, i dla tego jest łacniejszy, bezpieczniejszy, i pożyteczniejszy. Nie mamy bowiem być na modlitwie, na kształt zdrę- twiałych i zdumiałych, nie zgola nieczyniacych (byłby to bowiem wielki błąd i szyderstwo) aleśmy powinni przy używaniu sił du- sznych, Pana Boga wzywać, i z nim oraz w nas pracującym spół robić; abowiem on chce, żeby z nim stworzenia jego spół robiły. Y to jest czego nas uczy w książce ćwiczenia duchownego S. Ociec nasz. Ianych zaś sposobów modlitwy, w których rozbierania miey- sca nie mają, ale tylko jakieś zapierania, i niewiem jakie milczenia, z tajemney Theologii wzięte, pospolicie uczyć, i o nich się pytać, albo ich szukać nie trzeba, jako się wyżej rzekło. Jakoż Nowicy- szowie świeżo po wstąpieniu, którzy ledwo wiedzą o namiętno- ściach swoich, i ćwiczeniu się w cnotach; na tych pojedynkowych sposobach zastanawiając się, wielorakiemu naigrawaniu, i zdradom diabelskimi podlegają; a gdy rozumieją, że co zyskali, i postąpili; znaydują, że są pełnemi namiętności niepokromionych, jako i pier- wej, które słodkością modlitwy uspione były, ale po tym z wielkim dusz niebezpieczeństwem, że son się porywają, i wzmagają. Nad to, z tych osobnych i niezwyuczaynych modlitwy sposobow, taki się na rozsądku rodzi upor, że każdemu naigrawaniu drogę ściele; cze- go S. Ociec nasz Ignacy, wielce się bał, mówiąc, że często ci, którzy się trzymają tych prywatnych modlitwy sposobow, onemu podle- gają.

Upor się  
rodzi znie-  
baczney  
modlitwy.

Mówię tedy wszystko, co się dziać ma na modlitwie: w rozmyśla-

niu każdego punktu, uprzedzać ma Pamięć; przywodzić na myśl punkt, albo tajemnicę, która ma być rozmyślana; toż ja rozum ma rozbierać, rozmyślając i dowody wynajdując: tudzież trzeba, żeby następowały afekty na woli. Pamięć tedy naprzód ma rzecz przekładać, za nią ma iść rozum, dowody wynajdując i rozmyślając: to bowiem jest fundamentem, z którego wszystkie sprawy, i ćwiczenia, któremi się na modlitwie bawimy, wyrastać mają: i cokolwiek ma być na modlitwie, niech z tam ma swój początek. Jasna jest tego przyczyna, że źródło Filozofskich wyczerpniona; wola bowiem nasza, ślepa jest, która nigdzie iść nie może aż ja rozum uprzedzać będzie. Jest bowiem pospolite Filozofów zdanie: *Niczego nie chcemy, czego wprzód nie poznamy*; i niczego wola chcieć nie może, co wprzód przez rozum nie przeszło, który jako sługa pochodnią niosący, oświeca wolę, stanowi, i pokazuje, co ma obierać, i czego pragnąć; a co ma odrzucać. Przeto dowcipnie mówi S. Aug. *Możemy miłować, czego nie widzimy, nie możemy, czego nie poznawamy*. Równie pięknie i S. Grzeg: *Zaden nie może miłować, czego zgołanie poznawa*: wola bowiem bawi się o koło dobra poznanego. Dla tego bowiem rzecz jaką miłujemy, i oney pragniemy, że ja jako dobrą, i miłości godną być pojmujemy. Przeciwnym sposobem, dla tego nienawidzimy, i od niey stroniemy, że ja mamy za złą i nienawiści godną. Przeto jeżeli kiedy chcemy kogo przywieść, aby odmienił wolę, i przedsięwzięcie, przywodzić przyczyny, usiłujemy zbić jego dowody, i rozum przekonać, pokazując, że to, co chce czynić, ani dobre jest, ani zgodne; a rzecz przeciwna jest lepsza, i zgodnieysza, aby tak jednego zaniechał, a drugiego się trzymał. Sprawa tedy rozumu, i rozbieranie, jest fundamentem inszych spraw, któremi się na modlitwie bawimy, i dla tego, tak potrzebne jest rozmyślanie; co w następujących rozdziałach objaśniać będziemy.

L. 10. de  
Trin: c. 1.  
Hom: 36.  
in Evang:

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O potrzebie Rozmyślania.

**H**ugo de S. Victorze twierdzi, że nie może być doskonała modlitwa, jeżeli jey nie uprzedzi, albo z nią złączone nie będzie roz-

Tractatus  
laude et



myślenie. Taż jest nauka S. Augustyna, który mówi, że modlitwa bez rozmyślenia, jest oziębła, czego też pięknie i skutecznie dowodzi, jeżeli się bowiem kto ćwiczyć nie będzie w poznawaniu i rozważaniu, własnej nędzy i ułomności, oszuka się, i nie będzie umiał prosić na modlitwie, o rzeczy sobie zgodne, ani z jaką należy gorącością prosić będzie. Przeto wielu, że siebie samych nie znają, ani grzechów swoich uważają, bardzo błędzą oszukani, i te o sobie trzymają, czego by nie trzymali, gdyby siebie poznawali; i dla tego rzeczy daleko różne na modlitwie proszą, od owych, których potrzebują. Przeto jeżeli chcesz wiedzieć sposób modlenia się, i chcesz umieć prosić Pana Boga, o rzeczy tobie zgodne, w przód że się przykładay do rozmyślenia, i uważania niedoskonałości i nędzy twoich; a ta droga nauczysz się, o co prosić potrzeba. Upatrzysz wżyszą i zrozumiałwszy wielką potrzebę swoją, w ten czas jak naygoręcej, i tym, jak potrzeba sposobem, prosić będziesz; naśladowac ubożego żebraka, który nic nie mając, naylepiej zna i rozumie, jak wielka jest jego potrzeba i ubóstwo.

Serm: 1. do  
S. Andr:

S. Bernard, żeby pokazał, że nie trzeba nagle na wysoką doskonałość wylatywać, ale powoli wstępować, mówi: Zaden się nagle nie staje naywyższym: wstępując, nie latając, nieysca naywyższe otrzymujemy. Wstępujemy tedy jako dwiema nogami rozmyśleniem i modlitwą; rozmyślanie bowiem uczy, czego niedostaje, modlitwa, żeby nie schodziło, otrzymuje; ona drogę pokazuje, ona przywodzi; nakoniec przez rozmyślanie poznawamy zbliżając się do nas niebespieczeństwa modlitwami uchodzimy. Zdanie jest S. August: że rozum rozmyślający jest początkiem wszytkiego dobra. Kto bowiem uważa, jako w sobie dobry jest Pan Bóg, jako się nam być pokazał miłosiernym, jak bardzo nas umiłował, jak wiele dla nas czynił, i cierpiał; zaraz się zapali do zamilowania tak dobrotliwego Pana: A ten, który się zapatruje na winy, i nędzy swoje, upokarza się, i tanieje w oczach swoich; i ten, który dobrze uważa, jako gnuśno, i oziębło służył Bogu swemu, jako go często, i ciężko obrażał; sędzi się być godnym wszelkiego karania. Y ta droga, przez rozmyślanie, dusza wszelkimi cnotami bywa ubogacona, i ozdobiona.

Rozmyślanie, pokazuje dobrać Boska, a nędy naszą.

Plat: 1.3.

Pf: 118.

34.  
Pj: 118.92.

Joan: Ger-  
son.



Hib. Ord. S.  
Dominici p  
1.1.3.c.37

Cic. Tusc. 5

Grzeszni-  
cy albo są  
niewieni,  
albo głupi

Jadici: 16.  
21.  
Diabeł nie  
przyjaciół  
rozmyśla-  
nia.  
Matth: 13.  
13.

rozkoszy, obiera wieczne mękę! Mawiał S. Thomasz z Akwinu: Tey  
jedney rzeczy, całe pojąć i rozumieć nie mogę; jako kto w grzechu  
śmiertelnym zostając, bezpiecznie śmiać się, i rozkoszy szukać może.  
Y słusznie tak trzymał, kiedy taki wie zapewne, że jeżeli w tym  
stanie umrze, prosto do ogniów piekielnych, które wiecznie trwać  
będą, porwany będzie; chociaż wie, że ani momentu życia, nie ma  
pewnego. Senator ów w Sycylii Damokles, o którym przy ban-  
kiecie, i wdzięczney muzyce, i biesiadnych rozkoszach, zostając,  
że jednak widział miecz goły nad głową na włosie zawieszony,  
wszystek drżał od bojaźni, obawiając się każdego momentu, żeby  
nawet nie spadł, i dla tego, nie go ucieścić nie mogło. Coż się z tym  
dziać będzie, komu nie doczesną, ale wieczną, na cienkiej żyłce ni-  
ci wiszącą śmiercią grozić? bo albo nagle umrzeć może, albo zdrowy  
i czerstwy, w wieczor iść spać może, a rano się dostać do piekła! Z  
tąd pobożny mąż jeden, rzekł: Zdami się że w rzeczypospolitey  
Chrześcijańskiej, dwojakieby tylko więzienia być miały, jedne S. In-  
kwizycyi, drugie dla głupich. Mawiał bowiem: Albo wierzy czło-  
wiek, że jest piekło pełne ognia nigdy niegasnącego, na które po-  
śmierci skazują zasługujących, albo nie wierzy? Jeżeli nie wierzy;  
godzić, żeby go porwano do więzienia S. Inkwizycyi, jako Heret-  
yka: jeżeli zaś wierzy, a jednak chce trwać w stanie grzechu śmier-  
telnego; godzić, aby w głupich więzieniu był zamknięty. Ktoreś  
bowiem większe nad to być może szaleństwo, i głupstwo? Nie wą-  
pię, że jeżeli kto te rzeczy pilno uważy; stanie mu za wędzidło, aby  
nim od grzechów był powściągnięty. Dla tey przyczyny, szatan  
wszelkim sposobem usiłuje, aby nas od tego rozmyślenia, i uważa-  
nia odrażał. Jako Samsonowi Filistyńczykowie, którego już zwi-  
zanego mieli w mocy, naprzód oczy wyłupili; toż i szatan czyni z  
grzesznikiem, a kiedy mu wiary odradzić, i wydrzeć nie może, o-  
to się przynamniey stara, aby tak wierzył, jakoby nie wierzył. (aby  
widzący, nie widzieli, i słyszający, nie słyszeli, ani rozumieli. Stara się mō-  
wić, aby człowiek nie uważał tego, co wierzy, ani więcej tego do-  
ferca przypuścić, tylko jakoby prawie nie wierzył, to jest oczy  
mu zaślania, a tym, czego chce chytrym dowodzi. Jako albowiem

małość pomoże, że otworzysz oczy, kiedy zostajesz w ciemności; bo zgoła nic nie obaczysz; tak, mówi S. Augustyn: Nie ci nie pomoże, że zostajesz na światłości, jeżeli oczy masz zamknięte, i przykryte; bo i w ten czas, nic nie obaczysz. Dla tego tak wielkiej wagi jest rozmyślanie, i wewnętrzna modlitwa, jako ta, która sama sprawia, że oczy otwarzamy.

Super  
Psalm 25.  
circa finem.

## ROZDZIAŁ IX.

*Ze wielkie dobro i pożytek z rozmyślania odnosić mamy: i jako ma być odprawowane, abyśmy z niego pożytek jaki odnosić.*

**N**aprzód baczną i zbawienną rzecz jest, żebyśmy, kiedy się modlitwą bawimy, zdobywali się na woli, na afekty i żądze: O czym w krótkie mówić będziemy, naprzód jednak potrzeba, żeby te afekty i żądze dobrze się na rozumie załadzały. Człowiek bowiem będąc rozumnym, rad się rządzi rozumem, i za nim idzie. Przeto jeden z przednich, do których rozmyślanie ma być kierowane, i prostowane, koniec być powinien, abyśmy za jego pomocą od wszelkiej zdrady i oszukania wolni mi byli, w prawdzie mocno ugruntowanymi, i do tego co nam przyzwoite i zgodne, dobrowolnie się, jako rozumem przekonani, przykładali. Y ten jeden z przednich ma być pożytek, który żebyśmy z rozmyślania zbierali, starać się mamy. Y Dla tego na to naprzód baczenie mieć mamy, ponieważ ta rzecz w tej materji przednia jest, i wielkiej wagi. Na początku zaś starać się człowiekowi potrzeba, aby mocny wszelakich cnot fundament zakładał, i na nich się zatwierdzał. Zebyśmy zaś lepiej ten pożytek z rozmyślania zbierali, i toż rozmyślanie nam ten osobliwy pożytek przynosiło, nie byle odbyć, i krótko; nie gnuśno i oziębłe, ale żywo, czuyno, z czerstwością z uspokojeniem umysłu, trzeba je odprawować. Przeto krótkość tego życia, rzeczy ziemskich słabość, próżność i nikczemność, i jako wszystkiemu śmierć koniec przynosi, z przewłoką i spokojnie masz rozmyślać i rozważać, abyś tak wszystkiemi rzeczami ziemskimi gardząc, serce twoje, i oczy wewnętrzne, na same rzeczy wieczne, i wiecznie trwałe całe obracał. Często też uważać trzeba, i na pamięć przywodzić

Która jest  
materja  
rozmyśla-  
nia.

jak



jak próżne są, i nitekzemne zdania iłrozładki ludzkie, które jednaki nas tak barzo obchodzą, i mieszają chociaż ci z nich nic nie przybędzie, ani ubędzie, ani cię lepszym, ani gorszym uczynić mogą, a byś się tak przyzwyczaił lekce je ważyć, i za małe poczytać. Tym sposobem człowiek odomamienia, i zdrady szatanickiej wolnym się staje, i do tego czynienia, co przykto, przywiedziony bywa, i chęci przykład, i duchownym się staje: *Będzie siedział w osobności, i będzie milczał: bo się podniósł nad siebie.* To jest nad siebie się podnosi, i na niejaki wspaniały umysł wszystkimi rzeczami światowemi gardzacy, zdobywszy się, nie obawia się mówić z Apostołem: *Dla królegom wszystko posiradał; i mam sobie za gny, abym Chrystusa zyskał.* To jest, com przed tym miał za zysk i pożytek, teraz stawiając się mędrszym, za utratę i gnoy poczytam, żebym zyskał Chrystusa.

Thren. 3.  
28.

Philip. 3. 8.

Wielka jest różnica między jednym rozmyśleniem i drugim, między jednym poznawania sposobem, i drugim; inaczej bowiem rzecz jaką poymuje i poznawa, uczony i mądry, inaczej prostack nieuk. Ow prawdziwie, i jako jest w sobie poznawa, ten zaś zwierchnią tylo postać i pozor. Gdyby nieznający się wieśniak znalazł drogą perłę, tylkoby jey pragnął dla powierzchownego pozoru, i o neby ważył; ale znający się jubiler, nie tak dla osobliwej jasności, i wdzięczności, jako że wiedobrze jey cennę, i szacunek, oney pragnie, i waży ją sobie. Równym sposobem różni się między sobą, ów, który tajemnice Boskie i rzeczy duchowne, należyście rozmyślać, i uważać umie, i ów, który tego zgoła nie pojął; że je ten, tylko powierzchownie, i z samey zwierchniey postaci uważa, że chociaż mu się dla piękności i jasności, która w nich upatruje, zdadza być wyborne, i przyzwoite, jednak ich, albo cale nie pragnie, albo tylko oziębłe pragnie; lecz kto je dobrze rozmyślać, i według godności szacować umie; bynamniej się nie oszukiwa, i barzo ich żąda: że bowiem zna się na cenie skarbu zakrytego, i drogiey perły, która znalazł; względem niej, wszystkie inne rzeczy mało waży i owiżem niemi gardzi, i po nich deprec. *Poszedł, i przedał wszystko, co miał, i ku*

Matth. 13.  
46.

Tę różność objaśnił nam Odkupiciel Pan JEZUS w Ewangelii podobieństwem o niewieście owcy krwią płynącej. Gdy bowiem szedł Zbawiciel, aby wskrzesił córkę Jaira Arcybożnika, a gmin wielki ludu szedł za nim; niewiašta jedna, która przez lat dwanaście cierpiała krwie płynienie, i wszystko co miała bez pożytku, i owszem z wielką na zdrowiu szkodą, straciła na lekarzów; widząc go, zapalona gorącą żądzą odyskania zdrowia, przeciwieła się przez lud skupiony, a mając wielką wiarę i nadzieję, rzekła sama w sobie: *Jeżeli się tylko dotknę szaty jego, zdrowa zostanę.* Idźcie tedy, dotyka i zaraz ustało krwie płynienie. Tudzież Chrystus Pan obrócił się do gminu, pyta: *Kto się mnie dotknął?* rzecze Piotr i inni uczniowie: *Nauczycielu; rzecze cię ścisną i tłoczą; a mówisz, kto się mnie dotknął?* Wiemci ja to wprowadzić, (mówi Pan) i nie o tym mówię; ale *dotknął się mnie ktoś*, nie tak jako inni, którzy mię ze wszad ścisną, ale osobliwym sposobem; *abowiem ja wiem, że moc ze mnie wyszła.* To zaiste jest dotknięcie, to jest dotykać się Chrystusa, o to nakoniec pyta; bo owo proste dotknięcie, którym się go pospolstwo i rzesza dotykała, małej jest wagi. Natym tedy wszystka sprawa rozmyślania zawiśła; abyśmy się tak Chrystusa, i jego tajemnic dotykali, żebyśmy ich dzielność w sobie, moc, i pożytek poczuli: Do czego jest wielce na pomocy z wielką uwagą bawić się rozmyślaniem, powoli, a nie skwapliwie każda tajemnicę rozbierając, i po części wyłuszczając. Czego bowiem nie żujemy, tego gorzkości i smaku nie czujemy: dla tego chory pigułkę połyka, żeby jey gorzkości nie kosztował. Dla tego podobnym sposobem, ani grzech, ani śmierć, ani śąd, ani piekło, grzesznikowi nie zdadzą się być gorzkie, że ich zwaniem nie rozciera, ale całkiem połyka, prostym i grubym sposobem, i jakoby w jeden snopek zebrane biorąc, i uważając. Z tegoż źródła wynika, żeć rozmyślanie tajemnic Wcielenia Syna Bożego, męki i zmartwychwstania Pańskiego, i innych dobrodziejstw Bożkich, rozmyślanie smaku duchownego nie przynosi; że ich drobno nie rozbierasz, nie rozcierasz, ani rozstrząsaasz, jakoś powinien. Rozcieray tylko to ziarno gorczyce, i pieprzu, a ołaczysz, jako cię powoli zapali, i wyćisnie łzy z oczu twoich.

Matth. 9.  
20.  
Marci 5.  
25. Luca  
8. 43.



## R O Z D Z I A Ł X.

*Inne dobra, i pożytki rozmyślenia.*

**N**aucza S. Tomasz, że się inne dobro i pożytek zawiera w rozmyślaniu, to jest prawdziwe nabożeństwo; rzecz w życiu duchownym tak potrzebna, i tak pożądana owym, którzy w nim postępują. Nabożeństwo zaś nic innego nie jest, jako niejaka wola do wszystkiego dobrego ochota i prętkość. Z tad ów ma być nazwany mężem nabożnym, który jest do wszystkiego dobrego sposobny i ochotny. Ta nauka, pospolita jest wszystkich SS. Przydaje zaś S. Tomasz, że dwie są przyczyny tego nabożeństwa, jedna powierzchowna i przednia, to jest Pan Bóg, druga wewnętrzna z strony nabywacza, a ta jest, rozmyślanie. Ta bowiem ochota woli do rzeczy należących do cnoty, rodzi się z uważania i rozmyślenia: to bowiem przy łasce Boskiej wznieca w sercu naszym ogień swóy i zapala. Prawdziwe tedy nabożeństwo, i gorącość ducha, nie zasadza się na słodkości i smaku, który niektórzy czują na modlitwie, i kosztują; ale na ochoć woli, i gotowości do wszystkiego, cokolwiek należy do czci i usługi Boskiej. Y to nabożeństwo, jest gruntowne, stałe i trwałe, owo zaś drugie, zaraz przemija i niszczy: zasadza się bowiem tylko na pewnych niektórych afektach nabożeństwa, które kto czuje, a rodzi się z nagłego jakiego pragnienia którym się kto unosi ku rzeczy pożądanej i miłej. Często też pochodzi z samey Kompleksyi przyrodzoney, że kto jest cichego, i miękkiego przyrodzenia, i kompleksyi, i serce ma miękkie, które się łatwo do afektów, i łez poruszać zwykło: kiedy zaś to nabożeństwo ustanie, zaraz też ustają dobre przedsięwzięcia. To nabożeństwo jest niejaka miękka i rokoszna miłość, fundująca się na owych, które kto czuje smakach i poćiechach: póki trwa ten smak i nabożeństwo, póty będzie człowiek nabożny i pilny, miłujący milczenie i rozważanie; gdy zaś ustaje, i to też wszystko ustaje. Lecz którzy w prawdzie, przez ustawiczne ćwiczenie się w rozmyślaniu i uważaniu są ogruntowani i na rozumie cale przekonani, i wolni od zdrady, i wszystkiego oszukania, ci statecznie cnoty się trzymają, i w niey trwają: ci chociaż

Nabożeństwo, jest ochota do wszelkiego dobra.

Nabywana bywa rozmyśleniem

Trwałe jest gruntowne nabożeństwo.

Nabożeństwo, które smakuje w krótkim.

Rozumu patrzeć, nie poćiechy.

Namiętności pragną poćiech.

cięż uftana poćiechy i smak ów przyjemny, takiemi zostają, jakie-  
mi przetym byli: trwa bowiem przyczyna, to jest sam rozum, który  
ich przekonał i poruszył. Ta na koniec miłość, mocna jest i męska, i  
z tej samej, prawdziwi studzy Bożej i którzy jaki pożytek uczy-  
nili, będą poznani, a nie z smaków i poćiech. Namiętności nasze po-  
spolicie porównane bywają do pieesków szczekających, i pyszczki  
otwarzających, aby jaką poćiechę uchwycili, z których jeżeli każ-  
demu, Pan Bóg kęs rzuci, przestają na nim, i szczekać zaniechywa-  
ją; a strawiwszy ów chleb poćiechy, znowu wszystkie szczekać po-  
czynają, i tak czym kto jest, w ten czas się pokazuje. Smaki i po-  
ćiechy, są też podobne dobrom ruchomym, że te zaraz strawione  
bywają; gruntowne zaś cnoty, nieruchomym, i wkorzenionym, któ-  
re trwają, i dla tego są droższe.

Podciecha;  
jest dobro  
ruchome,  
nabożeń-  
stwo jest  
dobro stałe

Z tą bywa, czego często doznawamy, i rzecz jest godna uwagi, że  
niektórzy, którzy pod czas modlitwy wielkimi poćiechami zalewa-  
ni bywają, gdy potem nastąpią pokusy i utarczki, uftają, i osłabia-  
wszy, zwyciężeni bywają; przeciwnym sposobem widzimy, że inni  
wielką zawsze oschłość na modlitwie czując, i zgoła nie wiedząc,  
co to jest poćiecha i słodkość, jednak w zwyciężaniu pokus, są  
mężnemi, i od upadku dalekiemi. Przyczyna tego jest, cośmy do-  
piero mówili: że się owi, tylko na smaku zasadzali, ci się zaś mocno  
na rozumie zasadzają, bynamnięć się oszukiwać nie dopuszczają,  
prawdą się przekonać dają i w niej się utwierdzają; i dla tego w  
tym statecznie trwają, co raz przed się wzięli, i czynić postanowa-  
li. Y zaprawdę, jeden między środkami wielce pożyteczny, które  
do wytrwania w dobrych przedsięwzięciach na modlitwie posta-  
nowionych, i onych wykonania, dawane bywają, jest, żeby to, co go  
pobudziło do dobrego przedsięwzięcia i żądzy, na rozumie prze-  
konane, zachować usiłował: Co go bowiem poruszyło do żądania,  
bądź mu na pomocy i napotym do tegoż zachowania, i do skutku  
przywodzenia. Jeszcze się tu coś większego taji, że kiedy się którym  
sposobem uwalnia od oszukania na modlitwie, i prawda przekonać  
dopuszcza; choć podobno potem w oschłości środka i pobudki,  
która na ten czas był pobudzony pomnieć nie będzie, mocą je-

Przedsię-  
wzięcie  
wykonać,  
jeżeli za-  
chować,  
co się do  
niego Po-  
budziło.



P. 2. Al-  
phab: 34.  
lit: M. &  
de

Solict:

Eccl: part:

41. Alphab:

37. lit: A.

Rozmyśla-

nie, jest nay

pożytecz-

nieysza za-

bawa, któ-

rey poży-

tek trwa.

dnak tego, że nie jest oszukany, i owej odwagi na niey uczynionej, prawda i rozumem już będąc przekonany; ugruntowany, i na dawa-  
nie napotym odporu pokusie, i na wytrwanie w cności, mężny  
trwa i nie zwyciężony.

Dla tey przyczyny Jan Gerson tak dalece szacował rozmyślanie. Spytany bowiem, któraby zabawa Zakonnikowi w komorce siedzą-  
cemu była pożyteczniejsza, czytanie, czyli modlitwa uśta? czyli ja-  
ka robota ręczna? czyli nakoniec rozmyślanie? Odpowiedział: nay-  
lepsza jest nadewszystko, bez naruszenia posłuszeństwa bawić się roz-  
myślaniem. Y tę tego dał przyczynę. Bo choćby kto z modlitwy u-  
stney, i czytania duchownego, podobno teraz większe czuł nabo-  
żeństwo i pożytek, niż z rozmyślania; w krótcie jednak, książkę z  
rąk wypuściwszy, abo uśta modlitwę skończywszy, ginie to nabo-  
żeństwo, i niszczeje: lecz rozmyślanie człowiekowi pomaga, i lepiej  
go sporządza na przyszły czas i rzeczy następujące napotym:  
przeto, mówi, potrzeba, żebyśmy się do rozmyślania przyzwyczai-  
li, żeby choć słowa brzmieć nie będą, i książek do czytania na do-  
rędziu nie będą, samo nasze rozmyślanie, było nam księżką; a tak  
nigdy nie schodziło na prawdziwym nabożeństwie.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Jakiego sposobu trzeba zażywać na wewnętrżney modlitwie, i jaki z  
niey zbierać pożytek.*

P[sa]: 38. 4. **Z**agrzało się serce moje we mnie, a na rozmyślaniu moim rospali się o-  
gień. Temi słowy Psalmista pokazuje, jakiego sposobu trzeba się  
trzymać na modlitwie, zgodnie z tłumaczeniem wielu Doktorów  
i SS, Oyców: którzy to mieysce, o ogniu miłości, tak ku Panu Bo-  
gu, jako i ku bliżniemu, rozumieją, który przez rozmyślania rze-  
czy niebieskich, w sercu tego ukoronowanego Proroka, pałał i go-  
rzał: *Zagrzało się mówi serce moje, i we wnątrz pałało.* Ten jest je-  
den skutek modlitwy. Jako zaś, i z czego, to go zapalenie potka-  
ło? jako ten w sercu jego rozgorzał się ogień? Przez rozmyślanie:  
*i na rozmyślaniu moim, rospali się ogień.* To bowiem, śródkiem jest i  
narzędziem, do zapalenia ognia tego. Tak, że rozmyślać, mówi Cy-  
ril-

Hieron:

Ambrosi:

Greg: L.

23. moral:

P. 5. Glossa

interlini: &

alii.

rillus Alexander: jest krzemieniem bić w krześciwo, aby z niego palające skry wypadały, tak rozbieraniem i rozważaniem rozumu, trzeba uderzyć w twarde krzemień serca twojego, póki z niego nie wyniknie płomień miłości Bożej, pokory, umartwienia, i wszystkich innych cnot żądy, i poty nie masz prześlawać, póki tego ognia nie wkrześisz, i nie zapalisz.

Cyryll: Alexan: Rozmyślenie rozpala ogień miłości.

Choć i zaś rozmyślenie barzo dobre jest i potrzebne; jednak nie cały czas modlitwy ma być strawiony na rozbieraniu rozważaniu, ani na nim prześlawać mamy; byłoby to bowiem raczy uczęć się, niżli modlić, ale wszystkiego naszego rozmyślenia, i uważania, tylko za érzodek używać mamy, do wzniecenia i zapalenia w sercach naszych afektów i żąd ku cnotom. Ani bowiem życia Chrześciańskiego i Zokonnego dobroć i éwiątobliwość zawisła na myślach dobrych, i rzeczy SS. rozumieniu, ale na gruntownych i prawdziwych cnotach, a osobliwie w ich sprawowaniu, i do skutku przywodzeniu, na których jako mówi S. Thomasz, zawisła ostateńia i naywiększa doskonałość. O to się tedy naywięcey starać potrzeba, kiedy modlitwę odprawujemy, i do tego przykładać.

Rozmyślenie, do woli ma być kierowane.  
1. 2. 9. 3. c. 2.

To w tey materyi, za pierwszy początek mieć potrzeba; z kąd też dawny jeden Filozof, którego słowa przywodzi Gerson, tak mówi: *Pytamy się, co jest cnota, nie żebyśmy wiedzieli, ale żebyśmy się do bre mi stali.* Choć i igła potrzebna jest do zszywania, jednak nie ona zszywa, ale nitka; przeto byłby nierozumnym i głupim ów krawiec, któryby cały dzień igłę bez nici przewodził, traciłby bowiem pracę, i darmo by robił. Toż czynią, którzy na modlitwie, nie innego nie czynią, tylko żeby rozum zabawiali i rozważali, a o miłość Boga i cnoty żadnego starania nie czynili. Rozmyślenie ma być jak igła, która wprawdzie naprzód ma wchodzić, ale tak; żeby za nią szła nitka miłości, i afekty woli, przez którebyśmy się z Bogiem jednoczyli, spajali.

Super Magnificat: Alpha-bet: 86. Lit D. Rozmyślenie igła, miłość nitka.

Osobno i nie raz nam to na pamięć przywodzi S. Ociec nasz w káiedze éwiczenia duchownego; przywiódłszy bowiem krótko przez niejakié uwagi punkta, które mają być rozmyślane, zaraz do kłada: *Wszystko mam do siebie stosować, żeby z tąd jaki pożytek duchow-*



Serm: 22. in  
Cant:

wny odniość. Na tym zawisł pożytek modlitwy, żeby każdy co rozmyśla, umiał do siebie stosować i w pożytek własny, jako mu potrzeba będzie, obracać. Z tad dobrze S. Bernard mówi: Jako stonce nie wszystkich, których oświeca, oraz też zagrzewa; tak też umiejętność i rozmyślanie, chociaż wszystkich uczy, co ma być czyniono; nie wszystkich jednak porusza i pobudza do czynienia, czego naucza. Y insza jest wiedzieć o wielu bogactwach, a insza, mieć je w swojej mocy: i człowieka bogatym czyni, nie tak, że wie o wielu bogactwach, jako że je ma rzeczą samą. Tak zgoła różna rzecz jest, znać Boga; a bać się, i miłować go: i często człowieka prawdziwie mądrym, uczonym, i bogatym nie czyni, że wiele wie o Bogu; ale że się go, boi i miłuje.

Nie dosyć  
jest znać  
Boga, oraz  
go miłować  
trzeba,  
Co po bo-  
gactwach,  
jeżeli ich  
używać  
nie wolno,

Przynoszą i drugie porównanie, na objaśnienie tej rzeczy. Ja ko, mówią, głodnemu mało pomoże, że siedzi przy stole zastawionym wyśmienitami potrawami, jeżeli ich jeść nie będzie; tak modlącemu się mało pomoże, że ma przed sobą stół, wielą przyprawnych uwag zastawiony, jeżeli ich pożywać nie będzie; to jest, do nich się przez wola przykładac nie będzie, aby z nich jaki pożytek odniość.

in Psal:  
118. in  
oślon: 6.  
c. 1. 8.  
Koniec  
rozmyśla-  
nia, czynić  
Różne  
afekty  
wzbudzać  
ma rozmy-  
ślanie.

Z stępując zaś do barżiej pojedynkowych rzeczy, mówię, że nam trzeba zbierać afekty i S. niektóre żądze z rozmyślania i modlitwy; naprzód je w sercu kształtując i poczynając, żeby potem swego czasu zwierzechnie w uczynku się pokazywały. Pięknice S. Ambroży mówi: *Rozmyślania przykazań niebieskich intencya, albo koniec jest czynienie albo wykonanie.* Tak S. owe i cudowne zwierzęta, które widział Ezechiel, między innymi dziwami, miały ręce ludzkie pod *piorami*: Zebyśmy się z tad uczyli, że samo rozumu latanie i rozbieranie, ma zmierzać do wykonania. Trzeba tedy wzbudzać na modlitwie afekty i żądze pokory, żebyśmy i sami sobą gardzili, i od innych wzgardę, z radością przyjmowali; przy tym żądze znoszenia karan, trapienia i bólów dla Imienia Boskiego: prócz tego się cieszyć z tych, które teraz cierpiemy: Afekty też ubóstwa w duchu, żądając, żeby najpodlejsze rzeczy w domu, nam się dostawały, a żeby nam na czym, w rzeczach potrzebnych schodziło. Zaś tak-  
że

że i skrucę za grzechy, i mocne przedsięwzięcia obierania raczej śmierci, niż grzechu. Wdzięczność też za odebrane dobrodziejstwa, i prawdziwe a zupełne oddanie się w ręce Boskie; żądza nakoniec, naśladowania Chrystusa Jezusa odkupiciela naszego i Pana, we wszystkich, które w nim jaśnieją cnotach, i do tego wszelkie nasze rozmyślanie ściągac się ma, i na to się zapatrować; i na ten z nich pożytek zdobywać powinniśmy.

Z tąd idzie, że ponieważ rozmyślania i rozbierania na rozumie używamy jako środka jakiego, i pobudki do nakłonienia woli ku tym afektom, gdyż ten jest całej tej sprawy koniec; pōty rozmyślania, i na rozumie rozbierania używać mamy, ile do tego potrzeba będzic, a nie inaczej. Środki bowiem końcowi służyć, i do niego słosować się mają. Skoro tedy poczujemy, że się porusza dusza do jakiej cnoty, na przykład do żalu za grzechy, wzgardy świata, miłości Boga, żądzy cierpienia dla niego, lub innego podobnego afektu; zaraz trzeba zaniechać rozbierania (jako zwykli mularze czynić, kiedy strop w domu, albo na moście dobrze ugruntuja, wszystkie podpory odeymują) a owego się afektu i żądzy tak długo nie puszczać, pōki sobie dosyć nie uczyniemy, i onego, w serce głęboko nie wrażliemy. Ta nauka jest wielkiej wagi, którą nam też S. O. N. w książce ćwiczenia duchownego przepisuje; gdzie mówi i naucza, że byśmy na owym punkcie, na którym nabożeństwo, i wzruszenie požądane otrzymamy, spoczywali, i przestawali, ani do innych punktów postępować, troskliwie usiłowali, pōki się tym nie nasycimy, i nie ukontentujemy. A jako ogrodnik, kiedy jaka grządkę ziemię kroi, skoro przez nią woda zciekać poczyna, zastanawia ją, aby wsięgła, ani prędzey, daley postępuje, aż ona prawie odwilżona, i napojona zostanie; podobnym sposobem, kiedy woda dobrego afektu i żądzy, na duszy naszej, (która jest, jako jaka uschła i upagniona ziemia, jako mówi Prorok: *Dusza moja, jako ziemia bez wody tobie*,) cieć poczyna; wszystek impet rozbierania przerywamy, a ile możemy, przestajemy na owym skropieniu, i afekcie woli pōki ta woda w serce nie wsięgnie, i my się nią nie nasycimy. Inne także podobieństwo na objaśnienie tego, przynosi S. Chryzostom.

Izaliś,

Rozmyślanie niech afektom ustępuje.

Trzeba trwać w afektach woli. Lib: *exercitii* addit: 4.

Podobieństwa.

Pf: 14. 2.

S. Chryzost.



Izaliś, mówi, nigdy nie widział, jako baranek szukając u matki cycha nie innego nie robi, tylko go szuka, i bierze go w gębę, i zaś upuszcza. Lecz skoro mleka skosztuje, spokojnie śsiełtoż się zgola przydaje na modlitwie; póki bowiem owa niebieska rosa na duszę nie spływa, człowiek myśla tu i ówdzie biega, lecz kiedy na duszę spływa, spoczywamy, i owej słodkości spokojnie używamy.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Jak wiele na tym należy, żeby się wola nie puszczala afektów wznieconych*

**W**lele zgola na tym należy, bawić się sprawami i afektami woli, i na nich spoczywać: co też SS. Oycowie, i wszyscy nauczyciele życia duchownego, tak wiele ważą, że twierdzą, iż na tym zawisła dobra i doskonała modlitwa, i sama nawet, jako ja zowią, kontemplacya, kiedy człowiek przez rozmyślanie, nie już upatruje i szuka pobudek miłości, ale już ja której żądał znalazłszy, użiwa, i na terminie szukania i żądzy, spoczywa, mówią z Oblubienicą:

*Cantic: 3. 4. Znalazłam, kogo miłuje dusza moja, poimałam go, i nie upuszczę. Toż samo tamże, taż Oblubienica powtarza inszemi słowy, Cantic: 5. 2. Ja śpię, a serce moje czuje. Ze w doskonałej modlitwie, rozum niejako uśpiony zasypia, zaniechuwając rozbierania i rozmyślania, lecz wola czuje, i z miłości ku Oblubieńcowi swojemu, niejako się rozpływa. Tak się zaś barzo, sen Oblubienice podoba oblubieńcowi, że jej*

*Cantic: 3. 5 budzić pierwey zakazuje, aż się sama ocknąć zechce. Poprząsięgam was corki Jerozolimskie przez sarny i jelenie polne, żebyście nie budziły, ani odczuć dawały, miłey, póki sama nie zechce. Tak tedy rozmyślanie, i inne części, które modlitwie naznaczają, do tey bogomyślności mają być kierowane i sposobione, i mają być, jako niejakię stopnie, po którychbyśmy do niey wstępowali. Ztąd S. Augustyn mówi: Czytanie szuka, rozmyślanie znajduje, modlitwa żąda, bogomyślność kosztuje, i używa tego, czego pierwey szukał, żądał, i co znalazł, i z okazji tego, przywodzi owe słowa Ewangelii: Szukaycie, a znajdziecie: kołaccie, a otworzą wam: i przydaje: Szukaycie czytając, znajdziecie rozmyślając, kołaccie modląc się, a otworzą wam na bogomyślności.*

*L. de scala paradisi. Czytanie szuka, rozmyślanie znajduje,*

ści. Ztąd SS. Oycowie, jako pisze Albertus Magnus, nauczają, że ta jest różnica między kontemplacją wiernych Katolików i pokańskich Filozofów, że wszystka Filozofów kontemplacja, niczego nie upatruje, tylko żeby rozum, poznawaniem prawdy, stawał się doskonałym, i dla tego, na samym rozumie przestaje, bo za koniec ma, co dzień więcej znać i umieć: Katolików zaś, i SS. Kontemplacja, o której tu mówimy, nie przestaje na samym rozumie, ale się dalej, do pobudzenia woli, ucieszenia, i miłością Boską zapalenia unosi, według słów Oblubienicy: *Respłyngła się dusza moja, skoro przemowił*. Co pięknie upatrył S. Tomasz mówiąc o kontemplacji. Choć i mówi, kontemplacja istotnie na rozumie zawisła, ostatnia jednak jej doskonałość, na miłości, i woli afekcie zostaje: tak dalece, że do tego nayprzednieyszym obyczajem ma zmierzać kontemplacja, i końcem jej ma być afekt woli, i miłość Boża.

Tym sposobem (mówi S. Augustyn nauczył nas Odkupiciel, że byśmy się modlili, kiedy mówił: *Modląc się, nie wiele mówcie*. Ztąd przydaje S. Augustyn; *Insza rzecz jest obszerna mowa, insza długi afekt; niech nie będzie na modlitwie wiele mówienia, ale niech nie schodzi na wielą prośbieniu*. Insza mowę rzecz jest, wiele na rozumie rozważać i rozbierać, insza z pilnością się bawić afektami woli, i wzbudzaniem miłości. Pierwszego na modlitwie z pilnością uchodzić mamy; jest bowiem wielomowstwem, ta zaś sprawa, to jest modlitwa, mówi tenże S. Augustyn, *więcej wzdychaniami, niżeli mowami*; nie wielomowstwem, i próżną wielomownością odprawowana bywa. Nie trzeba bowiem z Panem Bogiem na modlitwie po krasomówsku, ani z obszernym, rozwodzeniem, ani subtelnością myśli i dowodów, ale łzami, wzdychaniem i serdecznemi żądaniami poczynać, wedle słów Jeremiasza Proroka: *Ani niech nie milczy zrenica oka twój*. Pyta się pisać na te słowa S. Hieronim, czemu, i jako rzekł Prorok, *Niech nie milczy zrenica oka twój*? I zaliż nie język jest, którym mówił? jakże tedy zrenice oczu mówić mogą? tak sam sobie odpowiada: Kiedy łzy przed Bogiem wylewamy, w ten czas zrenice oczu, głosy swe do Boga puszczają, jako, choć język nie mówi, jednak sercem do Boga wołać możemy; jako mówi Apostoł: *Postać Bóg Ducha Syna swego, w serca wasze, wołającego: Oycze! Oycze!*

Rr

Y w

Modlitwa  
żąda, kon-  
templacja  
kołztuje.

Matth.

7. 8.

L. de ad-

herendo

DEO r. 9.

Poganie

rozumieja

SS. wola

naścyja.

Cantic. 5. 6

2. 2. g. 118.

c. 7.

L. de oran-

do Deum

c. 10.

Matth. 6. 7.

Wielomo-  
wstwa na  
modlitwie  
szredz się  
trzeba.

mniey uży-  
wać rozu-  
mu na  
rozwodze-  
nie.

Thren. 2.

18.

in Ps. 50.

Łzy są mo-

wa oczu.

Galat. 4. 6.

Exodi 14.



15.  
Serdeczne  
wołanie  
najlepsz.

319

Część I. Księgi V. Rozdział XIII.

Y w wtórych księgach Moyżeszowych rzekł Pan: *Czego do mnie wołałaś?* Istota jednak nie mówił, ale tylko wewnątrz, w sercu swoim z taką gorącością i dzielnością się modlił, że mu Bóg mówił: *Czemu do mnie wołałaś?* Podobnym sposobem, i my na modlitwie, oczema naszymi do Boga wołać mamy, *niech nie milczy zrzenica oka twójego:* łzami mówię, jęczeniem, wzdychaniem, i żądzami serdecznymi.

R O Z D Z I A Ł XIII.

*Odpowiedź zabiegająca skardze owych, którzy mówią, że nie mogą, ani umieją rozmyślać, albo rozumem rozbierać.*

**N**iech to oraz będzie odpowiedź na skargę niektórych mówiących, że na modlitwie ani mogą ani umieją rozumem rozbierać, że im nie do uważania nie przychodzi, czymby punkta rozmyślenia. roz-wodzili, ale im zaraz dowody ustają, watek się rwie, i wszystko jakoby jednym dmuchnięciem w rozsypkę idzie. Ale nie mają się dla czego tak bardzo ścisnąć i trapić; ponieważ jakośmy mówili, ta sprawa modlitwy, barźciej się zafadza na afektach i żądzach woli, niż na roz-bieraniu na rozumie, i rozmyślanii. Y owszem upominają tu nau-czyńciele duchowni, że się strzedz potrzeba, żeby rozmyślanie rozumu zbytczne nie było i dłuższe, niż potrzeba: że to poruszenie, woli do afektów (czego naybarźciej potrzeba) wielce zawadzać i przeszkadzać zwykło: tedy zaś naybarźciej, kiedy się kto bawi wysokim i sub-telnym uważaniem. Przyczyna tego przyrodzona jest; pewna to bowiem, że jeżeli źródło jakie, jedną tylko ma żyłkę wody, a z niego wiele rurami wodę prowadzi, że im więcej wody idzie przez jedną, tym jey mniej poydzie przez drugą: tak siła duszna, będąc skończona i określona, im się barźciej przez rozum wylewać będzie, tym mniej przez wolę płynąć będzie. Z tąd nas uczy doświadczenie, jeżeli dusza, jakie nabożeństwo, i pobożne wzruszenia mieć będzie, a tym czasem rozum subtelny rozważaniem i ciekawością będzie rozerwany i błakać się będzie, serce zaraz oschne, i nabożeństwo owo zgaśnie. Przyczyna tego jest, że tey wody wiele w się bierze rura rozumu, i dla tego jey dla woli nie staje. Tę też przyczynę być mieni Gerson, czemu podczas nicuczeni, i owszem często, barźciej bywają nabożne-

Osycha  
serce, kie-  
dy rozum  
subtelny  
rozbiera-  
niem by-  
wa roztar-  
gniony.

P. 3. de  
monte  
contempl:  
Alphab:

ini,

mi, i lepiej modlitwę odprawują, niż uczeni, że oni mniej na rozumie roztargnieni bywają, ani się błakają przez subtelne i ciekawe uważania, ani się onemi zabawiają, ale zaraz przez proste i ładne uwagi, wola pobudzić i poruszyć starają się; przeto barźciej ich poruszają i pokornymi czynią proste i pospolite uwagi, i więkźe w nich wzniecają afekty, niż w innych wysokie, i subtelne: co się da widzieć w S. owym kucharzu, o którymśmy mówili, że z materyalnego ogniska, które zawsze miał przed oczema, miał materya i okazywał rozmyślenia o wiecznym ogniu; i że z tego nabył tak wielkiego nabożeństwa, że przy zabawach kuchennych we łzy nabożne opływał z daru Boskiego.

Y to naybarźciej uważać potrzeba; niech będzie afekt i żądza bardzo wysoka i duchowna; a nie dbać oto, jeżeli myśl i uwaga jest prosta, ładna, i pospolita. Barzo wiele tego przykładów mamy w Pismie S. w którym Duch S. pod prostemi i ładnemi uwagami, barzo wysokie i głębokie nam tajemnice objaśnia. S. Am' roży, pisać na owe słowa Pror: *Kto mi da skrzydła jako gołębiczy, a będę latał, i odpocznę?* pyta się: Czemu Prorok, chcąc wysoko wstąpić i wzlecieć, prosi o skrzydła gołębicze, a nie raczy innego ptaśtwa, ponieważ jest wiele lotniejszy i przefszy, niż gołębiczy? i odpowiada: bo wiedział dobrze, że lepiej służyć do zalecenia na naywyższą doskonałość, i do odprawowania światobliwicy i wysmienicicy modlitwy, skrzydła gołębiczy, to jest, prostego serca, niżeli wysokie, i ostre barzodowćipy, według owego zdania Mędrca: *Z prostemi rozmowa jego. Prov: 3. W. 32.*

Nie ma tedy żaden z czego się smuć, albo się trapić, że na umyśle rozbierać, i uwag słuźących do rozwiedźnienia punktów i rozmyślenia znaleźć nie może, i owszem biegli nauczają; i nie bez przyczyny, że lepsza jest kondycya owych, którym Pan Bóg tamuje strumień zbyt subtelnego uważania, a przeciwnym spotobem, otwarza źródło afektów: żeby mając uspokojony rozum, i wypogodzony, sama wola na samym Bogu spoczywała, wydając się na miłość i używanie naywyższego dobra. Jeżeli tey łaski Pan Bóg użyć, żebyś prosta i ładna uwaga, albo sama myśl, że Bóg dla ciebie przyjął naturę ludzką, we źłobie jest położony, do krzyża dla ciebie przybity,

73.c.2. 6  
Jeż  
Nieuczeni  
często le-  
piej roz-  
myślają

W księdze  
trzeciej  
w roz-  
dziale 8.  
Afekt  
niech bę-  
dzie wy-  
soki, cho-  
ć i roz-  
ważanie  
jest proste  
Ps: 54. 7.

Serm: 70.  
Skrzydła  
gołębicze,  
to jest pro-  
ści do  
rozmyśla-  
nia sposob,  
nieysł.



zapalał się miłością Boską, i gorąca żądza upokorzenia siebie, i umartwienia dla miłości jego, i temi myślami bawił się przez godzinę; zaiste daleko lepsza, i pażyteczniaysza ta jest modlitwa, niżeli gdybyś wyśokie i rokoszne uwagi, i wiele miał rozbierania, przeto, że się na tym bawisz, co jest w modlitwie nayzacieyszego, i nayistotnieyszego, i owszem jedyny jej koniec i pożytek. Z kąd się pokazuje, jak ciężko bładzą owi, którzy rozumieją, że w ten czas niepożytecznie rozmyślają, kiedy im żadne uwagi, które imby się bawili, nie przychodzą; w ten czas zaś pożytecznie, kiedy w nie obfitują.

1. p. 1. 7.  
6. 18.

Prośły tak  
łatwo być  
może do-  
skonale,  
jako kró-  
naučení-  
szy.

S. Idź, ( jako czytamy w Kronice Frańciszkańskiej ) mąż S. i pokorny, taką dnia jednego miał rozmowę z S. Bonawenturą, Generałem Zakonu: Wiele wam uczonym łask, Bóg użyczył, które mając możecie go chwalić, i służyć mu; my zaś prostacy, i nieuczeni, którzy żadnych nauk nie umiemy, co proszę czynić mamy, żebyśmy mu się podobali? Rzekł mu S. Bonawentura: Choćby inney Bóg człowiekowi nie dawał łaski, tylko żeby go mógł miłować; na tey jedney, dosyćby mu było, a żeby mu więkšie za niego, niż za wszystkie inne w jedno zebrane, oddawał usługi. Prosi zatym S. Idź: Czy możesz prostak tak wielką pałą miłością ku Chrystusowi Jezusowi, jak wielką pałą kto uczony? Odpowiedział S. Bonaw: Jedna prosta babka, więcej Boga miłować może, niż jaki głęboki Theolog i nauczyciel. Porwawszy się tedy prętko S. Idź, z wielką gorącością wszedł do ogrodu, i obróciwszy się na stronę ku miastu, głośno wołał, babko nie uczona, ubożuchna, prosta, miłuy Pana naszego Chrystusa Jezusa, a większa być możesz, niż brat Bonaw; A to wyrzekszy, według swego zwyczaju potwany w zachwycenie, oddalony od zmyśłów, przez trzy godziny nie ustając, na tymże miejscu został, nieporuszony.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Dwoje upomnienia, które nam będą wielce na pomocy do dobrego modlitwy odprawowania, i pożytku z niey odnoszenia.*

**D**O modlitwy dobrego odprawowania, i zniey odnoszenia pożytku, wiele nam będzie na pomocy, naprzód ten fundament dobrze rozebrać, i na nim się załadzić, to jest, że modlitwa nie jest końcem, ale

śrzed-

środkiem, który nas ma wieść do postępowania i doskonałości naszej. Przeto na modlitwie jako na kresie, i końcu przedstawiać nie mamy, ani bowiem naszą doskonałość, na wielkiej pociech, słodkości, i bogomyślności pokładać mamy, ale w doskonałym zmysłom umartwieniu, na wielkim nas samych, namiętności i żądzie naszych zwyciężeniu, żebyśmy, ile być może, przywiedli się do doskonałości owego stanu błogosławionego, pierworodney sprawiedliwości, w jakim stworzeni jesteśmy, kiedy ciało i apetyt, całe podlegał rozumowi, i do niego się stosował, rozum zaś jednemu Bogu był posłuszny. Do tego żebyśmy przyszli, trzeba za środek używać modlitwy. Jako bowiem w ogniu, żelazo twarde miękceje, i da się zgiąć i nakłonić, i z siebie wszystko zrobić, co chce rzemieślnik; toż się ma dziać na modlitwie. Jeżeli się nam zda twarde umartwienie, i trudne, jeżeli nam ciężko, woła naszą przełamać, jeżeli przykro nacierające na nas przeciwności i trudności wytrzymać; do ognia modlitwy trzeba żebyśmy się uciekali, w tym bowiem gorącym nabożeństwie i ogniu, i w przykładzie Chrystusowym, serce miękceje, i da się na wszelką stronę nakłonić, jako potrzeba będzie do lepszej usługi Boskiej. Ten bowiem jest urząd, i powinność modlitwy, ten pożytek, który z niej wyczerpnąć potrzeba i do tego końca, smak i pociechy, które Pan Bóg na niej zwykł dawać, kierować potrzeba, nie żebyśmy na nich przedstawiali, ale żebyśmy, pomoc z nich mając, śpieszniey i ochotniey wdrodzą cnoty i doskonałości postępowali.

To nam Duch S. pokazać chciał na promieniach Mojżesza, od rozmowy z Panem Bogiem do ludu powracającego. Świadczy bowiem Piśmo S. że dziwna światłość i promienie z twarzy jego wynikały, na kształt rogów. W rogach zaś wszystka zwierza siła i moc zawierać się zwykła, czym znać daje, że z samej modlitwy mocy i siły do dobrych uczynków nabywać mamy. Tegoż nas odkupiciel nauczył przykładem swoim, kiedy nocą uprzedzający mękę jego raz, drugi, i trzeci, udawał się na modlitwę, aby na utarczkę i ućiski, tudzież na następujące, serce nabierał, nie żeby mu tym sposobem zmniejszać się potrzeba było, ale tylko, żeby nam dał przykład, mówi S. Ambroży. W ten czas zaś Anioł mu się pokazał, posyłając go, wspomina Ewan-

Modlitwa  
nie jest  
koncem,  
ale środ-  
kiem do do-  
ści.  
skończo-

Modlitwa  
jako ogniem  
serce mig-  
kaczycym.

Rogi Moy-  
żeszowe  
znacza  
moc mo-  
dlitwy.  
Exodi 34.  
29.  
Modlitwa  
do cierpie-  
nia mocy  
dodaje.

in Luca 6.

geli-



Matth. 26. 46. *Isia 53.7*  
 gelista; po czym tak mężnie i ochotnie wstał z modlitwy, że zaraz rzekł uczniom; *wstaniecie! podźmy! spotkamy nieprzyjaciół, oto się przy- bliza, który mię wyda.* Sam się ofiarował, i dobrowolnie podał w ręce nieprzyjaciół. *Ofiarowan jest, iż sam chciał.* Wszystko to, do tego zmierz, abyśmy się nauczyli, że modlitwę brać mamy, za jedyny szrodek i sposób, do zwyciężania trudności w drodze cnoty zachodzących.

Modlitwa  
 jest naśro-  
 jenie cytry  
 ferca.

Modlitwa  
 niech bę-  
 dzie dzie-  
 lająca.

Prov. 9. 10  
 Umieję-  
 tność  
 świętych  
 działająca.  
 Modlitwa  
 powyż-  
 szone lekar-  
 stwo

In *hisp.*  
 Rel: sama  
 modlitwa,  
 wszystkie  
 duszne  
 choroby  
 leczą.

Modlitwa

Mówi zaś S. Chryzostom, modlić się, nie innego nie jest, tylko Cytrynę ferca naszego, tak umiarkować i ułożyć, aby wdzięczny Bogu dźwięk wydawała. Na to się bowiem modlemy, abyśmy ferce nasze umiarkowali, namiętności, afektów, i wszystkich spraw naszych strony, naśtroili. i pomiarkowali, żeby się wszystkie zgadzały i z rozumem, i z Panem Bogiem. Y to jest, co codziennie na rozmowach i exortach duchow- nych, i mówimy, i słyszymy, że modlitwa nasza, ma być skuteczną. to jest ma być obracana i kierowana do skutku; aby za jej pomocą, tru- dności były ułatwione, i sprzeciwienia się i wstręty, w drodze du- chowney zachodzące, były zwyciężone. Dla tey przyczyny Duch S. modlitwę, nadał imieniem roztropności. *Umiejętność SS. roztropność;* że roztropnością do skutku bywa kierowana na pokazanie różnice u- czonych, która się tylko ściaga do umienia. Przeto uczą SS. Oycow- wie, że modlitwa jest jakimś powszechnym, i najsukuteczniejszym lekarstwem, przeciw wszystkim pukusom naszym, i wszystkim w tym żywocie śmiertelnym, i przypadającym potrzebom, i niebezpieczeń- stwom. Y to jedno, liczyli między osobliwemi modlitwy zalecenia- mi, i pochwałami.

Przywodzi Theodoretus S. jednego Mnicha tak mówiącego: Choro- by ciała, lekarze własnym każda leczą lekarstwem: i owszem często, aby jedną zleczyli, różnych i wielorakich używają: bo każde z nich jest niedoskonałe, jest ściśle, i określone, i pod miarą, moc mające. Lecz modlitwa, jest jednym powszechnym, i najsukuteczniejszym na wszystkie potrzeby, i na dawanie odporu wszelakim pokusom, i na- tarczywościom, i do nabywania wszelkich cnot lekarstwem, przeto, że dobra nieskończonego, (to jest samego Boga, na poratowanie duszy używa, i na nim się załadza i wspiera. W tym też rozumieniu, mo- dlitwę być wszechmocną nazywają. *Wszechmocną będąc modlitwa, nazy- wko*

iko może, i sam Pan Jezus odkupiciel nasz, przepisał nam modlitwę za lekarstwo przeciw pokusom wszelakim, mówiąc: *Czujcie i modlcie się, żebyście nie weszli w pokusy.* wśzech-  
mocnz.  
Matth:  
26. 41.

Tę wielkiej wagi przestrogę przełożywszy, duchowni nauczyciele, taki podają sposób rozmyślenia. Naprzód, aby przed się wziąć osoby, albo jaką czasowi służącą materiją i podzielić ją na kilka punktów. Na przykład w dzień narodzenia Pańskiego, 1. Położenie narodzonego we żłobie, 2. śpiewanie Anielskie, 3. Przyscie Pasterzy, a potem każdy z nich, kiedy przyjdzie czas rozmyślenia rozbierać, zadając sobie wewnątrz pytania: *Czy tak się to stało? Jakoć się to podoba? Jakobyś się ty był w tej mierze zachował? I jako się zmykłeś sprawować?* To bowiem jest rozbierać, albo rozmyślać. To zaś dobrze pojawiając, i prawdę uznawszy, zaraz udawać się potrzeba do wzbudzania afektów przyzwoitych: potem następować mają prośby według potrzeby, i przedsięwzięcia do postępków duchownego należące.

Druga nauka albo upomnienie, które nam do wykonania pierwszego wielce służyć będzie, jest, ażeby jako do modlitwy przyśtępując, trzeba żebyśmy wprzód przejrzyli i nagotowali punkta, które mamy rozmyślać, tak też pożytek, który z rozmyślenia odnieść chcemy, trzeba żebyśmy wprzód upatrzeli. Lecz rzecze kto: jako będę mógł poznać ów pożytek, który nam odnieść z modlitwy, wprzód niż do niej przystąpię, abym przejrany miał na myśli? Chciałbym, żebyś mi to jaśniej i obszerniej objaśnił. Chętnie to uczynię. Izalim trochę przed tym nie pokazał, że dla tego przyśtępujemy do modlitwy, żebyśmy w niej pewne i skuteczne potrzeb naszych duchownych lekarstwo znajdowali, i z nas samych, i z nieporządných naszych skłonności i namiętności, zwyczajstwo odnośli: i że ona jest jako droga i szrodek, do naprawy wewnętrznego człowieka, i żebyśmy wkroczyli w drogę lepszą i światobliwszą? Wprzód tedy, nim kto pocznie się modlić, niech sam w sobie długo i dobrze uważa i upatruje, jaką ma największą duchowną potrzebę? co najbarżiej postępkowi jego jest na przeszkodzie? która namiętność i chuć, jest dłuży najszkodliwsza? Y to jest co ma wprzód poznać i upatrzeć, o to się starać, i to z modlitwy odnosić. Na przykład, czuję w sobie wielką żądzę i skłonność, aby

Wprzód  
upatrzeć  
o co na  
modlitwa  
prościć.

mie



Lekarstwo  
na próżna  
chwagę i  
chcę wiel-  
kiego po-  
ważania.

Rozmysła-  
nie, do pew-  
nego kon-  
ca ma być  
kierowane.

¶ Słupy  
Chrystusa  
prosi o  
wzrok, któ-  
rego nabar-  
o po-

mię ludzie wielce poważali, i szacowali, i że wielkie u mnie mie-  
sca mają względy ludzkie, i wielce mnie wzruszają: przeto kiedy się  
jaka pogarda i lekkiego poważania trafi okazja, miałam się i gnie-  
wam, i owszem podczas znakiem to jakim powierzchownym poka-  
zując. To nad inne rzeczy widzi mi się, że mi jest najszkodliwsze, to  
naybarżiej postępkowi memu jest na przeszkodzie, to pokoy duszny  
miesza, to mi ciężkich upadków jest przyczyna. Jeżeli tedy ta jest  
twoja naywiększa potrzeba, lekarstwo twoje będzie, abys się w tym  
zwyćżyć, i z serca wykorzenić usiłował; i to jest, co masz przed mo-  
dlitwą upatrzeć, i przed oczema, i w sercu mieć, i o co starania przy-  
kładać potrzeba, żebyś ten pożytek zbierał z modlitwy. Ciężko za-  
tym ów błędzi, który żadnego sobie końca nie zamierzając i nieopa-  
rzenie do modlitwy przystępuje, tego się tylko pożytku z niej spo-  
dziewając, na co napadnie, i co mu na myśl przyjdzie, łowczego nasła-  
dując, który na niepewną idzie na łowy, żadnego sobie zwierza do  
ułowienia nie naznaczając, to chce ułowić, co się trafi, to tym cza-  
sem opuszczając, i lekce ważąc, czego nabyć potrzebuje. Nie  
tak przystępujemy do modlitwy, żebyśmy się tego chwytali, co się  
nam naprzód przytrafi, ale zaraz oczy na owo obracamy, czego na-  
więcej potrzebujemy. Chory idąc do Apteki, nie owo lekarstwo ku-  
puje, które mu napierwey do ręki przychodzi, ale co wie, że mu na  
jego chorobę jest wygodne, i uzdrawiające. Nadyma się kto pycha,  
drugi choruje na niecierpliwość, inny przy swym rozsądku upornie  
stei, i wolą swoje, więcej niż potrzeba, miluje; jako się w ten czas  
pokazuje, kiedy się tych rzeczy choć namnieysze pada okazja, a sam  
w nich co dzień, jako złodziey na kradzieży znaleziony bywa; tym  
czasem on na modlitwie zabawia się na wynaydowaniu conceptow  
niepospolitych, tego się chwytą, co mu naprzód na myśl przychodzi,  
abo barżiej, niż inne rzeczy smakuje, już z tąd, już z owad czego  
kosztując. Wierz mi, nie jest to dobry sposob postępowania; na to za-  
wsze każdy niech się nawięcej zapatruje, czego nawięcej potrze-  
bować będzie, a o to się dla siebie starać, to w sobie znościć niech u-  
siłuje, ponieważ dla tey przyczyny przykładą się do modlitwy.

Do tego przedsięwzięcia przywodzi S. Ephrem, przykład Ewan-  
geli-

głuchego ślepego, na Chrystusa Jezusa w drodze wołającego, aby się porużył do zmiłowania nad nim. Uważ mowi, jako Chrystusowi pytającemu: *Co chcesz, abym ci uczynił?* on zaraz naywiększą potrzebę swoją, i to, co go barzciey trapiło pokazał, że nie miał oczu, i o nie prosi, mówiąc: *Panie, abym przeyrzał.* Podobno prosił i o co innego, czego prawdziwie potrzebował. Na przykład mówiąc, *Panie, daj mi suknią;* bom nagi i ubogi; ale o to nie prosił, lecz wszystkie inne opuszczając, naywiększą potrzebę, która mu naywięcey dokuczala przekłada. To tedy i nam na modlitwie czynić potrzeba. O to prosić mamy, czego naybarzciey potrzebujemy, i tak długo prosić, aż uprosimy, i o co prosim, otrzymamy.

Zeby zaś nie było miejsca wymówce, na to trzeba mieć baczenie. Choć i to pewna, że kto się ma modlić, kiedy uślisuje pojedynkowych cnot, na których mu schodzi, akty w sobie wzbudzić, pospolicie ma się starać, żeby materya rozmyślenia i punkta zgodne, i do tego przypadające były, aby woła prędzey, mocniey i gorącey, do tych efektów była wzruszona, aby tak pożytek, którego szuka, łatwiey mógł otrzymać; na to mówić trzeba mieć baczenie, i nie maiey potrzeba wiedzieć, że każde rozmyślenie i tajemnicę, która bywa rozmyślana, każdy własney potrzebie swojej przytosiować może bez żadney trudności. Modlitwa bowiem, jest jak manna niebieska, ten każdemu smak wydająca, którego z niej odnieść pragnie. Jeżeli chcesz uczuć smak pokory, ten będziesz miał z uważania grzechów twoich, śmierci, męki Pańskiej, i dobrodziejstw odebranych. Jeżeli żal, i zawstyżenie za grzechy twoje; każda z tychże materyi dodać tego smaku. Jeżeli nakoniec, chcesz uczuć smak cierpliwości, i ten ci dostatecznie modlitwa przyniesie. Toż się o innych ma rozumieć.

## ROZDZIAŁ XV.

*Jako się to ma rozumieć, co się rzekło, że na modlitwie do tego naywięcey serce obracać mamy, czego naybarzciey potrzebujemy, i że pody ustawiać w modlitwie niemamy, pody go nie otrzymamy.*

Niech, żebyśmy to, z tego co się rzekło, wnosili, jakoby nam  
Se po

trzebował.  
Embore:  
ad Relig:  
de orat:  
Spir: 10. 2.  
p. 3. 60.  
Lucas 10.  
41:

Choć i to  
materya,  
każdego  
koncowi  
zgodna,  
ma być  
obierana;

Jednak  
każda mo-  
dlitwa, ja-  
ko manna.  
niech  
wszelki  
smak przy-  
nosi.



Nie trze-  
ba odrzu-  
cać aktów  
cnot, które  
się w roz-  
myślaniu  
zdarzają:  
bo wzajem-  
nie so-  
bie szkodzą.

Modlitwa,  
różne afek-  
ty mieć  
może.

Collat: 9.  
o. 7. Nilus

Genes: 27.  
Różność  
na modli-  
twie znosi  
teknicę.

trzeba było na jedną i tęż rzecz, na modlitwie mieć baczenie: bo choć pokory, albo innej rzeczy podobnej, naybarżiej i w osobności potrzebujemy; nie przeto jednak pod czas modlitwy nie mamy się ćwiczyć w aktach innych cnot. Przydzieć na pamięć, żebyś się stosował do woli Bożej we wszystkim, cokolwiek o tobie rozporządzi i postanowi, bawże się około tego, póki możesz. Bądźcie bowiem bardzo dobra ta modlitwa; i pożyteczna, i nie tylko do nabycia pokory nie bądźcie na przeszkodzie, ale owszem wielce bądźcie na pomocy. Przydzieć na pamięć akt wdzięczności, i nie pospolite dobrodziejstw, tak powszechnych, jako i szczególnych od Boga odebranych poznawanie; bawże się nad nim, póki się podobać będzie; nader bowiem słuszną rzecz jest, codziennie za odebrane dobrodziejstwa, osobliwie, że nas wezwał do Zakonu, Bogu dzięki oddawać. Narażać się wielki żal za grzechy, i onych obrzydzenie, i mocne postanowienie, obierać raczej tyśiąc śmierci, niżli Boga by najmniejszym grzechem obrażać; zażądać się na nim, jest bowiem jeden akt między najlepszymi, i naypożyteczniejszymi, którym się na modlitwie ćwiczyć możecie. Narażać się nakoniec gorąco ku Bogu miłość, pałająca zbawienia dusz gorliwość i żądza, i wielkie pragnienie prac wszelakich dla niego, życzyć, żebyś i w tym nie ustawał. Oraz też zabawić się możemy proszeniem o łaskę, i nam, i bliżniemu, i całemu Kościołowi potrzebną, i ta jest jedna z przednich części modlitwy. Temi wszystkimi, i innemi rzeczami tym podobnemi wolno się bawić na modlitwie; a będzie bardzo dobra, i ze wszech miar doskonała. Tak widzimy, że Psalmy Daw: (które są modlitwą bardzo doskonałą) pełne są wszelkich różnych afektów. Dla tego Kassjan i Nilus Opat mówili, że modlitwa podobna jest roli pełnej wszelkiego kwiecia, albo wieńcowi z różnych kwiatów rozmaity zapach mających uwitemu: *Ota monia syna mego, jako monia roli pełnej, której Pan błogosławił.* Jest i drugi w tej różności pożytek, że za jej pomocą łacniej się nam się modlitwa stawać zwykła, i przeto, dłużej na niej trwać, i nią się bawić możemy. A zaś toż samo ustawnie powtarzać, mierzwiączkę rodzi, przeciwnym sposobem rozmaiteść cięższy i rozwiesła.

To tedy jest, co mówić chcemy, że nam wiele na tym należy do postępku, abyśmy się o rzecz jedną przez jaki czas starali z pilnością naprzód o owę, którey upatrzemy, że naybarżiey dusza potrzebuje; i na niey się zastanawiali, osobliwie na modlitwie, usilnie o nią Pana Boga prosząc, i wniey się raz i drugi ćwicząc, przez dzień jeden i drugi, o nią osobliwe staranie czynili, i zawsze ją przed oczema, i na sercu wyrysowaną mieli, póki, czego żądamy, nie otrzymamy. Tym bowiem sposobem i wszelkie sprawy ludzkie od prawowane bywają. Przeto pospolicie mówią: niech nas Bóg uchwodzi od człowieka, jedney tylko sprawy pilnującego. S. Thomasz mówi więc o modlitwie, twierdzi, że żądza tym jest lepsza i skuteczniejsza, im barżiey jest do jedney rzeczy przywiązana, i na dowod tego, przywołuje owe słowa Dawida: *O jedną prosiłem Pana, tej szukać będę, i zawsze będę prosił; aż się jey stanę uczestnikiem.* Kto chce doskonały doysć sztuki jakiey, abo umięjętności, nie zwykł dziś jedney, jutro drugiey, w krótcie znowu inney się uczyć, ale naczas jak do jedney się całe przykłada, póki ją poymie, i oney się nauczy. Podobnym sposobem, kto w którey enocie chce przyjsć do doskonałości, w niey się przez jaki czas naybarżiey niech ćwiczy, modlitwę, i wszystkie ćwiczenia swoje, do jey, otrzymania obracając; zwłaszcz, że wszystkie enoty moralne (według nauki tegoż S. Thom:) tak się wzajem trzymają i z sobą wiążą, że kto jedną doskonale otrzyma, otrzyma z nią, i wszystkie inne. Jeżeli tedy nabędziesz prawdziwey pokory, wespół z nią i innych enot nabędziesz. Powyrywaj z korzeniem w sercu twoim wszystkie żyłki pychy, a wszczep w nie głęboką pokorę; abowiem tę mając, będziesz też miał wielką cierpliwość, i posłuszeństwo, o żadną rzecz skarżyć się nie będziesz, wszelką pracę nala, wszystkie rzeczy i nayostrzeysze, będą się widziały ładne i lekkie, jeżeli pomyślisz, jak mało mieć zasługujesz. Jeżeli pokorę mieć będziesz, będziesz miał i miłość ku braci; na wszystkich bowiem, jako na dobrych patrzeć będziesz, na samego tylko siebie, jako na złego, będziesz też miał wielką prostotę rozładku, i żadnego posądzać nie będziesz: tak bowiem ostro własne ułomności i niedoskonałości czuć i przenikać będziesz, że się

Do otrzymania jedney pewney rzeczy, usilowania nalezmo- cno maja być obracane. 2. 2. 1. 3. arto 14. arg: 2 Pj: 26. 4. Podobien- two.

1. 2. q. 65: 2. 1. Kto ma jednę enotę, ma wszystkie.



Modlitwa  
i rachunek  
szczegul-  
ny do te-  
goż niech  
zobaczają

339

Części I. Księgi V. Rozdział XV.

bydnamniey o cudze frasować nie bądźiesz. Toż i o innych cnotach  
rzec moglibyśmy. Zdrowa też jest rada, używać do tegoż końca  
szczegulnego rachunku sumnienia do którego modlitwę obracamy,  
i oboje to wzajemnie złączyć, i do tegoż końca kierować: tym bo-  
wiem sposobem kiedy wszystkie ćwiczenia nasze do tego zmierzają  
będa, wielki zbior przybędzie postępkowi duchownemu.

Y owżem  
i wży-  
tkie, całe-  
go dnia  
zadac-

Więcey jeszcze potrzebuje Kassianus, i rozumie, że nie dosyć jest  
na dostąpienie tego, stać na rachunku sumnienia i wnętrzney mo-  
dlitwie, którey naywięcey potrzebujemy; ale też radzi, abyśmy często  
przez dzień przez strzeliste modlitwy, wzdychania, i iśczenia ser-  
deczne, serce do Boga podnośli, nad to, inne pokuty, umartwienia, i  
pojedynkowe nabożeństwa na ten koniec przyjmowali, co po tym  
obszerniey dokażemy. Jeżeli bowiem ta jest moja naywiększa po-  
trzeba, jeżeli ten występki, namiętność, i zła skłonność, naywięcey  
we mnie panuje, i przyczyna jest, dla której w większe występk  
upadam, jeżeli od wykorzenia tego występku, i nabycia tej cno-  
ty, zawisło wykorzenie wszystkich występku, i nabywanie cnot  
wszelakich; za prawdę, wszelka pilność i praca, która na tołożona  
będzie, nie będzie daremna, ale się pokaze, że dobrze jest obroco-  
ca iłożona.

Treść:  
de orac.  
Modlitwa  
jest źród-  
łem  
wszystko  
skrapiają-  
cym.

S. Chryzostom powiada, że modlitwa jest podobna źródłu, we  
źródłu jakiego ogrodu postawionemu, bez którego wszystko otych-  
i więdnije; a zaś z jego wilgotności wszystko zielenieje, kwitnie,  
oko ludzkie rozwesela: tak z tego źródła modlitwy, wszystko nam  
zakrapiać trzeba, i jego influencya wszystkie cnot, posłuszeństwa i  
cierpliwości, umartwienia, miłczenia, i wglądania w się, szczepy,  
w swojej zieloności, czerstwości, i ozdobie zachowywać. Jako zaś  
w ogrodzie abo sadzie, pospolicie bywa kwiat abo drzewo jakie,  
milsze nad inne w większym poważaniu, i na którego skrapianie i  
zachowanie, większy jest dozór i staranie; że choćby na skrapianie  
innych wody nie stawało, na tego skropienie, trzeba koniecznie, że-  
by była, i choćby na pracę około innych, nie stawało ozusu, na pra-  
cę około tego, trzeba koniecznie żeby stawało: tuż się trafia w wi-  
rydarzu duszy naszej. Wszystko wprawdzie w nim woda modlit-  
wy

Tednak za  
jedney  
rzeczy na-

twy zakrapiać, i zachowywać potrzeba, zawsze jednak oczy najcenniejszą rzecz najbarżiej i najwięcej obracać potrzeba, na ową modlitwę, której barżiej potrzebować będziesz, o sobliwie około niej, ma być czynione staranie, i do ćwiczenia się w niej, nigdy nie ma schodzić na czasie. A jako, kiedy z ogrodu wychodzisz, ów nad inne kwiat obierasz, któryć się najbarżiej podoba, i on urwawszy, idziesz do domu; tak na modlitwie, do tego o sobliwie staranie ma być obrócone, co nad inne rzeczy będzie potrzebne, i toć z niej zbierać potrzeba.

być staranie obracać trzeba.

Przez to, dosyć się odpowiada, na ów pospolity zarzut, i pytanie, jeżeli też dobrze bywa odprawiona modlitwa, z której kto odnosi pożytek zgodny z materyą i sposobem rozmyślenia? Jużemy przed tym pokazać, że chociaż do tego o sobliwie człowiekowi zmierzać potrzeba, czego nabarżiej potrzebuje; atoli dobra, i chwalebna rzecz jest, w innych też cnót żądza i sprawach się ćwiczyć, i one do skutku przywodzić, zgadzając się z tajemnicą, o której jest rozmyślanie. Ale tu baczenie mieć potrzeba, na rzecz wielkiej wagi: to jest, że w tych sprawach i afektach, które się w nas wznieca na modlitwie, około cnót, do których jest powodem z okoliczności rzeczy, o których jest rozmyślanie, nie powierchownie, i byle odbyć, ale po mału, z przewłoką, zastanawiać i zatrzymywać się potrzeba, póki sobie dosyć uczynimy, i pocujemy, że się nas trzymają, i serce nasze napelniają, choćbyśmy całą godzinę na tym strawili, jako się wyżej rzekło: Więcej bowiem waży, i więcej jest pożyteczny taki akt i afekt jeden, przerzezonym sposobem trwający, niż wiele aktów cnót rozmaitych poczynających tylko, je byle odbyć przebiegać.

Jednego szukać, inne kiedy się nadarza, przyimować.

Jedną z przyczyn, dla których niektórzy, nie tak wiele z modlitwy postępują odnoszą: jak wieleby potrzeba było, jest: że łatwo i prętko akty cnót przebiegają, i jakoby podskakując przez nie przechodzą: przydźcie niekiedy na myśl akt jaki pokory, i uczyniwszy akt jaki pokory, zaraz do czego innego postępują: przydźcie wkrótce nie mniej wcześniej akt jaki posłuszeństwa, i czynia jeden akt posłuszeństwa, za nim i drugi ciepłowości; i tak na kształt kotów, przez ciepła wprawdzie, atoli nie przypalając żarzewie

Który wiele afektów przeskakując, żadnego w umyśle wrażonego nie ma.

prze-



2. 75. ju-  
Cer: Avila.

Jedną cnotę  
naprzód  
wraż w  
umysł, nim  
się do innych  
ro-  
zeydziesz  
Pj: 118.

163.

In Enchi-  
rid:

Zwyczaj  
czyni cnotę  
łatwą.

przebiegających, przechodzą. Z tad bywa, że gdy wstana po modlitwie, wszystko im z pamięci wypada, i równie są oziębłemi i nieumartwionemi jako i przedtym. W. X. Magister Avila, strofując owych, którzy jedna się rzeczą bawić, skoro się im druga nagodzi, niechęć pierwszą opuściwszy do drugiej się udają: i powiada, że się to dzieje zdrada i sztuka diabelska, żeby gdy tak z jednego do drugiego jako jakie froki przeskakuja, wszystkiego ich modlitwy pożytku pozbawił. Przeto potrzeba tak długo się bawić afektami i żądzami cnoty jakiej, póki się w sercu nie przyimie i nie wraży. Naprzykład chcesz się ćwiczyć w skrusze i żalu za grzechy, potrzeba żebyś w niej trwał tak długo, póki w sobie nie poczujesz wielkiego postrachu i obrzydzenia grzechu, i nie będziesz mówił z Prorokiem: *Nieprawość miałem w nienawiści, i brzydziłem się nię*. To bowiem sprawi, że uczynisz mocne przedsięwzięcie, obierać raczy tysiąc śmierci, niż jeden grzech śmiertelny popełnić. Przeto dobrze upatrzył S. Aug: że ludzie przeto, iż się brzydzą niektórymi grzechami, i onych nienawidzą, naprzykład bluźnierstwa na Boga, męzobójstwa, dla tego je, chyba, bardzo rzadko popełniają: przeciwnym zaś sposobem, inne grzechy, (mówi) dla samego zwyczaju ludzie lekce wazą, że przez sam zły zwyczaj, bojaźń ich, i nienawiść utracili, i dla tego w nie łatwo wpadają. Podobnym sposobem, jeżeli się w pokorze zechcesz ćwiczyć, trzeba, żebyś tak długo trwał w chęci, i żądzy, pogardy, i lekkiego ciebie poważania, póki ten afekt, i żądza, nie przeniknie do duszy twojej, a wszystkie pychy, i wynoszenia się dumy, i poruszenia nie zniszczą, i nie zgina, a sam nie poczujesz, że się do pogardy, i lekkiego o tobie rozumienia nakłania. Toż się ma rozumieć o chęci, i aktach innych cnot.

Z czego się też jasnie pokaże, jak wiele to, do postępku naszego duchownego, wagi mieć będzie, na jedną tylko rzecz baczenie, i poświęcenie, i mienionym sposobem o nią się starać, i trwać w staraniu. Gdyby bowiem trwał w nas afekt, i żądza pogardy, i lekkiego poważania, albo inny podobny afekt, przez godzinę rano, przez drugą wieczór, i potym na zajutrz przez czas takiż; pewna to, że daleko inny afekt w sercu naszym wbudzony będzie, i innym sposobem cnota do serca naszego przeniknie, i w nie będzie wrażona, niżeli

gdybyśmy go tylko krótko przebiegli. Mówi S. Chryzostom: Jako na jednym deszczu i skropieniu nie dosyć jest ziemi, choć i najżyźniejszy, ale częstego dżdżu, i odwilżenia potrzebuje, tak, ażeby się na duszy naszej cnota przyjęła, i wrażona była, trzeba, żeby uprzedzały wielą modlitw odwilżenia, i skropienia. Y na potwierdzenie tego przywodzi owe słowa Psalmisty: *siedm kroć przez dzień chwałęm dawał tobie to jest, siedm kroć przez dzień*, skrapiał modlitwą duszę swoją, i w tymże afekcie zatrzymywał, często go ponawiając: co widzieć możemy w wielu Psalmach, w jednym dwadzieścia siedm razy powtarza: *Ponieważ na wieki miłosierdzie jego*; Miłosierdzie Boskie tak opowiadając i wywyższając. Y w drugim, w pięciu tylko wierszach, jedenaście razy nas wzywając i pobudzając do chwalenia Boga. Y sam Chrystus przykładem swoim, tegoż naszego sposobu modlenia się, i trwania w teyże jedney rzeczy nauczył, modląc się w Ogroycu do Oycy: nie dosyć mu bowiem było, że się raz modlił, ale usilnie po trzykroć do niego się wracał, też słowa mówiąc. Y przydaje Ewangelista, że na końcu dłużey się modlił, niż na początku, dłużey trwając na modlitwie; aby nas nauczył zaştanawiać się na jedney, i teyże rzeczy, kiedy się modlemy, toż samo, raz, drugi, i trzeci powtarzając, i ponawiając. Tym bowiem sposobem, i przez to wytrwanie, i statek, otrzymamy pożądaną cnotę, i doskonałość.

Ugęszczanie na modlitwę cnotę rodzi.

Pf: 118.

164.

Pf: 135.

Pf: 150.

Matth: 26. 44. Wytrwanie sprawuje, żeby modlitwa była wyfluchana.

## R O Z D Z I A L XVI.

Podaje się sposób zaştanawiania na modlitwie na jedne rzeczy: o raz i drugi barzo pożyteczny sposób modlitwy, abyśmy dorzeczy osobnych postępowali.

**Z**Ostaje, żebyśmy podali sposób, który w ten czas zachować trzeba, kiedy zechcemy afekt zatrzymać na jedney, i teyże rzeczy; ponieważ z tego tak wielki pożytek, jako się rzekło, wynika. Poşpolicie, i zwyczajny śrzodek, który w tey mierze dany bywa, na tym należy, aby tenże akt i afekt woli nie ustawał, abo podczas był ponawiany, i powtarzany; równie, jako kiedyby kto toczące się koło, znówu ręką popychał, aby się toczyć nie przestało; abo drewko przy-



Pierwsze  
rozbiernie  
podczas  
trzeba  
powtarzać.  
Pj. 114.  
Kiedy  
pierwsze  
rozbiernie  
staje, tzu-  
mac dru-  
giego.

Jako długo  
się modla-  
cy, w je-  
dnej rzeczy  
trwać mo-  
że nowego  
uważa-  
nia uży-  
wając.

Tenże a-  
fekt, jako  
może być  
odnowiony  
Różne spo-  
soby tegoż  
aktu po-  
kory za-  
skowania.

kładał na komin, aby ogień nie zagaśł. Do tego zaś podczas będzie na pomocy, zażywać owego pierwszego uważania, które na początku ten w nas afekt, i żądza wzniciło; i starania przykładać, aby kiedy postrzeżemy, że wola stygnie, przez toż samo pobudzana była, mówiąc z Prorokiem: *Nawróć się duszo moja do odpocznienia twego, abowiem ci Pan dobrze uczynił.* Patrz mówię dużo, jak ci wiele na tym należy, i jak się to z rozumem zgadza, abyś to uczyniła dla Boga, któremuś jest z tak wielu miar obowiązana. Jeżeli zaś ta pierwsza uwaga, mało nam będzie na pomocy do tego, abyśmy byli pobudzeni, ani nas poruży; tedy nowej innej uwagi trzeba będzie zażyć, albo do innego punktu postąpić, dla tej przyczyny, trzeba, żebyśmy mieli zawsze różne punkta nagotowane, abyśmy przebiegłszy jeden, kiedy widziemy, że nas bynamnię nie poruży, poszli do drugiego, i znowu do drugiego; któryby nas znowu porużył, i afekt do tego, czego chcemy, pobudził. Procz tego jako natymświecie aby nam jedna potrawa, której ustawicznie zażywamy, nie obrzydła, zwykliśmy ją różnie przyprawować, aby dla nowej przyprawy zdała się być nowa, i nowy nam smak przynosiła: tymże sposobem, abyśmy na modlitwie (która jest pokarmem, i pożywieniem duszy naszej) długo około jednej rzeczy trwali, trzeba ją różnym sposobem przyprawować. To się zaś stanie, podczas od jednego punktu, i uważania, do drugiego przechodząc, jakośmy trochę przedtym mówili: ilekroć bowiem kto, przez różny sposób i uważanie jednej, i tejże rzeczy poruszony bywa, i pobudzony, tyle kroć widzi się, że ja co raz innym sposobem niejako przyprawuje, i tak się niejako, nowa staje. Nad to, choćbyś nowego sposobu nieużywał, ani nowego uważania, tenże sam ku jednej cności afekt, różnie warzony, i przyprawiony być może. Na przykład, będzie kto rozmyślał o pokorze, i niedołączności, siebie samego dla nich zawstydzając, i sobie gardząc; podczas zaś wzbudzi w sobie żądza; pragnąc być wzgardzonym, lekce poważanym, i zaniedbanym, za jedno nie mając ludzkie mniemanie, i poważanie, albo raczej śmiejąc się z wziętą jako z próżnością; podczas też uważaniem, grzechów i innych cnot,

enot, w które tylekroć codziennie wpada, zarumieni się, i zawstydzi, i będzie prosił, o ich odpuszczenie, i szkodki do ich uchodzenia. Innego czasu, będzie się dziwował do broci Boskiej, że go tak długo cierpi, kiedy i my sami, wzajemnie się podczas cierpieć nie możemy: innego na koniec razu, będzie mu oddawał niezmierne dzięki, że mu nie dopuścił upaść w inne większe grzechy. Tym sposobem, przez tę odmianną uchodźmiemy niesmaku, który nam ustawiczne, tąż rzeczą bawienie się przynosić zwykło, i ulacnia się, i do smaku przypada, w aktach, i afektach teyże cnoty bawienie się, i trwanie; tak bowiem ona barźciej do serca przenika, i głębiej się w nim wkorzenia; abo jako piła ślosarska, ilekroć przechodzi przez żelazo, tylekroć go cokolwiek upiłuje; tak ilekroć akt jaki pokory, abo inney cnoty czynimy, tylekroć nieco występku przeciwnego znosiemy, i upiłujemy.

Akty powtarzane cnotę pomnażają.

Oprócz tego, jest i inny sposób wytrwania w teyże jednej rzeczy na modlitwie przez wiele dni, a ten łączny, i pożyteczny, a ten jest, zstępować do rzeczy pojedynkowych. Przestrzegają tu nauczyciele życia duchownego, że nie mamy przedstawiać natym ażebyśmy w sobie wzbudźili powszechną jaką na modlitwie, i ogólną, żądź, i przedsięwzięcie służenia Panu Bogu, postępowania, abo usiłowania do doskonałości, ale do tego, w osobności nam zstępować potrzeba, w czym rozumiemy, że lepiej Panu Bogu służyć, i miłszemi być możemy. Nie ma też być dosyć, ogólny jaki, ku cności, nawet pojedynkowej, zabierać afekt, to jest, żebyśmy ogólnie tylko chcieli być pokornymi, posłusznymi, umartwionymi; taką bowiem ogólną żądź, i płonne chcenie mają i niecnotliwi. Ponieważ bowiem cnota sama z siebie jest pigmna, części godna, i wielki, tak w tym żywocie, jako i w przyszłym, pożytek przynosi, łączno ją tak ogólnie miłować, i oney pragnąć. Ale w teyże samey cności, którey pragniemy, do rzeczy pojedynkowych zstępować trzeba: Na przykład, jeżeli wielkiego jakiego z wola Bożą ziednoczenia nabyć chcemy, w rzeczach pojedynkowych, usiłujemy z nią się jednoczyć, na przykład, tak w chorobie, jako i w zdrowiu, równie w śmierci, jako i życiu, nie mniej w pokusie, jako i w pociesze. Jeżeli też idzie o uproszenie

Do szczególnych aktów cnoty trzeba postępować.

Cnota w powszechności każdemu miła.



Od rzeczy  
małych do  
wielkich  
postępować.

Na prze-  
myśły się  
zdobywać.

ch wytac  
się okazy-  
podaj-  
cych.

Codzien-  
nie co wy-  
konać.

w Roz-  
dziale 14.

pokory, trzeba zstąpić do rzeczy pojedynkowych, i upatrzeć osobliwe przypadki, w których nas wzgarda, i pogardzanie potykać zwykło pospolicie, albo może potkać: toż o innych cnotach. Te bowiem przypadki pojedynkowe, większą trudność w używaniu zagarnywają, w tym się zasadza trudność cnoty, przez to się sama barżiej wydaje, i doświadczona bywa: te też za najlepsze do jej mienienia, trzeba mieć środki. A od rzeczy mniejszych, i łacniejszych poczynać trzeba, i przykłady brać do używania, potem do cięższych postępować, o których rozumiemy, żeby nam większą zadały trudność, gdyby na nas przypadły, i tak zawsze cokolwiek przydawać, a co raz wyżej wstępować, tak się w nich ćwiczyć, jakoby nam się w samej rzeczy przydawały; póki do tego nie przyjdziemy, że nas nie zgoła w tej cnotie, której pragniemy zatrudniać i zaważać nie będzie, czego byśmy nie przemogli, żadna na nas trudność, i przykrość nie napadnie, nad którą byśmy zwycięstwa nieotrzymali, i z niej nie tryumfowali. Gdy zaś potem trafia się niektóre okazy ćwiczenia się w niej; ćwiczymy się w nich nad inne, sposobiąc się do ich zwyciężenia, i pożytku z nich odnoszenia, każdy podług stanu swego. Y owszem jeden sługa Boży zwykł był mawiać: że zawsze nam trzeba co na modlitwie postanowić, co tego dnia do skutku przywodzić mamy. A z rąk dojdźiesz, jako chcą Duchowni nauczyciele, abyśmy na modlitwie, do rzeczy pojedynkowych zstępowali.

Jeśli to rzecz między innymi, w których się na modlitwie z pożytkiem ćwiczyć winniśmy, nie poślednia; abowiem jako się rzekło: *Modlitwa nasza ma być skuteczna*, to jest do czynienia, kierowana, i prostowana, i taka, żeby nam była na pomocy do ćwiczenia się w cnotie, o którą się staramy, do zwyciężania trudności, które w jej ćwiczeniu zachodzić mogą, do przełamania wstętu, wiele z tym należy, abyśmy się naprzód w tej rzeczy ćwiczyli, i sami się probowali, jako czynią ochotni żołnierze, którzy w przód, niż w prawdzie pójść uciecać się z nieprzyjacielem, zwykli się ćwiczyć zmyśloną bitwą, gonitwami, ułazkami zapaśników, i innym żołnierskim ćwiczeniem, aby kiedy w prawdzie, trzeba się będzie u-

cierać z nieprzyjacielem, znaleźieni byli gotowemi, i ćwiczonemi. Przeto Kasyan to ćwiczenie, tak do zwyciężania występku, i pokromienia namiętności, jako i do otrzymania cnot, wielce zaleca. Plutarchus też, i Seneka, nauczają, że nieumiejętni nie rozumieją, jak wiele na tym należy do umniejszenia pracy, w przód myślą obeymować, i uważać. Barzo (mówią) jest pożytecznie prace i trudno ści zawsze na umyśle rozważać, i s bieżący przykład, abowiem jako ów, który zawsze myśli o rzeczach łacych, i rozkosznych, staje się gnuśnym, i leniwym, a gdy się co przykrego, i trudnego trafi, miewa się, i wielką trudność w przykładaniu się do tego czuje; i będąc przyzwyczajony do rzeczy rozkosznych, i miękkich, odwraca się, a o łagodnych, i miłych myśleć poczynając, kto się przyzwyczajając do myślenia o chorobach, wygnaniach, więzieniach, i wszelakich przeciwnościach, które w tym żywocie przydać się mogą, daleko na nie, kiedy napadną, gotowszym, i sposobniejszym będzien obacz, czy że więcej postrachu z początku przynosiły, niżli na końcu zaszkodziły. Przeto d. brzo: mówi S. Grzeg: *Mniey postrzały razę, które wprzód upatrzone bywają; i raz w przód na umyśle upatrzony, nie tak szkodzi jako niespodziany, i z naglą przypadający.* Doznawamy bowiem, że nas barzciey przestrasza nieprzyjaciół, nagle na nas z zasadzki napadających, niżli ów, o którymżeśmy, że miał przyść, wprzód wiedzieli, i upatrzyli.

Dziwny w tey mierze czytamy przykład S. Oyca naszego Ignacego. Temu' gdy, chorował, przykazał lekarz, żeby smutku do serca nie przypuszczał, ale oddalał wszystkie myśli, któreby go zasmucić mogły. To usłyszawszy, począł z uwagą myśleć, jeżeliby też nań co tak przeciwnego, i przykrego przypaść mogło, coby go przykrości nabawić, i pokoy duszny pomieścić mogło; gdy tedy myśla wiele przebiegł, nie znalazł, coby go zasmucić, i pomieścić mogło; wyjawszy, gdyby trefunkiem jakim, albo niebezpieczeństwem (coby go naywięcey trapiło) Zakon nasz zginał, i w rozsypkę poszedł. Gdy zaś dalecy z sobą się rachował, pokiby ta boleść, i utrapienie trwało, (jeżeliby ta Zakonu zguba przypadła) tak rozumiał, że gdyby się to stało bez jego winy, żeby za jeden kwadran, przez modlitwę u

Collat:  
19. c. 16.

Epist. de  
tranquil.  
animi.  
Consolat.  
ad Hel.  
viam c. 4.  
Uzbroić  
umysł  
przeciw  
przykrym  
trudno-  
ściom.

Hom: 15.  
Super  
Ewang:

L. 5. ult.  
c. 1.



dawszy się do Boga, od owego zamieszania wolnym został, i do pierwszego przylzedł umysłu uciszenia, i uspokojenia. Przydawał nad to, że się spodziewał iżby to uspokojenie weale zachował, choćby Soc; jako sol w wodzie roztopniała. Ten rodzaj modlitwy, barzo jest dobry, i pożyteczny.

S. Jakób w liście swoim pisze: *Smuci się kto z was, niech się modli: niech się ucieka do modlitwy, w niej pociechę, i lekarstwo znajdzie. Tak czynił Psalmista, jako sam o sobie świadczy: Nieprzyjaciela pociechy dusza moja, wspominałem na Boga, i ucieczyłem się: to jest, napełniony smutku, i boleści, uciekałem się do Boga, do niegom podnosił serce moje, a zaraz dusza weselem i pociechą zalewała się. Ta jest wola, i upodobanie Boskie, co kiedy się Bogu podoba, toć potrzeba, żeby się i wszystkim podobalo. Jako tedy, kiedy się zdarzy cierpienia okazy, i praca jaka dobra, i chwalebna rzecz jest, udać się do modlitwy, abyśmy ją ochotnie, i z pożytkiem przyjmowali: tak też wiele na tym należy, teyże samey pomocy wprzód używać, żeby nam się nie zdała być rzecz nowa, ale barzo łacna, i lekka. Powiada S. Chryz: Ze jedna z przyczyn, czemu Job był tak mężnym i statecznym w przeciwnościach, i utrapieniach, że swoich je tym sposobem, któryśmy mówili, wprzód upatrzył, wprzód je rozważając, i sobie je na myśli wyrażając. i w nich się ćwiczać jako w rzeczy, która nań kiedy przypaść mogła. Tak bowiem sam o sobie świadczy: *bo strach, którego się lękał, przyszedł na mnie, czego się obawiał przydało*. Jeżeliś tedy wprzód o tym nie myślał, ale w samey żądzy czujesz jaką trudność, coż będzie potym w skutku, i rzeczy samey? Jeżeli też, kiedy zostajesz na modlitwie, będąc dalekim od okazy, sił, i ochoty do tego urzędu, ćwiczenia, pracy, pogardy przyjmowania w sobie nie czujesz; coż będzie, kiedy się nie będziesz z modlił, a sama trudność okazy, i pracy, straszyć cię będzie, ani sobie przykładu Chrystusowego, któryć bez wątpienia, serca, i czerstwości, dodaje rozważaniem, i rozmyślaniem nie przekładasz? Jeżeli też po tym, jakże o to goraco prosił, gdy się poda okazy, ustajesz; coż będzie, jeżeli się nie opatrzyłeś, i na modlitwie o to prosić nie będziesz? Jeżeli też ten, który wiele przedsięwzięcia czyni, częstokroć się potyka,*

Fac. 5. 13.

Psal. 76. 4.

W trudnościach, i nim przybąda, do modlitwy się udawać

Homide  
averit.

Job 3. 25.

Dobre przedsięwzięcia pierwszy czynić.

tyka, jakże nie upadnie, który albo nierychło, albo nigdy dobrego przedsięwzięcia nie czyni?

Jeżeli to zachowano będzie, zaprawdę obszerną mieć będziemy materyą trwania około teyże jedney rzeczy, na tymże jednym afekcie przez wiele godzin, i owszem dni, bez przestanku. Przypadki bowiem pojedynkowe, które na nas przypaść mogą, i do których zstępować możemy; są nieprzeliczone, które żeby człowiek znieść mógł, rzecz jest pewnie nie mała. Kiedy zaś przyidziesz do tego, że poczujesz, iż masz do wszystkiego ochotę, i siły, i abyś je ochotnie przyjmował, sposobnym się będziesz rozumiać, nie rozumieć, że dla tego jużes najwyższego stopnia dostąpił, i żeć nie robić nie potrzeba; abowiem jeszczeć wiele drogi zostaje, wielka bowiem jest różnica między słowem, i rzeczą, między żądzą, i tym, czego żadasz. Pewna to bowiem, że rzecz trudniejsza jest, niż jey żądza; bo w rzeczy samey, jest to, czego żądamy, w żądzy sama tylko myśl. Z tąd też często się trafia, że na modlitwie, jesteśmy bardzo goracemi, i rozumiemy, że wszelkie przeszkody łatwo uprzatniemy; potym jednak, kiedy trzeba przyiść do rzeczy, i okazy się podają, znajdujemy się dalekiemi od tego, cośmy postanowili. Przeto nie dosyć jest, że na sercu czujesz żądze, ale nad to, starać się potrzeba, aby takie były, i tak skuteczne, aby kiedyż tedyż do skutku były przywiezione; to bowiem samo, jest doznanie cnoty, i doświadczenie. Jeżeli zaś obaczysz, że sprawy twoje nie zgadzają się z przedsięwzięciami, i że w podanej okazyi daleko inšzy jesteś, niżli pokiś na modlitwie zostawał, zawstydz się, żeć tylko modlitwa służy do samey żądzy; albo raczej wstydz się, że te żądze nie były prawdziwe, ale tylko na myśli, i fantazyi, ponieważ potym i najmniejsza rzecz, miesza cię, i niespokojnym czyni, i od przedsięwzięcia odraża. A jako kowal, kiedy mu się nie powiedzie co miał zrobić, żelazo kładzie w ogień, aby je przekował, i zrobił z niego, co miał zrobić; podobnym sposobem, wroć się i ty do ognia modlitwy, aby się żądze twoje, lepiey rozgorzały, i pory nie przestay, aż się rzecz z żądzą zgadzać będzie, i nie nie będzie, w czymbyś się potykał.

X owszem ani w ten czas, kiedy się czujesz dobrze przysposobionym

Pojedynkowe Przypadki nie przeliżać.

Wykonanie daleko trudniejsze niż przedsięwzięcie.

Zawstydz się, że tego co postanowił, nie wykonał.

Cierpliwie znosić przeciwno



ści, nay-  
niższy jest  
cnoty stopień.

Cnoty zna-  
kiem są  
cność wy-  
konania.

Trzeba  
nam się  
ćwiczyć,  
żebyśmy  
zgoła o-  
bojętnie-  
ma byli.

nym do okazyi potym przypadających, rozumiey, żeś wszystkiego dokazał; bo w teyże jedney rzeczy, na wiele stopniow trzeba wstępować, póki doydźiesz naywyższej cnoty doskonałości. Z początku bowiem potrzeba, żebyś się ćwiczył, w cierpliwym znoszeniu wszelkich okazyi przypadających, a ten jest pierwszy stopień do cnoty. Znoś przynamniey cierpliwie, jeżeli nie możesz weselo, i skromnie, i w tym się ćwicz przez dni kilka, albo i dłużey. Choćbyś się zaś nauczył, wszystkie trafiające się okazyc cierpliwie znosić, jeszcze jednak nie koniec, aleć jeszcze wiele drogi zostaje, póki dośięgniesz cnoty doskonałości. Abowiem jako nauczają Filozofowie, że z tąd trzeba poznawać, jeżeli się przyszedł do doskonałości cnoty, jeżeli to, co do niey należy, czyni ochotnie, łatwo, i z uciechą. Patrz tedy, jeżeli te rzeczy, które należą do pokory, ubóstwa w duchu, cierpliwości, i innych cnot, ochotnie, łatwo, z weselem, i uciechą przyjmujesz: a z tąd wnosić możesz, jeżeliś już zupełnie doszedł cnoty. Patrz mówię, jeżelić tak miło, kiedy cię lekce ważą i tobagardzą, jak miło przyjmują świętcy, kiedy ich wielce ważą, i szanują. A tać jest Reguła, którą nam S. Ociec nasz przepisuje, z Ewangeli i wyjęta. Patrz, jeżelić tak wiele wesela, i rokoszy przynosi wielkie ubóstwo w jedzeniu, odzieniu, pościeli, i żeć się dołtoja do używania rzeczy podleysze, które się w domu naydują, jak wiele przynoszą łakomemu bogactwa, dostatek, obfitość. Patrz na koniec, jeżeli się tak weseliś z umartwienia, i krzyża, jako świat z rokoszy, wezafów, i uciech. Jeżeli tedy do takiej doskonałości w kaźdey cności trzeba nam przychodzić, zaiste dosyć będziemy mieli w czym się ćwiczyć, nie jednego dnia tylko, lecz przez wiele dni, i o wżem podobno przez lat wiele.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Na rozważaniu tajemnic trzeba nam zastanawiając się postępować, a nie powierzchownie tylko, i byle odbyć, trzeba je przebiegać, wiele się trzód-kow przekłada, do tego nam służących.*

**W**iele też na tym należy w rozmyślaniu tajemnic Boskich, jedna, i taż rzeczą przydłużey się bawić, a nie byle odbyć, i skwapli-  
wie

wie je przebiegać. Więcey bowiem nam pożytku przyniesie jedna tajemnica dobrze, i należyćie uważona, i rozebrana, niżli wiele krótko przebieżonych, i ledwo myślą dotkniętych. Dla tey przyczyny tak barzo w książce ćwiczenia Duchownego S. Ociec nasz waży powtarzania, że po każdym rozmyślaniu, zaraz każe, jedno i drugie onych powtarzanie. Co bowiem za pierwszym razem nie bywa znalezione, podobno za drugim, kiedy trwać będziemy, znajdzie się. *abowiem kto szuka, znajdzie i kołacącemu otworzą.* Moyses raz w opokę łaską uderzywszy, wody nie wyprowadził, lecz gdy uderzenie powtórzył, woda cieć poczęła. Slepego owego Ewangelicznego, nie zaraz Pan wzrok-em udarował, ale powoli, i jakoby po części. Naprzód śliną namazał oczy jego, pytając, jeżeliby co widział? na co on odpowiedział, że widzę w prawdzie, ale jak przez zasłonę, ale rozeznąć nie mogę; mówi: *Widzę ludzie jako drzewa chodzące.* Toż kiedy Pan znowu włożył ręce na oczy jego, tak go uzdrowił, że i wszystko jasnie widział, i roznawał, co widział. Toż się przydaje na modlitwie, że kiedy raz, i drugi do tegoż się wracamy, i w niej trwamy, lepiey, i więcej poznawamy. Podobnym sposobem, jako kiedy kto wchodzi na ciemne jakie miejsce, z razu w prawdzie nic nie widzi; lecz jeżeli na nim trochę potrwa, trochę widzieć poczyna. W szczególności zaś trzeba, żebyśmy się zawsze zastanawiali w rozważaniu rzeczy, które rozmyślamy, tak długo, póki nie będziemy oświeceni, prawdy z gruntu nie poymiemy, i ona przekonani nie będziemy. a co nam czynić potrzeba, odważnie nie postanowimy. Ten bowiem jest bez wątpienia, pierwszy między pożytkami, których przez modlitwę nabyc możemy, i na nim nam się zafadzać potrzeba, jako pomógł, zem przedtym mówił.

Podźmy teraz do środków, które nam do takiego rozmyślenia, i rozbierania tajemnic służyć, i na pomocy być mogą. Kiedy Pan Bóg puszcza światłość swoją Boską, i oczy nasze oświeca, tak wiele zaraz rzeczy uwagi godnych na myśl przychodzi, że może mówić z Prorokiem: *Odśłoń oczy moje, a przypatrę się dzinom Zakonu twego.* Będę się weselił w myśkach twoich: jako który znalazł po otrzymanym zwycięstwie, korzyści wiele. To drugie miejsce, objaśnienia, i wykładu, pier-

Matth:  
7. 8.  
Num: 20.  
11.

Zwolna  
dary swo-  
je P. Bóg  
rozdaje.  
Marc: 8.  
24.

Koncem  
rozmyśli-  
nia, jest  
skuteczna  
odwaga.

Pj: 118.  
18. & 162.



Izaiasz  
6. 3.

Apoc. 4. 1.

2. p. Al:  
pbab: 76.  
lit: D. &  
Alpbab: 77.  
lit: Z.

Modlitwy  
nie z prze-  
pisu, ale  
ćwiczenie  
się ucze-  
my.

Prov. 26.  
Pan Bóg  
potrzebu-  
je, aby  
ściszenie  
się ucze-  
my.

pierwsze. Tak SS. Frańciszek, i Augustyn całe dni i nocy trawili na rozważaniu krociuchnych słów owych: *Niechay znam ciebie, niechay znam i mnie, i Bóg mój i wszystko.* Ten modlenia się sposób, podobny jest owemu, którego, że używają błogosławieni obywatele niebiescy, daje Izaiasz, którzy zauroczywszy się w zapatrowaniu na Boski Majestat, bez przestanku, i ustawicznie śpiewają, i raz poraz powtarzają: *Święty, S. S.* Toż i S. Jan w objawieniu, o cudownych owych zwierzętach, stojących przed Tronem Boskim, twierdzi: *I nie miały, (mówi) odpoczynku we dnie, i w nocy, mówią: Święty, S. S. Pan Bóg wszechmogący, który był, i który jest, i który ma przysić.*

Zebyśmy zaś do tego przyszli, potrzeba, żebyśmy czynili, co możemy, to jest: przyzwyczajmy się długo zastanawiać na rozważaniu tajemnic, wszystko, co się w nich zawiera, przeglądając, i potrośnie wyluszczając, i w tym się ćwiczyć przez czas długi, Ztąd też Gerson, jeden z osobliwych środków, których do dobrego modlitwy odprawowania używać możemy, i który nam do tego wiele będzie na pomocy, być mieni, ustawicznie w tymże się ćwiczenia. Nie taka zaś rzecz ta jest, żebyśmy się jej słowy, i wywodami uczyć mogli, nie taka, żebyśmy się jej nauczyć mogli, wiele kazań i rozwodzenia słuchając, albo różne pisanie o sposobie modlenia się czytając, ale przykładając się do czynienia, i rzeczą samą czyniąc. Kiedy matka chce synaczka uczyć sposobu chodzenia, nie trawi go dżiny, sposób mu przepisując, jaki w chodzeniu ma zachować, mówiąc, tym, albo owym sposobem stawiam nogi, albo postępuję, ale rzeczy wprowadzając go, aby chodził, prowadzi go, aby postępował, i tak dziecko uczy się chodzić, i przyzwyczajają. Ten tedy jedyny ma być sposób nabywania tej umiejętności. A lubo to prawda, że do uprotzenia daru modlitwy, albo jakiego innego nadprzyrodzonego, żadne ćwiczenie samo przez się nie jest dostateczne, ale z szczerobliwej ręki Boskiej, dobrowolnie na nas spuszczone bywają, *bo Pan daje mądrość, a z ust jego roztropność i umiejętność;* jednak potrzebuje Boski jego Majestat, abyśmy się sami w tym tak ćwiczyli, jakobyśmy tą samą drogą i sposobem to ziednać, i na samym usiłowaniu naszym wspierać mieli, albowiem rozporządza wszystko miluchne. Ztąd

Ztąd dary łaski rozporządza i kieruje, stosując się do spraw przyrodzonych, a jako inne umiejętności, i nauki pracą, i ćwiczeniem się bywają nabywane, tak też i tey, pracą i ćwiczeniem nas chce nauczyć. A jako na cytrze często grają, cytrystą się staje, chodząc zawsze dziecię, uczy się chodzić, tak zawsze się modląc, nabywa człowiek nałogu doskonałej modlitwy. A zaś dla zaniedbania, i nie używania tego ćwiczenia, mówi Gerson, do tego przychodzi, że się teraz tak mało bogomysłnych znajduje: a jako w dawnych owych Klasztorach tak wiele się znajdowało mężów, w których znaczny był dar modlitwy i bogomysłności, tak teraz ledwo się jeden znajdzie, darem modlitwy obdarzony. Ztąd jeżeli przed takiemi co będzie mówiono o bogomysłności, nie inaczej zdumiewają się, i drętwieją, jako gdyby kogo słyszeli mówiącego językiem, którego nie rozumieją, albo pojęcie przechodzących mów słuchali, których nie rozumieją. Przyczynę tego tę być mieni, że przedtym SS.owi Mniishi, ustawicznie się w modlitwie ćwiczyli, i których przyjmowali Nowicyuszów, zaraz w to na- bożeństwo wprawowali, i żeby je sobie zwyczajne czynili, wszelkich do tego sposobów używali: jako czytać możemy, w Regule S. Pachomiusza, i innych SS. Przeto radzi Gerson, żeby wszystkie Klasztory o to się starały, jako o rzecz, na której wiele należy, żeby w nich byli Duchowni, uczeni, i w modlitwie ćwiczeni, którzyby Nowicyuszów do Zakonu wstępujących, zaraz z początku życia Duchownego, uczyli sposobu modlitwy, i przepisywali, jakim się sposobem w modlitwie ćwiczyć mają.

Mało te-  
raz Bogomysłnych,  
i do mo-  
dlitwy  
skłonnych.

I S. Ociec nasz tę przestrożę z takim afektem zachował, i w swoich Konstytucjach zalecił, gdzie nie tylko chce, żeby w Nowicyacie był, ktoby Nowicyuszów tego sposobu modlitwy uczył, ale też w każdym Kolleg. i domu Soc. żeby był naznaczony Przełożony w rzeczach duchownych, któryby z wielką pilnością upatrował, jako się kto garnie do modlitwy, i jako się w niej ćwiczy, i postępuje; wiedział bowiem, że ta rzecz jest wielkiej wagi.

P. 3. c. 1.  
§. 12. U  
P. 4. c.  
10. §. 1.  
Przełożo-  
ny w rze-  
czach du-  
chownych  
ma mieć  
staranie o  
modlitwę.

Inny jeszcze środek, który nam wielce będzie na pomocy, abyśmy w tym ćwiczeniu nie ustawali, ale w nim trwali, i onego się rzymali, jest wielka skłonność, przychylność ku Bogu, i rzeczem du-



Pl: 118.  
97.Pl: 118.  
47.Miłość  
budzi pa-  
mięć, i  
afekt  
wzrusz a.

Matth:

6. 2.

Proverb:

31. 19.

Psalmo

33. 4.

Smak, i

widzenie

wzajem-

nie sobie

po nagaja,

2. 2. q. 180.

ar: 7. ad 1.

Miłość

bogomyśl-

ności ma-

tka, i koni-

cem.

chownym. Tak o sobie świadczy Psal: kiedy mowi *Jakem umiłował Zakon twój Panie! cały dzień i noc rozmyślaniem moim jest* Na jego, mówi, rozmyślaniu,wszystka moja rozkość polega, i wesele. *I rozmyślałem o przykazaniach twoich, którem umiłował*, Gdybyśmy i my Boga z całego serca miłowali, radziłyśmy we dnie, i w nocy, o nim rozmyśla-  
li, a nigdyby nam na tym nie schodziło, co mamy rozmyślać. Jako rada myśli matka o synu,którego szczerze miłuje! jako nie dba o różne dowody, i uwagi,którychby z daleka zasiągać miała, aby się cieszyła wspomnianiem na niego! skoro tylko o nim mówi,wszystkie się wnętrzności wzruszają,i bez dalszego rozwodzenia, i uwag, łzami się zalewa. Wspomni wdowie męża zmarłego,którego bardzo miłowała,zaraz ją łzami zalana wzdychająca obaczysz. Jeżeli tedy, tak wiele może miłość przyrodzona, a co mówię przyrodzona? jeżeli nawet wszeteczna, i cielesna miłość, tak często miłującego, ( jako widzimy ) obeymować zwykła, że się zda, iż o niczym myśleć nie może, tylko o rzeczy umiłowaney,jakże barźiej nadprzyrodzona miłość, nieskończoney dobroci, i piękności,tego dokazować będzie!daleko bowiem,mocniejszy jest łaska,niż albo przyrodzenie,albo wina.Kiedyby Pan Bóg, jedynym, i samym był skarbem naszym, zarazby porywał wszystkieżądze, i serce nasze;gdzie bowiem jest *skarb twój,tam jest i serce twoje*.Rad każdy o tym myśli i w sercu rozbiera,co miłuje, i czym się cieszy. Dla tego o mocney niewieście mówi Duch S.*skosztowała, i obaczyła. I indziej Kosztujcie, i patrzcie;abowiem słodki jest Pan*, smak bowiem, i poćiecha uprzedza widzenie,widzenie zaś sprawuje większą poćiechę i miłość gorętszą. Przeto S.Thomasz,o tey rzeczy mówiac, mówi: *Że bogomyślność, jest corką miłości, że jey początkiem, i zrzodłem, jest miłość,nad to przydaje, że koniec jey, jest miłość,z tego bowiem, że kto Boga miłuje ma pobutkę, aby o nim myśleć, i nań się zapatrował; a im się barźiej nań zapatruje, i głębiej wstępuje w jego poznawanie,tym większa się ku niemu miłością unosi*.Rzeczy bowiem dobre same z siebie,jeżeli się na nieprzez ich rozważanie zapatrować będziemy, pociągają nas do zamiłowania siebie, a im dłużej, i pilniey onym się przypatrujemy, tym je goręcey miłujemy,i większe z ich uważania, i miłości wesele odnośimy.

ROZ-

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Pokazuje się skutecznie, że jest w naszej mocy, zawsze dobrze modlitwę odprawować, i z niej pożądaną pożytek odnosić:*

**M**odlitwa owa nayosobliwsza, i niezwyčajna, o którejśmy wyżej mówili, jest szczególnym, i osobliwym darem Bożym, którego on nie każdemu, ani zawsze użyć, ale temu tylko, komu go z łaski chce użyć: lecz zwyčajna, i prosta modlitwa wewnętrzna, o której teraz mówić mamy, żadnemu nigdy od Pana zabroniona nie bywa. Ciężko tedy niektórzy błędzą, którzy rozumieją, że dla tego modlitwy odprawować nie mogą, i do niej są nieposobni, że owey wyśokiey, i bogatey modlitwy, i bogomysłności nie nabyli; a jednak i pierwszy ów sposób modlitwy, dobry jest, i barzo pożyteczny, i za jego pomocą i spomożeniem, do wyśokiey doskonałości przyść możemy, nad to tenże sposób, jest naylepszym, i naywygodniejszym przysposobieniem do wyśokiey owey, i wyniosłej modlitwy, jeżeli jej nam Pan zechce użyć. O tey tedy modlitwie teraz mówić będziemy, jako przy łasce Boskiej jest w naszej mocy onę zawsze barzo dobrze, i jako potrzeba odprawować, i jaki z niej pożytek zbierać, z czego sługa Boży, wielką ma pociechę

W Rozdziale 4. i następujących. Daru modlitwy nikomu Bóg nie broni.

Dwojakim zaś sposobem, łasciuechno tego dochodzić możemy, z tego, cośmy powiedzieli. Pierwszy jest, że sposób modlitwy, którego nas uczy S. Ojciec nasz, zawisł na ćwiczeniu trzech sił duszy naszej, to jest, żeby pamięć rozumowi przed oczy wystawiała, i pokazywała punkt albo tajemnicę, którą mamy na modlitwie rozbierać; potym rozumem tenże punkt trzeba przeniknąć, rozwodzić, rozmyślając, i te rzeczy rozważając, które się będą zdały do pobudzenia woli, naywygodniejsze; toż dopiore zaraz, afekty i żądze na woli następować mają. A ta rzecz trzecia, (jakeśmy mówili) jest nayosobliwsza, i pożytek, który z modlitwy odnosić mamy. Abowiem nie na śłodkości, która czujemy, albo na pociechach, których podczas doznawamy, zawisła modlitwa, ale na aktach, na które się przez siły duszy naszej zdobywamy. To zaś czynić, zawsze jest w naszej mocy, choćbyśmy byli barzo ośchłemi, i opuściami. Choćby był ośchlejszy, niż kamień z

W Rozdz. trzecim.

Na aktach woli, zasada się pożytek modlitwy.



Te akty  
zawsze są  
w naszej  
mocy.

Dobroć  
modlitwy  
na woli,  
nie na-  
zmysł-  
nym ape-  
tycie za-  
ładza się.

Prawdzi-  
wa skru-  
cha której  
Bóg po-  
trzebuje,  
jest za-  
wsze w na-  
szej mocy  
nie jest o-  
wa, która  
czujemy  
pociecha.

piany morskiej, twardszy, niż skała, w mojej jednak mocy jest, przy Boskiej pomocy, wzbudzić w sobie jaki akt obrzydzenia, i żalu za grzechy moje; i drugi, miłości Bożej, inny cierpliwości, inny pokory, inny żądzy, pogardy, i lekkiego poważania, abym się tak stał podobnym Chrystusowi Jezusowi, który dla mnie był wzgardzony, i lekceważony.

Uważyć tu potrzeba, że nie dla tego mówić się może, że się kto dobrze modli, albo z modlitwy pożytek odnosi, że wspomniane akty z pociechą, i rokosza odprawuje, albo że wielki smak czuje w tych rzeczach, któremi się bawi; nie na tym bowiem dobroć tych aktów i doskonałość, ani ich załuga zawisła. Na co naybarzciej trzeba mieć baczenie, przeto że pospolicie wielu bardzo ciężko się zwykli oszukiwać, kiedy się smuca i na sercu upadają, rozumiejąc, że się nie dobrze modlą, że podobno tak wielkiego żalu za grzechy, i takiego ku cnotom afektu, i żądzy, jakiby chcieli, w sobie nie czują. Ale te uczucia tylko od zmyselnego apetytu pochodzą, wola zaś, jest siłą duchowną, i bynajmniej od niego nie zawisła; przeto nie trzeba, aby kto w swoich sprawach czuł taki smak, ale dosyć, że tego na woli pragnie. Dla tego Theologowie, i SS. Oycowie, gdy rzecz mają o żalu za grzechy, i skrusze, pokutujących tym zwykli ciężzyć, kiedy ciężkość grzechu śmiertelnego na pamięć przywodząc, zalamują się, że się łzami zelewać nie mogą, ani w sobie czują owego żalu, kiedyby chcieli, żeby się ich wewnętrzności od żalu krajały. Nauczają tedy, że prawdziwa skrusza, i żal za grzechy, nie tak na zmyslnym apetycie, jako na samej woli należy: kiedy dla tego za grzechy żałujesz, żeś niemi Boga obraził, który więk-  
szy nadewszystko miłości jest godzień. To bowiem jest prawdziwa skrusza. To zaś żebyś żał czuł. jeżeli kiedy Pan Bóg dać raczy, z wielkim przyimuy dzięki czynieniem; jeżeli nie da, niech ci się to nie zda być ciężko, i przykro, ponieważ nie takiego Bóg od ciebie nie potrzebuje. Pewna to bowiem, że tego po nas nie wyciąga, co nie jest w naszej ręce, i mocy: a owo uczucie, którebyś chciał mieć, jest niejaka zmysłem pojętna pociecha, i nabożeństwo, które nie jest w naszej mocy. Przeto niczego innego Pan Bóg po nas nie wyciąga, tylko, co jest w naszej mocy, to jest, żal niejaki na woli, który nie zawisł od żadnej.

dnev z tych rzeczy. Toż mówić potrzeba o aktach miłości ku Bogu; abyśmy go, z cley woli naszej, nadewszystkie stworzenia miłowali; a ta miłość moena jest, i szacująca, i której Bóg po nas potrzebuje, druga zaś jest subtelna, i nie jest w naszej mocy. Toż trzeba rozumieć o aktach innych cnot, i o wizerunkach dobrych przedsięwzięciach, które czyniemy.

Rzeczy tey prawdę, daleko jaśniej poznamy, z tego, co jej jest przeciwnie; pewna to bowiem, że kto samą wolą chce grzech popełnić, i nań zezwala, chociaż z niego żadney zmyślney roskoszy nie czuje, jednak śmiertelnie grzeszy, i zań na mgli piekielnej zasługuje; tak przeciwnym sposobem, kiedy samey tylko dobrej rzeczy chcieć będzie, chociaż z niej żadney uciechy nie uczuje, Bogu się podobać będzie, i zarobi na chwałę niebieską, zwłaszcza, że Pan Bóg, gotowszy jest do zapłaty, niżli do karania. Y owszem się często trafia, że takie akty, kiedy je oschło, i bez żadnego smaku, i poćiechy wzbudzamy, bardziej są płatne, i Bogu miłsze; że w ten czas bywają czystsze, mocniejszy, i trwalsze, i człowiek w ten czas więcej z swego na nie łoży; niż kiedy w sobie nabożeństwo czuje. Y dla tego owe akty, są znakami cnoty gruntowniejsze, i woli w służbie Bożej lepiej ugruntowanej. Kto się bowiem na takie akty, bez żadney pomocy, bez żadnego smaku roskoszy, i bez poćiechy duchowney zdobywa; czego by nie czynił, gdyby go pomocy wspierały? dobrze, i mądrze Wielebny Ksiądz Magister Awila, tak mówi: Pierwszy ów, jako dziecko mlekiem się karmiące jeszcze niejako na ręku piałtowany bywa; ten zaś pośledni, na kształt podrośłego, na swoich się nogach wspierając, chodzi. Blosius takich porównywa do owych sług, którzy swoim kosztem Panu jakiemu służą. Wiele zaś na tym należy, żebyśmy się do tego sposobu modlenia przyzwyczaili; niemało bowiem ludzi, wielką często czują oschłość na modlitwie, poćiechy zaś owe, i smaki z rzadka się przytrafiają. Jako owi, którzy przez głębokie morze w statku płyną, kiedy wiatr ustanie, wiosłami robią; tak którzy się w modlitwie ćwiczyć usiłują kiedy im schodzi na szczęśliwym wietrze oświecenia i pociech niebieskich, trzeba, żeby robili wiosłami sił swoich za wzruszeniem łaski Ducha S. chociaż żeby nie tak obficie, i dostannie użyczona była.

Toż trzy-  
mać o mi-  
łości Bo-  
żey.

Dosyć na-  
famey wo-  
li do grze-  
chu śmier-  
telnego  
bez ucie-  
chy: to też  
i do za-  
ślugi.  
Akty o-  
schłego  
człowieka,  
często  
więcej za-  
śluguja.

M. Awila.  
In moniti  
spirituali.  
c. 3.  
Wiele się  
znajduje  
oschłych  
na modli-  
twie.  
Kiedy po-  
ćiechy nie  
czujemy,  
sił duży-  
nych u-  
żywać  
mamy.  
W Roz-  
dziale 14.  
modlitwa



jeśli środ-  
kiem do  
doskonało-  
ści  
Aktor 9. 5.  
W Roz-  
dziale 16.  
Do rzeczy  
szczegul-  
nych po-  
stępowaj;  
trzeba, i  
wprzód  
okazyje u  
patrowa.

Każdy  
modlitwę  
do tego  
niech kie-  
ruje, cze-  
go nay-  
więcej  
potrze-  
buje.

Taka  
modlitwa  
będzie  
bardzo po-  
żyteczna.

Powtórę możemy przyść do tego i drugą drogą, modlitwa bowiem, jakośmy mówili, nie jest końcem, ale środkiem, tak do postępowania w duchu, jako i do uśmierczania namiętności, i złych nałogów potrzebnym, abyśmy drogę zrównawszy, i przeszkody uprzątnawszy, Bogu się całe poświęcili. Kiedy z oczu dusznych S. Pawła Apostoła bielmo i łuska, częścią przez ową światłość niebieską, częścią przez ów głos Boski: *Jam jest Jezus którego ty prześladowiesz*, opadły, jak prętko jest odmieniony, przekonany, i stał się odważnym, i na pełnienie woli Boskiej skłonnym, mówiąc: *Panie, co chcesz, abym czynił?* Oto owoc dobrej modlitwy. Mówiliśmy wyżej, że nie mamy mieć dosyć na tym, żebyśmy na modlitwie powszechnie niektóre czynili przedsięwzięcia, i żądze wzbudzali, ale pojedynkiem, i w szczególności do tego postępując, czego naybarżey potrzebować będziemy, nad to potrzeba, żebyśmy się nagotowali, i wszelkim sposobem uzbroili, abyśmy na wszelkie okazyje, które na nas napaść mogą, albo napadać zwykli gotowemi byli, i żebyśmy we wszystkich okazjach z budowaniem postępowali. Zebyśmy to teraz, do naszego przedsięwzięcia stosowali, zawsze przy łasce Boskiej, w naszej jest mocy; bo zawsze oczy i serce do tego obracać możemy, co nad inne rzeczy naybarżey nam jest potrzebne. Ten tedy na pokorę, ów na cierpliwości, inny na posłuszeństwo, inny nakoniec na umartwienie, inny na gotowość, na wolę Boską, oczy serdeczne niech obraca, a każdy niech usiłuje wstać z modlitwy bardzo pokorny, bardzo gotowy na wolę Bożą, z wielką żądzą umartwienia siebie, i zgadzania się z wolą Bożą. Y ten pożytek zawłze z modlitwy odnosić niech się stara, aby tego dnia żył dobrze, i z budowaniem bliźnich, każdy według swego stanu, i powołania. Co jeżeli uczynisz, zaiste dobra była modlitwa twoja, i pożyteczna, i bez wątpienia lepsza, niżli gdybyś na niey obfitemi się zalewał łzami, i w poćiechy opływał.

Jeżeli to kto czynić będzie, żadney smutku, i żałości przyczynić nie będzie, że nie ma wiela rozwodzenia, i uwag, ani że nie czuje porbożnego na sercu poruszenia, i nabożeństwa, ani się nim pośila: nie na tym bowiem należy moc, i doskonałość modlitwy, ale na tym, o czymśmy mówili. Niech też same rozrywki, i wszystkie, które na nas na-

trętnie pod czas modlitwy napadać zwykły myśli, zadając nam niepokoy (na co pospolicie zwykliśmy się uskarżać) lekce waży, i o nie niedba. Gdy tedy one postrzeżesz, i sam się na siebie ogladasz, na to zaraz oczy, i staranie obracay, czego widzisz, że potrzebujesz, i na pożytek, który trzeba, żebyś odniósł z modlitwy: tak bowiem powetujesz, i nagrodzisz czas, który bez pożytku, na myślach orzeczech niepotrzebnych upłynął, i tak się niejako pomścisz nad szatanem, który się starał, żebyć przez owe poduszczenia, i myśli, na modlitwie rozrywkę uczynił. Barzo jest pożyteczne to upomnienie temu, który chce dobrze odprawić modlitwę. Jako podróżny, zapuściwszy się z drugimi w drogę, jeżeli kiedy w drodze zaśnie, a towarzysze go odbiega, gdy się ocknie, pośpiesza za nimi, żeby ich dogonił, i za jeden kwadrans, tak wiele drogi ubieży, jak wieleby podobno ubiegł za godzinę, gdyby był nie zaśnął. Podobnego i ty użyj przemyślu, kiedy postrzeżesz, żeś był długo rozerwany, ostatniego kwadransa z taką pilnością i rzeskością modlitwę twoję odprawuy, żebyś wén tak wiele sprawił, jak wielebys sprawił przez godzinę, gdybys był czuyniejszym. W ten czas się tedy rachuy z sobą, i mów: Czegom ja szukał na modlitwie? Com z niey za pożytek odnieść postanowił? Czy nie pokorę, obojętność, powolność, czy nakoniec nie ziednozenie niejakić z Panem Bogiem? Ten tedy z niey zbieray, choć na to zgrzytać będzie, który tego niechce, duszny nieprzyjaciół: kiedy zaś postrzeżesz, żeś przez cały czas modlitwy nic dobrego nie zrobił, a niś owego pożytku, któryś sobie zamierzył, nie odniósł; trzeba tę szkodę nagrodzić z sobą się rachujac, o czym potym mówić będziemy: a tak w czymś pod czas modlitwy zgrzeszył, nagrodzisz; a zawsze z niey jaki pożytek odnieśiesz.

Szkoda  
z rozry-  
wek, ja-  
ko ma  
być po-  
wetowa-  
na.

Po roz-  
rywkach,  
gorętsze-  
przedsię-  
wzięcia  
czynić  
trzeba.  
Na ra-  
chunku  
sumnienia  
nagrodź,  
czegod  
na rozmy-  
ślanu nie  
dostawało.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Niektóre frzodki, i ładne sposoby dobrej, i pożytecznej modlitwy.*

**S**ki inne niektóre sposoby, a te barzo ładne, nam wielce wygodne do dobrego modlitwy odprawowania, z których oraz jaśnić się pokaże, jakim sposobem zawsze jest w naszej mocy, dobrą i pożyteczną czy-  
nić



Niech się  
każdy  
pilno, i  
szczerze  
rachuje,  
jako ży-  
cie pro-  
wadzi i w  
cnotach  
postępuje.  
Sposob u  
silnego  
rachunku.

Niech się  
każdy Pil-  
no rachuje,  
jako  
swój u-  
rząd od-  
prawiając.

nić modlitwę, i że wnetrzna modlitwa wszyscy się bawić mogą, i że  
nie maż żadnego, ktoby jey nie mógł odprawować.

1. Co się tknie pierwszego, barzo tu służy, w czym niektórzy na-  
uczyciele życia duchownego tu przestrzegają. Nauczają tedy, że nam  
trzeba na modlitwie nie przypuszczać żadnego zmyślenia, obludy,  
i niezgodnego z prostotą i szczerością wynalazku, ale się tak spra-  
wujemy, jako się pospolicie ludzie w sprawach doczesnych sprawują.  
Ci naprzód z pilnością u siebie uważają, co mają czynić, jakiego się  
powodzenia spodziewać mogą; a jaki jest lepszy onych odprawowania  
sposob. Nie inaczej trzeba, żeby się rachował sługa Boży, po prostu,  
bez wynalazków około modlitwy, pytając siebie samego, jakie jest mo-  
je staranie o postępki i o zbawienie? ta bowiem jest jedyna sprawa  
nasza, ani dla innej przyczyny żyć nam pozwolono, tylko żebyśmy  
się o to pilnie starali: Zakonnik tedy z sobą się rachujący, niech do-  
brze, i pilno u siebie uważa, i siebie pyta, jako mi się ta sprawa po-  
wodzi? com też za pożytek uczynił przez te dziesięć, dwadzieścia,  
trzydzieści, albo też i czterdzieści lat, które w Zakonie przeżyłem?  
com zyskał? jakim postąpił w cnotach, w pokorze, i umartwieniu?  
będę upatrował, co za sprawę Bogu będę mógł oddać, z takich wy-  
god, sposobności, i środków, które w Zakonie tak w nie obfitującym,  
miałem do pomnożenia pieniędzy, i talentu od niego wziętego: a je-  
żeli do tych czas, nie dobrze mój czas strawił, anim przezeń jaki  
pożytek otrzymać usiłowałem; lepiej go potymłożyć będę, i usilnie sta-  
rać się będę, żeby mi ostatek życia, podobnym sposobem nędznie nie  
upłynął, i nie zszedł bez pożytku. Podobnym sposobem, każdy w  
swoim stanie, po prostu szczerze, i bez wszelkiego subtelnego wyna-  
lazku, siebie samego w szczególności będzie mógł pytać. Jako się spra-  
wuje w urzędzie swoim, jako go ma na potym zgodzić z Boskim u-  
podobaniem odprawować, sprawy swoje czynić po Chrześcijańsku,  
czeladkę, i dom tak rzadzić, aby wszyscy domowi i poddani Bogu  
służyli; jako nakoniec skromnie ma przyjmować okazje, przykrości  
i ciężary stanu, i urzędu swego. W czym zaiste, dożyć wiele znajdzie,  
coby myślał, i opłakiwał, i poprawował. A ten jest barzo dobry, i  
pożyteczny sposob modlitwy.

2. Powiada o niektórym studze Bożym Jan Gerson, że często zwykł o sobie powiadać: Już jest lat czterdzieści, i więcej, przez które jakimem mógł staraniem i usłowaniem pracowałem, żebym się nauczył sposobu modlitwy, a żadnego znaleźć nie mogł skutecznego, krótszego, i łatwiejszego, jako, żebym się stawiał przed Bogiem na kształt chłopięcia, albo ubogiego żebraka, ślepego, nagiego, i od wszystkich opuszczonego. Wiadomo jest, że ten sposób modlitwy był zwyczajny ukoronowanemu Prorokowi; raz bowiem się zowie chorym, drugi raz się zowie sierotą, i opuszczonym, podczas ślepym, podczas ubogim.

Nakoniec żebrakiem, których nazwisk pełne są jego Psalmi: Ywieśmy z doświadczenia, że wielu, którzy tego sposobu modlitwy często używali, i sobie go zwyczajnym czynili; wysokiego niejakiego sposobu modlitwy nabyli. Tegoż i ty używaj, eo, gdy będziesz czynił, Pan ci dać raczy to, czego żadasz. Modlitwa ubogiego, barzo dobra jest modlitwa: Patrz (mówi Gerson) z jaką, ubożością, pokorą czeka u drzwi bogatego małego jakiego jałmużny, z jaką ochotą i pośpiechem tam idzie, gdzie wie, że jałmużnę dają! Jako tedy ubogi, nagi, i opuszczony, z wielką pokorą, i uczciwością przy drzwiach bogatego prosi o jałmużnę, i czeka tego, czymby mógł opatrzyć potrzebę swoją, tak się i my stawmy przed P. Bogiem na modlitwie, przekładając mu nasz niedostatek, potrzebę, i nędzę, a z hojności, i szczerobliwej ręki jego, ulżenia, i wspomóżenia czekając. *Jako oczy służebnice w rękach Pani swojej, czekając, co jej dać, tak oczy nasze do Pana Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami.*

3. Opat Paphnucy w głębokiej zostając pułstyni, wiele usłyszawszy o Thaidzie nierządniczy, która była świdłem, i zarazą wielu dusz, i przyczyną wielu swarów, i bojów; zapalony żądzą pozyskaniaoney Panu Bogu, i na lepszy żywot naprowadzenia, ubrawszy się w świeckie szaty, i pieniędzy nabrawszy, poszedł do miasta, w którym ona przebywała, i onę do Boga nawrócił, wziawszy okazję z słów jej niektórych: gdy bowiem Paphnucyusz chciał skrytszego miejsca jakoby na grzech, rzekła mu: Bądź pewen, że cię na tym miejscu żaden

Galil-Pa-  
ri: chwa-  
li Gersona  
w tym  
ćwiczeniu.  
Pokora  
modlitwę  
czyni po-  
żyteczną.

De monte  
contemp'tat.  
Ubożych  
na modli-  
twie na-  
śladować  
potrzeba,  
Psalm:  
122. 2.

Pratum  
spiritu: Vil-  
legant  
Evangelist.



Imienia  
Bożego,  
grzesznica  
nie śmie  
mianować.

Modlitwa  
Thaidy.

Paweł wi-  
dzi w nie-  
bie drogie  
łoże Tha-  
idzie od  
Boga zgo-  
towane,  
którego  
cztery  
Panny  
strzedz  
miały.

człowiek nie obaczy, ale oczu Boskich, (rzecze Paphnucyusz) nie uydzień i w nayskrzyszym mieyscu, żeby cię nie widziały. Długa jest o tym powieść, ale opuściwszy inne okoliczności, podźmy do tego, co służy przedsięwzięciu naszemu. Nawróciwszy tedy Thaidę, zaprowadził ją na puszcza, i zamknął ją wćiasney komoree, i drzwi ołowną pieczęcią zapieczetował, jedno tylko okienko zostawiwszy, przez któreby jey co dzień, po trosze chleba i wody dawano. Gdy od niey odchodził Paphnucyusz, prosiła go Thais, jakaby modlitwa mogła błagać zagniewanego Boga! odpowiedział S. Opat: Nie jesteś godna, żebyś nieczystemi usty twemi imię Boskie mianowała, ale ta niech będzie modlitwa twoja: klękawszy na ziemi, twarzą do wschodu słońca obroconą coraz mówić będziesz: *Któryś mię stworzył, zmiłuy się nademną.* Y tak przez trzy lata ten modlenia się sposób zatrzymała, nie śmiejąc mianować Imienia Boskiego, ale sobie ustawicznie stawiając przed oczy wielką liczbę ciężkich srodze grzechow swoich, a owemi słowy, których jey nauczył Paphnucyusz, o miłosierdzie, i onych odpuszczenie prosiła. Ta zaś modlitwa tak się barzo Panu Bogu podobala, że gdy po trzech latach, Paphnucyusz Opat, radził się Antoniego Opata, jeżeli już Pan Bóg Thaidzie grzechy odpuścił, Wezwawszy Antoni swoich Mnichow, kazał, żeby następujący nocey, każdy czuł w komorce swojej na modlitwie, aby z nich któremu Pan Bóg objawił to, dla czego do nich przyszedł Paphnucyusz. Gdy się tedy wszyscy modlili, Paweł, który między uczniami Antoniego Wielkiego, był pierwszy i znaczniejszy, widział w niebie niejaki łożeczko, drogiemi oponami i kołdrami ozdobione, którego strzegły Panny cztery. Widząc tedy tak drogie łoże, począł myśleć sam w sobie mówiąc: nie dla kogo innego ta zapłata, i dar jest nagotowany, tylko Oycu memu duchownemu Antoniemu. kiedy to myślał, usłyszał głos z Nieba mówiący. To łoże, nie Oycu twemu Antoniemu ale Thaidzie grzesznicy jest zgotowane. Alieżci w piętnaście dni potym wezwana jest Thais od BOGA do chwały owej i łożnice niebieskiej. Miey tedy dofyć na tym sposobie modlitwy, i myśl, żeś niegodzien, ani zasługujesz, żebyś innego używał; a podobno barżiej przez tę modli-

modlitwę, niż przez jaką inną, którą sobie wymyślasz, Panu Bogu się podobać będzie: sz.

4. Jest Księga duchowna, ręką pisana, która o częstej Kommunii. Mnich jeden Kartuz napisał, w której przywodzi rzecz jedną osobliwą o S. Oycu naszym Ignacym, i jego towarzyszach, którą powiada, że słyszał, od męża wiary godnego. A jest ta: Gdy oni według zwyczaju pieszo, tłumoczki na sobie niosąc, szli ku Barcynonie, mąż jeden pobożny wytrawny na nich, i użaliwszy się nad nimi, sam się dobrowolnie podjął ich tłumoczki nosić, i uśilnie prosił, aby je nań włożyli, że bowiem był silny, mówił: Ze mi ciężko nie będzie, one nosić. A lubo mu z razu niechcieli ich dawać nosić, zwyciężeni jednak jego naleganiem, dali mu je do noszenia, i w drodze postępowali: kiedy zaś przyszli do gospody, każdy z Księży, szukał sobie kącika, w którymby mógł wytchnąć, i Bogu się polecać. Co on widząc, sobie też kącika szukał, w którymby się onych naśladować, przykłęknawszy modlił. A gdy oni znowu w drogę się zapuścili, z okazji onego spytali, co by też w onym kąciku robił, odpowiedział: *To czynię, i mówię: Panie, ci są słudzy moi, a ja ich byłem, co oni czynią, i ja też chcę czynić: i to samo Bogu ofiaruję.* Przydaje ten Pisarz, że tak mąż ten przez ową modlitwę postąpił, że się potym stał wielce duchownym, nabywszy niejakiego wysokiego daru modlitwy. A kto z nas podobnego sposobu modlitwy, byle chciał, mieć nie może?

Dziwna modlitwa noszącego tłumoczki S. Ignacego i To. warzy- szow.

5. Znam ja starego jednego, w naszej Soc: Księdza, zacnego kanonika, który przez czas długi innej modlitwy nie odprawował, tylko z wielką pokorą i prośbą do Boga mówił: *Panie, jam beśsia, i modlić się nie umiem, ty mnie naucz, jako się mam modlić.* A przez tę modlitwę, dziwnie w duchu postąpił, i wysokiego stopnia modlitwy doświadczył, tak, że się prawdziwie na nim isciły słowa psalmi- sty: *Jako byłem stałem się u ciebie, a ja zawsze z Tobą.*

Pokorna modlitwa Księdza jednego.

Psalm 72. 23

Ty tedy się upokarzaj, i za bydlę się przed Bogiem poczytaj, a będzie Bóg z toba, wiele bowiem u Boga może upokorzenie siebie, żeby kto mógł rzecz swoją przed Boskim Majestatem dobrze odprawować, i wielkie łaski sobie ziednać. Przetoż SS. Oycowie rzecz

Modlitwa pokory, pokora modlitwy jest przy-



czynna.  
Próżne  
upodoba-  
nie jest  
mol mo-  
dlitwy.  
Greg: L.  
2. in E.  
scab: dom:  
12. Chrij:

te wielkiew wagł upatrują, że jako pokora jest najlepszy sposób o-  
trzymania daru modlitwy, tak też i modlitwa, ma być najlepszym  
środkiem do uproszenia, zachowania, i pomnożenia pokory. Dla  
tego ów, kto chce dobrze się modlić, trzeba, żeby zawsze wstawał z  
modlitwy, z większą pokorą, i siebie zawstydzaniem. Ztąd idzie, że  
ów, który niewiem z jakim ukontentowaniem, i próżnym w sobie  
upodobaniem, i tajemnym siebie samego poważaniem i o sobie ro-  
zumieniem wstaje od modlitwy, rozumiejąc, że już wiele postąpił,  
i powoli duchownym się staje; ma mieć podeyrzana modlitwę swo-  
ją. Jeżeli tedy rzeczysz, że nie możesz mieć wiele, i wielkich uwag,  
ani na wysoką bogomyślność wstępować; upokorz się a przyna-  
mniey bierz z modlitwy za pożytek upokorzenie: nie masz bowiem  
przyczyny, którąbyś się od tego wymawiał. Y ta nakoniec, bardzo  
dobra będzie modlitwa.

Lib: 1.  
Epist:  
Pokora i  
cierpli-  
wość, do-  
bra czy-  
nia modli-  
twę  
W Księ-  
dze 8. w  
Rozdz:  
27.  
In vita.  
Kto się  
nie modli  
niechay  
dobrze ro-  
bi.  
Nilus de  
erat: C.  
17. ty 28.  
in bibli-  
oth: SS.  
P. P. tom: 3.

6. Kiedy kto nie może myśli zebrać na modlitwie, ale mu na  
niey przeszkadzają różne myśli, ztąd i owad przychodzące, i po-  
kuty nań napadające, dobry jest sposób przystępowania do niey, któ-  
ry W. X. Magister Awila w jednym liście swoim przepisuje: Rzuć  
się (mówi) pokornie do nog Chrystusowych, i mów: Panie, jeżeli  
to jest z moim przewinieniem, bardzo za nie żałuję, także i tego, że  
dał okazać i przyczynę z mojej strony, jeżeli zaś ta jest wola two-  
ja, i karanie za ciężkie grzechy moje przedtym popełnione, i za  
terazniejszy niedbalstwa, i niedoskonałości; chętnie je przyjmuję,  
i wielce się z tego ciężę, że ten krzyż, oschłość, rozerwania, nie-  
smak, i na duszy opuszczenie biorę z najsświętszej ręki two-  
jej. Ta cierpliwość i pokora, bardzo dobra będzie modlitwa, i Bogu  
daleko podobno przyjemniejsza, niż owa, którąś odprawować za-  
myślał: jako potym obszerniey pokażemy.

7. Świadczy żywot S. Franciszka Borgiasza, że którego dnia zda-  
łom się, iż nie dobrze modlitwę odprawił, tego dnia zwykł się był  
barżiej martwić, i większy we wszystkich sprawach pilności, i o-  
strożności używać, aby tym sposobem, niejako nagradzał niedosko-  
nałość na modlitwie popełnioną: co nie sam tylko czynił, ale i  
wszystkich swoich wiodł, aby toż czynili. Dobry to środek do na-

pra-

prawienia wszelkich niedoskonałości na modlitwie popełnionych, i żeby na potym modlitwa dobrze była odprawowana. Ztąd Opat Nilus mówiąc o modlitwie: Jako, mówi, jeżeli wedać niedoskonałość jaką, zapomniawszy się, popełniamy, i wykraczamy, zaraz wi-  
dziemy, że po nas Pan Bóg na modlitwie wyściaga karanie, twarz swoją pod czas niey odwracając, tak przeciwnym sposobem, jeżeli kiedy w rzeczy jakiej się umartwiamy, i zwyciężamy; prętko tego na modlitwie doznawamy, że za pracą w tym podjętą zda się nam Pan Bóg chcieć płacić nieodwrotną nagrodą. Cokolwiek twardego i ostrego cierpliwie zniesiesz, pożytek pracy znajdziesz pod czas modlitwy.

Na modlitwie Pan Bóg za złe karze, a za dobre płaci.

8. Inny znowu tenże S. Opat, sposób dobrej modlitwy, i barzo dobrej, i z tym, cośmy mówili, stosujący się naznacza w te słowa: Jeżeli pragniesz modlić się, nie czynź nic z tych rzeczy, które się modlitwie sprzeciwia, aby się, do ciebie przybliżył Pan Bóg, i z tobą chadził, i wielkimi cię łaskami obdarzył. Y to w powszechności wszyscy niech zapewne mają, że słudze Bożemu, naprzód starać się potrzeba. aby oczyścić serce swoje, siebie umartwić, wszelkiego się występku strzeż, i zawsze miał to przedsięwzięcie, i postanowienie, raczy wszystko wycierpieć i utracić, niż i jeden grzech śmiertelny popełnić. W tym się na modlitwie niech umacnia, i tego niech często szuka, i to często niech powtarza: tego bowiem, poki w tym śmiertelnym życiu zostajemy, nam jest barzo potrzeba, i na tym fundamencie budować każdy powinien, cokolwiek potym doskonałości chce przyczynić. Kto to uczyni, zaiste pożytecznie odprawi modlitwę, i nie będzie miał żadney okazji do uskarżania, i owszem wielką mieć będzie do dzięk Bogu oddawania; chociaż wyższego modlitwy stopnia nie dostąpi. Nie na tym bowiem zawiśła Świątobliwość, że kto ma dar wysmienity modlitwy, ale że woli Boskiej, doskonale przestrzega. Ztąd też Salomon wysokie owo i chwalebne Księgi swojej Eklezjastes nazwaney Kazanie, i namowę zamyka, mówiąc: Boga się boj, a przykazania jego zachowuy, to bowiem jest wszelki człowiek. Jakoby mówił: Na tym zawiśło wszystko człowieka jestestwo, i wszystko zbior obowiązków jego, i jeżeli to mieć będzie, może być S. doskonałym.

Nie trzeba nic przypuszczać, co się modlitwie sprzeciwia.

Nie na modlitwie zawiśła Świątobliwość, ale na pełnieniu woli Bożej. Eklezj. 12. 13. Zadać dobry modlitwy nagradza



wszystkie  
defekty.  
F. Bar-  
thol: de  
Martyr:  
in com:  
pend:  
Spiritu-  
19 fol: 230

Cap: 2.  
Monit-  
Spiritu-  
alis.

Żądza  
nabożeń-  
stwa Pan  
Bóg się  
kontentuje

Gorące  
i innych  
modlitwy  
Boga oś-  
cawiac.

9. Przywiodę na dokończenie śródek jeden, który wszystkim wiel-  
ką poćiechę przyniesie: Kiedy na modlitwie nie czujesz owego przy-  
łożenia chęci, owey pilności, nabożeństwa, i ścisłego owego ziedo-  
czenia, którego pragniesz; przynamniay się staray, żebyś tego chciał,  
i gorąco pragnął, a tak nagrodzisz, na czym będziesz rozumiał żeś  
schodzi. Nie mniej bowiem ta wola i żądza Boga czyni dosyć, ja-  
ko, i wyniosła modlitwa, i niemniej się cieszy z tey woli i S. ża-  
dzy, niżeli gdyby wszystka dusza rozpływając się od miłości, zu-  
pełnie z nim się jednoczyła. Świadczy Błoguszy, że ten sam śró-  
dek, Pan Bóg przełożył S. Gertrudzie. Gdy bowiem ta S. jednego  
czasu uskarżała się, że serca swego, tak wysoko do Boga podnosić  
nie mogła, jakoby abo sama chciała, aboby się jej zdało, że była  
winna, z nieba była nauczona, że na tym Bóg przeistaje, iż czło-  
wiek szczerze, i z serca, gorące tey rzeczy chce mieć pragnienie,  
kiedy małe, a podobno żadnego, w sobie nie czuje. Tak wielką bo-  
wiem człowiek przed Bogiem ma żadzą, jak wielkaby sam mieć  
chciał. Y przydaje, że Pan Bóg nie mniej chętnie się zabawia, i cie-  
szy, w sercu taką żadzą mającym. ( Żadzą mówię, i wolą kienią  
takiej żadzy ) jako kto z nas na pięknie kwitnącey, i kwiecistej  
pełney łące. Wyśkiey modlitwy twojej Pan Bóg nie potrzebuje, ni-  
czego prócz serca twego nie szuka, na to jedno patrzy, to za uczy-  
nek przyjmuje. Całego mu się na modlitwie ofiaruy, stawiaj mu  
serce twoje, i pragni z taką się gorącością modlić, z jaką naygorę-  
śi Serafinowie przed nim stoja; a tę wolą, za uczynek Pan Bóg po-  
czyta, i przyjmie. Dobrze to tedy wedle tey prawdy będzie nabo-  
żeństwo, i barzo dobra uwaga, abyśmy, kiedy poczuemy, żeśmy na  
modlitwie oziębli i oschli, uważali, jak wiele Sług Bożych, teyż  
samey godziny na modlitwie zostają, podobno się ciepłymi łzami ze-  
lewając, abo też i krew wylewając; myślmy, że i my wespół z nimi  
modlimy się do Boga; a nie tylko z nimi, ale też ze wszystkimi An-  
głami, i duchami niebieskimi, Boga miłującemi i chwalicemi; a  
my się też do ich spraw przykładamy, i łączmy z nimi, tym spo-  
sobem nagradzając, czego sami czynić nie możemy, całym sercem  
i uszy często owe słowa Kościoła S. powtarzając: *Z którymi i nasza*

głosy abyś raczył przyjąć, upraszamy, pokornym wyznaniem mówiąc: Święty S. S. Śc. Co oni mówią Panie, to i ja mówię; co oni czynią, to i ja czynić pragnę; jako oni ciebie chwala i miłują, chciałbym prawdziwie Ciebie chwalić, błogosławić, i miłować. Podczas też będzie pożytecznie, abyśmy się do nas samych obracali, oglądając się na czas, którego rozumiemy, żeśmy dobrze modlitwę odprawili, mówiąc: Czego na ten czas chciałem Panie; tego chcę i teraz, jakem na ten czas siebie samego całe ofiarował; tak się i teraz ofiaruję; a jakem na ten czas żałował za grzechy, żadałem pokory, cierpliwości, i posłuszeństwa; tak teraz żadam, i o nie Cię Panie usilnie proszę.

Na koniec, w tej mierze nie masz żadnego zyskowniejszego, i pożyteczniejszego ćwiczenia, jako sprawy nasze jednoczyć z sprawami Chrystusowemi, i zasługami najsświętszej męki jego, nasze niedostatki i niedoskonałości, tak na modlitwie, jako i w innych sprawach popełnione, nagradzać, ofiarując modlitwy nasze Ojcu niebieskiemu, w jedności owej miłości, i gorącości, z którą się niegdy Chrystus, na ziemi zostając, modlił, i onego chwalił; posty też nasze, w jedności postów jego; prosić go, aby naszą niecierpliwość, jego cierpliwością, pychę, jego pokorą, nieprawość naszą, jego niewinnością nagradzać, i naprawować raczył. Ćwiczenie to, Pan, niektórym osobnym przyjaćciom swoim, jako mówi Błazyus, objawił, abyśmy tym sposobem niejaka załugę sprawom naszym, i ważność ziednali, i z nieskończonego, i niewyczerpanego skarbu zasług Chrystusowych, ubóstwo nasze, wspomagali.

Przeszła gorącość Boga ofiaruy.

Sprawy nasze połączaymy sprawami Chrystusowemi.

To ćwiczenie przyjaćciom swoim Bóg objawia.

L. 9. in lit. Spirit.

## ROZDZIAŁ XX.

Dostyć nam ma być na modlitwie, do tychczas wyłożoney: ani się ]  
ufkarzać mamy, że do owej drugiej wyższej dosiądz  
nie możemy.

Prawdziwie pokorny, jako mówi Albertus Magnus, do wysokiego i wyniosłego sposobu modlitwy, i owych łask niezwyuczaynych; których podczas przyjaćciom swoim zwykł Pan Bóg używać, garnąć się nie śmie, i owszem ani do tego przypuszcza, aby o nie Lado pro-



adbare  
bo Dro.

Bespe-  
czniejszy  
modlitwa  
zwyczaj-  
na.

Serm. 5.  
in Qua-  
drag.

Daje nam  
Pan Bóg  
rzeczy  
pożyte-  
czniejsze  
niż te, o-  
które pro-  
siemy.

prosił. Abowiem tak się mało waży, że się ma za niegodnego, wśul-  
kiew łaski, i poćiechy duchowney: a kiedy mu jakiey, choć nie pro-  
szacemu, Pan używać raczy; nie inaczej ją, tylko z wielką bojaź-  
nią przyimuje, mając się za niegodnego tych łask, i poćiech, i że z  
nich nie może odnieść owego ryzyku i pożytku, któryby odnieść  
trzeba. Przeto gdybyśmy prawdziwie pokornemi byli, przestawali-  
byśmy na postaci modlitwy; i owszem poczytalibyśmy za osoblie  
we Boskie dobrodziejstwo, że nas prowadzi równą pokory drogą,  
którą idąc bezpiecznie będziemy, i wolni od upadku, a w innoy zaś  
owey, podobnobyśmy zgingli, o pychę i próżną chwałę, jak o nie-  
jaką opokę roztraceni.

2. S. Bernard mówi, że Pan Bóg tak z nami postępuje, jako na tym  
świecie Oycowie z małemi dziećmi zwykli postępować: którym,  
gdy proszą o chleb, radzi go dają, ale gdy proszą o noż do kraja-  
nia chleba, nie dają go, przeto, że wiedza, iż im nie jest potrzebny, i  
owszem nim się obrazić, i sobie zaszkodzić mogą. Ociec tedy wzię-  
wszy noż, chleb kraje, aby tak dziecię uwolnił od pracy, i niebe-  
spieczństwa. Tym prawie sposobem postępuje Pan Bóg: dając chleb  
pokrajany, nie daje zaś smaku, i poćiech, które się w owej modli-  
twie, barzo wysokiey zamykają, żebyś się nie obraził, i sobie nie  
zaszkodził, nadymając się z tego, mając się za pełnego ducha, i nad  
innych się przenosząc. Dalekoc tedy większe dobrodziejstwo Pan  
Bóg czyni, żeć daje chleb ukrojony, niżli gdybyć dał noż, którym-  
byś go sobie krajał. Jeżelić przez tę modlitwę, używa wielkiego sta-  
tku, i żebyś mocne czynił przedsięwzięcie, żebyś pierwey umarł,  
niżbyś miał zgrzeszyć, i żebyś cię zachował przez całe życie, abyś  
w żaden grzech śmiertelny nie upadł, a jakieyż lepszey, i poży-  
teczniejszey modlitwy pragnąć możesz?

3. Nie co innego odpowiedział Ociec, marnotrawnego syna, star-  
szemu synowi: który widząc, że Ociec z taką radością, i weselem  
przyjął do łaski utratnika brata; jego; gniewać się począł, i do Oy-  
cowskiego domu wnieść niechciał, mówiąc: O to tak wiele lat wier-  
niem ci w domu służył, zawszem ci jako syn, na rozkazanie twoje  
był powolny i posłuszny; a nigdyś mi i kłóćcia nie dał, abym go  
zażył

zażył z przyjaciółmi memi, gwoli temu zaś utratnikowi, który  
wszystkę swoją substancję potracił, i rzeczami temi wzgardził, któreś mu  
rozkazał, kazałeś zabić tuczono ciele, i sprawiłeś bankiet okazały, spro-  
wadziłeś muzykę, i inne radości i znaki, przyjmując go, pokazałeś. Odpo-  
wiedział mu Ociec, wielce go miłujący: *Synu, ty zawsze ze mną jesteś*, to  
jest, nie dla tego czynię synu, że go nad ciebie więcej miłuję; ty zawsze  
umnie w domu zostajesz; przeto słuszną, żebyś poznawał, co dla ciebie  
czynię, i to poważał: i zaliż ci nie dotyc łaski i miłości pokazuję, że cię  
zawsze mam u siebie! Toż się prawie i tu dzieje: małoż ci na tym, że cię  
Pan Bóg zawsze u siebie i w domu swoim trzyma! Większa to zaiste,  
żeć użycza daru wytrwania, i tak cię ma do siebie przywiązanego, że  
go nigdy przez grzech nie odstępujesz, aniżeli żeć po upadku, jako sy-  
nowi marnotrawnemu, po wielu występkach łaskawa podano rękę:  
jako większa jest, że cię tak zachowuje, żebyś głowy nie roztracił, ni-  
żli gdyby po roztraceniu, do zdrowia cię przyprowadził. Jeżeli te-  
dy, przy tym sposobie modlitwy, którego używasz, to Pan Bóg daje;  
czemuż się skarżasz? jeżeli przez nie wielkiey ochoty do wszystkie-  
go, co do części Boskiej należy, sprawowania, doskonałej obojętności i  
powolności we wszystkim użycza, coć posłuszeństwo przepisuje, a  
czegoż więcej pragniesz? jeżeli cię przez nie w pokorze, i w bojaźni  
swojej zachowuje, i dajeć to, żebyś ostrożnie chodził, i od wszelkich  
cię przypadających okazji, i niebezpieczeństw zachowuje; coż masz  
za przyczynę wzdychania! ten bowiem jest pożytek, który z modli-  
twy, chociażby wyższa była i wynieślejsza, miałby być zbierany: a  
choćby Pan Bóg wiele na niey użyczał pociech, i smaków; do tego  
wszystkie kierowachy potrzeba. To Pan Bóg czyni, na tey prostej, i  
zwyczajney modlitwie, jako ten, który końca, i pożytku modlitwy,  
bez owych niezwyuczaynych środków, podniesienia umysłów, i po-  
ciech duchownych użycza, czego sama rzecz doznawają, którzy na  
niey trwać zwykli.

Dla tey ci przyczyny, dwojakie nam dzięki Panu Bogu oddawać  
trzeba, na przód, że nas od niebezpieczeństwa próżney chwały, i py-  
chy, w którąbyśmy podobno wpadli, gdyby nas insza droga prowa-  
dził, uwalnia: powtóre, że nam zupełny owoc, i pożytek modlitwy  
daje.

Lucas 15.

31.

Jeżeli  
zwykła  
modlitwa  
wszystko  
od Boga o-  
trzymu-  
jesz, a  
czegoż  
więcej  
pragniesz.

Prawdzi-  
wy mo-  
dlitwy  
pożytek.

Dobroć  
Boża,  
która  
nas w po-  
korze za-  
trzymuje,  
i jednak



wszystko  
nam daje.  
Genes. 42.  
7. &  
25.  
Niezna-  
my się na  
modlitwy,  
i postę-  
pku.  
w Rozdz.  
18.  
Dobra  
sprawa,  
koncem  
jest mo-  
dlitwy.  
Uskarżaj  
się na sie-  
bie, nie  
na Boga.

Judith, b. 8.  
12.

Czyni, co  
z ciebie  
jest, osta-  
tka P. Bóg  
dokończy.

daje. Jozef Patryarcha z jednej strony do braci swoich ostro, i suro-  
wo mówił, z drugiej zaś, wory ich, zbożem napelnić; i hojnie ich za-  
wiadowcy swemu i z ochotą częstować kazał. Tym zgola sposobem,  
Pan Bóg z nami postępuje.

Ledwo rozumiemy, na czym zawisła modlitwa; abo raczey, w czym  
się zasadza nasz postępek, i doskonałość; która koncem jest, i jedynym  
pożytkiem, do którego modlitwa często bywa obrócona. Ztąd często,  
gdy się nam co nie dobrze powodzi, rozumiemy, że nam się dobrze  
powodzi, a gdy dobrze; mamy to za złe powodzenie. Ty zaś, ów po-  
żytek staray się z modlitwy odnosić, który, jakęśmy pokazali, trzeba  
nam odnosić, zwłaszcza, że byś ów dzień pożytecznie, i z innych zbu-  
dowaniem przepędzić postanowił ( jakęśmy wyżej mówili ) dobrą  
w ten czas modlitwę uczynisz, choć byś był na niey oschleżył nad ka-  
mienią z piany morskiej, i nad opokę twardzią. Jeżeli tego pożytku  
z modlitwy mieć nie będziesz, nie dobrześ odprawił modlitwę: cho-  
ćiaż przez cały jej czas, i łzami się zalewał, i aż do trzeciego nieba  
zachwyconym się być rozumiał. Dla tego nie maż o co się uskar-  
żać na ten rodzaj modlitwy; uskarżaj się raczey na siebie samego, i  
mów: nie tak, jako należy postępuję w umartwieniu, w pokorze, w  
cierpliwości, w milczeniu, i w używaniu uwagi. To dobra żaloba, i  
uskarżanie się: przez nie bowiem skarżysz się na siebie samego, że nie  
czynisz, coć czynić potrzeba, a w twojej mocy jest czynić; gdy się  
zaś na modlitwę twoją uskarżasz, zda się, że na Pana Boga uskarżasz  
się; żeć owego, którego byś podobno chciał, do siebie przystępu, uspo-  
kojenia, i pociechy nie użyć. Nie dobre to uskarżanie, ani ( jako do  
Bethulczyków mówiła Judith ) *ta mowa Boga wiedzie do miłosierdzia,*  
*ale raczey do gniewu pobudza, i do zapaleczywości, zapala.* Y zaiście,  
jaśna rzecz jest, jako w tey mierze inaczey, niż potrzeba, i na wspak  
postępujemy, kiedy się na to nie uskarżamy, że się martwić nie chce-  
my, upokarzać, życia poprawić, (co jest w mocy naszej) ale na to tyl-  
ko, czego w naszej mocy nie mamy, lecz z samey łaski Bożki: na nas spły-  
wa. Staray się tedy, aże byś się martwił, i zwyciężał, i to tu czyni,  
co jest właśnie w rękach twoich; a zaś Panu Bogu zostaw, co do niego,  
aby opatrował, należy: barżiey on bowiem pragnie dobra naszego, i o  
nie

nie ma staranie, niż my sami: Jeżeli tedy my uczyniemy, co do nas należy, możemy być bezpieczni, i pewni, że on dać nam, co do niego należy, nie zaniedba. obszerniey o tym będziemy mówili, gdzie o ziednoczeniu woli naszej z Boską, miejsce będzie mówienia, a oraz tey skardze, i pokusie, barziefy, i zupełniey, jako na swym miejscu, zabieżemy.

W księdze 8. 24. Rozdz. i następujących. Patrz wyżey w Rozdz. 5. przy końcu.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Oprzyczynach rozerwania na modlitwie, i o lekarstwach, które-  
mi im zabiegać możemy.*

**B**Arzo zwyczajne jest to pytanie, przeto je pospolicie SS. Oycowie rozbierają, zwłaszcza dośyć w szczególności Kasyjanus trzy przy- czyny i korzenie być mienia, z których rozrywki na modlitwie wy- raść mogą. Naprzód z naszej gnusności i niedbalstwa, że się wednie- na wiele barzo rzeczy rozlewamy, z małą strażą serca naszego, i zmy- słow naszych. Kto się tedy tak rozlewa, i myśl rozprasza; nie ma się o co pytać, z kąd mu przychodzą rozrywki na modlitwie, i czemu o- ney, jak potrzeba, odprawować nie może: pewna to bowiem, że obrazy, formy, wyobrażenia rzeczy, które przez zmysły puścił do umysłu, przeskadzać mu będą, i niepokoy czynić na modlitwie. Wielka to prawda, co mawiał Opat Moyzefz, chociaż nie jest w mocy ludzkiey, żeby nań różne myśli nie naćierały, i jego nie nagabały, w jego je- dnak mocy jest, onych nieprzypuszczać, i kiedy się natrętnie nara- żają, one odrzucać. Nad to przydaje, że po wielkiey części w jego rę- ku, samę owych myśli własność poprawować, i tego dokazować, aby święte i dobre rzeczy na myśl przychodziły, a drugie owe o rze- czach próżnych, i do modlitwy nie należących, żeby z pamięci ru- gowane były. Jeżeli bowiem do ćwiczenia duchownego przykładać się będzie, to jest do rozmyślenia, modlitwy, i sprawami dobrymi i S. bawić się będzie; dobre, i S. myśli przychodzić mu będą: lecz, je- żeli przez dzień, temi rzeczami bawić się nie będzie, ale próżnemi i nie należacemi zmysły swoje paść będzie; niech będzie pewien, że o tychże myślic będzie. Y to wygodnym jednym podobieństwem ob- jaśnia, które też przywodzą SS. Anzelm, i Bernard. Ci SS. Oycowie,

Coll. 1. 6. 7. T. 3. Przyчины rozerwa- nia, Pierwsza nasza gnusność.

Collat. 1.

Jakim sposobem są myśli w rękach naszych.

Collat. 1. c. 18.

Serce jest

Xx2 ser-



młynskim  
kamie-  
niem,  
myśli są  
zbożem.

Kocha się  
Pan Bóg  
w ogrodzie  
zamknię-  
tym.

Collat. 9.

Act. 1.

Isa. 62.

Jakimi  
będziemy  
przed  
modlitwa-  
takimi  
na modli-  
twie.

De profet.  
relig. lib. 2.  
c. 78.

Zmiłości  
rodzi się  
czułość.

Draga  
przyczyna  
na mo-  
dlitwie  
rozrwa-  
nia jest  
pokuśa.

Cassian.  
L. 1. c. 10.  
Nilus. c.  
44. G. 42.  
de orat.  
Serm. de

serce ludzkie równają do kamienia młynskiego, który zawsze w prawdzie miele, ale to jest na woli młynarza, żeby miał pszenicę, albo żyto, lub jęczmień: Cokolwiek bowiem zasypie, to mleć będzie. Równym sposobem serce ludzkie, zawsze się czymkolwiek bawić, i myśleć musi, zawsze mleć, ale przemysłem, i pilnością swoją dokazać tego możesz, żebyś albo pszenicę, albo jęczmień, albo żyto, albo ziemię miał, cokolwiek mu bowiem zasypiesz; około tego bawić się będzie, i toć będzie oddawało. Chcesz tedy wedle tej nauki, na modlitwie uważnie postępować; nie rozpraszać we dnie serca twego, i bramy zmysłów twoich mieć dobrze zamknięte. Rad bowiem Pan prześtaje z dultzami, które są na kształt ogrodu zamkniętego. Ztąd też ta była pospolita duchownych Ojców rada, którą przywołuje Kassyanus: *Jakimi chcemy być na modlitwie znalezieni, takimi być mamy przed modlitwą do niey się gotując: jaki bowiem był stan duszy przed modlitwą, taki wyraża pod czas modlitwy.* Y S. Bonaw: *Co do naczynia wlane bywa, tego się z niego wonia wydawać będzie, jakie zioła w ogrodzie serca twego sadzić będziesz, takie nasienia rodzić będą.* A ponieważ rzecz ta nam jest pospolita, i jakoby wrodzona, że o tym raz poraz myślemy, do czego się miłością unosimy; przeto starać się masz, ponieważ masz wolę, żeby serce twoje na modlitwie było mocne, i nie poruszone, i żeby w nim nie miały miejsca myśli o rzeczach próżnych, próżnych i nienależących; ani na pamięć przychodziły, żebyś całe chęć ku nim umartwił, gardząc wszystkiemi rzeczami ziemskimi, a na same niebieskie, oczy obracając: imbarżiej w tym rość i postępować będziesz, tym mocniejszy, i barżiej nieporuszone serce twoje będzie, i czuynę na modlitwie.

Zwykły też podczas rozrywki mieć początek od pokusy szatana, przeciwnika naszego: ponieważ on, mówi S. Bazyli, wie, że modlitwa jest środkiem, i jakoby rynną, przez którą na nas wszystko dobre spływa, wszelką jaką może pilnością i usiłowaniem stara się, żeby nam w niey przelzkodził, wiele nam w niey przeszkodzi i zawadę zarzucić, usiłującaby nas pozbawiwszy tej obrony, łacniej sobie znalazł wstęp do duszy naszej przez zdrady i pokusy. Równym on sposobem chce z nami postępować, i nas wziąć w moc swoją i o zgubę przyprowadzić, jako ów najwyższy wódz wojska Holofernes Bethulię sobie odpor

dają

dająca: jako bowiem on poprzecinał rury, któremi woda szła do miasta, tak szatan wszystkie siły i staranie na to obraca, aby modlitwę, przez którą wszelkie dobra na duszę spływają, albo zepsował całe, albo przynajmniej do kądś inąd odwrócił. A jako mówi Klimakus, na znak dzwona wierni ludzie i Zakonnicy zbierają się do Kościoła na modlitwę, i chwałę Boską; tak i szatani, nieprzyjaciele nasi, przybywają i schodzą się niewidomie, aby nas kusili, i w modlitwie przeszkodę nam czynili.

Jeden z dawnych owych Oyców na puszczy, Opat Marulus, o którym pisze Moschus, gdy pewnej nocy wstał na modlitwę, i śpiewanie Psalmów; usłyszał głos trąby, jakoby żołnierze do boju wzywający. Na ten głos strwożył się starzec, niewiedząc z kąd się wziął nagłębokiej puszczy, na której ani wojska, ani żadnego do wojny przygotowania nie było; alifszci z inacka pokaże mu się szatan, i rzecze: lubo rozumiesz, że tu żadnej nie będzie wojny, i utarczki, atoli na niey nie zeydźcie; ta bowiem trąba zwoływa szatanów, aby na usługi Boże naćierali, i onym dokuczali: Jeżeli tedy chcesz być wolny od utarczki; idź spać; a jeżeli niechcesz, gotuy się do utarczki: lecz on, mając ufność w Bogu, a nie się nie bojąc, udał się na modlitwę, i na niey wytrwał.

Ztąd się zaś naybarżiey godność i zacność modlitwy pokazuje, że jej diabeł wielce nienawidzi, a jakim może sposobem modlącego się nagabać, i przeszkodę mu czynić usiłuje, jako pięknie upatrzył S. Nilus Opat. Zadnych innych dobrych uczynków, jakie są: posty, dyscypliny, włościenic używania, diabeł nie ma w nienawiści; ani się o to stara, aby w nich przeszkodę uczynił; ale żeby czas modlitwie był oddany, tego znieść nie może, także wszelkiego przykładu starania, i wiele przeszkod zarzucać usiłuje, a żeby w niey przeszkodził. Ztąd bywa, że podczas, kiedy się już modlitwą bawimy, barżiey nagabani i kuszeni bywamy, niż którego innego czasu. W ten czas bowiem hurmem na nas różne myśli naćierają, a podczas tak złe, i nieczyste, że się zda, iżemy nie na inny koniec przyszli na modlitwę, tylko żebyśmy od wszelkich myśli natarczywości, i niepokoy cierpieli. Pod czas modlitwy bowiem przychodzą na myśl, i narażają się o czymśmy

renunt. O  
Spiritu-  
alis per-  
fecti.  
Fudit: 7.  
5  
Modil-  
twa jest  
stek  
taski.  
Szatani  
na znak  
modlitwy  
pospiesza.  
ja.  
In Prato  
Spiritu-  
ali.

Szatani  
traba  
zwoływa-  
ja, aby  
modlitwie  
przeszka-  
dzali.

Diabeł  
barzo nie-  
nawidzi  
modlitwy.

Nilus c.  
44. & 47.  
de orat.  
& c. 100.  
& sequi:  
refert  
aliqua ex-  
empla  
circa hoc  
in Biblioth.  
SS. Patr. to-  
mo 3.



Podczas  
modlitwy  
nawig-  
cey kufze i  
bywamy.

Modlitwa,  
bicz na  
szatanu.  
Czemu pa-  
cierze za-  
czynamy  
mówiac: Bo-  
że przy-  
bądź na  
wspomoże-  
nie moje.  
Psalm 69. 1.

Przyczyna  
rozrywek  
słabość na-  
sza.  
Lekarstwo  
na słabość  
jest jej po-  
znawanie.

śmy nigdy przez całe życie nie myśleli, jakoby wszystkie na czas mo-  
dlitwy chowane były. Przyczyna tego jest, że diabeł wie, iż modlitwa  
jest jedynym wszystkiego naszego złego lekarstwem, a wszystkich dob-  
 duchownych zrodłem, i początkiem, i skutecznym środkiem do  
 nabywania cnot wszelakich, przeto się nią wielce brzydź, i wszel-  
 kiego przykładu starania i usiłowania, aby ją przeszkodził.

Dla tej przyczyny SS. Oycowie, modlitwę częścią dręczeniem, czę-  
 ścią biczem szatanów nazywać zwykli: a to samo nam, abyśmy ja  
 więcej wazyli, i do niej się usilnie przykładali, ma być bodźcem, i  
 pobudką; a to tym barźciej, im nas ostrzeż szatan z szczerzy zazdro-  
 ści, jako widzimy, chce od niej odwrócić, i oderwać usiłuje. Dla tej-  
 że samej przyczyny Kościół S. Matka nasza, za sprawą Ducha S. (ja-  
 ko upatrują S. Thomasz Abulensis, i inni poważni, pisarze) mając do-  
 brze wiadomy zwyczaj i obyczaj nieprzyjaciela dusz naszych, który  
 wszystkich sił używa na kufzenie i nacieranie na owych, którzy się  
 modlitwa bawia; Świątobliwie postanowił, aby każda godzina paćie-  
 rzy Kapłańskich poczynana była od owego wierzyka: *Boże przybądź na  
 wspomnienie moje, Panie pospiesz się na pomoc moje.* Przez który prosimy  
 Pana o łaskę, i pomoc do tego, ażebyśmy się należycie modlili, i że-  
 by nas od zdrad nieprzyjaciół naszych, i pokus pod czas modlitwy  
 bronić raczył.

Potrzącie, te rozrywki, i myśli przypadające, podczas bez żadney  
 naszej winy, z słabości, i niedołączności naszej mają początek: tak  
 barzo bowiem słabemi, i niedźmi jesteśmy, i przyrodzenie nasze  
 tak barzo jest przez grzech ranione, i zepsowane, a zwłaszcza moc do  
 myślenia, że i jednego paćierza zmówić nie możemy, żeby nam go  
 różne nienależące myśli nie rozrywały, co wzdychając opłakiwał S.  
 Bernard. Przeto pożyteczna rzecz będzie, to samo, co cierpiemy,  
 brać za materję modlitwy, i upokarzania naszego, uważając, i uzna-  
 wając, jak wielka jest ułomność nasza, i słabość; to bowiem upoko-  
 rzenie i poznanie siebie samego, barzo dobrą będzie modlitwa. Są je-  
 dnak oprócz tych, i inne niektóre środki, które tak SS. Oycowie, jako  
 a nauczyciele życia duchownego podają, i my je objaśniemy.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

Inne niektóre środki odprawowania modlitwy, z rozmysłem i uczciwością,

Pyta się S. Bazyli, jako kto serce swoje może utrzymać na modlitwie w czuyności i nie dopuszczając rozerwania? i odpowiada: że do tego żaden środek lepszy, i skuteczniejszy być nie może, jako jeżeli bę-  
dźcie uważał, że zostaje przed oczema Boskimi, i pamiętać będzie, że go widzi, jako, i jakim sposobem modlitwę odprawuje: jeżeli bowiem z ziemskim przednim Panem rozmawiając, z wielką uczciwością, i względem nań postępuje, mając baczenie na wszelkie sprawy, i porużenia, sposób, jakim je odprawuje, poczytając za wielką nieobyczayność, gdyby się abo tyłem do niego obrócił, abo co nienależącego wymówił; Coż ów ma czynić, kto z uwaga rozmyśla, że przed Boskim Majestą ē zostaje, który nie tylko rzeczy powie, zchodne. ale i same skrytości serdeczne jaśnie widzi: Kto, mówi, będzie, ktoby się ważył, oczy i serce, od tego, co czyni odwracać, abo się tyłem do Boga obracać, i przed nim o rzeczach innych myśl przypuszczać? Z tego porównania, i uwagi wielki ów Mnich Jakób, którego wspomina Theodoretus, jak wielką by to była nieczęść, dowodził; toż S. Aug: indziey przywodzi: Gdybym, mówi, człowiekowi, jedneyże ziemnej natury służył, a tegoż samego czasu, którego by mu pokarm, i napój przynieść potrzeba, z innymby sługą rozmawiał, i załoby nie miał słuszney przyczyny, aby mię srożował i karał? Ato gdybym przyszedłszy do Sędziego, abym mu przełożył krzywdy mnie od innego poczynione, słowa ucinając i nie dokończywszy mowy, od niego zprętką odszedł, tyłem się do niego obracając, z kim innym bym przytomnym wdał się w rozmowę, osadź się sam, jeżeliby Cię ów sędzia nie miał za nie obyczaynego, i jako takiego, od sądu swego nie odegnał? To czynia, którzy do modlitwy przystępując, aby z Bogiem rozmawiali, rozrywki przypuszczają, myśląc o innych rzeczach do modlitwy nie należących. Tenże nam środek naznacza S. Oó ec nałz, w jedney przestrodze z tych, które do dobrego modlitwy odprawowania przepisał, gdzie napomina, abyśmy, nim zaczniemy modlitwę, przez czas, którego

pa.

In reg. bre-  
vi 20. 15  
306. In con-  
stit: ad  
Monachos  
solitar.  
Uwaga obe-  
cności Bo-  
skiej znosi  
rozrywki.  
In hist. SS.  
Patrum c. 21  
In Pf: 85.

Podobier-  
stwa, które-  
mi się ob-  
jaśnia nie-  
część w do-  
browolnym  
rozerwaniu  
z nadydując  
się.

In lib. exer-  
cit: addit 3.  
Na modli-  
twie na-  
przód trze-  
ba wspo-  
mnieć na  
obecność  
Boga.



Pj. 18. 19.

Modlacy się  
wchodzi do  
nieba.

\* Pj. 4.

Misericordie  
mei &c.

1. Cor. 4. 9.

In scala

Spiritus

gradu 4. 6  
18.

Kto pomni  
na obrę-  
cność Boską  
sta się nie  
poruszonym  
jako słup.  
Sposób  
przed mo-  
dlitwą  
wzbudza-  
nia umysłu  
do pilności

paćierz znowiony być może, myśl do góry podnosili, uważając, że nas Bóg przytomny widzi, a przeto z wielką uczciwością, i pokorą do modlitwy przystępujemy. Póki zaś trwa samorozmyślanie, staranie się potrzeba, żeby nam ta obecność Boska nie upłynęła, i z pamięci nie wypadła, według słów Proroka: *Rozmyślanie serca mego zawsze jest przed oczyma tweimi*, Staw sobie na myśli, mówi S. Chryzostom na owe słowa \* Ze kiedy przystępujesz do modlitwy; wchodzisz do owego dworu niebieskiego, w którym Król nad Królmi siedzi na Majestacie gwiazdami otoczonym, wkoło opasany nieprzeliczoną liczbą Aniołów: i SS. i żeć się wszyscy przypatrują, i uważają, wedle owych słów Apostoła: *Widokiem staliśmy się światu, i Aniołom, i ludziom*. Radzi S. Bernard, co że i sam czynił, rzecz jest do prawdy podobna, gdy mówi: *Przyjdiesz do Kościoła, położyć rękę twoją na uszach twoich, a mów: poczekajcie tu zle myśli, intencje, i affekty serdeczne, i pożądliwości ciała; ty zaś duszo moja, wnidz do wesela Pana twego, abys widziała wolę Pańską, i nawiedziła Kościół S. jego*. Klimakus mówi, że ten, kto modlać się, pilno uważa, iż jest w oczach Bożych; jest na kształt mocnego słupa, którego z miejsca ruszyć niepodobna: i powiada, że jednego razu, gdy postrzegł pewnego Zakonnika uważnie Piałmy śpiewającego nad innymi, a zwłaszcza gdy poczynał hymny, z twarzy i jestow odmiany dochodził, jakoby z kim innym rozmawiał; prosił go, aby mu powiedział, coby ta odmiana znaczyła: odpowiedział: ja na początku Paćierzy Kapłańskich, ile zemnie jest, zwykłem uważać, i mówić do swych myśli: *Podźmy, pokłonmy się, i upadajmy, i płaczmy przed Panem który nas uczynił, abowiem on jest Panem Bogiem naszym, a my ludem paszy jego, i owcami ręki jego*. Wszystkie te uwagi dobre są, i barzo pożyteczne do odprawowania modlitwy z uwagą i uczciwością.

Inni radzą, żeby ten, kto się chce uważnie modlić, i rozmyślać, aby z pokorą upadł przed Nays: Sakramentem, jeżeli będzie na takim miejscu, na którym to wcześniej będzie mógł uczynić: jeżeli nie; niech uważa, w której stronie bliżej jest Nays: Sakrament, i tam niech serce obroci.

Inni radzą, aby na obrazy oczy obracał i onym się przypatrował. Inni zwykli oczy w niebo wlepiać. Nie mało też pomoże, żeby kto będąc

będąc na modlitwie rozerwanym, i oschłym, budził siebie samego, modlitw strzelistych używał, przez ufną modlitwę, do Boga się u-  
dawał, słabość mu swoją pokazując, a o jej oddalenie prosząc, i mó-  
wiąc; *Panie, gwałt cierpię, odpowiedź za mnie*. Słupy ów Ewangeliczny,  
lubo Chrystus Pan po sobie pokazywał, że go wołającego słuchać  
niechciał, choć przemijał, i rzęzi mu miłość kazały; nie przeto  
wołać przestał, i owszem głos wyżej podnosił, i mówił: *Jezusie, Sy-  
nu Dawidow, zmiłuj się nademną!* Tego słusznego, żebyśmy i my naślado-  
wali, a chociażby Pan po sobie pokazywał, że nas nie chce słuchać,  
i nawiedzić, i mnogość myśli i pokus, miłość nam rozkazywała;  
nie przeto mamy zaniechać wołać, ale większym głosem trzeba mó-  
wić: *Jezusie Synu Dawidow, zmiłuj się nademną!* Y z Judythą: *Potwierdź  
mię Panie i serce moje tej godziny*, abym o tobie myśleć, i na modli-  
twie mocno i statecznie mógł wytrwać. Mądrze tedy mawiała S.  
Angela de Fulginio: *Jezeli nie będziesz mógł sercem twoim z Bogiem  
rozmawiać, usty przynamniemy często rozmawiaj; co bowiem języ-  
kiem raz po raz bywa powtorzono, łączno serce zapala, i zagrzewa.*  
Sama się też przyznawa, że podczas dla tego wnętrzney modlitwy  
odprawować nie mogła, że ufnie modlitwy, abo gnusnością, abo  
snu obciążoną i zatrudnioną, opuściła. Toż się i nam podczas  
przytrafia, że kiedy z lenistwa abo gnusności, abo że w pół uśpieni,  
modlić się ufnie przestajemy, jeżeli znowu ufnie odprawować po-  
czniemy, zaraz od snu uwolnieni ocucamy się, i zaczęta modlitwę,  
jakoby nową czerstwości nabywszy, kończemy.

Gerfon też naucza, że dobry sposób jest do ustrzeżenia się roz-  
rywów, materją rozmyślenia dobrze nagotować, i różne do rozwa-  
żania punkta, dobrze rozłożyć; tak bowiem człowiek, gdy bywa ro-  
zerwany, postrzegszy się, do swego punktu, który sobie założył, ła-  
cno powraca, do którego, jeżeli wcześniej obrocić się nie może, czym  
przedej się do drugiego, który nagotował, udaje, i tak daleko ła-  
cnie spaja rozerwaną modlitwę. Y my sami kiedy w się wglada-  
my, upatrujemy, że rozerwania i wyciekania myśli, częstokroć nie  
inna bywa przyczyna, tylko żeśmy punktów, któreśmy rozmyślać  
mieli, porządnie nie rozłożyli, aniśmy sobie pewnych granic nie

Isai 38.

14.

Luca. 18.

35.

Mar. 10. 47

Przyna-  
glac Panu  
Bogu pobo-  
żna modli-  
twa.

13. 5.

6. 58. 62.

Ufna mo-  
dlitwa jest  
wnętrzney  
na pomocy.  
Dobre ma-  
teryi rozło-  
żenie prze-  
szkądza ro-  
zrywkom. }



*L. exorc:*  
*nota: 3.*  
*bebd. 4.*

Najatrz ey  
sze rozmy-  
słanie dziś  
gotować  
się trzeba.

Pierwsza  
myśl po-  
słanie ma nas  
budzić do  
rozmyśla-  
nia.

cap: 22.  
Diabeł pier-  
wizę myśli  
pochwyć  
usiłuje

zamierzili, y krefow, do którychbyśmy pod czas modlitwy oczy obracali. Procz tego to upomnienie, jako y następujące bardzo są potrzebne, żebyśmy z powinnym przygotowaniem do modlitwy przystępowali. Ztąd też Święty nasz Ociec, wbija nam w pamięć, słowy jasnymi y bardzo skutecznymi: *Barzo na pomocy będzie, nim začniemy rozmyślać, przynieść sobie na pamięć punkta, które mamy rozmyślać, y pewną ich liczbę nąznaczyć.* Y osamym czytamy, że to pilno zachował, nie tylko przy początkach nawrocenia swego, ale też y potym, już na schyłku życia; zwykł był w wieczor czytać y gotować materya rozmyślenia, i w tey myśli kłaść się na łożku, żeby kto nie rozumiał, że ta rzecz do samych Nowicyuszow należy, i że jey po onych samych potrzebują i wyciągają. A lubo kto wie dobrze o materyi rozmyślenia, że już często onę rozmyślał; atoli chwalebna rzecz jest, żeby ją znowu gotował, zwłaszcza że (ponieważ o na naywięcey bywa z słów Pisma S. które sam Duch S. mówił wyjęta) tych rzeczy spokojne wolnego czasu czytanie, nowe uwagi nabożeństwo zwykło wzniecać do ich rozmyślenia; i większego z nich pożytku zbierania.

Wiele nam też do tego będzie na pomocy, żebyśmy skoro się ockniemy, żadney inney myśli nie przypuszczając myśleli o tym, co mamy rozmyślać, sposobiąc się do modlitwy, niejakim rzeczy uważaniem, która ma być na rozmyśleniu rozbierana. Tę naukę Kassjanus S. Bonaw: S. Jan klimakus, tak sobie poważają, że bezpiecznie mówią, iż na tym zawisło wszystko modlitwy powodzenie, a zatym wszystkich spraw dziennych dobre odprawowanie. Y postrzega Klimakus, że diabeł widząc jak to rzecz jest wielkiej wagi czuyno pilnuje, i czeka, aby kiedy się ockniemy, zaraz się wkradł do serca pierwszotki dnia, na się obrocił. Przydaje nadto, że między złemi duchami jest jeden, którego prześlancec nazywamy; do którego należy, aby skoro się ockniemy, na nas nacierał, choć się jeszcze nie zupełnie ockniemy, kiedy jeszcze człowiek nie jest zupełnie sobie przytomny, i brzydkie nam i nieczyste, abo przynamniey rzeczy nie należących obrządy wystawował, przed wewnętrzne oczy, aby tak całego dnia sprawy nasze sobie pozyskał: przeto że rozumie: iż się

owe-

owemu zupełnie dostanie, który naprzód serce opanuje. Dla tego wiele nam na tym należy, abyśmy z pilnością czuli, i strzegli się, abyśmy jakiego tey zdradzie szatańskiej, w sercu naszym miejsca nie dali, ale żebyśmy, skoro się ockniemy, ledwo tylko oczy otworzywszy, jaką o Bogu myślą, naprzód serce nasze uzbrajali, niż się niewiem jaka myśl do niego dobędzie, i on opanuje. O tę też rzecz usilnie nas upomina S. Ociec nasz IGNACY, y przydaje, że toż samo, niejako zachować w tedy potrzeba, kiedy prócz zwyczajnego czasu na modlitwę się udajemy, to jest, ażebyśmy trochę przedtym, niż się na nią udamy, uważyli, i pomyśleli: *Dokąd idę i przed kim się mam pokazać?* a co mamy rozmyślać, krótko przebiegali, podobnym sposobem jako lutnia wprzód stroi, kto na niej ma wolę zagrać. Y ogulnie mawiał S. Ociec nasz, od tego, i temu podobnych przepisów, ( które zowie przydatkami ) zachowania, po wielkiej części dobroć modlitwy zawisła i pożytków z niej odnoszenie. Y sami, że tak jest, często doznawamy, to jest, że kiedy się dobrze gotujemy, i te nauki, które są przepisane zachowujemy, modlitwa się nam dobrze powodzi; jeżeli zaś nie zachowujemy, inaczej też nam się powodzi niżliśmy, chcieli.

Upomina nas przez Ekklezyastyka Duch S. *Przed modlitwą nagotuj duszę swoją, a nie bądź jako człowiek, który Boga kuśi.* Które słowa uważając S. Thomasz i S. Bonaw: nauczają, że ów, który bez należytego przygotowania udaje się na modlitwę, niejako Boga kuśi. A Co jest Boga kuśi? bowiem, jako ucza Theologowie i SS. Oycowie, kuśić Boga, nie innego nie jest, tylko chcieć co od niego uprosić, nie używając szrod-  
 kow na to sporządzonych, i do otrzymania tego potrzebnych: właśnie jako gdyby kto mówił: niechcę jeść, bo mię Pan Bóg może; bez żadnego pokarmu zachować, on mię zapewne będzie karmił i nasycił; byłoby to kuśić Boga, bez potrzeby cudu żądając. Tak zbawiciel nasz Chrystus Pan, gdy był postawiony na ganku Kościelnym a szatan mu radził, aby się spuścił na dół, iż miał posłać Bóg Aniołów, którzyby go na ręce swe wzięli, i upaść mu nie dopuścili; od-  
 powiedział: *Nie będzieciez kuśić Pana Boga twego.* Mogę zniszczyć stopy.

Lib. exerci  
 Spi: addit. 2  
 prima bebd.  
 & addit. 5.  
 bebd. 2. 5.  
 Od zachowa  
 nia addcyi  
 zawisło po-  
 wodzenie  
 rozmyśla-  
 nia.

Eccl. 18. 2.  
 2. q. 97. ar.  
 3. ad 2.  
 In Regul:  
 Novit. c. 2.

Co jest Bo-  
 ga kuśi.

Matth. 4. 7



pniać Kościelnych, toćby prosić, żeby bez potrzeby cud uczynił, byłoby Boga kuścić. Tak tedy dobry i potrzebny jest frzodek modlitwy, uprzedzające przed nią przygotowanie; że mówi Mędrzec, iż bez niego, chcący modlitwę odprawować, byłby podobny człowiekowi, Boga kuszacemu, i o to proszącemu, a żeby z nim cudownie postępował. Chce wprowadzić Pan, żebyśmy dobrze, uważnie i nabożnie się modlili, ale też chce, żebyśmy zwyczajnych i pospolicznych frzodków do tego używali, to jest sposobem przereczonym do modlitwy się gotując, i sposobiąc.

## R O Z D Z I A Ł. XXIII.

*Czym się cieszyć mogą owi, którym rozrywki pokoju nie dają.*

*Confit.  
Monaſt.c.2*

*Rozrywka  
mł dobro-  
wolnemi  
Boga obra-  
żamy.*

*Hom: 17. in  
varia loca.  
Mattb. tom:  
2.*

*Nie dobro-  
wolnemlby.  
namniey.  
Pſ: 39. 13.  
Pſ: 142. 13.*

**W**Ten czas tylko, na modlitwie przez te rozerwania i myśli Pan BOG bywa obrażany (iako na poćiech owych, którym ta pokusa dokucza, upatruje S-Bazyli kiedy kto dobrowolnie, z postrzeżeniem, rozmyślnie, i widząc co czyni, podczas modlitwy bywa rozerwany, i z małą uczciwością i względem, na niey postępuje. Ktokolwiek do modlitwy przyśtępuje, z rozmyślnym przedsięwzięciem, i wolą myślenia o naukach, urzędzie, i rzeczach, które ma czynić, podczas modlitwy, zaprawdę zaśluguje, aby go modlącego się Pan Bóg nie słuchał, i niewysłuchał, ale raczej dla tego ciężko skarał. Służy tu co napisał S. Chryz: *Ty mówisz, nie słyszysz modlitwy twojej, a chcesz, a żeby Pan słuchał prośby twojej?* Ale kiedy kto na modlitwie czyni, co może ile z niego jest, jednakże z ułomności rozerwany bywa, i nie może mieć takiej, jakaby podobno chciał mieć czuyności, lecz serce człowieka opuszczając, i błakając się, wybiega gdzie indziej, według owych słów Proroka: *Serce moje opuściło mnie;* w ten czas, nie tylko Bóg obrażony nie bywa, ale owszem ma uzalenie, i wzrusza się do miłosierdzia: wie bowiem ułomności, i słabości nasze: *Jako się lituje Ociec nad synami, zmiłował się Pan nad bojącemi się jego, bo on zna utworzenie nasze.* To jest, jako Ociec mając Syna rozumu niemającego, ubolewa nad nim, i pobudza się do wielkiego uzalenia, ilekroć widzi, że rozumnie, i roztropnie mówić począwszy, kończy na mowie nie rozumnej, i bałamutnej:

tak

tak i naylaskawszy Ociec niebieski, wzbudza się do litości i użale-  
nia, kiedy widzi, że taka jest słabość, i nieudolność natury naszej,  
że kiedy jak nayroztropniey z nim nam rzecz mieć potrzeba, w ten  
czas my w rozmaite myśli, nienależące, i bałamutne wpadamy. Prze-  
to choćby kto żadnego w sobie nie czuł nabożeństwa i słodkości  
duchowney, ale raczey wielkiey oschłości, i różnych myśli i imagi-  
nacyi natarczywości doznawał, i przez cały czas modlitwy, temi  
nawałnościami był kołatany; nie przeto ta jego modlitwa Bogu się  
mniej podobać będzie, i mnieyszą wagę i zasługę przed oczema Bo-  
żskimi mieć będzie; i owszem częstokroć przyjemnieysza, i więcej  
zasługująca zwykła bywać, niżli gdyby na niey uczuł wielkie na-  
bożeństwo, i poćiechę serdeczną, przeto, że na niey większa, dla Imie-  
nia Bożkiego, podjął i wytrzymał pracę, i trudność: ani przez taką  
modlitwę, mniej łask i pomocy do lepszey służby Bożey, i większe-  
go w enoście, i doskonałości posłepku nabywa, choć on tego w so-  
bie nie czuje. Podobnym sposobem, jako się przytrafia choremu, je-  
dzącemu pokarmy pośilające, i czerstwości dodające, ten bowiem  
lubo żadnego z ich jedzenia smaku nie czuje, i owszem wielką przy-  
krość boleść; jednakże niemi pośilony, czerstwieyszym się staje, ma z  
nich wyżywienie, i do pierwszych sił przychodzi.

Z tego co się rzekło, jasna rzecz jest, że to jest znaczne naygra-  
wanie szatańskie i ciężka pokusa, kiedy kto dla tego tylko modli-  
twę opuszcza, że na niey od różnych myśli oney nie służących, i po-  
kus kiedy się modli, nagabany bywa. W tym nam tu tylko przestro-  
gi potrzeba, żeby z tey okazyi, pod pokrywką słabości, jakobyśmy  
więcej dokazać nie mogli, oziębłość jaka, i niedbalstwo nie wkradła  
się do serca, gdybyśmy się dopuszczali lada wiatrowi porywać, i  
myślom dawali wolność, aby się gdzie chcą błakały, jako potym ob-  
szerniey na swym mieyscu pokazemy: ale żebyśmy czynili, ile z nas  
jest, baczenie, i z pilnością, wszystkie myśli niepożyteczne, oddalając  
i odrzucając, jako niegdy Abraham Patryarcha, nie przypuszczał pta-  
stwa, i owszem je odganiał, natrętnie przylatujące, kiedy czynił o-  
fiarę. Co gdy jako potrzeba, i wedle przemożenia czynić będziemy,  
nie mamy się więcej o co trapić. S. Brigitta, jako w historyi ży-

Modlitwa  
ofchła bez  
winy, czę-  
sto więcej  
zaśluguje.

Modlitwa  
nie opu-  
szczając, ale  
się mężnie  
rozrywkom  
sprzedawic.

W księdzie  
8. Rozdzie-  
le 30.

Błogosł. c. 5.  
monil: Spira

wota



Statek szkoda z rozrywki naprawuje.

w Rozdziale 18.

Sen z rozrywki przy czyn przypada.

Szatani sen i ziewanie sprawiają.

Pomocy przyrodzone sen odda łajace.

wota jej czytamy, gdy jednego czasu, pod czas modlitwy, i gdy ją pokusy trapiły, Boga-Rodzica Państwa oney się pokazawszy; rozkładać wszelkiego dobra zayrzac ludziom onych, gdy są na modlitwie, wszelkim, jakim może sposobem usiłuje przeszkodzić, i pęta włożywszy, rozrywać; ale ty córko, ilekolwiek cię, i jakimi kolwiek na niey pokusami, by najbarzciey nienależącemi nagabac będziesz, i będziesz się widziało, że ich odrzucić nie będziesz mogła; staray się, abyś, ile możesz w dobrej twojej woli SS. żądach trwała; a ta będzie barzo dobra, i pożyteczna modlitwa, i wielkiej u Boga zasługi. Wyżey zaś w Rozdziale ośmiastym, barzo dobry sposób odyskania tego, co się nam zda, żeśmy przez rozrywkę utracili, podaliśmy.

## ROZDZIAŁ XXIV.

O pokusie do snu: z kąd ona pochodzi, i sposoby zabiegania oney.

**P**okusy do snu, która jest nowym rozrywki rodzajem, podczas modlitwy może początek, od przyczyny przyrodzoney, albo z niedospa-  
nia, albo z wielkiej pracy; i zmordowania, albo od samego czasu, lat, na koniec z pokarmu, i napoju, nawet wody kiedy jej kto więcej zażył. Podczas z samej pokusy szatańskiej, ma początek. Zgad dawni owi, i SS. Oycowie Pustelnicy, wspominali, że im z Boskiego zrządzenia w duchu pokazano było, że są pewni niektórzy szatani, którzy usiadłszy na karkach i głowach Mnichów, onych do snu przywodzili; innych zaś, którzy palec, w usta ich kładąc, onych do ziewania, i wyciągania się pobudzali. Podczas tego nasza oziębłość, i z winą złaczone niedbalstwo, przyczyną bywa, kiedy podczas modlitwy owego ułożenia ciała używamy, w którym łatwo zasnąć, albo przynajmniej do drzemania nagabani być możemy. To nam oświadczy przeciw spaniu służy, cośmy wyżey w Rozdziale 21. i 22. do czuyności podczas modlitwy podali, ażebyśmy pamiętali, że jesteśmy w oczach Boskich, który wszystko widzi. Jako abowiem ów spać nie śmie; który przed oczyma królewskimi zostaje; tak i my, jeżeli uważać będziemy, że zostajemy przed oczyma Boskimi, i że nas Bóg, na wszystko patrzący widzi, nie lekkoby nam się zawstydzicie.

potrze-

potrzeba, że na modlitwie zasypiamy. Dobry też jest sposób, stać na nogach, a nie opierać się, zimną wodą oczy moczyć: dla czego niektórzy zwykli, gdy się modlą, mieć przy sobie chusteczkę w wodzie umoczoną aby nią oczy przetarli, kiedy na nich, ta pokusa napadnie. Inni aby sen odegnali, albo w niebo ustawnie patrzą, albo świece zapalili, ciemnie miejsce oświecają, albo przed najs. Sakramentem, albo w oczach innych na modlitwę się udają, albo nakoniec, przed modlitwą dyscyplinę czynią, i tym sposobem siebie pobudzając, gorącości w nabożeństwie nabywają: Inni pod czas modlitwy, jaki sobie ból zadają, i tym się budzą; a gdy się modlą w osłabłości, przez czas niejaki ręce na krzyż wyciągają. Do tego też nie mało pomoże, pod czas mówy, i uстных modlitw używać, któremi, jakżeśmy wyżej mówili w Rozdziale 22. dziwnie przybywa pobudki i czystości. Tych, i tym podobnych środków używać jest nam rzecz pożyteczna, prosząc Pana, aby tę niemoc zleczyć raczył.

Ustna modlitwa pomocna w nętrznicy.

Zakonnikowi jednemu zakonu Cystrycenów (o czym pisze tegoż Zakonu Cezarius w rozmowach) raz po raz na modlitwie śpiącemu, jednego czasu, Odkupiciel nasz Chrystus Jezus ukrzyżowany, pokazał się, z twarzy od niego odwroconą, tyłem do niego obrócony, te prawie słowa mówiąc do niego: żeś jest niedbały, i gnuśny, dla tego niegodzieneś patrzeć na twarz moją. Drugiego zaś (jako tamże pisze) daleko ostrzeżę skarał: kiedy bowiem na chorze pod czas modlitwy, według swego zwyczaju zasnął; przyszedł do niego Krucyfiks z ołtarza, i taki mu wyciął policzek, że wetrzył dłoń od niego zmarł. Z tego wszystkiego jawno jest, jak barzo się Bogu niepodoba to niedbalstwo, i oziębłość do czas modlitwy. Zakonnik bowiem gnuśny, leniwy, i oziębły, (jako tamże Cezarius mówi) ohydę Bogu czyni, i womitu jest przyczyną według słów Jana S. w objawieniu: *Iż oziębły, pocznę cię wyrzucić z ust moich.*

L. 1. dial. c. 29.

L. 4. c. 32.

Pan Bóg cię szko karze śpiących na modlitwie

Apoc: 3. 16. Spłacyz za kazuja Mfzy S. odprawo- wać.

Piotr Damian o S. Romualdzie Opacie, Fundatorze Kamandulów, i o modlitwie jego Zakonników mówiąc, powiada: że za tak ciężki grzech mieli, choć troszeczkę zadrzemać na modlitwie, że kto tę winę popełnił, temu S. Romuald tego dnia zakazował Mszy odpra-

wować,



wać, przeto, że się niegodnie i nieuczciwie zachowywał w oczach Boskich, którego przy Ołtarzu miał przyjmować.

## ROZDZIAŁ XXV.

*Jak wiele należy na obieraniu czasów niezwyuczaynych, abyśmy się obszerniey rozmyślaniem i modlitwą bawić mogli.*

**J**ako światowi ludzie, na poślanie ciała, oprócz codziennego pokarmow używania, miewają niezwezwayne rekreacye i bankiety, na których hojniey, i weślecy używać zwykli; tak śluszna, abyśmy i my, prócz codzienney modlitwy, miewali duchowne nasze uroczystości, i bankiety niezwezwayne, na którychby dusze nasze, nie pod miarą, jako zwykły innemi dniami, pośilały się, ale się napełniały dostatkiem i obfitością słodkości, i łaski Pańskiej. Tego nas uczy samo nawet przyrodzenie, kiedy ziemia nie przestaje na rośnięco noc spadającej, ale prócz tego chce, aby deszczem przez cały tydzień, albo dwie niedzieli padającym napojona była. A to nie bez przyczyny; ale żeby tak odwilgła, i wody w się nabrała, żeby jej ani upały słoneczne, ani suche wiatry po tym następujące, wysuszyć nie mogły. Tymże sposobem, śluszna; a żeby dusze nasze, oprócz codzienney zwyczajney rosy, miały niektóre osobliwe czasy, w któreby tak w się nabierały deszczu niebieskiego cnot rozlicznych, i prawdziwego nabożeństwa wilgotnością napełniały, żeby ani od zabaw powierzchnownych, ani od wiatrow pokus, ani od światowych odmian, i przypadkow nie wysychały. Tak czytamy, że wielu SS. Mężów i Prałatów Kościelnych, opuściwszy na czas sprawy, i zabawy swoje, po kilkakroć przez rok, przez dni kilka chronili się na miejsca tajemne, od społeczności z ludźmi oddalone, aby w się weyrzeli, i więcej czasu modlitwie, i Bogomyślności dawali. Tak S. Opat Arsenius, na każdy tydzień, jako o nim powiadają, sobotę na to obracał, poczynając od wieczora piątkowego, aż do poranku niedzielnego, trwał na modlitwie.

*Arias p. 2.  
prot. 1. Spir  
trafik 5. de  
erot. c. 7.*

*Rozważa-  
nia niezwy-  
czayne nie  
dopuszczają  
czigłości.*

Zaiste pożyteczne jest to ćwiczenie, nie tylko abyśmy w cnotach barźciey, a barźciey postępowali, ale się też nazad nie cofali: tak wielka bowiem jest słabość człowieka, i nędza, tak wielka nasza do złego

Skłon;

skłonność, że choć podczas ćwiczenia nasze duchowne z goracością poczynamy, prętko od pierwszej owej gorącości, z którąśmy poczęli z lekka uftajemy, i gorącości pozbywamy. Jako woda, chociaż wrze, jeżeli ją od ognia odemkniesz, prętko się do przyrodzonego zimna swego z wolna powraca: tak i my do pierwszej oziębłości i niedbalstwa, które nam jest barższy własne, niż wodzie zimność, powracamy. Mówi bowiem Duch S. Zmysły, i myśl serca ludzkiego, do złego są skłonne od miłości swojej: i Mędrzec: Ponieważ zły jest naród ich, i przyrodzona złość ich. A jako z niczego jesteśmy, tak do naszego nic, prętko powracamy. A do tego, że ponieważ ludzie Zakonu naszego tak są zabawni, i roztargnieni, ten naukami, ów posługami i sprawami, inny urzędem i powierzchownemi zabawami; więcę z tym nam tego niezwyčajnego w nas wglądania potrzeba: bo chociaż pomienione zabawy są dobre i święte; jednak jako nóż, codziennym używaniem tępieje, i trzeba go ostrzyć na oście, że u niego stał i ostrze przytępiało; tak i my, kiedy się o innych zbawienie staramy, powoli przez częste z nimi przeftawanie, tępiejemy w duchu, i własnego zbawienia zaniedbujemy. Zdanie i nauka jest Filozofów; wszelka rzecz inną psująca, i sama się psuje. Każdy z nas codziennie tego na sobie doznawa. Przeto wiele na tym należy, ażebyśmy w się wglądali, uwolniwszy myśl od wszystkich innych zabaw, abyśmy tę szkodę nagrodzili, codzienny uszczerbek naprawili, i nowych sił, do dalszego postępowania nabywali: barższy bowiem nam samym, niż bliżnym obowiązani jesteśmy. Porządna miłość, od siebie ma poczynąć.

Nawet do tego, żebyśmy bliżnemu pomagali do postępków, to jest wielce na pomocy. Pewna to bowiem, że na większym postępku naszym, zawisł większy postępek brać i bliżnych naszych. Przeto nie tracimy czasu szukania bliżniego, kiedy go obracamy, na szukanie postępków naszego, i owszem go zyskujemy: jako na ugorze, nie co rok sieją, aby przez rok odpocząwszy, żyźnocy na przyszły rok zboże rodził. Magister Avila, to w się wglądanie, mienił być podobnym do odnowionego na kowaniu kamienia młyńskiego, aby do mielenia był społobniejszy. Przeto wiele zabaw rozerwany, nie ma dla czego

Genes. 8. 21  
Sap. 12. 10.

Innym us-  
gując, zdro-  
wie tra-  
wiamy.



Którzy wię-  
cey zabaw  
mają, nie-  
chay czę-  
ściej w się  
wglądają.

się chronić tego rachowania się z samym sobą: i owszem, im będzie zabawniejszy, i większa liczba spraw, i zabaw uplatany, tym bardziej mu do tego rzodka uciekać się potrzeba: Którzy się na szero-  
kie morze zapuścili, często im trzeba do brzegu przystępować, aby świeżey wody na okręt nabierali: tak i owi, którzy do wielu spraw odprawowania, i zabaw powierzchownych rzucają się, i na usług bliźnich całe się wydają, i w tak wielu okazjach i niebezpieczeń-  
stwach zguby zostają; trzeba, żeby często do pożądanego brzegu, osobności, i wglądania w się przystępowali, aby tam sił duchow-  
nych nabierali, i siebie pokrzepiali, i czego im potrzeba, opatro-  
wali. Jasny tey osobności przykład widzimy w Ewangelii, Apo-  
stołowie, jako pisze S. Marek tak się całe wydawali na poratowanie bliźnich, że ledwie czas mieli do pośilenia pokarmem ciała; bo się do nich wielka liczba ludzi gromadziła. Którzy gdy po tym sprawę  
Panu Jezusowi, co by sprawili, oddawali, usłyszeli od niego: *Podacie*  
*osobno na miejsce pusłe i trochę odpocznicie.* Jeżeli Apost. potrzeba było u-  
stępować na miejsce osobne, i rachować się z sobą; Jeżeli im to sam P.  
Jezus radził; daleko bardziej nam tego będzie potrzeba.

Marci 6. 31

Cant. 5. 2.

Cant. 8. 4.

Modlitwa  
potrzebna  
duszy, jako  
sen ciała,

Którzy napisali sposób modlitwy i modlenia się, mówią, że toż jest  
duszy modlitwa, co sen ciała: ztąd też pismo S. snu imienia onę zowie:  
*Ja mówię śpię, a serce moje czuje.* i Oblubieniec: *Poprzyśięgm nar corki*  
*Jerozolimskie, abyście nie obudzały, ani dawały się ocucić miłey, poki sama*  
*zechce.* A to samo obszerniey pokazując; naucza ją, że jako snem cia-  
ło odnowione bywa, i niejako nowey czerstwości, i sił nabywa: tak  
i dusza tym duchownym snem modlitwy, do pierwszej czerstwości  
powraca, i nowego ducha, trwałości, i mocy; do pracowania na  
Chwałę Bożą nabiera. Do tego, jako człowiek, choćby naylepszymi  
był karmiony potrawami, jeżeli snu potrzebnego nie zażyje; słabie-  
je, i wydanie dalekim od szaleństwa i nierozumu; tak ów, który się  
tak wydaje na sprawy powierzchowne choć dobre, i święte, że mo-  
dlitwy używać nie może; wpada w osłabienie ducha, i niemoc, i  
zostaje w bliskim zguby niebezpieczeństwie. Y przeto upomina O-  
blubieniec, żeby kto nie budził miłey jego oblubienice, pokiby ta-  
ma ocucić się nie chciała. Kiedy kto śpiący, kołatanie, albo rozru-  
chem

chem jakim bywa obudzony, barzo mu to bywa przykro, i niewczes-  
f o: ale kiedy się ocknie dobrowolnie że się już przez ten potrze-  
bny, ciała dosyć stało, i dymy do mozgu wstępujące wywietrzały, i  
doskonale są strawione, mniej mu to przykro, i niemiło. Toż się dzie-  
je i z duszą, pragnie bowiem Pan Bóg, żeby jej nie zgoła przykrości  
nie czyniło, nie spożywania na modlitwie nie przeszkadzało, ale  
żeby sama z chęci i dobrowolnie, to jest tak długo na niej się ba-  
wiła, pòki rozumie, że jej jest potrzebna, aby się na niej zabawiła,  
toż dopiero się ocknie, i na sprawy miłości wydawać się będzie.  
Tym bowiem sposobem i w ten czas chwalebnie i pożytecznie po-  
deymowane bywają.

A choć nam zawsze wiele na tym należy, żebyśmy w się przez  
ćwiczenia duchowne wglądali, i barźiej i dłużey na modlitwę się  
wydawiali, a im barźiej, i więcey to czynić będziemy, tym lepiey  
będzie; w szczegulności jednak, w pewnych przypadkach, i okazyach  
tego barźiej potrzeba: na przykład, kiedy z jakiego znaku postrzeże  
człowiek, że w ćwiczeniach swoich duchownych, na modlitwie, exa-  
minach, czytaniu Książki duchowney, i tym podobnych ziębnie, i  
leniwym staje, i małe rzeczy lekce waży, a tym samym, że je nie  
jako należy odprawuje; przeto też pożytku owego nie odnosi, któ-  
ryby z nich odnieść trzeba. Do tego gdy postrzeże, że w zachowa-  
niu reguł słabiej, i jest niedbały; prócz tego, że nie wedle ducha  
postępuje, ale się na rzeczy powierzchowne całe wydaje, i zbytnie  
staranie czyni w sprawach i rzeczach któremi się bawi. Nakoniec,  
gdy widzi, że żadnego nad namiętnościami zwycięstwa nie odno-  
si, ani się w żadney rzeczy nie umartwia, w którychby się martwić  
potrzeba; w ten czas mówię, barzo pożyteczna rzecz będzie przez  
dni kilka czyniąc te ćwiczenia, zeyrzeć się na się, aby kiedyż tedyż  
zebrał się na mocne postanowienie, i niejaki nad sobą otrzymał  
zwycięstwo: a bowiem być może, że przez to oddalenie się na oso-  
bność, i to przypatrywanie się sobie, obfitsza łaskę od Boga, i me-  
stwo na umartwienie siebie i odnieślenie z siebie zwycięstwa, otrzy-  
mać może przez czas krótki, niżby mógł otrzymać zwyczajną aż  
do potu pracę, i ćwiczeniem, często bowiem bywa, że kto ustawnie

Czasły wglą-  
dania w się

Więcey  
krótkie w  
się wglada-  
nie, niż dni  
wiele, poży-  
tku przy-  
nosi-



Tbre: 3. 25.

Maja 59. 1.

Uwaga za-  
bawy niech  
uprzedza ja-  
ko lekar-  
stwo od cho-  
roby zachowu-  
jące.

Rektorowie  
na początku  
niech w się  
wglądają

Przykład  
Chryśtusa  
Pana.

W potrze-  
bach publi-  
cznych uda-  
wać się na re-

się potykając, ( to jest raz po raz upadając, a znówu powstając )  
mocą którego z tych ćwiczenia całe powstanie; do lepszego rozumu  
przyjdzie, oświecenia nabędzie, a dawne zwyczaje potępiwszy, do te-  
go, do czego potrzeba, serca nabędzie, w imięgo się męża przemie-  
ni, i zawezmie inny sposób życia i postępowania. Zaiście bowiem  
gdy kto przez jaki czas przemieszką na osobności, z Bogiem i sobą  
rozmawiając, wielkim to bywa przysposobieniem, aby Pan Bóg prze-  
mówił do serca jego, i wiele mu łask i darów uzycział. *Będzie się*  
*dział w osobności i będzie milczał, a bowiem podniósł się nad siebie.* Ztąd  
też widzieliśmy przedziwne niektóre, i niezwyčajne, przez to  
sprawione odmiany. Y teraz *nie jest skrocona ręka Pańska* i nigdy w nim  
nadziei tracić nie trzeba, ale zawsze, ile z nas jest, czynić potrze-  
ba. Co wiesz, co Bóg sprawi w duszy twojej, kiedy ty uczynisz ta-  
kie przysposobienie? Podobno wszystkę doskonałość i postępek twój  
do tego ćwiczenia przywiązał, i onym je określił. Do tego zda się,  
że ta osobność, i ta rekolekcyja, po długiej jakiej drodze po odpra-  
wowaniu spraw, po zabawach rozrywkę przynoszących, tak potrze-  
bna duszy, jako ciała po długiej niemocy i chorobie, dobre mienie,  
poślanie, i potraw delikatniejszych używanie, aby tak człowiek  
mógł przylść do siebie, i nabyć tego, co utracił. Przeto będzie mu  
pożytecznie, kto się na takie zabawy ma udać, aby nim je zacznie,  
wprzód niejakić ćwiczenia duchowne odprawił, aby potym, z go-  
rętszym duchem, i bez żadney szkody swojej one odprawował; Le-  
psze bowiem jest lekarstwo od choroby zachowujące, niżeli owo,  
które chorobę leczy. Dla tey też przyczyny S. Ociec Ignacy, Star-  
szym wszystkim, przepisuje, aby wprzód nim poczną urząd swój  
sprawować, weyrzeli w się, przez dni kilka ćwiczenia duchowne od-  
prawując. Toż radzą owemu, który na czas długi ma iść na misyja.  
Dał nam tego przykład odkupiciel Pan Jezus, który wprzód, nim  
począł ogłaszać naukę swoją, przez dni czterdzieści na puszczy ba-  
wił się rozmyślaniami. Sam też czas utrapienia, i przygod, tak pry-  
watnych, jako i publicznych i powszechnych całego Kościoła, abo  
Zakonu potrzeb, do tego jest zgodny. Zawsze bowiem za najlepszy  
blągania Pana Boga, i miłosierdzia jego otrzymania, Kościół Chry-  
stu.

ślusow poczytał, i zwyczajny miał, i ma modlitwy, pokuty, umartwienia używanie, powtarzanie, p. zymnażanie.

Wszystkie te okazye są bardzo dobre, aby się człowiek udawał na te ćwiczenia: nie potrzeba ich jednak pracowicie szperać, i wynajdować, ponieważ i potrzeba, i niedostatek, i nadzieja pożytku, ma nas zapędzać, abyśmy często tego pragneli, i o to się starali. Zadenby rok nie miał upłynąć, którego byśmy przynamniey raz, tych świat duchownych, i wytechnienia używać nie mieli, i to wielka chęć i z całego serca. Rzecz bowiem tak wielka, jako ta jest, nie tyło na pozor i powierzchownie, i dla upodobania ludzkiego ma być odprawowana. Abowiem bardzo osobliwym sposobem, ten frzodek, Bóg wszechmogący dał Soc: nie tyło dobro i pożytek nasz, ale też abyśmy nim bliżnych naszych ratowali i wspomagali: Dla tego też w przywilejach Zakonu naszego, kładą to między osobliwemi frzodkami, których Soc: używa, do poratowania bliźniego, Y ta jest druga bardzo wielka przyczyna, czemu S. Ociec nasz chce, aby używanie tego ćwiczenia nam zwyczajne było, przepisując je częścią w konstytacyach naszych, częścią w regułach Kapłańskich mówiąc: *Aby w używaniu tego czeża duchownego, które z łaski Bożej, na jego usługę tak zgodne wodzimy, zręczność mieć mogli.* Tymci śrzodkiem Pan S. Oycę naszego Ignacego pozyskał, tym wszystkim jego towarzyszom; tymże samym do tych czas innych wiele jest przywiedzionych, tak w Zakonie naszym, jako i indziej, że usłuchali głosu Pańskiego. A ponieważ tak w tych, jako i w owych widzimy, że Pan przez dziwne niektóre skutki, jako przez niejaki frzodek, tak osobliwym sposobem, od niego początek mającym, do końca dopomaga; trzeba żebyśmy się na wielką nadzieję i ufność zdobywali, że i nam tymże sposobem pomocy, i łaski wiele dodawać będzie.

Do tego, co się rzekło, przydaje rzecz nie mniej znaczna, która nam, abyśmy się tego obiema rękoma chwyтали, osobliwym sposobem pomoc, i zachęcić nas powinna, a ta jest osobliwa łaska i sprzyjanie Pawła piątego najwyższego Pasterza, w tym pozwolona wszytkim Zakonnikom, w Konstytucyi Apostolskiej dnia 23. Maja roku Pańskiego 1606. pierwszego roku po obraniu na urząd Papieski da-

na, w

kollekcye-

Zp. Inocencja  
od prawe-  
wać.

4. p. Const:  
c. 8. §. 5.  
Reg. 7. Sa-  
cerdo.  
Ćwiczenia  
duchowne:  
zawsze wiel-  
ce były po-  
żyteczne.

Odpust za-  
pełny od-



prawują-  
cym cwi-  
czenia du-  
chowne po-  
zwolony.

na, w którey zupełny Odpust, i wszystkich grzechow odpuszczenie  
wszystkim Zakonnikom któregokolwiek Zakonu, pozwalają, któ-  
przez dni dziesięć, te ćwiczenia duchowne odprawować będą, ile  
kroć to czynić będą. Z czego da się widzieć, jak barzo tę rzecz sz-  
cował Ociec S. Papież, i nam ją szacować potrzeba. Na większą zaś  
wszystkich, i każdego z osobna pociechę, położę tu słowa jego. Tak  
tedy mówi: Owym zaś, którzy za dozwoleniem Starszych swoich oddali-  
wszy się przez dni dziesięć od zabaw, w komorce bawić się będą, albo od prze-  
stawiania z innemi odłączeni zabawią się czytaniem pobożnym, i innemi rze-  
czami duchownemi, które dusze do nabożeństwa i ducha prowadzą, przydają-  
często umiarkowania, i rozmyślenia tajemnic Wiary Katolickiej, dobrodziejstw  
Bożkich czterech rzeczy ostatecznych, mgki Pana naszego Chrystusa Jezusa,  
innego ćwiczenia, modlitw strzelistych albo uśnych przynajmniej przez dwie  
dłiny na dzień i noc, ćwicząc się w modlitwach wewnętrznych, tegoż czasu czynią-  
powszechną spowiedź, albo roczną, albo zwyczajną, najświętszego ciała Pańskiego  
go pożywając, albo Mszę odprawować będą, tyle kroć za każde przerzeczone  
ćwiczenie, zupełny wszystkich grzechow swoich odpust, i od nich uwolnienie,  
miłościnie w Panu pozwalamy.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

O owocach, które z tego ćwiczenia duchownego, potrzeba, że-  
byśmy zbierali.

Trojaki po-  
żytek cwi-  
czenia du-  
chownego.  
Patrz w  
księdze 2.  
Rozd. 1. i 2.

**N**A trzy rzeczy najwięcej w tych ćwiczeniach baczenie mieć ma-  
my, ażebyśmy ten, którego sobie życzymy, pożytek z nich od-  
nieść mogli. Pierwszy jest, ażebyśmy się poprawili w codziennych  
sprawach, i owszem w nich doskonalszemi stali. Na tym bowiem  
należy wszytką doskonałość, ażebyśmy zwyczajne sprawy dobrze,  
i należycie odprawowali, jakżeśmy na swym miejscu mówili. Nie-  
chay zaś żaden nie rozumie, że tylko dla tego, ćwiczenia te mają być  
odprawowane, żeby kto zamknawszy się przez dni ośm, albo przez  
piętnaście, modlitwą się raz poraz zabawił; ale żeby się przyzwy-  
czaił, i łatwości nabył do lepszego odprawowania modlitwy, i do  
zachowania przestroż, i nauk do dobrego Modlitwy odprawiania  
przepisanych, do dobrego zachowania się z sumnieniem, także domisy  
S. od-

S. odprawowania, abo słuchania, i godzin Kapłańskich przystoynego Bogu oddawania, do pożytecznego książek duchownych czytania. Toż się ma rozumieć o innych sprawach. Y ta też jest przyczyna, czemu przez cały ów czas, nie przypuszczamy żadnych spraw świeckich, starania wszystkie odkładamy, tylo żebyśmy się w odprawowaniu tych rzeczy pilnym, należyтым ćwiczyli; ażebyśmy cale niejako odnowieni nabywszy łatwości do takiegoż ich napotym odprawowania, wychodzili z komorki, w któreyśmy te ćwiczenia duchowne odprawowali. Ztąd S. Ociec nasz przepisuje, żebyśmy przez wśzystek czas ćwiczenia duchownego, ( który gdy cale odprawowane bywają, jest miesiąc ) examen partykularny, około zachowania przestrogi, i około pilnego i należytego tegoż duchownego ćwiczenia odprawowania, czynili; upatrując niedoskonałości, jeżeli jakie w obojgu popełniamy, ażebyśmy tak nałożyli się, to wśzystko na potym, jak naylepiey odprawować. Co też na wielu miejscach raz poraz zaleca, wiedząc dobrze, jak wiele na tym, pożytku i dobrego zawisło. A nie tylo na ćwiczeniach duchownych ( lubo im to osobliwie służy, które mężności, trwałości, i żywoci innym sprawom dodawać mają ) ale też we wśzystkich sprawach, i zwierzechnych zabawach, byliśmy odnowieni, i niejako inśiśmy z tego duchownego ćwiczenia wychodzili, nabywszy ducha i czystwości, do urzędów i powinności doskonalszego odprawowania. Pożytek tedy ćwiczenia duchownego ściagać się ma, nie na sam tylko czas odprawowania onego, ale naybarżiey na przyszły czas, i dni następujące. Przeto świeżo po wyjściu z niego, pożytku z spraw powierzechnych dochodzić mamy.

Druga rzecz, którą odnieść z ćwiczenia duchownego uśiłować mamy, jest umartwienie nas samych, i zwyciężenie w niektórych rzeczach szkodliwych, i niedoskonałościach, które się w nas znajdują. Niech tedy każdy wnętrzne oczy na nie obroci, w które popaść, i nayeściey zwykł upadać, abo jest przyczyna, żeby inni w nie upadli, gdy się abo niemi obrażają, abo z nich gorzą. Te tedy w sobie poprawiwszy, i wykorzeniwszy, mamy wychodzić z ćwiczenia duchownego, i to byćć znakiem, że je kto dobrze i doskon-

L. Exercit  
Spi: in addit  
1. & in 2.  
hebd. dne 3.  
& hebd 3.  
notan: 4.

Miarę Pożytku ćwiczenia brać z spraw. Pewne nie doskonałości poprawować.



1. Reg: 10. V  
Ephef: 4. 13.

Nowy czło-  
wiek z cwi-  
czenia du-  
chownego  
niech wy-  
chodzi

L. de parric.  
c. 10.

Gal: 2. 20.

skonałe odprawił: dla tego bowiem są postanowione, i ten osobliwy jest ich cel, i koniec. Dla tego też tytuł Książki, z której dawane bywają, w druku Hiszpańskim, taki dał S. nasz Ojciec: Rozmyślania duchowne, do zwyciężania siebie człowieka prowadzące, i pomoc przynoszące. także, aby życie i afekty swoje, na większą usługę Pana naszego Jezusa Chrystusa, kierował. Tak dalece że każdy powinien usilnego przykładać starania aby z ćwiczenia duchownego, *w innego* odmieniony, jako Saul od Samuela, i *w męża doskonałego*, jako mówi Apostoł, odmieniony, i całe odnowiony, ma usiłować wynieść, aby po tym same sprawy świadczyły i ogłaszały, że ten odprawił ćwiczenia duchowne. Naprzykład, jeżeli przed tym był wielomówny, święgotliwy, i czas marnie trawiący, a potem miluje milczenie, osobliwość, modlitwę: jeżeli przed tym szukał rozkoszy, i wygod własnych, teraz się zaś wydaje na umartwienie, i pokutę: Jeżeli przed tym uszczypliwiemi słowy obrażał bliźniego, a potem się od nich wstrzymywał: jeżeli przed tym był niedbałym w zachowaniu reguł, i niedbał o nie, i małe rzeczy lekce ważył, a potem się stał ochotnym i pilnym w posłuszeństwie, małe i drobne rzeczy, wielce waży, i żadnego więcej i najmniejszego, przy łasce Bożej, i swym usiłowaniu, grzechu nie popełnia: Jeżeli by bowiem kto chciał trwać w tychże defektach, i niedoskonałościach, które miał, niżli się udał na ćwiczenia duchowne, coby prosił z nich miał za pożytek? Pisze S. Ambroży o jednym młodźanie rzecz podziwienia godną, którą ponieważ on opowiada, i nam ją wolno opowiedzieć. Ten źle żyjąc, i małą o sobie nadzieję czyniąc, w daleką się drogę zapuścił, w której z odmianą miejsca i sposobu życia odmienił. Potem się do swoich wrociwszy, spotkał trefunkiem owę, z którą przed tym żył nierządnie, i onę uyrzawszy, jakoby jej albo nie znał, albo nie gardził, nic nie mówiąc, przeminął. Ona dziwiąc się, że jest wzgardzona, a rozumiejąc, że jej nie poznał, umyślnie się do niego przybliżyła, i szeptać do ucha, rzekła: *Jam jest ową*: odpowie młodźan: *Ale ja nie ową*: Bo całe był odmieniony i zgoła inny. Równie i nam się odmieniać i w innych przemieniać trzeba, żebyśmy z Apostołem mogli mówić: *Zyję ja już nie ja*: to jest już nie ową żyję

któ-

którym przed tym żył w żydoſtwie, który Kościół prześladowałem. Żyje zaś we mnie Chryſtus, i że o tym Chryſtus chciał oznaymić przez te ſłowa: *Jeżeli kto chce przyſić za mną, niech zaprze ſiebie ſamego, twierdzi S. Ambroży. Ow, mówi, zapiera ſiebie ſamego, który ſię w innego przemienia, i już więcey być niechce, jakim zwykł bywać.*

S. Frańciſzek Borgiaſz ( jako o nim w żywocie jego czytamy ) od prowadziłwſzy ciało Cefarzowey do Granaty, gdzie go dziwnie Pan Bóg oświecił, i próżność ſwiata w owym trupie mu pokazał, do dworu powróciwſzy, mówił: że mu ſię zdał być całe odmieniony: przeto, że on tam za oświeceniem Boſkim był odmieniony. Takiemi i nam potrzeba wychodzić z ćwiczenia duchownego, przez nowe oświecenie, którego na nim Pan Bóg zwykł użyczać.

Trzecia, rzecz na którą trzeba oczy obracać, jeżeli chcemy z ćwiczenia pomienionego odnieść pożytek, a ta idzie z przerwanych, jeſt nabyć jakiey cnoty, i jakiego ſtopnia doſkonałości, owey naybarżiey, którey naywięcey potrzebujemy. Na ten bowiem koniec, naprzód wyſtępki bywają wykorżenione, aby cnoty były wſzczepione. Dwie rzeczy mówi ów S. Maż Thomas a Kempis, do poſtętku naywięcey pomagają. Pierwſza, z wielkim uſiłowaniem chronić ſię owego wyſtępkę, do którego ſkłonna jeſt ſkażona natura naſza ( a to jeſt, o czymśmy trochę przed tym mówili. ) Druga, z wielką gorącością ſtarac ſię o nabyć owey cnoty, którey naywięcey potrzebujemy. A ta jeſt rzecz trzecia, o którey teraz mówimy. Y ſamo Direſtorium exercitiorum, gdzie rzecz ma o ſpoſobie, którego potrzeba, żeby ſię naſi trzymali, mówi, że nam nie trzeba troſkliwie, i długo ſię bawić w pierwſzym tygodniu. Doſyc ſię przez dwa, abo trzy dni bawić rozmyſlaniem rzeczy w nim ſię zawierających, żebyśmy mieli więcey czasu na inne rozmyſlania, z których więcey doſkonałości wyczerpnać możemy. Mieday innemi zaś rzeczami, które na pomienionym mieyſcu na ten koniec przywódcza, radzą podczas brać na uwagę, niektóre z przednieyſzych Reguł, w których ſię zawiera wſzytka, do którey ſię garnać możemy, doſkonałość, jaka jeſt: *Jako ſwiętcy ludzie miłują, i z wielką pilnością ſzukają czci i ſławy, imienia, i wielkiego pomazania na ziemi. tak my miłujemy, i żądamy rzeczy tym prawie przeciwnych.* Uſilnie tedy podczas

Matth. 16.  
24.  
L. 1. vita  
c. 8.  
S. Borgiaſz  
odmienio-  
ny, rozu-  
miał że ſię  
dwór jego  
odmienił.

Pewney  
cnoty me-  
dlitwa i  
ćwicze-  
niem naby-  
wać.

c. 9.

Reg. II.  
ſummar.

Aaa ćwic.



Pokora do-  
konana.

Reg. 17.  
sum:

Doskonała  
intencya.

Ziednocze-  
nie woli na-  
szej z Boską

ćwiczenia duchownego trzeba to postanowić, i do tey się doskona-  
ści garnąć, i do tey przyść pokory, i uniżenia, ażebyśmy się tak cie-  
szyli, z obegł, pogardy, urągania krzywd, i fałszywych, i nieślusnych  
świadełw jako świętcy ludzie ze czci i poważania. Jeżeli tego dosta-  
piłsz; w wielu utarczках, natrętnościach, i utrapieniach względem sta-  
wy, imienia, i dobrego rozumienia (którego ten z nauki, ów z urzę-  
du, inny z funkcyi, i spraw, któremi się bawi, nabyć usiłuje, co postę-  
kowi Duchownemu nie mała czyni przeszkodę) Jzwycięzca zoftaniesz.  
Miey także żądzą przywodzenia do skutku, i sama ją rzeczą wykony-  
way. *Wszyscy niechay się starają, aby szczerze, i proste przedsięwzięcie wie-  
li, nawet około wszystkich rzeczy osobnych, tego zawżdy szczerze w nich szu-  
kając, aby służyli i podobali się dobroci Boskiej, dla oney samey, i dla miłości,  
i wielkich dobrodziejstw, któremi nas uprzedziła, raczey niżli dla bojaźni  
karania, albo dla nadziei zapłaty.* Do takiej szczerości, i prostości inten-  
cyi przyść usiłuy, żebyś w żadney rzeczy, tak małej jako i wielkiej,  
tak w rzeczach doczesnych, jako i wiecznych własney wygody twojej,  
i pożytku nie szukałale we wszystkim, samey jedney woli i chwały Bo-  
skiej, i ona niech jedynym twoim weselem, i poćiechą będzie, żebyś sie-  
bie samego i wszelkiego pożytku twego i wygody zgoła zapomniel.  
Nakoniec obróć oczy na doskonałe z Bogiem ziednoczenie, abys cochoł-  
wiek się trafi, wielkie lub małe, i jakimkolwiek sposobem, na cię przy-  
dzie; jako z łaskawey ręki Boskiej przychodzące przyjmował. Na te  
tym podobne rzeczy do doskonałości należące, oczy obracać trzeba,  
kiedy ćwiczenia Duchowne odprawujemy, i pōty w nich nie ustawiać,  
pōki tego nie nabędziemy.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

*Przekładają się niektóre nauki do większego pożytku odniesienia z ćwicz-  
nia Duchownego pożyteczne.*

W Rozdzia-  
le 14.

**Z**Eby zaś, te ćwiczenia Duchowne, większy nam pożytek przyniosły,  
a ten, o którymśmy mówili nambył z nich pożytek; na to naprzód  
jakeśmy wyżej namienili, przystępującemu do modlitwy baczenie  
mieć potrzeba, że nietylko punkta, które ma rozmyślać, ma nagotować,  
ale też pożytek, który chce z nich odnieść, ma sobie wprzód założyć:  
tak też ten, który te ćwiczenia ma odprawować, ma wprzód upa-

trzyć, i w szczególności postanowić, jaki pożytek z nich chce odnieść: to jest, nim się zbierze na ich odprawowanie, i nim je zacznie, niech rozmyślnie, spokojnie, i długo w się wgląda: Czego mi naywięcey w duchu nie dostaje? czego naywięcey potrzebuję? do czego skażona moja natura, pasły nieporządne, albo zły mój nałóg, w którym mem trwał przez czas długi, skłonny mię czyni? co jest co na duszy więkkszy niepokoy sprawuje? co się we mnie znajduje, coby bracią moję obrażać i zgorzyc mogło? Y to jest, co ma mieć przed oczema i sobie założyć, aby to na sobie wymógł, przez ćwiczenia Duchowne, i w tym się prawdziwie, i usilnie poprawić postanowił. To jest naylepsze do poczynania ćwiczenia Duchownego przygotowanie. Przeto, na to tu baczenie mieć trzeba, kiedy się kto udaje na ćwiczenia Duchowne, że nie tak ma upatrować, żeby używał wielkiego jakiego, i wysokiego sposobu modlitwy, ani tak o tym myśleć ma, że przez to, iż w osobności w się wgląda, i w jakiej się komorce zataił, zaraz jaki do Boga przystęp otrzymał, i że wielkie na myśli uspokojenie mieć będzie, i czuyność na modlitwie (ponieważ być może, że tego czasu roztargnienie myśli mieć może, naytrętniey być nagabany, i więcey pokus cierpieć, niż kiedy się bawił powierzchownemi zabawami i posługami) ale żeby, jako się rzekło, pożytek z nich odniósł, i do jego otrzymania, usilnie się przykładał. Jeżeli się tak zachowa; dobrze odprawi ćwiczenia swoje, choć podobno owego nabożeństwa mieć nie będzie, którego sobie życzył: przeciwnym zaś sposobem, choćby od początku aż do końca we łzach opływał, i w nabożeństwie, nie przeto dobrze, i jako potrzeba Exercitia odprawił. Nie to bowiem jest ich końcem, ale owo pierwsze.

Cwiczenia Duchowne do pewnego kresu mają być kierowane.

Nie poślecha, ale poprawa ćwiczenia mierzyć potrzeba.

Owa też tu nauka S. Oycy wiele pomoże, którą chce, żebyśmy w każdej modlitwie zachowali. To jest, żebyśmy odprawiwszy godzinę modlitwy, przez kwadrans mniej, albo więcey, siedząc, lub się przecho-  
dząc uważali, jako się nam powiodła; jeżeli źle, niech się bada przyczyn złego powodzenia, niech uważa, jeżeli materyą rozmyślenia przed tym nagotował, czy nie dał miejsca myślom nienależącym, jeżeli się dobrowolnie snu nie odeymował; jeżeli nie więcey, niż potrzeba było zabawiać rozum subtelny rozmyśleniem: czy nie gnusno i leniwo

Porozmyślanie trzeba się zachować, jak ko się powiodło.



4. p. const:  
c 3. lit. D.  
Spowie-  
dnik niech  
się rachuje

Trzeba roz-  
bierać i  
sam poży-  
tek rozmy-  
ślania.

przykładał się do modlitwy; czy nie zaniedbał wzbudzać affektów na woli; nakoniec czy miał szczerą intencję, jako potrzeba było, czy też barźiej swej poćiechy, niżli Boskiego upodobania szukał. Jeżeli postrzeże, że w czym z tych rzeczy wykroczył, niech żałuje; a na potym poprawę postanowi. Jeżeli zaś modlitwa dobrze mu się powiodła; niech dziękuje Panu Bogu, a niech się stara żeby się na potym tegoż sposobu trzymał w infzych modlitwach. Wielkiej zaprawdę wagi ta jest nauka. Naprzód, że przez to rachowanie się, i uważanie, uczy się z samego doświadczenia, co mu przyczyna było złego modlitwy powodzenia, aby się tego strzegł na potym, co zaś dobrego powodzenia, aby się tego trzymał. Y tak tym sposobem, i rozcznanie duchowne, i umiejętność, którey przez doświadczenie dochodźmiemy, nabywana bywa. Z tąd S. nasz Ociec, to rozbieranie powodzenia modlitwy wielce waży, a żebyśmy doskonałemi nauczycielami, niew tym tylko, ale i w infnych ćwiczeniach wszytkich, i usługach naszych stawali się. Przeto w czwartey części Konstytucyi naszych mowi, że Spowiednikowi, barzo będzie rzecz pożyteczna do dobrego urzędu swego sprawowania, jeżeli wysłuchawszy czyjey spowiedzi, uważać będzie, jeżeli w słuchaniu jey, jakiey niedoskonałości nie popełnił, zwłaszcza kiedy onych słuchać po czynia, aby onę w słuchaniu infnych poprawił, i był po ich popełnieniu ostrożniejszy, i roztropniejszy. Y dla tey tedy przyczyny, ten rachunek powodzenia modlitwy ma być odprawowany. Y ta rzecz jest nayprzedniejszy, i nayofobliwsza, która potrzeba, żebyśmy przezeń czynili: Tak wielkiej zaś wagi jest modlitwa, i tak wiele na tym należy, żebyśmy się przyzwyczaili dobrze ją odprawować, i uchodzić niedoskonałości, które w niej popełniamy, że S. Oycu naszemu, nie dożyć się widziało, abyśmy się codziennie w południe i w wieczor z sumnieniem rachowali; ale też zaraz po odprawioney modlitwie, każe rozbierać i rachować się, jakieśmy ją odprawili.

Druga rzecz jest, i nie mniejszey wagi, która w tym rozbieraniu powodzenia modlitwy czynić trzeba, abyśmy upatrowali, jakimy z modlitwy pożytek odnieśli, abyśmy znowu, cośmy raz uważyli, rozbierali; jako kiedy uczeń jaki, lekcyę swoję powtarzając wśzytkie twierdzenia i dowody, powoli uważa, i onych niejako sumowanie czyni.

Tak

Tak wiele zaś na tym rachunku należy, że jeżeli kto nie ma czasu, żeby go mógł zaraz po modlitwie uczynić, powinien go pod czas samej modlitwy, kończąc ją, uczynić.

Przydać do tego y inne upomnienie możemy, że to rzecz będzie zbawienna, y mądra, żeby zebrane na modlitwie dobre żądze y przedsięwzięcia, krotko sobie spisał, y niektóre osobne prawdy, nauki, oświecenie, abo umysłu wypogodzenia, których pod czas niey, Pan zwykł używać, już około cnot niektórych, już około tajemnic, o których rozmyśla. Czytamy że to czynili z wielką pilnością, pierwsi Oycowie nasi, a naprzód S. Oyciec Nasz IGNACY, X. Piotr Faber, z tad też niektóre rzeczy, które oni ręką swoją napisali, my teraz chowamy. To też czynić radził S. Franciszek Xawier, jako czytamy w jego żywocie, toż nam samo Przepisują w Direktorium Exercit: Nad to Przewielebny X. Nasz Generał Claudius Aquaviva w prze-myśłach swoich, na zleczenie chorob dusznych spisanych, kiedy mówi o modlitwie, raz i drugi nam to zaleca: Oprocz tego, że przez ten środek dobre przedsięwzięcia, i żądze, co raz więkzey a więkzey do doskonałości nabywają, i glebiey się w serce wrażają, przez czas nie mały z dłuższego doświadczenia doślismy, że tych rzeczy napisanych czytanie, wielki pożytek i wygodę przynosi, że bowiem to, co kto napisał, była rzecz jemu własna, i jak taką sam w sobie uczuł, przeto barźciej potym, niż innemi rzeczami wzruszony bywa, i to co miał przed tym, łatwo mu na myśl przychodzi, kiedy zaś potym widzi, że od tego ustał, zawstydzają się, że nie jest tym, czym był przed tym, iż nie tylko nie postępuje w drodze Bożej, ale też ustępuje. Y tak abo do postępowania daley, serce nabywa, abo przynamniemy, wielkim siebie zawstyżeniem nagradza, czego mu do doskonałości nie dostaje. Przeto rzecz ta wielkiego zawsze pożytku, i postępu zwykła być okazywać, zwłaszcza tego czasu, którego się Duchownym ćwiczeniem bawi.

Rachunek  
raczej czy-  
nić namo-  
dlitwie,  
niż go opu-  
szczać.

Oświecenia  
pisać sobie.

L. 6. c. 13.  
cap. 3.

c. 3. § 4.

Dwojaki  
pożytek  
tego pisa-  
nia.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

*O czytaniu Duchownym, jak wielkiewagi, oraz się przywodzią niektóre środki dobrego, i pożytecznego czytania.*

**R**Odzone są sobie modlitwa, i czytanie, które ją wielce wspiera i wspo-

1. Tim. 4.  
13.

ma-



maga. Ztąd Tymotheuszowi swemu radzi S. Paweł Apostoł: *Pilny czytania* Tak zaś to czytanie Duchowne potrzebne jest owemu, który wziął przed się służbę Boską, że S. Athanazy, w jedney exorcie do Mnichow mówi: *Nie obaczysz, żeby się miał do Boga, kto nie usiłuje bawić się czytaniem*, abowiem je opuszczający, tudzież się znajdzie w postępku ustajacym, i nazad ustępującym. Przeto S. Hieronim Eustochium Pannie pilno zaleca Duchowne czytanie, mówiąc: *Niech cię nad książką sen zmorzy, i twarz snem nachylona niech się o książkę Duchowną opiera*. Y owizem inni wszyscy SS. Oycowie, dziwnie to czytanie zalecają. Jak wiele zaś pożytkow przynosi, i sprawuje; codzienne nas uczy doświadczenie, ponieważ wszystkie historye pełne są jawney przeznaczenia, na dobre odmiany.

W Liście  
do niey.

Czytania  
Duchowne  
go codzien-  
nie używać  
trzeba.  
In prolog.

Nawiedza-  
nie podczas  
ducho-  
wnych za-  
baw.

Reg. I.  
Commun.

Ze zaś toż czytanie tak jest potrzebne, i dzielne do postępowania w duchu, przeto SS. Fundatorowie Zakonow częścią zasadzając się na nauce Apostolskiej, częścią na powadze, i doświadczeniu SS. w Regulach swoich postanowili, aby wszyscy, którzy ich Zakon przyjmują, codziennie się Duchownym czytaniem zabawiali. Tak za świadectwem Humberta, S. Benedykt chciał, żeby codziennie był w Klasztorach jego czas, na to czytanie naznaczony, nadto przykazał, żeby owego czasu dwaj dawniejsi w Zakonie, wszytek dom obchodzili, upatrując, jeżeli kto tego czytania nie opuszcza, abo drugiemu, żeby je opuszczał, nie jest powodem. Z czego jawno jest, jako je poważał, oraz też krótko uważmy, jako te nawiedzenia, które w domach naszych codziennie bywają, gdy się bawimy rzeczami Duchownymi, fundują się na nauce, i zwyczaju dawnych SS. A kiedy kto w tym wykroczył, chciał ten S. Patriarcha, żeby mu to lekko, i łagodnie było zganiono, ale jeżeli się potym nie poprawił, za trzecim razem, tak go karać rozkazał, aby inni przykładem jego przestraszeni, podobnego się występku wystrzegali. W zakonie zaś naszym, ofobliwa Reguła do tego czytania obowiązująca ni jesteśmy, która każe: *Niechay wszyscy czas naznaczony, oddają na rozbiieranie sumnienia swego dwakroć na każdy dzień, na modlitwę, na rozmyślanie, i na czytanie, ze wszytką pilnością w Panu*. Y samemu Starszemu, i Przełożonemu w rzeczach Duchownych, przykazuja, aby się starali, żeby każdy codziennie czas niejaki czytaniu Duchownemu oddawał.

po-

pow szeehnie mówiac: którzykolwiek staraja się o cnotę i postępek, zwykli używać tego zbawionego środka, czytając jaką książkę duchowną; przeto żeby wszyscy, z większym to pożytkiem czynili, nie które turzeczy przywiedziemy, które nam być mogą na pomocy, abyśmy to dobrze czynili.

S. Ambroży, upominając nas, ażebyśmy którykolwiek czas możemy, modlitwie oddawali, mówi: *Czemu onych godzin, których do Kościoła nie idziesz, na czytaniu trawisz niemasz? czemu nie masz Chrystusa nawiadzać, do Chrystusa mówić, Chrystusa słuchać? Do niego bowiem mówimy, kiedy się modlimy, jego słuchamy gdy Boskie wyroki czytamy.* Ten tedy niech będzie pierwszy sposób odnoszenia pożytku z czytania Duchownego, abyśmy to za rzecz pewną mieli. że kiedy czytamy, Pan BOG z nami niciako rozmawia, y do nas to, co z księgi czytamy, mówi.

Tenże sam środek namienia S. Augustyn mówiąc: *Tak czytaj S. pismo, żebyś zapsze pamiętał, że to są słowa Boże, który nie tylko chce, żebyśmy wiedzieli o prawie jego, ale nad to każe, ażebyśmy je pełnili.* Nad to tudzież inną uwagę przywodzi dobrą i pobożną: *Pismo Boże jest jako list z oyczyzny naszej.* Jakoby mówił. Chcesz wiedzieć jakim sposobem trzeba czytać pismo S. Nie inaczej, tylko jako list, który nam z Oyczyzny jest przyniesiony, abyśmy z niego zrozumieli; co się dzieje w Niebie, Oyczyźnie naszej, w której zostają Oycowię, Bracia, przyjaciele, znajomi, i towarzysze nasi, do której ustawnie wzdychamy, i żądze obracamy.

O teyże rzeczy mówiac S. Grzegorz: Gdy, mówi, czytamy pismo S. (co się ma rozumieć o wszelkim innym czytaniu Duchownym) oczyma dusznemi jako na zwierciadło jakie patrzymy, abyśmy w nim upatrzyli, jakimi wewnątrz jesteśmy: Tam bowiem dobre, i złe rzeczy nasze poznawamy, widzimy tam z bliska jak wiele postępujemy w drodze Duchowney, jakieśmy dalekiemi od doskonałości, tam podczas dziwne sprawy SS. przywodzi, abyśmy one czytając, do ich się naśladowania pobudzali, a widząc ich zwycięstwa tryumfy chwalebne, żebyśmy w pokusach i pracach nie słabiali ani ustawiali. Przywodzi tam nie tylko ich cnoty, ale też ciężkie upadki, abyśmy upatrowali,

cze-

L. 1. Office  
cap. 20.  
Kiedy czytamy, Pan Bóg do nas mówi.

Ep. 143. ad  
Demetriadem.

Słowa Boże nie tylko umieć, ale i pełnić potrzeba.  
Serm. 56.  
Ad Fratres  
in eremo.  
Pismo S.  
jest list z  
Oyczyzny.

L. 2. moral.  
c. 1.  
Czytanie Duchowne jest zwierciadłem.  
SS. wysłupki, równie jako i cnoty, kuza nam do nauki.



czego nam w nich naśladować, a czego się strzedz i bać potrzeba, tym nam raz na przykład przywodzi Joba, na kształt piany morskiej, między pokus nawalnościami rosnącego; drugi raz Dawida od pokus topniejącego, i rozspływającego, aby nam ów, gdy nas osypia utrapieniami, terca dodawał i podnosił do nadziei, ten zaś w wielkim powodzeniu i poćiech, pokornie o sobie trzymać, bać się a nigdy o sobie wiele trzymać, i w sobie nie ufać, ale z wielką przezornością i ostrożnością uczył nas we wszystkim postępować. Najlepiej używać czytania rzeczy Boskich, mówi S. Aug: Jeżeli go używać będziesz miało zwierciadła, aby się tam dusza sobie, jako w obrazie przypatrowała, i abo co zszpecone, (co tam gania) poprawowała, abo pięknym, ozdoby przydawała. Y z tych, które tam czytać będzie przykładów i cnot, piękności przyczyniała.

Epist. 143.  
ad Demetri  
ade.

Czytania  
nie ma być  
skwapliwe

Tract ad  
Fratres de  
monte Dei  
Inspeculo  
monach.

Zebyśmy zaś w łezczelności przyszli do sposobu, który w tym zachować mamy, mieymy na to baczenie, że aby nam to czytanie w pożytek się obrociło, nie trzeba się nam w nim spieszyć, i skwapliwie czytać (jakośmy zwykli czytać historya jaką) ale to czynić mamy z rozbieraniem, zastanawiając się, i rozważając. Jako bowiem deszcz gwałtowny nie napawa ziemi, ani urodzayną czyni, ale drobny, i rzadki: tak żeby co czytamy, w serce wsięgało, i głębiej się wpajało, potrzeba, żebyśmy po części przerywając, i z dobrym rozmyśleniem czytali, i co czytamy rozbierali: Dobrze tedy, i mądrze uczyniemy, kiedy napadłszy na miejsce jakie nabożeństwu służące, na nim się nie co zastanowiemy, i około niego zabawiemy, częścią rozbierając cośmy czytali, częścią się starając, abysmy się na woli porużyli, jako się na rozmyśleniu zwykliśmy poruszać. Co lubo na rozmyśleniu dłużej czyniemy, i z przeciąganiem, na którym się bawimy tym, cośmy na myśl przywiedli, rozbierając, i rozwodząc, niejakim jednak sposobem, toż samo w czytaniu duchownym, ma być zachowano. Tak w nim postępować radzą SS. i uczą, że w czytaniu duchownym, mamy naśladować kokoszy pijące: ta bowiem kilka kropel w gębę wzięwszy, głowę do góry podnosi; i znowu toż samo czyni. S. Bern: mówi: Często się napawać trzeba z czytania, affektem, i modlitwą czytanie przerywać, a nie tak ma być przeszkoda przerywaniem, jako wnet czytający umysł do

*O niektórych środkach dobrego i pożytecznego czytania.* 391  
zamienia czytania ma być przywrócony. Także na innym miejscu: Ani  
zausze na miejsce modlitwy chodzić trzeba, ale pod czas samego czytania  
może się Bogomyślnością bawić, i modlić.

Z czego jawno jest, jaka jest społeczność, i zgoda modlitwy, i czy-  
tania, jako jedno drugiemu jest na pomocy; tak zaprawdę, że kiedy  
kogo chcemy przywieść, aby ujęszczał do wnętrzney modlitwy, i  
żeby w niej powoli, i zastanawiając się postępował, (gdy tego wy-  
ciąga sposobność człowieka) naprzód mu radzimy, aby czytał nie-  
które książki Duchowne, i w ich czytaniu zastanawiał się, i zaba-  
wiał sposobem teraz namienionym; bo ta droga, często Pan Bóg  
człowieka do ćwiczenia się w modlitwie, zwykł prowadzić. Y ow-  
żem zwykliśmy niektórym, kiedy nie umieją rozmyślać, i przez nie  
sobie czynić pożytku nie potrafią, dawać radę, aby jaką książkę po-  
bożną w ręce brali, i modlitwę z czytaniem łączyli; a cokolwiek  
przeczytawszy, tudzież rozmyślali, i to za materją wnętrzney mo-  
dlitwy brali, i to raz po raz czynili. Tym sposobem rozum bawiąc  
się rozważaniem słów przeczytanych, nie może tak łatwo innych  
nieślużących myśli przyjmować, na któreby wyćiekał nie czytając.  
Y tak wolno nam czytanie łączyć z modlitwą, i modlitwę z czy-  
taniem.

Dla tej przyczyny SS. Oycowie tak barzo chwala czytanie Du-  
chowne, że mu niemal też pochwały, co i modlitwie przypisują. U-  
czą bowiem, że jest Duchownym duszy pokarmem, i pożywieniem, że  
ją umacnia, i przeciw pokusom mężnym czyni i statecznym, że w  
niej rodzi dobre, i S. myśli, i żądze Niebieskie, że rozum oświeca;  
że wola zagrzewa, i zapala; że smutki światowe odeymuje, że praw-  
dziwa Duchowna i wedle Boga weselość przynosi, i inne tym po-  
dobne skutki sprawuje.

Inne upomnienie daje S. Bernard *in speculo Monach*: do otrzy-  
mania jakiego pożytku z czytania, mówiąc: *Jeżeli przysłapiś do czyta-  
nia, nie tak szukaj umiejętności, jako smaku. abyś smak uczuł na woli. Abo-  
wiem samo poznawanie rozumu sucha jest, jeżeli wola nie przysta-  
pi, aby poznawaniem, apekt był pielęgnowany, i nabożeństwo na  
umyśle zachowane, w którym jest treść, i pożytek, i koniec czytania.*

Bbb

Y na-

Czytanie  
modlitwie  
drogę  
ściele.

Ephrem  
Serm: 7. 8.  
Chrysost:  
hom: 29. in  
Genes: Aug:  
Jer: 38. ad  
Frat: in  
err.

Trzeba  
czytać, a-  
byś posta-  
pił, nie że-  
byś się na-  
uczył.



Y na to nawięccy trzeba mieć baczenie; wielka bowiem jest różnica czytania dla samej umiejętności, od czytania dla postępowania w duchu, i nabywaniu doskonałości; czytania dla drugich, i czytania dla siebie. Pierwsze niejakim jest uczeniem się, drugie jest nabywaniem ducha. Przeto jeżeli czytając księgi, tego upatrujesz, żebyś się czego nauczył, albo upatrzył, co potym przed ludźmi masz mówić, i drugim opowiadać, będzie to szczególnym uczeniem się dla innych, a nie duchownym czytaniem dla twego własnego postępk. Nie schodzi na innym czasie do tego sposobnym. *Ecl: 31. Wszystkie rzeczy mają swój czas.* Czas zaś czytania Duchownego nie na to, ale na owo, o czymśmy mówili, jest postanowiony.

*Ephrem ser.*  
7.

Nie wiele  
czytać trze-  
ba.

Rzeczy na-  
bożne czy-  
tać trzeba,  
nie subtel-  
ne.

Dla teyże przyczyny, o tym pisząc dalej upominają SS. Oyeowie, żebyśmy razem wiele nie czytali, albo razem wiele. kara krótko nie przebiegali, żeby duch długim czytaniem raczej nie był zmordowany, aniżeli pokrzepiony. Z tad *S. Bernard Epist: ad Fratres de monte Dei. Trudne, i długie czytanie morduje, nie posila słabego umysłu. Ianie u- silność, przytępia zmysł, albo domcip.* A ta jest ienna zbawienna nauka, nie- którym bardzo potrzebna, którzy na długim czytaniu, i wieli ksiąg przewartowaniu, zdadzą się zafadzać wżytko szczęście swoje. Jako a- bowiż, wielu pokarmu używanie zbytczne, ciała ludzkiego nie wspo- maga, ale dobre nie wielu pokarmu strawienie; tak ani duszy nie żywi długie czytanie, ale dobre rzeczy czytanych rozbiieranie i trawienie. Dla tego też radzą, żebyśmy nie rzeczy trudne, ale łatwe, i pobożne a proste rzeczy, niż zawile i zawikłane na duchowne czytanie obra- cali: trudne bowiem, i zaćmione, zwykły osłabiać nabożenstwo, i du- cha gasić, i oschłym czynić. *Hugo de S. Victore L. 5. de erud. Didasc: c. 7.* Pisze, że jeden Sługa Boży, przez widzenie od samego Boga, był u- pomniony, aby opuściwszy czytanie rzeczy zaćmionych, czytał ży- woty, i męczeństwa SS. i inne rzeczy proste i nabożne; których czytanie, przyniosło mu potym, wielki w duchu postęp.

Przeto dobrze mówi *S. Bernard Epł: ad Fres. de Monte Dei. Ale też z codziennego czytania cokolwiek do żołądka pamięci puszczac potrzeba, aby lepiej strawione było, i znowu przypomniane, częściej było rozważane co służy do przedsięwzięcia, co by intencji było na pomocy, co by utrzymywało,*

aby

aby nie rad myślił o rzeczach obcych. Jako nie dla tego pokarmu ciała używamy, abyśmy ów czas na jedzeniu trawili, ale żebyśmy mocą pokarmu teraz używanego przez ostatek dnia, i życia, pracę podę- mowali; tak czytanie, które jest Duchownym pokarmem, i pożywieniem duszy naszej, będąc Słowem Bożym, nie tak do tego służy, abyśmy czas, który czytaniu oddajemy, dobrze trawili, jako żebyśmy potem, jaki przez dzień z niego pożytek odnieśli. Dobrze też będzie, i nam w każdej rzeczy wiele pomoże, jeżeli nim czytać pocniemy, serce do Boga podnosić będziemy, prosić go o pomoc, aby nam się w pożytek obrociło, co czytać będziemy. Aby do duszy przeniknęło, i na sercu wyrażone trwało, i żebyśmy cnotę goręcej miłowali, i w tym, co do nas należy, lepiej objaśnionemi, i ochotniejzemi się stali. Tak czytamy, że S. Grzegorz miał wezwyczażu, przed czytaniem używać modlitwy, owym Psalmisty wierszykiem umysł przypra- wując: *Ostapcie odemnie złośnicy, a będę się wywiadował mandatom Boga mego.* Psal: 118. 115.

Zebyśmy zaś co duchowne czytanie więcej wzięli, i do niego się barziej zachęcali, zwykli je SS. Oycowie równać z słuchaniem Słowa Bożego; bo lubo czytanie tak skuteczne nie jest, jak skuteczny jest głos żywy, inne jednak pożytki zawiera, których nie mają ka- zania. Naprzód, że Kaznodziei nie zawsze mieć możemy, jako mo- żemy mieć jaką książkę duchowną. Powtóre Co na kazaniu powie- dziano, prętko z pamięci wypada, i przemija, przeto takiego w czło- wieku pożytku nie czyni; co zaś dobrego w książce się zamyka, często czytać powtarzać, rozważać, i rozbierać możemy, i dla tego mocniejszy jest, i skuteczniejszy. Potrzebie dobra książka, dobra mi, szczerze i wolnie radę daje; abowiem jako dobrze rzekł: *Demetrius Plutarchus in Apophtegma*: Czego mi przyjaciel, abo poradnik, pod- czas nie śmie mówić, to książka mówi bez bojaźni, upominając mię o występki, i niedoskonałości moje, raz mię strofując, drugi raz po- budzając. Poczwarte przez czytanie, przestaję, i rozmawiam z owe- mi, którzy książkę napisali; godzi mi się tedy czasem z S. Bernar- dem, czasem z S. Grzegorzem, podczas z S. Bazylim, abo S. Chryzostomem rozmawiać, słuchać ich jako obecnych, przy-

Maż czy- tać, żebyś czynił co czytałeś.

Modlitwa do czyta- nia drogie- ścielę.

Czytanie pożyte- czniejszy niż Kaza- nie.

Bo zawsze czytać mo- żemy. Y po- wtarzać.

Nie wsty- dzi się.

Jakobym rozma- wiał z temi co pisał.



Księgi są  
skarbem.

Czytanie  
duchowne;  
jak ogień  
zapala Du-  
szę.

Czytaniem  
Duchow-  
nym żyje  
dusza.

sluchiwać się temu, co do mnie mówią, równie, jakoby na ten czas był ich uczniem. Przeto mówią, i słusznie, że księgi dobre, dla wielkich bogactw i dóbr, których z nich nabywamy, są na kształt jawnego, otworem stojącego skarbu. Na koniec tak wiele, i tak wielkich jest dóbr, i pożytków czytania Duchownego, że S. Hieronim mówiąc o wewnętrznych na duszy upałach *Epistoła ad Damasum*, pyta się, w czym ten upał, i płomień zostaje? i odpowiada: Bynamniey wątpić nie trzeba, że w SS. Pismach, których czytaniem dusza zapala się Boską miłością, i od wszystkich występku swoich oczyszczona bywa, i to potwierdza owym zdaniem dwóch uczniów, którym do Miasteczka Emmaus idącym w drodze się Chrystus pokazał w postaci pielgrzyma, wiele im mieysc Pisma S. wykładając; *Izali w nas serce nasze nie pałało, gdy do nas w drodze mówił, i Pismo nam otwarzał? Luce 24.32.* i owym Psalmisty: *Psal: 21.7. Mowy Pańskie, mowy czyste, srebro ogniem wypolerowane,* i S. Ambroży, czytanie rzeczy SS. być mieni niejakim duszy żywotem, za świadectwem Zbawiciela. Mówi on tak: *serm: 35.* Ze zaś czytanie S. Pisma, życiem jest, Pan świadczy, mówiąc: *Joan: 6.64. Słowa, którem ja wam mówił, duchem są i żywotem.* Zebyśmy tedy żyli życiem Duchownym i ehoździli zawsze w gorącości ducha, i Boskiej miłości; przykładamy się z usilnością do czytania rzeczy SS. a tym go sposobem, jako się rzekło, używamy.

Wielebyśmy mogli przywieść przykładów, na pokazanie wieladobrych, i pożytków które to czytanie przynosi, ale niech nam dosyć będzie na jednym S. Augustyna, który w sobie zawiera osobliwe nauki. Powiada tedy ten S. Biskup: *L. 8. Confesi. c: 6.7.8.* Ze czasu jednego nawiedził go szlachcic Afrykański; imieniem Pontycyan, aby go pozdrowił, tamże mu powiedział rzeczy dziwne, które niemal wszędzie po świecie, ludzie o S. Antonim Wielkim, w rozmowie przywodzili. Przydawał między innemi rzeczami, że tym czasem, kiedy Rządca w Trewirze bawił się publicznemi widokami, z trzema Hetmanami znajomemi przyjaciółmi swemi, wyszedł do ogrodów na przedmieściach dla rozrywki, żeby się tam przechodził, dwaj się z nich od innych odłączyli, którzy natrafiwszy na chałupkę pustelnika,

nika, znaleźli w niej księgę, w której był wypisany żywot wielkiego Antoniego. Jeden z nich, skoro go tylko począł czytać, zaraz po częło serce jego pałać świętą miłością, a na siebie się rozgniewawszy, i do towarzysza obrociwszy; czego my proszę szukamy, wszystkimi owemi pracami naszymi, które przez tak wiele lat służąc w Woysku Cesarzkim, i tak często z wielkim życia niebezpieczeństwem potyczki odprawując, podejmujemy? Czy nas co szczęśliwszego potka nad to, że nas Cesarz do ściślego z sobą towarzystwa, i przyjaźni przypuścił? a jako w tym stanie wszystkie rzeczy podlegają zamieszaniom, odmianie, niestatkowi, i wielkiemu niebezpieczeństwu? przez jak wiele niebezpieczeństw do tego wielkiego niebezpieczeństwa przychodzimy! jeżeli zaś zechcę zostać przyjacielem Boskim, atom jest od tego momentu. To wyrzekłszy, nieco myśląc o nowym żywocie, trochę się w sobie zmieszał; lecz znowu się do czytania wrociwszy, na sercu odmieniony, postanowił szczerze świat pożegnać. Skoro bowiem czytać przestał, czując na sercu myśli nawałność głęboką, westchnawszy, rzekł do towarzysza, swego: Jużem ja otrzymał pokoy, i uspokojenie myśli mojej, jużem oderwał serce od wszelkiej nadziei naszej, i pretensyi, mam nieodmienną wolę służyć Bogu, i już od tad, od tej godziny, na tym miejscu zostanę. Jeżeli nie chcesz iść za mną, i ze mną trzymać; przynamniej mi nie przeszkadzaj, ani się sprzeciwiaj. Rzecz mu drugi, widząc tak wielką nadzieję, nie mogąc się od ciebie oderwać, i odbiegać z tobą towarzystwa. Obadwa tedy koszt dostateczny zebrawszy, (wszystko, co mieli opuszczając) na Duchowne mieszkanie budynek wystawować poczęli, i za Chrystusem nagim iść obnażeni. Nad to (co jest rzecz nie mniey dziwna) Oblubienice, które obadwa mieli zaślubione, wielkim statkiem opuścili: i te, usłyszawszy o pobożnym przedsięwzięciu oblubieńców swoich, także się Panu Bogu poświęciły, i swoje mu Panieństwo poślubiły.

Czytanie żywota S. Antoniego było okazją nawrócenia.

To w prawdzie o ionych wspomina S. Augustyn: ale ten przykład tak mocno go przeraził, że zaraz na jednego z przyjaciół, wielce na Cap. 3. sercu poruszony, zawołał: Czegoż czekamy? coż to jest? powstają nieuczenni, i niebo porywają; a my z naukami naszymi, oto bez serca taczamy się w krwi i ciele,



S. Antoni i  
S. Augustyn z caya-  
tania na-  
wroceni.

ciele, i pogażamy się w głębokości! Daley tę rzecz rozwodząc S. Augustyn, przydaje, że w owym sercu upale, i gryzieniu, poszedł do bliskiego ogrodu, i położywszy się pod figowym drzewem rzewno płacząc, z wielkiego na sercu ścisnienia i zamieszania, te słowa wybuchnął: *C. 12. Pókiż o Panie, póki się gniewasz do końca? nie znaydźcie końca gniew twój? nie pomni Panie na dawne nieprawości moje! A gdy te słowa: Pókiż, póki! także: jak długo? jutro! jutro! czemuż nie teraz? czemuż nie tej godziny koniec szpetności mojej? z wielkim nabożeństwem, i na sercu wzruszeniem raz poraz powtarzał, usłyszał głos z bliskiego domu mówiący: *Weź, czytaj, weź, czytaj.* Toż dopiero powstał z mieysca, na którym siedział, aby wziął księgę duchowną, którą miał u siebie, żeby na niey co przeczytał, styżał bowiem, że tenże S. Antoni, gdy trefunkiem w kościele usłyszał owe słowa Ewangelii. *Matth. 19. 21. Podź, przeday wszystko, co masz, a rozday ubogim, i podź naśladuy mnie, a będziesz miał skarb w niebie; porzuciwszy wszystkie dobra swoje, postanowił iść za Chrystusem.* Tym tedy przykładem, a jeszcze barżiej głosem owym poruszony, wziął księgę, i na niey czytał; a pod czas owego czytania, takim go Pan Bóg, Ociec światłości, nappełnił oświeceniem; że opuściwszy wszystkie rzeczy światowe, cale się Bogu oddał na służbę.*

## KSIEGA SZOSTA

### O Boskiej Obecności.

## ROZDZIAŁ I.

O znacności tego ćwiczenia, i o wielkich dobrach, które się w nim zawierają.

Tom 2.  
opusq;  
L. 2. de  
Profeci:  
Religios:  
c. 20.

**S**zukaycie Pana, a utwierdzaycie się szukaycie zawsze oblicza jego, mówi ukoronowany Prorok: *Psal. 104. 4. Oblicze Pańskie mowi na to mieysce S. Augustyn: jest Obecność jego: a zatym szukać oblicza Pańskiego, jest zawsze chodzić w jego obecności, serce do niego, przez pobożną żądzę i miłość, obracając.* Hesychius w ostatniej Centuryi (którego przywodzi S. Bonawentura) mówi: że zawsze się ćwiczyć w obecności Boskiej, jest niejako w tym żywić, zaczynać Niebieskie błogosławieństwo.

poświęcenstwo: SS. bowiem błogosławieństwo, zasadza się na ustawie-  
czym Boga widzeniu, żeby go nigdy nie byli pozbawieni. Ponie-  
waż tedy w tym żywocie, nie możemy jasnie, i jaki jest w sobie, Bo-  
ga widzieć, (samym to bowiem błogosławionym jest rzecz własna)  
naszym przynajmniej sposobem, ile przemoże nieudolność ludzka, o-  
nych naśladowy, starając się, żebyśmy zawsze, i wszędzie na Boga  
poglądali, i onego miłowali. Jako bowiem nas Pan Bog na ten koniec  
stworzył, abyśmy po wszystkie wieki w Niebie w oczach jego zosta-  
wali, i onym się nasycali, tak też chciał, żebyśmy na ziemi niejakie  
owego błogosławieństwa podobieństwo mieli, i onego kosztowali, za-  
wsze w oczach jego chodzić, nań się zapatrując, i cześć Mu wyrza-  
dzając, choć niedoskonale i ciemno: *Patrzę na Boga teraz przez Wia-  
rę, jako wa zwierciadle i zatajeniu, pótym, zaś jawnie twarz w twarz* 1.  
*Cor. 13. 12. Owo jasne widzenie, mówi Hefychius: Nagrodą jest, chwałą, i*  
*błogosławieństwem, którego się spodziewamy; to zaś ciemne, załugą jest, przez*  
*które owę otrzymać mamy. Atoli podług możności naszej, obywa-*  
*telow Niebieskich, i błogosławionych naśladowujemy, kiedy się staramy,*  
*żebyśmy w sprawach naszych, nigdy Pana Boga z oczu nie spuścza-*  
*li. A jako SS. Aniołowie na brzą naszą i obronę naznaczeni, tak się*  
*temi usługami bawia, że błogosławionego widzenia Boga nie tracą*  
*(jako Anioł Rafał mówił do Tobiasza Tob: 12. 19. Zdało nam się, że z*  
*wami jadł i pił, ale ja używam niewiadomego pokarmu i napoju, który od*  
*ludzi widziany być nie może) bo się Bogiem karmia i pośilają. Matth:*  
*18. 10 Aniołowie ich zawsze widzą Twarz Ojca mego, który jest w Nie-*  
*biesiech. Tak i nam należy: choć jemy, pijemy, z ludźmi prześtujemy,*  
*i bawimy się rzeczami i sprawami powierzehowanymi, starać się, że-*  
*byśmy się nie tak bawili pokarmem widowym, jako niewidowym,*  
*którego oko ludzkie widzieć nie może, to jest zawsze na Boga mieć*  
*oczybrocane, onego miłować, najsświętszą jego wolą zawsze pilno*  
*opatrwać, i zachowywać.*

Dawni owi Oycowie, i SS. Patryarchowie, zawsze z wielką pilno-  
ścią, i usiłowaniem starali się w tym ćwiczyć; żeby chodzili przed  
oczema Boskimi, i pamiętali na obecność jego. Mówi o sobie uko-  
niony Prorok, *Psal: 15 8. Miałem Pana zawsze przed oczema memi,*  
*abo.*

Początkie  
błogosła-  
wieństwa  
jest po-  
mnieć na-  
Obecność  
Boską.

Widzenie  
ciemne za-  
sługuje na  
jaśnie.

Jako Anjo-  
łowie pa-  
trzymy za-  
wsze na  
Boga.

Obecność  
Boska jest  
pokarmem  
duśnym.



abowiem jest na prawicy mojej ażeby nie był poruszony: Nie dosyć mi bowiem na tym było, że siedm kroć na dzień chwalił Boga, ale się starał, zawieść go mieć obecnym. Tak to było ustawiczne i częste ćwiczenie u dawnych owych Ojców, że to mieli, za pospolite przytłowie 3-Reg: 17. 1. *Zyje Pan, przed którego oczema stoję. Wielkie zaiscie, i osobliwe są dobra, i pożytki, które nam to ćwiczenie się w ustawicznej pamięci na przytomność Boską przynosi, przeto z takim staraniem, i usiłowaniem, aby ja sobie wrażli, z jakim wszyscy SS. staranie czynili. Ta bowiem sama myśl jest dostateczna, abyśmy we wszystkich sprawach byli bardzo ostrożni i przezorni. Któryż bowiem sługa w oczach Pańskich, inaczej, niż należy sprawować się będzie? który sługa, tak będzie śmiały, i zuchwały, żeby przy obecności Pana, nie czynił co mu każe, abo w oczach jego, śmiał go obrażać? który na koniec złodziei tak zuchwały, żeby się odważył kraść w oczach sędziego, na jego ręce patrzącego? Ponieważ tedy Pan Bóg, który jest naszym sędzią, i wszechmocny jest, i w momencie sprawić może, żeby się ziemia otworzyła, i piekło owego pożarło, który mu krzywdę czyni, co podczas dopuszcza, i kto się go na się patrzącego obrażać odważy? Przeto, tak się zwykło modlić S. Augustyn 24. *soliloq.* Gdy z pilnością uważam Panie, że ze mnie oka nigdy nie spuścisz, i tak wednie i w nocy około mnie czujesz, jakobyś żadnego w Niebie wysoko, ani na ziemi nisko, nie miał stworzenia, oprócz mnie, którymbyś rządził; gdy mówię rozmyślam nie uważam, że wszystkie sprawy, myśli, i żądze moje Tobie są jawne, i otwarte przed oczyma twemi, napelniam się bojaźnią i zawstydzeniem: zaiscie wielka potrzeba tego po nas wyciąga, abyśmy sprawiedliwe i proste życie nasze prowadzili, widząc, że wszystko czynimy w oczach Boga sędziego, wszystko widzącego. Jeżeli bowiem tu na ziemi mając wzgląd na obecność osoby poważnej skromnie i układnie się sprawujemy, do jakiejże nas skromności przywodzić nie ma Boska obecność?*

Obecność  
Boska po-  
wśdiaga od  
grzechu.

Pan Bóg  
widzi ka-  
żdego jako-  
by tylko  
był jeden.

Mówią ba-  
wien: nie o-  
bacz Pan.

S. Hieronim, pilnac na owe słowa, które mi się Pan Bóg uskarża na niewdzięczną Jerozolimę, przez Ezechiela Pror: 22. 12. *Mnieś zapomniała, mówi: pamięć na Boga nie przypuszcza żadnych występku.* Toż

Toż jest zdanie S. Ambrożego *L. de fide resur. tom. 4.* Na innym miejscu, tenże S. Hieronym, *in Ezech. 8.* mówi, w prawdzie tak skuteczne i własne jest lekarstwo, ustawiczna pamięć na Boga, i myśl o tym, że zawsze jesteśmy w oczach jego, że *kiedy grzeszymy, gdybyśmy myśleli, że Bóg widzi, i jest nam przytomny, nigdybyśmy nie czynili, co mu się nie podobą.* Na tym jednym dosyć było, jakśmy mówili, Thaidzie grzesznicy, żeby złe życie porzuciła, a poszła na puszcza, aby tam za nie pokutę czyniła, jakśmy powiedzieli. Przeto S. Job mawiał. *c. 31. 4. Izaliż on nie uważa drog moich, i nie liczy wszystkich śladów moich?* Jakoby mówił: Bóg mój, jako oczewisty świadek zawsze z góry upatruje, kroki moje li- czy, a kto się grzeszyć, albo złość jaką popełnić odważy? Przeciwnym sposobem, wszyscy złych ludzi rozpusta, upadek i zguba, z tad ma początek, że człowiek nie myśli, że mu Pan Bóg jest przytomny, i onego widzi, wedle tego, co tylekroć Pismo święte pod osobą niezbożnych powtarzając przywodzi. *Isaia 47. 10. Y rzekłś niemasz, ktoby mię widział. Y Jerem. 12. 4. Nie ogląda rzeczy naszych ostatecznych.* Jako postrze- ga S. Hieronym pisząc na Ezechiela Pror. *c. 22.* jako się wyżej rze- kło: Na którym miejscu, po strofowaniu Jerozolimy o wiele występ- ków, i grzechów, które się w niej znajdowały, Prorok zamyka, tę je- dną wszystkiego przyczynę, początek i źródło być mieniąc, że za- pomniała Boga swego. Toż indziej przyznawa Pismo S. Jako bo- wiem koń bez wędzidła, Okręt bez steru idzie na zgubę, upadek i za- tracenie, tak człowiek, to sobie wędzidło odjąwszy, idzie oślep za św- mi wyuzdanemi pożądliwościami, namiętnościami. O niezbożnym mówi: Psalmista. *Psal. 9. 26. Niemasz Boga przed oczema jego, to jest, nie ma Boga przed oczema, przeto zmazane są drogi, ( to jest sprawy ) je- go każdego czasu.* Z tad też S. Bazyli, niemal przeciw wszystkim poku- som, nędzom, i okazyom, i cokolwiek przypaść może, zadnego inne- go lekarstwa, prócz tej Obecności Boskiej, na wielu miejscach nie na- znacza. Przeto, jeżeli chcesz mieć krótki, i w jedno zebrany frzodek otrzymania doskonałości, i co wż- tkich innych frzodków dzielność i skuteczność, w ysmienitszym sposobem w sobie zawiera i obcymu- je; uymi się tego jednego; który też jako taki niegdy Pan Bóg podał Abrahamowi mówiąc. *Genes. 17. 1. Chodź przedemną, a bądź doskonały. Na*

W księdze  
s. Rozd. 16.

Zapomnie-  
nie Boga,  
jest przyczy-  
ną grzechu  
każdego.  
Obecność  
Boska jest  
hamulcem  
grzechu.

In Reg. bre-  
viorib. & in  
Reg. fulius  
disput.  
Obecność  
Boska naj-  
większym  
frzodkiem  
doskonale-  
ści.



Jak gwiazdy od słońca tak sprawiedliwi od Boskiej obecności oświeceni biorą

którym miejscu, jako i na innych miejscach Pisma S. sposób rozkazyjący bierze się za rzecz przyszłą, na pokazanie pewności. Tak bowiem pewna rzecz jest, że będziesz doskonałym, jeżeli w oczach Boskich będziesz zawsze chodził, i ustawnie uważać będziesz, że cię widzi, że się zaraz mieć możesz za takiego. Jako abo iem gwiazdy, od słońca sobie przytomnego, na które patrzy, biera światłość, żeby wewnątrz i z wierzchu jaśniały, i moc do sprawowania na ziemi swoich skutków miały; tak i ludzie sprawiedliwi, którzy na kształt gwiazd jaśnieją w Kościele Bożym, od patrzenia na Boga, (że zawsze na obecnego patrzy, i myśli i żądze do niego obracają) światłości owej nabywają, którą wewnątrz serca (na które Bóg patrzy) prawdziwymi cnотami; i gruntownymi, z wierzchu zaś w oczach ludzkich, wszelką przyżytością i pocztliwością jaśnieją; i oraz cnoty i męstwa, do zbudowania i wspomagania innych, nabierają. Nie równie, i barziej właśnie, nie objaśnia potrzeby, żebyśmy zawsze chodzili przed oczyma Boskimi, jako to podobieństwo, o którym mówimy. Patrz bowiem w czym księżyc zawisł od słońca, a jako potrzeba, żeby zawsze w oczach słońca zostawał księżyc, żadnej innej nie ma światłości, prócz owej, którą bierze od słońca, różnym sposobem; jako się do niego obraca; a wedle jasności, którą bierze od słońca, skutki w rzeczach niższych sprawuje. Tak tedy większe abo mniejsze skutki sprawuje, wedle wielkości, abo małości światła: gdy zaś zachodzi przeszkoda, żeby księżyc nie mógł patrzeć na słońce; tegoż momentu cierpi zaćmienie, a z nim oraz nie mało dzielności swojej traci, która miał od światła słonecznego. Toż samo się przydaje duszy z Bogiem, który jej słońcem jest.

Pan Bóg zawsze dobrze nam czyni

Czas ginie, którego na Boga nie pomniemy.

Y dla tego to ćwiczenie SS. Ojców tak barzo nam zalecają. S. Ambroży. *L. de dignit. cond. hom.* 62. i S. Bernard c. 6. *Medit.* rzecz mając o postępowaniu w nim i wytrwaniu, mówiąc: *Jako żadnego niemaż momentu, którego by człowiek nie używał dobroci i miłosierdzia Boskiego tak żaden moment być nie ma, którego byśmy go obecnego nie mieli w pamięci: Na innym zaś miejscu S. Bernard tak mówi in spec. Monach. W każdej sprawie i myśli swojej, niech pamięta Zakonnik, że mu Pan Bóg jest przytomny, a niech wszelki czas, którego o nim nie myśli, sobie przyczyta za swoje.*

Ponieważ

Ponieważ nas Bóg nie zapomina, słuszną, żebyśmy go i my nigdy nie zapominali. Z tad S. Augustyn na owe słowa Psalmu 31. *umocnij oczy moje nad tobą* pisząc mówi: *Nie spuszcza oczu moich z ciebie, ponieważ i ty ze mnie oczu twoich nie spuszczasz.* Zawsze je w ciebie będę miał wlepione, jako czynił ów, który mówił Psalm 24. 15. *Oczy moje zawsze do Pana.* pamiętna rzecz jest, co mówi S. Nazyanzenus *In orat. 1. Theolog:* *Nie tak często oddychać mamy jako często pamiętać na Boga.* Jako bowiem potrzebne nam jest na o tłóczenie terca, odetchnienie i żebyśmy ciepła przyrodzonego nie co umniejszyli, tak potrzeba, żebyśmy przez modlitwę ustawicznie do Boga się garnęli, żebyśmy tak nieporządnej pożądliwości upały, który nas raz po raz wiodzie do grzechów i pobudza, powściągli, i uskręcałi.

## ROZDZIAŁ II.

*Na czym należy to ćwiczenie się ustawiczne w Obecności Boskiej.*

**Z**ebyśmy zaś lepiej niejaki pożytek z tego ćwiczenia odnieśli, potrzebna w przód pokazać na czym należy. Na dwoygu rzeczach osobliwie, to jest, na dwojakich sprawach rzecz ta zawisła, na sprawie rozumu, i na sprawie woli. Pierwsza, sprawą jest rozumu, jako tego, który (jako nauczają Filozofowie) ma uprzedzać wszelką sprawę woli. Naprzód tedy trzeba, żeby rozum uważał, że Pan Bóg i tu, i na każdym miejscu jest przytomny, cały świat napęlnia, i że jest cały w całym świecie: i w każdej jego części, i w każdym stworzeniu, lubo drobnym zostaje. Nadto trzeba akt wiary wzbudzić, że ta prawda jest, jedna z owych, które nam Wiara, do wierzenia podaje, Mówi bowiem Apostoł *Act. 17.* *Nie daleko jest Pan Bóg od każdego z nas: w nim bowiem żyjemy, ruszamy się, i jesteśmy:* i S. Aug: *L. 10. Confes. c. 27.* *Wenigtr. byłeś, a ja zwierzechu, i tamem cię szukał.* W tobie, i owszem barzicy tobie przytomny, barzicy w tobie wewnątrz jest Pan Bóg, niż ty sam sobie jesteś przytomny. W nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy. o nasze mamy, on życie daje wszelkiej rzeczy żyjacej, wszelkiej rzeczy, która co może, modz, wszystkiemu co jest, to że jest. a gdyby nie był przytomny każdej rzeczy, wszystkie zachowując, zarazby wszystkie być przestały, i w nich się obrociły. Uważ tedy, żeś

Dwojakich tu spraw potrzeba, rozumu, i woli.

Rozum przekłada obecność Boską, co wierzyć potrzeba.



zawszad pełen Boga, żeś Bogiem w koło opasany, i otoczony, i niejako w Bogu pogrążony, co owe słowa: *Pełne są niebiosa, i ziemia Chwałą twoją, pięknie i jasnie pokazują.*

Barżiej w  
Bogu jesteś  
śmy, niż  
gębka w  
morku.

Niektórzy, żeby lepiej w tej myśli postępowali, uważają, że ten wszystek świat, pełen jest Boga, (jakoż tak jest) a oni we frzodku tego morza nieskończonego (którym jest Pan Bóg, zostają, nie inaczej, tylko jako gębka we frzod morza pływająca cała bywa wodą napełniona, i wodą otoczona i opasana. Y nie od rzeczy jest to porównanie, dla niemożliwego naszego poymowania, lubo jest śliskie, i nierówne rzeczy, ani sięga tego, czego chcemy. Ahowiem ta gębka, we frzod morza zostając, jeżeli się podnieśnie do góry, znajdzie wierzbę, jeżeli się spuści na dół, znajdzie dno, lubo się obroci w ten bok, lubo w ów; koniec znajdzie: ale w Bogu nic się takiego znaleźć nie może; O czym Prorok *Psal. 138. 8. Jeżeli wstąpię do nieba, tam ty jesteś; jeżeli zstąpię do piekła, jesteś. jeżeli wezmę skrzydła moje raniuchno, i będę mieszkając na ostatnich częściach morza, i tam mię zaprowadzi Ręka twoja, i trzymać mię będzie Prawica twoja.* Niemasz bowiem, żadnego, w Bogu, końca; bo jest niezmierny, i nieskończony. Oprócz tego, gębka, będąc rzeczą materjalną, nie może jej, przeniknąć woda, bo i ta jest materjalna. Nas zaś zupełnie i całe Bóg przenika, bo jest duch. szczerzy. Te, i tym podobne podobieństwa, choć są szczupłe, i niedostateczne, są jednak dobre, i pomocne, żebyśmy my ludzie nieskończoną niezmierność Boską, poniekąd zrozumiewali, i jako on w nas, i we wszystkich rzeczach przytomny zostaje, poymowali: i dla tej przyczyny zazywa ich S. Augustyn. *Epist. 57. ad Dardan. & L. 7. Confes. c. 5.*

W tym ćwiczeniu, na to baczenie mieć mamy, że do pojęcia tej Boskiej Obecności, nie trzeba sobie na myśli wyrażać, jakim sposobem jest przy boku naszym, albo na jakimkolwiek miejscu; ani go pod jakim podobieństwem poymować. Są niektórzy, którzy sobie Chrystusa Jezusa przed sobą, albo przy boku na myśli stawiają, jakoby wszędzie z nimi chodził, i wszystkie ich sprawy upatrował; i tak zawsze zostają przed oczema Boskimi. Z tych niektórzy stawiają sobie na myśli Chrystusa ukrzyżowanego, inni do słupa przywiązanego, inni w Ogroycu krwawe na modlitwie krople wylewającego, inni inną

jaka

jaka tajemnicę meki jego, lub żywota, abo Zmartwychwstania, z kąd kto większą czuje pobutkę do nabożeństwa. Abo go sobie na myśli stawia, raz tę, drugi raz owę sprawę odprawującego. A lubo to jest rzecz bardzo dobra, byle jey kto należycie użyć umiał; pospolicie jednak mówiąc, nam to do umysłu nie przypada, ani zawsze używać tego możemy. Przeto, że te wszystkie rzeczy na umyśle wyrażania, abo imaginacye, głowę, i mózg morduja, osłabiają, i miesza. SS. Bern: i Bonaw: daleko wygodniejszy sposób używać tego umieli, niżli my, i dziwna w tym łatwość, i uspokojenie: znajdowali; już w ranach Pana Jezusowych, już w otworzonym jego boku miejsce ucieczki znajdując w nich największe ubespieszczenie, obronę, i pociechę zakładając, i rozumiejąc, że im służą owe słowa Oblubieńca do Oblubienicy *Cantic. 2. 13. Wstani przyjacielko moja, piękna moja, a przyjdź: gołębiczo moja w rospadlinach skalnych; w jaskini parkanu.* Podczas imaginowali, że Krzyż w serce włożony mieli, i z wielką na sercu słodkością i miłością, krople Krwi z ran Zbawiciela wynikające i spływające w usta swoje zbierali. *Isa: 12. 3. Będziecie czerpali z radością wody ze źródeł Zbawici:* Dobrze to i przystoynie ci SS. czynili, i dziwny przez to czynili postępek; ale gdybyś ty chciał się zabawiać przez cały dzień takimi uwagami, i niemi się ćwiczyć w Obecności Boskiej; podobnobyś jednego dnia, abo miesiąca, takim ćwiczeniem się w Obecności Boskiej, zgubił wszystek pożytek zebrany przez cały rok z modlitwy; przeto że tym sposobem, głowę sobie obrażisz.

Ztąd jawno jest, jako nam w tym potrzebna jest przestroga: ponieważ o samym ułożeniu miejsca, które jest jedno między przysposobieniami nas do modlitwy, przez które myślemy, żeśmy przytomni rzeczy, o które rozmyślać mamy, jakobyśmy widzieli, że się dzieje w czech naszych, przestrzegają, którzy o sposobie modlitwy piszą, że nie trzeba sobie czynić gwałtu, na imaginacyi wyrażając owe rzeczy, o których myślemy, żebyśmy głowy, i mózgu nie narażili, czegoś dla niebezpieczeństw nagrawania, które się w tym przytrafiają. Jeżeli tedy w jednym przygotowaniu do modlitwy, które jednak krótko, i pokojnie, i powoli czyniemy, kiedy o żadney inney rzeczy człowiekowi myśleć nie trzeba, a jednak tak wielkiej przezorności,

i ostro-

Pana Jezusa  
fa imagino-  
wać w cie-  
le pożyte-  
czno, ale  
trudno.

Święci u-  
miali ima-  
ginować,  
nam niebe-  
spieczno.

Ostrożnie  
używać i-  
maginacyi.



Chrystus, i  
le jest czło-  
wiekiem,  
nie jest  
wszędzie,  
jako jest, ile  
jaki Bóg em-

Bóg ciała  
nie ma, na  
myśli wy-  
rażony być  
nie może.

Wierzymy  
że nam Bóg  
jest przyto-  
mny, a wię-  
cej nie szpe-  
kujemy.

i ostrożności potrzeba; jakieżyż potrzeba być gdzie, kiedy kto cały dzień i między innemi zabawa mi, tegoż ułożenia zechce używać? Ta zaś Obecność Boża, o której teraz mówimy, wzyrtaich owych imaginacyi, i gwałtownych uwag nie przypuszcza, i od nich jest bardzo daleka; tu bowiem o przytomności Boskiej mówimy, ile Bogiem jest, którego przytomności imaginować nie trzeba, ale tylko wierzyć, jako artykuł wiary. Chrystus pan Odkupiciel nasz, ile człowiek w niebie jest, i w Najświętszym Sacramencie; ale nie jest wszędzie przytomny, i na każdym miejscu. Przeto gdy sobie stawiamy na myśli Chrystusa Pana przytomnego, ile jest człowiekiem, jest to szczerza imaginacja, która sami sobie robimy. Lecz ile Bogiem jest, prawdziwie jest mi przytomny, wemnie jest, i na każdym miejscu, i wszystko napelnia. *Sap. 1. 7. Duch Pański napelnił okrąg ziemi.* Nie trzeba zaś zmyślać, czego nie ma; w samej rzeczy, ale raczej trzeba się ćwiczyć w wierzeniu tego, co prawdziwie jest. Możemy jednak postać Chrystusową w ciebie ludzkim sobie imaginować, i na myśli wyrażać. Ale Bóg ile Bogiem jest, nie może być na myśli wyrażony, jaki w tobie jest: bo nie ma ciała, ani żadney postaci, gdyż jest Duch szczerzy. Tym sposobem ani Anioła, ani duszy naszej, jako prawdziwie jest, wyrażać na myśli i poymować nie możemy, bo duchem jest: daleko mniej wyrażać i poymować możemy, jako jest Pan Bóg.

Jakimże sposobem nabyć Obecności Boskiej, i onę uważać możemy: nie inaczej, tylko akt wiary o jego przytomności, w sobie wzbudzając, tak trzymając, i wierząc, że tu Bóg jest przytomny, gdyż nas tego sama wiara uczy, tak jednak, żebyśmy daley wiedzieć nie chcieli, i jakim się to dzieje sposobem. Jako uczynił Mojżesz, o którym mówi Apostoł *Hebr. 11. 27. Ze Boga, który widziały być nie może, wytrzymał, jakoby go widział, i onego uważał jako przytomnego, jakoby go oczema widział, nie chcąc daley wiedzieć, ani imaginować, jako jest, ale podobnym sposobem, jako kiedy kto w nocy z przyjaciółm rozmawia w poćiemku, nie się nie frasuje, jaki jest, ani myśli, z samej się obecności przyjaciela ciesząc, i z nim przestając i rozmawiając. Tak i my Pana Boga przytomnego stawiać sobie mamy, doświadczyć bowiem nam wiedzieć, że przyjaciel nasz jest obecny, abysmy z nim*

prze-

przestawali, i z niego się cieszyli; ani potrzeba trosk liwie się badać i dochodzić jakim sposobem, albo jaki jest; bo tego nigdy nie dojdziemy; ponieważ jeszcze w ciemney noey zostajemy. Czekamy tedy, póki się przybliży dzień, i póki nie wznidzie jutrzeńka przyszłego żywota. W ten czas się nam objawi, i jasnie go, jako w sobie jest, wi-  
 dzieć będziemy mogli. 1. Joann: 3. 2. Gdy się objawi, podobnemi mu bę-  
 dziemy, abowiem go widzieć będziemy, jaki jest. Dla tey przyczyny Pan  
 Bóg pokazał się Moyżeszowi w obłoku, i w ciemnym zaćmie-  
 niu; ażeby go jawnie nie widział, ale tylko wierzył, że jest przytomny.  
 Wszystko to, cośmy do tych czas mówili, należy do pierwzey sprawy  
 rozumu, który ma uprzedzać wolę. Trzeba zaś wiedzieć, że to cwi-  
 czenie, nie na tym naywięcey należy: Nie sam bowiem rozum, uwa-  
 żaniem Przytomności, Bóży ma być zabawiany, ale i wola, Boga pra-  
 gnąc, i miłując, i siebie z nim, ile może, jednocząc. Y na tych spra-  
 wach woli, to ćwiczenie naywięcey zawisło, o czym, w następującym  
 rozdziale mówić będziemy.

Lepszy jest  
 akt wola.

## ROZDZIAŁ III.

O sprawach woli, na których to ćwiczenie naywięcey zawisło, i jako  
 się w nich ćwiczyć mamy.

Święty Bonaw. w mistycznej swojej Theologii *Nia* nauczy że sprá-  
 wy woli, któremi w tym S. ćwiczeniu, myśl do Boga ma być pod-  
 noszona, są niektóre gorące żądze, któremi się dusza przez miłość do-  
 skonala, z Stworzycielem swoim złączyć, i zjednoczyć pragnie; przez  
 rozpalone ku niemu affekty, przez żywe serdeczne wzdychania, któ-  
 remi się do Boga garnie; przez pobożne i miłości pełne na woli wzru-  
 szenia, któremi się jako skrzydłami jakimiś do góry podnosi, i wla-  
 tuje, i z Bogiem się ściśle y zwiazać i spoić usiłuje. Te żądze, i usił-  
 ne, a gorące serca affekty, SS. Oycowie wzdychaniami nazywają, że  
 się przez nie dusza do Boga podnosi; co toż samo jest, co i mieć się  
 do Boga; a że, jako mówi S. Bonaw. jako kiedy oddychamy, ducha i  
 odetchnienia z wnetrznosci naszych, bez uwagi uprzedzającej, doby-  
 wamy; tak też i te gorące żądze barzo prętko, a podczas ledwo się  
 co wprzód reflektując, z głębokich serca skrytości wyprowadzamy, i  
 wskrze-

Et in opus  
 15. 3. omor:  
 c. 27.

Wzdycha-  
 nia rzecz-  
 ne, na  
 kiztałt od-  
 dychania.



Strzeliste-  
mi dla prę-  
tkości na-  
zwane.

Strzeliste  
szatanu się  
nie boją.

Chryso-  
stom. 59.

Abba  
Isaac.  
Callat.  
40. c. 10.

Psal. 69. 2.

Boże przy-  
bydź na po-  
moc moją.  
Ta modli-  
twa służy  
dowolny-  
mu.

wskrzyszamy. Te wzdychania, i żądze pokazujemy, przez używanie krótkich, ale częstych modlitw, strzelistemi nazywamy, to jest ury-  
czo wystrzelonemi, jako mówi S. Aug: *Epist. ad Probam quae est 121.* On  
ne bowiem są, jako ogniste pociski, i strzały, które z głębokiego serca  
wypuszczone, w momencie do Boga podniesione, i obrocone bywa-  
ją. Takich modlitw pospolicie, i często używali dawni owi w Egi-  
pcie Zakonnicy, jako mówi Kassian. *L. 2. de institut. renuntiant.* które by-  
ły, *którkie w prawdzie, ale bardzo częste, a oni je wielce ważyli, częścią*  
*że będąc krótkie, głowy nie obrażają częścią, że z goracością, i duchem*  
*podniesieniem wypuszczone, przed oczyma Boskimi bardzo prętko*  
*stawiają, i dla tego i najmniey szatanowi, do przeszkadzania*  
*owemu, który ich używa, i zatrudnienia serca jego, nie pozwalają.*  
Godne są słowa S. Aug: *Eplā: ad Probam,* aby je uważali owi, którzy się  
udają na modlitwę: *żeby, mówi, owa czuyna, i podniesiona intencya, która*  
*jednak jest potrzebna temu, który się modli, aby się modlił z powinnym*  
*świeceniem i uczciwością, przez dłuższy przeciąg przytępienie była.* Co  
się przytrafia w przydłuższej modlitwie. Przez te tedy strzeliste  
modlitwy SS owi Mnisi, ćwiczyli się w Obecności Boskiej, serca  
swoje często do Boga podnosząc, i z nim poufale przestając, i sprawy  
swoje odprawując.

Przeto ten sposób przed obliczem Boskim postępowania, każdemu  
z nas wygodniejszy jest, łacniejszy i pożyteczniejszy, ale sposób  
używania tego ćwiczenia obszerniey nam, i wyraźniey trzeba obja-  
śnić: zamyka go Kassian *Callat. 10. c. 10.* w owym pospolitym wiersz-  
yku, od którego Kościół S. każda godzinę paćierzy Kapłańskich  
poczyna, *Boże przybydź na pomoc moją, Panie pospiesz na wspomóżenie mo-  
je.* Jeżeli poczynasz jaką sprawę jakiemu niebezpieczeństwu podległa,  
tak proś Boga, abyć raczył dopomódz, żebyć na dobre wyszła: *Boże*  
*przybydź na pomoc moją Panie pospiesz się na wspomóżenie moje.* W każdej  
bowiem rzeczy, potrzebujemy pomocy, i wspomagania Boskiego. Prze-  
to też o nie raz po raz prosić nam trzeba. przydaje prócz tego Kass-  
an, że ten wierszyk jest przedziwny, i na wszelkie poruszenie serca  
naszego, w każdym stanie, okazyi, i przydającym się przypadku wy-  
rażenie, i objaśnienie bardzo zgodny. Przeczeń bowiem prosimy Bo-

ga o pomoc; przezeń się upokarzamy, znając potrzeby i nędze nasze; przezeń myśl podnosimy, i ufamy, że nas Pan Bóg wysłucha, i wspomógł: przezeń zapalamy się miłością Pana, który jest naszą ucieczką, i obroną: w nim na koniec znajdujemy nieprzełomaną tarczą we wszystkich utarczkach, i pokusach napadających, zbroję, której żaden postrzał nie przebije, mur, którego żaden taran nie skruszy. Zawsze go tedy miej w usciech, zawsze go miej w sercu, ten niech będzie ustawiczną, i nieustającą modlitwą twoją, i ustawicznym ćwiczeniem się twoim w Obecności Boskiej.

Będę błogosławił Panu każdego czasu.

Sposób tego ćwiczenia w tym zakłada S. Bazyli *Homilii in Mart. In Ju. lit.* abyśmy z każdej rzeczy brali okazję pamięci na Boga. Jesz, dziękuj Bogu, obłoczył się w suknią; dziękuj Bogu; wychodził na rolę, albo do ogrodu; Chwal Pana Boga, który je stworzył. Patrzyć na niebo, słońce, i inne stworzenia; Chwalże Twórcę wszystkiego. W nocy, ilekroć się odeckniesz, tylekroć serce podnoś do Boga.

Strzelił trojakiem wale trzech drog, chociaż w każdym używać możemy.

Inni (ponieważ w życiu duchownym trzy są drogi, pierwsza oczyszczająca poczynających; druga oświecająca, własna postępującym, trzecia na koniec jednocząca, doskonałych) trzy też wzdychnienia, i modlitw strzelistych rodzaje kładą. Pierwszy do otrzymania grzechów odpuszczenia, i oczyszczenia duszy od występku, i poruszenia chęci do rzeczy ziemskich, obrócone bywają; i należą do drogi oczyszczającej. Drugie do otrzymania cnót, zwyciężenia pokus, wytrzymania trudności, i prac, które w nabywaniu cnót mają być podejmowane. Te należą do drogi oświecającej. Ostatnie ściągają się do zjednoczenia dusz naszych z Panem Bogiem, które sobie zjednać mamy związkiem miłości doskonałej, a te należą do drogi jednoczącej, aby się każdy bawił tym ćwiczeniem wedle stanu, i sposobności swojej. Lubo się godzi człowieka, by był najsłodszy, ćwiczyć się podczas w nabywaniu żalu za grzechy, i w modlitwie na otrzymanie ich odpuszczenia, i łaski, abyśmy Boga więcej nie obrażali. A to ćwiczenie, dobre będzie, i Bogu bardzo miłe. Yowóż, tak ten, jako i ów, który usiłuje oczyścić duszę od występku, i nie porządnym namiętności, a cnoty w niej szczepić, będzie się mógł ćwiczyć, w aktach miłości Bożej, aby to czynił z większą łatwością i smakiem. Wszyscy tedy, i każdy z osobna, może tedy tego



Strzeliste  
najlepiej  
za Boskim  
wzrusze-  
niem.

Nie trzeba  
żeby ich  
wiele było,  
różnych.

ćwiczenia używać; raz tych słów używając: Bodaybym cię był Panie nigdy nie obrażał. Nie dopuszczay Panie, żebym cię potym obrażał, wolę umrzeć, niżeli grzeszyć, Bodaybys Panie raczey na mnie dopuścił tysiąc śmierci, niżeli, żebym wpadł w grzech śmiertelny! Podczas mu niezmiernie dzięki oddając, za dobrodziejstwa tak powszechne, jako i pojedynkowe, od niego odebrane, albo prosiąc o niektóre cnoty, już o głęboką pokorę, już o doskonałe posłuszeństwo, już o gorącą miłość, już o cierpliwość. Podczas też myśl do góry podnosić potrzeba przez niektóre akty miłości, i przez wielkie ziednozenie się z najsświętszą wolą Boską, na przykład mówiąc: *Cantic. 2. 16. Mnie mój umiłowany, a ja też jemu. Luc. 22. 42. Nie moja, ale twoja niech się wola stanie. Ps. 72. 25. Coż bowiem jamam w niebie, albo czegom prócz ciebie chciał na ziemi?* Te i tym podobne wdychania, i modlitwy, strzeliste, bardzo są pożyteczne do ustawicznego ćwiczenia się w Obecności Boskiej. Najlepiej jednak owe zwykły bywać, i najsukuteczniejsze, których sama przez się dusza od Boga wzruszona używa, choćby nie były słowa tak ułożonemi, i sporządzonemi, jakie są owe pierwsze, któreśmy przywiedli. Mniej zaś rzecz jest potrzebna, żeby tych modlitw wiele, i różnych było: ponieważ i jedna jest dostateczna, abyśmy ją z wielkim afektem powtarzając przez dni wiele, i owszem przez całe życie, bawili się tym ćwiczeniem. Jeżeli bowiem postarasz się, że postępujesz, często powtarzając słowa S. Pawła *Ad 9. 6. Panie, co chcesz, abym czynił?* Abo owe Oblubienice *Cant. 2. 16. Mnie mój umiłowany, a ja jemu. Abo nakoniec owe słowa Proroka, Psal. 78. 26. Coż bowiem ja mam w niebie, i czego chcę na ziemi oprócz ciebie? nie masz po co do innych się udawać: ale tym się baw, i w tym trwaj, i to niech będzie ustawiczne ćwiczenie twoje, i usiłowanie, żebyś chodził pamięć na Obecność Boską.*

## ROZDZIAŁ IV.

Barżiej się objaśnia używanie tego ćwiczenia, i podaje się sposób bardzo łatwy i pożyteczny, i wielkiej doskonałości, przez który się zawsze w Obecności Boskiej stawić możemy.

**M**iedzy innemi wdychaniami, i strzelistemi modlitwami, których nam często używać trzeba, nie posłedne ma miejsce, i owszem prze-

przednie, i do używania tego ćwiczenia, bardzo zgodna jest owa, której nas uczy S. Apostoł 1 Cor: 10. 31. *Lub jeść, lub pić, lub co innego czynić; wszystko na Chwałę Bożą czynić.* Jakoby mówił: we wszystkich sprawach twoich, albo przynamniej jak najczęściej możesz, serce twoje podnoś do Boga, i te albo tym podobne słowa mów do niego: Dla Ciebie Panie to czynię, abym ci się przez nie podobał, abym ci się przystąpił; że Ty każesz, żeby to tak czyniono było. Wola twoja, moja jest; a podobanie twoje, moim jest upodobaniem, nie mam innego chcenia, ani niechcenia; tylko czego ty chcesz, albo niechcesz: W tym wszystko wesele moje, rokosz jest, i radość, abym pełnił wolę twoją, tobie się podobał, i czynił dosyć, i przystugował się; i nie masz nic innego na niebie, ani na ziemi, czego bym pragnął, żądał albo na coby bym oczy moje obracał. Ten jest bardzo dobry sposób, ustawicznego przebywania przed Oczema Boskimi, i bardzo łacny, pożyteczny, i wielką w sobie doskonałość zawierający: to bowiem jest ustawicznie się bawić ćwiczenie w miłości Boskiej. Ale żeśmy o tym już na innych miejscach mówili, to tylko tu przydać się zdało, że ten jest jeden z najlepszych, i najpożyteczniejszych sposobów; zawsze trwania na modlitwie. Na zupełne tego ćwiczenia zalecenia i pochwałę, zda się, że nic więcej rzeczono być nie może, jako że przez nie nabywamy owej uświęczonej bez przerwanki modlitwy, którą w Ewangelii Zbawiciel nasz Chrystus, po Naśladowcach swoich wyściaga. *Luce 18. 1. Potrzeba zawsze się modlić, a nie ustawać.* Któż bowiem lepsza modlitwa być może; jako, że kto zawsze pragnie większej czci, i chwały Bożej, i żeby się zawsze we wszystkim do woli Boskiej stosował; żeby nic innego chciał, i nie chciał, tylko czego Bóg chce, albo nie chce, i żeby jego wszystko, i jedyne było upodobanie, i wesele; Boskie upodobanie i wesele.

Dla tej przyczyny wielce poważny Doktor i Theolog Dionysius Carthusius. *L. de contemplat. c. 25.* Nie bez dowodu napisał, że ów, który przez te afekty, i żądze wewnętrzne, usilnie w tym ćwiczeniu trwać będzie, tak wielki z niego pożytek odniesie, że w krótkim czasie dozna odmiany serca swego, i że się w innego cale przemieni: nad to postrzeże niejakie szczególne od rzeczy ziemskich odrocenie, i osobliwą skłonność, i chęć do Boga, i rzeczy Boskich. Toć jest poczynąć być Obywat-

Na większą  
chwałę Bo-  
żą.

W księdze  
3. Rozd: 8.  
w księdze  
8. Rozd: 4.

Najlepsza  
ta jest mo-  
dlitwa ser-  
ce odmie-  
niająca.



Czyni Oby-  
watelami  
Niebieskie-  
mi.

lem, być miłym, uprzejmym domownikiem w Domu Boskim. *Ephef. 2. 29.* mówi S. Apostł: *Już nie jesteście gośćmi i przychodniami, alście spółnie-  
słania z SS. i domownikami Bożemi.* Ci są owi szlachetni, których wi-  
dział w objawieniu swoim Jan S. *Apoc. 12. 4.* że mieli napitane Imię Bo-  
skie na czołach swoich, co znaczy ustawiczna, i nieprzeftanna pamięć  
na Obecność Boską: *Y będą widzieć Twarz jego, i Imię jego na czołach ich.*  
Ich bowiem obcowanie i usiłowanie nie jest na ziemi, ale w niebie. *Phil. 3. 20.* *Nasze zaś obcowanie, jest w Niebiesiech.* 2. *Cor. 4. 18.* *Nie upatrujemy  
my tego co widzimy, ale czego nie widzimy. Abowiem rzeczy, które widzie-  
my, są doczesne, a których nie widzimy, są wieczne.*

Jawnie z  
Bogiem roz-  
mawiaj, a  
od siebie  
nie odchodź

To zaś w tym ćwiczeniu upatrować potrzeba, że kiedy te akty wzbu-  
dzamy, mówiac: Dla ciebie Panie to czynię! i dla Imienia twego! i że Ty  
tak chcesz! i inne tym podobne, tak je trzeba wzdudzać, jakobyśmy  
mówili do przytomnego Pana Boga, nie jakobyśmy serce, i myśl dale-  
ko od nas, na mieysce od nas odległe podnośli. Wiele zaś w tym cwi-  
czeniu, na tey przestrodze należy. Toż bowiem jest właśnie chodzić  
przed Bogiem, co i w jego Obecności: To też sprawuje, że to ćwiczenie  
jest ładne, przyjemne, i miłe, i skutecznie pobudza, i pożytek większy  
przynosi. Nawet i na innych modlitwach, na których rozmyślamy, a-  
bo o Panu Jezusie Ukrzyżowanym, albo do słupa przywiązanym, prze-  
strzegają, którzy o sposobie modlitwy piszą, że tę tajemnicę tak sobie  
na myśli stawiać mamy, nie jako więcej, niż przed tysiącem lat stała się  
w Jerozolimie, (bo to i barziej morduje człowieka, i mniej serce po-  
rusza) Jale jakoby się to działo w oczach naszych, jakobyśmy prawdzi-  
wie słyszeli uderzenia rozgami, i przybijania goźdźkami. Podobnym  
sposobem, gdy o śmierci rozmyślać mamy, wedle ich nauki, myślmy,  
żeśmy, bliskimi śmierci, od lekarzów opuszczeni, przeto, że nadziei  
nie widzą poratowania, że w ręku gromnicę trzymamy, czekając osta-  
tniego życia momentu. Jakoż tedy nie barziej w tym ćwiczeniu się  
w Obecności Boskiej, trzeba tak wzbudzać owe akty, o którychśmy  
mówili, nie jako z kim odległym daleko zostającym, ale jakobyśmy z  
Bogiem przytomnym rozmawiali, ponieważ tego i samo ćwiczenie  
potrzebuje, i to jest w rzeczy samej.

Rozmyślać  
potrzeba,  
jakoby  
się dzia-  
ło przed o-  
czema.

ROZ.

## ROZDZIAŁ V.

*Pokazuje się różnica tego ćwiczenia się w Obecności Boskiej, od innego, i jako je przechodzi.*

Żeby ćwiczenia tego, i sposobu chodzenia przed oczema Boskiemi (o którymśmy do tych czas mówili) zgodność, doskonałość, i pożytek lepiej był zrozumiany, i ono samo lepiej było pojęte; przywieziemy tu kilka jego różnic i zaćności. Naprzód w innych ćwiczeniach, któremi niektórzy poćiągnięni bywają do pamiętania na przytomność Boską, wszystkie są szczere koncepty rozumu, i rozmyślenia, które się zdadza przedstawiać na wyrażeniu na myśli, Boskiej Obecności, to zaś nasze, tylko ma uprzedzać owo poymowanie rozumu, przez które sobie stawiamy na myśli Obecność Boską, a z tad daley postępuje do poymowania, i wzbudzania aktów miłości Bożej, na którym naywięcej zawisło. Jawna zaś rzecz jest, że to poślednie, lepsze jest, i pożyteczniejsze niż pierwsze. A jakśmy wyżej mówili o modlitwie, że nie mamy przedstawiać na sprawach rozumu, jakie są rozmyślenia, i rozważania, ale raczej na aktach woli, to jest na afektach, i żądach cnot, i naśladowaniu Chrystusa Pana, na czym wszytek pożytek modlitwy założyliśmy, tak to ćwiczenie nayprzednieyszym sposobem, i naypożyteczniej, i najlepiej zawisło na aktach woli. To zatym jest, na czym tu się zasadzać trzeba. Powtórę Idzie zatym, co się mówiło, że to ćwiczenie nad inne i łacniejsze jest, i nayprzyjemniejszy. Na innych bowiem trzeba rozważania, rozbierania, spracowania rozumu i imaginacyi, żebyśmy sobie rzeczy przed oczy stawili: co rozum zarażać i obrażać zwykło; przeto nie może być rzecz długo trwająca. Lecz w tym ćwiczeniu nie potrzeba żadnego rozbierania, ale samych afektów, i spraw woli, które bez żadney pracy wzbudzić możemy; bo lubo to prawda, że się w tym znajduje niejaka sprawa rozumu, ta jednak idzie z wiary, nie z pracy rozumu, tak, iż nam o nim pracować nie trzeba, jako na przykład, kiedy się kłaniamy Nays: Sakramentowi, czyniemy to wiara upewnieni, że tam jest Zbawiciel nasz Pan Jezus prawdziwie, wszytkę myśl do tego obracając, żebyśmy się temu Panu kłaniali, cześć mu wyrządzali, onego miłowali, dzięki mu oddawali, wiedząc to, że tam jest

w Księdze  
5. Rozd. 11.

To ćwicze  
nie naywię  
cej na woli  
należy.

Z tej miar  
y miłsze, i  
łacniejsze.



Łacno cho-  
rzy ferce do  
Boga podno-  
sza.

Jednym o-  
kiem najBo-  
ga, drugim  
na sprawy  
nasze pogła-  
cać mamy.

Skuteczna,  
nie dowo-  
dząca ma być  
pamięć na  
Obecność  
Boską.

jest prawdziwie, i tak w rzeczy samej postępować trzeba w tym ćwicze-  
niu. Y tak z tey łaskowości idzie, że w tym ćwiczeniu długo ja-  
trwać, i nieustawać możemy: Przeto i chorym, którzy z łaski  
wstać, albo też inszey modlitwy odprawować nie mogą, za-  
kliśmy radzić, aby często przez niejakie afekty, i akty woli ferce sw-  
je do Boga podnosili, że się łacno na nie zdobywać mogą. Przeto cho-  
by to ćwiczenie innego zalecenia nie miało, tylko że w nim długo  
trwać nie usłajac możemy, niż w innych, wielcebyśmy je považać mi-  
li, jakże daleko więcej, że z tak wielu niat. one przechodzi, i jest  
nie godnieysze? Potrzebie (co tu osobliwie, i naybarżiey uważać po-  
trzeba) mamy wiedzieć, że w tym ćwiczeniu na samey Boskiej Ob-  
cności przedstawiać nie mamy, ale ma nam do tego być powodem, aby-  
śmy wszystkie sprawy nasze należycie i chwalebnie odprawowali. Gdy-  
byśmy bowiem rozumieli, że nam na tym dosyć, że o Bogu przyto-  
mnym myślemy, i dla tego byśmy sprawy nasze niedbaley odprawo-  
wali, i wiele w nich błędów popełnialibyśmy; zaiste nie dobreby  
było nabożeństwo, ale raczey jedno szyderstwo. O to bowiem na-  
wszystko starać się, i tego upatrować potrzeba, że choć jedno oko na  
Boski Majestat obracamy, drugie jednak na sprawy nasze obracać mamy,  
a żebyśmy je na cześć, i chwałę jego odprawowali. Y tak uważanie Ob-  
becności Boskiej, ma nam być pobudką, i środkiem skutecznym do le-  
pszego, i doskonalszego odprawowania tego wszystkiego, co czynimy.  
Y do tego samego większą pomoc mamy z tego ćwiczenia, niż z jakieg-  
gokolwiek inszego, bo w nich rozum wiele się bawi około wyrażania  
rzeczy widomych, które na myśli wyrazić usiłuje, albo około kon-  
ptów, na które się zdobyć z materyi przedsięwziętey pragnie, a często  
kroć, żeby się zdobył na myśl dobrą, mało uważa tego, co czyni, i dla-  
tego mniej dobrze sprawę swą odprawuje. Ale w tym ćwiczeniu (z-  
w nim żadney rozum niema zabawy) samo spraw odprawowanie, za-  
dne nie ma przeszkody, i owszem mu wielce jest na pomocy, aby je-  
dobrze, i należycie odprawował; że człowiek szczególnie dla Boskiej (m-  
miłości, i w oczach jego odprawuje. Y dla tego je tak, i tak dobrze od-  
prawować usiłuje, żeby były godne oczu Boskich, a nie w sobie nie-  
miały, coby Obecności jego nie było godne. Około czego wyżej, inny  
punkt przywiedliśmy, że może być nowy sposób postępowania w o-

O sposobie barzo łacnym stawieć się zawsze w Obecności Bożej. 413  
wzrach Boskich, który też jako dobry i pożyteczny, SS. Oycowie poda-  
ja, przeto go tu powtarzać zda się rzecz nie potrzebna. Czytaj Księgi  
Rozdział 3.

## KSIĘGA SIODMA

O Rachunku Sumnienia.

### R O Z D Z I A Ł I.

*Jak wielkiew jest wagi rachunek sumnienia.*

Miedzy innemi środkami postępkunaszego, nie posłedni jest godno-  
ścią, i skutecznością rachunek sumnienia: który jako taki SS. Oycow-  
wie dziwnie nam zalecają S. Bazyli, jeden z naydawniejszych, którzy  
pewne prawa i reguły Zakonnym przepisałi, przykazuje, żeby rachun-  
ek sumnienia każdego wieczora czynili. Toż w swojej Regule prze-  
pisuje S. Aug: Tegoż uczniów swoich nauczył S. Antoni Opat, i żeby to  
zachowywali, pilno i usilnie zalecił. Toż samo postanowili, S. Bern: S.  
Bonaw: Kaslyan, i wszyscy; pospolicie. S. Jan Chryzostom, tłumaczac o-  
we słowa Psalmisty Psal: 4. 5. *Na łóżkach waszych żal wzbudzaycie, i o tym*  
rachunku mówiac, i radzac, żeby na każdy wieczor, nim spać poydzie-  
my, był odprawowany; dwie tego przyczyny barzo dobre daje. Pier-  
wsza jest, żebyśmy nazajutrz sposobniejszemi, i gotowszemi byli do  
strzeżenia się grzechow, i przewinienia, w któreśmy przed tym wpa-  
dli. Kiedy bowiem je dziś rozbierzemy, i za nie żal wzbudziemy, i  
mocne postanowienie poprawy uczynimy; pewna to, że nas to pow-  
ściągać będzie, abyśmy ich nazajutrz nie popełniali. Druga przyczyna  
jest, że nas i dnia dzisiejszego, to samo powściągać będzie, że się w wie-  
czor mamy rachować z sumnieniem: Ze bowiem wiemy, że tegoż dnia  
(że) mamy oddawać sprawę z tego, cośmy popełnili, i że rachować się ma-  
my, ta myśl i prawi, że czuyno stać będziemy w drogach natznych, i  
ostrożniey, i roztropniey żyć będziemy. Jako przemyślny gospodarz  
(mówi S. Chryzostom) co dzień od szafarza swego domaga się sprawy  
z tego, co wzięł. i co mu dano, żeby tego zaniedbywając, nie dawał mu  
jakiey okazyi, nieślabe go i zapamiętałego obchodzenia się w rzeczach  
domowych, a potymby rachunek był zatrudniony; tak słuszną, żebyśmy  
i my

Dawnosć  
rachunku  
sumnienia.

Hom: 1. de  
instit.

Monach.

Et serm: 1.

de renunt.

sc. Et

Spir: pro-  
fess.

Lib: 50.

homil: 24.

De inter.

domo c. 56

In spec.

Monach.

Collat. 5.

Abbatis

Serapion.

cap: 14.

Hugo de

S. Victore.

L. de animi

c. 6. Do-

roth.

Doctri. 10.

Et 11.

S. Chrys:

serm: de

panit.



Wm. S.  
Pożytki  
cztery ra-  
chunku su-  
mnienia.  
Ser. a. ces.  
de vit. Rel.

Rachunek  
sumnienia  
powściąga  
człowieka  
tego dnia, i  
następują-  
cego.  
Podobień-  
stwo.

Codziennie  
rozbierać  
zyk duchu  
wny.

Rachunek  
sumnienia  
przeszkadza,  
żeby na  
mizności z  
korzenia,  
swoego nie  
wyrastały.

Rachunek  
sumnienia  
jest rydlem  
duszy.  
To. i. an.  
Apolog.  
contra  
Kufin. c. 10.  
L. 4. de re-  
gim.  
Fiac. c. 22.

i my codziennie się z sobą rachowali, gdybyśmy, w tym nie pa-  
snieli, i nas samych nie zapominali, i w rachunku szwanku nie by-  
Trzecią przyczynę przydają SS. Epikrem, i Jan Klimak mówiąc: Ja-  
pilni, i opatrzeni kupcy, codziennie się rachują, co zyskali, albo w czym szko-  
dę odnieśli, a jeżeli jaką szkodę ponieśli, onę wszelkim sposobem napra-  
wić i nagrodzić usiłują. Podobnym sposobem do nas należy, codziennie  
nie się z sobą rachować, i upatrować, cośmy w duchu pozyskali, albo  
tracili, aby szkody codziennie więcej nie przybywało, i cała główna ter-  
tuna za czasem nie zginęła, ale czym prędzej była powetowana, i na-  
grodzona. Drugi bardzo wielki pożytek tego rachunku sumnienia kła-  
dzie S Dorotheusz *Dość*: i. i. że jego codziennym używaniem, i żalen-  
za to, w czymesmy pobłądzili, nie dopuszczamy, żeby nieporządne na-  
miętności, i występki w nas się głęboko wkorzeniały, i żeby w sercu  
naszym złe nałogi, i zwyczaje wzrostu nie brały. Przeciwnym sposobem  
o duszy zaniedbujacey rachunku sumnienia napisano, że jest podob-  
na winnicy, i rolic człowieka leniwego, przez którą przelzedszy Mędrzec  
świadczy, że widział parkan jej zepsowany, i że cierniem, i pokrzy-  
wami jest napelniona. *Prov.* 24. 30. *Przeszedłem przez rolę człowieka leni-  
wego, i przez winnicę meza głupiego, a owo wszystko napelnili pokrzywy,  
ciernie okryło grunt jego, i ogrodzenie kamienne, było zepsowane.* Tak owe-  
go, który mało dba o rachunek sumnienia, dusza zarasta na kiztałt win-  
nice, którey nie wyprawują, i staje się ziemią nieurodzayną, cierniem i  
niebezpiecznym kakolem zarosła. Nieurodzayna bowiem Ziemia ciała na-  
szego, zawsze jaki szkodliwy chwast rodzi: że nam zawsze rydel, i gra-  
cę w rękę mieć trzeba, na wykopanie, i wykorzeniecie pokrzyw, i ka-  
kolu co dzień wyrastającego. Za rydel stoi ten rachunek sumnienia, o  
którym mówimy, żebyśmy nim, i nieprawość, i to złe, które poczęło  
powiatać, i cokolwiek jest występku, było wytrzebione, i wykorze-  
nione, i żeby mu rość, i głębiej się wkorzeniać nie dopuszczano.

Moc i skuteczność zacnego tego frzodka, nie tylo Mężowie SS. ale i  
pogańscy Filozofowie, z przyrodzonego światła łatwo poznawali. Wiel-  
ki ów niegdy Filozof Pythagoras (za świadectwem S. Hieronima, i S.  
Thomasza) między innemi naukami, które uczniom swoim przepi-  
sował, tę dawał przednią, aby sobie każdy dwa czasy na każdy dzień na-  
zna-





Rachunku  
sumnienia  
i sprawę od-  
dać trzeba.

L. 2. vita.

Rachunku  
sumnienia  
nigdy nie-  
opuszczać.

Ani cho-  
rym.

Pomnieć  
mają cho-  
rzy nara-  
chunek  
sumnienia.

występek chciał uleczyć, nie tylko ten pojedynkowy rachunek zwykły mu osobliwie naznaczać; ale też chciał, żeby nie zapominał do skutku go przywołać przed obiadem, albo przed spaniem, i żeby z tego sprawy, jakiemu mężowi poufałemu (którego mu na to naznaczał) jeżeli czynił pomieniony rachunek, sposobem, który mu przepisał. Wiemy prócz tego, że towarzyszy swoich przez czas długi, w samym rachowaniu się z sumnieniem ćwiczył, i w ugaszczaniu do SS. Sakramentów; przeto, że tak trzymał, że gdyby dobrze odprawowane było, dosyćby było, żeby się kto z jego pomocy w enocie zachował.

Z tego, cośmy mówili, winniśmy dochodzić, że takię u nas wagi ma być ten dwojaki codzienny rachunek sumnienia, żebyśmy go mieli za najskuteczniejszy, i najpotrzebniejszy fródek do postępu duchownego, i żebyśmy jako takiego, codziennie używali, mając za pewne, że którego dnia on opuścimy; rzecz jedną z przednich w Zakonie naszym opuszczamy. Nie ma bowiem być żadna tak wielka, i nagle zabawa, albo sprawa, żeby tak wielkiej wagi być miała, iżby nas do tego przywołała, abyśmy ten rachunek opuścili: gdyby jednak, dla nagłej jakiej zabawy, czasu naznaczonego, nie mógł go kto odprawić; niechże się stara, żeby go jak najszybciej bądźnie mógł odprawić, zaraz po obiedzie, nim się uda do innej zabawy. Y owszem ani choroba, ani nieposobność zdrowia, która by nas od dłuższej modlitwy wy-mówić mogła, nie ma nas wymawiać od rachunków sumnienia. Przeto potrzeba, żeby wszyscy zrozumieli, i wiedzieli, że się nie godzi rachunko sumnienia tak pojedynkowego, jako i powszechnego, dla żadnej przyczyny, nigdy opuszczać. Jakoż nie schodzi choremu na ofi-cy materji pojedynkowego rachunku, około zjednoczenia woli swojej w chorobie, i boleści od Boga dopuszczonych, i w używaniu lekarstw od medyka przepisanych (które podczas cięższej, niż sama choroba chorego trapią, i onemu się naprzykrzają) z wolą Boską; także około cierpliwego znoszenia błędów, i niedostatków, które rozumie, że mu usługujący, popełniają.

## R O Z D Z I A Ł II.

O których rzeczach rachunek pojedynkowy ma być odprawowany.

**D**wojaki rachunek zwyczajny jest w Zakonie naszym, jeden poje-  
dyn-

dyńkowy, drugi powszechny. Na tamtym bawimy się około jednej rzeczy, i dla tego się zowie pojedyńkowy. Na tym zaś rachunek czynimy ze wszystkiego, cokolwiekśmy przez dzień myśla, mówą, uczynkiem wykroczyli, i dla tego powszechnym się zowie, że się na nim ze wszystkiego rachujemy. Naprzód o pojedyńkowym trzeba nam mówić, a potem krótko o powszechnym to przywieźmiemy, co rozumujemy że o nim trzeba powiedzieć. A że to wszystko, co na pojedyńkowym do zachowania przepisano będzie, służy i powszechnemu, przeto co się powie o pojedyńkowym, powszechnemu też służyć będzie. O dwóch tedy rzeczach około tego rachunku badać się nam potrzeba. Naprzód, o czym go czytać mamy: Powtóre, jako nam go odprawować potrzeba.

Co się tkaże pierwszego, abyśmy wiedzieli, o jakich rzeczach na tym rachunku sprawę mieć mamy; naprzód mamy mieć baczenie na Regułę, i przestrożę którą S. Bonaw: *cap. 5. Breviloquii.* i S. O. N. Ignacy w książce ćwiczenia duchownego *Reg. 14. ad motus animae discern:* naznacza: Nie inaczej, mówi, z nami poczyną szatan, tylko jako wódz jaki z miastem, lub zamkiem, do którego chce szturm przypuścić, żeby go dobył: nayspierwey bowiem jak nayspilniey bada się, i upatruje, z której strony mur jego mniey jest obronny: Co gdy postrzeże wszystkie działa, i tarany tam obraca, tam wszystkim żołnierzom nacierać każe, chociaż wielu z nich w tym szturmie w jawne życia wdadza niebiespieczeństwo. Tę bowiem stronę rosyprawszy, i sobie przystęp uczyniwszy, łatwo miejsce opanuje. Podobnym sposobem djabeł, z pilnością upatruje, z jakiey miary dusza nasza jest naysłabsza, aby na nas z tąd nacierał, i nas osłabił. Do nas tedy należy, ostrożnie temu zabiegać, i dobrze się przeciw nieprzyjacielowi naszemu uzbroić, upatrować, i pilne mieć baczenie, która część duszy naszej jest naysłabsza, która mniey enotami uzbrojona, to jest owa, którą lub przwrodzenie, i skłonność przyrodzona, lub namiętność nieporządna, albo zły zwyczaj, i nałóg przemaga: i dla tego o jey uzbrojenie wigcey się starać, i pilniey ją opatrzyć potrzeba. Y to też naybarżiey z wielkim staraniem i pilnością SS. Oycowie, i Nauczyciele życia duchownego nam wrywać, i wykorzeniać radzą, że nam tego naywigcey nade wszystko potrzeba: i dla tego naybarżiey około tego rachunku pojedyńkowy czynić potrzeba. **Ece2**

Dwojak  
rachunek,  
powszech-  
ny, i poje-  
dyńkowy.

Dwie rze-  
czy na-  
szczegul-  
nym rachun-  
ku rozbie-  
rać trzeba.

Co, i jako.

Jednego się  
występku  
nawigcey  
chronić.  
*Dorotheus*  
*Serm. 12. Hu*  
*go de S. Vi-*  
*stere.*

*Collat. 5.*  
*Abbat.*  
*Scrapi. 14*

Dwie



1. Ze nas  
często zwy-  
cięża.

2. Bo zwy-  
ciężywszy  
mocniejszy  
łacniej in-  
ne zwycię-  
żać.

Przykład  
świecki.

Namięt-  
ność prze-  
magająca  
naprzd  
zwojować.  
Przykład

2 Pismo  
Świętego.

Dwitetego przyczyny naznacza Kassyan: Pierwszą, że to jest za czyn-  
cięższe na nas niebezpieczeństwo następuje, i co nas przynagla, żeby-  
śmy w cięższe wpadali niedoskonałości: z tad też nam większego, do  
jego wykorzenia, potrzeba usiłowania, pilności, i czuności. Dru-  
ga, że pokonawszy mocniejszy, i szkodliwszych nieprzyjaciół,  
mniejszych łacniej zwyciężemy, i podbijemy; po takim bowiem zwy-  
cięstwie, i tryumfie dusza staje się silniejsza, i mężniejsza: przeci-  
wnym sposobem nieprzyjaciół słabszym się łacniej staje. Z tey oka-  
zy przywodzi Kassyan na przykład, dawne owe Rzymian widoki,  
które przed Cesarzmi wyprawowane bywały, na których z różnemi  
bestyami, i zwierzami na plac wypuszczeni, zapaśnicy walczyli: z  
tych, który chciał innych przewyższyć, i z swoją się siłą popisać, a  
Cesarza ucieszyć; na owę naprzód bestya natarł, którą widział na in-  
ne środszą, i mocniejszą, tę o ziemię rzućwszy, i pokonawszy, inne  
bez trudności rzucał o ziemię. Toż, mówi, i nam czynić potrzeba.  
Doznawamy bowiem codziennym doświadczeniem, że pospolicie każ-  
dy z nas, ma jaki przedniejszy występki, który nas gwałtownie za so-  
bą porywa i ciągnie, dla wielkiej ku niemu skłonności, którą w sobie  
czujemy. Są niektóre namiętności, które zowią przemagające, które  
gwałtem chcą panować nad nami, a dokąd nie chcemy, widziemy, że  
nas przeciw woli naszej popychają. Z tad niektórych mówiących  
fyszemy, gdyby tey wady nie było, nie miałbym, co by mię mieszało,  
i trapiło. Około tego tedy rachunek pojedynekowy naybarżiej nam  
czynić potrzeba.

2. *Paralipom.* 18.30, Król Syryjski wojując przeciw Królowi Izraél-  
skiemu ( jako świadczy Pismo S. ) przykazał żołnierzom swoim, że-  
by na żadnego innego, tylo na samego Króla Izraélskiego oręża nie  
obracali: *Nie wojujcie przeciw najmniejszemu, albo przeciw najmniejszemu,*  
*tylko przeciw Królowi Izraélskiemu:* rozumiejąc, że zwyciężywszy, i za-  
biwszy Króla, ostatek woyska łacno mógł zwojować, i w rzeczy samey,  
tak się stało: abowiem, gdy któryś z woyska wypuszczonej strzały ra-  
nił Achaba Króla, zwycięstwo otrzymał, i koniec wzięła utarczka. Te-  
goż i nam trzeba naśladować: Zwojowawszy bowiem nayprzedniey-  
szy występki, inne łacno się dadzą zwyciężyć, i będą pokonane. Ol-  
brzy-

brzymowi temu Goliatowi utni głowę, a zaraz wojsko Filistyńskie uciekać pocznie, i będzie zwojowane. Ta jest najlepsza uftawa powszechna, abyśmy upatrowali, około czego naybarżiej mamy używać rachunku pojedyńkowego.

Nie zaś w szczególności w tej mierze lepszego, i zbawienniejszego przepisać się nie może, jako żeby się każdy radził swego spowiednika, i Ojca duchownego, oddawszy mu całe, i zupełnie sprawę sumnienia swego, i wszystkich skłonności, namiętności, chęci, i złych nałogów, niezego nie tajac, o czym ma czynić rachunek pojedyńkowy. Ten obaczywszy tym sposobem każdego potrzebę, i uważywszy szczególne okoliczności, łatwo pozna, i rzecz, o czym naybarżiej będziesz mógł czynić rachunek pojedyńkowy. Z tad krokolwiek sumnienia sprawę drugiemu oddaje, niech mu naprzód powie, o czym ten rachunek odprawuje, i jaki z niego pożytek odnosi, jako w Regulach przełożonego w rzeczach Duchownych, i w szczególney, która o tym osobno mamy. Instrukcyi nauczają. Wiele w prawdzie na tym należy, żebyśmy nie błędzili w rzeczy tak nam potrzebney obieraniu, jaka jest, o czym ten rachunek czynić mamy. Jako lekarz wiele do zdrowia pomoże, kiedy dobrze trafi, eo jest za przyczyna choroby. W ten czas bowiem gruntownie wedle swej nauki lekarstwa przepiśuje, które swój skutek sprawują: tak i my wielkiey rzeczy dokażemy, jeżeli pewnie doydziemy, który jest korzeń chorób naszych: ten bowiem znalazłszy, pewnie je, i dobrze leczyć będziemy mogli, używając rachunku za lekarstwo. Ta zaprawdę jest przyczyna, czemu wielu mały z rachunku tego pożytek odnoszą, że go nie używają, na co go używać trzeba. Jeżeli drzewa korzeń podetniesz, jeżeli kakol z korzenia wyrwiesz, zaraz schnie, i więdnije: lecz jeżeli tylko gałązki obetniesz korzeń zostawiwszy, znowu odrastać będzie.

### R O Z D Z I A Ł III.

*Dwie się rzeczy wielkiej wagi przepiśują do dobrego obierania tego, o czym rachunek pojedyńkowy czynić mamy.*

**Z**ebyśmy zaś w tym, o czym mówimy, do rzeczy barżiej szczególnych przystąpili, dwie tu przednie, i główne nauki uważać trzeba.

Na-

Spowie-  
dnik niech  
naznacza  
materya  
rachunku  
szczegulne-  
go.

Podobien-  
stwo.  
Korzeń  
przez rach-  
nek szcze-  
gulny wyr-  
wać potrze-  
ba.



Defekty  
gorzkie  
naprzód  
wykorze-  
niać.

Naprzód  
szukać  
trzeba zbu-  
dowania  
bliźniego.

Rzeczy po-  
wierzcho-  
wne fa-  
cniej wy-  
korzenieć.

Kła wną-  
trznych ma-  
teryi ra-

Naprzód, kiedy kto w sobie postarze powierzone niektóre niedo-  
skonalskości, które Bracia naszych obrażają, i gorzkie; te naprzód przez  
rachunek szczególny się postara wykorzenieć, chociażby miał więcej  
inne wewnętrzne. Naprzykład, gdyby kto w mowie wykraczał, abo wie-  
lomówstwem, abo że się w mowie wydaje z niecierpliwością, abo cho-  
lecią, abo że Brata obraża, i umartwia, abo że sławy uymuje i dobre i  
mię przed innemi szpeci, abo inne tym podobne. Sam bowiem ro-  
zum, i miłość wyćia, abyśmy pierwsze staranie czynili o wykorze-  
nienie tych defektów, któremi inni obrażeni, i zgorżeni bywają, tak  
tedy z nimi żyć, i prześwatać staraymy się, żeby na nas żaden się  
skarżyć, i od nas obrażony być nie mógł; jako o Rodzicach S. Jana  
Krzyżiciela wspomina S. Ewangelista Łuce 1.6. Byli oboje sprawiedliwi  
przed Bogiem chodząc we wszystkich przykázaniach i usprawiedliwieniach  
Paińskich bez przygany żadney. Wielka to pochwała sługi Bożego, i je-  
dna rzecz z tych, o które Zakonnik w pospolitości żyjący, osobliwie  
starac się winien: Nie dosyć bowiem jest na tym, aby przed Bogiem  
był sprawiedliwym, ale ma się starać, aby sposób jego postępowania  
w stanie Zakonnym, był bez przygany, i żeby wszystkie jego postę-  
pki, żadnego niemijając, godne były pochwały. Jeżeli tedy co w  
obie postarze, co by drugich obrażało; od poprawy szczególny swój  
rachunek ma począć.

Druga nauka jest, nie trzeba zawsze, ani przez całe życie, szczegó-  
nego rachunku czynić, około rzeczy powierchownych; częścią, że  
je łatwiej zwyciężyć możemy, częścią, że je barzniej mamy w rękach  
mocy, niżeli wewnętrzne. Ztąd dobrze mówi S. Augustyn: *Lib: 8. Conf: 19. Każę co ręce, a zaraz się rusza na rozkazanie; każę nódze, i noga posłus-  
zna rozkazującemu. Każę apetytowi, aż on posłusznym być niechce. Jawno  
tedy jest, że ręka, i noga skłonnieysza jest, i powolnieysza, niżli chęć  
wola; bo te nie mają wzruszenia przeciwnego, jakie ma chęćwola.  
Przeto czym prędzey możemy uwolnić się od owych rzeczy po-  
wierzchownych, usiłuyemy im koniec uczynić, abyśmy do innych wię-  
kszey wagi więcszy czasu mieli, to jest, do nabycia przedniey jakiey cno-  
ty, abo wyższey doskonałości; jaka jest, głęboka pokora, przez którą  
nie tylko kto o sobie nisko i pokornie trzyma, ale się też cieszy, że in-*

nie nim podłe, i wzgardzone rozumienie mają, i za nic go nie mają. Do tego, wszystko szczerze dla Boga czynić, abyśmy do tego przyszli, żebyśmy z owym S. prawdziwie mówić mogli: nigdy nie myślał, że ludziom służyć, ale Bogu. Nad to mamy wielkie we wszystkich rzeczach z wola Boską zjednoczenie, i więcej innych rzeczy tym podobnych. Choćby bowiem szczegółny rachunek prosto i właśnie się ściaga do wykorzenia defektów i niedoskonałości, których się w nas zawsze wiele znajduje, (póki bowiem trwa to życie ułomne, ledwo żyć możemy bez niedoskonałości, i grzechów powszednich) jednak na to samo onych wykorzenia nie trzeba nam obracać wstytkiego życia. Dobrze, i pożytecznie czas trawimy na wykorzeniu kakolu, i chwastu z ogrodu; jednakby pożytku nie było, gdybyśmy wstytek czas na wyczyszczeniu roli, i oddaleniu przeszkód urodzaju trawili: ale to wykorzenie obrotne bywa, aby dobre kwiaty, i zioła sadzone i wsiane być mogły. Podobnym sposobem, dobrze czas obracamy, na występki, i złych skłonności, przez rachunki sumnienia wykorzenia; jednak w tym czego innego nie szukamy, tylko żebyśmy wonne cnoty kwiaty wsiewali. Rzekł Pan Bóg Jeremiaszowi. *C. 1. 10. Postanowiłem cię dziś, abyś wyrwał, i posował, i gubił, rozpraszał, i budował, i szczepił.* Naprzód bowiem trzeba wyrwać i wykorzeniać, a potem budować, i szczepić. A to tym barźciej, że i dla wykorzenia defektów, i niedoskonałości, podczas porzeba używać szczególnego rachunku sumnienia, o nabywaniu jakiej cnoty, i większej doskonałości, ten bowiem szodek często do tego bywa najskuteczniejszy, nayspożyteczniejszy, i naysprzyjemniejszy. Na przykład, jeżeli do Braci twoich zwykłeś mawiać ostro, upornie, albo nadzbyt wolnie; na to obróć rachunek, abyś wstytkich za Starszych poczytał, a siebie za podlejszego ze wstytkich; ztąd się nauczysz, jako do nich masz mówić, jako, gdy do ciebie mówią, odpowiadać. A jeżeli przydziesz do tej pokory, bądź pewien, i bezpieczny, że do żadnego ostro, i uszczypliwie mówić nie będziesz. Podobnym sposobem, czujesz niejaką przykrość, i wstręt w jakich rzeczach trudnych, do tego obróć używanie szczególnego rachunku, żebyś wszelkie przeciwności jako z ręki Boskiej dopuszczone, z osobliwej opatrności na do-

chunku  
szczegulne-  
go.  
w Księdze  
3. Rozd. 9.  
Nie tyle  
defekty wy-  
korzeniać  
trzeba, ale i  
cnoty szcze-  
pieć.

Usiłowa-  
nia o cnotę  
znosi wy-  
stępki.

Lekarstwo  
na język  
przy-  
styczny.  
Na niecier-  
pliwość.



Na niedosta-  
tek skro-  
mności.

bro twoje, i postępek sporządzone, przyjmowała tak będzie, że je sobie w dobre obróciś. Schodzić podobno na skromności, że oczy trą, i sam obracaś, głowę i na tę i ową stronę nachylaś? Abo się ciekawie pytaś o nowiny, i co się gdzie dzieje? Czyńże o tym rachunek, abyś zawsze pamiętał na przytomność Bożą, i tak czyn wszystko, jako przytoł przed oczema jego; a w krótcie znaydziesz się skromnym, uważnym, dobrze ułożonym, i duchownym, a to bez żadney twojej pracy, i zmordowania, jakobyś w tym żadney nie doznał trudności. Patrz bowiem, jako cię żadna mowa, żadna rzecz widziana nie cięśzy, kiedy z gorącością, i nabożeństwem wstajesz z modlitwy, przeto i z poufała z Bogiem rozmowa w tobie sprawuje, że tego wżytkiego za pominasz. Jeżeli tedy wszystkie te powierzchne defekty, pojedynkiem, jeden po drugim zechcesz znieść, i zwojować, oprócz tego, że to długiey pracy potrzebuje, często się trafia, że kiedy o straży oczu, i powściąganii, bądźiesz chciał czynić rachunek, nie bądźiesz go mógł czynić, i zaraz ci głowa boleć będzie, że tak uważnie, i czujno zechcesz postępować.

Rzeczy po-  
wierzchnie  
często mają  
trudność.

Serce trzeba  
poprawić,

Ztąd wielki Doktor jeden nie bez przyyczyny przygania samym Nauczycielom duchownym, że się całe wydają na pokazowanie i prawowanie defektów powierzchownych; i pokazuje, że nayprzedsniejsza dobrego Nauczyciela dusz praca, ma się bawić około wewnątrzney serca poprawy, i takie rzeczy ma przepisywać, któreby człowieku służyły, żeby się do wnętrznego uważania siebie obracał; jako o Moyżeszowi mówi Pismo S. *Exodi 31*. Ze trzodeę pędził w głąb pustyń. Serce tedy twoje naypierwey naprawić usiłuy, a zaraz wszystkie rzeczy będą naprawione.

## ROZDZIAŁ IV.

Na szczególnym rachunku, tylko się nad jedną rzeczą bawić potrzeba.

Walczyć  
przeciw ja-  
demu.

**R**achunek pojedynkowy, tylko o jednej rzeczy (co i samo imię dosyć pokazuje) ma być czyniony. Przyczyna, dla której przytoł, żeby tak było; jest, że ten sposób, i skuteczniejszy jest, i więkzeż pożytki przynosi, niż gdybyśmy go o wielu razem rzeczach czynili. Pewne to bowiem (co i sam rozum przyrodzony pokazuje) że

czło.

człowiek więcej dokazać może, jeden osobno występki wykorzenia-  
jąc, niżli wszystkie oraz chcąc wykorzenieć, a bawiem *Umysł na wiele*  
*rzeczy roztargniony, mriey sprawi, niż na jedną obrocony.* A gdy kto razem  
wiele obeymuje; taki mało eo w rękach utrzymuje: i nieprzyjaciół  
łatwiej rozproszonych zwyciężyć, niżli w jedno zgromadzonych.  
Ten sposób zwyciężenia nieprzyjaciół naszych, (to jest występku,  
i namiętności) naucza Kassyan, że nam w ten czas od ducha S. w  
Pismie S. jest poddany, gdy Synow Izraelskich, przez Moyżesza nau-  
czył, jakim sposobem zwojować mogli siedm narodow sobie przeci-  
wnych, i cale zgładzić. Mówi Moyżesz Deuter: 7. 22. *Pan Bóg zgubi w*  
*oczach twoich te narody powoli, i po części, nie będziesz mógł razem ich*  
*zgładzić.*

Collat: 3.  
Abb: Ser: p:  
c. 4.

Przydaje Kassyan, jakoby na tajemny zarzut odpowiadając: Niech  
się żaden nieboi, żeby, gdy siły swe obraca wszystkie na jednego wy-  
stępku zwojowanie, tym czasem z innej strony, inne nań nie powsta-  
ły, i ciężkie mu nie były. Naprzód bawiem ta sama pilność, której  
używa na zwojowanie jednego występku, sprawi na duszy jego po-  
strach, i obrzydzenie innych występku, przeto, że we wszystkich też  
jest jedna przyczyna postrachu, i obrzydzenia, i dla tego, kiedy prze-  
ciw temu w szczególności będzie uzbrojony, i zmocniony, oraz prze-  
ciw wszystkim znajdzie się opatrzonym, żeby żadney od nich szkody  
nie poniosł. Powtóre; że kto na szczególnym rachunku, jeden wy-  
stępek chce usilnie, i z pilnością wykorzenieć, ten oraz w sercu uta-  
jony korzeń innych występku odcina, to jest wolność, aby się do  
czego chce, nie obracało, ani wylatywało. Dla tego przeciw samemu  
jednemu występkowi walczyć na szczególnym rachunku, toż jest co  
i ze wszystkimi walczyć, to bawiem że się w jednym powściągamy, i  
jest nam na pomocy, żebyśmy się od innych powściągali. Widziemy  
to w koniu twardo-ustym, i nieouzdany, którego gdy jeździec trzy-  
ma na wodzy, i nie dopuszcza, aby się tu, i ówdzie rzucał, innych też  
koni wespół idących, żeby rozpuścić wolno nie biegały, hamuje. Do  
tegoż służy i owa rzecz trzecia, to jest rachunek powszechny, który  
codzień czyniemy, a ten wszystkie równie występkę obeymuje.

Przeciw je-  
dnemu wal-  
cząc, oraz  
się uzbraja  
my prze-  
ciw innym.  
Wolność ser-  
ca, od in-  
nych bywa  
powścią-  
gnięta.

Rachunek  
powtórze-  
chny, ni-  
gdy opu-  
szczony  
niebywa.

Tak wiele zaś na tym należy, żeby rachunek szczególny tylko o  
Fff

jedney



jedney rzeczy był odprawowany, że i sam występki, albo cnotę, słuszną rzecz jest, i nader słuszną, żebyśmy dzielili na różne części, i po części, z jednego stopnia do drugiego postępowali, naprzód o jedney części albo stopniu, potem o drugiej ten rachunek odprawowali, żebyśmy tak lepiej, i pewnie otrzymali, czego żądamy. Gdybyśmy bowiem wszystko razem w powszechności przed się brali, nie byśmy zgoła nie sprawili. Na przykład, chciałby kto czynić ten rachunek na wykorzenienie pychy, a na jej miejsce nabywanie pokory, ten nie ma tego wszystkiego razem brać w ten sposób: w żadney zgoła rzeczy niechce pychy pokazywać, ale we wszystkim chce się ćwieżyć w pokorze; w tym bowiem wiele oraz zawiera, i taki więc by czynił, niżeli gdyby razem o trzech, albo czterech rzeczach różnych w jedno zebranych, rachunek czynił dla tego małego, albo nic nie postąpił, gdyby zbyt wiele razem obeymował. Ale ten występki na części, członki, stopnie, ma być podzielony: tak bowiem nieprzyjaciół rozzerwawszy, i rozłączywszy, a pojedynkiem na każdego następując; i oni łatwiej będą zwojowani, i my, czego szukamy, łatwiej otrzymamy.

Tem występki  
pek poczę-  
ści znośić.

Żebyśmy zaś to lepiej do skutku przywieśli, przełożemy tu niektóre rzeczy, o których ten szczególny rachunek czyniony być może, dzieląc je na części i stopnie. A chociaż o niektórych cnotach, na własnych i osobnych miejscach obszerne są nauki; żeby jednak wszystko w jedno zebrane. (że tego własne jest miejsce) mieliśmy przed oczyma, zdała się rzecz potrzebna, tu je położyć. Co nam będzie mogło stać za obraz, i zwierciadło, w którymbyśmy się przeglądali, jeżeli w duchu postępujemy, i czego nam do doskonałości nie dostaje, i żebyśmy jaśnie obaczyli, jakeśmy od niej dalecy.

## ROZDZIAŁ V.

Jako rachunek szczególny ma być podzielony wedle osobnych części, cnot, i stopni.

### O POKORZE.

1. Żadnych słów nie mówić, z którychby pochwała, i poważanie, na mnie spływać mogło.

2. Nie

2. Nie podnosić się z radości, kiedy mię kto inſzy chwali, albo o mnie dobrze mówi; ale z tego ſamego raczey brać niejaką okazya upokorzenia i zawſtydzenia, widząc, że nie jeſtem taki, za jakiego mię być duży mają, albo jakimbyś powinien. Do tego przydać ſię może, żebyś ſię cieszył, kiedy kogo innego chwala, i ſławia. A kiedy z tą w ſobie poczuje żal jaki, albo poruſzenie do zazdroſci; będę go odrzucał, jako niedoſkonałość, albo grzech, równie, jako kiedy niejakie upodobanie, albo próżna radość poczuje, że ſłow, które mi inni mię chwala.

3. Nic zgola dla względu na ludzi nie czynić, ani żebyś był od ludzi widziany, albo poważany, ale wſzystko ſzczerze dla Boga.

4. Nie wymawiać ſię, daleko barżiej winy na drugiego nie zwałać, ani wewnętrznie, ani zewnętrznie.

5. Próżne, wynioſte, i pyłzne myśli, do ozi, i poważania mego jakkolwiek ſięgające ſię, ſkoro poſtana, odcinać, i odrzucać.

6. Wſzytkich niejakoby za ſtarſzych moich poczytać, nie tylko na myśli, ale i rzeczą ſamą, tak ſię z każdym obchodząc, jakoby był ſtarſzym moim.

7. Na dobrą ſtronę tłumaczyć wſzytkie podające ſię do upokorzenia, okazując i w tym potrzeba, żebyś codziennie roſł, poſtępował, i na te trzy ſtopnie wſtępował. Naprzód, abym je cierpliwie znoſił. Potwóre, oenotnie, i ſacno. Potrzebie weſoło, i z radością; i pótý nie przeſtawać, póki ſię weſelić, i radować nie będę, że mę drugi gędzi, i okiem mnie przenoſi, abym ſię tak ſtał podobnym Chryſtuſowi, który dla mnie był wzgardzony, wyſmiany, i nęgrawany; i żebyś go naſładował.

8. O tym teſz rachunek szczególny może kto odprawować, tak w tey materyi, jako i w podobney, aby kilka aktów pokory, albo jakiej inney cnoty, o które czyni rachunek szczególny; tak z wewnętrznych, jako i z wierzchnych, wzbudził; tak wiele przed południem, jak wiele po południu, do wieczora, naprzód w mnieyſzey, liczbę, potým w więkſzey; i tak uſtawicznie roſnac, póki ſię do jakiej cnoty nie przyzwyczai, i nałogu nie nabędzie.

O Miłości Braterskiej.

Fff2

2. Nie

Trzy ſtopnie pokory.



1. Nie uymować sławy bliźniemu, ani wspominać żadnego jego grzechu, choćby najmniejszego, i jawnego. Spraw jego, i postępku słowy nie zaćierać i żadnego znaku nie pokazywać, lekkiego jego poważania, albo pogardy, tak gdy jest obecny, jako i w niebytności, ale o wszystkich tak mówić, żeby każdy z słów moich mógł docho-  
dzić, że są dobre, czci, i poważania godne.

2. Nigdy drugiemu nie mówić: Ten to o tobie powiedział, zwłaszcza, jeżeli taka rzecz jest, która by go zasmucić mogła, choćby była najmniejsza: to bowiem jest ście niezgody, i poróżnienia między Bracia.

3. Nie używać przymówek, ani słów szczepiaczych, albo gorzkość zadających, albo niecierpliwość pokazujących. Nie sprzeczać się upornie, ani się przeciwieć, ani komu przyganić, chyba z powinności, kiedy na to będę obowiązany.

4. Wszelkich po przyjacielsku miłować, i łaskawie z nimi się obcho-  
dzać, i to rzeczą samą pokazywać, starając się ile można onych opatrować, wspomagać, cieszyć. Kiedy zaś kto z urzędu powinien za-  
biegać potrzebom innych, tedy mu się o to najbarżiej starać potrze-  
ba, a czego rzeczą nie będzie mógł uczynić, niech to nagradzać u-  
siłuje, mile się z nim obchodząc, pięknie mu odpowiadając, łagodnie mówiąc.

5. Strzedz się wszelkiego odwrócenia, a daleko barżiej powierz-  
niech go nie pokazując, co by czynił, gdyby dla lekkiej jakiej urazy, nie-  
chciał do niego mówić, albo mu w jakiej rzeczy, łatwo mogąc, nie-  
chciał dopomóc, albo jakim znakiem pokazywać, że się nie barzo po-  
doba, i że do niego nie masz serca.

6. Strzedz się w obcowaniu z bliźnim wszelkiej osobności, ucho-  
dząc pojedynkowego towarzyszenia, i przyjaźni, które innych o-  
brażają.

7. Nikogo nie sądzić, ale raczy uśłować innych defekty tak so-  
bie, jako i przed innymi wymawiać, dobrze i chwalebnie o każdym rozumiejąc.

#### O Umartwieniu.

1. W każdej podającej się okazji umartwienia zażywać, jednak  
go

go umyślnie nie szukając. A lubo od samego Pana Boga pochodzić będą, lub od Starszych, lub od bliźnich, i Braći naszych, lub nakoniec jakimkolwiek sposobem na nas przypadną; wdzięcznie je przyjmując, i jaki z nich pożytek odnieść starać się.

2. W tym wszystkim mam się martwić, co mi jest na przeszkodzie do zachowania Reguł; albo do dobrego odprawowania zwyczajnych zabaw, tak duchownych, jako i powierzchownych, i robot. Pospolicie bowiem niedoskonałości, które w nich popełniamy, z tąd naywięcej początek mają, że albo się w przyimowaniu pracy, i trudności jakiej nie zwyciężamy, i nie umartwiamy, albo że jakiej uciechy, i rozkoszy pozbyc nie chcemy.

3. Mam się martwić w chodzeniu, żebym chodził z taką powagą, i skromnością, jaka przystoi na Zakonnika; zwłaszcza w tych rzeczach, które należą do oczu, i języka, jeżeli w tym, jaki w sobie znajduję defekt.

4. Mam się też martwić w niektórych rzeczach, któreby mi się czynić godziło, jakie są: nie wychodzić z domu, nie chcieć widzieć rzeczy pięknych, i dwornych, nie pytać się, ani badać o tym, co do mnie wiedzieć nie należy, nie chcieć mówić, co bym rad mówił. i w wielu tym podobnych. Na rachunku postanowić tak wiele umartwień rano, tak wiele po południu uczynić, od mniejszey liczby poczynając, a do większey zawsze postępując. Abowiem ćwiczenie się w tych dobrowolnych umartwieniach, chociaż w małych rzeczach, wielki pożytek zwykło przynosić.

5. W tych na koniec rzeczach mam się martwić, którem z urzędu czynić powinien, na przykład, gdy idę do stołu, na Lekcyę, Kazanie, albo inną jakąkolwiek zabawę, która mi smakuje, będę martwił owę chęć, wolę i skłonność, mówiąc w sercu: Niechcę Panie tego czynić, dla tego, że mi się podoba, albo mi smakuje, ale tylko dla tego, że ty tak czynić każesz.

*o Powściągnięciu się, albo Obżarstwie.*

1. Nie jeść nic, ani przed ustawioną godziną, ani po ustawioney godzinie, ani oprócz miejsca zwyczajnego.

2. Przesztawać na pokarmach, które wszystkiemu zgromadzeniu dane bywa-



bywają, nie szukając innych nowych, ani innym nowym sposobem zgotowanych, albo przyprawionych, ani żadney osobności przyrządzając, oprócz jawney potrzeby.

3. W używaniu potraw pospolitych, nie przebierać miary mierności.

4. Pożywać tego coć dadzą, ani barzo chciwie, ani spieszno, ale skromnie, i przystoynie, upatrując, żeby cię apetyt, i smak nie pościagał nad miarę powinna.

5. Nie mówić o rzeczach do jedzenia należących, daleko barżiej nie uskarżać się, ani szemrać o potrawy, które są dane.

6. Myśli wszystkie o obżarstwie nieprzyimować, i odrzucać.

#### O Cierpliwości.

1. Żadnego znaku niecierpliwości niepokazywać, ale raczej, wielkiego uspokojenia, i ułożenia umysłu, tak w słowach, i uczynkach, jako i na samej twarzy, poskramiając wszelkie przeciwnie poruszenia, i afekty.

2. Nie przypuszczać do serca żadnego zamieszania, ani złego rozumienia, ani gniewu, albo smutku, daleko barżiej żadney chęci do pomsty, chociaż lekkiej.

3. Wszelkie przeciwności, które na mnie przypadną, przyimować jako z ręki Boskiej, na większe dobro duszy, i postępek mój. przepuszczone, jakimkolwiek sposobem, i z kadkolwiek przypadną.

4. W tym ćwiczeniu, na trzy stopnie wstępować, wszystko, cokolwiek się trafi, naprzód cierpliwie, powtórnie ochotnie i łacno, potrzebując wesoło i z radością znosząc, że ta jest wola BOŻA, i upodobanie.

#### O Posłuszeństwie.

1. W zwierzęcym wykonaniu być doskonałym, opuszczając i listę niedopisaną, i za najmniejszym skinieniem woli Starszego posłusznym będąc, a nie czekając wyraźnego rozkazania.

2. Z chęci być posłusznym i szczeremu sercu, abym miał toż chęć, i też wolę, co i Starszy.

3. Być posłusznym i na rozumie, i wewnętrznym rozsądku, abym toż trzymał, i rozumiał, co i Starszy, nie przypuszczając żadnych racji, i rozsądków przeciwnych.

4. Głos Starzego, i głos dzwonka, mieć za głos Boży, a każdemu

Star-

Trzy stopnie  
cierpliwości-

Starzszemu, nie inaczej, tylko jako Chrystusowi panu, także mniejszym Urzędnikom z serca być posłusznym.

5. Słpe mieć posłuszeństwo, to jest: nie szperając, ani rozbierając, ani się domysławiając przyczyny, dla czego, i na co tak rozkazują, ale ma mi być za wszystkie racye, że so każe posłuszeństwo, i że Starszy nakazak.

6. Postępować do aktów woli, abym się przyzwyczaił myśleć, że gdy czynię posłuszeństwo, pełnię w nim wolę Bożą; i to mam mieć za jedyną roskosz, i za wszelkie wesele.

*O Ubóstwie.*

1. Nic zgoła bez dozwolenia Starzszych, ani domowym, ani obcym niedawać, ani brać od nikogo.

2. Nic nie brać z domu, i cudzey komorki, ani pożywać bez dozwolenia.

3. Nie mieć nic nie potrzebnego, oddalając od siebie wszystkie rzeczy, których nie potrzebuję, tak książki, jako i sprzęt komorki, jako też żywność, i inne rzeczy.

4. Nawet w samych rzeczach potrzebnych, których używać będę, mam się starać, aby mię ubogim widziano, gdyżem prawdziwie ubogi; obierając sobie najpodlejsze, najprostsze, i nie tak drogie. Tak dalece, żeby w komorce w odzieniu, żywności, i innych rzeczach wydawała się enota Ubóstwa, żeby i z wierzchu znać było, że jest ubogi, pragnąc, i owszem się ciesząc, że co jest najpodlejszego w domu, to się mnie dostaje, dla większego mego zaprzeczenia, i większego w duchu postępu.

5. Cieszyć się, jeżeli mi kiedy i na samych rzeczach potrzebnych schodzić będzie: ten bowiem prawdziwie i doskonale jest ubogi w duchu, i naśladowca chrystusów; który tak bogatym, i możliwym będąc, stał się dla nas ubogim, i chciał doznać niedostatku nawet rzeczy potrzebnych; głód, pragnienie, zimno, gorąco, spracowanie ponosząc.

*O Czystości.*

1. Mieć pilną straż oczu, nie patrząc na osoby, i rzeczy, z których oglądania byłaby czystość w niebezpieczeństwie, abo któreby podnie-  
ta być mogły pokusy cielesney.

2. Za-



2. Zadnych słów nie słuchać, ani mówić, do tey materji należących, któreby wzruszenia chęć, i myśli nieprzyzwoite w zni. cię mogły, ani podobne rzeczy w księgach czytać.

3. Nie dawać miejsca żadnym myślom, nawet z daleka, do tego się ściągającym, ale je na samym początku, z wielką pilnością, i prętkością odrzucać.

4. Nie tykać się ręku żadney osoby, ani głowy, abo twarzy, ani dopuszczać, żeby się ciebie kto dotknął.

Uchodźcie  
okazyi,  
czystości  
pożyteczno

5. Wielkiey około siebie przyzwoitości, i poczciwości używać, nie poglądając na własne ciało, ani go obnażając, ani się go dotykając, tylko kiedy to wyraźna potrzeba wyciągać będzie.

6. Nie przypuszczać pojedynkowych przyjaźni, żadnych też podarunków, abo rzeczy do jedzenia nie dawać, ani brać, ostrożnie postępować z owemi osobami, któreby być mogły pokuty okazać, i do których osobliwą chęć i skłonność kto czuje, chroniąc się towarzyszenia z niemi, i przedstawiania, ile być może: co jedynym zwykło być w tych rzeczach lekarstwem.

*O Dobrym odprawowaniu zabaw, i spraw zmyczaynych.*

1. Nie dopuszczać, aby mi który dzień upłynął, którego bym zabaw duchownych zupełnie, i doskonale nie odprawił, wszelki czas przeznaczony, onym oddając: a jeżeliby mi potrzebna, i pilna zabawa na ten czas przeszkodziła; uwolniwszy się, tego powetować, i nagrodzić.

Rachunek  
sumnienia  
najwięcej  
zawyśł na  
skutecz.

2. Wnętrzną modlitwę, i rachunki sumnienia, tak powszechny, jako i pojedynkowy, dobrze, i należyście odprawować, częściami doskonale zachowując, co około nich przepisano; częściami się za przewinienia zawstydzając, i żal wzbudzając, z przedsięwzięciem poprawy, raczy, niż się troskliwie badając, wielem się razy potknął: na żalu bowiem, i przedsięwzięciu wszystek skutek, i pożytek rachunku zawisł, dla których niedostatku, wielu z tego ćwiczenia, mały pożytek odnoszą.

3. Inne ćwiczenia Duchowne, z równą pilnością odprawować, jako to Msza odprawować, książkę Duchowną czytać, pokuty i umartwienia czynić tak jawne, jako i tajemne, każdą obracając do koń-

końca, na który są postanowione, i starając się odnieść z nich pożytek, a nie ze zwyczaju, ani na oko, albo tylko dla powierzchowney jakiey ceremonii one przyjmując.

4. Urząd mój, i posługi dobrze odprawować czyniąc ile mogę, i co ziemnie będzie, aby się dobrze powiodły, i odprawione były, jakubym je czynił dla Boga, i przed Bogiem.

5. Zadnego w nich błędu, chcąc i dobrowolnie nie popełniać.

6. Małe nawet rzeczy, wielce ważyć.

7. A ponieważ na dobrym odprawowaniu zabaw zwyczajnych, ktorými się codziennie bawimy, wszystko mój postępek i doskonałość zależy, ilekroć postrzegę, że w tym ustaję i stygnę, postaram się usilnie, abym na to, mój szczególny rachunek obrócił przez dni kilka, abym tak ducha odnowił, i siebie przywiodł do ich doskonałego odprawowania.

*Jako wszystkie rzeczy dla samego Boga czynić mamy.*

1. Nie nie czynić dla jakiego względu ludzkiego, albo żebym od ludzi był widziany, albo poważany, albo dla wygody, pożytku, uciechy, albo roskoszy własney.

2. Wszystkie sprawy moje czynić szczerze dla Boga, powoli się przyzwyczajając, każdą sprawę przez wyraźną intencją do Boga obracać: naprzód rano, skoro się ocknę, potem na początku każdej sprawy, po trzecie w środę zabawy, częstokroć podczas jey, serce moje do Boga podnosząc, i mówiąc: *Dla ciebie Panie, i dla chwały twojej, i że ty tak chcesz; to czynię.*

3. Ten rachunek czynić o tym, żebym się w tym, co się do tych czas mówiło, tyle razy przez czas porankowy, a tyle przez czas po obiedni ćwiczył, poczynając naprzód od rzeczy mniejszych, a powoli do większych postępując, póki się nie nałożę i nie przyzwyczaję, serce i intencya jak nayeczęściej przy samych zabawach, do Boga podnosić, i nieczego w nich szukać nie będę, tylko szczególnie, żebym się podobał Bożkiemu jego Majeństwu.

4. Nie przedzey zaniechać tego rachunku, i ćwiczenia, aż do tego przyjdę, żebym tak odprawował sprawy moje, jako ten, który służy Bogu, a nie ludziom: i póki ich tak odprawować nie będę, żebym w nich za-



2. Żadnych słów nie słuchać, ani mówić, do tery materji należących, któreby wzruszenia chęć, i myśli nieprzyzwoite w znieść mogły, ani podobne rzeczy w księgach czytać.

3. Nie dawać miejsca żadnym myślom, nawet z daleka, do tego się ściągającym, ale je na samym początku, z wielką pilnością, i przętkością odrzucać.

4. Nie tykać się ręku żadney osoby, ani głowy, albo twarzy, ani dopuszczać, żeby się ciebie kto dotknął.

5. Wielkiey około siebie przyzwoitości, i poczciwości używać, nie poglądając na własne ciało, ani go obnażając, ani się go dotykając, tylko kiedy to wyraźna potrzeba wyciągać będzie.

Uchodźcie  
okazyi,  
czystości  
pożyteczno

6. Nie przypuszczać pojedynkowych przyjaźni, żadnych też podarunków, albo rzeczy do jedzenia nie dawać, ani brać, ostrożnie postępować z owemi osobami, któreby być mogły pokusy okazać, i do których osobliwą chęć i skłonność kto czuje, chroniąc się towarzyszenia z niemi, i przedstawiania, ile być może; co jedynym zwykło być w tych rzeczach lekarstwem.

*O Dobrym odprawowaniu zabaw, i spraw zmyczaynych.*

1. Nie dopuszczać, aby mi który dzień upłynął, którego bym zabaw duchownych zupełnie, i doskonale nie odprawił, wszelki czas przeznaczony, onym oddając; a jeżeliby mi potrzebna, i pilna zabawa na ten czas przeszkodziła; uwolniwszy się, tego powetować, i nagrodzić.

Rachunek  
sumnienia  
nawigacyi  
zawyś na  
skrute.

2. Wnętrzną modlitwę, i rachunki sumnienia, tak powszechny, jako i pojedynkowy, dobrze, i należyście odprawować, częścią doskonale zachowując, co około nich przepisano; częścią się za przewinienia zawstydzając, i żal wzbudzając, z przedsięwzięciem poprawy, raczej, niż się troskliwie badając, wielom się razy potknął: na żalu bowiem, i przedsięwzięciu wszystek skutek, i pożytek rachunku zawisł, dla których niedostatku, wielu z tego ćwiczenia, mały pożytek odnosi.

3. Inne ćwiczenia Duchowne, z równą pilnością odprawować, jako to Msza odprawować, książkę Duchowną czytać, pokuty i umartwienia czynić tak jawne, jako i tajemne, każdą obracając do  
koń-

końca, na który są postanowione, i starając się odnieść z nich pożytek, a nie ze zwyczaju ani na oko, albo tylko dla powierzchowney jakiey ceremonii one przyjmując.

4. Urząd mój, i posługi dobrze odprawować czyniąc ile mogę, i co ziemnie będzie, aby się dobrze powiodły, i odprawione były, jakoby mi je czynił dla Boga, i przed Bogiem.

5. Zadnego w nich błędu, chcąc i dobrowolnie nie popełniać.

6. Małe nawet rzeczy, wielce ważyć.

7. A ponieważ na dobrym odprawowaniu zabaw zwyczajnych, ktorými się codziennie bawimy, wzystek mój postępek i doskonałość zawidzi, ilekroć postrzegę, że w tym ustaję i stygnę, postaram się usilnie, abym na to, mój szczególny rachunek obrócił przez dni kilka, abym tak ducha odnowił, i siebie przywiódł do ich doskonałego odprawowania.

*Jako wszystkie rzeczy dla samego Boga czynić mamy.*

1. Nic nie czynić dla jakiego względu ludzkiego, albo żebym od ludzi był widziany, albo poważany, albo dla wygody, pożytku, uciechy, albo rokoszy własney.

2. Wszystkie sprawy moje czynić szczerze dla Boga, powoli się przyzwyczajając, każdą sprawę przez wyraźną intencją do Boga obracać: naprzód rano, skoro się ocknę, potym na początku każdej sprawy, po trzecie w środę zabawy, częstokroć podczas jey, serce moje do Boga podnosić, i mówiąc: *Dla ciebie Panie, i dla chwały twojej, i że ty tak chcesz; to czynię.*

3. Ten rachunek czynić o tym, żebym się w tym, co się do tych czas mówiło, tyle razy przez czas porankowy, a tyle przez czas poobiedni ćwiczył, poczynając naprzód od rzeczy mniejszych, a powoli do większych postępując, póki się nie nałożę i nie przyzwyczaję, serce i intencją jak najczęściej przy samych zabawach, do Boga podnosić, i niczego w nich szukać nie będę, tylko szczerze, żebym się podobał Bogiemu i jego Majestatowi.

4. Nie prędzey zaniechać tego rachunku, i mówienia, aż do tego przyjdę, żebym tak odprawował sprawy moje, jako ten, który służy Bogu, a nie ludziom: i póki ich tak odprawować nie będę, żebym w nich za-



wiśze wyraźnie miłował Pana Boga, i cieszył się, że pełnię wola jego; i póki do tego nie przyjdę; żeby to było rokosz, i uciechą moją, tak zgoda, żebym, gdy co czynię, barźiej zdał się miłować, niżeli pracą podcy-mować.

5. Ta ma być ustawiczna obecność Boska, w którey bez przestanku mam zostawać, ta ustawna modlitwa, którą żebym się bawił, mam się starać. Ona bowiem wielce będzie pożyteczna duszy mojej, i mnie wielce na pomocy, abym wszystkie sprawy moje, dobrze i doskonale odprawował.

*O zjednoczeniu woli naszej z Boską.*

1. Wszystko cokolwiek przypadnie, i wszelkie okazy, lub wielkie lub małe, jakimkolwiek sposobem przypadną, przyjmować jako z ręki Boskiej, który je na mnie przepuszcza z Oycowskiego afektu i wnętr-ności, na większe dobro i pożytek mój, abym się tak z najsświętszą Bo-ską wola jego zgadzał, właśnie jakbym widział Chrystusa Pana, i sły-szał do mnie mówiącego: cheć Synu, żebyś to teraz czynił, albo cier-piał.

Trzy stop-  
nie goto-  
wości na-  
wola Boża

2. Starać się, abym w tym zjednoczeniu woli mojej z Boską, we wszystkich rzeczach codziennych bez przestanku postępował, a to przez te trzy stopnie. Naprzód cierpliwie je znosząc, powtórę, ochotnie i łatwo; potrzebie z weselem i radością, przeto, iż ta jest wola Boska i upodoba-nie.

3. Tak długo mam trwać w używaniu, i ćwiczeniu się w tym ra-chunku, aż na duszy uczuję wewnętrzny smak i rokosz, że w tym wola Boska wypełniona bywa, chociaż w tym niektóre prace, pogardy, i bole wytrzymaćby potrzeba, póki woli, i upodobania Boskiego za rokosz, i ociechę sobie nie poczytam.

4. Nie nie opuszczać z tych rzeczy, w których poznam być wola Boską, i że się ściągają na większą chwałę i służbę jego, nsiłując w tym naśladować Pana Jezusa Odkupiciela naszego, który mówi *Joann: 8:29. Ja co mu się podoba* ( Oycu memu przedwiecznemu ) *zawsze czynię.*

Ćwiczenie  
się w Bo-

5. Używanie ćwiczenia tego, będzie sposób bardzo dobry i pożyte-czny, używania obecności Boskiej i modlitwy ustawicznej.

6. Rachunek o umartwieniu, któryśmy wyżej położyli, lepiew poy-dzie,

dzie, jeżeli go na kształt z jednoczenia woli z Boską, odprawować będzie my, wszystkie rzeczy na nas przypadające, przyjmując jako się rzekło, jako z ręki Boskiej. A tym sposobem stanie się łacniejszy, przyjemniejszy, i pożyteczniejszy; będzie bowiem jednym ćwiczeniem się w miłości Boskiej.

skiej mi-  
łości.

Na to tu baczenie mieć potrzeba, że nie chcemy, żeby rachunek szczególny koniecznie tym porządkiem był odprawowany, którym tu enoty przekładamy, albo tym porządkiem stopniow i części, który w każdej z nich kładziemy. To tu tylko przepisać potrzeba, żeby sobie każdy tę enotę obrał, której barźiej potrzebować będzie, i od owej części jej i stopnia niech poczyna, który mu będzie barźiej potrzebny: a kiedy go przebieży, i weń się wprawi; niech z innych obierze co potrzebniejszy, poki za pomocą łaski Boskiej, do doskonałości owej enoty nie dojdzie.

Pierwey  
brać przed  
się, czego  
barźiej po-  
trzeba.

## ROZDZIAŁ VI.

*Materia rachunku szczególnego, nie ma być odmieniana: ajak się długo około tej jedney bawić potrzeba.*

Uważyc tu potrzeba, że materia rachunku nie ma być łącno odmieniona, raz go o tym, drugi raz o owym odprawując: to bowiem jest krażyć, jako pospolicie mówią, a w drodze swojej nie postępować: je-dno trzeba do końca przywiesić, toż dopiero do drugiego postąpić. Ta jest jedna między przyczynami, dla których niektórzy tak mały pożytek z rachunku odnoszą, że się raz na to, drugi raz na owo porywają, dni ośm, albo przez dwie niedziele, albo też przez miesiąc, około jednego defektu rachunek odprawują; zaraz zmordowawszy się, do innego, z niestatku i lekkości postępują, z pierwszego pożytku nie odniosszy, i tak się raz do tego, drugi do owego rzucają. Właśnie jako, gdyby kto wielki kamień chcąc z dołu na wierzch góry wszystkimi siłami zatoczyć, ledwie go ruszywszy, zmordowałby się, i puścił go, żeby się na doł zwałił, i tak drugi i trzeci raz poczynał go odwälac; tenby nigdy i z największą pracą i potem, kamienia na miejsce, na które chciał, nie zaprowadził. Tacy są owi, którzy o jedney rzeczy rachunek czynić poczynają, a nim, co zaczęli, do skutku przywiodą; to opuściwszy, do czego



Stateczność  
potrzebna  
rachunko-  
wi szcze-  
gulnemu.

go innego, i znowu do innego przelatają to jest mordować się, a nie nie dokazować. 2. *Timoth: 3. 7.* *Zawsze się uczą, a nigdy do umiejętności prawdy nie przychodzą.* Tey doskonałości nie przerywając nabywać trzeba, ale długo trwając, i wielkiego usiłowania około jedney rzeczy używając, i tak długo nie przestając, póki jey, choć z wielką pracą, nakładem, i potem nie otrzymamy.

Zaniedba-  
niem ra-  
chunku  
szczegulne-  
go wizer-  
unek poży-  
tek ginie.

Jako, mówi S. Chryzostom *Hom: 5. super Genes: 3.* Którzy skarb jaki, albo złuszczyć złoty lub srebrny kopia, nie ciężko im ziemię kopać, w wszelkie przeszkody uprzętać, na dziesięć i owizem na dwadzieścia przętów mierzonych ziemi dobywać, byle się tylko dokopali skarbu, którego szukają tak i my, którzy prawdziwych bogactw duchownych, i prawdziwego skarbu enoty i doskonałości szukamy, trzeba nie ustawać, póki do tego, zwyciężymy wszystkie trudności, nie przyjdziemy, żeby nas żadna zawada nie zatrudniała, wedle słów Proroka *Psal: 17. 38.* *Będę gonit nieprzyjaciół moje, i poimam je, i nie wrócę się, aż ich nie stanę.* Ten bowiem Święty upor, i odcina występki, i szczepi enotę, nie lekkość owa dziecinna, i powtórzone przerywania.

Przystapmy już do rzeczy i przedsięwzięcia. O jak wielu rzeczach czyniłeś rachunek, poczynawszy od pierwszego! jeżeli się w wszystkie powiodły, jużes jest doskonały: jeżeli się i w jedney rzeczy nie powiodło, czemużes go o niey zaniechał? Ale rzeczesz mi: Nie powiodł mi się, jakom pragnał. Odpowiadam. Dla tegoć się nie powodzi, bo coś do brze zaczął, lekkomyślnie odmieniał, ani jedney rzeczy do końca nie przywodził. Jeżeli zaś rzeczesz, że i w ten czas, kiedy osobliwego przykładasz starania, abyś się czego odoczył przez szczególny rachunek; jednakże się jako pragniesz nie powodzi, wierz mi, żeć się daleko barzciej nie powiedzie, kiedy o tym rachunku czynić niebędziesz. Jeżeli bowiem ten, który wiele czyni przedsięwzięcia, jednak się często potyka; jakże często, i jako ów się potykać będzie, który późno, albo podobno nigdy nie czyni przedsięwzięcia poprawy? Jednakże owo przedsięwzięcie, rano, w południe, i w wieczor uczynione, staniec za wedźidło ciebie wstrzymuj, żebyś się tak często nie potykał. A luboć się zda że się nie poprawujesz, ani postępujesz, ani żadnego pożytku nie odnośisz, przeto jednak nie trać serca, ani go nie zaniechuy, i owszem się upoka-  
rzay,

rzay i gdy się rachujesz, zawstydzay się; a znowu stanow czynić przed-  
sięwzięcie i staranie zaczynać: Dla tego bowiem Pan Bóg dopuszcza nie-  
które upadki, żeby w dzień i duszy twojej został nieprzyjaciół, abyś ja-  
śnie poznał, że nie sam przez się, ani siłami twojemi dokazać nie mo-  
żesz, ale w sztyko masz mieć z reku Bożych; przeto do niego zawsze się  
uciekay, i onego się nigdy nie puszcza. Z tad często się trafia, że przez  
to więkzey do postępu swego goracości i pilności człowiek używa,  
niżeli gdyby zaraz tych rzeczy Pan Bóg używał, o które prosi.

Spyta się kto znowu, jak długo około jedney rzeczy trzeba czynić ra-  
chunek szczególny? Zadaje to pytanie S. Bernard i Hugo *De S. Viatore*,  
pytając jak długo przeciw jakiemu występku walczyć potrzeba? od-  
powiadają, że tak długo, póki tak zwatony nie będzie, że byle się po-  
kazał, łatwo go rozumem będziesz mógł odrażać i podbić: nie trzeba bo-  
wiem póty czekać aż żadney zgola namiętności i przeciwności w so-  
bie nie poczujesz: tak bowiem nigdy byś swego nie dokazał. Przeto przy-  
daje Hugo, że to jest rzecz Aniołom włatna raczey, niżeli ludziom. Do-  
tych tedy na tym, że ten występki albo namiętność żadney więcej przy-  
krości nie czyni, anić wielkiej trudności nie zadaje, ale byle się pokaza-  
ła, zaraz ją odpędzisz, i łatwo od siebie odrzucisz. Y w ten czas będzie  
się godziło postąpić do zwojowania drugiego występu, albo czynienia  
o nim rachunku. Powiedział też Seneka: *Przeciw występkom walczymy,*  
*nie żebyśmy je cale zmyśliżyli, ale żebyśmy zmyśleni nie byli.* Nie potrze-  
ba tego, żebyśmy występku cale nieczuli, ale dosyć na tym, że go tak  
zwyciężemy i pokonamy; aby nam w wypełnieniu powinności na-  
szych nie był na przeszkodzie.

Żebyśmy zaś pewnieyszym sposobem w tey rzeczy poczynali naj-  
lepiej uczynim, kiedy każdy z tym się otworzy Oycu swemu Ducho-  
wnemu: Jeżeli bowiem w którey rzeczy rady potrzeba; w tey najwię-  
cey. Są bowiem niektóre rzeczy, o których dosyć jest krótko rachunek  
odprawować, jakieśmy przed tym mówili: niektóre zaś, o których choć-  
bysmy przez cały rok, i więcej, rachunek czynili, wielki pożytek od-  
nieśliśmy. Gdybyśmy bowiem na każdy rok albo jeden występki wyko-  
rzenili; prętkobyśmy zostali doskonałemi, mówi Thom. *à L. 1. de imit.*  
Niektóre zaś są, z których o jednym przy namniey, gdybyśmy przez ca-  
łe ży-

Jeżeli nie  
pocieszysz,  
upokorzyć g.

Występek  
osłabione  
być mogą,  
zniszczone  
być niemo-  
ga.

W Rozdz. 3



Nie którzy  
przez całe  
życie o jednę  
rzecz poży-  
tecznie się  
starali.

le życie, rachunek odprawowali, wzywał ten czas, do brzebyśmy ob-  
cili: boby na tym samym człowiekowi do nabycia doskonałości by-  
dosyć. Y zaprawdę wiemy sami, że niektórzy niemal przez całe życie,  
około jedney rzeczy pilno pracowali, i szczególny rachunek o niey  
czynili, którzy też dla tego, wysokiey w niey doskonałości nabyl, jeden  
w cności cierpliwości, drugi w głębokiey pokorze, inny w ścisłym zje-  
dnoczeniu się z wola Boga; inny na koniec w usiłowaniu, aby wszy-  
tko szczerze dla samego tylko Boga czynił. Tym tedy sposobem i nam  
starać się potrzeba, abyśmy w jakiey cności przodkowali, pilno się w  
niey ćwiczać, i tak długo w jey ćwiczeniu trwając, póki jey nie naby-  
dziemy. To jednak nie przeszkadza, żeby nam się podczas tego rachun-  
ku, przerwać nie godziło, i owszem chwalebna rzecz jest tak czynić,  
na przykład powracając na dni ośm albo piętnaście, do czynienia ra-  
chunku o milczeniu, o dobrym odprawowaniu ćwiczenia duchownego,  
o tym, żebyś dobrze o wszystkich mówił, o tym, żebyś czego nie wy-  
mówił coby kogokolwiek jakim sposobem obrażało, i o innych tym  
podobnych rzeczach, które łatwo u nas odrastać, i zawsze się odnawiać  
zwykły, ale znowu zaraz, do pierwłzey się materyi wracać, i pierwsze  
po postanowienie do skutku przywozić, aż póki, czego szukamy, otrze-  
pamy.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jako rachunek szczególny ma być odprawowany.*

Trojaki  
czas rachū-  
ku szcze-  
gulnego,  
Rano.  
w Południe  
w Wieczar

**D**Ruga rzecz przednia, o którejśmy tu mówić postanowili, jest jako  
ten rachunek ma być odprawowany. Zawiera tedy w sobie ten szcze-  
gulny rachunek naybarżiey czas trojaki, i rachowanie się po dwa razy.  
Pierwszy czas jest porankowy, zaraz skoro wstaniemy z łóżka, ma jak  
naypilniey każdy postanowić strzedz się owego występku i niedosko-  
nałości w szczególności, w którym się chce poprawić. Drugi czas jest  
południowy, którego pierwszy rachunek ma czynić, trzy punkta zawie-  
rający. Pierwszy jest, prosić Pana Boga o łaskę, abyś sobie przypomnieć,  
wieleś razy wpadł w ową niedoskonałość, o której czynisz rachunek  
szczegulny. Drugi, rachować się z sumnieniem, począwszy od czasu,  
któregoś wstawisz uczynił przedsięwzięcie, aż do tej godziny, upa-  
trujac,

rując, wiele razy upadł w defekt, któregoś się strzedz postanowił, ty-  
leż znaków czyniac na linii w książeczce na to nagotowaney. Trzeci  
punkt jest żał w zbudzić za upadek, prosiac o jego odpuszczenie, i sta-  
nowiac przy łasce Bożey więcey po południu nie upadać. Trzeci czas  
jest wieczorny, przed spaniem; i w ten czas powtore, rachunek, tymże  
spodobem jako i w południe, przez owe trzy punkta ma być odprawo-  
wany, przebiegając sprawy od ostatniego rachunku, aż do czasu rachun-  
ku, i także znaków tyle kładąc, ile skróć się potknął. Zeby jednak łatwiey  
i prędzey, defekt i występpek, o którym rachunek czyniemy; był wyko-  
rzeniony; cztery S. Ociec nasz przepisuje, które przydatkami zowie. Pier-  
wsza jest, żeby ilekroć w ów występpek abo defekt w padnie; zaraz żało-  
wał, z żalem rękę do piersi przykładając. Co być może przy obecno-  
ści innych, którzy wiedzieć nie mogą co on czyni. Druga jest, aby po  
uczynionym rachunku przed nocą, znośli anaki po obiednie z poran-  
kowemi, aby obaczył, jeżeli jaka poprawa nastąpiła. Trzecia i czwarta  
jest, aby dzień dłuższy znośli z wczorajszym, i tydzień terażniejszy  
z przeszłym, aby przez te znośzenia obaczył, jeżeli jaki postęppek u-  
czynił.

Wszystka ta nauka wzięta jest z SS. Oyców. S. Antoni Opat, jako  
świadczy Kościelna hystorya, radził swoim, aby defekty które, postrze-  
gli na rachunku sumnienia, pisowali, aby się tak barżiey zawstydzali, i  
w staraniu o postęppek czuynieyszemi byli, przypatrując się, i uważa-  
jąc defekty swoje. Tego też uczy S. Klimak c. 4. Który chce, żeby nie  
tylo w wieczor, i podczas rachunku, ale i każdej godziny, człowiek  
upatrował defekty swoje, skoro w który upadnie, aby potym lepiej i  
wygodniey mógł czynić rachunek: jako czyni dobry bankierz, który  
pieniadze na zysk daje, pilny kupiec, pracowity szafarz, zaraz w księżę  
wpisuje, cokolwiek sprzedaje abo kupuje, częścią aby czego nie zapomniął,  
częścią aby się w wieczor lepiej mógł rachować. SS. Bazyli i Bernard  
wyrażnie radzą, aby dzień jeden z drugim był znośzony, aby lepiej  
postęppek i początek mógł być upatrzony, i żeby człowiek z wielką  
pilnością codzień starał się być lepszym, i SS. Aniołom podobniey-  
szym. Y S. Dorotheusz Doctr. 10. nakoniec radzi, aby jeden tydzień z  
drugim; jeden miesiąc z drugim był znośzony.

Rzeczy  
cztery za-  
chowac.  
L. Exerc.

Spo-



Sozom.  
L. i. bisp. tri-  
part c. 11.  
45 Nicephor  
l. 8. c. 4.  
Defekty na-  
notować.  
S. Basil ser.  
1. de abdic.  
sive renunt.  
faci:

Łacno się  
na krótki  
czas popra-  
wić.  
Serm. contra  
concubinar.  
Inquandam  
formula be-  
nè uiuenti  
Canonic. 65  
vitar. c. 24.

Podobień-  
stwo.

Sposób zaś poprawowania defektu naszego powoli, i czas przerywa-  
jac od połowy dnia do drugiej połowy, który nam S. Ociec nasz na-  
znacza, jest też przepisany od S. Chryzostoma, S. Efrema, i S. Bernarda,  
jako frzodek do wykorzenia wszelkiego występku i niedoskonałości  
nayskuteczniejszy. Uznawa go i w pogaństwie Plutarchus, przywodząc  
przykład owego, który będąc z przyrodzenia Cholerykiem, i czując  
wielką trudność w dawaniu cholerze odporu, postanowił, przynamniej  
się przez dzień nie gniewać: a jako postanowił, tak się też strzegł. Na-  
zajutrz znowu rzekł do siebie: będę się strzegł i dziś, żebym gniewowi  
wodzow nie popuszczał, i będę się miarkował, żebym się nie gniewał,  
i tak gwałt sobie czyniąc, ustrzegł się, ani się tego dnia gniewał: toż zno-  
wu nazajutrz uczynił, aż też z ostrego łagodnym, z gniewliwego, stał  
się łaskawym. Ten tedy jest sposób, który nam S. Ociec w odprawo-  
waniu szczególnego rachunku przepisał: dla tego, aby nam atarczka  
stała się daleko łacniejszą. Jako choremu, którego żołądkowi wszystko  
jest nie do smaku, pokarm tylko po trosze daje, aby go mógł przelknąć:  
któremu gdybyś dał całą kokoszę, przelknąłby się miałby za rzecz nie-  
podobną, onę zjeść: całą, i takby jej ani kawałka dla obrzydzenia nie sko-  
ńczył: gdybyś mu zaś trochęczkę ukroiwszy podał, a ostatek miłko-  
makrył, dając mu powoli kęs po kęsie, przywiedźiesz go, że zje tak wie-  
le, ile natura potrzebuje. Tymże sposobem chce nas prowadzić S. Ociec  
nasz tym rachunkiem szczególnym, to jest powoli, jako chorych i sta-  
bych, od połowy dnia do połowy, abyśmy łacniej znieść mogli, cośmy  
poczęli. Gdybyś bowiem wszystko razem obeymował, mówiąc na przy-  
kład: Przez cały rok, słowa nie przemówię, przez całe życie zachowam  
skromność oczu, takiego ułożenia i skromności używać będę, podobno-  
byś samym tego poznawaniem przestraszony, ustał, i straciłbyś na-  
dzieję, żebyś tego mógł dokazać, i takie życie poczytałbyś za śmętne,  
posępne, pełne melancholii. Ale przez pół dnia na przykład, albo przez  
poranek do obiadu, kto nie może umiarkować obyczajow swoich, i  
języka powściągnąć? Potym od południa, tylko do wieczora, czyn przed-  
sięwzięcie, co bowiem jutro będzie, sam Pan Bóg wie; a ty z kąd wiesz,  
jeżeli jutro dożyjesz? a daymy to; że dożyjesz, ten dzień jeden tylko  
dzień będzie, a nie więcej: ani jutro żałować będziesz, żeś dzień tera-  
zniey-

znajęsz z taką ostrożnością przepędził; ani się tym sprawujesz, że dnia dźwięższego ostrożnie, i opatrzenie żyć będziesz; i owszem dla tego, będziesz żywszy na umyśle, i znajdiesz się sposobniejszym, abyś ten rachunek lepiej, laoniej, i z większym smakiem odprawował. Tak rozumiem, że niektórzy podczas w tym błędzą, że się nie zwyczajają, tylko na pół dnia czynić przedsięwzięcie poprawy; co by im nie mało do tego było na pomocy, aby je skutecznie czynili.

Brat Juniperus ( jako czytamy w Kronice Franciszkańskiej p. 2. l. 643. 8. ) chociaż zawsze bardzo mało mawiał, raz jednak przez całe sześć miesięcy, tym sposobem ustawicznie ściśle zachował milczenie: pierwszego dnia postanowił nie mówić na cześć Boga Ojca, drugiego dnia na cześć i uszanowanie Syna Bożego; trzeciego, na przysługę Duchowi S. czwartego dla miłości błogosławionej Maryi Panny; i tak porządnie przechodził, przez wszystkie rotę SS. na każdy dzień zachowując milczenie z nową gorącością i nabożeństwem, z miłości, i afektu ku którymś z nich. Tym sposobem, roście człeku serce, aby to barźiej poprawował, o czym czyni szczególny rachunek, i barźiej się zawstydzal dla defektów, które popełnia, że nawet przez czas tak krótki, dobrego przedsięwzięcia zachować i wypełnić nie mógł. Wielce nam tedy ten tak wyborowy frzodek bądźcie we wszystkim na pomocy.

Na krótki  
czas popra-  
wę stano-  
wić.

Brata Jun-  
pera pobo-  
żne milcze-  
nie.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Na rachunku sumnienia, trzeba się nam najwięcej wydawać na wzbu-  
dzenie żalu, i przedsięwzięcia poprawy.*

**N**A to, w odprawowaniu rachunku, nadewszystko trzeba mieć bacze-  
nie, że między trzema jego częściami, dwie rzeczy są wyższe i  
przedniejsze: to jest żal, i pokuta za grzechy, i niedbalstwa, i mocne  
poprawy przedsięwzięcie, wedle owych słów Proroka, *Psal. 4. 5. Na-  
łóż kacz waszych żaluyście.* Na tym żalu i obrzydzeniu, i na tym mo-  
cnym postanowieniu poprawy, wszytka moc, i skuteczność rachunku,  
do naszej poprawy zawisła: przeto na tym dwoygu, najwięcej czasu  
trawić trzeba. Jedna z przednich przyczyn, czemu wielu tak mało  
przez używanie rachunków postępują, i błędów swych nie poprawu-

Hhh

ja



Przednia  
część ra-  
chunku żał.  
i przedsię-  
wzięcie  
poprawy.

Żał. i przed-  
sięwzięcie,  
równym  
krokiem  
postępują.

Odpadamy,  
że nie ma-  
my mocne-  
go przedsię-  
wzięcia.

ja, jest, że niemal cały czas trawia na przypominaniu, wiele razy w defekt swóy upadli; a ten punkt ledwo odp. awiwszy, (przeto że da-  
ja znak na koniec rachunku (ostatek byle odbyć czynia, i lekkomy-  
ślnie, na pozor, a nie bawia się na żalu, i skrusze za grzechy, na za-  
wstydzaniu siebie, na proźbie o ich odpuszczenie, na czynieniu mo-  
cnego przedsięwzięcia poprawy następującego czasu po południu, a  
bo dnia jutrzejszego, także na prośzeniu Pana Boga o łaskę i pomoc  
do poprawy potrzebną. Z tad bywa, że ilekroć się dźlś potknęli, ty-  
lekroć się i na zajutrz potykają. Bo przez cały rachunek, nie innego  
nie czynili, tylko tobie na pamięć przywoǳili, ilekroć się potknęli.  
Ale nie ten jest prawdziwy sposób naszej poprawy, lecz tylko jest  
pierwszy punkt rachunku, i fundament, na którym drugie dwa prze-  
dnie punkta zasadzać się mają. Skuteczny środek do tego: żebyś się  
poprawił, jest z serca żałować, i pokutować za winy, a mocno stano-  
wić poprawę żywota, i do tego prosić Pana Boga gorąco o łaskę; cze-  
go jeżeli czynić nie będziesz, żadna poprawa nie nastąpi. Tak bo-  
wiem są z sobą złączone, żał za przeszłe, i poprawa na potym, tak  
ściśle oboje są z sobą związane, że równym krokiem oboje postępu-  
ją. Pewna to bowiem, że kiedy się czym szczerze z serca brzydzim-  
y; wszelkiego starania używamy; żebyśmy w to powtórnie nie  
wpadali.

Swiedzkim ludziom, to samo codziennie wrażamy, i przekładamy;  
stusznaz tedy, żebyśmy to sami w używaniu mieli. Mówimy więc, co  
za przyczyna, że światowi tak łatwo w grzechy wpadają, z których  
się tylekroć spowiadali? chcesz ja wiedzieć? Dla tej naywięcej przy-  
czyny, że się niemi prawdziwie, i szczerze nie brzyǳili, i że do spo-  
wiedzi nie idą z mocnym postanowieniem, że się do nich wracać  
niebędą, i że nigdy całym sercem, ale tylko połową do Boga się wr-  
cać stanowią. Y że tylko połową serca (jako niecie przysłowie) na  
jego się część oglądają, z tad łatwo się wracają do tego, czego nigdy  
cale nie opuścili: Gdyby prawdziwie i z serca za grzechy żalowali, i  
onemi się brzyǳili, i mocne poprawy przedsięwzięcie uczynili; nie  
takby się łatwo zaraz po spowiedzi do grzechow wracali, właśnie ja-  
koby się ich nie spowiadali. Dla czego i ty wteż błędy wpadaś przez

czas

czas poobiedni, w które i rano; w też dziś, w które i wczoraj; przyczyna tego jest, żeś za nie szczerze nie żałował, żeś się z serca o nim nie brzydził, żeś poprawy mocno nie postawił, aniś w tym trwał mocno, co postanowił. Gdybyś to uczynił, nie wracałbyś się tak przętko, i tak łatwo, do tegoż plugaństwa, nie tak łatwo bowiem wracamy się do tego, czym się brzydziliśmy, i czegośmy się odrzekli, i za cośmy żalowali.

Żal, i obrzydzenie grzechu, kiedy jest prawdziwe, nie tylko przesłania grzechy gładzi, ale i od przyszłych powściąga i zatrzymuje, jako pominę, żem mówił *Trakt. 5. c. 5.* Kto bowiem całe grzechem się brzydzi, daleki jest od jego powtarzania, i weń odpadania. Jak mocny i skuteczny ten środek jest, żebyśmy nie grzeszyli, i wstrzymywali się od występku; uznał wielki ów krasomówca Demosthenes, o którym Agellius. *l. 1. c. 8.* Gdy go bowiem niewiasta o wielką zapłatę prosiła za nierząd; zaraz odpowiedział: *Ja tak drogo nie kupuję tego, za co mam żałować.* Przyczynę tę pilno uważać potrzeba: godna bowiem jest nie tylko Filozofa, ale też Chrześcianina i Zakonnika. Nie mogą się wydziwić szaleństwu, i niewstydy owych, którzyś miało i bezbojaźni grzeszą mówiąc: *potym będę pokutował, i odpuszczi mi Pan Bóg.* Jakoć to bowiem w głowę wnieść może, że abyś chuci twojej teraz uczynił dosyć, i zażył krótkiey roskoszy w momencie przemijającej, wybierasz i wolisz potym przez całe życie czuć żal ustawiczny, żeś się grzechu dopuścił? Choćż bowiem to pewna, żeć go Pan Bóg odpuszczi, jeżeli zań prawdziwie żałować będziesz; atoli żebyć go odpuszcził, potrzeba żebyś pokutował i żałował z całego serca, żeś się go dopuścił. Wielce mocna jest ta przyczyna; nawet po ludzku mówiąc, bez względu na miłość Bożą, który zawsze ma być nayprzedniejszy, ale tylko wzgląd mając na roskosz i miłość własną. Pomyśl tedy, i mów: nie chcę tego czynić, co kiedy popełnię, wiem że mi na potym przykrość i żal przyniesie: roskosz bowiem, którą mam z grzechu; w momencie przemija; żal zaś i pokuta za występki popełnione, przez całe życie trwać powinna, tak dalece, że nigdy więcej żadney z niego uciechy i roskoszy mieć nie mogę. *Przeto tak drogo nie kupuję tego, czego mam żałować.* Wielki zaiste nierozum, za małą uciechą,

Skruchi  
gładzi prze  
szłe, a od  
przyszłych  
grzechów  
powściąga.

w Księdze 5.  
Rozdz. 5.

Agellius  
l. 1. c. 8.

Czemu, a  
byś się tro  
chę ucie  
czył; chełz  
długozato  
wac.



zwaląc sobie na głowę tak wielki żal, i pokutę. Pięknicy to wyrażił Apostoł, kiedy mówi: *Rom. 6. 21. Coście za pożytek mieli w ten czas waszych rzeczach, za które się teraz wstydzicie!* Coż bowiem jest króćciną owa roszkoczka, która Cię nabawiła długiej owej pokuty, która potym czynić musisz? Toć przed upadkiem, i grzechem myślicie potrzeba: kiedy pokusa nastąpi, tak sobie uważaj, i mów: Nie day Boże, żebym to miał czynić, czego się potym wstydzicie mam, i za co, póki żyć będę, żałować. Y na tym świecie, gdy co komu odradzać uściszesz, mówisz: strzeż się, żebyś tego nieczynił, bo uczyniwszy będziesz żałował. Drugie zaś odpowiada, nie będę żałował: gdyby bowiem pomyślił, że ma za to żałować, bez wątpienia by obaczył, że to jest jeden rodzaj głupstwa, czynić to, co wie, że mu potym wielkiego żalu, i pokuty przyczyna być może.

Hamlet od  
grzechu.

To wszystko dla tego rozbierał, abym pokazał, jak skutecznym jest lekarstwem żal za grzechy, abyśmy w nieznovu nie wpadali, a oraz, żebyśmy zrozumieli, jak wiele nam na tym należy, bawić się na rachunku sumnienia, i na wzbudzeniu żalu za grzechy. Prawda, że kto może mieć prawdziwy żal za grzechy, i prawdziwe przedsięwzięcie poprawy, a jednak potym upaść; nie jesteśmy bowiem Aniołami, ale ludźmi ułomnymi, z błota alepionymi, które w krótcie się skruszyć i rozwieść, i na inną formę da przerobić. Ale jako o owym, kto zaraz po spowiedzi do tychże bluźnierstw, i przyśiąg z przekleństwem złazonych, do tychże pożądliwości ciała, i grzechów, które wyrzucił na spowiedzi, powraca; pospolicie zwykliśmy mówić, że nie miał prawdziwej skruchy i żalu, ani mocnego przedsięwzięcia poprawy, ponieważ się tak prętko do nich wrócił; podobnym sposobem, wielki jest znak i dowód, żeś prawdziwie na rachunku sumnienia po ludniowym, albo wieczornym nie żałował za to, żeś mleczenie złamał, aniś mocnego w tej mierze przedsięwzięcia nie uczynił; kiedy widzisz, że zaraz po południu, i na jutro, nie mniemy je łamiesz, jako gdybyś o jego zachowaniu, rachunku nie odprawował. Toż się ma rozumieć o innych błędach, o których rachunek odprawujesz. Wstydzisz się nawet przed braćmi, o toż samo winę opowiadać, albo gdybyć wymawiali, żeś ja już drugi raz, trzeci i czwarty opowiedział;

Wstydzisz  
się przed  
człowie-

jak-

jakżebyś się barżiej wstydził przed Panem Bogiem, gdybyś szczerze i z serca, winę twoją przed nim wyznawał, prawdziwie i z serca za nią żałując, i o jej odpuszczeniu prosząc, i poprawę obiecując; a to nie trzy razy albo cztery, ale trzydziści albo czterdziści. Bynamniemy wątpić nie trzeba, żebyśmy się daleko barżiej poprawowali, i lepiej w cnotach postępowali, kiedybyśmy prawdziwie za grzechy żalowali, i serdecznie za nie skruchę wzbudzali, i mocne poprawy czynili przedsięwzięcia.

klam, i zał  
nie większy  
przed Bo-  
giem?

## ROZDZIAŁ IX.

*Rzadko jest pożyteczno, do rachunku sumnienia przydawać niejakie ostrości, i pokuty.*

Żebyśmy zaś pewnie i prędzej rachunku sumnienia powinni koniecznie otrzymali, nie dosyć było S. Ojcu naszemu na żalu serdecznym, pokucie wnętrzej, i przedsięwzięciach, ale też radził (jako w żywocie jego czytamy L. 5. c. 10.) abyśmy do rachunku szczególnego, przydawali pokutę dobrowolną, pewne niejakie karanie sobie oznaczając, którymbyśmy się tylekroć karali, ilekroć wpadniemy w defekt, o którym rachunek czynimy. Przywodzi na przykład Ludwik Granatensis, kilku sług Bożych, sobie, kiedy żył, znajomych. Był, mówi, między temi, który gdy na wieczornym rachunku postrzegł, że wykroczył słowem niewczesnym i nieporządnym; zwykł się był karać, język sobie ostro kłajac. Drugi, tak za ten, jako i za inny jakikolwiek defekt, który popełnił, frogą dyscypliny czynił. S. Agathon Opat, powiadając, że przez trzy lata kamyczek w uściche nosił, aby tak, gwałt sobie czyniąc, nauczył się cnoty milczenia. Jako my pospolicie włościanin, dla poskromienia i umartwienia ciała, i żeby nam była bodźcem i pobudką do straży około czystości, zwykliśmy nosić, tak i ten święty kamyczek pod językiem nosił, któryby go miasto włościanin upominał, żeby więcej, niż potrzeba nie gadał. Mamy i o S. Ojcu L. 5. vite. c. 10. że na początku nawrocenia swego, oduczył się śmiechu, do którego miał wielką skłonność, ostre dyscyplinami, na każdą noc, tylekroć się začínając, ilekroć się przez dzień choć trochę rozśmiał. Y zaiste, to ciała trapienie przydane do rachunku sumnienia,

Karać się  
trzeba uczy  
niwszy ra-  
chunek.  
Valerian:  
L. 1. Anthrop



Podobien-  
stwo.

Karanie za  
złamanie  
milczenia.

Uślnemu  
człowiaka  
staraniu Pan  
Bóg dodaje  
pomocy.

Kościół po-  
kucami bła-  
ga Boga.  
Podobien-  
stwo.

Umartwie-  
nie daje  
moc mo-  
dlitwie.

nia, wiele zwykło pomagać; Dufza bowiem, że ostrością i pokutą zwy-  
cięzona i przestraszona, nie waży się drugi raz teyże winy popel-  
niać. Konć choć i niwy i twardonoty, kiedy czuje ostrogi, postępuje,  
tak są skuteczne, iż byle je konć poczuł, choć go niemi ścisnąć nie by-  
da, jednak go, aby biegł, poganiają. Gdyby, ilekroć kto milczenie zła-  
mie, miał jawnie dyscyplinę czynić, abo przez trzy dni przestać na-  
suchym chlebie i wodzie; (która pokuta, z dawna była w regułach  
przepisana, na tych, którzyby prawo o milczeniu przestąpili) pewna  
to, że abysmy się od takiego karania wykapili, pa wsiażalibysmy się  
od zbyszczacy mowy, i łacności mówienia.

O prócz tego, (że zamilezę, zaśluzgi i dołyć czynienia,) następ-  
je z niego i inne wielkie dobro: widząc bowiem Bóg wszechmogący,  
jak ostro się człowiek trapi i karze, zwykł mu używać czego żada.  
A ten jest jeden z przednich skutków pokuty i umartwienia powier-  
chownego, o którym i wszyscy SS. Oycowie znać dają, i S. O. N. Ko-  
gnacy w Książce ćwiczenia duchownego, w przydatkach. Rzekł nie-  
gdy Anioł Danielowi, C. 10. 2. 2 O dednia piermszego, któregoś podał serce  
twoje ku wyrozumieniu; abyś się dręczył przed obliczem Bożym, wysłucham  
są słowa twoje: że Daniel prorok, do modlitwy przydał posty, i ciała  
umartwienie; dla tego zaśluzzył ludu swego wybawienie, i w wysokiach  
zakrytych tajemnic objawienie, i inne osobliwe dobrodziejstwa. Znać  
widziemy, że ten szrodek, na z jednanie łaski i pomocy Boskiej w pra-  
wach i potrzebach, jest i teraz w Kościele Bożym, i był zawsze aż do  
tych czas. Kiedy dziecię małe, nie prosi Matki o pierś, których potrze-  
buje, tylko ich żada, i o tym znakami tylko powierzechownemi znać  
daje, matka go często, abo do nich nie przypuszcza, abo do czasu od-  
kłada ale kiedy płacząc i siebie trapiąc o nie prosi raz po raz, nie  
może się wstrzymać, żeby mu ssać pierś nie dała. Podobnym, sposobem,  
kiedy od Pana Boga prosimy o pokorę, cierpliwość, czyłłość, abo o  
zwyższenie jakiej pokuty, abo o co Podobnego, sama tylko żada, i  
golemi słowy; częstokroć abo nie otrzymujemy co prosimy, abo na  
czas długi (o co prosimy) odłożono bywa; lecz kiedy do modli-  
twy przydajemy pokutę, karanie i umartwienie ciała, i nas przed Ba-  
giem trapiemy; w ten czas lepiey, i z większą pewnością, prędzey  
otrzy-

trzymujemy, o eo prześiemy. Ofobliwym niejakim sposobem, miłuje Bóg meżo sprawiedliwych, których kiedy widzi ofobliwych, troskliwych, trapiących się, żeby; o eo proszą oczymali; ma nad nimi użalenie, i większego na ich dobro używa miłosierdzia. Jozef Patriarcha, jako pisze Moyżesz Genes. 45. 1. 3. kiedy obaczył łzy, i utrapienie braci swoich, nie mógł się daley wstrzymać, ale się im zaraz otworzył, i onych wszystkich dobr swoich uczynił uczestnikami: Nie mógł się powściągnąć Jozef, i rzekł braci swoim: Jam jest Jozef. Czegoż tedy nie uczyni ow, który nas barżiey miłuje, niżeli Jozef, i barżiey, niż Jozef jest bratem naszym, widząc nasze utrapienia i boleść? Ten tedy frzodek, barzo nam we wszystkim będzie na pomoc.

Zgadza się z tym, owo, co pisze Kassyan *Collatione 5. Albat. Serapionis* c. 14. mówiąc o troskliwej pilności, którey nam w tey utarczce duchowney, i szczegulnym rachunku używać potrzeba. Jeżeli bowiem Rozdz. 2  
wiem utarczka, i rachunek szczegulny, około tego naywięcey, jakęśmy wyżey mówili, bawić się ma, czego naybarżiey potrzebujemy; jeżeli około owey namiętności i skłonności złey wykorzenienia, która w nas naywięcey panuje, i nas za sobą porywa, i w ciężkie nas wdaje niebezpieczeństwa, która nas przywodzi do wielkich grzechow; jeżeli około zwyciężenia owego występku, który podbiwszy, wszystkie inne będą zwyciężone i podbite; jeżeli nakoniec około owey cnoty bawić się będziemy, którey n-bywszy, łacno innych wszystkich nabędziemy; jako tedy rzecz jest z rozumem się zgadzająca, ażebyśmy z wielką pieczołowitością i pilnością, na to się wydawali, na czym tak wiele nakży? Chcesz wiedzieć, jak wielkiegoć trzeba przykładać starania, słuchay Kassjana: Przeciw owemu, niech zażyje nayprzednieyszey utarczki, wszystko staranie umysłu i troskliwość, na walczenie przeciw niemu i onego upatrowanie obracając, przeciw niemu codzienne posłan strzały kierując, przeciw niemu na każdy moment wzdychania serdeczne, i częste jęczenia afekty obracając, przeciw niemu niespania, prace i rozmyślanie serca swego łóżąc, nie przeżiannie też modlitwo do Boga płkanie wylewając, a o usnieniu przeciw sobie natarczywości, od niego ofobliwie i ustawnie prosząc. Y nie ma nam być dosyć na tym, żebyśmy tego starania i pilności, na samym rachunku sumnienia używali; ale go też i na modlitwie używać trzeba, i

Trzeba przykładać wielkiej pilności w rachunku sumnienia.



Uślnie o-  
cnotę starać  
się trzeba.

ba, i nie na osobney tylko modlitwie, ani razian częścicy są dzieł  
przez modlitwy strzelište, przez wzdychania, i przez serdeczne  
czenia umysł do Boga podnosić trzeba, mówiąc: Day mi Panie poko-  
rę, day Panie czystość, day Panie cierpliwość. Dla tego trzeba, żeby-  
śmy często padali przed najwyż: Sakramentem, z wielkim naleganiem  
Pana tam przytomnego prosić, aby nam łaski używać raczył do o-  
trzymania tego, na czym nam tak wiele należy. Trzeba się też w tym  
uciekać do Panny Najsświętszey, i SS. aby się za nami przyczyniali,  
nas wspomagali. Do tego mamy obracać wszystkie nasze posty, włośnie-  
nice, biczowania, przydając niektóre pobożne ćwiczenia: niektóre na  
koniec szczególne umartwienia, na tęż intencya ofiarować mamy. Trze-  
ba bowiem, żebyśmy to zawsze w sercu wyrysowane mieli, i żeby nam  
to w nim tkwiało, ponieważ nam na tym tak wiele należy. Gdyby-  
śmy tym sposobem, z taką troskliwością, i pilnością rachunek szcze-  
gulny odprawowali, w króciebyśmy postępek jaki w sobie obaczy-  
li: Pan bowiem widząc utrapienie nasze, w krócieby modlitwy wysłu-  
chał, i serdeczne żądze wypełnił. Włzytkę tę naukę trzeba nam na  
pilnym mieć baczeniu, żebyśmy jey i w innych pokusach, i ciężkich  
potrzebach przypadających używali. Pafze 6. Bonaw: w żywocie  
Chrystusa Pana c. 3. że Panna Najsświętsza, S. Elżbiecie, Królowey  
Węgierskiej rzekła: iż żadney duchowney łaski zwyczajnym, i po-  
spolitym sposobem Pan Bog nie spuszcza, tylko za modlitwą, i umar-  
twieniem.

Sama mo-  
dlitwa, i u-  
martwienie  
włzytko u-  
praża.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O powszechnym rachunku sumnienia.*

Grzechy  
dobrodziey-  
stwom prze-  
ciwne przy-  
czyniają za-  
wstydzienia.

**P**owszechny rachunek sumnienia, pięć części, albo punktów zawiera.  
Pierwszy jest: dziękować Panu Bogu za dobrodziejstwa i łaski od  
niego odebrane. Kładziemy zaś na pierwszym miejscu wspomnianie  
dobrodziejstw odebranych, ażebyśmy z jednej strony kładąc przed  
oczy dobrodziejstwa Boskie, z drugiej winy i grzechy nasze, które-  
miśmi się tak wiele dobrodziejstw niewdzięcznemi stali; większego  
zawstydzienia, i żalu brali okazywać. Tak Prorok Nathan, naprzód Da-  
widowi Królowi przywiódł na pamięć dobrodziejstwa, które wziął  
od

od Boga, aby mu przez to szpetność grzechu, który popełnił, lepiej, i obfzerniey pokazał. Drugi punkt jest, prosić Pana Boga o oświecenie, i łaskę, żebyśmy poznali grzechy, i niedoskonałości, w któreśmy wpadli. Trzeci, żebyśmy się z sumnieniem rachowali, krótko przebiegając sprawy, poczawszy od godziny, któreśmy ostatnie przedsięwzięcie poprawy uczynili, naprzód myśl, potem słowa, potem uczynki. Czwarty punkt jest, prosić Pana Boga o odpuszczenie tego, w czym się winnemi być postrzeżemy, za nie zaśnując, i pokutując. Piąty i ostatni, postanowić przy łasce Bożej poprawę, toż mówiąc: Oycze nasz: i Zdrowaś: wszystko zakończyć.

Ten powszechny rachunek, zawsze z szczególnym ma być odprawowany: zaraz bowiem, skoro rano z łóżka wstaniemy, mamy Bogu ofiarować, cokolwiek tego dnia czynić będziemy, jako na szczególnym rachunku S. Ociec nas upomina, żebyśmy skoro wstaniemy, mocno postanowili, strzedz się owego występku, który wykorzenie chcemy. A ten pierwszy jest czas rachunku szczególnego. Którego też czasu, wszystkie owego dnia myśli, słowa, i uczynki, Bogu ofiarować mamy, aby się tak wszystko na chwałę Imienia Boskiego obracało, stanowiąc mocno, onego nie obrażać, i żebyśmy to do skutku przywiedli, prosząc go o łaskę. Słuszną zaś rzecz jest, żeby się to czynić wszyscy przyzwyczaili. Potym dwakroć na dzień, to jest około południa, i wieczor, powszechny rachunek wspólny z szczególnym ma być czyniony. Y taki jest pospolity zwyczaj Societ. na konstytucyach naszych ufundowany: 4. p. c. 4. S. 3. & 4. i w pierwszej Regule z pospolitych wyraźnie przepisują w te słowa: *Wszystcy czas sobie naznaczony, na rozbiertanie sumnienia swego dwakroć na każdy dzień niechay oddają.* Jako zegar, dwakroć na dzień rozłożony bywa, i wagi bywają do góry pociągane rano, i wieczor, aby sprawiedliwie, i zgodnie godziny pokazywał; podobnym sposobem zegar ferca naszego, rano, i w wieczor, przez rachunek sumnienia, ma być prostowany, i natężany, żeby zawsze zgodnie i równo chodził, a nie wykraczał. Aby, jako się rachujemy około południa, badając się, ileśmy razy, poczawszy od owej godziny, któreśmy przedsięwzięcie uczynili, to jest od czasu, któregośmy wstali, aż do tego czasu upadli w to, o czym szczególny rachunek

Rachunek  
powszechny  
kiedy  
począć  
trzeba.

Reg. 1. comp.  
Podobien-



czyniemy; tak też, żebyśmy się rachowali i rozbięrai, gdzieśmy słowem, myślą, i uczynkiem wykroczyli, od czasu wstania, aż do czasu rachunku. Potym trzeba, żebyśmy się zawstydzali, i żalowali, tak za niedoskonałości około rachunku szczególnego, jako i około powszechnego popełnione, i meeno poprawę do wieczora, tak tych, jako i owych stanowili. Wieczorem tymże prawie sposobem, tenże dwójaki rachunek współ ma być czyniony, przebiegając wszystkie myśli, słowa, i uczynki, i rachując się, ale tylko poczynając od ostatniego podobniowego.

Zal, i przed  
sięwzięcie  
istota ra-  
chunku.

C. 62. super-  
audi filia.  
Podobien-  
stwa.

Ciebie po-  
wierzono  
jako u-  
cznia tobie  
samemu.

Osobliwa zaś rzecz jest, na którą około sposobu czynienia tego powszechnego rachunku baczenie mieć trzeba, że jest zgoda z tym, cośmy przed tym o szczególnym rachunku mówili: to jest, że wszystkie moc jego, i skuteczność na owych dwu punktach ostatnich, jedynym żalu i zawstydzeniu za winy, w któreśmy wpadli, wzbudzeniu drugim na przedsięwzięciu poprawy do wieczora, albo dnia jutrzejszego postanowieniu należy. Y na tym najwyższym zawisł sposób dobrego odprawowania rachunku, i pożytek z niego idący. W. X. Magister Awila o tym rachunku mówi: Miej to za rzecz pewną, żeć syna jakiego Monarchy powierzono, abyś nim rządził, abyś go ustawnie pilnował, pilne o nim czynił staranie, dobre mi go, i przyśtoynemi obyczajami na pawał, złych zaś oduczał, nakoniec, żebyś codziennie słuchał go rachunku ze wszystkiego. Gdyby ten ciężar na ciebie był włożony, pewna to, że byś nie na tym pokładał jego poprawę, żebyś się on szczerze sprawował, wielokroć tego dnia zgrzeszył, i od powinności odstąpił, ale na tym, żebyś mu, jak to występek, otwarzał, onego za błędy straszył, żebyś się ich strzegł na potym, skuteczne byś mu dawał upomnienia, wiodłbyś go do tego, żeby czynił mocne przedsięwzięcia poprawy, i tobie Pańskim słowem przyrzekł, że się poprawi. Tym sposobem masz się obchodzić z duszą swoją, jako z rzeczą tobie od Boga powierzoną: takim też sposobem trzeba, żebyś się z nią rachował, i rachunku domagał, to jest, żebyś pokładał, pożytek rachunku, i poprawy, nie na gołym przypominaniu niedoskonałości, i na pamięć przywodzeniu, wieleś się razy potknął; ale na zawstydzeniu siebie, żalu, i pokucie, i ostrym siebie strasowaniu, (jakobyś czynił z owym, któ-

ryby

ryby twemu staraniu był powierzony) także na mocnym, i statecznym postanowieniu, że więcej tego przewinienia dopuszczać się nie będzie.

Do tego zaś, nie mało nam będzie na pomocy, uważać, że rachunek powszechny, jest własne i należyte do spowiedzi przygotowanie, i przysposobienie; dla tego też przepisuje go S. O. N. Ignacy, w książeczce ćwiczenia Duchownego mówiąc; *Rachunek sumnienia powszechny, do oczyszczenia duszy, i domyśniania na spowiedzi grzechów bardzo potrzebny.* Przyczyna tego jest bardzo jawna: dwoyga bowiem do spowiedzi naybarzciej potrzeba; naprzód rachunku, w czym kto wykroczył; powtórę, żalu za grzechy; co dwoje doskonałe, i zupełne ma być na rachunku sumnienia. Jeżeli tedy ten rachunek dobrze czynić będziemy, idźcie za tym, że i spowiedź dobrze odprawować i będziemy. Na to zaś tu baczenie mieć potrzeba, że do spowiedzi żal potrzebny, według nauki Koncyljum Trydentskiego *Sess. 14. c. 4.* i Florentskiego, dwoje osobliwie rzeczy w sobie zawiera, naprzód żal, i obrzydzenie przeszłych grzechów, powtórę, przedsięwzięcie, więcej nie grzeszyć: jeżeli jednego z tych nie będzie, potrzebnego też do spowiedzi, i do statecznego przysposobienia nie będzie.

Rozumieja niektórzy, że w ten czas tylko, nie prawdziwie, i należyte spowiadali się, kiedy grzech jaki dla wstydu na spowiedzi zostawiali: ja zaś mam za rzecz pewną, że daleko więcej spowiedzi jest złych, świętokradzkich, i niepożytecznych, że na nich niemasz prawdziwego żalu, i mocnego przedsięwzięcia poprawy: z kad się pokazuje, jak potrzebne jest to przygotowanie, i jak wiele nam na tym należy, żebyśmy się na rachunku sumnienia przyzwyczaili, do żalu za grzechy wzbudzenia, i przedsięwzięcia poprawy, i trwania w nich. Mówię tedy, że na żadnym z trzech przednich punktów rachunku, więcej czasu trawić nie trzeba, jako na dwu ostatnich. Naprzód: żebyśmy prosząc Pana Boga o odpuszczenia, zawstydzali się, i żalowali za popełnione; powtórę, żebyśmy stanowili poprawę; naymnieysza zaś część czasu obracali na roztrząsanie słów, i uozynkow, i na przypominanie, w czymśmy przewinili. Na to bowiem, trzecia część czasu rachunkowi uznaczonemu, nader jest dostateczna, drugie zaś

Rachunek jest przygotowaniem do spowiedzi.

Rachunek i skrucha do spowiedzi potrzebna. Skrucha, żal, i przedsięwzięcie w sobie zawiera.

Częściej niż żal, niż na zupełność i na spowiedź i dla tego jest nieważna.

Na dwu ostatnich częściach ra-



chunku nay dwie na inne dwie części mają być podzielone, ponieważ te są prze-  
 wigcey cza-  
 tu trawie-  
 stek pożytek zawisł.

Rozbiera-  
 nie może  
 uprzedzić

S. Ignacy  
 pierwszy  
 się z sum-  
 nieniem ra-  
 chował i  
 notował

Co godzi-  
 na, albo po  
 każdej  
 sprawie  
 rozbierać  
 sumnienie.

Zaraz po  
 upadku  
 żałować.

Spyta się tu kto, jako w tak krótkim czasie, to jest w trzecim tylko  
 części kwadransa, dobrze, i jako potrzeba porachować się możemy,  
 wieleśmy razy wpadli w defekt, o którym czyniemy rachunek su-  
 mnienia, i w inne, z których czyniemy powszechny rachunek przez  
 myśli, słowa, i uczynki popełnione? Zda się bowiem, że i cały kwadrans  
 na to nie wystarczy. Barzo dobry na to sposób, i rada jest, pierwey  
 pierwszy punkt odprawić, niż do rachunku przystąpiemy. S.O.N. I.  
 gnacy, ilekroć się potknął w materji, o której czynił szczegulny ra-  
 chunek sumnienia, na sznuruczku, który na to miał u pasa wiszący,  
 szypetek zawieszował, dla ścisley pamięci: przeto szypetki rachun-  
 jac, łatwo mógł wiedzieć, wiele razy się potknął i dla tego nie wiele  
 na to czasu łożył. *Ł. 5. vit. c. 3.* Co się zaś tknio powszechnego ra-  
 chunku, na każdą godzinę w się wglądał, i inne sprawy opuścił w szypet-  
 chował się z sumnieniem. Jeżeli zaś jaka większa sprawa, albo zaba-  
 wa przypadła, dla której nie mógł światobliwego zwyczaju postano-  
 wioney godziny zachować, następującey godziny to nagradzał, albo  
 kiedy mu zabawy dopuszczały. Piękneby to, i chwalebne było nabo-  
 żeństwo, gdyby kto, ilekroć godzina bije, wglądał w sumnienie swoje.  
 Wielu jest, którzy po każdej sprawie wglądać w sumnienie zwykli.  
 Jeżeli zaś zda się rzecz zbyt uczna, na każdą godzinę, albo po każdej  
 sprawie odprawioney to czynić; przynamniemy po każdej większey i  
 znaczniejszey sprawie to czynić, rzecz jest wielce zbawiczna. Y za-  
 prawdę o niektórych sprawach osobliwych, przepisano nam, żebyśmy  
 po ich odprawieniu, i dokończeniu, rachowali się, jakośmy je odpra-  
 wili, jako się wyżej rzekło. *Trakt. 5. c. 27.* S. Bonaw: chce, aby się sługa  
 Boży siedm kroć na dzień rachował. Zaprawdę gdybyśmy ów przy-  
 datek rachunku szczegulnego zachowali, żebyśmy za każdym potknię-  
 niem się w pierśi uderzyli, łatwo byśmy pamięteli liczbę potknię-  
 cia: lubo ten przydatek S.O.N. nie tak na ten koniec przepisany, aby-  
 śmy liczbę potknięcia wiedzieli, jako żebyśmy za potknięcia żal wzbu-  
 dzali. Y na ten koniec ten znak uderzenia się w pierśi naznacza; ja-  
 koby.

kobyśmy, bijąc się w piersi, mówili: Zgrzeszyłem Panie. Jeżeli jednak ten przydatek chować będziemy, na wielkiey nam pomocy będzie, żebyśmy sobie łatwo mogli przypomnieć, wieleśmy się razy potknęli, Z tad i to idzie, że człowiek, kiedy nad sobą pilney straży używa, i dobre o postępki swoy czyni staranie; zaraz skoro defekt popełnia, czuje niejaki sumnienia gryzienie, nad co lepszego, ktoby go pobudzał, i pamięć jego szczypał, aby na to pamiętał, mieć nie może.

Sumnienie  
nas budzi.

Przez tę naukę dwojakiemu razem ludzi rodzajowi odpowiadamy. Są bowiem, którym i cały kwadrans rachunku, bardzo się zda krótki na przypomnienia defektów, w które wpadli. A tym, jużesmy przed tym sposobem przepisałi, to jest; żeby pierwszy punkt jakoby gotowy mieli pierwey, niż do rachunku przystapia, aby tak dōsyć czasu mieli do dwu poślednich lepszego odprawowania. Przeciwnym sposobem są drudzy, którym kwadrans rachunku zda się być bardzo długi, i nie znają, na czymby się przezeń bawić mogli. Tym daleko łacnieysza rzecz jest odpowiedzieć: bo jużesmy wyżej mówili, że tak w połu-dnie, jako i wieczor rachunek powszechny wespół z szczegulnym, ma być odprawowany, i tak tego, jako i owego defekty upatrzysz, i ostrzajęwszy, trzeba, żebyśmy się bawili na zawstydzeniu nas za nie, za onych obrzydzeniu, na modlitwie, prosiac o ich odpuszczenie, na czynieniu mocnego przedsięwzięcia poprawy, na żądaniu łaski od Boga: na tym im dłużej się bawić będziemy, tym lepiej uczynimy.

Jednym  
czas ra-  
chunku  
bardzo kro-  
tkim; innym  
bardzo dłu-  
gi.  
Na oboje  
lekarstwo.

Pożyteczne tu upomnienie przynosi S. Dorotheusz *serm*: 12. że na rachunku sumnienia nie tak się mamy rachować z defektów, które popełniamy, jako z tego, które są korzenie onych, przyczyny, i okazy, które były pobudką do upadku, i na nie trzeba mieć baczenie, abyśmy się przeciw onym uzbrewiwszy, strzegli się ich na potym. Na przykład, jeżeli dla tego, żem wyszedł z komory, milczenie złamałem, albo złamałem; mam postanowić, potym bez potrzeby z niey nie wychodzić, i tak się na potym obwarować, toż się ma rozumieć o inszych rzeczach tym podobnych. Jeżeli bowiem to nie będzie, toż nam się przyda, co się przydało owemu, który się dziś potknął na kamieniu, a że nie postrzegł, co za okazyja była potknięcia; i jutro tedyż idąc,

Nie tak  
grzechy, ja-  
ko ich ko-  
rzenie u-  
patrować  
mamy.



na nim się potknie: albo, co oweru, który chce co pomodź drzewu zgnilemu, tyłkoby z niego kilka gałązek ułamał, i owoce robaczy, i zgniły urwał. Tym tedy sposobem, jeżeli rachunki sumnienia odprawować będziemy, czas im naznaczony, nie będzie tam się widział długi, i ciężki, ale raczej skrócony, i bardzo krótki.

## ROZDZIAŁ XI.

*Rachunek sumnienia, jest skutecznym środkiem wykonywania wszystkich innych środków, i nauk Duchownych, i że to jest przyczyna małego postępu duchownego, że go nie jako potrzeba, odprawujemy.*

**S**więty Bazyli, po wielu, i różnych naukach Zakonnikom swoim przepisanych, *Hom. 8. de instit. Monach:* tę im nakoniec jako najsobliwszą daje; żeby na każdą noc, nim pójdą spać, rachunek sumnienia czynili; przeto że rozumiał, iż im na tym jednym dosyć będzie, żeby to wszystko, co im przed tym przepisał, zachowali, i w ich zachowaniu trwali. Chciałbym w prawdzie i ja tę księgę tym zamknąć, powtórę, i potrzecie, jak naysilniey ten rachunek wszystkim zalecając: na tym bowiem jednym, przyłacie Bożey, dosyć będzie do przywodzenia do skutku innych nauk duchownych, i na skuteczne leczenie wszystkich defektów naszych. Jeżeli bowiem będziesz słabiał na modlitwie, i w postuświe, jeżeli będziesz językowi wiele pozwalał, jeżeli nad zwyczaj niejaka sobie wolność poczujesz przywłaszczać; wszystko to zleczono, i poprawiono będzie, przez rachunek sumnienia. Kto go codziennie, jako potrzeba, odprawować będzie, może rozumieć, że ma dozorcę, albo Mistrza Nowicyuszów, i Starszego, który go na każdy dzień, i godzinę słucha rachunku z tego, co czynił, co ma czynić u pomina, nakoniec za błędy straszy, i pilnuje. O tym Wielebny Ksiądz Awila tak mówi: *in Audi filia. c. 62.* Nie długo defekty twoje trwać będą mogły, jeżeli w tym rachunku sumnienia trwać będziesz, jeżeli na każdy dzień, i owszem godzinę będziesz się rachował, jak się poprawował, i sam się, gdy zgrzeszysz, będziesz straszył. Jeżeli jednak defekty twoje trwać będą, i po wielu dniach, a podobno, i latach namiętności twoje będą nie poskromione, żywe i zuchwałe jako były na początku; wierz mi, że nie inna tego jest przyczyna, tylko że środ-

Rachunek  
sumnienia  
nasz dozorcę.

i kow,

ków, które dla postępków naszego duchownego są postanowione, i na przysposobienie duszy do cnoty; należyćie, jako potrzeba, nie używać. Gdybyś bowiem szczerze, i z serca postanowił, abo defekt jaki wykorzenieć, abo cnoty nabyc, i z wielką pilnością, i troskliwością na tobyś się uśadził, żebyś przynajmniej trzy razy na dzień, rano, w po:łudnie, i wieczor poprawę stanowił, nad to codzienn potknięcia po południu, z porankowemi, dziśieysze z wczorayszemi, tego tygodnia z przeszłego tygodnia potknięciami znośił, i żałowałbyś, i wstydziłbyś się, żeś tak często upadał, i prosiłbyś SS. o przyczynę, Pana Boga o łaskę szczerzej życia poprawy, czyby to rzecz można była, żebyś po uśiłowaniu przez tak długi czas, nie zgoła nie postąpił, i pożytku nie odnosił? Ale jeżeli kto z samego tylko zwyczaju, i na pozor, (jako mówią) rachował się z sumnieniem, nie wzbudzając prawdziwego żalu za przewinienia, i żadnego nie czyniąc przedsięwzięcia poprawy; nie będzie to rachunek sumnienia, ale tylko próżna ceremonia i maska rachunku pokryty zwyczaj. Ztąd bywa, że które kto defekty, zle nałogi złe i nieporządne skłonności, z świata do Zakonu z sobą przynosił; też i po wielu lat w nim strawionych zatrzymuje: jeżeli przed tym był pyszny; i teraz jest, jeżeli niecierpliwy, i gniewliwy; i teraz jest, jeżeli ostry, i bliźniego szczypiaczy; nie mniej i teraz jest ostrym, i tak w obyczajach, i obcowaniu lekkomyślny, jako był pierwszego dnia, kiedy wstąpił; tak uparty, tak chciwy tego, co się nie godzi, tak się za wygodami uganiający, i w tymże błocie leżący.

A daj Boże, żeby miasto postępków w cnotach, nie brała wzrostu skażona natura, i z laty żeby nie przybywało swej woli, a kiedy mieli być pokornieyszymi; nie byli pysznieyszymi, i zuchwaliszemi! i w owę przeciwność nie wpadli, o których S. Bern. Hom: 4. super: Missus est. A rzecz jest przenośna wielu w domu Bożym nie cierpią, żeby byli wzgardzonymi; którzy w domu swoim nie mogli być, tylko wzgardzonymi. Wielu bowiem jest, którzy choć na świecie podłemi byli i nieznacznymi; w Zakonie chwytają imię, i sławę; którzy lub na świecie ledwo mieli, czego im było potrzeba; w Zakonie rokoszy szukają.

Z tego, co się rzekło, dochodziemy, jak nieczemna jest, i nieustusznawa niektórych wymówka, którą defekty swoje, i występki pokrywać uśilu-

Rachunek z pilnością czynić trzeba.

Wielu w Zakonie przez ni dbałość gorzemi się staje.

Naturze skażoney nie ustępować, ale się sprzeciwie



usiłują, tym, że taka mają naturę, kompleksyjną, i własność. A owszem to samo większy jest nagany godny, że kiedy kto wie, że ma tę, abo owę skłonność, i wadę, a miałby się starać wszystkimi siłami, aby się w tej mierze opatrzył, żeby się nieprzyjaciół nie wdał do duszy; jednak po tak wielu lat przepędzonych, tak jest nieumartwiony, słaby, i niebiegły, jaki był pierwszego dnia nawrócenia swego.

O trzy rzeczy w rachunku się starać, żeby rzadziej upadać, i nie tak ciężko ani w te same.

Ktokolwiek tedy ma wola szczerze służyć Panu Bogu, (bo tu do wszystkich mówimy) niech w się weytry, i niejako z nowu niech pocznie, tak, jako powinien odprawować rachunek sumnienia, starając się, aby każdy widział, że w cności postępuje. Prawda, żeśmy ludzie ułomni, i mamy różne defekty, i pory jesteśmy błądzący; póki żyjemy, jednak o trzy rzeczy przez rachunek sumnienia postarać się winniemy. Naprzód, żebyśmy nie tak często, jak z początku w defekty wpadali. Powtóre, jeżeli były cięższe, żeby były umniejszone. Potrzebie, żeby nie zawsze też, same były. Częściej bowiem w tenże sam wpadać, i też samę winę często ponawiać; dowodem jest wielkiego, i grubego niedbalstwa, i nierozumu.

Referatur in hist. Eccles. p. 2. l. 6. c. 1. M. uch jeden dy wt. n. z. e. grzech nie odpadł.

Pisze Ewagrius w księdze, która o Mnichow obcowaniu, i robotach ręcznych napisał, że mnich jeden S. czekił. Nie pomnię, żeby kiedy w tenże grzech wpadł, za poduszczeniem diabelskim. Ten dobrze, i jako trzeba rachunek sumnienia odprawował, mocno, i z serca za grzechy popełnione żałował, ten nakoniec, mocne przedsięwzięcia poprawy czynił. Tego do nas należy naśladować. Tą drogą Pan Bóg, S. Ojca naszego prowadził, i do tak wysokiej doskonałości przyprowadził. Rzecz znaczną, i osobliwą w tej mierze, w jego żywocie czytamy, że kiedy dzień wczorajszy z dzisiejszym, i terażniejszy postęp z przeszłym znośił; codziennie znajdował, że zawsze więcej, i więcej w duchu postępował, i do owej ziemi, której pragnął (lepiej rzekę,) do nieba się pazybliżał, tak; że już będąc w leciech podeszły, mawiał: że ów stan, i sposób życia, jakim dawno przed tym żył w Manrezie, (nazywał go, póki się naukami bawił, pierwiastkami Kościoła swego) był niejako Nowicyatem jego; Z tad też Dobroć Boska, ów doskonałości obraz, którego w Manrezie tylko początki, i pierwsze określenie, i cienie uczynił, codziennie na duszy jego, wla-

L. S. c. 1.

S. Ignacy codzienne w duchu postępowanie, używał, i w rachunku.

inicy-

śnieszemi, i jaśniejszemi farbami wyrażała, i zdobiła.

Tego tedy frzodku, którego nam Pan z tak ośobliwey łaski użyzyć raczył, jako należy, używamy; a mieymy mocną nadzieję, że jego używanie, przywiedzie nas do doskonałości, której pragniemy

Pisne rachunku za-  
lecenie.

## KSIĘGA OSM A

### O ziednoczeniu woli naszej z Boską.

#### R O Z D Z I A Ł I.

*Przekładają się przednie tey rzeczy fundamenta.*

**N**ie jako ja chcę, Panie, ale jako ty. *Matth: 26. 39.* Dla dwu przyczyn, (mówią Święci) Jednorodzony Syn Boży z nieba zstąpił, i ciało nasze śmiertelne, i naturę ludzką prawdziwie przyjął. Naprzód, żeby nas Krwią swoją odkupił: powtóre, żeby nam nauką swoją, i przykładem drogę do Nieba pokazał. Jako bowiem małooby nam pomogło wie-  
dzieć drogę do nieba, gdyby nas w więzieniu związanych trzymano, tak przeciwnym sposobem, mówi S. Bernard: Nicby nam nie pomogło, z więzienia być wyrwanemi, gdybysmy drogi niewiedzieli. Ponieważ zaś Bog był niewidomy, przeto abyśmy go widzieć mogli, i za nim iść, i onego naśladować; potrzeba było; żeby się stał widomym, i naszę na się naturę ludzką przyobłokł: jako Owczarz, dla tego na się bierze owcze skory żeby owce widzieć na nim swoje podobieństwo; szły za nim. Ztąd S. Leo Papież mówi: *Serm: 1. de Nativ: Dom: Gdyby nie był prawdziwym człowiekiem, nie dałby przykładu.* Co oboje barzo doskonale uczynił, z nie-  
zmiernęj swojey ku ludziom miłości. Jako bowiem odkupienie było barzo hojny: *Psal: 129. 7. Obfite u niego odkupienie:* tak też jest obfita jego nauka, bo nie tylo słowy, ale obficioey spraw przykłady, ludzie u-  
czył. Mówi bowiem S. Łukasz Ewang: *Akt: 1. 1. Począł Jezus czynić, i na-  
uczać.* Naprzód począł czynić, a to przez cały czas życia swego, po-  
tym przepowiadać, i uczyć, ale tylko przez trzy lata ostatnie życia, abo  
tylko przez lat półtrzecia,

Syn Boży  
stał się czo-  
wiekiem.  
aby nas od-  
kupić, i nau-  
czał.

*Serm: 1. de  
Circūcis-  
Dom:*

Chrystus,  
ile jest do-  
giem, przy-  
niósł nam te  
karstwo, ile  
człowie-  
kiem, przy-  
niósł przy-  
kład.

Włócey czy-  
nił nie uczył

Miedzy innemi rzeczami, których nas Pan Jezus uczył, ta jest nay-  
przednieysza, i nayośobliwsza, żebyśmy zupełne, całe i doskonałe we  
wszystkich rzeczach mieli złączenie z wolą Boską. A tego nas nie uczył



Ysa: 6. 38.

Chrystus  
więcej nas  
uczył przy-  
kładem, niż  
słowem zu-  
pełnego zda-  
wania się  
na wola  
Boża.

Miara do-  
skonałości  
chcieć, co  
Bóg chce.

Miłość isto-  
tnie jest do-  
skonałość.

Toż chcieć  
jest znak  
przyjaźni.

Najścisley  
z Bogiem z  
jednoczony  
jest naydo-  
skonałszy.

słowy tylko, kiedy swoich uczac modlić się, mówił między innymi rze-  
czami, o to Ojca niebieskiego prosić będącie: *Bądź wola twoja, jako w  
niebie, tak i na ziemi. Matth: 6. 10.* ale też przykładem swoim tę naukę  
dziwnie utwierdził: mówi bowiem, że dla tej naybarżiey przyczyny z  
nieba na ziemię zstąpił: *Zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolę moją, ale  
wolę tego, który mię posłał.* Y w wielki Czwartek, w który jadł ostatnia  
wieczerza, tego mówię czasu, którego sprawę zbawienia naszego, już już  
miał odprawować; na owej modlitwie, którą odprawował w Ogrodzie  
Getsemańskim, chociaż się natura przyrodzonym sposobem śmierci le-  
kała ( przeto też, żeby się prawdziwym człowiekiem być pokazał,  
rzekł: *Matth: 26. 39. Ojczy mój, jeżeli jest można, niech nie ten kielich mi-  
nie*) zawsze jednak wola ochotna była, i wielkiey żądzy, spełnienia ofia-  
rowanego sobie kielicha pełna, dla czego też zaraz w tejże modlitwie  
przysłał: *Atoli nie jako ja chcę, ale jako ty.*

Zebyśmy zaś tę rzecz z grantu poczynali, i w tym ziednoczeniu  
dobrze się fundowali, dwa sobie fundamenta naprzód założyć mamy, w  
prawdzie krótkie, ale istotne: na których, jako na dwu zawiasach, w sz-  
tka ta sprawa obracać się będzie. Pierwszy jest, że w sztytek sposób na-  
szego postępku, i doskonałości, na tej zgodzie, i ziednoczeniu z wola  
Bożą zawisł. Które im będzie większe i doskonałsze, tym postępek wię-  
kszy będzie. Ten fundament nie trudny jest do zrozumienia. Pewna-  
to bowiem, że doskonałość istotnie zależy na miłości Bożej, a tym każ-  
dy będzie doskonałszy, im więcej Boga miłować będzie. Wszystkie E-  
wangelie, wszystkie listy S. Pawła, i wszystkie Świętych Księgi, pełne są  
tej nauki, w których czytamy. *To jest naywiększe, i pierwsze przykazo-  
nie. Matth. 22. 38. Miłość jest związkiem doskonałości, Coloss. 3. 14. A z tych  
większa jest miłość. 1. Cor. 13. 13.* Rzecz jest wszystko przewyższająca, i  
naydoskonałsza, miłość Boża. Tej zaś miłości Bożej część naywyższą,  
naywspanialszą, nayczystsza, jakoby treść jest, we wszystkim się stosować  
do woli Bożej, i we wszystkich rzeczach tego zgola chcieć i niechcieć,  
co i Boski jego Majestat. Abowiem jako z dawnego Filozofa naucza S.  
Hieronym *Epist: ad Demetriadem. Cic: de amicitia: Toż chcieć, i tegoż nie-  
chcieć, ta nakoniec mocna jest przyjaźń.* Im tedy kto będzie zgodniejszy z  
wola Bożą, i ścisley złączony, tym będzie lepszy, i doskonałszy. Pewna  
to, że

to, że nad wolą Bożą, nie ma nic lepszego, ani doskonalszego: ztąd idzie, że im się człowiek z wolą Bożą barziej ziednoczy, i zgadzać będzie; tym będzie lepszy i doskonalszy. Tak argumentował drugi ów Filozof: Jeżeli Bóg jest nad wszystkie, które są rzeczy, rzecz naydoskonalsza; toć im rzecz, która stanie się Bogu podobniejsza, tym będzie doskonalsza,

Nic się o-  
prócz grze-  
chu nie  
przydaje  
bez woli  
Bożej.

Drugi fundament jest, że nic zgoła na świecie przydać się, nie niko-  
go potkać nie może bez osobney woli Boskiej, rokazania, i postanowie-  
nia wyjawsz y jeden grzech, i winę; bo tego przyczyna, i powodem, ani  
jest Pan Bóg, ani być może. Jako bowiem ogień żigbić nie może, i wo-  
da zagrzewać, i słońce zaćmiał; tak niekończenie barziej, dobroć Bo-  
ska, nie może miłować grzechu, i nieprawości. Przeto o nim mówi Pro-  
rok: *Abac: 1. 25. Czyste są oczy twoje Panie, żebyś nie widział złego, i nie  
będziesz mógł spojrzeć na nieprawość.* Jako pospolicie, kiedy chcemy wy-  
razić, że ktoś drugiego nienawidzi, i nim się brzydzi, mówimy: Nie  
może nań patrzeć; tak i tu Prorok mówi: że Bóg na grzech, i nieprawość  
dla tego, że się nim brzydzi, i niekończenie go nienawidzi, patrzeć nie  
może. *Abowiem nie Bóg chcący nieprawości Ty jesteś, mowi Psalmista Psal:  
5. 5. i w Psalmie 44. 8. Zamiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidzisz nie-  
prawości.* Jak barzo się zaś Pan Bóg brzydzi grzechem, i onego niena-  
widzi; na wielu barzo miejscach Pismo święte pokazuje, i dla tego, nie  
może być jego powodem, i przyczyna. Ale ten jeden wyjawsz y, wszy-  
tkie przeciwności, utrapienia, i karania wszelkie z woli, i dopuszczenia Bo-  
żego przypadają. Ten też fundament jest barzo pewny i nieodmienny,  
że na świecie nie ma żadney fortuny, która sobie zmyślała ślepota po-  
ganińska, i te, które ludźie dobrami fortuny zowią; nie fortuna, którey nie  
ma, ale sam Bóg daje. Uczy tego duch S. przez usta Mędrca, mówiąc:  
*Dobre, i złe, życie, i śmierć, ubóstwo, i uczciwość od Boga są*

Bóg najwle-  
cey grze-  
chem się  
brzydzi-

Nie fortu-  
na, Bóg  
wszystko  
daje.

Eccle: 11.  
14.

A lubo rzeczy stworzone, przyczyna ich bywają; pewna to jednak,  
że w tej wielkiej-świata Rzeczypospolitey, nic się nie dzieje, bez woli,  
i sporządzenia naywyższego Rządce. Względem Pana Boga, nic się z  
przypadku, i trefunkiem nie dzieje, ale cokolwiek się dzieje, przez jego  
to ręce przechodzi, z jego postanowienia się dzieje. On ma policzone  
wszystkie kości twoje, nawet wszystkie włosy na głowie twojej, ma poli-

Bóg wszy-  
tkim rządz

Boska opa-  
rzonosc



wszystkim  
rzadzi, nie  
się trefun-  
kiem nie  
dzieje.

czone tak; że i jeden bez woli, i rozkazania jego, spaść z głowy, i zginać nie może. Ale co mówię o ludziach? nawet ani ptak w sідło, ani w sieć nie wpadnie, mówi w Ewangelii Pan Jezus, bez osobliwego sporządzenia, i dopuszczenia Boskiego: *Izali dwu wroblom* (mówi *Matth. 10. 29.*) *za pieniądz nie sprzedają? a jeden z nich nie upadnie na ziemię, bez Ojca waszego.* Ani nawet listek na drzewie nie rzuca się bez wiadomości jego. Nawet i o losach, mówi Mędrzec *Prov. 16. 33. Losy da łona rzucając, ale od Pana bymają nastrojone,* to jest, nie z przypadku, i trefunkiem upadają, ale z opatrności najwyższego Losownika tak je sporządzającego, i chcącego, obracają się. *Tak padł los na Macieja Aktor. 1. 26.* nie z przypadku, ani trefunkiem; ale przez szczególne Boskie skinienie, i opatrność, z której go tą drogą chciał polieczyć w liczbę zgromadzenia Apostołów sw oich, i obrąć.

Podobień-  
stwo.

Niektóre  
rzeczy u-  
dzi, u Boga  
nie się trefun-  
kiem  
niedzieje.

Došli tey prawdy, z samego światła rozumu nayprzedniejszyi Filozofowie, i mówili: chociaż względem przyczyn stworzonych wiele rzeczy trefunkiem przypadają; jednak względem naypierwszey przyczyny, nie dzieją się trefunkiem, ale barzo rozmyslnie, umyslnie, i z przeznaczenia się dzieją. Rzecz tę, tym podobieństwem objaśniają. Dajmy, że Pan posyła sługę w pewney sprawie, na miysce jakie: w krócie drugiego w innych sprawach na toż miysce, ale inna droga, tak jednak, że jeden o drugiego przybyciu nie zgoła nie wie; Pan jednak chce, żeby oba razem, na tymże miyscu byli: Ze się ci dway na tymże miyscu wzajemnie znaydują, względem nich jest trefunek, ale względem Pana, który tego chciał umyslnie, nie trefunkiem, ale rozmyslnie, i że tak sporządził, stało się. Tak w tey naszej materyi, lubo względem ludzi, niektóre rzeczy trefunkiem przypadają, że ich oni niechcieli, i owszem, ani o nich myslili; jednak względem Boga, nie trefunkiem się stało, ale z jego woli, i sporządzenia, który dla końcow tajemnych, i zakrytych sobie wiadomych, żeby się tak stało, postanowił.

Nie się nie  
przydaje od  
ludzi, wszy-  
stko od Boga.

Z tych dwu fundamentow dochodzić mamy, co za tym idzie, o czymśmy namienili, że ponieważ wszystkie przypadki nasze, idą z ręki Boskiej, i dla tego wszystka nasza doskonałość, na naszym ziednoczeniu z wolą Boską zawisła; tak je mamy przyjmować jako z ręki Boskiej spuśczone, i w nich z Najswiętszą wolą jego Boską się zgadzać. Nie nie-

masz

masz przyjmować, jakoby cię trefunkiem, albo z przemyślu, i wynalazku ludzkiego potkało, to bowiem człowieka trapić, i gryść zwykło: ani tego masz do myśli przypuszczać, że cię to, albo owo dla tego potyka, że to to na cię nakierował; a gdyby to, albo owo przyczyna tego nie było, maczeyby było. Nie masz o co dla tego się trapić: ale wszystko masz przyjmować, jako z ręki Boskiej, i sporządzenia pochodzące, jakkolwiek droga, albo zakretem, prosto, czy krzywo przypadną. On je bowiem sam, przez te środki nasyła.

Jeden z owych starych pustelników zwykł był mawiać, że człowiek w tym żywocie prawdziwego pokoju, i wesela użyć nie może; jeżeli myśleć nie będzie, że oprócz Boga, i jego jednego, żadnych innych ludzi nie ma na świecie. Y S. Dorotheusz pisał, że dawni owi na puszczy Oycowie, na to najwięcej wszystko usiłowanie obracali, aby wszystko przyjmowali, jako z ręki Boskiej idące, choć drobne, i jakimkolwiek sposobem przypadają: i tym sposobem w wielkim na sercu uspokojeniu żyli, i życie na ziemi niemal niebieskie, i Anielskie prowadzili.

Bóg mój i  
wszystko.  
Doctrina 7.  
Wszystko z  
ręki Boga  
mówiącego.

## ROZDZIAŁ II.

*W którym drugi fundament obszerniej się rozwodzi, i objaśnia.*

Tak doświadczona to jest prawda, i na Piśmie S. ufundowana, że wszystkie ciężkości tego żywota, utrapienia, i karania idą z ręki Bożej, iż na dowód jej nie trzebaby wiele przywozić, gdyby jej szatan chytrnością swoją, zaćmić, i przełamać nie usiłował. On bowiem z innej owej prawdy, równie pewnej, którąśmy przed tym wspomnieli, że Pan Bóg nie jest przyczyną, i powodem grzechu; obłudnie, i kłamliwie wnosi, w niektórych to winawiając, że lubo złe, które przez przyczyny przyrodzone, i przez stworzenia nierozumne na nas przychodzi, jakie są: choroba, głód, i nieurodzaj od Boga idą; bo w tych stworzeniach, żadnego grzechu nie ma; i być nie może, one bowiem grzeszyć nie mogą: ale złe, obciążenie, przykrość, które za winą człowieka, który mię uraził, albo mię okradł, albo mię osławił, przypadają, nie z ręki Boskiej, ani z jego rozkazania, dozwolenia, i opatrności; ale tylko ze złości, i niecnotliwej woli tego, który mię zadaje, na mnie bywają przywiedzione. Błąd to jest ciężki, i zgola nieznosny. Dla tego dobrze Błogosław-

Wkręt  
diabelski.

Doctrina 7.

wio-



Podobieństwo.

wiony Dorotheusz tak go zbija, oraz owych, którzy wszystkie przypadki, nie jako z ręki Boskiej pochodzące przyjmują, stroszając, mówi: *Myż, kiedy słowo jakie, przeciwko nam wyrzeczone słyszemy; pson nasładowujemy. Owiem gdy kto na nie rzuci kamień; opuścimy tego, który rzucił, kamień, kłając, tak my, opuścimy Boga, który na nas takie utrapienia, na oczyszczenie grzechów naszych obraca, do kamienia, to jest do bliźniego bieżemy.*

Dwie rzeczy są w grzechu, uczynek, i nieporządność.

Uczynek Pan Bóg sprawuje.

Uczynek sam przez się zły nie jest.

W imię Pan Bóg dopuszcza, ale jej nie czyni.

Podobieństwo.

Zeby zaś ten błąd był wykorzeniony, a my żebyśmy się w Wierze Katolickiej mocno ufundowali; upatrują, i nauczają Theologowie, że w każdym grzechu, który popełniamy, dwoje się schodzi: Naprzód poruszenie i akt powierzchowny; powtórę, wnetrzna nieporządność na woli, przez którą się odłącza od tego, co Bóg przykazał. Pierwszego przy czyną i sprawcą jest Pan Bóg, drugiego człowiek. Dajmy na przykład, że się jeden z drugim swarzy, i onego w zwadzie zabija. Zeby go zabijać, trzeba było, żeby miecz wziął w rękę, i onę z nim podniósł, i na niego obrócił, i ranę mu zadał, i inne przyrodzone poruszenia uczynił, które same przez się bez żadnej nieporządności woli ludzkiej, mogą być uważane, lubo on je na zabicie drugiego obrócił. Tego wszystkiego poruszenia, jakie samo w sobie jest, przyczyną jest Pan Bóg, i sam je czyni, nie inaczej, tylko tak, jako we wszystkich nierozumnych stworzeniach skutki sprawuje. Jako bowiem owe bez pomocy Boskiej, ani się kierować, ani ruszyć, ani czynić nic nie mogą; tak bez niego ani by człowiek mógł ręką ruszyć, ani jej do miecza użyć. Do tego, te akty przyrodzone, nie są z siebie złe; jeśliby ich bowiem zażył człowiek, na potrzebną sobie obronę, i ochronienie, abo na wojnie sprawiedliwej, aboby ich używał jako kat, i tak, drugiego zabijając, bynamniemyby nie grzeszył. Ale winy, ( która jest niejaką nieporządnością woli, i niedoskonałością, z której kto zły, drugiemu krzywdę czyni ) także zdrożności, i nieporządności rozumu, Bóg nie jest przyczyną, chociaż ją dopuszcza: może jej bowiem przeszkodzić, lubo dla sprawiedliwych sądów swoich nie przeszkadza. Madrym tę rzecz objaśniają podobieństwem: Gdyby, mówi, kto w nodze raniony, dla tej rany chramiał; dusza to czyni, że chodź, ale chromania przyczyną jest rana, nie dusza. Toż się dzieje w sprawie, którą kto czyni, gdy grzeszy: sprawy przyczyną jest Pan Bóg, ale

le że ja czyniąc, wykracza, i grzeszy, to pochodzi od wolney woli ludzkiej.

A chociaż Pan Bóg nie jest, ani być może przyczyną grzechu, bez natpienia jednak wierzyć potrzęba, że wszystkie karania tak pochodzące z przyczyn przyrządzonych, jako i przez suwerenia, tak rozumne, jako i nierozumne, jakimkolwiek sposobem przypadające, z samey szczególnej ręki Boskiej, i sporządzenia, i opatrności, wszystko przenikającego pochodzą. On bowiem kierował ręką owego, który cię obraził, tak że zwykiem owego, który cię zelżywością obciążył. Mówi Amos Prorok, Amos 3.6. *Aza będzie złe w mieście, którego by Pan nie uczynił? Y często tedy prawdy wzmiankę Pismo czyni, przypisując Bogu złe, które jeden drugiemu wyrządził, twierdząc, że to Bóg uczynił.*

Tak w księdze wtorey Królewskiej c. 12. v. 11. owo karanie, którym Dawid przez bunt Syna swego Absalona, za cudzołóstwo i mężobójstwo jest pokarany, przepowiedział Pan Bóg, że z Boskiej jego ręki pochodzić miało *O to ja wzludzę na cię złe z domu mego, i pobierz żony twe, przed oczema twemi, a dam je bliźniemu twemu: bo ty uczynił tajemnie, ale ja uczynię to słowo, przed oczema wszystkiego Izraela, i przed oczema słowami. Zgadź trz idzie, że niebożnych Królów, którzy z własney pychy i okrucieństwa, różnemi lud Izraelki biczami, klęskami, i plagami przyderali, Pismo narzędziami sprawiedliwości Boskiej nazywa. Tak czytamy Isaię 10. 5. *Biada Assuroni, rozga gniewu mego, i kiy, on jest w ręce ich rozgniewanie moje.* Y o Cyrusie Perskim Królu, przez którego Pan miał ukarać Chaldejczyków mówi Isaię 45. 1. *którego ujął prawicę.* Przeto pigł nie służy do tego przedsięwzięcia, co pisze S. Augustyn Super Psal: 73. *Niezbożność ich, stała się jako siekiera Boża: słali się narzędziem rozgniewanego, nie królestwem ubłaganego.* Czyni to bowiem Bóg, ca pospolicie czyni i człowiek. Podczas człowiek rozgniewany, porywa rozgnę na szrodku leżącą, a podobno, jakkolwiek gągź, bije nią Syna swego, a po tym gągź rzuca na ogień, a Synowi chowa dziedzicstwo. Tak podczas Pan Bóg, przez złych, ćwiczy dobrych, i tych aby przez owych jako przez narzędzia, i rozgę karani byli, utrzymuje.*

Świadczy historia Kościelna. p. 1. l. 3. c. 1. Ze Tytus brat Wespazjana Cesarz Rzymski, czasu jednego, obchodząc miasto Jerozolimskie od siebie obłą.

Wszystkie karania od Boga, winna żadna.

Pan Bóg przez ludzie karze. Zli są narzędziami Boskiej sprawiedliwości.

Zli dobrym za rozgę kaja.



obleżone, a widząc doliny, i okopy głowami i trupami umarłych napełnione, od których smrodem okolica się zarażała; oczy do nieba podnosząc, wielkim głosem oświadczał się przed Bogiem, że takiej porażki, klęski i zguby nie był przyczyną. Taż historia Kościelna świadczy 2. p. l. 9. c. 2. Ze Alarykowi Królowi Gottow pospieszającemu do Rzymu na jego spustolzenie, i wywrócenie, części godny Mnich jeden zaszedł w drogę, i pokornie go prosił, żeby nie chciał być przyczyną tak wielkiego złego, które miało się łączyć z owym burzeniem. Na co mu on odpowiedział, mówiąc: Zaprawdę, nie z mojej woli, i chęci pospieszam do Rzymu, ale z cudzej: codzień bowiem, niewiem kto na mnie nalegać, i mnie troskając, podaje mi do myśli: Idź do Rzymu, a zepłuy to Miasto. Tak tedy to wszystko z ręki Boskiej, i za jego osobliwym porządzeniem, i wola pochodzi. Z tad też Król, i Prorok Dawid, kiedy mu Semei złorzeczył, i kamienie nań miotał, owym, którzy się tej krzywdy chcieli żelazem zemścić, rzekł: *Pan mu przykazał, żeby złorzeczył Dawidowi; a kto jest, kto będzie śmiał mówić, czemu tak uczynił?* to jest obrał go Pan za narzędzie, na moje utrapienie, i ukaranie.

1. Reg: 16.  
10.

Szatani są  
na rzędzia-  
mi Boskiej  
sprawie-  
dliwości.

Duch Pań-  
ski, także  
zły.

Szatani so-  
trami Bo-  
żemi.  
Szatan nie  
może,  
tylko za Bo-  
żkim dopu-  
szczeniem.  
*ibidem.*

Ani to dziw, że ludzie są narzędziami sprawiedliwości, i opatrności Boskiej, kiedy i sami szatani, w złości swojej zatwardziali, i zakamiali, a zguby naszej barzo chcieli, ten urząd sprawują. Dobrze to, i wybornie postrzegł S. Grzegorz L. 18. *Moral!* c. 3. pisząc na owe słowa z Księgi Królewskiej 1. Reg: 16. 23. *Duch Pański zły porывał Saula:* Duchu tu zowią, już duchem Pańskim, już duchem złym: złym był w prawdzie, bo zła była jego intencja. Pańskim zaś, jako się pokaże, że był od Boga posłany, na trapienie Saula, i że go Bóg, na zadanie mu tego trapienia, za narzędzie używał. To samo Pismo na tymże miejscu objaśnia, mówiąc: 1. Reg: 16. 14. *Miotał go duch zły od Pana.* Dla teyże przyczyny, mówi tenże S. Biskup L. 14. *moral:* c. 18. in *Job:* 19. 12. *Szatani, którzy sprawiedliwych dręczą i trapią, Pismo zowie so-trami Bożemi, Łotrami dla złej woli, aby nam szkodzili, Bożemi zaś, żebyśmy wiedzieli, że wszystkie moc, którą mają, żeby nam szkodzili, biorą od Boga.*

Z tad *Job:* c. 1. 21. jako dobrze uważa S. Agustyń in *Psal:* 31. nie rzekł: *Pan dał, diabeł wziął;* ale wszystko Bogu przypisał, mówiąc: *Pan dał, Pan wziął.*

wziął. Wiedział bowiem, że Szatan, nie więcej złego zadać może, tylko ile mu Pan dopuści: i dalej o tymże pisać S. Augustyn, mówi: *Cale Bogu twemu przypisy biczyn twój, boć ani diabeł nic nie czyni, aż mu dopuści ten, który ma moc. Matth. 8. 31.* Ani w wieprze Gerazzenow nie mogli wnieść czarci, aż wprzód na to prosili Pana Jezusa, o moc i dozwoleństwo, jako świadczy Ewangelista. Jakże tedy, tobie gwałt czynić, i kuścić cię będą mogli, jeżeli im Pan Bóg nie dozwoli? który wieprzow nie mógł się dotknąć, jako się dotknęli Synow?

Wieprzow bez Boskiego dopuszczenia Szatan trapić niemożę.

### ROZDZIAŁ III.

O Wielkich dobrach, i pożytkach, które się w tym ziednoczeniu z wolą Bożą zawierają.

Święty Bazyli na tym zakłada najwyższą świątobliwość, i doskonałość życia chrześcijańskiego, żebyśmy wszystkie rzeczy, tak wielkie, jako i małe, Bogu przypisowali, i z jego się najświętszą wolą zgadzali. Zebyśmy zaś lepiej tej rzeczy doskonałość, i wagę zrozumieli, i do niej się zachęćili, i z większą pilnością, i usiłowaniem o nią się starali; wielkie dobra, i pożytki, które się w tym ziednoczeniu z wolą Bożą zawierają, osobno przełożemy.

Naprzód jest prawdziwe owo, i doskonałe poddawanie się pod wolę Bożą, które SS. Oycowie, i wszyscy nauczyciele życia duchownego, tak barzo wszędzie wystawiają, i twierdzą że jest korzeniem, i początkiem pokoju, i uspokojenia naszego duchownego. To bowiem człowieka, nie inaczej w ręce Bogu oddaje, tylko jako trochę gliny, w ręce gancarza, aby on z niej urobił naczynie, jakie chce: tak, żeby więcej, nie chciał być swoim, ani sobie żyć, ani sobie jeść, ani sobie spać, ani na koniec sobie robić; ale tylko w Bogu, i dla Boga, wszystko to czynił. To zaś czyni to nasze ziednoczenie, bo siebie całego przez nie człowiek poddaje pod wolę Boską, tak, że niczego nie pragnie, i o nic innego się nie stara, tylko żeby wola Boska jak najdoskonalej na nim była wypełniona, tak w tym, co on czynić powinien, jako i w każdej rzeczy, która nań przypaść może, nie mniej w powodzeniu i pośpiechach, jako i w przeciwnościach; i pracach. Co tak się Panu Bogu podoba, że Dawid Król dla tego nazwany jest *Mężem według serca*

Zacność poddawania się pod wolę Bożą.

Jedno z człowiekiem z Bogiem.



Bołskiego, 1. Reg: 13. 14. Ałtor. 13. 22. mówi Pan Bóg: *Znalazłem męża według serca mego, który czynić będzie wszystkie woli moje.* Przeto, że serce jego według serca Bołskiego, tak się ruszało, i skłaniało, i tak było ochotne, i na wszystko gotowe, cokolwiekby w nim Pan chciał wyrazić, pracowitego równie, jako i poćiesznego, i przyjemnego, jako wosk miękki, da z siebie, co chceś uczynić. Y to też na dwu mieyscach, jawnie na siebie wyznawa, *Psal: 56. 8. & 101. 1. Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje.*

**Ziednoczenie z wola Boża tylko umartwieni miewają.** Powtórę, ktokolwiek prawdziwe, i doskonałe ma ziednoczenie, i zgodę z wola Bożą; oraz też prawdziwe, zupełne, i doskonałe wszystkich namiętności, i złych skłonności, mieć będzie umartwienie. Zjednemu zaś nie tajno, jak to umartwienie jest potrzebne, i jako jest od SS. Mężów, i Pisma S. zalecone. To zaś umartwienie, jest jednym

**Umartwienia potrzeba, i za-eności**

**Podobienstwo.**

**Wola własna znosi umartwienie aby szła za Bożką.**

**Zgoda z wola Bożą cała-**

szrodkiem, który koniecznie ma uprzedzać nabywanie tego z wola Bożą ziednoczenia, żeby to końcem było; umartwienie zaś szrodkiem, do jego nabycia: przedni zaś koniec, nad szrodek, zwykły bywać wyższy, i doskonalszy. Ze umartwienie potrzebnym jest szrodkiem do nabycia tego prawdziwego, i doskonałego z wola Bożą ziednoczenia; jest to rzecz jaśniejsza nad słońce w południe. Nic bowiem nie jest na przeszkodzie temu ziednoczeniu, tylko wola własna, i nieporządkny apetyt: im tedy kto barźciej się apetytu swego zapierać, abo go martwić będzie; tym się łatwiej zgodzi z wola Bożą, i ziednoczy. Ze by grube, nie obrobione drzewo z drugim dobrze zheblowanym, i wygładzonym zgodzić się mogło; trzeba żeby i ono było wyheblowane, wygładzone: inaczej bowiem z nim spojone, i ziednoczone być nie może. Toć prawie czyni umartwienie: ono bowiem nas hebluje, poleruje, i gładzi; abyśmy tym sposobem z Bogiem się jednoczyli, i do tego sposobili, w każdej rzeczy stosując się do woli Bołskiej. Przeto, im się kto lepiej umartwi, tym się barźciej z wola Bożą ziednoczy, i do niej przystotuje: a kiedy będzie doskonałe, i zupełnie umartwionym; w ten czas przyjdzie do tego doskonałego ziednoczenia, i spojenia.

Z tad idzie i inne dobro, które trzeba być może, a to jest, że tym poddaniem się, i zupełnym z wola, i upodobaniem Bołskim ziednoczeniem,

ezeniem, czyni z siebie ofiarę, nad którą większy, wdzięczniejszy, i przyjemniejszy nie może. W innych bowiem ofiarach ofiaruje mu rzeczy swoje, ale w tej, siebie samego. W innych też ofiarach, i umartwieniach, tylko się po części martwi; na przykład w mierności, w skromności, w miłosierdziu w cierpliwości, niejaka siebie czastkę Bogu ofiaruje; ta zaś, jest niejako ofiarą całopalenia, w której się całe, i całego Bogu oddaje, aby on o całym sobie, cokolwiek, jakkolwiek, i kiedykolwiek zechce, stanowią, tak, żeby nie nie wyimował, ani dla siebie zatrzymywał. Przeto jaka jest różnica między człowiekiem, i rzeczami jego, między rzeczą całą, i jej częścią; taka między tą ofiarą, i innemi ofiarami, i umartwieniami, jest różnica.

Tak wysoce zaś rzecz tę P. Bóg szacuje, że onę jedyną od nas wyciąga mówiąc *Prov: 23. 26. Synu, daj mi serce twoje.* Jako pewnego rodzaju jastrząb, samych tylko serc za pokarm używa, tak Bogu nad serce, nie masz nic miłszego, i przyjemniejszego: jeżeli mu tego nie oddasz, niczym go nie ukontentujesz, tego zaś, gdy od nas żąda, małej rzeczy żąda. Jeżeli bowiem my, którzy tylko trochę prochu jesteśmy, żadną rzeczą stworzoną nasyceni, i ukontentowani być nie możemy, ani szczupłe serce nasze, żadną, oprócz Boga być napełnione; jakże rozumiesz, że Boga ukontentujesz, jeżeli mu nie całe serce, ale tylko część jego oddasz, a druga sobie zachowasz? Mylisz się: ani bowiem serce nasze takie jest, żeby tym sposobem rozdzielone, i rozcięte być mogło na części. Mówi Izajasz *cap: 28. 20. Zwiążyło się łożo, tak iż drugi spadnie, a kołdra wąska, obu nakryć nie może.* Podobnym sposobem serce nasze, jest jednym ciałym łożem, przeto nikogo, prócz Boga, objąć nie może. Dla tej przyczyny i Oblubienica, nazwała je imieniem łożeczka. *Cantic: 3. 1. Na łożeczku moim, przez nocy szukałam, kogo miłuje dusza moja.* Tak bowiem zwiążyła serce swoje, że innego miłownika objąć nie mogło, tylko samego Oblubieńca swego. Kto tedy będąc chciał rozciągnąć, i rozszerzyć serce swoje, żeby w nim mieścił uczynił rzeczy obcey; Boga z niego wypędzi. Y o to się skarży u Proroka swego mówiąc, *Isa: 57. 8. Boś się podle mnie odkryła, i przypuściłaś cudzołożnika: rozszerzyłaś łożo twoje, i postanowiłaś z nim przymierze.* Kiedyś innego, prócz Oblubieńca twego przyjęła do łoża serca two-

go człowieka Bogu oddaje.

Podobieństwo.

Sercu two-  
mu nie do-  
syć na za-  
dnym swo-  
rzeniu, a  
Bogu nie  
oddasz ca-  
łego serca.

Serce roz-  
dzielone  
być nie mo-  
że.

Serce łoż-  
eczkiem  
jest, które  
dwojgu ob-  
jąć nie może.

Bogu tyłce  
serca winie-  
na, a jedno.



nie ma sz,  
diabłu od-  
dać?

jego, zemdłożyłaś, a żebyś cudzołożnika załłoniła i okryła Bogas od kryła, i wyrzuciła. Choćbyśmy tysiąc fere mieli, samemubysmy je Bogu ofiarować mieli. wszystko bowiem mielibysmy za szczupłe poczytao, w zględem tego, cośmy tak możnemu Panu powinni.

w Rozdz. I.

Miłość Bo-  
ża zawisła  
na uczyn-  
kach.

Rzecz fa-  
ma Ociec  
przeciw  
światu, a  
Chrystus  
przeciw Oy-  
cu miłość  
pokazał.  
Jedność z  
wola Boża,  
jest nay-  
większa  
ofiara.

Poczwarte (jakeśmy na początku mówili) kto będzle miał to ziednoczenie woli, będzle też miał doskonałą miłość Bożą: a im wię-  
cey w niey postąpi, tym i w miłości Bożej więcej rość będzle, a za-  
tym i w doskonałości, która na tey miłości zawisła. Czego prócz tego,  
cośmy wyżej powiedzieli, i z tego dochodzić możemy, o czymesmy  
teraz mówili. Miłość bowiem Boża, nie na słowach się, ale na uczyn-  
kach zasadza. A bowiem za świadectwem S. Grzegorza Hom: in Evang.  
*Próba prawdziwey miłości, pokazuje się w skutku, i uczynności. A im spra-  
wy są trudniejszy, i droższe; tym się w nich barżiey wydaje miłość  
Boska. Ztąd S. Jan Apostoł chce pokazać wielką miłość, tak którą Bóg,  
świat umiłował, jako którą Chrystus Jezus miłował Oyca swego; a  
pierwszy tak mówi Joan: 3. 16. Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego  
jednorodzonego dał, żeby za nas cierpiał i umarł. O drugiey zaś samże  
Zbawiciel mówi u tegoż Jana S. Joan: 14. 31. Żeby poznał świat, że mi-  
łuję Oyca, a jako mi Ociec dał przykazanie, tak czynię; wstanie, pódźmy ztąd.  
Szedł zaś aby śmierć na krzyżu podjął. W czym jawnie pokazał, i  
dowiodł światu, że Oyca wielce miłował, kiedy tak ostre jego przy-  
kazanie pełnił. Tak bowiem miłość, w samych uczynkach pokaza-  
na bywa, tym większa, im większe są uczynki, i z większą pracą zla-  
czone. To zaś zupełne z wola Bożą ziednoczenie, jako się rzekło, nay-  
większa jest ofiara, którą z nas Bogu ofiarować możemy, dla tego, że  
ja ma uprzedzać, barzo doskonałe umartwienie, i owo zupełne siebie  
oddanie w ręce Boskie, aby z nami czynił, cokolwiek chce. Dla tego  
nie masz, w czymby kto barżiey miłość swoją ku Bogu pokazał,  
jako w tym, że cokolwiek ma, i może mieć, abo pragnąć; jemu daje, i  
ofiaruje, i gdyby miał więcej, i mógł więcej, i toby mu wszystko oddał.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

*To doskonałe ziednoczenie z wola Bożą, jest jedno na ziemi błogo-  
sławieństwo.*

Kto.

**K** Tokolwiek przyjdzie do tego zupełnego ziednoczenia, i zgadzania się z wolą Bożą, cokolwiek się przytrafi, jako z ręki jego przyjmując, i z nim się stosując do najsświętszey Boskiej woli jego; nabędzie tu na ziemi, niejakiego szczęścia, i błogosławieństwa; abowiem z niewypowiedzianego uspokojenia, i uciśnienia, cieszyć się będzie, i dusza jego, niejakiego ustawicznego wesela, i poćiechy używać będzie: co zaiste, szczęście jest i błogosławieństwo, którego wieley, i znaczni śludzy Boscy na tym świecie używają. Abowiem, jako mówi Apostoł, *Rom. 14. 17. Nie jest Królestwo Boskie pokarmem, i napojem, jako tego żywota błogosławieństwo, ale sprawiedliwość, i pokoy, i wesele w Duchu S.* To jest. Królestwo niebieskie, i Ray roskoszy, który; i w tym życiu na ziemi mieć możemy.

Słusznie zaś ten pokoy zowie się błogosławieństwem, dla tego, że nas niejako błogosławionym podobnemi czyni. Jako bowiem w niebie niemasz żadnych odmian, i przemienienia, ale zawsze, w teyże jedney istocie, i stanie błogosławieni zostają, używając Boga swego; tak którzy tu na świecie przytżli do zupełnego owego, i doskonałego ziednoczenia, że wszystko ich wesele, i chcenie, jest upodobanie, i wola Boża; ani ich przerażają, i mieszają, trefunkowe tego życia odmiany, i różne, które się przydają przypadki, przeto, że ich woli, i serce tak są ziednoczone, i zgodne z wolą Bożą, że ponieważ to wszystko z jego ręki pochodzi, i widzą że tym sposobem, jego wola i upodobanie bywa wypełnione, prace się im w wesele, gorzkość w słodkość, i poćiechy obracają. Barżiey bowiem chcą, i miłują wolą swego umiłowanego, niżli swoje. Ztąd nie zgola niemasz, co by ich jakokolwiek trwożyło, albo mieszało. Jeżeli by bowiem co ich trapić, i mieszać mogło, ( to jest, prace, uciśki, przeciwności, i osławiania ) to oni jako ołobliwe jakie roskoszy, i poćiechy przyjmują, że z ręki Boskiej pułczone bywają, i to jest jego upodobanie, i wola: zatym idzie, że żadney rzeczy niemasz na świecie, która by je poruszać mogła, albo wielkie duszy ich wydrzeć uspokojenie, i uciśnienie.

Ztąd ma początek, ustawiczny ów pokoy, i wesołość umysłu, którego że owi starzy SS. ustawicznie używali; czytamy: jaki był naprzód S. Antoni, S. Dominik, S. Franciszek, i inni im podobni: Toż mamy

pod-

Ziednoczenie z Bogiem czyni człowieka nieporuszonym.

Sprawiedliwego nie załmuć cokolwiek mu się przytrafi.



Ziednocze-  
nie z Bo-  
giem, wie-  
czny pokoy  
rodzi.

podano, o S. O.N. Ignacym, i widzimy, że to jest rzecz zwyczajną, i pospolita sławnym sługom Bożym. Izali owi SS. nie podeymowali prac, i nie znosili przykrości? Izali nie cierpieli pokus, i nie byli ułomnemi, jako i my? Izali ich życie nie było podległe różnym odmianom? było zaprawdę, jeszcze ostrzejszym i trudniejszym niżeli nasze. Abowiem naysnaczniejszych SS. temi sposobami zwykł P. Bóg doświadczać i ćwiczyć. Zkądże to było, że umysł ich, zawsze w tymże stanie, i nieporuszonym uciśnieniu zostawał? że toż twarzy ułożenie, toż wypogodzenie, i wesołość tak wewnętrzną, jako i zewnętrzną, po sobie pokazowali, jakoby zawsze dzień S. obchodzili? Nie inna tego była przyczyna, tylko ta, o której mówimy, że nabyli zupełnego, i doskonałego z wolą Bożą ziednoczenia, i wszystko wesele swoje, na jey wypełnieniu załadzili, zkąd też wszystko im się w wesele, i radość obracało. Abowiem, *tym, którzy Boga miłują, wszystko dopomaga ku dobremu. Rom: 8. 28. Także Prov: 12. 21. Nie zasnuć sprawiedliwego, cokolwiek mu się przytrafi.* Abowiem praca, pokusa, umartwienie, i wszystko złe w wesele mu się przemienia. Wiedzieli bowiem, że ta jest wola Boża, która pełnić, zjedną uciechę, i roskosz poczytali. Na koniecowego szczęścia, i błogosławieństwa nabyli, które w tym żywocie, człowiek śmiertelny mieć może, i tak, jako w chwale niejakey zostawali. Zkąd pigknąć, i zgodzić do tego przedsięwzięcia, mówi S. Katerzyna Senecińska; że sprawiedliwi, są niejako podobni Chrystusowi Panu: abowiem, jako on nigdy nie był bez błogosławieństwa na duszy, póki żył, choć mu różne bole, i utrapienia zadawano; tak i sprawiedliwego błogosławieństwa, które się w tym ziednoczeniu z wolą Bożą zawiera, nigdy nie traci, choć ich wielorakie przeciwności ścisają, zawize bowiem w nich mieszka owo wesele, i roskosz, które wynika z wypełnienia woli i upodobania Boskiego.

In Dialog.

Sprawiedli-  
wi Chry-  
stusowi po-  
dobni.

Błogosła-  
wienie w  
przeciwno-  
ściach.

Pokoy wszel-  
ki zmyśl-  
ki przewyż-  
szający.

Tak wielka, i wysoka jest ta doskonałość, że Apostoł twierdzi, iż przechodzi wszelki zmysł; kiedy mówi: *Philip: 4. 7. Pokoy Boży, który przechodzi wszelki zmysł, niech strzeże serc waszych, i myśli waszych.* Chryśtusie Jezusie. Powiada, że ten pokoy wyższy jest nad wszelki zmysł; jest bowiem tak wysokim, i nadprzyrodzonym darem Bożym; iż sam przez się rozum ludzki dążyć nie może, jako to być może, że-  
by cie-

by cielesne serce we szkod pokus, i prac tego życia śmiertelnego, zamieszkaniami, i nawałnościami, nieporuszone, i spokojne było, i pe-  
łuchą napełnione. Przeto ten cud zda się być podobny owemu *Exo-*  
di 3. 2. kiedy Moyzesz widział krzak gorajacy, a jednak nie spalony:  
także cudowi, owych troyga pacholar, którzy w piec Babiloński wrzu-  
ceni, będąc we szkod ognia, zdrowemi, i nienaruszonymi zostali, i Bo-  
ga chwalili. *Danielis* 3. To jest, co mówił S. Job c. 10. 16. z Bogiem ro-  
zmawiając: *Cudownie śmie dręczyysz Panie;* z jedney strony ciężką pra-  
cą, utrapienie, i bole, które cierpiał, namieniając; z drugiey wielkie we-  
sele, i poćiechę, którą miał w cierpliwym ich znoszeniu, przeto, iż ta  
była wola Boża, i upodobanie.

Starzec jeden osobliwey świątobliwości, o którym pisze Kasjyan  
*Collat.* 12. c. 13. że mu wielu niewiernych w Alexandryi różnemi spo-  
sobami zelżywie ślali; ale on w tym wszystkim, zachował się jako ci-  
chy baranek, i cierpliwy, wszystkie te krzywdy za wdzięczne przyji-  
mując, i z dziwnym uspokojeniem milcząc. Abowiem z niego, raz po  
raz sztydził, pięściami go bili, gwałtownie, tam i sam targali, i inne  
mu tym podobne ciężkie krzywdy czynili: aż nakoniec między in-  
nemi, z naśmiewiskiem, i uraganiem, rzucali mu: Co też za cuda czy-  
nił Chrystus Jezus? Odpowiedział im Cuda, które uczynił, są te, że ja  
te krzywdy, które mi czynicie, cierpliwie znoszę, i gotow jestem wię-  
ksze znosić, wam bynamhciey za złe nie mam, ani się na was gniewam,  
i żadnego nieporządnego nie mam namiętności poruszenia. To pra-  
wie cud znaczny, i naywiększa, oraz i naywyższa jest doskonałość.

Olimp w Macedonii góra, jako piszą dawni pisarze, i S. Aug: na  
wielu mieyscach, tak jest wysoka; że na wierzchu jey, niemasz żadnych  
wiatrow, deszczow, obłokow, i żadnych natarczywości Zład o niey  
Wierszopis: *Nubes excedit Olympus.* Y owszem ani ptastwo do jey wierz-  
chu może dolecieć, jako do tak wysokiey i wyniosley; że pierwsza  
powietrza krajne, daleko przewyższa, a zaś, aż do trzeciey dosięga, w  
którey tak czyste, i subtelne jest powietrze; że na nim żadne obłoki,  
ani się rodzić, ani trwać nie mogą, te bowiem grubszego powietrza  
potrzebują: Dla teyże przyczay, ani ptastwo tam się zostać, ani lu-  
dzie żyć mogą. że bowiem tam powietrze jest subtelne, i delikatne,

Wielki cud  
wesele w u-  
cisłkach.

Wielki cud  
cichosć w  
przeciwno-  
ściach.

I. de Gen:  
ad liter: O-  
per. imperf:  
c. 13. & 1.  
3. c. 2. & 1.  
I. de Gen:  
contra Ma-  
nich: c. 1.  
Lucan: 1. 2.

Olimp z  
wna wyso-  
kość, i uci-  
szenie.

prze-



Porówna-  
nie terca  
sprawiedli-  
wego z we-  
sela O-  
limpu.

przeto nie jest zgodne do odetchnienia, Ze to rzecz jest prawdziwa, i doznana, pokazali owi, którzy co rok na wierzch owej góry wstępowali, aby tam niektóre postanowione ofiary Bogom ofiarowali, tak rzy dla tego brali z sobą namoczone gębki, aby je do zosa przykładając, głębsze czynili powietrze, i tak odetchnienie mieć mogli. Ci też litery tamże na piasku wyraziwszy, w rok potym całe, i nie naruszane znajdowali, coby być nie mogło, gdyby tam wiatry, i deszcze przechodziły. Taki tedy jest stan doskonałości, którey już doszli, i na nią wstąpili owi, którzy to zupełne z wola Bożą ziednoczenie mają. *Obłoki przechodzą Olimp, i pokoy mają rzeczy najwyższe.* Tak wysoko bowiem ci wstąpili, i podnieśli się, i tak doskonałego pokoju nabyliz, że do nich żadne obłoki, żadne deszcze, żadne wiatry doysć nie mogą, żadne też praństwo drapieżne nie może ich złupić, i wydrzeć im pokoju, i wesela.

Pokoy czy-  
niacy, są  
zgodnemi  
z wola Bo-  
żą.

Ziednocze-  
nie z Bo-  
giem jest  
Ray.

S. Augustyn, pisząc na owe słowa *Matth. 5.9. Błogosławieni pokoyczynicy, abowiem Synami Bożemi zmani będą.* L. 1. de Serm. Dni. in mont. c. 8. mówi: Dla tego Chrystus pokoyczyniaczych zowie błogosławionemi i Synami Bożemi, że w nich nie niemasz, coby się opierało, i sprzeciwiko woli Bożey, ale się z nią oni we wszystkim zgadzają, tak jako dobrzy, i dobrych obyczajow synowie, którzy we wszystkim, Oycu swemu usiłują być podobnemi, nie czego innego chcąc, i nie chcąc, tylko co Ociec chce, abo czego nie chce. Ten punkt, jest jeden z nayprzodnieyszych, i naybarżiey duchownych, życia duchownego punktow. Zład kto do tego przychodzi, że wszystkie rzeczy, które nań przypadną, tak wielkie, jako i małe, jako z ręki Boskiey przyimuje, i w nich się zgadza z wola Bożą, tak, że za wszelką roskosz, i wesele poczyta upodobanie Boskie, i wypełnienie Nayświętszey woli jego; ten niejaki Ray, tu na ziemi znalazł, i stało się w pokoju miejsce jego, i mieszkanie jego w Syonie *Psal. 75. 3.* i z pełną ufnością, i ubezpieczeniem będzie mógł śpiewać owę pieśń Mędrzca *Eccle. 24. 11.* jako mówi S. Bernardus in sentent. *We wszystkim szukałem pokoju, i w dziedzictwie Pańskim bawić się będę.* bo znalazł prawdziwe uspokojenie, i pełne a doskonałe wesele, którego mu nikt odjąć nie może. *Joan 16. 22. & 24. Zeby wesele wasze było pełne, a wesele waszego, nikt od was nie odbierze.* Bodaybyśmy

tylko

tylko wszystko wesele nasze, i rokosz w wypełnieniu woli Bożej zakładali! bodayby zawsze wola nasza była jego wola, naszym upodobaniem, jego upodobaniem, żebym Panie, nie miał innego chcenia, i nie chcenia, tylko co Ty chcesz, abo niechcesz, i to było moja, we wszystkich rzeczach podiecha! *Psal. 72. 28. Mnie dobrze jest trwać przy Bogu, w Panu Bogu pokładać nadzieję moję.* Jakby to zaś rzecz dobra była, i pożyteczna, żebym się tym sposobem z Bogiem jednoczył, i spajał: jakobyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy z nim tak byli zjednoczeni, żebyśmy we wszystkim, co czyniemy, i cierpiemy, na co innego się nie ogladali, tylko na pełnienie woli Boskiej, i w tym wszystko wesele nasze, i wszystkę rokosz pokładali! Toć jest, co mówi Mąż ów S. Thom: *à Kemp: l. 1. c. 3. Komu wszystkie rzeczy za jedno są, i wszystko do jednego obraca, i wszystko w jednym widzi; może stałego być serca, i w Bogu spokojnie przemieszkiwać.*

## ROZDZIAŁ V.

*W samym Bogu znajduje się zupełne wesele i podiecha, i kto je w innej rzeczy prócz niego pokłada, nie może mieć prawdziwego wesela.*

**K**tórzy swoje wesele w Bogu pokładają, i Boskiej woli jego; w ustawicznym pokoju i rokoszy żyją: ponieważ bowiem wspierają się na mocnym i nieporuszonym filarze, woli Bożej; przeto się też owey woli Boskiej nieodmienności, uczestnikami stają, i dla tego zawsze nieporuszeni; mocni, i w jednym stanie jednostrajnie zostają. Którzy się zaś do rzeczy światowych przypoili, i w nich serce swoje, wesele, i żądze założyli, prawdziwego, i trwałego pokoju, mieć nie mogą, abowiem jako się rzeczy obracają, tak się i oni obracają, i całe od nich zawisli, i tak ich odmianom są podlegli. Pięknie to objaśnia S. Aug: pisząc na owe słowa Dawidowe *Psal: 7. 15. Począł boleść, i urodził nieprawość, kiedy mówi: Nie może bowiem skończyć się praca, aż kiedy, każdy to będzie miłował, co niechcącemu odebrane być nie może.* Bądź pewien, że po li miłości, i wesela w tym pokładać nie będziesz, czego niechcącemu nikt odebrać nie może; zawsze troskliwie: pracować, i zamieszaniu podlegać będziesz.

Bóg jest nieodmienny, wszelkie stworzenie odmienne.

Czytamy o S. Franciszku Borgiaszu *L. 1. vita. c. 7. Zegdy cięto Cesar-*



Cesarzowey zmarley do Granaty odprowadzał, a trumna ofowiana, w której było zamknięte, otworzona była, skoro twarz umarley tak odmieniona obaczył szpetną, i bladą, że wszystkim patrzącym obrzydzenie czyniła; tak się z prętką odmienił, że za oświeceniem Boskim serca jego przez tak znaczna światła obłudę, mocno u siebie postanowił: *Slubuję tobie Boże mój, że od tąd żadnemu Panu służyć nie będę, który przez śmierć może być odebrany.* My tedy idąc za jego przykładem, czynmy podobne przedsięwzięcie, mówiąc: Stanowię Panie, do żadney rzeczy serca nie przykładac, która mi śmierć wydrzeć może, która koniec mieć, i mnie ja kto przeciw woli mojej odjąć może; inaczej bowiem prawdziwego wesela mieć nie będziemy mogli.

Nie miłuy  
niczego,  
coć przez  
gwałt od-  
jęte być  
może.

Kiedy bowiem (mówi S. Aug. Trakt. 24. in Joann.) owe rzeczy miłujemy, które nie chcąc utracić możemy; potrzeba tego; żebyśmy dla nich, nędznie pracowali. Jest to rzecz przyrządzona; nie bez boleści bowiem opuszczone, co z miłością bywa zatrzymane: a im większa będzie miłość, tym też większa będzie i bolesć. Y toż sama inny Młodyścu stwierdzając mówi: *Kto chce weselić się z siebie, smutny będzie.* Jakoby mówił; jeżeli sobie wesele, i uspokojenie założysz na takim urządzie, na takiej zabawie, takim mieszkaniu, abo innej rzeczy podobnej; toć wesele Starszy łatwo odjąć może, a tak ani wesela, ani ukontentowania mieć będziesz. Jeżeli zaś w rzeczach, które ci się podobają, i w wypełnieniu woli własnej założysz wesele; tedy prawdziwe nie będzie, bo się one łatwo odmieniają; a choćby się one nie odmieniały; ty sam jednak z czasem się odmieniasz: coć się bowiem dziś podoba, i smakuje; na zajutrz ci się nie podoba, i nie smakuje. Da się to widzieć w ludu Izraelskim Exodi 16. którzy gdy mieli mannę, chleb niebieski; wnet się nią brzydząc, innego pokarmu pragneli; a gdy już do pożądanej wolności byli przypuszczeni; w które niewola nad wolność przekładać, i do Egiptu, z którego byli wyszli, i do czosnku, i cybul, które tam jadali, tęsknić poczęli, i często powrócić pragneli. Nigdy tedy prawdziwie weselić się nie będziesz, jeżeli sobie na takich rzeczach wesele założysz. *Kto zaś z Boga chce się weselić; zawsze się będzie weselił; Bóg albowiem wieczny jest.* Kto mówić wszystko wesele swoje na Bogu, i spełnieniu woli jego zakłada; ten w ustawicznym żyć będzie weselu!

Jak wiele  
miłujesz  
rzeczy  
stworzone,  
tak wiele  
boleć bę-  
dziesz.

Abó się  
rzeczy od-  
mieniają,  
abó ty.

Bóg się nie  
odmienia.

bo Pan Bóg jest wieczny, nigdy się nie odmienna, zawsze stały w jednym stanie zostaje. Jeżeli tedy chcesz mieć wesela wieczne, mówi rzecz zamykając pomieniony S. Biskup, i ustawicznie; jednocz że się z tym-który jest wieczny. Panem Bogiem.

Tę różnicę Duch S. kładzie człowieka głupiego, od mądrego, i S. Eccli 27. 12. głupi, mówi jako księżyć, dziś rośnie, i rogi podnosi a jutro go ubywa, odmienna się, dziś go obaczysz wesołego, jutro smutnego: raz do tego skłonnego, i przychylnego, drugi do czego innego: przeto, że miłość, i wesela swoje w rzeczach odmiennie, i zgubie podobnych pokłada: przeto jako te, tak i on się odmiennie, wedle ich powodzenia; nakoniec jako morze, tak i ów, z księżycem przybywa, i ubywa: jest tedy księżycowi podobny, kto się łatwo odmiennie. Lecz sprawiedliwy człowiek, i S. w mądrości trwa jako słońce. To jest zawsze jeden, i tenże, i w jednym stanie, tak, że żadnego w nim nie upatrzysz przybywania, i ubywania: Prawdziwy sługa Boży zawsze jest wesoły, i na twarzy wesołość pokazuje, bo na Bogu, i na pełnieniu najsświętszej woli jego, wesela swe założył: a to ustać nie może, i nikt go od niego odjąć nie może.

Głupi jako księżyć, i prawie-dliwy jako słońce.

O S. owym Opać Deikola nazwanym, pisze, że się zawsze uśmiechał na twarzy; spytany zaś o przyczynę; zwykł był odpowiadać: Zaden odemnie Chrystusa odebrać nie może, cokolwiek na mnie przypadnie, i jakakolwiek na głowę moję zwali się przeciwność. Prawdziwe bowiem on znalazł był wesela, bo je na tym założył, który ustać nie mógł, i którego mu żaden odebrać nie mógł. Tego i my naśladowy. S. Bazyli pisząc na te słowa Psalmisty, Psal: 32. 1. Weselcie się sprawiedliwi w Panu, mówi: Nie mówi Prorok, weselcie się z dostatku rzeczy doczesnych, nie, że pojętny macie dowcip, osobliwą umiejętność, i innemi natury przymiotami opatrzeni jesteście; nie, że macie zdrowie barzo dobre; nie, że macie siły równe siłom Herkulesa; nie, że was ludzie poważają, albo świetne u nich macie imię; ale weselcie się w Panu, to jest wszystko wasze wesela w Bogu, i pełnieniu najsświętszej woli jego, pokładajcie: ta bowiem sama nasycia, inne wszystkie rzeczy, ani nasycić, ani umysłu napełnić mogą, ani prawdziwego wesela przynosić.

Zaden nie chce mu Chrystusa odjąć nie może.

S. Bernard w pewney homilii na owe słowa Piotra Apostoła



Rzeczy  
stworzone  
zabawiaja,  
nie nasyca-  
ja.

Traci de  
dilig: Deo  
c. 3. in fine.

Bo nie sa  
pokarmem  
duszy.

Chleb du-  
szy jest  
sprawie-  
dliwość.

Podobień-  
stwo.

Rzecz okra-  
gła trzech  
węglów nie  
napelni.

*Matth. 19. 27. Otośmy wszystko opuścili; pięknie to objaśnia, i chwali. Miedzy innemi mówi: Dusza rozumna inna i wszystkie rzeczy, nie może być zgoła niczemu. Wszystkie bowiem inne rzeczy, jednego Boga wyjawsz, mogą w człowieku wznieść łaknienie, ale serca nasyć nie mogą. Abowiem jako za świadectwem Mędrca Eccl. 3. 9. Łakemy, nie napełni się pieniądzem; ale im więcej nabędzie złota, tym mniej syty będzie, tak i inne wszystkie rzeczy, które są na świecie, duszy, i serca naszego nasyć nie mogą. Przyczynę tego dając S. Bernard, mówi: Czy wiesz, czemu bogactwa, i wszystkie rzeczy ziemskie nasyć cię nie mogą? Bo nie są przyrodzonymi duszy pokarmami. Jako powietrze, i wiatr, nie są przyrodzonymi, i zgodnymi ciała naszemu pokarmom, i sambyś się śmiał, i za głupiego byś poczytał, gdybyś nie miał umierającego od głodu, widział, otworzywszy usta, powietrze chwytającego na kształt Chamaleonta, gdyby rozumiał, że się tak nasyć, i nasyć może, tak nie mniejsze, mówi S. Bernard; jest głupstwo, myśleć, że rozumna dusza ludzka, która jest jeden duch, rzeczami doczesnymi, i samym zmysłem podległymi, nasyć się może. One bowiem nie są jej pokarmem. Daj każdemu jego własny pokarm, i zgodną żywność, ciała cielesny, duszy duchowny. Chlebem bowiem doskonałym mówi S. Bernard pisząc na owe słowa: Otośmy wszystko opuścili, przyrodzonym, i zgodnym pokarmem jest sprawiedliwość, i cnota; przeto sami są błogosławieni, którzy jej łakną, i pragną, abowiem oni będą nasyćeni.*

Tę przyczynę barziej objaśniając S. Augustyn, *Soliloq. c. 30. o duszy rozumnej tak mówi: Dusza rozumna stała się sposobna Panie na przyjęcie Majestatu twego, że tobą samym, a nie czym innym może być napełniona. Kiedy w pierścieniu będzie miejsce nagotowane, na wprawienie drogiego kamienia, wedle jego miary; jeżeli tam inna rzecz jaka zechcesz wprawić, nie przypadnie dobrze na owe miejsce, ani go przystoynie napełni, sam to ów kamień drogi uczyni, wedle którego miary jest nagotowane; jeżeli miejsce owo będzie miało trzy węgły, żadna rzecz okragła napełnić go nie może. Więc ponieważ dusza nasza, na obraz, i podobieństwo Trócy Przenajwyższej: jest stworzona, i ma niejako w sercu miejsce sposobne, na obeymowanie Boga, i*

zawie-

wieranie w sobie przypodobione; przeto go żadna rzecz stworzo-  
na napełnić nie może, ale sam Bóg, ani cały świat, który jest okragły,  
nie będzie mógł onego napełnić. Mówi tenże S. Augustyn *Conf: L. 1.*  
*Stworzyłeś nas dla siebie spokojne nie jest serce nasze, poki w tobie nie*  
*uspocznie, ani ucielfzone, i pośilone być nie może.*

Pięknie to objaśnia pospolite owo podobieństwo strzałki magne-  
tem natartej w kompasie magnetowym. Ta po natarciu magnetem,  
zawsze się na północ obraca, ho tę przyrodzoną skłonność Pan Bóg  
dał magnetowi. Na tę strzałkę, jeżeli się zapatrować będziesz; oba-  
czysz, że tak długo się nie uspokoi, ale się ruszać, i obracać będzie,  
poki się w stronę północną koniec jej nie obróci, aż dopiero tam o-  
brócona, przestaje się obracać, i stoi na miejscu. Tak i człowieka Bóg  
stworzył, i tę mu dał skłonność przyrodzoną, aby do niego, jako do  
kresu sobie zamierzonego, i ostatecznego końca, oczy obracał: prze-  
to, poki serce naszego w Bogu pokładać nie będziemy; pomy na kształt  
pomienionej strzałki, spokojnymi nie będziemy. Na którąkolwiek  
stronę obracających się niebios, owa się strzałka obróci; nie spoczy-  
wa: niechże się tylko obróci do owego punktu niebios, który się nie  
rusza; stoi spokojnie nie poruszona, tak poki oczy, i serce na rzeczach  
tego świata, zgubie, i odmianie podległych zasadzać będziesz, pomy  
uspokojenia, i wesela nie znajdzieś. Połóż je tylko na Bogu, a znaj-  
dziesz, uspokojone.

To nam do szukania Boga najwięcej ma być na pomocy: a jeżeli  
nie dla czego innego: tedy dla własnego pożytku naszego, i wygo-  
dy: niemasz bowiem nikogo, ktoby niechciał żyć wesoło, i spokojnie.  
Zgad S. Aug: *Serm: 30. de Sanctis: Wiemy bracia, że wszelki człowiek*  
*pragnie się weselić, i z przyrodzenia szuka uciechy, i o nie się, ile mo-*  
*że stara, że bez niej żyć nie może, ale nie wszyscy tam szukają wesela,*  
*gdzie go potrzeba szukać. Łakomy, cielesny, pyszny, czci pragnący, i*  
*obżarty, każdy w prawdzie pragnie, żeby miał wesele, i rokosz; ale*  
*je jeden zakłada na zbieraniu wiele bogactw, drugi na nabywaniu*  
*honorów, i godności, inny na pokarmie i najoju, inny na koniec na*  
*spiesnych, nieczystych rokoszach; a że nie na tym, na czym potrze-*  
*ba było; dla tego też, żadnym go sposobem nie znajdują. Wszelko*  
*to bo-*

Podobień-  
stwo.  
Magnet  
szuka czg-  
ści nieba  
nie poru-  
szoney, a  
ma Boga.

Wszyscy  
wesela szu-  
kają, ale  
tam gdzie  
go nie ma



to bowiem, i cokolwiek ma świat, nie jest dostateczne, żeby duszę nasycić mogło, albo jey gruntowne wesele przynosiło.

Bóg jest  
wizetkim  
dobrem

Ztąd tenże S. Doktor zamieka *De spiritu & anima. c. 54.* Poczciwie, po wielu rzeczach się błąkaasz człowiecze, szukając dóbr duszy twojej, i ciała twego: miłuj jedno dobro, w którym jest wszelkie dobro, a na tym ci dosyć będzie; to jest Boga, żądaj szczerego dobra, które jest wszystkim dobrem, a na tym dosyć, tegoż mówię Boga, on bowiem jest, który żąda serca twego napelnić, i nasycić może *Psal. 102. 5. błogosław duszo moja Panu, który napelnia dobrem żądzę twoję.* Któremu za to niech będzie błogosławieństwo, chwala, i sława, na wieki wieków Amen.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*Pokazuje się z inney miary, że ziednoczenie z wolą Bożą, jest środkiem do otrzymania prawdziwego wesela.*

**C**Hwalobny Doktor, S. Aug: pisząc na owe Słowa Pańskie *Joan. 14. 15. O cokolwiek będziecie prosili Oycę w imię moje, to uczynię. Trakt. 75. super. Joan.* pokazuje, że człowiek nie ma szukać pokoju, i ucieśnienia, czyniąc wolę swoją, słuchając głupiej pożądlivosti swojej, to bowiem nie jest z dobrem jego, ani nań przyśto, i owszem podobno, na złemu wynidzie, ale w prostocie, stosując się do owego dobra, albo lepszego, które mu Bóg ofiaruje: i o to Boga ma prosić. Kiedy bowiem cieszymy się z rzeczy złych, a nie cieszymy z dobrych; powinniśmy prosić Boga, żeby nas raczy cieszyły dobre, niż żeby nam złe były pozwolone. Jeżeli więc bowiem nie cieszy wypełnienie woli Bożej, które jednak jest dobre, ale chcesz raczy, żeby wola twoja była wypełniona, trzeba gorąco prosić Pana Boga; nie żebyć pozwolil, czego ty pragniesz, ale raczy, żebyś się z serca weselił, że się dzieje Najświętsza wola Jego, a to rzecz jest dobra, i tobie służąca. Z okazyi tego, przywodzi to na przykład, co czytamy *Numer. 11. 4.* kiedy lud Izraelski, brzydząc się manną niebieską, która Pan Bóg dla nich, jako deszcz spuszczał, żądali mięsa, i o nie prosili: wypełnił w prawdzie ich żądę Pan Bóg, ale z wielką ich zgubą: abowiem mówi *Psalmistę Psal. 77. 30. Jeszcze ich pokarmy były w ustach ich, a gniew Boży zstąpił na nich, i pobił tłusze ich, a wybor Izraela poraził,* barzo wielu z nich pobiwizy.

Nie pros  
czego ty  
chcesz, ale  
co Bóg chce

Pewna

pewna to, że pokarm ów niebieski, daleko był smaczniejszy, niż mięso, którego pragnęli, i nad czosnek, i cybule Egipskie, których chcieli żądać; przeto nie trzeba było. (mówi S. Aug:) żeby o nie Boga prosili, ale żeby ich smak uzdrowił, aby im ów niebieski pokarm, lepiej smakował, boby im tak o inny pokarm prosić nie trzeba było, przeto że w mannie wszelkaby rokosz, i wszelkie smaki znajdowali. Podobnym sposobem i ty, kiedy na cię naciera pokusa, albo namiętność jaka, i dla tego masz smak zepsowany, tak, żeć cnota, i wszelkie dobro nie smakuje, ale na kształt chorego, złych, i tobie szkodliwych rzeczy żadasz; tedy nie masz iść za twoim apetytem, ani chcieć, aby żądz twojey dosyć się stało; boć to nie wesele; ale potym większy ból na sercu, i niepokoju, i zamieszanie przyniesie. Proś tedy Boga, żeby smak twój uzdrowił, i sprawił, żebyć pełnienie najswiętszey woli jego smakowało, to bowiem tobie służy, i z dobrym twoim jest, i tak prawdziwego na sercu pokoju, i wesela nabędziesz.

*Dorotheusz doctriną 9.* Do tego nas, inszą drogą prowadzi, albo, że lepiej rzekę, toż samo innym sposobem objaśnia. Mówi tedy, że ów, który wolą swoją zawsze stosuje do woli Bożej, tak dalece, że tylko to chce i nie chce, czego Bóg chce, i nie chce; tym sposobem, zawsze będzie czynił wolą swoją, i zawsze wielki pokój, i uciśnienie mieć będzie. Weźmi na przykład posłuszeństwo, a tak pokażemy, i objaśnimy, co chcemy, tak to ziednoczenie, jako i posłuszeństwo. Pospolicie, chcącym wstąpić do Zakonu, i udającym się w drogę posłuszeństwa, zwykliśmy, przestrzegając ich, mówić: Wiedz najmilszy, że w Zakonie nie masz w żadney rzeczy czynić woli własney. S. Dorotheusz, przeciwnym sposobem mówi: Y owszem dobrze możesz własną wolą czynić, oraz ci jeden frzodek podaję, któryć pomoże żebyś cały dzień, nie tylko bez naruszenia sumnienia, ale i światobliwie, i z wielką doskonałością, wolą twoją czynił. A wiesz jako? Zakonnik, który doskonale jest posłuszny, i nie ma własney woli; zawsze czyni wolą swoją, bo cudzą wolą, czyni swoją, i tak nie chcący pełnić woli swojej, znajduje się, onę zawsze pełniący. Starayże się, żeby wola twoja nie inna była, tylko wola Starzszego, a tak przez cały dzień wolą twoją czynić będziesz z wielką doskonałością, i zasługą. Tak bowiem się, póki chce;

bo

Często nasze wychodzi, kiedy nas Pan Bóg wysłucha. Nie proszę czego ty chcesz, ale czego Bóg.

Sap. 16. 20.

*Doctrin: 9.* Zawsze ma to chce, kto chce tego czego Bóg chce.

Zakonnik zawsze czyni wolą swoją.



bo dłużej spać nie chcę, niż postanowienie, i posłuszeństwo potrzebuje. Jem co chcę, bo niczego jeść nie chcę, tylko co mi dają. Tak wiele się modlę, i czytam, ile chcę; te sprawy odprawuję, te pokuty podejmuję, które chcę; bo w tym wszystkim, niczego innego nie żądam, tylko co mi Starši przepisałi, i postanowili. Toż się ma rozumieć o wszystkich innych rzeczach. Dobry tedy Zakonnik, nie chcąc czynić woli swojej, zawsze ją czyni, i dla tego dobry Zakonnicy, zawsze są wesele, zawsze w pocieszenie; bowiem wola Starzego czynią swoją własną, to ich dziwnie cieszy, i uwesela.

Wesele Zakonnika na zaprzeniu woli należy.

Chcę woli przeciwną znoś pokoy, co będzie, gdy wola woli będzie przeciwna?

Zakon nie ustawy, lecz wola przeciwna trudnym czyni

Pokusa ciężkie czyni, co było lekkie.

W tobie jest trudność, nie w rzeczy.

Na tym punkcie zawiśła wszystka zakonu łączność, abo trudność; od teyże zawiśło wszystko Zakonników wesele, i pociecha. Jeżeli bowiem postanowisz wyrzec się woli twojej, a Starzego wola wziąć za swoją; będziec Zakon barzo łączny, i przyjemny, i w wielkim pokoyu, i uciśnieniu żyć będziesz. Jeżeli zaś wola twoja, od woli Starzego różna będzie; nie ostoisz się w Zakonie, dwie abo więcej różne wole, w jednym być nie mogą. Y owszem choćbyśmy tylko jedną wola mieli, że jednak oraz mamy zmysłny apetyt, który się woli, i rozumowi sprzeciwi; przeto nam z nim ustawicznie trzeba wojować, choć iayże on niższy jest, niż nasza wola, i oney poddany: coż tedy będzie, kiedy dwie wole przeciwnie, które obie chcą panować, w jednym człowieku się zbiorą? abo więcej *Matth. 6. 24. Zaden dwiema Panom służyć niemoże.* Bo trudność Zakonu, nietak w rzeczach, i pracach w nim przypadających, jako w przeciwności woli, i w apprehenji, imaginacji naszej zawiśła: tak bowiem jego postanowienia, czyni nam ciężkie, i trudne. Na to naprzód baczenie mieć mamy, dla znaczney owey różnicy, którey w sobie w ten czas doznawamy, kiedy na nas abo pokusy nacierają, abo gdy ich nie mamy: gdy bowiem ich nie mamy; wszystko nam się zda łatwe, i lekkie; lecz kiedy pokusa przypada, jąca, napełnia nas smutkiem, i melankoliją; co nam się być zdało lekkim, i łatwym, staje się ciężkim, trudnym, i obciążliwym, że rozumiemy, iż go znieść nie możemy, jako gdyby nas niebo do ziemi przyciskało. Nie masz tedy trudności w rzeczy samey, taż bowiem jest sama, która była i przedtym, ale w złym twoim ułożeniu: jako gdy chory, wszelki pokarm odrzuca, nie w pokarmie jest wada, który jest dobry,

i smaczny.

i smaczny, i dobrze przyprawiony; ale w zepsłowanym chorego apetycie, dla którego wszelka potrawa widzi mu się niesmaczna, i nie dobrze przyprawiona; też się i tu dzieje.

Ten jest przywilej, i łaska, która Bóg czyni owym, których wzywa do Zakonu, że zarzecz słodka, i przyjemna poczytają, poddając się pod wolę cudzą. Ta jest łaska powołania, którą nas Pan uprzedził nad innych bracia, którzy na świecie zostali. A ktoż ci dał tę łatwość w odrzucaniu rzeczy światowych nadal, a do zamięłowania w osobności rozmyślania, modlitwy, umartwienia? Nie maż tego z przyrodzenia, i owiem inakszym cię przyrodzenie uczyniło: *Zmysł bowiem, i myśl serca ludzkiego do złego są skłonne od młodości swojej.* Genes. 8.21. Łaska to jest i dar Duchu S. On bowiem, jako pobożna Matka, a ośsem, i piołunem, pierśi tego świata gorzkie uczynił, że co się przedtym słodkie widziało, teraz się zda gorzkie, barżiej, niżli żołą: rzeczy zaś do cnoty, i Zakonu należą ce, miodem najśłodszym namazał, żebyć się smaczne i słodkie stawały, które przed tym gorzkie i niesmaczne się S. Agatha: *Panie! których mię strzegł, od lat niemowlęcych, których od młodości odebrał miłość świata, nieskonczonęć oddając dzięki* Nie bowiem wielkiego nie czynimy, w tym, żeśmy z Zakonnikami, ale ośbliwa, i nazbyt wielka jest owa łaska Pańska, że gdy inni tylko czosnku i cybul Egipskich używają, i one za rokosz poczytają; nas wezwał do Zakonu, i sprawił, żebyśmy za pokarm, manny Niebieskiej używali.

W prawdzie podczas sam u siebie uważam, jako świętocy ludzie, dla samego zysku i pożytku własnego woli swojej zgola się wyrzekają, a do cudzey się stosują, poczawszy od wielkiego Pana przy boku Królewskim stojącego, aż do najpodleyzszego pacholka, i masztalerza. Jedzą, nie kiedy chcą, i co chcą, ale Pana czekają: śpią, póki im spać dopuszcza: i tak się do tego przyuczyli, i przysposobili, i tak wola swą do cudzey przyśtosowali, że im to życie smakuje, i mają je za miłe i słodkie. 1. Cor. 9. 25. *A oni w prawdzie, żeby skażitelny wieniec odebrali, my zaś nie skażitelny.* Nie dziw tedy, że nam smakuje tak porządne życie, jakie jest Zakonne, i że wola Starzzych, mamy za naszą własną, która jest lepsza, niż natza. Jeżeli oni dla szczupłej części, i jakiego doczesnego pożytku, cudzą wo-

Podobien-  
stwo.

Łaska po-  
wołania.

Bóg czyni  
słodkie po-  
stulzeń-  
stwo, i  
świat go-  
rzk.

Wielkość  
daru wy-  
brania, do-  
chodzący z  
liczby od-  
rzucanych.

Świętocy lu-  
dzie dla  
małej na-  
dzięci podda-  
ją się pod  
wolę cudzą.



Posłuszni-  
stwo jest  
źródło  
weseła.

Zgadza-  
cy się z wo-  
lą Boską jest  
wszechmo-  
cny.

Z samego  
pełnienia  
woli Bożej  
wesele się  
wzrasta.

ła, tak za swoje poczytają, że jey we wszystkim doskonale słuchają, i z nocy dzień, i ze dnia noc czynić, zda się im słodko; co za dziw, że my to czyniemy z szczerą ku Bogu miłością, i dla nadziei żywota wiecznego? Wola tedy Starszego, poczytaymy za naszą, a tak będzie, że zawsze naszą czynić będziemy, i wielkiego ucieszenia, weseła, i pokoju w Zakonie zażywać będziemy, a to nasze wesele, będzie dziwnie Duchowne.

Wróćmy się już do kresu, któryśmy sobie zamierzili; a te rzeczy do naszego przedsięwzięcia przyśtosuemy. Czynimy mówię wola Boską, naszą wola, żebyśmy się we wszystkich rzeczach z nią zgadzali, a nie mieli inszego chcenia, i niechcenia; tylko co Bóg chce, i czego niechce. Tak będzie, iż zawsze naszą wola, pełnić będziemy, i życie nasze w wielkim weselu, i pociesze, słodko wieść będziemy. Pewna to bowiem, że jeżeli niechcesz nic inszego, tylko czego Bóg chce, że wola twoja będzie wypełniona; bo tak będzie wypełniona Boska; i to jest, czego sam chcesz, i żadasz. Upatrzył to, choć poganina Seneka, dla tego napisał *in praefat.* 3. *natur. quest.* To jest rzecz osobliwa, że człowiek może wesoła rzeczy przeciwnie, i ciężkie znosić, cokolwiek się trafi, tak znosząc, jakoby chciał, żeby mu się to przytrafiło: powinien bowiem chcieć, wiedząc, że się wszystko dzieje z Boskiego postanowienia. O jakbyśmy kontenci, i wesoło żyli, gdybyśmy wola Bożą, naszą czynili, a czego innego niechcieli, prócz tego, czego Bóg chce! nie tylko dla tego, żebyśmy tak pełnili wola naszą; ale więcej, żebyśmy widzieli, iż tym sposobem bywa wypełniona wola Boska, którego tak barzo miłujemy. Choć i tak bowiem wszystko, cośmy do tych czas mówili, zachowywać mamy, na tym jednak najwięcej zasadać się mamy, i wszystko wesele pokładać, to jest, na Boskim upodobaniu, i pełnieniu najswiętszej woli jego. *Psal.* 34. 6. *Wszystko, cokolwiek chciał Pan, uczynił na Niebie, i na ziemi, na morzu, i na wszystkich przepaściach* i uczyni czego zechce, i cokolwiek chce, może uczynić! Abowiem jako mówi Mędrzec *Sapient.* 12. 15. *Ma przygotować moc, kiedy chce a nikt mu w tym przeszkodzić nie może, ani się oprzeci.* *Ester* 13. 9. *W mocy twojej wszystko jest położono, a nie masz, koby się mógł oprzeć woli twojej.* *Rom.* 9. 19. *A kto się oprze woli jego?*

## R O Z D Z I A Ł VII.

O innych dobrach, i wygodach, które się zawierają w tym zjednoczeniu z wolą Bożą.

Jest y inne nie małe w tym ćwiczeniu dobro, i wygodą, że ta zgoda, i zjednoczenie, i zupełna gotowość na wolę Bożą, jest jednym z lepszych, i przedniejszych, które z strony naszej przynosić możemy, przysposobienia, aby na nas łaski swoje Pan wylewał, i nas wszelkiemi dobrymi napeniał. Ztąd gdy Pawła z prześladowcy Kaznodzieję, i Apostołem swoim chciał uczynić, naywięcej go przez tę gotowość uprzedził, i przysposobił: Wielkie bowiem światło puścił z nieba, które go z konia zrzuciło, oczy mu duszne otworzyło, i żeby mówił, przycisnęło *Act. 9. 6. Panie, co chcesz, abym czynił?* jakoby mówił: O to ja Panie, jako trochę gliny w rękach twoich, żebyś z niey co chcesz uczynił: i tak go Pan Bóg uczynił *Naczyniem wybranym; żeby woził Imię jego, przed narodami, i Królami, i Synami Izraelskimi Act. 9. 15.* Pisze Blosius *C. 11. moralis spiritualis*, że Pan Bóg rzekł niegdy S. Gertrudzie Pannie: Kto chce, żeby do niego przychodził, i w sercu jego mieszkanie założył, ma mi tak oddać klucz woli własney, żeby go więcej odemnie nie odbierał. Dla tego tę nam gotowość i obojętność, S. O. N. naznaczała *Lib. exerc.* jako przednie nas przysposobienie do otrzymania wielkich łask od Boga w zechmogaćego: przeto też; i tę chcąc, a żeby miał kto ćwiczenia duchowne odprawować poczyną: i ten jest fundament, który nam na ich początku przekłada, żebyśmy zupełnie obojętni byli, i odrywali afekt, od rzeczy wszystkich światowych, nie barżiej do tego, niż do owe go przychylni będąc; aleśmy tego tylko pragnęli, aby w każdej rzeczy wola Boska w nas wykonana była. Y w piątej przestrodze, z tych, które przepisał, dla większego pożytku, tak tego, który daje ćwiczenia duchowne, jako i owego, który je odprawuje, tak mówi: *Dziwnym sposobem jest na pomocy owemu, który się udał na ćwiczenia duchowne, jeżeli do tych z wielkim, i hojnym sercem przystępuje, wszystko usiłowanie, i rozśadek swoy, Twórcy ofiarować będąc, aby o sobie, i rzeczach wszystkich, to stanowią, w czymby mu najlepiej mógł służyć. przyczyna zaś, dla której ten rozśadek jest tak wielkim, skutecznym przysposobieniem, do otrzymania łask*

Gotowość na wolę Bożą, jest naylepsze przysposobienie do otrzymania łaski. Przez tę się przysposobił S. Paweł

Klucza od serca Boga nie odbierać.

Obojętność potrzebuje do wszelkiego ćwiczenia duchownego.

Obojętność naprzód znosi przeszkody. Powtórę Boga doświadczenia w nas, obowgzuje



od Pana, jest dwojaka. Naprzód, że przez tę obojętność, wszystkie przeskody uprzatnione bywają, które zarzucać mogą zle chęci, i żądze nasze. Powtóre, że im barżycy się kto na Bogu wipiera, całego się oddając na ręce jego, a nie innego niechając, tylko co on chce, tym też barżycy Boga obowięzuje, aby staranie o nim, na się przyjął, i jego tym wszystkim opatrował, co mu jest potrzebne.

To zjednoczenie z wola Bożą, i z drugiey miary, jest bardzo skutecznym frzodkiem, do nabywania wszelkich cnot: te bowiem, przez ćwiczenie się w aktach swoich nabywane bywają: ten bowiem jest przyrodzony sposób, do nabycia w nich nałogu. Y sam P. Bóg tym sposobem chce nam cnot używać, bo chce, żeby sprawy łaski, podobnym sposobem skutek w nas sprawowały, jakim sprawują przyrodzone sprawy. Cwicz się tedy raz po raz w tym zjednoczeniu, i spuszczeniu się na wola Bożą, a tym sposobem oraz we wszystkich cnotach, ćwiczyć się będziesz, i tak ich nabędziesz. Raz ci się podadza okazye do pokory, drugi do postuszeństwa, potym do ubóstwa, zatym do cierpliwości, i tak o innych cnotach. Im się zaś więcej ćwiczyć będziesz w tym poddawaniu się, i jednoczeniu z wola Bożą, i w niej więcej rość, i postępować będziesz; tym też większy wzrost w cnotach weźmiesz, i staniesz się doskonalszym. *Ecd: 2.3.* mówi Mędrzec, *Ziednocz się z Bogiem.* Inni czytają: *Przychyl się do Boga,* to jest, w każdej rzeczy zgadzaj się z wola jego, *a trmay, aby urośł na końcu żywot twój.* Dla tego radza Nauczyciele życia duchownego (a ta ich rada bardzo jest zbawienna) abyśmy oczy obracali na jedną cnotę, która jest przednia między innemi, a tę najwięcej na modlitwie, przed oczema mieć mamy, do niej nakoniec rachunek sumnienia, i inne ćwiczenia duchowne obracamy: kiedy bowiem na jedną rzecz oczy obracać będziemy; daleko łatwiej oney nabędziemy, a oney nabywszy, i inne łatwo otrzymamy. Między innemi zaś cnotami, na które dla tej przyczyny oczy obracać możemy, jest to spuszczenie się na wola Bożą, i zupełne z wola Boska zjednoczenie. Przeto, nie źle na nie modlitwę, i osobny rachunek sumnienia obracać będziesz, choć ci by na to wiele lat, i owszem i całe życie, na nie samo obrócić potrzeba: jeżeli je bowiem otrzymamy; tym samym i wszystkich cnot nabędziemy.

Gotowość  
jest powodem  
do wszystkich cnot.

O jedną  
cnotę stale  
cznie się  
staraj.

Gdy się na  
Boska wola  
spuszcza-  
my, pożyte-  
cznie czas  
trawimy.

Święty Bernard *serm. 1. de Convers. S. Pauli*, pitz. c na owe słowa S Paw-  
ła, *Akt. 9. 5. Panie, co chcesz, abym czynił?* zawołał: *O słowo krótkie, ale*  
*głębokie! ale żywe! ale skuteczne! ale godne wszelkiego poważenia! Panie, co*  
*chcesz, abym czynił?* Jeżeli tedy chcesz krótkiey, i w jedno zebraney nau-  
ki, jako możesz dostąpić doskonałości; mów zawsze z Apostołem, *Panie,*  
*co chcesz, abym czynił?* i z Prorokiem *Psal. 56. 8. Ps. 107. Gotowe serce moje*  
*Boże, gotowe serce moje.* Gotow (mówi) jestem, i sporządzony na wszy-  
tko, co o mnie postanowić raczysz. To zawsze miej w uszciech, i sercu,  
i jak wiele w tym wzrośtu mieć będziesz, tak wiele postąpisz w dosko-  
nałości.

Idźcie z tego ćwiczenia i drugi pożytek, i wygoda, to jest, że z niego,  
możemy mieć bardzo skuteczne lekarstwo, na pewny rodzaj pokus, któ-  
re się często przydają. Zwykt bowiem nas szatan podczas mieszać nie-  
jakimi myślami wątpliwymi, i niepewnymi zarzutami niepokoy nam  
czynić. naprzykład: gdybyć kto rzekł to, albo owo, co byś odpowiedział?  
gdybyć się to przytrafiło, co byś czynił? w takim przypadku, co byś po-  
czął? A ponieważ on jest bardzo subtelny, i chytry, dla tego nam tę  
rzecz tak pokazuje, aby z którejkolwiek strony na nią spojrzemy, i po-  
mówić ją będziemy; pokazywało się niebezpieczeństwo, i zdało się nam,  
że ztąd zdrowo wynieść nie możemy, że i z tej, i z owej strony siędło  
się pokazuje. Mało bowiem dba, czy prawdziwe jest, czy tylko na pozor,  
albo zmyślane jest to, czym zwodzi, byle on swoje robił, byle człowieka  
do jakiego zezwolenia pociągnął. Mało dba, czy ta, czy owa sztuka o  
upadek przyprawi. Ta jest na to pospolita nauka, że takim pokusom nie  
powinniśmy odpowiadać, tak, albo nie tak; ale daleko lepiej uczynimy,  
jeżeli całe odpowiadać nie będziemy, co naybarżiej ma miejsce w szkru-  
pulach. Jeżeli się bowiem wdadza w rzecz z szatanem, i poczną go  
pytać, albo mu odpowiadać, wdają się w niebezpieczeństwo, a on nieze-  
go innego nie szuka; a bowiem mu schodzić nie będzie, co by zarzucił,  
dając ci odpowiedź, tak dalece, że choć niejako zwyciężca odeydziesz z  
tej utarczki, mozgu jednak sobie naruszysz. Znajduje w prawdzie do-  
bry jeden, i pożyteczny sposób odpowiadania na te pokusy, i kto tym  
sposobem odpowiadać będzie, tak rozumiem, że lepiej uczyni, niż ów,  
który całe nie odpowiada, a to jest, co tu mowimy. Na każdą te-  
dy, z

Czas poku-  
sy wątpli-  
wy.

Szkrupuła-  
ci i w po-  
kusach ze-  
stajacy,  
niech szata-  
nowi nie  
odpowiada-  
ja.

Y ówżem  
niech odpo-  
wiedza, że  
będą czyni-  
li czego  
Bóg zechce.



dy z nich, tak możesz oczy zamknąć, żebyś odpowiadał: Jeżeli to jest wola Boża, i ja tego chcę: jeżeli Bóg chce to tak mieć, i ja chcę: i ja bym w tym chciał, coby chciał Pan Bóg. Spuszczam się we wszystkim na wolę Bożą. Czyniłbym w tym, co do mnie należy. Dałby mi Pan łaskę, żeby go w tym nie obrażał, ale czynił, coby się zgadzało z wolą jego. A ta jest powszechna odpowiedź, która barzo dobrze służy, na każde pytanie, i tak w powszechności wzięta, nie ma żadnej trudności, ale raczej wielką łatwość. Jeżeli to bowiem jest wola Boża; dobra rzecz jest: jeżeli to będzie z wola Bożą; bezpiecznie będzie: jeżeli jest wola Boża; tedy to służy duszy mojej. Bezpiecznie tedy, i poufać możemy się spuszczając na wolę Bożą, i to wszystko mówić. Tym zaś sposobem szatan wielce zostanie zawstydzony, i oszukany, a my przez otrzymanie z niego zwycięstwa, dziwnie się weselić będziemy, i serce nam rość będzie. Jako zaś w pokusach około wiary radza, żeby na nie w osłobności szatanowi nie odpowiadać, zwłaszcza owym, którzy skrupułom podlegają, ale tylko w powszechności mamy mówić: Ja wierzę, i wyznawam, cokolwiek wierzy i wyznawa S. Kościół, Matka nasza; tak w tym rodzaju pokus, osobliwe jest lekarstwo, w szczególności na nie nie odpowiadać, ale się spuszczać na wolę Bożą, która jest najlepsza, i doskonalsza.

**Pokusie**  
w terze przeciwney, w powszechności odpowiadać.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Stwierdza się kilka przykładów, jako się to ćwiczenie w zjednoczeniu z wolą Bożą, podoba Panu Bogu, i jak wielką się w nim zawiera doskonałość.*

**P**ierwszy Cezariusz. to. dial. c. 6. że w jednym Klasztorze był Mnich tak wielkiej świątobliwości, i któremu tak wielkiej łaski cudów czynienia Pan użył; że za dotknięciem tylko szaty, i pały, którym się opierał, chorzy zdrowie odbierali. Co Opat jego pilnie uważając a nie w nim nie widząc, coby osobliwe świątobliwości dowodem było; zawoławszy go do siebie, pytał się: Co za przyczyna jest, że takie cuda czynisz? Odpowiedział. Nie wiem. Abo wiem nie więcej pościć, niż inni, nie więcej dyscyplin czynić, nie używam cięższych ostrości, nie dłużej trwam na modlitwie, nie pilnie robię, nakoniec nie więcej czuję, niż inni. To jedno prawdziwie mogę mówić, że się ani powodzeniem nie

**Ohojność**  
cudów czyni.

wyne-

wynoszę, ani w przeciwnościach upadam, i żadna mię rzecz jakakol-  
wiek przypadnie, nie miewa, i nie czyni mi niepokoju. Do tego, dusza  
moja, we wszelkim rzeczy powodzeniu, jakieżkolwiek jest, w tymże  
pokoju, uciśnieniu zostaje; lubo właśnie do mnie, lubo do innych nale-  
ża. Spytał: potym Opat: Izałś nie czuł wzruszenia, i zamieszania, kie-  
dy dnia onegdajszego ów szlachcic nasz nieprzyjaciół, zarzucił ogień  
na gumna nasze, od którego zgorzało? odpowiedział: Bynamniey, nie  
uczulem żadnego na duszy zamieszania; bom wszystko Bogu w ręce od-  
dał. Ztąd wszystkie tak powodzenia, jako i przeciwności, tak w małej  
teżbie, jako i wielkiej, jako z ręki Boskiej przychodzące, równo z dźgi-  
kczynieniem przyjmuję. Y w ten czas uznał Opat, że ten umysł niepo-  
ruszony jest jedyną przyczyną tey mocy cudotworney.

Pisze Blosius *in append: ad inslit. Spirit: in fine*, że jeden Theolog, pyta-  
je żebraka wielkiej doskonałości, jakim sposobem przyszedł do tey do-  
skonałości; tę od niego wziął odpowiedź: Zawsze trzymałem się woli  
Bożej, i wola moją takem do woli Bożej stosował że czego Bóg chciał,  
tegom i ja chciałem. Kiedy mi bowiem głód dokucza, albo zimno trapi, Bo-  
ga chwalcę: jeżeli jest wypogodzone powietrze, jeżeli pełne nawałności,  
i zamieszania, równie Boga chwalcę. Na koniec, cokolwiek mi daje, cokol-  
wiek na mnie dopuszcza, lub przeciwność, lub powodzenie, lub rzecz  
bądź śladka, lub gorzka; z wielkim na umyśle wypogodzeniem, z ręki  
jego, jako rzecz naylepsza przyjmuję, pokornie się w ręce jego oddajac.  
Żadnegom, też utpokojenia, i pociechy nigdy znaleźć nie mógł, w rze-  
czy, która Bogiem nie jest. Kiedym zaś znalazł Boga mojego, prawdziwe  
w nim uciśnienie, i wieczny trzymam pokoy.

Blosius na miejscu pomienionym, i na innym pisze, iż Panna jedna  
s. spytana, jakoby do takiej przylizła doskonałości? powiadaja, że tak  
odpowiedziała: Wszystkie przeciwności, utrapienia, i wszystko złe cokol-  
wiek mi się kiedy przytrafiło: zawsze z wielkim sercem uspokojeniem  
przyjmowała, jako z ręki Boskiej spuszczone. Y owszem, jeżeli mi kto  
trzywdę uczynił, albo mi się naprzykrzył; tedy mu za: to szczególne  
jakie świadczać dobrodziejstwa, nagradzać uciłowała. Nie uskarżałem  
się przed nikim na złe, i gdzie którym cierpiała, ałem się do samego Bo-  
ga uciekała, od którego zaraz, do ich znoszenia, s. i, i pociechy jakiej na-  
bierała.

Tenże

S. żebrak,  
że się zga-  
dzał z wo-  
lą Bożą, za-  
wzię był  
wesoł.

C. 10. mo-  
nit. Spirit:  
Złość do-  
broczynno-  
ścią nagra-  
dzać.



Zawsze o  
wielkie  
krzyże  
prosić.

Tenże Autor pisze, że i druga Panma znaczney światobliwości spytana, jakim ćwiczeniem nabyła tak wielkiey doskonałości z wielką pokorą odpowiedziała: *Nigdy nie miała tak ciężkiej nędzy, i utrapienia, żebym zawsze większych, i cięższych, dla miłości Bożej nie pragnęła, żem je przyjmowała, jako osobliwe dary jego, ktorychem się niegodną być sądziła.*

Gotowym  
na wola  
swoję, po-  
zwala Pan  
Bóg czego  
chce.  
In uitis Pa-  
trum.  
Zgadzaający  
się z wola  
Bożę ma, co  
chce.

Wspomina Taulerus Serm. 1. de Circumcisi. Ze jedney Służebnicy Bożey, dziwnie się na jego Ręce spuszczaający, wielu prosiło, aby ich sprawy Bogu na modlitwie zalecała, ktorą ona obiecowwała, że to chętnie uczyni, podczas jednak z zapomnienia, tego nie czyniła. Jednak o cokolwiek Pana prosiła, pospolicie czego żądali ci co się jej modlitwie zalecali, otrzymywali: przeto gdy jej często za to dziękowali, jakoby za jej modlitwa, o co prosili, otrzymywali; ona się zawstydzawszy, upominała ich, aby raczej Bogu Dawcy wżytkiego, dzięki oddawali, bo nie się ja do tego strony mojej, nie przyłożyła. Przeto gdy wielu dla tej przyczyny do niej się zbierali, ona się miłośnie z Panem Bogiem umawiała: Czemuby któregokolwiek sprawy mnie bywają polecone, do tak pożądanego końca przyprowadzał, że jej za to dziękowano, lubo się do tego, bynamniej nie przyłożyła? Odpowiedział jej Pan: Słuchaj Córko, odednia, któregoś mi wola twoję oddała, jam tobie wzajemnie oddał moje: a chociaż mię o nic w szczególności nie prosiła, ponieważ jednak wiem że tego chcesz, tak tego użyczam, jakoś ty prosiła chciała.

Zgadzaający  
się z wola  
Bożę za-  
wsze we-  
soły.

Czytamy w Żywotach Starych Oycow, że oracza jednego rolę, i winnice daleko żyźniejszy były, niż innych sąsiadow jego, spytany od sąsiadow o przyczynę takich urodzajow? odpowiedział: Niedziw, że się na mojej roli zawsze lepiej rodzi, niż u nich, bo ja zawsze mam takie powietrze, i nieba ułożenie, jakiego pragnę. Co usłyszawszy, barżiej się zdziwili, i spytali: Jako to być może? Na co on im: Nigdy inakszego czasu nie chcę, tylko jaki Bóg chce, a że ja chcę, czego Bóg chce, on mi też daje te owoce, ktorých ja szukam.

Pisze Severus Sulpitius w żywocie S. Marcina, że tego S. Biskupa poręki z nim żył; nigdy nie widział rozgniewanego, abo smucącego się, ale zawsze mile uspokojonego, i wesołego. Przyczyna tego jest, że cokol-

wiek nań przypadło, jako z igi Boskiej spuszczone przyjmował, i tak we wszystkim wielce na umyśle ospokojony, i wesóły zgadzał się z wolą jego.

## ROZDZIAŁ IX.

*O niektórych rzeczach, które nam to ziednoczenie się z wolą Bożą ładne uczynią i przyjemne.*

**Z**Eby nam zaś to ćwiczenie w ziednoczeniu się z wolą Bożą ładne było, i przyjemne; potrzeba naprzód, żebyśmy na początku c. 1. 62. wyrażony fundament zawsze przed oczema mieli, to jest, że na nas żadna przeciwność, i ciężkość przypaść nie może, któraby nie przeszła przez Ręce Boskie, i z jego dozwoleniem, rozkazaniem, i wolą spuszczone nie była. Tey prawdy nauczył nas odkupiciel Pan Jezus, nie tyło słowem, ale i przykładem swoim, gdy bowiem ostatniey noccy przed męką swoją rozkazał Piotrowi Apostołowi, aby miecz schował w pochwach, przydał Joan: 18. 11. *Kielicha, który mi dał Ociec, niechcesz, ażebym pił?* Nie rzekł, Kielicha, który mi nagotowali, judasz, uczczeni, i Faryzeuszowie. Wiedział bowiem, że oni tylko posługaczami i jakoby podczaszemi byli, którzy mu kielich już dawno od Oycy ofiarowany, tylko podali, a co oni z tcherey złości, i nienawiści czynili; to Przedwieczny Ociec, z nieskończoney dobroci, i mądrości swojej, na odkupienie narodu ludzkiego sporządził. Tak i potym Piłatowi, gdy mówił, że mam moc, abym cię abo ukrzyżował, abo wolno puścił. Odpowiedział Joan: 19. 11. *Nie miałbyś na mnie żadney mocy, gdyby z góry dana nie była.* Co tak tłumacze SS. wykładają, S. Chryzostom Hom: 83. in Joan: *Gdyby się to z Boskiego zrządzenia, i sporządzenia nie stało.* Tak dalece, że to wszystko nie inaczej, tylko z Boskiego wyroku się stało, i sporządzenia.

Jaśnie to S. Piotr objaśnił w dziejach Apostolskich, wykładając owe słowa Proroka Psal: 2. 1. *Czemu się wzburzyły narody, a ludzie rozmyślali próżne rzeczy? Stanęli wespół Królowie ziemi, i Książęta zesli się w gromadę, przeciw Panu, i przeciw Chrystusowi jego, mówi bowiem Aś: 4. 26. Zesli się bowiem prawdziwie w tym mieście przeciw S. Synowi twe- mu Jezusowi, któregoś namaścił, Herod, i Pontski Piłat, z Pogany, i ludem*

Kielich dał  
Ociec Chry-  
stusowi, ży-  
dzi podcza-  
szemi.  
c. 22. in Jo-  
an: Iren: 1. 4.

Bóg dał  
moc Piła-  
towi.  
Cyril.  
contrahe-  
reses c. 34.  
August: tom:  
26. in Joan:

Którzy  
Chrystusa  
męczyli, wo-  
ła Boża do



skutku przy  
wodzili.  
Kiedy Bóg  
nie chce, dar  
mo się kuś  
człowiek.

Ze Chrystus  
nie chciał  
być ze-  
pchniony, a  
ni kamiono-  
wany, nie  
mogli go ży-  
dzi zepchnąć  
ani kamio-  
nować.  
Chrystus  
cierpiał, że  
chciał.

Saul, że Pan  
Bóg nie-  
chciał, nie  
mógł poi-  
nać Da-  
wida.  
1. Reg. 16.  
20. & 24. 15  
1. Reg. 25.  
14.

*Izraél: aby uczynili, co ręka twoja i rada twoja postanowiła, aby się stało, i do skutku przywiedli, co w Kenfystorzu Trój. Przecząys: już przedtym by-  
ło uchwalono i postanowiono. Nie mogli bowiem ci, prócz tego, co by-  
ło postanow, i ono, nic więcé czynić. Także widzimy, że gdy P. Bóg nie-  
chciał, nie mógł Herod wszystką mocą, i natarczywością swoją, jeszcze  
w dziecinnym wieku będącemu odjąć życia, a chociaż wszystkie dzie-  
ci w powiecie Betlehenskim, dwuletnie, i młodsze kazał pozabijać;  
Dziecięcia jednak którego jednego szukał, nie mógł dostać, że na ten  
czas niechciał umierać. Y sami żydzi i Faryzeu: często się gwałtownie  
na Chrystusa rzucali, i zabić go usiłowali. Raz go bowiem na wierzch  
góry, na której miasto ich zbudowane było, zaprowadzili, aby go z  
tamąd zepchnęli, a on (mówi Łukasz S. c. 4. 30.) *spokojnie przeszedłszy  
przez pośrzodek ich, uszedł.* Ze bowiem nie obrał tego rodzaju śmierci,  
dla tego mu jej zadać nie mogli. Innego czasu chcieli go kamiono-  
wać, i owszem już do tego przyszło było, że już już ręce podniosłszy,  
zdało się, że już je rzucać nań mieli; alifci Pan obrociwszy się z wiel-  
ką wdzięcznością, i cichością, począł do nich mówić, i onych pytać  
*Joan: 10. 33. mówiąc: Wiele dobrych uczynków pokazałem wam od Ojca me-  
go, dla którego z nich mnie kamionujecie? Y tak nie dopuścił tego, ani im  
dał mocy, aby przynamniey ręką ruszyć mogli: bo jeszcze była nie przy-  
szła godzina jego. Joan: 7. 30. Lecz skoro przyszła godzina, której śmierć  
podjąć postanowił; w ten czas dopiero oni czynić, i wykonywać mo-  
gli, cokolwiek Pan ucierpieć postanowił, a sam chciał na ten czas,  
i na to im dał pozwolenie: przeto gdy do niego przyszli do Ogroy-  
ca na poimanie jego, rzekł: *Łuca: 22. 53. Gdym codzień z wami był w Ke-  
ściele, nie ściagnęliście na mnie ręku, bo jeszcze była nie przyszła godzi-  
na moja, ale ta jest godzina wasza, i moc ciemności, dla tego o to mię ma-  
ćcie. Jam jest.* Czego nigdy nie czynił Saul? który tych wyrażał, jakie-  
go usiłowania, i przemyślow używał, żeby był Dawida poimał? Król  
Izraélski człowieka prywatnego, a jako sam Dawid mówi: *że szukał  
płchy jednej?* atoli jednak tak dalece nie mógł go poimać, że wszystkie  
usiłowania jego były daremne. Co też Piśmo S. wyraźnie upatruje, i  
z tego przyczynę daje, że go Pan Bóg nie podał w ręce jego, i ta  
jedy-**

jedyna jest przyczyna daremnego jego usiłowania.

Zgad S Cyprian *Serm: de Orat: Dom:* na owe słowa *Matth: 6. 13. i nie wódz nas na pokuszenie*, pisze; wszelką bojaźń, nabożeństwo, i czuyność, podczas pokus, i prac, na Bogu nam składać potrzeba, abowiem ani szatan, ani nikt innym żadnym sposobem szkodzić nam nie może, aż by mu Pan Bóg dał na to pozwolenie.

Powtórę, lubo ta prawda dobrze zrozumiana, gdyż jest wielkiej wagi, nie mniejszy też jest skuteczności, żebyśmy się we wszystkich rzeczach z wolą Boską jednoczyli; na tym jednak przestawać nie mamy, lecz dalej do tego co następuje, co i wszyscy SS. Oycowie upatrują, postępować trzeba, to jest, że mamy wierzyć, że wszystkie rzeczy, które na nas przypadają z dopuszczenia Boskiego, oraz też przychodzą na dobro nasze. W prawdzie potępionym, karania w piekle zadawane bywają, z rozkazania Boskiego, jednak nie na ich dobro, i odkupienie, obrocone bywają, ale na samo ich ukaranie: lecz złe, i karania, które w tym żywocie, równie na sprawiedliwych, i nieczbożnych Bóg dopuszcza, zawsze wierzyć mamy, mając dobra nadzieję w nieskończony dobroci, i miłosierdziu jego, że na większe dobro nasze, ( iż to barżiej służy zbawieniu naszemu ) bywają dopuszczane.

To też do Betulezyków swoich utrapionych, i do ostatney nędzy, ścisłym od nieprzyjaciół oblężeniem przywiedzionych w mówić usiłowała mężna niewiasta Judith c. 8. 27. mówiąc: *Na poprawę, a nie na zgubę naszą wierzymy, że te karania Pańskie na nas przysły.* Możemy bowiem być bardzo pewnymi, i bezpiecznymi, że tak dobra, i dobroczynna wola, jaka jest Boska, i która nas miłuje tak, że tylko co jest dobrego, i co lepszego jest, i co nam barżiej służy, chcieć będzie: co potym obzerniey pokazano będzie.

Potrzećcie, aby nam się ta prawda w większy pożytek obrociła, i ten frzodek był skuteczniejszy, do otrzymania doskonałego niejakiogo ziednoczenia z wolą Bożą; nie dosyć nam ma być rozumem tylko dochodzić, że wszystko pochodzi z ręki Boskiej, i to tylko w powszechności, i niejako po prostu wierzyć; że nas tego wiara uczy, abo żeśmy tak czytali, abo slyszeli: ale prócz tego potrzeba tę wiarę w skutku wypełniać, i żywą czynić, starając się, żebyśmy to rozumieli, i tak

Podczas pokusy  
jednocz się  
z Bogiem.  
Doroth:  
Dostr: 31.  
Nilus c. 29.  
de Orat: Idē  
Dixit Dominus S. Gertrudi, ut refert Blos: c. 11. Monile Spir:

Karania są potępionym żyjącym lekarstwem.

Dobra wola Boska, z tego nam żyć nie może.

in Roz: 10. i 22.



trzymali, i we wszystkim sprawowali się tak, abyśmy cokolwiek na nas przypadnie, przyjmowali, jako gdybyśmy Chrystusa Pana oczema widzieli, i rzeczą samą stylizeli: Weź synu, ja to tobie posyłam: wola moja jest, żebyś to czynił, albo cierpiał. Tak bowiem bardzo nam łatwo, i przyjemno będzie w każdej rzeczy jednoczyć się, i stosować do woli Bożej. Gdybyś bowiem sam Chrystus Pan pokazałszy się mówił:

Cokolwiek ci przypadnie, wierz że to Chrystus z miłości na cię dopuścza.

To jest, czego po tobie potrzebuję, tę przeciwność, i chorobę chcę, żebyś teraz dla mnie wycierpiał, w tym urzędzie, albo posłudze, chcę, żebyś mi służył; pewna to, że choćby to z ciężkością, i pracą przechodziło, nawet po wszystkie dni życia ochotniebys wytrzymał, i ogłaszałbyś się za najszczęśliwszego, że twojej pracy Bóg w tej rzeczy chce użyć: z tego, że to sam na cię przepuszcza, łatwo doydziesz, że to jest rzecz najlepsza, i zbawieniu twemu naybarżiej służąca, i owszem całe o tym wątpić nie będziesz, anić na krótki czas na myśl nie przyidzie, żebyś inaczej rozumiał.

Naybarżiej na modlitwie wola z Bogiem ma być zjednoczona.

Poczwarte, tego ćwiczenia w ten czas naywięcej używać nam potrzeba, kiedy się modlitwa bawimy, kopiąc głęboko, bogate owe góry, Boskiey około nas Opatrzności, tak Oycowskiey, tak szczegulney, i do wnętrzości jej przenikając: tak bowiem doydziemy tego skarbu. Co w Rozdziałach następujących obficie pokażemy.

## ROZDZIAŁ X.

*O Oycowskiey i szczegulney Boskiey około nas Opatrzności, i o Synowskiey ufności, jaką wzajemnie ku niemu mieć potrzeba.*

**M**iedzy bogactwy, i skarbami, które są w dzierżawie naszej, którzy mamy wiarg prawa, nie posłedni jest, Opatrzność Boska około nas, i ta tak szczegulna, i Oycowska; żeśmy pewni, że się nam nie przytrafi, ani na nas przyść może, coby przez Ręce Boga tak chcącego, nie przechodziło, i nie zstępowało. Dla tego do tego przedsięwzięcia służy, co mówi Psalmista *Psal. 13. Panie jako tarczą* bardzo mocną *dobrey woli twojej otoczyłeś nas.* Tak bowiem zewszad, dobra naylaskawszego Boga wola obtoczeni jesteśmy; że do nas nie, tylko przez nie, przyść nie może. Przeto nie mamy się czego bać: nie bowiem on dla dobroci swojej nie dopuści, żeby do nas przeniknęło, tylko co jest

jest z większym dobrem, i pożytkiem naszym. Mówi tenże Prorok Psal:20.5. *Abowiem skrył mię w przybytku swoim, we dni złe obronił mię w krytości przybytku swego, i pod cieniem skrzydeł swoich.* Jeszcze więcej mówi w Psalmie 30.21. *Zakryjesz je w zakryciu Oblicze twego.* Zakrywa nas tedy Pan w nayskrytszey, i najtajemniejszey części Oblicza swego, to jest w oczach, w których zrzenicach nas chowa. Ztąd też in-  
 że tłumaczenie mówi: *w oczach Oblicza twego.* Czyni nas tedy Pan Bóg zrzenicami oczu swoich, żeby pokazał, że to prawda, co na innym miejscu mówi Psalmista Psal:16.18. *Strzeż mię jako zrzenice oka.* Jako bowiem strzeżemy zrzenic oka, tak nas Pan Bóg strzeże, i broni. Prze-  
 to mówi przez Zacharyasza Proroka C.2.8. *Kto się war dotknie, co tyka się zrzenice Oka mojego.* Nad co nie być, ani się pomyśleć może droższego, nie większego, poważania godnego, nie nakoniec po-  
 żądańszego.

Strzeże nas  
 Pan Bóg,  
 jako zrze-  
 nice oka.

Bodaybyśmy to przenikali, i jako potrzeba zrozumieć, jak wielka-  
 byśmy, dobrotliwy Boże, we wszystkich pracach naszych pomoc, lekar-  
 stwo, ufność, i pociechę miewali! Gdyby Syn który, Oycę bogatego,  
 możnego, i Królowi miłego, i z nim przestajacego miał, jakoby był  
 pewny, i bezpieczny, że mu we wszystkich przypadających sprawach,  
 nie będzie sehodziło na łasce, pomocy, chęci, i wspieraniu! jakże da-  
 leko barżiej nam się zdobywać potrzeba na tę ufność, i ubezpiecze-  
 nie, kiedy uważamy, że tego mamy za Oycę, w którego mocy jest wszy-  
 tko niebo, i ziemia, i że się nam nie przydać nie może, aż w przód  
 przejdzie przez jego ręce! Gdyby Syn miał taką ufność w Oycu swo-  
 im; mając ja spałby bezpiecznie: jakże nam barżiej potrzeba ufać te-  
 mu, który Oycem jest wszystkich Oycow! z którego oycowstwem, inni  
 Oycowie porównani, samego nawet Oycow! imienia, nie są godni. Nie  
 masz bowiem tak miłośnych wnetrzości, któreby z Boską ku nam mi-  
 łością być mogły porównane. On bowiem nieskończenie przechodzi  
 wszelkie miłości, które się we wszystkich wespół Oycach na tym świe-  
 cie, znaleźć mogą. Ztąd bezpiecznie i pewnie być możemy, że co-  
 kolwiek taki Ociec i Pan na nas dopuści, to nie inaczej, tylko na  
 większy pożytek, i większe dobro dusze obróci się. Miłość bowiem,  
 którą nas miłuje w Jednorodzonym Synu swoim, czego innego mu  
 czy.

Podobien-  
 stwo.

Opatrzność  
 Boga wsze-  
 chmocnego  
 i dobrego,  
 jak wi lka  
 w nas ma  
 rodzić u-  
 fność.



Miłość ku  
Chrystusowi,  
Boga  
przywodzi,  
aby nam do-  
brze czynił

Zakonnicy  
większa u-  
fność mieć  
mają.

Większa  
jest Boska  
opatrność  
około Za-  
konników.

Święci ma-  
ją ufność w  
Pana.

czynić nie dopuści, jako żeby szukał dobra, i zbawienia tego, dla kto-  
rego, Syna Jednorodzonego wydał na ostre bole Krzyża. Przeto mo-  
wi Apostoł *Rom: 8. 32. Który nawet własnemu Synowi nie przepuścił, ale*  
*go wydał za nas wszystkich, jakoż z nim oraz, wszystkiego nam nie darował*  
który bowiem dał nam co jest więkzszego; a jako być może, żeby nam  
nie dał, co jest mniejszego? a jeżeli potrzeba, a żeby wszyscy, nawet  
SS. ludzie, zdobywali się na tę ufność w Bogu; jakże daleko barźciej  
Zakonnicy, których osobliwszym sposobem przyjął, aby jego naśla-  
downcami byli, którym dał ducha, i serce Synowskie, i sprawił, aby za-  
pierając się, i odbiegając rodziców podług ciała, jego za Oycę obra-  
li? Jakiż afekt, i miłość Oycowska ku tym Pan Bóg pokaże? jakiego  
około nich starania, i opatrności używać będzie? *Psal: 26. 10. Ab-*  
*niem Ociec mój, i Matka moja opuścili mię, ale Pan mię przyjął.* Jako zaś  
dobrego, i miłującego Oycę nabyłeś na miejsce tego, któregoś opu-  
ścił; z większym tedy baczeniem, i ufnością będziesz mógł mówić,  
*Psal: 22. 1. Pan mię rzadzi, przyjął o mnie staranie, a na niczym mi scho-*  
*dzić nie będzie. Psal: 39. 18. Ja zaś żebrak jestem, i ubogi. Pan stara się o*  
*mnie!* A kogo z nas ten afekt nie pocieszy? kto się całe od miłości ku  
Bogu rozpiływać nie będzie? O jak troskliwie mój Panie pracujesz o-  
koło mnie! jak wielkie o mnie czynisz staranie! jakoby na niebie, i  
na ziemi nie było stworzenia, oprócz mnie, którymbyś miał rządzić.  
O gdybyśmy mogli tę miłość, opatrność, i opiekę tak Oycowską, i  
szczególną, która około nas Bóg pokazuje należyście poymować, i do  
jej skrytości przeniknąć!

Zgad w sługach Boskich, owa poufała, i prawie Synowska, rodzi się  
ku Bogu ufność, która w niektórych, tak wielka jest, i wyniosła; że za-  
den na świecie syn w żadnej rzeczy, tak o opiece, i pomocy Oycę swo-  
jego, bezpiecznym, i pewnym nie jest, jak są oni o opiece, i obronie  
Boskiej. wiedzą bowiem, że ma ku nim wnętrzności, więcej niż Oy-  
cowskie, i Macierzyńskie, w których jednak zwykła bywać miłość  
barzo przychylna. Świadczy o tym samże mówiąc: *Isaia: 49. 15. Iza-*  
*li może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zmiłowała nad*  
*Synem żywota swego? A jeżeli by ona zapomniała; ja jednak ciebie nie zapo-*  
*mnę. Otom cię napisał na rękach moich: mury twoje, zawsze są przed Ocz-*  
*ma*

ma menzi. Jakoby mówił: nośzę cię na Dłoniach moich obecnego, i napisanego, i zawsze cię mam przed oczema, abym cię zaślaniał, zachowywał, i bronił. Co u tegoż Proroka, inszym podobieństwem nie mojej pięknym pokazuje. *Isai: 46. 13. Których (mówi) nośzę w moim Żywo* cie. Jako niewiasta po poczęciu nośi dziecko w żywocie, i jest jego domem, łożem, murem, pokarmem i wszystkim; nie inaczej Pan Bóg mówi, że nas nośi w Żywocie swoim. Ztąd słudzy Boscy tak są bezpieczni i spokojni, i we wszystkich rzeczach swoich tak są pewni, że ich ratować, i pomagać im będą; że się różnych, i niespodziewanych życia terażniejszego przypadków hynamniej nie lękają, ani onemi pomieszani bywają. Y dla tego, jako mówi Prorok *Jerem: 17. 8. Serce Sprawiedliwych podczas szuszy nie będzie troskliwe, to jest, żadna rzeczy* odmiana skołatane nie będzie, ani dla różnych, przypadków i powodzenia pokoju, i uciśnienia swego nigdy nie utraci: wiedza bowiem że bez woli Oyca ich, nic ich potkać nie może, a o wielkiej jego miłości, i dobroci, zgola są pewni, i bezpieczni, wszystko bowiem w większe się ich dobro obróci: a jeśli im co z jedney strony będzie odjęto; to z drugiey będzie nagrodzono, a to tym, na czym im więcej należy.

Z tey tak poufałcy, i synowskiej sprawiedliwych w Bogu ufności, rodzi się na duszach ich wielki ów, który miewają pokoy, uciśnienie, i bezpieczeństwo, wedle owych słów *Izaiasza 4. 32. 48. Siedzieć będzie lud mój w piękności pokoju, i w przybytkach ufności, i w odpocznieniu bogatym.* Na którym miejscu Prorok mądrze, i zgodnie pokoy łączy z ufnością; abowiem jedno z drugiego idzie, to jest pokoy z ufności. Kto bowiem ufa Bogu, nie ma czego się bać, abo dla czego się mieszać, ponieważ Boga ma pomocnikiem, i Obrońcą. Ztąd śpiewał Pror: *Pf: 4. 9. W pokoju pospołu będę spał i odpoczywał: ponieważ ty Panie osobliwie w nadziei miłosierdzia twego, postanowiłeś mię.*

Do tego nie tylko osobliwy pokoy, ta Synowska ufność rodzi, ale i wesele, pojęcie przechodzące, i ochotę duchowną. Ztąd pisze S. Apostoł: *A Bóg nadziei, niech was napełni wszelkim weselem, i pokojem w wierzeniu, abyście obfitowali w nadziei, i w mocy Ducha S. Wiedzieć zaś i wierzyć, że Bóg wie co czyni, i że to kieruje na dobro nasze, to w nas sprawuje, że uciśkow, nawałności, natarczywości, nie pokojow, które*

Nośi nas  
Bóg w ży-  
wocie.  
Podobień-  
stwo.

Pokoy ro-  
dzi się z u-  
fności.

Rom: 15. 13



Ufność Ma  
tka wesela

Świętście-  
go się nie  
bali.

S. Antoni  
śmieje się z  
szatanów.

Greg: l. 3.  
dial. c. 16.  
& simile  
quod refer-  
tur in vita  
S. P. N. I.  
gnatii l. 5.  
c. 9. & l. 2.  
c. 3. S. P. I.  
gna: constan-  
tia in ad-  
versis.

czują, którzy tylko oczema ciała na rzeczy patrzą, bynamniemy nie czujemy, ale raczey wielkiego wesela, i ochoty we wszelakich przypadkach. A im kto większą ufność mieć będzie, tym też większego wesela duchownego, i radości używać będzie: im bowiem więcej ufa, i miłuje; tym jest bezpieczniejszy, i pewniejszy, że mu się wszystko na dobre obróci, ani mu się godzi mniej wierzyć, i mieć nadziei, w owey nieskończoney dobroci i miłości.

To sprawowało, że SS. między uciskami, pracami, i niebezpieczeństwami, tak byli spokojnymi, i bezpiecznymi, że się nie lękali, ani ludzi, ani szatanów, ani dzikich bestyi, ani żadnego nierozumnego stworzenia: wiedzieli bowiem, że bez dozwolenia, i woli Boskiej onym szkodzić nie mogli. Tak S. Antoniemu w różney postaci, czarci się pokazowali, aby go bojaźnią przerażali, o czym pisze S. Athanazy: to jest, w postaci dzikich bestyi, Lwów, tygrysów, byków, węzów, niedźwiadków, natrętnie nań nacierając, i grożąc mu pazurami, zębami, ryczeniem i strasznym kłóykaniem, tak, jakoby go pożreć mieli. S. zaś Antoni, nie bojąc się, uragał im, mówiąc: Jeżeli jaką moc macie, i na jednym z was dosyć na zwojowanie jednego człowieka. ale że nie możecie; bo wam Bóg moc, którąście mieli odebrał; dla tego gromadno przychodźcie, abyście sługi Boże, przynamniemy gromada strasz yli. Jeżeli wam jaka moc Bóg na mnie pozwolił, oto mnie macie, rzućcie się na mnie: jeżeli zaś żadney na to mocy, i dozwolenia nie macie; nacoż darmo pracujecie? Z kąd się jasnie pokazuje, jako się przez to S. Antoni w duchu pośiłał, że wiedział, iż mu w niczym owe strasz ydła szkodzić nie mogły przeciw woli Bożej, a że on tak zwolę Bożą był ziednoczony.

Wiele o tey rzeczy przykładów w historyach Kościelnych czytać możemy, bo i barzo rzecz podobną w żywocie S. O. I. L. s. c. 9. & l. 2. c. 4. wypisują: Gdy bowiem raz płynął do Rzymu, a tak ciężka nawalała na okręt, że gdy wiatry maszt złamały, i wiele lin porwały; wszyscy, którzy na nim płynęli, gotowali się na śmierć, którey jawne niebezpieczeństwo widzieli, a lubo inni z bojaźni śmierci, ledwo żywi zostali, i pobledli; on jednak mówił, że się niczego nie bojał, za to tylko żałował, że nie tak, jako potrzeba było, służył Panu Bogu.

procz.

prócz tego, nieczego się zgroła nie lękał. Bogu albowiem *Wiatry, i mo-  
rze są posłuszne Matth: 8. 27.* a bez jego skinienia, woli, wały, i nawat-  
ności nikogo zatopić nie mogą.

Zebyśmy tedy za pomocą łaski Boskiej, przyszli do tey poufałej, i  
Synowłkiej ufności w Bogu, i do tego wewnętrznego na duszy uciśze-  
nia, i ubespiecznienia; potrzeba, żebyśmy się ćwiczyli w tym ziedno-  
czeniu z wolą Boską, modlitwą, i uważaniem dokopując się do bo-  
gatej owej skarbnicy Opatrzności tak Oycowskiej, i osobliwej, aby-  
śmy do niey przeniknąć mogli. Pewniem bowiem, że nie mi się przy-  
dać nie może, ani mi żadney szkody i złego, abo ludźcie, abo szatani,  
abo inne któreżkolwiek stworzenie uczynić nie może, tylko które Pan  
Bóg chceć będzie, i onym dopuścić: byle mi zaś to do dobrego było na  
pomocy; zaprawdę nicodina wiam, ani chcę czego innego, tylko żeby  
wola Boska była wypełniona.

Statecznicy, i bezpiecnicy owej ufności w Boskim nayałskawszym  
miłosierdziu, którą miała S. Panna Gertruda, o której Blosius c. 11.  
*Monil: spirit:* ani niebezpieczeństwa, ani utrapienie, ani rzeczy utrata,  
ani inne przeszkody, nawet ani grzechy, ani własne niedoskonałości  
nigdy zaćmić nie mogły, nie pochybnie bowiem i poufale ufała, że  
wszelkie, i każde z osobna, tak powodzenia, jako przeciwności, Boska  
opatrznosc, na jey dobro, i postępki obracała. Y owszem czasu jedno-  
go rzekł Pan tey S. Pannie: *Bezpieczne owo ufanie, które kto we mnie po-  
kłada, wierząc, że prawdziwie mogę, umiem, i chcę mu być na pomocy, wskroś  
rani serce moje, i taki gwałt czyni łaskawości mojej; że żadną miarą nie mo-  
gę się od niego oddalić, i nie być mu na pomocy: chociaż bowiem wewnętrznosci  
moje do czasu ściłkać usiłuję, dla tego, że się dziwnie cieszę, że go widzę na  
mnie się spuszczać, abym mu zasługi przyczynił; nie mogę jednak nako-  
niec, onego nie ratować, abym dosyć uczynił przyrodzeniu memu, i gorącej mi-  
łości, którą go miłuję.* Poludzku mówi, jakoby go miłość do siebie po-  
rywala.

Tenże Blosius tamże piśze, że i do S. Mechtyldy Pan tak mowił:  
Barzo mi rzecz miła, kiedy ludzie ufność pokładają w dobroci mojej, i we mnie  
nadzieję mają; abowiem ktokolwiek we mnie pokornie ufać będzie, i dobrze mi  
wierzyć; ja i w tym żywocie, będę mu na pomocy, i po śmierci, nad wszelką za-



ślugg, dobrze mu uczynię. Ile mi kto nierzyć, i w dobroci mojej pobożnie ufać może, tyle, i niekenczenie niecey otrzyma: bo niepodobna, żeby człowiek nie otrzymał, co świątobliwie unierzył, i czego się spodziewał, przeto, pożytecznie jest człowiekowi, aby się wielkich rzeczy odemnie spodziewając, mnie dobrze wierzył. Teyże samey Mechtildzie, gdy się Pana pytała: Coby nawięcey wierzyć miała, o jego niewysławionę dobroci? Odpowiedział Pan: Pewnie wierz, że ja ciebie po śmierci przyjmę, jako Ociec Syna swego najwilszego, i że nigdy żaden Ociec, nie dzielił się tak wernie dziedzictwem swoim z jedynym Synem swoim, jako ja wszystkich dóbr moich, i mnie samego ciebie uczę finicą uczynię: Ktokolwiek to o dobroci mojej, mocno, i z pokorną miłością uwierzy, zbawion będzie.

## R O Z D Z I A Ł XI.

Przywodzi się kilka miejsc, i przykładów Pisma S. które nam do tey poufa-  
tey, i Synowskiej ku Bogu ufności otrzymania mogą być pożyteczne.

**C**O się tknie pierwszego, nie od rzeczy będzie pokazać, jako to rzecz  
zwyczajna była dawnymowym Oycom, wszystkie zgoła powodze-  
nia, jakimkolwiek sposobem przypadły, samemu Bogu przypisować:  
*Genez. 42* Czytamy, że Jozef gdy bracia jego przybyli do Egiptu; przykazał  
dozorcy domu swego, aby na wierzchu każdego woru związał pie-  
niądze, za zboże przedane. Ci tedy gdy w drodze do gospody zaja-  
chawszy, chcieli nakarmić bydła swoje zbożem, które wzięli; pier-  
wszy otworzywszy wor, znalazł w nim worek swój z pieniędzmi za-  
wiązany: a gdy to braci powiedział, każdy wor swój otworzywszy,  
pieniądze w nim za zboże znalazł. Oni tedy strwożeni, rzekli wzaje-  
mnie z podziwieniem: Coż to jest, co nam Pan Bóg czyni! Rzecz uwagi go-  
dna, że nie rzekli, że nas chcieli zwiść, i oszukać Egipcyanie: potwarz  
tu jest jakaś, niepochybnie na nas nagotowana. Ani że się to stało  
przez niedbalstwo, i nieostrożność dozorce, że każdego pieniądze,  
w jego worze są zostawione. Ani, podobno nam, jako ubogim dał jeza-  
jałmużnę, ale Bogu rzecz wszystkę przypisując, mówią: Co to jest, co  
nam Bóg uczynił? pewni będąc, że jako żaden listek na drzewie nieru-  
sza się bez skinienia Boskiego, tak też i to, nie inaczej, tylko z woli, i  
dopuszczenia Boskiego stało się.

Bracia Jozefowi, wszyscy  
tko Bogu  
przypisują.

*Genez. 42.*  
25.

Gdy

Gdy Jakób przybył do tegoż Egiptu, nawiedził go Jozef wespół z synami, których obaczywszy pobożny Starzec, spytał: Coby to za dziatki były? Na co mu Jozef odpowiedział: *Synowie to moi, których mi darował Bóg, na tym miejscu.* Genes: 48. 9. Prawie podobnym sposobem odpowiedział niegdy tenże Jakób, kiedy spotkawszy go Ezau brat jego, spytał: Co to za dziatki, które z sobą prowadzisz? rzekł: *Są to dziatki, które mi Bóg darował.* A ofiarując mu niektóre dary rzekł: *Przyimiy błogosławieństwo, którem ci przyniosł, i które mi darował Bóg, wszystko rozdający,* Genes: 33. 11. Dar swój zowie Boskim błogosławieństwem, bo u niego błogosławić, jest dobrze czynić.

Gdy Dawid rozgniewany, prowadził lud swój ku domowi Nabala, aby go wywrócił, a żona jego Abigail, chcąc u błażyć Króla, zabiegła mu z podarunkami, rzekł jej Dawid: *Niech będzie błogosławiony Pan Bóg Izraelski, który cię dziś posłał, abys mi zabiegła, żebym nie szedł na wylanie krwi Domu Nabala.* Jakoby mówił, nie samaś z siebie to uczyniła, żeś przyszła niewiaśto, żebym zabójstwa nie popełnił: jemu tedy dzięki oddawać mam, niechay za to będzie błogosławiony. To było Świętych rozumienie pospolite, i mówienia sposób, któryby też i nasz miał być.

Żebyśmy zaś do rzeczy bliżej przyśtał, wówię, że owa Opatrzność Boska, bardzo dobrze jest wyrażona, w żywocie, i sprawach Jozefa Patriarchy, któregośmy wzmiankę wyżej krótko namienili, naybarziej w jego poimaniu, gdy bracia z zazdrości, żeby nad nimi nie panował, jako widział we śnie rzecz tę tajemnie wyrażoną, zaprzędali go za sługę kupcom Egipskim: a to samo, co oni na zgubę Jozefa, i żeby przeszkodził, aby nad nimi nie panował, obrali; Bóg tego użył, do przywiedzenia do skutku, co z opatrności swojej postanowił, i żeby tak nad nimi, jako i nad całą ziemią Egipską był przełożonym, i miał moc, i zwierzchność. Co i sam potym braći swoim, gdy się objawił, a oni tym zatrwożeni łkali się, oznaymili, mówiąc: Genes: 45. 5. *Niebójcie się, i niech się wam nie zda rzecz ciężka, żeście mię przedali do tych krajow, dla zdrowia bowiem waszego posłał mię Pan Bóg przed wami do Egiptu. Bóg mię wprzód posłał, abyscie byli zachowani na ziemi, i żebyście mogli mieć pokazy ku żywności, a nasienie Izraelskie nie było za-*

Także Jozef i Jakób.

Wszystko Pan daje. Genes: 33. 5

Błogosławieństwo Boskie jest skuteczne. 1. Reg: 25. 32.

Pan Bóg posłał Abigail na ubłaganie Dawida

Genes: 37.

Oycowiska Boga Opatrzność około Jozefa.



Cez. 30. 19  
Złych ra-  
dy Bóg o-  
braca na  
dobro Spra-  
wiedli-  
wych.

Cap. 46. 10.

Z woli Bo-  
żey zapo-  
mniał Po-  
czasz Jozefa, aby  
go pod-  
wyższył.

Wie P. Bóg  
o czasie.

gubione. Mówi: oto powstał mię Bóg, i niżej W. 8. nie masząc radą, ale za Bożę wolą jestem tu postany. Izali sprzeciwic się możemy woli Bożey? Wyszcie o mnie źle myslili, ale Bóg obrócił to w dobre, aby mię wynwyższył, tak, jako teraz widzicie, ażeby wiele ludu zachował. Ktoż tedy to słysząc nie będzie miał ufności w Bogu? kto się będzie lękał wynalazkow ludzkich, i rozporządzenia, i natarczywości, i pogrożek światowych? kiedy widziemy, że to są Boskie sporządzenia, i że te same rady, i sposoby, które oni wynaydują na prześladowanie, i uciśnienie nasze; Bóg obraca w dobre, na pomnożenie, i wywyższenie nasze. Mówi bowiem przez Izaiasza: Rada moja stać będzie, i stanie się wszelka wola moja. Biegaj ty tu, i ówdzie, jednak stanie się dosyć woli Bożey, i do tego końca obróci te rady, i sposoby.

Insza rzecz osobliwa w teyże samey historyi, która do naszego przedsięwzięcia wielce służy, uważa S. Chryzostom Hom. 63. super Genes. 40. 23. Ze podczaszy Faraonow, już do swey godności przywrócony, przez całe dwie lecie zapomniat Jozefa, który mu był sen wytłumaczył, lubo mu Jozef w więzieniu tak pilnie zalecił, aby nań pamiętał, i za nim się przed Królem wstawił. Czy rozumiesz, (mówi ten S. Doktor) że to zapomnienie z przypadku, i trefunkiem się stało? bynajmniey: ale tam było szczere sporządzenie, i rada Boska, który czekał czasu sposobnego, i wygodnego, aby z większą chwałą i czcią potym Jozefa z więzienia wyprowadził. Gdyby bowiem Podczaszy przed tym nań wspomniat; podobnoby go powaga swoja, zaraz bez chwały, i cicho, tak, żeby o tym lud ani słyszał, ani go widział był wyprowadził. Ze zaś Pan Bóg nie tak, ale z wielką czcią, i powagą, chciał, żeby był wyprowadzony; dopuścił, żeby Podczaszy przez całe dwie lecie nie pomniat na Jozefa, aż przyszedł czas snow Faraonowych, i w ten czas Jozef, z rozkazania Królewskiego, którego do tego potrzeba przycisnęła, z chwałą, i majestatem, z więzienia był wzięty, żeby został Panem wszytkiey ziemi Egipskiey. Wie Pan Bóg, jako najlepszy złotnik, jak długo złoto w ogniu ma trzymać, i kiedy wczesnie z ognia ma być wyjęte.

W księgach pierwszych Królewskich czytamy historia, w której Opatrzność Boska w rzeczach nawet drobnych, i pojedynkowych, dźi-

dziwnie się wydaje. Rzekł Pan Bóg Samuelowi, żeć pokażę męża którego chciał, żeby był Królem Izraelskim, aby od niego był namaszczony; mówi tedy: *O tej samej godzinie, która teraz jest, jutro poszłę do ciebie męża z ziemi Benjamin, i namaścisz go Wodzem nad ludem moim Izraelskim*: był to Saul. Postania zaś jego, ten był sposób. Zabłądziły były ośle Oyca jego Cis: ten posyła Syna swego Saula, aby ich szukał, a on wzięwszy z sobą chłopca, szukał ich po bliskich górach, i dolinach, z pilnością i pracą: lecz gdy żadney o nich wiadomości i śladu nieznaydował, nic nie sprawiwszy, postanowił powrócić do domu, że mu się zdało, iż się dłużej bawił niż potrzeba było, i że się obawiał, aby się on Ociec nie frasował, przeto, że go tak długo nie było. Rzece mu chłopiec: nie znalazłszy oślic, nie godzi nam się wracać do domu. Mieszka tu blisko mąż Boży, (był to Samuel Pror:) idźmy do niego, bo on nam bez wątpienia powie o oślicach, gdzie się obrać. Ztey tedy okazyi idą do Samuela: a gdy wchodzili; rzekł Bóg do Samuela: *Owo mąż, o którym ci mówił, ten będzie panować nad ludem moim*. O skryte Sady Boskie! Posłał go Ociec do szukania oślic; a Bóg go posłał do Samuela, aby go namaścił na Królestwo. Jak dalekie są rady i sporządzenia ludzkie, od rad Boskich! Jako i Saul, i Ociec jego, nie myślił o tym, żeby szedł, aby był namaszczony na Królestwo! Jak dalekie są często i twojey, i Oyca, i Starszego twego postanowienia, i myśli od tego, czego chce Pan Bóg! Z tego bowiem, o czym ty mniey myślisz, Pan Bóg wyprowadza to, co postanowił. Nie bez woli, i skinienia Boskiego te ośle zabłądziły były, nie trefunkiem Saul do Oyca był posłany, aby ich szukał, nie trefunkiem się stało, że ich znaleźć nie mógł; jako i owa wzmianka, i rada chłopca, który radził iść do Pror: blisko mieszkającego, i onego się spytać o ośle. Wszystko się to stało wedle woli i sporządzenia Boskiego, który te środki obrał, na postanie Saula w dom Samuela Pror: aby od niego jako go był upomniął, był pomaszczony na Królestwo. Rozumiał Rodzic twój, wysyłając cię do Hiszpalu abo Salmantyki na nauki, że tam zostaniesz mężem uczonym, a po tym będziesz na godność jaką, i mieysce podniesiony, abyś na nim we czci żył: a o tym bynamięy nie myślił Pan Bóg! a bowiem cię tylko dla tego tam posłał, aby cię przy-

1. Reg. 9. 16

Ociec Saula posyła szukać oślic; a Bóg go zwywa na Królestwo.

Rodzicow zamysły Bóg na lepsze obraca.



Bóg S-Aug:  
wzywa na  
miejsce na-  
wrocenia.

przypuścił do domu swego, i Zakonowi poświęcił. Rozumiał S-Aug: że odjeżdżał z Rzymu do Medyolanu, na uczenie Rhetoryki; toż rozumiał Starosta mieyski Symmachus, który go tam posyłał; ale daleko inna była w umyśle Boskim przyczyna tej drogi; to jest, żeby tam od S. Ambrożego był nawrócony.

Przedzi-  
wne, choć  
na pozor  
dziecinne  
wielu po-  
wołania.

Obróćmy teraz oczy na różne powołania, i szrodki tak osobliwe i znaczne, i tak dalekie od rozumienia własnego, i od mniemania ludzkiego tak oddalone, któremi tych, i owych z osobna Bóg wezwał do Zakonu; które zaiste są przedziwne. Gdybyś bowiem naprzód, niewiem z jakiej okazyjki, albo dziecinnym niejakim bałamuctwem poruszony nie był; nigdybyś był serca do Zakonu nie obrócił: to jednak wszystko nie inaczej się stało, tylko z rady, i wynalazku Boskiego, aby cię ta droga do Zakonu pociągnął. Na co tu krótko zyrzeć się potrzeba, dla owych, którzy z poduszeczenia szatańskiego, w tę podczas pokuty wpadają, że mają, za rzecz pewną, iż ich powołanie nie jest od Boga,

Pokuta dla-  
belika prze-  
ciw takie-  
mu powo-  
łaniu.

że od rzeczy tak drobnych wzięło początek. Ale to jest szczerza napisać szatana, nieprzyjaciela twego, któryć zayrzy stan, w którymś się Bóg poświęcił. Takich bowiem szrodków zwykł Bóg używać, aby otrzymał koniec którego, szuka, to jest większej chwały swojej, i większego dobra, i postępku twójego. Mamy tego wiele przykładów w żywotach SS. Nie tak na owe oślice Bóg ma baczenia, (Izali o moję ma Bóg staranie? II. Cor: 9.9.) jako żąda, żebyś tym sposobem, był podnieśiony na Królestwo, jako Saul: abowiem stażyć Bogu, jest Królować.

Bóg kiedy  
o tym nie-  
wiemy, go-  
tuje nam  
Królestwo

Kiedy zaś potym Samuel Pror: posłany od Boga, poszedł do tegoż samego Saula, aby go strofował o nieposłuszeństwo, że jako mu Bóg był przykazał, nie wyćiał Amalecytów, a po owym strofowaniu miał odejść; trzymając go Saul za wierzch płaszcza, prosił, aby nie odchodził, ale żeby wstawiając się zań, przejednał mu Pana Boga. Przydaje zaś Historya II. Reg: 14. 27. że się część płaszcza Samuelowego została oderwana w rękę Saula. Ktożby nie rozumiał, że ta część płaszcza, trefunkiem się oderwała; albo że go Saul mocno pociągnął, albo że był stary, i słaby: a jednak, i to się stało za osobliwą Opatrznością, a sporządzeniem Boskim! bo ten szmat znaczył, że Saul dla grzechu

Płaszcz ni-  
by trefun-  
kowe roz-  
darcie zna-  
czy pozba-  
wienie Kró-  
lestwa.

swę-

swego był Król Asyria postawiony, i że było od niego oderwane. Przeto też Samuel włożąc to, rzekł do Saula: *Odjął Pan Królestwo Izraelskie od ciebie dziś, a dał je bliźniemu twemu, lepszenemu nad cię i to znaczy szmat płaszcza mojego oderwany.*

1. Reg. 23.  
26. & Jcy:  
P. Bóg Dawida w  
z tym rażę  
wyzwala.

Opasał Saul w koło Dawida, i Towarzyszów jego, tak ściśle, że Dawidcale nie miał nadziei, żeby mógł uciec ręką jego. Gdy tak był ściśniony Dawid; aliści przybiega do Saula posłaniec, mówiąc: *Pospieszay, a jedź, bo w ziemię wtargnęli Filistynowie, i wszystko pustoszą żelazem, i ogniem.* Y tak musiał zaniechać oblężenia Dawida, a iść tam, gdzie barżey było potrzeba: i tak uszedł Dawid. To zaś wtargnięcie Filistynów nie było z trefunku, ale z Boskiego zrządzenia, aby Dawida swego, tym sposobem uwolnił.

Tegoż samego Dawida Książęta Filistynskie wyrugowały z woyska swego, i tak wiele dokazały u Króla Achis; że się Dawidowi wrócić kazał; lubo się cieszył z jego towarzystwa, i o jego cności, miał wielkie rozumienie. Książętom jednak nie był miły, ani się podobał. Owo nasadzenie się Książąt, i rady, zda się, że były trefunkowe, jednak się stały nie z trefunku, ani były dla owego końca, dla którego je czynili, ale raczey, osobliwa była Opatrzność Boska, abowiem Dawid, wróciwszy się do ziemi Izraelskiej, znalazł Amalecitów, którzy byli zapalili Siceleg miasteczko w ziemi Izraelskiej, i zabrali byli wszystkie niewiastry, i dzieci od najmniejszego, aż do rosnących, same nawet żony Dawida, w niewolę zabrali, za króremi poszedł w pogoń Dawid, poraził ich i odebrał im wszystkie łupy, i wszystkich owych, których byli poimali, tak, że się znalazło, iż i na jednym z nich nie schodziło, co by się było nie stało, gdyby go byli Książęta z cbozu swego nie rugowali. Y na ten koniec, owę ich radę Pan Bóg obrócił, lubo oni czego innego przez nie szukali.

1. Reg. 29. 6  
& 30.

Nienawiść  
Książąt w  
pożytek  
Dawidowi  
Bóg obrócił

W historyi Esthery, nie mniey się jasnie wydaje ta szczegulna Opatrzność Boska; a to w wielu i osobnych okolicznościach, jak bowiem nie słychanych, i niewyznaczonych szkodkow zażył Pan Bóg, na wyzwolenie ludu żydowskiego od okrutnego wyroku Króla Asyvera! jakim sposobem Estherę obrał za Królową, odrzuciwszy Królową Washtę, która też chciał, żeby była z pokolenia Żydowskiego, aby potym, za nimi

Estherę ro-  
żnami spo-  
sobami Bóg  
obrał na  
wzbawie-  
nie ludu.



nimi się wstawia. Zda się być trefunek, że Mardocheusz dowiedział się o zdradzie rzeźniców, którzy się byli sprzyśgłi na głowę Asfwe-  
 ra, i że są, Królowi odkrył, że Król nocy owej nie mógł spać i nie  
 spał, i że aby się miał czym bawić, kazał przynieść historyę za czasu  
 panowania swego. Nakoniec: że między innemi, było mu czytane od-  
 krycie zdrady przez Mardocheusza. A jednak z tego wszystkiego nie  
 się trefunkiem nie stało, ale wszystko z głębokiej rady Boskiej, z spo-  
 rządzenia, i osobliwej Boskiej Opatrzności, tą drogą, i temi środ-  
 kami, lud swój wybawić stanowiącey. Co też Mardocheusz Esterze,  
 gdy nie śmiała wnieść do Króla, i tego się zbraniającego, prze-  
 to że od nie-  
 go wezwana nie była, rzekł bezpiecznie: *Kto wie, czy nie dla tegoś Królo-  
 wą została, abys na taki czas zgotowana była?*

Esber: 4. 14

\* Recogni-  
 tionum.

Bóg lepiej  
 rozporzą-  
 dza, o co  
 my źle  
 prosimy.

Pełne takich przykładów jest tak Piśmo S. jako i Historye Kościel-  
 ne, żebyśmy się uczyli, że wszystkie przypadki, i każdy z osobna je-  
 dnemu samemu Bogu mają być przypisane, jakoby z ręki jego, na  
 większe dobro, i pożytek nasz wypływały. To rzecz jest osobliwa, co  
 około tego przedsięwzięcia, u S. Klementa w Księdze \* jest wyrażo-  
 no. Kiedy Symona Czarnoksiężnika S. Piotr Apostoł w Rzymie ostro  
 obracał; S. Barnabas tamże Klementa przywiódł do Wiary, który w  
 krócie przyszedłszy do S. Piotra, oznaymił mu o swoim nawroceniu, i  
 prosił, aby go zupełnie nauczył rzeczy do wiary należących. Rze-  
 cze mu S. Piotr: Wcześniej przyszedł, bo na dzień jutrzejszy jest zło-  
 żona jawna rozmowa moja z Symonem Czarnoksiężnikiem, na niej  
 nas obaczysz, a co wiedzieć pragniesz, usłyszysz. Gdy to z sobą  
 rozmawiają a owo dwaj Uczniowie przyszedłszy, oznaymują, że Sy-  
 mon Czarnoksiężnik prosi, aby dla sprawy, która nam niespodzianie  
 napadła, za trzy dni rozmowa była odłożona. Zezwolił S. Piotr. Gdy  
 zaś ci odeszli, żalił się Klemens na owo odłożenie, przeto go spytał  
 Piotr S. co miał za przyczynę? Odpowiedział Klemes, nie mało na to bo-  
 lej Oycze, że słyszę, iż za trzy dni rozmowa jest odłożona, a ja bym  
 rad, żeby jutro była. Rzecz jest podziwienią godna, że w rzeczy tak  
 małej S. Piotr wzięwszy za rękę nowego Ucznia swojego, długą rzecz  
 do niego uczynił, mówiąc: *Poganie, Synu, mieszają się, kiedy im się rzeczy  
 wedle myśli, jako pragną, nie powodzą: ale my Chrześcijanie, którzy wiemy, że  
 Bóg rządzi, i miarkuje wszystkie rzeczy cokolwiek się przyda, w pokoju się*

i podiejsze zachowujemy, wiedz Synu, że to odłożenie z Boskiego sporządzenia stało się na twoje dobro: gdyby bowiem teraz była ta rozmowa nie zrozumiałabyś jej tak dobrze, potem zaś ją lepiej, i zupełnie zrozumiesz: bo cię tym czasem do niej przygotowuję, i nauczę, i tak, wiele z niej pożytku odniesiesz. Wszyt kę tę rzecz zamknę domowym przykładem, który czytamy w żywocie S. O. N. Ignacego, gdzie toż samo, o czym piszemy, dziwnie się jasnie pokazuje w wyprawie S. Franciszka Xawiera do Indyi wschodnich, frzodki bowiem i wynalazki Boskie, które uprzedziły wystanie tego S. są znaczne. Już był mianował S. O. Ignacy na tę Misję X. Symona Roderycyusza, i X. Mikołaja Bobadillę. Roderycyusz, choć chorował na kwar tanę, jednak zaraz popłynął do Luzytanii. Tym czasem Bobadillę przez list z Kalabryi wezwano do Rzymu: ale ten częścią dla ubóstwa, czę ścią z podróżnego utrudzenia, osłabiony, i na goleń bolejąc, przybył do Rzymu. A gdy Piotr Maskarenia Poseł Królewski; wszystko na drogę nagotowawszy, już miał powracać do Luzytanii, że nie mógł czekać pó kibly Bobadilla do zdrowia przyszedł, a bez drugiego Księdza, który miał być posłany do Indyi, nie chciał odjechać; na miejsce Bobadille S. Franc. Xawiera wysłać było potrzeba: który się nie mieszkając zapuścił z Posłem do Luzytanii. Ze zaś z początku S. Xawiera, S. Ignacy nie naznaczył, ale Bobadillę, i że odjazd jego był niespodziewany i prętki; może się zdać, że tyło z przypadku i trefunkiem na owego miejsce był naznaczony. To się jednak nie trefunkiem stało, ale z głębokiej, i tajemney rady Boskiej, który go w dalekich owych krajach Apostołem uczynić postanowił. Znowu gdy już byli przybyli do Luzytanii, widząc Król pożytek, który dwaj owi Oycowie, w jego Królestwie czynili, chciał ich tam zatrzymać, aż na koniec postanowiono, żeby jedę ośiadł w Luzyt: a drugi popłynął do Indyi. Aż i tu znowu zaszła nowa trudność. Nakoniec postanowiono, aby sam S. Xawier, zostawiwszy towarzysza popłynął do Indyi: bo ta była wola Boża, i tak Bóg przed tym postanowił, że tak na dobre dusz owych, i na większą chwałę imienia jego potrze ba było. Niechaj ludzie naznaczają, i stanowią cokolwiek im się podo ba, i niech prowadzą ową drogę, którą im się podoba; jednak tego Bóg zażyje za środek, i to obierze, do przywiedzenia do skutku rady swo jej, co tak tobie, jako i pomnożeniu chwały jego zgodniejszy będzie,

L. a. c. 16.

S. Xawier  
od Boga,  
nie od ludzi  
posłany do  
Indyi.

Człowiek  
stanowi, Bóg  
rozporządza



Przez te, i tym podobne przykłady tak z Pisma S. jako i z tego, co widzimy codziennie, tak na nas dozrywamy, jako i na innych; trzeba żebyśmy tę ufność, przez modlitwę, i uważanie na sercu wyrysowali, i ugruntowali, a tak długo nam do tego ćwiczenia ugłęszczać potrzeba będzie; póki nie pocujemy poufałej barzo, i synowskiej w Bogu ufności. Y to miej za rzecz barzo pewną: im z większą ufnością spuszcisz się na Boga, tym będziesz bezpieczniejszy: przeciwnym zaś sposobem, nie prędzej znajdziesz pokoy, i serca uspokojenie; aż mu się Synowska ufnością polecisz: jeżeli bowiem jey mieć nie będziesz; w wszystkie rzeczy mieszać cię, i trapić będą. Spuśćmy się tedy cale na ręce Boże, i w nim ufajmy, radzi S. Piotr Apostoł, mówiąc: *Wszystko troskanie nasze składając nań, abo niemi on ma staranie o was.* Y ukoronowany Prorok: *Wrzucić na Pana staranie twoje, a on cię wychowa.* Ty Panie takesz mię umiłowal, żeś siebie oddał w ręce okrutnych katów, aby się nad tobą wedle woli swojej pastwili, (*Jezusa zaś oddał na ich wolę*) coż tedy wielkiego uczynię, jeżeli ja siebie całego oddam w ręce nie krwawe, i okrutne, ale łaskawe, i dobroczynne, jakie są twoje, abyś zemną czynił, cokolwiek ci się podobać będzie? pewien bowiem jestem, że to będzie, i z lepszym moim, i lepiej mi służyć będzie. Uczyniwszy to przymierze, które z S. Katarzyną Seneską niegdy Chrystus uczynił. Miedzy innymi bowiem rozkoszney miłości znakami, i serdecznego dobrego afektu, którym ja uprzedził; nie pośledni był ów, z którego jey czasu jednego pokazawszy się rzekł: *Córko, myśl ty o mnie, a ja usławnie, będę myślał o tobie,* i o tobie będę czynił staranie. O jak to dobre przymierze, i przyrzeczenie! jak pożądana miłości wzajemność! Jakby to było dobrze, i pożytecznie duszom naszym! w tę kondycyę, miło Panu czynić z każdym z nas przymierze, to jest, zapominay siebie, zaniechay iść za radą, i postanowieniem twoim; a im barżiej siebie samego zapomniesz, abyś na Boga pamiętał, i w nim nadzieję pokładał; tym on więcej o cię starać się będzie. Ktoż tedy tey, tak łaskawey, i rozkoszney kondycyi nie przyimie? ponieważ ta, taż sama jest z ową, którą z Oblubieńcem, powiada że zawarła miłująca owa Oblubienica: *Ja umiłowanemu mojemu, a domnie nawrócenie jego.*

1. Petri: 5. 7

Ps: 54. 23.

Luci 25. 23

Ty siebie  
Bogu, a Bóg  
się tobie.Jakie przy-  
mierze z Bo-  
giem mił-  
cant: 7. 10.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Jak wielki jest pożytek, i doskonałość, przykładać modlitwę do tego ćwiczenia, w ziednoczeniu się z wolą Bożą, i że nam w nim potrzeba postępować do rzeczy szczególnych, póki nie wstąpimy na trzeci stopień ziednoczenia.*

JAN Ruysbrochius, Maż i wielce uczony, i zacny Nauczyciel życia Duchownego, pisze, że S. jedna Panna, gdy oddawała sprawę modlitwy swojej Spowiednikowi, i Oycu duchownemu ( który bez wątpienia, musiał być wielki sługa Boży, i wielce przychylny do modlitwy ) i od niego duchowną naukę wziąć chciała; rzekła, że wszelką modlitwę, na rozmyślanie życia i męki P. naszego Chrystusa Jezusa obracać zwykła, i że z niey naprzód myśl o sobie, toż o występkach i namiętnościach swoich, potym ból, i spól cierpienie z boleścią, i męk Pańskich czerpać zwykła. Rzecze Spowiednik: dobrać to rzecz jest; jednak być może, że to spółcierpienie i osobliwszy afekt, może kto czerpać nie z wielką cnotą z Męki Pańskiej, jako też każdy z nas z samey miłości, i afektu przyrodzonego, którym przyjaciela swego miłuje, może mieć uzalenie nad pracami jego, i nad złym, i utrapieniem jego. Rzecze potym Panna: Izali, kiedy kto codziennie grzechy swe oplakiwa, będzie owo prawdziwe nabożeństwo? odpowiedział Spowiednik: i to rzecz jest dobra, jednak nie jest naylepsza, i nayzacnieysza: cokolwiek bowiem złego jest, przyrodzonym sposobem jest przyczyna gorzkości i żalu. Znowu się ona pyta: Czy prawdziwe będzie nabożeństwo, gdyby kto męki piekielne, i chwałę SS. ustawnie rozpamiętywał? Rzekł: ani to rzecz jest naywyższa, i naydoskonalsza; bo samo przez się przyrodzenie brzydzi się tym, i stroni od tego, cokolwiek trapi, i dręczy, miłuje zaś, i szuka, cokolwiek pociechy i chwałę przynosi: rownie, jako gdybyć kto opisał miasto obfitujące w roskoszy, i uciechy, zarazbyś go pragnęła. To usłyszawszy, gdy się Panna smuciła i bolała, że niewiedziała, coby naybarżiey na modlitwie rozbierać miała, coby mogło być P. Bogu nayprzyjemnieysze; w krótcie po tym, pokazało się jey Pacholę barzo piękne, któremu gdy powiadała przyczynę smutku swojego, i mówiła: Widzi mi się, że mi nikt pociechy przynieść nie może. Odpowie

*In fine operum suorum*



Prawdzi-  
we naboże-  
stwo należy  
nabojejno-  
ści.

Niech się  
dzieje wola  
Boża.  
Oddała się  
woli Bożej  
S. Gertruda  
Łuc: 22. 42.

W powo-  
dzeniu nam  
Pan Bóg w  
przeciwno-  
ściach my  
Bogu służe-  
my.

Sami spra-  
wiedliwi w  
przeciwno-  
ściach Bo-  
ga chwala.  
Dokonała  
Boga chw-  
ła w przeci-  
wnościach.

Pacholę: nie mów tego, ja bowiem ciebie pocieszę i mogę, i chcę. Pódź, i powiedz Oycu twemu duchownemu, że prawdziwe nabożeństwo, za-  
wisto na zaprzeniu, i pogardzie siebie samego, i na zupełnym siebie od-  
daniu na ręce Boskie, tak w powodzeniach, jako i przeciwnościach, tak,  
żeby człowiek przez miłość, mocno i ścisłe z Bogiem się ziednoczył, i  
wola swoją we wszystkich rzeczach, do jego woli stosował. Co ona sły-  
sząc, dziwnie się ucieśliła, i co słyszała, Oycu swemu duchownemu o-  
powiedziała. Który rzekł: To jest fundament, na to modlitwę obracać  
trzeba: Na tym bowiem, prawdziwa ku Bogu miłość, a zatym wszystkie  
postępek nasz, i doskonałość zasadać się ma.

Inna S. tak Pan Bóg nauczył, żeby, kiedy mówiła paćierz, dłużej się  
i z afektem bawiła, mówiąc: *Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.*  
O S. Pannie Gertrudzie pisze Blosius C. 11. *monit: Spirit: że z natchnienia*  
Boskiego, trzykrotnie sześćdziesiąt i pięć razy powtarzała owe słowa Chrystu-  
sowe: *Nie moja wola niech się stanie, ale twoja*, i rozumiała, że się to wiel-  
ce Bogu podobało. Tychże przykładów naśladowmy, do tego modlitwę  
obracamy, najwięcej się na tym ćwiczeniu bawmy.

Zebyśmy zaś lepiej, i większym pożytkiem to czynili, dwie rzeczy  
uprzedzać mają, na które nam baczenie mieć trzeba. Naprzód, że tego  
ćwiczenia, podczas przeciwności najwięcej potrzeba, kiedy na nas  
przypadną rzeczy trudne, i ciała przeciwne: w takich bowiem okazy-  
ach, barźiej nam cnoty potrzeba, i w ten czas się lepiej pokazuje, jako  
kto Boga miłuje. Jako Król jaki, podczas pokoju pokazuje, jaki ma afekt  
ku żołnierzom swoim, gdy im różne podarunki, i dobrodziejstwa o-  
fiaruje; żołnierze zaś wzajemnie podczas wojny pokazuja, jako go mi-  
łują, i poważają, gdy się za niego biją, i śmierć podejmują: Tak nie-  
bieski Król podczas pociechy, i łaski pokazuje, jako nas miłuje, my zaś  
jako go miłujemy, w smutku raczej i utrapieniu, niż w powodzeniu i  
pocieszce, pokazujemy. Przeto dobrze W. X. M. Awila, mówi *Tom: 2. Epist:*  
*fol: 20.* Dziękować Bogu podczas pociechy, własna jest wszystkim; ale  
podczas utrapienia i przeciwności, samych tylko dobrych jest rzecz wła-  
sna, i doskonałych, i to jest najwdzięczniejsza i najprzyjemniejsza w  
Boskich uszach muzyka. Więcej waży jedno w przeciwnościach Bóg  
zapłacić, i błogosławiony Bóg; niż sześć tysięcy dziękczynienia i błogosła-  
wic.

wienia, w powodzeniu wyrzeczone, mówi tenże. Dla tego też Pismo S.  
Ecl:32.7. mówi, że SS. *Isa Karbunczek karbunkuł w kleynocie złotym.* Jako  
bowiem ten w nocy barżiej, niż w dzień świeci, i jasnziej; tak sprawie-  
dliwy, i prawdziwy sługa Boży, barżiej jasnziej, i promienie rospu-  
szcza w ciemnościach prac, i utrapienia, niżli w dzień powodzenia. Ztąd  
też w Pismie S. pobożny starzec, Tobiasz c.2.14. z tego chwałę odnosi,  
że gdy za dopuszczeniem Boskim, po wielu innych utrapieniach, na-  
koniec oczy stracił; nie przeto szemrał przeciw Panu, ani się barżiej  
smucił, ani od pierwszey wierności, i posłuszeństwa bymniey nie u-  
stąpił; ale nieporuszony, stateczny, i nienaruszony został, po wszystkie  
dni życia swego; nie mniej za dopuszczenia ślepotę, jako i za wzrok,  
który miał przedtym, Bogu wszystkiego dawcy, dzięki oddając. Toż  
czynił i S. Job w swoich utrapieniach, i nędzach, jako czytamy *Job:*

Sprawiedli-  
wy jako  
karbunkuł  
świeci w  
nocy prze-  
ciwności.  
Tobiasz, i  
Job, gdy  
ich zacię-  
no, chwali-  
li Boga.

1. Y. 21.

Do nas należy mówi S. Augustyn, abyśmy tego naśladować usiłowali:  
*Zebysmy we wszystkich rzeczach nieodmiennemi zostawali,* tak w powodze-  
niach, jako i w przeciwnościach też ochotę, i statek po sobie pokazowali,  
jako ręka też sama jest, i gdy jej dłoń bywa otworzona, i kiedy w pięść by-  
wa ściśniona, tak sługa Boży we wnątrz na długi swojej, trzeba żeby  
zawżę tenże zostawał, choć z wierzchu zda się być ściśniony, i żałosny.  
Powiadają, że lub poganin Sokrates, zawsze we wszystkich przypad-  
kach nie był odmienniony na twarzy. Ztąd mu Cic: daje tę pochwałę L.  
3. *Tuscul: żaden mejelszego, ani smutniejszego nie widział Sokratesa: nieod-  
mienny był w takiej odmianie szczęścia aż do końca żywota,* przeto nie bę-  
dzie rzecz dziwna, ani wielka, jeżeli my Chrześcianie, i Zakonnicy,  
do tego przyść usiłowac będziemy, do czego przyszedł ów Filozof  
Pogański.

Serm: 4. ad  
Fratres in  
cremo:  
Sprawie-  
dliwy za-  
wżę tenże

Sokrates  
zawżę so-  
bie pode-  
bny.

Druga rzecz, na którą baczenie mieć trzeba, że nie dosyć jest, abyśmy  
to ziednoczenie z wolą Boską w powszechności mieli; przeto, że łączna  
rzecz jest, mieć ją w powszechności. Ktoż bowiem z nas nie rzecze, że  
chcemy, aby się we wszystkim działa wola Boża? Wszyscy bowiem, tak źli,  
jako i dobrzy, codziennie w pańcierzu mówią: *Bądź wola moja P. nie, ja-  
ko w niebie, tak i na ziemi.* Czegoż więc potrzeba? trzeba zstępować do  
rzeczy osobnych, do owych mówię rzeczy, które widzimy, żeby nam

Obojętność  
w powsze-  
chności wi-  
dzi się być  
łączną, do  
rzeczy szcze-  
gólnych po-  
stąpić trze-  
ba.

wię-



więcey trudności przynosiły, gdyby, na nas przypadają. Ani nam w przód odpoczywać potrzeba, aż te wszystkie trudności tak zwyciężymy, i przebedziemy, że żadna nie zostanie, któraby nas zatrudniała; i póki nic zgoła nie będzie, w czymbyśmy się całe z wola Bożą nie zgodzali, i jednoczyli; ale cokolwiek nam się przytrafi, odważnie się sprzeciwiali.

Roskosztwo  
ja niechą bę-  
dzie w Panu

Trzy sto-  
pnie oboję-  
tności, pier-  
wszy jest  
przykaza-  
ny, cierpli-  
wie znosić  
przykrości.  
Drugi ra-  
dzony,  
zniść się ochot-  
nie.  
Różnica o-  
bojęta sto-  
pniów.  
Trzeci do-  
skonałości,  
żądać, i z  
nich się  
cierpieć.

At. 5. 41.

Y owszem ani na tym ma nam być dosyć, ale zawsze daley postępować potrzeba, ani w przód przedstawiać, aż serdeczną roskosz w tym czuć będziemy, że w nas woli Boskiej, choć przez pracę, ból, i pogardy, dosyć się stanie. Y ten jest trzeci ziednoczenia stopień. Abowiem i w tej rzeczy różne są stopnie, a jeden nad drugi wyższy, i doskonalszy; które jednak wszystkie w trzech osobliwszych mogą być zamknięte, jako i trzy stopnie cierpliwości, SS. Doktorowie opisują. Pierwszy jest, kiedy kto przypadków, boleść i gorzkość jaką w sobie zawierających, nie tylko nie pragnie, ani miłuje, ale się też onemi brzydzi, i od nich stroni, woli je jednak znosić, niż ażeby ich uszedł, popełnić co z grzechem złączone. Ten jest najniższy stopień, który też z Przykazaniem jest złączony. Tak dalece, że choćby napadające przypadki, jaka boleść, gorzkość, i smutek, człowieku przynosiły, a on chorym będąc, uskarżał się, jęczał, z wielkiego bólu wrzeszczał, i owszem płakał dla śmierci Rodziców; może jednak mieć to ziednoczenie i zgodę z wola Bożą. Drugi stopień jest, kiedy kto, choć nie pragnie złych przypadków, ani ich obiera, ale ponieważ już przypadły, chętnie je przyjmuje, i znosi, że ta jest wola Boża, i upodobanie. W tym tedy ten stopień lepszy jest, niż pierwszy, że człowieka do tego przywodzi, żeby dla Boga do karania był przychylny, i ono miłował; i że je chce znosić, nie tylko że potrzebą pełnienia przykazania do tego jest przyćśniony, ale też, że przez jego znoszenie, staje się miłszym Bogu. Pierwszy stopień złe znosi z cierpliwością. Ten czyni żeby ochotnie, i z radością były wytrzymane. Trzeci nakoniec jest, kiedy śługa Boży, z wielkiej ku Bogu miłości, karanie, i złe od niego przepuszczone nie tylko cierpliwie znosi, i przyjmuje, ale ich też pragnie, i z nich się bardzo cieszy, że ta jest wola Boska. Jako o SS. Apostołach mówi S. Łukasz: Po jawnym biczowaniu szli weseląc się, od obliczności rany, iż się stali godnymi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć Y S. Pa-

wel

wel Apostoł o sobie mówił *Napełniony jestem pociechą, epływam w radość we wszystkich utrapieniu naszym, więzach, i przeciwnościach. Y z tego chwali Żydów w liście do nich posłanym, mówiąc: Y złupienie dóbr naszych, z radością przyjąłiście, wiedząc, iż macie majetność w niebie lepszą, i trwającą.* Do tego tedy, żebyśmy przyszli z pomocą łaski Boskiej, ustawicznie winniśmy usiłować, to jest, żebyśmy ochotnie, i z radością wszystkie, które na nas przypadną utrapienia, i przeciwności przyimowali; do czego nas też S. Jakób Apostoł w liście swoim upomina *C. 1. 2. za wszelką radość poczytacie Bracia moi, kiedy w różne pokusy wpadniecie.* Tak nam ma być droga, i słodka wola, i upodobanie Boskie, żebyśmy cokolwiek gorzkiego na nas przypadnie, tą przyprawą słodzili: i wszystkie na tym świecie prace, i gorzkości, dla tego nam mają być słodkie, i przyjemne, że z samego Boskiego upodobania, na nas przypadają. Y tego chce S. Grzegorz pisać. *Jżeli umysł do Boga przez mocną intencją będzie obrocony, cokolwiek mu w tym żywocie gorzkiego będzie; za słodkie poczyta: mszyfiko, cokolwiek trapi; ma za odpoczynek, pragnie przeysć i przez śmierć, żeby zupełniey żywot mógł otrzymać.*

S. Katarzyna Seneksa, w rozmowie, którą napisała o zupełney doskonałości człowieka Chrześcijańskiego, między innemi rzeczami, które się nauczyła od najśłodszego Oblubieńca swego, Chrystusa, ta (mówi) rzecz jest nie poślednia; żeby człowiek, jako komórkę niejaka w sercu wybudował, mocne jej dając sklepienie, to jest wola Bożą, w którejby się w milczeniu zamykał, i ustawnie przemietzkiwał, ani oczu ani nog ani rąk od niej nigdy nie oddalał, ale zawsze sobie przez uwagę przytomny, w niej mieszkał, nie inaczej, tylko jako pszczoła w ulu, albo perła w swojej macicy. Ta komórka, choć mu się z razu ciasna zdać będzie; po tym jednak pokaże się być przestronna, a on z niej nie wychodzi, chodząc będzie po Wiecznych w niebie przybytkach, i w krótkim barzo czasie, tego w niej dostąpi, czego by indziej przez lat wiele nie otrzymał. Idźmy my za tą radą, to niech będzie nasze ustawiczne ćwiczenie, mówiąc: *Mnie mój umiłowany, a ja jemu.* A bowiem te dwa słowa wiele materyi zawierają, w czym się przez cały czas życia ćwiczyć mamy, przeto je też zawsze w uściech, i sercu potrzeba żebyśmy mieli.

2. Corintb.  
7. 4.

Hob: 10. 34

Wola Boża  
przyprawa  
przeciwno  
ści.

1. r. Moral:  
c. 7.

Wola Boża  
sercu odpo  
czynek.

Obojętność  
przestronna  
komórka.

Cont: 2. 16.



## R O Z D Z I A Ł XIII.

O gotowości, i zjednoczeniu z wolą Bożą, które ma mieć Zakonnik, aby szedł do tej części świata, i w niej mieszkał, do której go Starści naznaczą.

**Z**ebyśmy zaś większy pożytek odnieśli z tego ćwiczenia w zjednoczeniu się z wolą Bożą, i rzeczą to wypełnili, co się już mówiło, także raz w szczególności, niektóre przednie rzeczy przywiedziemy, w których potrzeba, żebyśmy się ćwiczyli my Zakonnicy: od tych, do innych powszechnych, które do wszystkich ogólnie przynależą postapiemy. Pocniemy tu od niektórych rzeczy szczególnych, które w konstytucjach naszych są przepisane, w tych bowiem osobliwie potrzeba, żeby Zakonnicy cnotę, i Zakonność pokazali. Te zaś naukę każdy do innych podobnych, które się w jego Zakonie, i stanie znajdują, będzie mógł przystosować.

S. O. N. w siódmej części Konstytucyi o Misjach, które są między przedniemi rzeczami, własnymi Zakonowi naszemu, rzecz mając, mówił Societ: naszej ludźcie, równie gotowemi być mają, do którego kraju świata, od Starszego posłani będą, aby donieść, albo na czas się zapuścić, albo tam stałe mieszkanie założyli, tak między wiernymi, jako i niewiernymi, tak do Indyi, do Pogan, jako i do Heretyków: Na którą gotowość Profesowicie, obowiązują się czwartym ślubem uroczystym osobliwego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej, że pójdą ochotnie, i z radością, nie ociągając się, ani wymawiając, do któregokolwiek kraju świata, onych Ociec S. posłać zechce, nie prosić o nic, ani dla siebie, ani dla kogo innego, doczesney pomocy, któreyby albo w drodze, albo namieyscu, na które odchodzą, zażywali, ale że albo piechotą, albo konno, tak z sławnym, jako i bez niego, i o zebranym chlebie isć mają, jako się Oycu S. lepiej w Panu będzie widziało. Przydał zaś na tymże mieyscu S. O. N. że nie inny jest koniec, i intencya tego ślubu, tylko żebyśmy się lepiej stosowali do woli Bożej, i z nią zgadzali. Ponieważ bowiem, pierwsi Societ: Oycowie, będąc zebrani z różnych Prowincyi, i Królestw, a zgola nie wiedząc, w którychby krajach świata, Bogu miłą usługę czynić mogli, czy między wiernymi, czy niewiernymi, przeto, aby nie błądzili w poznawaniu woli Bożej, obowiązali się tym osobliwym ślubem Na-

C. 1. §. 1. C.  
1. Encl. §. 5.  
6 5. p. con-  
fite. 3. §. 3  
6 p. 6. c. 2.  
§. 13. 6 p.  
7. c. 1. §. 3.  
6 7. p. con-  
fite. 1. §. 1

Czwarty  
ślub Pro-  
fesow Soc:  
JESU.

mie-

*O ziednoczeniu się z wolą Bożą, względem miejsca.*

§11

mieśnikowi Chrystusowemu, aby ich na te części świata rozestana, w którychby rozumiał, że barżiej chwala Boża może być rozszerzona. Ale sama osoba Societatis, żadnym sposobem starać się, ani usiłować nie ma, aby na to raczey miejsce, niż owo był posłany, aby mu Starszy dopuścił, raczey na tym miejscu mieszkać, niż na owym, ale zgoda ma być gotowy, żeby wszystko o nim rozporządzenie, było w ręku Starszego, który na miejscu Bożym rządzi, a to dla większej usługi, i chwały Bożej, wolne mu zostawując.

Jako zaś chce S.O. nasz, abyśmy gotowemi byli iść do owej krajiny do której nas poszle S. Posłuszeństwo; z jego żywota dochodzić mo-  
żemy. Gdy mu czasu jednego powiedział X. Jakób Laynes, że w sobie czuł gorącą niejaką żądzę, aby był pojachał do Indyi, aby ngdzy ow lud, w ślepey pogaństwa nocy zostający, i z niedostatku robotników Ewangelicznych, ginący, na drogę zbawienną naprowadził; odpowiedział mu S. Ociec, w prawdzie żądney z tych rzeczy nie pragnę. Gdy go zaś Laynes spytał o przyczynę; rzekł: Ponieważ ślubemśmy się obowiazali najwyższemu Pasterzowi, że nas on tam, wedle woli, i upodobania swego, dokądkolwiek nas chwala Boża wzywać będzie, będzie posyłał; tak i my gotowemi być mamy, żebyśmy się nie barżiej na tę, niż na owę stronę nakłaniali. Nad to przydał gdy bym ja poczuł, że mię chęć, jako ciebie, ciągnie na Misjię Indyjską; raczybym się na przeciwną stronę nakłonić usiłował, abym mógł przyiść do owego porównania, i gotowości, która jest potrzebna do doskonałości Posłuszeństwa. L. 5. c. 4.

Nie dla tego to mówimy, żeby żądze zapuszczenia się do Indyi, były złe w sobie, abo zawierały niedoskonałość, są bowiem dobre, i Święte: i owszem chwalebna rzecz jest, i baczna, jeżeli kiedy ma kto do tego natchnienie od Pana, otworzyć je Starszemu. Przeto też S.O. mówi: że Starsi weselić się mają, iż im poddani z takimi się żądzami otwarzają. Te bowiem znaki zwykły bywać, że ich do tego Pan wzywa, i tak z większą przyjemnością wszystko się dzieje. Ale dla tego tylko to mówimy, żeby cię pokazało, jakiej po nas gotowości S. O.N. potrzebuje, do mieszkania w tej, abo owej części świata, i posług naszych odprawowania. Ze zaś do rzeczy tak pracowitey, tak  
Rrr Confit. p. 7.  
c. 2. lit. L.  
Żądze S.  
chwalebne  
są, jeżeli po  
rządnie peł-  
nione będą.



upatrujący chwały Bożej, niechce, żebyśmy nieporządnie chęć skłaniali, dla tego to czyni, że ta chęć, i szczególna żądza, jest na przeszkodzie owej obojętności, i ohoćie, którą mamy mieć do przyjmowania każdej innej rzeczy, i zapuszczenia się do tej krainy, do której nas Posłuszeństwo zechce obrócić.

Dwie nauki  
szkodliwa  
jest żądza,  
która poko-  
jowi du-  
sznemu i  
posłuszeń-  
stwu jest na  
przeszkod-  
zie.

Bóg pocza-  
tkiem poko-  
ju.

Znak, po  
którym pra-  
wdziwie na-  
technienia  
rozezna-  
wać mamy.  
Lepiż jest  
na wszystko  
gotowość,  
niż pojedyn-  
kowa żądza,  
choć i z  
praca zła-  
czona.

Z tego, cośmy mówili, wnoszą się niektóre rzeczy, z których to, o czym mówimy, jaśniej się pokaże. Naprzód, gdyby te żądze zapuszczenia się do Indyi, temu, który je ma, były okazywać niejakiey utraty, owej obojętności i ochoty, którą ma mieć ku innym rzeczom, gdyby mu je Starszy naznaczył; nie byłyby dobre, ale niedoskonałe. Gdybym bowiem czuł tak wielką skłonność, do zapuszczenia się do Indyi, albo innej jakiey krainy, i tak gorącą żądzą, żebym od niej nie miał pokoju, i byłaby przyczyną, żebym nie był kontent tym, albo owymmieyć, na którymby Starszy chciał, abym pracował; albo abym posług teraźniejszych, które mi teraz są naznaczone, z powinnością ochotą, weselem, i sercem przykładaniem nie obchodził, żem oczy, i serce w co innego całe wlepił; to pewna, że owe żądze, ani są dobre, ani od Boga zstępują, ponieważ są na przeszkodzie woli jego, Bóg zaś sobie przeciwny być nie może. Zwłaszcza, że żądze, i natchnienia od Ducha Szczępujące, żadnego z sobą nie zwykły ciągnąć niepokoju, albo zamieszania, ale wielki pokoy, i uciśnienie zwykły przynosić. Y ten jest znak jeden z owych, które nauczyciele duchowni, zwykli przywozić, na rozpoznanie, jeżeli wewnętrzne natchnienia, i żądze od Boga, albo z kąd inąd pochodzą.

Powtóre z tą idzie, że dw, który ma ochotną, i obojętną gotowość do tego, aby szedł do jakiegokolwiek kraju, albo do przyjęcia wszystkiego, cokolwiekby mu Starszy rozkazał (choćby nie czuł owych żądz, i skłonności szczególnych do zapuszczenia się do Indyi, albo innych odległych krajów, które inni mają) dla tego nie ma się troskać, ani smuć: nie dla tego bowiem jest w gorszym na duszy stanie, i owszem w lepszym. Ta bowiem jest owa gotowość, która żeby w każdym z naszych była chęć S. O. N. to jest, żebyśmy, ile z nas jest, żądneey szczególney chęci do tego raczej, niż do owego nie pokazowaliśmy, ale jako szala, nie przeważali się, ani na tę stronę, ani na ową, jakich  
nie

nie wzięć, że jest naywięcey między nami Księdza Hieronima Na-  
tatego postanowił S.O.N. wysłać na jakąś Miśły; wprzód jednak, niż  
posłał, chciał wiedzieć, na którą stronę był sklonniejszy, żeby to sa-  
g dnies stać się mogło. Odpisał X. Natalis, że się na żadną stronę nie  
nakłania, tylko na to, że się na żadną stronę nie chce nakłonić. A to  
jest, co S.O.N. za rzecz lepszą, i doskonałą poczyta, i słusznie, abo  
wiem widzimy, że się jeden do jedney rzeczy nakłania, drugi zaś  
przyjmuje cokolwiek mu tylko rozkaza, i do wszystkiego jest równie  
ochoczy, i gotowy. A że Pan Bóg widzi serce, i wola każdego woso-  
bności, i on poczyta za uczynek, że sobie tak poważa, jakoby już  
samą rzeczą wykonana była.

Zebyśmy zaś to barżey objaśnił, mam za rzecz pewną, że gdyby kto,  
dla nikczemności, małości serca, i małego siebie umartwienia, nie czuł  
w sobie tych żądź zapuszczenia się do Indyi, żeby się nie musiał po-  
zbawić owych wygod, których tu używa, abo się ich używać podzi-  
wa, a wydawać się na prace, i utrapienia, któreby mu, na tych sam  
mieyscach podejmować trzeba; byłby to znak wielkiej niedoskona-  
łości, i miłości własney. Lecz kiedy nie z lenistwa, ani dla tey przy-  
czyny tego nie pragnie, że nie ma żądzy i ochoty do tych i owych,  
cięższych prac podejmowania dla miłości Bożey, i zbawienia duszy;  
ale tylko, że niewie, jeżeli ta jest wola Boża, abo jeżeli tego po nim  
Bóg potrzebuje, on jednak z strony swojej, tak do tego, jako i do  
wszystkiego w czym zrozumie być wola Bożą, tak jest ochotny, i go-  
towy; że gdyby abo do Indyi, abo do Angli, abo gdziekolwiek indziej  
był przeznaczony, z taką łatwością, ochotą i gotowością zapuściłby się;  
jakoby sam był tego pragnął, i o to prosił, a podobno jeszcze ochot-  
niejszy, że jest bezpieczniejszy, iż w tym nie za swoją wolą, ale szcze-  
rze, za wola Bożą idzie: bynamnię wątpić nie trzeba, że to będzie  
rzecz lepsza, i doskonała. Ztąd też i Starsi, chętnie owych do Indyi  
posyłają, którzy taką gotowość na wszystko, po sobie pokazuja.

Ale żebyśmy do rzeczy, w tey materii przedney powrócili; chce  
S.O.N. żebyśmy wszyscy bez braku, taką obojętność, i gotowość  
mieli, żebyśmy równie radzi w tey, jako i w owej krainie, równie w  
tey Prowincyi pracować chcieli, jako i w drugiej, tak, żeby nas, ani

Księdza Na-  
talisa obo-  
jętność.

Wola za u-  
czynek po-  
czytana by-  
wa.

Zła rzecz  
jest z gnu-  
śności prac-  
uchodzić,

Lepiej być  
gotowym  
na wizytke  
niż o rzecz  
pewną usil-  
niey wate-  
gać,

Chory nasz  
Zakonnik,  
niech nie  
prosi o  
mieysca od-  
miang ani  
się dale-



nym niech  
niepokazu-  
je: ale rzecz  
szczerze  
przełoży-  
wszy, niech  
wizytko  
staranie spu-  
ści na Star-  
szego.

wzgląd na zdrowie cielesne, od tey gotowości oderwać nie mógł. W trzeciej zaś części Konstytucyi C. 2. Lit. G. mówi: że to jest rzecz wła-  
sna powołania, i Zakonu naszego, przebiegać różne części świata, i na tych mieyscach mieszkać, na których jest nadzieja większey służby Bożey, i większego w duszach pożytku. Gdybyśmy zaś z doświadcze-  
nia tego doszli, że którego zdrowiu nie służy powietrze pewnego miey-  
sca, i że dla tego, zawsze choruje, ma Starczy upatrować, czy nie po-  
trzeba, aby gdzie indziej był posłany, gdzieby mógł, zdrowszym bę-  
dąc, lepiey się wydawać na służbę Bożą, i dusz nawracaniem, gorę-  
cey, i uśilney się bawić. Nie do samego jednak chorego będzie należało  
prosić o tę odmianę, ani skłonności umysłu do niey pokazować, ale Starszego  
staraniu, ma to być zostawiono.

7. p. Constat:  
c. 2. lit. L.

W czym nie małej rzeczy po nas S. Ociec wyciąga, ale bardzo wiel-  
kiey. Abowiem potrzeba, żeby był człowiek obojstronny, i umartwio-  
ny, nie tylo aby nie prosił, o owę odmianę, ale też, żeby ani skłonno-  
ści żadney, do niey nie pokazywał, choćby się ustawnie z chorobą  
pasłował. A lubo, co się tknie wyprawy do Indyi, abo Missyi do kra-  
jow Heretyckich, może każdy, (jakeśmy mówili) z swoja się skłon-  
nością i żądza wolnie otworzyć Starszemu, eo jednak ma być z goto-  
wością na obie strony, żadnemu jednak nie pozwalaja, aby sam o tę  
odmianę prosił, i skłonność swoję, i żadza jaką do niey (co jest rzecz  
większa) pokazywał, ale tylko dopuszczaja, aby, jeżeli się poczuje  
być chorym, i do prac niesposobnym, oznaymił Starszemu o swey  
chorobie, i do prac niesposobności: co nam też i pewna Reguła czy-  
nić każe.

3. parte Con-  
stat. c. 2. n. 1.  
tr lit. G.

Świetcy w  
obieraniu  
mieysca  
mało dbaja  
na zdrowie

Lecz to uczyniwszy, nie ma się o co więcej poddany frasować, do  
Starszego to należy, rzecz zrozumiałwszy, posłać go tam, gdzie zdro-  
wszy będąc, większy pożytek czynić będzie; abo jeżeli będzie z wię-  
kszą chwałą Bożą, aby tam mieszkał, chociaż mniej pożytku, abo zgo-  
ła nie czynić nie będzie. O to się zaś starać nie należy do poddane-  
go, ale każdy ntech się dopuści rządzić Starszemu, który nim rządzi  
Boskim Imieniem, aby co on postanowi, to za najlepsze, i do większey  
usługi Boskiej służące poczytał. Jak wielu świetckich, tak w tych jako  
i w owych krajach, zdrowiu swemu jeszcze barżiey przeciwnych, i  
szko-

szkodliwych zostają, że tam wyżywienie wygodne mieć mogą! Jak wielu ludzi, uwiedzeni nadzieją małego zysku, na morze się zapuszczają, do Indyi, Rzymu, Konstantynopola, i na inne miejsca się udają, a nie tylko zdrowie, ale i życie, w jawne wdają niebezpieczeństwo! Nie wiele tedy uczynimy Zakonnicy, jeżeli to dla Boga z posłuszeństwa uczynimy, co świętcy czynią dla zyskania złota. Y owszem, jeżeli na myśl przyjdzie, że co na innym miejscu, a podobno wiele sprawić będzie mógł, na tym zaś, na którym zostajesz, takżeś słaby na zdrowiu, że nic zgoła czynić nie możesz; pomniy, żeć tam lepiej mieszkać z woli Bożej, nie zgoła nie czyniąc, niż indziejz upodobania twojego, chociaż wiele sprawować będziesz: a stosuy się do woli Bożej, tego po tobie teraz dla przyczyny sobie wiadomey, którey tobie wiedzieć nie trzeba, wyciągający.

Piszą w Kronice Frańciszkańskiej. 1. p. L. 7. c. 5. *Hist. Min.* Błogosławiony Brat Idzi, otrzymawszy dozwoleństwo od S. Frańciszka, aby się mógł udać, gdzieby chciał, i w któreyby mu się podobało Prowincyi i Konwencie mieszkać, (dał mu to bowiem na wolę, że wiele trzymał o jego cności, i świętobliwości) ledwie przez dni cztery, użył tego dozwoleństwa, a zaraz uczuł umniejszenie zwykłego na umyśle uspokojenia, i na duszy niepokoy, i zamieszanie; poszedł tedy do S. Frańciszka, uściłnie go prosząc, aby mu pewne miejsce, i konwent na mieszkanie naznaczył, ani mu na potym dawał wolności mieszkać, gdzieby chciał, jawnie wyznawając, że nie mógł żadnego znaleźć uspokojenia w owej wolności, i rozprzestrzenionym posłuszeństwie. Dobrzy Zakonnicy, żadnego uspokojenia, i uciśnienia w wypełnieniu własney woli nie znajdują, przeto też ani tego, ani owego Klasztoru, albo miejsca, na mieszkanie nie pragną, ale czekają, żeby im Starszy, jakic chce, naznaczył: to bowiem wiedzą być wolą Bożą, w którey samey uspokojenie, i poćiechę znajdują.

Lepiej  
próżnować  
z woli Bo-  
żej, niż ro-  
bić z wła-  
sney.

S. Idziego  
posłuszeń-  
stwo.

W samym  
posłuszeń-  
stwie uspo-  
kojenie, za-  
dnego nie-  
maż w wo-  
li własney.

## ROZDZIAŁ XIV.

O obojętności, i ziednoczeniu z wolą Bożą, którą ma mieć Zakonnik około każdego urzędu, sobie od Starszego naznaczonego.

O Wey, o któreśmy dotąd mówili, obojętności, i gotowości trzeba, żeby-



żebyśmy używali, w każdym Urzędzie, i zabawie, którą zechce Starszy, żebyśmy się bawili. Jak wiele i różnych jest Zakonnych urzędów, i posług; rzecz jest dosyć jawna. Niech tedy każdy przebieży myślą każdy urząd z osobna, jakoby je w rejestr zbierał poki równoey do każdego chęci, i skłonności nie nabędzie, i w sobie nie obaczy. Przeto S.

C. 3. Ew. 3.  
28.

Podłych u-  
rzędów  
pragnąć.

Im większy  
jesteś, we  
wszystkim  
się uniżaj

Nie niemasz  
podłego w  
domu Bo-  
żym.

O. N. w Konstytucyach tak postanowił, co też i w Regule trzynastej Summaryusza jest położono: *Wprawiając się w podłych i niskich posługach, przystoi owe ochotnie przyimować, któremi się zmyśli nasze więcej brzydzą, zwłaszcza gdy komu rozkażą, aby się w nich ćwiczył.* Dla tey przyczyny do podłych, i niskich posług barżiej obojętności, i gotowości potrzeba, że się nimi natura, i zmyśli brzydzą. Więcej tedy bez wątpienia czyni, i większą cnotę, i doskonałość pokazuje, który się na takie urzędy Bogu ofiaruje, niżli kto na insze pocziwsze, i wyższe. Jako gdyby kto tak wielką miał żądzą służyć Panu jakiemu, żeby mu się dobro- wolnie ofiarował, gdyby tego potrzeba było, na cały żywot za masztalera, albo za podłego w kuchni posługacza; więcejby daleko czytał, i barżiejby, że mu chce służyć, pokazywał, niż gdyby mówił: będę u ciebie za Pokojowego, albo za Ochmistrza; boby to było raczej prosić o dobrodzieystwo, i łaskę, niż się na usługę ofiarować. A ten afekt, tym by był większey wagi, imby większe miał przymioty, i talęta do wysokich urzędów sprawowania, któryby się na służebne, i podłe ofiarował. Podobnym sposobem, jeżeli się Panu Bogu, tym sposobem ofiarować będziesz, będąc służył Panie na urzędzie Kaznodzieyskim, albo Profesora Theologii; barzo rzecz nie wielką uczynisz (bo wysokich, i ze czcią złączonych urzędów, zwyczajna rzecz jest pragnąć (i nie wielką ochotę twoję, do służenia Bogu w tym pokażesz. Lecz kiedy się na to oddajesz, abys po wszystkie dni życia twego, w Domu Bożym wzgardzone, podłe, ślache, i zmyślności przeciwne posługi odprawował, w ten czas więcej, żądzą twoją, i ochotę do służenia Bogu pokazujesz. Y to więcej szacować trzeba, tym barżiej, im większemi, do sprawowania większych, i zacniejszych urzędów, talentami ozdobiony będziesz, i obdarzony. Zaiście, dosyćby nam na tym być miało, żebyśmy żądali wzgardzonych, i podłych posług, i żebyśmy co raz większey do nich chęci nabywali; zwłaszcza że w Domu Bożym nie-

masz

ziednoczeniu się z wolą Bożą względem urzędu.

517

masz żadnego podłego urzędu: jeżeli bowiem na Dworze Królewskim  
żadnego urzędu za podły nie poczytają (służyć bowiem Królowi w  
jakimkolwiek urzędzie, za rzecz wielką ludzie miewać zwykli) jakże  
drożey szacować trzeba służbę Boską, któremu służyć, jest Królować?  
S. Bazyli, żeby nas zachęcił do podłych posług, przywodzi na to przy-  
kład Chrystusów, który, że się bawił podłemi posługami, docho-  
dziemy z słów S. Ewangelii, jako kiedy Uczniom nogi umywał, &c, Y  
nie tu stała pokora jego, ale też przez długi czas, Na świętżey Mat-  
ce, i S. Jozefowi usługował, i tak jey, jako i jemu, we wszystkim, co  
mu kazali, z wielką chęcią był posłusznym, ztąd też podwunastym ży-  
cia jego roku, aż do trzydziestego, niczego innego SS. Ewangelistów  
nie wspominają, prócz tego jednego: *Był im poddany. Lucę 2. 51.* Prze-  
to nie bez fundamentu domyślają się pobożni Pisarze, że różne podłe,  
i wzgardzone posługi Rodzicom czynił, i onym pomagał, zwłaszcza  
że tak ubogiemi byli, jako jest wiadomo. *Niech się tedy nie zbrania czy-  
nić Chryścianin*, dalego barżiey Zakonnik, *co czynił Chrystus*, mówi S.  
Aug: *Trakt: 58. in Joann.* Ponieważ (mówię) Syn Boży, nie miał za  
rzecz wzgardzona ćwiczyć się w tych podłych posługach dla nas, i  
my ich nie mieymy za wzgardzone, ani się w nich ćwiczyć zbraniay-  
my, chociażbyśmy przez całe życie, nimi się bawić mieli.

Przystąpmy już bliżey do tego, o czymśmy mówić postanowili.  
Jedną z przednich przyczyn, i pobudek, dla których wszelki urząd, i  
posługa, na które nas Starfzy naznacza, trzeba nam ochotnie przyimo-  
wać; ta ma być: żebyśmy za rzecz pewną mieli, że ta jest wola Boża:  
bo jakśmy wyżej powiedzieli, ta nasza ma być poćiecha, i wesele, że  
w nich pełniemy wolę Bożą. Ta jedna myśl nasycę duszę, i dość jey  
czyni: *Chee Bóg*, żeby to teraz czynił, ta jest wola Boża, a więc  
pragnąc nie trzeba, nie bowiem nad wolę Bożą niemaż lepszego, ani  
wyższego. Do tych zaś, którzy tym sposobem postępują, nie mniey na-  
leży, czy to, czy owo im będzie rozkazano, czy wyfoki, czy podły u-  
rząd naznacza, bo u nich wszystko zarówno.

Piękny tey rzeczy służący przykład, przywodzi S. Hieronim Kiedy  
bowiem nawiedzał, dawnych owych, i SS. na puszczy Mnichów; trafił  
na jednego, któremu Starfzy, chcąc dać okazażę większego postępku, a  
oraz,

In Reg: ful:  
dile: inter-  
rog: 7.  
Chrystus  
podły posłu-  
gi odpra-  
wował.

Chrystus lat  
30. był pod-  
dany Rodzi-  
com.

Chrystusa  
Chryścia-  
nin niech  
naśladuje-

Boska, i Star-  
fzego jedna  
jest wola.  
w Rozdż: 4  
i 5. i w  
Księdze 3.  
Rozdż: 8.

In Reg: M  
nasb: 6. 12.



oraz, żeby z niego inni młodzi brali przykład postuszeństwa, kazał mu aby dwakroć na dzień, wielki kamień na ramionach swoich, przez trzy tysiące kroków nosił, które czynią miłą ta praca, ani potrzebna była, ani pożyteczna, tylko służyła, do ćwiczenia się w postuszeństwie, i zaprzecenia własnego rozsadku. W czym się on już, przez całe ośm lat ćwiczył: Ponieważ zaś ta praca, (mówi S. Hieronim,) mogła się widzieć owym, którzy się nie znają na wadze, i cenie postuszeństwa, i jeszcze nie doszli do jego szczerości prostoty, dla tego, że jeszcze się w nich znajduje duch pychy, i wyniosłości, jednym i grzytkiem dziecinnym, albo przynajmniej pracą niepotrzebną; prosiliśmy go, zwłaszcza ja, jakoby też przyjmował to postuszeństwo, chcąc wiedzieć, jakie też na duszy czuł wzruszenia, kamień ów przenosząc? Na co on odpowiedział: na mniey wesóły jestem tą pracą odprawiający, jako gdybym odprawił najwyższą, i najdroższą pracę, którąby mi Starszy mógł przykazać. Przypada zaś S. Hieronim, że tak był ową odpowiedzią wewnętrznie poruszony, że dopiero, od owego czasu poczwawszy, począł żyć żywotem monachowskim. To bowiem jest, być mnichem prawdziwym, i żyć jako prawdziwy Zakonnik, nie przedstawiać na rzeczach powierzchownych, ale doskonale pełnić wola, i upodobanie Boże. Ci są, którzy w cności, i doskonałości, dziwny postępek czynią, że się karmią, jako pokarmem najłagodniejszym zawsze pełnieniem woli Bożej, jako moka najprzedniejszą, i słuskością zboża.

Wesoły Zakonnik że wypełnił postuszeństwo, wręcz na pozor głupiej Miara doskonałości jest wola Boża.

Pl: 147. 14.

Ty idź za Bogiem, nie Bóg za toba

Chciej, co Bóg chce, a nie pragnij, co chcesz.

Ale rzeczemi kto: Wadzę wprowadzić, że wielka doskonałość na tym należy, aby we wszystkim pełniona była wola Boża, i że w każdym ćwiczeniu, mnie od Starszego przepisany, mogę pełnić wola Bożą: chciałbym jednak, żeby mi naznaczono inną, wielką, i godniejszą zabawę w którejbym samego Boga wola pełnił. Toć jest w samych początkach błędzić, a że słowem rzekę, jest chcieć, aby Bóg był postusznym woli twojej, tyś się zaś nie chciał stosować do woli jego. Nie do mnie należy, Bogu prawo przepisać, ani chcieć, żeby się do tego stosował, co mi się zda być najlepszego, i czego bym ja chciał. Lecz ja przeciwnym sposobem, idę za jego skinieniem, i mnie do tego, co ono mnie chce postanowić, stosować się winienem. Zkad pięknie S. Aug: L. 10. Confess. c. 26. On jest najlepszym sługą moim, który nie barzyj

pra-

pragnę to od ciebie usłyszeć, czego sam chce, ale raczy, tego chce, co od ciebie usłyszysz. Y S. Nilus Opat. C. 29. de Orat. Nie modl się, aby się te rzeczy stały, których ty chcesz, ale raczy modl się, jakęś się od Chrystusa nauczyć, aby się we mnie stała wola Boża

Proś czego Bóg chce, nie czego ty.

Na ten punkt, osobliwe trzeba mieć baczenie, że naybarżiej jest pożyteczny, i we wszystkich którekolwiek na nas przypaść mogą przeciwnościach, złych, i przypadkach ma miejsce: nie do nas bowiem należy wybierać, co, i jako cierpieć mamy; ale do Pana Boga: jako też ani obierać, które pokusy mieć chcemy, ani tak mówić: Małobym dbał, gdyby jaka inna pokusa na mnie napadła, ale tey zgoła znieść nie mogę. Gdyby bowiem karania, i ciężkości, które na nas przypadają, takie były, jakich chcemy; nie byłyby nam ciężkościami, boby według woli naszej przypadały. Jeżeli prawdziwie chcesz się Bogu podobać, trzeba żebyś prosił, aby cię tą drogą prowadził, którą on wie, i chce cię prowadzić, nie którą ty chcesz, żebyś był prowadzony.

Kto ma co obierać, czego nie cierpi.

Kiedy na cię Pan Bóg przepuszcza, co się tobie mniej podoba, i od czego barżiej stronisz, żebyś tego nie cierpiał, a jednak się do jego woli stosujesz; tedy barżiej Pana Jezusa naśladujesz, który mówił: *Ato- li nie moja, ale twoja niech się stanie wola, niebieski Oycze.* To jest mieć zupełne z wolą Bożą ziednoczenie, i zgodę, całe się ofiarować na to, cokolwiek, kiedykolwiek, i jakokolwiek on zechce, żeby o nas stanowił, a my nie wyimować, w niczym się nie sprzeciwiać, niczego sobie zachowywać nie mamy.

Łuca 31. W ten czas naywięcej Boga chwalić trzeba, gdy się co trafia, czego byś nie chciał.

Modłacey się S. Getrudzie Pannie, z politowania, za pewną osobę, o której słyszała, że się niecierpliwie ukarzała, że na nią przypuszczono były ciężkości, mniej służące jej zbawieniu, pisze *Lud: Błog. c. 10.* *Moni: spirit: S. Bredenbach. l. 8. Collat: c. 29.* Pan jej odpowiedział: *Powiedz omy, za którą się modlisz, że ponieważ bez jakiego utrapienia, i przykrości Królestwo niebieskie nabyte być nie może; niechże sobie obierze, i powie które ciężkości sobie pożyteczne być rozumie: a kiedy te na nią przypadną, niechże cierpliwie zachowa.* Z których słów Pańskich, i sposobu ich mówienia, zrozumiała S. Gertruda, że barzo niebezpieczny jest rodzaj niecierpliwości, kiedy człowiek chce obierać, coby ponościł, twierdząc, że mniej służy jego zbawieniu, i że znosić nie może owych ciężkości, które

Wielkane cierpliwość chcecie sobie samemu krzyż obierać.

Przyimuj, nie obieraj, co masz znosić, abo czynić.



Pan Bóg nań przepuszcza. Potrzeba bowiem, żeby każdy tak trzymał, i ufał, że mu to naywięcej służy, i jest naypożyteczniejszy, co nań P. Bóg wkłada, abo depuszcza: przeto z wielką cierpliwością zność to ma, stosując się do woli Boskiej. Jako tedy ani ciężkości, i pokus, którebyś znośił, sam sobie obierać nie masz, ale które na cię Pan Bóg przepuszcza, te jak z ręki jego masz przyjmować, i mieć za pewne, że te tobie barźniej służą: tak ani urzędu, i posługi, którąbyś się miał bawić, nie masz obierać, ale jako z ręki Boskiej tę przyjmować, którą Starzys naznaczy, i w tym się mocno przekonywać, że to jest z większym dobrem twoim.

Chciey nie  
wiedzieć,  
co Bóg z to-  
bą chce czy-  
nić.

Genes. 49. i  
Ej. 10. 16.

Drugi Punkt barzo duchowny, do tego przydają Pisarze rzeczy Duchownych: *Błog. Monit. Spirit. 15.* i nauczają, że człowiek ma być tak gotowy na wolę Bożą, i tak o niej bezpieczny, i pewny; że zgola wiedzieć nie chce, co z nim Pan czynić, i jako o nim rozporządzać zechce. Kiedy na świecie bogaty jaki gospodarz, tak ufa zawiadowcy i szafarzowi swemu, że ledwo wie, jaki jest stan domu jego; wielki to jest znak, że mu ufa. Co że się przydało Jozefowi w domu Pana swego, samże świadczy: *Oto Pan mój, wszystko mi oddawszy, nie wie, co ma w domu swoim.* Podobnym sposobem ów pokazuje, że wielką pokładą ufności w P. Bogu, kiedy nie chce wiedzieć, co z nim chce czynić, i mówić: *Dostałem Pana szczęśliwego, i poufałego: i na tym mi dosyć. W rękach twoich losy moje, na tym ja przestaję, i bezpiecznie życie prowadzę, więcej mi szukać, i wiedzieć nie potrzeba.*

Sami się za-  
wodzą, któ-  
rzy rozu-  
mieją, że się  
w rzeczach  
wyśkokich  
Bogu podo-  
bają.

Owi zaś, którzy się pna na mieysca, urzędy, i posługi wyższe, rozumiejąc, że na nich obfitszy dusz nawracania pożytek odniosą, i większą Bogu przysługę uczynią; nie lekko się oszukiwają, kiedy rozumieją, że to jest większa Bogu przysługa, i większe dobro dusz, i gorliwość: w samey bowiem rzeczy, nic innego nie jest, tylko żądza próżnej czci, i gorliwości o poważanie śiebie, i wygody własne: ci bowiem dla tego owego urzędu, i posługi pragną, że jest z większą czcią złożona, abo barźniej przypada do ich skłonności, i upodobania. Jaśnie się to pokaże z tego, co za tym idzie: gdybyś był abo na świecie, abo sam jeden; z la się żebyś mógł wolnie mówić: to jest rzecz lepsza niż owa, i pożyteczniejsza do nawrócenia dusz, przeto, dla tego, chcę to opu-

opuścić, bo nie mogę jeden w sobie ktemu wystarczyć. Ale tu w Zakonie nie ma to być dla owego opuszczenia; ale tak to, jako i owo trzeba, żeby uczynione było. Na to tylko hasło mieć potrzeba, jeżeli się ty pnieś na rzeczy wyższe, musi drugi niższe odprawować. Gdybym zaś był prawdziwie pokornym, raczy miałbym chcieć, aby inny, wysoki urząd, i ze czciąłączony podejmował; mam bowiem trzymać, że mu on lepiej, i z większym pożytkiem, i z mniejszym próżnością niebezpieczeństwem dożyć uczyni, niżeli ja.

Do tego, i rzeczy tym podobnych, niemało będzie na pomocy, pewną nauka S. O. Ignacego, którą kładzie za fundament czynienia obierania: w której trzy stopnie pokory naznacza, między któremi trzeci i najdoskonalszy jest, że kiedy się przytrafia dwie rzeczy, równą Chwałę Bożą, i Bogu przyługę zawierające, żebym owę obierał, która z większą moją pogardą, i podłym rozumieniemłączona będzie, abym tym sposobem, Odkupicielowi mojemu Chrystusowi Jezusowi, który chciał dla nas być wzgardzonym, wysmianym, i za podłego poczytanym, stał się podobniejszy, i lepszym jego naśladowcą. W tej rzeczy, jeszcze się drugie osobliwe dobro zawiera, że w takich rzeczach, może się znaleźć własnej wygody; z tą jednakże nie ma okazy, żeby siebie w nich szukał, ani tak bliskiego podnoszenia się przez próżność niebezpieczeństwa, jakie zwykło bywać w wysokich, i z większą czciąłączonych. W podłych urządach, oraz się ćwiczymy w pokorze, i miłości, i przez nie, jako przez własne sprawy, cała pokora, pięknie w swojej czystości zachowana bywa: w tych zaś, które są ze czciąłączone, ćwiczymy się w prawdzie w miłości, ale nie inaczej, tylko z wielkim pokorą niebezpieczeństwem. Na czym dożyłby nam być miało, nie tylko abyśmy ich nie żądali, ale też abyśmy się ich bali, i chronili.

## ROZDZIAŁ XV.

O ziednoczeniu, które słuszną żebyśmy zachowali z wolą Bożą w rozdawaniu, darów i talentów przyrodzonych.

**T**rzeba, żeby każdy na tym przestawał, co mu od Boga jest dano, to jest na tym talentcie, dowcipie, rozumie, sposobności, i darach przyrodzonych, których mu Bóg użyć raczył, ani się matroskać, i smę-

Wyższe rzeczy innym zostaw, weź się za mniejsze.  
L. Exercit.  
Spirit:

Dla naśladowania Chrystusa, rzeczy podobieństwo ma my obierać Wyższym rzeczom chociaż nie schodzi na miłości, ale pokora nie jest niebezpieczna.

Rzeczy podobieństwo i pokorę pomnaża, i miłość, i dla tego jest niebezpieczna.



Kiedy na  
śwym niech  
przeſtaje.

Wſzytkim  
nam wiele  
niedoſtaje.

Smutek że  
innym oſg  
pować mu-  
ſiſz, cięgiżka  
jeſt pokuſa,  
bliſka za-  
zdroſci.

Pyſzny ſmu-  
tek przywo-  
dzi do od-  
ſępiſtwa.  
1. p. 1. 3. e.  
45.

B. Woycie-  
cha wiel-  
kiego po-  
kuſa.

ćić, że nie nabył takiey ſpoſobnoſci przyrodzoney, i talentu, jak wiel-  
kiego drugi ani jeſt ſpoſobnym do tak wiele, jako on. Niemaſz za-  
dnego miedzy nami, któremu by ta nauka potrzebna nie była: Daymy  
bowiem, że niektórzy w rzeczach niektórych ſą znaczniemi, i innych  
przewyżſzają; zawsze jednak co przeciwnego mają, dla czego by po-  
kornie o ſobie trzymali, w czym im potrzeba mieć to ziednoczenie.  
Przeto w teymierze poſtrzedz ſię nam potrzeba, abowiem w tey dro-  
dze, wielu ſzatan zwykł przewracać. Wrażić ſię, naprzykład naukami  
bawiącemu, i widzącemu, że który z ſpoł uczniow przewyżſza ciębie  
dowcipem, gruntownie, i uczenie trudnoſć zarzuca, pięknie, i jako na-  
leży na pytania odpowiada, niejaka zazdroſć, która choć do tego nie  
przydźcie, żebyś bolał, i ſmucił ſię z dobr Brata twego, (który właſnie  
jeſt grzech zazdroſci) że jednak widziſz towarzyszow twoich z  
dowcipem wylatujących, i darami przyrodzonymi, ciębie przewyżſza-  
jących, tak, że z nimi zrównać nie mo żeſz, ani ich doſci gnać, ani gło-  
wy podnieſć, niewiem jaki ſmutek czujeſz, i melancholia, i zoſtajeſz  
miedzy ſpoł uczniami ſerca małego, i jakoby w zawſtydzeniu: i ztąd,  
kiedy tak ſłabiejſz; czujeſz ſciśnienie na ſercu, i niejaka pokuſę po-  
rzucenia nauk, a podczas i Zakonnego życia. Y zaprawdę ta pokuſa  
niektórych rzeczą ſamą z Zakonu wyrzuciła, że w pokorze nie do-  
brze byli ugruntowani. Ow bowiem rozumiał, że będzie znacznym,  
i miedzy ſpoł uczniami przodkować będzie, i w całej Prowincyi  
wſzyſcy go ſławić będą, dla wyſokiey nauki; a że ſię z nim nad mnić-  
manie, i woła, opak dzieje, przeto ſię dla nieſławy w ſobie mietza, ignie  
wa, tak, że ſzatan widząc pogodną okazyą, to mu w myśl wraża, iż i-  
naczy tego zamieſzania, i ſmutku nie pozbędzie; tylko całe Zakon o-  
puſzczając. Ani to nowa pokuſa diabelſka, ale ſtara barzo, i jemu  
zwyczajna.

W Kronice OO. Dominikanow jaſny do tey rzeczy ſłużący przy-  
wodzą przykład, o Woyciechu wielkim, S. Thomaſza z Aquinu Nau-  
czyteliu: Woyciech jeſzcze Pacholęciem będąc, wielkie miał ku Matce  
Bożej Maryi nabożeńſtwa, i na każdy dzień pewne modlitwy na  
jej cześć odprawował, i za jej przyczyną, i pomocą, w roku ſzeſna-  
ſtym wſtąpił do Zakonu S. Dominika: ten w młodym wieku, tępy  
dow-

dowcip mając, i do nauk mało sposobnym będąc, a zaś społ uczniow, których była liczba nie mała, widząc obdarzonych pięknemi, i subtel-  
nemi dowcipami, tak się w sobie zamieszał, i upadł na sercu; że za po-  
duszczeniem szatańskim, o złożeniu szat Zakonnych myśleć począł: a  
gdy o tym troskliwie myśli; dziwnym niejakim widzeniem, był w po-  
wołaniu potwierdzony. Jedney bowiem nocy we śnie zdałemu się,  
że drabinę do muru przystawuje, aby po niej wyszedł z Klasztoru:  
ledwie na nią wstąpił; alizci na wierzchu jej, widzi cztery Matrony,  
czci godne, a między niemi jedną nad inne znacznieyszą, do których  
gdy się przybliżał, porwawszy go jedna z nich zrzuciła go z drabiny,  
zakazując, żeby z Klasztoru nie wychodził: a on znowu wstąpić uśi-  
lował, lecz druga Matrona nie inaczej go przyjęła, tylko jak pierwsza.  
Gdy już potrzebie wstępować uśiłował, pyta go trzecia Matrona: Cze-  
muby chciał wynieść z Klasztoru? on się zawstydzivszy, odpowiedział:  
że widzę, o Pani, społ uczniow moich wielki w nauce Filozofskiej  
postępek czyniących, a ja darmo bez pożytku uczac się pracą tracę: i  
dla tego się mieszam, i zawstydzam; przeto chcę Zakon porzucić. Rze-  
cze mu Matrona: Ta Pani, którą widzisz, owę mu czwartą pokazowa-  
ła, Matka jest Boża, i Królowa nieba, którey my wszystkie trzy służe-  
bnice jesteśmy: Oney się poleć, i my się za toba do niej przyczynie-  
my, i prosić będziemy, żebyć u Błogosławionego Syna swego dowcip  
pojętny uprosiła, żebyś go otrzymawszy, mógł w naukach postępek  
uczynić. To usłyszawszy Woyciech, dziwnie się ucieszył, i od trzeciej  
owey Matrony był do Bogarodźice zaprowadzony. Łaskawie go przy-  
jęła, i spytała: Czegoby tak barzo żądał, i pragnął? Zebym, o Pani umiał  
Filozofia. Jej bowiem się na ten czas uczył, a zrozumieć jej nie mógł.  
Kazała mu najsświętsza Matka Królowa nieba, być wesółym, a oney się  
z pilnością uczyć: przydźiesz bowiem do tego, że w niej zostaniesz  
znamienitym. Zebyś wiedział, że ta umiejętność będzie darem moim,  
zebyś jej bystrości dowcipu twego i przyrodzoney sposobności nie  
przypisował; w nie wiele dni przed śmiercią, gdy jawnie w szkole u-  
czyć będziesz, razem wszystkiego, co umiesz, zapomniesz. Tym widze-  
niem, dziwnie był na ten czas uweselony, i pocieszony, i od owego  
czasu tak wielki w nauce nie tylko Filozofskiej, ale i Theologicznej,  
i w bie-

Jego wi-  
dzenie.

Od Panny  
najsłw: o  
trzymuje  
dowcip do  
umiejętno-  
ści.



i w biegiłości Pisma S. postępek uczynił, jaki w yświadcza jego pisma, które potomnym wiekom zostawił. Trzeciego zaś przed śmiercią roku, gdy w Kolnie, Ag. i ppińskim mieście, jawnie z K. thedry nauczał wzytych zgoła umiejętności, które miał, całe w momeńcie zapomniat, jakoby był przez całe życie niczego się nie nauczył. Podobno go to potkało na ukaranie winy, w którą wpadł, że się nie barzo jednoczyl z wola Bożą, około darow, i talentow przyrodzonych od Boga wzytych. Przeto wspomniawszy widzenie, które miał, kiedy chciał wynieść z Zakonu, jawnie Uczniom opowiedział, co się z nim było stało, i tak onych pożegnawszy, zamknął się w Kłafztozce, i wzytyk czas następujący na spokojney modlitwie i Bogomyślności strawił.

Pokora, i obojętność  
Potrzebne  
przeciw  
pokusom.

Zebyśmy tedy w takie niebezpieczeństwa nie wpadali, potrzeba, żebyśmy się przeciw nim uzbroili. Potrzebnym nam na to uzbrojeniem, niech będzie pokora i obojętność: z jej bowiem niedostatku, wszelka trudność ma początek: gdy tego znieść nie możesz, że między wszystkimi społ. uczniami jesteś naysposobniejszy, i mają cię za nieuka. Jeżeli tedy Starši rzeką, że nie jesteś sposobny, abyś się daley naukami bawił, ty tym czasem widzieć będziesz, że społ. uczniowie twój stają się wielkimi Theologami, potym i znamienitimi Doktorami, wielkimi Kaznodziejami, i zaliści nie potrzeba wielkiej pokory, i wielkiego z Bogiem zjednoczenia; żebyś ten wtyd zniósł cierpliwie? nawet po skończonych naukach, potrzebać będzie tego uzbrojenia, gdy na cię napadnie ta pokusa. Czemu nie jestem takim, i na tak wiele rzeczy zgodnym, jako i drudzy? czemu nie mam talentu Kaznodziejyckiego? wynurzyć się nie mogł z bliźnemi spraw odprawować z pochwałą, żebyś za wielkiego był mianu? Toż mówią i o owych, którzy nie są scholastykami, na których te, abo tym podobne pokusy, i myśli napadają: Bodaybym mógł być scholastykiem, Kapłanem, abo uczonym, żebyś w nawracaniu dusz, mógł czynić pożytek! Zaprawdę podczas tak ciężkiej pokusy będziesz, że cię przyprawi o niebezpieczeństwo utracenia powołania Zakonnego, i o wzytem wiecznego zbawienia, jako nie jednego przyprawiła.

Oddępsstwo  
niebezpieczeństwo  
od  
pychy.

Nauka ta powszechna jest, przeto ją sobie każdy wedle stanu swego przystosować może: zaczynam potrzeba, żeby wszyscy jak naybar-  
żiej

zicy się zgadzali z wolą Boską, aby każdy przedstawiał na wziętym od Boga talentcie, i stanie, w którym od niego jest postanowiony, a wiedzmy być niechciał, niż go chce mieć Pan Bóg. S. Aug. pisząc na o-  
we słowa Psalmisty Ps. 116. 36. *Nakłoniłem serce moje do śmiadeł w twoich, a nie do łakomstwa*, to powiada, że było początkiem i korzeniem wszy-  
tkiego złego, że bowiem pierwsi Rodzice narodu ludzkiego, chcieli być czym większym, niż czym ich Pan Bóg stworzył, i chcieli mieć więcej, niżli to, co im dał; przeto i z tego stanu, w którym byli, wypadli; i co przed tym od niego wzięli, utracili. Ta przynęta: *Będziecie jako Bogowie, umiejący dobre, i złe*. Genesi 3. 5. zachęcanych, szatan z stanu ich stracił: i my tośmy po nich wzięli dziedzictwo, że niejaka chęć do Bosstwa, i nierozum, a szaleństwo mamy, iż czym większym być chcemy, niż w samej rzeczy jesteśmy. A ponieważ szatanowi raz się ta sztuka dobrze powiodła, z pierwszymi naszymi Rodzicami; przeto i na nas ustawnie przez niego naciera, poduszczając nas, abyśmy czym większym być chcieli, niż nas chce mieć Pan Bóg, abyśmy kontenci z wziętych od niego talentow, ani stanu, w którym nas postanowił. Y dla tego, mówi S. Aug. tak, się modli Prorok: *Day mi Panie serce, od własnego wielkiego pożytku oddalone, a wiernie na samę wolę twoję i upodobanie, a nie do moich wygod, i pożytkow naklonione*. Przez *łakomstwo* zaś na tym miejscu, powiada, że się zna-  
czy wszelki rodzaj wygod, a nie sama pożądlliwość pieniędzy, i zło-  
ta, Y ta, mówi, jest pożądlliwość, którą zowie Apostoł, *korzeniem wszy-*  
*tkiego złego*.

Zebyśmy tedy wszyscy tę sposobność, i gotowość mieli, abyśmy kontenci byli z tego talentu, któryśmy od Boga wzięli, i z tego stanu, i stopnia, w którym nas postanowił; dosyć nam na tym, że wiemy, iż ta jest wola Boża. Ztąd Apostoł mówi: *To zaś wszystko spramuje jeden, i tenże Duch udzielając każdemu, jako chce*. Na którym miejscu używa sposobu mówienia przez podobieństwo ciała ludzkiego, któreśmy wy-  
żey w Księdze 4. Rozdz. 4. z innej okazyi przywiedli; i mówi, że ja-  
ko Pan Bóg wszystkie członki w ciele ułożył, jako chciał, ani się uska-  
rzyły nogi, że nie są głowa, ani ręce, że nie są oczyma; tak i w ciele Kościoła S. i Zakonnym, na tym Pan Bóg każdego stanie, i urządzie po-

Czym jesteś na tym prześlan, a niczego nie obieray.

Kto więcej pragnie, to co ma, oddaj to mu będzie.

1. Tim. 6. 10.

1. Cor. 12. 11.



W Kościele  
różne u-  
rzędy, jako  
w ciele  
członki.

Skryte sądy  
Bożkie.

Niebezpie-  
czne są da-  
ry większe

Cięższe rze-  
czy wynio-  
śle upadaja-

Skrzydła  
mrowkom  
szkodzą.

Niebezpie-  
czne dary  
wielkie.

Na pokorne  
Bóg oczy  
obarcza-

postanowił, na którym chciał, żeby zostawał; a nie z przypadku, i tre-  
funkiem, ale z szczególnego skinienia, i Opatrzności. Jeżeli tedy Bóg  
zechce, żebyś był nogą; nie godzić się, chcieć być głową: jeżeli ręką;  
nie masz chcieć być oczema. Jak wysokie, i głębokie, i nie dosięgłe są  
Bożkie sądy! a kto je zrozumieć? *Sapient: 9.13. Ktoż bowiem z ludzi może  
wiedzieć radę Bożką? Tobam; a Kemp: 1.3. de imit: Chr: c.22. Wszystko od ciebie  
idzie Panie, i dla tego we wszystkim masz być chwalony: ty wiesz, co każde-  
mu dać potrzeba, i czemu ten mniej, a ten więcej ma; nie do nas nale-  
ży, ale do ciebie to rozstrzygać. Co wiesz; co by z ciebie było, gdybyś miał  
wielki dowcip, i sposobne przyrodzenie? Co wiesz, gdybyś był otrzy-  
mał dar, i talent do kazania, gdybyś miał słuchaczów wiele, i wszy-  
scyby cię wielce poważali, żebyć się to w zgubę nie obróciło? jako  
się wielom innym obróciło, gdy się z tego pysznili, i zniszczeni. U-  
czeni, mówi tenże S. Pisarz *L.1.c.2. chętnie chcą być widziani, i za mądrych  
poczytani*. Jeżeli szczupły mając dowcip, szczupłą umiejętność, jeżeli  
tak drobną mając mierność, a podobno i mierności nie doszedł, a tak  
się próżnością unosisz, i rozpustujesz, że siebie poważasz, i z dru-  
giemi równasz, a podobno się nad nie przenosisz; jeżeli się uskarżasz,  
że cię nie obierają do tej, albo owej sprawy odprawowania; co by  
było, gdybyś innych przewyższał, gdybyś nabył rzadkich, i niezwy-  
czaynych darów Bożych? mrowkom skrzydełka przyrastają, ale na ich  
zgubę; tak by podobno i tobie skrzydła przyrosły. Zaprawdę gdybyśmy  
jaśnie oczy mieli, a nie błonką zasłonię, gdybyśmy własnym nas po-  
ważaniem omamieni nie byli, raczybyśmy niekończone Bogu dźię-  
ki oddawali, że nas w pokornym, i najniższym stanie postanowił, i  
mówilibyśmy z S. owym mężem *L.3. de imit: Chr: c.22. Za wielkie też  
poczytam dobrodziejstwo Panie, że nie mam wielkich rzeczy, z kąd powierni-  
cynie, i wedle ludzi chwała, i sława pokazuje się. Wiedzieli SS. jak wie-  
le się z temi zachościami i talentami niebezpieczeństw wiąże, prze-  
to, nie tylo ich nie pragnęli, ale się też ich barzo bali, dla wielkiego  
w nich utajonego próżności, i zguby niebezpieczeństwa *Pf: 55.4. Od  
wysokości dnia bać się będą*, i tak Bogu miłszemi się stawali, który stu-  
gi swoje, raczy chce mieć pokorne, niżli wielkie. Bodaybyśmy się w  
tym kiedykolwiek przekonali, i tak trzymali, że wszystkie rzeczy są  
szczę-**

S. Jan Chryzostom powiada, że więcej Job zasłużył, i barżiej się Job cier-  
 Bogu podobał, mówiąc: *Jako się P. Podobało, tak się stało, niech będzie Imię* piac więcej  
*Panckie błogosławione. Job: c. 21.* do jego się woli w owym utrapieniu, i zakochał,  
 wrzodach od niego dopuszczonych, stosując, niżli gdy jałmużny, i niż dobrze  
 inne dobre uczynki czynił, będąc zdrowym, i bogatym. Tak i ty, bar-  
 żiej się Bogu podobać będziesz, prześlajac, w chorobie na woli jego,  
 niż jakiegokolwiek dobre uczynki czyniac, gdybyś był zdrowy. Do te-  
 go przypada zdanie S. Bonaw: *De grad: virt: c. 24. Et. mówiącego: Do-*  
*konalsza rzecz jest przeciwności znosić cierpliwie, niż pracować około dobrych*  
*uczynków.* Bo P. Bóg, i mojej, i twojej pracy nie potrzebuje, do tego  
 pożytku, którego szuka, i chce go otrzymać w Kościele swoim. Mówi  
 psalmista *Pf: 15. 2. Jam rzekł: jesteś ty Bogiem moim, abowiem dobr moich*  
*nie potrzebujesz.* Sam tobie przez tę chorobę kazanie czynić, i ciębie  
 cierpliwości, i pokory uczyć chce: nie przeciwie mu się, bo wie, co  
 tobie jest pożyteczniejsze, a ty tego niewiesz. Jeżeli dla jakiej przy-  
 czyny mieliśmy żądać zdrowia, i sił ciała; aby być miała, żebyśmy  
 ich zażywali na usługę Boską, i żebyśmy mu się barżiej podobali.  
 Jeżeli mu tedy miłsza rzecz jest, i barżiej się podoba, abym się z cho-  
 robą pasował, i utrudzenie z choroby cierpliwie znosił; niech się dzie-  
 je wola jego, to bowiem jest rzecz lepsza, i mnie barżiej służąca. Jeże-  
 li Apostoła swego Pawła, Nauczyciela narodów, przez całe dwie lecie  
 chciał Pan mieć w więzieniu, a to tego czasu, którego Kościół jeszcze  
 młodziuchny, jego pracy tak barzo potrzebował; niech i tobie przy-  
 kro nie będzie, że cię przez dwa miesiące, albo przez dwie lecie, i ow-  
 zem przez całe życie, jeżeli mu się tak będzie podobało, w więzie-  
 niu choroby, jako więźnia trzymać będzie. Nie jesteś bowiem tak po-  
 trzebny Kościołowi Bożemu, jako był Apostoł narodów.  
 Niektórym, gdy długa, a ustawiczna choroba zdigci, i słabością, na  
 łóżku leżeć muszą; cięszko się widzi, że z pośpolitością trzymać nie  
 mogą, a w wielu rzeczach muszą używać osobności, i dla tego się smu-  
 ca, gdy się im zda, że albo nietak są Zakonnikami, jako inni, albo przy-  
 namniey, że drugich gorszą, i obrażają, którzy widzą ich osobności, i  
 osobne przywileje: zwłaszcza że potrzeba, i choroba, która kto cier-  
 pi, na wierzchu się podczas nie pokazuje, ale sam Bóg, i chory, który

*de L. 2. de  
 prof: Relig:  
 c. 17. Idę:  
 adfert ex S.  
 Gregorio.  
 Choroba  
 twoja Bogu  
 przyjem-  
 nieysza, niż  
 sprawy  
 twoje.*

*Aetorum 28.  
 39.  
 S. Pawł mil  
 szy Bogu, w  
 więzieniu,  
 niż na Ka-  
 thedrze.*

*Trzeci za-  
 rzut.  
 Nietrzymā  
 z pośpolito-  
 ścia, innych  
 gorzję.*



Odpowiedź

Dobra żądza  
jeżeli jest z  
obojetno-  
ścią złączona.Chory to  
wola zasłu-  
guje, co z-  
drowy cier-  
pliwością, i  
jeżycze  
więcej.Chory je-  
dzac zasłu-  
guje.Chory  
niech żada  
prac, ale nie  
wedle wo-  
li własnejIn vitte  
Patrum.Choroba  
potrzebna  
czytliwości  
duiznej.

ja cierpi, wie o niey. Te zaś osobności, i wyjęcia, zaraz widziane by-  
wają, i wszystkim w oczy ląza. Na to odpowiadam: że ten wzgląd zda  
się być dobry, i słuszna, i chwalebna rzecz jest, tak trzymać: tak je-  
dnak, że ta myśl, by nam niey nie ma być na przeszkodzie ziednocze-  
niu z wola Bożą, które mamy mieć w chorobach, ale raczey dwójaką  
zasługę czyni, kiedy z jedney strony, całe się zgadzasz z wola Bożą we  
wszystkim jego rozporządzeniu, z którego chce, żebyś te choroby cier-  
piał. Z drugiej strony, że masz ile możesz uślika żadza, wszystkie za-  
bawy Zakonne pilno, i doskonale odprawować, i serdecznie bolejesz, że  
cokoliwiek inni czynią, ty czynić nie możesz. Bo tym sposobem, prócz,  
tego że wiele zasługujesz, tę chorobę z wielkim z Bogiem ziedno-  
czeniem i cierpliwością znosząc; przez rzecz drugą, tak wiele zasłużyć  
możesz, jak wiele i inni, którzy mając zupełne ciało, i zdrowie dobre,  
doskonale te wszystkie ćwiczenia odprawują.

S. Aug: *Sermone 62. de tempore*, objaśniając jako wszyscy podczas  
postu, czterdziestniego, pod grzechem śmiertelnym obowiązani do po-  
stu; potym zaś rzecz mając o owym, który dla choroby, i słabości po-  
ścić nie może, powiada, że temu jest dosyć, ponieważ pościć nie mo-  
że, aby jadł z skruha serdeczną, jęcząc, i wdychając, że gdy drudzy  
poszczą, on pościć nie może. Jako wspaniałego żołnierza, który pora-  
niony, odniesiony jest do obozu, to barżiej trapi, że się nie może u-  
cierać z Nieprzyjacielem, i Królowi przysługi czynić, niż sam bol od-  
ran, i przykre cyrulika opatrowanie. Tak dobrym Zakonnikiem, jeżeli  
kiedy dla choroby, na łóżku leżąc musza, trzeba się barżiej frasować,  
i boleć, że współ z innemi, pospolitego ćwiczenia Zakonnego odpra-  
wować nie mogą, dla samey, która cierpi choroby. Atoli ani to, ani  
żadna inna niewygoda, przeszkadzać nam nie ma, żebyśmy się z wola  
Boską, podczas choroby jednocyli, onę z ręki jego, na większą jego  
chwałę, i na większe dobro, i pożytek nasz przepuszczoną przynio-  
sząc.

Pisze S. Hier: że Mnich jeden chorując, gdy prosił S. Jana Opata,  
aby go od choroby, i wielkiej, na którą chorował, gorączki, uwolnili;  
ustyszał od niego: *Rzecz tobie potrzebną chcesz od siebie odrzucić, jako al-*  
*bowiem ciała saletę, albo innemi podobnemi piekrydłami bywają obmyte z*  
*biu*

brudzą tak dusze przez słabość, i innemi takimi karaniami oczyszczone bywają.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Nie tak nam w lekarzach, albo lekarstwach, jako w Panu Bogu nadzieję pokładać trzeba; i nie tylko w chorobie, ale i w innych wszystkich rzeczach w niej zużyć należy przypadających, potrzeba żebymy się z jego wolą jednoczyli.

**C** Okolwiek się do tych czas mówiło o chorobie, to mamy rozumieć o wszystkich innych rzeczach, które póki ona trwa, przypadać zwykły. S. Bazyli, piękna nam daje naukę, abyśmy jej w chorobie używali. Mówi bowiem *in Reg. fusis distur. ss.* Tak nam Lekarzów, i lekarstw zażywać trzeba, żebyśmy w nich wszystkie nadziei nie pokładali. Co gdy uczynił Król Aza, ma za to przyganę w Piśmie S. 2. *Paral. 16. 12* *I w chorobie swojej nie szukał Pana, ale bardziej usiłował w nauce lekarzów.* Ze bowiem choroby nasze zleczone bywają albo niezleczone, nie mamy tego całe przypisać lekarzom ani lekarstwom: ale trzeba, żebyśmy wszystkę ufność w Bogu pokładali, który podczas przez te, a nie przez owe lekarstwa, zdrowie nam przywraca. Przeto, mówi S. Bazyli, nie mamy rozpaczać o pozyskaniu zdrowia, kiedy albo lekarza nie masz, albo lekarstwa. A bowiem, jako czytamy, w Ewangelii, Pan Jezus, podczas samą wolą swoją, chorym zdrowie darował, jako owemu trędowatemu proszącemu. *Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić.* Odpowiedział: *chcę, bądź oczyszczon.* Podczas czego z wierzchu przykładając, jako gdy z śliny i ziemi uczynił błoto, i nim namazał oczy ślepego, i kazał mu się obmyć w sadzawce, albo źrzodle Siloé. Podczas dopuszczał, żeby chorzy trwali w swojej chorobie, i nie chciał im zdrowia przywracać, chociaż wszystkę majątność na Lekarzów, i lekarstwałożyli. Tak i teraz czyni Pan Bóg, podczas choremu przywraca zdrowie bez żadnych lekarzów, i lekarstw, samą wolą swoją: podczas przez lekarstwa, podczas nakoniec, chociaż wielu zażywają lekarzów, i różnych skutecznych lekarstw, jednak zdrowia przywrócić nie chce, żebyśmy się nauczili, nie zakładać nadziei i ufności naszej na śródkach ludzkich, ale na samym Bogu. Jako Ezechiáš Król, pozyskane zdrowie, nie tak maści fig, które Izaiáš przyłożył do wrzodu jego, jako Bogu przypisał. *4. Reg. 20. 7.* tak ty, kiedy po chorobie jakiej zdrowie otrzymasz, nie

Więcej ufać w Bogu, niż lekarzom. Leczy P. Bóg i bez lekarzów.

Chrystus innych wola uzdrowić, innych co czyniac, innych nie uzdrawiał. *Joan. 9. 11.*

*Marci. 5. 26*  
*Luca. 8. 43*

W Bogu nie w ludzkich śródkach, nadzieję pokładaj

masz



Zdrowie, i  
słabość Bo-  
gu, nie le-  
karstwom,  
trzeba przy-  
pisować.

masz tego przypisać lekarzom, ani lekarstwom, ale samemu P. Bogu, który leczy wszystkie choroby nasze. Sap: 16. 12. *Abowiem ani ziele, ani masę ich uzdrowiła, ale słowo twoje Panie, które wszystko uzdrowiło.* Jako też ani się uskarżać na lekarzów, i lekarstwa, kiedy pożądanego zdrowia nie odyskujesz, ale wszystko Panu Bogu masz przypisać, który nie tylko nie chce użyć zdrowia, ale dopuszcza, żebyś ustawicznie w chorobie ślabił.

Błąd Lekar-  
za, albo In-  
firmarza,  
przed Bo-  
giem, nie  
jest trefun-  
kowy.

Także, kiedy lekarz nie rozumiał choroby twojej, albo pobłądził w jej leczeniu, eo się często przytrafia, i barzo biegłym lekarzom, nawet w leczeniu wielkich ludzi: i ten błąd masz przyjać, jako z Boskiego sporządzenia dopuszczony, jako też niedbalstwo, i błąd, który o koło ciebie popełnił Infirmarz, a nie mów, że dla tego błędu, gorączka się do ciebie wróciła: ale masz wszystko przyjmować jako z ręki Boskiej, i mówić: Tak się Panu Bogu podobało, żeby tej gorączki we mnie przybyło, i żeby na mnie ten trefunek, i zły przypadł. Pewna to bowiem, że lubo ten błąd jest popełniony od tych, którzy się o cie stara; jednak względem P. Boga, nie inaczej, tylko z jego rozkazania, i pewnego postanowienia się przydał: bo u niego, nie się nie dzieje z trefunku, albo z przypadku. Iżali rozumiesz, że owo jakośkolwiek przelatywanie, i pobożnego Tobiasza, przez ich gnoy oślepienie, trefunkiem się stało? bynamnię, stało się to bowiem z dozwolenia, woli, i osobnego dopuszczenia Bożego, żeby nam w nim, jako i w S. Jobie, przykład cierpliwości zostawił. Świadczy o tym Piśmo S. Tobie 8. 12. *Tę zaś pokusę, żeby nań przypadła, dla tego Pan przepuścił, aby potomnym danym był przykład cierpliwości jego jako i S. Joba.* Zkąd potym i Anioł rzekł do niego. *Ześ był przyjemny Bogu, potrzeba było, żeby cię pokusa doświadczyła.*

Tobia: 2.  
12.  
Tobia: 12.  
13.

Raffinus in  
viti, PP.  
L. 3.  
Toż pisze  
Dorotheusz  
Dostr. 7.  
Błąd ludzki  
którego  
chciał Pan  
Bóg.

Stefan Opat, jako pisze Raffinus, leżał chory, temu przytomny towarzysz upiekłszy placek z olejem lnianym, który, jest barzo gorzki, przez omyłkę miał do oliwy, podał go staremu choremu. Stefan go skosztowawszy, zjadł go troszkę, i milczał. A gdy potym drugi podobnym sposobem upiekł, a starzec skosztowawszy go, nie chciał go jeść, rzekł mu: Jedz Oycze, bo jest smaczny, a to mówiąc, żeby chorego przykładem swoim do jedzenia zachęcił, skosztował go, a poczuwszy gorzkość jego, zląkwszy się zawołał: biada mnie, męzobóycą jestem. Rzecz

czere próżności, i głupstwa, oprócz pełnienia woli Bożej! boday-  
byśmy wszystko nasze wesele, w Boskim upodobaniu pokładali! Jeże-  
li ty nie nieumiejąc, i ty mało umiejąc, i mały talent mając, barźciey  
się Bogu podobasz; na coż i ty nauki, i ty większey umiejtności i spo-  
sobności, i większych talentów pragniesz? Jeżeli bowiem dla którey  
przyczyny, owychby pragnąć potrzeba, tedy dla tey, żebyś przez nie  
Bogu mógł barźciey dosyć czynić, i podobać się, i jemu lepiey służyć.  
Gdy mu się tedy barźciey podoba, że zgola uczonym nie będziesz, abo  
przynamniey, że nie będziesz uczciwszy, i że talent i sposobność z przy-  
rodzenia będziesz miał mnieyszą ( jako to pewna, że on tego chce,  
on bowiem ten podział darow swych czyni ) czegoż się troszczesz?  
dla czego się trapiysz? na co żadał być tym, czym Bóg niechce, żebyś  
był, i tobie bynamniey nie potrzeba, żebyś był jako się Bogu nie  
podały owe ofiary całopalenia, i inne świetne, które mu Saul chciał  
ofiarować 1. Reg. 13. 10. & c. 15. 21. bo się to nie zgadzało z wolą jego:  
tak ani mu się podobać będą wysokie twoje owe, i wyniosłe żądze.  
Nie na tym bowiem zawisło dobro, postępek i doskonałość nasza, że  
jesteśmy uczonemi, wybornemi, i sławnemi Kaznodziejami, że mamy  
świetne dary, i talenta, że nakoniec w rzeczach wysokich, i wspania-  
łych biegłemi jesteśmy; ale na tym, że pełniemy wolę Bożą, że dobry  
mchunek, i liczbę z rzeczy nam powierzonych oddajemy. Ze nako-  
niec talent wzięty, na dobre obracamy. Przeto potrzeba, żebyśmy na  
to jedno oczy obracali, a nie na owo pierwsze, to bowiem jest, czego  
po nas Bóg potrzebuje.

Bogu się  
podać  
koniec jest  
duży.

Lepsze jest  
posłużyć  
Bogu, niż  
osiągnąć  
ofiara.

Pięknie to objaśni podobieństwo wzięte od Aktorow na komedy-  
ach: ci bowiem nie mają zalecenia, i chwały z osoby, którą na sobie  
wrażali, ale że ja dobrze udali. Przeto jeżeli rzecz lepiey uda ten,  
który osobę chłopca wyraża, niżli który Cesarza; więcej go słuchacze  
będą poważać, i chwalić, i większy od igrzysk sprawca dar otrzyma.  
Podobnym sposobem w tym żywocie, który niczym nie jest, tylko je-  
dna trwająca komedia, a boday kiedy nie był tragedia! Pan Bóg nie  
tak patrzy, i poważa osoby, którą wyrażamy, ten Starszego, ów Kazno-  
dzieci, inny Zakrystyana, inny odźwiernego; jako sposobu, i kształtu,  
jakim ja kto wyraża. Przeto, jeżeli który z braci Koadjutorów, urzę-

Zyćie na-  
sze podo-  
bne kome-  
dy.

Nie jaka o-  
soba, ale ja-  
koś udał,  
pytać będą



Nie wszyscy  
tkow fizycy  
moż. my

Cóż Bóg  
przykazał,  
o tym myśl  
zawsze.

dowi swemu chwalebnie dosyć czyni, i lepiej udaje osobę swoją, niż Kaznodzieja, i Przełożony swój; więcej go Bóg ważyć będzie, i większą nagrodę i cześć odbierze. Podobnohy drugi nie mógł należycie udać osoby Króla, że zaś dobrze udał osobę oręża noszącego, albo pasterza; przeto odniósł cześć, i sławę. Tak i ty podobno nie byłbyś sposobnym, żebyś z pochwałą nosił osobę Kaznodziei, albo Starszego, a zaś osobę Spowiednika, dosyć chwalebnie, i jako potrzeba wyrażasz, jako i drugi jakiego Koadjutora: wie dobrze Pan Bóg, na kogo jaką osobę włożyć, którą mu służy, *Matth. 15. 15. Każdemu wedle sił jego, talenta dzielić*, jako świadczy S. Ewangelia, przeto żaden oprócz daney sobie osoby, albo talentu niech innego nie żąda: ale którą wziął osobę, onę dobrze udać, wziętym talentem dobrze szafować, i dobry z niego rachunek Dawcy oddać, niechay się stara: tak bowiem barziej się Bogu podobać będzie, i większą od niego nagrodę, i koronę odbierze.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*O ziednoczeniu naszym z wolą Bożą, które mamy mieć w chorobach, i zdrowiu nie dobrym.*

Choroba  
jest darem  
Bożym.

Pożytki  
choroby.

We chorobie  
Bogu dzię-  
kować.

Jako zdrowie jest wielkim darem Bożym, tak i choroba, i nie dobre mienie, które na doświadczenie nasze, ukaranie, i poprawę, i dla wiele innego dobra, i pożytków, które z niej pochodzić zwykły, Bóg na nas podczas przepuszcza: jakie są, poznawać, jakieśmy słabemi, wyrzucić się z próżności i rozpusty, od miłości rzeczy ziemskich, i zmyślnych poządliwości umysłu odrywać, wyuzdane natarczywości, nągłowniejszego nieprzyjaciela naszego, ciało osłabiać, i siły jego odbijać; nakolnieć pomnieć, że ta ziemia, nie jest nasza Ojczyzna, ale że na niej zostajemy, jako podrożni, w domu gościnnym, i na miejscu wygnania; i inne tym podobne. Ztąd mówi Mędrzec *Ecc. 31. 2. Choroba ciężka, czyni duszę trzeźwą, i mocną*. Ztąd nam potrzeba, żebyśmy się stołowali do woli Bożej, tak w chorobie, jako i w zdrowiu, przyjmując ją, jako z ręki Boskiej idącą, kiedykolwiek on ją na nas przepuścić raczy. Jeden z dawnych o tych Ojców, Uczniowi swemu chorującemu zwykł był mawiać: Niech cię Synu mój ta choroba nie zasmuca; wielkie raczy

za nie Bogu oddaway dzięki. jeżeli bowiem żelazem jesteś, przez ten ogień pozbędziesz rdzy, i zużł. jeżeliś złotem, przezeń będziesz oczyszczony, i czystszym się staniesz. Wielka to mowa cnota, wielka cześć Boża w chorobie Bogu dzięki oddawać.

S. Klara przez lat dwadzieścia ośm bez przestanku, cięższymi była chorobami trapiąca, przez który czas wszystk, taką po sobie cierpliwość, i miłczenie pokazywała, że nikt nie słyszał, żeby się na utrapienie swoje uskarżać, i mruczeć miała, ale raczej ustawnie Bogu dzięki oddająca. Nawet w ostatniej chorobie swojej, która tak ciężka była, że przez dni siedemnaście, nawet ani kęsa chleba przełknąć nie mogła, gdy ją Spowiednik Reginald ciężzył, i do cierpliwości, w tak długim od choroby męczeństwie upominał; rzekła: Od owego czasu, któregoś łaskę Pana naszego Chrystusa Jezusa, przez służbę jego Franciszka poznała; żadna mi się choroba nie zdała być ciężka, żadne karanie przykre, żadna pokuta obciążliwa.

Przedziwny jest do tegoż służący, rzadki w sobie przykład zawierający, który w każdym chorym wiele serca, i pociechy doda, żywot S. Lidwiny Panny u Surlusza 14. April: *SVillegas 3. p. Vita 189.* Która przez lat trzydzieści i ośm, cięższe barzo, i nie zwyczajne choroby, i bole wytrzymała, a przez lat trzydzieści tak onemi do łóżka przyśniona była, że z niego nigdy wstać, i nogi na ziemi postawić nie mogła. Przez który czas, znacznemi ją duchownemi darami, i wielkiemi łaskami P. Bóg udarować raczył.

Atoli że kła przyczyn pojedynkowych, a to pod zastoną, i pokrywką większego dobra zwykło nam przychodzić, na przeszkodę tego ziednoczenia, i gotowości; na nie tu odpowiemy, i krótko je rozwiążemy.

Naprzód rzecze kto: Małoby to mnie jednego obchodziło, jeżeli chorzy, albo dobrze się majacy; ale to mię trapi, żem jest ciężki Zakonowi, i całemu domowi. Odpowiadam: Ten, kto tak mówi, obwinia Starszych swoich, i wszystkich domowych, że nie wiele jest w nich miłości, i ziednoczenia z wolą Bożą. Staraja się Starši o doskonałość swoją, i wszystko, jako z ręki Boskiej pochodzące przyjmować, i w nich się do woli Boskiej stosować usiłują. Jeżeli tedy Pan Bóg zechce;

Ttta

żebyś

Surlusz w  
jej żywo-  
cie.

S. Klary ci. r  
pliwość i o-  
bojętność.

S. Lidwiny  
38. lat cho-  
roba.

Pierwszy  
zarzut  
przeciw  
chorobie.

Jestem in-  
nym przy-  
krym.  
Odpowiedź



żebyś chorował, a oni żeby się bawili staraniem o tobie, i cieszeniem ciebie; i oni tegoż chcieć będą, a jako ty krzyż od Pana włożony, bierziesz cierpliwie na ramiona twoje; tak i oni twój z wielkim woli swojej ziednoczeniem wezma.

Drugi zarzut: chory żadnego pożytku nie czyni

Odpowiedź.

Niewiesz, co jest pożyteczne.

Na Boskie woli prześlawać, nie na naszey.

L. do Catech. vudib: c. 14.

Tom: 2, Epl:

Rzeczysz powtórę: Dofyć mi wiadoma miłość, którą w tey mierze Societas świadczy, atoli na to boleję, i to mię trapi, że mi ta choroba jest na przeszkodzie do owego pożytku, którybym zdrowym będąc, abo ucząc się, abo kaząc, abo spowiedzi słuchając, mógł czynić. Na ten zarzut, pięknie odpowiada S. Aug: mówiąc: Trzeba nam uważać, że nie wiemy, czy lepiej jest czynić to, co chcemy, czy też to opuścić. Przeto wedle rozumu, i pojgtności trzeba nam kierować, i stanowić, co czynić mamy. A jeżeli je, wedle myśli i postanowienia naszego do skutku przywozić możemy; nie mamy tak dalece czego sobie winstować, że się stało, cośmy sami myśleli, i czegośmy chcieli, ale tylko tego, że Pan chciał, aby się tak stało. Jeżeli zaś, cośmy sami zamierzali, i stanowili, skutku nie otrzyma, nie mamy się dla tego mieszać, abo pokoy serdeczny tracić, bo mówi S. Aug: *Słuszniejsza jest, abysmy za jego; niż żeby on szedł za wolą naszą.* Rzeczą tę pięknym zdaniem zamyka: *Zaden lepiej nie rozporządza, coby czynił, tylko kto jest gotowszy nie czynić, czego mu moc Boska zakazuje: na którą nie dba chciwszy do czynienia tego, o czym ludzkim domysłem zamysła.* Tym tedy sposobem, i taką gotowością, potrzeba żebyśmy sobie naznaczali owe rzeczy, które czynić mamy, to jest, żebyśmy zawsze gotowemi byli, stosować się do woli Bożej, choćby to, cośmy postanowili do skutku nie przyszło. Tak bowiem, nie będziemy się mieszać, ani smućili, jeżeli kiedy dla choroby, abo innego podobnego przypadku, do skutku przywieść nie będziemy mogli, cośmy czynić zamysłali, i sobie zamierzali, chociażby to bliżnim naszym, na wielki się pożytek obracało. Zgad dobrze W.X.M. Awila pisząc do jednego Kapłana chorego: *Nie patrz proszę na to, cobyś czynił gdybyś był zdrowym; ale raczej myśl, jako się Bogu podobać będzie: jeżeli w chorobie twojej, będziesz się zgadzał z wolą Bożą. A jeżeli szczerze, jako w prawdzie rozumiem, szukasz woli Bożej, co za większy będziesz miał pożytek ze zdrowia, niż z choroby? ponieważ jego wola jest wszętko dobro nasze.*

mu starzy: Nie turbay się Synu: gdyby bowiem był Pan Bóg niechciał, żebyś pobłądził, biorąc olej miaśto oliwy, pewniebyś był nie pobłądził. Tak i wiele innych SS. z wielką cierpliwością, i ziednoczeniem z wolą Boską, owe, które im dawano lekarstwa, choć im szkodziły, i na ich choroby niezgodne, czytamy że przyjmowali. Tym tedy i my sposobem, tak błędy lekarza, jako i niedbalstwa Infirmarzów, mamy przyjmować, nie uskarżając się na nich, ani na tamtego winy niezwalając.

Ta rzecz taka jest, że się w niej cnota człowieka dziwnie wydaje, i jaśnieje: przeto Zakonnik chory, cokolwiek mu dają, mile i ochotnie przyjmując, jako rzecz z ręki Boskiej idącą, i dając się zupełnie rzadzić Starszym, i Infirmarzom, siebie samego zapominając, i całe się zaniedbując, wielce innych buduje. Ztąd S. Bazyli mówi: Jeżeliś się duszy twojej zwierzył Starszemu, czemu mu ciała nie masz powierzyć? zbawienie wieczne oddałeś w jego ręce, czemuż nie masz oddać życia doczesnego? ponieważ zaś Reguła nam pozwala, abyśmy zaniechali wszelkiego w ten czas starania o ciało nasze, i owszem iż przykazuje, do nas należy wielce je ważyć, i tak pożytecznego i chwalebego dozwoleń używać. Przeciwnym sposobem, wielce wszystkich obraża ów Zakonnik, który w chorobie wielce jest troskliwy o siebie, i o to: co mu, i jako ma być dano, i jeżeli go we wszystkim, doskonale słuchają, troskliwie się bada, a jeżeli mu na czym schodzi, umie się uskarżać, i domawiać.

Przeto dobrze mówi Kassjan: Ze choroba ciała, żadney nie czyni przeszkody do zatrzymania czystości serdeczney, i owszem jest na ośobliwej pomocy, kto ją dobrze przyjmować umie. Patrz tedy (mówi) żeby choroba ciała, do duszy nie przechodziła. Jeżeli bowiem kto z choroby będzie brał okazję, albo czynienia woli swojej, albo wybięcia się z posłuszeństwa; w ten czas może się mówić, że choroba przenika do duszy i będzie przyczyną, że Starszy więcej o duszne, niżli o cielesne zdrowie poddanego, musi być troskliwy. Nie przeto, że kto jest chory, ma przedstawiać pokazywać, że jest Zakonnikiem, albo myśleć, że go żadne Reguły nie obowiązują, a zatym, że mu się godzi wszystko staranie obracać na odyskanie zdrowia, i szukanie rozkoszy, a zapomnienie własnego postępcu. *Ten co choruje, (mówi S. O. nasz w Re-*

Świątym  
obojetność  
w chorobie

Chory obo-  
jętny wiel-  
ce buduje.

Oddaj cia-  
ło, które-  
mas oddać  
dułżę.

Reguła u-  
względ-  
nia chorych od  
starania się

Choroba  
dusza, czy-  
żca.

Strzeż się  
żeby chore-  
ba od ciała  
do duszy  
się nie prze-  
nosiła.  
Chory i Re-  
guły cho-  
wać, i do-  
skonalenie  
nabywać  
powinien.



gule pięćdziesiątey Summaryusza) pokorę i cierpliwość swoje pokazując, niech się o to stara, aby ku większey chwale Bożey, nie mnieysze: z siebie dawał zbudowanie gdy choruje, niżli: gdy zdrowym był na ciele.

Reg. 50.  
Sum.  
Czas choroby, czas  
nawig-  
kzeczy u-  
tarczki.  
Chory mę-  
stwo naye-  
więcey  
znosząc  
pokazuje.

S. Jan Chryzostom, pisząc na owe słowa Psł 5.3. *Panie, jako tarczą dobrej woli twojej ukoronowałeś nas, a nauczając, że póki żyjemy zawsze nam waleczyć potrzeba, przeto zawsze do boja gotowemi i uzbrojonymi być mamy, tak chorzy, jako zdrowi, mówi: Abowiem podczas choroby, naybarzciey jest czas tey utarczki, kiedy bole: zemszad: trapią duszę, kiedy smutki otaczają, kiedy szatan pobudza, abysmy jakie ostre słowo wymówili, i wybuchneli na uskarżania się, i szemrania. Y dla tego w ten czas nawięcey trzeba, żebyśmy w cności się ćwiczyli, i onę po sobie pokazowali. Ztąd też choć poganin Seneka uczy Epist. 79, że mąż mężny, ćwiczenia się w męstwie swoim, nie mniej na łóżku ma okazywać: boleści, i przykrości chorob: znosząc, niż kiedy na placu, przeciw nieprzyjaciołom wojował: abowiem: osobliwiey, i nawięcey męstwo na znoszeniu, niżli na potykaniu się należy. Swiadczy toż Mędrzec, gdy mówi: Lepszy jest cierpliwy, nad męża silnego, a kto panuje nad umysłem swoim, nad owego, który miał: dobywa.*

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Stwierdza się przykłady, co się powiedziało.*

C. 11. mo-  
sil: spirit:  
O wola Bo-  
ża, nie o z-  
drowie  
prośić po-  
trzeba.

**P**isze Błazyus, że się niegdy błogosławioney Gettrud: Pannie pokazał P. Jezus odkupicieli, niosąc w prawey ręce zdrowie, a w lewey chorobę, każąc jey obierać, coby chciała, a ona odwróciwszy się od obu: dwu rąk Pańskich, rzekła: *Panie, ja z całego serca pragnę, abys nie patrzył na wolę moję, ale co się podoba, czynił mi wszystko, i co służy większey chwale twojej.*

Marul: l. 5.  
e. 4. Jacob:  
de Veragine

Nabożny jeden do S. Thomasza Kantuarijskiego, gdy chorował, poszedł do jego grobu, prosząc, aby mu od Pana zdrowie uprosił. Które otrzymawszy, a do swoich powróciwszy; myślić sobie tak począł: *Jżeli mi owa choroba barzciey do zbawienia służyła; na com ja o zdrowie prosił? Tak zaś ważna u niego ta przyczyna była, że znowu poszedłszy do grobu S. Męczennika, prosił go, aby co mu barzciey służyło do otrzymania zbawienia, to mu zjednać raczył. Na którego gdy Pan*

Który zdro-  
wie otrzy-  
mał, wolał

Bóg

Bóg też chorobę przepuścił, dźwignie się ucieczył, łacno dochodząc, potym być chorym.  
że mu ta nad-zdrowie była potrzebnieysza.

Coś pod łbego czytamy w żywocie S. Wedafta Biskupa: Słupy je. Toż się przydało ślepemu.  
den, tego dnia, którego ciała tego S. przenoszono, gorąco pragnął S.  
jego Relikwije oczema oglądać: gdy czego żądał, otrzymał; i oglądał,  
czego pragnął; i widział, że mu są oczy przywrocone; prosił Pana, a-  
by jeżeli mu wzroku na dobro duszy potrzeba nie było, raczył mu  
wrócić pierwszą ślepotę Potey Modlitwie, znowu poczuł, że mu wzrok  
odeymowano, i stał się ślepym, jako i pierwey.

Pisze S. Hieronim: Ze gdy S. Antoni Opat, wezwany od S. Athana-  
zego Arcybiskupa, zapuścił się do Alexandryi, ażeby mu dopomógł  
przekonywać, i wykorzeniać Herezye wzrastające; znalazł tam Didy-  
ma, Męza wielce Uczzonego, ale oczu ciała pozdawnionego. Ten gdy S.  
Antoni wiele z Bispa S. w rozmowie przywodził, tak głęboka w nim  
mukę znalazł, że się wielce dziwował przezorności dowcipu jego, i  
naucę; skończywszy ową rozmowę, spytał go, jeżeli się nie smucił dla  
owey ślepoty? on milczał; i dla wstydu nie śmiał odpowiedzieć. Aż  
drugi, i trzeci raz przyćśniony, i o toż spytany, przyznał się, że się dla  
niej smucił. Poćieszył go S. Antoni. Dziwuję się rzecz, że ty będąc  
mężem wielce uczonym, i tak wielki dowcip mając, bolejeś, żeś tę  
rzecz utracił, która muchom, mrówkom, i podłym ziemię robaczkom  
jest dana, a nie raczyś się cieszyć, że masz co sami SS. i Apostołowie  
mieć zasłużyli. Ztąd da się widzieć, zamyka S. Hier: że daleko lepsza  
rzecz jest mieć oczy duchowne, niżli cielesne.

Pisze Ferdinandus de Castello: że S. Dominik mieszkając w Rzymie,  
raz po raz nawiedzał niewiaścę jedną utrapioną, chorą w ciasney ko-  
morce zamkniętą, znaczną służebnicę Boską, która przy bramie S. Ja-  
na na Lateranie w wieży osobno przemieszkowała. Nie raz jey słuchał  
spowiedzi, dawał i Nayśw. Komunię, imię jey było Bona, po Polsku  
dobra. Do tego imienia, tak życie swoje stosowała; że to Bóg sprawił,  
iż się cieszyła w pracach, i utrapieniach tego żywota, a przez śmierć  
samę tylko znalazła odpoczynek. Miała w piersiach smrodliwy wrzód,  
które przez czas długi ostry kańcer pflował, i smrodliwe robactwo: te-  
go tak frojiego utrapienia podobno by kto inszy znieść nie mógł, ona

*Epist. ad  
Cassut.  
cicum.  
Didyma  
ślepego na-  
uka i dow-  
cip.*

*Lepsze o-  
czy duszne  
niż cieles-  
ne.*

*Ochronic:  
Pradic. 1.  
p. L. 1. 2.  
49.*



jechał z wielką cierpliwością, i milczeniem znośił, i Bogu ustawi-  
 cenne dzięki oddając, błogosławił. S. Dominik widząc ją w takim u-  
 czepieniu, w cności jednak tak ugruntowaną, wielki miał do niej a-  
 fekt. Jednego tedy dnia, pościłszy ją ożywiającemi Sakramenty, pro-  
 sił, żeby mu straszny ów wrzód pokazała, czego acz się ona zrazu zbra-  
 niła, na koniec jednak proźbie S. dośyć uczyniła: skoro tedy S. Domi-  
 nik, gdy odkryła pierś, smrodliwą owę ropę, wrzód, kancer, i roba-  
 ctwo w nich obaczył, a oraz jej cierpliwość, i umysł nieporuszony;  
 nad nią się w prawdzie uzalał; owe jednak rany, i wrzód, przeniosł nad  
 wszystkie starby ziemskie, i kamienie drogie, i prosił o jednego z o-  
 wych robaków, jako o Relikwią drogą. Nie wprzód go jednak Bona  
 dać chciała, aż jej S. Dominik przyobiecał, że go miał oddać: bo się  
 cieszyła, że ją żywa robacy toczyli, a jeżeli który z owych robaków  
 spadł na ziemię; zaraz go na swoje miejsce odkładała. Przeto obietni-  
 ca upewniona, jednego z nich wielkiego i długiego, z czarną głową,  
 dała S. Dominikowi. Ledwo go S. Dominik wziął w rękę; zaraz się od-  
 mienił w perłę barzo drogą. Widząc to, przerażeni przytomni bra-  
 cia, prosili S. Oycę, żeby jej owego robaka nie oddawał. Przeciwnym  
 sposobem ona nalegała, żeby wedle danej obietnicy, wrócił jej perłę:  
 która gdy jej oddana była, znowu się w robaka obróciła, którego ona  
 wróciła na miejsce, w którym się urodził. S. Dominik, uczyniwszy za  
 nią Modlitwę, i onę żegnając Krzyżem S. odszedł od niej. Gdy je-  
 szcze zstępował po schodach wieży; zgniłe niewiaśty pierś, i z roba-  
 kami odpadły, na których miejsce nowe ciało powoli narastało, i po  
 niewielu dni, całe przyszła do zdrowia, sławiąc rzeczy cudowne, któ-  
 re przez sługę swego S. Dominika, Pan Bóg sprawował.

Taż Historya świadczy. Gdy brat Reginaldus z S. Dominikiem o  
 przyjęciu sukien Zakonu swego pilno się umawiał, i już je wdziąć  
 mocno u siebie postanowił; wkrótce potym wpadł w ustawiczną go-  
 raczkę, a jako lekarze rozumieli, śmiertelną. S. O. Dominik, wielce się o  
 jego zdrowie frasując, ustawicznie się zań do Boga modlił, i tak sam,  
 jako i chory, z wielkim usiłowaniem, i nabożeństwem, Matki Boskiej  
 na pomoc wzywali. O co gdy oba usilnie Boga proszą; aż owa na-  
 świętsza Królowa Nieba dziwnie jasniejąca, za którą szły dwie S.

Pan-

Robactwo  
 Bony cier-  
 plącej, w  
 perłę się  
 obracała.

S. Domini-  
 ka błogo-  
 sławień-  
 stwo, leczy  
 kancerz.

Chroni-  
 Pradica 1.  
 R. 1. 1. c. 83.

Panny, (domysiali się, że S.Cecylia i S.Katharzyna Męcenice) we-  
szła do komorki Reginalda, obiedwie wespół z P.najświętsza przy-  
bliżyły się do łóżka chorego. Onego tedy najłaskawsza Królowa  
nieba, i Marka miłośierdzia pocieszyła, i spytała: Cóż chcesz Reginal-  
dzie, żebyś mi uczyniła? przybyłam, żebyś dosyć uczyniła żadzy  
twojej; czego żadał, śmiało mi powiedz, abowiem bez watpienia o-  
trzymasz, o co prosić będziesz. Zmieszał się na te słowa Reginald, i  
jakoby przestraszony widzeniem niebieskim, niewiedział, co czynić  
miał, abo o co prosić. Ale jedna z SS. owych towarzyszek Bogaro-  
dźwie, prętko od niego owo ociąganie się oddaliła, mówiąc: Nie proś  
bracie o nic pewnego; ale jey poleć wszystko, o co masz prosić; lepiej  
bowiem ona wie, co dać potrzeba, niż ty prosić. Poszedł chory za tą  
radą restropną, i uważną, w ten sposób odpowiedział Matce Boskiej,  
o nic zgola nie proszę Pani, ani chcę czego innego, prócz tego, co Ty  
chcesz: oddaję się tedy cale na wolę twoją, i w Ręce twoje, które na  
ten czas łagodnie wyciągając, a biorąc Olej, któryna to Towarzystki  
z sobą przyniosły, namaściła Reginalda tym właśnie sposobem, któ-  
rym chorzy przed śmiercią Olejem S. bywają namażzeni. Tak zaś  
skuteczne było owo SS. ręk dotknięcie, że go zaraz gorączka opuści-  
ła, i tak się stał pokrzepionym na siłach, jako gdyby był nigdy nie cho-  
rował. A co jest większa, do owego i osobliwego dobrodziejstwa, o-  
debrania zdrowia, przystąpiła druga większa na duszy łaska, że od o-  
wego czasu, żadnego więcej w sobie, póki żył, za żadną okazyą i cieles-  
nego poruszenia, nigdy nie uczuł.

Napisano w Historyi Kościelney, że wszystkich innych Mężów SS.  
którzy owego czasu kwitnęli, przewyższał światobliwością niejaki  
Benjamin, który miał od Boga dar, że choroby leczyl, żadnego zwier-  
chnego lekarstwa nie używając, tylko się ich lekko ręką dotykając,  
Olejem troszeczkę namażczając, a modląc się nad nimi. Choć i zaś  
sam, chorym zdrowie przywracał, puchlina go jednak dziwnie tra-  
piła, i tak był od niej nabrzmiał, i nadał się, że przez drzwi komor-  
ki swojej wynieść nie mógł, ale trzeba było wyimować zawiały, i po-  
dwoje. Przez ośm miesięcy nigdzie z niej nie wychodził, tym czasem  
na szerokim stołku siedząc, aż póki nie umarł. A lubo wielom zdro-

Owelo Bo-  
żanie o na-  
szą prosić  
trzeba.

Namażcze-  
nie od Pan-  
ny najsw-  
ego zdrowie i  
czystość  
przyniosło

His: Eccl: p.  
2.1.6.c.2.

Sam chory  
będąc in-  
nych uz-  
drawia.  
Mało o cia-  
ło, wielkie  
o duszę sta-  
ranie mieć  
trzeba.

wia



Prati: spirit  
c. 10.  
Niech cier  
pi ciało  
aby się du-  
sza wese-  
liła.

wia przywracał, na swoje się jednak chorobę nigdy nie ukarzał, ani na to szemrał, że go sobie przywrócić nie mógł. Owych zaś, którzy się nad nim litowali, ciesząc, mawiał: Proście Boga za duszę moją, o ciało mało dbajcie; bo ono kiedyś był zdrowym, do niczego mi pożyteczne nie było.

Barnabas Mnich idąc w drodze, nastąpił na ostry kołek, który mu utknął w nodze, nie chciał go wyimować przez dni kilka, ani rany leczyć, aby tak co dla miłości Bożej mógł cierpieć. Tym, którzy go nawiedzali, mawiał, im więcej, zwierzechni człowiek cierpi, i umarłszy bywa, tym barziej wewnętrzny żywiony, i zmocniony się staje.

Suryusz w  
żywoicie S.  
Pakomiusza  
Chorego Za-  
cheusza post,  
praca i mo-  
dlitwa.

Pisze Suryusz w żywoicie S. Pakomiusza, że Mnich jeden, na imię Zacheusz, choć ustawicznie kaduk cierpiał, dlatego jednak nie umniejszał ostrości życia, i wstrzemięźliwości, do chleba soli tylko używając, i tak często, a ustawicznie trwał na modlitwie jako i inni dobrze zdrowi, zawsze z nimi wespół na jutrznią, i inne godziny przycho- dząc. Czasu zaś, który mu schodził od Modlitwy, bawił się robiąc ma- ty, kofziki, i lyczane powrozy od ostrości tyka, tak miał ręce pora- nione, że mu zawsze krew z ręku poszczepanych spływała, co jednak, tylko uchodząc prężnowania czynił. W nocy zaś, nim się uspokoił, cokolwiek wedle zwyczaju z Pisma S. rozmyślał; po tym się ubrajał znakiem Krzyża S. co uczyniwszy, trachę zasypiał, póki czas jutrzni nie przyszedł, na którą jako się rzekło, z innemi wstawał, i tak długo na niej, i na dalszej modlitwie trwał póki nie rozedniało. W ten ta- dy sposób, ten S. chory czas rozporządzał, i te jego zwyczajne cwi- czenia bywały. Ale gdy jednego czasu, inny go Mnich nawiedził, i obaczył ręce jego poranione, i pokrwawione, radził mu, aby je oliwą namazał, tak bowiem będziesz miał mniejszy ból w rozpadlinach. U- czynił to Zacheusz, ale mu przez to barziej bola przybyło, niż ubyło. Ale gdy potem nawiedził S. Pakomiusza, i powiedział mu, co zrobił na odpędzenie złego; rzekł mu Mąż S. Izali rozumiesz Synu, że Bóg nie patrzy na choroby nasze, a jeżeli mu się podoba, że ich zleczyć nie może? że ich tedy nie uzdrawia, ale dopuszcza abyśmy je długo cierpieli, póki nie proszony, onych od nas nie oddali; dla tego tak trzy- mać

O chorych  
staranie,  
Bóg sobie  
zachowuje

mać trzeba, że to czyni, abyśmy wszystko staranie nań spuszczały, w nim samym ufność naszą pokładali. Nad to, czyni to na wielkie dobro, i pożytek dusz naszych, a żeby tam potym za krótkie owe prace na nas spuszczone, przymnożył zapłaty, i korony, a jakoby dwójką oddał nagrodę. To usłyszawszy Zacheusz, dziwnie na sercu skruszony: niech mi, mówi, odpuści Pan Bóg, ten grzech, mały ku niemu ufności, i z Boską jego wolą ziednoczenia, i żądzy zdrowia. Przeto gdy z tamtąd odszedł Pakomiusz, za ten grzech tak mały, przez cały rok tak ściśle poszczał, pokutował, że tylko po dwudniach pokarmu kosztował bardzo szczupłego, który też mieszał ze łzami. Pamiętny ten Zacheusza przykład, raz po raz Braci zwykł był przypominać, aby ich do wytrwania w pracach, do ufności u Bogu, i małych występków żeby lekce nie ważyli, pobudzał.

Zacheusz  
lekki występ-  
pek wiel-  
kim głodzi  
karaniem.

## ROZDZIAŁ XIX.

*O ziednoczeniu z wolą Bożą, którą słuszną żebyśmy mieli, tak w śmierci, jak i w życiu.*

Trzeba, żebyśmy byli ziednoczeni z wolą Bożą, tak kiedy zechce, abyśmy umarli, jako i kiedy zechce, żebyśmy żyli. A lubo śmierć rzecz jest trudna, i gorzka, mówi bowiem Filozof: Miedzy wszystkimi rzeczami, nie niemałz nad śmierć straszniejszego, nie przykrzejszego: w Zakonnikach jednak ta trudność, po wielkiej części jest umniejszona, i przykreść jest osłodzona: bośmy już połowę, i owszem niemal całą drogę, którą idziemy do śmierci, odprawili.

Trudna  
rzecz jest u-  
mierać.  
Arist. l. 2.  
Etbic. c. 6.  
Śmierć Za-  
konnikowi  
łodka.

Naprzód bowiem, jedna z przednich przyczyn, dla których świętym ludzkom śmierć jest przykra, i godzina jej cięższa zwykła być, że bogactwa, honory, roskoszy, uciechy, wygody, delicye, których w tym żywocie używali; do tego przyjaciół, krewnych, ten miły żonę, ów Synów najmilszych, opuścić muszą: Każda z tych rzecz, w owę tak ciężką godzinę, nie lekko człowieka trapić, i troskać zwykła, zwłaszcza kiedy im przed tym nie zabieżono. Wszystko to Zakonnik, już dawno opuścił; przeto mu ich spuszczać ani ciężko, ani trudno. Kiedy około zęba trzonowego wszystkie ze wszad działła są strawione, i onego nie trzymają, łatwo go wyrwać; ale jeżeli go cyrulik, gdy

Bo dobra  
fortuny już  
przedtym  
opuścił.

podobnie-  
stwo.



gdy go zewsząd działa trzymają, chce wyrwać, wielkiego cię bolu mawia. Tymże sposobem, nie ciężko jest Zakonnikowi, który się od wszystkich rzeczy światowych dawno oderwał, i oddalił, w godzinę śmierci one wiecznie opuścić: już bowiem je dawno, dobrowolnie, z wielką zasługą swoją, zaraz przy wstąpieniu do Zakonu opuścił, ani czekał, póki by je w godzinę śmierci, jako światowi zwykli, opuścił, kiedy je z potrzeby, choć niechęć, z wielkim żalem i gorzkością, a często bez żadnej zasługi mu, są opuszczać, bo na ten czas, one raczej dźwierzawców swoich, aniżeli oni je opuszczają. A ten jest jeden z przednich, które w sobie zawiera zaprzeczenie się świata, a wstąpienie do Zakonu, pożytków, jako dobrze upatruje S. Chryzostom *Hom. 14. in 1. ad Timoth.* że światowym, którzy w bogactwach, roskoszach, uciechach, w tym żywiecie, spoczywanie i uspokojenie pokładają, śmierć wielkim się staje karaniem, wedle owego zdania Mędrca *Ecc. 41. 1. O śmierci, jak gorzka jest pamięć twoja, człowiekowi mającemu pokój w majętności swojej!* jeżeli sama pamięć śmierci tak jest gorzka, jakże będzie ciężka jej obecność? Jeżeli sama myśl gorzkość czyni, jakże jej, nie uczyni kosztowanie? Przeciwnym sposobem Zakonnikowi, który już dawno, wszystkie owe ludzkie rzeczy opuścił, i porzucił, śmierć nie tylko nie jest gorzka, ale też wesoła, przyjemna i smaczna, jako koniec wszystkich złego, i prac, za które pomocą, ma odebrać nagrodę i zapłatę, za to wszystko, co dla Boga opuścił.

Umierających świat opuścił, nie oni go opuszczają. Pamięć śmierci gorzka; jakże będzie śmierć tak?

Pożytek życia Zakonnika. Smierć gorzka.

Dobre sumienie Zakonnika przy śmierci. Życie Zakonne jest gotowanie się na śmierć.

Drużga rzecz, która, w ową godzinę światowych najwięcej trapić będzie, i zwykła być przyczyną, czemu im śmierć straszna i trwoga pełna przypadać zwykła, wedle S. Ambrożego *L. de bona morte*, 48. jest złe sumienie; i że się bynajmniej do śmierci nie gotowali. Co w Zakonie miejsca nie ma, i mieć go nie może. Coż bowiem jest innego wszystek żywot Zakonny, tylko ustawiczne przygotowanie i przygotowanie do dobrej śmierci? Zakonnik jeden chory, gdy go lekarz upominał, aby się na śmierć gotował, powiadają że odpowiedział: Od tego czasu, jakem wdział Suknię Zakonną, nie innemu co dzień nie robił, tylko się na śmierć gotował. To bowiem jest Zakonnika ćwiczenie. Y owszem sam Pan Zakonny, tego nas przygotowuje, którego chce Pan Jezus na przybycie swoje. *Luc. 12. 34.*

Niech

Niech będą przepasane biodra wasze, a pochodnie gorejące w rękach waszych. Biodra przepasanie, ( mówi S. Grzegorz Hom: 13. in Evang: ) czystość znaczy: pochodnie w rękach gorejące, ćwiczenie się w dobrych uczynkach. Które dwie rzeczy w zakonnym życiu naywięcej mieysce mają. Przeto dobremu Zakonnikowi należy, nie lękać się śmierci.

Na to zaś tu baczenie mieć potrzeba, co wielce służy przedsięwzięciu naszemu, o czymśmy wyżej wzmiankę uczynili w Księdze wtórej, Rozdziale piątym. Miedzy innemi znakami, że kto ma dobre sumnienie, i że się dobrze ku Bogu zachowuje, ten jest, że się dziwnie zgadza z wolą Bożą, względem godziny śmierci, i oney z weselem wszędzie czeka, właśnie jakoby czekał oblubieńca, z którym niebieskie owo ma mieć zaślubienie. *Lucę 12. 36. Y my podobni ludziom czekającym Pana swego, kiedy powróci z wesela.* Przeciwnym sposobem, gdy kto nie rad umiera, i nie ma tego ziednoczenia z wolą Bożą, nie dobry to znak. Piękných kilka na objaśnienie tey rzeczy przywiedzione bywają podobieństwa. Czy widział jak śicho i spokojnie owieczka na rzeź idzie, to jest ani beczy, ani się sprzeciwia żadnym sposobem? które też podobieństwo o Panu Jezusie odkupicielu. Pismo S. przywodzi, mówiąc: *Isaie 53. 7. Jako owca na zabicie prowadzony jest.* Lecz zwierzę nieczyste, wieprz, jako kwiczy i opiera się, gdy go na śmierć porywają! Taka też jest różnica między śmiercią dobrych, których owce znaczą; i nie dobrych i cielesnych, których znaczą zwierzęta nieczyste. Który na śmierć wyrokiem sędziów jest potępiony, ilekroć słyży że drzwi otwierają, wszytek się lęka, rozumiejąc za każdym razem, że kat przychodzi, żeby go na śmierć porwał; lecz niewinny, i który jest wolny, i niewinny od sędziów ogłoszony, słyżąc że drzwi więzienia otwierają, cieszy się, myśląc, że na wolność będzie wypuszczony. Tak nie- zbożny, gdy słyży że zamek śmierci skrzypi, to jest kiedy go choroba trapi, trzęsie się na umyśle, i ciężko boleje, że bowiem ma poranione i zwrzodowiałe sumnienie, już już rozumie, że będzie wyprowadzony, aby go wiecznego w piekle ognia, zaprowadzono: lecz kto ma dobre sumnienie, weseli się, że przez wrota śmierci, wie że ma być na wolność i wieczny pokoy wyprowadzony. Czyńmy tedy co słuszną aby czynili dobrzy Zakonnicy, a nie tylo żadney trudności nie uczuje-

Czystość i miłość, czy nie śmierć słuszną.

Zadza śmierci jest znak dobrego sumnienia Bojaźń śmierci znakiem jest sumnienia. niedobrego Podobieństwo. Owca jest posłuszną, wieprz się opiera rzeknikowi.

Niewinny się spodziewa, winny się lęka przybycia sędziego.

Job. 1. 22. Sprawiedliwi przy śmierci nie



Nie-  
bo, niezbo-  
żni piekło  
kosztują.  
Nie co  
dzien, lecz  
co godzina  
śmierci  
czekać po-  
trzeba.

my, stosując się do woli Bożej w godzinę śmierci, ale też dziwnie ra-  
dować się będziemy, i z Prorokiem Boga prosić będziemy Ps: 141.8.  
*Wyprowadź z straży, to jest z więzienia, duszę moję.*

S. Grzeg: wykładając owe słowa Joba: A nie będziesz się lękał be-  
styj ziemie, mów i: L. 6. moralic. 16. *Sprawiedliwym, początkiem narody jest  
częstokroć bezpieczeństwo umysłu, tedy bowiem już kosztują niejakiey kro-  
pelki; owego pokoju, który jako rzeka rozlewająca, w krótcie ich du-  
sze zalewać będzie, i swoje błogosławieństwo zaczynają: przeciwnym  
spółobem niezbożni, tedy już męki i piekło swoje, przez ucisk, drze-  
nie, i owo gryzienie, które w owę godzinę czuć poczynają, zdadzą  
się przeczuwać.*

In orat: fun:  
in obitu: Va  
lentini: Imp:  
to. 3. de  
fide resur:

Patryarcho  
wie jako  
pielgrzy-  
mujący spo-  
dziewali się  
Oyczyzny.

Gdy otwar-  
te niebo  
śmierć po-  
żądała.

Zadać tedy śmierci, i z niey się cieszyć, dosyć rzecz jest dobra. Zkad  
Klimakus mówi: *Wielce godzien jest pochwały, ten, który po wszystkie dni  
śmierci oczekiwając, owa S. który, każdej godziny oney pragnie.* Tak i S. Am-  
broży chwali owych, którzy gorącą niejaką mają żądzą śmierci: któ-  
ra wiadomo jest że mieli dawni owi Patryarchowie, kiedy się mieli za  
pielgrzymow, i gości na ziemi a nie za obywatelów i dzierżawców,  
*wyznamając, że pielgrzymami i gośćmi są na ziemi. Hebr. 11. 14. a jako tam-  
że dobrze postrzega Apostoł: Którzy to mówią, dają znać, że Oyczyzny  
szukają, i że pragną wynieść z tego wygnania.* Do tego usilnie i go-  
co Ukoronowany Prorok wzdychał mówiąc: Ps: 119. 8 *Biada mnie, że  
się przedłużyło mieszkanie moje!* Jeżeli Starzy owi Oycowie, kiedy je-  
szcze zamknięta była brama niebieska, gdy zaraz po śmierci wcho-  
dzić im tam niedopuszczono, to mówili, i tak barzo pragneli; coż bę-  
dzie teraz, gdy i wrota niebieskie są otwarte, i dusza oczyszczona, czym  
prędzej do widzenia i używania Boga, bywa przypuszczona?

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Przywodzi się kilka przyczyn, i pobudek, dla których bez grzechu święto-  
bliwie śmierci pragnąć możemy.*

Przyczyny  
dla których  
śmierci ży-  
czyć może-  
my.

**Z**Ebyśmy zaś lepiej, i z większą doskonałością, mogli się stosować do  
woli Bożej tak w śmierci, jako i w życiu, zdało się tu przywieść  
kilka pobudek i przyczyn, dla których się godzi żądać śmierci, aby-  
śmy z nich lepszą obrali.

Pier-

Pierwsza przyczyna jest, dla której się człowiekowi godzi żądać śmierci, żeby przez nią uszedł prac i utrapienia, które ten śmiertelny żywot w sobie zawiera. Abowiem, jako mówi Mędrzec *Eccli: 30. 17. Lepsza jest śmierć, niż życie gorzkie, i pracowite.* Tak widzimy, że i świętocy często życzą śmierci, i wszelkiemi żądzami od Boga jej pragną, co też bez żadnego grzechu być może. Tak wielkie bowiem, i tak ciężkie są prace życia tego, że aby ich nie doznał, może kto sobie śmierci życzyć. Czemu zaś P. Bóg dopuszcza, żeby tu ludzie wielkiemi pracami trapieni byli; jedna między innemi, które SS. Oycowie naznaczają, ta jest przyczyna, żeby się zbyt z światem nie spajali, a życia tego śmiertelnego, uśilniey, niż słutznianie miłowali, ale na ów drugi wszystkim się sercem, i miłością, obracali, i do niego bez przestanku wzdychali, jako tam, *gdzie nie będzie płaczu, ani wołania, ani bólu więcej nie będzie. Apoc: 12. 4.* przydaje zaś S. Aug: *Serm: 37. de SS.* Ze nayałkawszy Bóg, z nieskończoney dobroci i miłosierdzia chciał, żeby ten żywot, że podlega pracom i różnemu złemu, krótki był, i prętko brał koniec, drugi zaś, którego czekamy, trwał na wieki, to jest: żeby praca była krótka, wesele i odpoczynek wiecznie trwające. S. zaś Ambroży tak o niey mówi: *Serm: super: c. 7. Job: c. 2. Tak wielkim złym to życie jest napełnione, że w porównaniu jego śmierć się zda być lekarstwem, nie karaniem;* i gdyby jey P. Bóg za pokutę i karanie na nas nie przepuszczał; żadałibyśmy, żeby nam dana była z miłosierdzia, i jako dar, i lekarstwo, żeby tak wielkie złe, i utrapienia, kiedyż tedyż koniec brały. W prawdzie często ludzie światowi w tym grzeszą, częścią przez niecierpliwość, z którą utrapienia od Boga dopuszczone przyimują, częścią przez sposob, jakim go proszą o śmierć skwierzaniem, uskarżaniem się, niecierpliwością oney pragnąc; ale gdyby spokojnie, i z zupełnym podobaniem się o nią prosili, tym sposobem: *Panie, jeżeli się podoba, myprowadź mię z tego złego, dosyćem się już nażył, nie byłoby grzechu.*

Powtóre, w ten czas, z większą doskonałością śmierci żadamy, kiedy jey kto życzy, żeby nie widział złego Kościoła Bożego, przesławowania, i krzywd ustawicznych, które Bogu, wszechmogącemu wyznaczane bywają. Tak jey życzył Eliafz Prorok, gdy widział przesławowania Achaba i Jezabeli, ołtarze zepsowane, wszystkich Pror: Boskich

Pierwsza 1-  
byśmy od  
uślikow  
życia byli  
uwolnieni.  
Aug: L. 2.  
contra 2.  
cp: Gaudē-  
tiii c. 12.  
tom: 7.  
Czemu P.  
Bóg świat  
gorzkim u-  
czynił?  
Abysmy do  
nieba uśi-  
łowali.

Ten żywot  
krótki, bo  
gorzki: ów  
zaś jest wie-  
czny bo  
wesoły.

Śmierć jest  
lekarstwem  
na uśiki,  
tego żywo-  
ta.

Możemy,  
prosić o  
śmierć, ale  
z cierpli-  
wością.

Druga przy-  
czyna.  
Możemy fo-  
bie śmierci  
życzyć, że-



byłmy jaw-  
nego złego  
połpolitego  
nie widzie-  
li.

S. Aug: pod-  
czas oblęż-  
nia Hippony,  
z trzech  
rzeczy je-  
dnę śmierć  
uprosił.

L. vita. c.  
16.

S. Ignacy  
wolał um-  
rzeć, niż  
widzieć za-  
mieszanie  
Kościoła.

Trzecia  
przyczyna,  
żebyśmy  
więcej Boga  
nie obrażali  
mamy śmier-  
ci życzyć.

pozabijanych, i o tym wiedział, że na koniec i jego, także na zabicie szukano: przeto zapalony gorliwością o cześć Boską, a widząc że nie mógł zleczyć owego złego; poszedł na puszcza, i położywszy się pod drzewem jałowcowym, prosił, aby się dusza jego z ciałem rozłączyła, i mówił: *Dosyć mi Panie, weź duszę moję.* 3. Reg: 19. 4. żeby tak wiele złego, i obrazy twojej nie widział: *Nie jestem lepszy niż Ojcowie moi.* Y mężny ów wódz ludu Bożego Judasz Machabeusz mawiał: *Lepiej, że pomrzemy na wojnie, niż że widzieć będziemy złe narodu naszego, i SS. i cześć Boską zdeptaną:* Y temi słowy swoim, aby mężnie wojowali za Zakon Boży, serca dodawał. S: też Aug: jako w żywocie jego czytamy, gdy się Wandalczykowie z Hiszpanii do Afryki przeprawowali, i wszystko tak płowali, że nie przepuszczali, ani mężowi, ani niewieście, ani Księży, ani świeckim, ani dzieciom, ani Starym, gdy już Hipponę Miasto, którego był Biskupem, wielkim wojskiem oblężone widział uza- liwfszy się nad tak wielkim ludu swego utrapieniem, a widząc Kościół z Księży, miasta z obywatelów, mieczem nieprzyjacielskim pobitych, ogołocone; już starym będąc płakał, a wszystko duchowieństwo swoje, na jedno miejsce zebrawszy, rzekł: O trzy rzeczy prosiłem Pana, abo żeby nas od tych niebezpieczeństw uwolnił, abo do znoszenia, cierpliwości użytych, abo żeby mię z więzienia tego żywota wyprowadził, żeby nie musiał patrzeć na tak wiele złego: i tę trzecią mi Pan pozwolił. Ani go zawiodł, abowiem trzeciego miesiąca oblężenia miasta Hippony, zle się mieć począł, a potym w krótkce umarł. Podobny też przykład, w żywocie S. O. N. Ignacego czytamy. Ta bowiem jest SS. doskonałość, tak boleć i zasmucać się z prześladowania Kościoła S. i występku, które bywają popełnione przeciw Boskiemu Majestátowi, że ich cierpieć nie mogą, dla tego śmierci ustawicznie pragną, żeby tak wielkiego, i ciężkiego złego widzieć nie musieli.

Trzecia, dobra, i wielkiej doskonałości, dla której śmierci życzyć, i o nią prosić możemy, jest przyczyna, że po śmierci P. Boga więcej obrażać nie będziemy, ale od grzechów całe wolnemi, i bezpiecznemi będziemy. Pewna to bowiem, że póki tu żyjemy, żadnego, że grzeszyć nie będziemy, ubezpieczenia nie mamy; ale w grzech śmiertelny

upaść

upaść możemy: wiemy że inși, daleko nad nas doskonalsi, którzy świętymi darami Bożemi ozdobieni byli, prawdziwie i wielce S. a jednak szpetnie upadli: Co między innemi rzeczami naywięcej przeraża służy Boże, i to w nich sprawuje, że się zawsze boja, i jest przyczyna, dla której bardzo gorąco wynisć z tego żywota pragna. Jeżeli się komu, żeby nie grzeszył, godzi życzyć, żeby się był nie narodził, i w swoim nie, był został, daleko barżiej śmierci: większe bowiem złe jest grzech, niżeli nie być, i lepiejby było nie być, niż grzeszyć. O swoim zdraycy mówił Pan Jezus. *Matth: 26. 14. Dobrze mu było, gdyby się był nie narodził ów człowiek.* Y w tenże sens wyklada S. Amb: owe słowa *Mędrca Eccl: 4. 2. i barżiej chwaliłem umarłych, niż żyjących, i za szczęśliwszego za obu poczytałem, który się jeszcze nie, Urodził, umarłego prawi, przenoszą nad żyjącego, że grzeszyć przestaje, nad umarłego przenoszą owego, który się nie urodził, bo grzeszyć nie umiał.* Przeto chwalebne owo ćwiczenie będzie, jeżeli często na modlitwie mówić będziemy: Panie nie dopuszczay, abym się odłączał od ciebie! Panie jeżeli cię mam obrazić, raczy mię czym prędzej wyprowadź z tego żywota, niż cię obrażę: Nie dla inney Panie przyczyny żyć chcę, tylko żeby ci służyć, a jeżeli żyjąc nie dędcę mógł służyć; nie chcę żyć dłużej. Jest zaś to ćwiczenie, P. Bogu bardzo przyjemne, i nam wielce pożyteczne: w nim bowiem, ćwiczymy się w żalu, i obrzydzeniu grzechu, tudzież w pokorze i miłości Bożej, prosimy też przez nie o rzecz, nad którą o za dnia, Bogu wdzięgienieysza, prosić niemożemy. Królowa Blanka, jako S. Synowi swemu S. Ludwikowi Królowi Francuskiemu, raz po raz mawiać zwykła: Wolałabym na cię umarłego patrzeć Synu mój, niżli żebyś wpadł w jakiś grzech śmiertelny. Tak się zaś bardzo ta żądza i Macierzyńskie błogosławieństwo Bogu podobało; że powiadają, iż żądne go grzechu śmiertelnego w życiu nie popełnił. Ten też podobno skutek, żądza, i prośba ta, w tobie sprawi.

Nad to nie tylko dla uwiarowania się grzechom śmiertelnych dobra rzecz jest życzyć śmierci, ale też i powszednich, bez których to życie ledwo wieść możemy. Prawdziwy bowiem sługa Boży, powinien być gotow raczy umrzeć, niż grzech jaki, nie tylo śmiertelny, ale też powszedni ( na przykład dla ochronienia siebie, kłamając ) popeł.

Upadek 55.  
przeraża  
sprawiedli-  
wych.  
Złość grze-  
chu.

Serm: 18. in  
Pj: 118.

Wolę um-  
rzeć niż  
grzeszyć.

S. Blanka S.  
Ludwika  
straży od  
grzechu  
śmiertelne-  
go.

Męcenikie  
jest, kto u-  
mierza żeby  
grzechu po-  
wzedniego  
nie popeł-  
nił.



S, Thom: 3. 2  
 quæst: 124.  
 artic: 5. ad 1

Nędze ży-  
 cia, chwale-  
 bney teſkni-  
 ce ſa przy-  
 czyną.

Wielka do-  
 ſkonałość  
 chcieć um-  
 rzeć, żebyś  
 powźzednie  
 nie grzeszył

Czeſto wię-  
 cey przeſze-  
 my niż do-

popęłnić. Y zaprawdę ktoby dla tey przyczyny śmierć ponioſt, byłby prawdziwym Męczennikiem. Ponieważ to tedy rzecz jeſt barzo pe-  
 wna, że jeżeli długo żyć będziemy, wiele grzechow powſzednich po-  
 pełniemy; abowiem *Siedm kroć na dzień upada ſprawiedliwy. Prov: 24. 16.*  
 to jeſt przyczęściey; i owszem im dłużej żyć będą, tym częſciey u-  
 padać będzie. O prócz tego, nie tylo dla uchronienia ſię grzechow  
 powſzednich, życzą ſtudzy Boży wychodzić z tego żywota, ale też,  
 żeby od tak wiela nie doſtatkow i niedoſkonałości, pokus, i nędz, ile  
 ich codziennie doznawają, wolnemi ſię ſtali. Przeto dobrze, S. ów pi-  
 'arz; Thom: a Kempis *L. 3. de imit: Chri: 30.* Ach Panie co cierpię: Sta-  
 nowię mężnie poczynąć, lecz ſkoro mała pokuſa napadnie, wielki żnię na mię  
 ucisk przypada: a gdy o rzeczach niebieſkich myſlić chcę, cieſne z  
 wielką natęczywością na umyſt naćierają. *Nieſtety! jaki ten jeſt żywot*  
*gdzie nie ſchodzi na utrapieniach i nędzach! gdzie wſzytko pełne ſideł i nie-*  
*przyjaciół! abowiem gdy jedno utrapienie, abo pokuſa uſtępuje, inna naſtę-*  
*puje. Nawet jeſzcze trwa pierſza utarczka, innych więcej nad-*  
*chodzi i nieſpodzianych. Jakże może być miłowany żywot, tak wiele*  
*mający gorzkości, tak wielom podlegający utrapieniom i nędzom? jako*  
*ſię też zowie żywotem tak wiele rodząc śmierci i morowej zarazy? Znacena*  
*jedna S. zwykła mawiać: Gdyby mi ſię co obierać godziło, niczego*  
*bym prócz śmierci nie obierała; za jey bowiem pomocą: duſza ſię bać*  
*przeſtaje, żeby czego niepopęłniła, coby na przeſzkodzie było, żeby*  
*ſam ſzczerze Bóg był miłowany. Zda ſię tedy to należeć do więkſzey*  
*doſkonałości, kiedy kto pragnie być rozwiązany, aby ſię uchronił grze-*  
*chow powſzednich, niedoſtatkow, i niedoſkonałości, niżli żeby ucho-*  
*dził ſmiertelnych. Może bowiem być, że dla tego nie chce grzeſzyć*  
*ſmiertelnie, że ſię boi męk piekielnych, i raczey dla miłości ſiebie,*  
*niż dla miłości Boga: ale tak gorąca ku Bogu unoſić ſię miłością, że*  
*z ferca życzy śmierci, dla uchronienia ſię grzechow powſzednich, lek-*  
*kich niedoſtatkow, i niedoſkonałości; jeſt to znacznie ſzczera inten-*  
*cya, i dowod wielkley doſkonałości.*

Rzeczęſz, ale ja tu chcę żyć, żeby m za winy, i wyłępkę moje, doſyć  
 uczynił. Na to odpowiadam: Gdybyśmy żyjąc, zawſze co uymowali  
 z przeſzłych, a nowych grzechow do dawnieſzych nie przydawali;  
 chwa-

chwalębnęby to przedsięwzięcie było. Jeżeli zaś zdługu nie nie umniejszasz, ale go zawsze obciążasz, a im dłużej przeciągasz życie tym więcej przybysz, z czego Bogu, masz oddać rachunek; w ten czas nie wygodny będzie zarzut. Przeto do brze się uskarża S. Bern: C. 2. Medit: Czemuś tedy tak barzo, tego żywota pragniemy, w którym im więcej żyjemy, tym więcej grzeszysz; im dłuższe jest życie, tym większa jest liczba grzechów Y S. Hier: Epist: ad Heliodor: Co rozumiesz za różnica jest między onym, który dziecięciem umiera, i onym, który stary będąc umiera? tylko że ten wychodzi barziej obciążony grzechami, i więcej przed Bogiem przewinienia mając, niżli ów. Dalego lepiej w tej mierze był na sercu ugruntowany S. Bern: który względem tego, z wielką pokoro, to o sobie wyznawa, co z większą prawdą o sobie moglibyśmy mówić: żyć mię wstydz, bo mało postępuję. Umrzeć się boję, bom nie gotowy; wolę jednak umrzeć, i polecić się Boskiemu miłosierdziu; bo łaskawy jest, i miłosierny, niżeli ze złego tego przedstawiania, komukolwiek czynić zgorzelenie. Jest to zaiste chwalebna odwaga. W. X. M. Awila zwykł był mawiać, że i owemu, który tylko mierną miał sposobność, zda się, że śmierć ci łatwiej niż żywota życzyć sobie potrzeba; a to dla ustawicznego, w którym ze stajemy, grzeszenia niebezpieczeństwa, które wszystko przez śmierć znieśione bywa. Ztąd pigknij S. Amb: L. de bono mortis c. 4 Co jest śmierć, tylko pogrzeb występku, i cnot w skrzeszenie?

Dobre są wszystkie wspomniane przyczyny, i pobudki żądania śmierci; ale nad wszystkie najdoskonalsza zda się być owa, która pobudzała S. Pawła Apost: do jej żądania to jest, żeby Chrystusa, którego tak gorąco pragnął, oglądał, Phil: 23. Mając żądzę rozwiązania, a być z Chrystusem. Co mówisz S. Pawle? dla czego chcesz się z ciałem rozwiązać, i od niego być wolnym? Czy żebyś uchronił prac, które masz w przepowiadaniu Ewangelii podejmować? bynajmniej: i owszem *chłubię się w utrapieniach*: Rom: 5. 3. Dla czegoż tedy? żebyś był bezpieczny od grzeszenia? ani dla tego: Rom: 8. 38. *Pewniem bowiem, że ani śmierć, ani życie, będzie nas mogło oddzielić od miłości Bożej*. był bowiem już w ten czas w fałce utwierdzony, i pewny, że jej nie utraci; przeto nie miał się czego z tej miary lękać. Czemuż tedy tak barzo wzdychasz do śmierci? *żebym był z Chrystusem*. Z szczerą miłości onę pragnął, że *mdlał*

żyć czynięmy długo żyjąc.  
Z laty grzechu przybywa.

De inter: domo c. 35.

S. Bern: wołał umrzeć niż ożigłoscia grzeszyć.

Mamy, śmierci życzyć, żebyśmy nie grzeszyli.

Czwarta. 7 śmierci mamy życzyć z miłości ku Chrystusowi.



Zacna mi-  
łość S. Paw:

Trzy sto-  
pnie miło-  
ści.

Pierwszy  
przykazauy

Drugi jest  
radzony.

Trzeci gdy  
miłości  
zniesć nie  
może.

S. Ignacy  
płakał  
śmierci się  
spodziewa-  
jąc, nie  
swojej, ale  
Chrystus-  
wey chwa-  
ły pragnąc.

Szczera mi-  
łość, Chry-  
stusa, nie się  
bnie szuka.

*mdlał od miłości. Cant: 2.5.* i tak wzdychał do umiłowanego. Ztąd mu wszelki przeciąg, i przewłoka choć nie wielka, długa się być zdala, dla której z Obecności umiłowanego cieszyć się nie mógł. S. Bon: między trzema stopniami Boskiej miłości, ten za ostatni kładzie. Pierwszy zaś jest, Boga nadewszystko miłować: tak mówię, cokolwiek jest na świecie miłując, żebyśmy dla żadney z tych rzeczy, grzechu się śmiertelnego nie dopuszczali, ani żadnego Bożego przykazania gwałcili. A toć jest, co owemu młodzieńcowi Ewangelicznemu radził Odkupiciel *Mat: 17. 16: Jeżeli chcesz wnieść do żywota, zachowaj przykazania.* To zaś do wszystkich należy. Drugi miłości stopień jest, żebyśmy nie przedstawiali na samym zachowaniu przykazań, ale nad to, do nich rady Ewangeliczne przyłączali: co jest rzecz własna Zakonnikom, którzy nie tylko co jest dobrego, ale też co jest lepszego, i doskonalszego o to się starają, wedle owych słów Apostoła *Rom: 12. 2. Żebyście doznali, która jest wola Boża dobra, i przyjemna, i doskonała.* Trzeci, mówi S. Bon: miłości stopień jest: *Takim afektem pałać ku Bogu, jakoby bez niego ciałem żyć nie mógł.* Y dla tego ztąd chce być uwolniony, i z więzienia ciała wypuszczony, żeby był z Chrystusem. Żąda końca tego wygnania, i rozsypania ściany ciała, przeszkadzającej widzenia Boga: którzy są takiemi, tym (mówi,) ten żywot jest jedną cierpienia materyą, a bo raczey jest obmierzły, śmierć zaś miła, i pożądana.

Tak S. O. N. Ignacy, jako świadczy historia żywota jego *l. 5. c. 1.* bardzo gorąco z pod straży tego ciała wyrwanym być pragnął, a dusza jego tak bardzo do używania Boga wzdychała, że gdy mu jego śmierć przyszła na pamieć, nie mógł się utrzymać od łez, które z szczerego wesela, i słodkości miłości, oczy jego z siebie wyćiskały. Acz jako tamże czytamy, nie tak wzdychał do śmierci, żeby mógł nabyć używania dobra owego naywyższego, aby był do widzenia Boga przypuszczony; jako żeby oglądał nayszczęśliwszą chwałę naświętszey natury ludzkiej Syna Bożego, którego tak uśilnie miłował. A jako tu na ziemi, miło jest przyjacielowi, owego, którego z całego serca miłuje, widzieć wywyższonego na godności; tak S. O. N. z tego życia ustać pragnął nie dla wygody swojej, i uspokojenia, ale z szczeroy miłości ku Chrystusowi, że pragnął cieszyć się, i radować z jego chwały, i oney

mu winiszować. Ten jest najwyższy; i naydoskonalszy stopień mi-  
łości, którego człowiek dośiądz może.

A tymći sposobem pamiatka śmierci, nie tylko nam gorzka nie bę-  
dzie, ale nas też dziwnie cieszyć, i rozweselać będzie. Postap trochę  
daley, a uważ, że po niewielu dni, poydziesz do nieba, i tam otrzy-  
masz to, czego ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani może wnieść  
w serce ludzkie, i żeć tam wszystko, w wesele i roskosz przemienione  
będzie. A któż sięadować nie będzie, że już przyszedł koniec wygna-  
nia, i prac? Kto się cieszyć nie będzie, że już dostępuje końca ostate-  
cznego, na który od Boga był stworzony? kto się weselić nie będzie, że  
dziedzictwo swoje tak bogate, w dzierżawę bierze? wszak przez bra-  
mę śmierci, do niebieskiego dziedzictwa przypuszczeni bywamy. *Psal*  
*126. 3. Gdy da sen kochanym swoim, oto dziedzictwo Pańskie.* Nie możemy  
bowiem dobr owych wiecznych dzierżawy dostąpić, tylko, przez  
śmierć. Ztąd i Mędrzec mówi, *Prov: 14. 32. Ze sprawiedliwy w śmierci*  
*swojej ma nadzieję.* Ona bowiem jest śrzodkiem, i drabina, po której  
wstępują do nieba. Przeto też ona jest jedyna, na tym wygnaniu po-  
ciecha. *Spiwać będę, i zrozumieć w drodze niepokalaney, kiedy przydzie do*  
*mnie. Psal: 110. 1.* Tak zaś nieysce to Proroka objaśnia *S. Aug: Tract: 9.*  
*super Epist: S. Joana:* Intencya, i żądza moja Panie, jest, żebym się przez  
całe życie zachował niepokalanym, a o to się starając, zawsze robie  
spiewać będę. spiewania zaś mego materya będzie, kiedy się to wygnanie  
skończy. *Penie? kiedy mię ztąd wezwiesz? poydę do ciebie? kiedy przydę,*  
*i pokażę się przed obliczem Boskim? Psal: 41. 3.* Niestety, pokiż owa żada-  
na godzina w przewłokę idzie! o jak mi rzecz wdzięczna będzie,  
usłyszeć, że już przysła! *Psal: 121. 1. Uweseliłem się z tego, co mi powie:*  
*dżiano, do Domu Pańskiego poydziemy; stawały nogi nasze w sieniach twoich*  
*Jeruzalem.* To jest, już mi się widziało, że jestem obecny w niebieskim  
Jeruzalem, przypuszczoney do Towarzystwa błogosławionych, i wszy-  
tkich SS. Aniołów, i że ciebie Panie, na wieki wieków używam, Amen.

Śmierć  
niebo o-  
twiera.

Zadza ży-  
wota wie-  
cznego,  
pieśń spra-  
wiedli-  
wych.

## ROZDZIAŁ XXI.

Co się rzekło, niektórymi się stwierdza przykładami.

Człowiek jeden bogaty, jako pisze Metafrastes, w żywocie S. Jana

Xxx

Jak-



Bóg wysłucha  
chciał na  
zbawienie,  
nie wedle  
woli.

Niech się  
nikt nie-  
lęci, Bóg  
nie pochy-  
bnie rządzi

Hist.  
Theba:  
l. 2. c. 12.

Jałmużnika Patriarchy Alexandryjskiego, miał Syna barzo miłego, o którego życie i zdrowie frasując się, przyszedłszy do S. Jana, prosił, aby go na modlitwie Panu Bogu zalecił, i na ten koniec, dał mu wiele złota, żeby je rozdał na ubogich. Uczynił S. Jan, o co był proszony: atoli w kilka dni potem, trzy lata majacy synaczek bogacza, umiera. Jego śmiercią wielce zafasowany Ociec, rozumiał, że modlitwa, i jałmużna, która była uczyniona na to, aby on był ozdrowiał, daremne były. S. tedy Biskup, poznawszy jego smutek, prosił Pana Boga, aby go pocieszyć raczył. Wyслуchał modlitwę łaskawy Bóg przeto pewney nocy, do owego bogacza posłał Anioła z nieba, który mu powiedział, że modlitwa za Syna jego uczyniona, była wysłuchana, i dla niego już w niebie żyje, i zdrow jest. Przydał, że to na jego stronę barzo dobrze się stało, i potrzeba tego było, aby był owego czasu umarł, żeby był zbawiony: gdyby bowiem był długo żył, życie grzechów pełne niegodnym by go było widzenia Boga uczyniło. Przydał i to: Masz wiedzieć, że nic z tych rzeczy, które się w tym żywocie przydają, nie dzieje się bez sprawiedliwego sądu Boskiego, i bez rozkazania, chociaż przyczyny jego sądów ludzie nie dochodzą. Nie mają tedy dawać miejsca nieporządnemu smutkowi, ale cokolwiek Bóg chce, żeby się stało; cierpliwie, i wdzięcznie przyjmować mają. Zatem niebieskim upominaniem, Rodzic pacholęcia zmarłego, przestał się smuć, i oddając się na wolą Bożą, Bogu po tym służyć postanowił.

W dziełach Thebeyczyków Męczenników czytamy, że S. Maurycyusz, Wódz owego pułku, uczynił znaczne dobrodziejstwo jednej niewieście, wielce do niego nabożney. Miała ta Synaczka jednego, którego, żeby z laty przyuczał się do SS. i pobożnych obyczajów, gdy już był przepędził lata dziecinne, powierzyła go staraniu Mnichów Kłasztoru S. Maurycego, wedle zwyczaju owych czasów, i jako S. Maura, Placida, i innych zacnych młodźianów przedniego w Rzymie szlachectwa, za czasu S. Benedykta, rodzice Mnichom na wychowanie dawali; i jako nie rychło po tym S. Thomasza z Aquinu, do Kłasztoru Kasjenskiego Marka jego Theodora, i Bracia Grofowie Aquinu, na ćwiczenie oddali. Ten tedy młodźian, będąc jedynym tej Matki Synem, znaczne wedle lat w naukach, i w dobrych obyczajach, i karno-

ści Zakonney, w owym Klasztorze postępkę czynił, i już wespół z  
Mnichami owemi, słodkim głosem swoim na chorze śpiewać nauczył  
się. Lecz kiedy w krótkce po tym, z gorączki, którą przez niejaki czas  
cierpiał, już był umarł; barzo utrapiona Matka, przyszła do Kościo-  
ła, z wielą łez, ciało jego aż do grobu prowadziła: Lecz wiele łez,  
które codziennie wylewała, ani bólu jej uśmierzyć, ani jej przeszko-  
dzić nie mogły, żeby codziennie, grobu jego nie nawiedzała, i łzami po-  
lewała. W ten czas barżiej, gdy Paćierze Kapłańskie Mniśi śpiewali,  
że Syna swego głosu więcej słyszeć nie mogła, rozważała. W tey smu-  
tney ułudze, i żałości, gdy ustawicznie trwała, i płakała, nie tyło w Ko-  
ściele przez dzień, ale też i w domu w nocy, tak, że odpocząć nie mogła,  
aż też czasu jednego płaczem zmordowana, lekko zasnęła. Spiaćcey, po-  
kazał się S. Wódz Maurycy, i rzekł: Czego ty niewiaśto Syna twego  
śmierci tak upornie płaczysz: że płakania końca nie czynisz? rzecze  
ona: i wszystkie dni życia mego, tego mi żalu nie pozbawia: przeto  
póki żyć będę, jedynego Syna mego, zawsze oplakiwać będę, ani w-  
przód oczy moje, zalewać się łzami przestana, aż je sroga śmierć zam-  
knie, a nieszczęśliwa, i żałowna ta dusza, z ciała wynidzie. Wnosi S.  
Maurycy: Nie płacz od tąd niewiaśto Syna twego, jako umarłego, nie  
jest bowiem umarły, ale żywy, i z nami w żywocie wiecznym, Nie-  
bieskiego wesela używa. Zebyś zaś wierzyła, że to prawda, co mówię;  
idź jutro rano na jutrznią, tam usłyszysz głos Syna twego z innemi  
braćmi jutrznią śpiewającego. a nie tylko jutro go słyszeć pozwolę,  
ale ilekroć, gdy Boga chwalić będą, w Kościele będziesz. Przeto już  
płakać przestań, i łzy pohamuj, większą wesela niż smutku przyczy-  
nę mając. Odeknawszy się niewiaśta, z niewypowiedzianą żądzą, cha-  
su jutrzni czekała, aby o prawdzie upewniona została, wąpiła bo-  
wiem, czy nie sen to tylko był. Gdy tedy przyszła zwykła godzina,  
wšedłszy do Kościoła samym początku Antyfony, barzo słodki błogo-  
sławionego Syna swego głos poznała; i o chwale, którą w niebie otrzy-  
mał, ubeśpieczona, wszelki smutek od siebie oddalając, i nieskończoną  
Bogu dzięki oddając, codziennie, barzo wdzięczny ów głos, w Ko-  
ściele owym, gdy chwała Boska śpiewana była, słyszała. Tym ja spo-  
sobem Bóg cieszył, i tak osobliwym dobrodziejstwem uprzedzał.

Matka sy-  
na umarłe-  
go słyszy  
głos na  
chorze.



Floris  
Henrici  
Granlib:  
4.n.68.

Szlachcic jeden będac na łowach, napadł z prętką na zwierza. i z nim się sam, żadnego za sobą sługi nie mając, bo się byli zabawiali, uganijac się za innemi zwierzami, z wielką goracością w pogon zapuścił, i precz się od swoich oddalił, aż przybiegł do jednego lasu, w którym usłyszał głos człowieka barzo wdzięczny. Dziwuje się, że taki głos słyszy na puszczy, nie wierzył bowiem, żeby był głos abo sług, abo kogo na owym miejscu zostającego, a chcąc wiedzieć, czyi, i jakiej osoby był; zapuszcza się w głębiny lasu, aż owo tam znajduje trędowatego, tak bladego. i na spojrzenie szpetnego, że patrzących do politowania pobudzał, bo jego ciało wszystko, tak się było popadało, że ledwie się na nim trzymało. Na pierwsze nań weyryzenie przerażony, przełększy załtanowił się, jednak się na siły zebrawszy, i ośmieliwszy; przystąpił bliżej, i łagodnie do niego przemówiwszy, spytał: czy on to nie dawno śpiewał? i z kąd miał głos tak wielki, i wdzięczny? odpowiedział trędowaty: Jam jest Panie, którym śpiewał, głos ten, jest mi przyrodzony. Jako to być może, rzecze szlachcic, żebyć się śpiewać chciało, który tak wiele cierpisz utrapienia? Odpowie ubogi: Nic mię nie dzieli od Pana mego, tylko ściana z błota, to mówię ci: ta ściana kiedy się obali, i przeszkoda znieśiona będzie; wiecznego Majestatu jego widzeniem wnet będę ubłogostawiony. Ponieważ zaś widzę, że ta ściana co dzień sztukami odpada, ztąd niewypowiedziane mam na sercu wefele, i śpiewam, zawsze czekając z tym ciałem rozwiazania, i teraz go rzeczą samą czekam: nie mogę bowiem przdzey, aż się całe rozsvpie, do Boga, źródła żywego, u którego znajduja się strumienie nieustajace, postępować.

L. do  
mortal:

Biskup jeden, o którym pisze S. Cypryan, ciężką chorobą ściśniony, i do zgonu przywiedziony, bliskością śmierci wielce strapiiony, prosił Pana, żeby mu życia przedłużył. Pokazał mu się tedy Anioł w postaci Młodziana dziwnie świetnego, i poważnym a surowym głosem, onego strofował mówiąc: *Boicie się cierpieć, wynisć, wynisć z ciała niechceć. Coż czynić będzie?* Pokazując, że się Bogu niepodoba, że człowiek rad nie rad z tego życia i niechcąc ustępuje. Upatruje zaś S. Cypryan, że mu Anioł te słowa rzekł, aby przy zgonie swoim, on je przed innemi powtarzał, i one opowiedział.

Abó cier-  
pieć, abó  
umrzeć  
trzeba.

S. Theo-

S. Theodozyusz Opat, jako napisał Symeon Metafrastes, a z niego Suryusz, wiedząc dobrze, jako jest pożyteczna pamięć śmierci; oraz też przez to chciał dać niejaka okazję uczniom swoim postępku duchownego, kazał otworzyć grób jeden; a po jego otwarciu, z uczniami swymi, w koło go obśtapiwszy, rzekł: Oto grób otwarty jest, kogo z was pierwszego do niego wniosła, żebyśmy tu zań zwykle za umarłych modlitwy odprawili? To rzekszy, wziął jednego za rękę, na imię Bazylego, był to Książdz, mąż wielkiej cnoty, a przeto, na wesołe przyjęcie śmierci, barzo dobrze gotowy. Ten klęnąwszy rzecz: day mi Ojczy błogosławieństwo; ja bowiem pierwszym być mam, za którego, na tym miejscu, paćierze za umarłych, uroczyste odprawione będą. Bazyli o to umyślnie prosił, Theodozyusz zaś łacno pozwolił. Przeto za rozkazaniem Opata, jeszcze za żyjącego, wszystkie Paćierze, i pogrzeb odprawiony, jako umarłym zwykły być sprawowany; to jest paćierze pierwszego, trzeciego, i dziewiątego dnia, i innych dni wedle porządku, aż do czterdziestego. Aż oto rzecz dziwna; po skończonym pogrzebie, i paćierzach przez dni czterdzieści, Bazyli zdrowy dobrze, bez żadnej gorączki, i głowy, albo innego bólu, ale jakoby śladko, i mile zasypiając; poszedł do Pana, aby cnoty swej gotowości, i ochoty, i dawnej żądze zostawania z Chrystusem, nagrodę odebrał. Zeby się zaś pokazało, jako ta gotowość, i ochota, z którą ten Mnich S. z więzienia tego ciała wynieść pragnął, Bugu się podobala; po pierwszym wypadku, zaraz drugi nastąpił. Powiada bowiem Metaphrastes, że przez całe dni czterdzieści po śmierci, pokazywał się Theodozyuszowi Opatowi, jakoby codziennie przychodził na nieszpor, i z innymi Bracia w chorze przytomny śpiewał, chociaż go ani widzieli, ani śpiewającego słyszeli, oprócz jednego, innych cnotą przewyższającego, imieniem Accyusza, który w prawdzie słyszał go śpiewającego, ale go nie widział. Ten tedy przyszedłszy do Theodozyusza, pytając, jeżeli by Brata Bazylego z innymi na chorze śpiewającego słyszał? rzekł mu Opat S. słyszę go, i widzę, a jeżeli chcesz, sprawię, żebyś go i ty widział, gdy nazajutrz zeszli się do choru na śpiewanie paćierzy, widział na nim Opat Bazylego z innymi Bracia, jako zwykły był żywy, śpiewającego, i pokazał go palcem Accyuszowi, oraz Boga prosząc, aby oczy jego

Tomo: I.  
11. Janu-  
arii.

Który so-  
bie życzył  
śmierci,  
nim umarł  
pogrzeb  
sobie spra-  
wił.

Po śmierci  
na Chor  
chodził.

otwo-



Umarły się  
dał wi-  
dzieć, ale  
nie do-  
tknąć.

*Chronica  
Augustina-  
nor. centur  
3.*  
Modlitwa  
żywot  
przedłuża.  
Kolumba-  
nus życzy  
śmierci.

Życie o-  
płakiwać,  
śmierci  
życzyć  
godzi się.

*Epist. ad  
Tirosum.*

otworzyć raczył, żeby Bazylego widzieć mógł. Uyrzał go tedy, i po-  
znał Aécycusz, i z wielką ochotą brzybiegł, żeby go obłapił, ale go za-  
chwyć nie mógł, bo mu prętko z oczu zniknął, głośno, że wszyscy  
słyszeli mówiącego. Żegnaj was Oycowio, i Bracia, żegnaj was, od-  
tąd więcęć mię widzieć nie będziecie.

Gdy S. Kolumbanus młodszy, powinnowaty i uczeń Kolumbana  
Starszego, wielką ściśniony gorączką, był już bliskim śmierci, i onę-  
jako pełen świętey nadziei usilnie żądał, pokazał mu się świetny Mło-  
dzieniec, i rzekł: wiedz o tym, że Modlitwy, i łzy, które twój Opat za  
twoje zdrowie, ustawnie wylewa, są na przeszkodzie wyjściu twemu z  
tego żywota: przeto on z miłością, i łagodnie umawiając się ze łzami,  
rzekł: czemu mię gwałtownie w tym nędznym, i smutnym życiu, za-  
trzymujesz Oycze Opatie, i przeszkadzasz mi, żebym zaraz do wie-  
cznego niebieskiego odpoczynku, niewyleciał? to usłyszawszy Opat,  
przestał płakać, i zaczął się modlić; zatym w krótce Kolumban, gdy się  
gromadzili Bracia wszyscy, najsławniejsi Sakramentami Kościelnymi opa-  
trzony, wżyttych przytomnych, mile obłapiwszy, zasnął w Panu.

Obywatel Tracyi, o których piłze S. Ambroży *L. de fide Resurrectio-  
nis*, mieli to we zwyczaju, kiedy się kto na świat narodził, zwykli by-  
li płakać, przeciwnym sposobem, klaskać rękoma, i bankietować, gdy  
kto umarł. Dzień narodzenia z płaczem, dzień zaś śmierci wesóło, i  
z bankietem obchodzić. Tak bowiem trzymali, i nie bez przyczyny,  
mówi S. Ambroży, że owi, którzy na ten nędzny, prac, i utrapienia peł-  
ny świat się pokazowali, godni byli, aby ich kondycja, opłakiwana  
była: odchodzący zaś z tego smutnego wygnania, żeby byli za szczeg-  
śliwych, ogłaszani, i żeby się uroczyście weselono, że już od tak wiel-  
nędz, i utrapienia wolnemi zostali. A jeżeli to czynili Poganie nie-  
wierni, którzy zgola niewiedzieli o tey chwale, której my Chrześcia-  
nie po śmierci oczekiwamy; coż, śluszna rzecz, żebyś my my czynili,  
trzymali, którzy światłem wiary oświeceni, wiemy jak wielkie ni do-  
brami mają być obłarzeni, którzy w Panu pobożnie umierają? Przeto  
daleko śluszniey rzekł Mędrzec *Eccle: 7. 2. Lepszy jest dzień śmierci, niżli  
dzień narodzenia.*

Dla tey przyczyny, Odkupiciel nasz Pan Jezus, gdy miał przeyść

z tego świata do Oycy, Uczniom swoim zakazał się smućć, jako do-  
brze upatruje S. Hieronim, Niewiecie (mówi) co czynicie, bo gdybyscie  
nie nielowali, wzdobyście się wejelili, że idę do Cyca. Przeciwnym i po-  
bem gdy Łazarza chciał wskrześcić, płakał. Nie płakał, n owi S. Hiero-  
nim, że był umarł, bo go zaraz miał do żywota wrócić; ale że na ten  
żywot rędzny, miał być przywrócony; i że ten, którego tak barzo  
miłował, miał powrócić do prac, i utrapienia tego wygnania.

For: 14. 18.  
For: 11. 33.  
Chrystus  
opłakuje  
wskrzeście  
nie Łazar-  
za, a nie-  
chce, żeby  
śmierć jego  
opłakiwa-  
no.

## ROZDZIAŁ XXII.

*Jako mamy być ziednoczeni, i zgodni z wolą Boską, w powszechnych, które  
na nas przepuszcza w utrapieniach, i nędzach.*

Nle tylko w własnych, i pojedynkowych pracach, i przypadkach,  
trzeba, żebyśmy się zgadzali z wolą Boską, ale też w pospolitych, i  
Powszechnych, jakie są: głód, wojny, śmierci, powietrza. i tym podo-  
bne klęski, i utrapienia, które na Kościół swój puszcza Bóg się po-  
doba. Co żeby się lepiey zrozumiało, to za rzecz pewną mieć mamy,  
że choć z jedney strony, dla tego powszechnego karania, i utrapienia  
bolej: my, i żalosc nas zdeymuje dla złego, i utrapienia, które bliżny  
ponosi; z drugiey jednak strony uważając, że się dzieją z woli Bo-  
skiey, i sprawiedliwych sądow jego, aby z nich owe dobra, i pożytki  
uczynił, które na większą Chwałę swoją obraca; w tych rzeczach, mo-  
żemy się stosować do najwyż: woli Boskiey, nie inaczej, tylko jako  
sędzia obchodzi się z winowaycą i złoczyńcą, którego ma Sądzić na  
gardło: Który acz z jedney strony, albo z przyrodzonego użalenia, albo  
że jego jest przyjacielem, żałuje, że nataką śmierć ma być oładzony,  
z drugiey jednak wolnie zdanie swoje przeciwko niemu daje, i sędzi  
go winnym śmierci, że tego wyciąga dobro pospolite Rzeczypospoli-  
tey. Lubo zaś Pan Bóg niechciał nas obowięzować, abyśmy we wzy-  
tkich owych rzeczach zgadzali się z wolą jego, chcąc ich rzeczą sa-  
mą, i miłując je, ale dosyć mu na tym, że je znośim cierpliwie, nie-  
opierając się, ani sprzeciwiając sprawiedliwości Boskiey, ani przeciw-  
niey szemrzac: Pospolicie jednak Theologowie i SS. Oycowie naucza-  
ją, że większey będzie doskonałości, i zasługi sprawa, doskonalsza też  
i większa będzie gotowość, jeżeli je kto, nie tylo cierpliwie znośić  
będzie,

W utrapie-  
niach nad  
bliżnym u-  
bolewać  
możemy.  
Możemy je-  
dnak chcieć  
czego Bóg  
chce.  
Podobień-  
stwo.  
Nie powin-  
nismy bli-  
czow mi-  
łować, do-  
syc że je  
cierpliwie  
znośimy.

D. Bonaw: 1.  
senten: di-  
stin: 48. q. 2



Doskonała rzecz  
jest, one  
miłować

SS. są zgo-  
dni z wola  
Boska.

Podobień-  
stwo.

Nie dziw  
że drzewa  
upadają, i  
śmiertelni  
umierają.

Sady Boskie  
zawsze ta-  
jemne, ni-  
gdy nie  
i sprawiedli-  
we.

Kto się wie-  
le bada o  
Majestacie,  
będzie za-  
tłumiony  
od chwały.  
Zadnego  
złego Bóg

będzie, ale też miłować, i dobrowolnie ich szukać, ile są wola Boża, upodobaniem, i wyrokiem Sprawiedliwości Boskiej, i ile na większą Imienia jego chwałę obracają się; jako czynią błogosławieni w niebie, którzy we wszystkich rzeczach zgadzają się z wola Bożą; jako, naucza S. Tomasz 2.2.q. ar. 10. ad 1. i objaśnia to pospolitym podobieństwem S. Anzelm *L. similis*: c. 63. mówi bowiem, że tak w niebieskiej Chwałę, wola nasza i Boska zgodne będą; jako tu są dwie oczy w jednym ciele: bo nie może jedno oko nic widzieć, żeby tegoż i drugie nie widziało: Przeto, lubo dwiema oczema rzecz jaka widziana bywa, zawsze jednak, taż jedna rzecz jest w sobie. Przeto jako SS. w niebie, we wszystkich rzeczach zgadzają się z wola Bożą, bo w nich porządek Sprawiedliwości jego, i większej Chwały Bożej koniec widzą, do której wszystkie są obrocone, tak nie mała nasza doskonałość jest, jeżeli błogosławionych naśladować będziemy, jeżeli mówię, żądać będziemy, żeby wola Boska tak na ziemi pełniona była, jako w niebie. Chcieć, czego Bóg chce, i dla teyże przyczyny i końca, dla którego on chce, nie może nie być rzecz dobra.

S. Aug: jako o nim świadczy w żywocie Posidonius, gdy Miasto Hipponenckie, w którym przebywał, od Wandalczyków było w oblężeniu, widząc wielką jego klęskę, i śmierć wielu obywatelów, owemi się starego Filozofa słowy cieszył: *Nie będzie wielkim, za wielką rzecz mający, że upadają drwa i kamienie, i że śmiertelni umierają.* Słuszniey my się cieszyć mamy, uważając, że wszystkie owe przeciwności z ręki Boskiej pochodzą, i że ta jest wola jego: a lubo przyczyna, dla której to złe, i te utrapienia przepuszcza, jest tajemna, nie dla tego jednak, może być niesprawiedliwa. Abo wiem sady Boże barzo są skryte, i przepaścią głęboką jako mówi Prorok *Pf: 35 7. Sady twoje, przepaść wielka.* Nie nasza zaś rzecz jest, blawym rozumem naszym w nich szperać, toby bowiem było wielkie zuchwalstwo. *Rom: 11. 34. Ktoż bowiem poznał umysł Pański, albo kto był raycą jego?* Kto ciebie do jego rady i tajemnic przypuścił, żebyś się w nich szperać ważył? i owszem z wielką pokorą, słuszną rzecz, żebyśmy je czcili, i żebyśmy wierzyli, że od nieskończoney Madrości nic nie przychodzi, ani przychodzić może, tylko co jest wielce porządne, a tak sporządzone, że na koniec, na dobro

dobro nasze, i pożytek ma być obrocone. Zawsze ten fundament, trze-  
ba nam mieć przed oczyma, i mieć to za rzecz pewną, że owa nie!  
skończona Boska dobroć, i miłosierdzie, nie inaczej te karania, i utra-  
pienia na nas przepuszczać, abo dopuszczać będzie, jako żeby nam się  
w inше większe dobra obróciły. Ta droga wielu Bóg do nieba chce  
prowadzić, którzy gdyby inшеj się drogi trzymali, bez wątpieniaby  
poginęli. Jak wielu się napatrzysz, którzy przez rzeczy przeciwné, i  
zamieszania, z całego serca, do Boga się nawracają, i z prawdziwym  
za grzechy żalem i pokutą schodząc z tego świata, niebieskiego życia  
nabywają, którzyby nie uszli śmierci wieczney. Przeto, co się zda być  
ciężkim karaniem, i biczem, wielkim jest miłosierdziem, i obożliwym  
dobrodzieystwem.

nie przepu-  
szcza, tyl-  
ko, na więk-  
sze dobro.  
Przez uci-  
ski, wielu  
zbawienie  
otrzymuje.

Ten, który napisał drugą Księgę Machabejską, wypisawszy frogie  
owo, i okrutne, nieybożnego Tyrana Antyocha przesładowanie, tak-  
że wielką owę klęskę ludu Bożego, gdzie on, ani dzieciom, ani starym,  
ani żonatym, ani Pannom, mężów niemajacym nie przepuścił; jego  
przytym świętokradztwa, któremi Kościół Boży złupił, i zgwałcił;  
brzydkości nakoniec, z jego rozkazania, i poduszczenia w nim popeł-  
nione wyraził, tym nakoniec wšytkę rzecz zamyka: *Proszę zaś omych,*  
*którzy tę Księgę czytać będą; żeby się nie obrażali dla przeciwnych przygod,*  
*ale niech to, co się przydało, poczytają, nie na zgubę, ale na ukaranie narodu*  
*naszego.*

Pięknie do tego przedsięwzięcia S. Grzegorz L. 2. *Moralic.* 32. mówi:  
pijawka ssaca krew chorego, niczego nie szuka, tylko żeby się nią na-  
pełniła, i w się nabrała wilgotności, którąby żyła, lekarz zaś przez nią,  
tylko złą krew wyprowadzić, i choremu zdrowie przynieść uśiłuje.  
Tegoż szuka i Pan Bóg, kiedy na nas karania, przeciwności, i utra-  
pienia przepuszcza. Przeto jako chory, nierostropnieby czynił, gdyby  
nie dopuszczał, aby mu pijawka złą krew ssala, barżciey się na pijawkę,  
niż na intencya lekarza oglądając; podobnym sposobem do nas nale-  
ży, w každy przeciwność, tak owej, która nas od ludzi potyka, jako  
i owej, która od jakiegokolwiek stworzenia na nas przychodzi, nie na  
nią się zapatrować, ale na Boga, lekarza najmędrszego: abowiem te  
wšytkie, są u niego miasto pijawek, i są śródkami do zley krwie

Nie na zga-  
bę, ale na  
ukaranie  
Bóg biczuje

Bóg ziemi  
kres zamie-  
rza, które-  
go przesta-  
pic nie ma  
że.



Wielkie  
dobrodziey  
stwo, być  
tak bicz-  
wanym.

wyprowadzenia, a nas do zupełnego zdrowia przyprowadzenia wiel-  
ce sposobnemi. Przeto mieymy za rzecz pewną, i zrozumiewaymy, że  
Bóg na nas wszystko, szczególnie na dobro dusz naszych, i pożytek  
nasz przepuszcza. Y owszem, choćby nie innego w tym się nie znay-  
dowało, nad to, że nas Pan, jako Synow naysmilszych, w tym żywocie  
karać chce, ani karania na przyszły żywot zachowywać; i toby wiel-  
kie dobro, i dobrodzieystwo było.

Tu blicze  
obierać; na  
grode cho-  
wać na  
wieczność

S. Katarzy  
na ciernio-  
wa Koronę  
na głowę  
wtłoczyła.

Gdy S. Katarzyna Seneńska (jako świadczy żywot jej p. 2. c. 4.)  
dziwnie była zasmucona fałszywym na się od złośliwych zmyślonym  
przeciw Panieńskiej jej czystości świadectwem; pokazał się jej Od-  
kupiciel Nasz Chrystus, w prawej Ręce Koronę świetną od złota, i  
kamieni drogich, a w lewej cierniową, pełną ostrych kolców trzyma-  
jący, i rzekł: Potrzeba jest naysmilsza córko, abyś temi obiema koro-  
nami na przemianę różnemi czasy była ukoronowana: jedną z tych  
sobie obierz, patrz, mówię, jeżeli chcesz w teraźniejszym życiu być  
ukoronowana cierniową, owa zaś druga, żeby na żywot wiecznie trwa-  
jący była zachowana! czy też w tym życiu w złotej owej koronie  
chodzić, a po śmierci zachować cierniową? Rzecz Panna: Jużem da-  
wno Panie zaprzęła się woli mojej, żebym pełniła twoją, nie do mnie  
tedy należy to obieranie czynić: jeżeli jednak chcesz, żebym ci od-  
powiedziała, z tym się mocno oświadczam, że zawsze w tym życiu,  
chcę się stosować do najsł: Męki twojej, i wszystkie karania, i bole  
dla ciebie, na ochłodę moją zawsze przyjmować. To mówiąc wzięła z  
Ręku Pańskich Koronę cierniową, i wszystkimi siłami, na głowę ją tak  
głęboko, i mocno wtłoczyła, że ją kolce ciernia zewsząd poraniły: Ztąd  
od owej godziny, ciężki ból głowy od owego skłócia cierniem przez  
wiele dni cierpiała.

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

Podaje się Szrodek osobliwy do dobrego, i z wielkim woli z Boską ziedno-  
czeniem, znoszenia prac i przeciwności od Boga dopuszczonych, tak szcze-  
gólnych jako i powszechnych, a ten jest poznawanie grzechów, i żalowanie.

Dla ja-  
wnych

Poipolita jest SS. Oycow nauka, że powszechne plagi i karania, nays-  
więcej Pan Bóg za grzechy zwykł przepuszczać. Co się jasnie po-  
kazu-

kazuje z Pisma S. w którym pełno jest, takich przykładów. Przeto czytamy że się tak modlili do Boga troje Pacholat. *Danil. 3. 28. & seq: To wszystko na nas przepuściles dla grzechow naszych: zgrzeszyliśmy bo- niem, i złeśmy uczynili, i przykazań twoich nie słuchaliśmy: wszystko tedy, coś na nas przyniósł, i wszystko, coś nam uczynił, sprawiedliwieś uczynił.* Tak widzimy, że z dawna Pan Bóg, naten czas lud swój umiłowany pla- gi zwykł przepuszczać, i podawać go w ręce nieprzyjaciół; kiedy przeciw niemu zgrzeszył: w ten czas go zaś od nich uwalniał; kiedy pokutując za grzechy, do niego się nawracał z całego serca. Zgad, kie- dy Ahior Książę Amonitow, i wódz, Holofernesowi opowiedział, że Synowie Izraelscy są w osobliwej opiece u Boga, i ma o nich stara- nie, i nie inaczej ich karze, tylko kiedy wykraczając, odstępują przy- kazań jego; potym mu dał radę, żeby wprzód, nim wojnę przeciw nim podnieść, wypytał się, jeżeli w czym przewinili przeciw Panu: co jeżeli się znajdzie, łacno ich podbijesz pod moc Assyryjską, jeżeli się zaś w nich przewinienie przeciw Bogu nie znajdzie, darmo się przeciw nim zapuścisz, i nie powiedzieć się na wojnie, i którzy na ich powstają, wstydem, i zelżywością napelnieni bywają, bo Bóg wy- foki, którego żaden z ludzi przemoc nie może, onych broni. W szcze- gulności to Theologowie upatrują w owych słowach Zbawiciela, do owego chorego, który trzydzieści ośm lat, przy owczey sadzawce le- żał, po przywróconym mu zdrowiu rzeczonych *Joann: 5. 14. O toś zdrow został, jużże nie grzesz, żeby cię co gorszego nie potkało.* Co że tak jest, jeden ze środków, które nam służą, abyśmy w utrapieniach, i pra- cach, tak powszechnych, jako i szczególnych z wola się Boga zgadza- li, i one cierpliwie znosili, ten będzie, żebyśmy się zaraz na nas że- samych obeyrzeli, i grzechy na pamięć przywodzili, oraz też myśli- li, jakieśmy na tę plagę zasłużyli; tym bowiem sposobem, wszelką, któ- rakolwiek na nas przypadnie przeciwność, za dobrą przyimiemy, i za mnieyszą poczytamy, niż zasługują grzechy nasze.

Pięknie tę rzecz rozwodzą SS. Bern: i Grzegorz. Ow. bowiem *serm: de altit: & bassit: cord: tak mówi, jeżeli we wnętrz winę czujemy doskonale, pewnie powierzchowne go karania mało, albo nic nie czujemy: jako S. Dawid nie czuje krzywdy od Semeja zelżymie łającego, pomniąc na Syna prześlada- jącego.*

grzechow.  
Bóg karze

Judith: 3.9

Zadna  
przeci-  
wność nie  
szkodzi,  
gdzie nie  
panuje nie-  
prawość.

Karanie  
grzechu  
nagroda.

Grzechow  
wspomina-  
nie, lekar-  
stwo kara-  
nia.  
Gryżenie  
sumnienia  
znosi czu-  
cie karania.

2. Regum  
16. 11.



jącego; Oto Syn mój, który wyszedł z wnętrzości moich, szuka duszy mojej, jakoż barżiej teraz Syn Jemini? S. zaś Grzegorz, pisząc na owe słowa Joba: c. 11. 6. *Y żebyś zrozumiał, że daleko mniejszych rzeczy wyciąga po tobie, niż zasługuje nieprawość twoja. L. 10. moral: c. 8.* pięknym to objaśnienia podobieństwem: Jako chory, kiedy wrzod swój już zepsowana ropa zarażony, i wszystko ciało zgniłe znajduje, nie z ciężkością się oddaje, w ręce Cyrulika, aby je naćinał, i ciało, gdziekolwiek sędzi, że potrzeba, obćinał, a im barżiej jest wrzod zepsowany, zaraźliwszy, i smrodliwszy, tym żelazo, i ranę chętniej przyjmuje; tak kiedy kto prawdziwie boleje dla rany, i choroby, którą na duszy grzech sprawił, same pracy, umartwienia, i upokorzenia upały, przez które ranę leczyć, i ropę, i zgniłość jej Bóg chce oczyścić, z chęcią przyjmuje. *Boleść bowiem ran, (mówi) bywa pomiarkowana, kiedy wina bywa poznana, że zaś umartwienia, i pracy jakiegokolwiek nie chętnie przyjmujesz, i od niey stronisz; to jest przyczyna, że grzechów twoich nie znasz choroby, i złości, ani czujesz zgniłości, na którą wewnątrznie chorujesz, i dla tego kauteryum, i brzytwy, znieść nie możesz.*

SS. zaś Mężowie, i prawdziwi słudzy Boscy nie tylo z radością te rany przyjmowali, ale i umyślnie ich żądali, i usilnie o nie Boga prosili. Tak o nie prosił Job: c. 6. 8. *mówiąc: Kto by mi dał, żebym otrzymał prośbę moję, a który począł, ten mię skruszył; niech rozmiąże rękę swoję, a podetnie mię, a niechay mam tę pocieckę; że mię trapiąc bolem, nie przepuszcza mi. Y Psalmista Dawid Ps: 25. 2. Doznaway mię Panie, i probuy mię. i Ps: 37. 18. Abowiem ja na bicze gotow jellem. i Ps: 118. 71. Do brze mi, żeś mię upokorzył.* Takci pragną słudzy Boży żeby ich P. Bóg w tym żywocie upokarzał, i karał, mówi S. Grzeg: bo gdy z jedney strony uważają winy swoje, z drugiey zaś widzą, że za nie od Boga karani nie byli; nie mało się zasmucają. Abowiem się obawiają i lękają, aby Bóg, na inny żywot karania nie zachowywał, gdzie sroźsze będą dzie. Y dla tego na tym miejscu S. Job przydał: *Y ta mi niech będzie pociecka, żeby mię trapiąc bolem, nie przepuszczał mi, w lańcie, jakoby mówił: Ze niektórym Bóg, w tym żywocie przepuszcza, żeby ich na potym w drugim, na wicki karał, niech mi (proszę) tak w tym żywocie nie przepuszcza, żeby potym na wicki przepuścił. Niech mi tu raczej karze* jako

Winy u-  
znawanie,  
lżeysze  
czyni kara  
nie.  
Chroni się  
lekarstwa,  
kto choro-  
by nie czu-  
je.

O bicze  
Boga pro-  
sie trzeba.

L. 7. moral:  
c. 7. & 8.  
SS. boleja,  
kiedy ich  
nie biczu-  
ją.  
Job 6. 10.  
Niech O-  
ciec karze,  
żeby sędzia  
niemczył.

jako łaskawy Ojciec, żeby mię potym, nie dręczył na wieki, jako nie-  
ubłagany Sędzia: bo dla biczow jego szemrać nie będę, uskarżać się  
nie będę, ani się sprzeciwic będę memom S. Job: 6.10. i owszem wielką  
poćiechę mieć będę. O to też dawno prosił S. Aug: *Tu mię pal, tu mię  
ciecz, nic mi tu nie przepuszczay, abys mi na wieki przepuścił.*

Szczere nasze głupstwo, i ślepotą jest, że dla utrapienia ciała, i krzy-  
żow, tak barzo się frasujemy, a tak mało dla utrapienia ducha; a je-  
dnak więcej dla grzechow, niż dla prac i przeciwności, bolećby nam  
potrzeba. Gdybyśmy grzechow naszych ciężkość, prawdziwie, i jako  
śa godne, uznawali, i uważali; zdałoby nam się każde karanie małe, i  
znośne, i mówilibyśmy z S. Jobem 33. 27. *Zgrzeszyłem, i prawdziwie:  
wykroczyłem, a jakem był godzien, nie odebrałem, i mniey mię kerzą ni-  
żem zasłużył.* Które słowa, słuszną, żebyśmy zawsze w sercu rozbiera-  
li, i usty je raz po raz powtarzali. Bo cokolwiek w tym żywocie cier-  
pieć możemy, nic to jest zgoła, względem karania, na które i jednym  
grzechem zasługujemy. Job. 11.6. *Zrozumiałbys, że daleko mnieysze rze-  
czy po tobie wyciągają, niż zasługuje nieprawość twoja.* Kto tedy uważać  
będzie, że zgrzeszył przeciw Boga, i zasłużył, żeby na wieczny w pie-  
kle ogień był potępiony; jakiey wzgardy miał, na zgładzenie i dosyć-  
czynienie za grzechy przeciw Boskiemu Majestatowi popełnione, nie  
przyimie? 2. Reg: 16.12. Dawid, gdy go Semei przeklinał, i zelżywie  
sajał, cierpliwie to znosząc, mówił: *Daycie mu pokoy, niech jako chce  
złorzeczy, lży, uraga, i krzywdę czyni: Nuż weyrzy Pan na utrapienie  
moje, i odda mi dobrym, za to złorzeczenie dziśieysze.* I ono przyimie na  
dosyć czynienie za przeszłe grzechy moje, a nademną się tym sposo-  
bem zmiłuje: co mi będzie wielce pożytecznie i zbawiennie. Tym spo-  
sobem i my, nieślawy, i krzywdy wszelkie, słuszną, żebyśmy przyimo-  
wali, i na myśli uspokojeni mówili: niechay przyida wszelkie prze-  
ciwności, podobno je Pan przyjać raczy, na zgładzenie, i dosyćczy-  
nienie za grzechy moje: i to by nam wielce pożytecznie było, gdy-  
byśmy czas, który trawimy na uskarżaniu się, i ubolewaniu dla prze-  
ciwności, obrócili, na to wewnętrzne zeyrzenie się na nas, bylibyśmy  
Bogu miłszemi, i mnieybyśmy w nich pracy czuli i trudności.

Tak zaś SS. tego ertzodku, o którym mowiemy, w takich okazyach  
uży-

Grzechy  
opłakiwać,  
nie bicz.

Mnieysze  
karanie niż  
wina.

Względem  
piekła  
wszelkie  
karania  
łedkie.  
Karaniem  
grzechy się  
gładza.

Lepiej się  
upokarzać  
niż uskar-  
żać.



SS. grzechom swoim karania przypisowali. Jeden zgrzeszył, a wielu skarano. 2. Reg: 24. 51.

Exodi 20. 5. & 34. 7. Numer: 14. 18. Karanie przechodzi do innych, nie wino.

używali, i w tym się ćwiczyli, że o niektórych czytamy, jako o S. Katarzynie Senekskiej, i innych, że jakiekolwiek karania, i przeciwności P. Bóg na Kościół swój przepuszczał, swoim je grzechom i niedokończonościom przypisowali, i mówili: tych wojen jam jeden jest przyczyna, tego powietrza, tego złego, które Bóg przepuszcza, grzechy moje są okazy: będąc tego pewni, że i na to, i na więcej grzechy ich zasługują. Na potwierdzenie tego, wiadomo jest, że często, dla jednego winy, P. Bóg wszystkie lud karał. Tak dla grzechu jednego Dawida, na wszystkie lud Izraelski powietrze jest przepuszczone, tak dalece, że świadczy Piśmo S. siedemdziesiąt tysięcy ludzi przez trzy dni o nim umarło. Ale rzeczesz, wszak Dawid był Królem, przeto też dla grzechu głowy, inne członki ciała i Królestwa, powszechne karanie podjęły. Odpowiadam. I dla jednego prywatnego człowieka Achana przestępstw, które niektóre rzeczy, gdy burzono Jericho, ukradł, wszystkie lud Bóg pokarał. *Josue 7. 4. 5. 11.* tak dalece, że trzy tysiące ludu przebranego, najmężniejsi wojownicy, musieli uchościć od nieprzyjaciela. Nie tylko dla głowy, ale też pojedynkowego, i prywatnego człowieka występku, zwykł P. Bóg karać. I w tym sensie rozumieją, i tłumaczą SS. Oycowie, co wielokroć powtórzono jest w Piśmie S. że Bóg grzechy rodziców karze na synach, aż do trzeciego, i czwartego pokolenia. W prawdzieć wino Oycowska nie spływa na syna, ani dla winy syna, Ojca wiecznie karzą. *Ezechl 18. 26.* Dusza, która zgrzeszy, sama umrze, syn nie będzie nosił nieprawości Ojca. Względem jednak karania doczesnego, inaczej się rzecz ma. Zwykł P. Bóg karać jednego, dla grzechu drugiego. Tak podobno dla moich, albo twoich grzechów, cały dom, a podobno i cały Zakon pokarze.

Stawmy tedy sobie przed oczy, ztąd tę uwagę, z owad zaś upodobanie Boskie, tak będzie, że bez żadnej trudności, do woli jego we wszystkich, które na nas przepuści przeciwnościach, stosować się będziemy, i z Helim najwyższym Kapłanem mówić będziemy 1. Reg: 3 18. *Pan jest wstkich rzeczy Rządzca i sprawca, niech czyni, co jest dobre go w oczach jego; i z SS. owemi Machabeyczykami 1. Machab: 3. 60.* Jaka będzie wola w niebie, tak niech się stanie: i z ukoronowanym *Pror: Ps: 38. 10.* Zamilkłem, i nie otworzyłem ust moich, to jest o przeciwno-

wności na mnie przepuszczone nie uskarżałem się, alem je z wielką cierpliwością i uspokojeniem zniósł, ponieważ wiem Panie, żeś je ty uczynił. Ta zawsze ma być pociecha nasza, i umocnienie we wszystkich rzeczach, żebyśmy mówili: Bóg tego chce, Bóg to czyni, Bóg to przykazuje, Bóg to przepuszcza; to mi tedy będzie najprzyjemniejsze. I nie trzeba innego sposobu, do tego, żebyśmy wszystko mile przyjmowali.

Podiecha w utrapieniu, że je Bóg polityda;

Upatrują Oycowie, uważając owe słowa Psalmu 28.6. *I umiłowany jako syn Jednorożcom*, że się tu P. Bóg do Jednorożca przyrównywa: to zwierzę ma rogi niżej oczu, aby dobrze widziało, w co, i gdzie uderzyć ma. Byk zaś, że ma rogi nad oczyma, nie widzi w co nimi ugodzić ma. Do tego, jako Jednorożec rogami, którym razi, uzdrawia, tak Bóg przez karania, które przepuszcza, daje zdrowie.

Bóg do jednorożca, dla dwu przyczyn przyrównany.

Nakoniec, to nasze z Bogiem zjednoczenie, i pokorne, na przyjęcie karania uniżenie, tak barzo się Bogu podobają, że dla nich często oddala karania, i karać nas zaniechewa. Napisano w Historyach Kościelnych, że Attyli Królowi Hunnow, który różne w Europie spustoszył Prowincye, i siebie nazywał postrachem świata, i biczem Bożym, gdy się przybliżał do Treku Miasta, S. Lupus, miejsca owego Biskup, w Biskupi ubior ubrany, ze wszystkim duchowieństwem zabiegł mu drogę, i spytał: ktoś ty jest, który cały świat mieszaś, i psujesz? Odpowiedział Attyla: Jam jest bicz Boży. Kazał mu tedy Lupus bramy otworzyć, mówiąc: Niech w nidzie szczęśliwie bicz Pana mego. Zostanie zaś jego, gdy wešli do miasta, tak byli zaślepieni, że przez nie przeszli bez szkody, nic mu złego nie robiąc. Choć i tak bowiem Attyla był biczem, nie chciał jednak Bóg, żeby był biczem na owych, którzy go z taką ferca pokorą, jako bicz Boży przyjmowali.

Naclerus 2. volum: Nicol: Olat in Attila Baronius Anno Christi. 451 Attila bicz Boży, S. Lupus pokornie go przyjmuje, i dla tego strzeże go Bóg.

## ROZDZIAŁ XXIV.

O owym zjednoczeniu z wolą Bożą, które mamy mieć w oschłości, i opuszczałości na modlitwie, i co się rozumie przez oschłość, i opuszczałość.

Nie tylko się mamy zgadzać z wolą Bożą w rzeczach powierzcho-  
wowych, przyrządzonych i ludzkich, ale też i w owych, których bar-  
żiej, a barżiej pragnąć, wielu za rzecz świętą poczytają: w dobrach  
mo-



Miłość wla-  
na i w SS.  
sierzeczach  
wydaje.

Roskoſz  
podnieta  
występkuw

Podlechy  
serce roz-  
szerzaja.

Duszę zma-  
cniaja.

Poczynaja-  
cych podie-  
chami u-  
krzepczac.

Postępuja-  
cych cwi-  
czyć o-  
schościa-  
mi Poczy-  
majacych

mówię duchownych i nadprzyrodzonych, jakie są pociechy od Boga, i same cnoty, dar modlitwy: także wnętrzą na duszy pokoy, uciśze-  
nie i uspokojenie, i inne dary duchowne. Ale spyta się kto, jeżeli też  
w takich rzeczach, może mieć miejsce własna wola, i nieporządna  
ku sobie miłość, żeby ja i w tych rzeczach potrzeba było miarkować?  
odpowiadam, że może. A ztąd na oko się pokaże, jaka jest złość wła-  
sney miłości, ponieważ jadłem swoim nawet tak S. rzeczy zaraża Po-  
ciechy, smak duchowny, bardzo dobre są, bo za ich pomocą dusza łatwo  
wszystkie rzeczy ziemskich roskoſzy, i pociech ( które są pokarmem  
i pośileniem występkuw ) odrzuca, i nimi się brzydzi, i do przebie-  
żenia drogi przykazań Bożych lekkiego, i prętkiego serca i czerstwo-  
ści nabiera, wedle słów Pror: *Pf: 118. 32. Biegałem w drodze przykazań  
twoich; kiedyś rozszerzył serce moje.* Przez wesele bowiem, i pociech  
duchowną, serce ludzkie rozpościera się i rozszerza, jako przeciwnym  
sposobem przez smutek, kurczy się i ściśka. Mówi tedy Prorok, że mu  
pociechy Boskie stały za skrzydła, za którychby pomocą, drogą cno-  
ty, i przykazań Boskich, prętko chodził, i niejako latał. Może nad to  
człowiek, za pomocą pociech duchownych, wola przełomąć, wyuzda-  
ne pożądliwości poskromić, bestwiące się ciało umartwić, z większym  
nakoniec męstwem, i statkiem, krzyż, i utrapienia przypadające zno-  
śić. Ztąd Pan Bóg, pociechy, i rozkoſzy duchowne, owym najwięcey  
zwykł dawać, na których ciężkie prace, uciśki, i utrapienia napotym  
ma przepuścić, aby za ich pomocą, do odważnego tych znośzenia, i z  
pożytkiem, przygotowani i przysposobieni byli. Tak Odkupiciel Pan  
Jezus uczniów swoich, chwalebny przemianieniem na górze Tha-  
bor, chciał wprzód pocieszyć, żeby się potym nie miesza, widząc go  
zeliżywą mękę ponoszącego, i na Krzyżu umierającego. Tak widzimy,  
że te duchowne pociechy, najwięcey naprzód poczynającym, od  
Boga dawane bywają, żeby ich przez te, do wzgardy ziemskich po-  
ciech, dla Niebieskich, skutecznie przywodził: których gdy już widzi  
w miłości ku sobie, gruntownych, i że w nich cnoty, głęboko są wko-  
rzenione; dziwnymi oschościami ćwiczyć zwykł i doświadczać, aby  
tak, więcej pokory, i cierpliwości nabywali, większe łaski, i chwały  
pomnożenie, odbierać zasługowali, szczerze i bez żadnych pociech Bo-

gu służyć. Itac jest przyczyna, czemu niektórzy na początku, skoro tylko przyima Sukienki Zakonne, a podobno jeszcze gdy mają pierwsze żądze onych przyjęcia, większe poćiechy, i obfitszy smak duchowny w sobie czują, niż napotym; że ich w ten czas Bóg latom ich dogadzając, pielęgnuje, karmiac je mlekiem maluczkich, aby słodkością jego zachęconych, oderwał, i odsadził od roskoszy światowych, i sprawił w nich niejaką ohydę, aby deptali, cokolwiek jest światowego: a że potym mogą strawić twardsze pokarmy, i suchego chleba ukąsić, dla tego im daje pokarm dorosłych. Dla tego, i dla podobnych końców, poćiech, i smaku duchownego Pan Bóg zwykł pozwalać. Ztąd pospolicie, SS. Oycowie radzą, abyśmy się podczas poćiechy, gotowali na czas zamieszania, i utrapienia, jako podczas pokoju zwyczaj jest gotować rzeczy na wojnę potrzebne: przeto, że poćiechy zwykły być niejakim przysposobieniem do pokus i utrapienia.

Poćiechy tedy duchowne dobre są, i wielkie pożytki przynoszą. Byliśmy ich należyście używać umieli: przeto kiedy ich Pan użyczy, z wielką wdzięcznością, i dziękczynieniem przyjmować je mamy. Lecz gdyby kto na nich przestawał, i dla swojej tylko ućiechy onych żądał, dla smaku i ućiechy, która z nich na duszy czuje; bez winy by to nie było, i byłaby nieporządna miłość własna. Jako grzechemby było, gdyby kto w sprawach, do zatrzymania życia potrzebnych, jakie są, jeść, pić, spać, i tym podobne, nie inny miał koniec, tylko roskosz; tak byłby niejaki rodzaj duchownego obżarstwa, te sobie na modlitwie smaki, i poćiechy zakładać. Nie mamy ich bowiem żądać dla własnej roskoszy i ućiechy, ani przyjmować, ale jako śrzodek, który nas do końców, któreśmy wspomnieli, dostąpienia wspomaga. A jako chory, brzydząc się wszelkim pokarmem, którego potrzebuje, niemało się cieszy, gdy mu jakim sposobem smakować poczyna, nie tak dla jego smaku; jako że pobudza apetyt, aby mógł jeść, i życie pokarmem zachować; tym też sposobem sługa Boży, poćiechy duchowney żądać nie ma, aby na nie przestawał, ale aby, niebieska owa ochłoda, i przynęta, dusza jego, do pracy w drodze cnot, i wytrwania była zachęcona, i zmocniona. Maja tedy być żądane poćiechy, nie tak dla siebie, jako dla większej chwały Bożej, i ile obrócone bywają na większą cześć i chwałę jego.

Bóg poćiechami z świata wyrwa.

Podczas poćiechy, myślic o przyszłych ućiekach

Poćiechy dobre, jeżeli ich dobrze zażyjemy.

Na poćiechach nie przestawać



Zadze by  
nayswięt-  
sze, niech  
z obojetno-  
ścią będa  
złączone.

Wola Boża,  
wszelki dar  
przewyższa

Wszelka  
rzecz nie-  
porządna  
wadę ma.

Nleżyło w  
poćiechach  
ale i w fa-  
mey modli-  
twie ba-  
dźmy oboję-  
tności.

Atoli mówię, choćby kto tych poćiech duchownych, tym sposo-  
bem, o którymśmy mówili, i dla końców, któreśmy powiedzieli, że  
są dobre, pragnął, jednakże może w takich żądzeniach znaleźć się wystę-  
pek, i mieszanina jedna miłości własnej, jako kiedy ich kto tak źle,  
tak barzo, i troskliwie żąda, że gdyby ich nie miał, mnięby był kon-  
tent, mnię się zgadzał z wola Bożą, aleby się uskarżał, nie byłby spo-  
kojny, byłby nieobyczajny. Ten afekt i żądza duchowna, nieporządna  
jest. Nikt bowiem nie powinien tak troskliwie, nieporządnie, i uśil-  
nie, tych smaków duchownych, i poćiech żądać, żeby ta żądza była na  
przeszkodzie, pokojowi, i ucieszeniu duszy, jego, i zupełnemu z wola  
Bożą, gdyby ich dać nie chciał, ziednoczeniu. Lepsza bowiem rzecz jest,  
iść za wola Bożą, niż to wszystko mieć, i pożyteczniejsza z tym się  
zgadzać, czego Bóg chce, i na tym przeftawać.

Co zaś mówię o smaku, i poćiechach duchownych, to się też ma  
rozumieć o daru modlitwy, o smaku, który na niey mieć chcemy, i  
o wewnętrznym duszy pokoju, ucieszeniu, i uspokojeniu, i o innych da-  
rach i przywilejach duchownych. Ze w tych wszystkich rzeczy ża-  
dzy, może mieć miejsce nieporządny jaki afekt, i chciwość, kiedy ich  
kto zbyt, troskliwie i niecierpliwie żąda, tak, iż gdyby czego żąda,  
nie otrzymał, uskarżałby się, nie byłby kontent, chodźliby posępny, i  
woli Boskiej przeciwny. Przeto przez smak, i poćiechy duchowne,  
w tej materii rozumiemy, nie tylko nabożeństwo, i ów, który czuje-  
my smak, i poćiechy, ale i samę istotę, i dar modlitwy, i żebyśmy  
przez owo, przez którebyśmy chcieli uspokojenie, i ucieszenie, do otrzy-  
mania jego byli przywiedzieni, i żeby nim się bawić, i w nim postę-  
pować nam pozwolono. Y owszem o tym będziemy mówili, abyśmy  
pokazali, jako się w tym z wola Bożą zgadzać, a nie pożądlivością  
niecierpliwą, abo zbytnią troskliwością ku temu unosić mamy. Nie  
trudno bowiem owemu wzgardzić smakiem, poćiechami, i owym,  
które czuje nabożeństwem, byle samę istotę modlitwy otrzymał, i o-  
nej w sobie pożytek uczuł. Wiedzą bowiem wszyscy, że modlitwa  
nie na smaku, ani na pieczonych owych nabożeństwach, i afektach  
zawisła, przeto też do niej, mało cnoty potrzeba, ale na tym, żeby kto  
będał twardym, jako kamień, i z taką oschłością, tak do modlitwy,  
przy-

przyślepiając, jako i po modlitwie zostając, że ledwo znayduje sposob, jako ją ma począć, ale się zda, że się od niego Bóg umknął, i twarz swoją załonił, dla czego rozumie, że się na nim spełniło owo przekłętstwo, którym niegdy Bóg groził ludowi swemu, mówiąc: *Dam wam z góry niebo, jako żelazo, i ziemię miedzianą.* Większey pewnie do tego potrzeba cnoty, większego męstwa. Ci bowiem rozumieją, że im się niebo stało żelazne, a ziemia miedziana; że owo, żadney krople wody, od którejby ferce ich zmiękczalo, na nich nie spuszcza; ta zaś żadnego na ich zachowanie owocu nie rodzi, ale w ustawieczney niepłodności i oschłości zostają. Do tego nie tylo są oschłemi, i suchemi, ale też podczas takie czują rozrywki, i tak różne myśli, podczas tak brzydkie, i sprosne; że im się zda, iż nie inaczej do modlitwy przyślepiają, tylko żeby wszelkiemi pokusami trapieni byli, i od nich niepokoy cierpieli. Tym jeżeli dasz radę, żeby tym czasem rozmyślali o śmierci, i Krzyżu Jezusa Chrystusa, że ta jedna myśl, owe inne rozsproszone bywają; rzeką: wiem już dawno, że mi to czynić trzeba; i gdybym to czynić mógł, a czego bym więcej potrzebował? podczas zaś tak kto na modlitwie jest oschły, że ani o tym myśleć nie może: albo lubo o tym myśli; i stara się sobie na pamięć przywodzić; jednak go to nie nie porusza, ani go pilnym czyni, i niczego mu do serca nie wraża. I to tu rozumiemy przez oschłość, i opuściaość, w rzeczach duchownych, ażebyśmy się w tej sprawie z wolą Boską zgadzali.

Ten punkt jest wielkiej wagi: to bowiem jest naywiększe utrápienie, na które się pospolicie skarżą owi, którzy się do modlitwy z pilnością przykładają. Wszyscy bowiem wzdychają, i uskarżają się, kiedy się w tym stanie, i uciśku znaydują. Ze bowiem z jednej strony, tak wielkie, i tak chwalebne słyszą modlitwy, dobra, i zalecenia, i że od jey powodzenia, zawisło całego dnia, i owszem życia sporządzenie; oraz też rozumieją, że ona jest jednym z osobliwych środków, które mamy do nabywania tak własnego naszego, jako i bliźniego, postępuku: z drugiej zaś, że są tak dalekiemi, jako im się widzi, od dobrego modlitwy powodzenia; ztąd się wielce zasmucają, tak dalece, że im się zda, iż są od Boga opuszczeni, a on ich cale zapomniat; i boją się, że-

Zzza

by,

Levit: 62.  
19.  
Oschłym  
niebo żela-  
zne, ziemia  
miedziana.

Rozrywki  
modlacych  
się.

W samym  
opuszcze-  
niu, tośny.  
my się do  
woli Bo-  
skiej.

Modlitwa  
jest miara  
i środ-  
kiem do-  
skonałości.



Cieężkie  
pokusy o-  
puszczających

by z jego łaski, i przyjaźni cale nie wypadli. Ze rozumieją, iż żadnego więcej do niego przystępu, i u niego miejsca nie mają. Ztąd zaś przybywa im pokusy, że widzą, iż inni w barzo krótkim czasie, i prawie bez żadney pracy, i przykrości, tak wielki czynią w modlitwie postęp, a oni swoim staraniem, i usiłowaniem, nie sprawić nie mogą. Ztych i inne, a te gorsze w nich się pokusy rodzą, żeby się na Boga uskarżali, że się tak ostro z nimi obchodzi; żeby ćwiczenie się w modlitwie zgola opuszczali, kiedy rozumieją, że im nie służy, przeto, że im się nie powodzi. W ten czas zaś te rzeczy barżiej ich trapią, i dręczą, gdy im to szatan w rozum wraża, że oni sami, tego wszystkiego są przyczyną, i że dla winy własney tak się z nimi Bóg obchodzi. Wielu, gdy to na myśli rozbierają, w wielkiej opuszczałości zostają, i od modlitwy nie inaczej odstępują, jako od męki, i tortury, smutni, melancholiczni, cięższy i niezdolni tak sobie, jako i innym, z którymi przeistają. Przeto za pomocą Bożą, na tę pokusę, i uskarżanie odpowiemy, i ile przemożemy, dosyć uczyniemy.

## R O Z D Z I A Ł XXV.

*W którym się odpowiada na uskarżanie owych, którzy cierpią oschłość ducha, i opuszczałość na modlitwie.*

Pocięzony  
niech się  
weseli;  
Opuszczały,  
niech się  
smuci.

Sam Chry-  
stus będąc  
opuszczo-  
ny, smucił  
się.  
W utrapie-  
niach state-  
cznie trwać  
trzeba.

**N**ie mówię tego, żeby kto z początku, kiedy od Boga bywa nawiedzony, nie miał się cieszyć; pewna to bowiem, że ów, który ma przytomnego umiłowanego, nie może się nie weselić i radować. Nie mówię znowu, żeby w niebytności jego, to jest, kiedy go trapi, przepuszczając nań oschłość, i pokusy, żeby nie miał boleć: wiem bowiem, że być nie może, żeby się dla tego nie frasował, i nie smucił; ponieważ i sam Odkupiciel uskarżał się o to, że był od Ojca opuszczony, gdy na Krzyżu wisząc wołał *Matth: 27. 46. Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?* ale chcę, żebyśmy z tego utrapienia, gorzkości i doświadczenia, którym nie raz wybranych swoich zwykł doznawać Bóg wszechmogący, pożytek odnośli, i kiedy przychodzą, żebyśmy po sobie wielki statek pokazywali, i z Boską się wolą zgadzając, mówili *Matth: 26. 39. Ażoli jednak, nie jako ja chcę, ale jako ty.* Zwłaszcza, że światobliwość, i doskonałość, nie na pociechach, ani na wysokim i wyniosłym

spo-

sposobie modlitwy zależy, ani wedle tej miary, nasz postępek i doskonałość ma być mierzona: ale tylko łokciem Boskiej miłości: ta zaś nie w tych rzeczach, ale tylko we wewnętrznym, i prawdziwym ziednoczeniu, i zupełnym stosowaniu się do woli Bożej, i w zupełnym tak w gorzkości, jako i w słodkości, tak w powodzeniu, jako i przeciwnościach, serca ziednoczeniu zawisła, to jest, żebyśmy równie z ręką jego przyjmowali, tak krzyż, i opuszczenie duchowne, jako też roskoszy, łaski, i poćiechy, tak dla tych, jako i dla owego, z całego serca jemu dzięki oddając. A Kempis l. 3. de imit. c. 17. *Jeżeli chcesz, żebym był w ciemnościach, bądź błogosławiony; jeżeli chcesz, żebym zostawał w światłości bądź ponownie błogosławiony, i jeżeli chcesz, żebym był w utrapieniu, równie zawsze bądź błogosławiony.* Tak nam też radzi Apostoł, mówiąc 1. *Thesal. 5. 17. We wszystkim dzięki oddajcie: ta bowiem jest wola Boża, w Chrystusie Jezusie, we wszystkich was.* A jeżeli ta jest wola Boża, czegoż więcej żądać będziemy? Iżali nie dla tego żyjemy, żebyśmy się Bogu podobali? Który jeżeli mię, póki żyć będę, zechce prowadzić ścieżką, ciemną i chropowatą, nie mam dla czego żądać innej jaśniejszej i miększej. Chcę, żeby ten chodził droga jasną, i roskoszną; ja zaś tą drogą pustą, ciemną, i żadnej poćiechy nie mającą, nie chcę jednak zamieniać niepłodności mojej, z jego płodnością. Tak trzymają, i mówią owi, którzy o czy na prawdę mają otworzone, i tym się cieszą. Ztąd dobrze Wielebny Xiądz Magister Avila: *Gdyby nam Pan oczy otworzył, nad południowe słońce jaśnieby się pokazało, że wszystko, co się na ziemi i w niebie pokazuje, są rzeczy podłe, i niegodne, żeby ich kto z ludzi żądał, i ośiadał, gdyby od nich wola Boża odjęta była. Przeciwnym sposobem nie niemaż by też najmniejszego i naywięcej w sobie gorzkości mającego, żeby, jeżeli się do niego przyłączy wola Boża, nie było wielkiej wagi. Nieskończenie większa, i godniejsza rzecz jest, w przeciwnościach żyć ustawicznie, jeżeli on tak zechce, niż mieć niemię jakie smaki, poćiechy, bogomyślności, do których nie przystępuje wola Boża.*

Miłość Boża, miara doskonałości. Bagażawize równo chwalić trzeba.

Jeżeli się Bogu podobasz, dobrze żyjesz. Opuśćciałość pożyteczniejsza, niż poćiecha. Audi filia c. 16.

Sama wola Boża, czyni rzeczom ceng.

Ale rzecze kto, gdybym wiedział, że ta jest wola Boża, i że mu rzecz jest miłsza, i przyjemniejsza; nie trudnobyć się do niej stosować zupełnie, i byłbym barzo kontent, choćbym cały czas życia, w tym utrapieniu miał przepędzać. Widzę bowiem, że niczego innego nie

trze.



Zarzut i  
skarżę opu-  
ściłych.

trzeba szukać człowiekowi, tylko żeby się Bogu podobał, i czynił do-  
syć; i nie na inny koniec, na tym świecie żyjemy. Ale jednak rozu-  
miem, że Bóg chce, żebym ja lepiej modlitwę odprawował, i większy  
na niey uwagi, i czułości używał, gdybym się do tego sposobił. To  
mię zaś trapi, że rozumiem, iż dla winy mojej, i oziębłości mojej, i  
ze strony mojej, nie czynię, co mogę, to mi rozerwanie przypada, i  
oschłość, dla której do modlitwy żadną miarą przykładac się nie mo-  
gę; gdybym bowiem wiedział, że czynię, co ze mnie jest, i że żadna  
się w tym nie tai wina moja; nie trapiłbym się, ani frasował.

Oschłość  
świętym  
zwyczajna

Prawie to dobra żaloba, tak, iż niemasz coby się jej zarzucić mo-  
gło, że w sobie zawiera wszystkie przyczyny, które tak się żalujący przy-  
wodzić mogą. Przeto jeżeli na nią dobrze odpowiemy, wielkiey rze-  
czy dokażemy, ta bowiem żaloba pospolita jest; niemasz bowiem za-  
dnego by najsświętszego, i doskonałego, któryby kiedy tych oschło-  
ści, i opuszczałości duchownych nie uczuł. Tak czytamy, że je czuł  
S. Fran: i S. Katarzyna Senekka, chociaż byli w wielkiej łasce u Bo-  
ga. Tak S. Antoni, choć się tak wydawał na modlitwę, że mu całe no-  
cy krótkie, i jednym odetchnieniem być się zdały: a podczas uskar-  
żał się na słońce, że prętko wschodziło, a jednak złe, i nętnie my-  
śli, tak nań nacierały; że wzdychając wołał do Boga: O jakobym chciał  
być dobrym, Panie, ale mi myśli moje, niedopuszczają! Na toż się u-  
skarżał S. Bern: wołając *Serm: 54. in Cant: Wyjchło Panie serce moje,*  
*zsiadło się jako mleko, stało się jako ziemia bez wody, nie mogę się skruszyć do*  
*placzu: tak twarde mam serce. Nie smakuje mi śpiewanie, nie miło mi czytać,*  
*nie mam poćiechy z modlitwy, zwykłego rozmyślenia nie znajduję. Gdzież*  
*jest owo napojenie ducha? gdzie wypogodzenie umysłu, i wesele w Duchu S.*  
Ta tedy nauka wszystkim konieczna jest potrzebna, i ufam w Pana,  
że wszystkim dosyć uczynię.

Oschłość,  
za grzech  
karanie.

Z tey tedy strony pocznijmy. prawda to, że rozerwanie i oschłość  
twoja, i że na modlitwie smaku mieć nie możesz, zda się, że przypisać  
trzeba przewinieniu twemu, i to dobrze, że to znasz i wyznawasz, że  
Pan dla przeszłych grzechów, i przewinienia, i niedbalstw terażniey-  
szych, ciebie w ten czas karać chce, kiedyś do siebie przystępu przez  
modlitwę, uwagę, pokoy, i czułość nad sobą nie dopuszcza, bo nie na

to,

to, abyć go pozwolono, i owszem na to, żebyć go nie do puszczono, zasługujesz. Ztąd jednak nie idźcie, żebyś się miał dla tego uskarżać, ale raczey pięknie, do woli jego stosować. Chcesz to na oko widzieć? O to cię sądzę z ust twoich, *Lucę 19. 22. i twoimże zdaniem.* Izali nie wiesz, i nie znasz się do tego, że tak dla przeszłych grzechów, jako i dla terażniejszych niedbalstw, i przewinień, zasługujesz na ciężkie barzo Boskie karanie? rzeczesz: znam to, i wyznawam: o jak często na piekło zasługował! nie może być tak ciężkie karanie, któreby zrównało z grzechami mojemu, ale wszelkie, jest tyloszczere miłosierdzie, i głaśkaniem względem tego, na co zasługuję. I owszem, za osobliwe dobrodziejstwo poczytam, że na mnie jakie w tym żywocie karanie. P. Bóg przepuszczać raczy. Ono bowiem, będę miał za pewny zadatek, że mi grzechy moje są odpuszczone, i że w przyszłym żywocie, nie mam być od niego karany, ponieważ mię karze w terażniejszym. Dostyc na tym, więcej nie przydam, na tym przestaję.

Ale żeby nie wszystko były gołe słowa, pódźmy do uczynków. To jest karanie, które Bóg chce, żebyś teraz dla grzechów, i zbrodni wycierpiał, te mówię opuszczałości, rozrywki, i oschłości, to duchowne opuszczenie, to niebo żelazne, tę ziemię, na kształt miedzi twardość, że się Bóg od ciebie umyka, i twarz kryje, że nakoniec żadnego do mo-  
dlitwy przystępu nie znajdujesz. Przez to cię teraz Bóg karać, i winy twoje gładzić pragnie. Izali nie przeszłe występki, i terażniejsze niedbalstwa, i gnusności twoje, nie dostatecznie na te karania zdadzać się zasługować? Bez wątpienia zasługują. Nad to jest barzo szczupłe, i lekkie, względem tego, na co zasługują. I owszem sprawiedliwość, oraz i miłosierdzie, zdadza się być zupełne. Sprawiedliwość, że ponieważ drzwi serca mego, tak wielekroć, Bogu do niego kołacemu zamykał, i gdy przez święte natchnienia do niego mówił, jam mu się głuchym stawiał, i często sprzeciwił, nader słuszną jest, aby, gdy i ja ustawnie do niego wołać będę, on też jakoby nie słyszał, mnie nie odpowiadał, i gdy kołacę, nie otwierał, ale mi wrota, gdy przed nim stoję, zamykał. Jest tedy barzo słuszne to karanie, mnie jednak barzo małe, i lekkie, i z wielkim miłosierdziem złaczone, przeto, że m na więkzie daleko zasłużył. W nim się tedy zgadzaj z wolą Bożą, i ono

Oschłość  
trzeba  
znosić  
cierpliwie.

Oschłość  
na nas  
słusznie,  
je-  
dnak  
łaska-  
wie bywa  
dupuszcza-  
na.  
Oschłość,  
lekkie ka-  
ranie.

przyi-



Wielkie  
dobrodziey-  
stwo, że nas  
Bóg cierpi,  
Uskarża-  
my się dla  
niedosta-  
tku pokory

przyimuy z dziękczynieniem, ponieważ cię tek miłośnierne, a nie we-  
dle zasług twoich karze. Izaliż sam nie mówisz, żeś na piekło zasłużył  
jakże tedy śmiesz prosić, żebyś na modlitwieczuł poćiechy, i rozwe-  
selenia? Jako śmiesz prosić, żebyś miał łacniejszy przystęp do Boga,  
pokoy, uciszenie, uspokojenie, które jest własne synom najmiłszym, i  
najkochanśszym? Jako śmiesz się uskarżać, kiedy ich Bóg nie pozwa-  
la? Nie widzisz, że to pachnie wielkim zuchwalstwem, i nieznosną  
pycha? Miey na tym dosyć, że cię Bóg ma w liczbie służ swoich,, że  
dopuszcza, żebyś zostawał przed oczema, i w obecności jego, a to po-  
czytay za osobliwą łaskę, i wielkie dobrodzieystwo. Gdybyśmy przy-  
namniey trochę mieli w sercu pokory, jakokolwiekby się z nami P-  
Bóg obchodził, bynamnieybyśmy się uskarżać nie ważyli, i takby ta  
wszystka pokusa łatwo niszczała.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

*Jako oschłość, i opuściaość, na dobrą i pożyteczną modlitwę  
obrócić możemy.*

**N**ie tylo potrzeba, żebyśmy się wstrzymywali od uskarżania, ale też  
żebyśmy starania przykładali, abyśmy jak i z oschłości, i opuściao-  
ści pożytek odnośli, i onę w dobrą modlitwę obracali. Do czego  
naprzód wiele pomoże to, cośmy powiedzieli w księdze piątej rozdz.  
19. gdzieśmy o modlitwie rzecz mieli: to jest, żebyśmy, kiedy postrze-  
żemy, że na modlitwie, tak ściśnieni będziemy, tak do Pana mówili:  
Ile Panie ta opuściaość, jest z winą moją, barzo za nią żałuję! ile zaś  
twoja jest wola, i słuszne karanie za grzechy moje; nie tylo się nie u-  
skarżam, ale i z chęcią je przyjmuję, nie tylo na teraz, i krótki czas, ale  
i po wszystkie dni życia mego, by dobrze, i na kilka wieków było prze-  
ciągnione, ofiaruję siebie na noszenie tego Krzyża, i na przyjęcie jego  
na ramiona, i z dziękczynieniem, jestem wielce gotowy.

Oboję-  
tność mi-  
łsza jest Bo-  
gu, niż  
śka, ga.  
Podobien-  
stwo.

Ta cierpliwość i pokora, ta gotowość, i zgoda z wolą Bożą, wzglę-  
dem tego utrapienia, barzciey się Panu Bogu podoba, niż te niepotrze-  
bne umawiania się, i uskarżania. Czemu nie mam smaku na modli-  
twie? czemu na niey od tak wielu myśli nieporządnych, i rozrywek  
niepokoy cierpię? Powiedz mi proszę, o którym synu rozumiesz, że

jest

jest miłszy Rodzicom? Czy ten, który prze staje na tym, co mu dają, cokolwiek jest, czy ów, który z niczego nie kontent, cokolwiek mu dadzą, za to mruczy i uskarża się, za rzecz małą poczyta, co mu dają, twierdząc, że mu większe, i lepsze przynależą? Pewna to, że pierwszy daleko barżiej swoim podobać się będzie. Tak i Panu Bogu, miłszy i przyjemniejszy jest syn cierpliwy, i miłczący, który z woli Oycy swego niebieskiego, cokolwiek mu dano będzie, by też rzeczy twarde, i ostre, choćby mu dał twardą kość bez mięsa, na tym prze staje, i do niego się stosuje; niż uporczy, który zawsze się uskarża, i mruczy, że nic nie ma, albo że mu nie dają co drugim. Powtóre, powiedz mi, Który ubogi lepiej rzecz swoją sporządzi, i barżiej pobudzi bogatego do politowania, i miłosierdzia, i dania sobie jałmużny? czy który ustawicznie wołając uskarża się, że mu wołającemu nikt nie odpowiada, i nic nie daje; czy który przy drzwiach bogatego, z wielką cierpliwością, i milczeniem trwa, bez żadnego szemrania, ale raz zawoławszy przededrzwiemi, i zrozumiawszy, że go usłyszano, na zimnie, i deszczu, jałmużny cierpliwie czeka, ani wołania powtarza, ani się o długą przewłokę uskarża, a tym czasem Pan domu wie, że on w tej pokorze, i cierpliwości czeka przededrzwiemi; pewna jest, że ten naybarżiej porusza, a ów zaś uskarżający się, hardy, i pyszny, barżiej jest w ohydzie, i domowych pobudza do gniewu. Tak też i Pan Bóg z nami zwykł czynić.

Zeby się zaś lepiej pokazała ważność i pożytek tej modlitwy, i jako się podoba Panu Bogu; proszę cię, któraż lepsza może być modlitwa, który większy z niej pożytek odniesiony, jako wielka cierpliwość w przeciwnościach, wielkie z wolą Bożą ziednoczenie, i wielka jego miłość? Po coż bowiem innego do modlitwy przyśtępujemy, tylko na tych rzeczy otrzymanie! Gdy tedy na cię P. Bóg, oschłość i różne pokusy, podczas jej przepuszczają; w tym utrapieniu i opuszczeniu duchownym, stosuj się do woli jego, a tak barzo zacny i wielki akt cierpliwości i miłości Bożej uczynisz. Pospolicie mówią, i do brze, że się w ten czas największy wydaje miłość, gdy kto dla rzeczy, którą miłuje, ciężkie przeciwności znoś i podeymuje; a im cięższe są przeciwności i niebezpieczeństwa, tym się barżiej miłość pokazuje.

Podobieństwo.

Więcey miłszy ubogiego cierpliwego, niż tego, co się uskarża.

Obojętność jest pożytek modlitwy.

Przykre rzecz znosić, znakiem jest przyjaźni.



Przeciwno-  
ści ducho-  
wne, są  
najeiższe.

Oschłość  
światne  
męczni-  
stwo.

W oschło-  
ści pozna-  
wał siębie  
samego.

Pocięcha  
od Boga,  
oschłość  
z ciebie.

Te są tedy jedne z większych utrapienia, krzyżow, i umartwienia sług Bożych, i ludzi duchownych. Bo owe cielesne, które około bogaćw, zdrowia, i dóbr doczesnych przypadają, ledwie co ważą. Przeto, gdy kto w tych przeciwnościach, prawie się zgadza z wolą Boską, naśladowując Odkupiciela Pana Jezusa, w owym duchownym opuszczeniu, którego doznał na Krzyżu, i ten Krzyż duchowny przez cały życia czas, gdyby się go tak długo przepuszczać Panu Bogu podobalo, znosić pragnie, tylko szczerze dla tego, aby mu się podobal; jasny cierpliwości, i miłości Boskiej akt pokazując, i ćwiczy się w wysokiej, i bardzo pożytecznej modlitwie, wielką w sobie doskonałość zawierającą, tak dalece, że niektórzy pisarze, owych, którzy są tak cierpliwiemi, między wielkimi Męczennikami liczyć nie obawiają się.

Proszę cię nakoniec, dla jakiej innej przyczyny modlitwą się bawisz, tylko żebyś nabył pokory, i poznania siebie samego? Proszę cię, powiedz: wieleś razy Pana Boga prosił, abyć dał zrozumieć, i poznać siebie samego, czym i jakim jesteś? A toż Bóg wysłuchał modlitwę twoją, i tym sposobem chce, żebyś to zrozumiał, i robie to objaśnić. Niektórzy w ten czas rozumieją, że siebie znają zupełnie, kiedy za grzechy serdecznie żałują, i wiele łez za nie wylewają. Ale się oszukiwają: abowiem Boska to rzecz jest, nie twoja: że zaś twardy jesteś jak kamień, to tylko jest twoje. Ztąd jeżeli P. Bóg nie uderzy w kamień, nie wypuści z siebie ani wody, ani miodu. W tym tedy zawisło ciebie poznanie, które jest Matką i źródłem bardzo wiele dobrego: do czego masz naylepszą w ten czas okazję, kiedy jesteś oschły na modlitwie. Ten jeden pożytek, jeżeli z modlitwy odniesiesz, zaiste wiele pożyteczysz.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

*Inne sposoby nabywania pocięch w oschłości, i opuszczenia na modlitwie, i zjednoczenia się z wolą Bożą.*

**C**hoć iayże rzecz jest bardzo pożyteczna myśleć, że to utrapienie przypada na nas, dla naszych grzechow, żebyśmy się tak zawsze zawstydzali, i upokarzali; oraz jednak trzeba, żebyśmy wiedzieli, że nie zawsze na ukaranie przewinienia, ale często z osobliwego sporządzenia

Bo-

Boskiego; i skrytey jego Opatrzności dopuszczone bywają. Bo on dary swoje rozdaje, jako mu się podoba. Jako bowiem nie przystoi, żeby wszystko ciało było oczema, nogami, rękoma, głową; Y jako przystoi, żeby w Kościele Bożym różne członki były, tak nie jest przyzwolito, aby pospolicie wszystkim dawany był ów wyniośły modlitwy sposób, o którymśmy mówili, kiedyśmy rzecz mieli o modlitwie: w *Księdze piątej, w Rozdziale 4. i 5.* Ale ani rzecz to jest potrzebna, bo nie wszyscy nań zasługują. A choćby nań zasługowali, więcey jednak w inney rzeczy zasługować będą, i dla tego, większe będzie dobrodziejstwo Boskie, jeżeli im ją da, niżli gdyby go dał. Było wielu znacznych SS. którzy, jeżeli tę oschliwą łaskę mieli, nie wiemy: a jeżeli mieli, tedy mówili z Apostołem, że jey wielce nie ważą, ani się z niej chlubią, ale tylko w znoszeniu Krzyża: *Gal. 6. 14.* Nie day Boże abym się miał chlubić, tylko z Krzyża, Pana naszego Chrystusa, Jezusa.

W. X. M. Awiła tom: 2. *epistol. fol. 12.* Niektóra wielkiey poćiechy do tego służąca naukę przynosi: mówiąc, że niektórych P. Bóg zostawuje w tym opuszczeniu przez wiele lat, a podczas poki żyją: a tych on ma za szczęśliwszych, byle mieli wiarę, któraby im złego rozumienia nie dopuszczała, i cierpliwość i meśtwo po sobie pokazowali, na znoszenie smutnego tego wygnania i opuszczenia. Gdyby kto tego doszedł, i miał to za rzecz pewną, że mu to lepiej służy; zaśleby się łatwo zgadzał z wolą Bożą. Wielu w prawdzie dowodami, SS. Oycowie, i duchownego życia nauczyciele, objaśnić i przewieść usiłują, że to opuszczenie, owym, którzy je cierpią, barżiey służy; ale my teraz, jeden tylo z przednich przywiedziemy, który i S. Aug: Hieronim, i Grzegorz, i wszyscy pospolicie, kiedy mówią o tey materyi, przywodzą, że nie wszyscy mogą zachować pokorę, przy wyfokiey bogomyślności. Le-dwie bowiem łaskę jaką wylejemy, a zaraz rozumiemy, żeśmy duchow-nemi, i dziwnie skłonnemi do modlitwy, i równamy się z innemi, a podobno nad nich przenosiemy. Sam nawet Apostoł, zda się że po-trzebował niejakey wagi na stronę przeciwną, żeby wyżey nad rzecz słamę nie był porwany: 2. *Cor. 12. 7.* Zebys mię nie wynosiła wielkość ob-jawienia, dany mi jest bodziec ciała mego, Anioł szatański, któryby mię po-liczkował. To jest, żeby go zachwycenie aż do trzeciego nieba, i wiel-

Nie wszy-scy wszytko zasła-gują.

Nie wszytkim wszytko służy.

Szczęśliwa oschłość która o cierpliwość, przypra-wuje.

L. de orādo Deo, que est Epist. 121. In illud Thren. sed & cū clama vero. L. 20, moral. c. 21, & 24.

Nie wszy-scy Bogo-myślni są pokornymi



Podlecha  
wyższa, o-  
słabość be-  
spieczniejsza

Matth. 20.  
22.

Człowiek  
ślepy, nie-  
wie, czego  
mu potrze-  
ba.

Bogomyśl-  
ność niebe-  
spieczna.

Oślełość  
rodzi pok-  
rę.

kie, które miał objawienia, do jakiej próżności nie podnosiły; dopu-  
ścił Pan Bóg, aby nań pokusy cielesne nacierały, ażeby go uczyły po-  
kory, i poznawania słabości swojej. Przeto, chociaż owa droga zda  
się być wyższą; ta jednak, jest daleko bezpieczniejsza. Przeto też Bóg nie  
skończony Mądrości, który wszystkich do tegoż końca, którym sam jest,  
kieruje, przez tę, każdego do niego drogę prowadzi, którą mu wie być  
najzgodniejszą. Gdybyś podobno miał wielką poćiechę, i smak na  
modlitwie; nie tylobyś przeto nie był pokorniejszy w duchu, i do-  
skonalszy, ale raczy, stałbyś się hardszym i pyszniejszym: gdy się zaś o-  
pak dzieje, i ścisła cię opuszcza; zawsze pokornie o sobie trzymasz,  
wielce się w sobie zawstydzasz, i siebie nad innych, masz za podley-  
szego. Przetoć ta droga lepiej służy, i jest bezpieczniejsza, chociaż  
ty tego nie rozumiesz, i nie wiesz o co prosisz, ani czego żadasz.

Ztąd dobrze napisał S. Grzegorz: l. 9. moral: c. 7. na owe słowa Joba c.  
9. 11. *Jeżeli do mnie przyjdzie, nie obaczę go, jeżeli odejdzie, nie zrozumie,*  
Człowiek, mówi, przez grzech został tak ślepym, że niewie, kiedy abo  
się do Boga przybliży, abo od niego daley odstępuje; że często, co ro-  
zumie być łaską Bożą i źródkiem bliższego do niego przystąpienia,  
to mu się na gniew obraca, i okazyja dalszego od niego odstępowania;  
przeciwnym zaś sposobem, co ma za znak rozniewanego, odwróce-  
nego, i zapominającego Boga; jest szczerą łaską i znakiem, że od nie-  
go nie stroni. Ktoż bowiem, widząc się być obdarzonym wysoką mo-  
dlitwą, i Bogomyślnością, że z nim tak łaskawie, i po przyjacielsku  
Bóg się obchodzi, nie zaraz będzie rozumiał, że jest bliższy Boga? A-  
le często się trafia, że dla tych łask niebieskich, człowiek się w sobie  
w pychę podnosi, sobie ufa, o sobie wiele rozumie. A przez to same  
szatań go obala, i o upadek przygotowuje, przez co on rozumie, że do  
Boga wstępuje, i do niego bliżej przystępuje. Często się dzieje prze-  
ciwnym sposobem, że kiedy się opuszczonym, utrapionym, w ciężkich  
pokusach, myślach sprofnych, abo do bluźnierstwa, i do zdania wie-  
rze S. przeciwnego nakłaniających znajduje, rozumie, że się nań Pan  
Bóg gniewa, i że od niego jest opuszczony, i daleko oddalony; w ten  
czas jednak, jest mu daleko bliższy. Przez to bowiem barziej się u-  
pokarza, słabość swoją jasniey widzi, siłom swoim nie ufa, z większą  
ocho-

ochotą i statkiem garnie się do Boga, wszystko ufność w nim jednym pokłada, na koniec stanowi, nigdy od niego nie odstępować. Niech to u ciebie nie będzie za lepsze, co ty rozumiesz, ale drogę, którą cię P, Bóg chce prowadzić, miew za najlepszą, i sobie zgodnieyszą.

Nad to ta gorzkość, utrapienie, krzyż, który dla tego czujesz, że modlitwy, nie tak jako rozumiesz, żeby potrzeba było, odprawujesz, inny nowy, pociechy twojej sposob być może: ten bowiem szczególny jest dar Boży, i osobliwa łaska, i znak twój ku niemu miłości, że żadna boleść, nie jest bez miłości, żaden niesmak z niewiernej służby, bez woli, i postanowienia, służenia mu wierniey i lepiej. Przeto ten ucisk i boleść, nie zkad inąd się rodzi, tylko z miłości Bożej, i żądzy lepiej mu służenia. Gdybyś się bowiem nie smucił, i nie bolał na to, że mu źle służysz, że się źle modlisz, że te rzeczy, w których się ćwiczysz, nie tak, jakoby potrzeba do skutku przywodzisz; byłoby to złym znakiem. Lecz że bolejesz i trapisz się, że rozumiesz, iż im nie dobrze czynisz dosyć; dobry znak jest. Lecz ten smutek, i boleść tą myślą zmniejszony bywa, że ile to jest karaniem i krzyżem, jest wola Boża, przeto się jej poddaj, i do niej się stosuj, a oddaj mu dzięki, żeć tej woli, abyś mu się podobał, i żądzy użyć raczył, choć bądźiesz rozumiał, że w samych sprawach ustawasz, ani dobrej woli dosyć czynisz.

Nad to, choć na modlitwie nie czynisz, tylko żeś obecny w oczach Boskiego Majestatu; wielka jednak przez to przysługę Bogu czynisz, jako przybywa okazałość Królom i Książętom, że wielcy Panowie, co dzień na Pałac przychodzą, i tam się obecnemi stawia, i w oczach Pańskich ustawnie zostają, Prov. 8. 35. *Błogosławiony Człowiek, który mię słucha, i czuje co dzień przy drzwiach moich, i pilnuje podwojem drzwi moich.* Chwała Boskiego Majestatu, podłość natury naszej, wielkość sprawy, którąśmy na się przyjęli, potrzebuje, abyśmy często przy drzwiach pałacu niebieskiego czekali; które gdyć on otworzyć raczy, wielkie mu oddaway dzięki: jeżeli nie zechce; upokarzay się, uznawając w sercu twoim, że na to nie zasługujesz. I tak modlitwa twoja, zawsze bardzo dobra, zawsze będzie pożyteczna. Wszytkich tych, i tym podobnych przestroż, trzeba żebyśmy używali, żebyśmy w tej oschło.

Nie ty so-  
ba, ale Bóg  
toba niech  
rzadzi.

Gdzie bo-  
leść, tam  
miłość.  
Zal za osy-  
głość rodzi  
się z Balkiey  
miłości.

Wola Boża  
czyni żal  
iżyży.

Wiele czy-  
ni, choć się  
kto tylko  
przed Bo-  
giem stawia

Trwać trze-  
ba przy  
drzwi Bo-  
skich po-  
dwoju.



Gorzkosc  
laski pełna

oschłości i opuszczeniu duchownym stosowali się do woli Bożej, przyjmując je z ręki jego, z wielkim dziękczynieniem, i mówiąc: *Witaj bardzo gorzka gorzkości, wszelkiew laski. i dobr pełna F. Barthol: de Martyr: Archiep: Brac: in suo Compendio c. 26.*

## R O Z D Z I A Ł XXVIII.

*Niebezpieczna jest pokusa, i nagrawanie szatańskie, dla tego opuszczają modlitwę, że na niej doświadczamy tego, o którymśmy mówili, opuszczają i oschłości.*

Pokusa szatańska  
przeciw  
modlitwie.

**Z**Tego, co się rzekło, idźcie, że nie małe jest szatańskie nagrawanie i pokusa, że kto, gdy widzi, iż modlitwa jego oschła idzie; onę, albo całe opuszcza, albo tak długo, i tak usilnie na niej nie trwa, rozumiejąc, że nie dobrego na niej nie robi, ale tylko wszystkie czas niepożytecznie traci. Jest to wielka pokusa szatańska, którą wielu, nie tylko świeckich, ale i Zakonników, przywiodł, że modlitwy odstąpili: a kiedy ich nie może przywiesić, aby całe modlitwę opuścili; przynajmniej do tego przywodzi, aby się nią nie tak często bawili, ani jej tak wiele czasu, jak wieleby łatwo mogli, oddawali. Wielu w prawdzie udaje się na modlitwę, i póki na niej niejaki smak czują, i nabożeństwo, póty na niej wiernie trwają: lecz skoro nawałność oschłości i rozrywek napadnie; modlitwa im, nie tak się modlitwa być widzi, jako nowym przewróceniem, że z taką rozrywką i z tak nie wielką uważliwością, w oczach Boskich zostawają. Ztąd powoli ćwiczenie się w modlitwie opuszczają, rozumiejąc, że większą Bogu posługę uczynią, jeżeli staranie obrocą do innego ćwiczenia i zabaw, niż tym sposobem na modlitwie zostając. Którą słabość, skoro w nich szatan postrzeże; używa podanej okazji, i niepożyteczne okazyje i pokusy, gdy się modli, tak często naraża, żeby rozumieli, że ów czas, źle, i nie pożytecznie strawili, aby ich powoli do tego przywiodł, żeby całe modlitwę opuścili, i z nią wespół usiłowanie o cnoty, a podczas żeby i dalej postępowali. Z tego źródła, wiadomo jest, że wielu zguba i upadek wziął początek. Ztąd Mędrzec Eccl: 6. 10. *Jest przyjaćiel towarzyszy przy stole, a nie zostanie w dzień potrzeby. Nie masz niko-*

Trzeba o-  
schłym  
trwać na  
modlitwie.

*go ktoby niechciał ciężyć się z Boga, ale dla niego, pracę jaką podjąć, i*

rzeczy przykre wytrzymać, prawdziwey miłości znak jest. Niewielka to rzecz, gdy kto ma pociechę, trwać na modlitwie, i wiele jej czasu oddawać: być bowiem może, żebyś się modlił dla samey uciechy twojej, i własney miłości. Y zaiste, jasny to jest znak, że dla tego tylko do modlitwy przystępujesz: bo kiedy tych pociech i przy-  
nęt nie masz; nie trwasz na modlitwie. Kiedy Pan Bóg przepuścza opuszczałości; oschłości, rozrywki; w ten czas doświadcza prawdziwych przyjaciół, w ten czas poznawa sługi wierne, którzy nie własney wygody, ale szczerze woli i upodobania Boskiego szukają. Przeto z wielką pokorą i cierpliwością, na ten czas nam trzeba trwać, na modlitwie, nie tylko przez cały czas przepisany, ale i nieco dłużej na niej trwając, jako nam to radzi S.O. Nabyśmy tym sposobem pokusę zwyciężyli, i przeciw wymysłom szatana na nas nacierającego, mocnymi się stawili mężami.

Niektórzy się modlą, że czują pociechy.

Nie wierzyć szatanowi.  
*In Exercitio spirit: an: not: 13.*

Powiada o sobie Palladius *In host: Laufrac*: że gdy się przez dni kilka bawił rozmyślaniem rzeczy niebieskich, zamknawszy się w jedney komorze, i w tey się Bogomyślności ćwiczył; wielką był ściniony oschłością, i wszelkim rodzajem natrętnych myśli był trapiiony, ową o sobliwie, aby tego ćwiczenia cale zanicchał, że daremnie na nim czas i staranie tracił. Gdy to myśli, poszedł do Makaryusza Alexandryjskiego, męża wielce S. i tę mu pokusę opowiadając, prosił go o radę i pomoc. Rzekł mu Makaryusz: kiedyć synu myśli mówić będą, abyś to ćwiczenie przerwał, i że bez pożytku to ćwiczenie, z pracą i potem podejmujesz; ty im odpowiedz: *Dla Chrystusa strzeż się tej komorki.* Tak mu radził, żeby wytrwał, na tym przestawając, że ten pobożny uczynek dla Chrystusa czynił, chociażby innego pożytku prócz tego, z modlitwy niemiał odnosić. Ta odpowiedź i nam na służyć, kiedy na nas podobna pokusa napadnie. Przedni bowiem koniec, który w tym SS. ćwiczeniu, mamy mieć przed oczyma, i intencją, z którą do niego przystępować mamy, i wnicy trwać, ta być ma; nie nasz smak i uciecha, ale dobra i święta niejaka sprawa, przez którąbyśmy się Panu Bogu podobali, i jemu pociechę przynosili, i że byśmy poniekąd czynili dosyć, za niezmierny dług, którym mu jesteśmy obowiązani, że on tym jest, czym jest, i dla nieprze-  
liczo-

Palladiusza pokusa.

Strzeż miejsca, jeżeli się modlić nie możesz.

Wola Boża nie pocie-



cha moja,  
jest kres  
modlitwy.

liczonych, któreśmy z ręki jego odebrali dobrodziejstw, żebyśmy mu je czymkolwiek nagradzali. Gdy zaś on chce, i jemu się podoba, żebym ja, na tym miejscu trwał, choć rozumiem, że na nim nie do-  
brego nie czynię; na tym mi dosyć, i na tym przestaję.

S. Kata-  
rżyna po-  
korna cier-  
pliwością  
trwa na  
modlitwie.

Względem  
plekła,  
wszystkie  
rzeczy  
łedkie.

O S. Katarzynie Seneńskiej piśze Błazyus *Monit. Spirit. c. 4.* że z dopuszczenia Bożego przez wiele dni, nie miała pociech duchownych, i zwyczajnego nabożeństwa, i gorzkości ducha nie czuła: do tego różne myśli nieczyste, i owszem sprosne wyobrażenia tak natrętnie oney wrażające się cierpiała; że ich odrzucić nie mogła. A jednak dla tak wielkiej przykrości, zwykłego pobożnego ćwiczenia nie zaniechała, ale jak naysilniej mogła, trwając na nich, tak do siebie mówiła: *Ty nayszargadzeńsza grzesznico, żadnych pociech godna nie jesteś. Izaliż ci nie dosyć na tym, żebyś potępiona nie była, choćbyś przez całe życie, te krzy-  
że i ciemności, znoić musiała? Pewnieś nie dla tego obrała służyć Bogu, że-  
byś tu od niego pociechy odebrała, ale żebyś go w niebie używała na wieki. Wstań tedy, a zwyczajne ćwiczenia twoje przymodź do skutku, a Panu two-  
mu bądź wierna.*

Prawdzi-  
wa radość,  
choć dla  
Boga nie  
mieć za-  
dnej rado-  
ści,

Tych tedy przykładów naśladowmy, i temi się słowy, owego Mę-  
ża S. Cieszymy: *Thom. a Kempis de imit. Chris. l. 3. c. 16.* *Ta mi niech bę-  
dzie pociecha Panie, z chęcią chcieć nie mieć, żadney ludzkiej pociechy. A  
Jeżeli na twojej zeydzie pociesze, niech mi twoja wola, i słuszne doświadczanie,  
będzie za naysilniejszą pociechę. Jeżeli do tego przyjdziemy, że nam je-  
dyna wola Boża, i upodobani będąc i zupełna wola, i upodobanię naszym,  
tak dalece, żeby nam samo pozbawienie wszelkiej pociechy, było jedynym  
weselem naszym, przeto, że ta jest wola i upodobanie Boskie; tedy  
dopiero wesele nasze będzie prawdziwe, i takie, że go żadna rzecz  
na świecie od nas odjąć nie będzie mogła.*

## R O Z D Z I A Ł XXIX.

*Co się rzekło, stwierdza się przykładami.*

I. p. V. l. c.  
60. biff. Ord  
Predicat.

Piśze *Fern. Castiglius.* Ze jeden z pierwszych owych Oyców Zakonu  
Kaznodziejskiego, przeżywszy lat kilka w Zakonie, dając z siebie  
przykład wielkiej światobliwości i życia czystego; żadney jednak  
we wszystkich owych ćwiczeniach pociechy i smaku nie czuł, tak, że

mu ani rozmyślanie, ani modlitwa, ani bogomyślność, ani czytanie, nie smakowało. Ze zaś ustawnie wiele słyszał o darach, i łaskach, i słodkościach, duchownych, któremi innymi P. Bóg zakrapiał, niemal tracił serce z rozspaczy. Przeto jedney nocy, padł na ziemię przed Obrazem Pana ukrzyżowanego, a oplakiwając nieszczęście swoje gorzkiemi łzami, mówił: zawsze słyszał, i wierzyłem Panie mój, że dobrocią i łaskawością, wszystkie stworzenia przechodził; patrz tedy proszę, i pomni, że ci wiele lat wiernie służył, dla ciebie wiele utrapienia wytrzymałem, i że cię do tych czas tobie samemu z chęcią oddawałem. Gdybym przynamniey czwartą część czasu, którego ci służył, oddał na służbę jakiego okrutnego Tyrana, jużby mi dawno jaki znak łaski pokazał, albo łagodnie i łaskawie przynamniey raz do mnie mówił, albo przyjaźną twarzą, na mnie się uśmiechając: ty zaś Panie, żądneymi zgola do tych czas łaski nie pokazał, bo i najmnieyszy z tych, któremi innymi uprzedzać zwykłeś, łaski nie odebrał: a lubo jesteś sama słodkością, ku mnie jednak twardszy niż kamień jesteś, za sto Tyranów ostrzeyszy. Na jakież to koniec Panie? dla czego każesz żeby tak było? Gdy się tak uskarża, taki około siebie trząsk usłyszy, jakoby wszystkie Kościoły z gruntu się wywracały, a wysoko na połapie, tak straszny rozruch i trząsk, jakoby tysiąc psów, wszystko piętro zębami rozszarpali. Tym przestraszony, i ledwo żywy, gdy się ogląda, co to będzie; widzi przy boku swoim srogie strażydło, to jest szatana; który go drągiem żelaznym, tak ciężko uderzył, że padłszy na ziemię powstać niemógł na nogi: jednak się ośmieliwszy, przyczałgał się do Ołtarza bliskiego, tak słaby i bolem strąpiony, jako gdyby miał wszystkie kości kiyami zbite, i z stawów wyruszone. Skoro tedy bracia przyszlizli do Kościoła, aby Prymę śpiewali, a jego słabego, i ledwo żywego obaczyli; nie wiedząc co za przyczyna nagłego przypadku tego, zaniesli go do izby chorych domowej, tam przez trzy niedziele, przez które, ciężkie go bole trapiły, tak brzydki i niecznośny z ciała jego swąd wychodził, i wszystko miejsce napelnił; że zakonnicy, którzy on stranie czynili, i onemu posługowali, nie mogli do niego przychodzić, tylko albo nos zatknawszy, albo się czym pachnacym opatrzywszy. Gdy ten czas minął, skoro się lepiej mieć począł, i stać na nogach; po-



Pokora po-  
ciech naby-  
wamy, nie  
uskarża-  
niem.

L. S. e. i.

Utraczk  
Boskiej do-  
broci z po-  
kora S. Ign  
cego.  
Pokorny  
prosi aby  
mu odjęto  
łaskę zbyt  
wielką.

Wola Boża,  
największa  
poctecha.  
Zgrzeszyles  
przeciw Bo-  
skiej woli,  
cierpić prze

tepił głupią zuchwałość swoją, i pychę, i za nią pokutować posta-  
nowił. Powrócił tedy na miejsce, na którym przewinił, aby jakie na-  
winę lekarstwo znalazł. Przeto wiele łez wylewając, a siebie upoka-  
rzając, daleko inaczey począł się modlić, niż się przedtym modlił:  
wyznawał bowiem winę swoją, i że żadnego dobra nie był godnym,  
a na karania i strofowanie zasługował. W krótcę go Pan, puściwszy  
głos z nieba, pocieszył, mówiąc: *Jeżeli pociechy i smaku na modlitwie  
szukasz, naprzód potrzeba, żebyś był pokornym, i poznawał słabość twoją, i żeś  
jest jedno nic: i żebyś się poczytał podleyzym za błoto, i cieszem wzgardze-  
nzym za robaki, które nogami zacieraesz.* To go takiey ostrożności i rozu-  
mu nauczyło, że potym został Zakonnikiem wielce doskonałym.

W żywoćie S. O. Ignacego inny, lecz daleko różny przykład czy-  
tamy: że bowiem on, rozbierając na pamięci przeszłe grzechy, zawsze  
je opłakiwał; powiadał, żeby mu to miło było, gdyby na ich zgładze-  
nie, pozbawił go Pan wnętrzney pociechy, i roskoszy duchownych,  
aby to pozbawienie i opuszczenie, czyniło go ostrożnieyszym, i go-  
rętszym w jego usłudze, i barżiey pieczołowitym. Lecz przeciwnym  
sposobem, tak wielkiego Pan nad nim używał miłosierdzia, i tak wiel-  
ką go łaską, słodkością, i smakiem zakrapiał; że im on więcej rozu-  
miał, że więcej grzeszył, i barżiey prosił, aby za to tym sposobem  
był karany; tym Pan kuniemu był hojnieyszy, i nieskończoney szczo-  
drobliwości swojej, skarby obficie nań wylewał. Ztąd powiadał, że  
tak rozumiał, iż niemasz na świecie człowieka, w którymby się bar-  
żiey oraz to dwoje schodziło, jako w nim, to jest, taka niewdzięczność,  
że tak często, i tak ciężko Boga obrażał; i tak ustawiczne z hojney  
ręki jego dobrodziejstw wylewanie.

Pisze Ludovicus Blosius *Monit. spirit. a. 10.* Ze P. Bóg jednemu przy-  
jacielowi swemu, osobliwych niektórych ł. sk. użyczył: kiedy się mo-  
dlił, wiele mu tajemnic odkrywał, i dziwne rzeczy, które się dziać  
miały, objawiał. On zaś będąc pokorny, i żądając więcej się Bogu  
podobać, gorąco go i uśilnie prosił, aby, jeżeliby mu się zdało, i przy-  
jemniey było, pomienione łaski od niego odebrał. Wyслуchał Bóg pro-  
śbę jego; i przez lat pięć nieprzerwywając, odebrał mu łaskę, dopu-  
szczając, aby go tym czasem wiele pokus, ucisków, i opuszczałości  
du-

ducha okrywały. A gdy dla tego, jednego dnia gorzko płakał, a dwaj ciwko wali li twojej. Anjołowie chcieli utrapionego cieszyć; rzekł: niechcę żadney pociechy, abowiem na mnie pełni się wola Boża.

Tenże pisze *Monit, spirit: c.4.* że Pan Jezus, tak do S. Brygitty mówił: *Czego się mieszasz i troszczysz córko? a owa mu rzekła: że różnemi, niepożytecznemi barzo strapiona jestem myślami, których oddalić nie mogę, i strach sądu twego mnie trapi.* Tedy jey na to Pan odpowiedział: Ta jest prawdziwa sprawiedliwość, aby jakoś się pierwej cieszyła z próżności świata przeciw woli mojej, tak teraz tobie przykre były, różne i przewrótne myśli, przeciwne woli twojej. Atoli jednak boć się z pomiarkowaniem, sądu mego, i z dykretyą, mocno zawsze ufając we mnie Bogu twoim. Masz bowiem wiedzieć zapewne, że złe myśli, którym się umyśł speściwia, i któremi się brzydzi, są oczyszczeniem duszy, i korona. Jeżeli ich ty olegnać nie możesz, znoś je cierpliwie, i na woli onym się opieray. A chociaż na nie zezwalasz, boć się jednak, żebyś się ztąd nie pyszniła, i nie upadła, ktokolwiek bowiem stoi, samego Boga mocą i łaską stoi.

Inny przykład z Taulera przywodzi tenże Blossius, w Księdze nazwanej *Consolatio pusillanimum.* Po wielkiej części, mówi wielu, gdy ich przykrość jaka obciąża, zwykli mi mówić: Oycze, źle się zemną dzieję; różnym bowiem utrapieniem, i wielorakim smurkiem zmieszany bywam. A ja mówię, że się dobrze z nimi dzieję. Toż oni: Nie, mówią, Panie, ale stało się to z winy mojej. Znowu ja nato, Lubo z twojej winy to się stało, lubo nie, tak rozumiey, że sam krzyż utrapienia, od Boga na cię jest włożony; i to znoś z dziękczynieniem a zaprzy siebie samego. Znowu oni: ale z wielkiej wewnątrz oschłości i zaćmienia sehnę. Ja na to, znoś Synu cierpliwie, a lepiey się z tobą dźiać będzie, niżeli gdybyś w wielkie, i wielorakie ze smakiem nabożeństwo obfitował.

O drugim słudze Bożym powiadają, że mówił: Już czterdzieści lat Panu służę, i ćwiczę się w modlitwie; nigdym jednak na niey pociechy i smaku nie miał: którego jednak dnia ona się bawię; tego przetym wielką w sobie czerstwość, do ćwiczenia się w każdej cnotcie czuję: którego zaś dnia onę opuszczam; takem słaby i gnuśny, że

Bbbba

mię

Trzeba się bać Boga, ale pomierzenie.

Myśli które przeciw woli cierpiemy, kora nia dufę. Cierpliwie znościeżba, a jednak onych się strzedz.

Dobrze się ma, kto cierpi utrapienie.

Krzyż dobry, chociaż go zaśluzyl

Oschłość pożyteczniejsza, niż pociecha.

Modlitwa nawet oschła umacnia.



mię do czynienia jakiego dobrego uczynku, ani skrzydła od ziemi podnieść nie mogą.

## ROZDZIAŁ XXX.

*Jako około innych cnot, i darow Bożych potrzeba, żebyśmy się stosowali do woli Bożej.*

Cnot żadać,  
ale z obojęt-  
nością.

Czystość.

Pokora.

Cichość,  
cierpliwość

Nie masz  
pokoju  
gdzie nie-  
masz obojęt-  
ności.  
SS. żadali  
doskona-  
łości, ale z o-  
bojętnością

Jako względem modlitwy, mamy się zgadzać z wolą Bożą, jakiegolwiek nam na niey da powodzenie; tak, i względem cnot innych, i darow Bożych, i innych jakichkolwiek duchownych przywilejow, trzeba, żebyśmy się z nią zgadzali. Wszelkich cnot pragnąć, nie może nie być rzecz dobra, jako też o nie bez przestanku wzdychać, i o ich nabycie starać się, tak jednak chcieć mamy, żebyśmy zawsze lepszymi byli, i w cnot doskonałości codziennie rośli, i postępowali; żebyśmy na umyśle spokojnymi byli, choćbyśmy do tego, czego chcemy, nie przychodzili, i żebyśmy z wolą, i skinieniem Bożym zgodnymi byli, i na niey przedstawiali. Gdyby Bóg nie chciał dać czystości Anielskiej, aleby chciał, żebyś zawsze ciężkie przeciw niey pokusy cierpiał; lepiej zaiste, że to cierpliwie zniesiesz, i do Bożej woli w tey pokusie, i utrapieniu, stosować się będziesz, niżli gdybyś był niepokojny, i uskarżał się, że nie masz owey Anielskiej piękności, i czystości. Jeżelić nie zechce dać tak głębokiey pokory, jaką miał S. Franciszek; ani takiej cichości, i łaskowości, jaką mieli Moyżesz, i Dawid. Ani nakoniec takiej cierpliwości, jaką w Jobie jaśniała, ale wzruszenia, i chęci przeciwne czuć będziesz; dobrze, że się z tego upokarzając będziesz, i zawstydzając, i będziesz brał okazy, abyś siebie lekce ważył. Nie byłoby dobrze, kiedybyś się troskliwie mieczał, niepokojnym był, uskarżał, że cię tak cierpliwym Bóg nie czyni, jaki był Job, ani tak pokornym, jako jest wiadomo, że był S. Franciszek. Potrzeba tedy, żebyśmy, i w tych rzeczach, z wolą się Bożą zgadzali; inaczej bowiem, żadnego na duszy pokoju mieć nie będziemy.

Przeto pięknie W. X. M. Awila c. 32. Audi filia, mówi. Tak rozumiem, że żadnego nie było na świecie S. któryby nie chciał być lepszym, niżli był: ale ci dla tego, nie tracili pokoju na duszy swojej. Abociem tego, nie tak z własney pożądliwości, która nigdy nasyciona być niemoże, pragnęli, jako dla Bo-

ga. Z którego podziału, i rozdawania darów, byli kontenci, chociaż mniej mieli, niemając że prawdziwa miłość, raczy się na tym zasażać, że się to dzieje dla tego, żeby się lepiej Bogu służyło.

Ale rzecz kto, zda się, że tu uczyć chcemy, iż nie ma żaden goracy żądry; wzbudzać codziennego w cności postępku; ale wszystko tak względem dusze, jako i względem ciała, Panu Bogu polecać trzeba: dla tego się widzi, że tym sposobem, daje się nam okazywać gnusności, i oziębłości, i zaniedbania wszelkiego starania o postępek. Na ten punkt, trzeba mieć wielkie baczenie, bo jest wielkiej wagi: i owszem ten zarzut, tak jest dobry, że w tej całej sprawie, niczego się bać nie trzeba, tylko tego jednego. Nie maż zaprawdę żadney nauki, chociażby dobrej, któreby kto, gdyby jej jako potrzeba nie umiał stosować, i używać, na złe nie mógł użyć: przeto, i tej naszej może kto na złe zażyć, tak w tym, co się o modlitwie powiedziało, jako i w tym, co należy do innych cnot, i darów duchownych. Przeto potrzeba będzie obszernie ją wyłożyć, żeby dobrze zrozumiana była. Nie mówię tedy, że nie mamy żądać, żebyśmy codziennie dalecy à dalecy w światobliwości postępowali, albo się starać, żebyśmy zawsze, znaczniejszych, i lepszych naśladowali, a to usilnie, i z pilnością: bo na ten koniec, wszyscyśmy przyszli do Zakonu, i jeżeli tego czynić nie będziemy, za dobrych Zakonników poczytani nie będziemy. To tylko mówię, że jako ludzie w rzeczach powierzchownych, ciała służących, mają być pilnemi, ale nie troskliwemi, ani chciwemi: bo SS. Oycowie uczają, że tego Odkupiciel Pan Jezus w Ewangeli zakazuje, mówiąc: *Matk. 6. 25. Mówię wam, nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, ani o ciało wasze, czyn byście się odziewali: na którym mieyscu, zbytni o te rzeczy frasunek, troskliwość, i chciwość gani, przyzwolitego jednak, i pomiarkowanego frasunku, i pilności potrzebney, nie tylko nie gani, ale też przykazuje, i nam to za pokutę, i karanie dawno naznaczył, mówiąc: *Genes. 3. 19. W potie czoła twego będziesz przysmał chleba.* Przeto potrzeba, żeby ludzie, na opatrzenie siebie żywnością pracowali, i poćili się bo kiedyby tego nie czynili, Boga by kuślił. Tak i w rzeczach duchownych, to jest, w staraniu się o cnoty, i dary Boże, pilności przykład potrzebny. Trzeba w prawdzie żebyśmy w nim pilnemi, i bac-*

Niedobre rzeczy naysłuszniej używając nie jest pożyteczne.

Pilnemi bądźmy, nie troskliwemi.

czne.



Niecierpli-  
wość gorza  
niż grzechy

cznemi byli, tak jednak, żeby nam pokoju, i ziednoczenia z wola Bo-  
żą nieodejmowało. Czyń to co możesz, jeżeli jednak widzisz, że nie-  
dostępujesz czego żadasz, nie dla tego masz się opuszczać, abo w taką  
niecierpliwość wpadać, która nad błąd znaczny, jest gorsza. To też  
czynić trzeba, choć dla oziębłości, i gnusności twojej, (co zaiste  
wielu, zasmucać, i opuszczałość przywodzić zwykło) toć się zda  
przydawać.

Pokory, nie  
rospaczaj z  
upadkow  
uczyć się  
trzeba.

Używaj jakiej możesz wszelkiej pilności, i przemyślu, i owszem  
choćbyś jej jeszcze wszystkiej nie używał, i dla tego błąd jaki popel-  
niał; dla tego jednak, nie masz się smucić, abo serca traścić, bo takimi  
wszyscy jesteśmy. Człowiek jesteś, nie Anioł, ślaby, ułomny, P. Bóg wie  
o ułomności, i nędzy naszej. *Pf: 102. 14: Bo on zna utworzenie nasze*, Ani  
chce, żebyśmy dla tego na sercu upadali; ale żebyśmy za błąd żalowa-  
li, dla niego się upokarzali, czym prędzej na nogi powitawali, o wię-  
ksze Pana mięstwo prosili, i tak zwierzchnie, jako i wewnątrz, kon-  
tenci byli, lepiej bowiem, że prętko, i z ochotą, którać siłą przyczyni  
do służenia Panu Bogu, powstańiesz, niżli rozumiejąc, że grzechy z  
miłości ku Bogu oplakiwasz, jemu się tym samym podobać nie będziesz,  
źle mu służyć we wnątrz, w sercu, i często powierzchnie upadając, i  
przez inne niedoskonałości ztąd wyrastające.

Lepiej po-  
wstać, niż  
uślawać.

Tego się tu tylko niebezpieczeństwa obawiać trzeba, o którymśmy  
wyżej znać dali; to jest, strzedz nam się potrzeba, żeby na nas jaka  
gnusność nie napadła, żebyśmy nie chcieli czynić, co z nas jest; rozu-  
miejąc iż nam dosyć na tym, że mówimy: Bóg mi to dać powinien,  
trzeba żeby wszystko zstępowało z ręki Boskiej, ja z strony mojej,  
więcej czynić nie mogę. Tegoż niebezpieczeństwa trzeba nam się  
strzedz na modlitwie, o której przedtym mówiliśmy, żeby i na niej,  
pod tą pokrywką, na nas oziębłość, i gnusność nie napadła. Ale te  
drzwiczki zamknawszy, gdy ty należyście czynić będziesz co do ciebie

Sterzedz się  
potrzeba,  
żeby pod za-  
słoną oboję-  
tności, nie  
tał się ro-  
bak ozię-  
błości.

Pokora i  
cierpliwość  
więcej się  
Bogu podo-  
baja, niż u-  
skarżanie-

należy; barźciej się Bogu podoba cierpliwość, i w ułomności twojej  
pokora, niż te niektórych zbytne troskliwości, i smutki, że im się  
widzi, iż nie takie w cności, i doskonałości, czynią postęпки, ani się  
tak dobrze na modlitwie zachowują, jakoby chcieli. Ten bowiem dar  
modlitwy, nie przez utrapienie, nie przez uskarżanie, ani żadną siłą

nie

nie bywają nabywani, ale go Bóg daje, komu, kiedy, i jako chce. Pewna to, że nie wszyscy, którzy do nieba przyiść mają, będą równi w zasługach. Ani my na sercu upadać, i rozpaczać mamy, że nie jesteśmy z najlepszych, i na najwyższym stopniu światobliwości stojących, a podobno ani jednymi z miernych: ale we wszystkim, mamy się zgadzać z wolą Boską, i dzięki mu oddawać, że nam wiecznego zbawienia, z miłosierdzia swego uczynił nadzieję. Jeżeli zaś do tego przyiść nie możemy, żebyśmy tu bez żadney zgola niedoskonałości żyli; za to przynajmniej Bogu dziękujemy, że nam dał poznać grzechy nasze: a jeżeli przez znacznych cnot zacność, do nieba nie wnidziemy, jako niektórzy wchodzą, niech nam będzie dosyć, że przez poznanie grzechów, i pokutę za nie, jego otrzymanie zasługujemy, jako, że je wielu otrzymuje, pewna rzecz jest. Ztąd S. Hier: in prologo Galeato: *W Kościele Bożym, niech każdy ofiaruje co może, inni złoto, srebro, i kamienie drogocenne; inni biśń, i purpurę, i karmazyn niech ofiarują, i Jacynt; zemną dobrze się dźić będzie, jeżeli będą ofiarowali kory żnięzgot, i sierść kożią. Niech tedy inni ofiarują Bogu swoje cnoty, odważne i wysokie, mnie dosyć na tym, jeżeli mu ofiarować będę moję podłość, i ułomność, mnie za grzesznika, i niedoskonałego, i za najgorszego z ludzi uznawając, i do nog się Maj: staty jego rzucając, jako żebrak ubogi. Y z tego nawet, słuszną żebyśmy się w sercu radowali, i Bogu wdzięczni byli, że nawet co nam dał przed tym, tego od nas, jako niewdzięcznych nie odbiera,*

S. Bonawentura *Opusc. de prof. relig. l. 1. c. Gerson: Tract. de monte contempl. i inni pobożni Pisarze, na stwierdzenie tego, co się rzekło, przydają punkt, mówiąc: że nie mało lepiej, i goręcej Bogu służyć, przeto że cnoty i wnętrzney uwagi nie mają, a oney ustawnie, i bez przestanku o nie prosząc, żądają, niż gdyby ją, rzecz samą mieli. Bo tym sposobem, pokornie o sobie trzymają, i z większą pilnością, i usilnością, nad sobą czuności używają, ustawicznie się starając, żeby kiedykolwiek tego doszli, i w drodze zbawienia więcej a więcej codziennie postępowali: i dla tej przyczyny, często się do Boga przez wzdychania udają. Którzy gdyby mieli nadzieję, i znaczne niektóre cnoty, podobnoby pyśnić się dla nich, rozpustnie żyli, i w służbie Bożej nie-*

dbali.

Niewszyscy mogą być pierwszemi Dotyci natym że będzie zbawiony.

Niewszystko wszyscy możemy. Inni rzeczy wielkie, ty pokorę Bogu ofiaruj.

Wielka to, że gdy byłeś niewdzięczny, nie jesteś starany.

Wielu więcej się Bogu podobają, cnot żądają, niż kiedyby je mieli.



dbalszemi byli, a od gnuśności opanowani, stygnęli przez lenistwo; rozumiejąc, że już tego dostąpili, czego im do zbawienia potrzeba było, ani by do dalszej pracy, i potu serca nie nakłonili.

Tom. 2.  
Epist. fol. 23  
Ze go boli,  
iż nie skrzy-  
dłastym.

Z tymesmy się dla tego rozszerzyli, żebyśmy z strony naszej czynili co możemy, i z jaką możemy pilnością, i usilnością, wydawali się na staranie o doskonałość naszą: co gdy czynić będziemy, z tego co nam dobroć Boga dać zechce, nie smućmy się ani troszczymy z tego, że ani sami, choćbyśmy chcieli, dostąpić nie możemy; ani to jest, żadnym sposobem w rękach naszych. Toby bowiem, mówi W. X. M. Awila, nie innego nie było, tylko boleć, i frasować się, że nam skrzydeł, ażebyśmy po powietrzu latali, nie pozwolono.

## R O Z D Z I A Ł XXXI.

*O ziednoczeniu się z wolą Boga, około dóbr chwały.*

**N**ie tylko około dóbr łaski, ale też i chwały, trzeba żebyśmy się zjednali z wolą Boga. Prawdziwy bowiem słuza Boży, tak daleki ma być od własnej wygody, nawet, i w tych rzeczach, że się barzciej ma weseleć, iż się dzieje, i pełni wola Boga, niż z wszelkiej, którąby mógł mieć wygody, mówi Thom: a Kemp: L. 3. de imit: Chr: C. 22. *Nie mała jest doskonałość, jeżeli twej wygody szukać nie będziesz, ani w rzeczach małych ani w wielkich; ani w doczesnych, ani w wiecznych. Y daje pzzyczynę. A-  
bowiem wola twoja Panie, i miłość czci twojej, wszystko ma przewyższać, i więcej człowieka cieszyć, i barzciej się podobać, niż wszystkie dobrodziejstwa jemu dane, albo które mają być dane.*

SS. więcej  
się cieszą z  
woli Bożej  
niż z chwa-  
ły swojej.  
SS. rzeczy  
wyższych  
innym nie  
zazdroścza  
sobie nie-  
pragna.

To jest w niebie błogotawionych wesele, i radość: barzciej się bowiem wesela, że się na nich pełni wola Boga, niż z wielkości chwały, która im jest darowana: i tak w Boga przemienieni, i z jego wolą zjednoczeni, że tę, którą mają chwałę, i szczęśliwy, który otrzymali stan, nie tak radzi mają dla dobra swojego, albo wesela, które sami z sobą mają, jako że się z tego Bóg weseli, i że ta jest wola jego. Zgadł też idzie, że jaki kto z nich ma stopień, tak z niego jest kontent, i wesół, że wyższego, ani dla siebie pragnie, ani drugiemu zazdrości: gdy bo wie, że kto Boga widzi, tak się zaraz woli przemienia, że przestaje iść za wolą swoją, a poczyni iść za wolą Boga, i jako wie, że się

w tym

O zgadzaniu się z wolą Bożą względem chwały wieczney. 491

w tym zawiera wola, i upodobanie Boże, tak to, staje się wola jego. Ta doskonałość widziemy, że kwitnęła w wielkich owych SS. naprzód w Moyżesz, i Pawle, którzy częścią dla życia, i zbawienia innych, częścią dla większey chwały Bożey, siebie samych zapominali, ich wola swoja zdali się gardzić. Moyżesz bowiem mówił *Exodi 32.32, Abo im odpuść tę winę; abo jeżeli nie odpuszczasz, zmaż mię z księgi twojej, którąś napisał.* S. zaś Paweł mówi: *Rom. 9.3. Zyczyłem sam, przeklętym być od Chrystusa, za braci moich.* Od których się tego potym S. Marcin, i inni SS. nauczyli, przeto S. Marcin mówił: *Jeżeli jeszcze ludowi twemu jest potrzebny, nie wymawiam się z pracy.* Odpoczynek swóy i chwałę, którą już niejako w rękę trzymali, mniej wazyli, niż chwałę Boską, i tego, które do niey mieli, prawa, z chęcią ustępowali, ofiarując się ochotnie na nowe prace. A toć jest wola Boża tak pełnić na ziemi, jako ją pełnią w niebie, to jest, żebyśmy całę zapomniawszy pożytku naszego, wszystko nasze wesele w jednego Boga woli pełnieniu pokładali, i jego upodobanie więcej szacowali, niż wszelką naszą wygodę, i dobro, i owszem więcej, niż dzierżawę nieba, i ziemi.

Ztąd się łatwo pokaże, jak wielką w sobie zawiera doskonałość, to ćwiczenie się w ziednoczeniu woli naszej z Boską. Jeżeli bowiem nawet od dzierżawy dobr duchownych, i wiecznych, potrzeba żebyśmy oczy odwracali, żebyśmy je na wola i upodobanie Boskie obracali; coż mówić potrzeba o innych wygodach, i w zględach ludzkich! Ztąd się też pokaże, jak daleki jest od tę doskonałości, komu trudno, nawet w rzeczach, o którychśmy na początku mówili, zgadzać się z wolą Bożą: jako to, że mi na tym miejscu mieszkać każą, abo na owym; że Starszy chce, abym ten urząd, abo ów podejmował. Zem jest zdrowy abo chory, że mię inni lekce waza, abo poważają. My tu, niczego innego dowodzić nie chcemy, tylko że nam trzeba więcej wazyć wola, i upodobanie Boskie, niż jakiegokolwiek w dobrach duchownych, i owszem i w wiecznych, mieć możemy wygody, i Prządki wania, a ty w tych jeszcze zostajesz, i pokładasz uspokojenie, które względem owych, są szczerą podłością. Owemu, który upodobania Boskiego, i wypełnienia Boskiej jego woli, tak pragnie, iż dla niey dobrowolnie, i nie przymuszony, własney chwały ustępuje, i przestaje

Wola błogostawionego, przemienia się w wola Boża.

SS. o się niedbają, aby się Bogu podobali.

Wola Boża skarbnicą.

Gdyby niebo dla Boga opuścić trzeba, a co na ziemi Bogu odmówimy?

Wielkierze czy dla Boga opuścić trzeba, ty na małych przestajesz.



Właſney  
chwały u-  
stępować  
nawiek-  
sza ofara-

Chwały któ-  
ra maſz, a-  
bo i więk-  
ſzey dla Bo-  
ga uſtąpić  
wielka do-  
kazałość.

na miejscu nayniższym, nie żeby mu na woli ſchodziło do pracy, i ſpraw chwalebnych odprawowania, ale tylko że woli, żeby ſię ſtała wola, i upodobanie Boſkie; Wſzytkie inne rzeczy łacne będą, ponieważ ſkłada, i wyrzeka ſię rzeczy, która między wſzytkimi, których ſię z miłości ku Bogu wyrzec może, jeſt naywiększa, Zadney bowiem więkſzey rzeczy nikt uſtąpić nie może, z żądzy ziednoczenia ſię z Boſkim upodobaniem, jako kiedy rzecze: Jeżeli Bóg chce żebym zaraz umarł, a przeto, żebym miał mnieyſzą chwałę; miłſza mi to rzecz, niżli żebym po dwudziestu, albo trzydziestu lat umarł, a w ten czas daleko więkſze błogoſławieństwo otrzymał. Przeciwnym ſpoſobem, chociaż już umierając byłbym pewny chwały mojej, jeżeli jednak P. Bóg chce, żebym w tym więzieniu i na miejscu wygnania, jeſzcze wiele lat pracował, i cierpiał, i utrapienia ponoſił; to ja wolę, niż zaraz do chwały błogoſławionych być przypuſzczonym. A bowiem wola Boża, i oney wypełnienie, jedynym jeſt weſelem moim, i chwałą. *Pſ: 34. Ty jeſteś chwałą moją, i podwyższający głowę moją.*

Piękny, i oſebliwy w tym przykład, o S. O. N. Ignacym w jego żywocie *L. 4. c. 2.* Gdy bowiem dnia jednego rozmawiał z X. Layneſem, i innemi Oycami, tak za okazał ſpytał go poufale: powiedz mi M. Layneſie, co rozumieſz, co byś czynił, gdyby P. Bóg obierać dał, i mówił: Jeżeli chceſz zaraz uſtąpić z tego żywota, ja ciebie z więzienia tego ciała, w krótkie wyprowadzę, i zaraz cię do chwały niebieſkiej przypuſzczę: Jeżeli jednak chceſz żyć dłużej, w niczym cię nie upewniam o tym, co potym naſtąpi, ale w niepewności zoſtawuję, jeżeli w cności wytrwiesz; weźmieſz zapłatę niebieſką: jeżeli zaś w dobrym, któreś zaczął, uſtanieſz; w jakim cię ſtanie znaydę, tak cię ſadzić będę. Gdyby bowiem, to do ciebie Pan mówił, a wiedziałbyś że nieco w tym żywocie zoſtając, mogłbyś znaczną jaką przyſtugę, uczynić jego Majeſtadowi: co byś mu na to odpowiedział? Rzecz Layneſ. W prawdzie przyznam ſię waſześci, co w rzeczy jeſt, i co rozumiem, obrałbym, żebym zaraz do Boſkiego weſela mógł być przypuſzczony, obrałbym być pe- wien zbawienia, i w rzeczy tak wielkiej, być jak naydałſzym od wſzelkiego niebeſpieczeńſтва. Rzekł na to S. Ociec: Ja za prawdę inacze- bym uczynił. Gdybym ſię bowiem ſpodziewał, że dłużej żyjąc, zna- czną

S. Ignacy, o-  
bierał Bogu  
żuć z

czną jaką przysługę Panu Bogu uczynić mogę, prosiłbym go pokornie, żeby mię tak długo w nim zachował, pokibym jej do skutku nie przywiodł, i na tobym, a nie na mnie samego czy moje obrać, żadnego względu nie mając, na niebezpieczeństwo potępienia, albo ubezpieczenia zbawienia. Tym jednak sposobem, nierozumiał, żeby jego zbawienie miało być wątpliwe, i owszem pewnieysze, i bezpiecznieysze, przeto, że wielką ufność miał w Bogu, rozumiejąc, że dla tego jest w tym żywocie zostawiony, aby mu tę przysługę uczynił. Któryż bowiem, mówił, na świecie Król albo Książę, gdyby znaczne dobrodziejstwo, i łaskę, któremu z owych, którym dobrze czyni ofiarował, a tenby go, dla tego zaraz używać niechciał, żeby Królowi, w innej rzeczy znaczney, usłużył, któryby mówił Król nieznaj się być wielce obowiązany, żeby mu tej łaski dochował, i przyczynił, że się ten dla Króla, i miłości jego, i żeby mu więcej mógł służyć, tej się jego łaski pozbawia? A jeżeli to czynią ludzie, którzy sami z siebie są niewdzięcznymi, i częstokroć dobrodziejstwa niedobrze poznawają; czego my się po Bogu spodziewać nie mamy, który nas łaską swoją tak uprzedził, i tak wielką nas obdarza dobrodziejstwem? Jako się bać możemy, żeby nas nie opuścił, i nie dopuścił, żebyśmy upadli, przeto że dla jego łaski, prosimy o odłożenie błogosławieństwa naszego, i dla niego, onego używać nie chcemy? Nie godzi się tego trzymać, i obawiać, po takim Panu.

niebezpieczeństwem  
Zbawienia  
niepewnym

Pewniejszy jest o  
chwale, kto  
o niegł  
dba z mił  
ści ku Bogu

Boga dla  
Boga opu  
szczając  
trzeba,

## ROZDZIAŁ XXXII.

O zgodzie z wolą Bożą, ziednoczeniu, i doskonałości ku Bogu miłości, a jaką się w tym ćwiczyć mamy.

**Z**eby zaś doskonałość, i wielka zacność, która to ćwiczenie się w ziednoczeniu z wolą Boską w sobie zawiera, jaśniej się pokazało, i my żebyśmy wiedzieli, czego przez nie dożyć możemy; na zakończenie tej materii, niektóre rzeczy o ćwiczeniu się w miłości Bożej, które Ss. Oycowie, i nauczyciele życia duchownego, za najwyższe, między wstytkami poczytają, przywiedziemy, że się go zda, do tego miejsca przypadające, i tej materii służące: jeden bowiem z osobliwych skutków miłości, jako naucza S. Dionisius Areopagita C. 2. de divin: nomin: jest dokazać tego, aby wole, wzajemnie się miłujących, ziednoczone były, i

Skutek mi  
łości, zied  
noczenie  
woli.



Widzenie  
Boga, prze-  
mienia na  
wola Boża.

Bóg chce,  
i miłuje  
siebie sa-  
mego.

SS. się cze-  
szą z chwa-  
ły Boskiej.

Jeżeli syn  
cieszy się  
z chwały  
Ojca, cze-  
mużby nie  
więcej SS.  
z chwały  
Bożej?

złączone: to jest, aby toż miały chcenie, i niechcenie. Ztąd im kto z wola Bożą, i upodobaniem będzie zgodniejszy; tym go barźciej miłować będzie: Im także większą miłość ku niemu mieć będzie; tym barźciej będzie z wola Bożą zgodny, i ziednoczony. Zeby się zaś to lepiey zrozumiało, trzeba żebyśmy przez uwagę do nieba wstąpili, i obaczyli, jako się tam błogosławieni wzajemnie miłują, stofując się do woli Bożej, i też z nim wola, i toż chcenie mają: im bowiem barźciej i bliżey do tego przyśtapiemy, tym ćwiczenie nasze będzie doskonałsze. Mówi S. Jan Apof: w liście swoim pierwszym, że błogosławieni, od widzenia Boga, podobnemi jemu się stają. 1. *Joan: 2.3. Abowiem kiedy się pokaże, podobnemi mu będziemy; ponieważ go oglądamy jaki jest.* Widzac bowiem Pana, tak się z nim jednoczą, i w niego przemieniają, że jednaż z nim wola, i chcenie mają. Już tedy patrzmy, które chcenie Boże, i wola, i miłość jest, żebyśmy oraz widzieli, która też jest wola, i chcenie błogosławionych; a ztąd potym, żebyśmy dochodzili, jakie nasze chcenie, miłość, i wola ma być doskonała. Chcenie Boże, i wola jego naywyższa, i naydoskonalsza, jest miłość, chwały swojej własney, i istności swojej naydoskonalszey, i chwalebney. Toż samo jest chcenie, wola, i miłość błogosławionych. Tak, iż SS. i błogosławionych miłość, jest jedna miłość, i chcenie, którym wszyscy siłami swemi, i z ferca miłują, i chcą, żeby Bóg był tym, czym jest, i tak w sobie dobry, i chwalebny, i wszelkicy czci godny, jako jest. Także jako w Bogu widzą wszystko, czego pragną; ztąd ów owoc Ducha S. w nich ma początek, o którym Apof: *ad Galat: 5.22. Owoc zaś ducha jest wesele: niewypowiedziane mówię wesele, ztąd wynikające, że tego, którego tak barzo miłują, we wszelakie dobra, i skarby, tak w sobie obfitującego widzą.* Z tych zaś rzeczy, które widziemy, że się dzieją na tym świecie, tego Boskiego wesela, które z tego błogosławieni mają, nie jako się dorozumiewać, i dochodzić możemy. Uważ proszę, jak wielka syna, dobrych obyczajow radość, i wesele ztąd zwykło bywać, kiedy Ojca naymilszego, widzi we czci, i poszanowaniu u wszystkich; w mądrość, i mążność obfitującego, i u Króla w ławce, i powadze zostającego. Sa zaś te synowie, tak dobrzy, że mogą mówić, iż żadne wesele znaleźć się nie może, któreby z ich weselem, wynikającym ze czci, i powagi Ojca, mogło

mogło być porównane. Jeżeli tedy, i na tym świecie, gdzie i miłość, tak jest ożigbla, i dobra tak podle, to wesele tak wielkie jest, jakież będzie SS. wesele, gdy prawdziwego swego Pana, Twórcę, i Oycę swego niebieskiego, w którego przez miłość tak są przemienieni, obaczają tak dobrego, tak S. tak pięknego, tak wszechmocnego, że przez jego jedynego chcenie, i wolę, wszystkie rzeczy stworzone, swoją istność, i piękność mają, a zaś bez jego skinienia, żaden się na drzewie listek, ruszyć nie może? Ztąd Apostoł powiada 1. Cor. 2.9. Ze to wesele, tak będzie nateżone, że go ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pojąć nie może. Ta jest owa bystra rzeka, którą w objawieniu swoim widział S. Jan, od Tronu Boskiego, i Baranka płynącą Apoc. 22. 1. Która wedle Psal. 45. 5. rozwesela miasto Boże; z której błogosławieni w niebie, raz poraz pija, i tą miłością upojeni, śpiewają owo nieustające Alleluja, jako świadczy tenże Jan S. Apoc. 19. 6. Wychwalając, i błogosławiąc Boga. *Alleluja, abowiem króluje P. Bóg nasz, Wszechmogący: weselmy się, i radujmy, i dajmy mu chwałę. Wesela się bowiem, i radują dla wielkości chwały Bożej, i oney mu winiszując, z wielkim okrzykiem, i radością mówią: błogosławieństwo, i jasność, i mądrość, i dziękczynienie, cześć, i moc, i meśtwo Bogu naszemu, na wieki wieków, A.*

Ta to jest miłość, którą się SS. w niebie, ku Bogu wynoszą. Ta jest jedność, i ziednoczenie, które mają z Boską wolą jego, iż tak według słabości ludzkiego naszego rozumu, i nieudolności rzeczemy: to za tym jest, na co nam się tu na ziemi zapatrować, i co wedle możliwości naszej wyrażać nam potrzeba, i starać się, aby wola Boża pełniona była na ziemi; jako ją w niebie pełnią błogosławieni. Mówił niegdy Bóg Moyżeszowi, kiedy mu wystawienie przybytku rozkazywał Exodi 25. 40. *Patrz, a czyni wedle wzoru, któryć na górze pokazany jest.* Tak i my, cokolwiek mamy czynić na ziemi, trzeba żebyśmy czynili, naśladując wzoru rzeczy, które się dzieją na najwyższej owej górze chwały. Przeto mamy miłować, i chcieć tego, co miłują, i czego chcą błogosławieni w niebie, i co miłuje, i czego chce sam P. Bóg, to jest, swojej własnej chwały, i Jęstestwa swego, w którym się zawiera najwyższa doskonałość, i wszystko dla czego jest chwalebne.

Zeby to zaś lepiey każdy mógł uczynić, tego ćwiczenia sposób krótki

Rzeka wesele.  
SS. Boga winiszują.  
Świętych w powinszowaniu, P. au Bogu naśladować mamy.

Wola Boża niech będzie na ziemi, jako w niebie.

M. Avila  
tom: 1. Epist.  
P. Francis.  
Arias p. 2.  
de perfect.  
spiritu: tra:  
ctatu 5. c. 2.  
G. 4. P. Lu.  
dow: de Pon.  
te tomo 2.  
medit pié.

Sposób miłości Boskiej, i powinszowania Bogu.



tki pokażemy. Gdy tedy będziesz się bawił modlitwą, niech cię naprzód rozum pokazuje nieskończone Jęstestwo Boskie, wieczność jego, wszechmocność, mądrość nieskończona, piękność, chwałę, i błogosławieństwo. Potym, ćiesz się i raduy na woli, i sam w sobie że Bóg jest tym, czym jest, że jest Bogiem, że od siebie samego ma Jęstestwo, i nieskończone dobro, które ma, że nieczyjey pomocy, i pracy nie potrzebuje, a jego pomocy wszyscy potrzebują: że jest wszechmocny, że tak dobry, i tak pełen chwały: i tak o innych doskonałościach, przymiastach, i dobrach nieskończonych, które się w Bogu znajdują.

Barzo do ko  
nasy akt Bo  
skiey miło  
ści,

Milować  
jest chcieć  
dobrze.  
Tego że jest  
winszuy  
Bogu.  
Bogu, który  
jest wszy-  
tkim i  
wszystko  
ma, niczego  
życzyć nie  
możemy, a-  
le winszo-  
wać.

S. Thomasz 2. 2. q. 28. a. 5. ad 3. *Art. 2.* I inni z nim Theologowie nauczają, że nad ten akt miłości Bożej, żaden większy, i doskonałszy być niemoże. przeto też jest nayzacnieyszym i naywyższym, ziednoczenia woli naszej z Boską ćwiczeniem: bo żadna większa i doskonałsza, nie jest miłość ku Bogu, jako która siebie samego Bóg miłuje, to jest, swoją chwałę, i Jęstestwo naywyższa doskonałość zawierające, i chwalebne: ani też żadna nad tę lepsza wolą znaleźć się może. Tym tedy większa, i doskonałsza będzie nasza miłość, im lepiej wyrażać będzie, i podobnieysza będzie miłości, która siebie Bóg miłuje; tym też doskonałsze, i większe będzie nasze, z Boską jego wolą ziednoczenie, i zgoda. Do tego służy, że według nauki Filozofow, (*Arist. L. 3. Rhetor. C. 4.*) miłować, nie innego nie jest, tylko komu chcieć dobrze. Ztąd idzie, że im większego komu dobra pragniemy, i życzymy, tym go też więcej miłujemy. Naywiększe zaś dobro, którego Panu Bogu życzyć możemy, jest to, które ma: to jest, jego nieskończone Jęstestwo, jego dobroć, mądrość, wszechmocność, i nieskończona chwała. Gdy jakie stworzenie miłujemy, nie tylko się cieszymy, i winszujemy mu dobra, które już ma; ale też dobra, którego jeszcze nie ma, życzyć mu możemy: wszelkie bowiem stworzenie rość może, i stać się większe: ale Bogu w sobie samym, żadnego życzyć nie możemy, którego by rzecz sama nie miał, bo jest zewszęch miar nieskończonym: i przeto, nie może mieć większey mocy, chwały, mądrości, dobroci, niżli ma w rzeczy samey. Ztąd cieszyć się, radować, weselić, że Bóg ma te dobra, które ma; że jest nieskończony, chwalebny, jako jest; cieszyć się, naywyższym dobrem, którego mu życzyć możemy; to jest naywiększą miłość, którą go miłować możemy.

Jako

Jako tedy święci, którzy są w niebie, i najsświętsza natura ludzka Pana naszego Jezusa Chrystusa, i Przenaychwalnieysza Królowa nieba Marya, i wszystkie Chory Anielskie, radują się, że widzą Boga tak pięknego, i w tak dobra wszelkie opływającego: a jako wesele i rokosz, która z tego mają, tak jest obfita; że się nasycić nie mogą, aż kiedy się na chwałę tego Pana wydają, i owszem, ani chwałą jego, ani wiecznym błogosławieństwem, nasycić się mogą, wedle słow Pror: Ps: 83.5. *błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków, chwalić cię będą.* Tak do nas należy, serca nasze łączyć z ich sercami, i z nimi oraz śpiewać, czego nas uczy Kościół S. Matka nasza, śpiewając. *Z którymi i nasze głosy, abys przypuścić kazał, upraszamy, z pokornym wyznaniem mówiąc: Święty, S. S. Pan Bóg zastępow, pełne są niebios, i ziemia Chwały twojej.* Zawsze tedy, abo przynamniemy jak nayczcściey możemy, winniśmy Boga chwalić, i wielbić, weselać się i radując z jego dobra, chwały, mocy, i rozkazowania, i o nych mu winszując: a tak błogosławionymi, i samemu Panu Bogu, ile znieście ludzka nieudolność nasza, staniemy się podobnemi, i ze wszystkich naywyższego miłości stopnia, i naydoskonalszego z wolą Bożą ziednoczenia dostapiemy.

Bogaustwiecznie chwalić nam trzeba.

## ROZDZIAŁ XXXIII.

*Jako nam ufilnie to ćwiczenie Pismo Święte zaleca, i często naraża.*

**Z** Tego, że to ćwiczenie często i wszędzie nam w Piśmie świętym zalecają, i raz poraz powtarzają; łatwo zrozumiemy, jaka jest jego godność i zacność. i jako jest Bogu miłe, oraz też ztąd okazywać możemy, i materyą ćwiczenia się w nim, i żebyśmy w nim dłużej trwali, Ukorowany Pror: Dawid S. niemal w każdym wierszu Psalmów swych, do tego nas wzywa: już mówiąc w Psalmie 31. 11. *Weselcie się w Panu, i radujcie się sprawiedliwi, a chlubicie się wszyscy prawnego serca: już w Ps: 32. 1. Weselcie się sprawiedliwi w Panu, już w Ps: 36. 4. Weselcie się sprawiedliwi w Panu, już cieszyć się w Panu, i we wszystkich jego dobrach mieć upodobanie, a dać proźby serca twojego; abo raczey, czegokolwiek żądać i potrzebować będziecie. Ta bowiem jest*



jest modlitwą, na której nie prosić, prosić, i na której żądze i woła serca twego Bóg wysłuchuje. I Paweł S. Apostoł Filippeńczykom radzi c. 4.4. *Weselcie się w Panu zawsze*. A rozumiejąc, że taka to jest rada, że nie dosyć raz ja namieniłem, znowu ja powtarza i wraza mówiąc. *Powtórę mówię, weselcie się*. To też jest wesele, od którego nays: Anna i Matka rozradowała się jako sama w pieciu swoim świadczy *Łuce 1.47. I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim*.

*Łuce 1.47.*

Serce i ciało, rozwesela się w Bogu.

Kościół do miłości Bożej, i wesela nas wszystkich.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi S.

Co jest wnieść do wesela.

Tymże weselem był napełniony Odkupiciel Pan Jezus, kiedy o nim Ewangelista pisze: *Rozradował się w duchu Świętym*. Pomieniony Psal: powiada, że dusza jego, tak wielkim weselem była napełniona, kiedy u siebie uważał, jak wielkie są dobra Boskie i chwala, i jako nader godziem, aby się wszyscy cieszyli, i radowali z nieskończonego dobra, które ma; że obfitość jego, i na ciało spływała, i samo ciało, zapalało się Boską miłością, mówi bowiem w Psalmie 83.3. *Serce moje, i ciało moje rozweseliło się w Bogu żyjącym*. Na innym zaś miejscu mówi: *Psalm: 34.9. Dusza moja rozweseliła się w Panu, i ukocha się w zbawieniu jego: Wszystkie kości moje będą mówiły, Panie, a kto tobie podobny! Ponieważ zaś ta miłość jest coś Boskiego i niebieskiego; przeto Kościół S. z nauki i rządzenia Ducha Świętego na samym początku godzin Kapłańskich, gdy jutrznią zaczyna, przez Invitatorium, wzywa nas do takiego zamilowania Pana, abyśmy się z nieskończonych dóbr jego weselili, i radowali: Psalm: 94. 1. Podźcie, radujmy się Panu, śpiewamy Bogu Zbawicielowi naszemu. Uprzedźmy. Oblicze jego z wyznawaniem: a psalmami śpiewamy mu. Abowiem Bóg wielki Pan, i Król wielki nademszemi Bogi. Abowiem jego jest morze, i on je uczynił, i ziemię ufundowały ręce jego. Dla teyże przyczyny, i na tenże koniec, Kościół święty wszystkie Psalmy na tym wierzący kończy chwałą Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu: *Jak była na początku i teraz i zawsze, i na wieki wieków Amen*. To to jest wnieść do wesela Pańskiego, o którym Zbawiciel Pan Jezus, w Ewangelii mówi *Matth: 25.21 Wnieść do wesela Pana twego*, to jest, być uczestnikiem nieskończonego owego wesela, którego używa Pan Bóg a oraz z nim, jego chwałę, piękność, i obfitość nieskończoną wyśpiewywać z radością.*

Zebyśmy się zaś do tego ćwiczenia, barżciey zachęćli, i w tym

weselu, i umysłu radości zawsze postępowali, nie mało nam do tego będzie na pomocy, uważać jak dobry, piękny, i chwalebny jest Bóg. Tak bowiem jest tym wszystkim, najwyższym sposobem, że i samo jego widzenie, czyni błogosławionemi widzących, tak dalece, że gdyby ci, którzy w piekle frogie męki cierpia, Boga widzieli; wszystkie ich męki zarazby ustały, i samo piekło w Rayby się obróciło. Przeto sam Chrystys tak się modli do Ojca swego *Joan: 17. 3. Ten zaś jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego prawdziwego Boga.* Na tym bowiem zawisła wszystka chwała świętych, aby twarzą w twarz widzieli Boga, to ich błogosławionemi czyni: a to nie na jeden dzień albo rok, ale na nieskończoną wieczność, bo widząc, nigdy nasyceni nie będą, ale to wesele, zawsze im będzie nowe, a jakoby go nie mieli przedtym, tak zawsze na nie patrzeć będą, wedle słów Jana S. w objawieniu c- 14. 3. *I śpiewać będą, jakoby pieśń nową.* Dostyc w prawdziu przez to, nieskończona Boska dobroć, i piękność, i doskonałość, zdać się może być objaśniona; mogą jednak nad tę więcej, i daleko więcej rzeczy być przydane. Bóg bowiem tak jest w sobie piękny, i chwalebny, że i sam, widzeniem siebie samego, jest błogosławiony. Abowiem chwala, i błogosławieństwo Boże, w samym siebie samego widzeniu, i miłości zawisło. Patrz tedy, jeżeli nieślusnie, z takiej dobroci, piękności i chwały, cieszyć się, i radować możemy, która wszystko owo miasto Boże uwesela, i wszystkich jego obywatelów błogosławionemi czyni: i owszem sam Bóg, siebie samego poznawając, i miłując, jest błogosławiony.

Widzenie Boga, z piekła niebo czyni.

Bóg widząc siebie samego, jest błogosławiony. 8. Tem: 1. p. g. 26. art: 2.

## ROZDZIAŁ XXXIV.

*Jako to ćwiczenie, daley możemy rozszerzyć.*

**M**Ożemy i w tym ćwiczeniu, daley się rozszerzyć, w tey się miłości ćwicząc, ku najsświętszej naturze ludzkiej Chrystusa Jezusa, to jest, abyśmy uważali przedziwną jego godność, i doskonałość, i w niey się kochali: i żebyśmy się cieszyli i radowali, że błogosławiona owa natura ludzka Chrystusa Pana tak wysoko jest wywyższona, i z osobą Boską tak ściśle ziednoczona; że tak jest pełna łaski, i chwały; iż jest sposobnym Bożtwu narzędziem, do rzeczy tak wielkich,

Dddd

Powinśzowanie zaszczytności natury ludzkiej Chrystusowej.



Powin szo-  
wanie Pan-  
ny najs w;  
przy zmar-  
twychwsta-  
niu Chrystu  
sowym.

Radość Ja-  
koba że żył  
Jozef.  
Powin szo-  
wanie  
chwały  
Pannie  
najs w; i  
świątym.

Od natury  
ludzkiej  
Chrystuso-  
wey pośg-  
pujemy do  
Bożstwa.

kich, jakie są, wżytlich wybranych poświęcenie, i uwielbienie, i wży-  
tkich nad przyrodzonych darow, i łask sprawowanie, które ludziom  
użyczone bywają. Nakoniec wesełmy się z kaźdey rzeczy, która do nay-  
chwalbniejszey owey duszy, i najs wśw iętszego ciała Pana naszego Jezu-  
sa Chrystusa doskonałości, i chwały jakożkolwiek należy i w nim się  
przez serdeczną miłość zachowaymy: podobnym sposobem, jako się  
domniemawają SS. Oycowie, że przenaychwalbniejsza Królowa A-  
niołow Marya, w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, radować się  
miała, gdy błogosławionego Syna swego, Pana Jezusa z takim try-  
umfem i chwałą, Zmartwychwstałego widziała: Jako i Jakob Pa-  
tryarcha, usłyszawszy, że Syn jego Jozef: jeszcze żyje, i panuje w  
całej ziemi Egipskiej, tak wielką się z tego poćiechą napelniał, że pi-  
smo święte wspomina *Genes: 45. 28.* duch jego ożył, i rzekł: *Dajcie*  
*mi na tym, jeżeli jeszcze Jozef Syn mój żyje, pójde, i oglądam go w przed-*  
*niż umrę,*

Toż ćwiczenie stosować możemy, do chwały błogosławioney Pan-  
ny Maryi, i innych świętych. I pewnie godne pochwały będąc na-  
bożeństwo, podczas ich uroczystości, niejaka część modlitwy, na tym  
ćwiczeniu strawić, ledwie bowiem, jaką inną część, i usługę więk-  
szą, onym wyrządzić możemy: naywiększa bowiem, która ku nim  
pokazać możemy, miłość jest, żebyśmy im chcieli, i życzyli naywię-  
kszego, które mieć mogą dobra, i żebyśmy się z tak wielkiej ich  
chwały wesełili, i radowali, i oney im z serca winiszowali. Tym u-  
mysłem, to ćwiczenie nam przykładą Kościół S. Matka nasza, w uroczy-  
stość Wniebowzięcia Bogarodźice Panny, kiedy śpiewa: *Dziś Marya*  
*Panna do nieba wstąpiła: wesełcie się, bo z Chrystusem króluje na wieki.* Na-  
wet Msza S. w to, i w inne S. od niejakięgo wzywania do tegoż  
ćwiczenia, i od upominania do jego używania, a to z przykładu SS.  
Aniołow, w tymże się ćwiczących, poczyną: *wesełmy się wszyscy w*  
*Panu, dzień S. obchodząc na cześć błogosławioney Maryi Panny, z której*  
*Wniebowzięcia wesełą się Aniołowie, i mychwalą syna Bożego.* Jest i in-  
ne dobro, i pożytek ćwiczenia tego, względem SS. a zwłaszcza nay-  
św iętszey natury Chrystusa Jezusa, Pana naszego. Bo przez nie po-  
woli człowiek wstępuje do innych Bożkich ćwiczenia, aby je sobie

zwyczajne uczynił. Chrystus bowiem, jako sam o sobie mówi, jest żywotem, i drzewami, przez które do Ojca kto wstępuje, i przy-  
 601  
 602  
 603  
 604  
 605  
 606  
 607  
 608  
 609  
 610  
 611  
 612  
 613  
 614  
 615  
 616  
 617  
 618  
 619  
 620  
 621  
 622  
 623  
 624  
 625  
 626  
 627  
 628  
 629  
 630  
 631  
 632  
 633  
 634  
 635  
 636  
 637  
 638  
 639  
 640  
 641  
 642  
 643  
 644  
 645  
 646  
 647  
 648  
 649  
 650  
 651  
 652  
 653  
 654  
 655  
 656  
 657  
 658  
 659  
 660  
 661  
 662  
 663  
 664  
 665  
 666  
 667  
 668  
 669  
 670  
 671  
 672  
 673  
 674  
 675  
 676  
 677  
 678  
 679  
 680  
 681  
 682  
 683  
 684  
 685  
 686  
 687  
 688  
 689  
 690  
 691  
 692  
 693  
 694  
 695  
 696  
 697  
 698  
 699  
 700  
 701  
 702  
 703  
 704  
 705  
 706  
 707  
 708  
 709  
 710  
 711  
 712  
 713  
 714  
 715  
 716  
 717  
 718  
 719  
 720  
 721  
 722  
 723  
 724  
 725  
 726  
 727  
 728  
 729  
 730  
 731  
 732  
 733  
 734  
 735  
 736  
 737  
 738  
 739  
 740  
 741  
 742  
 743  
 744  
 745  
 746  
 747  
 748  
 749  
 750  
 751  
 752  
 753  
 754  
 755  
 756  
 757  
 758  
 759  
 760  
 761  
 762  
 763  
 764  
 765  
 766  
 767  
 768  
 769  
 770  
 771  
 772  
 773  
 774  
 775  
 776  
 777  
 778  
 779  
 780  
 781  
 782  
 783  
 784  
 785  
 786  
 787  
 788  
 789  
 790  
 791  
 792  
 793  
 794  
 795  
 796  
 797  
 798  
 799  
 800  
 801  
 802  
 803  
 804  
 805  
 806  
 807  
 808  
 809  
 810  
 811  
 812  
 813  
 814  
 815  
 816  
 817  
 818  
 819  
 820  
 821  
 822  
 823  
 824  
 825  
 826  
 827  
 828  
 829  
 830  
 831  
 832  
 833  
 834  
 835  
 836  
 837  
 838  
 839  
 840  
 841  
 842  
 843  
 844  
 845  
 846  
 847  
 848  
 849  
 850  
 851  
 852  
 853  
 854  
 855  
 856  
 857  
 858  
 859  
 860  
 861  
 862  
 863  
 864  
 865  
 866  
 867  
 868  
 869  
 870  
 871  
 872  
 873  
 874  
 875  
 876  
 877  
 878  
 879  
 880  
 881  
 882  
 883  
 884  
 885  
 886  
 887  
 888  
 889  
 890  
 891  
 892  
 893  
 894  
 895  
 896  
 897  
 898  
 899  
 900  
 901  
 902  
 903  
 904  
 905  
 906  
 907  
 908  
 909  
 910  
 911  
 912  
 913  
 914  
 915  
 916  
 917  
 918  
 919  
 920  
 921  
 922  
 923  
 924  
 925  
 926  
 927  
 928  
 929  
 930  
 931  
 932  
 933  
 934  
 935  
 936  
 937  
 938  
 939  
 940  
 941  
 942  
 943  
 944  
 945  
 946  
 947  
 948  
 949  
 950  
 951  
 952  
 953  
 954  
 955  
 956  
 957  
 958  
 959  
 960  
 961  
 962  
 963  
 964  
 965  
 966  
 967  
 968  
 969  
 970  
 971  
 972  
 973  
 974  
 975  
 976  
 977  
 978  
 979  
 980  
 981  
 982  
 983  
 984  
 985  
 986  
 987  
 988  
 989  
 990  
 991  
 992  
 993  
 994  
 995  
 996  
 997  
 998  
 999  
 1000

Cwiczenie to, kiedy bywa około Boga, ile Bogiem jest, ma znowu swoje stopnie, żebyśmy się w nim zawsze szerzyć mogli, i rozciągać do rzeczy widomych, nam zwyczajnych, i pospolitych zstępując: bo lubo to prawda, że Bóg w sobie większym być nie może, bo jest nieskończony, a przeto, żadnego mu wewnętrznego dobra, życzyć nie możemy, którego by nie miał rzecz sama; powierzchownie jednak w stworzeniach rość, i większy być może, to jest, barźciej od nich być poznanym, miłowanym, i wielbionym. Przeto też w tej się miłości ćwiczyć możemy, powierzchownego, i przypadkowego dobra Bogu życząc: Gdy tedy dusza na modlitwie uważać będzie, jako Bóg godny jest, aby go stworzenia jego miłowały, i enemu służyły; chcieć, i żądać oraz powinien, aby wszystkie dusze, tak przedtym stworzone, jako i owe, które potym mają być stworzone, we wszystkich rzeczach je poznawały, miłowały; chwaliły i wielbiły, w ten sposób: Ktoby ty Panie, żeby wszyscy, którzy są na świecie, niewierni, i grzeszni, do ciebie się nawrócili! Kto, żeby cię żaden nie obrażał, a wszyscy tobie posłuszni byli, i siebie tobie na cześć twoją, tak teraz: jako i przez nieskończoną wieczność wydawali! *Święt się imię twoje, Matth: 6.9. i w Psal: 65. 4. Wszystkie ziemia niech ci się kłania, i śpiewa, niech Psal: śpiewa imieniu twemu.* Tu zaś tysiąc sposobow usług, które stworzenia Bogu czynić mogą, wymyślać możemy, i onych jemu życzyć. A potym każdy ma zstępować do żądania, aby wola Boża, i cokolwiek jest z większą chwałą Bożą, w tych rzeczach, które do nieba należą, była wypełniona: to wszystko zawsze czynić usiłując, co będzie rozumiał być wolą Bożą i jego chwałą: wedle tego, co o sobie Odkupiciel Pan Jezus mówi w Ewangelii, *Joan: 8.29. Ja, co mi się podoba (Ojcu memu) czynię zawsze.* A bowiem jako Piśze S. Jan Apost: 1. *Joan: 2.4. Kto mówi że zna Boga, a przykazań jego nie słucha, kłamca jest, i w tym prawdy nie ma: kto zaś zachowuje słowa jego, prawdziwie w tym miłość Boża jest doskonała.*

Chwała Bo-  
 za zwier-  
 chnie w  
 stworze-  
 niach rość  
 może.

Sposob gor-  
 liwości o  
 duszę i  
 Chwałę Bo-  
 żą.

Przeto do miłowania Boga, i zupełnego, z jego upodobaniem zie-



Staraj się  
potrzeba,  
nie było że-  
by wyższy  
wola Boża  
czynili, ale  
i ty sam

dnoczenia, nie dosyć jest, żeby człowiek w dobrach Boskich miał u-  
podobanie, i z nich się wesełił, i chciał, żeby wszystkie inne stworze-  
nia, Boga miłowały i chwaliły; ale nad to potrzeba, aby on sam, na  
pełnienie woli Boskiej, całe się ofiarował, i odawał. A w tey miłości,  
dusza w ten czas się ćwiczy, gdy na modlitwie, zdobywa się na praw-  
dziwe, pełnienie woli Bożej w tey i owej rzeczy i w innych, które-  
kolwiek się przydadza, przedsięwzięcia i żądze. A to jest ćwiczenie,  
w którym pospolicie na modlitwie, zwykliśmy się ćwiczyć.

To zapalać  
ogień miło-  
ści, aby wie-  
cznie gorzał

Obszerne w tey mierze pole, pokazaliśmy, na którym się bawić  
mamy, gdy się modlitwa zabawiamy przez długi czas w tym ćwicze-  
niu, oraz też pożytek, i znaczną, która się w nim zawiera, doskona-  
łość pokazaliśmy: tak, że nic nie zostaje, tylko żebyśmy to do skutku  
przywodzili, i poczynali już tu na ziemi, poniekąd tym się bawić,  
czym potym na wieki w niebie, zacnieyszym nierównie, i doskonał-  
szym sposobem, bawić się będziemy. *Isaia 31. 9. Czyi ogień jest w*  
*Syonie, a piec jego, jest w Jeruzalewie* Na ziemi w prawdzie miłości Bo-  
żej ogień, w nas się zajmować, i z dymem poczynać musi, ale j-  
gorącość zapalenia, wyłokość, i doskonałość, tylko w owej nieś-  
kiej Jerozolimie, to jest, w chwale wieczney, być miało mieć  
i dzielność swoją pokazywać będzie.

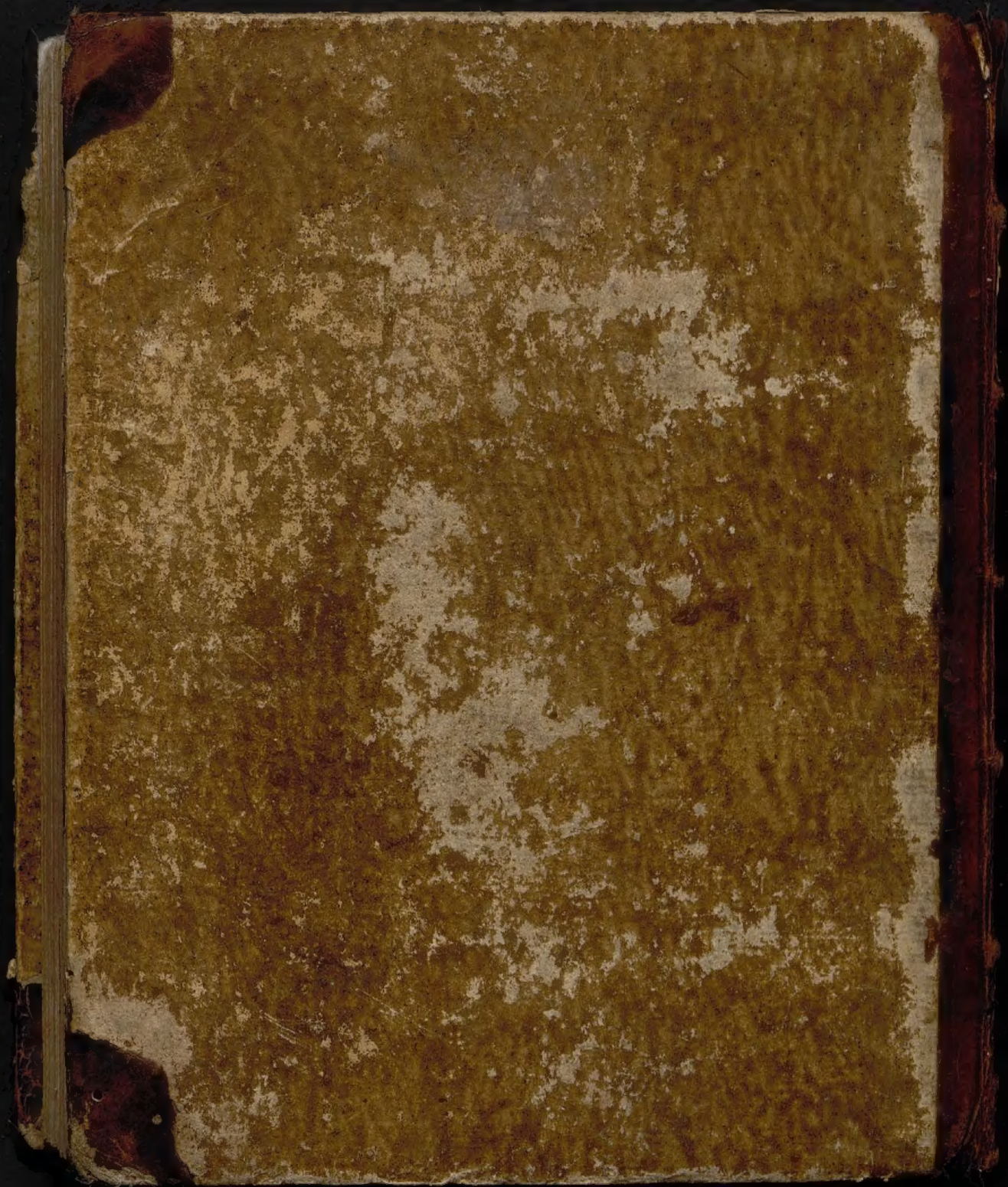
Koniec pierwszej części  
Na większą część i chwałę Boską.





u-  
e-  
na  
si,  
v-  
e-  
e;  
ic  
e-  
a-  
ku  
é,  
l-  
m  
o





X. ŁACIEGO.  
OPOSTĘGWA  
W DOSKONALC